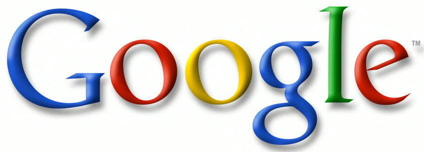
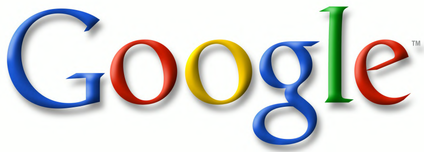






HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

Ks. Adama Naruszewicza

BISKUPA ŁUCKIEGO.

TOM I.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

(WEDLE WYDANIA GRÖLLOWSKIEGO.)

KRAKÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
1859.

CZCIONKAMI „CZASU."

DO

Najjaśniejszego Pana

STANISŁAWA AUGUSTA

KRÓLA POLSKIEGO

WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO.

Najjaśniejszy Królu!

Naród polski, dawniej przez krew spólną braterski, teraz dla troskliwości o jego dobro synowski, a z woli bożej jest poddany berłu W. K. Mci. Autor historyi narodowej, co do stopnia i majątku swojego, jest dziełem rąk Monarchy, a praca jego wydrukowana jest także owocem hojności pańskiej. Czyje pole, rolnik, i zasiew, temu się należy pierwszy snopek, użęty dopiero na tej obszernej niwie ręką moją. Stawiam go na podnóżku tronu W. K. Mości, z uprzejmą prośbą, ażebyś nie raczył gardzić tą początkową

robotą, dla miłości Króla i ukochanego mu narodu przedsięwziętą. Każda epoka rządzącej tem królestwem zwierzchności miała monarchów, którzy kazali pisać dzieje krajowe, a biskupów, którzy rozkazy wykonywali. Wincenty Kadłubek krakowski, zostawił nam dzieło swoje z woli Kazimierza Sprawiedliwego Piasta, a Marcin Kromer warmiński, na żądanie Zygmunta Augusta Jagiellona. Z królów wolnie obranych rzuciłeś oko W. K. Mość na mnie, w rzędzie tej hierarchii najmłodszego. Nie umiem sobie podchlebiać, abym się, przynajmniej z drugim, porównał wyborem pióra, i znajomością rzeczy. Atoli tego jestem pewien, ze niestronna, a od przywar obecnego wieku czysta potomność, postawi Stanisława Augusta, dla dobrej jego ku narodowi swojemu chęci, obok z dwoma temi łaskawemi i dobroczynnemi poprzednikami. Dla mnie zaś ztąd będzie największa chluba, że chociażbym zamiaru woli i nadziei W. K. Mci, jako człowiek śmiertelny i omyłkom podległy, nie dopełnił, starałem się zawsze w każdej wieku i stanu mojego chwili być

WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MCI
PANA MOJEGO MIŁOŚCIWEGO

wiernym i powolnym na rozkazy
poddanym

Adam Naruszewicz B. K. S.

TABLICE GENEALOGICZNE

MONARCHÓW POLSKICH,

I Z NIMI GRANICE, POKREWIEŃSTWO, LUB JAKIE INNE ZWIĄZKI MAJĄCYCH, OD ROKU 962 DO ROKU 1080.

POLSKA.

ZIEMOMYSŁ syn Leszka IV, z domu Piastów, od roku 921 do roku 962. Żona, według Hajka kronikarza czeskiego, GORKA.

POTOMSTWO ZIEMOMYSŁA.

MIESZKO, czyli Mieczysław I chrześcianin, panował od roku 962, do roku 992, według Dytmara. Żona jego Dobrawa, czyli Dąbrówka córka Bolesława srogiego, książęcia czeskiego, umarła według Kozmy praskiego w roku 976, pogrzebiona w Gnieźnie. Druga jego żona Oda, córka margrabi Misnii Teodoryka, mniszka z klasztoru Calau wzięta, według Dytmara.

CYDEBUR czyli CEDYBUR, który pomógł Mieczysławowi do zwycięztwa Sasów pod Cydynem według Dytmàra i Annalisty Saxona.

ADELAJDA żona Gejzy książęcia węgierskiego, macocha ś. Stefana. Tę Adelajdę Dytmar nazywa Bela knehini, *alba domina*, podobno, że była księżniczką Białej Chrobacyi, a teraźniejszego woje-

wództwa krakowskiego, i części podgórskiej sandomirskiego z Rusią czerwoną.

POTOMSTWO MIECZYSŁAWA.

BOLESŁAW I król, nazwany od Rusinów Chrobry, to jest mężny, a od Niemców przez niechęć i pośmiewisko *Tragbir*, jakoby pijak według Jana kronikarza. Urodził się z Dąbrówki roku 967, panował od roku 992 do roku 1025 dnia 3 kwietnia. Umarł w Poznaniu. Dytmar daje mu żon 4. Pierwszą córkę Rydhaga margrabi Misnii, z którą się rozwiódł. Drugą Judytę córkę Gejzy książęcia węgierskiego. Trzecią Kunnildę, czyli Emnildę córkę niejakiego Dobremira Słowianina. Czwartą Odę, Ekkarda margrabi Misnii córkę, poślubioną w roku 1018 w lutym, w mieście Cycu. Piątą miał nałożnicę, córkę Włodzimierza W. Dytmar na karcie 426.

WŁADYBOJ, czyli WŁADYBOG, według Adebolda biskupa trajekt: *Blademar*, syn drugi Mieczysława z Dąbrówki, jako chce Petzel w historyi czeskiej świeżo wydanej. Dytmar o nim namienia, zowiąc go Włodowejem.

MIESZKO, ŚWIĘTOPEŁK, BOLESŁAW synowie Mieczysława z Ody, których Bolesław Chrobry, za świadectwem Dytmara, z macochą swoją a matką ich powyganiał, ażeby sam jeden nad podzielonem od ojca królestwem panował.

N. N. córka Mieczysława, żona Swenha króla Duńskiego według Dytmara, matka Haralda i Kanuta.

POTOMSTWO BOLESŁAWA CHROBREGO.

MIECZYSŁAW II urodzony według naszych kronikarzów w roku 990 z Judyty księżniczki węgierskiej; według Dytmara z Kunnildy córki Dobromira. Wstąpił na państwo po ojcu w roku 1025, umarł w roku 1034, 25 kwietnia, według kroniki Hildesheimskiej. Żona jego Regina czyli Ryxa, albo Rycheza, córka Ezona czyli Ezelona hrabi ryńskiego i Matyldy córki Ottona II cesarza, a siostry Ottona III, poślubiona w Gnieznie w roku 1001, umarła w Salaweld roku 1063 w kwietniu.

BESPRER, urodzony według Dytmara z księżniczki węgierskiej. Wspomina o nim kronikarz hildesheimski, ale go nie Bespretem, jak Dytmar, lecz Bezbraimem nazywa.

DOBREMIR, urodzony według Dytmara z tejże Kunnildy co i Miesko czyli Mieczysław.

OTTO, o którym Dytmar na początku k. VIII wspomina, że go ojciec Bolesław w roku 1018 wysłał do Misnii do Cyca po Odę, córkę margrabi Ekkarda, którą sobie poślubił. Z jakiej zaś żony Bolesława urodził się ten Otto, nie pisze Dytmar. Piszą o nim Wippo i Otto frysyngeński, lecz fałszywie, mięszając z Udonem królikiem Obotrytów.

MATYLDA, według kronikarza hildesheimskiego poślubiona w roku 1035 Ottonowi de Swinworde w Bambergu, który potem był książęciem szwabskim, i który się według tegoż kronikarza w roku następującym z nią rozwiódł. Annalista Saxo pod rokiem 1035.

N. druga córka Bolesława, według Dytmara była ksienią; lecz on ani imienia jej, ani klasztoru nie wymienił. Urodziła się także z Kunnildy córki Dobromira.

N. trzecia córka Bolesława zaślubiona hrabi Misnii Hermanowi, według Dytmara z Kunnildy urodzona.

N. czwarta córka tegoż Bolesława, i z tejże Kunnildy spłodzona, według Dytmara była za synem Włodzimierza książęcia ruskiego, Świętopełkiem.

POTOMSTWO MIECZYSŁAWA II.

KAZIMIERZ urodził się w roku 1016, 21 lipca. Umarł roku 1058, 28 listopada. Żona jego Marya, nazwana Dobrogniewą, córka Włodzimierza książęcia Ruskiego, poślubiona roku 1040, umarła roku 1067.

BOLESŁAW, syn drugi Mieczysława, urodził się według Długosza roku 1019, i wkrótce umarł. Bogufał więcej mu lat przydaje, twierdząc, że dla uczynionych matce Ryxie przykrości, był powodem do jej ucieczki z Polski, ale go mięsza z Bolesławem Chrobrym, który macochę wygnał.

RYXA córka Mieczysława II, wydana za Belę książęcia węgierskiego.

POTOMSTWO KAZIMIERZA I.

BOLESŁAW II nazwany Śmiałym, urodził się roku 1041, umarł roku 1081, 21 marca. Żona jego Wisława, czyli Wacława księżniczka ruska. Syn Mieczysław urodzony roku 1069, 12 kwietnia. Zginął trucizną w roku 1089. Żona jego Eudoxya, Świętopełka książęcia kijowskiego córka, poślubiona 1088.

WŁADYSŁAW nazwany *Herman*, imieniem dziada Hermana ar-

cybiskupa kolońskiego, brata Ryxy babki, urodził się roku 1043, umarł roku 1102. Żona jego pierwsza Judyta córka Wratysława książęcia czeskiego, poślubiona roku 1083, umarła roku 1086. Druga żona także Judyta córka Henryka III cesarza, wdowa po Salomonie królu węgierskim, poślubiona w roku 1088.

MIECZYSŁAW, trzeci syn Kazimierza, urodził się w roku 1046, a w roku 1066 umarł.

OTTO czwarty syn tegoż Kazimierza, urodził się w roku 1049 i tegoż roku umarł.

ŚWIĘTOCHNA, czyli Swantawa, albo Swatana córka, urodzona roku 1055, wydana za Wratysława II książęcia czeskiego w roku 1063. Umarła w roku 1125.

NIEMIECCY CESARZE.

OTTON I cesarz z domu książąt saskich, syn Henryka nazwanego *Auceps*, króla niemieckiego, i Matyldy córki Teodoryka hrabi de Ringelheim, urodzony w r. 916, wstąpił na państwo po ojcu roku 936. Umarł w 973, 7 maja.

OTTON II, nazwany *Rufus*, syn pierwszego z Adelajdy córki Rudolfa II króla Burgundyi urodzony w roku 955. Wstąpił na cesarstwo roku 973. Umarł w roku 983, 8 grudnia.

OTTON III, nazwany *Mirabilia mundi*, syn drugiego z Teofany, Nicefora cesarza carogrodzkiego córki, urodzony roku 973. Wstąpił na tron 983. Umarł 1001, 27 stycznia bezpotomny.

HENRYK II, nazwany *Castus*, *Claudus*, *Sanctus*, syn Henryka książęcia bawarskiego, i Gizeli, Konrada książęcia Burgundyi córki, wnuk Henryka brata rodzonego Ottona I. Urodzony w roku 972, został cesarzem w roku 1001. Umarł 1024, 13 lipca bezpotomny. Żona Kunegunda.

KONRAD II. nazwany *Salicus*, syn Henryka książęcia Frankonii, i Adelajdy landhrabianki *Elsass* (Alzacyi), obrany cesarzem 1024. Umarł w r. 1039, 4 czerwca.

HENRYK III nazwany *Czarny*, syn Konrada II i Gizeli księżniczki szwabskiej. Urodzony 1017. Obrany cesarzem 1039. Umarł 1056, 5 października.

HENRYK IV, syn trzeciego z Agnieszki księżniczki akwitańskiej. Urodzony 1051. Wstąpił na państwo w roku 1056. Umarł 1106.

IX

WĘGRZY.

TOXYS potomek Arpada, pod którym Węgrzy teraźniejsi, plemie dawnych Hunnów i Turków, weszli do Europy. Czas śmierci Toxa niewiadomy. Synowie Toxa Gejza, który po nim panował, i Michał, z którego się porodzili Wazul i Władysław łysy.

GEJZA I, syn starszy Toxa umarł około roku 997. Z pierwszej żony Sarolty, córki Giuli książęcia siedmiogrodzkiego miał ś. Stefana, o którym niżej: córkę jednę bezimienną, wydaną za Wilhelma hrabię piktawskiego we Francyi; drugą Saroltę, matkę Aby króla, o którym niżej; trzecią Judytę, żonę Bolesława Chrobrego. Z Adelajdy siostry Mieczysława I potomstwa nie miał.

Ś. STEFAN, pierwszy król chrześciański, przed chrztem *Waik* nazwany, urodził się około roku 983, począł panować po ojcu w roku 997. Umarł w roku 1038, a przed nim siedmią laty syn Emeryk, z Gizeli księżniczki bawarskiej siostry Ś. Henryka II cesarza urodzony.

PIOTR, nazwany *Veneticus Allemanicus*, syn Wilhelma książęcia piktawskiego z siostry Stefana urodzony. Wstąpił po wuju w roku 1038. Wygnany od Węgrów w roku 1041, i znowu w roku 1045 po Abie przywrócony. Wygnany powtórnie w roku 1046 przez Andrzeja, o którym niżej. Umarł oślepiony tegoż roku.

ABA, czyli Samuel, Ovo, siostrzeniec króla Stefana, posadzony w roku 1041 po wygnanym Piotrze. Sam wygnany i zabity w r. 1044.

ANDRZEJ, syn najstarszy Władysława Łysego, brata stryjecznego ś. Stefana, podniesiony na państwo po drugiem wygnaniu Piotra w roku 1046. Umarł z ran wziętych w bitwie z Polakami nad rzeką Tyssą około roku 1060. Żona jego Agmunda, czyli Anastazya księżniczka ruska, córka Jarosława I, z której urodzony syn Salomon, o którym niżej.

BELA I, syn drugi Władysława Łysego, brat Andrzeja. Wstąpił na tron po zbiciu tegoż brata i jego śmierci w roku 1060. Umarł przywalony domem w roku 1063. Z żony Ryxy, córki Mieczysława II króla polskiego, zostawił synów Gejzę II i Władysława świętego o których niżej.

SALOMON, syn Andrzeja z Agmundy ruskiej, urodzony około roku 1050. Koronowany za życia ojca w roku 1058. Zniknął w roku 1085. Żona jego Zofia, czyli Judyta córka Henryka III cesarza, poślubiona potem Władysławowi Hermanowi królowi polskiemu.

GEJZA II, syn Beli I z Ryxy królewny polskiej córki Mieczysława II, po zbitym i wygnanym powtórnie Salomonie wstąpił na

królestwo w roku 1074. Umarł w roku 1076, zostawiwszy dwóch synów, Kolomana i Almusa.

Ś. WŁADYSŁAW brat młodszy Gejzy II wstąpił po nim na tron w roku 1077. Umarł w roku 1096.

CZESI.

BOLESŁAW I, nazwany *Saevus*, okrutny, dla zamordowania ś. Wacława, wstąpił na państwo po ś. Wacławie w roku 938, panował do roku 967. Z Bożeny córki Krasława ze Stochowa miał dwóch synów, Bolesława II, o którym niżej, i Chrystyana mnicha Benedyktyna. Córka jego Dąbrówka była za Mieczysławem I książęciem polskim, druga Mlada czyli Marya mniszka.

BOLESŁAW II nazwany *Pius*, pobożny, syn pierwszego, nastąpił po ojcu w roku 967. Umarł w roku 999. Z Hemmy Saski spłodził synów Bolesława III, Jaromira i Udaleryka, którzy po nim panowali.

BOLESŁAW III, syn najstarszy drugiego, wygnany od Czechów w roku 1002, przywrócony od Polaków w roku następującym, pozbawiony oczu. Rok śmierci jego niepewny.

JAROMIR wsadzony na tron od Henryka II cesarza, po wygnaniu z Pragi Polaków w roku 1004, wygnany przez Udaleryka brata około roku 1012, i jak mówią, oślepiony.

UDALERYK, syn trzeci Bolesława II opanował Pragę około roku 1012, wygnawszy Jaromira. Umarł około roku 1037. Z Bożeny Domarada rolnika córki spłodził syna Brzetysława następcę.

BRZETYSŁAW syn Udaleryka nastąpił po ojcu roku 1037, panował do roku 1055, którego życie skończył. Zostawił z Juty czyli Judyty Niemkini, fałszywie wziętej za córkę Ottona II cesarza, pięciu synów: Spitygniewa i Wratysława, którzy po nim Czechami rządzili' Ottona i Konrada książąt morawskich, i Jaromira biskupa praskiego.

SPITYGNIEW, syn najstarszy Brzetysława umarł bezpotomny w roku 1061.

WRATYSŁAW syn drugi Brzetysława. Żona jego trzecia Świętochna córka Kazimierza króla polskiego, umarł w roku 1095.

RUSINI.

KSIĄŻĘTA RUSCY.

Rusini byli znajomi jeszcze przed Chrystusem pod imieniem Roxów, Roxialów, Roxolanów; ale to imie było powszechne różnym hor-

dom barbarzyńskim, które siedziały rozsypką między innemi narodami Scytyjskiemi. Słowianie starożytni sami siebie podobno nazwali w rodowitym języku Rossyanami: dla tej przyczyny Grecy ich wspominają pod nazwiskiem *Sporów*. Prokóp pisarz VI wieku, tłómacząc to imie *Spori*, powiada, iż siedząc rozsypką, *sporadin*, zajmowali wielką część krajów. Nazwisko Sporów czyli Rossyanów służyło w starożytności, według tegoż Prokopa, Wenedom, Antom, Slawinom, którzy potem wiele państw w Europie posiedli. W pierwiastkowem więc znaczeniu Czesi, Bulgarowie, Morawcy, Polacy, Rusini teraźniejsi, owszem wszystkie narody językiem słowiańskim gadające, między rzekami Wołgą, Dunajem i Elbą, mogły się zwać Sporami i Rossyanami, ponieważ wyszły od Słowian, których Sporami od sposobu mieszkania nazywali greccy pisarze w powszechności. To powszechne nazwisko Sporów odmieniło się potem w Antów, Slawinów i Wenedów, jako pisze Jornandes autor VI wieku. W przeciągu czasów została krew słowiańska dawnych Sporów, a potem Antów, Słowian i Wenedów, w kilkudziesiąt narodach między Dnieprem, Dunajem i Elbą: ale nazwiska odmieniły się. Zniknęła pamięć Rossyanów, jako powszechnego imienia, i została tylko na głębokiej północy w Europie przy cząstce tychże Słowian z innemi barbarzyńcami pomięszanych. Nie było słychać o Rusi aż na początku dziewiątego wieku po Chrystusie. Dzieje Franków, nazwane *Annales Bertiniani*, których autor żył około roku 882, wspominają o gnieździe teraźniejszej monarchii ruskiej. Mówi ten autor: że około roku 839 przybyli do Ludwika I cesarza do Ingelheim posłowie Teofila cesarza carogrodzkiego, i że tenże Teofil wyprawił z niemi razem jakichści ludzi, *quosdam*, którzy siebie i naród swój Rusinami nazywali, jakoby ich król czyli chakan posłał ich tam dla przyjaźni: *Qui se, id est gentem suam Rhos vocari dicebant, quos rex illorum, chacanus vocabulo, ad se amicitiae, sicut asserebant, causa direxerat*. Ci Rusini według tegoż autora mieszkali na północy około Szwecyi, i byli narodem z dawnemi Sweonami pomięszanym, jako się z inkwizycyi pokazało. *Imperator Ludovicus diligentius investigans, comperit eos gentem esse Sueonum, exploratores potius regni illius* (Constantinopolitani) *nostrique* (Francici). Mieszkali więc Rusini na północy, to jest około białego morza, Onegi i Ładogi jezior, w krajach granicznych ze Swionami, w których może sprzymierzeniu lub posłuszeństwie będąc, spólnego mieli książęcia, chakanem omylnie od pisarza Franka, ponieważ to nazwisko z innego języka jest wzięte, nazwanego. Być to musiały różne hordy dawnych Słowian, czyli Sporów i Rossyanów, które się pozostały od wylewów słowiańskich w piątym i szó-

stym wieku do Sarmacyi europejskiej, do Germanii i do państw rzymskich za Dunajem. Utrzymywały one naswisko swoje pierwiastkowe, ile będąc pomięszane z inną północną dziczą, i niejako rozsypką mieszkające. Nie sięgnęły ich tam przechody Hunnów, Awarów i innej tłuszczy barbarzyńskiej, ani porwały z sobą ku krajom południowszym. RURYK pierwszy założył fundament monarchii ruskiej, przyzwany, jak świadczą pisarze ruscy z Wagryi, czyli też wzięty z kraju Wagerów, przez Rusinów północnych, z sobą w rządzie republikańskim i pod różnymi carzykami niezgodnym, a od Swionów i innych barbarzyńców trapionym i ciemiężonym. Ruryka panowanie było tylko nad Rusinami północnymi. Za niego Nowogród wielki, Izborsk, Białe jezioro było już pod Rusinami. Za Ihora następcy Ruryka, Rusini pomknęli się ku południowi i zachodowi, na końcu IX wieku. Słowiańskie hordy siedzące około dolnego Dniepra były osłabione przez Pieczyngów, Uzów, Chazarów. Łacno mu więc było one opanować i zbliżyć się aż do Kijowa, podbiciem tego kraju z książętami słowiańskiemi Dyrem i Oskaldem. Dawne mieli przedsięwzięcie Rusini, jako się wyżej mówiło w cytacyi dziejów Bertyńskich, nie kontentując się północnemi siedliskami, wpadać w południowsze kraje, dla czego i szpiegów do Carogrodu i do Niemiec posyłali. Zabierali przyjaźń i przymierza z Pieczyngami, siedzącymi po obu stronach dolnego Dniepra, biorąc ich czasem do spólnych rabunków, jako o tem pisze Konstantyn Porfirogenit cesarz carogrodzki w księdze *de administrando imperio*. Ihor potłumiwszy Kijowianów, przeszedł Dniepr i kraje Słowian drewlańskich około Podola siedzących wojował. Napadał i na państwo carogrodzkie: lecz go sami Drewlanie zabili. Nie mieszkał on jednak w Kijowie, jako chcą kronikarze ruscy, powiadając, że do tego miasta stolicę przeniósł. Konstanty Porfirogenit pisarz spółczesny, teraz od nas cytowany, wyraźnie mówi w rozdziale IX, że syn Ihora Świętosław miał stolicę w Nowogrodzie Siewierskim. *Nemigroda*, (Nowogroda) *ubi Sphentostlabus, Ingor Russiae principis filius habitabat.* Za Świętosława Słowianie z tej strony Dniepra mieszkający, jako to Krzywiczanie na Polesiu pińskiem, Dregowiczanie około Drogiczyna chełmskiego nad Bugiem, Wołyńcy, Tywerzanie w Bracławskiem, Łuczanie, według tegoż Konstantyna, dostarczali łodzi Rusinom pińskiemi i wołyńskiemi rzekami do Kijowa, dla wpadania Dnieprem na morze Czarne. Nie byli oni jednak Rusinami, jako świadczy tenże Konstanty, ani ich zgoła poddanymi, ponieważ to słowo *Paktiote* więcej znaczy sprzymierzeńców, według tłómaczenia *Meursyusza*, niżeli poddanych, jako chce tłómaczenie edycyi Bandurego *in corpore historiae bisantinae*. Włodzimierz

wielki korzystając ze słabości tychże Słowian przeddnieprskich wolnych, i po części Polakom podległych, lub im pokrewnych, jako nadmienia Nestor, pomykał dalej swoje zabory. Opanował połockie księstwo, zabiwszy Rychwolda, i prawie o rzeki Bug i San opierał swój oręż. Od niego więc, jako najpotężniejszego z książąt ruskich, zacząć można tychże książąt panowanie w krajach przeddnieprskich słowiańskich, które się prawie dopiero od jego czasu ruskiemi zwać poczęły. Genealogie książąt ruskich Włodymirowiczów są do wywodu trudne i prawie niepodobne, dla wielości potomków Włodzimierza I, a niepewności i przeciwieństwa w kronikach ruskich, naszych i innych. Należą one bardziej do historyi ruskiej. A kto się tem chce zatrudniać, niech czyta o nich Deguina historyą Hunnów, Hubnera zbiór genealogij wszystkich domów panujących, Jks. Wyrwicza opata hebdowskiego przypiski na historyą ruską *la Combe*. My tych tylko kładniemy, którzy do naszej historyi polskiej należeć będą.

ŚWIĘTOSŁAW książę ruski, syn Ihora z Olhy czyli Heleny pskowskiej. Zabity od Drewlanów Słowianów około roku 972. Mieszkał w Nowogrodzie siewierskim. Miał sprzymierzonych sobie, czyli hołdowniczych Słowianów przeddnieprskich, za pomocą których, napadał łodziami do Kijowa sprowadzonemi na państwo carogrodzkie. Pisze o tem obszernie Konstanty Porfirogenit cesarz carogrodzki, żyjący za czasów Ziemomysła ojca Mieczysława I. Synowie Świętosława Jaropełk, Oleg i Włodzimierz czwarty, według Cedrena i Kuropalaty pisarzów greckich, Sfongus. Olega zabił Jaropełk, a Jaropełka Włodzimierz.

WŁODZIMIERZ I, nazwany wielki, pierwszy chrześcianin, począł panować około roku 980, umarł w roku 1015, dnia 15 lipca. Zostawił synów 12 z różnych żon i nałożnic, między których państwo ruskie z obu stron Dniepra podzielił. Żony jego, o których wiedzieć możemy z Nestora, Długosza i innych są te: I. Rogneda czyli Gorzysława, córka Rochwołda książęcia połockiego. II. Greczynka mniszka, wdowa po bracie Jaropełku, ciężarna jak mówią Świętopełkiem. III. Dwie Czeszki bezimienne. IV. Bulgarka bezimienna. V. Anna cesarzowna carogrodzka. Synów Włodzimierza nazwiska: *Izasław* połocki. *Wiszesław* wielko-nowogrodzki. *Jarosław* rostowski, potem wielkonowogrodzki i kijowski. *Świętopełk* turowski bądź w Pińszczyznie, bądź jako chce Sygfryd Bajer *in Comm. Acad. Petrop.* niedaleko Połocka. *Borys* po bracie Jarosławie Rostowski. *Chleb* muromski. *Świętosław* drewlański. *Wszewłod* włodzimierski nad Klasmą. *Mści-*

sław torokański. *Stanisław* smoleński *Pozwizd* wołyński czyli włodzimierski nad Bugiem. *Sudysław* pskowski.

KSIĄŻĘTA KIJOWSCY.

ŚWIĘTOPEŁK syn Włodzimierza, opanował mocą stolicę w roku 1015, wygnany od Jarosława brata tegoż roku. Przywrócony na nią od Bolesława Chrobrego w roku 1018. Wygnany powtórnie od Jarosława, nie wiedzieć gdzie się podział. Żona jego, według Dytmara, córka Bolesława Chrobrego.

JAROSŁAW I, naprzód z podziału ojcowskiego książę rostowski, potem po śmierci Wiszesława brata wielko-nowogrodzki, nakoniec po wygnaniu Świętopełka kijowski: hołdownik Bolesława Chrobrego z całem ruskiem księstwem, według Helmolda pisarza XII wieku. Umarł w r. 1054, 20 lutego.

IZASŁAW syn najstarszy Jarosława I, wstąpił na księstwo 1054. Wygnany w r. 1067 przez Wszesława połockiego. Przywrócony od Bolesława śmiałego w r. 1068 i powtórnie w r. 1077. Zabity w roku następującym zdradą.

WSZEWŁOD syn drugi Jarosława I, książę czerniechowski, opanował Kijów w r. 1077, mimo prawo Jaropełka syna Izasława.

KSIĄŻĘTA POŁOCCY.

Przed Włodzimierzem W. mieli Słowianie Połoczanie, wcale inni od Rusinów, własnych swoich książąt. Świadkiem tego Rychwołd książę połocki, którego Włodzimierz zabił, i z córką jego księstwo połockie opanował.

IZASŁAW syn Włodzimierza I, wziął w podziale od ojca księstwo połockie przed rokiem 1015.

BRACISŁAW syn Izasława, wojował z Jarosławem kijowskim, chcąc mu wydrzeć Nowogród wielki, lecz zbity uciekł do Połocka około r. 1020. Śmierć jego kładnie Nestor pod rokiem 1044.

WSZESŁAW syn Bracisława, osadzony w więzieniu kijowskiem od synów Jarosława. Odzyskuje wolność i panuje w Kijowie krótko r. 1067. Wygnany z Kijowa przez Bolesława śmiałego, w roku 1078 utracił księstwo połockie, na którém Izasław kijowski wespół z królem polskim posadził naprzód Mścisława syna, a potem Świętopełka. Umarł, według Nestora, w Połocku roku 1101, zostawiwszy synów: Romana, Chleba i Dawida.

XV

KSIĄŻĘTA WŁODZIMIERSCY.

Dwojakie jest miasto znajome nam pod imieniem Włodzimierza. Jedno w państwie rosyjskiem i w gubernii moskiewskiej nad rzeką Klasmą zbudowane, jak mówią, od Włodzimierza W., drugie w województwie teraźniejszem wołyńskiem, nad rzeką Ługiem do Bugu wpadającą, od tegoż podobno założone. Podobieństwo nazwiska obu tych miast nie małą czyni trudność w docieczeniu, który z synów Włodzimierza wielkiego w księstwie włodzimierskiem nad Bugiem panował. Według Długosza i Nestora dał ten monarcha księstwo włodzimierskie synowi Wszewłodowi. Kromer powiada, że Wołyń dostał się Poświzdowi. Część Wołynia teraźniejszego z ziemią chełmską składały dawniejsze księstwo włodzimierskie, tak nazwane od miasta stołecznego. Wnosić więc można, że Włodzimierz, który się dostał Wszewłodowi, był nad Klasmą, a zaś księstwo włodzimierskie nad Bugiem, należało od idących od Poświzda: bo jakżeby jeden Wszewłod tak odległe od siebie księstwa sam mógł trzymać. Myli się zatem, jak się zdaje Długosz, który pisząc o wojnach Bolesława Śmiałego z Ihorem czyli Grzegorzem, czyni tego Grzegorza książęcia włodzimierskiego synem Jarosława I. Poddanie się tego książęcia królowi polskiemu i zawojowanie księstwa włodzimierskiego, zawierającego na ów czas ziemie łucką, chełmską i włodzimierską, stało się według niego w r. 1074. Nestor, a za nim Deguignes, kładną śmierć Ihora książęcia włodzimierskiego w r. 1060. Musiał zatem ten Ihor Długoszowski być innym od Ihora włodzimierskiego, i nie synem Jarosława, ale raczej, jak uważa uczony Łojko w swoich rękopismach, jednym z następców Poświzda, który na Wołyniu, a zatem w księstwie włodzimierskiem, nad Bugiem miał swoję dzielnicę.

POŚWIZD, syn Włodzimierza W. Długosz powiada, że mu ojciec z dwoma innymi młodszymi wyznaczył w podziale Kijów z Berestowem. Kromer mu daje wołyńską ziemię. Kiedy się urodził, i kiedy umarł, nie wiadomo. Że jednak był jednym z najmłodszych, mógł żyć dłużej i zostawić następcą Ihora, który Bolesławowi Śmiałemu w r. 1073 hołd uczynił z księstwa włodzimierskiego. Autor genealogii Iwana Wasilewicza, nie wiem z jakiej powagi, powiada, iż umarł bezpotomny.

IHOR, czyli Grzegórz, syn, ile się zdaje Poświzda nie Jarosława I, poddał księstwo włodzimierskie Bolesławowi Śmiałemu około r. 1074. Śmierć jego i potomstwo niewiadome.

KSIĄŻĘTA CZERNIECHOWSCY.

Miasto Czerniechów nad rzeką Desną, znajome było w X wieku Konstantemu Porfirogenicie pod imieniem *Tzernigoga*. Było więc jeszcze przed Włodzimierzem W. i ojcem jego Świętosławem zbudowane przez hordę Słowian Czerniechowców, którzy, ile się zdaje z podobieństwa nazwisk, siedzieli na tem miejscu, gdzie dawni Scytowie Melanchleni, od czarnych sukien tak nazwani. Księstwo czerniechowskie dopiero słynąć poczęło po dziale państwa uczynionym przez Jarosława I między kilku synów, z których:

ŚWIĘTOSŁAW, urodził się, według Nestora, r. 1027. Wsiął księstwo czerniechowskie w r. 1054. Opanował z bratem Wszewłodem Kijów, wygnawszy Izasława w roku 1073. Umarł, według Nestora, w roku 1076, dnia 21 grudnia. Długosz daje mu tylko jednego syna Chleba, zdradą zabitego roku 1075. Nestor siedmiu, to jest Jaropełka, zmarłego w roku 1044, Jarosława, Olega, Dawida, Romana, Chleba i Borysa. Deguignes myli się, czyniąc Wszewłoda brata synem tego Świętosława.

KSIĄŻĘTA SMOLEŃSCY.

Konstanty Porfirogenit, cesarz carogrodzki, autor X wieku, pisząc o wyprawach Rusinów łodziami do państw carogrodzkich, wspomina między innemi miastami *Melinisca*, jakoby z tamtąd Słowianie i Rusini sprowadzali łodzie Dnieprem do Kijowa. Niektórzy z późniejszych biorą to nazwisko Melinisca za Smoleńsk, jakoby od Greczyna sfałszowane. Być to może, jeźli tylko Melinisca nie znaczy raczej *Młyniszcza*, miasta teraz niewiadomego, które być mogło nad jaką z rzek do Desny wpadających, jako się pokazuje z mappy geograficznej Bandurego, przydanej do ksiąg Konstantyna Porfirogenity. Nie słychać było o Smoleńsku przed Włodzimierzem W. Ten monarcha dzieląc państwo swoje między 12 synów, dał Smoleńsk jednemu z nich, a ten się według Długosza, Kromera i Nestora nazywał

STANISŁAW, albo Mścisław. Czas urodzenia jego i potomstwo niewiadome.

WIACZESŁAW, syn Jarosława I, wziął księstwo połockie w podziale w r. 1054 uczynionym. Umarł według Deguigna w r. 1056. Po nim wziął Smoleńsk Igor Jarosławowicz brat jego rodzony.

IGOR, brat Wiaczesława, książę włodzimierski nad Klasmą, umarł około roku 1058 według Deguigna, albo w roku 1060 według Nestora. Po śmierci Igora, mimo prawo synów Wiaczesława, opanowali księstwo połockie bracia jego Wszewłod perejasławski i Izasław kijowski.

IMPERIUM.

SASCY KSIĄŻĘTA.

HERMAN BILLING, kreowany od Ottona I dukiem Saxonii, aby w częstych jego do Włoch odjazdach trzymał na wodzy Słowiany północne, między Odrą a Elbą dolną mieszkające. Przed Billingiem nie miała Saxonia, według Helmolda, książąt. Sami cesarze Henryk ptasznik i Otton I syn jego, rządzili dziedzicznie tą częścią Niemców. Umarł Herman w r. 973. Miał brata Wigmana.

BENNON, syn Hermana, umarł w r. 1010.

BERNARD, syn Bennona. Zdzierca Słowian Zaodrzańskich, umarł r. 1063.

ORDULF, syn Bernarda, umarł w r. 1074.

MAGNUS, syn Ordulfa.

MARGRABIOWIE POŁUDNIOWI.

(*Australes*).

Kraj ten, który się teraz Austryą zowie, różne nosił nazwiska, i różnych miał tak mieszkańców, jak panów. Nie wchodząc w dalsze o nim przed Chrystusem badania, trzymali go naprzód z lewej strony Dunaja Kwadowie, naród Germanów barbarzyńskich, a z prawej Rzymianie pod imieniem częścią *Pannonii wyższej*, częścią *Noricum Ripense*. Od piątego po Chrystusie wieku aż do końca ósmego miały go w mocy dzikie i z Azyi wędrowne zgraje Hunnów, Awarów, Marahanów Słowian czyli Morawców i Słowian Karantanów. Karol W. cesarz wskrzesiwszy z gruzów państwo rzymskie na zachodzie, rozbite od barbarzyńców, usunął Awarów huńskie plemie ze Słowianami pomięszane od rzeki *Anasus*, *Ens*, aż do rzeki Raba w Węgrzech. Dla straży kraju tego od nawały barbarzyńców, powiadają niektórzy, że tenże Karol ustanowił margrabiów czyli starostów pogranicznych, którzy starostowie od położenia miejsca nieco ku południowi nazwani są

Marchiones Australes. Zkąd potem Austrya naswisko swoje wzięła. Nie byli oni dziedziczni, ani lenni do czasów Ottonów prawie, lecz tylko dozór mieli kraju tego, często próżny i tytularny. Opanowali kraj ten na końcu IX wieku Marahanie Słowianie, a po ich upadku Hunnogurowie go czyli Węgrzy z innemi narodami pogranicznemi szarpali. Henryk ptasznik z książęcia saskiego król niemiecki, dla utrzymania na wodzy tej nowej dziczy, postanowił Alberta hrabię bamberskiego margrabią australnym: a Otto I syn Henryka oddał go lennem prawem, jak mówią, synowi Alberta Leopoldowi I, nazwanemu *Illustris.* Niknęło tym czasem różnemi przypadkami zagnieżdżone zdawna plemie pomięszanych Słowian i Awarów. Niemcy swoje osady tam zakładali. Następcy Leopolda aż do Henryka II nazwanego *Jasomirgott*, byli podlegli książętom bawarskim, i tytułowali się tylko margrabiami. Fryderyk I rudobrody cesarz, dla ukrócenia potęgi Henryka pysznego książęcia bawarskiego, wyjął z pod jego władzy margrabię i książęciem Austryi uczynił, nadawszy mu różne przywileje. Pomnażali się odtąd nowi książęta austryaccy w majątek i potęgę aż do roku 1282, kiedy zniknęła linia domu bamberskiego. Rudolf cesarz z domu Habsburskich hrabiów, ponieważ *feudum* do rąk cesarza przyszło, oddał księstwo Austryi synowi swojemu Albertowi z tytułem arcyksięstwa. Od tego Alberta który sam potem był cesarzem, wyszli cesarze z domu austryackiego aż do panującego dziś.

LEOPOLD I nazwany *Illustris*, syn według innych Eberharda hrabi bawarskiego, według drugich Alberta hrabi bamberskiego, naznaczony od Henryka króla niemieckiego margrabią Austryi w roku 928 czyli w roku 933. Umarł roku 988. Żona Richarda, siostra Henryka I króla niemieckiego.

HENRYK I, nazwany *Rebellis*, dla nieprzyjaźni z Henrykiem II cesarzem, i przymierza z Polakami. Umarł w roku 1018. Żona Swanhilda.

ALBERT I nazwany *Victoriosus*, margrabia, umarł w roku 1056. Żona Adelhajda, córka Piotra króla węgierskiego.

ERNEST, nazwany *Strenuus*, margrabia, umarł w roku 1075. Żona Matylda, córka Dedona margrabi Luzacyi.

LEOPOLD, nazwany *Piękny*. Żona Itha, córka Henryka III cesarza.

MARGRABIOWIE PÓŁNOCNI.

Margrabstwa, czyli starostwa pograniczne, dla zasłony Saxonii za Elbą od napadów Słowian, porobił Henryk ptasznik król niemiecki,

czyniąc starostami ziem słowiańskich swoich hrabiów niemieckich, którzy jednak nie mieli żadnej lenności i dziedzictwa aż do czasów późniejszych po Ottonach. Stanowili lub odmieniali ich cesarze niemieccy według woli swojej. Margrabstwem północnem, z którego się potem wszczęło margrabstwo brandeburskie, była część ziemi od słowiańskich hord posiadanej, która się od dolnej Elby i Odry rozciąga ku morzu baltyckiemu, zawierając w sobie narody Słowian Wagrów Polabianów, Obotrytów, Lutyków czyli Wilków, Hawlów, Brežanów, Zemełdynnów, i inne drobniejsze. Nazywano ją pospolicie naprzód *Marchia Borealis*, czyli *provincia Redariorum*, od Redarów Słowian barbarzyńców, którzy byli jednym narodem ze czterech hord Lutyków złożonym.

BERNARD I syn Dietryka czyli Teodoryka postanowiony od Henryka I króla niemieckiego, który był naprzód książęciem saskim, margrabią czyli *Praefectus Redariorum* około roku 927. Ten Bernard według Gebharda *in Marchionibus Aquilonaribus* był pierwszym margrabią północnym. Syn jego

BENNO czyli Bernard II około roku 940. Syn jego

TEODORYK margrabia i wódz wojsk niemieckich, *dux exercitus regni* przeciwko Słowianom, około roku 955. Zrzucony z urzędu za zdzierstwa 983. Umarł prywatnym 985. Córka tego Teodoryka Oda mniszka wzięta w małżeństwo według Dytmara od Mieczysława I książęcia polskiego w roku 997, po śmierci Dąbrówki. Wygnana potem z synami od Bolesława Chrobrego w roku 992. Umarła w Kwedlimburgu 1033.

Z LINII HRABIÓW WALBECKICH.

LOTARYUSZ hrabia Walbecki, po zrzuconym Teodoryku naznaczony margrabią północnym od Ottona III. Dwa razy wziął Słowianom Hawłom Brandeburg, i dwa razy utracił 991, 992. Umarł w r. 1003 dnia 25 stycznia.

WERNER syn Lotaryusza, za zabicie hrabi Dedona zrzucony z margrabstwa od cesarza Henryka II w roku 1009. Zabity potem w roku 1014.

Z LINII BERNARDA Igo POWTÓRNIE.

BERNARD III syn Teodoryka zrzuconego i wyżej wspomnionego. Otrzymał margrabstwo w roku 1010 od Henryka II cesarza po zrzuconym Wernerze. Umarł około roku 1018.

BERNARD IV syn trzeciego. Wspominają o nim kroniki niemieckie cytowane od Gebharda *in marchion: aquil:* około roku 1036 i 1044.

WILHELM syn Bernarda IV około roku 1051. Zabity od Słowian pod Prizwalkiem, *ad Prizwala*, w roku 1056.

Z HRABIÓW SZTADEŃSKICH.

LUDGER czyli Udo I, syn Sygfryda hrabi Sztadeńskiego. Od cesarza Henryka III uczyniony margrabią północnym po zabitym Wilhelmie w roku 1056. Umarl w roku 1057.

UDO syn Ludgera pomnożył margrabstwo ziemią balsamską (w starej Marchii). Umarł roku 1082, 5 maja.

MARGRABIOWIE WSCHODNI.

Henryk I król niemiecki, jak ustanowił margrabiów północnych przeciwko Słowianom Lutykom, Obotrytom, i innym ku morzu baltyckiemu między Odrą, Elbą i Hawelą rozciągnionym, tak margrabstwo wschodnie przeciwko Syrbom, Luzykom, Czechom i Polakom. Syrbowie zajmowali całą prawie teraźniejszą Saxonią z Luzacyą niższą, Luzykowie Luzacyą wyższą do Polaków należącą. Z margrabiów wschodnich, jedni się ubijali o Luzacyą, która w dawnych wiekach różne miała granice, według przemocy tych co ją posiadali, i która się nazywała częstokroć *Marchia Milzaviae*, *budisinensis*, *lusatica*, *orientalis*; drudzy wdzierali się w ziemie wielkiej Syrbii, gdzie teraz Misnia, część Turyngii, i inne kraje okoliczne około rzek Sali i Elby: ci nazywali się *Marchiones Misniae*, a czasem *orientales*.

MARGRABIOWIE WSCHODNI W LUZACYI.

GERO I hrabia Sztadeński, uczyniony margrabią od Henryka I, potwierdzony od Ottona I. Umarł bezpotomny około roku 965. Żona Hilda, córka Ottona hrabi Ravenningen. Niektórzy czynią go razem margrabią Misnii i brandeburskim omylnie.

CHRYSTYAN hrabia Wettyński, szwagier Gerona, którego siostrę Hildę miał za sobą. Umarł około roku 974, a według Gebharda *in march: aquil:* na karcie 91, około roku 965. W czem podobno jest omyłka, ponieważ tego roku umarł Geron poprzednik Chrystyana. Synowie jego: Geron arcybiskup koloński, Hudo margrabia, i Dytmar, który następuje.

DYTMAR syn Chrystyana umarł około roku 978. Z Swanhildy córki Hermana Billinga książęcia saskiego zostawił syna, który następuje.

GERON II margrabia zabity w roku 1015 w potrzebie z Bolesławem Chrobrym. Żona Adelajda.

DYTMAR II syn Gerona umarł około roku 1029.

HUDO syn Dytmara ostatni z tej linii umarł około roku 1031.

MARGRABOWIE MISNII Z REJNEKA.

FRYDERYK z hrabiów Wettyńskich od Henryka ptasznika margrabią Misnii postanowiony. Synowie jego, jak powiada *Rejnecius*, Gunter i Rydhag, który następuje.

RYDHAG syn Fryderyka. Pod jego dozorem będącą Misnią zabrał Bolesław II czeski książę. Córka jego bezimienna była pierwszą żoną Bolesława Chrobrego, jako się w genealogii książąt polskich położyło. Syn

KAROL, według Dytmara, utracił lenność Misnii. Umarł około roku 1013.

GUNTER, według Rejneka, syn drugi Fryderyka. Czas śmierci jego niewiadomy. Synowie: Bruno, Guncelin i Ekkard, który następuje.

EKKARD syn Guntera, po zrzuconym Karolu bracie stryjecznym wsadzony na margrabstwo. Zabity w Polledzie, jako się w historyi powiedziało, zdradą. Żona jego Swemhilda, córka, według Rejneka Bernarda czyli raczej Hermana książęcia saskiego, wdowa po Dytmarze margrabi Luzacyi. Potomstwo: Herman, Ekkard, Gunter i dwie córki: Lukkarda mniszka i Oda żona czwarta Bolesława Chrobrego.

HERMAN syn Ekkarda, zięć Bolesława Chrobrego, którego miał córkę za sobą. Czas śmierci jego niewiadomy, tak jako ani potomstwa.

DEDO syn Dytryka margrabi wschodniego, urodzony z Matyldy córki Ekkarda margrabi, o którym wyżej. Wziął margrabstwo po Hermanie wuju, według Rejneka. Synowie jego Dedo i Henryk, o których niżej.

HENRYK, nazwany młodszy, po którego śmierci nastąpił brat jego stryjeczny Konrad syn Tymona.

KSIĄŻĘTA OBOTRYTÓW.

BILLUK wspominany od Helmolda, czyim był synem, nie wiadomo. Mikreliusz z Hubnerem genealogistą dają mu pierwszą żonę jakąś

Medeę pogankę. Druga, według Helmolda, była siostra Wagnna biskupa aldemburskiego. Córka jego z tej żony powtórnej Oda mniszka w Meklemburgu, którą brat jej z innej matki Mieczysław wykradłszy, oddał w małżeństwo niejakiemuś Bolesławowi Słowianinowi, według Helmolda. Hubner genealogista fałszywie ją czyni żoną Bolesława Chrobrego. Billuk umarł według Krantsa około roku 986. Billukowi, prócz Mieczysława niżej położonego, przydają kronikarze pomerańscy synów Nakkona i Syderyka. A Hubner w genealogiach, temu Syderykowi daje także syna tegoż imienia, bez żadnego ze starożytności wsparcia.

MISTYSŁAW, czyli Misław, albo Mieczysław (*Mizislas*) syn Billuka, według Helmolda, prześladowca chrześcian, i sam naprzód zły chrześcianin, umarł, według Krantsa, r. 999. Zdaje się jednak, według dowodów naszych, w historyi w ostatniej nocie do §. XL. księgi VI. położonych, iż on był tenże sam, co

MISTYSŁAW, czyli Misław, albo Mistywój, o którym Dytmar i Helmold wspominają, że poburzył na Niemców słowiańskie barbarzyństwo, i że potem wygnany od swoich, umarł w kraju Bardów około roku 1025. Hubner z kronikarzami Pomeranii daje mu brata Mszczudruga, nie wiem z jakowejś wiadomości, ponieważ dawniejsi o tem braterstwie nie pisali. Żony jego według tegoż Hubnera, jedna Margareta, ze krwi Henryka ptasznika króla niemieckiego, druga Mechtylda siostra Bernarda książęcia saskiego; synowie według tegoż i kronikarzów pomerańskich, Andrag, Gnoj, Udon, Ratybor i Bogusław. O Udonie jest rzecz pewna z Adama bremeńskiego i Helmolda. O drugich żaden nie wspomina z dawniejszych, iż oni byli synami Mistywoja.

UDO syn Mistawa, czyli Misława, albo Mistywoja, zabity zdradą od Sasów w r. 1032.

GODESZALK syn Udona, chrześcianin, zabity od poddanych Słowian około r. 1066. Żony dwie. Jedna, według Hubnera, Symbilla córka Mieczysława II króla polskiego, druga Syryta, według Helmolda królewna duńska, córka Swenona III. Synowie dwaj: jeden Butue czyli Bukko z jakiejści poganki, umarł r. 1075, drugi

HENRYK król Obotrytów, urodzony z królewny duńskiej. Po zabiciu Kruka Rugianina tyrana, z którego się potem żoną Sławiną ożenił, wstąpił na księstwo. Umarł w r. 1125.

DANIA.

Na początku dziesiątego wieku, Duńczykowie mieli swoje dzierżawy za rzeką Ejder, czyli Egdora. Henryk Ptasznik król niemiecki chciał mieć tę rzekę granicą niemieckiego państwa od Duńczyków, idąc za postanowieniem Karola W. Na ten koniec ustanowił margrabstwo sleświckie przeciwko wybiegom pogaństwa tamecznego.

HARALD VIII, nazwany *Blaatand*, panował od r. 931 do roku 981. Żona Giryta Szwedka.

SWENO II, czyli SUEN-OTTO tak nazwany, że go Otton I do chrztu trzymał, od r. 981, do r. 1015. Żona bezimienna, siostra według Dytmara, Mieczysława I.

KANUT II, nazwany wielki, syn Swenona z Polki, od roku 1015, do r. 1036. Brat jego z tejże Polki Harald. Żona pierwsza Alwina, jakaś hrabianka, druga Emma księżniczka Normandyi, wdowa po królu angielskim Etelradzie.

KANUT III nazwany *Durus*, syn wielkiego, od r. 1036 do roku 1042. Umarł bezpotomny.

MAGNUS syn Ś. Olawa II, od r. 1042 do r. 1048.

SWENON III, syn hrabi Ulfona, nazwany *Estricus*, imieniem matki Estryty, czyli Margaryty. Zaczął panować w roku 1049. Umarł w r. 1075.

HARALD IX, syn Swenona II, od r. 1075 do r. 1081.

PAPIEŻE.

BENEDYKT V. Rzymianin, obrany 964 dnia 14 maja po Janie XII. Zasłany od Ottona I na wygnanie do Hamburga, umarł tam r. 965, 11 lipca.

LEON VIII siedział na stolicy cztery miesiące.

JAN XIII Rzymianin, obrany roku 965. Umarł roku 972, 13 września.

DONUS II Rzymianin, obrany r. 972, 20 września. Umarł tegoż roku 19 grudnia.

BENEDYKT VI Rzymianin, obrany roku 972, dnia 20go grudnia. Zdradą Cyncyusza przemożnego w Rzymie uduszony roku 974.

BENEDYKT VII Rzymianin, obrany roku 975. Umarł r. 984 dnia 10 lipca.

JAN XIV rodem z Longobardyi, obrany r. 984. Wkrótce od Bonifacego antypapy do więzienia wtrącony, w niemże w r. 985 dnia 20 sierpnia umarł.

JAN XV Rzymianin, obrany r. 985 w grudniu, umarł r. 996 dnia 7 maja.

JAN XVI Rzymianin, obrany r. 990, 16 maja, umarł w tymże roku 25 sierpnia.

GRZEGÓRZ V Niemiec, obrany r. 996 dnia 11 czerwca, od Krescencyusza i Jana antypapy z Rzymu wygnany, od Ottona III przywrócony, umarł r. 999 dnia 20 kwietnia.

SYLWESTER II Niemiec, obrany 999. Umarł roku 1003 dnia 12 maja.

JAN XVII Rzymianin, obrany r. 1003 dnia 7 czerwca. Umarł r. 1003 ostatniego października.

JAN XVIII Rzymianin, obrany r. 1003, 20 listopada, umarł 1009 dnia 18 lipca.

SERGIUSZ IV Rzymianin, obrany r. 1009, 31 sierpnia, umarł roku 1013.

BENEDYKT VIII Rzymianin, obrany r. 1013, wygnany przez Grzegorza bibliotekarza, uciekł do Henryka II cesarza, który go nazad przywrócił. Umarł r. 1024 dnia 27 lutego.

JAN XIX Rzymianin, obrany r. 1024. Wygnany z Rzymu od Konrada II, przywrócony umarł r. 1033 dnia 8 listopada.

BENEDYKT IX Rzymianin, naprzód był intruzem r. 1033 dnia 8 listopada, lecz potem przyjęty od kościoła, złożył papiestwo w r. 1045, które potem daremnie usiłował odzyskać.

GRZEGÓRZ VI Rzymianin, obrany r. 1045, 28 kwietnia, dobrowolnie złożył papiestwo r. 1046 dnia 17 grudnia.

KLEMENS II Sas, poniewolnie obrany roku 1046, 22 grudnia. Otruty r. 1047 dnia 15 września.

DAMASUS II Bawarczyk, obrany 1048, był papieżem dni dwadzieścia trzy.

LEON IX Niemiec, obrany r. 1049 13 lutego, umarł r. 1055 dnia 19 kwietnia.

WIKTOR II Szwab, obrany r. 1055 dnia 18 kwietnia, umarł r. 1057 dnia 28 lipca.

STEFAN X Francuz z familii królewskiej, książę lotaryński, obrany 1057, 2 sierpnia, umarł we Florencyi r. 1058 dnia 29 marca.

MIKOŁAJ II Sabaudczyk, obrany r. 1058, umarł we Florencyi roku 1061.

ALEXANDER II Medyolańczyk, obrany r. 1061, umarł 1073 dnia 22 kwietnia.

GRZEGÓRZ VII Toskańczyk, obrany roku 1073, 23 kwietnia, umarł r. 1085 dnia 25 maja.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM TOMIE.

Adam bremeński.
Adebold biskup trajek.
Ademar mnich.
Alciatus Andrzej.
Alkwin mnich.
Ammian Marcellin.
Anastasius Bibliothecarius.
Annalista Saxon.
Anonim kronikarz śląski.
Anonim archid. gnieźnieński.
Anonim życiop. bisk. wrocł.
Anonim życiop. Ś. Ott. bisk. bamber.
Anonim życiop. Ś. Wojciecha.
Assemani.
Awentinus.

Bejer Sygfryd.
Balbin Bohusław.
Bangert.
Baroniusz.
Bertold konstancyeński.
Bertyńskie kroniki.
Bogufał.
Bonfini.
Brunszwiccy pisarze.
Brunwillerski mnich.

Cange (du).
Coccejus jurisconsultus.
Cureus Szlązak.

Damiani Piotr.
Deguignes.
Długosz.
Dobner.
Dubrawski.
Dytmar.

Eginhardus.
Ekkard (ab) Jerzy.
Engelhuzen kronikarz.

Fabricyusz Sas.

Gallus Marcin.
Gebhardus.
Gobelinus Porsenna.
Godfryd Witerbski.
Grammatyk Saxon.
Gwagnin.

Hanek Szlązak.
Hajek Czech.
Hansisius.
Helmold kapłan.
Henel Szlązak.
Herbersstejn.
Herman Contractus.
Herodot.
Hildeshejmska kronika.
Hozyusz kardynał.
Hubner genealogista.

Jabłonowski.
Jan kronikarz.
Jornandes.
Junker geograf.

Kadłubek.
Konstantyn Porfirogenit.
Kozmas praski.
Kranz Albert.
Kromer.
Krüger.
Kulczyński Bazylianin.
Kwedlimburska kronika.

Lambert szafnaburski.
Lazius Wolfgang.
Leibnitz.
Lusat. rerum script.

Łomonosow.
Łubieński.

Marianus Scotus.
Meibomius.
Menkenius.
Michajło Litwin.
Miechowita.
Mikrelius.
Muratori.

Nestor.
Neugebawer.

Otton fryżyngeński.

Pagi.
Paprocki.
Peltzel.
Pessina.
Pez Benedyktyn.
Pliniusz.
Poeta Saxo.
Pontanus Izaak.
Praj.
Prokopius.
Ptolomeusz geograf.

Radewik kronikarz fryzyng.
Regino mnich.
Reinecius.
Rewa (de) Piotr.
Rivo (de) Franciszek mnich.

Sarnicki.
Schram.
Schrötter.
Sigonius.
Silvius Eneas.
Solignac.
Sommersberg.
Strabon geograf.
Stredowski.

TREŚĆ

KSIĘGI I.

jego i potomstwo. XXVII. Stan Polski na początku panowania Bolesława Chrobrego. XXVIII. Nowy monarcha rozporządza dwór i wojsko. Rozruchy ze strony Rusinów i Słowianów. XXX. Włodzimierz najeżdża dzierżawy koronne. XXXI. Czesi z Władybojem bratem Bolesława kłócą Polskę i Kraków biorą. Pokój z Rusinami. Bolesław próżno chce dostać Krakowa. XXXII. Zamięszanie w Czechach. S. Wojciech rzuca Pragę. Polacy cesarza posiłkują. XXXIII. Bytność w Polszcze S. Wojciecha i śmierć w Prusach. XXXIV. Bolesław II książę czeski umiera. Ztąd zakłócenie w Czechach, i odzyskanie Krakowa. XXXV. Bolesław Chrobry stara się o koronę królewską u papieża i cesarza. Przyczyny tego starania i skutki. XXXVI. Otton III jedzie do Gniezna; wspaniałe jego przyjęcie. XXXVII. Sprawy jego w Gnieźnie, koronacya królewska. XXXVIII. Przymierze króla z cesarzem. Otton udarowany odjeżdża. XXXIX. Otton III umiera. Rozruchy w Niemczech. Król z nich korzysta. XL. Bierze Łużacyą i Misnią, dziedzictwo dawnych Słowian. XLI. W niebezpieczeństwie w Mersburgu. XLII. Bolesław czeski dla okrucieństwa wygnany. Czesi biorą na tron Władyboja brata królewskiego. XLIII. Książę czeski wygnaniec w Polszcze. Król po śmierci Władyboja odprowadza Bolesława do Pragi. XLIV. Jego niewdzięczność i kara. XLV. Król bierze Pragę i Czechy z Morawą.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA I.

MIECZYSŁAW I. CHRZEŚCIANIN.

1. Gdzie teraz Polska z przynależącemi sobie prowincyami leży, najdawniej mieszkali Scytowie, znajomi starożytnym ze słuchu, lub jakiejkolwiek z Grekami handlownych związków wzajemności [1]. Żyjący wkrótce po erze chrześciańskiej krajopisowie, już im posady różne i nazwiska, z domysła, czy prawdziwie nadali, mięszając częstokroć Sarmatów ze Scytami, do których ostatnich Niemców nawet przyłączyli [2]. Czystą, a żadnym rodu obcego zlewkiem nie zmąconą krew Scyto-Sarmatów zaburzył przechód Gotów, których część jedna z wysp północnych przychodnia, a zaborem gwałtownym innych hord niemieckich między Wisłą a Odrą rozległych, lub dla nadziei spólnego łotrostwa łączących

---

[1]) Obacz mapę naszą wyjętą z opisu Herodota.

[2]) Ptolomeusz, Pliniusz, obacz mapę Sarmatów w Polsce siedzących: *Scytharum nomen transiit in Sarmatas atque Germanos.* Plin. w k. 10. r. 12.

się pomnożona, przeszła Wisłę, i po rocznych prawie w Sarmacyi włóczęgach, w Dacyi rzymskiej osiadła [1]). Druga późniéj nieco, pod imieniem Gepidów opanowawszy wyspy wchodzącej do morza Wisły, zwycięskim orężem od ujścia tejże rzeki, aż ku jej źródłom i do Spiża, Gepuzyą, potem Scepuzyą nazwanego, pomknęła się [2]). Odmienili Sarmatowie postać, i po większej części Getami być poczęli. Potęga Hunnów z Azyi w piątym wieku wędrowna, złamawszy po Alanach zadnieprskich Goty, onych wespół z Sarmatami, gdzie tylko ich bronią sięgnęła, w poddaństwie aż do śmierci Attyli trzymała [3]). Zejście mocarza tego, a rozerwane przez domowe niezgodnych synów zatargi Huńskie królestwo, wskrzesiło pognębione niegdyś narody; z których gdy jedne z sobą się kłócą, drugie z dziedzicznej łupiestwa państw rzymskich chciwości, z Niemiec, Sarmacyi, Dacyi i Pannonii w południowsze zapędzają się kraje, opuszczone od dawnych mieszkańców siedliska dały pochop do wtargnienia nowym przybyszom.

II. Byli to rodacy obszernych na północy wyżej źródeł Dniepra, Donu i Wołgi, aż ku morzu Kaspijskiemu i Czarnemu przestrzeni, pod powszechnem Scytów imieniem, różnemi Seklabów, Ryfaków, Roxolanów nazwiskami w starożytności oznaczeni. Późniejsze wieki *Sporami*, czyli *rozsianemi* ich nazwały, że tam rozsypką bez wiosek i domów, pod namiotami siedząc, wielką część krajów zajmowali [4]). Naród jedno-języczny, bitny, na pracę otwardniały, których potem pamięć na pierwiastkowe Seklabów imie *Słowianami* nazwała. Ci ko-

---

[1]) Obacz Jornanda *de Rebus Goticis*. Pontana w opisaniu Danii na karcie 676. 679. Filipa Kluwera Gdańszczanina *in Germania antiqua*, mapę naszą z Jornanda i innych wyjętą.

[2]) Jornandes 52. Wolfang Luzius *de Migr. Gentium* na karcie 601. Sarnicki w k. 4. r. 15.

[3]) Praj w dziejach węgierskich T. 1. Obacz w Tomie I. Historyi naszej pod tytułem Polska pod Hunnami

[4]) *Nomen etiam quondam Sclavenis Antisque unum erat: utrosque enim appellavit* Sporos *antiquitas: ob id opinor, quia* sporadin *hoc est sparsim et rare positis tabernaculis regionem obtinent; quo* Procop *de Bell. Goth.* w k. III. r. 14.

rzystając z podciętej Rzymian i barbarzyńców przez wzajemne boje potęgi, a ustawicznej niespokojnych narodów co do miejsc przemiany, pomykali się w różnych czasach za Dniepr; i gdy jedni dążąc ku południowi, nowe sobie za Dniestrem i Dunajem królestwa na zwaliskach wschodniego Rzymu budują, drudzy ciągnąc się ku zachodowi, aż o Elbę się oparli. Z tych pośledniech wyszli, prócz innych, przodkowie nasi, znajomi w szóstym wieku pod powszechnem tylko nazwiskiem Słowianów Winidów, że się podobno z dawnemi Sarmatów Wenedów, od klęsk gockich, huńskich i wandalskich pozostałych, narodami pokrewieństwem zmięszawszy, albo ich sobie podbiwszy, imie ich dla ulgi niewolnictwa na siebie wzięli; bądź ich Niemcy, pomniąc na dawne sąsiedztwo Wenedów, tak nazwali [1]. Lecz nazwisko Polaków, ich potomków, później nierównie zjawiać się i słynąć poczęło. Bo jeżli próżne wnioski z podobieństwa dawnych hord sarmackich, Bolanów, Belenotów i Palów [2], od niektórych uczonych do nas musem stósowane, na stronę złożymy, w pierwszym dopiero Dytmarze dziejopisie saskim dziesiątego wieku, pierwszy ślad polskiego imienia znajdujemy; bądź nam to imie Czechowie od *polania* chrzestną wodą nadali; bądź ono od Laców, hordy sarmackiej, z Hunnami przywiedzionej, sami sobie potem dla różnicy od innych Słowian jak Czesi od Zechów, włożyliśmy.

III. Ani ię temu dziwić będzie, kto tylko bez uprzedzenia, a niewczesnej narodu swego miłości, prawdy raczej istotnej, niżeli z fałszu, lub niepewności płonnej chluby dla niego szukać zechce. Pisali o Rusinach Grecy, sąsiedzi ich i nieprzyjaciele; pisali o Czechach, Morawcach, Syrbach, Wilkach, Obotrytach, tudzież innych zaodrzańskich Słowianach Niemcy i Frankowie: bo nieustanne z nimi na pograniczu walki zwodząc, tępili ich plemie mieczem, a pamięć piórem wskrzeszali. My w pośrodku, i jakoby w odstępie dzikich spół-

---

[1]) Obacz Tom I. Historyi naszej, gdzie o Słowianach.
[2]) Hanek w Starożytnościach Szląskich na karcie 37.

rodaków naszych ponurzeni, żadnej z oświeceńszemi nauką i religią narodami spółki nie mający, jakimże sposobem znajomi im być mogliśmy? A jeźli kiedy podobno nasz własny oręż, przedarłszy się przez inne Słowiany, niemieckich dosięgnął dzierżaw, mięszano sprawy nasze z otaczającem nas barbarzyństwem, albo je pod powszechnem, i równie nienawistnem Słowianów imieniem pamięci podawano. Ztąd owa w pierwiastkach niepewność granic, niepewność dzieł szczególnych i onych przywódzców; ztąd zatarty zgoła, że tak powiem ów dzielny zakres, który gatunkując narodowe posady, a każdemu swoje nazwisko i przewagi przyznawając daje onym prawdziwą bytność, jestestwo, znajomość i sławę. A tak cóżkolwiek kronikarze nasi od Lecha aż do Piasta, owszem i po nim nieco, książętom polskim przypisali, nie chciałbym być rękojmią, aby to raczej królikom w powszechności słowiańskim, jakiegokolwiek oni rodu byli, owszem i dawniejszym od nich Scytom i Sarmatom służyć nie miało [1]). Słaba dniejących dopiero nauk poświata, rzucając mdlejący promień z niesfornej pism niepewnych i tradycyj gminnych otchłani, stawiła ciekawym lecz nieostrożnym oczom często za istotę łudzący pozór; powaga i pierwszeństwo zmylonych historyi wodzów znalazła uczniów; głos kilku stał się prawidłem dla wielu, póki okazalsze w pełności swojej światło, nie dało poznać w potomności, że przewodnikom wdzięczność tylko należy za pracę, a prawdzie samej ofiara i naśladostwo. Cóżkolwiekbądź, to żadnej wątpliwości nie podpada, że naród polski jeśli nie ufundowanie swoje, przynajmniej religią, obyczajność i znajomość u sąsiednich mocarzów, Mieczysławowi pierwszemu jest powinien, i że od tej dopiero daty historya polska, aczkolwiek i w tych czasiech wielą baśniami i niepewnościami zaćmiona, pewniejszą jednak być poczęła.

IV. Urodził się ten Mieczysław z ojca Ziemomysła

[1]) Obacz Tom I. historyi naszej, gdzie o Narodach Słowiańskich w szczególności.

prawnuka Piasta, a matki Gorki ¹) w roku po Chrystusie 931, kiedy Henryk nazwany ptasznikiem, pierwszy z książąt saskich państwem niemieckiem władał. Powiadają o nim, że wyszedł na świat ślepym ²), i że dla tego niedołęstwa nazwano go Mieszkiem, jakoby z takowego dziedzica tronu pewne w kraju nastąpić miało zamięszanie ³). Ta niemowlęca ślepota trwać miała aż do siódmego roku wieku jego, kiedy mu ojciec obrządkiem narodowym uroczyste sprawił postrzyżyny ⁴). Zabobon pogański wnosił z tego cudowiska dziwną jakąś pod przyszłem jego panowaniem narodu sławę, a chrześcianie potem, gdy wiarę przyjął, wzięli to za znak nawrócenia do niej, i oświaty kraju religią i obyczajnością. To tylko o Mieczysławie, nim wstąpił na państwo po zmarłym ojcu, w dziejach narodowych czytamy ⁵). Lecz nim do dzieł jego obrócimy pióro, nie będzie od rzeczy określić pierwej, w jakich za czasów książęcia tego Polska być mogła granicach, jakich miała sąsiadów, jakie z nimi związki, ażeby na tej, iż tak rzekę, początkowej zasadzie, pewność dalszych powieści bezpieczniej się gruntowała ⁶). Nie była zaiste za Mieczy-

---

¹) Hajek w hist. czeskiej pod rokiem 918.

²) Marcin Gallus na karcie 59. Kadłubek na karcie 640. Bogufał na karcie 24, a za nimi inni.

³) Bogufał na karcie 24. Ta przyczyna zdaje się być fałszywa, ponieważ nazwisko Mieszka, zyli, jako w niemieckich kronikach czytamy, *Mesco*, *Misaco*, *Misacha*, *Miska*, było Słowianom zwyczajne, i wielu z ich książąt ono nosili, jako się w objaśnieniach naszych, pod tytułem o *Mieczysławach Słowiańskich*, widzieć daje.

⁴) Kadłubek na karcie 640. Bogufał na karcie 24. Marcin Gallus 59. Podobną rzecz głoszą Rusini w dziejach swoich o Włodzimierzu wielkim, z tą tylko różnicą, że nasz Mieczysław przejrzał w siódmym roku, co miało być znakiem nawrócenia jego do wiary. Włodzimierz zaś odkładający nawrócenie, oślepł w Chersonie, jadąc przeciwko Grekom, i nie wprzód przejrzał, aż się ochrzcił. Obacz Kulczyńskiego *in Specim. Eccl. Rutenicae in appendice*, na karcie 110. Nestora w dziejach ruskich.

⁵) O czasie wstąpienia na tron Mieczysława, obacz w objaśnieniach naszych pod tytułem: *o żonach i potomstwie Mieczysława*.

⁶) Obacz objaśnienie pod tytułem: *o granicach polskich za Mieczysława*, także mapę naszę pod panowaniem tegoż.

sława, jakośmy ją niedawno w swojej zupełności widzieli, królestwa tego postać. Litwa była dzika i nieznajoma; Prusy w osobnym, lecz także mniej wiadomym barbarzyńskim a bałwochwalskim rządzie zostawały. Ruskie i podolskie krainy, częścią Pieczyngów, częścią ruskim podlegały najazdom; Mazowsze Prusom, Litwie i Jadźwingom pograniczne, nie wiadomo w jakiej części do nas należało; w Podlasiu Jadźwingowie siedzieli.

V. Najstarożytniejszym od zachodu przedziałem była rzekła Odra: bo co za nią ziem i krajów, teraz od różnych książąt niemieckich posiadanych aż do Elby, owszem i za nią przelega się, trzymali pokrewni Polakom Słowianie, rozmaitych hord i nazwisk; lud bałwochwalski, dziki, drapieżny, z sobą i z Frankami nieustanne wojny od czasów niepamiętnych prowadzący. Tych wszystkich Słowianów zaodrzańskich, owszem aż do rzeki Wisły, jeżeli Eginhardowi wiarę damy [1]), tąż zwycięską bronią, którą Sasów, Awarów i Bojarów potępił, pogromił Karol W. król Franków, a potem cesarz. Epocha panowania Karola, a broni jego szczęśliwość, dała początek mniemanemu Słowianów poddaństwu. Pozwolono im żyć pod narodową zwierzchnością i prawami, lecz daninę płacić rozkazano [2]). Ani przestali odtąd następcy ze krwi jego aż do ustania miecza na Ludwiku IV częstych i krwawych z nimi toczyć wojen, dzieląc między siebie Słowianów dzierżawy, i czyniąc się ich panami dla szczęścia ojcowskiego; jakoby Słowianie, będąc narodem obcym i sarmackim, dziedzictwa starej Germanii najezdniczem prawem osiedli. Wskrzeszony też na zachodzie w przemożnych na ów czas Frankach, blask rzymskich Augustów, wskrzesił w nich razem mniemanie jedynowładnego nad światem panowania. Domowe między następcami Karola [3]) w roz-

---

[1]) Eginhard pisarz *Notarius* Karola W., w życiu tego monarchy.

[2]) Schroetter *Coll. dissert.* T. II.

[3]) Wnukami jego, a synami Ludwika I, Lotaryuszem, Ludwikiem i Karolem łysym. Ludwikowi, który był królem Germanii, dostały się słowiańskie kraje. Po śmierci Ludwika II, też same słowiańskie kraje dostały się w podziale Karolomanowi, a po nim Arnulfowi.

dzielonem cesarstwie rozruchy nie dały im tyle sposobności, aby tych przybyszów zupełnie zetrzeć mogli. Wzmagali się oni zawsze na nowe siły pod swojemi wodzami, mianowicie Syrbowie, Marahanie, Bohemanie i Wilcy; a utrzymując niepodległość obcemu berłu, tak dzielnie swobód swoich bronili, że często zaczepny nawet oręż głęboko w dziedziny pogromców swoich wnieśli [1]).

VI. Zgaszona w Arnulfie i Ludwiku, ostatnich Karola W. potomkach, władza Franków w Germanii, wniosła berło cesarskie i panowanie nad Niemcami w dom Saski. Henryk ptasznik król niemiecki będąc na tę dostojność z książęcia saskiego wyniesiony, że się już rzymsko-niemieckie państwo w ściślejszych zawierało szrankach, bądź dla rozszerzenia onego, bądź dla poskromnienia wieczystych łotrostw i najazdów, saskie ziemie za Elbą niszczących, usilniej i skuteczniej, niżeli poprzednicy jego Frankowie, naległ na Słowiany. Pogromił po wielekroć okazalsze ich narody, Syrbów, Czechów, Lutyków, Obotrytów. Nie przestając na postanowieniu Karola W., który ich przy własności swojej, prawach, i pod zwierzchnością narodową zostawił, z obowiązkiem tylko daniny [2]), porobił margrabstwa, albo starostwa pograniczne, stawiąc nad niemi Niemców swoich, i słowiańskie im dzierżawy prawem przemocy do nabytku oddając, aby i bezpieczeństwa krajów niemieckich strzegli, i swoje nadania nowemi w obcej ziemi zdobyczami pomnażali [3]).

---

[1]) Dzieje Franków, nazwane: *Annales Bertiniani*. Zbiór różnych dziejów tegoż narodu, prócz Frehera, Duchesne, Reubera. Berngert w notach na Helmolda. Regino opat prumeński.

[2]) Schröter, *Collect. Dissert: historiam Rom: Imperii illustrantium*. T. II. na karcie 402.

[3]) Od czasów Karola W. byli starostowie pograniczni, nazwani *Comites, Duces littoris*, to jest strażnicy Elby lub Dunaju od nawały barbarzyńskiej na dzierżawy rzymsko-francuzkie; ich powinność ściągała się tylko do bronienia państwa. Henryk ptasznik, który margrabiów postanowił, dopuścił im razem przy straży swojego, cudze zabierać. Lecz tych nabytków sami cesarze zwierzchnymi panami byli. Lenności i dziedzictwa weszły dopiero po Ottonach w domy margra-

Powiększył ojcowską sławę syn jego i następca Otton I; wojował szczęśliwie z tymiż Słowianami, tem potężniejszy ich sąsiad od ojca, że przy jawnej mocy łączył pobożność, a dwoistym orężem zwycięzcy i apostoła, wszystkie ich kraje chciał mieć sobie poddanemi. Pomagała mu do tego przedsięwzięcia zadawniona w duchowieństwie niemieckiem gorliwość nawracania pogan, która jak im dawniej, w podbitych przez Karola Saxonach, bogate zjednała z udzielnemi infuł książęcych tytułami dzierżawy, tak niemniej obfite do połowu dusz i włości w Słowiańszczyznie na cel wystawiła żniwo [1].

VII. Atoli te wszystkie niemieckiej broni i gorliwości zamiary opierały się tylko o samą Odrę, która, iż użyję słów Fryderyka rudobrodego cesarza, niby mur jaki i ściana, Polskę od innych Słowian i Niemców zasłaniała [2]. Przechodziły jednak dzierżawy polskie i za tę rzekę, sięgając prawie do Elby. Służyły jej różne słowiańskie hordy, ile ich tylko Szląsk teraźniejszy zamyka, tudzież część wielkiej Morawii [3], i

---

biów, gdy się oni w prywatne bogactwa i dzierżawy w Słowiańszczyznie pomnożywszy, samym cesarzom strasznymi być poczęli. Krüger *Orig. Lusat.* 21.

[1]) Niektórzy pisarze niemieccy powiadają, że Karol całą Saxonią duchownym oddał. To pewna, że za panowania tego monarchy wiele bogatych biskupstw, i prawie udzielnych w zawojowanej Saxonii stanęło. Kronika starożytna mindeńska wylicza ich 10: Osnabruckie, Halbersztadzkie, Bambergskie, Mindeńskie, Paderborskie, Werdeńskie, Magdeburskie, Mognasterskie, Hildesheimskie i Hamburskie. O liczbie biskupstw i bogactwach w Słowiańszczyznie, obacz Helmolda kronikę Słow. w k. I. r. IX, X, XI.

[2]) *Poloniam velut murus ambit.* List Fryderyka I cesarza do Wibalda opata korbejskiego znajduje się w zbiorze starożytnych pisarzów w Tomie II, przez Edmunda Martine, i Ursyna Durand Benedyktynów wydanym. Obacz objaśnienie *o granicach polskich.*

[3]) Gdzie teraz Szląsk górny, to jest księstwa Cieszyńskie, Raciborskie, Opolskie, które po upadku królestwa wielkiej Morawii ze śmiercią Świątopługa Ziemowit nabył. Kozmas praski na karcie 11. Stredowski *in Moravia Sacra* na karcie 415. Pessina *in prodromo* w k. I, r. 5.

wielkiej Syrbii[1]; nie wiadomo jednak jeżli prawem dziedzictwa, czyli zwyczajnem w każdym wieku drapieżstwem, i dzielniejszą nad prawo mocniejszego nad słabszym przemocą. Otoczeni Sasami, Morawcami, Czechami i Polakami drobniejsi narodów słowiańskich królikowie, byli zawsze celem ich oręża, a raz tym, drugi raz owym służąc, w tej ustawicznej jarzma od swoich i obcych wkładanego kolei, długą w historyach zostawili niepewność i ciemnotę. Wieczyste spory i boje szablą tylko sobie, i to do czasu, kreśliły państw obwody, póki późniejsze wieki zatarłszy z gruntu mniej znakomite Słowian nazwiska, każdemu z ich pogromców pewnego nad nimi panowania i granic nie wyznaczyły[2]). Czescy książęta robiąc sobie powoli monarchią z różnych osad Słowian, nazwanych *Bohemanami*[3]), i już znaczną część Morawii po upadku królestwa Marahanów trzymając, naglądali ku górnemu Szląskowi i Luzacyi, różnemi jeszcze Słowian włościami nasiadłej. Sasi utworzywszy pogranicznych nad Elbą starostów, wdzierali się do Syrbii, do tejże Luzacyi, i do innych północniejszych Słowian między Elbą, Hawellą i Odrą aż ku morzu rozciągnionych. Polacy też, nie dając się innym uprzedzać, pomnażali panowanie swoje od Odry nowemi z ruin Morawców i tychże Słowian zaodrzańskich nabytkami.

---

[1]) Gdzie teraz Luzacya wyższa. Dawniej ta część Syrbii wielkiej nazywała się Milzawią. Obacz w T. II. pod narodami słowiańskiemi.

[2]) W dwunastym wieku odmieniła się postać tego krajn, który się między Elbą i Odrą rozlega. Zjawiły się w nim dopiero księstwa i hrabstwa w swoich pewniejszych granicach; szląskie, holsackie, meklemburskie, brandeburskie, misnieńskie, luzackie, pomerańskie, na ruinach pognębionych dawniej innych drobniejszych osad słowiańskich.

[3]) Za czasów Ludwika króla niemieckiego, wnuka Karola W. to jest roku 845, jeszcze było dwunastu wodzów tych Bohemanów, jako świadczą dzieje Franków, nazwane *Annales Bertiniani*. Obacz Dobnera w uczonych przypiskach na historyą czeską Hajka.

VIII. Niemniej groźne miała sąsiedztwo Polska ze strony południowej. Siedzieli za Tatrami Hunnogurowie, płód dawnych Hunnów z Azyi wędrówny, Turków Ottomańskich pobratymcy [1], którzy od Pieczyngów równych onym barbarzyńców, i tegoż z nimi z dawna scytyjskiego rodu, aż za siedmiogrodzką ziemię zagnani, opanowali część Węgier teraźniejszych zachodnich, osiadłszy na zwaliskach wielkiej Morawii [2]. Nie była od nich wolna ta część Polski południowa, która dziś nosząc imiona województw podgórskich, krakowskiego i Rusi czerwonej, jeszcze za Mieczysława I Chrobacyą, czyli Karpacyą wielką nazywała się [3]). Niszczyli ją Węgrzy zwyczajnemi pogańskiej dziczy zagonami, póki się Gejza ich wódz i książę z Mieczysławem nie spokrewnił. Od północy mieszkały po nad morzu Porusów i Pomorzanów rozliczne narody pod swojemi królikami. Tych ostatnich, jako chcą niektórzy [4]), Zemowit pogromił: zbudowany też w Kołobrzegu kościół, bądź od Mieczysława, bądź od syna jego Chrobrego [5]), ślad jakowyś panowania polskiego nad Pomeranią ukazuje, nim ją Bolesław powtórnie zawojował. Wschodnią stronę królestwa, począwszy od Buga i Stryja [6]), otaczały sło-

---

[1]) Węgrzy teraźniejsi jednym są narodem z Turkami teraźniejszymi. Konstanty Porfirogenitus cesarz carogrodzki, pisarz w X wieku zawsze ich Turkami zowie. Obacz ich genealogią i czas przyjścia do Europy, w T. I. Praja historyka węgierskiego.

[2]) Konstan: Porfirogenitus: *De administrando imperio*, w r. 41. *Turcae funditus Moravos extirparunt, regionemque eorum occuparunt, quam in hodiernam usque diem possident.* Wielka Morawia za Świątopługa zachodziła w Węgrzech aż do Tyssy rzeki.

[3]) *Chrobatia frequentibus incursionibus Francorum* (*Saxonum*) *Turcarum et Pacinaticorum infestata.* Konstan. Porfirogenitus w rozd. 31. Obacz o narodach słowiańskich w T. I. gdzie o Chrobatach.

[4]) Obacz Tom I. pod Zemowitem. Schram w genealogii książąt lignickich.

[5]) Kolobrega, według Wuja pisarza historyi kościoła kamieńskiego, jest *Colberg* teraźniejszy w Kaszubach. O kościele i biskupie kolberskim pisze Dytmar pod rokiem 1000, że go Otton poddał erygowanej nowo metropolii gnieźnieńskiej.

[6]) Obacz objaśnienie o *granicach polskich pod Mieczysławem.* Także T. I. historyi, gdzie pod narodami słowiańskiemi o Rusinach.

wiańskie włości, których część Rusini zadnieprscy, część Pieczyngowie, wieczni ich nieprzyjaciele [1]), plemie huńskie i tureckie opanowali. Takiemi otoczony sąsiadami Mieczysław, objął rządy ziemi raczej obszernej, i grubych bez religii, nauki i obyczajności mieszkańców, z różnych powoli cząstek w jedno ciało złączonych, niżeli pewnego i ukształconego kraju, który dopiero postać niejakąś porządnej monarchii i cechę ludzkości brać miał za niego.

Rok 962—965.

IX. Początki jego panowania od r. 962 ciemna zakryła niepamięć, aż do pojęcia w małżeństwo Dąbrówki. Wspomina wprawdzie Marcin Gallus [2]) o wojnach jego z sąsiadami, lecz w słowach powszechnych, i żadnej w szczególności sprawy nie oznaczających. Mogły być zaiste te wojny z hordami słowiańskiemi, lub margrabiami niemieckiemi, którzy od cesarzów [3]) wziąwszy w podział prawem szczęścia i przemocy kraje za Elbą ku Odrze rozciągnione, posuwali coraz dalej zabory swoje i uzurpacye. Jakoż sascy dziejopisowie starożytni, Witykind mnich korbejski, i Dytmar biskup mersburski, wspominają o niektórych między Geronem, pierwszym margrabią Luzacyi, Wigmanem hrabią saskim na Luneburgu, a Mieszkami słowiańskimi zatargach. Późniejsi tegoż narodu pisarze, chcąc uczynić Polskę, owszem podobno i świat cały cesarzom swoim hołdowniczy [4]), a zasadzając mniemania swoje na ciemnocie niepewnych historycznej starożytności ogryzków, naciągają musem sprawy tych Mieszków do Polaków. Atoli niektóre z nich ponieważ zdają się równie służyć innym Słowianom, my zostawiwszy osobnemu pismu rozsądek [5])

---

[1]) O Pieczyngach i ich posadach obacz mapę, także T. I. historyi, gdzie o tym narodzie.

[2]) Marcin Gallus na karcie 60: *Vicinas per circuitum nationes.*

[3]) Henryka i Ottona.

[4]) Do tego gatunku mniemanych hołdowników, należeli Duńczykowie, Węgrzy, Czechowie, i inni Słowianie. Obacz pismo nasze *o koronacyi Bolesława Chrobrego*, gdzie o uzurpacyach cesarskich.

[5]) Obacz objaśnienie pod tytułem: *o Mieczysławach słowiańskich*; także księgę pod tytułem: *Tractatus de Polonia nunquam tributaria*, napisaną przez Jana Szulca, a drukowaną w Gdańsku.

że idziemy tylko za tem, na co powszechna zachodzi zgoda. Wreszcie imie, potęga Ottona I, Włochom, Węgrom i Słowianom straszna, dzierżawy za Odrą Polaków, przemocy niemieckiej przyleglejsze [1]), do tego podejrzane zawsze z Czechami, Węgrami i Rusinami wzrastać w tymże czasie poczynającymi sąsiedztwo, mogło być Mieczysławowi pobudką do szukania przyjaźni cesarskiej, przez podarunki i jakąkolwiek przysługę w ludziach wojennych, co Niemcy przez chlubę za poddaństwo wzięli [2]). Lecz nie mogą oni sami wynaleźć prawa,

---

[1]) Obacz wyżej pod rozdziałem VII.

[2]) Wyrazy Dytmara na kilku miejscach są nader chlubne i powszechne, ażeby się z nich poddaństwo jakie wnosić mogło. Mówi on o Geronie na karcie 333. *Misecomem utoque cum sibi subjectis imperiali subdidit ditioni.* Dalej na karcie 334. *Udo Marchio Mesiconem imperatori fidelem, tributumque usque Warta fluvium pendentem, exercitu petit collecto.* Na tejże karcie powiada, że się Mieczysław znajdował w Kwedlimburgu podczas Dworu, to jest zjazdu panów niemieckich, gdzie Otton I sprawy sądził i poselstwa przyjmował, i że tam otrzymawszy podarunki do domu się wrócił. Na karcie 348 opisuje przyłączenie się jego do strony Henryka, któremu *deinceps auxilium ut regi et domino cum juramento affirmavit.* Nakoniec na karcie 349 świadczy o nim, że przybywszy do Kwedlimburga do cesarza Ottona III, *in diebus illis Miseco semet ipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei praesentavit, et duas expeditiones cum eo fecit.* Z tego wszystkiego to tylko wnosić można, że Mieczysław dla utrzymania spokojnego krajów słowiańskich za Odrą, aż do ujścia w tę rzekę Warty, był niejako częścią państwa rzymsko-niemieckiego; że się obowiązał z tych krajów tak jako inni książęta i hrabiowie sascy dawać cesarzowi wojskowe posiłki; i że czasem przybywszy na zjazd niemiecki, który się nazywał *Curia,* jako należący *ad corpus imperii,* niektóre dary ofiarował cesarzowi. *Wielbłąd* oddany w podarunku Ottonowi, był to podobno znakiem takiego poddaństwa, jak mulica biała neapolitańska, albo sokoły maltańskie. Nie wstydzą się teraźniejsi udzielni monarchowie, cesarz, król duński, szwedski, angielski, pruski, dodawać do swoich tytułów *comites, marchiones, burgravii, duces, langravii,* i przez nie należeć do ciała państwa rzymskiego. Nie ujmują im one udzielnej w państwach swoich władzy; a zaczóżby Mieczysław miał być poddanym i hołdownikiem niemieckim, że kraje za Odrą trzymał, podobno pod tytułem *marchionis* i *comitis,* jako czytamy w nekrologu fuldeńskim w T. I. *Script: Brunsv:* przez Leibnica położonym. Zjeżdzają się na sejmy rzeszy niemieckiej udzielni książęta i królowie przez swoich posłów, mają tam swoje miejsca wyznaczone, wchodzą w radę *Imperii,* obowiązani są na potrzeby publiczne

mocą którego kraje za Odrą raczej do cesarzów, niżeli do Polaków należeć miały: chybaby starożytne Celtów, Cymbrów, Teutonów i Germanów siedliska sobie przypomnieli. Miecz naówczas określał granice tak jak i teraz, ambicya znajdowała przyczyny ważne przy pomocy, a sprawiedliwość bezsilna ustępować i uchylać się do czasu za wsze musiała.

X. Pierwszym i najznakomitszym monarchy tego dziełem było wprowadzenie powszechne religii chrześcijańskiej. Była już ona cokolwiek i dawniej znajoma w Polsce z sąsiedztwa Niemców i Słowian pogranicznych, acz promień tego światła powoli zdala przychodząc, słabe jeszcze miał skutki. Szerzył się on od wschodu i zachodu za staraniem cesarzów, którym nieukrócona pogańska dzikość, a państwom ich niebezpieczna, dzielniejszego powściągu nad wiarę mieć nie zdawała się [1]. Najpierwszy Karol wielki zbiwszy i nawróciwszy Saxonów między Renem, Elbą i Salą mieszkających [2] z wodzem ich Witykindem, tymże orężem i apostolstwem dał poznać Słowianom północnym chrześciaństwo [3]. Lecz Sasom nie było uciążliwe nowej religii jarzmo: bo ten monarcha uwolniwszy nowowierców od wszelkiej daniny, i onych do równości Franków swoich przypuściwszy, samym tylko duchownym, i to za zezwoleniem zgromadzonych stanów, których ten podatek do aposta-

---

państwa niemieckiego dawać częstokroć posiłki wojenne przeciwko spólnym nieprzyjaciołom. Nie ujmuje to im jednak najwyższej i udzielnej w państwach swoich władzy. W takiem tylko Polacy u Niemców byli mniemaniu, że trzymając kraje za Odrą, samą tylko uzurpacyą, i przemocą czasem do nich należące, już i z reszty dziedzicznych państw swoich zostali ich poddanymi i hołdownikami, jak mądrze napisał Kromer.

[1] Adam bremeński w k. I. roz. X. *Ob suae pertinatiam perfidiae indomabiles.*

[2] Tenże w k. I. roz. I. i dalszych.

[3] *Quo tempore cum Slavorum quoque gentes Francorum imperio subiicerentur, fertur Carolus Hamburg civitatem Heridago sancto viro commendasse extructa ibidem ecclesia, disponens eandem hamburgensem ecclesiam cunctis Slavorum populis metropolim statuere.* Adam bremeński w k. I. roz. XII. Helmold w k. I. roz. I.

następcy, za powodem Cyrylla i Metodyusza, którzy nawróciwszy Chazarów [1]) i Bulgarów, przepowiadali Morawcom, ewangielią po słowiańsku, i ofiary śś. za pozwoleniem papieżów odprawowali [2]). Słodził barbarzyńcom religią język narodowy, i ludzie różni od niemiłych Niemców, którzy ją przepowiadali [3]). Nawróciła się cała Morawia, a przy niej Polska powtórną wzięła oświatę. Znajdujemy niektóre ślady w dziejach obcych i swoich. o Zemowicie pradziadu Mieczysława, iż on był chrześcijaninem [4]), bądź od Cyrylla z Metodyuszem, apostołów całej ziemi słowiańskiej, bądź od ich posłańców nawróconym [5]). Zachowała się zupełność nawrócenia Polski czasom Mieczysława, i dalszym od Czechów przykładom, którzy wkrótce po Morawcach do poznania ewangielii za Borzywoja, staraniem Metodyusza [6]) przystąpili.

XII. Wreszcie przykłady krwią spólną, a sąsiedztwem i potrzebą złączonych spółrodaków, może nie były

---

[1]) Naród huński, który siedział około rzeki Dońca, i w Krymie, dawniej *Chersona* nazwanym.

[2]) Assemani szeroko o tem w T. III. *Orig. Eccl. Slav.*

[3]) Morawcy starali się na potem uchylić swój kościół od juryzdycyi metropolitów niemieckich, choć już obrządki łacińskie przyjęli. Obacz Hansyzyusza Tom I. *Germ. Sacrae*, gdzie o arcybiskupstwie salzburskiem, laureackiem i passawskiem.

[4]) Hajek w hist. czeskiej pod rokiem 894. Stredowski *in Moravia sacra* na karcie 228—240. Bajka Kadłubkowa i Bogufała z Marcinem Gallem o dwu aniołach, którzy od Piasta zaproszeni, postrzygli Zemowita, pokazuje ślad niejakiś prawdy o chrześciaństwie tego książęcia. Obacz w T. III. gdzie o Zemowicie.

[5]) Chrystyan Hirsmentzel *in manuscriptis Welechrad*, w k. I. §. 9. Stredowski wylicza kilku missyonarzów wysłanych od Cyrylla i Metodyusza, do różnych narodów słowiańskich. *Tales sunt apostolorum nostrorum missionarii: Bezrad in Pannonia* (w Węgrzech), *Wiznog in Sarmatia* (w Polsce), *Nawrokin Russia* (w Chrobacyi wielkiej), *Oswald in veteri Quadia* (Szląsku), *Moznopan in Alpibus Valachicis.*

[6]) Umarł Cyryllus w Rzymie roku 967.

tak dzielne na umyśle Mieczysława, jako przyczyny, dla których się oni nawracali. Nieuśmierzona w Niemcach chciwość wyplenienia słowackiego rodu, wieczne z nim zatargi i boje, pod pozorem gorliwości, wkraczania dalsze Saxonów w ich dzierżawy, ustanowienia margrabstw na ruinach słowiańskich, zdawały się niejako strzymywać z zapalczywością broni teutońskiej na widok stawionych po krajach barbarzyńskich krzyżow i świątnic. Ustawała też owa ostateczna pogarda, w któréj Niemcy, Frankowie, owszem i Słowianie sami dawniej nawróceni, pogańskich mieli książąt, a przyjęta religia stawiła ich w rzędzie państw oświeconych, i nieco już, acz od wrodzonej Niemców nienawiści, szacowniejszych [1]). Pobudzały nadto Mieczysława do tej odmiany domowe nieszczęśliwości, to jest niepłodność i mogące nastąpić z niebytności dziedzica na tron w kraju zamięszanie. Bo lubo ten książę, obyczajem pogańskim szukając potomka w wielożeństwie, siedm nałożnic chował [2]), nie widział długo tej pociechy, ktorą kochający pana poddani, szacunkiem jego osoby, a nadzieją krwi z niego nieodrodnej, wzbudzać w sobie zwykli.

XIII. Już było naówczas, jakom wyżej mówił, przeniknęło Polskę po dwakroć światło wiary z bli-

---

[1]) Długosz w ks. II. na karcie 90. Z jaką pogardą postępowali ze Słowianami nienawróconymi, dowodem jest przykład Borzywoja książęcia czeskiego, który zaproszony od Świętopełka króla morawskiego na biesiadę, gdy inni u stołu siedzieli, jego na ziemi posadzono: *Solus in terra convivari jussus eo quod paganus esset.* Autor *Hist. Piae Boh.* w ks. II. Czytamy też w Helmołdzie w ks. I. w roz. 16. że Mistywoj książę Obotrytów, proszący o córkę Bernarda książęcia saskiego, a psem od Teodoryka margrabi, jako poganin nazwany, wojnę z Sasami rozpoczął. Podobny przykład widzimy w Aimonie kronikarzu Franków, pod panowaniem Dagoberta we Francyi a Samona w Słowiańszczyznie. Ingo król Słowaków Karantanów tym sposobem nawrócił najwięcej swoich do wiary, że sługom nawet i niewolnikom chrześcianom pozwalał z sobą siadać u stołu, a szlachtę niewierną na ziemi sadził. Anonim dziėjopis IX wieku cytowany od Hansyza *in Germ. sacr.* T. I. pod Arnonem biskupem.

[2]) Marcin Gallus na kareie 60, Kadłubek i inni wszyscy.

skiego sąsiedztwa nawróconych niektórych słowiańskich narodów. Wiele morawskich familij na początku X wieku, unikając okrucieństwa pogan Hungarów, którzy część wielkiej Morawii opanowali, osiadło w Polszcze [1]. Rzecz do prawdy podobna, że około tegoż czasu schroniwszy się do wielkiej Chrobacyi, gdzie teraz województwo krakowskie, wielu duchownych, otrzymali pozwolenie zbudować sobie w Krakowie na Kleparzu kościół, pod tytułem ś. Krzyża, gdzie nabożeństwo dla schronionych Morawców odprawowali [2]. Znajdowali się też po miejscach odludnych, bądź z obcych krajów zabiegli dla nawrócenia pogan, bądź od nich z ludzi narodowych do wiary i życia osobnego nakłonieni pustelnicy, których spokojna a uboga świątobliwość życia zasłaniała od zazdrości prywatnych, a rostropna panującego władza od napaści i prześladowania. Z leśnych tajników przechodziło wsparte nauką i pobożnością chrześciaństwo do miejsc okolicznych, a nakoniec pokazało się i u dworu. Ci tedy ludzie, bądź duchowni, bądź świeccy, mianowicie którzy z zagranicznych krajów byli w służbie książęcej, albo dla handlu przybywali, mając łatwy do monarchy przystęp, a słysząc częste jego na niepłodność narzekania, poczęli z tego powodu odkrywać mu powoli błędy, płonność i niegodziwość pogańskich obrzędów, przekładać naukę wielbienia prawego Boga, utwierdzać naostatek nadzieją, że Bóg chrześciański poznany od niego, przywiedzie zapewne do skutku żądania jego, a dom książęcy i cały naród męzkiem potomstwem uszczęśliwi [3].

---

[1] *Quae supererat dissipata multitudo confugit ad finitimas gentes Bulgaros, Chrobatos.* Kons. Porfirog. w roz. III.

[2] Hozyusz biskup warm. i kardynał w dyalogu, czyli rozmowie *de sacro vernacule legendo.* Assemani w T. III. *Origin. Eccl. Slav.* na karcie 395. Konstan. Porfirogenitus w księdze *de Adm. Imperio,* wyżej pod notą poprzedzającą cytowany.

[3] Długosz, Kromer i inni, pod panowaniem Mieczysława.

XIV. Nakłoniony do przyjęcia wiary Mieczysław, przedsięwziął pojąć w małżeństwo córkę książęcia czeskiego Bolesława I, którego dla morderstwa brata ś. Wacława, okrutnym zwano, siostrę Bolesława II, pobożnym nazwanego. Imie jej było Dąbrówka, czyli według pisarzów czeskich i szląskich Dobrawa, albo Dobronika; u kronikarzów naszych i niemieckich cnót znakomitych pełna, u Czechów nie nader w one obfita [1]). Poselstwa po tę żądaną oblubienicę od Mieczysława do Czech wyprawione, i obowiązki na nowożeńca od teścia włożone, ażeby pierwej wiarę przyjął, opisuje szeroko Długosz. Niektórzy z uczonych Niemców dają Mieczysławowi w posagu wyższą Luzacyą [2]). Według pisarzów dziejów morawskich i czeskich przybyła Dąbrówka do

---

[1]) Kozmas praski dziekan, pod rokiem 977. „*Obiit Dubrawka,* „*quae quia nimis improba fuit, jam mulier provectae aetatis cum nu-* „*psisset poloniensi duci, peplum capitis sui deposuit, et puellarem coro-* „*nam sibi imposuit: quod erat magna dementia mulieris.*“

[2]) Luzacya teraźniejsza górna, była za Mieczysława nazwana Milzawią, a posiadana od włości, czyli hordy narodu Syrbów, nazwanej *Milzieni.* W dolnej, czyli niższej siedzieli Słowianie *Luzici.* Nie wiadomo jest, jaką oba te narody naówczas miały rozległość, oraz do kogo, czyli do Czechów, czyli do Polaków, lub Sasów należały. Ubijali się o nich Polacy, Czechowie i Niemcy, szerząc panowanie swoje na ruinach drobniejszych osad słowiańskich. Cesarze niemieccy zrobili tam margrabią Gerona, lecz ten ich postępek na żadnem innem prawie, prócz przemocy, nie był wspartym. Luzykowie z Syrbami byli wolni, i woleli raczej być pod panowaniem swoich współrodaków, niżeli obcych. Geron margrabia wojował z nimi szczęśliwie, choć nie bez wielkiej klęski swojej, około roku 964. Witykind mnich i Dytmar, prawie spółczeni, czynią pod ów czas książęciem tych Luzyków Mieszka, czyli Mieczysława, którego Geron miał pobić, i Ottona hołdownikiem uczynić. Jeżeli tak było, jako ci pisarze twierdzą, nie mieli Czesi prawa oddawać tej prowincyi Mieczysławowi, który nad nią panował, i od Gerona był zbity. Mogły te narody Luzyków i Milzienów dawniej do Czechów należeć, o czem jednak pewnej nie mamy wiadomości. W tem więc chyba rozumieniu Bolesław książę czeski oddał Luzacyą Mieczysławowi, że dawniej Czesi do niej jakie prawo mieć mogli. O tej posagowej donacyi piszą Haugwitz *in Prodromo rerum lusaticarum* w T. II. *Rerum Lusaticarum opera Godefridi Hofmani* na karcie 11. Adam Erdman Miri w mowie o Luzacyi w T. II. *Script. Lusaticorum* na karcie 284. Bartłomiej Scultetus *in Tabula Sinoptica March. Lusatiae.*

Polski w towarzystwie wielu kapłanów słowiańskich, dla przepowiadania Polakom w języku rodowitym wiary [1]; zkąd urosło u niektórych mniemanie, że Polacy z wiarą przyjęli obrządek słowiański [2]. Nie mamy też

---

[1]) Stredowski *in Morav. Sacra* 536.

[2]) Tego zdania jest Fridericus Lucae *in memorabilibus Silesiae* w części II. r. I., jakoby Jan XIII papież w pierwiastkowym stanie chrześciaństwa w Polszcze, pozwolił kapłanom odprawować msza w języku słowiańskim. Nie przeczymy temu, iż to być mogło. Polska nie mogła mieć zręczniej w pierwiastkach powszechnego nawrócenie swego, jak tylko kapłanów z Moraw i z Czech sąsiednich sprowadzonych. O morawskich kapłanach, językiem słowiańskim służbę bożą odprawujących, mówiliśmy w ciągu historyi w rozdz. XIII, że na początku X wieku dla okrucieństwa pogan Węgrów, którzy część wielkiej Morawii opanowali, udało się z nich wielu do Polski, i według wszelkiego podobieństwa, zbudowali sobie kościół na Kleparzu w Krakowie pod tytułem S. Krzyża. Mogło być i to, że Dąbrówka z sobą przyprowadziła wielu księży słowiańskich, a to dla łatwiejszego przepowiadania ewangielii w języku znajomszym Polakom. Lecz z tego przepowiadania od kapłanów, bądź czeskich, bądź morawskich, wnosić nie można, aby Polacy przyjęli razem obrządek słowiański. Miała już Polska biskupa swego, a biskupa podległego metropolicie magdeburskiemu, łacińskiego obrządku, nazwiskiem Jordana, nim jeszcze Mieczysław wiarę przyjął. Dytmar pisarz Mieczysławowi spółczesny wyraźnie powiada w ks. V. na karcie 359: *Jordan primus eorum (Polonorum) antistes, multum cum eis sudavit, dum eos ad supernae cultum vineae, sed et verbo, et opere incitaret.* Mogli słowiańscy księża być użyci tylko do tłómaczenia wiary, lecz nie do wprowadzenia obrządku. A że swoim językiem msze odprawowali, to był dla nich samych, jako obcych, przywilej osobisty, który papieże dawniej kościołom słowiańskim w Morawii nadali, od początku wprowadzenia wiary przez śś. Cyrylla i Metodyusza. Potrzeba wyciągała użycia tych księży słowiańskich, ile katolików, w niedostatku jeszcze łacińskich kapłanów, za których pomnożeniem się z Włoch, ustały w Polsce missye słowiańskie. Wszélako trudno temu wierzyć, aby Jan XIII miał być tak powolnym na pozwalanie szerzenia się w Polszcze obrządku słowiańskiego. Ten papież dając w roku 967 pozwolenie książęciu czeskiemu Bolesławowi II na erekcyą pierwszego biskupstwa w Pradze, wyraźnie pisze, aby ten książę postarał się wybrać na biskupstwo: *non secundum ritum aut sectam bulgaricae gentis, vel Russiae aut slavonicae linguae, sed clericum latinis literis eruditum*, jako cytuje cały ten list papieski annalista Saxo na karcie 311. Obawiali się zawsze papieże, aby za szerzeniem się po Grecyi i krajach słowiańskich odszczepieństwa Focyusza, nowowierni słowiańscy chrześcianie zarazy jakiej nie wzięli: a tak woleli zawsze poddawać nawrócone słowiańskie prowincye arcybiskupom niemieckim łacińskiego obrządku

pewnej wiadomości, kiedy ta pani ślub wzięła z Mieczysławem, czyli zaraz po swojem do Polski przybyciu, czyli potem, gdy wiarę i chrzest przyjął [1]). Odprawił się ten obrządek w mieście Gnieźnie, i razem wesele, jako chce Długosz, 5 marca roku 965, w niedzielę czwartą postu, którego też dnia wielu znakomitszych Polaków, umyślnie na to wezwanych, chrzest z monarchą przyjęło. Kroniki czeskie [2]) świadczą, że Mieczysław przyjął sakrament z rąk niejakiegoś kapłana czeskiego Boguwida, i że mu ojcem chrzestnym był Dobiesław Persztyn, jeden ze szlachty morawskiej, który w urzędzie marszałka dworu z Dąbrówką do Gniezna przybył. Uprzedził tę uroczystość rozesłany po całem państwie wyrok książęcy, ażeby wszystkie bałwany z ich bóżnicami popsute i ogniem strawione zostały [3]). Zniszczono wszystkie obrzędy, igrzyska i święta, ku czci bożków stanowione. Rozciągniona surowość na same osoby, kiedy nietylko duchowieństwu pogańskiemu, wróżbitom, czarnoksiężnikom, tudzież innym tego rodzaju guślarzom bawić się zwodniczemi gminu bałamuctwy zabroniono, ale każdemu obywatelowi chrzest przyjąć pod karą śmierci i utratą majątku kazano [4]). A ponieważ we wszystkich prawie znaczniejszych miastach znajdowały się bożyszcza, ich ołtarze, i poświęcone im gaje, a rozkazy monarchy w przywykłym jeszcze do dawnych ofiar narodzie, opie-

---

Morawy od czasów Karola wielkiego po części nawrócone, przyłączone były do dyecezyi salsburskiej i laureackiej. S. Metodyusz arcybiskup wniósł do tejże Morawii obrządek słowiański, lecz zawsze katolicki i z łacińskim połączony. Jan VIII papież w liście swoim do Świętopełka książęcia morawskiego, pozwala odprawować ofiary śś. w języku słowiańskim, rozkazuje jednak, aby ewangielia czytaną była po łacinie. Ustał powoli ten zwyczaj po śmierci ś. Metodyusza, cierpiany bardziej dla przyczyn politycznych, niżeli chwalony. Lecz Polakom i Czechom nigdy papieże obrządku tego nie pozwolili, jako o tem obszernie pisze uczony Assemani w T. III. i IV. *Originum eccl. slavicarum.*

[1]) Obacz pismo nasze pod tytułem: *O czasie nawrócenia Mieczysława.*

[2]) Boguśł. Balbinus in *Epitome* w ks. I. roz. 7.

[3]) Długosz 94 i inni.

[4]) Tenże tamże i inni.

szalsze brały skutki, przeto Mieczysław wyznaczył siódmy dzień marca, za którego przyjściem, wszyscy włościanie i miast obywatele, wszystkie posągi połamać i w bliskich wodach zatopić mieli. Stało się zadosyć woli książęcej, a starożytna owa zburzenia bogów pogańskich pamiątka, przyszła aż do czasów Jagiellońskich. Albowiem pisze Długosz [1]) świadek oczywisty, że po niektórych miastach w niedzielę środopostną gmin pospolity, wetknąwszy na tyki posągi *Dziewanny* i *Marzanny*, ciągnął je na saniach, i w przyległych gdzie bagniskach zatopiwszy, spiesznie do domów powracał [2]).

XV. Lecz że Polacy, ostatni prawie z możniejszych narodów słowiańskich przyjęli wiarę, z okoliczności zaszłej tak sławnej w dziejach krajowych epochy, należy nieco powiedzieć o religii dawnych Polaków, spólnej po części z innemi słowiańskiemi narodami. Po wejściu ewangielicznego światła do królestw europejskich, które się z ruin rzymskiego państwa, obalonego przez barbarzyńskie Gotów, Wandalów, Alanów i Hunnów napady podźwignęły, najdłużej Słowianie trwali w bałwochwalstwie. Przyczyną tego była, już dzikość ludu nie ogłaskana, a tem samem cięższy do niego cudzoziemcom przystęp, już chciwość i zdzierstwa Niemców, jakom wyżej mówił, łakomstwem religią w nienawiść podających, już ustawiczne między sobą i obcemi wojny, któremi zaprzątnieni zbrojni owi świata najezdnicy, bardziej o szabli, niżeli o religii i obyczajności myśleli. Wzięli Słowianie część bałwochwalstwa swego z rodowitych siedlisk, część od Greków i Rzymian, z którymi wojny wiedli, a nakoniec od Sasów za Elbą pogranicznych [3]). Polacy idąc za przykładem pokrewnych Słowianów, czcili Jowisza, Marsa, Plutona, Cererę, Wenerę, Dyanę, których *Jessą*, *Ladem*, *Marzanną*, *Dziedzilią*, *Dziewanną* nazywali [4]). O tych bóstwach, równe innym pogańskim

[1]) Na karcie 95.
[2]) Obacz Tom I. hist. gdzie o bogach słowiańskich.
[3]) Adam bremeński w ks. I hist. kościelnej.
[4]) Obacz w T. I. historyi naszej, gdzie o religii i bożkach słowiańskich.

narodom rozumienie, wzięte mianowicie od Rzymian i Greków mieli, ołtarze im po górach, bóżnice po miastach budowali, lasy poświęcali, na cześć ich wyrzynali bałwany, stanowili popy, różne igrzyska, biesiady, tańce odprawowali. Te starożytne pogan obrządki, tak mocno w obyczaje chrześciańskie nawet w późnych następcach wpojone zostały, że Długosz XV wieku pisarz, świadkiem się być powiada niektórych jeszcze z tych bałwochwalskich obrządków, za czasu swojego ostatków [1]). Był albowiem ten zwyczaj w Polszcze, że w te dni, które my zielonemi świątkami zowiemy, zebrane pospólstwo różnej płci i wieku, odprawowało na wyznaczonem miejscu różne igrzyska i tańce, a to zgromadzenie nazywało się *Stadem*. Kromer zaś mówi [2]), iż podobno do tychże pogańskich starożytności należy ów zwyczaj w Litwie i na Rusi, mianowicie po wsiach, gdzie także gmin pospolity, przy innych tańcach i zabawkach, wesoło sobie kleszcząc rękami, *łado, łado* wyśpiewuje. Owszem za naszych czasów widzimy po niektórych litewskich krajach szczątki dawnego bałwochwalstwa w poszanowaniu dębów przez chłopstwo, a cześć wyrządzana dawniej ogniowi w paleniu stosów z chróstu, w skakaniu przez płomień, w zabieraniu popiołów na jakoweś gruntów zarodzenie i ochronę, dotąd jeszcze nie ustała. Tenże Długosz powiada, że w Gnieźnie znajdował się kościół Nii, czyli Plutonowi poświęcony, a na Łysej górze, sławnej teraz starożytnym Benedyktynów klasztorem, ogromne rozwaliny, kościół tam niegdyś Kastora i Polluxa oznaczają [3]). Liczyli także Polacy między bogami swemi *Żywie*, jakoby duch ożywiający, to jest Wenerę, albo miłość, matkę wszelkiego tworu [4]); *Pogodę*,

---

[1]) Długosz na karcie 118.

[2]) Kromer na karcie 38.

[3]) Szczygielski w księdze *Pharos Benedictina*. Według wszelkiego podobieństwa Łysa góra była owem miejscem, na którem według Tacyta *in Morib. Germ.* w kraju Naharwalów czcili Germanowie tych bożków. Obacz Tom I. gdzie o bożkach słow.

[4]) *Aeneadum genitrix, hominumque deorumque creatrix alma Venus.* Lucretius w ks. I.

to jest czas jasny i wesoły: *Pochwist*, oznaczający wianie, czyli poruszenie wiatru; dla czego Mazurowie dotąd wiatr gwałtowniejszy *pochwiścielem* nazywają. Miechowita przydaje do tych bożków *Ladę*, czyli *Ledę*, Grekom i Rzymianom znajomą, matkę Kastora i Polluxa, których zwano *Lelum Polelum*, świadcząc z Kromerem, że podczas biesiad słyszane okrzyki *Lada Leli Poleli*, były znakiem starożytnych na cześć ich obrządków godowniczych.

XVI. Mieczysław oczyściwszy, jakom wyżej mówił, przykładem swoim, a łagodnem upominaniem i surowością kary, z bałwochwalstwa naród, nową jakoby winnicę na oczyszczonem z nieużytecznych zarośli polu, zakładać i szczepić umyślił. Do ugruntowania w świeżo nawróconym kraju przyjętej wiary, potrzeba było ludzi zdatnych, dla nauki mieszkańców, a dla jawnego już i ciągłego tejże wiary na potem wyznawania. Na ten koniec ufundował, jako powszechne niesie mniemanie, dziewięć kościołów, po różnych państwa swojego miastach, w Gnieźnie, w Krakowie, w Poznaniu, w Kruświcy, zkąd potem do Wrocławka pod imieniem katedry kujawskiej był przeniesiony; w Smogrze, który także naprzód do Byczyny w powiecie bregeńskim na Szląsku, potem dla okazałości miasta do Wrocławia przeniósł się; w Płocku czyli Mazowszu, w Chełmie, w Kaminie i Lubaszu. Te ufundowane, albo raczej rozpoczęte od siebie i żony swojej kościoły, opatrzył rozmaitym sprzętem, dobrami i dochodami nadał, a na dyecezye podzielone, dwa z nich pierwsze arcybiskupom, inne siedm biskupom pod władzę poddał. Na urządzenie zaś rozpoczętego od Mieczysława dzieła, przysłany był w charakterze legata od Jana XIII papieża Idzi kardynał, biskup tuskulański; sprowadzeni różnemi czasy na osadzenie nowo założonych katedr uczeni i pobożni ludzie częścią z Włoch, cześcią z Niemiec, co przez cały prawie wiek na potem trwało, póki naród świeżo z prostoty i grubijaństwa wydobyty, a bardziej przemocą i intrygami wdzierających się na biskupstwa bogate cudzoziemców, za gruby jeszcze i niezdolny miany, za powagą królów swoich nie znalazł na ło-

nie własnem zdatnych do rządu kościelnego mężów [1]). Tenże legat miał potwierdzić imieniem papieskiem, wszystkie biskupstwa i kościoły katedralne, wszystkim dyecezyom granice wsiami, miastami i rzekami określić, oraz inne do porządku i karności duchowieństwa należące rozporządzenia poczynić. Długosz powiada, iż każdy z tych kościołów miał szczególne od kardynała listy i przywileje sobie na piśmie nadane, lecz te starożytne, a do wywodu dawności i opatrzenia funduszów potrzebne pisma, bądź niedbałem onych strzeżeniem zaginęły, bądź częstemi w Polszcze, gdzie niewiele na ów czas było murowanych gmachów, pożarami strawione zastały [2]).

XVII. Pierwsi siedzieć mieli na stolicach arcybiskupich: w Gnieźnie Willibaldus, w Krakowie Prochor; a na biskupskich katedrach w Poznaniu Jordan, w Smogrowie Godfryd, w Kruświcy Lucydus, w Płocku Angelotus, w Chełmzy Oktawian, w Kaminie Julian, w Lubszu Hiacynt. Na opatrzenie tych biskupów wyznaczył Mieczysław dziesięciny snopowe z każdego rodzaju ziarna [3]), z których oni niższego stanu kapłanom i sługom kościelnym udzielać mieli, żeby im byli ku poradzie, usłudze i pomocy w oświecaniu nauką i przykładem nawróconych współobywatelów. Te są początki świeckiego duchowieństwa, i majątków jego w narodzie naszym. Cóżkolwiek bądź, com dotąd o ufundowaniu przez Mieczysława dziewięciu kościołów katedralnych i onych nadaniu mówił, poszedłem za zdaniem Długosza i tych, którzy z niego bądź całkiem jako Miechowita, Wapowski i Bielski, bądź z uważniejszem roztrząśnieniem prawdy, jak Kromer, powieść te wzięli. Lecz nie odrzucającemu świadectwa dawniejszych od Długosza kronikarzów swoich i obcych, a tem samem bliższych pierwiastkowego w Polszcze chrześciaństwa, zdawałoby się,

---

[1]) Kromer na karcie 33. Anonim w życiach biskupów wrocławskich na karcie 180 powiada obszernie, że dopiero Bolesław śmiały postanowił, aby cudzoziemców nie obierano. Długosz w życiach biskupów spogorzewskich na karcie 161.

[2]) Długosz na karcie 96.

[3]) Długosz na karcie 96.

iż te wyliczone kościoły nie razem, lecz niektóre z nich za Mieczysława, drugie za Bolesława i jego następców były ufundowane [1]). Jaka zaś była w pierwiastkach chrześciaństwa gorliwość Polaków w przedsięwzięciu utrzymania przyjętej wiary, zostało świadectwo tego starożytne w dziejach narodowych. Zwyczaj miała szlachta zebrana do kościoła w niedzielę, że gdy kapłan zaczynał czytać podczas mszy ewangelią, dobywano szabel z pochew do połowy, jakoby na znak gotowości obrony czytanego słowa bożego, a za odśpiewaniem na chórze: *Chwała tobie Panie,* znowu je odkładano.

Rok 967.

XVIII. Te Mieczysława z Dąbrówką ku rozkrzewieniu religii usiłowania, uwieńczyły nieba pożądanem w małżeństwie płodu męzkiego wydaniem. Urodził się im syn w roku 967, któremu na chrzcie nadane imie dziadowskie po matce, Bolesława, wielość sławy oznaczające. Niedługo jednak trwała domowa radość, dla zaszłych tegoż roku nagłych ze strony niemieckiej zakłóceniów, z przyczyny ambicyi hrabiów saskich, i chęci pomnożenia dóbr swoich w Słowiańszczyznie, a udzielnego w nich panowania. Karol wielki podbiwszy Saxonów, dał inną postać temu zaelbiańskiemu narodowi. Bojąc się, aby

---

[1]) Same nazwiska tych pierwszych biskupów polskich z Włoch przysłanych, mają w sobie niejakąś cechę fałszu, i zdają się być zmyślone, prócz Jordana, o którym pisze Dytmar spółczesny, że on, będąc biskupem polskim, Mieczysława nawrócił. O Julinie biskupie kamińskim powiada Pagi w krytyce na Baroniusza, iż to imie sfabrykowane z kościoła Julińskiego, który dopiero w XII wieku wziął początek, gdy się Pomorzanie za staraniem św. Ottona biskupa bamberskiego nawrócili, i który potem kościół w lat kilkadziesiąt do Kamina był przeniesiony. Bogufał ufundowanie biskupstwa kujawskiego przypisuje Mieczysławowi II. Dytmar w roku 1000 wspomina tylko o 3 kościołach polskich, wrocławskim, krakowskim i kolberskim w Pomeranii, iż one poddane były arcybiskupowi gnieźnieńskiemu nowo erygowanemu od Ottona III i Bolesława. Nie wspominają zaś ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał, którzy dwoma wiekami i więcej poprzedzili Długosza, aby Mieczysław I. miał ufundować pomienione kościoły. Wszyscy zaś te fundacye Bolesławowi Chrobremu przypisują. Chełmińskie biskupstwo według Kromera za Konrada książęcia mazowieckiego ufundowane. Obacz o tem szerzej w objaśnieniu naszem pod tytułem: *O kościołach w Polszcze za Mieczysława.*

ci nowi państwa franko-rzymskiego poddańcy, pod jedną udzielnego książęcia głową strasznymi mu nie byli, podzielił całą Saxonią na różne drobniejsze powiaty, i nad każdym według woli swojej, jednego hrabię czyli starostę przełożył [1]), zostawując sobie nad nią najwyższe panowanie. Był to urząd sądowy tylko, i nie dziedziczny, a zupełnie władzy królującego podległy. Obowiązywano ich razem do straży granic i służby wojskowej pod chorągwią najwyższego wodza, którego cesarz na wyprawę wojenną wyznaczał. Było to wszystko w Saxonii, a w obrębach miast i powiatów niemieckich, ani się godziło tym grawionom, czyli komesom i hrabiom przechodzić granice udziałów swoich i powinności [2]). Słowianie lubo od Karola do daniny przymuszeni, zostali jeszcze w całości dzierżaw swoich i pod swoimi wodzami. Słabość panowania następców Karola, mianowicie po odebraniu berła Karolowi, nazwanemu *Crassus*, przez niemieckie spiski, natworzyła wodzów czyli duków w Saxonii, Lotaryngii i Frankonii, a razem z tytułami wrzuciła w nich chciwość szukania zysków w ziemi słowiańskiej. Kredyt ich i wojskowa władza, pochłonęła łacno drobniejsze owe komesy, ścieląc sobie drogę przyszłego dziedzictwa, a ci co pierwej samym królom ze krwi Karola byli podlegli, poszli pod rozkazy duków. Zaczęła Saxonia być niejako udzielną i dziedziczną w ręku Ottonów, począwszy od przodka ich Ottona, ojca Henryka ptasznika, któremu szczęście i okoliczności zamieszków w krajach niemieckich, z większego komesa dukiem zostać zdarzyło. Dźwigali się wszelako, jak mo-

[1]) Ci hrabiowie nazywali się *Graviones Comites*, a że cesarzowi, do czynienia sprawiedliwości w sądach i na wojnach pomagali, tytułują ich stare dyplomata *adjutores regis*, *conservatores populi*. Udział większy lub mniejszy władzy tym grawionom do sądów, i do wyprowadzenia ludzi na wojnę poruczony, dzielił ich na dwie klassy. Jedni się nzzywali *Comites minores*, drudzy, którym się sto mieścin mniejszych, albo wsi dostało, brali tytuł *Centgravii*, *Comites majores*. Trwali oni w tym stanie podległości pod królami ze krwi Karola. Potem w zakłóceniu krajowem i dla słabości panujących, którzy z nich więcej dóbr i mocy mieli, w udzielnych książąt rzeszy niemieckiej zamienili się. Krüger *Orig. Lus.* 15.

[2]) Gebhardus w księdze *Marchiones Aquilonares*.

gli, ściśnieni w szczuplejszych dzierżawach komesowie mniejsi, korzystając z domowych wojen za Konrada i Henryka królów niemieckich, chcąc się z dukami porównać. Otton I cesarz a razem król niemiecki i książę saski, nie dopuszczał szerzyć się tym komesom, mając w podejrzeniu wzrost ich szkodliwy monarchicznej władzy. Równie go obchodziło dzikie Słowianów z Saxonią sąsiędztwo, jak duma jej obrońców. Nie mogąc podołać natarczywości Słowian, ile będąc sam domowemi i włoskiemi sprawami zatrudniony, postanowił na swojem miejscu dukiem czyli książęciem saskim Hermanna Billinga, którego cnocie i wierności najwięcej ufał, a przed nim Gerona margrabią Luzacyi kreował. Oba ci waleczni ludzie dawali mężny odpór Słowianom i domowym buntownikom: Billing u dolnej, a Geron u górnej Elby. Poszczęściło się Geronowi, że Luzyków, według wszelkiego podobieństwa polską Mieczysława bronią wspieranych, zwyciężył, i ten kraj na czas do Saxonii przyłączył. Śmierć Gerona bezpotomnego przywróciła Luzykom wolność, a Mieczysław stawszy się Ottona przyjacielem, zostawiony od niego przy Luzacyi z obowiązkiem jakiejkolwiek powinności, gdy się przemocy oprzeć nie mógł [1]). Względy Ottona bardziej na dobro kraju, niżeli na pokrewieństwo, obraziły mocno Wigmana hrabię saskiego na Luneburgu. Miał on za złe Ottonowi, że

---

[1]) W niemieckich historykach wielkie milczenie i niepewność, kto po Geronie zmarłym w roku 963 został margrabią Luzacyi. Podobniejsza do prawdy, że Luzacya zostawiona była Mieczysławowi od Ottona, pod obowiązkiem aby tak z niej jako z innych północniejszych krajów słowiańskich za Odrą, jaką powinność czynił. Dowodem są tego słowa Dytmara: *Gero Marchio Lusici et Selpuli Mesiconem cum sibi subjectis imperatoriae subdidit potestati.* Tenże Dytmar powiada na karcie 337, że Mieczysław był dannikiem Ottona aż do rzeki Warty, to jest, gdzie ona wpada do Odry pod Kistrynem. Nekrolog czyli pamiątka zmarłych dobrodziejów kościoła i klasztoru fuldeńskiego, wydrukowany w T. I. *Script: brunsvicensium* od Leibnitza, wyraźnie Mieczysława naszego nazywa komesem i margrabią: *Anno 992 obiit Misacho marchio et comes slavus.* Zaiste nie był Mieczysław hrabią w dziedzicznych, i od nikogo z Niemców nie zakwestyonowanych państwach swoich do Odry, ale w tych tylko, które za tą rzeką trzymał, i do których Niemcy prawo sobie jakieś rościli.

Gerona z Hermanem nad niego wyniósł, niepamiętny na to, iż Wigman miał za sobą ciotkę cesarską. Wplątał się w wojnę słowiańską przeciwko cesarzowi, lecz od Gerona zwyciężonym został.

XIX. Syn jego Wigman młodszy, człowiek niespokojny, a duchem panowania tchnący, pomnożył zemstę ojcowską nad cesarzem. Przykro mu było pod tytułem próżnym komesa mieścić się w Luneburgu, gdy Herman Billing stryj jego całą Saxonią pod rządem Ottona trzymał, i w Słowiańszczyznie ją rozszerzał. Dała mu pochop do buntu zwada dwóch królików słowiańskich północnych, Selibura, który nad Wagirami, i Mistywoja, który nad Obotrytami panował. Herman mający dozór nad północnymi Słowianami, aby w spokojności siedząc Niemcom podatki płacili, uznał niesprawiedliwość Selibura, i na grzywny go skazał. Ujął się Wigman za ukrzywdzonego, lecz niepomyślnie. Otoczony od Hermana w Altenburgu czyli Starogrodzie [1]), gdy ledwo życie ztamtąd ucieczką wyniósł, obrócił się do hordy Słowianów *Wilinami* nazwanych [2]), buntując ich przeciwko Mieczysławowi, o którego przyjaźni z cesarzem i Hermanem stryjem dobrze wiedział. Nie tajne były Mieczysławowi zamysły Wigmana, i złączenie się jego z Wilinami. Na ubezpieczenie zatem państw swoich, posłał do Bolesława, książęcia czeskiego, teścia swojego po ratunek [3]). Przysłał mu Bolesław dwa pułki jazdy, z któremi Mieczysław wyszedłszy przeciwko Wigmanowi, gdy postrzegł natrętne jego na siebie naleganie, cofać się umyślnie począł, ażeby nieprzyjaciela nieostrożnego za sobą pociągnął. Skwapliwy Wigman poznał wtenczas dopiero zdradę, gdy go z tyłu, oddalonego od obozu, wysłany

---

[1]) Miasto w Wagryi sąsiedniej z Holzacyą. Obotrytowie mieszkali w teraźniejszem księstwie meklemburskiem.

[2]) *Wilini* mieszkali około Berlina teraźniejszego. Witykind zamiast Wilinów, położył *Wuloini*. Była horda tych Słowianów z tej strony Odry przy samych jej ujściach, gdzie teraz Wollin, ale mniej znajoma. Ciąg historyi pokazuje, iż to byli *Wilinowie*, jako bliżsi Czech, zkąd Mieczysław wziął posiłki przeciwko nim i Wigmanowi.

[3]) *Gener enim ipsius erat.* Witykind w k. III na końcu.

od Mieczysława poczet ludzi oskoczył, a cofające się niby z bojaźni pułki, uczyniwszy odwrót z przodu ogarnęły. Próżno szukał Wigman drogi do ucieczki. Ci którzy z nim byli, wyrzucali mu lub zdradę, że ich i siebie nierostropnie na zgubę podał, lub płonność serca, że zaufany w koniu, z placu chciał uchodzić sromotnie. Rozgniewany Wigman zsiadł z konia z towarzyszami, a pieszo ścinając się z nieprzyjacielem, przez cały dzień natarczywość jego na sobie trzymał. Noc następująca dała mu sposób umknienia się z miejsca potyczki, i zażycia spoczynku po całodziennem w ciężkiej zbroi i głodzie upracowaniu. Doścignioný od przeciwników, a ze zbroi i wysokiego wzrostu poznany, otrzymał obietnicę, że jeśli broń złoży, nietylko bez żadnego szwanku do Mieczysława zaprowadzony będzie, ale od niego łacno otrzyma, że cało do cesarza odesłanym zostanie. Nie stracił Wigman i w obecnem nieszczęściu mężkiej duszy. Nie chcąc się swym pojmaczom poddać, kazał się prowadzić do Mieczysława, mając wolę jemu się samemu uniżyć i oręż przed nim złożyć. W tej do obozu książęcego podróży, oskoczył go nowy i liczny nader poczet. Z tym gdy się mężnie potyka i wielu zabija, nakoniec pracą i wielą ranami osłabiony, oddał miecz wodzowi mówiąc: Nieś go panu twemu na znak zwycięstwa nademną, niech go odeśle do cesarza przyjaciela swego, ażeby się albo z klęski nieprzyjaciela zabitego naśmiewał, albo nad krewnym zapłakał; a to powiedziawszy martwy upadł [1]).

Rok 972.

XX. Smierć Wigmana zaspokoiła Mieczysława od napaści niemieckich aż do roku 972, w którym Udo margrabia Misnii, wszedłszy w spółkę z Sygfrydem [2]) hrabią Walbeckim, wzniecili wojnę przeciwko niemu.

---

[1]) Dytmar w r. III. Annalista Saxo pod rokiem 967. Witykind w k. III na końcu.

[2]) Był ten Sygfryd ojcem Dytmara, często od nas cytowanego.

Nie ustawała chęć komesów i margrabiów niemieckich w pomnażaniu dzierżaw swoich w krajach słowiańskich, pod pozorem wyplenienia barbarzyńców, w rzeczy samej, dla utworzenia sobie państw dziedzicznych i udzielnych. Wiele było hord słowiańskich pod zwierzchnością Mieczysława za Odrą: życzyli sobie ci hrabiowie panowania nad niemi i zysku. Nie wymieniają niemieccy pisarze, z których tę powieść wyjęliśmy, o przyczynach tej zatargi [1]), wszelako z ich opisu widzieć można, że przedsięwzięcia obu tych Sasów niepomyślny wzięły skutek. Wyszedł przeciwko nim Mieczysław mając w towarzystwie brata swego Cydebura, i spotkawszy się na miejscu nazwanem *Cydyn* [2]) wydał bitwę dnia 24 czerwca. Trwała potyczka z równem męstwem z obu stron; zaczęli potem Sasi przemagać, lecz nakoniec, za potężnym napadem brata Mieczysława, złamani, z wielką swoich stratą, ledwo sami z placu uszli. Przebywał na ów czas Otton cesarz we Włoszech, gdzie uwiadomiony o tej kłótni, przedsięwziął onę ugasić. Wysłał do Mieczysława i Udona z rozkazem, ażeby broń złożyli, obiecując wejrzeć sam w przyczyny ich zajściów, za powrotem do Niemiec, a tymczasem pogroził niełaską swoją, jeżliby w uporze trwać nie przestali [3]). Obietnica cesarska, a powolność na żądanie jego Mieczysława, zdaje się, iż była uiszczona, ponieważ w roku następującym jeździł Mieczysław do Kwedlimburga do Ottona.

---

[1]) Niemieccy margrabiowie, czyli starostowie pograniczni, nie mieli jeszcze na ów czas margrabstw swoich w tych granicach, w jakich one teraz widzimy. Szukali oni zawsze okazyi poniżenia Słowian pod różnemi pozorami, aby ich dzierżawy niszczyli, i pod siebie prawem przemocy podbijali. Były ich margrabstwa tytularne tylko póki Niemcy Słowian w XII wieku nie wytępili, mianowicie pod Henrykiem Lwem książęciem saskim, i Albertem Niedźwiedziem margrabią brandeburskim. Trzymał Mieczysław wiele słowiańskich krajów, dosyć było dla Sasów chcących rozprzestrzeniać swoje państwo tej przyczyny, że nad niemi Polak miał zwierzchność choć pod tytułem Komesa.

[2]) Podobno Stetin teraźniejszy, gdzie była horda słowiańska nazwana *Sidini*. Bangert w notach na Helmolda pod. roz. II.

[3]) Annal. Saxo pod r. 972 z Dytmara.

Zebrali się tam, prócz wszystkich książąt, hrabiów i prałatów niemieckich z Bolesławem książęciem czeskim, posłowie Greków, Włochów, Węgrów, Duńczyków, Bułgarów i innych Słowian. Traktowano na tym zjeździe o niektórych sprawach, tykających się Polski [1]), i zdaje się że Otton był ukontentowany z Mieczysława, ponieważ odprawił go z oświadczeniem szacunku i udarowaniem [2]).

Rok 973-985.

XXI. Wkrótce po tym zjeździe kwedlimburskim zaszła śmierć Ottona I, a wszczęte nowe kłótnie z tej przyczyny w państwie niemieckiem, pociągnęły za sobą i naszego Mieczysława [3]). Jeszcze za życia swojego ten umierający monarcha, uprzedzając mogące nastąpić w Niemczech rozruchy, naznaczył następcą swoim syna imiennika i koronować go rozkazał. Przeszkodziła nieco nowemu temu następstwu duma Henryka książęcia bawarskiego, brata stryjecznego, a niektórych panów niemieckich do niego przywiązanie. Dwaj arcybiskupi moguncki i magdeburski, z biskupem fryzyngeńskim, oparli się ojcowskiemu syna na tron wyznaczeniu, oświadczając się, że ta korona należeć powinna do Henryka. Pociągnęli za sobą innych nawet zagranicznych książąt, Haralda króla duńskiego, Bolesława książęcia czeskiego, i Mieczysława książęcia polskiego. Podległość Czechów niemieckiemu państwu, bronią poprzedniczych cesarzów wymuszona, kraje zaodrzańskie do Polski należące, a uzurpacyą cesarzów niejako im podległe, sąsiedztwo Sasów z Duńczykami,

---

[1]) Solignac w T. I. R. K. I. na karcie 54.

[2]) Dytmar w k. II. Annal. Saxo pod r. 972.

[3]) Umarł Otton Wielki w roku 973 w maju. Mieczysław trzymając za Odrą wiele krajów, do których moc Ottona prawo sobie rościła, mógł należeć do rzeszy niemieckiej jako margrabia i hrabia, a więc i do obierania cesarzów. Nie uwłaczają te tytuły udzielnej mocy teraźniejszych monarchów, ani ich *feuda* czyli lenności w Niemczech czynią cesarzom poddanymi.

nad którymi oni także zwierzchność niejakąś rościli, pozwalały wpływu tym książętom do interesów niemieckich. Atoli wszczęta na Ottona II burza wkrótce się pomyślnością jego rozsypała. Wysłane wojska do Sleświka, do Czech i do Polski, im bardziej się do kraju pomykały, oświadczono Ottonowi powolność w przyznaniu, co mu ojciec postanowił. Henryka pojmano, i do Engelhejmu zaprowadzono. Polacy z Czechami, odstąpieniem od niego pokój otrzymali [1]). Wszelako nie przestał tenże Henryk i potem, gdy Otton II życia dokonał, wdzierać się na tron cesarski. Uwolniony dawniej z więzienia, a chytrą spokojność do upatrzonego czasu utrzymujący, korzystając z pierwiastków panowania młodoletniego Ottona III, przyjechał do Kwedlimburga, gdzie wezwawszy wielu panów niemieckich, królem się ogłosił. Przystali do jego strony znowu Bolesław książę czeski, i Mieczysław polski, ofiarując mu pomoc i wierność poprzysięgając [2]). Bolesław trwając w uporze przy Henryku, Misnią nawet z miastem jej stołecznem zdradą opanował. Mieczysław poznawszy potężniejsze siły Ottona, nietylko do niego przystał, ale w roku następującym, gdy tenże Otton wysłał wojska saskie na pogromienie Słowianów Lutyków z Czechami przymierze mających, liczne mu posiłki ofiarował, i wespół z Sasami ziemię ich ogniem i mieczem spustoszył. Nastąpiła też wkrótce w tym roku powszechna zgoda w Kwedlimburgu, gdzie i Henryk cesarzowi się uniżył, i Bolesław czeski z Mieczysławem przybywszy, tejże zgody uczestnikami zosta-

---

[1]) Henel w dziejach szląskich, Tomie II *scriptorum Silesiae* na karcie 202 wydanym przez Sommersberga.

[2]) Dytmar na karcie 348. Annalista Saxo pod r. 984. To wierności poprzysiężenie, jeźli było, rozumiem że się stało z dzierżaw zaodrzańskich, które Mieczysław trzymał, jako margrabia Luzacyi. Niemcy mają ten zwyczaj, mówi Kromer, że dla cząstki jakiej kraju za Odrą, cesarzów szczęśliwą uzurpacyą podbitej, cały kraj polski hołdowniczym być mienią.

li [1]). Wreszcie nie przestał i potem Mieczysław być przyjacielem Ottona. Albowiem roku następującego, gdy Otton powtórną wyprawę na burzących się Słowianów Lutyków czynił, wspomógł go książę polski, na czele licznych wojsk swoich sam przytomny; udarował cesarza różnemi upominkami, i kraje swoje z tamtej strony Odry leżące, jeżli chełpliwemu Dytmarowi z Saxonem wiarę damy, lennemi uznał.

Rok 986.

XXII. Prócz zachowania przyjaźni z cesarzem, potężnym sąsiadem, a wnukiem tego monarchy, którego Mieczysław względów doznawał, miał on ważną nader przyczynę pojednania się z Ottonem, dla napaści od Rusinów, świeżych za Dniepr przychodniów, i osad słowiańskich najezdników. Scytya azyatycka jak wiele innych narodów barbarzyńskich, tak i te do Europy wylała, które się potem słowiańskiemi nazwały. Pierwsze ich siedliska rozciągały się szeroko, od kaspijskiego i czarnego morza aż do oceanu północnego [2]). Różne ich były nazwiska w szczególności, od Greków, części tej ziemi mało świadomych, nadane, lecz jedno powszechne w rodowitym języku Rossyanów, że siedząc rozsypką pod namiotami, bez miast i domów, wielką część Azyi i Europy zajmowali. Dla tej przyczyny najdawniejsza starożytność w mowie greckiej *Sporami*, to jest rozsianymi ich nazwała [3]). W pierwszych po Chrystusie wiekach słychać już było nieco o tych barbarzyńcach, pod imieniem Roxów, Roxyalów i Roxolanów [4]). Zmienili znać oni to pierwiastkowe nazwisko przez pomięszanie się z Alanami, którzy ich kraj podbiwszy,

---

[1]) Dytmar na karcie 349. Annalista Saxo pod r. 985.

[2]) Obacz w I Tomie gdzie o *Słowianach*.

[3]) Prokop *de Bell. Goth.* w k. III. r. 14.

[4]) Strabon ich Roxolanami zowie: *ultra Boristenem ultimi Scytarum Roxolani*, w k. II r. 14. Tacyt pod panowaniem Ottona opisuje ich wojnę z Rzymianami.

z nimi razem Rzymskie państwo najeżdżali [1]). Zamilczało kilka wieków o Rossyanach czy Roxolanach, za Dnieprem siedzących. Zostali celem piór greckich i łacińskich Goci, Hunnowie, na resztę Słowianie, którzy będąc tejże krwi. i języka co i drudzy Rossyanie północniejsi, stawszy się jednak znajomszymi, dla zbliżenia się ku rzymskim państwom z południowych siedlisk i od Wołgi dolnej, a dla wojen z Frankami, Niemcami i Grekami nieustannych, względy ich na siebie obrócili. Te narody słowiańskie z Zadniepra i Donu wędrowne, a między Dunajem, Elbą a Dnieprem na różne włości podzielone, prawie od pierwiastków siedzib swoich w Europie poczęły być celem swojej i obcej przemocy. Frankowie i Sasi pograniczni dźwigali państwa swoje na ich zwaliskach. Z samych spółrodaków, najpierwsi Morawcy, potężne w ósmym wieku zrobili sobie królestwo, zająwszy Rakuzanów, Karantanów, Czechów i znaczną część Polski [2]) mniejszej, Chrobacyą nazwanej, korzystając z kłótni domowych między następcami Karola W. królami Germanii. Upadek morawskiego królestwa po Swatoboju ostatnim królu, podniósł Czechów, a Polskę do dawnych dzierżaw przywróciwszy, nowemi nabytkami pomnożył [3]). Zbijali się w dziesiątym wieku Polacy z Czechami o Syrbią, Luzacyą i inne hordy słowiańskie sobie przyległe; a Niemcy wzmógłszy się na siły pod panowaniem linii saskiej, zwycięzców i zwyciężonych psując pospołu, swoje prawa przedwieczne do dawnej Germanii szablą wskrzeszali. Wiek dziewiąty po Chrystusie wynurzył utajonych dotąd na północy barbarzyńców, a łącząc pod jedno berło pozostałych za Dnieprem i Dźwiną na północy Rossyanów, już i z po-

---

[1]) Pliniusz w k. IV. r. 12. Assemani T. I. *Orig. Eccl. Slav.* 226. Obacz Tom I. historyi naszej gdzie *o Słowianach*.

[2]) Pessina *in Marte Moravico* pod królem Mogimirem na karcie 35 pod r. 819. Obacz Dobnera w części II historyi Hajka o obszerności królestwa morawskiego.

[3]) Kozmas praski na karcie 11. Pessina, wyżej cytowany Dobner w notach na Hajka. Stredowski *in Moravia Sacra* 415.

wszechnego niegdyś wszystkim naswiska, udzielną monarchią, pod imieniem Rossyi, dźwigać począł. Był to czas dla nich nader sposobny, gdy się na zachodzie za Odrą Słowianie z sobą i Niemcami tłukli, a Grecy się domowemi o religią swarami bawiąc, albo z sobą kłócili, albo mieli co czynić z Saracenami i Bulgarami.

XXIII. Nie wiele o niej było słychać przed Rurykiem [1]). Wspominają wprawdzie o kilku ruskich książętach Grammatyk Saxon w dziejach duńskich, tudzież pisarz bezimienny kronik bertyńskich, za czasów Ludwika cesarza [2]) syna Karola wielkiego. Wszakże to byli raczej carzykowie Słowian nadmorskich, Waregami, Swionami owszem i Normandami bez braku nazywanych [3]), którzy łotrując równie po morzu baltyckiem i wybrzeżu finlandzkiem, wzajemne sobie na morzu i lądzie klęski przynosili. Ruryk urodzeniem bądź z Wagryi, bądź z Danii Wagrom przyległej [4]), zaproszony jak mówią od Słowian północnych i z sobą niezgodnych za książęcia, dał początek państwu ruskiemu około roku 861 za czasów Piasta, lub nieco dawniej. Ten założywszy miasto Nowogród wielki i one Waregami osadziwszy [5]) począł być znajomym dopiero w dziejach, jako monarcha Rusi północnej [6]). Ihor syn

---

[1]) Kulczyński *in spec. Eccl. Ruth.* 107.

[2]) Saxo Gram. na kartach 84, 104, 105, 134. *Annal. Bertiniani* 839.

[3]) Nestor w kron. rus. na karcie 49. Luitprandus bisk. kremoński w k. VI roz. 6.

[4]) Ekkard w T. I. *De rebus Franciae Orientalis* na karcie 6. Nestor na kar. 49. Obacz Tom II historyi, gdzie *o Waregach*.

[5]) Nestor tamże, Kulczyński *in specim. Eccl. Ruth.* na karcie 107.

[6]) „Annales certe Russiae *Stepennia Knihi*, id est, libri gradua„les nuncupati, a Rurico duce ducunt exordium. Hic fuit dux Vara„gorum, vocatusque, auctore Gostomislio a Russis septentrionalibus „ut ipsis praeesset, fundavit Novogrodum, id est novam urbem, se„demque imperii ibidem fixit, ac ducatum annis 17 exercuit.“ Kulczyński tamże.

Ruryka przeszedł Dniepr, pomykając panowanie z północy ku południowi podbiciem książąt Słowianów kijowskich Oskalda i Dyra. Napadał nawet na Carogród, statkami Dnieprem na czarne morze spuszczanemi, za pomocą Pieczyngów, którzy nadbrzeżne kraje tego morza od Chersony [1]), aż do Dunaju trzymając, czasem Rusinom, czasem Grekom sprzyjali, biorąc od nich podarunki [2]). Zabili go Drewlanie Słowianie [3]), gdy z wojny greckiej powracał, mszcząc się nad nim, że na nich uciążliwe podatki nakładał. Przyczynił granic państwa syn Ihora Swiętosław, i już dzierżawy Rossyanów wpośród X wieku pomknęły się aż ku Bugowi dolnemu. Służyli mu, prócz zawojowanych Drewlanów, częścią przez niego, częścią przez Olgę matkę, Łuczanie, Krywiczanie, Drohowiczanie, Serbowie i inni Słowianie przeddnieprscy, żadnej przedtem z Rusinami spółki niemający [4]), wolni i nikomu niepodlegli. Przeszkodzili mu do dalszych nabytków Pieczyngowie, których cesarze carogrodzcy ujmowali sobie podarunkami, dla zasłony od Rusi, na państwa wschodnie nalegającej, i samego za uczyniony bez nich z Carogrodem pokój zabili [5]).

XXIV. W tymże prawie czasie wzrastać poczęła monarchia polska, korzystając także z podbicia, lub łączenia się z sobą różnych włości słowiańskich, w Niemczech i Sarmacyi pod różnemi nazwiskami rozproszonych. Trzymali Polacy od wschodu Ruś czerwoną, którą Greccy pisarze nazywali z dawna Chrobacyą wielką i

---

[1]) Teraz Krym.

[2]) Konstantyn Porfirog., w k. *de administ. Imperio.*

[3]) Łomonossów w historyi ruskiej. O Drewlanach obacz pod Słowianami w T. I historyi, oraz mapę naszą.

[4]) Assemani w T. I *de Orig. Eccl. Slav.* dowodzi że ci Słowianie byli innym od Rusinów narodem, i odmienny nieco język mieli. O Słowianach podbitych od Swiętosława, obacz w I Tomie historyi naszej.

[5]) Długosz, Kromer, kronikarze ruscy wszyscy.

białą [1]), a ruscy Czerwieńskiem [2]). Należy prócz tego do nich dwa narody słowiańskie Wiatyczanów i Radymiczanów, między Sanem i Bugiem siedzące, które bądź tymże samym z Polakami jako chce Nestor i Długosz były narodem, bądź dla sąsiedztwa Polaków im hołdowały [3]). Nie mogli Polacy mieć tyle sposobności, aby nalegającym z tej strony Dniepra Rusinom dzielny wstręt uczynić mogli. Niemcy z Czechami między Odrą a Elbą, na ruinach słowiańskich szerzący się, a z Polską bliższe sąsiedztwo mający, obracali jej względy i oręż ku zachodowi. Kłótnie też niemieckie, jakom wyżej mówił, w tymże prawie czasie zaszłe, i dawana Niemcom pomoc przeciwko ich nieprzyjaciołom, zawsze Polakom fatalna, siły ich rozrywała. Włodzimierz wielki, syn Świętosława, nie omieszkał z tych okoliczności korzystać. Pomnożony w obszerne księstwa: nowogrodzkie, kijowskie, drewlańskie, zabiciem brata Jaropełka, a dawniej nieco opanowaniem księstwa połockiego po zabiciu książęcia Rochwołoda, myślał o powszechnej monarchii nad Słowianami i przyozdobieniu się tytułem jedynowładzcy całej Rusi, wspomniawszy sobie, jak szeroko niegdyś Słowianie pod imieniem *Sporów* siedzieli za Dnieprem, jakby mu prawem dawnego i już od kilku wieków zatartego nazwiska, cała Słowiańszczyzna należała. Po-

---

[1]) Konstanty Porfirogenitus w k. *de Adm. Imperio* wylicza wszystkie narody z tej strony Dniepra Rusinom służące; o Chrobacyi zaś powiada, że miała własnego książęcia. Był to zaiste Zemomysł ojciec Mieczysława, za którego pisał ten cesarz uczony.

[2]) *Du Cange* w historyi Dalmacyi, Kroacyi i Bulgaryi powiada, że Kroacya, która wzięła początek od Chrobatów wielkich, dzieliła się na białą i czerwoną. Znać, że ci Kroatowie, wspomniawszy sobie na dawną ojczyznę, jak imie onej powszechne nadali nowym siedliskom swoim, tak onę i na dwie Karwacye podzielili. Nestor w historyi ruskiej pod rokiem 1018 powiada, że Bolesław Chrobry wychodząc z Kijowa, miasta, zamki czerwieńskie pobrał. Te miasta i zamki musiały być na Rusi czerwonej, Czerwieńskiem nazwanej. Myli się więc Długosz z Kromerem nazywając *castrum* Czerwieńsk. Niemasz nigdzie na Rusi zamku tego nazwiska, chyba Czerwonygród; ale ten zamek jest na Podolu, i podówczas ten kraj trzymali Pieczyngowie.

[3]) Długosz na karcie 49.

biwszy Jadźwingów około dolnego Buga [1]), a niżej tejże rzeki Dulebianów, pomknął się do Słowian polskich. Opanował Czerwieńsk, czyli Chrobacyą czerwoną, wziął Przemyśl, włożył daninę na Radymiczanów i Wiatyczanów [2]) a nie mając żadnej przeszkody od Mieczysława, aż u Buga i Sanu kres zaborom swoim położył. Był to raczej najazd, niżeli prawo jakiegoś dziedzictwa. Tej polskim Słowianom uczynionej krzywdy jak się potem Bolesław syn Mieczysława nad Rusinami pomścił, na swojem miejscu powiemy. Rokiem przed tą wyprawą ruską, Mieczysław odprawiwszy sześcioletnią żałobę [3]) po śmierci żony swojej Dąbrówki, zeszłej w roku 977, poślubił synowi Bolesławowi w Gnieźnie Judytę, córkę Gejzy książęcia węgierskiego, z Soralty księżniczki siedmiogrodzkiej, córki Giuli, a pierwszej żony jego urodzoną.

Rok 989—990.

XXV. Lecz gdy ten książę ze strony Węgrów dwojakim krwi związkiem (bo Adelajdę siostrę swoją, od Dytmara Białą knehiną nazwaną, w roku 968 za Gejzę wydał), bezpiecznym zostawał, powstały między nim a Czechami zajścia zapalczywe [4]). Zaczęły się one w roku

[1]) O Jadźwingach i Dulebianach obacz w T. I historyi pod Słowianami.

[2]) O Radymiczanach i Wiatyczanach, obacz Tom I pod Słowianami.

[3]) Tak pisze Długosz, jednak z saskich i pewniejszych kronikarzów mamy, że wkrótce po śmierci Dąbrówki ożenił się z Odą mniszką z *Kalve* czyli Kalau w Luzacyi wziętą.

[4]) Długosz pod rokiem 998 wspomina o wyprawie Mieczysława przeciwko zbuntowanym czeskim panom, którzy gardząc młodością Bolesława III, po zmarłym ojcu Bolesławie II w roku 998 następującego, sami panować chcieli. Ta jego powieść nie zgadza się ani z pismami czeskiemi, ani z samą chronologią, ponieważ Mieczysław, jakośmy mówili w objaśnieniu o *śmierci Mieczysława*, sześcią latami pierwej umarł. Myli się też dla tej samej przyczyny Hajek kronikarz czeski, powiadając, że Bolesław II książę czeski w r. 994 Kraków Mieczysławowi odebrał. Stało się to za Bolesława Chrobrego, jako się niżej powie.

nieprzyjaciołami, lubo one wkrótce zrzuciły z siebie znowu niemieckie panowanie. Długosz przeciągając wiek jego aż do roku 999, przypisuje mu jeszcze przyjęcie

---

tego miasta, dając to margrabstwo Sygfrydowi, po którym miał nastąpić Geron, dalej Brunikoj i inni. Kasper Sagittarius w dziele swojem, pod tytułem: *Historia Marchionum Brandeburgensium*, wylicza tych margrabiów z domysłu raczej i mniemania późniejszych, niżeli ze świadectwa pisarzów spółczesnych. Jan Ludwik *Gebhardus* w księdze *Aquilonares Marchiones* dowodzi gruntownie, że Marchia brandeburgska, winna dopiero swój początek i istotę Albertowi naswanemu *Niedźwiedź* w pośrodku XII wieku, i że w początkach swoich ci *Marchiones Aquilonares*, mieli tylko za Henryka ptasznika oddanych do swej straży Słowianów Redarów, i innych około ujścia rzeki Odry mieszkających. Z tych margrabiów północnych, był pierwszym Bernard, nie Sygfryd i Gero, którzy raczej byli tytularnemi margrabiami Luzacyi, jako się z Witykinda i Dytmara pokazuje, ani mogli mieć oni pod sobą Brandeburga, dopieroż, aby się margrabiami brandeburgskiemi pisali. Jakoż, lubo go Henryk dobył, znowu je wkrótce Słowianie opanowali: owszem to miasto i potem od następców Henryka dostawane i tracone, czasem tylko Niemcom było podległe, jako to widzieć w Dytmarze i Annaliście Saxonie na różnych miejscach. Byli Słowianie w trwałej onego possesyi, póki ich rodu Albert z gruntu nie wytępił, osadzając na ich miejscu Sasów, Flamandów i innych Niemców, o czem obszernie pisze Helmold w kronice słowiańskiej. Urośli więc margrabiowie brandeburgscy dopiero za Alberta Ursa, na ruinach Słowian: bo nic zgoła swego nie mieli z tej strony Elby, owszem i za Elbą, jako świadczy Leibnitz w przedmowie T. I. *Script. Brunsv.* Miasto Brandeburg Bogufał nazywa *Zgorzelcem*, i daje go w podziele Przemysławowi jednemu ze 20 synów Leszka III. Nie wiem zkąd on wziął tę tak daleką wiadomość, kiedy nietylko o tym sławnym tak wielkiej monarchii słowiańskiej podziale żaden z obcych spółczesnych nie wspomniał, ale nawet w owych czasiech o Polakach żadnej wzmianki nie czytamy. Względem zaś Zgorzelca, uwiodło go bez pochyby jedno znaczenie, choć w obu językach, Brandeburga i Zgorzelca, tak jako uwiodło nazwisko Holzacyi, którą on Drewlanią zowie. Nie słychać w żadnym pisarzu niemieckim o Zgorzelcu, choć słychać było jeszcze w X wieku o Brandeburgu. Aniby podobno zamilczeli Niemcy o tem nazwisku, którzy tylu miast słowiańskich pamiątkę, choć nieco od siebie skaleczonych zostawili, jako to widzieć w Witykindzie i Dytmarze. Balbin w historyi czeskiej powiada, że Brandeburg wywrócili Niemcy z *Branibora*, czyli obrony lasu, *Custodia Silvae*. Jest w tem jakieś podobieństwo do prawdy, ponieważ Witykind pisarz X wieku, nazywa go *Brannaburgiem*. Nie wchodzimy w dysputę o imieniu, wszelako mówić możemy, że Zgorzelec naszego Bogufała powinien się raczej stósować do miasta i powiatu gorlickiego w Luzacyi teraźniejszej górnej. To miasto nazywało się dawniej *Drebonowem*, podobno, że było stolicą hordy Słowian, Syrbów,

do Gniezna św. Wojciecha [1]), wtargnienie do Czech i zaspokojenie rozruchów, wszczętych z przyczyny wzgardy od możniejszych następującego po ojcu Bolesława III [2]), nakoniec wysłanie Lamberta biskupa krakowskiego po koronę do Benedykta VII papieża [3]). My zostawiliśmy osobnemu pismu roztrząśnienie tych powieści Długoszowych, jako mniej pewnych, a z światłem chronologicznem niezgodnych. Umarł Mieczysław z febry w Poznaniu, gdzie i pogrzeb znalazł, przeżywszy wieku lat 61, a na państwie 30. Zostawił z Dąbrówki Czeszki Bolesława i Władyboja, a z Ody, córki najstarszej Teodoryka margrabi północnego, mniszki, którą z klasz-

nazwanych Drewobanami, czyli Drewlanami od lasów, o których Drewobanach najdawniejsze kroniki Franków czynią wzmiankę; owszem sam Bogufał. Luzacyą nazywa Dytwonią Drewiną. Zgorzenie jego przypadkowe odmieniło mu nazwisko, i zamiast Drebanowa, nazywane potem zostało *Zhorelicami* w języku czeskim i syrbskim, które potem w niemieckiej mowie w Gorlitz odmieniło się, jako o tem obszerniej pisze Frentzel *in Nomenclatore Lusatiae*. O Brandeburgu nie czytamy, aby kiedy dawniej zgorzał, albo wziął dopiero imie Zgorzelca, gdy go odbudowano.

[1]) Długosz pomyliwszy się raz na dacie śmierci Mieczysława, popełnił też inne omyłki historyczne. O śmierci Mieczysława wyraźnie pisze Dytmar spółczesny: *Anno Domini Incarn. 992, regni autem Ottonis III. octavo, praefatus dux Mesco jam senex et febricitans ab exilio hoc ad patriam transiit.* Toż samo potwierdza chronograf hildeshejmski pod rokiem 992. Podobnie mówi nekrolog fuldeński od Leibnitza w T. I. *Script. Brunsv.* wydrukowany. Względem przyjęcia św. Wojciecha do Gniezna, dawniejszy od Długosza trzemasty lat Marcin Gallus na karcie 60 przeciwnie pisze, że tego świętego Bolesław przyjął, a według starożytnego pisarza XI wieku życia św. Wojciecha, tenże Bolesław do Gdańska go Wisłą odesłał. Obacz o tem obszerniej w objaśnieniu naszem o *śmierci Mieczysława.*

[2]) Zaspokojenie Czechów, i osadzenie na tronie Bolesława ich książęcia, ściąga się do r. 1003, kiedy Bolesław Chrobry wygnanego od Czechów Bolesława III, na stolicę odprowadził. Obacz niżej pod panowaniem tego króla.

[3]) Nie żył już Mieczysław w r. 997, kiedy Długosz imieniem jego wysyłał Lamberta biskupa krakowskiego do Rzymu. Benedykt VII papież, umarł w r. 984, a zatem trzynastu laty przed epoką legacyi Długoszowej. Nie Mieczysław zatem, ale syn jego Bolesław posyłał do papieża, nie Benedykta, ale Sylwestra II, nie Lamberta, ale Peppona. Obacz objaśnienie nasze pod tytułem: *O proszeniu korony przez Mieczysława.*

toru nazwanego *Clave*, teraz *Calau* w Luzacyi uwiózł, trzech synów według Dytmara: Mieszka, Świętopełka, i Bolesława. Córka jego wydana za Swenona króla duńskiego, nie wiedzieć z ktorej żony spłodzona, wzmiankuje się w tymże kronikarzu saskim, tak, jako i brat Cydebur. O Adelajdzie, poślubionej Gejzie książęciu węgierskiemu, wspominają pisarze nasi i węgierscy, którą Dytmar Białą knehiną nazywa.

BOLESŁAW CHROBRY KRÓL I.

Rok 992.

XXVII. Po zejściu Mieczysława objął państwo Bolesław, jeszcze za życia ojcowskiego dziełami wojennemi znakomity [1]). Prawo starszeństwa między bracią, zdolne do rządu przymioty, same też królestwa wzrastać dopiero mającego potrzeby, zjednały pochwałę temu następstwu. Zostawił Mieczysław kraj w ograniczeniu swojem dosyć obszerny, lecz groźnemi na około sąsiadami otoczony. Przyjaźń Ottona III cesarza ku ojcu, zdawała się ubezpieczać Bolesława ze strony Sasów: przeszłe jednak zatargi Czechów względem Szląska i Luzacyi, a wzrastająca coraz Rusinów potęga [2]), kazały mu czuwać na mogące nastąpić nieprzyjazne postępki. Niemniej niebezpieczne zdawało się sąsiedztwo słowiańskiej dziczy za Odrą łotrującej, oraz nieustanne między nią a margrabiami niemieckiemi wojny. Pomorzanie też i Prusacy, lud równie gruby, niewierny i najezdniczy, mniemaniem bardziej niżeli

---

[1]) Długosz 124.

[2]) Książęta ruscy trzymali wiele narodów słowiańskich z tej strony Dniepra. Nazwiska ich widzimy w księdze *de administrando Imperio* Konstantyna Porfirogenity cesarza wschodniego. Obacz mapę naszą pod panowaniem Mieczysława i Bolesława I.

rzeczą zwierzchność polską uznawali [1]. Wszakże najobfitszem bojaźni źródłem była płodność domu książęcego, w którym pozostali bracia, mając z woli ojcowskiej pewne królestwa wydziały, grozili przyszłym niepokojem [2]. Natężała nakoniec trwogę barbarzyńska jeszcze, i niedobrze z ciemnoty bałwochwalskiej otarta [3], bez pewnych praw, nauk i obyczajności, a z niewolniczych tylko kmieci [4] i drapieżnej szlachty złożona narodu postać. W takowych okolicznościach zaczynając panować Bolesław, nim kraju swojego ojcem i dobrodziejem został, umyślił naprzód być panem, przez ułożenie porządku wnętrznego w domu, dla okazałości i bezpieczeństwa swego [5], a w polu przez urządzenie żołnierstwa, które do jego czasów, tłumem było raczej ludzi, niżeli zdolnem do bitwy wojskiem.

---

[1]) Marcin Gallus na karcie 57 który pisał historyą pod Krzywoustym: „*Ad mare autem septentrionale Polonia tres habet affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes, Seleuciam, Pomeraniam, et Prussiam, contra quas Polonorum dux assidue pugnat.*"

[2]) Dytmar na karcie 360. Annal: Saxo 353. *Reliquit Miecislaus regnum pluribus filiis dividendum.* Tych wszystkich Bolesław, według Dytmara, z Odą macochą powyganiał, dla ugruntowania monarchii. „*Quod regnum postea Boleslaus, noverca et fratribus expulsis, excaecatisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvojo, vulpina calliditate traxit in unum.*"

[3]) Trwało jeszcze po różnych miejscach pogaństwo, które Bolesław za panowania swego wykorzeniał. Piszą o tem Marcin Gallus, Kadłubek, Długosz i inni.

[4]) Nie sami tylko Polacy mieli niewolników: byli oni i u Sasów, jako świadczy Adam bremeński w k. I. historyi kościelnej „*Quatuor igitur differentiis gens illa consistit, nobilium scilicet et liberorum, libertorumque atque servorum.*" O kmieciach królewskich w Polsce za Bolesława, powiada Marcin Gallus na karcie 65. „*Suosque rusticos non ut dominus in angariam coërcebat, sed ut pius pater quiete eos vivere permittebat.*" Mieli swoich i prywatni, jako świadczy tenże na karcie 63. Bolesław, że uwalniał swoich, mamy dowód w Długoszu na karcie 124. O drapiestwach możniejszej szlachty i dzikich narodu obyczajach, pisze Długosz pod Mieczysławem, na karcie 122. O surowości Bolesława wspomina Marcin Gallus na karcie 65. Henel w historyi szląskiej pod rokiem 1034. *Nimiam nobilitatis licentiam coërcebat.* Obacz niżej przy końcu panowania Bolesława.

[5]) Dytmar na karcie 419.

XXVIII. Najpierwsze zatem jego względy obróciły się do dworu książęcego. Nie była mu dotąd znajoma żadna majestatu okazałość. Piast zaszczepca domu jego, zostawił potomkom pamięć wieśniaczego stanu, w prostocie i mierności. Do tego starożytnych Słowianów mieszkania podłe, sposób życia nieochędożny [1]), wkradając się w książęce nawet przybytki, dawał im pozór obszernej nikczemności. Bolesław chciał być monarchą wspaniałym i poważnym, a przy powierzchownej mieszkania swego chlubie, z której często, gmin mianowicie, większe sobie o rządzących mniemanie wpaja, upoważnił go licznym i ozdobnym różnego gatunku dworzan orszakiem [2]), podzieliwszy między nich rozmaite służebnych urzędów powinności. Pomnożyła się ta okazałość wojskiem nadwornem, z wyboru szlachty sporządzonem, na którego dopełnienie przydał wyzwoleńców ze stanu służebniczego wyjętych [3]), ażeby razem wszyscy w pokoju posługi książęciu i krajowi użyteczne odbywali, a w czasie wojny w polu służyli. Liczba tej nadwornej milicyi nosiła postać niejakąś potężnych pułków, z któremi każdego czasu mógł nieprzyjacielowi monarcha czoło postawić [4]).

XXIX. Duch i porządek żołnierski przeniósł się ze dworu do różnych państwa prowincyj. Chciał mieć Bolesław na początku zaraz panowania swego [5]) wojsko narodowe, pewnym już odtąd i nieodmiennym trybem rządzone, trwałe i na wszelkie przygody zawsze gotowe. Trojaki w Polszcze rodzaj obywatelów, trojako uprojektowanemu od książęcia wojsku miał być pomocą. Szlachta, obyczajem starożytnych Sarmatów, z konia służąca, obowiązaną została dostarczać ludzi konnych.

---

[1]) Procop. *de Bell. Got.* w k. 3. Marcin Gallus na karcie 59, pod Piastem. „*Neque rustico suo dux condescendere dedignatur invitatus: nullum enim ducatus Poloniae erat tantus, neque princeps tanto fastu tumescebat, nec tot cuneis clientelae stipatus ita magnifice procedebat.*“

[2]) Długosz 124. Alb. Krantz *in Vandalia* w k. II. roz. 34.

[3]) Długosz 124. *Libertorum quos a servitute dissolverat.*

[4]) Długosz tamże.

[5]) Kromer na karcie 44. *Ipso statim initio regni.*

Roskazano po wszystkich województwach i powiatach czynić popisy szlachcie z zaleceniem wojewodom, czyli gubernatorom, wiele rycerstwa każdy ze swojego udziału miał przystawić. Przepisane dla tej kawaleryi sposoby ćwiczeń, dla wprawienia jej w służbę i czynności polowe [1]). Miasta wzięły rozkaz do przystawienia pewnej liczby piechoty [2]), tudzież wozów żywnością naładowanych, oraz, co my *podwodami* nazywamy, koni gotowych zawsze dla posłańców z rozkazami, ażeby wolą książęcia prowincyom donosili, i ażeby w czasie rozruchów jakowych na granicach, zaraz dwór o wszystkiem wcześnie mógł być uwiadomiony [3]). Wieśniactwo garnizonom zamków pogranicznych żywności dodawać wzięło zlecenie [4]). Ustanowił także Bolesław w wojsku różnych urzędników, jakie który miejsce zastępować, i jakim ludzi pocztem przyprowadzić był powinien. Rotmistrze, czyli pułkownicy, rządzić mieli całemi hufcami [5]), ich zaś podręczni tysiącznicy, setnicy, władać liczbą ludu, nazwiskami urzędowemi określoną [6]). Nad wszystkimi przełożył hetmana, lecz doczesnego tylko i w czasie wojny, ażeby w polu pod najwyższą samego książęcia wodzą prac mu wojennych dopomagał [7]). Podział kon-

---

[1]) Kromer na karcie 44, Długosz na karcie 125.

[2]) Kromer na karcie 44, powiada tylko o miastach: *oppidanis quoque etc.* że piechotę dawały. Marcin Gallus żyjący za Krzywoustego świadczy, że też miasta konnych nawet przystawiały. Obacz niżej.

[3]) Kromer 44 tamże. Tenże *in Polonia* w ks. II. na karcie 151. Tam znajdziesz ślad komornych królewskich, *Camerarii*, których my szambelanami nazywamy.

[4]) Bogufał na karcie 25. Bolesław pewny podatek w Polsce, który się *stroża* nazywał, ustanowił. To jest, że każdy wieśniak z pługa, *de aratro*, jedną miarę żyta, drugą owsa do śpichrzów królewskich dawać był obowiązany każdego roku, wyjąwszy tych, którzy wojskowo służyli. Ten podatek zbożowy dla tego się nazywał *stroża*, iż był obracany na ludzi straż zamków, mianowicie pogranicznych odprawujących.

[5]) Długosz na karcie 151.

[6]) Tenże tamże.

[7]) Pierwszym był hetmanem na wojnie ruskiej Sieciech wojewoda krakowski, o którym niżej. Kromer z Długoszem nazywają go: *Prin-*

nego wojska zostawił nam w dziejach swoich najstarożytniejszy pisarz Marcin Gallus, dzieląc one na ciężką i lekką kawaleryą, z których pierwsza kirysami, druga tarczami uzbrojona była. Jak wielka zaś być mogła liczba tych bojowników, poznać można z miast niektórych, od tegoż pisarza wymienionych, kiedy ich z Poznania 5,300, z Gniezna 6,500, z Władysława 2,800, z Santoku 2,300 wyprowadzono. Owszem za panowania tego monarchy, cała prawie Polska narodem żołnierskim stała się, za świadectwem tegoż dziejopisa [1]). Nie omyliła Bolesława baczna na okoliczności, w opatrzeniu się zaraz na początku panowania w liczne żołnierstwo, pilność. Gardzący młodością jego, a z pierwiastków rządu nowego książęcia upatrujący korzyść Włodzimierz, wojnę przeciwko niemu rozpoczął [2]). Z drugiej strony zbuntowani przeciwko Ottonowi cesarzowi Słowianie Hawłowia, Brandeburg oblegli [3]). Nie mógł Bolesław osobiście Niemcom, dla następującej wojny ruskiej, dać pomocy, lecz z obowiązków, bądź przyjaźni ku Ottonowi, bądź z lennych krajów, które za Odrą posiadał, posłał mu tylko znaczne posiłki, a sam do Rusaków obrócił się [4]).

---

ceps militiae. Magister militiae polonicae. Wojewodowie mieli tylko juryzdykcyą sądową w prowincyach. Do nich też należało czynić popisy szlachty, *militum*, dla przystawienia jej książęciu w czasie wojny. Nim Polska została monarchią, siedzące w niej różne hordy słowiańskie rządziły się w pokoju starszyzną z pośród siebie obieraną. W czasie wojny obierały wojewodę, czyli hetmana, który po wojnie ten urząd składał. Monarchia władzę wojskową do siebie zabrała.

[1]) Marcin Gallus na karcie 62. Dytmar powiada, że Otton wziął od Bolesława 300 ussarzów, czyli kiryśników w podarunku na wojnę włoską.

[2]) *„Boleslaus vero Mesiconis filius per se ipsum ad regem venire non valens, imminebat ei quippe grande bellum contra Ruscionos."* Dytmar. Annal. Saxo pod rokiem 992.

[3]) Cesarze z domu saskiego, począwszy od Henryka ptasznika, dawali Słowianom margrabiów, czyli starostów pogranicznych, ale to były jeszcze próżne tytuły. Wybijali się zawsze wolni Słowianie z pod uzurpacyi niemieckiej. Pisarze brandeburgscy wywodzą margrabiów swoich od czasów wspomnionego Henryka. Obacz o tem pod panowaniem Mieczysława, pod rokiem 990.

[4]) Nie wspominają niemieccy pisarze, z jakich przyczyn powstała ta wojna, i gdzie się odprawiła, kontentując się powszechnym wyra-

Rok 992—993.

XXX. Powiedzieliśmy wyżej [1]), że Włodzimierz książę ruski, korzystając z rozruchów niemieckich po śmierci Ottona II, a z mięszania się do nich Mieczysława, oraz dawanych przez niego posiłków cesarzowi przeciwko Słowianom zaodrzańskim, Ruś czerwoną z Przemyślem i Radymnem zawojował. Nie odparta, z niewiadomych nam przyczyn, gwałtowność ruska aż do śmierci książęcia polskiego, dała pochop temuż Włodzimierzowi, że szukając większych zysków, znowu na tęż samą Chrobacyą czyli Ruś uderzył, i onę spustoszył [2]). Powodem mu było do tego najazdu, że któryś

zem, *imminebat ei grande contra Ruscianos bellum.* Długosz po pierwszej wojnie Włodzimierza z Mieczysławem w r. 985, podczas której zabrali mu Rusini Ruś czerwoną z Przemyślem i Radymnem, namienia o drugiej w roku 997 w te słowa: *„Vastatis eo anno dux Russiae Carvatis infertur illi a Polonis bellum, contra quos egressus ad fluvium Rubiessa eos offendit.“* Tenże pod rokiem 1001 powiada o przymierzu między Bolesławem a Włodzimierzem uczynionem. Pomylił się on w chronologii, kładąc jak wojnę tę powtórną ruską, tak i przymierze później kilką latami. Wojna ruska według pisarzów saskich spółczesnych zaczęła się odprawować około roku 992, lub trochę później. Nestor kronikarz ruski, lubo dzikie w opisie dziejów obcych popełnia błędy, czyniąc pod rokiem 994 Stefana królem węgierskim, gdy jeszcze żył ojciec jego Gejza, a zamiast Bolesława II, Andronika jakiegoś, którego nigdy Czesi nie mieli, książęciem czeskim królując, oraz Bolesława Chrobrego książęciem litewskim zowiąc, jednak co do przyjaźni i przymierza z tymże Bolesławem Chrobrym, zgadza się niejako z kronikarzami niemieckimi, datując one pod rokiem 994. Sam Długosz zdaje się potwierdzać zdanie nasze, gdy między ruską wojną a pokojem, kładnie przedział kilkoletni, w czem zgadza się z kronikami ruskiemi i saskiemi, lubo się na latach myli, kładąc zamiast 92 rok 97, a zamiast 94, 1001.

[1]) Obacz pod rokiem 985.

[2]) Długosz na karcie 123 powiada *„Dux Russiae vastatis Carvatis „infertur illi a Polonis bellum, contra quos egressus ad fluvium Rubiessa „eos offendit.“* Dowiedliśmy w wyższej nocie, że to była taż sama wojna, o której zaczęciu sascy pisarze pod rokiem 992 namieniają. Kromer nie wchodząc w okoliczności i czasy wojen Włodzimierza z różnemi narodami słowiańskiemi, w powszechności tylko, mięszając chronologią, mówi pod Mieczysławem o Włodzimierzu na karcie 35: *„finitimos Bulgaros, Croatos, Viaticos, Dulepios et Jazygas tri„butarios fecit.“* Nie byli nigdy Rusini Bulgarom sąsiadami, *finitimi*, będąc od nich Pieczygami przedzieleni; trudno też wierzyć, aby Włodzimierz Bulgarów podbił, ponieważ o tem ani ruskie kro-

z braci królewskich, ażeby część państwa [1]) od ojca sobie wyznaczoną pozyskał, udał się o pomoc do Rusinów. Bolesław ofiarowanemi dla Ottona posiłkami przeciwko Słowianom zaodrzańskim w siłach narodowych umniejszony, szukał towarzystwa Pieczyngów [2]), Rusinom i Chrobacyi polskiej pogranicznych [3]). Zaszli Włodzimierzowi Polacy z Pieczyngami u rzeki Rubieszy [4]); a że, dla przedziału bystrej wody, nie zdawało się obu wojskom puszczać się na los niebezpieczny, niejakiś wielkolud ze zgrai Pieczyngów, wyzywał Rusinów na pojedynek, żądając, aby mu równego stawili, i obiecując w przypadku zabicia swego, imieniem wojska, że się całe zwycięzcy podda [5]). Stawiony po niejakim

---

niki nie powiadają, ani historye greckie, jako jaśnie pokazuje Assemani w ks. IV. *Orig. Slav.* dalekoż bardziej, aby broń ruska aż do Kroacyi miała zachodzić. Kroatowie więc Kromera, byli toż samo, co Chrobaci naród słowiański, gdzie teraz Ruś czerwona, i o których pisze wyżej cytowany Długosz, nazywając ich Karwatami. Jakżeby albowiem zgodzić zaraz z sobą te dwa miejsca i rzeczy przeciwne? że Włodzimierz spustoszył Kroacyą, a Polacy mu za to wojnę wypowiedzieli, i że ciż sami Polacy po spustoszeniu Kroacyi zaszli Rusinom drogę u Rubieszowa, gdyby się przez Kroacyą nie miała rozumieć Chrobacya wielka, albo Ruś czerwona, niedaleko od bełskiego województwa, gdzie leży Rubieszów.

[1]) Dytmar powiada, że Mieczysław *reliquit regnum pluribus filiis dividendum.* Obacz wyżej roz. XXVII. Podobny przykład zamieszków domowych w Polszcze, z przyczyny zostawionych kilku synów od Bolesława Chrobrego, opisują kroniki niemieckie Wippona, hildesheimska, Ottona frysyngeńskiego. Obacz niżej pod panowaniem Mieczysława II.

[2]) Pieczyngowie Rusinów nieprzyjaciele przychylniejszymi byli Polakom. Dwa razy oni potem Bolesławowi przeciwko Rusinom pomagali, jako obaczysz niżej, według świadectwa Dytmara, który tych barbarzyńców nazywa *fautores Boleslai.*

[3]) Konstant. Porfirog. *De administrando imperio.*

[4]) Tak powiada Długosz na karcie 123. Był to raczej Rubieszów niedaleko Buga, która rzeka była graniczna Polski od Słowianów przeddnieprskich, jako się widzieć daje w Kadłubku, Gallu i innych, którzy ją zowią *fluvius regna limitans.*

[5]) Podobny tej monomachii przykład czytamy w dziejach rzymskich, między Horacyuszami i Kuryacyuszami, a w domowych, jako świadczy Długosz, między Jarosławem książęciem ruskim, a Rededą

czasie sprowadzony z Berestowa Rusin, zabił chlubnego olbrzyma, a Pieczyngowie natychmiast tył podawszy, wielu martwych na placu, a w pogoni od Rusinów wielu pojmańców zostawili. O Polakach nic nie wspomina Długosz. Wszelako w następującym roku ciż sami Pieczyngowie spustoszywszy ruskie kraje, i zbiwszy Włodzimierza, że ledwo z pogromu uszedł [1]), mogli dać powód temu książęciu do zawarcia przymierza z Bolesławem [2]), jako się niżej powie. Cóżkolwiek bądź, jeźli książę polski nie popierał dalszej z Włodzimierzem wojny po ustąpieniu Pieczyngów, były mu pobudką nieustawające Słowian z Ottonem i Niemcami zatargi [3]), a nie zaspokojone jeszcze w domu kłótnie, z przyczyny tychże braci, z których jeden ruskie na niego siły obrócił.

Rok 993—994.

XXXI. Władybój, czyli Włodowej [4]) brat rodzony Bolesława, którego on wstąpiwszy na państwo z kraju

---

wodzem Chazarów. Ten zwyczaj acz na pozór barbarzyński, więcej miał w sobie ludzkości, niżeli krwawe bitwy i zniszczenia narodów, dla dumy i próżnej chluby panujących.

[1]) Długosz powiada na karcie 123, że Włodzimierz uszedłszy z tej bitwy, na pamiątkę ocalenia swego zbudował cerkiew w Kijowie Preobrażenia, czyli Przemienienia pańskiego.

[2]) O tem przymierzu wspomina Długosz na karcie 135 w te słowa: „*Boleslaus amicitiam ruthenicam intelligens reipublicae plurimum „convenire, foedus Vladimiro duci Russiae concessit, et sub aequis con„ditionibus secum jure jurando firmavit. Ex quo utraque terra maxima „quiete annis pluribus floruit et quievit.*" To przymierze musiało być uczynione w roku 994 według powieści Nestora, wyżej od nas cytowanego. Długosz one położył omylnie pod rokiem 1001, tak jako wszystkie wojny ruskie nie podług lat uszykował. Objaśni się to niżej.

[3]) Annalista pod rokiem 992 powiedziawszy, że Bolesław dawał tego roku posiłki Sasom przeciwko Słowianom, świadczy, że te między nimi a Niemcami wojny nie ustały. *Bis a nostris hoc anno contra Slavos pugnatum est. XIV Cal. Julii. IX Cal. Septembr.* W następującym roku 993 mówi: *Slavi crebris latrociniis Saxoniam fatigabant.* Dalej pod rokiem 994. *Slavi insuper omnes, exceptis Sorabis, a Saxonibus defecerunt.*

[4]) Tak go nazywa Dytmar w ks. IV. Bolesław powyganiał braci.

wygnał, widząc się być pokrzywdzonym w odrzuceniu siebie od udziału królestwa, przez ojca mu wyznaczonego, udał się do Bolesława książęcia czeskiego, brata ciotecznego [1]). Rad był Czech takiej okoliczności, że i dawne swoje z Mieczysławem zatargi o prawa do Szląska za Odrą przywłaszczane mógł wskrzesić [2]), i odprowadzając do Polski Władyboja, siły królestwa dwoistem panowaniem rozerwać, a przynajmniej mieć takiego w nim współrządcę, któryby, przez wdzięczność za przywrócenie swoje, był mu powolnym i bezpiecznym sąsiadem. Upatrzywszy więc sposobną porę [3]), kiedy Bolesław z Rusią miał zabawę, wtargnął do Szląska z Władybojem; owszem pomykając się dalej wgłąb Polski samej, Kraków miasto, wyprowadzonym znać z niego przeciwko Rusi ludem ze straży ogołocone, a z bojaźni bramy mu swoje otwierające, opanował [4]): Władybojowi część Szląska oddał, a sobie Kraków z okolicami zatrzymał, przełożywszy nad tem miastem niejakiegoś Krassotę, ktory w tej wyprawie Czechom przywodził [5]). Ta nowa dla Polski klęska pobudziła Bolesława, że uczyniwszy przymierze i pokój z Włodzimie-

---

swoich z kraju, aby sam panował, jako się wyżej mówiło. Adebold w życiu św. Henryka zowie go *Bladimerus*.

[1]) Pelzel w historyi czeskiej: O braciach Bolesława, a obacz objaśnienie pod tytułem *O potomstwie i żonach Mieczysława.*

[2]) Obacz wyżej.

[3]) Dubrawski w historyi czeskiej ks. VI. na karcie 49. Pelzel w historyi czeskiej pod rokiem 994.

[4]) Kromer omylnie kładnie to wzięcie Krakowa pod Mieczysławem. My dowiedliśmy pod panowaniem tegoż, że śmierć jego dwoma latami tę epokę poprzedziła. Tenże Kromer dziwi się zkąd autorowie czescy wzięli tę powieść o wziętym Krakowie. Trudno historykowi tak podchlebiać monarchom i narodowi swemu, aby zawsze ich czyniąc szczęśliwemi, klęsek ich czasem i wad nie opisał, ile gdy na to pewne dowody znajduje. Kozmas praski, dawniejszy kilkąset lat od Hajka, którego Kromer o fałsz pomawia, napisał o tem wzięciu w historyi swojej w ks. I, a po Kozmie wszyscy prawie Czechowie, aż do ostatniego Pelzela o tem mówią. Pisze o tem Eneas Silvius, potem papież Pius II w historyi swojej czeskiej.

[5]) Pelzel w historyi czeskiej pod Bolesławem II. Dubrawski 49.

rzem [1]), a podobno na lepsze czasy odzyskanie zabranych przez niego zamków odłożywszy, udał się do przywrócenia Krakowa. Nie było wojsk czeskich pobliżu tego miasta, a w mieście też niewielka się żołnierzy liczba znajdowała; lecz męstwo i dzielność zostawionego wodza, dała radę wszystkiemu. Daremnie Bolesław częstemi napadami i przypuszczaniem szturmów, a długiem obłężeniem chciał Czechów wygnać. Dawano zawsze mężny naszym odpór; a miasto też dobrze w żywność opatrzone, gdy ani głodem dobyte być nie mogło, sprawiwszy tęsknotę i niesmak w oblężeńcach, innemu czasowi odzyskanie swoje zachowało. Dubrawski powiada [2]), że Bolesław książę czeski, z chluby pomyślnej swojej do Krakowa wyprawy, wziął razem tytuł książęcia czeskiego i polskiego.

Rok 995.

XXXII. Zatrzęsły się tymczasem same Czechy domowemi niezgodami. Słaba jeszcze była w tym kraju książąt panujących władza [3]), a możniejsi w narodzie hrabiowie, zwątliwszy dumą i przemocą ster rządu trzymającego pana, świeckie i święte rzeczy równą gwałcili zuchwałością. Nie podobała się im gorliwa ostrość rad i upominaniów Wojciecha biskupa praskiego, który w pełnym jeszcze bałwochwalstwa, zabobonów i rozlicznych występków narodzie, widząc niedbalstwo i niepo-

---

[1]) O przymierzu uczynionem z Włodzimierzem wspomina Długosz pod rokiem 1003, bez żadnej jednak okoliczności, i ze zwyczajnym zawsze dla królów swoich podchlebstwem i chlubą. A jako się pomylił w roku, kiedy Bolesław po ojcu nastąpił, tak i w czasie tego przymierza. Wypada to jednak na toż samo, bo uczynione jest trzeciego roku panowania Chrobrego, to jest w roku 994. Świadczy o temże przymierzu Nestor kronikarz ruski pod tymże rokiem, gdzie mówi, lubo przy zwykłej sobie obcych historyj niewiadomości: że Włodzimierz żył w przyjaźni z Bolesławem litewskim, Stefanem węgierskim i Andronikiem czeskim.

[2]) W ks. VI. na karcie 49.

[3]) *„Dux Bohemiae non erat suae potestatis sed comitum. Comites „versi in odium Dei etc."* Annal. Saxo. pod rokiem 995. Kozmas pra-

słuszeństwo lękającego się prawdy mówić duchowieństwa [1]), sam osobę swoję na wszystkie złoczyńców narażał zapędy. Jątrzyły podobno nienawiść ku niemu i inne przyczyny: przyjaźń z Niemcami i Ottonem cesarzem [2]) zawsze Czechom podejrzana; osobista jego ku Bolesławowi Chrobremu miłość, dobre sąsiedztwo ojca jego Sławnika z Polakami, z któremi, hrabstwem swojem lubickiem szeroko aż ku Glacowi i dzierżawom polskim rozciągnionem, graniczył [3]), a synowie też tego, wstępując w ojcowskie ślady, równie do nich mieli przywiązanie. Uszedł wprawdzie Wojciech z Pragi, rzucając powtórnie biskupią stolicę; lecz zawziętość hrabiów, jemu i domowi jego nieprzyjaznych, znalazła cel zemsty w pozostałem rodzeństwie. Rzucili się na bracią jego w zamku dziedzicznym Lubiku mieszkającą, i pięciu ich w czasie mszalnej ofiary okrutnie zabili. Jeden z nich tylko uszedł okrucieństwa, znajdując się podówczas z Bolesławem w obozie Ottona cesarza, przeciwko Słowianom wojującego [4]). Z takowego w Czechach za-

---

ski pod rokiem 994. Ci *Comites* byli przemożnymi panami w Czechach, i obszerne tam kraje posiadali, jako znać ze Sławnika hrabi Lubieckiego, ojca św. Wojciecha. Były to jeszcze zabytki dawnego rządu w Czechach, gdzie naród na wiele drobniejszych kniazików i osad podzielony, składał niejakąś rzeczpospolitą, pod powszechnem imieniem *Slavorum Bohemanorum*. Horda Zechów za czasem przemogła inne, i wszystkim nazwisko swoje dała. Zostali jednak magnaci, zawsze krajowi dla spisków z obcemi szkodliwi, jako się niżej nieraz o Ursewiczach mówić będzie. Taż sama być musiała postać i Polaków Słowianów, nim do monarchii przyszło.

[1]) Kozmas praski pod rokiem 994. *Inobedientia et] negligentia cleri.*

[2]) *Otto imperator eum in vita valde dilexerat.* Bogufał na karcie 25. *Adalbertus Caesari intima familiaritate conjunctus fuit.* Joan: Aventinus *in Annal. Bojorum* w ks. V. r. 4. Kozmas praski na karcie 16. „*Dux vero Poloniae amore S. fratris. Declinavit Adalbertus ad praefactum ducem, qui sibi erat amicissimus.*“ Pisarz życia św. Wojciecha na karcie 82.

[3]) Kozmas praski na karcie 16.

[4]) Imiona tych braci wylicza Kozmas praski na karcie 17. Sobobor, Sprumur, Drobolau, Poraj, Caslau. Długosz epokę tę kładnie dwoma laty pierwej, to jest w roku 993, i nazywa tych braci święt-

mięszania, jeśli nie korzystał zaraz Bolesław w odzyskaniu Krakowa, mogły mu być powodem słowiańskie z cesarzem wojny, którego on sobie względy na dalszy czas zachowywał. Niespokojni zawsze Słowianie, nie przestawali nietylko wybijać się sami z pod władzy Niemców, ale nadto w ich kraje zaczepnego wnosić oręża. Widzieć w saskich pisarzach ustawiczne ich od roku 993 przez trzy lata najazdy; tak dalece, że w tym przeciągu czasu wszystkie prawie ich narody, wyjąwszy Syrbów, odpadły od posłuszeństwa cesarskiego. Potrzebował Otton na poskromienie tych buntów sąsiedzkiej pomocy, i znajdował ją zawsze w Bolesławie, mianowicie gdy z Hawłami i Stoderanami wojnę prowadził [1]).

Rok 997.

XXXIII. Tymczasem gdy Bolesław z ludem swoim cesarskie wspomaga wojsko, przymuszony Wojciech wyniść z ojczyzny, udał się do obcych krajów. Wszedł naprzód do Węgier, potem do Krakowa, gdzie potwierdziwszy w wierze lud świeżo nawrócony, zamyślił północniejsze temże wiary światłem oświecić narody [2]). Odwiedził nakoniec Bolesława w Gnieźnie już będącego [3]), wespół z Radzynem czyli Gaudentym mnichem, którego jako brata kochał, i do prac duchownych za-

---

tego Wojciecha: Sebober, Spicimir, Dobrosław, Zawisza, Kresław; o Poraju powiada, że do Bolesława Chrobrego uszedł, i od niego wielą włościami udarowany, osiadłszy w Polszce, dał początek familii *Poraitów*. Zgadza się z Długoszem pisarz starożytny i Kozmie praskiemu spółczesny życia św. Wojciecha na karcie 82. „*Unus autem ex suis* „*fratribus, dum haec mala domi geruntur, cum Boleslao Poloniarum duce* „*in expeditione imperatoris erat.*“ Lecz zamilczał o jego imieniu. Mógł się pomylić Kozmas w tym Poraju, którego zabitym być pisze; ponieważ jego ocalenia świadkiem jest familia dotąd trwająca w Polszcze.

[1]) Annalista Saxo pod rokiem 992, 994, 995. Pisarz życia świętego Wojciecha na karcie 82, o Hawłach i Stoderanach, gdzie siedzieli, obacz mapę.

[2]) Obacz objaśnienie w panowaniu Mieczysława II, pod tytułem: *O arcybiskupstwie gnieznieńskiem.*

[3]) Kadłubek na karcie 643.

żywał [1]). Gorliwość jego nie dopuściła mu dłużej bawić się w Polszcze. Unosiła go żądza przedsięwzięcia podróży do kraju Lutyków, narodu dzikiego Słowianów, który z tamtej strony Odry rzeki, na pobrzeżach morskich siedząc, a dla odleglejszej państw chrześciańskich posady, w zaciętem trwając bałwochwalstwie, samą nawrócenia trudnością chęć jego zapalał. Odradził Bolesław Wojciechowi tę drogę, życząc mu raczej udać się do Prus, które Polakom znajomsze były, i pewniejszy niejako skutek prac jego obiecowały. Odesłał więc Wojciecha z Radzynem do brzegów Wisły; gdzie mąż święty wsiadłszy na łódź, z przydanem sobie dla bezpieczeństwa trzydziestu ludzi zbrojnych towarzystwem, aż do miasta Gdańska, granicy państw polskich od Prus, przypłynął [2]). Nie długo jednak trwała bytność jego w Prusiech; albowiem w roku 997 dnia 23 kwietnia oskoczony od pogan, niedaleko Fiszhauzu nadmorskiego miasteczka, włóczniami skłóty poległ [3]). Ciało jego wkrótce Bolesław od Prusaków odkupił, i naprzód w klasztorze trzemeszowskim, potem w Gnieźnie pogrzebł [4]).

Rok 999.

XXXIV. We dwa lata po zejściu świętego Wojciecha, przypadła śmierć Bolesława drugiego, książęcia

---

[1]) *Quem in loco fratris habebat.* Kromer 36. Rzecz dotąd niepewna, jeśli św. Gaudencyusz, czyli Radzyn, był rodzonym bratem św. Wojciecha. Obacz objaśnienie pod tytułem: *O arcybiskupstwie gnieźnieńskiem.* Że św. Wojciech nie był arcybiskupem gnieźnieńskim, ani odchodząc do Prus zostawił na swojem miejscu arcybiskupem Radzyna, jako chce Długosz, pisze o tem dokładnie uczony Assemani w Tomie IV. *Orig. Eccl. Slavicarum.* Hanek *in antiquit. Silesiae.* Pagi w krytyce na Barona.

[2]) *„Dux vero dat ei navem, et ipsam, pace pro itineris, terdeno „milite complet. Ipse vero primo adiit Urbem Gidanie, quam ducis latissima regna dirimentem maris confinia tangunt.“* Pisarz w XI wieku życia św. Wojciecha, czyli Kozmas praski na karcie 83.

[3]) Kromer na karcie 36.

[4]) Śmierć św. Wojciecha kładnie Długosz z Kromerem pod panowaniem Mieczysława I. Omyłkę obu okazaliśmy w objaśnieniu pod tytułem: *O śmierci Mieczysława.*

czeskiego, dając początek długim na potem narodu tego nieszczęśliwościom, a Polakom nadzieję odzyskania utraconych krajów, i nowych nabytków [1]). Umarł ten książę, zostawiwszy państwo swoje, zdaniem Kozmy, co do rozległości pomnożone [2]), lecz bezrządne i kłótliwe, dla zuchwalstwa i przemocy hrabiów, a niechęci narodu ze złego następcy. Objął po nim rządy Bolesław III syn najstarszy, bo innym dwóm młodszym Jaromirowi i Udalrykowi ojciec pewne tylko dzierżawy wyznaczył. Ten nowy rządca począł zaraz lud poddany nowemi uciemiężać podatkami [3]), i swoje tylko skarby pomnażać, nie dbając na utrzymanie nabytych od ojca w Polszcze krajów, które mocnego wsparcia potrzebowały [4]). Odmiana rządu w Czechach, a powszechny z niego narodu niesmak, pobudził książęcia polskiego do szukania ztąd korzyści. Wiedział dobrze Chrobry o słabości zostawionego dawniej w wydartym Krakowie garnizonu, i o łakomstwie panującego Czecha, do którego lubo mężny Krassota po razy kilka posyłał, a nakoniec syna swego Barsomita wyprawił, nie dał się on nigdy nakłonić, ażeby nieukontentowane, i już dla niepłaty burzące się żołnierstwo zaspokoił. Więc podemknąwszy wojsko swoje pod Kraków, po różnych szturmach dobył tego miasta, i wszystkich w nim Czechów straż trzymających wyciąć kazał [5]).

---

[1]) Kozmas praski pod rokiem 999.

[2]) Aż za Kraków i do gór Tatrów. Kozmas praski na karcie 18. Tenże na karcie 19, namienia o przywileju papieskim, danym kościołowi praskiemu, w którym się ma opisywać obszerność granic czeskich za Bolesława II. Będzie to bez pochyby ten sam przywilej, na którego fundamencie Henryk IV cesarz dał Jaromirowi biskupowi praskiemu drugi taki, całkiem od Kozmy przywiedziony pod rokiem 1086. Obacz w objaśnieniu pod tytułem: *O arcybiskupach gnieznieńskich*.

[3]) Adeboldus w życiu świętego Henryka. Annalista Saxo pod rokiem 1002.

[4]) Dubrawski w ks. IV historyi czeskiej.

[5]) Dubrawski w historyi czeskiej ks. IV. Kozmas praski na karcie 19.

Rok 1000.

XXXV. Przywiódłszy Bolesław państwo przez odzyskanie Krakowa do dawnej zupełności ze strony Niemców, gdy dalszą na Czechów zemstę odkłada, począł zamyślać o przyczynieniu temuż państwu nowych ozdób i zaszczytu. Wysłał tegoż roku 999 Lamperta biskupa krakowskiego [1]) do papieża Sylwestra, prosząc go o koronę i wyniesienie na królestwo; posłał w tymże czasie i Stefan książę węgierski do Rzymu Astryka opata, potem arcybiskupa strygońskiego, z prośbą o podobny upominek [2]). Lecz Węgrzyn oddając razem w hołd papieżowi państwo swoje, prędzej otrzymał tę dostojność niżeli Polak, który swój naród żadnej mocy podległym mieć nie chciał [3]). Odmówienie papieskie, pod pozorem widzenia i zakazu anielskiego [4]), jakoby Polacy dla zdzierstw, okrucieństwa, niesprawiedliwości i ucisku poddanych jeszcze tego daru nie byli godnymi [5]), nakłoniło Bolesława, że się podobno udał do Ottona cesarza, spodziewając się od tego monarchy prędszego żądz

---

[1]) Dytmar pod rokiem 1000, czyni biskupem krakowskim Poppona.

[2]) Praj w historyi węgierskiej T. II, roku 999, położył całkiem list Sylwestra II papieża, w którym się jaśnie pokazuje, że Stefan, dla otrzymania z Rzymu korony, poddał w hołdownictwo królestwo swoje stolicy apostolskiej. W tymże Praju znajdują się listy Grzegorza VII, do Salomona i Gejzy, toż samo opiewające na karcie 73, 75.

[3]) Obacz objaśnienie pod tytułem: *O proszeniu korony przez Mieczysława.* Baroniusz w historyi kościelnej pod rokiem 1000. „*Sed ut ad S. Stephanum revertatur oratio, cur ipse tantam divinitus revelatam gratiam promeruit, ut alteri paratam coronam acceperit, ex epistolis Greg. papae VII causam possumus eam intelligere fuisse, quod scilicet ipse regnum hungaricum romanae ecclesiae donavit.*“

[4]) Sylwester był matematykiem i filozofem; lud gruby uczynił go czarnoksiężnikiem. Avent. w historyi Bojarów w ks. V. roz. IV. Obacz Długosza pod rokiem 998, gdzie jednak ten pisarz i za nim Kromer, wielkie omyłki popełniają względem roku, względem papieża, którego Benedyktem VII zowią, i względem Mieczysława, który już był umarł.

[5]) Kromer 35.

swoich niszczenia. Potrzeba zobopólna obu narodów, była pobudką tej żądzy, i onej skutku. Bolesław mający braci i doświadczenie na Włodowéju, obawiał się mogącego nastąpić państwa podziału, które pod jedną ukoronowaną głową bezpieczniejszy mu obiecywało prowincyj związek i pewniejsze dla następcy dziedzictwo [1]). Nie mniejsze też Otton miał przyczyny. Pobudzały go, prócz ojcowskich Mieczysława i następcy jego państwu rzymskiemu przysług w częstych ze Słowianami wojnach, też same kłótliwe dla nienawiści ku drapieżnym Sasom, a dla dzikich jeszcze i religią nie ogłaskanych obyczajów, słowiańskie między Elbą a Odrą narody. Upatrowały one zawsze pory, ażeby bądź z domowych między samemi Niemcami zatargów, bądź z oddalenia się cesarzów do Włoch korzystając, saskie kraje najeżdżały, a dziedzicznych wolności broniły. Próżno ich od czasów Karola wielkiego, jakom dawniej mówił, bito i niewolono; odrastały zawsze bunty gminnne, gromili wzajem Słowianie pogromców swoich, a cesarze też dla włoskich i wnętrznych wojen, nie mogli nigdy dać im rady ostatecznej, choć nad nimi duków i margrabiów stanowili. Otton trzeci wojował z nimi po kilkakroć; lecz i ten, albo musiał bywać we Włoszech dla zamieszków tamecznych, albo polubił sobie ten kraj, dla pięknej jego posady, że tam cały prawie czas panowania swego przesiadywał [2]). Cierpiały z oddalenia jego niemieckie państwa; trzeba mu więc było dla swobodniejszego we Włoszech przebywania, szukać między Słowianami potężnego przyjaciela, i okazalszym go jeszcze, wyniesieniem na stopień królewski, uczynić. Nie był żaden zdolniejszym nąd Bolesława, który i najwięcej państw posiadał, i miał zawsze wielką potęgę żołnierską w pogotowiu. Na zjednanie więc sobie onego,

---

[1]) *Cureus* w dziejach szląskich pod Bolesławem I.

[2]) *In Romana urbe totum pene vitae suae tempus exegit. Unde sic imperii et patriae suae regna devastabantur. etc.* Anonim w życiu św. Alberona biskupa meteńskiego. Znajduje się to dzieło w tomie I. na karcie 678 *w Bibl. Ms. Labbei.*

ściślejszym związkiem złączenie z państwem rzymskiem; wolał mu sam koronę włożyć, niżeli czekać, aby albo sam sobie ją włożył, albo go na tę dostojność, jak świeżo Stefana, papież wyniósł.

XXXVI. Lecz to tajemne podobno Ottona postanowienie, uchylał do czasu od wiadomości powszechnej pozór nabożeństwa [1]), często zwyczajny w pokryciu głębokich przewag, i odwiedzenie w Gnieźnie grobu świętego Wojciecha. A tak Otton za powrotem swoim z Włoch, wyprawił się w wielkim poście ku granicom polskim, jadąc z Magdeburga na Syrbią, której część dawniej *Milzawią*, granicznem między Sasami a Polską margrabstwem nazywała się [2]). Wyjechał przeciwko niemu Bolesław, aż do miejsca nazwanego Ilwa [3]), przyjmując gościa z taką wspaniałością, iż Dytmar, lubo najżwawszy jego nieprzyjaciel, powiada, że tego ani wyrazić, ani opisać nie podobna [4]). Przyprowadzony cesarz do Poznania [5]), postanowił iść pieszo i boso aż do sa-

---

[1]) *Imperator Otto, desiderio experiendi ea, quae fama de Boleslao diffuderat, Poloniam ingreditur, quasi B. Martiri Adalberto votivam exhibiturus reverentiam.* Kadłubek 644. *Simulque gloriosi Boleslai cognoscendi fama.* Marcin Gallus 61.

[2]) *Milzaviam quoque Poloniae et Saxoniae interjacentem Marchiam,* Adebold w życiu św. Henryka 436. *Decursis Milzieni terminis.* Dytmar w ks. IV, na karcie 357. Milzawia gdzie teraz Luzacya górna. Margrabstwo Luzacyi wzięło początek za Henryka ptasznika. Nazywało się dawniej *Marchia Orientalis* dla różnicy od Marchii północnej od tegoż Henryka postanowionej. Obie były w dzierżawach słowiańskich, ale dla Niemców prawie tytularne, bo w nich Słowianie długo siedzieli, nim onych stamtąd w XII wieku, Henryk Lew książę saski z Albertem margrabią północnym wytępili. Ta *Marchia orientalis* różne nosiła dawniej nazwiska: *Misniensis, Lusatica, Milzaviae.* Z tego jednak wyrazu Adebolda poznać można, że za Bolesława cały Szląsk aż do Luzacyi do Polski należał.

[3]) Dytmar tamże. Ta Ilwa Dytmarowa bodaj nie jest omylnie wydrukowana, na której miejscu możnaby rozumieć kraj Illinia w wyższej Luzacyi, tak nazwany od dawnych jej mieszkańców *Illingii.* Obacz dzieło *Scrip. rerum lusaticarum Manlii.*

[4]) Dytmar 357. *incredibile ac ineffabile.* Albert Krantz *in Vandal.* w k. II. roz. 36. *Non facile dictu est, quanto honore, quo apparatu, quam magnifico instructu.*

[5]) Dytmar 357.

mego Gniezna [1]). Hojność Bolesława usłała mu drogę różnych farb suknami od zamku Ostrowa [2]) aż na miejsce, do którego się zbliżając, był przyjętym od całego duchowieństwa polskiego i panów, mających na czele Ungera biskupa poznańskiego [3]). Napełniły się wszystkie drogi przechodu cesarskiego uszykowanem żołnierstwem, na różne hufce sporządzonem, a różnością odmiennych kolorów odzienia znakomitem. Za nimi stała na równinie zgromadzona licznie zewsząd narodowa szlachta, na różne także orszaki podzielona, a w najbogatsze szaty i futra drogie, złotogłowem powlekane odziana [4]). Mnożyła nakoniec okazałość płeć bia-

---

[1]) *Nudis pedibus.* Dytmar na karcie 357. Długosz 129.

[2]) Długosz 129. Kronika bezimienna polska w tomie I. pisarzów szląskich, wydanych przez Sommersberga na karcie 17.

[3]) Dytmar 357. Długosz przyjmuje cesarza przez Gaudencyusza arcybiskupa, lecz omylnie, jakośmy dowiedli w objaśnieniu *o kościołach polskich.* Dopiero Otton III uczynił go w Gnieźnie arcybiskupem, i ufundował arcybiskupstwo.

[4]) Marcin Gallus na karcie 60. Tenże pisarz powiada o bogactwie naówczas krajowem: *„Non quaelibet erat ibi varietas ornamenti, sed quidquid potuit usquam gentium pretiosius reperiri. Quippe Boleslai tempore, quique milites, et quaeque faeminae curiales, pellibus pro lineis vestibus et laneis utebantur. Nec pelles quantumlibet pretiosae, licet novae fuerint, in ejus curia, sine pellio et aurificio portabantur. Aurum enim ejus tempore commune quasi argentum, argentum vero vile, quia pro stramine tenebatur."* Cureus pisarz dziejów szląskich, urąga naszym kronikarzom, że tak wysoko podnieśli bogactwa polskie i zbytkującą okazałość za Bolesława Chrobrego. Nie czytał znać Dytmara oczywistego prawie świadka, który lubo nie wyraża okoliczności przyjęcia Ottona do Gniezna, wiele jednak o tym zbytku mówi, gdy się w tych słowach wyraża: *ineffabile dictu et incredibile.* Drapiestwo dawnych Słowian, wszędy lądem i morzem łotrujących, wielkie zbierało zewsząd skarby; a duńskie, saskie i Franków kraje najeżdżając, co tylko w nich było najdroższego, do siebie garnęło. Nie opisałem tu w szczególności wszystkich przepychów czynionych w Gnieznie podczas tego aktu, można ich opisanie znaleść w Marcinie Gallu, w Długoszu i innych. Nie byli królowie pierwsi tak ogołoceni z majątków, jak są teraz. Wszystkie królewszczyzny, lenności, wójtostwa, zamki, miasta grodowe ze swemi przynależytościami, były ich dziedzictwem, nim poszły w dzierżawy prywatnych. Płacili im prócz tego wszyscy kmiecie roczny podatek nazwany *poradlne, regale, rastrale,* z łana *laneum, mansum,* po dwanaście groszy srebrnych, które za czasów Bolesława Krzywoustego nazywa Helmold w kronice słowiańskiej r. 87.

ła wszelkiego stanu, jak zewnętrznemi powabami,

---

nummi monetae publicae. Łan każdy od tegoż Helmolda *aratrum slavicum*, była sztuka ziemi, która się dwoma wołami i tyleż końmi sprawowała. Te grosze *nummi monetae publicae* musiały być tej samej wagi, co dawne grosze praskie czyli płaskie, które się potem w Polsce zjawiły, gdy u Czechów monetę bić poczęto. Kromer w księdze *Polonia* mówi na karcie 109, że poradlne temi się groszami opłacało do skarbu królewskiego, który skarb za monarchów był tym samym co i rzeczypospolitej, kiedy się jeszcze naród od swojej głowy nie oddzielał. Ciż sami kmiecie tak królewscy jak ziemiańscy, płacili do skarbu królów różnych gatunków podatki pieniężne i zbożowe, oraz z innych rzeczy. Rozciągała się dannicza powinność nie do samego tylko chłopstwa, ale do miast i szlachty, *ad oppidanos et equites*, mówi Kromer, odbywała szlachta wojny swoim kosztem. Dawano konie w czasie podróży monarchów, karmiono jego myśliwców i psiarnie utrzymywano. Nie były nawet wolne z początku od tych ciężarów i podatków same dobra duchowne biskupów, kapituł, księży świeckich i mnichów. Których rodzajów dannicznych znajdujemy nazwiska w różnych przywilejach i dyplomatach książąt naszych; to jest: *przewód*, *pomocne*, *powóz*, *stróża*, *stan*, *powołanie*, *targowe*, *leśne*, *osep*, *godziwe*, *na raz*, *krowa*, *podworowe*, *opole*. Wolne były książętom wszędy łowienie ryb i myśliwstwo; innym zaś nie godziło się tego w dobrach nawet własnych bez woli zwierzchności. Same nawet kary pieniężne za przestępstwa, szły do skarbu królów. Bogacili się nadto królowie wnoszonemi do szkatuły swojej pieniędzmi z zawojowanych krajów. Chrobremu Prusacy, Pomorzanie, Rusini, oraz wszyscy zaodrzańscy Słowianie z Czechami i Morawcami daninę oddawali. O Bolesławie Śmiałym czytamy w Gallu, że mu z Rusi niezmierne sumy przynoszono. Cóż za dziw że pierwsi Piastowie mieć mogli tak wielkie skarby, kiedy tyle krajów, dóbr, podatków i danin posiadali? Ubożeli jednak powoli za wzmaganiem się świeckiego i duchownego stanów. Czynili wielkie fundacye biskupstw, opactw, klasztorów ze swoich dóbr, uwalniając one od publicznych ciężarów, a nawet i te fundusze, które prywatni ziemianie czynili. Nadawali z tychże dóbr własnych wielkie majętności żołnierzom, owszem i cudzoziemcom do kraju sprowadzonym, jako w Długoszu o Poraitach i Rawitach czytamy, uwalniając częstokroć te nadania od publicznej posługi. Rozerwane królestwo na wiele głów po Krzywoustym, ujrzało wielu książąt w Szląsku, Polsce i Mazowszu. Każdy z nich chcąc mieć w udziale swoim partyą ze szlachty, miast, dla prywatnej ambicyi i opierania się książętom pokrewnym, urywał coś zawsze ze swego dziedzictwa dla nagrody stronnikom; a zmniejszając powoli dobra dziedziczne, i uchylając praw majestatu, mnożył wolnościami, przywilejami, nadaniami prywatnych. Ogołocony kraj z domów i mieszkańców wzajemnemi podrobionych Piastów wojnami, a bardziej jeszcze częstemi napadami Litwy, Niemców, Rusinów i Tatarów, z domowych Polski nieszczęśliwości korzystających, poczuł się być w potrzebie nowych osad i osa-

tak wyborem szat wymyślnych, męzką zawsze celująca [1]).

XXXVII. Stanąwszy cesarz w Gnieźnie, wprowadzony był naprzód do kościoła przez biskupa, gdzie po uczynionej u grobu męczennika modlitwie, począł się naprzód uchylać od postanowienia dziada swego Ottona I., który ufundowawszy metropolią w Magde-

dników. Piastowie szlęscy, bliżsi Niemców, zaludniali swoje włości cudzoziemcami. Poszła za ich przykładem Polska mianowicie za Henryka Brodatego, który się z Konradem mazowieckim o opiekę Bolesława Pudyka ubijał. Uchylone od tych nowych obywatelów prawo polskie *jus polonicum*, mocą którego oficyalistowie zamków książęcych, w obrębie swoich kasztelanij, *castellaturae*, wybierali podatki na włościanach okolicznych, nakazywali służby, odbierali daniny, sądzili sprawy, zgromadzali pochodzące z nich grzywny, a tem samem zmniejszały się *jura ducalia*, niszczały zamki i dwory książęce bez potrzebnej reparacyi. Nastąpiło *prawo teutońskie* jak wygodniejsze dla nowych osadników i prywatnych dziedziców, którzy zakładając miasteczka i wsie nowe, z udzielnem prawie nad niemi panowaniem, tym sposobem *feuda* sobie niejakieś porobili, tak pokrzywdzając dochody książąt, którzy te nowe erekcye pod *jus teutonicum* poddawali, wyjmując mieszczan i wieśniaków *ab omnibus oneribus, tributis, exactionibus, angariis, perangariis, ad dominium ducale pertinentibus*. Złączone znowu w jedno ciało królestwo, za Przemysława, Łokietka i Kazimierza Wielkiego, miało wiele kraju, ale mniej dochodów publicznych. Trudno było od stanu rycerskiego i duchownego, już na ów czas zamożnego odebrać, co inni dali z nabożeństwa, przymusu, słabości i z potrzeby. Za Ludwika zniesione inne wszystkie powinności, prócz poradlnego, które się jednak znacznie umniejszyło, i tylko cień prawie jego został *in recognitionem supremi dominii*. Wytargowali na nim Polacy za koronę wiele nadaniów, o które on nie wiele dbał, mając się z inąd dobrze z Węgier dziedzicznych. Jagiellonowie mając także dziedziczną Litwę, zapomnieli na skarb swój w koronie i dobra królewskie pozostałe, a naostatek wyzuli się i z dziedzictwa Litwy. Uskarża się na to Długosz w k. X. na karcie 106. „*Quae quidem principum et regum naturalium mutatio, quantum accessione terrarum prodest, tantum distractione introituum regalium nocet.*“ Z osłabieniem powoli monarchii pomnożyli się zasłużeni, a najbardziej ci, którzy więcej mając, mogli bezpieczniej na królach wymódz czego chcieli. Poszły królewszczyzny, zamki na chleb zasłużony, a bardziej próżnujący i mało dobru pospolitemu użyteczny. Dawali go królowie naprzód w dzierżawy z mocą odebrania kiedy chcieli, a obowiązkiem płacenia sobie. Czas tych dzierżawców poczynił panami dożywotniemi, a na resztę i dziedzicami.

[1]) Długosz 129.

burgu, wszystkie słowiańskie kościoły za Odrą, a z niemi poznański, poddał nowemu metropolicie Adalbertowi. Potrzeba było Bolesławowi oddalić już zupełnie państwo swoje od wszelkich nawet duchownych z Niemcami związków. Bądź zatem umowa jego z Ottonem [1]), bądź niechęć cesarza tajemna ku Gizelharowi arcybiskupowi magdeburskiemu, postanowionemu metropolicie wszystkich słowiańskich kościołów [2]), aby władzę jego umniejszył, bądź nakoniec pamięć na Wojciecha tam spoczywającego przyjaciela swego, wyniósł Otton, czyniąc ostatni akt mniemanej władzy swojej, biskupstwo dotąd gnieznieńskie na godność arcybiskupią i metropolitańską, kreował arcybiskupem Radzyna, czyli Gaudencyusza mnicha, towarzysza św. Wojciecha, a trzech innych polskich biskupów: Reinberna kolberskiego w Pomeranii, Jana władysławskiego [3]) i Poppona krakowskiego, pod jego władzę poddał [4]). Wyłączył zaś od tej nowej metropolii Ungera poznańskiego, który dotąd utrzymując pierwszeństwo swoje w kościele polskim, wolał zostać pod metropolitą magdeburskim [5]). Wspaniałe Ottona do Gniezna przyjęcie, było tem dzielniejszym dla niego powodem do włożenia korony Bolesławowi, którą on sam sobie mógł włożyć, jak potem uczynił. Otworzywszy myśl swoję przybocznym panom niemieckim [6]), we-

---

[1]) Dytmar na karcie 357.

[2]) Tego samego roku Otton Gizelhara arcybiskupa magdeburskiego oskarżył przed papieżem, że dwa razem biskupstwa trzymał, i suspensę nań wyprawił. Annalista Saxo pod rokiem 1000.

[3]) Myli się Bogufał, powiadając, że biskupstwo kujawskie ufundował Mieczysław II. Dytmar świadek spółczesny wyraźnie mówi o biskupstwie wrocławskiem. Nie służy tu Wrocław, jako chcą drudzy, ponieważ do Wrocławia biskupstwo smogorzewskie, a potem byczyńskie dopiero pod Kazimierzem mnichem było przeniesione.

[4]) Dytmar na karcie 357, kronika hildesheimska, i pisarz życia św. Meinwerka świadczą: że Otton III *episcopia VII disposuit.* Obacz objaśnienie pod tytułem *o kościołach w Polszcze.*

[5]) Dytmar tamże.

[6]) Był między innymi Gizelharus arcybiskup magdeburski i Ekkard margrabia Misnii.

zwał do siebie Bolesława [1]), i tak do niego, według powieści niemieckich, mówił. „Wspaniałość umysłu twojego, a pilność w przysługach nam uczynionych, są nam pobudką, że równie oba winszować sobie powinniśmy. Zaprosiliśmy więc ciebie do tego książąt zgromadzenia, ażebyśmy się tobie wzajemnemi wypłacili darami. Dajemy tobie imie królewskie [2]) i dostojeństwo, czyniąc cię od dnia dzisiejszego państwa rzymskiego towarzyszem, i przyjacielem cesarskiego majestatu.“ To mówiąc Otton, zdjętą z głowy swojej koronę, na głowę Bolesława włożył [3]). Nastąpiło przymierze między obu monarchami [4]). Otton zniósłszy z polskich książąt dawne pierwej od Niemców tytuły duków i hrabiów, niby podległość jakowąś niemieckiemu królestwu w krajach zaodrzańskich oznaczające [5]), królem go polskim i

---

[1]) *Igitur evocatum ad se Boleslaum his alloquitur verbis.* Alb. Krantz *in Vandal.* w k. II. roz. 36.

[2]) „*Regium tibi nomen damus et honorem, et romani imperii socium, amicum caesareae majestatis ex hoc die adscribimus.*“ Tenże tamże. Długosz 131. Kadłubek 644. Boguf. 21. Chytraeus w chronologii pod rokiem 1000. Bangert w notach na Helmolda.

[3]) *Diadema capitis sui.* Marcin Gallus na karcie 61. „*Imperiale itaque diadema detrahens, suo diademate caput illius convestit.*“ Kadłubek na karcie 64. Ukoronowanie Bolesława było tylko świeckie, i bez żadnego namaszczenia. Nie wspominają o tej konsekracyi, ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał. Kronikarz kwedlimburski wyraźnie mówi pod rokiem 1025, że w tym roku dopiero Bolesław „*unctam coronam sibi imposuit.*“ Piotr Damiani kardynał, XI wieku pisarz, w życiu św. Romualda powiada, że Bolesław już za Henryka II cesarza posyłał do papieża mnichów Kamedułów, prosząc o koronę i namaszczenie. Myli się więc Długosz, opisując z własnego domysłu ceremoniał duchowny w kościele, czyniąc Gaudencyusza koronatorem, który dopiero na ów czas był nominowany na arcybiskupa od Ottona III. Obacz objaśnienie *o koronacyi Bolesława.*

[4]) Helmold w k. I. kroniki słowiańskiej w roz. 15. *Boleslaus christianissimus rex confaederatus cum Ottone.* — Herm. Schedel *in comm. de Sarm. Europ.* w zbiorze Pistoryusza *auctorum polonorum*, na karcie 162, *cum Ottone III bello germanico finem fecit et foedus. — Imperio se conjunxerat.* Krantz *in Vandal.* w k. II. roz. 34.

[5]) *Nec dignum est tantum virum, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominari.* Marcin Gallus na kar. 61. Papieże i cesarze książąt od siebie królami nie kreowanych, jakoby podległych, tytu-

słowiańskim uznał [1]). Uwolnił go od wszelkich obowiązków, ktore ojciec jego z krajów za Odrą, dla przemocy Ottona I, i jako część państwa niemieckiego, w towarzystwie na wojnach pełnił [2]), zostawując so-

łowali tylko nazwiskami *comitum, ducum, marchionum*. Jan VIII papież, pisząc do Swiatopługa króla morawskiego, daje mu tytuł, *dilecto filio Svatopplugo comiti glorioso*. Cytuje ten list Balbinus *in Miscellaneis Bohemicis*. Znajdujemy w Nekrologu Fuldeńskim, czyli pamiątce zmarłych tego kościoła dobrodziejów w tomie III *Script. Brunswic.* Leibnitza na karcie 766 te słowa o Mieczysławie I. *Anno 992, obiit Misacho, marchio et comes Slavus*. Nagrobek Bolesława w Poznaniu. *Caesar praecellens a te ducalia pellens*.

[1]) Bolesława nazywa Piotr Damiani w życiu św. Romualda, *Rex Sclavonicus*. — Nagrobek starożytny tegoż w Poznaniu to potwierdza. *Tu possedisti velut athleta Christi regnum Slavorum, Gottorum, seu Polonorum*.

[2]) *Regnumque Poloniae singularibus libertatibus, privilegiis et prerogativis libertans et extollens, et a sua suorumque successorum, imperatorum romana obedientia et subjectione perpetuo remittens et absolvens*. Długosz na karcie 131. *Dominus indulgeat Imperatori (Ottoni III) quod tributarium faciens dominum*. Dytmar k. V. na karcie 367. Mieczysław ojciec Bolesława należał niejako do imperium, z krajów aż do ujścia rzeki Warty za Odrą leżących. Świadczy to Dytmar w k. II, na karcie 337. *Mesiconem Imperatori fidelem, et tributam usque ad Warta fluvium pendentem*. Przywłaszczali sobie cesarze nawet zwierzchność nad Małą Polską, która się *Chrobacyą wielką* nazywała. Konstantyn Porfirogenitus cesarz carogrodzki, piszący w pośrodku X wieku, za czasów Zemomysła ojca Mieczysława, powiada o tej Chrobacyi w roku 949, że *miała własnego książęcia*, i że Ottonowi wielkiemu była podległą. *Caeteri vero Chrobati versus Franciam (Germaniam) commorabantur, et appelantur hodie Belochrobati, sive Chrobati albi, qui proprio principi subjecti sunt, parent autem Ottoni magno regi Franciae quae et Saxonia*. Ten Konstantyna *proprius princeps*, był bez pochyby nasz Zemomysł. Dziad jego Zemowit, po upadku krolestwa morawskiego, odzyskał, za świadectwem *Pessyny in Marte Moravico*, część Małej Polski z Krakowem, którą król morawski Mogemir zabrał Polakom. Ta część Polski była bez pochyby wielką Chrobacyą, ponieważ się ona od gór Babich, czyli Karpackich, według Porfirogenity, aż do wielkiej Syrbii i Odry rozciągała. Byli jej panami Polacy po rozszarpaniu wielkiej Morawii. Wszelako cesarze niemieccy, jako się czynili zwierzchnemi panami królestwa morawskiego, i wszystkich Słowian, tak i do Chrobacyi prawo sobie rościli. Dla tej przyczyny, powiada Konstantyn, że lubo Chrobacya miała swego książęcia, była jednak podległą Ottonowi. Uzurpacya tego cesarza nad Czechami, Morawcami i Chrobatami, pokazuje się z przywileju jego, danego kościołowi praskiemu, w którym dyecezyą praską, za Kraków, i aż do gór Ta-

bie tylko wyższość honoru [1]) i kroku pierwszeństwo.

XXXVIII. Król nowy polski miał być odtąd towarzyszem i współobrońcą państwa rzymskiego przeciwko obojga narodów nieprzyjaciołom [2]), oraz wspólnym orężem pogany nawracać [3]). Zlał prócz tego cesarz na króla mniemane prawo swoje zwierzchne, nie tylko do Słowian za Odrą mieszkających, i one danniczemi królestwa polskiego, bez żadnej podległości uznał, ale nawet darował mu temże prawem to wszystko, cokolwiek broń polska w dalszych czasiech, na tychże Słowianach i innych barbarzyńcach zyskać będzie mogła [4]). Oddał

---

trów, i rzeki Buga i Stryja rozszerzył, jako się widzieć daje w Kozmie praskim w k. II na karcie 41. Obacz w I tomie, gdzie o Chrobatach, Morawcach i Rusinach.

¹) *Recognoscens in eo superioritatem.* Alb. Krantz *in Vandalia* w.k. II. roz. 34.

²) *Cooperator, et socius, et amicus.* Marc. Gall. na karcie 61. Mocą tego traktatu, dał Bolesław Ottonowi, za świadectwem Dytmara, trzysta usarzów zbrojnych, *trecentos milites loricatos*; mocą tegoż dopominał się Henryk następca Ottona, o posiłki wojenne, idąc prze ciwko Harduinowi do Włoch, jako widzieć w tymże Dytmarze.

³) *Imperio se conjunxerat, et omnem Vandaliam ad Oderam ad jugum Christi cogebat. Prussis quoque gravis imminebat.* Krantz *in Vandal.* w k. II roz. 34. *Sub barbarorum infidelibus, et scismaticis nationibus terras acquisitas.* Długosz na karcie 181.

⁴) Ustąpienie całej Wandalii za Odrą wydaje się jawnie z Helmolda w kronice słow. k. I. rozd. 15. *Boleslaus christianissimus rex, confaederatus cum Ottone III, omnem Slaviam, quae est ultra Oderam, tributis subjecit, sed ad Russiam, et Prussiam. Principes Slavorum, qui Vinidi sive Vinithi dicuntur, fuerunt o tempore Mizisla, Naccon, Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* Nie można mówić aby Helmold siedzący w Wagryi, miał rozumieć przez te słowa *ultra Oderam*, o krajach z tej strony Odry. Już one zdawna należały do Polaków dziedzicznem prawem, jakośmy tego dowiedli w objaśnieniu o granicach polskich za Mieczysława. Narody Winidów i ich książęta, o których wspomina Helmold, mieszkali za Odrą: więc Otton ich uznał za poddanych Bolesława. Potwierdza to Krantz, wyżej cytowany w rozd. 34. k. II. *Omnem Vandaliam usque ad Oderam Boleslaus, qui imperio se conjunxerat, tributis subiiciens ad jugum Christi cogebat.* Miejsce, gdzie pisał Krantz, to jest Hamburg, stósowane do tego słowa *usque ad Oderam*, oraz te słowa, *omnem Vandaliam*, pokazują jawnie, że tu mowa o Wandalii między Odrą

nakoniec królowi władzę swą, w rzeczach nawet duchownych, względem inwestytury biskupów, i kreacyi nowych biskupów, która dawniej do cesarskiej i świeckiej juryzdykcyi bywała naciągana, nim następne w jedenastym wieku między papieżami i cesarzami wszczęte za Grzegorza VII rozruchy, nieco ją zwolniły [1]). Tego sławnego między Ottonem a Bolesławem traktatu, od papieża Sylwestra potwierdzonego, [2]) została pamięć aż do czasów Krzywoustego, ponieważ Kromer powiada, że, gdy ten monarcha po zwycięstwie wrocławskiem zjechał na ugodę z Henrykiem V do Bamberga, potwierdzone było między nimi dawne przymierze, między wzmiankowanymi książętami w Gnieznie uroczyście zawarte. Nadał za herb Otton całemu narodowi orła białego dla różnicy od herbów niemieckich [3]), ażeby zaś to jego postanowienie trwało wieczyście, przywilejem cesarskim, z zawieszoną złotą pieczęcią, utwierdził [4]). Darował przytem nowemu królowi włócznią św. Maurycego męczennika, zamiast berła; także ćwiek z krzyża

---

a Elbą leżącej. Prócz Wandalii słowiańskiej, z tamtej strony Odry, oddał Otton Bolesławowi wszystkie inne kraje, tak słowiańskie, jak barbarzyńskie. Swiadkiem tego Helmold, gdy mówi: *sed et Russiam et Prussiam.* Świadkiem Krantz, gdzie przydaje *Prussis quoque gravis imminebat.* Potwierdza zdanie obu Mikreliusz pisarz historyi pomorskiej pod rokiem 1013. Długosz na karcie 131. *Donans vero singulos principatus, terras, districtus per eum et successores reges Poloniae, sub barbaris infidelibus et schismaticis nationibus adquisitas, et in posterum acquirendas.*

[1]) *Insuper et in ecclesiasticis quidquid ad imperium pertinebat suae suorumque successorum potestati concessit.* Marc. Gall. na karcie 61.

[2]) *Cujus pactionis decretum papa Silvester S. R. ecclesiae privilegio confirmavit.* Marcin Gallus 61. To papiękie potwierdzenie, podobno tylko ściągało się do rzeczy duchownych, jako się widzieć daje z kroniki hildesheimskiej, o postanowieniu arcybiskupa w Gnieznie, *cum licentia romani pontificis.*

[3]) Długosz na karcie 131. Saskicy książęta, gdy się potem zniemczyli, rodowitego orła czarnem pierzem przyodziali; dla czego ich herb kroniki polskie Zgorzelcem, jakoby opalonym ptakiem nazywają.

[4]) Długosz tamże.

Chrystusowego [1]). Bolesław też nagradzając mu świątobliwą wzajemnością, ramie św. Wojciecha ofiarował [2]). Na ugruntowanie tem ściślejszej między obu monarchami przyjaźni, nastąpiły pokrewne związki. Zaręczył Otton Mieczysławowi, synowi Bolesława dziesięcioletniemu, za przyszłą małżonkę Reginę, czyli Ryxę, córkę Ezona wojewody reńskiego, a swoją z Matyldy siostry rodzoną siostrzenicę [3]), która w dziecinnym wieku wkrótce do Polski przywieziona, i od teści Judyty wychowana, we dwanaście lat potem, Mieczysławowi w małżeństwo oddana została. Nic zaś tak mocno Ottona i dworu jego w podziwienie nie wprawiło, jako w żadnym prawie wieku niesłychany zbytek sporządzonych biesiad. Okrywano przez trzy dni stoły potrawami w złotych i srebrnych naczyniach, które każdego dnia Bolesław do skarbu cesarskiego zanosić rozkazał, darując razem dworskim niemniej kosztowne, we wszystkich sprzętu i odzienia gatunkach upominki [4]). Odprowadził potem Ottona do Magdeburga, udarowawszy go na wyjezdnem pięknych trzechset ludzi, kirysami uzbrojonych, pocztem. [5]) Wdzięczny też Otton, przyjechawszy wkrótce do Akwisgranu, gdy tam przez ciekawość grób Karola wielkiego odkopać kazał, krzesło złote, na którem ten zmarły monarcha siedzący był znaleziony, Bolesławowi w podarunku posłał [6]).

---

[1]) Długosz tamże. Krantz *in Vandal.* w k. II. rozdziale 34.

[2]) Ademar mnich spółczesny, powiada, że Bolesław darował Ottonowi tę relikwią, gdy od niego w podarunku z Akwisgranu odebrał krzesło złote, na którem odkopane od Ottona ciało Karola wielkiego siedzące było znalezione.

[3]) Błądzi wielu naszych kronikarzów, powiadając że Ryxa była córką Ottona III, który żadnego potomstwa nie zostawił. Obacz dysertacyą pod Mieczysławem II. *O Ryxie królowej.*

[4]) *Imperator Otto a duce Slavonico Boleslavone susceptus xeniis omnimodi census, ubique terrarum studiosissime quaesitis obequi aliter donatur.* Kron. Kwedl. 285. *Magnificis muneribus.* Dytmar na karcie 357.

[5]) *Trecentis militibus loricatis.* Dytmar tamże.

[6]) Ademar mnich pisarz X. wieku, który się znajduje *in Bibl. Ms. Labbaei.*

Rok 1002.

XXXIX. Niedługo jednak trwała umocowana świeżemi Ottona względami ku Bolesławowi przyjaźń, a razem nadzieja przyszłej w państwie niemieckiem z ich związku spokojności [1]). Umarł Otton w roku 1002 w miesiącu styczniu, jadąc z Włoch do Niemiec, struty od żony Krescencyusza, niegdyś przemożnego w Rzymie kłótnika, którego ten cesarz obwiesić kazał [2]). Bliskie pokrewieństwo Henryka książęcia bawarskiego z Ottonem, dawało mu niejakieś pierwszeństwo do korony [3]), którą on sobie jakoby dziedzicznem prawem należącą, zaraz po zejściu poprzednika swego, napadłszy na ciało jego, przez arcybiskupa kolońskiego prowadzone, z innemi cesarstwa znamionami, gwałtownie zabrał [4]). Ten postępek uczynił mu wielu nieprzyjaciół, a duma rywalów. Znaleźli się między książętami niemieckimi, którzy wkrótce zbrojnemi nawet głosami żądzę swą do tegoż berła ogłosili. Trzech było najznakomitszych: Bernard książę saski [5]), Herman szwabski, i Ekkard margrabia Miśnii [6]), czwarty we Włoszech Harduin margrabia Eperodyi, który wnet także po śmierci Ottona, fakcyą prywatnych w Pawii włoskim się królem obrał [7]). Lecz pomyślna Henryka fortuna uprzątała mu powoli do tronu te zawady, a naprzód śmiercią Ekkarda margrabi, zdradą w Poledzie zabitego [8]). Był ten Ekkard synem Guntera, hrabi Turyngii, a wnukiem Fryderyka, którego

---

[1]) Do roku 1002.

[2]) Sigonius w hist. król. włoskiego pod Ottonem III. Baronius w historyi kościelnej.

[3]) Był jego bratem stryjecznym w trzecim stopniu. Dziadowie ich, Otton I. i Henryk, byli rodzonymi.

[4]) Annal. Saxo pod rokiem 1002.

[5]) Wnuk Hermana Billinga I. książęcia saskiego.

[6]) Szwagier Bolesława.

[7]) Dytmar — Annal. Saxo — Sigoni w historyi włoskiej na karcie 186.

[8]) Zabili go przyjaciele Henryka cesarza. Dytmar — Annal. Saxo i inni pod rokiem 1002. — Kron. hildesh. 286. Paltthin, Palithi, teraz Polda w księstwie Grubenhagen.

Henryk I. król niemiecki, Sas urodzeniem, pogromiwszy Misnią i Luzacyą, od Syrbów Słowianów zdawna posiadaną, pierwszym margrabią, czyli starostą pogranicznym uczynił [1]). Nie wiele było równych Ekkardowi, co do bogactw i majątku książąt. W czasie rozruchów po śmierci Ottona I wszczętych między synem jego, a Henrykiem bawarskim synowcem, margrabstwo Misnii przez Czechów, Henryka stronę utrzymujących zabrane [2]), wygnawszy ich ztamtąd, opanował. Potem ziemię tychże Syrbów, nazwaną *Milzawia*, zagarnął [3]), nakoniec hrabią Turyngii został [4]). Miał on pokrewieństwo i przyjaźń z Bolesławem, lecz chytrą i interesowaną, dla spólnej z sobą Polaków ku Czechom nienawiści. Uczynił z nim przymierze [5]); groźbami i pochlebstwem wymuszone [6]), niby przeciwko Czechom, gdy tym czasem z nimi samymi miał porozumienie [7]); tym podobno umysłem, ażeby mając ubezpieczone zabrane Syrbów krainy, Czechom i Polakom przyległe, a od obu narodów żądane, sam one spokojnie posiadał. Owszem tej powierzchownej ku Bolesławowi przyjaźni ostatnie dał dowody, gdy z Ottonem cesarzem do Gniezna jeździł [8]). Ustała ze śmiercią Ekkarda pozorna między spokrewnionemi zgoda, rzadka nawet za życia między bracią, gdzie idzie o panowanie. Mógł nie mieć Bolesław dziedzicznego prawa do Misnii, wolnemi Syrbów Słowianów narodami

---

[1]) Reinecius w Tomie IV pisarzów Luzacyi na karcie 19.

[2]) Obacz wyżej pod panowaniem Mieczysława I.

[3]) Milzawia, część kraju Syrbów Słowianów, gdzie teraz wyższa Luzacya. Należała ona dawniej do Czech, jako chcą mieć niektórzy pisarze niemieccy późniejsi; potem się dostała w posągu z Dąbrówką Mieczysławowi. Obacz dzieło pod tytułem: *Scriptores rerum Lusaticacarum Manlii.* Obacz pod narodami słówiańskiemi w Tomie I.

[4]) Reinecius wyżej cytowany.

[5]) Reinecius tamże.

[6]) *Boleslaum in amicum et familiarem blanditiis et minis adeptus etc.* Annal. Saxo 381. Herman syn Ekkarda miał za sobą córkę Bolesława.

[7]) Annal. Saxo tamże.

[8]) Reinecius tamżc.

nasiadłej, tak jako miał do *Milzawii*, bądź ojcu niegdyś swemu w posagu z Dąbrówką ustąpionej, bądź zdawna trzymanej, i od Ottonów za lenność mianej; lecz nie mieli go i Niemcy, jako gwałtowni wolnych Słowianów najezdnicy [1]). Nie chciał też, aby do niej nieprzyjaciele Czesi, korzystając z kłótni niemieckich, znowu się wdzierali. Wolał więc sam korzystać, jako król i obrońca Słowian, gdy za życia Ottona, bądź dla względów na niego, bądź dla potęgi Ekkarda, i z nim pokrewieństwa, broni podnieść nie mógł. Dawała mu nadto wstęp do nowego nabytku, świeżo przy koronacyi swojej od tegoż Ottona moc przyznana, aby słowiańskie państwa do swojej korony przyłączał [2]). Wreszcie moc, szczęście i okoliczności pomyślne, były dla niego prawem, wszystkim książętom powszechnem i zwyczajnem. Jakoż uwiadomiony o zabiciu Ekkarda [3]), nim jeszcze Henryk, zatrudniony uprzątaniem dwu pozostałych spólników, a skarbieniem przyjaciół, koronę włożył: [4]) oraz nimby się Bolesław czeski, który Henrykowi sprzyjał, [5]) do niego przyłączył, wkroczył naprzód do Luzacyi [6]).

XL. Tej prowincyi, od Syrbów Słowianów posiadanej, był na ów czas margrabią tytularnym Geron II. Ten, czyli w powszechnem owem Niemców zaburzeniu, w starostwie się swojem nie znajdował, czyli dla nagłego wojsk polskich napadu, zdolnym się być do odporu nie czuł, Bolesław nietylko miasto Budysyn ze wszystkiemi

---

[1]) *Eccardus Milzienos a libertate insolita servitutis jugo constrixit.* Dytmar na karcie 366. Annal. Saxo na karcie 181.

[2]) Długosz na karcie 129. Obacz wyżej na karcie 101.

[3]) Zabity Ekkard w maju, jeszcze przed obraniem Henryka. Annal. Saxo na karcie 380. *Interea Boleslaus morte Eccardi laetatur.* Dytmar.

[4]) Obrany i koronowany w Moguncyi w roku 1002 w miesiącu lipcu. Annal. Saxo na karcie 383.

[5]) *Alter vero Boleslaus Bohemorum dux, impietatis immensae auctor, duci adspiravit Henrico.* Dytmar na karcie 367.

[6]) Do Luzacyi wyższej, nazwanej pod ów czas Milzawia, Marchia Milzaviac, gdzie dawniej Henryk ptasznik margrabstwo zrobił.

jego okolicami [1]), lecz pomykając się aż ku Elbie, miasto także Strelę [2]) i całą marchią milzawską, nad tą rzeką leżącą, opanował. Podobało się tymże broni zapędem iść do Misnii, miasta stołecznego margrabstwa tegoż nazwiska. Zastał w nim Bolesław Hermana, syna Ekkarda zmarłego, zięcia swego, który tam na odgłos rozruchów wszczętych, po śmierci ojcowskiej [3]) spieszno przypadł, i znacznym garnizonem osadził. Złoto a niezgoda, najdzielniejszy do łamania murów taran, otworzył wkrótce oblężeńcom warowne miasto. Przekupił Bolesław okolicznych mieszkańców, a siejąc niezgody między krewnemi, dla pewniejszego zysku, Guncelina, stryja Hermana, obietnicą oddania mu miasta, na czele ich postanowił [4]). Przyspieszył trafunek, czy zdrada żądanego skutku: albowiem, gdy część garnizonu znaczna, opuściwszy fortecę, wyszła dla prowadzenia żywności koniom, Guncelin na czele zbuntowanych włościan, przy pomocy wojsk polskich, wytłukłszy bramę wschodnią, i zabiwszy Breciona, przyjaciela Hermana, który do bramy wstępu bronił, kazał sobie wydać niejakiegoś Ozera, miasta i fortecy przełożonego. Wysłany do oblężeńców niejakiś Dytmar z prośbą o darowanie życia Ozerowi, i wolne z miasta wyjście, otrzymał o co prosił. Otworzone bramy dla Polaków, tem łacniej, że Bolesław upewnił mieszczanów o zezwoleniu na to Henryka, z obietnicą, iż za jego obraniem w niczem się woli cesarskiej sprzeciwiać nie będzie. Wyszedł Herman ze swojemi, a Guncelinowi tymczasem straż i przełożeństwo nad miastem oddane. Potem Bolesław cały kraj, między

---

[1]) *Cum omnibus et pertinentibus.* Dytmar na karcie 367. Budysyn miasto wyższej Luzacyi, było podległe Ekkardowi, z margrabią jej Geronem I. Nie było jeszcze udzielnych margrabiów; poddawali ich cesarze komu chcieli.

[2]) Teraz *Strehlen* nad Elbą w Misnii. Margrabstwo Luzacyi, czyli Milzawii, musiało dawniej być rozleglejsze, ponieważ rozciągało się, według Dytmara: aż do rzeki Elby, i Strela do niego należała.

[3]) *Reinecius in marchionibus Misniae,* w Tomie IV *Scriptorum Lusatiae* na karcie 21.

[4]) *Reinecius* tamże. — Guncelin brat zabitego w Polledzie Ekkarda, a stryj Hermana

Elbą a Elstrą rzekami leżący, opanował, i swoimi ludźmi osadził [1]).

XLI. Bądź miał nadzieję Bolesław, że cesarz, miawszy nieprzyjacielem Ekkarda, na margrabstwo synowi jego Hermanowi przez polski oręż zabrane, obojętnem patrzać będzie okiem, bądź chytrze przed Miśniakami o woli cesarskiej udawał [2]); nie był zapewne tego zdania Henryk, aby polskiego króla Misnii i Milzawii panem widział. Po odprawionej w Moguncyi koronacyi [3]), zjechało się do Henryka, w Mersburgu na ów czas będącego, wielu biskupów i książąt niemieckich, dla oświadczenia mu swojej powolności, a świadectwa pojednania się z Bernardem książęciem saskim, który się z nim dawniej o koronę cesarską ubiegał; znajdował się na tym zjeździe i Bolesław [4]), dla ubezpieczenia miasta Misnii, które niedawno Hermanowi zabrał, a jako król sprzymierzony, dla oświadczenia nowemu cesarzowi względów swoich. Miał on z sobą w towarzystwie Henryka margrabię Austryi, przyjaciela i sprzymierzeńca swego. Uczynił to przymierze Henryk z Bolesławem, dla spólnej przeciwko Czechom obrony, od których jakoweś miał pokrzywdzenie [5]), a bardziej z niechęci ku cesarzowi, iż on, wstąpiwszy na tron cesarski, nie chciał mu puścić księstwa bawarskiego, którego sam przed wyniesieniem swojem na tron był książęciem. Albowiem Austrya, drobne nader w początkach swoich margrabstwo, na ruinach Słowianów Karantanów i morawskiego królestwa, najezdniczem Niemców prawem dźwignione, było pod rządem książąt bawarskich, aż do czasów Fryderyka rudobrodego cesarza, który je potem, na poskromienie dumy i przemocy Henryka pysznego, z pod władzy bawarskiej wyjął, i udzielnem, a niepodległem uczynił. Szczupłość tej dzierżawy na cudzym gruncie, dała pobudkę Henrykowi, że całego księstwa zapragnął, wsparty

---

[1]) Dytmar — Annalista Saxo na karcie 382. Reinecius wyżej cytowany.

[2]) Annalista Saxo tamże.

[3]) Odprawił się w miesiącu czerwcu roku 1002.

[4]) Annalista Saxo na karcie 385. *Sed et Boleslaum Pol. ducem.*

[5]) *Propter illatas sibi injurias.* Annal. Saxo na karcie 387.

zkądinąd nadzieją otrzymania skutku swej żądzy, że był bratem żony cesarskiej Kunegundy. To, jakom wyżej mówił, nieukontentowanie, złączyło go z Bolesławem. Wspierał jeden drugiego, gdzie się tylko nadarzyła pora [1]); lecz w ten czas będąc oba w Mersburgu, razem się na spólne niebezpieczeństwo narazili. Nie tajne były cesarzowi nieprzychylne ku sobie obu zamysły: chciano więc obu, albo pojmać, albo z życia zgładzić. Albowiem, gdy z pałacu cesarkiego wychodzili, mając przy sobie, dla bezpieczeństwa, ludzi zbrojnych, oskoczył ich gmin na dziedzińcu, i z taką mocą naległ, że ledwo, odbiwszy bramę, żywo uszli. Żołnierzów, którzy szli za nimi, jednych złupiono, drugich zabito, reszta, za pomocą daną sobie od Bernarda książęcia saskiego, zdrowie uniosła. Bolesław zrozumiawszy, iż to się nie z trafunku, ale z namowy cesarskiej stało [2]), pożegnawszy Henryka, z obietnicą dania mu pewnej w każdem żądaniu pomocy, udał się do granic państwa swego, zkąd mu tym czasem mieć oko na Czechów, wszczęte w tem księstwie rozruchy kazały.

XLII. Powiedzieliśmy wyżej [3]), iż Bolesław III książę czeski, wstąpiwszy po ojcu na państwo, zaczął one natychmiast srogiemi ciemiężyć podatkami, i że łakomstwo jego w odwlekaniu pieniężnych posiłków dla garnizonu w Krakowie będącego, przywiodło Krassotę wodza do utraty tego miasta. Nie przestawał on i dalej podobnych z poddanymi czynić bezprawiów. Lecz że wychodząca z granic sprawiedliwości władza, zawsze jest trwożliwa i podejrzenia pełna, przydał do łakomstwa okrucieństwo. Miał on dwóch braci. Jaromir zdawna w domu ojcowskim przemieszkiwał [4]), Udalryk dotąd zostawał na dworze Henryka cesarza, a przedtem książęcia bawarskiego, gdzie go był dawniej ojciec, dla

---

[1]) *Hunc Henricus oppido diligens, quocunque modo potuit, libenter et amicabiliter adjuvabat.* — Annal. Saxo na karcie 385. — Dytmar — Adebold. w życiu ś. Henryka.

[2]) Annalista Saxo na karcie 385.

[3]) Obacz na karcie 91.

[4]) Kozmas Praski na karcie 19.

nauczenia się języka i obyczajów niemieckich, posłał. Bojąc się więc, aby z nich który od nienawistnych zdawna mu Prażanów na tron wyniesionym nie został, Jaromira dzikim, przeciwko prawom ludzkości obyczajem, sposobności do płodzenia pozbawił, a Udalryka w łaźni udusić usiłował. Uszli wprawdzie oba do Bawaryi [1]), atoli nie ustała tem bardziej przeciwko okrutnikowi rozżarzona narodu niechęć [2]). Rozpoczęły się tajemne na Bolesława zmowy, i gdy on uchyleniem spólników, bezpiecznym się w jedynowładztwie swojem być rozumie, ujrzał razem i ruinę swoję, i tego, co go strącił. Był to ów Władybój brat Bolesława Chrobrego z Dąbrówki urodzony, którego dawniej Bolesław II książę czeski, dobywszy Krakowa, na Szląsku osadził [3]), i który po odebranem przez Polaków tem mieście, oraz przywróconych do korony ziemiach, wespół z Krakowem zabranych, pojednawszy się podobno z bratem, w Polsce przesiadywał [4]). Tego sobie Czesi, że bliskością krwi stykał się z ich książętami [5]), zgodnie obrawszy, i z Polski tajemnie sprowadziwszy, na miejscu wygnanego okrutnika posadzili. Nie sprzeciwił się Chrobry temu wyniesieniu brata, rad będąc, że mogące powstać znowu z powodu jego w kraju zamięszanie, oddaleniem przyczyny, uchylać się zdawało. Do tego nie wiele on na co był zdatnym w ojczystym narodzie, jako nikczemnik i pijak, który i jednej godziny bez napoju przetrwać nie umiał [6]). Bezpieczniej też było dla Polski, widzieć brata królewskiego i Polaka na tronie, niżeli

---

[1]) Adebold w życiu ś. Henryka. Dytmar 370. Annalista Saxo na karcie 387.

[2]) Adebold w życiu ś. Henryka. Dytmar. Annalista Saxo na karcie 387.

[3]) Obacz wyżej na karcie 86.

[4]) *Vlodovejum e Polonia clam vocantes.* Dytmar 370. Annalista Saxo pod rokiem 1002.

[5]) *Hunc in ejus sedem consanguinitatis linea et pietatis affectu unanimiter electum collocarunt.* Dytmar na karcie 370.

[6]) Dytmar, Annalista Saxo.

Czechów, zawsze spółrodakom swoim zawisnych, i dla emulacyi nieprzyjaznych. Władybój, ażeby panowanie swoje tem bardziej ubezpieczył, ponieważ naród czeski zdawna był cesarzom hołdowniczy, wyjechał do Ratyzbony do Henryka, gdzie wybrania swego potwierdzenie otrzymał [1]).

Rok 1003.

XLIII. Wygnany z państwa Bolesław czeski nie znalazł schronienia i pomocy u Henryka margrabi austryackiego. Pojmał tułacza Henryk, i w więzieniu naprzód osadził, za krzywdy jakoweś dawniej sobie poczynione [2]). Prawa ucieczki i gościnności, w najgrubszych nawet narodach za święte miane, zniewoliły wkrótce margrabię, że go z więzienia wypuścił, a do Bolesława Chrobrego, przyjaciela swojego i sprzymierzeńca odesłał. Przesiedział Czech u cioteoznego brata [3]), gdzie oba ci książęta uczynili z sobą umowę, że jeżliby kiedy wygnaniec na państwo mógł powrócić, wtenczas Henrykowi margrabi i Polakom przeciwko cesarzowi nie miał posiłków uchylać [4]). Zejście Władyboja, który ledwo przez rok księstwo sprawował, otworzyło drogę wygnańcowi do powrotu, lecz nieco zatrudnioną nowem przedsięwzięciem Czechów, którzy, użaliwszy się nad owym rzezańcem Jaromirem, i Udalrykiem, z Bawaryi ich do Pragi sprowadzili. Nie czekał Chrobry, ażeby cesarz albo tych potwierdził, albo innego jakiego sobie obowiązanego królował książęcia: przeto zebrawszy wojsko, prowadził zbrojną ręką Bolesława, i wygnawszy Jaromira z Udalrykiem, znowu go na dawnym tronie posa-

---

[1]) Dytmar, Annalista Saxo, Adebold w życiu ś. Henryka.

[2]) Annalista Saxo z Dytmarem na karcie 387.

[3]) Annalista Saxo tamże pod rokiem 1003.

[4]) Zdanie nasze zdaje się potwierdzać pisarz kroniki hildesheimskiej, mówiący pod rokiem 1003: *Henricus et Bruno frater regis, et ambo Boleslavones, polonicus videlicet et bohemicus a rege infideliter majestatis rei deficiunt.* Toż samo potwierdza pisarz życia ś. Meinwerka na karcie 552.

dził [1]). Wszakże niespodziewał się długiego na nim pobytu, upatrując mściwy umysł ku przywódzcom wygnania, dzielną zawsze sprężynę do ożywienia dawnych zamieszek, a ztąd biorąc dalszą wróżkę, sam na nich własną nadzieję przyszłego w Czechach panowania zasadził [2]). Skutek potwierdził wieszczą króla przezorność, a niewdzięczność go do wykonania, co sobie zamierzył, pobudziła.

XLIV. Ledwo albowiem Bolesław czeski, za pomocą broni polskiej pierwszą dostojność odzyskał, wynurzyły się w nim, w głębokiem dotąd milczeniu zamierzchłe okrutnej myśli zamiary. Mimo dane, przy powtórnem swojem wyniesieniu, a przysięgą stwierdzone obietnice, wiecznej dawnych uraz zagłady, zgromadził do jednego domu przodkujących w kraju obywatelów, i pod nieludzkim pozorem uprzątnienia z kraju pozostałego pogaństwa, wszystkich bezbronnych pomordować kazał [3]), zaczynając rzeźbę od swojego teścia, którego sam rozcięciem głowy naprzód zabił [4]). Przestraszył się taką zbrodnią gmin uwiadomiony, i zaraz myśleć zaczął o zemście. Wynalazła ją wkrótce, ocalonych od morderstwa Wersowiczów, domu w Czechach przemożnego, a Polakom przychylnego, subtelna chytrość. Nie chcąc

[1]) Do tej prawdziwej, a z podania spółczesnych pisarzów niemieckich wybranej powieści, o danych Bolesławowi III przez króla polskiego posiłkach, i zaprowadzeniu go do Czech, stósować należy to, co Długosz, a z niego Kromer, nie wiem z jakich powodów i powagi, o Mieczysławie napisali pod rokiem 999, jakoby ten książę do Pragi z wojskiem przybył, na uspokojenie panów czeskich, którzy, gardząc młodością książęcia swego, rząd sobie państwa przywłaszczać chcieli. Umarł Mieczysław siedmią laty przedtem, jako się dowiodło pod jego panowaniem. Nie wspominają też o tem pisarze czescy: a przeciwnie to, cośmy z ciągu historyi i samych interesów związku napisali, znajduje się w najdawniejszych saskich kronikarzach, których może Długosz nie widział.

[2]) *Sciebat enim Boleslaum nimis vindicaturum in fautoribus suae expulsionis, sperans se tunc meliori occasione forte introducendum.* Annalista Saxo. Dytmar 371.

[3]) Annalista Saxo na karcie 390. Dytmar 371.

[4]) Tenże tamże.

powtórnie wyganiać książęcia, aby się na nich cały tego złoczyństwa nie obalił ciężar, woleli ją zwalić na obcy naród. Zachęcała ich nadto chciwość pomnożenia majątków w zakłóceniu kraju, upatrując pewny dla siebie obłów, z uszczerbku publicznego. Namówili oni Bolesława do przedsięwzięcia wojny przeciwko Polakom, dając mu pozorne do niej pobudki: że większą sławę znajdzie u Niemców i cesarza, gdy nieprzyjacielowi ich Chrobremu, część jaką przyległych sobie krajów oderwie [1]). Przekładali wydarty od Polaków pod jego panowaniem Kraków; otwarte ich ku Czechom zdawna niechęci; nabranie większego jeszcze zuchwalstwa z korony i dostojeństwa królewskiego; nakoniec słabość sił ich króla, który się w krwawą z cesarzem, przez najazd Misnii i Luzacyi wdawszy wojnę, musiałby one rozrywać, niezdolny w tym podziale do dania odporu obu monarchom. Oszukała srogi, lecz nieprzenikający, a lekkowierny Bolesława umysł, przybrana w powaby zdrada. Wyszedł z wojskiem, i około Glacu, granicznej między Czechami a Polską prowincyi, do Szląska należącej, niezmierne ogniem i żelazem poczynił spustoszenia.

XLV. Uwiadomiony król o postępkach niewdzięcznego książęcia, wysłał do niego z pytaniem o przyczynę takiego z sobą obejścia, świadomy będąc dobrze, co dla niego niedawno uczynił; i żeby się próżno krew ludzka nie lała, a pretensye Czeskie do korony, bez dobycia oręża być mogły zgodnie zaspokojone, zawieszenie broni czyli *rozjem* ofiarował. Przyjął Czech ofiarę, zamierzając czas rozmowy, lecz tym umysłem, aby ufającego słowom jego króla, od wojny wstrzymawszy, potężniej potem na bezbronnego uderzył. Jakoż nie zważając na umówiony doczesny pokój, z większą niżeli pierwej zapalczywością w głąb kraju pomknąwszy się, i podobne pierwszym zniszczenia poczyniwszy, do Pragi powracał [2]). Samo odwetu prawo pozwalało królowi

---

[1]) Długosz na karcie 136.

[2]) Długosz na karcie 138.

szukać z najezdnika i wiarołomcy zemsty; lecz ta była zbyt okrutna, i z granic ludzkości wychodziła. Puścił się za nim z wojskiem, i dognawszy niedaleko Pragi, wysłał powtórnie żądając: że ponieważ oba niedaleko siebie znajdowali się, ażeby do niego po bratersku i przyjacielsku, bez zbrojnej drużyny przyjechawszy, zupełnie i spólnie pokój z nim ułożył i zakończył. Podejrzane zdawało się Czechom to zapraszanie; wszakże jeden z czeskich panów, nazwiskiem Kochan, z domu Wersowiczów, będąc w obozie książęcym, a mając tajemne z królem porozumienie, zaręczył i poprzysiągł książęciu, że go król polski w całości do obozu przystawi. Stało się, jako król żądał, a Kochan obiecywał. Powrócił w całości niefortunny Bolesław, lecz już nie widzący. Wynaleziono chytry, a okrutny środek, do ocalenia osoby, i prawa gościnności; gdy nie czyniąc książęciu żadnego na ciele szwanku, ani mu oczu wydzierając, przyłożoną tylko do nich blachą gorącą, wzroku go pozbawiono [1]). Nazajutrz wjechał Bolesław do Pragi, której mu bramy mieszkańcy, zaprosiwszy dawniej tajemnie, otworzyli, i panem swoim uznali [2]). Cały kraj garnizonami polskiemi osadzony. Jaromir, po zmarłym wkrótce z tęsknoty Bolesławie, pod straż Wersowiczom oddany. A Udalryk na dworze Henryka cesarza zostający, na prośbę króla, a raczej za wzięciem od niego pieniędzy, w więzieniu osadzony [3]). Tymże oręża zapę-

---

[1]) Nię wiem zkąd Eneas Silvius, potem Pius II papież, a za nim Dubrawski wyczerpnęli tą okoliczność, że ten Bolesław był do Krakowa zwabiony i tam oślepiony. Dytmar spółczesny nic o tem nie wspomina. Namienia wprawdzie Kozmas historyi czeskiej pisarz XII wieku o Krakowie, ale podobno był to Kraków nie polski, ale czeski, niedaleko Pragi. Bo jakimżeby sposobem król polski oślepiwszy Bolesława w Krakowie, mógł nazajutrz z wojskiem stanąć w Pradze, jako chce Dytmar świadek oczewisty. *In sequenti die.*

[2]) Annalista Saxo, Adebold, Dytmar 371. *Communiterque in dominum laudatur.*

[3]) Kromer na karcie 32. Kozmas praski na karcie 19. Pomylił się jednak czyniąc Henryka Ottonem.

dem, którym Bolesław Pragę z Czechami opanował, wkrótce wpadłszy do Moraw, całą tę prowincyą podbił; miasta jej i zamki swoimi ludźmi, lub wierniejszymi Morawcami osadził [1]).

---

[1]) Długosz na karcie 141. *Sicut urbem Pragam, ita totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni.* Annalista Saxo na karcie 454.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

---

1. Cesarz nakłania króla do uznania zwierzchności swojej nad Czechami. Idzie przeciwko związkowym wojskom królewskim. II. król pustoszy Miśnią. III. Jego związek z Harduinem we Włoszech; niszczy Bawaryą. IV. Wojska cesarskie w Luzacyi. Stronnicy Niemcy odstępują króla. Cesarz gotuje się do Czech przeciwko królowi. V. Wygania króla z Pragi i miasto Jaromirowi oddaje. VI. Król w Rzymie stara się o koronę. Cesarz mu przeszkadza i Luzacyą niszczy. VII. Wyprawa Niemców do Polski niepomyślna dla nich. VIII. Rozruchy we Flandryi dają sposobność królowi do pomknienia zwycięztw ku Magdeburgowi. Próżne Niemców przeszkody. Król odbiera Budysyn z dolną Luzacyą. IX. Przez Swiętopełka zięcia czyni zamięszanie na Rusi. Domowe Rusinów niezgody. X. Fundacye klasztorów. XI. Zatargi między margrabiami Misnii. Król miasto Meissen ubiedz usiłuje. XII.

Sasów przeciwko Polakom wyprawa; próżne ich pod Głogów ciągnienie. XIII. Zamięszanie w Niemczech. Cesarz chce pokoju z królem. Król dostaje miast niektórych w Misnii i Luzacyi. XIV. Jaromir czeski wpada w niełaskę cesarską. Udaleryk brat na jego miejscu. Wojna Udaleryka z królem. Przegrana bitwa, i powtórna utrata Moraw. XV. Cesarz stara się o pokój; czyni króla z synem jego Mieczysławem kawalerami. XVI. Król w oddaleniu się cesarza do Włoch wyprawia się na Pomorzanów i Prusaków. XVIII. Jego zamysły względem oswobodzenia Zaodrzańców od Niemców. Udaleryk więzi Mieczysława. XIX. Cesarz wydaje Mieczysława ojcu. Wojna z Sasami. Nieprzyjaciel ciągnie pod Krosno. XX. Bitwy nad Odrą. Sasi z Czechami pustoszą dzierżawy polskie. Wojska ich zniesione. Mieczysław psuje Misnią. XXII. Cesarz nad Renem. Rozruchy na Rusi z przyczyny śmierci Włodzimierza. Swiętopełk książę ucieka do Polski. XXIII. Sasi gotują się na wojnę, król tymczasem wyprawuje się na Ruś. Bitwa nad Bugiem, próżne oblężenie Kijowa. XXV. Król powraca nad Odrę. Różne wojsk polskich sprawy. Cesarz pod Głogowem. XXVI. Oblężenie miasta Niemczy. Męstwo Polaków; klęski ich po stronach. XXVII. Próżne usiłowania przy oblężeniu. Zwycięstwa polskie i straty; pokój z cesarzem i przymierze w Budysynie. XXVIII. Wojna z Rusią. Bitwa druga nad Bugiem. XXIX. Kijów dobyty. XXX. Zdrada Swiętopełka. Rabunek miasta. XXXI. Jarosław ściga króla powracającego. Zniesiony od Polaków. XXXII. Domowe króla rozporządzenia i jego zejście. XXXIV. Mieczysław II, po ojcu następuje. Jego przywary, kłótnie domowe, i przygotowanie sąsiadów. XXXV. Czesi zrzucają poddaństwo, zabierają Morawy. XXXVI. Zaodrzańcy wschodni buntują się. XXXVII. Rebellia Zaodrzańców północnych.

Król Misnią i Luzacyą powściąga. Konrad cesarz niepomyślnie z nim wojuje. XXXVIII. Margrabiów saskich niezgody; różne partye w Słowiańszczyznie za Odrą, i onej spustoszenie. XXXIX. Królikowie Słowian północnych za Odrą zrzucają panowanie polskie. Omyłki pisarzów niemieckich. XL. Zamieszki w Pomeranii i w Kaszubach uspokojone. XLI. Smierć Mieczysława i potomstwo.

HISTORYI

NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA II.

Rok 1003.

I. Nie mógł na to patrzeć Henryk, że to księstwo czeskie, zdawna berłu niemieckiemu hołdownicze, opanował Polak nieprzyjazny, a nagłem zawojowaniem Misnii i Luzacyi w potęgę pomnożony [1]. Nie dawały mu jednak sposobności do podniesienia jawnej broni, nie zatarte jeszcze zupełnie w Niemczech rozruchy, oraz we Włoszech coraz mocniejsza fakcya Harduina. Przeto ukrywając na dalszą porę zemstę, wyprawił tymczasem posłów do Pragi do Bolesława, z oświadczeniem, że mu nie chce przeszkadzać w tym nowym księstwa czeskiego nabytku, byleby obyczajem dawniejszych [2] książąt czeskich, uznał najwyższą w tem księstwie cesarzów wła-

---

[1] *Accrescente sibi seculari potentia.* Saxo na karcie 390, Dytmar 371.

[2] *Si terram nuper a se occupatam de sua gratia more antiquorum retinere, ac sibi fideliter in omnibus velit servire.* Dytmar 371 Annal. Saxo na karcie 390. Adebold na karcie 436.

dzę, i onej był powolnym. Odesłał Bolesław ze wzgardą cesarskich posłów, ufając i siłom swoim, i pewnej pomocy Henryka margrabi, który w tym czasie, jawny już przeciwko cesarzowi bunt podniósł [1]. Prócz polskich posiłków, któremi Bolesław Henryka wspierał [2], pomnożyła się strona jego przystąpieniem do niej Ernesta synowca margrabi [3], i Brunona brata cesarskiego. Bruno, będąc już biskupem auszpurskim, urażony na cesarza, że mimo jego, oddał księstwo bawarskie szwagrowi swemu Henrykowi, broń podniósł; Ernesta podchlebcy dla własnych zysków pobudzili. Postanowił więc cesarz ciągnąć naprzód przeciwko temu związkowi. Wszedłszy z wojskiem do Frankonii, z Franków, Lotaryngów i Bawarów złożonem, w miesiącu sierpniu, naprzód wszystkie dobra dziedziczne Henryka zniszczył, potem niedaleko *Amardel* i Hattersburga, zniósłszy hufce polskie, i pòdzieliwszy więźniów między swoich ludzi [4], obległ zamek Krossen, gdzie brat margrabi Bukko z żoną jego Gerbergą i synami przemieszkiwał. Próżno Henryk chciał dać oblężonym odsiecz, biły go wszędy cesarskie wojska, i zabrawszy w niewolę Ernesta, samego margrabię do ucieczki, zamek do poddania się zniewoliły [5]. Henryk z Brunonem do króla polskiego uszli [6].

II. Tymczasem, kiedy się cesarz około Krossen bawił, król widząc sposobną chwilę ugruntowania się w opanowanej dawniej Misnii, wysłał naprzód do Gun-

---

1) *Mersburgi de aperta rebellione Boleslai ducis, et Henrici Marchionis intimatum est.* Annalista Saxo na karcie 391. Adebold na karcie 436.

2) *Mittitur ei clam auxilium a Boleslao.* Dytmar na karcie 372. *Ac Boleslai adjutorio cum fretum novisset.* Adebold na karcie 436.

3) Był potem książęciem szwabskim. Pisarz życia św. Meinwerka na karcie 522.

4) Dytmar na karcie 372. Adebold na karcie 436 zamiast *Amardela*, kładnie *Mertula*, będzie to podobno teraźniejszy *Melrichsztad.*

5) Tenże tamże. Adebold na karcie 436. Grossen nad Elstrem rzeką, niedaleko *Gera.*

6) Adebold na karcie 437.

celina z rozkazem, ażeby za podstąpieniem wojsk polskich pod miasto, bramę im otworzono. Oddał był dawniej Guncelinowi Bolesław, jakom wyżej mówił [1]), ten zamek pod straż tylko i dozór, zachowując sobie nad nim najwyższą zwierzchność. Lecz Guncelin bądź z bojaźni cesarza, bądź że to margrabstwo dla siebie chciał otrzymać odpowiedział, iż tego uczynić nie może, dla załogi wojsk cesarskich, od których, gdyby się chciał Polakom poddać, mógłby sam zostać w niebezpieczeństwie utraty życia [2]). Jakoż, gdy jeszcze Bolesław po pierwszem swojem z Misnii i Luzacyi wyciągnieniu miał do czynienia w Czechach, postarał się cesarz przez tajemne z Guncelinem umowy, ażeby, wpuszczeni do Misnii Niemcy, mogące nastąpić powtórne Polaków wtargnienie, uprzedzili. Rozgniewany odpowiedzią Guncelina Bolesław, kazał posłów zatrzymać, a sam ruszył z wojskiem ku Elbie, gdzie przebywszy w nocy w bród rzekę, stanął z rana pod Strelą, posażnem miastem córki swojej [3]). Obwołano w mieście pokój, aby lud nagłą bronią zatrwożony, i siebie i okolic wrzaskiem bojaźni nie nabawił. Podzielone wojsko na cztery pułki, z rozkazem, ażeby się wszystkie ściągały do Zerynu [4]), a dwa przesłane przodem dla ubezpieczenia od Niemców następującego za sobą udziału. Rozpoczęły się od tego miejsca srogie po całej Misnii spustoszenia, a w jednym dnia przeciągu cała włość Łomazów [5]) ogniem i mieczem ze stołecznem miastem zniszczona, obywatele w niewolę pobrani. Po spustoszonej Misnii, której utrzymać nie

---

[1]) Obacz wyżej na karcie 107.

[2]) Dytmar na karcie 373.

[3]) *Dos filiae suae erat.* Dytmar tamże.

[4]) Teraz Zehren niedaleko Meissen w Saxonii, obacz mapę.

[5]) Ta część Misnii, gdzie teraz miasto Lomsch, była dawniej siedliskiem Syrbów, Słowianów, nazwanych według Dytmara Glomasi w narodowym języku, a od Niemców *Daleminci.* Dalemincya między rzekami Elbą i Kamencem, teraz *Chemnitz.*

mógł, powrócił Bolesław do Czech, gdzie się z nim, jakom wyżej mówił, Henryk margrabia z Brunonem i innemi stronnikami, nie mogąc się dalej opierać cesarzowi, złączyli [1]).

Rok 1004.

III. Gdy się takowe w Niemczech i Słowiańszczyznie rozruchy pomnażają, Henryk cesarz lubo na zaspokojenie onych, powróciwszy z Bawaryi do Saxonii, nakazał stanom niemieckim powszechną przeciwko margrabi i Polakom jego sprzymierzeńcom, dla odzyskania Łuzacyi wojnę [2]), odwlekła ją nieco nagląca we Włoszech przeciwko Hurduinowi wyprawa. Już to od dwóch lat prawie, gdy Otton III cesarz zszedł ze świata, Harduin hrabia Eperodyi, podniósłszy skruszone od Karola wielkiego, a przez dwieście prawie lat zapomniane Longobardów berło, pomnażał się coraz w potęgę i przyjaciół. Niechętnie patrzali papieże na powstające we Włoszech królestwo, jako sąsiednie, i powadze swojej uciążliwe, woląc mieć zagranicznego książęcia w koronie, lecz bez mocy [3]). Królowie też niemieccy, dla większej głów swoich i państwa powagi, radzi byli utrzymać w narodzie swoim tę dostojność, próżną wprawdzie, ale szacowną i okazałą. Z tego powodu Henryk na papieskie naleganie wyprawił się sam osobą swoją do Włoch, gdyż przesłane w roku przeszły n wojska jego, pod przywodem Ernesta i Ottona wodzów, z niepomyślnym

---

[1]) Dytmar na karcie 373. *Ad Bohemiae invasorem se contulit.*

[2]) Annalista Saxo na karcie 393. Dytmar. Adebold na karcie 437.

[3]) *Adnitentibus semper pro Germano pontificibus, quod eorum haud dubie intererat. Quoniam germani principes pecuniae inopes et ab Italia longius semoti solo titulo Romanorum reges futuri essent, cum interim pontifices ipsi rerum mancipio nedum usu fruerentur. Idque ab eis consulto factum esse illud quoque argumento est, quod et Mediolani et Romae, cum primum solemni inauguratos die corona decorarunt, plerique caesarum jure jurando adacti sunt, se accepto diademato continuo Italia discessuros.* And. Alciatus *de forma Rom. imperii* na karcie 460.

powróciły skutkiem. Nie zaniechał król i w tej, acz dalekiej podróży, przedsięwzięciom cesarskim stawać na zawadzie. Miał tajemne z Harduinem porozumienie, i przez wysłanych za cesarzem szpiegów, o wszystkich jego obrotach Włochowi donosił [1]). Nie dosyć na tem, złączywszy wojska swoje z nieodstępnym dotąd sprzymierzeńcem Henrykiem, wielkie klęski i spustoszenia w samej Bawaryi, dziedzicznem cesarza księstwie, bez jego przytomności poczynił [2]); aby z Włoch cesarza odciągnął.

IV. Lecz Henryk niedługo we Włoszech bawiąc, Harduina orężem do poddania się zwycięzcy przymusił, i w Pawii włoską koronę otrzymał. Wojna z Polakami na dłuższe czasy zaniosła się. Rozpoczął ją Henryk na wiosnę w Milzawii, jako był przeszłego roku przed wyjazdem swoim zapowiedział, zebrawszy potężne wojsko z Sasów i Turyngów [3]). Nie miała ona jednak pomyślnego skutku, ponieważ spadłe nagle w czasie wiosennym śniegi, znędznione zimnem, niedostatkiem i podróżami żołnierstwo rozpuścić przymusiły. Złupiona tylko prowincya, pod pozorem, że przekupiona od Bolesława, złamała wiarę Niemcom należytą [4]). Zasmucony z tego przypadku umysł Henryka, pocieszyło żądane dotąd margrabi austryackiego i Brunona brata z nim pojednanie. Musiał sam Bolesław ciężar wojenny znosić, za powtórną nań w miesiącu sierpniu ułożoną wyprawą, na którą cesarz zewsząd Sasom, Bawarczykom, Turyngom i Fran-

---

[1]) Dytmar na karcie 397. *Hujus Boleslai compar atque collega Hardvigus, a Longobardiis falso rex appellatus.* Baronius w historyi kościelnej Tom XI. *Erant faedere juncti dux Poloniae rexque Longobardorum. Adeo ut cum saepius Henricus Romam se ad iter accinxerit, per eundem Boleslaum infestantem regiones finitimas cogitur redire.*

[2]) Annalista Saxo.

[3]) *In Saxoniam reversus post paucos dies in Sclavos arma convertit: Boleslaum Polonorum ducem.* Herm. Contractus pod rokiem 1004. Kronika kwedlimburska na karcie 287. Myli się jednak kładąc tę wyprawę pod rokiem 1003, w którym ona tylko była nakazana, lecz w następującym do skutku przyszła.

[4]) Dytmar na karcie 376. Adebold wyżej cytowany.

kom ściągać się rozkazał [1]). Zostawała ona naprzód w tajemności, zkąd nań uderzyć miano; owszem cesarz puściwszy odgłos, że pierwsze jego zamachy w kraju polskim opierać się będą, rozkazał gotować łodzie, z jednej strony na rzekach Nissie i Bobrze, z drugiej na Elbie [2]) i Sali, dla sprowadzenia żołnierzów, jakoby z nimi do Polski zmierzał. Zbierali się powoli Niemcy, mając dla deszczów i rzek wodami nabrzmiałych trudne nader do przechodu drogi; wkrótce jednak, za danym sobie przeciwnym rozkazem, drogę do Czech obrócili [3]). Uwiadomiony Bolesław, który naówczas bawił się w Pradze, o ściągnieniu wojsk nieprzyjacielskich, wysłał naprzeciw kilka chorągwi strzelców dla osadzenia lasu nazwiskiem *Mirykwida* [4]) i gór okolicznych, którędy cesarscy przechodzić mieli. Cesarz też ze swojej strony wysłał tajemnie kilka pocztów, wybranych ze swoich kiryśników, którzy lekką polską jazdę, po stoczonej żwawej bitwie, z owych parowów wyruszywszy, idącemu pozad wojsku wolny wstęp uczynili. Niespodziane było dla Bolesława tak rychłe Niemców wtargnienie, o którem, gdy mu przy wieczerzy kapelan biskupa kolberskiego Reinberna oznajmił, król mu ze wzgardą miał odpowiedzieć: *iż te żaby tak rychło przyczołgać się nie mogą*. Lecz Niemcy już byli na granicach czeskich, gdzie się do nich naprzód przyłączył z towarzystwem swojem ów rzezaniec Jaromir, uwol-

---

[1]) Dytmar w k. VI. — Adebold 440. Annalista Saxo na karcie 399.

[2]) Dytmar, Annal. Saxo, Adebold.

[3]) *Repente in Boleslaum exercitum ducit.* Adebold na karcie 440. *Rex de Italia regressus parvo post tempore Bohemiam, quam Boleslaus polinensis injuste possederat, pugnaturus intravit.* Kronika kwedlimb. pod rokiem 1004.

[4]) Dytmar na karcie 378 wspomina o Mirykwidzie.— Adebold nie wymienia tych gór, tylko mówi powszechnie: *per montem quendam.* Zdaje się, iż cesarz przez te góry przechodził, które czeskie królestwo od Misnii dzielą. Dobner w przypiskach historyi czeskiej Hajka, w części II na karcie 319, wywodzi to słowo od Mira lasu, ponieważ Kide u dawnych Słowian znaczyło chróst, zarośle. Obacz położenie tej Mirykidy w mapie naszej.

niony dawniej z pod straży Wersowiczów, a po nim część także znaczna Czechów, z któremi cesarz złączony, zamek jakiś pograniczny [1]) opanował, i Jaromirowi go oddał [2]).

V. Opóźniło nieco dalszą podróż oczekiwanie na Bawarczyków, którzy nim przyciągnęli, udało się związkowe wojsko pod miasto Sacz [3]), gdzie na odgłos przybycia jego, zbuntowani przeciwko garnizonowi mieszczanie, wyciąwszy Polaków, zamek poddali [4]). Tymczasem latały wieści o zabiciu Bolesława w Pradze, rozsiane umyślnie od przyjaciół królewskich, którzy się i tam, ujęci polskiem złotem znajdowali, tym końcem aby niemiecka drużyna, z różnych narodów zebrana, drogami znudzona, a w obcych interesach służyć nie nader chętna, mając już siebie niejako za nieużyteczną, w rozsypkę poszła [5]). Utrzymała cesarska powaga szemrzące wojsko, a Jaromir z przydanym sobie niemieckiego ludu wyborem, przodem do Pragi wysłany na dobywanie miasta [6]), czego mocą dostąpić nie mógł, fortelem dokazał. Znajdowało się w samém mieście wielu

---

[1]) Ani Dytmar, ani Adebold nie wymieniają tego zamku. Kozmas praski powiada, że Udalryk (bo go za Jaromira fałszywie położył) wziął naprzód *castellum Drevis*. Mięszają się dziwnie pisarze czescy w tej okoliczności: żaden z nich o Jaromirze nie wspomina. Wszelako żyjący naówczas Dytmar i Adebold, którym czasy owe lepiej były znajome, zawsze Jaromira aż do roku 1011 wymieniają, że był książęciem czeskim i przyjacielem cesarskim. Dopiero potem zaczynają mówić o Udalryku, gdy on około roku 1011 Jaromira wygnał. Był Udalryk pod strażą cesarską, jako sami Czesi twierdzą; a jakże mógł przez lat kilka przywodzić wojskiem cesarza posiłkującym? jak mógł w roku 1004 oczy wyłupić bratu, kiedy Jaromir przez kilkanaście lat potem znajdował się w obozach Henryka? Stało się to wprawdzie, ale w dalszym czasie, kiedy Udalryk uwolniony z więzienia cesarskiego Pragę opanował.

[2]) Adebold na karcie 440.

[3]) Zatecz, albo Sacz nad Egrą rzeką.

[4]) Dytmar — Adebold.

[5]) Dytmar w k. IV.

[6]) Tenże tamże.

królowi i Polakom niechętnych, do których Jaromir wysłał wiernego żołnierza, z oznajmieniem o swojem zbliżeniu się, i z rozkazem, ażeby w nocy, dawszy odgłos trąbą, nieprzyjaciół postrachu nabawił, a swoim dał hasło do oręża. Wykonał on wiernie dane sobie zalecenia, i gdy zatrąbiwszy począł wrzeszczeć: *uciekają Polacy, do broni Czesi;* będący w tymże spisku i zmowie z żołnierzem Prażanie, biciem we dzwony wszystkie, całe miasto do oręża poruszyli [1]). Powstało niezmierne między Polakami zamięszanie, a jako w nagłych przygodach bywać zwykło, trwoga, nieporządek, rozpacz i ucieczka. Bito wszędy naszych, albo uciekających z mostu spychano. Bolesław znajdujący się naówczas w zamku Wyszohradzie, z jednym pułkiem żołnierzy uszedł; którego, gdy Sobiesław, brat św. Wojciecha ściga, sam na moście zabitym został [2]). Jaromir nazajutrz wszedł do miasta, a wkrótce po nim cesarz przybywszy tamże, nowego książęcia na ojcowskiej stolicy posadził. Pisarze późniejsi czescy, innym wcale sposobem przypadek ten opisują, kładąc zamiast Jaromira, Udalryka, a o cesarzu żadnej wzmianki nie czynią [3]). Nasi przeciwnie powiadają: że Bolesław dostawszy Pragi, oddał Jaromira pod straż Wersowiczom, z której on uszedłszy, potem do cesarza się udał [4]). My między nienawiścią jednych, a podchlebstwem drugich, średnią biorąc drogę, a za spółczesnymi, lub wkrótce po nich żyjącymi kronikarzami idąc, trafunkowi raczej i zdradzie, a wreszcie nieostrożności Bolesława, niżeli niemęztwu jego, klęskę tę, i utratę Pragi przypisujemy.

VI. Atoli trzymane jeszcze były po różnych miastach garnizony polskie, pod sprawą częścią rodowitych Polaków, częścią Czechów królowi sprzyjających, i dobro-

---

[1]) Kozmas praski na karcie 20.

[2]) Dytmar. — *Et ille Boleslaus tyrannus contumeliose evasit.* Kron. kwedl. na karcie 387.

[3]) Mylą się pisarze czescy w datach. Udalryk ten w lat kilkanaście, jako się niżej powie, czeskie księstwo opanował, za pomocą Polaków. Obacz wyższą notę.

[4]) Kromer na karcie 37.

dziejstwami jego zobowiązanych [1]). Nie zdawało się cesarzowi prowadzić dalszą w czechach wojnę, ile gdy Bolesław, którego on najbardziej z Luzacyi wygnać pragnął, tam się nie znajdował, uszedłszy do Polski na zbieranie tam nowych posiłków przeciwko Niemcom, a dla rozporządzenia domowych rzeczy. Znał się on być królem nikomu niepodległym, lecz królem od cesarza ukoronowanym. Rozpoczęta od dwóch lat z przyczyny Luzacyi z Henrykiem wojna, dała pochop Niemcom, że pod pozorem buntu, przeciwko cesarzowi podniesionego, nie chcieli mu przyznać dostojności królewskiej [2]). Umyślił zatem udać się do Rzymu [3]), który mu i dawniej koronę gotował, ale ją Węgrom, dla uczynionej sobie hołdu ofiary, oddać wolał [4]). Na usłanie sobie drogi do prędszego żądzy uskutecznienia, obiecał papieżowi pewną co rok posyłać summę pieniężną [5]), obierając raczej być dłużnikiem, niżeli poddanym. Dwie tak przeważne do poselstwa rzymskiego przyczyny, korona a pieniądze, potrzebowały ludzi zdolnych i poufałych. Obrócił oko Bolesław na mnichów w Wielkiej Polszcze, około Kazimierza w lasach mieszkających, których mu przed siedmią laty św. Romuald, znajomy zkądinąd Bolesławowi, że brata jego mnichem uczynił, na prośbę Ottona III, we Włoszech pod ten czas będącego, do Polski przysłał [6]). Wzgarda świata i spraw jego, grubém po-

---

[1]) Kromer na karcie 37.

[2]) Hanek w księdze *de antiquitatibus Silesiae* pod Bolesławem I. Obacz obszerniej dyssertacyą o koronacyi Bolesława.

[3]) Piotr Damiani w życiu Ś. Romualda: *Boleslaus volens coronam sui regni Romana auctoritate suscipere.*

[4]) Obacz objaśnienie pod tytułem: *o proszeniu korony przez Mieczysława.*

[5]) Dytmar 397. *Promissum censum principi apostolorum.* — Piotr Damiani wyżej cytowany. *Copiosum auri pondus quod mitteret rex apostolico.* O królach danniczych papieżom. Obacz w dyssertacyi o koronacyi Bolesława I.

[6]) Piotr Damiani. — Obacz objaśnienie pod tytułem: o *potomstwie Mieczysława.*

kryta odzieniem w osobach zakonnych, a mało podejrzeniu podległa, zdawała się Bolesławowi być najzdolniejszą sprężyną do wykonania czego pragnął. Żadenby się nie domyślił, że na poły nagi, a do Rzymu wędrowny pustelnik, miał być woli monarchów tłómaczem, a interesów sprawcą. Tak chciał uczynić Bolesław; przybył tajemnie do ich pustyni, i ukazawszy z pieniędzmi różne dla papieża podarunki, oraz powiedziawszy, jaki one skutek w Rzymie sprawić powinne były, żądał: aby ci zakonnicy, którego z siebie na podróż własną wybrali [1]). Umknęła się od wypełnienia żądzy krolewskiej, kilku z nich skromność i pokora: jeden się tylko obrał, który pod uczynionym innej spółbraci pozorem, że chce ze szkoły Romualda więcej sprowadzić do Polski towarzyszów [2]), wszedł w królewską tajemnicę. Odjechał król z pieniędzmi i podarunkami; a pustelnicy owi sprawiwszy mniemanie w sługach królewskich, wiedzących o sekrecie, lecz nie pewnych, jeżli król u nich pieniądze zostawił, wkrótce za ich napadem pomordowani zostali. Wyjechał tymczasem z pieniędzmi do Rzymu ów od rozboju ocalony zakonnik. Mógłby go Henryk cesarz przepuścić do Włoch, jako pan pobożny, a stolicy apostolskiej honor i pomnożenie kochający, który nawet potem, gdy się w Rzymie koronował, starożytne królów francuzkich nadania papieżom potwierdził, gdyby on przy pieniądzach listów królewskich nie miał. Dla tej więc przyczyny, uwiadomiony nie wiedzieć od kogo, porozstawiać kazał po wszystkich szlakach straże, z rozkazem, iż gdyby Bolesław posłów jakich do Rzymu wyprawował, aby ich natychmiast zatrzymano. Schwytany ów zakonnik, i do więzienia wtrącony, omylił nadzieję królewską [3]), gdy tymczasem Henryk ciężkie mu w Lu-

---

[1]) Piotr Damiani w życiu św. Romualda.

[2]) *Monachus ergo, qui nuper missus a ss. martyribus fuit.* Piotr Damiani. — Długosz coś podobnego powiada, ale Piotr Damiani czterma wiekami go uprzedził.

[3]) Piotr Damiani wyżej cytowany. — Dytmar powiada, że Bolesław skarżył się na cesarza przed papieżem, że mu on przeszkadzał w posyłaniu daniny obiecanej. *Questus est per epistolae portionem* na karcie 397.

zacyi czynił pokrzywdzenia. Oblężone miasto Budysyn, i ledwo od podpału przez Guncelina odproszone, po stracie wielu z waleczniejszych żołnierzów cesarkich, gdy się dalej trzymać nie mogło, za rozkazem nieprzytomnego Bolesława, poddało się Henrykowi [1]), przyjmując garnizon niemiecki. Dano nadto rozkazy wszystkim margrabiom nad Elbą, aby graniczne miasta należytą żołnierzów liczbą obwarowali [2]).

Rok 1005.

VII. Nieustraszyła atoli Bolesława nie nader pomyślna przeszłego roku w Czechach i Luzacyi wojna. Popierał usilniej prawo swoje do tych prowincyj, których mieczem niedawno nabył. Lecz, jako on Niemców z słowiańskich krajów uporczywie wyrugować pragnął, tak ci przeciwnie, wziąwszy w obronę Czechów z Luzakami, odpór mu dać przedsięwzięli. Uchwalona od cesarza nowa na Bolesława wyprawa, do której, prócz innych książąt niemieckich, wezwany znowu Jaromir książe czeski; a miejsce, na które się wojska wszystkie tak Niemców, jak Czechów zebrać miały, wyznaczone pod Dobrołuką [3]). Bolesław miał tyle o nieprzyjacielskich obrotach wiadomości, że nim jeszcze zebrane owe z różnej drużyny pułki ruszyć miały, już on nieprzyjaciela uprzedził, i z ludźmi swemi pod Dobrołuką stanął. Używał on często przy mocy złota, którèm przekupieni wodzowie czescy, udając, że prostą drogą, dla bojaźni Polaków, ciągniąć nie mogli, trapili umyślnie wojska swoje po lasach i błotach, że ledwo po długiej zwłoce czasu i niepotrzebnych a trudnych przeprawach, złączywszy się z wojskiem cesarskiém w włości niżańskiej [4]), położyli się obozem nad rzeką Spre-

---

[1]) Dytmar — Annalista Saxo.

[2]) Ciż tamże. — Adebold w życiu św. Henryka na karcie 437.

[3]) Dytmar — Annal. Saxo. Dobrołuka, teraz Dobraluch w niższej Luzacyi.

[4]) Nad rzeką Nissą, między nią a Bobrem. Obacz mapę naszą.

wa, zkąd niedaleko stał Bolesław [1]). Poczęły się lekkie harce dnia 24 września. Niejakiś Thitbern, waleczny żołnierz, chcąc się przed innymi popisać, przybrał sobie w towarzystwo ludzi rycerskich, i z nimi pospołu pierwszy na obóz polski uderzył; lecz przyjęty mężnie od Polaków, gdy nań król wypuścił swoich strzelców, sam poległ z wielu towarzyszami, z wielkim cesarza, a większym Bolesława żalem, których on żywcem chciał dostać [2]). Pomnożyło się wojsko cesarskie nowym ludem z Lutyków złożonym [3]), z którym cesarz pomknąwszy się do Szląska aż ku rzece Bobrowi, obozem tam stanął, chcąc przeprawić się na drugą stronę. Bolesław, stojąc ze swoimi niedaleko Krosna [4]), nie dopuszczał mu przeprawy. Gotowali Niemcy łodzie i promy, bawiąc się przez siedm dni z wielką pracą około tej roboty; kiedy im donieśli szpiegowie o znalezionym brodzie na rzece Bobrze, przez który cesarz rankiem sześć hufców jazdy niemieckiej przeprawić kazał. Król opuściwszy obóz, usuwał się obronną ręką w głąb kraju swojego. Nie chcieli go Sasi ścigać, bojąc się zdrady, aby ich z zasadzek kędy nie pogromił, ile kiedy Lutykowie późnili się także z przeprawą, a potem w opuszczonym od króla obozie na łupach opadli. Wróciło się więc wojsko cesarskie do obozu swego, dając czas Bolesławowi, że sobie wolnym krokiem bez bojaźni postępował. Uweselony z uchodu Polaków Henryk, ciągnął aż do Miedzyrzecza; a gdy już o dwie mile tylko był od Pozna-

---

[1]) Dytmar na karcie 381.

[2]) Tenże. — *Rex reparato agmine contra Boleslavonem accelerans fugientem insequitur — sed proh dolor! multos perditurus. Bernard, Eshist, Thiedbern, et Bernhard cum aliis occisi.* Kronika kwedl. na karcie 287 pod rokiem 1005. — *Incautos prostravit et dissipavit.* Dytmar na karcie 381. *VIII. Idus Septembris.* Tenże tamże.

[3]) Lutycy czyli Wilcy, naród Słowianów, gdzie teraz Pomerania szwedzka. Obacz ich posadę, gdzie o narodach słowiańskich. Lutycy zdawna Czechom sprzyjali.

[4]) Dytmar na karcie 382, *juxta amnem qui Bober dicitur Sclavonice, Castor latine — in Crosno sedens.*

nią [1]), niszcząc i paląc kraje polskie; tymczasem nasi napadłszy na włóczące się po okolicach dla łupieży i żywności żołnierstwo, i wielką jego liczbę wyciąwszy, przymusili cesarza do powrotu [2]). Ani mogły już dalej związkowe wojska, nędzą i podróżami wycieńczone, służby odprawować [3]). Wszelako Niemcy, przypisując zwycięztwo cesarzowi, przydają: że Bolesław u niego prosił o łaskę, a z wysłanym do Poznania Tagmonem, arcybiskupem magdeburskim, ze strony cesarza, pokój i przymierze uczynił [4]).

Rok 1006—1007.

VIII. Cóżkolwiek bądź, strzymały dzielniej broń cesarską od dalszych z Bolesławem zatargów, wszczęte w Niemczech rozruchy przez Baldwina książęcia Flandryi, z którym gdy on długą i krwawą przez cały prawie rok prowadził wojnę; Bolesław, korzystając z okoliczności, pobudził tymczasem Czechów przeciwko Jaromirowi, a w kraju też Lutyków których dwu wojewodów, Borysa i Niezamysła Henryk za opóźnienie się i zmowę z królem, obwiesić kazał [5]), nowe dla siebie posiłki zbierał. Ostrzeżony cesarz w Ratysbonie od Jaromira i od niektórych Lutyków sobie przychylnych, wysłał Hermana, i margrabię Misnii do Bolesława, z przy-

---

[1]) Dytmar na karcie 382. *Usque ad abbatiam quae Mezrici dicitur — duo milliaria ab urbe Posnan.* — Annalisa Saxo. — Mylą się pisarze czescy, powiadając, że Henryk zbliżył się do Krakowa.

[2]) *Exercitus autem in colligendis frugibus, divisus magnam cladem ab hostibus insidiantibus sustinuit.* Annal. Saxo na karcie 404. Dytmar.

[3]) Dytmar — Annal. Saxo. — *Rex vero quamvis dolens, assumpta non bona pace cum lachrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum.* Kron. kwedl. pod rokiem 1005 na karcie 287.

[4]) Annal. Saxo — Dytmar. — Nie wzmiankują Niemcy, jakie to było przymierze; ale podobno Bolesław utrzymał się przy nabytych krajach, ponieważ kronikarz kwedl. pod rokiem 1005 powiada, że Henryk wrócił się, *assumpta non bona pace, et cum lachrimabilie xercitu.*

[5]) Dytmar. Obacz trochę wyżej.

pomnieniem mu zawartego w przeszłym roku pokoju. Nie poczuwał się król do przestępstwa przeciwko Niemcom, mięszając się tylko w sprawy im obce, bo słowiańskie, do których miał prawo od Ottona. Odprawił z gniewem Hermana zięcia, oświadczając się, że sam cesarz przymierze łamie, kiedy do nowej wojny, nowych zawsze powodów szukał [1]). Nie czekając, póki się nań zebrali Niemcy, wpadł aż ku Magdeburgowi, spustoszył włość Moroszanów [2]), aż do rzeki Elby, i kilku hrabiów niemieckich w niewolą zabrawszy [3]), wracał się nazad ze zdobyczą; obywatelów miasta Zerbst [4]), cześcią groźbami, częścią nadgrodą do złączenia się z sobą pociągnął. Niespodziewane wtargnienie króla, przeraziło Sasów. Tagmon arcybiskup magdeburski z innemi saskiemi pany, zgromadziwszy ile być mogło ludzi zbrojnych, wyszedł z nimi do Juterburka [5]). Nie zdało się jednak Niemcom, dla małości wojska swego, ścigać króla [6]); przeto nazad odeszli. Tymczasem Bolesław, nie widząc żadnej od nieprzyjaciół przeszkody, opanował całą tę część Luzacyi niższej, która się od Dobrołuki aż do Sorawy rozlega [7]); zkąd pociągnąwszy pod Budysyn, niemieckim Guncelina i Hermana zięcia żołnierzem osadzony, rozkazał sobie poddać miasto. Żeby zaś w niczem okrutnie

---

[1]) Annal. Saxo pod rokiem 1007. Dytmar na karcie 384. Kron. kwedl. pod rokiem 1007 na karcie 287.

[2]) *Pagum Morozini*, Dytmar na karcie 384.

[3]) Dytmar tamże. — *Prope Parthenopolim (Magdeburgum) pergens omnem Sclavoniae eo loci Provinciam vastat, donec ripam Albis fluvi attigit. Revertitur ad propria, ducens secum Ludolfum Talidam et Tadi.* kronika Kwedl. na karcie 287.

[4]) *Zerbesta* w Dytmarze niedaleko Elby nad rzeką Nutą.

[5]) Juterbock na granicach Luzacyi niższej: tak nazwany od Jutroboha, czyli bogini jutrzenki, którą Syrbowie liczyli między swemi bóstwami. Obacz *Script. rerum Lusaticarum Manlii*, gdzie *de diis Seraborum*. Obacz tom I historyi naszej, gdzie *o religii słowiańskiej*.

[6]) *Visum est sapientissimis non esse consilium hostes tam parva multitudine prosequendos, et reversi sunt.* Dytmar na karcie 384. Kron. kwedl. pod rokiem 1007 na karcie 287.

[7]) Dytmar tamże.

a niesprawiedliwie nie postępował, siedm dni do namysłu oblężonym zostawił. Przestraszeni obywatele, oznajmili o niebezpieczeństwie Hermanowi, prosząc go o ratunek; który ich zamiast pomocy, do sąsiedzkich książąt, a mianowicie do Waltrada proboszcza magdeburskiego odesłał. Lecz, gdy książęta niemieccy zwlekali danie posiłków, tymczasem mieszkańcy żywnością na dalszy czas nie opatrzeni, widząc uporczywsze co dzień do miasta szturmowania, a bojąc się wnętrznego buntu, który się już był w znacznej części mieszczan, Bolesławowi przychylnych, ukazał; ażeby z miastem, gwałtownie dobytym, życia nie stracili, postanowili poddać się zwycięzcy, warowawszy tylko życie, i co który z żołnierzów na sobie mógł uprowadzić. Pozwolił Bolesław. Poddało się mu miasto; wyszli podług umowy żołnierze; lecz powróciwszy znowu, ażeby od zwycięzcy grunta i domostwa w niem otrzymali, służbę przyjęli u Polaków [1]).

Rok 1008—1009.

IX. Powtórne Luzacyi podbicie, a spokojność jakakolwiek państw koronnych od Niemców, przeniosły myśl królewską do wschodnich sąsiadów. Miał Bolesław zadawnione do Włodzimierza książęcia ruskiego urazy, że ojcu jego Mieczysławowi niektóre zamki i kraje poodbierał. Nie mógł na początkach panowania dalszej z nim popierać wojny, dla nagłego Czechów wpadnienia do Szląska. Lecz nie mógł jeszcze i teraz otwartej nań dobywać broni, dla nieufności Niemcom; a tak począł tylko tajemnie czynić na Rusi do przyszłych zamieszków przygotowania. Straszna już była naówczas ruska potęga, nabrawszy sił i powagi od czasów Ruryka, którego potomkowie obszerne z obu stron Dniepra, a między morzami czarnem i białem, rozległe podbiwszy krainy, do różnych książąt słowiańskich należące, głę-

---

[1]) Dytmar tamże. — Henel w historyi szląskiej pod Bolesławem I.

boko panowanie swoje ku zachodowi pomknęli [1]. W tej krajów rozległości miał co zaiste rozdzielać Włodzimierz między dwunastu synów, z kilku żon, a wielu nałożnic urodzonych [2]. Uczynił ten podział różnemi czasy, dobrze jeszcze za życia swego [3], bądź wiekiem i wojennemi trudami nachylony, sam ogromowi państwa podołać nie mógł; bądź dorośli już, a niecierpliwi pod rządem ojcowskim synowie, dali mu do tego przyczynę. Dostały się najstarszym synom prowincye: Świętopełkowi turowska [4], Jarosławowi naprzód rostowska, potem po zejściu brata Wisława, nowogrodzka; Izasławowi połocka; inne Włodzimierz na drugich podzieliwszy, sobie dożywocie przy Berestowie i Kijowie zostawił, czyniąc po zejściu swojem dziedzicami Stanisława, Poświsda i Sudzisława najmłodszych synów [5], z obowiązkiem, aby wydzieleni książęta, każdy ze swojego księztwa, daninę mu corocznie wypłacali. Atoli nieukontentowani

---

[1]) Obacz mapę naszą pod panowaniem Mieczysława. Konstan. Porfirogen. *de administrando Imperio*. Nestor w historyi ruskiej.

[2]) Jedna była wdowa po zabitym bracie Jaropełku, z której, wziętej z brzemieniem urodził się Świętopełk. Długosz na karcie 103. Druga Anna cesarzowna grecka, siostra Bazylego i Konstantyna. O innych dwu wspomina Długosz, nie wiem czyli żonach, czy nałożnicach, że jedna była Bulgarka, druga Czeszka. O matce Świętopełka mówi, że była Greczynka, lubo ruscy pisarze Czeszkę mu dają. Nestor daje Włodzimierzowi żon kilka: pierwszą Rogudę, córkę księżęcia połockiego, drugą Greczkę mniszkę, matkę Świętopełka, wdowę po Jaropełku bracie; trzecią i czwartą Czeszki, piątą Bulgarkę, szóstą Annę cesarzównę grecką. Dytmar myli się, że miał Helenę cesarzównę carogrodzką, dawniej Ottonowi III zaręczoną. Miał prócz tego nałożnic w Wyszohrodzie nad Dnieprem 43, w Białogrodzie 43; w Berestowie 42. Słusznie go więc nazywa Dytmar *fornicator maximus*. Herberstein na karcie 5.

[3]) Widzieć to w historyi ruskiej. Nestor pod rokiem 988. Długosz na karcie 145. Łomonosów na karcie 172. Ten podział stać się musiał kilkunastą laty przed śmiercią Włodzimierza, jako się pokazuje z Nestora.

[4]) Na polesiu w Pińszczyznie. Sygfryd Bajer kładnie Turów około Połocka. Nestor na karcie 109.

[5]) Długosz na karcie 145. Kromer, a z niego Łomonosów, nie wspominają o tem dożywociu, dając Stanisławowi Smoleńsk, Poświz-

bracia, wkrótce się na wzajemne porwali najazdy i zaboje; skutek starodawny wybiegłych z kluby rządu jedynowładnego cząstek! Pierwszym był do nich powodem Świętopełk [1]). Ten z niechęci ku ojcu, że mu księstwa kijowskiego, wszystkich państw ruskich głowy, nie wyznaczył, podniósł haniebny na niego oręż. Utwierdziło go w nadziei skutku, prócz sąsiedztwa, bliskie z królem polskim pokrewieństwo, którego on córkę wziął za żonę [2]), i tajemne z nim miał porozumienie. Niewiadome nam jest imie tej księżny. Dytmar spółczesny pisarz powiada, że ją Bolesław posłał na Ruś do męża z Reinbernem biskupem kolberskim, który tam wiele pracował w nawróceniu pozostałego jeszcze pogaństwa, idąc w ślady Brunona i Bonifacego biskupów, przed nim umęczonych. Możnaby rozumieć, że do zaszłych wkrótce między ojcem a synem niechęci, mogła dopomódz przeciwna w jednej religii dwu obrządków nauka, z których łacińską w udziale swoim Świętopełk [3]), grecką z Carogrodu przeniesioną, lubo, jako powszechniejsze jest

---

dowi Wołyń z Łuckiem, Sudzisławowi Pleszków. Lecz z historyi Nestora, zdaje się, iż Włodzimierz do śmierci trzymał Kijów, ponieważ zamyślał prowadzić wojnę z Jarosławem, że mu do Kijowa daniny dawać nie chciał.

[1]) Długosz to Jarosławowi przypisuje, lecz omylnie; bo Jarosław, lubo z ojcem miał wojować, nie była tej wojny przyczyną chęć zabrania mu Kijowa, ale tylko wstręt ojcu pokazany do wyznaczonej daniny. Nie pisze też o tem Kromer, snać że Dytmara czytał, który pod rokiem 1008 jako chce Annalista Saxo, bunt na ojca Świętopełkowi zięciowi Bolesława przypisują. Błądzi też Długosz z Kromerem, którzy pod tym rokiem 1008 śmierć Włodzimierza, i wojny Bolesława opisują. Albowiem Włodzimierz umarł roku 1015. 15 lipca, jako chce Nestor kronikarz ruski, a zdanie jego Dytmar z Annalistą saskim uprzedzili. Obacz Pagi w krytyce na Baroniusza, inne dowody pod rokiem 986. Mogły się na Rusi zacząć rozruchy w tym, lub około tego roku 1008, lecz nie takie, jakie widzimy w Długoszu, który tęż samą wojnę dwa razy w różnych latach położył. My z pewniejszych źródeł powieść naszą wyczerpnęliśmy.

[2]) Dytmar: *Vladimirus uni eorum Boleslai ducis filiam in matrimonium junxit*. Annalista Saxo na karcie 426.

[3]) Dytmar w k. VIII na końcu. *Cujus Sventopelci gratia omnis haec regio conversa est.*

mniemanie, jeszcze katolicką, Włodzimierz rozszerzał [1]). Cóżkolwiek bądź, zebrawszy Świętopełk wojsko, napadł na Kijów, i skarby tam wszystkie pozabierał. Schwytany jednak od Włodzimierza z żoną i z Reinbernem biskupem, przesiedział w ścisłem więzieniu aż do śmierci ojcowskiej [2]).

X. Wreszcie pomiędzy ustawicznym prawie oręża szczękiem, nie zapomniał Bolesław pomnażać w ojczyźnie religią, nauki i obyczajność, zakładaniem w niej pożytecznych i trwałych osad. Ufundował około tego samego czasu dwa klasztory Benedyktynów, jeden w Sieciechowie, drugi na Łysej górze. Byli ci mnisi pierwszymi zaszczepcami nauk, sprowadzeni od Bolesława z obcych krajów dla uczenia młodzieży, dla oświecenia krajowej prostoty, a pomocy dla biskupów. Chwalebne zaiste postanowienie, gdyby w postępie czasu zamiarów swoich nie chybiło, a czynnego, pracowitego, i usługom obywatelskim oddanego życia, martwemu milczeniu, i mało znajomej nie poświęciło odludności [3]). Wsławiły ten łysogórski klasztor widzialne dotąd, jak mówią, starożytnej bóżnicy ślady, w której pogańska Germanów zabobonność jeszcze za czasów Tacyta, Kastora z Polluxem wielbiła [4]), a następcy ich, równie bał-

---

[1]) Pagi krytyk Baroniusza, cytuje kronikę pod rokiem 1008 Ademara mnicha spółczesnego w te słowa: *Corpus s. Brunonis caesi, a Pezenatibus (Pieczyngowie) redemit regis Russorum (Sventopelci) gener (Boleslaus). Post paucos dies graecus episcopus in Rusiam venit, et medietatem ejus provinciae convertit, et morem graecum in barba crescenda, et caeteris exemplis adduxit.*

[2]) *Quem Reinbernum praedictum, rex audiens filium suum hortatu Boleslai clam velle sibi repugnare.* Dytmar w k. VII.

[3]) Szczygielski *in Aquila Benedictina* na karcie 358. 362. Tenże w historyi tynieckiej na karcie 234.

[4]) Mieszkał w tej części Polski, ile się zdaje, naród niemiecki Naharwalów, o którym Tacyt pisze w księdze *de moribus germ*, że w nim była bóżnica Kastora z Polluxem, a przełożeństwo nad nią miał kapłan, odzienie kobiece noszący. Szczygielski w księdze *Aquila Benedictina* 120 twierdzi, że na Łysej górze czcili bałwochwalcy Słowianie bożków: Lada, Boda, Lelum. Obacz Tom I historyi naszej, gdzie o *Religii słowiańskiej*.

wołchwalscy Słowianie, tymże bożkom, od siebie Leli Peleli nazwanym, ofiary czynili. Długosz ufundowanie tej świątyni, prośbom Emeryka królewicza węgierskiego, bawiącego się naówczas myślistwem z Bolesławem, przypisuje; lecz Emeryk jeszcze naówczas był w pieluchach, urodzony w roku 1007, jako w dokładniejszych kronikach węgierskich jasno widzimy [1]). Ani widzę przyczyny, dla czegoby ten monarcha, za świadectwem ks. Jabłonowskiego [2]), wszystkie starożytne rękopisma popalić kazał, aby Polacy szabli raczej, niżli pióra pilnowali; kiedy on, jako prawdziwy narodu swojego stwórca, a przy dzielnem bohatérstwie mądry polityk, mnisze nawet zgromadzenia, dla nauki poddanych swoich w Polsce osadzał i hojnie nadawał.

Rok 1010.

XI. Tymczasem w Niemczech podawały się nowe okazye do wzniecenia nieugaszonej jeszcze wojny o Luzacyą. Zaczęła się ona ze zwady Guncelina z synowcem jego Hermanem a zięciem Bolesława. Guncelin sprzyjał Bolesławowi. Hermana w nadziei osiągnienia margrabstwa Misnii, które dotąd Guncelin trzymał, złączył się z cesarzem. Należało prócz tego do Hermana, miasto Strela, dane mu od teścia, króla polskiego [3]). Osadził one Herman żołnierzami swymi, ubezpieczając przeciwko Polakom, aby doń żadnego wstępu mieć nie mogli. Chciał go Guncelin mocą dostać; lecz straciwszy próżno czas i staranie, udał się do Rochlicza, miasta nad Muldą rzeką leżącego, i one spaliwszy, pustoszył inne włości do synowca należące. Oddał mu wzajemności Herman, niszcząc podobnie miasteczka i inne dzierżawy Guncelina, które on trzymał nad Salą. Wytoczyła się sprawa przed sąd cesarski w Mersburgu; Guncelin osądzony winnym, najbardziej, za to, że Bolesławowi sprzyjał [4]), utracił

---

[1]) Praj w k. I his. Węg. pod rokiem 1007.
[2]) W księdze o Lechu i Czechu.
[3]) Dytmar na karcie 389.
[4]) Annalista Saxo na karcie 416. Dytmar na kar. 389.

wolność i oddany pod straż Arnulfowi biskupowi. Margrabstwo misnieńskie dostało się Hermanowi, a miasto Misnia zlecone tymczasem Brunowi, bratu Guncelina, pókiby Herman z Mersburga nie wrócił. Bawił się podówczas Bolesław w Budysynie. Przyjaźń z Guncelinem acz zawsze podejrzana, radziła mu dać wsparcie przyjacielowi; albo raczej chciał sam korzystać z okoliczności, i miasto Meissen dla siebie opanować. Miał on tam swoich szpiegów, nie żałując nigdy w potrzebie złota, a ci byli dwaj Słowacy, którzy mu za podejściem wojsk polskich odemknąć bramy obiecali [1]). Nie było też jeszcze Hermana; podemknęli się wkrótce Polacy, przeszedłszy w nocy Elbę; i gdy się mniej mógł spodziewać nieprzyjaciel, już się w pierwszym poranku pod miastem ukazali. Omyliła jednak nadzieja; ponieważ Bruno komendant, dociekłszy zdrady, onych dwóch Słowaków pościnać kazał, i bramę, która dla naszych otwarta być miała, mocnemi strażami obwarował. Odeszli Polacy bez żadnej swojej i nieprzyjacielskiej klęski [2]), nie mając jak tylko lud lekki i konny, a do szturmu niezdolny. Nazajutrz przybywszy Herman, miasto z margrabstwem przez dworzanina cesarskiego sobie podane, w dzierżawę odebrał.

Rok 1011.

XII. Ten Bolesława postępek obruszył cesarza, który uspokoiwszy po części domowe między książętami narodowemi niezgody, znowu się całemi siłami na wojnę przeciwko niemu gotować rozkazał [3]). Szukał też

---

[1]) *Civitatis sibi promissae.* Dytmar na karcie 388. *Ductores hujus rei erant duo Vetenici.* Dytmar na karcie 388. Annalista Saxo, zamiast Weteników położył *Wenedici,* to jest Venedi Słowianie. Mogli też to być dwaj jacyś waleczni żołnierze, których w starym języku słowiańskim Weteziami nazywano.

[2]) Dytmar na karcie 388.

[3]) *Rex in hac aestate (1010) et proxima hieme consilio et virtute pacificatis hostibus contumelias et damna, a Boleslao sibi illata, ulturus, post pascha (1011) expeditionem suam atroci jussione indixit.* Dytmar na kar. 389.

niemniej Bolesław, na poparcie strony swojej, pomocy w narodach słowiańskich. Pobudzał przeciwko cesarzowi i Sasom, Hawłów z Brandeburgiem, czyniąc z niemi tajemne zmowy, i poselstwa odbierając [1]). Wydały się jego zamysły, z samego milczenia pojmanych od Niemców posłów hawelskich, których oni gdzieś około Gerony schwytawszy, nie mogąc się prawdy dopytać, na jednej gałęzi obwiesić kazali [2]). Zebrały się wojska saskie pod Belogorę [3]), za przywodem cesarza, Bernarda książęcia saskiego, Jaromira Czecha, Tagmona arcybiskupa mogunskiego z proboszczem Waltradem, tudzież innych biskupów, milicyą swoje prowadzących. Lecz ta cała niesforna Niemców drużyna, objadłszy tylko okolice, a resztę przez swawolę spaliwszy [4]), już się do rozsypki zabierała. Pomnożył się nierząd słabością Henryka; uradzono zatém, aby posłać do Bolesława, w Lubuszu naówczas będącego, jeżliby nieprzyjacielskich kroków poprzestać nie chciał [5]). Nie przyjęli posłowie kondycyj podanych sobie od króla [6]), a on też pokoju z nimi nie chciał, znając słabość i zamięszanie. Ruszył się obóz niemiecki ku Geronie, zostawiwszy dwu chorych, cesarza i arcybiskupa, z kilką biskupami i gminem niedołężnym. Reszta pozostałych wyszła pod chorągwiami dwu biskupów, Arnulfa halbersztadzkiego, Meinwerka paderborskiego, i kilku innych książąt świeckich z Jaromirem czeskim. Celem ich było łupieztwo

---

[1]) Hawłowie mieszkali około rzeki Hawela, gdzie teraz Hawelberg.

[2]) Dytmar na kar. 189. Annalista Saxo na kar. 418. *Capti sunt duo fratres ex provincia Haveldum ex urbe Brandeburg, qui ut Boleslaum contra regem instigarent, ierant.* Gerona, dawniej Jaryna, niedaleko Bobra rzeki w księstwie krosneńskiem.

[3]) Teraz Belgiern w Luzacyi wyższej; inne to miasto od Belgern w Saxonii.

[4]) Dytmar na karcie 389. *Nos omnes, nec aliquos excipere valeo, vice amicorum hostes huc fuimus, exceptisque duntaxat mancipiis, omnia consumpsimus et quaedam igne.*

[5]) *Bernardus dux ac Valtradus praepositus gratia Boleslaum convertendi praecesserunt.* Dytmar na karcie 389.

[6]) *Nihil sibi quod placeret invenientes.* Dytmar na karcie 389.

okoliczne, albo ubieżenie Głogowa. Trzymał się w obronnem mieście Bolesław; a lubo mu rycerstwo radziło, aby Sasom bitwę wydał, wolał nieprzyjaciela trapić długością oblężenia, niechcąc ludu tracić, na większe go potrzeby zachowując. Przesuwali się Niemcy tymczasem pod miastem, z przybranymi w kirysie biskupami [1]), dla przestrachu oblężonych, a chluby swojej potęgi. Nagłe deszcze i słoty przymusiły ich do powrotu; i to tylko zyskali, że się próżno nawłóczywszy, nędznych kmieci we włościach *Diedesi* i *Sileńskiej* odarli [2]).

Rok 1012.

XIII. Dwojaka w następującym roku 1012 wyprawa Henryka cesarza, nie dała mu w osobie własnej sposobności do popierania wojny przeciwko Polakom. Ów Henryk margrabia, dawny Bolesława przyjaciel [3]), lubo od cesarza wyniesiony na księstwo bawarskie, nie przestawał tajemne przeciwko niemu z Bolesławem utrzymywać zmowy, obsyłając go podarunkami przez swoje Bawarczyki [4]). Tych posłańców Jaromir książe czeski, chcąc się przysłużyć cesarzowi, na drodze przejął, i najokrutniejszym sposobem pomordować kazał. Lecz się tem okrucieństwem nie zabiegło, aby cesarz na Henryka zemsty nie szukał. Zbuntowało się też przeciwko niemu miasto *Metz* w Lotaryngii; przeto, ażeby pierwszym dwu niebezpieczeństwom szerzyć się nie dał, sam naprzód przeciwko Bawarczykowi [5]) wyciągnął; a książętom saskim na Bolesława wyprawę gotować kazał, zostawując rząd Saksonii i wojny tej całej Waltradowi, obranemu przed kilką miesięcy na arcybiskupstwo mo-

---

[1]) Dytmar tamże.

[2]) Obacz mapę naszą pod panowaniem Bolesława I. *Diedesi* kraj nad Odrą między Krosnem a Głogowem. Włość *Sileńska*, *pagus Silensis*, teraz część Szląska od Głogowa, aż za Wrocław i Niemcy.

[3]) Obacz wyżej na karcie 108.

[4]) Obacz niżej.

[5]) Annalista Saxo pod rokiem 1012.

guńskie, po śmierci Tagmona [1]. Nie chciał Waltrad poczynać z królem, pókiby z nim pierwéj o zgodzie nie pomówił; ale gdy sam Bolesław zaprosił go do Cycu na ten koniec [2]. Ustąpienie Milzawii i Misnii, a niewtrącanie się Sasów do słowiańskich dzierżaw, były zawsze celem ugody, i początkiem wojny. Wyszedł w pole Waltrad w miesiącu sierpniu, ciągnąc ku Belogórze; lecz nagła jego choroba, i zaszłe wkrótce zejście, rozproszyły wojska, i tylko się niektóre miasta garnizonami obwarowały [3]. Cesarz bawił się na ów czas około Metza, gdy mu Kunegunda żona znać dała z Mersburga tak o śmierci tego prałata, jak o następującem od Polaków niebezpieczeństwie. Niespodziewał się tego Henryk, mając przy sobie w Metzu Zbigniewa, posła królewskiego, którego tam Bolesław wyprawił, bardziej na ułudzenie obietnicami zgody, a na tajemne pomnażanie cesarzowi nieprzyjaciół, niżeli dla pokoju [4]. Obejście cesarza ze Zbigniewem, i więzienie jego przeciwko prawu narodów [5], pobudziło króla do korzystania z jego nieprzytomności. Dopomógł mu trafunek do szczęścia. Wezbrane deszczami elbiańskie wody, nie dały Sasom sposobności do przeprawy wojska i ratunku. Udał się naprzód Bolesław do kraju Słowianów Dalemińców, gdzie miasto Kołodez świeżo od Sasów naprawione, po krótkim szturmie opanował [6]. Obległ potem Lubenau,

---

1) Annalista Saxo na karcie 421.

2) Dytmar na karcie 395.— Annalista Saxo na karcie 321. Cyc teraz Zeitz.

3) Annalista Saxo na karcie 422. Belogóra, teraz Belgern nad Elbą niedaleko Torgau.

4) Annalista Saxo na karcie 434. *Plus ad disturbandum, quam ut simulabat ad pacificandum a Boleslao missus venerat.*

5) Annalista Saxo na karcie 434.

6) Dalmincya, prowincya narodu Słowianów Syrbów, około rzeki Muldy, Elby i Kameńca. Do tej Dalmincyi należała włość słowiańska, nazwana od Niemców *Colodici*, w której stółeczne miasto Kołodez, to jest po słowiańsku studnia, teraz *Colditz* niedaleko Lipska. O wzięciu tego miasta pisze kronikarz kwedlinburski pod rokiem 1012, na karcie 288. Obacz w tomie I historyi naszej gdzie *o narodach słowiańskich.*

gdzie na ów czas nie było więcej ludzi nad tysiąc do odporu, lubo rozległość jego, we trójnasób obrońców potrzebowała. Wszelako dawała przez czas niejaki odpór i ta drobna załoga, póki bram nie wybito. Krwawe było Polaków do niego wpadnienie; wycięto wielu z gminu i z garnizonu. Izyk komendant zraniony, Guncelina z Wizonem, i innych wielu znaczniejszych rycerzów niemieckich w niewolą wzięto; samo miasto na łup podane i spalone, nie bez szwanku jednak polskich ludzi, których Niemcy około pięciuset ubili. Bolesław do Budysyna z łupami i zwycięstwem powrócił, gotując wyprawę na Czechów [1]).

Rok 1012.—1013.

XIV. Od tego czasu, kiedy Prażanie za pomocą cesarza, a za szczęśliwym fortelem Jaromira, miasto swoje z rąk polskich oswobodzili, panował ten Jaromir w Pradze. Ubezpieczały rząd jego ustawiczne Bolesława wojny, które mu nie dawały sposobności do zemsty. Niemniej też go krzepiła łaska cesarska, dla której utrzymania, w wielu niemieckich przeciwko Polakom wyprawach znajdował się. Lękał się przytem, aby Udalryk brat jego, którego cesarz w więzieniu trzymał, wypuszczony kiedykolwiek z pod straży, nie wzniecił domowej kłótni i państwa mu nie odebrał. Świeży a okrutny postępek z Bawarczykami, posłanymi do Bolesława od Henryka książęcia, wzniecił na niego gniew cesarski, a królowi też polskiemu dał okazyą do wsadzenia Udalryka. Za pierwszych jeszcze rozruchów czeskich, gdy Bolesław opanował Pragę, trzymany był ten Udalryk

---

[1]) Dubrawski tę Bolesława wyprawę przeciwko Udalrykowi, kładnie przed wojną pruską, która ponieważ zaszła w roku 1013 sam sobie sprzeciwia się, kiedy ją mieć chce na początkach panowania Henryka II cesarza, a zatem około dziesięciu lat pierwej. Ten Udalryk zaczął panować dopiero po Jaromirze, który według świadectwa spółczesnych pisarzów saskich, około roku 1011 od niego był wygnany. Mięszają pisarze czescy daty i dzieła książąt swoich, wiele baśni i omyłek chronologicznych popełniając, przeciwko oczywistemu świadectwu dawniejszych od siebie kronikarzów.

pod strażą na prośbę królewską i za wzięte pieniądze, od Henryka cesarza, aż do niniejszego czasu [1]. Nie wypuszczał go Henryk dla powściągu Jaromira, i gotowej zawsze nań kary, gdyby się kiedy od interesów cesarskich odpisał. Zabicie Bawarczyków, było tylko pozorem do utraty łaski; chciał Henryk odmianą rządzcy w Czechach pozyskać sobie Bolesława, z którym pokoju bardzo pragnął. Oswobodzony z niewoli niemieckiej, Udalryk na żądanie króla, odesłany był do Polski; gdzie po krótkiéj pod strażą bytności [2], wysłał go Bolesław do Czech [3], opatrzywszy w konie, ludzie i wszelki po-

---

[1]) Do roku 1011.

[2]) Kromer na karcie 38.—Że Udalryk był w ręku Bolesława, świadkiem jest odpowiedź jego cesarzowi, położona u Dytmara na karcie 404. *Dominus eripuit me de ore leonis.*

[3]) Do roku 1011. pisarze czescy zostawili w dziejach swoich dziwną mięszaninę, i niepewność względem Jaromira i Udalryka. Nie wspominają oni o Jaromirze, że go cesarz do Pragi prowadził, i wygnawszy z niej trafunkiem Bolesława Chrobrego, książęciem czeskim uczynił; tak, jako ani tego, że Jaromir spokojnie panował, i cesarzowi w wielu okazyach służył aż do roku 1011. Czynią oni oswobodzicielem Pragi Udalryka, jakoby on, uciekłszy z więzienia cesarskiego, miasto to od Polaków uwolnił. My poszliśmy za kronikarzami niemieckimi, którzy na ów czas żyli, to jest: za Dytmarem i Adeboldem. Prócz świadectwa Dytmara o Jaromirze, zdaje się nam, że Udalryk dopiero panować zaczął około roku 1011. wygnawszy Jaromira, któremu potem i oczy wyłupił. Gdzieby zaś ten Udalryk tak długo siedział, wielka w tem zachodzi niepewność. Że go cesarz trzymał w więzieniu, zgadzają się na to pisarze czescy, podając, że on uwolniwszy się ztamtąd, błędne i ukryte życie prowadził, póki Pragi nie odzyskał. Nie chcą jednak tego przyznać, że go tenże cesarz wydał Polakom. Wszelako podobniejsza do prawdy, że go Bolesławowi oddał po dziewięcioletniem więzieniu. Milczenie o nim spółczesnych pisarzów saskich przez lat 10. potwierdza to zdanie, a najbardziej sama jego mowa u Dytmara wyżej położona. Trzymał go cesarz długo, dla upewnienia sobie posług Jaromira przez bojaźń rywala. Wypuścił go jednak potem, bądź na prośbę Bolesława, od którego w tym czasie, zatrudniony wojną pod Metzem, pokoju potrzebował; bądź za pobite swoje Bawarczyki, ohydził sobie Jaromira. Zgadza się to z powieścią Kromera, i z jego wyrazami. Powiada on na karcie 37, że Henryk cesarz będąc zabawny *bello gallico*, na prośbę króla wydał Udalryka, którego król po krótkiem u siebie trzymaniu pod strażą, do Czech odesłał. Myli się wprawdzie i Kromer co do chronologii, kiedy to więzienie Udalryka w Polszcze, kładnie na

rządek stanowi jego przyzwoity. Wszedł Udalryk do Pragi zbrojną ręką i brata Jaromira wygnał; który nie wiedząc, gdzie się udać, naprzód u Bolesława, potem u cesarza ratunku szukał. Wymodlił na królu Udalryk swój powrót do ojczyzny, uczyniwszy mu przysięgę, że z całem państwem swojem będzie mu hołdownikiem [1]); lecz słowa nie dotrzymał. Obawiał się cesarza, że bez jego woli, wsparty orężem polskim, na tronie usiadł; trwożyło go przytem więzienie Jaromira, którego cesarz, za owe Bawarczyki, pod straż oddał. Przeto na zjednanie sobie łaski jego, obiecaną Polakom wierność złamał, i od cesarza na księstwo swoje wziął inwestyturę [2]). Nie dosyć na tem; zwabiwszy wkrótce do siebie Jaromira, pod pozorem ugody i wydziału części państwa, oczy mu wyłupić kazał. Garnizony polskie z niektórych miast czeskich powyrzucał; wielu z przyjaciół królewskich, mianowicie Wersowiczów, którzy w znacznej części narodu panowanie polskie utrzymywali, pomordować kazał. Pisarze czescy dziwnie te okoliczności pomięszali, nie idąc zgoła ani za światłem chronologii, ani za świadectwem spółczesnych kronikarzów. Wszelako przyznając okrutnemu Udalrykowi jakąkolwiek litość, powiadają, że przebłagawszy brata, przypuścił ślepego do spólnego rządu państwa [3]). Chciał Bolesław ukarać niewdzięcznika, mając czas wolny, po spustoszeniu dolnej Luzacyi i spaleniu miasta Lubenau, jakośmy wyżej mówili. Obległ naprzód zamek Kłodzko, leżący na granicach czeskich i potężnie do niego szturmował [4]); lecz wszczęta w obozie zaraza, kazała mu odmienić miejsce. Wyciągnął więc do Moraw, gdzie

---

początku panowania Henryka, i kiedy już Bolesław Pragi dostał. Wreszcie ze słów jego wnosić można, że się to stało później; a te wyrazy *bello gallico*, i *cum aliqua in custodia habuisset*, stosować się powinny właśnie do tej daty, pod którą my piszemy.

[1]) Kromer na karcie 38.

[2]) Tenże tamże. — Pelzel w historyi czeskiej pod rokiem 1012.

[3]) Dubrawski na karcie 55.

[4]) *Fortiter Poloni instabant.* Dubrawski na karcie 54. Kłodzko teraz *Glatz*.

Udalryk po swojem na państwo wyniesieniu, dla odebrania tej prowincyi, dawniej od króla odzyskanej [1]), wojska swoje postawił. Uderzył mężnie na Czechów, i w pierwszem potkaniu przymusiwszy do ucieczki, znowu kraju tego dla siebie utwierdził panowanie [2]), i ludźmi swemi zamki osadził.

Rok 1013.

XV. Tymczasem cesarz, zaspokoiwszy rozruchy lotaryńskie, począł myśleć o wyjeździe do włoskich krajów, na dokończenie tam pozostałych jeszcze z Harduinem kłótni, a dla otrzymania z rąk papiezkich cesarskiej korony. Bezpieczeństwo państw niemieckich wyciągało, aby uczynił pokój z Bolesławem. Zaczął około niego pracować przez ujęcie sobie syna królewskiego Mieczysława, który już licząc lat więcej dwudziestu, był w stanie pomagać ojcu prac wojennych. Zaprosiwszy go cesarz do Magdeburga [3]), przyjął z osobliwszą ludzkością [4]), pasował go na rycerstwo, a udarowanego z honorem odprawując, ażeby do niego powrócił, usilnie żądał. Nie dawał się jednak Bolesław uwodzić pozornemi cesarza oświadczeniami przyjaźni; chodziło mu zawsze o ubezpieczenie dzierżaw w Luzacyi i Misnii nabytych; i na ten koniec starał się zawsze o nowych w Niemczech samych przyjaciół, aby za ich pomocą,

---

[1]) W roku 1003, gdy Praga wzięta.

[2]) *Ibique pleraque aedificia, et agros aut vastat, aut occupat. — Bohemos, qui temere occurrere ausi fuerunt, inito cum illis certamine fugere coëgit.* Dubrawski na karcie 55. Tę wojnę morawską kładnie Dubrawski przed rokiem 1013, którego Bolesław wtargnął do Prus: a że ona była na początku wstąpienia Udalryka, jako tenże Dubrawski świadczy, można z niego wnosić, że panowanie jego dopiero poczęło się w roku 1012, albo mało co prędzej.—Pelzel w historyi czeskiej pod rokiem 1012.

[3]) Po gromnicach roku 1013, Annalista Saxo na karcie 425.

[4]) *Cum honore magno.* Tenże tamże. — Dytmar na karcie 397. *Miles regis efficitur et ut iterum veniret optatur.*

cesarską potęgę osłabiał. Czynił tajemne umowy przez wysyłanie gońców, i ustne widzenie się z Werynharem hrabią saskim na Walbeku, z Ekkardem bratem Hermana margrabi Misnii, szwagra swego przeciwko cesarzowi, przychylając ich do strony swojej. Przypłacili oba tej przyjaźni konfiskatą dóbr i bannicyą; lecz cesarz względny zawsze na Włochy, nie przestawał troskliwości w przychyleniu do siebie Bolesława. Uchwalona z obu stron rozmowa w Mersburgu, w dzień Zielonych świątek [1]. Przybył w przedjutrze tego święta Bolesław w konwoju rycerstwa swego, otrzymawszy pierwej dla bezpieczeństwa w zakład wielu szlachetnych panów niemieckich, aby go, jak dawniej w Mersburgu [2], z Henrykiem margrabią, zdrada jaka nie spotkała. Chciał cesarz mieć go rycerzem swoim, a okazałości majestatu, w jakim się cesarze pod czas dworu, w uroczyste święta odprawowanego, publicznie w kościele i pałacu pokazowali, świadkiem [3]. Odprawiwszy ceremoniał pasowania na rycerstwo [4], udał się w ubiorze cesarskim do świątnicy, mając przy boku Bolesława, który na dopełnienie przyjętego urzędu [5] rycerza, szedł przy cesarzu, niosąc miecz

---

[1]) Annal. Saxo z Dytmarem kładzie datę rok 1013. *Idus Maii luna I. feria VI* na karcie 426. Dytmar na karcie 397.

[2]) Obacz na karcie 109.

[3]) Cesarze niemieccy mieli wyznaczone miejsca, gdzie święta uroczyste odprawowali. Tam pospolicie bywały zjazdy książąt niemieckich, dla rady w krajowych interesach, oraz sądy narodowe. Te zjazdy i sądy nazywały się *Curia*, to jest *Dwór*, ponieważ chodziły za dworem cesarskim.

[4]) *In die sancto manibus applicatis miles efficitur et post sacramenta regi ad ecclesiam ornato indecenti armiger habetur.* Dytmar na karcie 397.

[5]) *Miles* u pisarzów średniego wieku, ten się pospolicie nazywał, który nosił na sobie pas rycerski. Francuzi ich zowią *chevalier*, my kawalerami. Nie wiadomo jest zkąd się wziął ten zwyczaj i nazwisko. To pewna że ci, których starożytni monarchowie używali do usług dworu swego, *ad officia palatina*, lub podczas wojen, *expeditionibus militaribus*, nazywali się rycerzami książęcymi, *milites principum*. Przez długi czas ten wyraz *militare in aulis principum*, obejmował tak wojowników, jak dworskich, osobliwszym sposobem, przywilejem, obrząd-

goły, albo, jak drudzy mówią, trzymając strzemię siodła cesarskiego; ponieważ taki był obrządek ustawą prze-

---

kiem na usługach, bądź polowych, bądź pokojowych książąt będących. Bywali zaś rycerzami dworskimi, to jest officyalistami, nie tylko świeccy hrabiowie, dukowie, ale i biskupi, jako to widzieć na starożytnych kartach królów anglosaskich. W postępie czasów to rycerstwo cywilne dworskie, spłynęło na same tylko osoby profesyi wojennej, oraz na tych, którzy od promotora swego na rycerstwo, wziąwszy dobra jakie w lenność, obowiązani mu byli służyć podczas wojny. Duch kreacyi rycerzów rozszerzył się po wszystkich prawie państwah europejskich. Ledwo nie każdy książe chciał mieć u siebie ten zakon, *ordo ordinium*, czyniąc w nim według upodobania swego ustawy i obrządki. Dystynkcya niejakaś, i prerogatywa tej kawaleryi, wpojona w umysły ludzkie z powierzchownych znaków i ozdób, a z łatwiejszego do monarchów przystępu i bliższości majestatu, często też zyskowna dla bogatych nadaniów, była powodem do nacisku. Korzystali stąd monarchowie, że mieli zawsze pogotowiu ludzi niejako obowiązanyeh do pomocy wojennej, i do ozdoby swoich dworów. Czytamy w dziejach angielskich, że około roku 1066 za Edwarda króla, liczono tych rycerzów dworskich *militum curialium*, do sześciu tysięcy; co było powodem temuż królowi do ustanowienia prawa, liczbę ich określającego. Nasz Bolesław Chrobry, miał taką nadworną milicyą, jako się pokazuje z Długosza na karcie 124. *Curiam denique suam non solum militum et baronum praecipuorum, sed et libertorum, quos a servitute dissolverat, numero habebat stipatam et ornatam, tantaque refertam frequentia, ut specie justi exercitus parum differret.* Trwała znać ona aż do Bolesława Krzywoustego, który będąc sam pasowany na rycerstwo od ojca Władysława Hermana, jako się powie pod jego panowaniem, miał liczne zawsze tych rycerzów orszaki około siebie. Znać daje o tem Marcin Gallus świadek oczywisty, gdy mówi na karcie 59. *Princeps tot cuneis clientelae stipatus ita magnifice procedebat.* Różne bywały obrządki kreowauia tych rycerzów według woli kreatorów. Dawano im czasem miecze w ręce, uzbrajano w kirysie i blachy, przypinano ostrogi, pasy, wdziewano wymyślne szaty, nakazywano posty, czucia nocne, i mycie się w łaźniach przed przyjęciem do rycerstwa. Nie sami zaś tylko królowię kreowali rycerstwo; czynili to książęta, hrabiowie, owszem biskupi i opaci, którym poślednim koncylium londyńskie w roku 1102 zakazało. Nazwisko i prerogatywa *militum* rycerstwa, uczyniwszy w pierwiastkach swoich pozór niejakiś osobliwszości dla tych, co jej znamiona nosili, przyszła w mniemaniu do tego stopnia, iż prawie wszystkie inne godności zaciemiała, bez niej cesarzom i królom samym niedostawało czegoś w ich dostojeństwach. Papieże ich rycerzami kreowali, posyłając miecze, jako widzieć w ceremoniałach rzymskich, Odoryka, Rajnalda i Ughella. Obrany król, i do ołtarza na obrządek koronacyi prowadzony, zaleca się koronatorowi, pod imieniem rycerza w tych słowach: *Reverendissime pater postulat sancta mater Ecclesia catholica, ut hunc egregium militem ad dignitatem regiam su-*

pisany, a zwyczajem przyjęty i zachowany. Nazajutrz po oddanych wzajemnie wspaniałych podarunkach, zgo-

---

blevetis. Du Cange *in glossario latinitatis medii aevi*, pod artykułem *armiger*, powiada, że rycerstwo było niejakim stopniem najbliższym do wstąpienia na majestat. Owszem czytamy w przywileju Bolesława Śmiałego, choć podobno fałszywym, który się znajduje *in codice diplomatico* Pesa Benedyktyna, że ten monarcha podpisał się niżej Rafała rycerza Jerozolimskiego. Z tego tak wysokiego mniemania o rycerstwie pochodziło, że udzielni monarchowie i książęta, choć w państwach swoich sami tworzyli rycerzów, wpisywali się w rycerstwo innych monarchów zagranicznych, bądź dla chluby, bądź dla przyjaźni bardziej, i ściślejszego niby z sobą przez te powszechne znaki złączenia, niżeli dla jakich obowiązków poddaństwa, potrzeby, pomocy. Dzieje Franków wspominają o Gaufredzie książęciu Normandyi, i o Ludwiku drugim królu Sycylii, z bratem Karolem, że byli rycerzami królów francuzkich; Bolesław III książe czeski, nosił rycerstwo Ekkarda margrabi Misnii. Kronika reichenspurska pod rokiem 1165 powiada o Henryku cesarzu: „*Henricus rex accinctus est gladio in pascha*, a pod rokiem 1192 *in praesentia imperatoris accincti sunt gladio dux Sueviae, dux Bavariae.* Noszą i teraźniejsi królowie znaki orderowe obcych monarchów, i sami im swoje posyłają. A tak i nasz Bolesław z synem Mieczysławem, ozdobił bardziej osobą swoją ten zakon, czyli milicyą niemiecką, niżeli przez to orycerzenie wziął na się obowiązek usługi jakiej cesarzowi, bądź cywilnej, bądź żolnierskiej. To prawda, że przy swojem na rycerstwo pasowaniu, obiecał cesarzowi, mającemu jechać do Włoch, pomoc wojenną, jako świadczy Dytmar na karcie 397, ale tylko zaproszony. *Ad supplementum hujus itineris Boleslaus antea invitatus nihil aspiravit, et in bene promissis more solito mendax apparuit.* Wszelako nie była ta obietnica z obowiązku rycerstwa, jakoby od hołdownika uczyniona, ponieważ według Dytmara, temuż Bolesławowi sam cesarz, jako promotor, dał tegoż roku posiłki przeciwko Rusinom. *Post haec vero in Russiam nostris auxiliantibus petiit.* Ceremoniał pasowania Bolesława, dwie tylko w sobie zawiera okoliczności, w tych słowach od Dytmara zawarte: *Applicatis manibus*, i *armiger habetur. Applicatio manuum:* była to ceremonia, jakiej dotąd używają biskupi odświęciwszy kapłanów. Biorą ich złożone obie dłonie między swoje, pytając się klęczących: *promitis mihi et meis successoribus reverentiam et obedientiam;* a potem ich całują. *Du Cange* cytuje *rejestrum Tolosarum* w roku 1248, gdzie się znajduje takowy opis kreacyi rycerzów, ale hołdowników. *Dominus Guilhelmus Unaldus flexis genibus, et manibus suis junctis, missis inter manus dicti domini comitis, accepit praedictam terram ab ipso domino comite, et recognovit se esse militem domini comitis et ejus ordinii. Et convenit servire ipsi domino comiti et ejus ordinio, sicuti fidelis miles tenetur servire dominum suum, tradens ei osculum in signum fidelitatis.* Bolesław nie był cesarskim hołdownikiem, z krajów nawet zaodrzańskich, będąc od tego mniemanego hołdu, choć dla ceremonii, uwolniony od Ottona

dę między obu monarchami uczyniła cesarzowa. Bolesław otrzymał, czego pragnął, aby kraje, bądź mieczem

---

III. Jeźli przysięgał, jako świadczy Dytmar, *et post sacramenta*, była to przysięga jako orężnika *armigeri*, że osoby pryncypała swego bronić będzie w zdarzonej okoliczności, nie zaś hołdownicza. Bo pocóżby wkrótce po tym rycerskim ceremoniale znowu o Misnią i Luzacyą wojował, gdyby je trzymał lennem prawem? Przez te słowa *armiger habetur*, nie wyraża Dytmar co się znaczyło. *Du Cange* cytując fałszywie text Dytmara, jakby się stósował do Bolesława Czecha, który albo żył na ów czas w ślepocie uśajony, albo już umarł, przydaje: *armiger habetur, id est strepam tenuit, quod vasallorum fuisse docuimus.* Trzymali ci kawalerowie kreowani strzemię królów jadących, ale hołdownicy. Mógł to uczynić Bolesław czeski, gdy Ekkarda margrabi Misnji, jakom wyżej mówił, został rycerzem, bądź jego samego, bądź w osobie jego cesarza, jako hołdownik. Podobniejsza do prawdy, że nasz Bolesław miecz nosił. Ile gdy nie wiadomo z Dytmara, jeźli Henryk cesarz jechał konno do kościoła, czyli szedł pieszo; ponieważ to słowo *incedenti*, bez przydania *equo*, bardziej do pieszego należy. Wreszcie, że sam Bolesław, mnożąc w kraju swoim lud żołnierski, ustanowił w Polszcze na początku panowania swego *militiam castrensem et curialem*, i między tych rycerzów od siebie kreowanych, podzielił urzędy, tak dworu swego, *officia palatina*, jako i urzędy żołnierskie *castrensia;* mamy świadectwa pisarzów narodowych. Długosza cytowaliśmy wyżej; wyraz jego *sed et libertorum, quos a servitute dissolverat*, oznacza praktykę dawną i teraźniejszą kreacyą w miastach, przy początkach panowania królów, ludzi miejskiej kondycyi, których oni pasują na kawaleryą, a dotknieniem ramienia pałaszem lub szpadą, uwalniają niby z gminnego stanu, i stawią ich na stopień szlachetnych rycerzów dla obrony miast i zamków królewskich. Tych miejskich rycerzów, pospolicie nazywamy kawalerami *złotej ostrogi*. Zwyczaj ten zasiągniony jest ze starożytności, o którym pisze Mikołaj Upton w księdze I. *de officio militari*, w te słowa: „*Creabantur autem milites variis modis, videlicet per balneum, qui modus observatur in Anglia. — Item creantur milites, per aliquem principem seu principalem capitaneum in villarum obsidionibus, castrorum, vel gortalitiorum, et hoc diversis modis. Si forte assaltus fiat, tunc creandus in militem portabit gladium in manibus, de principali capitaneo obsidionis petens, ut ipsum percutet, dictum glaudium tenendo ambabus, de manibus cum eodem, nominando eum militem sic percussum. Qui quidem princeps tenetur alium veteranum militem eidem assignare, qui sibi calcaria deaurata praeparabit, et secum transibit ad assaltum faciendum.*“ O troskliwości Bolesława, w pomnożeniu ludzi wojennych, pisze Marcin Gallus na kilku miejscach, mianowicie na karcie 66. „*Querebatur semper, quod solis militibus indigeret, et quicunque probus hospes apud eum in militia probabatur, non miles ille sed filius regis audiebatur.*“ Te słowa Galla: *non miles ille sed filius regis* pokazują, choć w ciemnocie wyrazów, ów zwyczaj starożytnego rycerstwa w królestwach północnych, do którego monarchowie przyjmując

od przodków i od siebie nabyte, bądź wolno złączone, a od Ottona III cesarza przy koronacyi ustąpione, w całej Słowiańszczyznie za Odrą, już odtąd od niemieckiej

---

ludzi zdolnych, mianowicie z młodzieży, stawali się ich niejako ojcami, przez *adopcyą*, czyli przysposobienie, jako świadczy *du Cange* w tomie II *Glossarii* na karcie 533, *ab iis, a quibus arma accipiebant, adoptabantur in filios, ita ut qui arma conferebat patris, qui accipiebat, filii vicem obtineret.* Drugim dowodem tego rycerstwa w Polszcze za Bolesława, były noszone złote łańcuchy od rycerzów, o których wspomina tenże Gallus, acz w zwykłej sobie mięszaninie rzeczy, na karcie 64. „*Ejus namqne tempore non solum comites, verum etiam nobiles torques aureos immensi ponderis bajulabant.*“ Wyraźniej zaś jeszcze na karcie 68: *vos qui torqnes portabatis in signum militiae.* Nosili więc tylko sami rycerze *in signum militiae* te łańcuchy, ani wolno było ich nosić innym, bądź szlachcie, bądź hrabiom, którzy w liczbie rycerstwa nie byli poczytani. Namieniliśmy też wyżej, że w Anglii i we Francyi, poczynał się stary obrządek kreowania rycerzów od łaźni. Był to niejakiś nowicyat, i pierwsze oczyszczenie ludzi, przedtem jakoby gminnych i brakowych, przed profesyą stanu rycerskiego. Jan mnich *majoris monasterii* w księdze I pisząc o Gaufredzie książęciu Normandyi, powiada o jego rycerstwie: „*Illucescente die altera balneorum usus, uti tyrocinium suscipiendi consuetudo expostulat, paratus est.*“ Historya Karola VI krola francuzkiego o rycerstwie Ludwika II króla Sycylii, i brata Karola, tak mówi: „*In hoc statu cum matrem usque ad s. Dionisium perduxissent, in secretioribus locis, nude in praeparatis balneis se mundaverunt.*“ Tymże nowym rycerzom po łaźni dawano osobliwsze odzienie, jakoby odrodzonym na nowy stan i życie. Tracili złoczyńcy prze złe postępki ten zaszczyt rycerstwa. Chcący do niego powrócić, powinni byli przechodzić znowu przez łaziebne oczyszczenie, i ukaranie ciała prętem, jakoby na zniesienie tej cywilnej exkomuniki. Znajdujemy w Gallu ślad jakikolwiek zwyczaju tego w Polszcze za Bolesława. Powiada on na karcie 65, o niejakich młodzieńcach rycerskiego stanu, którzy za zbrodnie na śmierć skazani, gdy, od królowej byli wyproszeni, i do łaski królewskiej przyjęci: „*Non statim regi sed reginae praesentabantur, qui ab ea verbis asperis et lenibus castigati ad regis balneum deducebantur. Quos rex Boleslaus, sicut pater filios secum balneantes corrigebat verberibus, eorumque progeniem memorando collaudabat, vos, inquit, tanta vos talique prosapia exortos talia committere non decebat. — Sicque paterne commonitos, ac indumentis regalibus adornatos, datis muneribus, collatisque honoribus ire domum cum gaudio permittebat.*“ Orderów teraźniejszych w Europie używanie, wyniknęło z dawnego rycerstwa. Wstęgi, łańcuchy, są wyobrażenia dawnych pasów *baltei. cinguli militares*, dla czego orderaci nazywają się *equites torquati.* Takowe zgromadzenia rycerzów że miały swoje prawa, zwyczaje, obowiązki i znaki powierzchowne, dla różnicy od drugich ludzi, nazywały się *ordo ordinium*; zkąd wyszło nazwisko

uzurpacyi wolne zostały [1]. Potem przyobiecawszy cesarzowi towarzyszyć do Rzymu [2]), odjechał do Polski, i zakładników odesłał. Kronikarze nasi mniej dbali w opisie szczególnym dzieł Bolesława, i tylko się kontentując powszechnemi wyrazami wojen i zwycięztw jego, położyli rok 1012 za epokę podbicia całej Saxonii, i postawienia słupów żelaznych na rzece Sali. Jabym rozumiał, że się to później stało, po dokończeniu dopiero wojen saskich, roku 1018, ponieważ do pomienionego jeszcze roku, lubo po uczynionej w Mersburgu zgodzie, trwały zajścia i bitwy między obu monarchami.

XVI. Ugoda mersburska była tylko doczesna i powierzchowna. Nie myślił król opuszczać państwa, dla podróży włoskiej [3]). Posyłał tylko za cesarzem szpiegów, chcąc być uwiadomionym o obrotach jego, i dla przełożenia skarg papieżowi, że mu Henryk przeszkadzał do przesłania obiecanych ś. Piotrowi pieniędzy [4]),

---

orderu, jakoby zakonu jakiego. Noszenie przypiętej gwiazdy do sukni, wzięło początek we Francyi od roku 1351, kiedy Jan król ustanowił rycerstwo nazwane *stellifera congregatio militaris*.

[1]) Dytmar w słowach chełpliwości dla cesarza, a poniżenia dla króla pełnych, lubo nie wyraża na czem ta zgoda stanęła, wszelako ze słów jego: *Boleslaus a rege multo meliora suis dona cum beneficio diu desiderato occepit;* zdaje się że mu cesarz krajów słowiańskich między Odrą a Elbą ustąpił. Potwierdza to kronikarz kwedlimburski na karcie 289 pod rokiem 1013 gdzie mówi: *Rex Boleslaum claro honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare.*"

[2]) Dytmar na karcie 397.

[3]) *More solito mendax apparuit.* Dytmar na kar. 397.

[4]) Podatek, czyli grosz ś. Piotra, kronikarze nasi stanowią za czasów Kazimierza Mnicha. Lecz ten zwyczaj wziął początek z wprowadzeniem do Polski wiary. Nie tylko zaś Polacy, lecz i inne narody świeżo nawrócone, jako to Anglicy, Duńczykowie i Czesi, wnosili pieniądze do skarbu papiezkiego. Alexander II pisząc do Swenona króla duńskiego, domagał się u niego o podatek, który przodkowie jego papieżom dawali. Tenże w roku 1085 upominał się o daninę podobną u Wilhelma króla angielskiego. Grzegorz VII w roku 1074 dziękuje Wratysławowi książęciu czeskiemu, za odesłanie należącej summy ś. Piotrowi. Obacz tom VI zbioru koncyliów i listów papieskich, ułożony od Harduina. Znajdujemy także w Annaliście Saxo-

których on podobno, nie wziąwszy korony od papieża, sam dawać nie chciał, i pozoru wymówki szukał. Cóżkolwiek bądź, wyjazd cesarski do Rzymu dał sposobność Bolesławowi uczynić wyprawę na Pomorzanów. Nazwisko Pomeranii nosił od czasów niepamiętnych kraj ten, który się ponad morzu baltyckiem, między ujściami rzek Wisły i Odry [1]), a z biegiem Noteczy i Warty rozciąga. Posiadały go rózne hordy słowiańskie, które usszedłszy w spokojnych siedzibach swoich broni niemieckiej, o drugi tylko brzeg Odry opierającej się, uszły razem pamięci cesarzów tego narodu. Kronikarze nasi [2]) dają w podziale te kraje niektórym z synów Leszka III a braci Popiela. Niepewność panowania tego monarchy, każe nam razem wątpić i o tej dzielnicy. To rzecz podobniejszą do prawdy, dla bliższości czasów, że syn Piasta Zemowit, podbił czyli raczej złupił tę prowincyą [3]), będąc jej sąsiadem w Gnieznie i Kruszwicy. Za Mieczysława być musiała ona danniczą Polaków, albo przynajmniej jakkolwiek podległą, dla ufundowanego tam kościoła w Kołobregu, czyli Kolbergu, którego biskup Reinbern [4]), od Ottona III i Bolesława był poddanym nowemu metropolicie gnieznieńskiemu. Cóżkolwiek bądź, chciał Bolesław nabytkiem Pomeranii, koronne państwa pomnożyć, bądź dla chluby zwycięztwa, bądź dla uprzedzenia Sasów, wdzierających się w ziemie słowiańskie, bądź nakoniec dla przymuszenia Pomorzanów do przyjęcia wiary, wsparty przymierzem za-

---

nie, pod rokiem 1015, że Atelrad król angielski, zmarły w tym roku, płacił daninę papieżowi, którą daninę Swenon król duński, Anglików prześladowca wybierał, i do swego skarbu wnosić kazał.

[1]) Helmold w księdze I rozd. 2. *Odera ditissimus Slavoniae amnis dividens Pomeranos a Vilzis.* Wilcy, czyli Lutycy, naród słowiański za Odrą. Obacz *w narodach słowiańskich*, gdzie o Pomorzanach w tomie I.

[2]) Długosz, Kromer i inni.

[3]) Jan Schram *in Geneal. duc. Lignic.* pod Zemowitem.

[4]) Obacz wyżej na karcie 98.

wartem dawniej z Ottonem [1]), mocą którego wszystkie słowiańskie bałwochwalskie narody, szabli jego i dziedzictwu zostawione były [2]). Wszedł zatem około jesieni do ziemi kaszubskiej, i do innych osad Pomorzanów; gdzie jednych carzyków orężem, drugich powolnością i oświadczeniem krwi spólnej z nimi, innych bojaźnią do posłuszeństwa zniewoliwszy, przestał na ich poddaństwie zaprzysiężonem, żadnego podatku nie wkładając [3]).

Rok 1014.

XVII. Początek następującego roku 1014 wolny także od Sasów, dla bawienia się we Włoszech Henryka, dał powód królowi do wojny z Prusakami [4]). Siedział ten naród na prawym boku rzeki Wisły, ciągnąc się po nadbrzeżu morza Baltyckiego, nie mając nic spólnego ze Słowianami. Posada miejsca odległa nader od barbarzyńskich Gotów, Hunnów, a potem Słowianów przechodów, i pierwszych ich siedlisk w krajach południowszych, ocaliła ten kącik Sarmacyi w pierwiastkowym stanie, przez kilka wieków po Chrystusie. Został on przytułkiem tychże barbarzyńców, którzy się z sobą waśniąc i tłukąc, szukali jeden od drugiego bezpieczeństwa. Ztąd owa w nim języka szczególność, i niezgrabna z mowy dawnych Sarmatów, Gotów, Germanów, a mianowicie Alanów w Litwie osiadłych, mięszanina. Słowianie ich nazwali Porusami, że przy Rusi, szeroko dawniej w naszych krajach rozlanej mieszkali, mając, jako i teraz granice, z częścią Mazowsza i Litwy z Podlasiem, albo z Jadźwingami stykające się. Dowcipna

---

[1]) *Eodem tempore Boleslaus chrystianissimus Polonorum rex confoederatus cum Ottone III, omnem Slavoniam, quae est ultra Odram, tributis subjecit.* Helmold w księdze I, rozd. 16.

[2]) Mikraelius w historyi Pomeranii pod rokiem 1013.

[3]) Długosz na karcie 161. Marcin Gallus na kar. 60.

[4]) Długosz tę wojnę kładnie pod rokiem 1015, ale w tym czasie miał co do czynienia Bolesław z cesarzem. Musiała więc wojna pruska nastąpić wkrótce po wojnie pomorskiej, to jest w roku 1014.

uczonych ciekawość sili się dotąd w wynalezieniu prawdziwego Prusaków nazwiska, i nie znajduje [1]). Trwali najdłużej oni w zaciętem bałwochwalstwie, a za czasów Bolesława, dwu nawracających siebie biskupów zabili; przedtem ś. Wojciecha praskiego, teraz świeżo Brunona [2]), obu znajomych, i przyjaciół Bolesława [3]). Chciał ten król waleczny utrzymywać wojska swoje w czynności zawsze i pracy; do tego rad był przymnażać koronie nowych dzierżaw, a przynajmniej z hołdownictwa sąsiednich narodów skarby swoje napełniać, i wolniejszy krajowym uczynić handel. Zemsta nad mordercami, wprowadzenie do nich religii, dla ugłaskania i oświaty dzikich obyczajów, dała powód do tej wojny. Wkroczył do Prus Bolesław, ze starym i nowo zaciężnym ludem, przez ziemię chełmińską, która naówczas do korony należała [4]). Nie trudno mu było z wyćwiczonem, saskiemi i czeskiemi bitwami rycerstwem, opanować niezgrabne owe mieściny, murem i wałem nie warowne, a tylko szczęśliwą między lasami a bagnami posadą bezpieczne. Pobrał im najprzedniejsze miasta, Radzin, Romowę i Balgę; resztę ich włości zrabował i spalił, sprawując taką trwogę w mieszkańcach, że nie widząc już bezpieczeństwa w ciemnych a błotnistych tajnikach swoich, gdzie się pokryli, wysłali do króla z ofiarą poddaństwa, daniny i przyjęcia wiary. Nałożył na nich Bolesław coroczny podatek [5]); wstrzymał żołnierstwo od rabunków; wysłał dla nauki kapłanów, a wracając się do Polski z kupionem ciałem Brunona [6]), postawił słup

---

[1]) Jedni wywodzą nazwisko Prusaków od Pruzyasza króla Bytynii, drudzy od Borusków, Sarmatów północnych, około Laponii za Ptolomeusza mieszkających.

[2]) *In confinio Russiae et Prussiae.* Dytmar na kar. 398. Kronika kwedlimburska pod rokiem 1009 kładąc śmierć Brunona, mówi: że *in confiniis Russiae et Litvae.* Zabity VI *Idus Martii* z 18 kolegami.

[3]) Dytmar na karcie 396.

[4]) Kromer na karcie 43.

[5]) Długosz na karcie 163. Kromer na karcie 43. Schütz w historyi pruskiej na kar. 21.

[6]) Dytmar na karcie 398.

żelazny na rzece Ossą, między Rogoźnem a Łaszynem, na znak zwycięstwa i granic, skąd bliskie miasteczko Słupa nazwisko wzięło [1]). Długosz powiada, że Krzyżacy w dalszym czasie, opanowawszy ziemię chełmińską, wyrzucili z rzeki to dzielnej ręki znamię, i młyn na owem miejscu zmurowali. Wszelako zostało i potem Słupa nazwisko, a pamięć jego, podaniem wieków, aż do naszych lat doszła.

XVIII. Wreszcie nie składał Bolesław troskliwości względem ubezpieczenia dzierżaw swoich w Niemczech, a oswobodzenia zupełnego Słowian z niemieckiej niewoli. Opanowana dawniej część ziemi syrbskiej z Milzawią [2]), była mu powodem, ażeby mając tam warowne miasta, prędszą mógł dawać pomoc narodom słowiańskim od margrabiów ciemiężonym [3]). Niewymowne zdzierstwa Bernarda książęcia saskiego, któremi nadmorskich Słowianów sobie podległych gnębił, przymusiły ich, że obrawszy sobie za wodzów Mistywoja i Mszczuga, książąt obotryckich, straszne w dzierżawach saskich przed rokiem uczynili spustoszenie, i aż o Hamburg się oparli [4]). Pomagał tajemnie do tych wszystkich przeciwko Niemcom rozruchów Bolesław, owszem i niedawno, jako się wyżej mówiło, z Hawłami i Brandeburgiem [5]) miał porozumienie, ażeby ich przeciwko cesarzowi poburzył. Był on zaiste powszechnym Słowian obrońcą i królem [6]), jak Henryk Niemców. Dla tych po-

---

[1]) Milczą o tem, Kadłubek z Bogufałem. Długosz świadczy na karcie 163. Kromer na karcie 43. Nie uiścili się Prusacy królowi w obietnicy przyjęcia wiary. Helmold pisarz kroniki słowiańskiej, i który żył około roku 1175, powiada w księdze I rozdz. I, że za jego czasu: *Prussi nec dum fidei lumen cognoverunt.*

[2]) Część Misnii i Luzacya.

[3]) *Occupavit Boleslaus urbes Budissinam et Misenam, ut Henetis seu Vandalis, quos Marchiones in suam potestatem redegerant esset praesidio.* Careus w dziejach szląskich na karcie 35.

[4]) Helmold w księdze I rozd. 16. Bangert w notach na niego.

[5]) Obacz wyżej na kar. 143.

[6]) Obacz wyżej na kar. 99 i 100.

wodów postanowił wniść w związki i przymierze z Udalrykiem, książęciem czeskim, ażeby albo w jego spółce straszniejszym był Niemcom, albo odwiódłszy go od strony cesarskiej, i pozbawieniem ligi z Niemcami osłabiwszy [1]), sam Czechy znowu osiągnął. Posłał do Pragi syna swego Mieczysława, z oświadczeniem zgody i wzajemnego pokrewieństwa, a razem żądaniem złączenia broni przeciwko wszystkim powszechnym nieprzyjaciołom, a mianowicie cesarzowi. Poznał Czech zdradę, albo ją sobie wnosił. Wtrącił do więzienia Mieczysława z przedniejszemi pany; innych jego towarzyszów potracić kazał [2]), spodziewając się, że mając w zakładzie syna królewskiego, będzie miał pokój i panowanie swoje zabezpieczy [3]). Powróciwszy cesarz z Włoch, zganił to Udalrykowi, i nakłonił usilnem naleganiem, że Mieczysława w ręce jego oddał [4]). Oświadczył król wdzięczność swoję cesarzowi, prosząc o wydanie syna. Henryk odłożył to do przybycia swego do Mersburga, gdzie na przyszłe święta Wielkanocne zjazd panom saskim naznaczył, i że się tam chciał widzieć osobiście z królem i Udalrykiem, dla uczynienia z nimi zgody, obu oznajmił.

---

[1]) *Nam Boleslaus mille artium scientia plenus filium suum ad Udalricum misit, ut memores mutuae consangvinitatis se invicem pacificarent, et cunctis hostibus suis, maximeque imperatori resisterent. Ille vero hoc omne ad detrimentum sui esse conquisitum a veracibus accipiens, hunc comprehendit.* Dytmar na karcie 402.

[2]) Dytmar na karcie 402.

[3]) Pelzel w historyi czeskiej na karcie 88. Marcin Gallus powiada na kar. 68, że Czesi mszcząc się krzywdy, Bolesławowi bratu książęcia swego, przez odjęcie mu wzroku uczynionej, równem barbarzyństwem pozbawili Mieczysława płodności. Nie rozumiem, jeśli to prawda, aby się to stało za Udalryka, ponieważ jeszcze się wtenczas syn jego Kazimierz nie urodził. Wreszcie, jeśli ten Mieczysław rozpustnem życiem swojem, jako chce mnich brunwillerski, pisarz życia Ryxy w XI wieku, dał okazyą żonie do rozwodu, będzie fałszywa powieść Galla.

[4]) Dytmar na karcie 403.

Rok 1015.

XIX. Widząc Bolesław, że się prośby jego odwlekały, myślał jakiemiby sposobami, mocą lub pieniędzmi syna uwolnił. Rzucił złoto między tych, którzy mersburską radę składać mieli [1]). A nie chcąc się tam sam znajdować, wysłał tylko w poselstwie Hermana margrabię, z którym wielkanocne święta odprawował, przydawszy mu tegoż Stoigniewa, czyli Zbigniewa, którego do Metzu za szpiega cesarzowi posyłał [2]). Tymczasem gotował wojsko, umacniając wszystkie fortece nad Odrą, w nadziei prędkiego z Sasami powitania. Przygotowanie Bolesława doszło prędko do Mersburga. Geron arcybiskup magdeburski wymawiał cesarzowi, że co mógł dawniej uczynić z dobrej woli, i z nadzieją wdzięczności, to poniewolnie teraz czyniąc, nie ukoi gniewu królewskiego. Radził więc, aby przynajmniej nie wprzód wypuścił książęcia, pókiby za niego Bolesław nie przysłał zakładników [3]). Okrzyknęli go przekupieni, oświadczając się, że to nie będzie z honorem cesarza, i że Mieczysław pamiętny na świeże dobrodziejstwo, sam łatwo ojcowskie zaspokoi nieukontentowanie [4]). Uwolniony książe, zastał już wojsko gotowe około Krosna, nad którem mu Bolesław komendę wyznaczył. Tymczasem cesarz, szukając powodu do zaczepki nieprzyjaciela, i pozoru sprawiedliwości, posłał do króla, dopominając się aby mu zabrane w Misnii i Luzacyi kraję powrócił [5]). Odmowa królewska poruszyła do marszu Niemców, którzy się zebrawszy w Sklancyswordzie, i przeszedłszy Elbę, ciągnęli przez dolną Luzacyą ku granicom polskim [6]). Znieśli kilka lekkich podjazdów, wy-

---

[1]) *Vicit pecunia consilium.* Dytmar na karcie 403.

[2]) Annalista Saxo na karcie 434. Obacz wyżej na kar. 145

[3]) Dytmar na karcie 403.

[4]) Annalista Saxo na kar. 434. Mowa tu o rycerstwie.

[5]) Annalista Saxo na kar. 435 z Dytmarem.

[6]) Działo się to w lipcu, roku 1015. Annal. Saxo.

słanych z fortec pogranicznych na wstrzymanie siebie, i przy Odrze stanęli, gdzie już na nich Mieczysław oczekiwał. Wysłał do niego cesarz z upomnieniem, aby pamiętając na obietnice przyjaźni, przy pasowaniu swojem na rycerstwo, broń złożył, i do pokoju się skłonił. Nie chciał naprzód Mieczysław słuchać posłów; wszelako dawszy im ucho, odpowiedział: że pamięta wprawdzie na obowiązki wdzięczności cesarzowi; lecz będąc pod władzą ojcowską, nie może nic czynić przeciwko jego woli, i żądaniu tych, nad którymi miał przełożeństwo, chce bronić ojczyzny swojej, do przybycia ojca, którego w czasie nakłaniać do pokoju nie zaniecha [1]. Stało cesarskie wojsko pod Krosnem. Bernard książę saski wziął rozkaz, ażeby ze swoim udziałem i Lutykami poganami, zachodził od dalszej Odry, ciągnąc ku północy, który cały przeciąg Bolesław ludźmi swemi osadził. Przeszła część cesarskich rzekę dnia drugiego sierpnia, i zaraz na Mieczysława uderzyła. Stracił on w tej potrzebie 600 ludzi; z cesarskich kilku znaczniejszych poległo, mianowicie Odo, syn margrabi wschodniego Hodona, na którego miał cesarz podejrzenie, że Bolesławowi sprzyjał [2]. Śmierć mężnie podjęta oczyściła go z potwarzy. Tymczasem reszta pozostałych na drugim brzegu Sasów, płynęła łodziami w dół rzeki, dla złączenia się z Bernardem. Nie stanął tam Bernard, gdzie mu kazano, i spustoszywszy tylko niektóre miejsca okoliczne, wrócił się z łupem. Udalryk także, mający się złączyć z Sasami, przestał na zniszczeniu Milzawii, i spaleniu Budysyna, zkąd więcej tysiąca ludzi z żonami i dziećmi do Czech uprowadził.

---

[1]) Dytmar na karcie 402.

[2]) Myli się Fabricius *in Orig.* Sax. nazywając go synem Ekkarda margrabi Misnii, a bratem Ody, żony IV Bolesława. Nie miał Ekkard syna Odona, ale Hermana, Ekkarda i Guntera. Był ten Odo synem Hudona margrabi wschodniego *orientalis*. Obacz Gebharda, *in March. Aquil.* na karcie 91

XX. Nie bał się król ustraszyć temi klęskami; lubo mu jeszcze doniesiono, że Henryk margrabia Austryi, pogodziwszy się znowu z cesarzem, na część ludzi jego w górze Odry stojącą napadł, i do ośmiuset wyciął. Towarzyszył zawsze płynącym Sasom, jadąc około nich brzegiem, aby im przeprawy bronił [1]). Cesarz nie widząc spodziewanych od Bernarda i Udalryka posiłków, nie śmiał przechodzić za Odrę, lecz wysadziwszy wojsko na ląd, wracał się nazad inną drogą przez włość słowiańską, *Diedesi* nazwaną [2]). Mieli Sasi przechodzić ciasnem nader, lesistem i bagnistem miejscem: o czem król od szpiegów uwiadomiony, pilnując sam tymczasem brzegów, wyprawił przodem tajemnie piechotę swoję, i zasadzki na nich uczynił. Nie spodziewali się cesarscy zdrady, ile gdy król razem wysłał za cesarzem opata tynieckiego [3]), ofiarując pokój, aby tymczasem ubezpieczywszy go nadzieją, skuteczniej zamysły swoje wykonał. Był ten mnich miłym nader królowi, jako obrotny, odważny, a szpieg i zwodzca doskonały [4]). Cesarz nie ufając mnichowi, póty go zatrzymał, aż się wojsko przez bagno jakieś mostami przeprawiło [5]). Ciągnął

---

[1]) Dytmar na karcie 404.

[2]) Tenże tamże, obacz mapę naszą. *Diedesi*, gdzie teraz księstwo Krossen w Szląsku.

[3]) Dytmar nazywa tego opata *abbas Tunni*. Był to bez pochyby opat tyniecki. Kronikarze nasi ufundowanie tego klasztoru przypisują Kazimierzowi Mnichowi. Przywilej Grzegorza IX. papieża, potwierdzający nadania królów mnichom tynieckim, położony całkiem od Szczygielskiego w historyi tynieckiej na karcie 142. wyraźnie opiewa, że Bolesław z Judytą byli fundatorami tego klasztoru *). Mógł go Kazimierz w dobra pomnożyć, nadając sto wsi, dla tego fundatorem go nazwano. Obacz obszerniej o tem pod panowaniem Kazimierza.

[4]) *Abbatem suum simulata pace misit.* Dytmar na karcie 405.

[5]) *Explorator esse cognoscitur. — Tunc monachus habitu, sed dolosa*

---

*) Kiedy za naszych czasów spalił się kościół na Łysej górze w tem miejscu jak był wielki ołtarz, w zwaliskach znaleźli mularze pieniążki *denarii braccati* zwane z napisem *Bolezlaus*. Te miały cechę swego wieku, i zdaje się że do fundatora swego Bolesława I. należą. Miałem je w moich rękach.

Nota *Tadeusza Czackiego*.

Henryk przodem ze swoim udziałem. Geron arcybiskup, z Geronem margrabią Luzacyi, i Burchardem wojewodą reńskim, drugą część wojska prowadzili. Lecz skoro w lasy owe za bagnami bezpiecznie weszli, powstały znienacka srogie wrzaski ukrytych na zasadzce Polaków. Wysypali się zewsząd ukryci strzelcy, i wpadłszy między szyki, poczęli z łuków konie i jeźdzców razić.

XXI. Dali Niemcy waleczny odpór; wszelako zmięszany raz porządek, a większa Polaków natarczywość, nie dała się im drugi raz poprawić. Poszli w rozsypkę, a nasi rozproszonych na drobne kupy, tem łacniej ścigali i bili. Geron arcybiskup z Burchardem zranieni, ledwo uciekli. Ludolfa z wielu innymi pojmano. Geron margrabia Luzacyi z hrabią Wolkmarem, i dwomasty najlepszych rycerzów na placu zostali. Myśl była cesarza wrócić się na pobojowisko, dla zabrania pobitych: odradziło niebezpieczeństwo. Posłany Eyd biskup misnieński zastąpił żądanie cesarskie; otrzymał od Bolesława, czego pragnął [1]). Po tej klęsce uchodząc cesarz z niedobitkami, odebrał wiadomość w mieście Strela, że Mieczysław przeszedłszy Odrę, ciągnął do Misnii. Dał rozkaz Hermanowi margrabi, ażeby pospieszał na ratunek miastu, a sam do Mersburga powrócił. Mieczysław nauczony od ojca [2]), iż miasto Meissen, po wyciągnieniu ztamtąd garnizonu niemieckiego, zostawało bez obrony, przeprawił się rankiem dnia 12 września przez rzekę Elbę, mając z sobą siedm pułków, z których jedne na pustoszenie krajów okolicznych wysłał, z drugiemi do dobywania miasta przystąpił [3]). Sasi nie czując się zdolnymi do obrony, uszli do zamku [4]), gdzie zaraz Polacy, złupiwszy i spaliwszy przedmieście, podstąpili. Herman margrabia, który się tam znajdował, widząc

---

vulpes actu, et ob hoc amatus a domino suo redit. Dytmar na karcie 405.

[1]) *Licentia nefandi ducis quod postulat, impetrat.* Dytmar na karcie 405.

[2]) *A nefario patre instructus.* Dytmar na karcie 405.

[3]) Dytmar na karcie 405.

[4]) *Seque tueri posse desperantes.* Tenże tamże.

małą nader obrońców liczbę [1]), rozkazał nawet kobietom aby żołnierzom do obrony pomagały. Dała znaczne męstwa dowody płeć niewieścia; jedne z nich wdarłszy się na mury, kamieniami oblężeńców raziły; drugie wrzucane ognie zalewały, a gdy nie stało wody, miodem gasiły [2]). Tymczasem, gdy uporczywy około miasta szturm i odpór nie ustawał, inne pułki polskie, biegając przez cały dzień po okolicach, roznosiły wszędy spustoszenia i pożogi, które się aż o rzękę Granę oparły [3]). Odłożony powtórny atak aż do jutra; lecz wezbrane znagła w nocy na Elbie wody, a mianowicie utrudzone w ludziach i koniach wojsko, dla bojaźni bliskiej odsieczy, nakłoniły Mieczysława, że miasta odstąpił; po którego odejściu wkrótce cesarz przysłał znaczne posiłki margrabi, i przedmieścia odbudować kazał [4]).

Rok 1016.

XXII. Zaszłe około Renu i w Burgundyi zamięszania, oddaliły w tym roku 1016 cesarza na zaspokojenie zachodnich Niemców. Zostawił on żonie swojej Kunegundzie, baczność na obroty Polaków [5]). Odjazd cesarski bardziej ucieszył króla [6]); mało go zatrwożyła straż niewieścia. Nie myślał też on w tym czasie wojować z Niemcami, dla wznieconych na Rusi rozruchów, a swoje tylko dzierżawy naprawą zamków, i osadzaniem w nich garnizonów ubezpieczając [7]), obracał myśli i siły ku wschodowi. Umarł przed rokiem Włodzimierz

---

1) *Auxiliantium admodum paucos.* Tamże.
2) *Quia defuit aqua medone extingunt.* Dytmar na karcie 405.
3) Tenże tamże.
4) Dytmar na karcie 406.
5) *Imperatrix in his partibus commorata defensionem patriae meditabatur.* Analista Saxo pod rokiem 1016. na karcie 439. Dytmar na karcie 407.
6) *Certus de eventu caesaris laetatur.* Dytmar na karcie 407.
7) *Hostis autem noster Boleslaus inter haec nihil nostra laesit sed.* Dytmar na karcie 407.

wielki [1]), rozdzieliwszy, jakom wyżej mówił [2]) państwo swoje na kilkunastu synów, sam tylko przy Kijowie i Berestowie zostawszy. Podzielona z synami władza, uczyniła mu niektórych niewdzięcznymi. Jarosław wziąwszy w udziale księztwo nowogrodzkie, z obowiązkiem płacenia ojcu, jako zwierzchnemu panu, co rok 2000 grzywien srebra, sprzeciwił się wkrótce temu postanowieniu, i przybrawszy sobie Waragów, naród Słowianów około wybrzeża finlandzkiego mieszkający, chciał z ojcem bitwę stoczyć [3]). Kłótnie z synami ukróciły wieku Włodzimirzowi, a państwo jego, dotąd w jedności potężne, podawszy w domowe i obce wojny, rozrywać i niszczyć poczęły. Wzięły one początek od Świętopełka. Siedział ten książe w więzieniu aż do śmierci ojcowskiej, z żoną i Reinbernem biskupem kolberskim. Bolesław, uczyniwszy zgodę z cesarzem w roku 1013, ile mu czasu zbyło od wojny pomorskiej, udał się był na Ruś, wsparty niemieckiemi posiłkami [4]), dla oswobodzenia Świętopełka, i zemsty za więzienie córki [5]); lecz wszczęte między ludźmi królewskimi i Pieczyngami, których miał w wojsku, jakoweś zajścia, to tylko sprawiły, że ich w pień wyciąwszy, wielką część Rusi zniszczył [6]). Śmierć Włodzimierza dała sposobność Świętopełkowi do ucieczki [7]),

---

[1]) Roku 1015. dnia 15. lipca w Berestowie. Nestor Rusin w historyi swojego narodu pod rokiem 1015.

[2]) Obacz na karcie 138.

[3]) Nestor pod rokiem 1014.

[4]) *Quantum potuit vindicare non destitit.* Dytmar na karcie 418.

[5]) Dytmar — Annalista Saxo pod rokiem 1013. „*Post haec Russiam Boleslaus, auxiliantibus teutonicis, petiit, et magna regionis illius parte vastata etc.*

[6]) *Omnes jussit interfici.* Annalista Saxo na kar: 426. z Dytmarem.

[7]) Dytmar na karcie 418. „*Post haec rex ille (Vladimirus) plenus dierum obiit, integritatem hereditatis suae, duobus relinquens filiis, tertio ad huc in carcere posito, qui postea ex eo elapsus, conjuge ibi relicta ad socerum fugit:*“ Dział ten Włodzimierza, o którym mówił Dytmar, rozumiem że się ma ściągać nie do wszystkich państw ruskich, już dawniej od ojca rozdzielonych, ale do księstw, które sam trzymał w dożywociu, i one po śmierci swojej dla niedziełnych trzech synów zostawił, jako pisze Długosz. Musia zaś Świętopełka, jako zdrajcę

który zostawiwszy w więzieniu żonę, uszedł naprzód do Bolesława, i nim się śmierć ojcowska rozgłosiła, wpadł do Kijowa [1]. Borys brat jego, wysłany mało co przed śmiercią ojcowską przeciwko Pieczyngom, przybył w ten czas do stolicy, gdy już Świętopełk tam się znajdował. Ujęte serca Kijowianów wielkiemi podarunkami Świętopełka, nie lgnęły do niego dla związków krwi z Bolesławem, i podobno dla wiary łacińskiej, którą on przez Reinberna zaszczepić umyślił [2]. Nie cierpieli go też drudzy bracia [3]. Lud kochał Borysa, i chciał go mieć książęciem kijowskim, gdy sam Borys, mający miłość i wojsko w ręku, dobrowolnie, jako starszemu, panowania nie ustąpił [4]. Niewdzięczny Borysowi Świętopełk, z bojaźni rywala od ludzi kochanego, wkrótce go z bratem Chlebem zamordował. Nie uszło kaźni okrucieństwo. Oparł się złemu bratu, sam nie lepszy, ojca prześladowca Jaropełk, książe Nowogrodzki; a z narodowym ludem i dawnymi przyjaciołmi Waregami, nastąpił na Świętopełka, pod pozorem zemsty krwi braterskiej, w rzeczy dla Kijowa. Świętopełk miał z sobą Pieczyngów, swoich i polskich sprzymierzyńców. Zbliżyły się oba wojska niedaleko zamku Łowce [5] zimową już porą; atoli nie mogąc się spotkać dla trudnej przeprawy i rozlewu rzeki Dniepra, która oba wojska dzieliła, patrzali tylko na siebie przez trzy miesiące, w spokojnych stanowiskach, aż do wiosny [6]. Nakoniec śmielszy Jarosław, przeprawiwszy swoich przez rzekę, napadł niespodzianie na Świętopełka, między dwoma jeziorami obozującego. Przestraszony Kijowczyk gdy ucieka z obozu, i na jeziorach owych, nie dobrze lodem ukrzepionych, bezpieczeństwa szuka, straciwszy znaczną część ludzi, załomem

---

pominąć, owszem i wydzielone mu dawniej księstwo turowskie komu innemu oddać.

[1]) Nestor pod rokiem 1015.

[2]) Obacz wyżej na karcie 139.

[3]) Nestor pod rokiem 1015.

[4]) Nestor tamże.

[5]) Długosz na karcie 150. Nestor miejsca nie wymienia.

[6]) *Trimestri spatio.* Długosz na karcie 150. aż do roku 1016.

lodów pogrążonych, resztę pod miecz nieprzyjacielski, lub w niewolą podał. Po tej klęsce uciekł Świętopełk do Bolesława. Jarosław Kijów opanował [1]).

Rok 1017.

XXIII. Miał zdawna Bolesław urazy na Rusinów, za pobrane przed laty ojcu swemu od Włodzimierza zamki i kraje [2]), a za więzienie córki ze szwagrem i biskupem, pobudzał go nadto szukający pomocy Świętopełk, wiele mu nader obiecując z hołdownicwem całej Rusi [3]). Lecz nie było jeszcze czasu do rozpoczęcia nowej wojny, dla niezakończonej z Niemcami dawniejszej. Wyprawował do niego cesarz ustawiczne poselstwo; wreszcie i sam Bolesław pokoju żądał, z honorem jednak zawsze, i pożytkiem dla narodu [4]). Naznaczona umowa przedugodna, a tymczasem zawieszenie broni uchwalone. Niemcy chcieli mieć króla w swoim kraju, Bolesław żądał aby posłowie do niego przybyli. Wyznaczeni do traktowania dwaj arcybiskupi Erhinbaldus moguncki i Gero magdeburski, z Arnolfem biskupem halberstadzkim, oraz Bernard margrabia północny, i Sygfryd hrabia, czekali na Bolesława przez dni czternaście przy rzece Mulda, zapraszając go, aby się do Elby przybliżył [5]). Bawił się on niedaleko w Cycu, zmyślając bojaźn, że Sasom nie ufał. Oświadczyli się zatem komisarze, że sami chcą się przybliżyć do rzeki czarnego Elistru, byleby on do nich przybył. Odpowiedział Bolesław, że i przez most do nich nie pójdzie; a tak rozgniewani odpowiedzią królewską książęta niemieccy, odjechali do Mersburga, gdzie cesarz gromniczne święta odprawował. Tam uchwalona kru-

---

1) Długosz na karcie 151. Nestor pod rokiem 1016.

2) Obacz wyżej na karcie 72.

3) *Plurima offerens, plurima polliciens.* Długosz na karcie 151.

4) Analista Saxo pod rokiem 1016. Dytmar na karcie 412.

5) Dytmar na karcie 412. *Boleslaum ad Albim venire rogantes.*

cyata, jakby przeciwko niewiernemu [1]); ogłoszono Bolesława publicznym nieprzyjacielem; zakazano pod najsurowszemi karami, wszelkiego z nim społeczeństwa [2]). Odwlekła się jednak wyprawa wojenna aż do lata, dla niezgód książąt saskich; których lubo cesarz dla ułożenia porządku przyszłej kampanii wezwał do Goslaru, wielu z nich, bądź zmierziwszy sobie ustawiczne bez pożytku wydatki, bądź dla tajemnych z Bolesławem znioskòw, wzbraniało się dawać ludzi i pieniędzy [3]). Wyjechał niepewny dalszych powodzeniów cesarz, lecz nie składał troskliwości. Wysłał Henryka margrabię Austryi do króla, jeżliby on go przynajmniej do pokoju nie nakłonił [4]). Wiedząc też o zamysłach królewskich względem Rusi, wszedł w zmowę z Jarosławem, aby on tymczasem, nimby się Niemcy wzmogli, zabawę mu jaką uczynił [5]).

---

[1]) *Ibi tunc de futura expeditione tractatur et fidelis quisque ad hanc operam monetur..* Dytmar na karcie 413.

[2]) Tenże tamże. *Ne ullus inter nos et publicum hostem mitteretur nuntius.*

[3]) *Goslarii expeditio in nostris partibus ordinatur: caeteraque patriae periclitanti proficua et admodum necessaria disputantur.* Dytmar na karcie 413.

[4]) Annalista Saxo na karcie 446.

[5]) Tej zmowy znajdujemy ślad w Dytmarze, który lubo wyraźnie o wojnie ruskiej Bolesława i wzięciu przez niego Kijowa dopiero pod rokiem 1018. powiada; wszelako mówiąc pod rokiem 1017. że Henryk odebrał list od Jarosława o próżnem Polaków w dobyciu tego miasta usiłowaniu, znać daje, że Bolesław jeszcze w tym roku wojował na Rusi. „*Et tunc primo comperit Russorum regem ut sibi per internuntium promisit suum, Boleslaum petisse, nihilque ibi ad urbem possessam profuisse.*“ Ten list czyli wiadomość odebrał Henryk w miesiącu październiku w roku 1017 gdy się już na pokój między nim a królem zanosiło. Musiał więc Bolesław w tym czasie, nim potem z Niemcami wojnę zaczął, być na Rusi. Nestor pod rokiem 1017. w historyi ruskiej powiada, że w tym roku Kijów zgorzał. Dytmar na karcie 426. świadczy, że tegoż czasu zgorzał kościół ś. Zofii. Te zgorzeliska były zapewne skutkiem oblężenia Kijowa, którego Polacy dobyli aż potem, gdy się niemiecka wojna pokojem budysyńskim w roku 1018. zakończyła. Z samych kronikarzów naszych, dziwnie względem tej wojny ruskiej mięszających się, i jedną rzecz po dwa razy kładących, wnosić można, że Bolesław dwa razy bił się u Buga rzeki z Rusinami. Raz w roku 1017. drugi raz w roku następującym

XXIV. Chciał Jarosław uprzedzić króla, rozumiejąc go być zatrudnionym wojną niemiecką; zebrał narodowe wojsko, i na Wołyń przyciągnął. Niespodziewał się podobno i Bolesław tak nagłego od nieprzyjaciół napadu; lecz tymże co tamten umysłem ułożył sobie tajemnie podejść Rusina [1]). W jednym prawie czasie stanęły oba wojska na przeciwnym brzegu rzeki Buga, dzielnicy Słowian przeddnieprskich od Polski. Przyspieszył bitwę trafunek; albowiem gdy z wojskowej chałastry, jedni w południe napawają konie, drudzy zarzezanych bydląt mięsiwa płuczą, poczęły się poswarki, i wzajemne wyzywania między luźnem pacholstwem [2]). Od słów przyszło do pocisków; i gdy każda strona do swej mięsza się czeladzi, wkrótce porwano oręż z obu stron, a miejsce obozowych ciurów, zbrojne hufce zastąpiły. Przeszkadzała rzeka do spotkania. Polacy różnemi miejscami, jedni w bród, drudzy w pław przebywszy wodę, gdy jeszcze niespodziewający się tak rychłej przeprawy nieprzyjaciel, broń i szyki gotował, wpadli już na karki Rusinom. Więcej ich pomięszała trwoga, niżeli miecz nieprzyjacielski; za pierwszem zaraz natarciem, i naczelnych hufców złamaniem uciekać poczęli. Jarosław, jak pierwszym do wojny przywódzcą, tak równie pierwszym z placu potyczki był zbiegiem, upomniony od swoich, aby życie unosząc w niewolą się nie dostał. Gonili nasi uciekających o mil kilka, więcej ich w brańce

---

o czem i Dytmar świadek prawie oczywisty powiada. Bo co Długosz mówi o pierwszej wojnie w roku 1008. zaszłej po śmierci Włodzimierza, to jest wielka omyłka; ponieważ Włodzimierz umarł roku 1015 i dopiero Świętopełk zączął mięszać kraje ruskie, gdy po zejściu ojcowskiem, z więzienia uciekł. Pierwsza więc wojna z Jarosławem musiała być w roku 1017. po wygnaniu Świętopełka z Kijowa, który od króla nie mógł mieć zaraz pomocy dla wojen niemieckich, aż dopiero w tym roku, gdy król przed ostatnią swoją wojną z Niemcami miał kilka miesięcy wolnego czasu, jako się w ciągu historyi powiedziało. Potwierdza zdanie nasze najdawniejszy kroniki polskiej pisarz Marcin Gallus, który o dwóch tylko wojnach wspomina. Jedną wyraźnie kładnie pod rokiem 1018, z dobyciem Kijowa, drugiej daty nie wzmiankuje; musiała więc ona uprzedzić pierwszą rokiem."

[1]) Marcin Gallus na karcie 63.

[2]) Marcin Gallus na kar: 63. — Długosz na kar: 167.

żywcem zabierając, niżeli bijąc; taka była wola królewska. Cały obóz z niezmierną wielkością sprzętów dostał się królowi. Bolesław udając się w głąb Rusi, przed kilko laty od siebie przebieżanej [1]), wiele zamków bądź szturmem, bądź dobrowolnie pobrał, i Kijów obległ [2]). Trwogi niemieckie kazały mu zaniechać oblężenia. Przestawszy na spaleniu części miasta, w którym pożarze kościół ś-tej Zofii zgorzał, udał się od Dniepra ku Odrze, gdzie się już cesarscy przybliżali.

XXV. Były tam wcześnie przygotowane trzy wojska przeciwko cesarzowi. Stał niedaleko obozu królewskiego poczet z Bawarczyków [3]) złożony, postanowiony umyślnie na wstrzymanie pierwszego zapędu broni polskiej, pókiby się inne wojska nie ściągnęły. Ten gdy sobie bezpiecznie na legowiskach spoczywał, napadł na nich pułk morawski [4]) tak nagle, że z nich i jeden życia nie uniósł [5]). Z drugiej strony Mieczysław wszedłszy do Czech z udziałem swoim, z dziesięciu pułków złożonym, w niebytności Udalryka, który się w obozie cesarskim bawił, wielką zdobycz i wielu niewolników do obozu ojcowskiego zaprowadził [6]). Sam Bolesław stał przy Głogowie z trzeciem wojskiem, które zaraz na początku rozruchów ściągnął, spodziewając się, iż na to miasto najpierwej niemiecka uderzy potęga. Owszem skoro tylko podstąpili Niemcy [7]) w towarzystwie Czechów i Lutyków, chcąc się z nimi w polu rozprawić, zaraz na danie im zaczepki, strzelców wysłał [8]). Obawiał się cesarz pu-

---

1) W roku 1013. Obacz wyżej na karcie 166.

2) Annalista Saxo z Dytmarem pod rokiem 1017. — *„Et tunc primo caesar comperit regem Russorum ut sibi per internuntium promisit suum, Boleslaum petiisse, nihilque ad urbem possessam profecisse.“*

3) Henel w dziejach szląskich na karcie 213.

4) Henel na karcie 213.

5) *Marachenses Boleslai milites, magnam Bavarorum catervam dolo circumvenientes, incautam occidunt.* Dytmar na karcie 414. — Henel na karcie 213.

6) *Cum innumerabili captivorum multitudine.* Dytmar na karcie 415.

7) Dnia 28. Sierpnia.

8) Dytmar na karcie 415. *Provocantem inter latitantes sagitarios hostem.*

szczać na los niepewny wojska swego w polowej rozprawie; przeto dawszy pokój bitwie, zakazał ścigać tych harcowników. Wybrał ze swoich co najwaleczniejszych dwanaście pułków, i wysłał ich do Niemczy, miasta warownego wprawdzie [1]), lecz niewiele na ów czas garnizonu mającego, w tej nadziei, ażeby je uprzedził i opanował, nimby od króla pomoc wzięło [2]).

XXVI. Leży to miasto we włości Syleńskiej [3]), tak nazwanej od góry jednej wysokiej, na której obywatele tameczni, przed wiary chrześciańskiej przyjęciem, pogańskie obrządki swoje odprawiali. *Zabotem* ją starożytność, a wiek teraźniejszy *Zottembergem* nazywa [4]). Dytmar powiada, iż dawni Germanowie to miasto zbudowali, a Słowianie przezwali *Niemcą*, dając nazwisko od narodu *Nemetów*, który między wszystkiemi Germanami prym otrzymawszy, swoim też ich imieniem Nemetami przezwał. Wreszcie, ledwo Sasi przy mieście obozem stanęli, dano znać, że się zbliżają wysłane od nieprzyjaciela posiłki. Starali się cesarscy ze wszelką usilnością odegnać Polaków; przeszkodzić jednak nie mogli [5]), ażeby oni mając po sobie sposobną dla ciemnej nocy a deszczu chwilę, po rozproszeniu [6]) niektórych rot niemieckich, ludzi swoich do świata nie wprowadzili. We trzy dni potem przystąpił sam cesarz z resztą wojska, i całe miasto naokoło, broniąc wszelkiego wstępu, otoczyć rozkazał. Była to rada dobra, gdyby jej skutków niedbalstwo samych Niemców nie popsuło [7]). Albowiem, gdy sobie nieostrożnie, i bez porządku we

---

[1]) *Ad Nemiciam magni momenti urbem.* Henel na karcie 213. Dytmar na karcie 415. Obacz mapę naszą.

[2]) *Ut praeoccuparet auxilium.* Dytmar na karcie 415.

[3]) Obacz mapę naszą. Dytmar na karcie 415. Włość czyli naród Słowianów od Dytmara nazywany *pagus Silensis*, teraźniejsza część Szląska, która się od Głogowa aż do Niemczy rozciąga, nad rzeką Odrą. Obacz w *narodach słowiańskich* w tomie I.

[4]) Henel na karcie 231.

[5]) *Quos ut maxime caesariani repellere conarentur; prohibere tamen non potuerunt ut etc.* Henel na kar: 212.

[6]) Dytmar na karcie 415.

[7]) Dytmar na karcie 415. Henel na karcie 212..

wszystkiem postępują; żołnierz polski, korzystając z ich zamieszek, wdzierał się zbrojną ręką w nocy przez czaty i straże do miasta, pomnażając liczbę obrońców [1]). Miał wprawdzie cesarz wielką moc machin, i strzelby rozmaitej, zdolnej do łamania murów i szwanku oblężonych [2]), przysposobiwszy się do attaku przez trzy tygodnie [3]). Używali jej Niemcy dosyć szczęśliwie; lecz i Polakom nie zbywało na podobnych [4]), którzy prócz oręża, wzięli przedsięwzięcie ginąć raczej, niżeli miasto poddać [5]), Owszem urągając cesarzowi, że na chrześciański naród używał pomocy pogan, wywiesili na murach chorągiew z krzyżem, naprzeciwko obozowi Lutyków, spodziewając się, pod tym zbawienia sztandarem, zwycięstwo z nich otrzymać [6]). Wytrzymywali Polacy to oblężenie z osobliwszem męztwem i spokojnością; cieszyli się, lecz skrycie tylko, gdy się im co pomyślnie powiodło, nie pokazując w przeciwnościach żadnego upadku na sercach [7]); tak dalece, że nie mogli nic poznać Niemcy z głębokiego wszędy milczenia, co się u nich działo [8]). Słowem tak wszystko rządnie czynili, że samego nawet nieprzyjaznego Dytmara świadectwo chwalebne odnieśli. Powiada on, iż nigdy nie słyszał, aby się kiedy który naród, z większą cierpliwości i rostropności sławą nieprzyjacielowi stawił [9]). Z mniejszem powodzeniem udawało się wojskom Bolesława w innych stronach. Morawski żołnierz, zwycięzca Bawarczyków, wszedłszy do Czech, gdy z zabranym łupem powraca

---

1) Tenże tamże.

2) Henel na karcie 212.

3) Dytmar na karcie 415. *Cum jam ibi tres sedere hebdomades.*

4) *Ex parte contraria his admodum similia videntur.* Dytmar na karcie 415.

5) *Extrema potius perpeti.* Henel na karcie 212.

6) *Ex parte gentili crucem sanctam erigebant.* Dytmar na karcie 415.

7) Dytmar tamże.

8) *Ut nulla vox tristitiae ad caesarem perveniret.* Henel na karcie 212.

9) *Nunquam audivi.* Dytmar na karcie 415.

do obozu, oskoczony od Henryka margrabi południowego, 1000 ludzi w potyczce utracił. Drugi także poczet ludzi królewskich, wysłany do Miśnii, po nieskutecznem oblężeniu miasta Belgory, bez zysku odstąpił; samych tylko Lutyków, którzy na włości królewskie w Luzacyi napadali, zbito i rozpędzono [1]).

Rok 1017 — 1018.

XXVII. Atoli nadgrodziły się te klęski niepomyślnością cesarza przy Niemczy. Już było trzy tygodnie, jak ustawicznie do miasta szturmowano [2]), nic przecie chwalebnego, dla męztwa oblężonych nie uczyniono [3]). Przystawione do murów buksztele [4]), wrzucony na nie od oblężonych ogień popalił [5]). Udalryk książe czeski chcąc sławy poprawić, gdy się sam tylko ze swemi Czechami, pominąwszy Niemców, pod mury podemknął, ze wstydem odejść musiał [6]). Nastąpili po nim Lutykowie, lecz i ci gęstemi z murów pociskami przywitani, nic z sobą prócz utraty ludzi nie odnieśli [7]). Przeto widząc cesarz, iż mimo mniemania swego, że miał wkrótce miasta dostać [8]), na długą się nader pracę zanosiło, kazał zaniechać oblężenia, wojsko rozpuścił, sam do Czech do Udalryka pojechał, zkąd udarowany do Niemiec wrócił się [9]). Przebywał naówczas Bolesław we Wrocławiu, oczekując skutku oblężenia [10]); o którem gdy

---

[1]) Dytmar na karcie 415.
[2]) Obacz wyżej na karcie 172 i 173.
[3]) *Nil memorabile aut laude dignum.* Henel na karcie 213.
[4]) Buksztele, czyli wieże na walcach lub kołach, które podmykano pod mury. U dołu onych, wieszano tarany do tłuczenia murów; na górze, stawali zbrojni oblężeńcy, i przez zwodzone mosty, z tych gmachów na mury zarzucane, wpadali do miasta. Nie było jeszcze naówczas strzelby ognistej.
[5]) Dytmar na karcie 415.
[6]) *Nihil profecit.* Dytmar na karcie 415.
[7]) *Lutici similia aggressi deiiciuntur.* Dytmar na karcie 415.
[8]) *Praeter opinionem suam.* Henel na karcie 213.
[9]) Henel na karcie 214. Dytmar na karcie 415.
[10]) *Boleslaus in Vorzislavia eventum expectabat* — na karcie 415.

go pomyślne doszły wieści, wysłał natychmiast 600 piechoty do Czech, na zniszczenie kraju i zabieranie zdobyczy. Nie udała mu się ta wyprawa; albowiem Czechowie część ludzi owych wybiwszy, resztę do ucieczki przymusili. Lecz na to miejsce posłużyło tym szczęście, których do Misnii wyprawił; ponieważ napadłszy między rzekami Elbą i Muldą na poczty nieprzyjacielskie, pojmali z nich tysiąc, i ze znaczną zdobyczą do króla powrócili [1]). Tak srogie zewsząd krwi rozlanie, i zrobiona we dwu miesiącach w najpiękniejszych między Elbą a Odrą prowincyach pustynia, nakłoniły obu monarchów do proszenia siebie o wzajemny pokój. Zaczęły się przedugodne traktaty od zamiány więźniów. Bolesław Henrykowi odesłał Ludolfa, przed dwoma laty około Krosna pojmanego [2]). Henryk cesarz więźniów polskich wypuścił. Wyznaczone miejsce i czas, na żądanie panów niemieckich [3]), dla powszechnej ugody, między Czechami, Polską i Saxonią, na początku stycznia w roku następującym. Zjechali się do Budyszyna ze strony cesarskiej: Geron arcybiskup magdeburski, Arnolf biskup halbersztadzki, Herman margrabia Misnii, z hrabiami Teodorykiem i Fryderykiem; Bolesław był przytomny. Dytmar oczywisty świadek, lecz nieubłagany Polaków nieprzyjaciel, to tylko o tym pokoju powiada, że go cesarz, nie jak przystało, lecz jako okoliczności wymuszały zawrzeć musiał [4]). Że go z obustron przysięgami potwierdzano, a na większe ubezpieczenie, zakładników wzajemnie dano; że nakoniec Bolesław poślubił sobie Odę, Ekkarda margrabi miśnieńskiego córkę [5]). Pisarze czescy, Morawy mocą tego traktatu, Polakom ustąpione być powiadają [6]). Namby się zdało z poźniejszymi kro-

---

[1]) Dytmar na karcie 415. Działo się to 13 października.

[2]) Obacz wyżej.

[3]) *Assiduo principum suimet interventu.* Dytmar *fol. 417 sub anni 1018.* Henel na karcie 214.

[4]) *Non ut decuit, sed ut tunc fieri potuit.* Dytmar na karcie 419.

[5]) Dytmar na karcie 419. Szukał Bolesław ze związku tego nowych praw do Misnii.

[6]) Pelzel w historyi czeskiej pod rokiem 1018.

nikarzami niemieckimi, że Bolesław zatrzymał sobie te wszystkie kraje i miasta, które podczas kilkunastoletniej wojny w Misnij i w Luzacyi zdobył [1]; i że w ten czas dopiero słupy owe żelazne, sławne w kronikach naszych, na znak granic państwa, przy ujściach rzeki Sali i Elby, pozabijał. Kadłubek z Bogufałem przydają czwarty od tegoż króla słup żelazny, postawiony na pamiątkę zwyciężonych Węgrów, i aż do samego Dunaju i Cisawy zhołdowanych [2]. Nie zdaje się to być podobnem do prawdy Kromerowi; ile, że naówczas panował Stefan, z którym Bolesław miał pokrewieństwo, i przyjaźń zachowywał. Wreszcie, jeżli jaka zaszła wojna w Węgrzech, ta być mogła z okazyi Kupy, rządzcy semigiejskiego, który macochę Stefana Adelajdę, młodą wdowę, a ciotkę Bolesława, chciał z królestwem węgierskiem, oddanem jej pod rząd od starego męża Gejzy, wespół poślubić [3].

Rok 1018.

XXVIII. Cóżkolwiek bądź, potrzebny był nader dla Bolesława ze strony niemieckiej pokój, dla ułożonej z Rasinami wojny, którą on tegoż roku w miesiącu lipcu z całą państwa potęgą rozpoczął [4]. Rozporządziwszy całe wojsko na pułki, hufce i chorągwie, a każdemu udziałowi swoich rotmistrzów, setników, półsetników i dziesiętników do przywodu naznaczywszy, przełożył nad nimi hetmana Sieciecha wojewodę krakowskiego [5], sam sobie nad nim, i nad wszystkimi najwyższą władzę zostawując. Przydał do narodowych ludzi trzysta Niem-

---

[1] *Vandalicam gentem, quae a ripa Albis, ad Salam usque habitabat, aliquod annos conjunctam cum regno Poloniae Boleslaum retinuisse consentaneum est.* Joachim Cureus w dziejach szląskich na karcie 35.

[2] Bogufał na karcie 25. — Cissawa, Tissa, *Tibiscus*. Kadłubek na karcie 648. Przypisnik Kadłubka na karcie 489.

[3] Praj w I tomie dziejów węgierskich na karcie 5, pod rokiem 999.

[4] *Mense enim Julio.* Dytmar na karcie 426.

[5] Długosz na karcie 151. Kromer na karcie 40.

ców, danych sobie od cesarza traktatem budysyńskim, pięćset Węgrów, i tysiąc Pieczyngów [1]). Tak zaś to wojsko mądrze było sprawione, że bez trudności i zamięszania, nacierać, cofać się, wybaczać, dzielić się, i znowu za danym znakiem zbierać się pod znaki, gdy potrzeba wyciągała, szykownie mogło [2]). W tym porządku zbliżał się Bolesław do krajów ruskich. Twierdzą pisarze polscy, iż Jarosław ocaleniem przeszłorocznem Kijowa ubezpieczony, bawił się przy Dnieprze połowem ryb na wędę, gdy mu o ciągnieniu Bolesława wieść przyniesiono, i że porzuciwszy rybackie narzędzie, dać pokój, powiedział, rybie, aby nas nieprzyjaciel na inną wędę nie pobrał [3]). Wreszcie udał się natychmiast do obrony, i zgromadziwszy potężne wojsko z Rusinów, Warahów i Słowianów, zastąpił Bolesławowi przy rzece Bugu, chcąc mu bronić przeprawy. Poprzedziły, przez kilka dni, lekkie z obustron harce, kamieńmi i strzałami [4]), nim przyszło do walnej rozprawy. Pierwszy król zaczął potyczkę, rozgniewany grubiańskiem szyderstwem niejakiegoś Bluda poradnika książęcego [5]), który stojąc na drugiej stronie rzeki, z wojska polskiego i samego króla, nazywając go bojaźliwym, i dla otyłości wieprzem, naj-grawał się. Dany znak żołnierzom do bitwy: w krótkiej chwili całe wojsko zbrojne rzuciwszy się w rzekę, za powodem samego króla, który naprzód do wody wskoczył, na drugą stronę przeszło [6]). Zatrwożeni przeprawą

---

[1]) Dytmar na karcie 426.

[2]) Długosz na karcie 151.

[3]) Kadłubek na karcie 648. Długosz na karcie 151.

[4]) Kadłubek na karcie 469. — Długosz na karcie 152. — Słowianie z tej strony Dniepru mieszkający, Rusinom poddani. Konstantyn Porfirogenitus wylicza te narody słowiańskie, Rusi hołdownicze, w księdze *de administrando Imperio*. Obacz Tom I. historyi, gdzie *O narodach słowiańskich*.

[5]) Nestor w historyi ruskiej pod rokiem 1018. Długosz na karcie 152.

[6]) Nestor tamże. Łomonossów w historyi ruskiej pod rokiem 1018. — Dytmar na karcie 426. — Marcin Gallus na karcie 62.

królewską Rusini, mięszać się i trwożyć zaczęli: pośpiech królewski [1]) nie dał się im uszykować; przyjęli jednak mężnie Polaków, że ledwo po kilku godzinach krwawej bitwy, zniszczeni prawie i starci, pełne martwych ciał bojowisko zostawili [2]). Zabrano w niewolą wielką liczbę Rusinów i Warahów: obóz z całym plonem dostał się królowi. Sam Jarosław ledwo we czwórnasób uciekłszy z placu, gdy ani w stołecznem mieście Kijowie bezpiecznym siebie być nie rozumiał, dla mogącej nastąpić zdrady od swoich, a pościgu nieprzyjaciół, udał się z Kijowa do Nowogroda [3]).

XXIX. Uwiadomiony król od szpiegów o jego ucieczce z zamku, postanowił dążyć do stolicy, opanowawszy pierwej po drodze wiele miast i zamków, do których mu mieszkańcy wolny wstęp z podarunkami i poddaństwem dawali [4]). Leży to przemożne niegdyś miasto nad Dnieprem, gdzie ten północnych rzek przywódzca, bliskim Dezny przylewem pomnożony, ogromniejsze do morza czarnego prowadzi nurty. Zaszczyca one starożytność rywalstwem berła carogrodzkiego [5]), dla bogactw, handlu, i niezmiernej liczby mieszkańców, z rodowitych ludzi, i zbiegłego od Greków służalstwa [6]), z którymi dotąd najnieprzyjaźniejszym sobie Pieczyngom mężny dawało odpór [7]). Ludność jego okazywały liczne na ów czas do czterechset cerkwie, i ośm rynków obszer-

---

[1]) Nestor pod rokiem 1018.

[2]) Długosz na karcie 152. — Kromer na karcie 40. Nestor tamże.

[3]) Nestor pod rokiem 1018. — Marcin Gallus na karcie 61. Dytmar na karcie 426. *Inimica acies in primo conflictu cedit, ac nunquam postea fortiter restitit. — Ibi tunc caesa est innumera multitudo fugentium et parva victorum.*"

[4]) *Ab incolis omnibus suscipitur.* Dytmar na karcie 226.

[5]) Annalista Saxo na karcie 339. Adam bremeński w księdze II. rozdz. 17. *Aemula sceptri Constantinopolitani.*

[6]) *Fugitivorum robore servorum et maxime velocibus Danais.* Dytmar na karcie 427.

[7]) Annalista Saxo pod rokiem 1018. Dytmar na karcie 427.

nych [1]), a ruska chełpliwość, dając mu na mil siedm objazdu, wiarę wielkością przechodzi [2]). Założyli one, ile się zdaje, Chionitowie Grecy, gdy jeszcze ze Scytami, od czasów przed Chrystusem niepamiętnych handel wiodąc, różne sobie od Dunaju aż do Dniepru osady mnożyli [3]). Od nich mógł Kijów wziąść nazwisko [4]); bo co powiadają ruscy pisarze, a po nich Długosz, że go Kij niejakiś książę ruski, mało co przed Rurykiem żyjący, zbudował, z pomiarem czasów nie zgadza się [5]). Pod to miasto podstąpiwszy Bolesław, opasał one lądem i wodą, zabiegając, ażeby zniskąd dowozu żywności nie miało, ile tak potrzebnej w czasie nacisku różnego gminu, który z miejsc okolicznych i dalszych, życia i majątków bezpieczeństwa w stolicy szukał [6]). Nie chciał król psować tak pięknego wieków i narodów dzieła, spodziewając się, że go samym głodem dostanie [7]). Uporczywa Kijowianów obrona przynagliła go do szturmu. Pobito mury, popalono przedmieścia, a dobyte mocą

---

[1]) Dytmar na karcie 427. *Plus quam quadringentae habentur ecclesiae et mercatus VIII populi autem ignota manus.*"

[2]) Długosz na karcie 152. Kochanowski w Satyrze na karcie 250.

[3]) Obacz w Tomie I, gdzie o Polsce pod Scytami.

[4]) W dziejach saskich i węgierskich wyraża się Kijów przez *Chue*, *Chio*, *Chiów*, co być może śladem osadników chiońskich. Nie można mówić, aby Kijów wziął nazwisko od Chunnów, czyli Hunnów, ponieważ jeszcze był przed ich wtargnieniem do Europy. Kulczyński z kronik ruskich *in Specimine eccles. ruth.* powiada, że ś. Jędrzej w swojem do Scytyi apostolstwie *benedixit montibus kijoviensibus.* Anonim pisarz króla Beli węgierskiego, mówi, że tamtędy przechodzili Hunnowie. Był więc Kijów jeszcze przed tą nawałą barbarzyńską, która weszła do Europy z Balamberem, około roku 374. Obacz historyą węgierską Praja, tom I, na karcie 86. Ptolomeusz geograf II wieku po Chrystusie, kładnie naród Chunnów około Kijowa.

[5]) Obacz wyższą notę. Ruryk żył w pośrodku IX wieku.

[6]) Długosz na karcie 152. Kromer na karcie 40.

[7]) Ciż tamże.

miasto dało wstęp wolny zwycięzcy [1]). Wjechał konno Bolesław, mając przed sobą świetne Polaków z dobytemi szablami hufce [2]), a wjeżdżając w bramę, *złotą* nazwaną, ugodził w nią tęgo przypuszczonym pałaszem, który od owego ciosu dostawszy na ostrzu szczerby, *Szczerbca* nazwisko odniósł [3]). Chowa go potomność między skarbami królewskiemi w Krakowie, a biorącym znamiona najwyższej w narodzie władzy, przy wyniesieniu na tron, do boku przypasuje. Gmin lekkowierny rozumiał, że go Bolesław z rąk anielskich dostał [4]). Z bramy udał się Bolesław do monasteru ś. Zofii, gdzie go arcybiskup Anastazy z całem duchowieństwem, świetnie w odzienia cerkiewne przybranem przyjmował, niosąc krzyże i świętych kości [5]). W tym klasztorze pobrał król niezmierne skarby, z których jedne między żołnierzów i przyjaciół rozdał, drugie do Polski odesłał [6]). Wydana mu z tegoż klasztoru macocha z żoną Jarosława i ośm sióstr jego, z których jednę sobie upodobał [7]). Rozłożone potem

---

[1]) *Urbs Kijovia ab hostibus Polonis, hortatu Boleslai, crebra impugnatione invaditur et incendio gravi minuitur. Defensa est autem a suis habitatoribus, sed celeriter patuit.* Dytmar na karcie 426.

[2]) Długosz na karcie 152. Dobyte miasto *XVIII Cal. Sept.* Dytmar na karcie 426.

[3]) Marcin Gallus na karcie 62. — Kadłubek na karcie 648. — Bogufał na karcie 25. — Długosz na karcie 153 *).

[4]) Bogufał na karcie 25.

[5]) Dytmar na karcie 126. Nestor pod rokiem 1018.

[6]) Dytmar na karcie 426. *Ineffabilis ibi pecunia ei ostenditur.*

[7]) „*Quarum unam, prius desideratam, antiquus fornicator Boleslaus, oblita contectali sua, injuste duxerat.*" Dytmar na karcie 426. Musiał ją wziąść Bolesław, po oddaleniu wkrótce Ody margrabianki.

---

*) Takie powszechne było o tym mieczu mniemanie, lecz kiedy z woli sejmu w 1792 roku, otwierałem skarbiec rzpltej w Krakowie będący i spisywałem złożone tam koronne sprzęty, uważyłem że ten pałasz miał szczerbę w środku głowni, ale nie w ostrzu. Na rękojeści był napis charakterem XI wieku, który świadczył, że Bolesław I ten dar od Ottona III otrzymał.

Nota *Tadeusza Czackiego.*

wojska na zimowisko w mieście i wszystkich okolicach [1]), a przywrócony Świętopełk do tytułu książęcego, wszystkiego dostarczał [2]). Król dla większego bezpieczeństwa, wiele zamków i miast ludźmi swojemi osadził [3]), udarowawszy i odprawiwszy wszystkie zaciężne wojska [4]). Wyprawił potem trzy poselstwa: jedno do Carogrodu, do cesarza wschodniego, ofiarując mu dobre sąsiedztwo i pokój, jeżliby z nim wiernie i po przyjacielsku chciał się zachować, a grożąc wojną w przeciwnym razie [5]). Drugie do Henryka cesarza przez opata tynieckiego z podarunkami [6]). Wysłał też arcybiskupa kijowskiego do Jarosława z upomnieniem o wydanie córki swojej, żony Świętopełka, za którą wrócić mu macochę z żoną i siostrami obiecował [7]).

Rok 1019.

XXX. Atoli w tym czasie, kiedy król w Kijowie przemieszkiwał, Jarosław z rozpaczy po utraconem państwie, chciał już z Nowogreda uciekać za morze [8]). Pokrzepili chwiejący się umysł Nowogrodzanie, i popsuwszy łodzie, za powodem niejakiegoś Snetyna, które książę do ucieczki gotować kazał, radzili mu, aby

---

[1]) Nestor pod rokiem 1018. Długosz na karcie 152.

[2]) Długosz na karcie 151.

[3]) Łomonossów pod rokiem 1018.

[4]) Dytmar na karcie 426.

[5]) *In Graeciam nuncios misit, qui eidem Imperatori bona, si vellet amicus fidelis haberi, promitterent. Sin autem, hostem firmissimum et invincibilem fieri intimarent.* Dytmar na karcie 427.

[6]) Dytmar na karcie 427. — Darował Bolesław kościołowi mersburskiemu, *tria dorsalia ut urceum argenteum.* Tenże na karcie 416.

[7]) Dytmar na karcie 427.

[8]) Nestor pod rokiem 1018. Nestor nie wymienia za jakie morze. Rozumiałbym, że do Warahów mieszkających około Onegi, Ładogi i morza finlandzkiego, ponieważ Jarosław łodzie do ucieczki gotować kazał, podobno na rzece Wołchów, nad którą leży Nowogród wielki.

serca nie tracił, i ludzi do boju zaciągał. Uchwalony podatek z bydła, futer drogich i pieniędzy [1]), za który wkrótce zgromadzone liczne wojsko z Rusinów i Waregów, oczekiwało tylko sposobności do zaczepki Bolesława. Znalazł król drugiego nieprzyjaciela w domu. Nie był rad Świętopełk powabnemu książęcia kijowskiego tytułowi. Prócz Kijowa, trzymali Polacy wszystkie zamki garnizonami swojemi osadzone. Zdziczałe zwycięstwem żołnierstwo czyniło po włościach zbytki, gdy wszelako Świętopełk, choć w ogołoconym kraju, wszystkiego dostarczać musiał [2]). Takowe przyczyny dały mu pobudkę, że uczyniwszy tajemne z Rusinami zmowy, począł ludzi polskich w mieście i w okolicach stojących zabijać. Ukazowały się codziennie rozboje i okrucieństwa. Król widząc że go zdradzano, zmniejszając powoli poczty polskie, po kilkokrotnym Świętopełka upomnieniu [3]), ściągnął całe wojsko z legowisk, i zachowane dawniej od łupieży miasto, tudzież wszystkie jego okolice poddał na rabunek żołnierzom. Niektóre zamki zostawione w dzierżeniu Świętopełka swoim ludem osadził; a sam wziąwszy w zakład wielu przedniejszych bojarów, tudzież dwie córki Włodzimierza Przecławę i Mścisławę, z niezmiernym plonem i liczbą więźniów do Polski podróż obrócił [4]). Od owego czasu, mówi Długosz, miasto Kijów, lubo napotem od książąt ruskich po wielokrotnie naprawione było, straciło pierwszą swoję okazałość, ludność i bogactwa, i już do niej nigdy więcej przyjść nie mogło [5]). Piszą kronikarze nasi, że król przed wyjazdem swoim, na znak zwycięstwa nad Rusakami, a rozszerzenia królestwa swego, słupy graniczne żelazne w Dnieprze, gdzie do niego Sula rzeka wpada, pozabi-

---

[1]) Nestor pod rokiem 1018. Długosz na karcie 153.

[2]) Łomonossów pod rokiem 1018.

[3]) Nestor tamże. — Kromer na kar. 48.

[4]) Nestor pod rokiem 1018. — Długosz na karcie 154. Kromer na karcie 40.

[5]) Długosz na karcie 154.

jać kazał [1]). Lekkowierniejsi przydają, że powrzucał do tejże rzeki misterną jakowąś robotą z kruszców udziałane trąby, przez które sącząca się woda dźwięk jakiś dziwny wydawać miała [2]).

XXXI. Nie miał Bolesław spokojnego powrotu do Polski, zostawiwszy w Nowogrodzie zbrojnego nieprzyjaciela. Albowiem Jarosław, jako się wyżej rzekło, zebrawszy wojsko z Nowogrodzanów i Warahów, szedł w pogoń za królem, upatrując sposobnej pory, aby gdzie obciążonych łupami i niewolnikami, a do domów spieszących się Polaków zaskoczywszy, w nieporządku pogromił [3]). Już był Bolesław stanął u rzeki Buga, fatalnego dawniej Rusinom: tam widząc się być w ojczystym kraju, począł odprawiać z pod chorągwi żołnierzów, z których większa część do domów rozbiegła się [4]); Jarosław uwiadomiony od szpiegów o tak znacznem umniejszeniu królewskiego wojska, ruszył niespodzianie z Rusinami swymi ku Bolesławowi, w mniemaniu, że go bez broni pokona. Lecz Bolesław w szczęściu i przygodach zawsze przytomny, gdy mu na liczbie żołnierzów brakło [5]), w cnocie a w szabli nadzieję położył. Ściągnął, co mógł najrychlej z pobliższych miejsc odprawione rycerstwo, i złączywszy je z tymi, co się jeszcze przy boku jego zostali, a do mężnej rozprawy tkliwą przemową zagrzawszy [6]) nastąpił na liczniejsze nierównie Jarosława pułki [7]), i pierwszy na nich natarł. Rusacy

---

[1]) Bogufał na karcie 25. Przypisnik Kadłubka na karcie 645. Sarnicki na karcie 1048. — Długosz na karcie 145. — Kromer na karcie 40.

[2]) Sarnicki na karcie 1048. — Nestor o tych słupach nic nie pisze; wyznaje jednak, że Bolesław Ruś czerwoną podbił, którą on miastami czerwińskiemi nazywa.

[3]) Długosz na karcie 155. — Kromer na karcie 40.

[4]) Marcin Gallus na karcie 62.

[5]) Marcin Gallus na karcie 62.

[6]) Kromer na karcie 40. Długosz na karcie 154.

[7]) *Hostes vero quasi centies tantum fuere.* Marcin Gallus na karcie 62.

nie spodziewając się, aby od króla z tak drobną ludu polskiego garścią mieli być attakowani, trwożyć się poczęli. Bili się jednak walecznie [1]), lecz Polacy mężniej, mając na czele samego króla, który w tym razie i wodza i żołnierza powinność zastępował [2]). Uciekli naresztę nieprzyjaciele: wielu ich na placu, a więcej nierównie w pogoni ubito; tak dalece, że Bug rzeka, jako wieści niosły, krwią zafarbowana, od owego czasu podobno w ruskich kronikach rzeką plugawą i czarną nazywać się poczęła [3]). Dostał się królowi obóz i wszystkie w nim zdobyczy, z wielkiem mnóstwem niewolników, których do Polski zaprowadzono [4]). Jarosław, zrzuciwszy z siebie odzienie książęce, nieznajomy, przemieniając konie, uszedł. Ruscy pisarze, mówi Kromer [5]), żadnej wzmianki o tej drugiej nad Bugiem bitwie nie czyniąc, to tylko wspominają, że po odejściu Bolesława z Kijowa, znowu Jarosław na Świętopełka oręż podniósł: że Świętopełk mający w towarzystwie Pieczyngów, wydawszy bratu bitwę, po całodziennej różnym szczęścia losem rozprawie, na tem samem miejscu, gdzie brata Borysa zabił, zwyciężony uszedł do Brześcia [6]), zkąd dalej wkroczywszy w kraj Polski, z żałości i gryzoty umarł, na miejscu jakiemści Czechom pogranicznem. Król wróciwszy się do kraju, zbogacił gnieźnieński kościół łupami [7]) nieprzy-

---

[1]) Kromer na karcie 40.

[2]) Kromer na karcie 40. Długosz na karcie 157

[3]) Marcin Gallus na karcie 62. — Długosz na karcie 156. — Kadłubek na karcie 648.

[4]) Kadłubek na karcie 649.

[5]) Kromer na karcie 40.

[6]) Miechow. na karcie 35: *Fugit in Brześć ad praefectum Bol. regis*. Nestor pod rokiem 1019.

[7]) Michajło Litwin w księdze pod tytułem: *De moribus Tartarorum etc.* powiada na karcie 3, że Rusini spustoszywszy Chersonę (Krym teraźniejszy), gdzie wiele było kościołów od cesarzów greckich

jacielskiemi; ludzi rycerskich, wojny tej towarzyszów, pochwałą publiczną, darami i urzędami ozdobił; sam zaś wziąwszy nazwisko *Chrobrego*, nadane sobie od Rusi dla męstwa, na pamiątkę dzieł swoich zbudował zamek o milę od Wiślicy, i Chroberzem go nazwał [1]).

Rok 1020 — 1024.

XXXII. Przez całe lat pięć, które śmierć Bolesława poprzedziły, bawił się on tylko około wnętrznego rozporządzenia królestwa, a pomnożenia w nim religii, sprawiedliwości i dobrych obyczajów. Pomnażał fundusze kościołów, częścią od ojca rozpoczętych, częścią własnym kosztem zbudowanych, dla utrzymania i oświecenia w wierze świeżo nawróconego narodu [2]). Uwolnił, jak mówią, duchownych od wszelkiej jurysdykcyi świeckiej, oraz wszystkich ciężarów i podatków, skarbowi swojemu należytych [3]). Chował przy boku swoim dwunastu ludzi radnych dla szafunku sprawiedliwości [4]). Wreszcie prawa niektóre od niego postanowione, jeżli Dytmarowi wiarę

---

zbudowanych, odarli ten kraj z ozdób swoich, i Kijów przyozdobili. „*Unde Kijovia nostra in templorum suorum lithostratis, asarotis et incrustamentis, retinet hucusque certa praedae illius insignia, e quibus et gnesnensi basilicae valvam largita est*“ *). Ozdobiony kościół gnieźnieński po zgorzeniu w roku 1018 w maju. Dytmar na karcie 422.

[1]) Kromer na karcie 40. Niemcy z Chrobrego, przez niechęć ku królowi, zrobili go Trynkbirem, to jest pijakiem. *Jan Kronikarz* w tomie I. *Scrip. Sil.* Sommersberga.

[2]) Marcin Gallus na karcie 60. Bogufał na kar. 25.

[3]) Kromer na karcie 45. — Miech. na kar. 39. Paprocki w księdze *o Herbach* cytuje niektóre przywileje, nadane duchowieństwu od tego króla.

[4]) Marcin Gallus na karcie 65.

---

*) Drzwi te dotychczas są w katedrze gnieźnieńskiej. Wieki zachowały to podanie, że z Carogrodu do Kijowa przeniesione zostały, a dopiero do Gniezna, jak świętą zdobycz zwycięzca Bolesław przywiózł. Lecz zdaje się że na tych drzwiach jest historya męczeństwa ś. Wojciecha. Gdyby to domniemanie się było uznane za prawdę, pochód tych drzwi ze wschodu stałby się prawie niepodobnym.
Nota *Tadeusza Czackiego*.

damy, nosiły jeszcze postać barbarzyńską [1]). Lud narodowy dziki i nieobyczajny, a dla pamięci na wolność słowiańską samym monarchom niebezpieczny, potrzebował takiej surowości. Prócz tego wojny ustawiczne i sąsiedztwo z pogańskiemi za Odrą i w Pomeranii Słowianami, wrażały mu podobne onym obyczaje [2]). Duma możniejszych i uciemiężenie gminu przez nich, była od wieków fatalną narodu naszego przywarą. Bolesław chciał ją ukrócić [3]). Bywały wprawdzie po wszystkich zamkach królewskich sądy, którym kasztelani przodkowali [4]). Król nie mając na tem dosyć, trzymał przyboczną radę, ze dwunastu ludzi cnotliwych złożoną [5]). Objeżdżał z nimi prowincye, zamki i miasta, wglądając w postępki urzędników, i jeżeli uczynione od siebie postanowienia sku-

---

[1]) *In hujus regno sunt multae consuetudines variae, et quamvis dirae, tamen interdum sunt laudabiles. Populus enim suus more bovis est pascendus et tardi ritu asini castigandus, et sine paena gravi non potes. cum salute principis tractari. Si quis in hoc alienis abuti uxoribus vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis paenam portinus sentitl In pontem mercati is ductus per follem testiculi clavo affigitur, et novacula prope posita his moriendi, sive de his absolvendi dura electio sibi datur. Et quicunque post septuagesimam carnem manducasse rescitur, abscissis dentibus graviter punitur.* Zdanie Dytmara względem skłonności Polaków do obżarstwa jest złośliwe. Jeździł Bolesław, zdaniem Marcina Galla po kraju, częstował lud po miasteczkach u kilkudziesiąt stołów, lecz to czynił z polityki, aby wieśniaków do mieszkania w miastach zachęcił. Naśladował w tym Henryka I króla niemieckiego, za świadectwem Witykinda, tym sposobem wiele miast w Saxonii zbudował i ubezpieczył. Obacz niżej.

[2]) *Talium ut assolet nationum vicinia non nihil atrocitatis, tanquam de rubiginoso ferro, cariem sibi Poloni affricuere. Unde nec principibus suis fidem, nec natura propinquis debitam inveniuntur gratiam conservare.* Radevicus w księdze I, rozdz. 1. *De rebus Frid. I. imperatoris.*

[3]) Henel w historyi szląskiej pod rokiem 1034 powiada o Ryxie: *Polonorum odia provocavit, ut Boleslai soceri exemplo nimiam nobilitatis licentiam coërceret.*

[4]) W dawnych przywilejach znajdujemy często *judicia castellanorum.* Obacz niżej.

[5]) *Habebat autem rex amicos XII consiliarios et cum eis familiarius regni et consilii misteria pertractabat.* Marcin Gallus na karcie 65.

tek brały [1]). W tych podróżach, jeźli którego z wieśniaków napotkał, wzywał do siebie, pytając się, jeżliby prośby jakiej nie miał? Co jeżli kmieć uskarżał się na krzywdy sobie od pana poczynione, przywoływał go do siebie, a po upomnieniu nadgrodzić ukrzywdzonemu surowo przykazywał [2]). Zatrzymując się po wsiach i miasteczkach, odprawował sądy, wglądał w porządki i obyczaje: jeźli jakie jeszcze zostały pogaństwa ślady, wykorzeniał. Nie mógł atoli pożyteczniejszej, świeżo rozszerzonemu od siebie krajowi przysługi uczynić, jako gdy po wszystkich granicach obronne zamki pobudował, dla przytułku i bezpieczeństwa mieszkańców w czasie trwogi bądź od sąsiadów, bądź zwyczajnego na pograniczu łotrostwa. W tych zamkach postawił kasztelanów, poddając im garnizony wybrane z doświadczonego żołnierstwa, z obowiązkiem pilnego czucia na wszystkie rozruchy obce i krajowe [3]). Na utrzymanie zaś osadzonych garnizonów, nakazał podatek, aby okeliczni kmiecie z każdego łanu po miarce żyta i owsa w czystem ziarnie znosili do stodół, umyślnie na to zbudowanych [4]). Ciż kmiecie powinni byli w czasie potrzeby zwozić materyały do naprawy fortec służące, a kolejno straże nocne odprawując, śpiewaniem i wesołemi okrzykami pilności swojej znaki dawać przełożonym [5]). To postanowienie królewskie nazywało się *strożą,* biorąc nazwisko od powinności strażniczej, i trwało w narodzie przez długi czas, póki go niedbała zwierzchność, jak wiele innych chwalebnych starożytności zwyczajów, w niepamięć nie puściła [6]).

---

[1]) Długosz na karcie 170. — Kromer na karcie 45.

[2]) Kromer na karcie 44. — Marcin Gallus na karcie 65.

[3]) *Vocans de suis familiaribus, quos volebat, singulos singulis castellis praeficiebat atque civitatibus, qui loco sui in castellis etc.* Marcin Gallus na karcie 66. Długosz na karcie 169. — Kromer na karcie 45, i inni.

[4]) Długosz na karcie 169. Kromer na karcie 45.

[5]) Bogufał na karcie 25. Długosz na karcie 169.

[6]) Przypisnik Kadłubka na karcie 645 powiada, że ten rolny podatek zamieniono potem na pieniężny dwugroszowy: *duorum grossorum.*

Rok 1025.

XXXIII. W pośrodku tych starań nadeszła słabość z wiekiem trudami skołatanym, którą król widząc być poprzedniczą bliskiego zgonu, nakazał zjazd w Gnieźnie, i na nim najstarszego Mieczysława syna następcą swoim ogłosiwszy, oddał mu sądy, resztę sobie jeszcze do rządzenia zostawując [1]). Nie długo jednak potem wpadłszy w kilkomiesięczną niemoc, zwołał do Poznania przedniejszych królestwa obywatelów, na oświadczenie im ostatniej woli swojej. Upominał ich do zgody, a przez wdzięczność ku osobie swojej, do przychylności ku potomkom. Synowi prócz innych prywatnych rad i nauk, przykazał, ażeby ludzi mądrych i poradnych miał w poszanowaniu, starał się bardziej o miłość, niżeli o bojaźn u poddanych; Boga, religią i cnoty kochał, sprawiedliwości przestrzegał, rozkoszy się chronił. Nakoniec, powiedziawszy wiele o przyszłym stanie królestwa i potomków swoich, wieszczym prawie doświadczonej rostropności duchem, z wielkim przytomnych żalem dokonał w Poznaniu dnia 3 kwietnia [2]) roku 1025, życia 58, panowania 26, mało co po zejściu Henryka drugiego a następstwie na tron cesarski Konrada. Za życia swego cieszył się ze dwu wnuków: Kazimierza i Bolesława, których synowi jego Mieczysławowi z Judyty urodzonemu, powiła Ryxa [3]). Dytmar powiada, że miał cztery żony: pierwszą córkę Rydhaga margrabi Misnii, nazwanego *bogaty*, z którą się, niewiedzieć dla jakiej przyczyny, rozwiódł. Drugą Judytę królewnę węgierską, Gejzy córkę, a Stefana siostrę; ta mu urodzić miała syna, Bosprerem od Dytmara nazwanego; lecz i tę porzucił. Trzecią Kunnildę, córkę Dobromira, matkę dwu synów, Mieczysława i Dobromira, tudzież trzech córek bezimien-

---

[1]) Kromer na karcie 45. *Miseco natu major successit.* Kron. kwedl. pod rokiem 1025.

[2]) Długosz na karcie 177. Kozmas praski pod rokiem 1025. Kronika kwedlimburska.

[3]) Kasimierz urodził się w roku 1016, dnia 6 sierpnia. Bolesław w roku 1019, który wkrótce umarł. Długosz na kartach 164—169.

nych, ksieni jakiegoś klasztoru, synowej Włodzimierza książęcia ruskiego, i margrabiny Misnii. Czwartą Odę, która go przeżyła [1]). Pisarze narodowi, syna mu tylko jednego z Judyty przyznawają. Starożytności spółecznej świadectwa zdają się być pewniejsze. Był Bolesław wzrostu miernego, twarzy przystojnej, składu ciała pięknego, lecz nieco otyły; zarastał czarno, gęsto i kędzierzawo; w ubiorach i stole bez zbytku i wytworu uczciwy i okazały [2]). Kochał ludzi rycerskich i hojnemi podarunkami bogacił; pieniędzy nie lubił [3]), a co tylko ich zebrał, na potrzebę ojczyzny, ozdobę kościołów, nadgrody zasłużonym, hojnie obracał; występki surowie karał. Dawał się jednak łacno przebłagać, czego świadkiem uwolnienie od śmierci szlachetnych kilku, a za zbrodnie na gardło skazanych młodzieńców, których gdy po dekrecie, żona jego Judyta, zmyślonym, po ich już niby straceniu, żalem opłakiwała, zmiękczony król uwolnić rozkazał, skoro się potem, iż jeszcze przy życiu byli, dowiedział [4]). Słusznie więc po takim królu osierocona Polska przez cały rok żałobę nosiła, który zdaniem obcych i swoich pisarzów był narodu polskiego fundatorem [5]).

---

[1]) Annalista Saxo daje mu czwartą córkę Matyldę wydaną w roku 1035 za Ottona de Swinworde.

[2]) Długosz na karcie 124. — Kromer na karcie 45.

[3]) *Pecuniam contemnebat.* Kromer na karcie 45.

[4]) Długosz szeroko ten przypadek opisuje.

[5]) Henel na karcie 215. Nestor go nazywa wielkim. — Długosz na karcie 177 *).

---

*) Grobowiec Bolesława I i wyryty na nim napis stawiają obraz nauk, i sposobu widzenia wieku, w którym żył. Był to kamień wśród katedry poznańskiej, na którym leżała niezgrabnie wyrobiona osoba w koronie, z jabłkiem i pałaszem. Napis był następujący:

Hic jacet in tumba,
Gloriosa columba,
Chrabrie tu es dictus,
Sis in aevum benedictus:
Fonte sacro lotus,
Servus Domini puta totus
Praecidens comam,

MIECZYSŁAW II KRÓL.

Rok 1025.

XXXIV. Królestwo polskie, za wielkiego Bolesława zwycięstwami, bogactwy, domową spokojnością, a rozporządzeniem swojem znakomite, poczuło rychło ze zgonem jego znaczną stanu swojego odmianę. Nie miał Mieczysław podobnych ojcowskim przymiotów [1]), ażeby to rostropnie i mężnie utrzymał, co ojciec zdobył. Gnuśny, leniwy, płochy, prostak, bez pojęcia rzeczy i wła-

---

[1]) *Nec sicut pater ejus moribus copiosus.* Marcin Gallus na karcie 88. Długosz na karcie 187. — Nestor kronikarz ruski nazywa Bolesława *wielkim.*

Septenni tempore Romam.
Tu possedisti
Velut athleta Christi
Regnum Sclavorum,
Gothorum, seu Polonorum.
Caesar praecellens
A te ducalia pellens
Plurima dona sibi
Quae placuere tibi.
Huic dedisti,
Quia divitias habuisti;
Inclyte dux tibi laus
Invictissime Boleslae.
Perfido natus patre
Sed credula natus matre,
Vicisti quoque terras,
Faciens bellum guerras,
Ob famam bonam
Tibi dedit coronam
Propter lutamen:
Sit tibi salus, Amen.

Kiedy za Czartoryskiego biskupa poznańskiego spalił się kościół, z zapadłego grobu wyjęte kości Bolesława, i drugiego mężczyzny. Zdaje się, że te drugie szczątki były Mieczysława. Ozdób już żadnych nie było, prócz kawałków złotej drócianej w jedwabiach materyi. Dotychczas w kapitularzu te kości są chowane, i ich części w darzé od kapituły otrzymałem.

Nota *Tadeusza Czackiego.*

snego zdaria [1]), oddalił od boku swego sędziwą ludzi doświadczonych powagę, którą się Bolesław w trudniejszych państwa sprawach zwykł podpomagać. Otoczyła go zaraz młódź lekkomyślna, tem większy u pana mająca kredyt, że w podobieństwie jej obyczajów, sam siebie zajdował [2]). Duch żołnierski, pod walecznym rodzica przywodem, częstemi wojnami w synu [3]) ożywiany, gasiła pochopna nader do rozkoszy młodość [4]), wrodzona szlachetnych przewag nieprzyjaciołka, a domowej spokojności trucizna, i dworskich intryg wieczna podnieta. Dał on zaraz dowody niewielkiej do rządu zdatności, kiedy wnet po koronacyi swojej w Gnieźnie przez Hipolita arcybiskupa [5]), zamiast dzielniejszych pospolicie w pierwiastkach panowania starań, rok prawie cały [6]) w tej królów stolicy, w martwej i nieczynnej żałobie po ojcu przesiedział. Wzgarda gnuśnego, a zdawna już zmierzionego dziedzica, za pierwszym odgłosem śmierci ojcowskiej rozwiązała ręce gminnej zuchwałości. Powstały natychmiast tumulty i rozboje w kraju [7]), a po-

---

[1]) Kromer na karcie 41. Długosz na kar. 182. Miechow. na kar. 182. Miechow. na karcie 35. „*In ipso autem regni inito apparuit hebes, tardus*, etc.

[2]) Długosz na karcie 182. „*Abjectis prudentioribus, aevo et natura grandaevis consiliariis, juvenum s: et levium hominum permisit consilio.* Miechow. 35.

[3]) Marcin Gallus na karcie 68.

[4]) Długosz na karcie 187. Kromer na karcie 47.

[5]) Że się Mieczysław koronował, mamy świadectwo spółczesnych świadków. Pisze o tem kronikarz kwedlimburski w tomie II. *Scrip. Bruns.* na karcie 295. Kronika hildesh. w t. I tychże na karcie 726. Annalista Saxo na karcie 461. Wippon pod rokiem 1025. Otton frysyngeński i inni. Długosz na karcie 180.

[6]) *Exacto integro anno.* Długosz.

[7]) Nestor kronikarz ruski powiada pod rokiem 1030, że po śmierci Bolesława wszczął się wielki tumult u Lachów, podczas którego wielu księży i bojarów zabito. Nie opisuje on ani przyczyn, ani okoliczności. Kozmas praski pod rokiem 1022 mówi: *In Polonia facta est persecutio christianorum.* Rozumiem, iż te tumulty i rozboje wszczęły się z podniety pozostałego jeszcze w Polszcze pogaństwa, jako się pokazuje z wyrazów Kozmy. Mogli też pomódz do tego bracia królewscy, a najwięcej małe względy na panującego Mieczysława. Wszelako myli się tak Nestor w chronologii, kładąc śmierć Bolesława pod rokiem 1030, jak Kozmas kładąc te zamięszania za życia jego.

tężne nieprzyjaciół Niemców, Czechów i Rusinów, do szukania korzyści ze słabości panującego przygotowania. Pobudziła ich do tego, prócz zwykłej narodów emulacyi, zazdrość ku ojcu powzięta, z rychłych i wielkich w Słowiańszczyznie nabytków [1]). Służyło Bolesławowi tyle krajów słowiańskich od Dniepra, aż do Sali i Elby, a sami Niemcy, próżnemi się tylko duków, hrabiów i margrabiów tytułami wynosząc, oręż jego szanować musieli [2]).

Rok 1026.

XXXV. Trwała jednak spokojność ze strony Sasów, dla świeżego wstępu na tron po Henryku cesarzu Konrada, który mając do czynienia w Niemczech, patrzał zdala na polskie obroty [3]). Rozpoczął się wojenny pożar ze strony Rusi: miała ona dawne do Polski urazy, za pobite i zhołdowane, przed kilką laty, różne Słowianów osady, aż do Kijowa. Bojaźń broni polskiej za życia Chrobrego, a razem wszczęte między książętami, Bratysławem połockim, Jarosław kijowskim i Mścisławem czernichowskim o księstwo kijowskie [4]) zatargi, nie dały im spo-

---

[1]) Marcin Gallus na karcie 68. *Hic etiam per patris invidiam vicinis omnibus extitit odiosus.*

[2]) Kronikarz hildeshjemski pod rokiem 1028 powiada o Mieczysławie II, że po ojcu *regnum Slavorum tiranice usurpabat*, musiał więc Bolesław zostawić mu w dziedzictwie całą Słowiańszczyznę do Elby. Nie czytamy nigdzie, aby za czasów Bolesława, mianowicie po traktacie *budysyńskim*, ważyli się co Niemcy przeciwko królowi. Trzymał on Luzacyą i Misnią, za świadectwem samych pisarzów niemieckich, gdzie była *Marchia Orientalis*. Do niego też część północna Słowian nadmorskich ze swemi królikami należała, jako świadczy Helmold w rozdziale 16. *Omnem Slaviam ultra Oderam.*

[3]) Umarł Henryk w roku 1024 w lipcu. Nastąpił Konrad II nazwany *Salicus* w tymże roku w miesiącu wrześniu. Kroniką hildeshejmska pod rokiem 1024. Życie ś. Meinwerka w tomie I *Scrip. Bruns.* 557. Myli się więc Kromer, gdy mówi na karcie 46. „*Nam neque Conradus imperium vivente Boleslao adeptus est.*“ Był Konrad cesarzem za życia Bolesława więcej siedmiu miesięcy.

[4]) Długosz tę domową Rusinów wojnę omylnie kładnie pod rokiem 1014. Nestor kronikarz ruski sprawiedliwiej ją położył od roku 1021 do 1026, którego między Jarosławem i Mścisławem pokój stanął.

sobności do powstania na Polaków. Śmierć Bolesława skleiła niezgodne umysły, a słabość następcy otworzyła pole do zemsty. Poprzedziły to wtargnienie do państw koronnych, tajemne zaraz po zejściu Chrobrego zmowy i rebellie starostów, po zamkach tej prowincyi, od króla zmarłego osadzonych [1]), którzy się z pod władzy polskiej wybić chcieli. Wpadli do przygotowanej już zdradą poddanych Kijowszczyzny i Rusi Czerwonej dwaj książęta Jarosław ze Mścisławem, gdzie nie mogąc dostać Kijowa i innych miast warowniejszych, obie te prowincye srodze spustoszyli [2]). Powrót ich do kraju był szkodliwszy, niżeli miecz i pożogi. Zabrali z sobą niezmierną moc włościanów, którymi pustynie naddnieprskie osadziwszy, ludem polskim poddanych i siły swoje pomnożyli [3]). Ocucony z całorocznej bezczynności Mieczysław, udał się na odgłos trwogi z Gniezna do Krakowa. Pisarze nasi, nie wymieniając okoliczności tej wojny, to tylko wspominają: że on wszedłszy do kraju zbuntowanego, niektórych z przedniejszych hersztów schwytał, i do Krakowa [4]), tudzież do innych zamków zaprowadzonych, przez kilka lat w zakładzie pod strażą żołnierską trzymał; że pobrane od ojca na Rusi zamki, mianowicie kijowski [5]), liczniejszemi garnizonami i ży-

---

Skutki tego pokoju okazały się zaraz na Polakach. Albert Krantz dziekan hamburski mocno błądzi, gdy wojnę ruską Mieczysława kładnie pod panowaniem Henryka II, który przed Bolesławem Chrobrym umarł. Pomięszał on czasy i okoliczności, a co Bolesławowi Chrobremu należy, to synowi jego przypisał w księdze *Saxonia* w rozdz. 34.

[1]) *Certum est Ruthenos plerasque clandestinas conspirationes aluisse.* Długosz na karcie 187.

[2]) Nestor pod rokiem 1031, to jest według omylnego zdania jego w rok po śmierci Bolesława, który rok sprawiedliwie przypadał pod rokiem 1026.

[3]) Nestor tamże. Długosz na karcie 181. Kromer na karcie 46. Miech. na karcie 36. Kronikarze nasi kraje te polskiemi brańcami osadzone kładną nad rzeką *Porszą* Porsus. Nestor tej rzeki nie wspomina.

[4]) Długosz na kar. 181. Kromer na kar. 45. Miech. na kar. 36.

[5]) Sarnicki na karcie 1051. lecz nie wiem zkąd wziął tę wiadomość. Długosz pod rokiem 1033 powiada, że po śmierci Mścisława w Kijowie, Jarosław uwolnił to miasto od oblężenia Pieczyngów, i wszedł do niego. Musiał więc Kijów być w ręku Mścisława od tego

wnością ubezpieczył, przez co wskrzeszone bunty uskromił, i sposobność nieprzyjacielowi do ich powtórnego wznowienia odebrał [1]. Wszelako nie mógł tyle dokazać, aby Jarosława w zupełnej podległości utrzymał, i powściągnął od wzięcia tytułu *jedynowładzcy*, który on po śmierci brata Mścisława, opanowawszy Kijów, sobie przywłaszczył [2].

Rok 1026 — 1027.

XXXVI. Zatrudniona Polska wojną ruską, ujrzała nowych nieprzyjaciół. Panował dotąd w Czechach Udalryk, którego przed laty Bolesław Chrobry osadziwszy na tronie, wiarołomnej od niego niewdzięczności doznał [3]. Mieli tam jeszcze Polacy wiele zamków, garnizonami swojemi osadzonych, a całe księstwo hołdownicze [4]. Trwał pokój do śmierci Bolesława, od czasu ugody budysyńskiej [5]. Udalryk złośliwszy w niewinności, nie chciał być jawnym krzywoprzysiężcą, ani sam przyjaźni łamać [6] oczywiście; namówił do wykonania zamysłów swoich syna Brzetysława, którego mu bądź żona, bądź nałożnica Bożena chłopini urodziła. [7]. Ten waleczny młodzieniec, jeszcze za życia Bolesława Chrobrego, znaczną sobie stronę przeciwko Werszowcom, i innym Polaków przyjaciołom utworzywszy, wkrótce po zejściu królew-

---

czasu przynajmniej, ile gdy według świadectwa Nestora, Mścisław jeszcze w roku 1026 obległ Kijów, i wygnał z niego brata Jarosława. Dobył Kijowa Chrobry w roku 1018, lecz z niego ustąpił, jakośmy pod panowaniem jego powiedzieli.

[1]) Długosz na karcie 181.

[2]) Kromer na karcie 46, Długosz na karcie 188. Umarł Mścisław według Długosza roku 1033.

[3]) Obacz wyżej w księdze I.

[4]) Długosz na karcie 183. Kromer na karcie 46. Sarnicki na karcie 1051.

[5]) Obacz wyżej na karcie 175.

[6]) *Juris jurandi religione teneri se simulabat.* Kromer na karcie 46. Długosz na karcie 182.

[7]) Bożena (*Beatrix*) Dubrawski w historyi czeskiej księga VIII Annalista. Saxo na karcie 466. Eneasz Sylwiusz w historyi czeskiej pod Udalrykiem. Bohuslaus Balbin in *miscellaneis Bohemiae*. Miechowita na karcie 35.

skiem, gdy Mieczysław z Rusią miał wojnę, naprzód wszystkie miejsca polskim ludem osadzone wyciął [1], potem się jawnie odkazał, iż żadnej odtąd daniny królowi nie odda, ani zwierzchnim panem swoim uznawać go będzie [2]. Tą pomyślnością nadęty, wszedł wkrótce do Moraw, które zupełnie Polacy trzymali [3], mając tam swoich starostów [4]. Obległ główniejsze miasta, z tem pewniejszą dobycia nadzieją, iż oblężeni, chciwi odmiany, dla przykrej sobie Polaków władzy [5], poddać się Czechom obiecowali, jeżliby im król w czasie ratunku nie dał. Cisnął nieprzyjaciel potężnie garnizony; zwlekła się pomoc dla zwykłej króla gnuśności, a w niemęzkim rządzie, dla wnętrznych niezgód i nieposłuszeństwa. Sprzeciwiali się wydanym rozkazom gubernatorowie zaodrzańskich prowincyj, nie chcąc dawać posiłków [6], gdy

---

[1]) Cureus w historyi szląskiej na karcie 37.

[2]) Kromer na karcie 46. Sar. na karcie 1057. Długosz na karcie 183.

[3]) Morawy Bolesław Chrobry zawojował w roku 1003, jako świadczy Annalista Saxo na karcie 454. *Totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni.* Trzymał spokojnie tę prowincyą król, aż do początków panowania w Czechach Udalryka, to jest około roku 1012. Dubrawski w historyi czeskiej księga VII na karcie 54, powiada o drugiem tejże prowincyi zawojowaniu: „*Boleslaus in Moraviam, nihil in tali tempore hostile metuentem, se cum armatis transferet, ibique pleraque aedificia et agros aut vastat, aut occupat. Bohemos fugere coëgit.*" W roku 1017 pod czas ostatniej wojny z Niemcami, która się traktatem budysyńskim zakończyła, służyli Morawcy w wojsku królewskiem, a mocą tegoż traktatu, zdaniem Pelzela, jakośmy wyżej mówili na karcie 175, Morawy były ustąpione Bolesławowi. Nie wiem zatem, na jakim fundamencie Eneasz Sylwiusz w historyi czeskiej, i Dubrawski mówić śmieją, że Udalryk nie mając żadnego prawa do Moraw, uczynił w nich margrabią syna Brzetysława, chyba tytularnym.

[4]) Dubrawski na karcie 56. *Nam antehac a praefectis Moravia tenebatur.* Ci *praefecti*, czyli starostowie, musieli być Polacy, jako się z wyższej noty pokazuje. Henel w historyi szląskiej 216. *Moravia cum in ditione Polonorum aliquanto fuisset, a Bohemis tunc recepta fuit.* Długosz na karcie 183. *Quae tunc universa a Polonis tenebatur.*

[5]) *Polonorum regiminis pertesi.* Długosz na karcie 183.

[6]) Długosz na karcie 183. *Militam pro tuenda Moravia detrectabant Poloni.* Długosz to słowo *Poloni*, bierze bez pochyby za starostów polskich w krajach za Odrą, jako się pokazuje ze słów jego na karcie 184. *Praefati siquidem cis Albim praefecti conspiratione facta, neque ad jussum et vocationem Miecislai venere. etc.*

tymczasem Brzetysław, uczyniwszy tajemną zmowę ze starostami owemi [1]), i przez otworzone w nocy bramy wszedłszy bez szwanku do miast główniejszych, inne do takiegoż poddania się nakłonił. Nie wzięły bądź zdrada, bądź przymus, spodziewanego z umowy skutku. Wycięto, przeciwko danemu słowu, wielu garnizonowych; a których miecz ocalił, napełnili czeskie katusze, albo sromotnie Węgrom zaprzedani, liczbę niewolników pomnożyli [2]). Kronikarze czescy, nim się całe Morawy pod panowanie ich książąt dostały, piszą o kilku potyczkach, między wojskami obu narodów, wydanych; z których dwie pierwsze dla Polaków być miały pomyślne, trzecia ich losy pogorszywszy, dała sposobność nieprzyjaciołom do zabrania tej prowincyi [3]). Z narodowych to tylko mamy, że Mieczysław, wyszedłszy w pole już niewcześnie, z niczem powrócił, przestając na spustoszeniu kraju [4]), zwykłem naówczas mniemaniu zwycięstwa.

Rok 1028.

XXXVII. Nie zakończyły się klęski polskie utratą Moraw, i uchyleniem się Czechów od podległości poprzysiężonej. Ozionął duch rebellii inne prowincye. Bolesław Chrobry, nabywszy kilkunastoletnią wojną wiele narodów słowiańskich, i nabudowawszy zamków nad Elbą [5]), przełożył nad niemi starostów swoich, czyli

[1]) Długosz na karcie 183. *Deditionem per clandestinos tractatus paciscitur.*

[2]) Długosz na karcie 183. Dubrawski na karcie 56. Eneasz Sylwiusz pod Uldarykiem. *Ligatis post tergum manibus, in Hungariam venumdandos misit.*

[3]) Pelzel w historyi czeskiej pod rokiem 1027. Dubrawski na karcie 56.

[4]) Kromer na karcie 46. *„Bohemicum bellum vix suscepit, et nulla laude gessit — agris tantum vastatis, dimisit exercitum.*

[5]) Bogufał na karcie 25. *„Castra fortissima per Boleslaum patrem suum in extremitatibus regni et praecipue in Albea constructa praefecti eorundem usurpaverunt.* Marcin Gallus na karcie 66.

kasztelanów [1]), aby granic strzegli, i należytą daninę do skarbu wnosili. Dla utrzymania spokojności, radziła roztropność, osadzić na tych urzędach ludzi, po części tam urodzonych i zamieszkałych, jako milszych gminowi a znajomszych interesów [2]). Wielu z hrabiów niemieckich mieli tam swoje dziedzictwa; inni tegoż narodu byli urzędnikami królewskimi. Z tymi więc oraz zaelbiańskiemi Niemcami spokrewnieni starostowie owi, przez małżeńskie związki i różne powinowactwa [3]), wchodzili z niemi w tajemne zmowy, w nadzieję spólnej obrony, woląc mieć udzielne dla siebie dziedzictwa, choć w hołdowniczych cesarzom obowiązkach [4]), niżeli pod imiéniem starostów, zawsze od woli monarchów zawisłych, polskiej podlegać zwierzchności. Poczynały też w owych czasach gruntować się coraz feudalne w państwie rzymsko-niemieckiem dzierżawy [5]), dzielna podsyta dla ambicyi prywatnych; a margrabiowie także niemieccy, tytularni prawie dotąd, upatrując pewniejsze dla siebie, z podrobionej na różne niezgodne głowy Słowiańszczyzny, zyski, chęć ich i zamiary buntownicze

---

[1]) Znajdujemy w dyplomatach saskich i dziejach Luzacyi urzędy *Castellanorum* w Misnii, które Niemcy w burgrabiów obrócili.

[2]) To mniemanie nasze zasadzamy na powieści Długosza, który, pisząc o podbitéj Pomeranii przez Bolesława, powiada: że ten krol mądry każdego z tych królików pomorskich przy swojej dostojności i dziedzictwie zostawił, nic sobie, prócz podległości i hołdu koronie swojej, nie zachowując. Obacz na karcie 158.

[3]) Długosz na karcie 154. Kromer na karcie 46.

[4]) *Romano imperio se socios et vectigales fecerunt.* Kromer na karcie 46.

[5]) Księstwa, hrabstwa, i margrabstwa tak w Niemczech właściwych za Elbą, jako potem ufundowane na ruinach Słowian, poczynały być dopiero dziedziczne i udzielne po Ottonach, mianowicie za Henryka II i Konrada Salika cesarzów. Dawniejsi dukowie, komesowie, marchionowie, byli tylko tytularni, i od woli cesarzów dependujący. Sądzili oni imieniem cesarskiem, pilnowali granic, wyprowadzali wojska w pole, biorąc tytuły swoje od miast, powiatów i prowincyj, gdzie byli używani, lecz nie mieli nad niemi dziedzicznej i najwyższej zwierzchności. Słabość cesarzów, bogactwa i potęga magnatów niemieckich, ruina Słowian, porobiła dziedziczne i udzielne z krajami tytuły, i one *in feuda imperii* powoli obróciła. Krüger *Orig. Lusatic.* na karcie 19.

dumnemi podszeptami jątrzyli. Atoli ukryta prywata, szukała w pierwiastkach pozoru sprawiedliwości. Nakazał Mieczysław, gotując się na wyprawę morawską, podatki pieniężne i pomoc wojskową. Nie uczyniono zadość woli królewskiej; dana poważna przyczyna nieposłuszeństwu, że mając sami do czynienia z pogranicznymi Niemcami i hordami innych Słowian północniejszych, nie mogli w tak trudnych okolicznościach, skarbu i wojska dozorowi swemu poleconego, na inne obracać potrzeby [1]).

Rok 1028 — 1029.

XXXVIII. Mieli oni wprawdzie przyczynę. Lutykowie, naród pogański, dziki i nieochrzczony, chcieli być zawsze wolnymi [2]). Nie lubili oni Polaków dla sąsiedztwa i mocy. Sprzyjali Czechom, jako dalszym, dla wsparcia, a czasami Sasom dla interesu. Po ugodzie budysyńskiej [3]) Bolesława z cesarzem, spiknąwszy się na Mistywoja czyli Mistysława, królika Obotrytów, że w czasie wojny z Polakami, jako ich przyjaciel, hołdownik i chrześcianin, nie chciał poganów posiłkować, oskoczyli go nagle w Zwerynie [4]), i do kraju Bardungów przegnali [5]). Zarażeni tymże wolności duchem Wa-

---

[1]) Długosz na karcie 184.

[2]) Obotryci mieli swoich królików, od czasów Karola wielkiego, jako świadczą dzieje Franków i saskie. Lutycy, siedząc dalej za Obotrytami, a wolności narodowej przestrzegając, jeżli kiedy na wojny wychodzili, wodzów tylko sobie obierali. Za Bolesława Chrobrego nie czytamy, aby oni mieli jakiego królika. Borys i Niezamysł, którzy Lutyków wojsko przeciwko królowi w roku 1005 prowadzili i których cesarz za opóźnienie się i zmowę z królem obwiesić kazał; (obacz na karcie 135.), byli według Dytmara *optimates*, to jest przedniejsi z ich narodu. Stawili się oni zawsze po nieprzyjacielsku Obotrytom, że Obotryci często sprzyjali Sasom, i poddawali się, a mieli zawsze chęć podbicia Lutyków. Dytmar powiada o ich wolności 382. *His omnibus, qui communiter Lutici vocantur, dominus specialiter non praesidet ullus*, i dalej obszerniej.

[3]) Obacz wyżej na karcie 175.

[4]) Teraz Szweryn w meklemburskiem księstwie.

[5]) Dytmar na karcie 420. Helmold w księdze I. roz. 16. Bardungowie siedzieli, gdzie teraz księstwo bremeńskie nad Elbą.

growie i Obotryci, po ucieczce swego książęcia, usiłowali, na wzór Lutyków wolność odzyskać [1]). Umarł wygnaniec Mistysław w roku 1025 [2]) Syn jego Udo, czyli Otto, uczestnik nieszczęścia, tułał się z ojcem [3]), bo był chrześcianinem, gdy tymczasem inni królikowie słowiańscy, bądź bracia tego Udona, bądź krewni [4]), jako poganie i milsi narodowi, oraz Nakkon i Sederych, spokojnie w Słowiańszczyznie panowali, uznając Bolesława za zwierzchniego pana [5]). Zejście tego monarchy zaszłe w tymże roku co i Mistysława Obotryty wygnańca, zamięszało Polskę z poddaną jej Słowiańszczyzną. Niejakiś Mieszek, ile dochodzić można brat Udona [6]), mszcząc się nad Lutykami ojcowskiego wygnania, począł ich kraje najeżdżać. Lutycy, chcąc się utrzymać przy swoich swobodach, gdy się z jednej strony Polaków bali, z drugiej im Mieszek groził, udali się do Konrada cesarza, obiecując fałszywie, że się Niemcom poddać wolą [7]). Rozruchy Lutyków zatrwożyły starosty

---

[1]) Dytmar na karcie 420. *Libertatem sibi more Lutico nota fraude vindicabant.* Działo się to w roku 1018.

[2]) Krantz *in Vandalia.* Mikreliusz i inni w historyi Pomeranii.

[3]) Tego tułactwa mamy fundament, że Godeszalk syn Udona chował się w Luneburgu między Niemcami, jako świadczy Helmold w rozdziale 19, aż do śmierci ojcowskiej zaszłej w roku 1032.

[4]) Krantz *in Vandalia,* a za nim późniejsi. Niemcy dają Mistawowi, czyli Mistysławowi trzech synów: Udona, Gneja i Androga. O tem braterstwie nie wspomina ani Helmold, ani dawniejszy od niego Adam bremeński. Owszem ten pośledni wyraźnie mówi: że Gnejus z Andragiem byli poganie, a Udo syn Mistywoja *male christianus,* w księdze II. rozdz. 48.

[5]) *Eodem tempore Boleslaus omnem Slaviam, quae est ultra Oderam tributis subjecit. — Principes Vinulorum fuerunt eo tempore Misisla, Naccon, Siderich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* Helmold w księdze I, rozdz. 15, o Mieszku Słowieninie, bracie Udona, czyli Bezbraima; podobieństwo nazwisk uwiodło Saxona, tak jako innych kronikarzy niemieckich. Objaśni się to niżej.

[6]) Obacz niższe noty obszerniejsze pod rokiem 1032.

[7]) *Post haec Mesco filius Boleslai natu major haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffudit. Eodem anno 1025, legati Luticorum ad regem in Polithi venerunt, ejus auxilium con-*

królewskie w Misnii i Luzacyi, lecz tylko na pozór. Wszelako odpowiedź ich królowi, wsparta na tej bojaźni i za sprawiedliwą przyjęta, dała im czas do silniejszeg gotowania się przeciwko królowi [1]). Wiedziano dobrze, że on nader sobie przykrzył w wojennej pracy [2]), doznawszy na Rusi wiele niewygód [3]), a w Morawach pokazał się mało dzielnym i z przymusu wojownikiem [4]). Pomnażające się coraz odgłosy o buncie Zaodrzańców, nakłoniły Mieczysława do ugaszenia jego w początkach. Zebrał potężne wojsko, i wyciągnąwszy za Odrę [5]), cały ten kraj dawnej Syrbii, który się teraz Misnią i Luzaeyą nazywa, spustoszył, nie przepuszczając żadnej płci i wiekowi [6]), na ukaranie wiarołomstwa. Konrad cesarz, chcąc z zamięszania tego korzystać, pewny od Lutyków pokoju, a urażony zkądinąd na Mieczysława, że się przeciwko mniemanej woli jego koronować rozkazał [7]), przedsięwziął przeciwko

---

tra Mesiconem petierunt, seque regi servituros fideliter promiserunt; sed mentita est iniquitas solito more. Annalista Saxo 457. Złączył ten autor w jedną łataninę dwie osoby i rzeczy od siebie różne. Pierwszą okoliczność, to jest następstwo Mieczysława naszego po ojcu, wyjął żywcem z kronikarza kwedlimburskiego, który te słowa *virus arrogantiae* stosuje tylko do jego koronacyi. Drugą o udaniu się Lutyków pod protekcyą cesarską, wziął z kroniki hildesheimskiej, gdzie mowa o Mieszku.

[1]) Długosz na karcie 184.

[2]) Bogufał na karcie 25. Kadłubek edycyi gdańskiej na karcie 13.

[3]) Sarnicki na karcie 1057.

[4]) *Bella gessit non virtutis sed necessitatis.* Kadłubek na karcie 13.

[5]) *Misacho orientales Saxoniae partes cum valido suorum exercitu violenter invasit.* Kronika hildesheimska pod rokiem 1028. Sascy pisarze przez margrabstwo wschodnie, *marchia orientalis*, rozumieją Misnią, a najbardziej Luzacyą. Teodor Krüger in *orig: Lusat:* 178.

[6]) Kronika hildesheimska pod rokiem 1028.

[7]) *Boleslaus dux Poloniae, obitu Henrici imperatoris comperto, animo elatus, superbiae veneno perfunditur, adeo ut unctam sibi coronam temere usurpavit. Post haec Miseco filius ejus natu major, haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffudit.* Annalista Saxo na karcie 457, z kronikarza kwedlimburskiego. *Misaco, qui per aliquot annos regnum Slavorum tyrannice sibi contra imperialem usurpabat*

Polakom wojnę [1]). Celem jego było utrzymanie Luzacyi przy Dytmarze margrabi wschodnim, który po zabiciu ojca swego Gerona II. [2]), próżne tylko imie margrabi nosił, bo kraj cały traktatem budysyńskim do Polaków należał [3]). Ściągały się wojska niemieckie z za Elby do tej prowincyi, mając iść wgłąb dzierżaw polskich [4]). Tamowały im dalszą podróż ciężkie przeprawy przez lasy i bagniska [5]). Już cesarz dla utrudzonego ludu z niczem miał powracać, gdy niektórzy z radnych jego dali mu poznać, aby dla ochrony sławy, cokolwiek przecie uczynił. Przedsięwzięto oblężenie Budysyna, polskim garnizonem osadzonego [6]), a do korony polskiej z powiatem swoim należącego miasta. Niepomyślne usiłowania Niemców, z wielką klęską swoją odegnanych, zniewoliły Konrada, że odłożywszy na rok przyszły wojnę, wrócił się do Saxonii [7]).

Rok 1030.—1031.

XXXIX. Zaszła wkrótce śmierć margrabi Dytmara, który podobno tym kłótniom zaodrzańskim, dla wydar-

---

authoritatem. Kronika hildesheimska pod rokiem 1028. Toż samo powiada Wippon pod rokiem 1025. Otto frysyngeński pod tymże rokiem. Lecz oni wszyscy, jako się niżej powie, pomięszali dzieje polskie ze słowiańskiemi.

[1]) Myli się Kromer, powiadając, że Konrad nie miał tyle sposobności, aby wojował z Polakami. Wyraz niemieckich pisarzów *in Poloniam*, nie ściąga się do właściwej Polski. przed Odrą leżącej, ale do krajów zaodrzańskich, które pod ów czas do niej należały.

[2]) Obacz wyżej na karcie 164.

[3]) Nie przeczą sami niemieccy pisarze, że Bolesław Misnią i Luzacyą zawojował. Widzieć tego świadectwa w Dytmarze, Adeboldzie, Saxonie i innych kronikarzach saskich; z późniejszych zaś w Krantzu, Kureuszu, Hanku, wyżej od nas cytowanych.

[4]) *Statuto tempore ultra Albim*. Annalista Saxo na karcie 460.

[5]) *Delusus imperator cum exercitum silvis deviis, palustribus desertisque locis et periculosis admodum fatigatur, nec, quo voluit, pervenit.* Tenże tamże.

[6]) *Budissinam urbem quondam sui regni*. Tenże, tamże. Z tych słów Saxona pokazuje się, że Luzacya niższa nazywana dawniej *Marchia Milzaviae, Marchia budisinensis*, do Bolesława należała.

[7]) *Videns adversarios superari non posse, in proximum annum distulit, seque Saxoniae partibus recepit*. Tenże, tamże.

cia Polakom Luzacyi i Misnii dał przyczynę, odnowiła wojnę w tym kraju [1]). Był on margrabią wschodnim; lecz póki żył Bolesław, równie jak inni niemieccy hrabiowie, na samym tylko tytule przestawał [2]). Wkrótce jednak i sam życia dokonał, zostawiwszy syna Hudona, czyli Ottona II [3]). Poczynały się już w państwie niemieckiem gruntować udzielnie dziedziczne lenności. Sygfryd starzec, dziad tego Hudona [4]), upatrzył czas do zakłócenia i korzyści. Umieścił go dawniej ojciec Udo w klasztorze niemburskiem, w którym stanie aż do śmierci jego [5]) przesiedziawszy, porzucił potem kapicę i zakon [6]). Wojna Mieczysława z cesarzem i Dytmarem margrabią o Luzacyą, była powodem Sygfrydowi, że się do strony Polaków przyłączył, przybrawszy sobie ludzi na wszystko gotowych [7]), urażony za to, jakoby go cesarz niesłusznie od margrabstwa oddalił. Weszli z nimi w spółkę Lutykowie, lud zmienniczy, drapieżny, z Mieszkiem Obotrytą, którzy się byli dawniej przeciwko

---

[1]) *Anno Domini incar. 1030 res miranda cunctisque Christi fidelibus stupenda, XVII. Cal. Februarii accidit. Miseco dux Polonorum, comperto obitu Tietmari marchionis etc.* Annalista Saxo na karcie 461.

[2]) Po zabiciu ojca tego margrabi, Gerona II, a bardziej po zawarciu pokoju w Budysynie w roku 1018, nie widzieć nigdzie w kronikach saskich i czeskich, aby margrabiowie owi tytularni, *orientales*. wojny jakie z Polakami mieli o Misnią i Luzacyą, aż do śmierci Bolesława I.

[3]) Umarł Dytmar w roku 1029. Annalista Saxo.

[4]) Hudo marchio, ojciec tego Sygfryda, był bratem rodzonym Dytmara I, *marchionis orientalium*, z którego się urodził Geron II, ojciec Dytmara II, a dziad Hudona, o którym mówimy. Obacz Gebharda *Marchiones aquilonares* 94.

[5]) Do roku 997 w którym umarł Hudo, czyli Udo. Był to ten sam margrabia, o którym powiada Dytmar na karcie 337, że go Mieczysław zbił około Cydyna. Obacz wyżej na karcie 65. Jednak tenże Dytmar chełpliwie powiada w księdze V, na karcie 366, że w jego obecności Mieczysław ani śmiał być w kierei, ani siedzieć. „*Pater istius Boleslai Miseco vivente egregio Udone, domum, in qua eum esse sciebat, crusinatus intrare, vel eo assurgente nunquam praesumpsit sedere. Crusina* w niższym wieku łacińskim znaczyła *kiereję*.

[6]) *Habitum cum religione projiciens, apostata factus.* Annalista Saxo na karcie 461. Niemburg nad zbiegiem Sali i Body.

[7]) *Clam assumptis satellitibus diaboli, Sigfrido aliisque sceleratis.* Annalista Saxo na karcie 461. *Iste est Sigfridus cum Misicone Polono,*

niemu do cesarza o po[illegible]dali. Chciwość łupieży skleiła niezgodne umysły [1]). Rozpierzchnęły się wojska związkowe po całym kraju, między Elbą i Salą leżącym. Więcej sta miast ogniem i żelazem zniszczono; na dziesięć tysięcy ludzi różnej płci w niewolą wzięto. Nie przepuszczano nawet rzeczom poświęconym; biskupa brandeburskiego Luizona pojmano; a co chrześciańska łączność w całości jeszcze zachować chciała, złączone z chorągwiami polskiemi pogaństwo [2]), zwyczajnem sobie okrucieństwem zepsuło i zhańbiło [3]). Odparł wprawdzie w następującym roku tę nawałę barbarzyńską cesarz, posławszy przeciwko Lutykom i Mieszkowi ich wodzowi hrabię Teodoryka [4]), lecz ten Mieszek, który dla łupieży bardziej i najemniczego ducha Sygfrydowi z Polakami służył, sam w północnej Słowiańszczyznie udzielnie panować zapragnął, nowe przeciwko Polszcze i Niemcom układy [5]) tworząc.

---

ob praeemptum sibi marchionatum orientalem, contra imperatorem rebellis. Gebhard *in Marchion. aquilonaribus.*

[1]) *Lutici infideles semper et mutabiles magnam ab aliis exigunt fidem.* Dytmar na karcie 382. Do tego się ściąga zdanie Saxona o Lutykach, gdzie powiedziawszy, że się cesarzowi poddać chcieli, przydaje *et mentita est iniquitas sibi solito more.*

[2]) *Slavi et Poloni, duce Mesicone Polono instigante. terras inter Salam et Albim depopulabantur.* Bangert w notach na Helmolda 38. Annalista Saxo uwiedziony podobieństwem nazwiska Mieszka, powiada, że Mieczysław polski osobą swoją, *exercitum paganorum in sanctam duxit ecclesiam.* Ze słów Bangerta *instigante* pokazuje się, że Mieczysław zapalił tylko do tej wojny Lutyków, i że z Sygfrydem, który polskim interesom sprzyjał, był inny jakiś Mieszek wódz Lutyków. Toż samo świadczy Szultz *in Polonia nunquam tributaria* na karcie 162. Jonston zaś wyraźnie mówi: „*Vandalis illatum bellum a Conrado, quod Mesico, qui inepte cum Mesicone rege Poloniae confunditur. etc.*

[3]) Annalista Saxo na karcie 461. Do tego się ściąga, co mówi Nestor, że w roku 1030 po śmierci Bolesława I, powstały rozruchy w Polszcze, gdzie wielu bojarów i biskupów pobito. Pomylił się jednak Nestor, kładąc pod tym rokiem śmierć Chrobrego.

[4]) Annalista Saxo tamże.

[5]) *Pervenit defectionis contagio ad gentes eas, quae insulas et oras maritimas incolebant, quas Boleslaus rex Polonorum ditioni et imperio suo restituerat.* Długosz na karcie 185.

Rok 1032.

XL. Miały te północne narody swoich osobnych królików, albo się rządziły w gminowładztwie [1]). Cesarze niemieccy, zacząwszy od Henryka I, stawili nad niemi swoich margrabiów północnych, których chcieli, dając im tytuły bez rzeczy [2]). Przemoc ze słabością chodząc koleją między saskim a słowiańskim orężem, niosła w przejmy za sobą jak doryworzą tylko zwierzchność, tak śliskie poddaństwo. Bolesław Chrobry zostawszy królem polskim i słowiańskim, miał za życia swego najwyższe nad niemi panowanie [3]). Upatrzona pora

---

[1]) Obacz wyżej.

[2]) Coccejus *in juris publici prudentia* w roz. II. sect. V. §. 70. Juncker *Introduct. ad geogr. medii aevi* na karcie 470. Krüger, *in originibus Lusatiae* 19. 20. 21.

[3]) Prócz Długosza wyżej pod notą 5 cytowanego, oraz Kromera, który z niego wybrał, nie mamy innej wiadomości okolicznej w pisarzach naszych, aby ta część Słowiańszczyzny Polszcze hołdowała. Wyrazy Galla, Kadłubka i Bogufała: *externae nationes ab obedientia recesserunt, et tributa patri suo dari consueta denegarunt*, są nadto powszechne do oznaczenia Słowian północnych. Powieść Bogufała na karcie 25, że Bolesław wiele zamków pogranicznych nad rzeką Elbą postawił, może się naciągnąć i do Elby dolnej, więc i do nadmorskiej Słowiańszczyzny. Znajdujemy jednak w niemieckich pisarzach niektóre ślady panowania Bolesława nad wszystkimi między Odrą i Elbą, owszem i na wyspach mieszkającymi Słowianami. Obotryci, teraźniejsi Meklemburczanie, oraz Wagrowie i inni, ku dolnej Elbie a morzu Baltyckiemu rozciągnieni, mieli swoich królików; świadczy o tem Helmold w księdze I, rozdz. 15 kroniki słowiańskiej. Lecz według tegoż Helmolda ci królikowie byli dannikami polskimi za Bolesława. *Principes Slavorum (tempore Boleslai) qui Vinuli sive Viniti dicuntur, fuerunt eo tempore Misisla, Naccon et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt.* Rugianie wyspiarze słowiańscy musieli być także pod panowaniem polskiem. Otto fryzyngeński biskup powiada o Bolesławie Krzywoustym sobie spółczesnym, że od niego Lotaryusz III cesarz upominał się o daninę zaległą, należącą z Rugii i Pomeranii. Przez Pomeranią tu się rozumie kraj Lutyków zaodrzański, którego już pod ów czas cząstkę, zjawieni świeżo z Wratysławem książęta Pomeranii opanowali. Z tych niemieckich świadectw pokazuje się, że i ta część północnej Słowiańszczyzny, między Odrą i Elbą leżącej, należała do Polski, gdzie Bolesław przy swoich własnościach królików owych obotryckich i innych, owszem i Niemców tam dawniej wcielonych i swoje dobra mających, zostawiwszy, daninę tylko sobie płacić kazał, jako pisze wyżej cytowany Helmold: *Boleslaus omnem Slaviam tributis subjecit — et Slavi sub tributo servierunt.*

w powszechnem Polski zaburzeniu, a Niemców niezgodzie, kłócących się o margrabstwa, dała sposobność tym królikom do odzyskania wolności [1]). Byli na ów czas królikami tych Słowian: Udon, Gneus i Andrag. Mieszek ten, który, jakośmy wyżej mówili, wszedłszy w spółkę z Sygfrydem i Polakami, dla pokazania jeszcze, że im był wiernym, wespół z nimi Misnią i Luzacyą roku przeszłego spustoszył. Potrzebna mu była powierzchowna przyjaźń Polaków, dla utajenia knowanej rebellii, i wsparcia w czasie potrzeby przeciwko cesarzowi [2]). Korzystał też tą ligą polską z łupieży

---

1) Dubrawski na karcie 59. Długosz na karcie 185. Kromer na karcie 46. Kronikarze nasi pisząc o oderwaniu się Słowian od korony za Mieczysława, powiadają, że *a praefectis regebantur*, to jest od gubernatorów. Jakieby zaś ci prefektowie nosili przezwiska, nie wiadomo. Starożytne królów i książąt polskich przywileje, dawane szlachcie i duchowieństwu przy nadaniu dóbr, uwalniając te nadania od powinności *domino ducali* należących, wspominają tylko o kasztelanach, z pod których zwierzchności one wyłączali. Widzieć niektóre z tych przywilejów nadawanych od książąt szląskich w Sommersberga tomie I. Zdaje się więc, że ci *praefecti*, jak na Szląsku po wszystkich miastach królewskich nazywali się kasztelanami, tak ich nazwiska i do sąsiedzkiej Luzacyi i Misnii, trzymanej od Bolesława, były prawem polskiem wprowadzone, albo podobno i dawniej tam znajome, jako czytamy *inscript. rerum lusaticarum* Manliusza, oraz w dyplomatach saskich i pomorskich. Ale tu mowa o Słowianach tylko wschodnich, *Slavi orientales*, gdzie panowania polskiego jawniejsze ślady w samych niemieckich kronikarzach widzimy. Północniejsi Słowianie, to jest Obotryci, Lutykowie, Wagrowie, Hawłowie, Polabowie, byli rządzeni od własnych królików, zostawionych na swych godnościach od Bolesława, z powinnością tylko dawania posiłków wojskowych i daniny pieniężnej. W tem więc znaczeniu, jeśli się nie mylę, brać należy onych prefektów północnych, to jest, że zwierzchność tameczna pod jakimkolwiek tytułem książąt, królów, hrabiów, margrabiów będąca, tem samem że była pod najwyższem Polaków panowaniem za Bolesławą, mogła się nazywać *praefectura*, ile od piszących po łacinie. Za Bolesława I byli książętami Słowian północnych niejacyś Mistysław syn Billuka, Nakkon i Sederych, a za Mieczysława Gneus, Andrag, Udo i syn Mistywoja, jako o nich wzmiankuje Helmold, Adam bremeński, Krantz *in Vandalia*. Z tych się porodzili książęta, znajomi naprzód pod nazwiskiem książąt obotryckich, a potem meklemburskich. Margrabią zaś północnym był Bernard IV hrabia w Turyngii północnej, wziąwszy to margrabstwo tytularne po Werynharze hrabi walbeckim i po złożeniu jego przez cesarza Henryka II.

2) Annalista Saxo pod rokiem 1025.

Marchii wschodniej i osłabienia tam Sasów ze Słowianami pomięszanych, na których poskromienie przez Sygfryda i Polaków był wezwany. Nie kontent z tego, uczynił się sam królem Słowian północnych; wygnał Udona brata swojego do Rugii [1]) za to, że on Niemcom sprzyjał. Uczynił na Mieszka wyprawę cesarz Konrad w jesieni [2]), i po kilkokrotnych uporczywych z obu stron bitwach, przymusił do wrócenia zabranych w Łuzacyi łupów, i do proszenia o pokój [3]). Wkrótce po tem wygnaniu Udo oddawszy się w protekcyą tegoż cesarza, za pomocą Rugianów i Obotrytów [4]) wpadł do ziemi

---

[1]) Do tego się stosuje, co powiada Wippon, pomięszawszy tego Mieszka z naszym Mieczysławem, *fratrem suum Ottonem in Ruhhiam provinciam pepulit.* Miał wprawdzie Mieczysław brata Ottona, jako świadczy Dytmar na początku księgi VIII. Lecz dzieła Ottona, które Wippon i Otto frysyngeński, nieświadomi historyi słowiańskiej, Ottonowi bratu Mieczysława omylnie przypisują, należą bardziej do Udona Obotryty, i do rozruchów Słowiańszczyzny zaodrzańskiej. Nazwiska dwóch słowiańskich krajów, podobne do siebie, to jest Ruhhia, Rugia, Russya, często omylają pisarzów niemieckich późniejszych. Dowodem tego apostolstwo Adalberta arcybiskupa magdeburskiego, który posłany od Ottona I do Rugii, dał pochop wielu późniejszym, że go apostołem Rusi mieć chcieli. W życiu ś. Ottona bamberskiego pisanem w XII wieku od jego spółcześnika Anonima, często Rugią pod nazwiskiem Rugii, Ruhii i Ruthenii znajdujemy. Przyjaźń tego Udona z cesarzem i z Niemcami, o której powiada Wippon, *quia regis Conradi partibus favebat*, stosuje się bardziej do niego, niżeli do Ottona brata Mieczysława. Że Udo sprzyjał Niemcom, dowodem jest, że syna swojego Godeszalka edukował między Niemcami w Luneburku, jako świadczy Helmold w księdze I, rozdziale 19. Wreszcie śmierć tego Udona Słowianina, o której tenże Helmold dowodnie powiada, że go Sas jakiś zabił zdradziecko, potwierdza zdanie nasze, że co Wippon z innymi naśladowcami swymi Ottonowi bratu Mieczysława, zabitemu także przez zdrajcę, przypisują, to się ściąga do tego Udona. Objaśni się to w dalszych notach.

[2]) Kronikarz hildeshejmski pod rokiem 1031.

[3]) Tenże, tamże. Opat sztadeński pod rokiem 1027, choć omylnie. Adam bremeński w księdze II, rozdz. 39. Gobelinus Porsenna pod rokiem 1031. Mylą się jednak wszyscy, poszedłszy za Wipponem, dodając do tego Mieszka *ducem Poloniae.* Kronikarz hildesheimski nazywa go tylko Misakonem, a ludzi jego Lutykami, którzy zaiste nie byli Polacy, choć ich byli na ów czas poddanymi, i w spółce przeciwko Sasom, jako świadczy Bangert w notach na Helmolda w rozdziale 19, a Jonston i Szultz *in Polonia nunquam tributaria.*

[4]) Wippon powiada o tym mniemanym bracie Ottonie, że z Rusi uciekł do cesarza, i gdy cesarz z jednej strony króla attakował, on

Lutyków. Przestraszony Mieszek gwałtownym najazdem, uciekł do Czechów [1]). Tymczasem Udo porwawszy i zagarnąwszy do siebie państwo Słowian północnych, gdy się z powolnością i poddaństwem przez posłów swoich cesarzowi oświadcza, a korony i inne znamiona królewskiéj władzy od Mieszka sporządzone odsyła, zabili go sami Sasi dla otrzymania państwa jego, nasadziwszy nań jakiegoś zdrajcę [2]). Mieszek uwolniony od spólnika, porzucił Czechy, i znowu udawszy się do cesarza, za wdaniem się jego w ugodę między nim, a krewnemi je-

---

z drugiej na niego nalegał. Nie mógł zaiste Otto Rusinów prowadzić. Daleka to podróż, i musiałby iść przez Polskę. Podobniejsza więc, że ta Ruhbia była raczej Rugią, a ten Otton Wippona, był Udonem Słowianinem, o którym mówi Helmold.

[1]) Lutycy byli z dawna przyjaciołami i sprzymierzeńcami Czechów, jakośmy nieraz z Dytmara w ciągu historyi naszej pod Bolesławem powiedzieli. Że do tych Czechów uciekł Mieszek, świadczą Wippon, kronikarz hildeshejmski, Otton frysyngeński i inni. Lecz oni tę ucieczkę omylnie naszemu Mieczysławowi przypisują. Pisze Dytmar o zatrzymaniu zdradzieckiem Mieczysława naszego przez Udalryka Czecha, gdy go ojciec Bolesław posłał do Pragi, dla uczynienia z nim ligi przeciwko cesarzowi. Ale się to stało w roku 1014, i piętnastu lub szesnastu laty przedtem. Ucieczkę Mieszka Słowianina pomięszali niemieccy kronikarze z więzieniem naszego Mieczysława; omyliło ich nazwisk podobieństwo i rzeczy. Uciekł Mieszko Słowianin od Lutyków do Czech; bo Lutycy byli przyjaciołmi Czechów, jako się pokazuje z opisu opata sztadeńskiego pod rokiem 1027: „*Conradus Misingum magna virtute perdomuit, et auxiliatores ejus Bohemos sub tributum misit.*“ Nie byli nigdy Czesi przyjaciołami i pomocnikami Polaków, a jakże mogli Mieczysława Polaka wspierać, jeśli go według powieści Wippona więzili, i cesarzowi wydać chcieli? Sama przeciwność zdań niemieckich pisarzów dowodzi, iż oni historyą słowiańskich książąt z polską pomięszali. Objaśni się to niżej.

[2]) Gram. Saxo w historyi duńskiej na karcie 196, nazywa tego Udona Pribigneus. *Interemptus a Saxonibus potiendae Slaviae cupidis.* Helmold w rozdziale 19 powiada: *Udo male christianus, unde et propter crudelitatem suam a quodam Saxonum transfuga improvise confossus.*“ Wippon na karcie 31. *A quodam familiari.* Kronika hildesheimska pod rokiem 1030 nazywa tego Udona Bezbraimem, a o śmierci jego powiada, *ob immanis tyrannidis suae saevitiam a suis, et etiam non sine suorum fratrum machinatione interfectus est.* Podobieństwo śmierci Ottona Wipponowego i Bezbraima hildesheimskiego ze śmiercią Udona, czyli Ottona Słowianina, pokazuje, że to był Udo Helmolda, nie brat Mieczysława.

go królikami obotryckiemi, na części jednej północnej Słowiańszczyzny osiadł [1]). Kronikarze nasi, nie wspo-

[1]) Niemieccy kronikarze, piszą o czasach Konrada II cesarza, i wojnach jego ze Słowianami, dziwnie w nich historyą polską pomięszali, łącząc z sobą dzieje różnych wcale od siebie narodów, Łuzyków, Lutyków i Polaków, które się na ów czas, z zaszłej okoliczności śmierci Bolesława Chrobrego zburzywszy, sprawiły wielkie zamięszanie w krajach słowiańskich, a większe jeszcze w pismach niemieckich. Za Bolesława Chrobrego była cała Słowiańszczyzna zaodrzańska aż do Elby hołdowniczą koronie polskiej, jakośmy wyżej na karcie 199 pod notą 5, i pod panowaniem jego powiedzieli. Dzieliło się więc naówczas królestwo na Polskę właściwą ze Szląskiem, oraz na dwie inne części zdobyte od Bolesława, to jest na Misnią i Luzacyą, aż do Sali, którą część Niemcy nazwali *Marchia orientalis*, a na Słowiańszczyznę północną, od Odry po nadmorzu aż do Elby rozciągnioną, zawierającą w sobie różne narody, mianowicie Lutyków, Obotrytów, Wagrów, Hawłów, a od tychże Niemców przezwaną *Marchia borealis*. Nie przeczymy temu, ażeby Konrad cesarz, dla utrzymania mniemanych praw niemieckich do obu tych prowincyj nabytych od Polaków, z nimi nie wojował. O wojnie jego o Luzacyą i Misnią, których się wtenczas margrabią Tiedmar, czyli Dytmar, syn Gerona II zabitego w roku 1015 tytułował, wspomina Annalista Saxo w ciągu historyi od nas cytowany, i kronikarz hildeshejmski. W tymże prawie czasie królikowie Słowian północnych, mianowicie Lutyków, albo podobno pod ich nazwiskiem, branem często od Niemców w powszechności, inne wszystkie północne narody słowiańskie, korzystając z zamięszania Polaków, panów swoich, i chcąc się uwolnić z pod ich poddaństwa, lecz równie i z pod pretendowanej zawsze nad sobą władzy saskich książąt i margrabiów północnych, oręż na Niemców podnieśli. O wojnach z Konradem tych Lutyków czyli Obotrytów, oraz przyłączeniu się ich do Sygfryda i Polaków przeciwko Niemcom, piszą kroniki hildeshejmskie, Annalista Saxo, Bangert w notach na Helmolda na karcie 58, i my w historyi powiedzieliśmy. O tychże samych wojnach, lubo w powszechności i ze zwykłą chlubą dla cesarza, a z pomięszaniem zawsze Lutyków z Polakami, wspominają opat sztadeński pod rokiem 1027, Adam bremeński w księdze 2, rozdziale 39, i Gobelinus Porsenna pod rokiem 1032. W tych samych czasach zdarzyły się i inne okoliczności potrzebne do uwagi, dla jakiegokolwiek tej mięszaniny historycznej rozeznania. Ryxa królowa, za świadectwem mnicha de Brunviller, prawie spółczesnego Konradowi, uciekłszy z Polski i zabrawszy z synem Kazimierzem korony i inne insygnia królewskie, udała się do tegoż cesarza, pobudzając go do wojny przeciwko Polakom. Byli też między królikami Słowian północnych trzej królikowie: Otto czyli Udo syn Mistywoja albo Mieczysława, wygnanego od Lutyków do kraju Bardów, także Gneus i Andrag poganie, oraz Syderyk i Mieszek. Tego Udona czyli Ottona, że był fałszywym chrześcianinem, zabili Sasi według Helmolda, a według gramatyka Saxona, że państwo

mniawszy o żadnych czasu tego w Słowiańszczyznie północnéj przykładach, mówią tylko w powszechnych

---

jego sami opanować chcieli. Trzeba jeszcze i to wiedzieć, że za czasów Bolesława Chrobrego, jakośmy w ciągu historyi naszej na karcie 160 powiedzieli, Mieczysław syn królewski, posłany od ojca do traktowania z Udalrykiem książęciem czeskim, od niego był zdradliwie zatrzymany. Z tych wszystkich okoliczności niemieccy pisarze, zwyczajem swoim nie rozgatunkowawszy rzeczy, czasów, osób, narodów słowiańskich, a jedynie względni, aby Polaków, gdziekolwiek oni swoje dzierżawy mieli, hołdownikami swymi uczynili, zrobili o Mieczysławie naszym niezgrabną historyi mięszaninę. Wippon kapłan, pisarz XI wieku, powiada o nim bez daty roku, bez wyrazu miejsca, że Otton brat jego wzięty w protekcyą od Konrada cesarza, po niejakiem tułactwie swojem *in provincia Ruhhia*, szedł przeciwko niemu z wojskiem; a z drugiej strony, nie wiedzieć jakiej, sam cesarz go attakował. Że Mieczysław nie mogąc wydołać tej związkowej sile, uciekł do Udalryka Czecha, który, lubo go cesarzowi, dla przebłagania gniewu jego, chciał wydać, cesarz jednak, *ut erat serenissimus* (przydatek to jest Ottona frysyngeńskiego), ofiary tej nie przyjął: *noluit inimicum emere ab inimico*. Powiada dalej Wippon, że tenże Otton przywrócony do ojczyzny i uczyniony dukiem od cesarza, gdy po niejakim czasie nie miał się na ostrożności, od niejakiegoś poufalca swego, *a quodam familiari* zabity został. Niech tu przypomni sobie czytelnik, cośmy o Udonie króliku słowiańskim z Helmolda i gramatyka Saxona, a o Mieczysławie zatrzymanym od Udalryka, z Dytmara teraz powiedzieli. Kończy Wippon powieść swoję, że po tem Ottona zabójstwie, Misoko czyli Mieszko starał się wszelkiemi sposobami o pozyskanie łaski cesarza. Że cesarz ruszony miłosierdziem, darował mu winę, i podzieliwszy na trzy części *provinciam Bolanorum*, zrobił Mieczysława *tetrarchą*, to jest dziedzicem trzeciej części, a innym dwom, *duobus aliis*, nie wiedzieć jakim, inne dwie części oddał, *commendav't*. Że po śmierci Mieszka, Kazimierz syn jego służył wiernie aż dotąd *hucusque imperatoribus nostris*. Gadaninę Wippona prawie słowo w słowo przepisał Godfred witerbski, pisarz XII wieku. Nie wspomina on jednak o zabiciu Ottona, ale zamiast tego, nowemi bajkami dzieje niemieckie pomnożył. Powiada albowiem, że Mieczysław, wziąwszy od cesarza księstwo polskie, *ducatum Poloniae*, koronę, którą ojciec jego umyślił sobie włożyć przeciwko powadze *imperii*, rezygnował Konradowi, poddał się pod jego panowanie, *seque ditioni suae supposuit*, i że sam potem od oręźnika swego był zabitym, od którego czasu *provincia Polonorum imperio nostr. solvit tributum*. Otton frysyngeński biskup, pisarz XII wieku, skleił swoje podanie o Mieczysławie z Wippona i Godfryda. Przepisał obu, co do okoliczności ucieczki Mieczysława do Udalryka, i innych baśni, różni się jednak od nich. gdy mówi, że Mieczysław przed ucieczką do Czech połamał insygnia królewskie; i zamiast tego, co Godfryd mówi o Mieczysławie, jakoby on koronę cesarzowi oddał, on ten upominek, od Wippona opuszczony, przez ręce Ottona Konradowi posyła. Mnich

wyrazach, iż odpadnienie od Polski tych Słowian, było

---

brunwillerski pisarz XI wieku, w tomie I Leibnitza *Scrip. bruns.* w życiu błogosławionéj Ryxy królowy, na karcie 320 zamilczawszy o zamieszkach słowiańskich i polskich owego czasu, mówi tylko o Ryxie, że porzuciwszy męża, uszła do Konrada cesarza z synem Chatymerem (Kazimierzem), oddała cesarzowi dwie korony, swoją i męża Mieczysława, i że Konrad uczyniwszy wkrótce wyprawę na Polaków, *patrata mox in Polonos expeditione*, zhołdował, i daninę włożył na Mieczysława z całym słowiańskim narodem: *triumphatoque sub tributo Mesicone cum tota Sclavorum gente etc.* Kronikarz hildesheimski też same powieści wyżéj od nas cytowanych autorów niemieckich, innym kształtem przyodział. Powiada on pod rokiem 1031, że Konrad cesarz w jesieni napadł na Słowianów, i Misakona, długo mu się opierającego, przymusił do wrócenia mu ziemi Lutyków, z niektóremi miastami i łupem w dawniejszych latach zabranym. Przydaje o tym Misakonie, że w miesiąc potém, niejakiś Bezbraim brat jego powstał na niego, i wygnawszy z kraju, do Czech do Udalryka uciekać przymusił. Że ten Bezbraim po odesłaniu cesarzowi korony z innemi królewskiemi insygniami, które mu brat Mieszko niesprawiedliwie zabrał, poddał się cesarzowi, *semet humili mandamine per legatos imperatori subditurum promisit.* Tenże kronikarz w roku następującym 1032 mówi, że ten Bezbraim dla srogości i tyraństwa, od swoich własnych ludzi, nie bez spisku braci, zabity został; że Mieczysław po śmierci Bezbraima, poznawszy błędy swoje, pojechał do Mersburga w lipcu do cesarza, za jego pozwoleniem, gdzie zaniechawszy korony i ozdób królewskich, poddał się temu monarsze; że nakoniec ulitowany cesarz podzielił państwo jego między nim i między bratem jego stryjecznym Tiedrykiem, które on jednak potém sam pod siebie zagarnął. Niech uważy czytelnik, jak wiele tu odmiennych powieści o jednej rzeczy, i jako z tych świadectw nic pewnego złożyć nie można. Co się tyczy Ottona brata Mieczysława, Wippon, utworzywszy go z Udona syna Mistywoja, a ojca Godeszalka, o którym obszernie pisze Helmold, zabija go przez niejakiegoś poufalca. Godfryd Ottona tego uczynił Mieszkiem. Kronikarz hildesheimski zrobił go Bezbraimem. O Mieczysławie podobnie się z sobą nie zgadzają Niemcy. Wippon go z Ottonem frysyngeńskim kreował tetrarchą, i na trzeciej części królestwa osadził. Kronikarz hildesheimski połowę mu państwa oddał. Godfryd przy zupełności zostawił. O koronach i innych insygniach królewskich dziwy także Niemcy powiadają. Wippon o nich zamilczał, Godfryd oddaje koronę polską Konradowi przez ręce Mieczysława. Otton frysyngeński oddaje drugą koronę temuż Konradowi, ale przez Ottona, a trzecią przez Mieczysława, nim uciekł do Czech, łamie. Mnich brunwillerski ofiaruje temuż Konradowi dwie korony przez Ryxę. Kronikarz kwedlimburski posyła tenże upominek temuż cesarzowi przez Bezbraima. Nakoniec musiała jeszcze szósta korona zostać przy Mieczysławie, ponieważ według tegoż kronikarza hildesheimskiego. Mieczysław przybył do Mersburga do Konrada: *coronae et totius regni*

epoką powstania i pomnożenia się książąt meklembur-

---

ornamenti oblitus. Ile więc z tych baśni i ciemnego rzeczy zamięszania prawdy wynaleźć można, takie jest nasze, jeźli się nie mylimy, zdanie. Otton był bratem Mieczysława, i w tem prawdę przyznajemy Wipponowi z jego naśladowcami, ponieważ Dytmar na początku księgi VIII daje mu brata Ottona, to tylko o nim mówiąc, że go Bolesław posyłał po Odę córkę margrabi Ekkarda, poślubioną sobie w roku 1018 w Budysynie. Żeby zaś ten Otton miał potém z cesarzem wojować przeciwko bratu Mieczysławowi i wyganiać go z kraju, rzecz jest podejrzana. Te okoliczności służą bardziéj Mieszkowi Słowianinowi i Udonowi królikowi Obotrytów. Z tych przyczyn kronikarz hildesheimski nie nazywa nigdzie Mieszka tego książęciem polskim, ani mu daje brata Ottona, ale Bezbraima. Według tegoż kronikarza, Bezbraim brat Mieszka był ten sam co Otton czyli Udo; okoliczności od Wippona opisane życia i śmierci Ottona, mniemanego brata Mieczysława, zgadzają się zupełnie z Bezbraimem hildesheimskim, a Udonem Helmolda i Adama bremeńskiego, według których Udo zabity był od Sasów dla tyraństwa; a więc był ten sam co Otto Wippona, a Bezbraim kronikarza hildesheimskiego. Nie wiadomo jest zaiste, w téj liczbie królików słowiańskich kto był ten Mieszek, który się kłócił z Udonem. Że on był inszym od Mieczysława polskiego, pokazuje braterstwo jego z Udonem, przyznane od Wippona, który Udo czyli Otto, był tym samym, co Udo Helmolda, jako się namieniło. Spisek jego z Lutykami, nieprzyjaciołami Polaków, tudzież ucieczka jego do Czech, świadczy, że on nie był Polakiem. Bo, co powiada Wippon o ucieczce naszego Mieczysława do Udalryka książęcia czeskiego, ta powieść utworzona jest od Wippona ze słuchu, ponieważ w roku 1014, Udalryk zatrzymał u siebie zdradziecko Mieczysława Polaka, którego ojciec posłał dla ligi i przymierza przeciwko cesarzowi. O Syderyku, Andragu i Gnoju wspomina Helmold w tychże czasiech w rozdziale 16. Być więc mogło, że się ci królikowie naówczas z sobą powadziwszy, w bezsilnej monarchii polskiej, siebie i Sasów kłócili, i że cesarz wdawszy się w ich rozruchy, Udonowi temu, przez ugodę z innymi konkurentami, część jaką Słowiańszczyzny oddał, pod obowiązkiem hołdu. Być i to mogło, że po śmierci tego Udona zabitego, za świadectwem Helmolda przez jakiegoś Sasa zmiennika, tenże cesarz słowiańską prowincyą północną podzielił między Mieszka brata jego i między Syderyka stryja, którego kronikarz hildesheimski wspomina, nazywając go *Teodoricus quidam patruelis.* Nie przeczymy i temu, ażeby ten Mieszek słowiański brat Odona, korzystając ze słabości Polaków, pod gnuśnym rządem Mieczysława, oraz dla ujścia opieki Niemców, królem się sam nie uczynił i koron sobie nie narobił. Co było powodem niemieckim kronikarzom, że z różnych Mieszków i Odonów, dla nienawiści Polaków, swoich niedawno zwycięzców, a dla chluby cesarskiéj, jedną powieść ułożyli. Mamy na to świadectwo Szulca *in Polonia nunquam tributaria,* który tak na karcie 163 mówi: „*ex hac itaque nominum similitudine, ex tam convenienti temporis ratione, ex ju-*

skich, margrabiów brandeburskich, hrabiów Holsacyi, miasta Lubeki i innych książąt nadmorskich. Oraz, że te kraje, od korony raz oderwane, nigdy potem do niej nie powróciły [1]).

---

sto Billuci (Slavorum ducis) liberorum vel pronepotum numero, ex facta inter illos principes divisione, ex ipsa Udonis violenta morte, quid vetat Jonston's amplecti conjecturam; ita enim ille: Vandalis a caesare illatum bellum, quod Misico, qui inepte cum Misicone Poloniae rege confunditur, fratrem suum Ottonem ditione ejecisset, qui ad imperatorem confugit." Byli więc tegoż samego czasu jak dwaj Mieszkowie, jeden monarcha polski, drugi jego hołdownik królik słowiański, tak mogli być i dwaj Ottonowie, jeden brat Polaka, drugi brat lub krewny Mieszka Słowianina. A że nasz Mieczysław miał także brata, według Dytmara, Bosprera, o którym kronikarz hildesheimski słysząc, uczynił z niego Bezbraima, i tenże król polski, w tymże czasie wojnę z cesarzem o Łuzacyą toczył, a Lutyków i Obotrytów, czyli Słowianów północnych przeciwko niemu wspierał; te wszystkie okoliczności złączone z podobieństwem nazwisk, sprawiły mięszaninę w historyi niemieckiej. Tetrarchia więc, czyli osadzenie Mieszka na trzeciej części królestwa, ściąga się raczej do królika słowiańskiego, którego drudzy dwaj bądź bracia, bądź krewni, za ugodą cesarską, inne dwie części północnéj Słowiańszczyzny otrzymali. Działy takowe książąt słowiańskich i kłótnie ich wzajemne o sukcessye, oraz mięszanie się w ich ugody cesarzów niemieckich, znajdują się często w kronikach Frankow i Sasów, począwszy od VIII wieku. Co jeźli Niemcy naciągają tę tetrarchią do naszego Mieczysława, mogli wziąść do tego powód z odpadnienia na ów czas od korony polskiej Słowian wschodnich, *Marchia orientalis*, i Słowian północnych, *Marchia aquilonaris*. Został Mieczysław przy krajach z téj strony Odry, nigdy od Niemców nie dysputowanych. Utrata zaodrzańskich dwóch prowincyj za Odrą doczesna, wzięta jest od Niemców za dwie części *Poloniae*. Mają oni ten zwyczaj, że oderwawszy od Polski, bądź orężem, bądź trafunkiem cząstkę jaką, z tego powodu całą Polskę czynią hołdowniczą. Wreszcie odpadnienie w tymże czasie Czechów i Morawców, mogło im być pobudką do tejże tetrarchii; wszelako lepiej się to ściąga do Słowiańszczyzny.

[1]) Długosz na karcie 185. Miechowita na karcie 36. Kromer na karcie 46. Wiele jest w tem kronikarzów naszych mniemaniu prawdy, lecz więcej fałszu. Trzymali Polacy za Bolesława Chrobrego wszystkie kraje zaodrzańskie aż do Elby. Utracił one Mieczysław, a następujące po jego śmierci zamięszania w Polszcze, tudzież panowania Kazimierza I, Bolesława Śmiałego, Władysława Hermana, wojnami z Rusią i Pomorzanami zatrudnione, dały czas Niemcom i Słowianom północnym zaodrzańskim, do uformowania sobie państw osobnych. Wszelako nie zrzekli się Polacy prawa swego do tych krajów: owszem za podaną okazyą one wskrzeszali. Należał do nich cały Szląsk i Pome-

Rok 1032—1034.

XLI. Ani mógł Mieczysław gnuśny i rozkosznik, dać rady zwalonym razem na siebie klęskom, ilę że wkrótce

---

rania. W Szląsku czynili różne fundacye; Pomorzanów ustawicznie bili, utrzymując ich w poddaństwie, jako się w dalszéj historyi powie. Bolesław Krzywousty, że był panem Rugii i Pomeranii za Odrą nawet, świadkiem jest Otton frysyngeński, który powiada, że Lotaryusz III cesarz, jak zawsze Niemcy zwykli przywłaszczać sobie Słowiańszczyznę zaodrzańską, upominał się u niego o daninę z obu tych prowincyj. Pisarz spółczesny życia ś. Ottona biskupa bamberskiego, apostoła Pomorzanów, świadczy na karcie 649, że Polacy zawsze prawo mieli do Zaodrzańców, ponieważ Krzywousty o to wojny prowadził, ażeby kraje od przodków swoich utracone odzyskał. „*Tempore, quo dominus meus Otto bambergensem regebat ecclesiam, Boleslaus vir strenuus et prudens, atque avitae nobilitatis decore illustris, ducatum Poloniae administrabat. Qui dum se graviter et provide gereret, omnes terrae suae terminos, sub praedecessoribus suis hostium violentia invasos et perturbatos, castra urbesque a sua potestate alienatas, manu robusta recuperare praevaluit.*“ Za świadectwem tegoż życiopisa na karcie 655, Szląsk górny z miastem Nemocya (*Nimpsch*) *Urbem ducis Polonorum*, do Polski należał, tudzież całe biskupstwo wrocławskie, iż inne kraje za Odrą pominiemy. Andrzej pisarz starożytny życia ś. Ottona, mówi w księdze III, rozdziale 3, że od rzeki Hawela i miasta Hawelberga, gdzie niejakiś Witykind był przełożonym, cały ten kraj, rozciągający się aż za jezioro, teraz nazwane *Moritzsee*, dawniéj *Morim*, to jest *Mittelmark*, *Pregnitzmark*, i część księstwa meklemburskiego trzymał Bolesław Krzywousty. Fałszywa więc jest powieść Długosza i Kromera, że oderwane od korony kraje Słowian północnych za Mieczysława II, nigdy się do korony nie wróciły. Niemniéj się mylą kronikarze nasi, powiadając, że się zaraz po Mieczysławie poczęły formować różne stany udzielne w północnéj Słowiańszczyźnie. Nie przeczę o książętach słowiańskich obotryckich, których potém panowanie, mianowicie za Henryka syna Godeszalka, całą prawie Słowiańszczyznę północną zagarnęło, między Odrą a Elbą leżącą, jako świadczy Helmold w księdze I, rozdziale 36, około roku 1107. „*Servieruntque Ranorum populi Henrico sub tributo, quemadmodum Vagiri, Polabi, Obotriti, Kicini, Circipani, Lutici, Pomerani et universae Slavorum nationes, quae sunt inter Albim et mare Balticum, et longissimo tractu portenduntur usque ad terram Polonorum.*“ Osłabiona Polska za Odrą za Mieczysława i w dalszych czasach, była początkiem powstania królestwa Obotrytów, które się z różnych hord Słowian północnych skleiło i urosło. Lecz margrabstwo brandeburskie we sto lat potém słynąć zaczęło, za czasów Alberta hrabi Balansztadu, który przez sukcesyą matki, ostatniej z domu książąt saskich Billingów, tudzież inne krwi związki z margrabiami wschodniemi i północnemi, a przez oddane,

potem Pomorzanie z Kaszubcami, tychże sąsiednich na

---

jak mówią, sobie dziedzictwo Brandeburga z Marchią średnią teraźniejszą od Przebysława książęcia słowiańskiego, tudzież pognębienie innych hord słowiańskich, podniósł to margrabstwo do równości innym księstwom niemieckim, około roku 1147. Margrabiowie przed nim północni świecili tylko tytułami, mieszcząc się w małych hrabstwach swoich nad Elbą w Sotwedel, w Balensztadzie, w Sztaadzie, Walbeku, Płocku; ani byli oni dziedziczni, ale brani z różnych domów od cesarzów. Słowianie w całej Marchii średniej mieli swoich książąt, imieniem nie rzeczą od Niemców dependujących, nawet po Mieczysławie II, za którego się oderwali od Polaków, Udo, Syderyk, Gneus, Andrag panowali nad Obotrytami, Wagrami, Lutykami i innymi; po nich Godeszalk; daléj synowie jego Batue i Henryk, także Kruko w Rugii; potém synowie Henryka i Batuego aż do Niklota, za którego Albert Ursus i Henryk Lew, państwo Obotrytów i inne hordy Słowian roserwali. Toż samo mówić o hrabiach Holsacyi, z których pierwszy prawie Adolf, w tymże czasie co i Albert Ursus w Brandeburgu, słynąć począł w Wagryi, na ruinach przytępionych już mocno, a nakoniec i zgnębionych Słowianów Obotrytów w pośrodku XII wieku. Utrata Zaodrzańców za Mieczysława II sprawiła potęgę książąt Obotrytów; ich ruina wzniosła Saxonią, Holsacyą i Brandeburgią. Wszelako pierwsza, choć dalsza okazya wzrostu Brandeburczyka, hrabiów holsackich i książąt meklemburskich tudzież miasta Lubeki, jako chce Kromer i Długosz, było oderwanie się tych Słowian od monarchii polskiej, lepiej ich ratować przeciwko Niemcom mogącej. Najgrubszy błąd popełnili Długosz z Miechowitą, jakoby Henryk I król, tegoż czasu Mikołaja czyli Mikiela książęcia Słowian wyzuł z państwa, i sam trzymając księstwo meklemburskie od tego Mikołaja czyli Mikiela tak naswane, oddał je jakiemuś żołnierzowi, *militi*, którego hrabią meklemburskim uczynił. Henryk I król niemiecki (nie był albowiem on cesarzem) umarł stem lat pierwej przed Mieczysławem II. Wojował on z narodami Słowian północnych, to jest z Lutykami, Ukrami, Obotrytami, Hawłami. Otrzymał nad niemi wielkie zwycięstwo w roku 93?, zbiwszy Mieczysława, jako świadczy Leibnitz w notach na Helmolda. Lecz ten wódz Mieczysław, *Misisla*, był Obotrytą, nie Polakiem, obrany od barbarzyńców na tę wyprawę za wodza. Po zwycięstwie swojem nad tymi Słowianami północnymi, ustanowił Henryk margrabią północnym Bernarda, a południowym Gerona. Otton I następca Henryka, zatrudniony wojnami włoskiemi, uczynił dukiem Saxonii Hermana Billinga, i poddał mu dozór Słowiańszczyzny z margrabiami. Odtąd północna Słowiańszczyzna miała rządzców tytularnych pod nazwiskiem *legati*, *duces belli*, *praefecti redariorum*, *marchiones aquilonares*. Wszelako same kraje słowiańskie dzierżane były od królików obotryckich, którzy się z Niemcami i ze swoimi tłukli aż do roku 1000. Było tych królików kilku. Witykind mnich spółczesny Henrykowi i Ottonowi, Dytmar i inni starożytni sascy kronikarze wspominają o Seliburze Wagrów, Mistawie Obotrytów, Misce Lutyków Wil-

północy Słowian zarazą ogarnieni, herszta sobie także

---

ków, Tugumirze Hawłów, Bolilucie Brandeburczyków, Billuku, Bolku, czyli Bolesławie Obotrytów, tudzież innych. Póki żył Herman i Otton Wielki, także margrabia wschodni Geron, byli Słowianie zaodrzańscy przemocą raczej i szczęściem broni niemieckiej poddanymi, niżeli prawem. Za następców Ottona domowemi i włoskiemi wojnami zatrudnionych, wybili się Słowianie z pod Niemców, tak dalece, że za świadectwem Helmolda w księdze I, rozdziale 14, Benno książę saski, syn Hermana, *aliquam dominationis umbram, licet tenuem praetendere videbatur*. Niemile Słowianom pretendowane panowanie Sasów, pobudzało ich do ustawicznych rozruchów i najazdów. Otton III poddał ich Bolesławowi Chrobremu, spodziewając się, że pod królem, urodzonym Słowianinem, będzie wolna Saxonia za Elbą od napaści. Za Henryka II, który po Ottonie III nastąpił, siedzieli spokojnie królikowie Słowian północnych, to jest Obotrytów. Helmold w rozdziale 16 powiada, że za czasów Bolesława Chrobrego, książęta ich Mieczysław, Nakkon i Syderych z całą Wandalią daninę płacili temu królowi. *Sub quibus pax continua fuit et Slavi sub tributo servierunt*. Mieczysław królik Obotrytów, tak był wiernym Bolesławowi, że za świadectwem Dytmara na karcie 420, nie dał Lutykom poganom posiłków, gdy oni w roku 1017, jakośmy mówili na karcie 198, z Czechami i cesarzem złączeni, Szląsk wojowali. Hawłowie, Wilinowie, Stoderanie i inni Słowianie w Marchii teraźniejszej średniej mieszkający, byli także wierni Bolesławowi, za co ich posłów Henryk cesarz, jako się mówiło na karcie 135, powieszać kazał. Po jego śmierci oderwali się ci Słowianie północni od Polski, i przez półtora prawie wieku bili się z sobą i Niemcami broniąc wolności. Dukowie Saxonii ze krwi Hermana Billinga, Bernard, Ordulf i Magnus próżno ich usiłowali potłumić, kłócąc ich między sobą. Królikowie Obotrytów, następcy Billuka, opierali się zawsze broni saskiej, aż do czasów Alberta hrabi na Balensztadzie, i Henryka Lwa książęcia saskiego. Ci dwaj przemożni panowie w Niemczech, korzystając z kłótni słowiańskich, częścią wytępili imie i ród słowiański, osadzając na jego miejsce nowych osadników z Niemiec, mianowicie w teraźniejszej Marchii średniej i w Meklemburgu, częścią tak ścisnęli, iż królestwo Obotrytów, które od czasów odpadnięcia Słowian zaodrzańskich od Polski, dźwigać się poczęło pod Godeszalkiem, a pod Henrykiem synem jego do wielkiej rozległości przyszło, prawie zniknęło i ustało. Pomnażali się coraz dukowie sascy i margrabiowie północni w majątki, w dziedzictwa i moc udzielną w Słowiańszczyznie, mianowicie po Ottonach, gdy cesarze byli slabsi, a Henrykowie czwarty i piąty, domowemi w Saxonii wojnami bardziej się jeszcze osłabili. Około roku 1162, Mikołaj czyli Niklot, królik Obotrytów, syn Batego a wnuk Godeszalka, nie mogąc się oprzeć potędze Henryka Lwa książęcia Sasów, samym cesarzom strasznego, gdy sam w potyczce zginął, Henryk Lew opanowawszy ziemię Obotrytów, podzielił ją między swoich żołnierzów. Synom Niklota, Przebysławowi i Warcisławowi dostał się tylko powiat *Werle*. Nad Meklemburgiem zwycięzca

obrali [1]). Strapiony naród tylu krajów nagłym odpad-

---

przełożył niejakiegoś Henryka de Scaten, jako świadczy Helmold w rozdziale 87. *„Porro dux terram Obotritarum divisit militibus suis possidendam; porro Miklemburg dedit Henrico cuidam nobili de Scaten, qui etiam de Flandria adduxit multitudinem populorum, et collocavit eos Miklinburg, et in omnibus terminis ejus."* Nie dobrze zrozumiana, a podobno i nie czytana od Długosza z Miechowitą historya słowiańska, była im powodem, że wieki Henryka I króla niemieckiego, z czasami Henryka Lwa książęcia saskiego pomięszali, a życie Niklota królika Obotrytów, pomknęli dwoma wiekami wyżej.

[1]) Kaszuby, część Pomeranii z téj strony rzeki Persanty i Kolberga. Bogufał na karcie 19, nie wiem z jakiej wiadomości wywodzi imie Kas-ubów od sukni szerokiej fałdzistej, *nam Huba in Slavonico plica, seu ruga vestium dicitur. Unde Kasz Hubi, id est plica rugas, interpretatur.* Kaszubitowie tak, jako i inne hordy pomerańskie, były rodu słowiańskiego. Bogufał o nich powiada: *est quaedam slavonica gens, quae Cassubitae dicuntur, et sic a longitudine, et latitudine vestium, quas plicare ipsos, propter earum latitudinem et longitudinem oportebat, sunt apellati.* Niemcy ich i teraz nazywają *We.den*, co toż samo jest, co Słowianie, których wszystkich w starożytności *Venedi, Vinidi, Vinithi, Vinuli* nazywano, iż oni kraje niegdyś od narodów niemieckich, wandalskich i sarmackich wenedyckich posiadane, opanowali. Pomerania w obszerniejszém znaczeniu, może się brać za wszystkie kraje nadmorskie, które Słowianie z obu stron rzeki Odry ponad morzem Baltyckiém posiadali. W tem rozumieniu tłómaczyć należy opisanie Pomeranii przez Anonima, spółczesnego ś. Ottona biskupa bamberskiego, którego on życie pisząc, mówi w księdze II, rozdziale 1, że się Pomerania do Danii rozciągała. Pierwszy z niemieckich pisarzów jest Adam kanonik bremeński, żyjący około roku 1060, który między narodami słowiańskiemi, ile wiedzieć możemy, wspomniał w księdze II, rozdziale 13, to imie *Pomerania.* Według niego ona dzieliła się rzeką Odrą od narodu słowiańskiego Lutyków, czyli Wilków. *„Ultra Luticos, qui alio nomine Wilzi dicuntur, Odora flumen occurrit.— Odora vergens in boream transit per medios Vinulorum populos, donec pertranseat ad Jumnem (Julinum Wollin) ubi Pomeranos dividit a Wilzis."* Toż samo powiada Helmold w księdze I, rozdziale 2. Pomerania więc właściwa rozlegała się z tej strony Odry, *inter Oderam et Poloniam;* bo zaodrzańskie kraje były posiadane od czterech narodów lutyckich, w Adamie i Helmoldzie opisanych. Kraje teraźniejszej Pomeranii zaodrzańskiej, poczęły być dopiero znajome pod tem nazwiskiem, kiedy się zjawili niesłychani dawniej w saskich kronikach książęta pomerańscy za Wartysława I na początku XII wieku, którzy z upadku królików obotryckich, kłócących się między sobą, a od Sasów prześladowanych korzystając, posiedli część Lutyków ziemi drapiestwem, wiekowi pogańskiemu zwyczajnem. Cała Pomerania, czyli Słowianie nadmorscy między Odrą, Wisłą i morzem Baltyckiem mieszkający, a na różne hordy obyczajem słowiańskim podzieleni, byli od czasów

kiem, wymógł przecie na Mieczysławie, że wojnę prze-

---

najdawniejszych poddanemi Polaków. Schram w genealogii książąt lignickich Piastów, powiada, że jeszcze Zemowit syn Piasta. Pomeranią zawojował. Około roku 996, gdy ś. Wojciech szedł z Gniezna do Prus, powiada pisarz życia tego ś. żyjący w pośrodku XI wieku, to jest za czasów Kazimierza Mnicha, że go Bolesław łodzią aż do Gdańska przeprowadzić kazał. Wyraz tego pisarza *ad urbem Gidanie, quam vastissima, ducis regna dirementem* (a Prussis) *maris confinia tangunt*, pokazuje, że Pomerania od Odry aż do Wisły była w roku 996 poddaną Bolesławowi. Biskupstwo kolberskie według Dytmara spółczesnego poddane w roku 1000 z Reinbern m biskupem, od Ottona III i Bolesława pod metropolią gnieźnieńską, może być także świadkiem podległoś i Pomeranii koronie polskiej za Bolesława i Mieczysława I. Sam Bolesław zawojował, albo raczej pogromił Pomorzanów niespokojnych zawsze, w roku 1013 według Marcina Galla, Kadłubka i innych późniejszych. Długosz pod rokiem 1013 powiada, że ten król *Pomeraniam inferiorem Kassubiensem, et caeteros transmarinos tractus, quos etiam nunc Slavi incolunt*, i które się dawniej od Polski oderwały, znowu do korony przyłączył, i że pomniąc na krew spólną z dawnymi królikami słowiańskimi, następców ich do podległości tylko, *ad feudalem obedientiam* nakłonił, nie przywłaszczając sobie ich ziemi, jako zwycięzca, i nie osadzając swymi starostami. Pisarz życia ś. Ottona bamberskiego, który żył około roku 1124, powiada o Krzywoustym, iż on czynił wyprawę na Pomorzanów i na innych, ażeby kraje od przodków swoich utracone odzyskał, jakośmy go pod wyższą notą cytowali. Miała ta Pomerania przedodrzańska swoich królików. Świadkiem jest wyżej wspomniony pisarz życia ś. Ottona bamberskiego, oraz Andrzej opat pisarz tegoż życia, w których znajdujemy kilku z tych panków po imieniu wzmiankowanych, którzy w czasie trwogi łączyli z sobą oręż i na wspólną radę schodzili się, mając wodza całej tej konfederacyi *Pomeranorum* Wratysława, jak stany holenderskie swego sztathudera. Za Bolesława Krzywoustego czytamy w Długoszu o Swantyborze i Gniewomirze królikach. Wiemy to, że tam byli królikowie więksi lub mniejsi, według każdego majątku i obrębu krajów posiadanych i że oni byli Słowianie, lecz ich genealogia niewiadoma. Bo co powiada Długosz z Bogufała, że oni szli od Leszka III ojca Popiela, to rzecz niepewna. Mniemany ten Leszek III książę polski, którego Bogufał, nieświadomy dziejów słowiańskich, a rzeczy ich z polskiemi mięszający, uczynił monarchą szerokowładnym i między synów jego XX słowiańskie kraje podzielił, był według wszelkiego podobieństwa, królem czy książęciem Wilków. Lutyków i Obotrytów z innymi Zaodrzańcami. Syn jego *Liubi*, żył w tym samym czasie według kronik bertyńskich i innych dziejów królów Franków, to jest za Ludwika I cesarza, kiedy pisarze nasi kładną panowanie Popiela I. Słowa tej kroniki pod rokiem 821, przypadają właśnie do mniemanego podziału królestwa polskiego między synów Leszka, z których najstarszy Popiel nad wszystkiemi miał panować. *„Erant filii Liubi regis*

ciwko tyranowi uchwalił. W królewskiém wojsku na

Viltorum, qui licet cum fratribus suis regnum suum divisum teneret, propterea tamen quod natu major esset, ad eum totius regni summa pertinebat." Synowie tego Liuba, czyli po naszemu Popiela, byli dwaj: Meligast i Celiadrag, którzy się przed cesarzem Ludwikiem o państwo rozpierali. Czesi w równie bajecznej swojej historyi początkowej, nazywają swego Gostywita Meligastem i Osterykiem, a brata jego zowią Mistywojem i Dypoldem. Popiel II nformował się przez pomięszanie bajek czeskich z naszemi, z tegoż Meligasta i Gostywita i Dypolda. Paprocki z innymi o Popielu II powiada, że go nazywano Osterykiem; inni go zowią Chwostkiem, co do Gostywita i Osteryka czeskiego, z Meligasta utworzonego, ma jakieś podobieństwo. Bajka bajkę rodziła z pomięszania historyi słowiańskiej od Czechów i Polaków, do swoich dziejów naciąganej, lecz prawdy początek został w Meligaście króliku Wilków. Dociekał niejako Kromer, kiedy pod panowaniem Popiela II powiada na karcie 27. „*In haec tempora incidere videtur id, quod Huldricus Mutius in annum Christi 823 confert, nempe duos fratres, quos in Saxonia Polonici sive Slavici generis fuisse constant, cum de principatu paterno contenderent Francofurdiam ad Ludovicum pium imperatorem, Caroli magni filium venire, eoque auctore principatum natu minori, concedente majore, attributum esse, cum eum magis gens illa per legatos expeteret.*" Byli więc ci wszyscy królikowie, mniemanego Leszka potomkowie, królikami Lutyków, Wilków, Obotrytów, tak, jako i późniejsi od nich. Nie mieli oni nic w Pomeranii przedodrzańskiej, ile wiedzieć możemy. Pomerania zaodrzańska nie była znajoma za Odrą, chyba pod nazwiskami innych hord słowiańskich; a tém bardziej nie było słychać o właściwej Pomeranii przedodrzańskiej i o królikach w niej swoje udziały mających. Opierała się broń Franków i Saxonów tylko o rzekę Odrę od wieków niepomnych i do tych jedynie krajów rościła sobie drapieżne prawo. Karol Wielki wojował tylko w Słowiańszczyznie północnej z Lutykami. Ludwik syn jego godził króliki zaodrzańskie. Henryk Ptasznik ustanowiwszy margrabstwo północne przeciwko najazdom Lutyków, postanowił nad niemi Bernarda jakiegoś, *praefectum et ducem Radiorum*, i do Odry tylko Słowianów prześladował. Pod Ottonami trzema też broń niemiecka przeciwko tymże Zaodrzańcom dobyta, u tejże Odry kres znajdowała. Polacy i poddani ich Pomorzanie byli wolni od niej za tą rzeką, która według powieści Fryderyka I cesarza, w liście do Wibalda opata korbejskiego, jak mur jaki Polskę zasłaniała. Wszelako pisarze historyi pomorskiej naczytawszy się starych Franków i Sasów, a znalazłszy w nich barbarzyńskie nazwiska różnych słowiańskich królików, zrobili z nich genealogią książąt pomorskich, prowadząc sukcesyą z ojców na synów przez trzy wieki. Mało jest znajoma historya słowianów zaodrzańskich od Karola Wielkiego aż do Ottona I, to jest od roku 770, aż do roku 934. Pisali o nich Niemcy i Frankowie niedbale, krótko, niedokładnie, i rzadko kiedy wspomnieli kto czyim był synem; lubo się i w tem z sobą nie zgadzają. Od czasów Henryka

tę wyprawę zgromadzonem, znajdowali się trzej bra-

Ptasznika ojca Ottona I, poczyna się nieco objaśniać genealogia książąt słowiańskich z Witykinda, Dytmara, Adama bremeńskiego, i z innych kronikarzów; acz i tam pełno omyłek, przeciwności i niepewności. Witykind wspomina o Misce, Misyce, Mistwi Seliburze. Dytmar o Mistwi Mistysławie, Cydeburze. Nie wiedzieć, kto oni byli. Słowiańszczyzna miała wielu królików podobne nazwiska noszących. Helmold pisze o Billuku, czyli Bolesławie książęciu Obotrytów: od tego Billuka, zmarłego według Krantza w roku 986, poszli inni. Bangert w notach na Helmolda, a za nim Mikreliusz rozciąga tego Billuka panowanie od Wezera aż do Wisły; być to mogło, tylko że o tem w starożytnych nie czytamy. Synem tego Billuka był Mieczysław, jako świadczy Helmold na kilku miejscach. Mikreliusz z Krantza przydał mu dwóch braci: Nakkona i Syderyka, o których iubo wspomina Adam bremeński, nie mówi jednak, że oni byli synami Billuka. To pewna z Helmolda, że ci trzej królikowie za Odrą panowali i byli hołdownikami naszego Bolesława Chrobrego, jako czytać w jego historyi rozdział 16: *Principes Vinulorum erant Mizisla, Naccon, Syderich.—Et Slavi sub tributo servierunt.* Helmold pisze, że Bolesławowi służyli. Krantz dołożył: *Saxonibus servierunt.* Helmold żył przed Krantzem trzema sty lat. Od czasów Bolesława Chrobrego, to jest od roku 1025, aż do Krzywoustego, to jest do roku 1113, wielu było królików w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiej. Jednych genealogia jest wiadoma z Helmolda i Adama bremeńskiego, to jest idących po sobie ze krwi Billuka, Mistywoja czyli Mistysława, Udona, Godeszalka i Henryka; drugich niewiadoma, to jest Nakkona, Syderyka, Mieszka, Gryna, Kruka, Gnoja, Andraga. Mikreliusz nie wiedzieć zkąd wszystkich w jedno drzewo genealogiczne złączył, i tablicę przy historyi swojej pomorskiej genealogiczną ułożył, aż do Wartysława, pierwszego co do nazwiska i znajomości książęcia Pomeranii przed Odrą. Nie czytamy zaiste przed tym Wartysławem żadnego z książąt Pomeranii. Rządziła się ona bez pochyby od czasów Chrobrego, rządem, starożytnym Słowianom zwyczajnym, to jest gminowładnie, ile mając obok Lutyków, zawsze wolności swojej broniących. Słowianom zaodrzańskim było pobudką do odmiany gminowładztwa, mianowicie Obotrytom bliższym Elby, napaść i najazdy naprzód Franków, potém Sasów. Trwoga ustawiczna kazała zawsze mieć wojsko i wodza. Wodzowie, mając w ręku żołnierzów, łacno się dziedzicznymi porobili, tak, jako sami hrabiowie niemieccy. Wolni byli od tego prześladowania Pomorzanie przedodrzańscy, samą odległą posadą miejsca od Niemców uchyleni i od Lutyków zasłonieni. Bolesław ich nie uciskał, zostawiwszy im własności swoje przy daninie i posłuszeństwie feudalnem; nie wytępiał ich plemienia, jak margrabiowie Zaodrzańców, osadzając swoimi Niemcami, a ze Słowianów niemiecki kraj i prowincyą czyniąc. Osłabiona monarchia polska gnuśnością panującego, a bardziej zasmakowana niepodległość z przykładu Lutyków, dała sposobność Pomorzanom do rebelii. Obrali więc sobie wodza, jako pisze

cia Węgrzyni: Jędrzej, Bela i Lewanta, synowie Wła-

Długosz na karcie 180. *Principali enim nobili, et qui apud illos opibus prudentia et activitate praestabat, fasces regiminis deferunt, eumque sibi in principem creant et assumunt.* Gdybyśmy poszli za Mikreliuszem historykiem pomorzańskim, moglibyśmy uczynić wodzem tej rebelii jakiego z mniemanych jego książąt Pomeranii, Mistywoja, Bogusława, albo Swatybora. Lecz Mikreliusz, jak bez żadnego dowodu od Witsama, który żył za Karola Wielkiego, prowadzi genealogią książąt obotryckich do Billuka, nazywając ich pomorskiemi, tak od Billuka, aż do Wartysława srogie popełnia błędy, wziąwszy one po części z Krantza. Billuk miał syna Mieczysława *Mizislas*; pisze o tem Helmold na kilku miejscach, lecz o Nakkonie i Syderyku, że oni byli synami Billuka, ani Adam bremeński, ani Helmold nie powiada, choć ich imiona wspominają. Krantz ich synami Billuka nazywa. Mikreliusz, uczyniwszy ich także synami, daje im matkę Odkę, siostrę biskupa aldemburskiego Wagona. O tem małżeństwie Billuka z Odką świadczy Helmold; owszem daje z niej Billukowi córkę tegoż naswiska; o synach milczy. O Mieczysławie synu Billuka bardziej się jeszcze niemieccy pisarze z sobą pomięszali. Krantz, umorzywszy tego Mieczysława w roku 999, daje mu dwóch synów Mistywoja i Mszczudruga. Adam bremeński z Helmoldem nic nie piszą o tem synowstwie. Helmold powiada, że ten Mistywoj znieważony od Teodoryka margrabi północnego, o to, że go psem nazwał, poburzył na Sasy Słowianów, i wielkie prześladowanie chrześcian aż do Hamburga uczynił. Że potem nawróciwszy się, wygnany od swoich do kraju Bardów, tamże wygnańcem osiwiał. Dytmar spółczesny toż samo świadczy pod rokiem 1018, lecz tego prześladowcę chrześcian, a potem wygnańca nazywa *Mistislaus*. Dytmar oświeca błędy Helmolda i Krantza, że ich Mistywoj był ten sam co Mistysław syn Billuka. Prześladowanie chrześcian za Mistywoja stało się według Adama bremeńskiego i Helmolda, za ostatnich lat biskupa hamburskiego Libeniusza. Umarł Libeniusz według Adama w roku 1013, żył więc Mistysław Dytmara, będąc wygnany do Bardów w roku 1018, o czém i Helmold mówi, lubo go Mistywojem nazywa. Powieść Helmolda o Teodoryku, że on dał okazyą Mistywojowi do prześladowania chrześcian, jest oczywiście fałszywa, ponieważ to prześladowanie stało się w roku 1013, a Teodoryk umarł w roku 9·6. Bernard zaś książę saski, zdzierca i prześladowca Słowianów z Teodorykiem, nastąpił po ojcu Benonie na księstwo dopiero w roku 1002, jako świadczy Krantz, który się sam z sobą ustawicznie mięsza. Mikreliusz z Krantzem temuż mniemanemu Mistywojowi, który w rzeczy samej był tym samym, co Mieczysław Dytmara, syn Billuka, daje trzech synów, Udona czyli Ottona, Gnoja i Androga. Adam bremeński spółczesny, wyraźnie powiada, że pod Konradem cesarzem byli dwaj książęta poganie, Gneus i Andrag, a Mistywoj czyli Mieczysław miał syna Udona. Gorszy jeszcze błąd popełnił Mikreliusz, kiedy mniemanemu Mistywojowi wygnańcowi, zmarłemu w roku 1025, daje dwóch synów, Bogusława

dysława Łysego, a bracia stryjeczni Stefana króla węgierskiego [1]), którzy po wyznaczonym na tron węgierski Pietrze, siestrzeńcu króla [2]), jeszcze za życia jego [3]) zdradą Gizeli żony, dla krwi męża okrutnej [4]) i nieżyczliwej, uciekać do Polski musieli. Z ty-

---

wyszukanego od siebie gdzieś w nadgrobkach oliwskich, i Swatybora, którego synem czyni Warcisława I, książęcia Pomeranii. Nie znajdujemy nigdzie w spółczesnych pisarzach tej genealogii. Rzecz też do wierzenia trudna, aby Warcisław I był wnukiem Mistywoja. Chybaby Swatybor syn tego Mistywoja zmarły według Mikreliusza w roku 1107, panował po ojcu lat 70. To panowanie w czasach piśmiennych, mianowicie w historyach saskich i słowiańskich znalazłoby się w jakimkolwiek kronikarzu; nigdzie o niem nic czytamy. Weszliśmy w lekki rozbiór genealogii mniemanych książąt Pomeranii, dla pokazania, jak są omylne te genealogie, nie wsparte żadnemi pismami spółczesnemi, i jak mało ważą prawa sukcesyi, często na nich ufundowane, które za naszych wieków, przy mocy orężnej, znalazły wsparcie i skutek swojej niepewności. Wracając się zaś do zamiaru naszego, to śmiele mówimy, że na ów czas, to jest na początku wieku XI, nie miała Pomerania swoich książąt udzielnych, kiedy się za Mieczysława II zbuntowała, ale była pod różnymi królikami, czyli pankami, w swoich małych obrębach gminem pogańskim rządzącymi, którzy spiknąwszy się na Polaków panów swoich, pod pozorem odzyskania wolności, a za poddmuchem jakiegoś ambitnego i zuchwałego człowieka, poczęli dopiero zakładać niejakąś udzielność tego księstwa, albo go sami za wodza tylko buntu, choć niepomyślnie obrali.

[1]) Długosz na kar. 188. Kromer na kar. 47. Praj w historyi węgierskiej 39. Bonfini w historyi węgierskiej 127.

[2]) Pisarze sascy i węgierscy nazywają go *Petrus Veneticus*, że się w Wenecyi urodził. Był on synem Wilhelma hrabi piktawskiego urodzonym z siostry ś. Stefana.

[3]) Myli się Kromer na kar. 47 powiadając, że ci trzej Węgrzyni uszli do Polski po śmierci ś. Stefana, który umarł dopiero w roku 1038.

[4]) Była ona siostrą ś. Henryka II cesarza, który z Bolesławem Chrobrym wojny toczył. Turocz pisarz historyi węgierskiej powiada, iż ona oczy wyłupić i nos urznąć kazała Wazulowi synowcowi Stefana, którego ten monarcha następcą swoim wyznaczył. Bojaźń okrutnej Niemkini była przyczyną innym trzem książętom węgierskim do ucieczki. Praj zadaje fałsz Turoczowi, składając ich ucieczkę na spisek panów węgierskich pogan, przeciwko Stefanowi i krwi jego. Bonfini chce mieć sprawczynią tej zbrodni Gizelę drugą żonę Stefana, siostrę Piotra; w czem się mylą. Stefan miał jedną tylko żonę.

mi książętami wkroczył Mieczysław do Pomeranii. Wyszedł przeciwko niemu zbrojny ów tyran z licznie zgromadzonem także z Pomorczyków i innych pogranicznych narodów wojskiem [1]), zaufany bardziej w gnuśności króla, niżeli w ludziach swoich, trwożliwym, jako pospolicie bywać zwykło, podniesionej rebelii sumnieniem osłabionych i do bitwy niechętnych. Spotkały się oba wojska mężnie i zapalczywie; Polaków gniew sprawiedliwy do zemsty pobudzał; Pomorzanów rozpacz darowania winy za buntowniczy postępek, zapalczywości dodawała [2]). Otrzymał król zupełne zwycięstwo; Pomerania cała przy koronie utrzymana [3]), hersztowie buntu żywcem schwytani, głowy pod miecz dali; reszcie bezbronnego gminu życie darowano; sam wódz w bitwie poległ [4]). Niektórzy powiadają, iż go Bela w osobistym pojedynku zabił, za co Mieczysław, wydaniem córki swojej, zięciem go uczyniwszy, księstwo mu w posagu lennem prawem miał oddać [5]). Ten Bela

---

[1]) Byli to Prusacy poganie, zawsze i w dalszych czasach z niemi przeciwko Polakom wojujący.

[2]) Długosz, Kromer, Praj wyżej cytowani.

[3]) Curaeus w historyi szląskiej na kar. 37. *Pomeraniam tamen Miecislaus armis retinuit in sua obedientia.*

[4]) Mikreliusz w historyi pomorskiej na kar. 130 powiada, że niedaleko miasta Koślin, widzieć jedną górę, albo raczej mogiłę, nazwaną Hunneberg, około której wykopują się miecze i kości ludzkie; Joachim Wedel *in Chron. Pomor.* pod rokiem 1594 świadczy, że za jego czasów znajdował się wielki kamień nazwany mogiła, czyli grób Hunnów. Mogło być zaiste, że około Koślina była ta bitwa Pomorczyków i Polaków z Węgrami; ponieważ nie czytamy nigdzie, aby kiedy innego czasu byli Węgrzy w Pomeranii. Hunnów też panowanie i oręż tak daleko nie zaszły.

[5]) *Dotis nomine accepit.* Kromer na kar. 47. Praj na kar. 40. Ztąd się pokazuje prawo Mieczysława do Pomeranii, oraz ukaranie buntowników, których Bolesław Chrobry, warowawszy sobie *feudalem obedientiam*, przy własności swojej zostawił. Nie wiadomo jest, jeśli to była część tylko Pomeranii, którą Mieczysław ukarał i pod rząd Beli oddał, czyli też cała ta prowincya ze wszystkimi królika.

długo potem w Polsce na usługach króla i narodu przemieszkawszy, spłodził tam dwóch synów, Gejzę i Władysława, z których drugi na królestwo węgierskie wstąpił. Wreszcie Mieczysław niedługo przetrwał po tej wyprawie pomorskiej, zostawując królestwo w stanie najokropniejszym. Niektórzy mówią, że wpadł w szaleństwo [1]), kilką miesiącami przed śmiercią z rozpaczy, czyli ze zbytków lubieżnych, które go o prędki zgon przyprawiły. Umarł dnia 15 marca w roku 1034 [2]), pogrzebiony w Poznaniu. Zostawił z Ryxy, czyli Reginy córki Ezona wojewody reńskiego, i Matyldy córki Ottona II cesarza, syna Kazimierza [3]), i Ryxę córkę [4]). Syn jego młodszy Bolesław żył tylko kilka miesięcy [5]). Pisarze

---

mi. Rozumieć można, że nabywszy jej prawem oręża, mógł przez konfiskatę niektórych hersztów dobra zabrać, a użycie onych z obowiązkiem hołdu Węgrzynowi oddać. Niewiadomo też, jak długo był w Pomeranii Bela, który po bracie Andrzeju w roku 1060 na tron węgierski nastąpił, i we trzy lata umarł. Anonim w notach na Henniga, żonę Beli nazywa Ryxą. O potomstwie jego obacz tablicę genealogiczną królów węgierskich.

[1]) Marcin Gallus na kar. 68. Długosz na kar. 188. Miechowita na kar. 36.

[2]) Marcin Gallus omylnie powiada, że Mieczysław umarł tego samego roku co i ojciec jego. Kronikarz hildesheimski, kładnie śmierć jego w r. 1034. *Anno MXXXIV Misacho Polonorum dux immatura morte interiit, et christianitas ibidem, a suis prioribus bene inchoata, et a se melius roborata flebiliter, proh dolor! disperiit.* Powieści kronikarza tegoż zgadzają się z Długoszem, Miechowitą, i innymi. Żył Mieczysław lat 44.

[3]) Wippon, mnich brunwillerski. Kazimierz według Długosza urodził się w roku 1016 w sierpniu.

[4]) Obacz wyżej nieco.

[5]) Długosz na kar. 169 powiada, że ten Bolesław urodził się w roku 1019. Sprzeciwia się jednak sam sobie, gdy urodzenie i śmierć tego książęcia kładnie pod rokiem 1033. Myli się więc Marcin Gallus w cudackiej swojej powieści, którą gdzieś wyczytał, jakoby Czesi, złapawszy kędyś tego Mieczysława, ściśnieniem mu rzemykami natury, sposobności do płodu pozbawili. Ten monarcha lubieżny chował nałożnice, jako świadczy mnich de Brunwiller w życiu Ryxy, Bogufał, Długosz, Miechowita i innych wielu. Nie mieli Czesi

narodowi, prócz wrodzonej gnusności i lekkomyślnych postępków, obwiniają go o zbyteczne na radach żony Ryxy poleganie, która sprzyjając Niemcom swoim, lekce sobie ważyła naród polski, dając im pierwszeństwo nad krajowemi [1]). Miał atoli niektóre cnoty, acz przemagającemi namiętnościami przyćmione. Pod wodzą ojcowską mężnie przeciwko Sasom i Czechom stawał. Marcin Gallus przyznaje mu serce żołnierskie. Synowi i następcy swemu Kazimierzowi, należyte wychowanie dawał, sprowadziwszy dla urządzenia młodości jego w naukach i obyczajach, ludzi w owym wieku znakomitych [2]). Sprawiedliwości przestrzegał, objeżdżając kraje, mianowicie ziemie płocką, łęczycką i kujawską, gdzie sądy odprawował [3]). Niektórzy twierdzą, że on podzielił Polskę na województwa, i wojewodów, to jest sędziów krajowych, oraz z urzędu wodzów ustanowił [4]). Bogufał fundacyą biskupstwa kujawskiego jemu przypisuje [5]). Wszelako nienawiść z początku ku niemu powziętą, pomnożyły nieszczęśliwe a w jednym prawie czasie zaszłe okoliczności, którym że zapobieżeć lub nie mógł, lub nie umiał, został dla tego winniejszym, że wtenczas panował.

---

w ręku Mieczysława, tylko w roku 1014 jakośmy mówili w historyi na kar. 160. Urodzenie Kazimierza we dwa lata potem, to jest w roku 1016, zadaje fałsz Marcinowi Gallowi. Bogufał na kar. 25 powiada, że Mieczysław miał starszego syna Bolesława, który po śmierci ojcowskiej, opanowawszy królestwo, tyle matce swojej Ryxie przykrości uczynił, że z synem drugim Kazimierzem uciekać do Saxonii musiała. Lecz i to baśnia tak, jak wiele innych w tym autorze. Spółcześni prawie Mieczysława, Wippon i mnich brunwillerski, jednego mu tylko syna Kazimierza przyznają.

[1]) Długosz, Kromer i inni.

[2]) Długosz na kar. 181.

[3]) Długosz tamże.

[4]) Łojko w rękopismach. Trudno jednak temu wierzyć, ponieważ czytamy w Kromerze, że ten porządek ustanowiony jest od Bolesława Chrobrego. Znajdujemy też w Długoszu Sieciecha wojewodę krakowskiego, więc musiało tam być i województwo.

[5]) Bogufał na karcie 26.

KSIĘGA III.

TREŚĆ

KSIĘGI III.

---

sarz zwycięża Brzetysława książęcia czeskiego, i do przywrócenia Polakom niektórych krajów przymusza. XVI. Fundacye od Kazimierza poczynione. XVII. Benedykt IX papież żąda z Polski grosza ś. Piotra. Aarona opata tynieckiego czyni arcybiskupem krakowskim. XVIII. Wojna powtórna z Masławem i zwycięstwo nad nim. Smierć Masława. Mazowsze do korony powraca. XIX. Rozruchy w Węgrzech. XX. Podejrzenie cesarza Henryka III na Kazimierza uchylone. XXI. Sprawy Kazimierza ostatnie. Zgon jego, potomstwo i obraz.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA III.

KAZIMIERZ I KRÓL.
Rok 1035.

I. Jeszcze za życia Mieczysława, gdy ten monarcha przed zgonem rozumu postradał, rządziła z namiestniczą władzą królowa [1]), utrzymując w jakiejkolwiek podległości tronowi naród, który się już nieco za gnuśnego rządcy zarazą Zaodrzańców i Pomorzanów od posłuszeńszeństwa uchylać począł. Zasmakowała możniejszym w kraju wolność i udzielność, nie chciano wszelako być bez rządu, przynajmniej na pozór, zostawując cień władzy przy młodoletnim następcy i matce. Liczył naówczas Kazimierz lat wieku około dwudziestu[2]), gdy go ojciec odumarł. Prawo krwi i dziedzictwo podawało mu w ręce berło: duch swobody i zamięszania znalazł przyczynę odwłóczenia koronacyi, niby dla młodości pana, a Ryxie tymczasem, po całorocznych prawie sprzeczkach,

---

[1]) Długosz na karcie 188. Kromer na karcie 48.

[2]) Długosz na karcie 164. Miechowita i inni. Niemasz w tem żadnej pewności, jako się niżej ukaże.

sprawowanie państwa polecił, z przydanemi onej poradnikami [1]). Byli to ciż sami poradnicy, którzy, chcąc na chwilę pod pożyczonem panować imieniem, gotowali zdala przyczyny oddalenia obu rządców z kraju, a sposoby do rozszarpania onego. Zaczęła królować Ryxa, z upatrzonym wprawdzie chwały narodowej celem, lecz w pierwiastkach [2]) nader gwałtownie. Jeszcze się Polska z pogaństwa, dzikości i barbarzyństwa nie dobrze otarła [3]). Rządziła magnatami duma i nieposłuszeństwo, a gminem ucisk i niewola. Ryxa chciała wprowadzić polor, utrzymać w klubach powinności zbukane majątkami i powagą pany, myśląc naśladować teścia Bolesława [4]), którego zdolności nie miała. Źle obrane i niewczesne środki nie dały zamysłom przyjść do skutku. Nie lubili jej zdawna Polacy, jako obcej, mając świeżą pamięć, że rządząc za życia mężem, częstokroć mu rady niedobre podawała. Odwodziła go od wojen z Niemcami, ukrywając miłość narodu swego postrachem cesarskiej potęgi [5]). Pani pobożna w rzeczy, lecz łakoma [6]), szukała zawsze sposobów do pomnożenia szkatuły swojej. Miał skarb i stół królewski dosyć liczne z dóbr monarchy dziedzicznych i powinności ziemiańskich dochody, których podówczas kasztelanowie, w obrębach swoich powiatów, dozór mieli [7]). Królowa namówiła męża, aby prócz zwykłej daniny, jeszcze się

---

[1]) Długosz na karcie 188. Kromer na karcie 47.

[2]) *Pro modo faemineo regnum honorifice gubernavit.* Marcin Gallus na karcie 68.

[3]) *Barbaros Slavorum pertesa mores.* Mnich brunwillerski w życiu Ryxy tom I. *Script. Brun. 320.*

[4]) *Quod Boleslai soceri exemplo nimiam nobilitatis licentiam coërceret.* Henel w dziejach szląskich pod rokiem 1034.

[5]) *Quae cum ex consideratione potentiae germanicae et amore suae gentis hortatrix est viro, ne opponeret se imperatori, venit in odium apud Polonos.* Cureus dziejach szląskich na karcie 37.

[6]) Kromer na karcie 47.

[7]) Miasta warowane murem i wałem, a na górzystych miejscach pospolicie, dla większego bezpieczeństwa i trudności wstępu nieprzyjacielowi zbudowane, nazywała łacińska starożytność castra. Mniejszość lub większość miast pomienionych, uczyniła podział w samych onych

z włości królewskich i szlacheckich na każdą uroczy-

---

nazwiskach, dzieląc na *castra*, jakoby *majora oppida*, i *castella minora*. Mieszkańcy tych miast nazywali się *castellani*, jako mamy w Liwiuszu w księdze 34. W późniejszych czasiech, żołnierzów postawionych na obronę tych miast górnych, nazywano także *milites castellani*, a tego, co miał najwyższą straż zamku, *castellanus*.

Nazwiska *castellorum* i *castellanorum*, nim weszły do naszych kronik polskich, znajome już były w obcych państwach, w Niemczech, Włoszech, Anglii, Francyi i Hiszpanii, jako o tem znaleźć można wiadomość *in Glossario scriptorum mediae et infimae latinitatis* przez Karola du Fresne.

Książęta i królowie polscy z linii Piastów będąc dziedzicznymi, mieli nierównie obszerniejsze dobra do stołu swojego należące, i ledwo nie większą część kraju. Budowali oni w nich miasta i zamki, gdzie się im podobało, dla przytułku i bezpieczeństwa w czasie trwogi okolicznych włościan, to jest wszystkich wiosek swoich własnych, *ad jus regale* i *ducale* należących, oraz ziemiańskich. Prywatnym nie godziło się w swoich dobrach żadnej czynić takowej budowy, chyba za osobnem książąt zezwoleniem. Weszło to potem do Polski z prawem niemieckiem, *cum jure teutonico*. Nie było dawniej wiele miast i zamków w Polszcze, ile wiedzieć możemy w X wieku, tak, jako ani w Niemczech. Wojny ustawiczne z sąsiadami, naniosły tej ostrożności Polskę od Sasów. Henryk ptasznik z saskiego książęcia król niemiecki, chcąc swoję Saxonią od najazdów słowiańskich ubezpieczyć, począł w niej sporządzać warowniejsze od Słowianów przytułki. Wybierał jednego z dziewięciu rolnych żołnierzów, *nonum ex agrariis militibus*, i osadziwszy go w mieście, kazał tam budować mieszkanie i spichrz dla innych ośmiu na włości pozostałych. Ci tego dziewiątaka pobratymcy orali i sieli, a trzecią część rolniczego plonu wnosili do miasta, na spólne w czasie wojen wyżywienie. Ażeby zaś zachęcił wieśniaków do podobnych czynności, wprawił ich w smak mieszkania w społeczności miejskiej, wprowadzał do miast wszystkie zjazdy, *omnes conventus*, dawał dla gminu biesiady, rozdawał podarunki; z tej przyczyny, mówi Witykind mnich, pisarz spółczesny, *in urbibus construendis diu noctuque operam dabat, quantenus in pace discerent, quid contra hostes in necessitate facere debuissent.* Też same miasta spólnemi wieśniaków rękami murem i wałem oprowadzał. Użył tej samej polityki Bolesław Chrobry, pierwszy monarcha i fundator narodu swego, jako mamy ślad, choć starożytnością nieco zepsuty, w najdawniejszym historyku naszym Marcinie Gallu na karcie 66: „*Solebat etiam magnus Boleslaus, in finibus regni sui ab hostibus observandis multitudine occupatus, suis villicis ac vicedominis, quid de indumentis in festis specialibus praeparatis, quidve de cibis et potibus in singulis civitatibus etc. commemorare, sic inquiens: Satius et honestius est hic etiam gallinae pullum ab inimicis conservare, quam in illis vel illis civitatibus desidiose convivanti, insultantibus mihi meis hostibus, locum dare etc.—et vocans*

stość osobliwsze w rzeczach i w pieniądzach podatki na

---

de suis familiaribus, quos volebat, singulos singulis castellis praeficiebat, atque civitatibus, qui loco sui in castellis et civitatibus convivia praeparent, et indumenta, aliaque dona regalia, quae rex suis fidelibus dare consueverat, presentarent." Tenże Bolesław dla tej samej przyczyny co i Henryk, mieszkiwał w miastach, nie chcąc się przykrzyć włościanom, gdzie zawsze otwarte stoły miewał. Świadczy o tem Gallus na karcie 66. „*Mensam vero suam sic ordinate, sic honorifice retinebat, quod omni die 40 mensas principales, exceptis minoribus, erigi faciebat, et nihil tamen de alienis, sed de propriis, in his omnibus expendebat.*" Tenże na karcie 65. „*Suosque rusticos non ut dominus in angarias coërcebat, sed ut pius pater, quiete eos vivere permittebat, ubi enim suas stationes suumque servitium determinatum habebat, nec libenter in tentorio sicut in domo, vel in campis, sed in civitatibus et in castris frequentius habitabat.* Tym Bolesława zachętem pomnażały się miasta, a włoście bezpieczeństwo miały.

Nabudowawszy pierwsi książęta polscy tyle miast i zamków w dziedzictwach swoich, oddawali one pod straż kasztelanów, jako się wyżej mówiło. Każde z nich miało swego kasztelana, który nad zamkiem lub miastem miał juryzdykcyą, w obrębie okolicznych włości, tak książęcych, jako i ziemiańskich, a te obręby nazywały się *castellaturae*, jako widzimy w przywilejach i dyplomatach starych.

Urzędy kasztelańskie i onych powinność była prawie taż sama za Piastów, co starostów grodowych; albo co w Niemczech byli dawniéj burgrabiowie, to jest dozorcy, czy gubernatorowie miast królewskich ze swemi powiątami, *cum suis districtibus, territoriis*. Dla tej przyczyny, gdy się Piastowie szląscy poniemczywszy, odstrychnęli od korony polskiej, pozostały ślad rządu polskiego w kasztelaniach tamecznych, począł brać powoli nazwiska *capitaneorum, burgraviorum*, jako to widzieć w różnych instrumentach szląskich, *in Codice Diplo. Silesiae*, przez Sommersberga.

Wielość miast i zamków namnożyła kasztelanów różnych nazwisk w Polszcze i na Szląsku. Szląscy kasztelanowie, od czasów Władysława II, za którego ta prowincya odpadać poczęła od korony, znajdują się w przywilelejach książąt szląskich, począwszy od Bolesława Wysokiego. Byli zaś oni we Wrocławiu, Saganie, Lignicy, Niemczy, Bolesławie, Sandowalu, Głogowie, Nowym zamku, Bardowie, Krośnie, Raciborzu, Lubuszu, Bitomiu i na wielu innych miejscach. Zatarło z czasem na Szląsku władzę i nazwisko kasztelanów, mieniące się powoli na krój niemiecki panowanie Piastów. Zgaszone prawo polskie, którem się ta prowincya rządziła, a wprowadzone na jego miejsce prawo teutońskie, pomnożyło w miastach wolność mieszczan i udzielne im prawie w obrębach swoich utworzyło magistraty, bez żadnej dawnym kasztelanom podległości, których i nazwiska z czasem ustały.

W Polszcze było tyle kasztelanów, ile zamków i miast obronnych. Podział ich na większych i mniejszych wziął początek od znakomitości miast, lub obszerności ich obrębów, *territorium*, z których

zbytek i biesiady wybierały [1]). Nie zrzuciła z nie nader

wiele dało imie województwom. Więksi mogą się nazywać *castellani provinciales*, i jakoby niemieccy landgrafowie, *comites majores*. Mniejsi *castellani municipales*, *territoriales*, czyli jako u Niemców byli burgrabiowie i *comites minores*.

Za Piastów była większa władza i juryzdykcya kasztelanów. Ściągała się ona do sądów i do ekonomiki książęcej w ograniczeniu kasztelanii, czyli *castellaturae*.

Co się tyczy władzy sądowej, sądzili kasztelani z ramienia książęcego wszystkie sprawy, tak większe, nazwane *judicia majora*, *judicia sanguinum*, czyli kryminalne, jak mniejsze, nazwane *judicia simplicia*, albo *minorum causarum* Mieli oni w tych sądach swoich subalternów nazwanych *judices*, *subjudices castellanorum*, albo też *judices curiae*, którzy sądzili za kasztelanów *ex jure polonico*. Cytowali do sądu obwinionych, chyba kiedy książę, czy król, sprawy jakie samemu sobie zachował, jako mamy w przywileju Henryka Brodatego uwalniającego dobra mniszek trebnickich od wszelkiej juryzdykcyi sądowej kasztelanów, wyjąwszy *causas furti et stupri*, które swojemu sądowi rezerwował. Cytacya samego książęcia powinna była być pod pieczęcią majestatu. Odbierali od winowajców, według występków grzywny, i one do skarbu królewskiego wnosili, bo i te były częścią dochodów jego.—Karali szubienicą, *suspensione*; szelmowaniem, *mutilatione membrorum*; a dla doświadczenia prawdy, palili szyną gorącą, lub krążkiem z kruszcu rozpalonym, nazwanym *clipeus*. Skazywali na pojedynki w szable lub kije, *ad duellum ferri vel baculorum*. Nakazywali przysięgi *per haustum aquae*. Tego ostatniego zwyczaju mamy ślad znakomity w przywileju Henryka Brodatego w roku 1208 danym mniszkom trebnickim, gdzie ten książę o pewnej kupnej od siebie wiosce, i że jej dziedzic dawniejszy nigdy potem od klasztoru odrywać nie miał, powiada: „*Et quod nunquam eam de caetero rehabere possit, jussus est, prout moris est, aquam bibere. Sed ego parcens verecundiae suae, praecepi ei in cypho argenteo medonem propinare, et bibit coram me et meis baronibus contra se in testimonium.*

Książęta polscy, czyniąc fundusze duchowieństwu, uwalniali często poddaństwo do nich należące od sądów kasztelańskich, i one przełożonym duchownym oddawali. Często też nadania swoje szlachcie, żołnierzom, owszem i dziedziczne dobra szlacheckie wyłączali od tychże sądów, jako świadczą starożytne tych książąt przywileje. Świadkiem tego przywilej Bolesława Pudyka dany w roku 1252 hrabi Klemensowi z Ruszczy wojewodzie krakowskiemu, z którego poznać, jak małe jeszcze naówczas były wolności szlacheckie. „*Cujus nos fidelitatem de more repraesentantes, damus et perpetuo ei tradimus, et omnibus posteris ejus utriusque sexus, omnes libertates, quas nos in dominio nostro habemus. Ita quod omnes haereditates supradicti comitis patrimoniales, de-*

[1]) Długosz na karcie 190.

już sobie przychylnego narodu tej powinności królowa [1]),

---

servitae, et pecunia comparatae, sint liberae prorsus ab omnibus exactionibus, solutionibus et angaris quocumque vocabulo censeantur. Habeat insuper idem comes Clemens, et omnes posteri ejusdem, potestatem judicandi ad omnes sententias, juxta formam curiae nostrae, videlicet ad aquam et ferrum candens, ad duellum baculorum et gladiorum, ad suspendium et mutilationem membrorum homines suos. Valeat praeterea aedificare in suis haereditatibus munitiones, castra, civitates pro libitu suae voluntatis. Liceat supradicto comiti Clementi cum omni sua posteritate servire libere principibus quibuscumque vicinis et remotis, nullius obstante aucteritate, absque omni impedimento suorum posterum.“ Obacz Nakielskiego *Antiq. Miechov*. Co się tyczy ekonomiki i skarbu królewskiego, mieli kasztelani w dozorze swoim tak dobra królewskie w obrębie swoich kasztelanij, jako i ziemiańskie bądź świeckie, bądź duchowne, jeźli one osobnym przywilejem nie były z pod władzy onych wyjęte. Skarb królewski prócz grzywien sądowych *ex maleficiis*, składał się: 1) z podatków pieniężnych, nazwanych *collectae*, *census*, *tributum*, *solutio*; 2) z dani w rzeczach, *exactiones*; 3) z posług, albo służby, *angariae*, *perangariae*, *vexationes*; 4) z lasów, połowu ryb i bobrów. Wszystkie te rodzaje dannicze nazywały się w starych przywilejach *pomocne*. Podatki pieniężne nazywano *poradlne*, (*regale*, *rastrale*), to jest po dwanaście groszy srebrnych od sztuki ziemi, którą chłop na dzień parą wołami lub parą końmi zaorać może. Ta sztuka dzieliła się na morgi, *jugerum*, a całość jej nosiła nazwisko *mansi*, *lanei*. Nim weszły do Polski grosze praskie, znajdujemy w Helmoldzie pisarzu kroniki słowiańskiej, że te grosze dawniejsze, któremi się poradlne opłacało, nazywały się *nummi monetae publicae*, jakich *nummów* kmiecie prócz podatków dziedzicom i królowi, płacili po dwanaście duchowieństwu. *Quales solvuntur apud Polonos et Pomeranos.* Prócz poradlnego wybierali kasztelanowie na skarb królewski inne podatki pieniężne: z ceł na rzekach, *telonea*, jako mamy świadectwo Długosza na karcie 258, w przywileju Bolesława Śmiałego danego mnichom mogilskim, w którym się onym ustępuje do funduszu *medietas telonei in flumine Bug*. *Podworowe*, czyli opłata od placów, na których sobie mieszkania mieszczanie budowali. Objaśnia to przywilej Henryka Brodatego, dany mniszkom trebnickim w roku 1222, w którym się ustępuje ich klasztorowi podworowe *ratione decimae ab areis exigendae*, dawniej do książąt należące. Także *targowe* po miasteczkach od najmniejszych nawet drobiazgów, jako świadczy przywilej tegoż Henryka dany tymże mniszkom trebnickim: *Volo igitur, ut omnis pensio mercaturae usque ad minutissimum, quod est gruwella*, (kukiełki), (obwarzanki), *et caepe* (cybula), *quod* targowe *dicitur*, *ad monasterium pertineat*. Opłacali się po miasteczkach wszyscy rzemieślnicy, oraz cechy rzeźnicze *carnifices*, piekarskie *pistores*, także karczmarze, szynki *vini*, *cerevisiae*, *medonis* trzymający. Zamieniono potem na pieniądze podatek zbożowy, nazwa-

---

[1]) Długosz tamże.

jątrząc go tem bardziej, że pominąwszy szlachetnych

---

ny *stroża* dla żołnierzów zamkowych, jako mamy w przypiśniku Kadłubka żyjącym pod Kazimierzem Wielkim, który powiada na karcie 644: *„Et hoc postea tributum currente tempore in salarium duorum grossorum est conversum.“* Zamieniono także na pieniądze powinność nazwaną stan, *hospitatio principum*, czyli stacye, to jest obowiązek włościanów jakiegokolwiek rodzaju do żywienia i utrzymywania dworu książęcego we wszystkich dobrach ziemiańskich, przez które książę przejeżdżał. Te wszystkie pieniężne podatki wybierali namiestnicy kasztelańscy nazwani *monetarii* czyli *thelonearii*, od których władzy często królowie i książęta dobra duchowne od siebie nadawane i szlacheckie, przez osobne przywileje uwalniali w tych wyrazach: *monetario non obediant.* Wreszcie, gdy tego było potrzeba, nakazywali książęta przez swoich kasztelanów podatek nadzwyczajny, który się wyrazem powszechnym nazywał *powołanie.*

Powinność dannicza w rzeczach, do stołu królewskiego w dobrach książąt dziedzicznych, miastach, zamkach, folwarkach, zawiera w sobie różne gatunki exakcyi: *osep*, *sep*, czyli zsypkę różnego zboża na stół królewski, *stróżę*, miarę także zboża w owsie i w życie na żywność ludzi zamkowych. Krowne *vacca*, podatek w bydle rogatem. *Poledrus* podatek w źrebiętach do stajni; *porcus*, w wieprzach; *naraz*, *urna mellis* w miodzie; *columbatio* w gołębiach. Dobra ziemiańskie, prócz daniny pieniężnej z gruntu i posługi publicznej, o której niżej, wolne były od dawania rzeczy. Za pogan brali książęta dziesięciny ze wszystkiego; chrześciańscy tych pożytków duchowieństwu ustąpili. Pożytki książęce w kasztelaniach z lasów, borów, puszczy, oraz myśliwstwo zawierał w sobie podatek nazwany *leśne.* Nikomu nie było wolno myśliwstwa w dobrach nawet dziedzicznych, chyba za przywilejem królewskim. Pilnowali tego strażnicy lasów, postanowieni od kasztelanów, nazwani *venatores.* Zwierz wszelki i ptastwo szło na skarb królewski, a mianowicie skórki wiewiórcze, a bardziej popielicze, nazwane *aspergilli:* a gdy książę jeździł na polowanie, włościanie ziemiańscy byli obowiązani karmić myśliwców i psiarnie utrzymywać. Nie wolno téż było nikomu łowić ryb w jeziorach, stawach i na rzekach, a mianowicie bobrów bez zezwolenia zwierzchności. Podatek rybny nazywał się *mech*, który dawali arendarze wodni w rybach, jako czytamy w przywileju Henryka Brodatego, danym w roku 1203. mniszkom trebnickim. *„Ibidem lacum et clausuram pro captura piscium ad usum Dei famularum dedi. Debent autem eis dare piscatores qualibet feria quarta veru piscibus honoratum (oneratum) quod mech vulgo sonat similiter feria sexta: sabbato vero dimidium.“* Bobrów wolne łowienie w wodach tynieckich, pozwolił mnichom Konrad książę mazowiecki, opiekun najezdniczy Bolesława Pudyka, w którego przywileju danym w roku 1242 nazywają się przełożeni nad temi wodami, *castorarii ducis.*

Ciężary publiczne, czyli powinności do kasztelanii należące, były także różne. *Podwoda*, (*vectura*, *subvectio*,) była to powinność wszyst-

rodaków, podłego nawet urodzenia, Niemcom wolniejszy do rady i boku swojego dawała przystęp [1]).

II. Te, aczkolwiek podobno mniej winne Ryxy postępki, wzięto za wczesne narodu pod jarzmo niemieckie przygotowanie; powabny pozór wzgardy i uciśnienia, dał hasło do buntu i niegodnych z dziedzicem tronu czynności. Królowa widząc niebezpieczeństwo gwałtotownego wygnania, uprzedziła pogróżki. Zabrawszy z sobą skarby i korony królewskie, uszła w odmiennem odzieniu z kilką poufałymi do Saxonii [2]), gdzie naprzód

---

kich miast i włości, jak książęcych, tak ziemiańskich do dawania wozów i koni dla sług królewskich, mianowicie komornych *camerioroum*, czyli teraźniejszych szambelanów, których książęta z rozkazami swemi posyłali, gdzie było potrzeba. Do tegoż gatunku służby należały wozy i przystawy w ludziach w pewnej liczbie, gdy sam książę przejeżdżał, jako to widzieć w różnych przywilejach książęcych, uwalniających dobra niektóre szlacheckie i duchowne, z częstą jednak rezerwą dla siebie kilku wozów i ludzi. Do tych ciężarów należała *pogoń*, czyli obowiązek włościanów gonienia hultajów i złodziejów, mianowicie *abigeorum*, to jest tych co bydło kradli. Budowa miast książęcych, reparacya zamków, od czego częstokroć książęta dobra duchowne i świeckie uwalniali osobnemi przywilejami. Ryxa nie przestając na tem, chciała włożyć na szlachtę i rycerstwo daninę w rzeczach, co było pobudką do buntu.

[1]) *Quae quia aequo violentior visa est, imo etiam patriae nobilibus quantumlibet primis, quoslibet suorum teutonicorum lixas et coquinarios praeponere caepit.* Kadłubek na karcie 651.

[2]) O ucieczce Ryxy zgadzają się wszyscy pisarzę obcy i swoi. W sposobie tej ucieczki i w czasie, różnią się bardzo. Jedni mówią, że z synem uszła, drudzy że sama, porzuciwszy Kazimierza. Gallus najdawniejszy z naszych, kładnie naprzód ucieczkę do Saxonii matki, potem syna. Mnich brunwillerski prawie spółczesny nie wspomina, aby z Ryxą razem ustąpił z kraju Kazimierz. Myli się jednak, gdy mówi, że ta pani zhydziwszy sobie dumę męża, a bardziéj nierządne jego z nałożnicą jakąś życie, uczyniła z mężem rozwód, *facto divorttio*, i za życia jego uciekła. Za świadectwem tego mnicha, nie miała już ona w ten czas obu rodziców. Ojciec Ezon umarł w roku 1035. 21 maja, jako widzieć z nagrobku jego w Kolnie. Matka dziesięciu laty śmierć Ezona poprzedziła. Mnich ucieczkę Ryxy kładnie, opisawszy zejście jej rodziców: a więc ona nastąpić musiała między rokiem 1035, i 1036. Zgadza się to z powieścią Galla i Kadłubka, którzy jéj przyznawają choć krótkie po śmierci Mieczysława męża panowanie. Tenże sam mnich powiada, że w czasie tej ucieczki Herman brat królowej został arcybiskupem kolońskim po zejściu Pilligryna. Pagi krytyk Baroniusza twierdzi, że Pilligryn umarł w roku

u cesarza Konrada, potem aż do śmierci w Salewald i Brunwiller przy klasztorze Benedyktynów, od rodziców swoich fundowanym przemieszkała. Dziedzictwa po ojcu i matce prawem natury na jej osobę spadłe, a synowi Kazimierzowi i koronie polskiej należące, duchowieństwo niemieckie z książętami świeckiemi zabrawszy, dotąd w dzierżawie swojej trzyma [1]).

III. Nie zaspokoiły się domowe rozruchy ucieczką królowej. Zatrzymany w kraju Kazimierz, był raczej cie-

---

1036 lubo płochą czyni reflexyą, że te słowa od mnicha położone: *eodem tempore*, mają się brać w obszerniejszem znaczeniu, i za czas niedeterminowany. Ryxa usiedłszy z Polski obrała sobie mieszkanie przy klasztorze Brunwiller, który jéj rodzice dla Benedyktynów ufundowali. Mylą się kronikarze nasi, którzy uwiedzeni podobieństwem nazwisk, z Brunwillera Brunświk zrobili.

[1]) Ryxa królowa była córką Ezona wojewody ryńskiego *comitis, palatini* i Matyldy córki Ottona II cesarza z Teofany cesarzówny greckiej urodzonej. Ezo hrabia trzymał hrabstwo ryńskie za rzeką Renem, jako świadczy Leibnitz w przedmowie tomu I. *Script Brunsw.* pod artykułem XXVII. *Ditionem palatini hujus trans Rhenum sitam fuisse apparet, in Lotharingia scilicet, ut tunc regionum appellatio erat.* To hrabstwo ryńskie było Ezona dziedziczną lennością, za świadectwem tegoż Leibnitza: *Tantae autem dignitati palatini, jam tunc (Ottonis III. tempore) haereditario feudi jure annexa esse solebat ditio, praeter patrimonialia comitis bona.* Trzymał więc Ezon, i lennem prawem hrabstwo ryńskie, i prócz niego dobra dziedziczne ojczyste, *bona patrimonalia.* Z dóbr ojczystych należał do niego powiat brunwillerski, to jest ta część ziemi, która się między rzekami Renem i Erpą rozlega. W tem hrabstwie były znaczniejsze miasta, jedno nazwane dawniej wyspa ś. Swiberta, teraz Kejzerwerda, drugie Duisburg. Oba wziął cesarz Konrad II od brata Ryxy Ottona, uczyniwszy go po śmierci Ezona, zaszłej w roku 1035, książęciem szwabskim, ponieważ przy Henryku synowcu, synu Ludolfa starszego brata, zostało prawem starszeństwa falcgrafstwo ryńskie. Pomarli wkrótce oba bezpotomnie: o Henryku niewiadomo w którym roku. Otton szwabski umarł w roku 1039. Syn drugi Ludolfa Kuno żadnego także potomstwa nie zostawił. Siedm córek Ezona, a sióstr Ryxy, pozostawało mniszkami. Więc prawo brunwillerskiego powiatu z miastami spadło dziedzictwem na Ryxę i Kazimierza, a *feudum haereditarium* falcgrafstwa na tegoż króla. Prócz ojcowskiego dziedzictwa, miała Ryxa po matce wielkie dzierżawy w Saxonii za Elbą. Otton III, brat rodzony Matyldy, dał jej w posagu Salavelde, Koburg, Orle i inne włości okoliczne w Misnii i Turyngii, które po zejściu braci i bratanków Ryxy, spadły na nią. Ona pominąwszy, przeciwko prawu, krew własną w Kazimierzu, ustąpiła Koburga z Salefeldem arcybiskupom kolońskim. Obacz Leibnitza w przedmowie do tomu I. *Scrip. Brunsv.* pod artykułem XXVII.

niem władzy, próżne tylko bez niej imie rządzącego zatrzymując [1]). Ani to było długo; bo tenże duch ambicyi, który pod pozorem wzgardy od Niemców, a ucisku od zwierzchności, matkę z kraju wyrzucił, szukał na syna przyczyn i znalazł. Obawiali się od niego zemsty, mianowicie ci, którzy Ryxy ucieczki byli powodem [2]). Wnoszono sobie, że syn do matki przywiązany, a sposobem jej rządzenia napojony, w jedneż ślady i obyczaje wstąpić nie zaniecha. Szaleństwo jedno urodziło drugie [3]). Uchodzić musiał zniewolony od buntowników Kazimierz, rzucając państwo przemagającemu nad majestatem zuchwalstwu. Schronił się naprzód do Węgier do króla Stefana, gdzie aż do śmierci jego zaszłej w roku 1038 przesiedziawszy, wkrótce od następcy jego Piotra, w konwoju stu ludzi zbrojnych do Saxonii odesłany [4]). Bojaźń Czechów i Rusinów radziła mu udać się do przychylnego narodu, a krwią po ojcu z sobą złączonego. Kronikarze polscy późniejsi, poszedłszy, ile się zdaje, za powieścią Bogufała, czynią tego monarchę mnichem Benedyktynem [5]), jakoby on bądź z dobrej

---

[1]) *Traditores eam per invidiam de regno ejecerunt, puerumque suum secum in regno quasi deceptionis umbraculum tenuerunt.* Marcin Gallus na karcie 68.

[2]) *Malitiosi veriti, ne nimis injuriam vindicaret.* Marcin Gallus na karcie 68.

[3]) *Stulti et ipsi conspirant, viamque scelerati; et ad extremum dementis consilii corripiunt. — Nihil populari furore stultius.* Długosz na karcie 191.

[4]) Marcin Gallus na karcie 68. Długosz na kar. 192.

[5]) Niemasz podobno w całej historyi polskiej tak ciemnych i zawikłanych okoliczności, jako te, które się ściągają do czasów Kazimierza, nazwanego pospolicie Mnichem, nim ten monarcha po śmierci ojca swego Mieczysława II. na tron wstąpił, i zaspokoiwszy kilkoletnie w kraju rozruchy, zasłużył na wspaniałe imie *Restauratoris Poloniae.* Nic pewniejszego, że on był synem Mieczysława II i Ryxy czyli Reginy córki Ezona falcgrafa reńskiego, a Matyldy siostry Ottona III cesarza. Z obcych pisarzów mamy świadectwo Wippona kapłana, który żył za Konrada II cesarza, a zatem był Kazimierzowi współczesnym. Mówi on o nim: *Defuncto Mescone, Casimirus filius ejus fideliter serviebat huc usque imperatoribus nostris.* Podobnie świadczy starożytny chronograf saski na karcie 244, pod rokiem 1034: *Hujus Misiconis filius Kasimir etc.* Toż samo powiada bezimienny mnich klasztoru brunwillerskiego, żyjący przy końcu XI wieku, w Tomie I *Scrip. Brunsvic.* Leibnitz na karcie 320. *Richeza regina cum jam peperisset (Mesiconi)*

woli, bądź dla porady matki, bądź nakoniec widząc swój

Chatimerum (*Casimirum*). Przydać należy do nich Kozmę praskiego, Annalistę Saxona, Marcina Galla, Hermana Kontrakta. Zgadzają się na to wszyscy późniejsi tak nasi, jak cudzoziemscy kronikarze. Lecz kiedy się ten Kazimierz urodził, jakie miał rodzeństwo, gdzie swoje dziecinne lata przepędził, jakie życie po śmierci ojca prowadził, nim na państwo wstąpił, nic o tem pewnego dotąd wiedzieć nie można.

Co się tyczy urodzenia jego, Marcin Gallus najstarszy z kronikarzów polskich, nie wymieniając roku, to tylko twierdzi na karcie 68, że po śmierci ojcowskiej *puer parvulus remansit*. Lecz tenże sam Gallus uczyniwszy go dziecięciem, wkrótce go, bo we dwa najdalej lata, gdy matka jego Ryxa ujechała z Polski, nazywa *adultus*, to jest wyrostek. Za Gallem poszedł kronikarz bezimienny położony w Tomie I. *Scrip. Silesiac* Sommersberga, który z Galla część baśni swoich wybrał. Kadłubek o czasie jego urodzenia nic nie wspomina, opisując tylko ze słuchu dziwne o nim cudowiska, godne pomieszczenia między baśnie babskie, jako niżej powiemy. Bogufał zamilczawszy o urodzeniu mówi, że go matka, siostra Ottona cesarza (miał raczej położyć siostrzenica, albo siostra Ottona hrabi palatyna reńskiego) maluczkiego, *parvulum*, z sobą do Saxonii wzięła. Jan kronikarz XIV wieku nic o tem także nie powiada. Pierwszy Długosz wyraźnie świadczy na karcie 164, że Kazimierz urodził się roku 1016. VIII. *Calen. Aug.* miał więc po śmierci ojca, zaszłej w roku 1034, lat 17 i miesięcy 7. Atoli ten sam Długosz sprzeciwia się sobie, gdy raz pod rokiem 1035 czyni go siedmioletnim, *septennis*, drugi raz na karcie 247 kładąc śmierć jego w roku 1058 daje mu lat życia 44. Więc według powtórnych Długosza powieści, urodził się Kazimierz dwoma laty później, i dwoma laty pierwej, od pierwszej daty: a tak miał po śmierci ojca raz lat 17, drugi raz 15, trzeci raz 19. Już tedy nie zgadzają się z sobą kronikarze, gdy jedni o Kazimierzu milczą, drudzy nazywają *parvulum*, za któremi poszli: Leibnitz w przedmowie Tomu I. *Scrip. Brunsv.* i Mencken w notach na Kozmę praskiego, zowiąc go niemowlęciem: *infans*; inni mu lat życia kilkanaście przyznają.

O rodzeństwie Kazimierza nie mniejsze między kronikarzami zachodzą przeciwności. Marcin Gallus czyni go jedynakiem. Bogufał na karcie 25 daje mu starszego brata Bolesława, sadząc go na tron po ojcu: *Boleslaus primogenitus*. Kadłubek w baśniach swoich powiada że Mieczysław z nałożnicy miał innego jakiegoś syna. Długosz wspomina o Bolesławie bracie Kazimierza młodszym, urodzonym w roku 1019 i wkrótce zmarłym; lecz tenże pod rokiem 1033 powiada, iż ten Bolesław urodził się w tym roku, i po kilku miesiącach życie skończył.

Większe nierównie znajdujemy trudności w dociekaniu, gdzie ten Kazimierz od urodzenia swego dziecinne lata przepędził. Z powieści Marcina Galla, który Kazimierza czyni przed ucieczką *parvulum* i *adultum*, aż do śmierci ojca Mieczysława, zdaje się, że się w domu przy rodzicach chował. Toż samo widzieć w Bogufale. Kadłubek dziwną o jego niemowlęcym wieku powieść z obcych relacyj zostawił. Powiada on, że go matka urodziwszy, z połogu umarła; że macocha

naród swawolą rozhukany, a trudny do tronu powrót

jego, albo raczej ojcowska nałożnica, chcąc ubezpieczyć panowanie swojemu potomstwu, namawiała jakiegoś człowieka, aby dziecko zabił; lecz ten bogobojny człowiek, udając na pozór że tyrańską wolę wykonał, oddał dziecię na przechów do jakiegoś klasztoru: *cuidam caenobio committit alendum*. Długosz, niewiadomo z jakiej nauki, mówi o Kazimierzu, że mu ojciec Mieczysław, na początku zaraz panowania swego w roku 1025 przydał ludzi uczonych do wychowania, którzy mu należytą do rządzenia państwem dali edukacyą.

Z jednej ciemnoty prowadzą nas kronikarze do drugiej. Mnich brunwillerski spółczesny prawie Kazimierzowi, powiada na karcie 320, że matka jego Ryxa, nie mogąc dalej cierpieć nienawiści i plotek jajakiejści męża nałożnicy, a znosić jego dumy, tudzież barbarzyńskich Słowianów obyczajów, porzuciła małżonka, i do Saxonii do Konrada cesarza w odmiennem odzieniu z kilką poufałych ludzi uciekła. Nie wymienia ten mnich roku ucieczki, ani też powiada, aby Ryxa wzięła z sobą syna Kazimierza, kontentując się tym wyrazem: *cum jam ei peperisset Chatimerum* (*Casimirum*). Chronograf Saxon cytowany od Mabillona w Tomie IV, na karcie 360 *Annalium Benedictinorum*, świadczy o wygnaniu Ryxy z synem Kazimierzem: *hujus Mesconis filius, cum matre sua a Polonis de provincia expulsus, diu exulavit*. Menckenius w notach na Kozmę praskiego, do textu Saxona od siebie cytowanego przydaje: *diu in Saxonija exulaxit*. Nie można atoli wiedzieć z tej powieści chronografa, jeśli Ryxa razem z synem, czyli oboje osobno byli wygnani. Wyraz: *cum matre*, może się brać nietylko za jedność czasu, ale i za jedność, czyli podobieństwo okoliczności, że i on i matka zostali wygnańcami. Że pierwej matka niżeli Kazimierz uszła z Polski, świadczy Marcin Gallus na karcie 68 w te słowa: *Mortuo Mescone, Casimirus cum matre imperiali puer parvulus remansit. Quae cum puerum educaret, et pro modo faemineo regnum honorifice gubernaret, traditores eam de regno per invidiam ejecerunt, puerumque suum secum in regno, quasi deceptionis umbraculum tenuerunt: qui cum adultus esset aetate et regnare caepisset, maliciosi veriti, ne nimis injuriam vindicaret, in eum insurrexerunt, eumque in Hungariam secedere coëgerunt.*“ Kadłubek toż samo co do istoty dwoistego wygnania, lecz z mniejszym honorem Ryxy powiada: „*Post Mesconis decessum, uxor ejus filio adhuc immaturo regnum tradere non ausa, regni suscepit gubernacula, quae quia aequo violentior visa est, imo etiam patriis nobilibus, quantumlibet primis, quoslibet suorum theutonicorum lixas seu coquinarios praeponere caepit, a quibus profuga in exilio consenuit, Casimiro parvulo sub fideli custodia reservato, qui dum in virile pene robur evaserat vel excreverat, immerita exheredítationis paena mulctatur. Timentes enim proceres, ne maternas in ipsum persequeretur injurias, ipsum quoque non dispari exilio propulsavere.*“ Długosz, w zwykłem sobie wielomowstwie, wygnanie Kazimierza z matką razem położył we dwa lata po śmierci Mieczysława, to jest w roku 1036, w którym przeciągu czasu daje Ryxie panowanie i opiekę nad synem już 20 lat mającym, z przyda-

obrał życie zakonne w kluniackim klasztorze we Fran-

---

nemi jej konsyliarzami. Przyczyną tego wygnania kładnie wzgardę i ciemiężenie narodu przez królową. Bogufał dawniejszy od Długosza, więcej niżeli dwoma wiekami, wcale przeciwnie Długoszowi oraz Kadłubkowi i Gallowi powiada, a do historyi nową mięszaninę przydawa. Słowa jego są na karcie 25: *Iste Mesco de sorore imperatoris Ottonis* (była ona siostrzenicą Ottona, jako się wyżej mówiło, a siostrą Ottona falcgrafa Renu) *genuit duos filios, videlicet Boleslaum et Casimirum. Quo Mescone anno MXXXIII mortuo, Boleslaus filius ejus primogenitus successit, qui priusquam in regem coronatus fuisset, matri suae multa opprobria inferebat. Cujus nequitiam mater sua nobilissima ferre non valens, recepto filio suo Casimiro parvulo, Saxoniam versus Brunsvig ad suum patrimonium remeavit, ibique puerum literis inbuendum disponens, monasterium quoddam sanctimonialium dicitur intravisse. Boleslaus autem propter saevitiam et inhumanitatem scelerum, quam exercebat, diadmate regio insignitus minime vitam male terminavit, nec in numero regum et principum Poloniae propter suam nequitiam reperitur, post cujus obitum multae commotiones et bella plus intestina quam extranea, in regno Poloniae sunt exorta.* Kozmas praski, a za nim Annalista Saxo nic zgoła o dzieciństwie Kazimierza, o jego wygnaniu z matką nie powiedziawszy, kładą najgrubszym błędem śmierć jego w tym czasie, kiedy on był wygnańcem.

W tej zdań różności, któreż pióro istotnej prawdy dociec potrafi? gdy jedni Ryxę samą za życia męża do Saxonii wysyłają, drudzy ją po śmierci zaraz męża, trzeci wkrótce po niej syna, inni razem z synem po dwóch leciech panowania wyganiają, a to jeszcze z różnych powodów, i w różnej wieku Kazimierza determinacyi. Szukajmy już tego pana w jakimkolwiek czasie i latach wygnanego za granicą. Pospolite jest późniejszych kronikarzów mniemanie, że Kazimierz mnichem został, i w Kluniaku osiadłszy, już był dyakonem, kiedy go Polacy na tron przyzwali. Nie ujmujemy tego zaszczytu zakonom, a mianowicie Benedyktynom w wiekach owych, w bogactwa, powagę i naukę znakomitym, aby się w ich zgromadzeniach królowie i synowie ich, wzgardziwszy światem dobrowolnie, albo z przymusu czasem i rozpaczy, w niedomierzonych ambicyi kresach, nie znajdowali. Mieli Kameduli Bolesława syna Mieczysława I. pod imieniem Lamperta, jako się niżej objaśni. Mieli Benedyktyni Włodzimierza syna Władysława książęcia oświecimskiego, który im wniósł do klasztoru tynieckiego wieś Łączany, jako się pokazuje z przywileju tegoż książęcia, danego roku 1250, położonego przez Szczygielskiego w historyi tynieckiej na karcie 153. Mieli ciż Benedyktyni Władysława Białego, syna Kazimierza książęcia gniewkowskiego, który dwa razy dwoistą kapicę oblekał, i Polskę za Ludwika zamięszał. Ale czy mieli Kazimierza?

Między spółczesnymi Kazimierzowi, albo mało co od niego później żyjącymi pisarzami, którzy o nim wspomnieli w kronikach swoich, znajdujemy kilku, to jest Wippona, Kozmę praskiego, Chronografa Saxona, i Annalistę Saxona. Żaden z nich o mniszem życiu Ka-

cyi. Przydają oni że Połacy do ostatnich nieszczęśliwo-

---

zimierza nie wspomniał. Piotr Damiani kardynał, żyjący tego samego czasu co i Kazimierz, ponieważ mnichem został według Mabillona *in annalibus Benedictinis* w tomie IV na karcie 400 w roku 1040, którego roku Kazimierz, jak mówią, zakon porzucił, lubo pisał życie ś. Odylona opata Kluniaku, zmarłego w roku 1049, nie czyni żadnej wzmianki o tym przypadku. To życie znajduje się w księdze *Bibliotheca Cluniacensis*, wydanej przez Marcina Merrier i Andrzeja Kwercetana. Dziwno więc zatem, jakim sposobem uczony Leibnitz w przemowie tomu I *Scrip. Brunsv.* mógł powiedzieć: *Legatos Polonos* (którzy rzy u opata o wydanie Kazimierza prosili) *Odillo abbas, ut ex vita ejus patet, ad pontificem Romanum remisit.*

Pierwszą niby wzmiankę o Kazimierza zakonnem życiu czytamy w Marcinie Gallu, edycyi gdańskiej, który żył za Bolesława Krzywoustego wnuka Kazimierza. Powiada on na karcie 68, że Kazimierz wygnany, jakośmy wyżej mówili, udał się do Węgier, ponieważ tam naówczas panował Stefan przyjaciel Polaków, który go aż do śmierci swojej w Węgrzech trzymał, *nec eum liberum, quoadusque vixit, dimittebat.* Że następca Stefana Piotr, proszony od Czechów o wydanie Kazimierza, uczynić tego nie chciał, ale w konwoju stu ludzi konnych wypuścił królewicza, dając mu wolą jechać kędy sam zechce. Że Kazimierz pojechawszy do Niemiec *in terram Theutonicorum*, przesiedział u matki i u cesarza, nie wiadomo przez jaki czas, *quanto tempore nescio*, gdzie służył żołniersko: *sed in actu militari, miles audacissimus fuerat comprobatus.* Zakończywszy tę powieść o Kazimierzu Gallus, powiada: *sed paulisper eum cum matre quiescere permittamus et ad desolationem et devastationem Poloniae redeamus.* Z ciągu naturalnego wyrazów Galla wypada, że on wnet miał obracać pióro do zamięszania Polski, po wygnaniu Kazimierza, którego z matką w Saxonii porzucił. Tak być zaiste powinno; owszem, że Gallus zaraz począł pisać o zamięszaniu i spustoszeniu Polski, i powrocie z Saxonii Kazimierza, zdaje się z tych słów jego na karcie 70: *Interea reges et duces in circuitu Poloniam quisque de sua parte conculcabat.* Wszelako między tą Galla powieścią o wygnaniu jego z Polski, o bytności w Węgrzech i w Saxonii, a między artykułem poczynającym się: *Interea*, znajdujemy wsadzoną historyą o mnichostwie Kazimierza w Kluniaku, która się po tych słowach Galla: *Sed paulisper* wyżej cytowanych, bez sensu i porządku rzeczy zaczyna: *Haec in ista chronica ita se habet, atque leguntur, sed sciendum, quod iste Casimirus, commotus spiritu, sive ex inductione Ottonis imperatoris tertii avunculi sui, sive etiam ex materna inductione, penitus ignoratur, ordinem s. Benedicti Cluniaci monasterium introivit, ibique in sancta conversatione degens, septem annos implevit et ad finem perduxit.*" Niech czytelnik rozsądny uważy, jeźli te słowa: *haec in ista chronica ita se habet atque leguntur, sed sciendum est*, zgadzają się z ciągiem powieści Galla, i jeźli nie są wsadzone od jakiegoś późniejszego przepiśnika, który go prze-

ści domowem łotrowstwem, a najazdami sąsiadów przy-

---

pisując, dla dopełnienia niby dzieła, włożył swoją erudycyą? Nie mógł zaiste Gallus, pisząc o Kazimierzu, i przestawszy na tych słowach: *sed eum cum matre quiescere sinamus*, sam o swej kronice mówić i siebie poprawiać z samego siebie: *haec in ista chronica ita se habent, sed sciendum.* Był to więc jakiś mędrek, który do Galla przyłożył, czego w nim nie było, albo raczej zbieracz i łatacz kawałków historycznych w jedno dzieło spojonych bez braku i rozsądku.*) Zdanie nasze potwierdza taż sama historya pod imieniem Galla wydana, a w rzeczy samej z niego i innych łatana, w której na kar. 76 widzimy pod artykułem śmierci Bolesława Śmiałego przydane ni z tąd ni z owąd proszenie korony od Mieczysława I u Leona papieża, z innemi baśniami i srogą historyi mięszaniną, jakby to co do śmierci tego niefortunnego króla lub do zaszłych po niej w Polsce okoliczności należało. Wreszcie gdyby ta powieść o mnichostwie Kazimierza była napisaną od Galla, sam sobie Gallus zadałby fałsz oczywisty. Wiemy ze spółczesnych Mieczysławowi II autorów saskich, a naszych polskich prawie wszystkich, że ten monarcha umarł w roku 1034. Wiemy i to że Kazimierz wrócił się do Polski w roku 1040, a jakimżeby sposobem Kazimierz bywszy według Galla w Węgrzech aż do śmierci Stefana króla, zaszłej w roku 1038, lat cztery przesiedziawszy potem w tychże Węgrzech u Piotra jego następcy, dalej przemieszkawszy w Saxonii z matką czas niejaki, *quanto tempore? nescio*, nakoniec przebywszy w Kluniaku lat siedm zupełnych, mógł powrócić do Polski w roku 1040. Nie popełniłby też Gallus najgrubszego błędu, kładąc srogi anachronizm, jakoby Kazimierz, wracając się do Polski z Kluniaku, zajechał do Ottona III cesarza, wuja swego. Nie był Otton III wujem Kazimierza, ale dziadem, i umarł czternaście lat z okładem przed urodzeniem Kazimierza. Nierozumny ten mnich naprawując Galla, a sam nie znając historyi, położył Ottona III za Henryka III cesarza, albo za Ottona książęcia szwabskiego brata Ryxy, który już także naówczas umarł. Żył Gallus za Władysława Hermana syna Kazimierza, a brata Bolesława Śmiałego, toć nie cytując powieści swojej mniemanej o Kluniaku z księgi *de passione s. Stanislai*, z której ów mędrek wybrawszy mnichostwo Kazimierza, wsadził one w dzieło Galla: mógł mówię, jako mający świeżą pamięć, podać to sam bez cytacyi, gdyby o tem albo słyszał, albo to było prawdą. Nie mamy zaiste dzieła Galla takiego, jakie ono być mogło od samego autora napisane. Długosz w księdze I na karcie 36 i 65 wspomina u tym autorze, że z niego wybrał powieść o Lechu i Le-

---

*) Los dał mi sposobność dostania najważniejszego w względzie dawności i niemienia dodatków, rękopisma Marcina Galla. W tym niemasz najmniejszej wzmianki o mnichostwie Kazimierza. Niebawnie będzie uczona powszechność to nowe wydanie widziała i sądziła.

Nota *Tadeusza Czackiego.*

wiedzeni, wyprawili poselstwo do opata, prosząc o wy-

---

szku. Herburt w przedmowie do Kadłubka wydanego w Dobromilu, obiecał to dzieło wydać, lecz się w obietnicy nie uiścił. Gallus w roku 1749 staraniem Grabowskiego książęcia biskupa warmińskiego, ze starego rękopismu w roku 1426 napisanego, wydany w Gdańsku z innemi różnych autorów polskich ułomkami, jest raczej cząstką dzieł jego, różnemi mędrków przydatkami sfałszowaną: ponieważ w niej nie znajdujemy nigdzie tego, o czem Długosz namienia, to jest o Lechu i Leszku. Nie ma więc mnichostwo Kazimierza, jeźli się nie mylimy, żadnego dowodu z Galla. Idźmy dalej do innych pisarzów narodowych.

Kądłubek żyjący za Kazimierza Sprawiedliwego, w trojakiej edycyi: dobromilskiej, lipskiej i gdańskiej, nie wiedząc sam nic pewnego o młodości naszego Kazimierza, cytuje tylko różne o nim za czasu swojego czyli wieści, czyli pisma z sobą niezgodne. Te są jego słowa: *Hic Mesco ex imperiali Ottonis III sorore insignem genuit Casimirum, de quo diversimode texitur series historiae: dicunt enim quidam*, i dalej: *aliis aliter visum.* Obie powieści Kadłubkowe położyliśmy wyżej, lecz w obu nie mamy żadnego śladu, aby Kazimierz był mnichem w Kluniaku, chyba ztąd kto wnosił, że go ów poczciwy człowiek jakiś, proszony od macochy, czyli nałożnicy ojcowskiej, aby go zabił, przez ulitowanie *cuidam caenobio commisit alendum.* Lecz te powieści awanturami romansowemi trącą, lub jeźli w nich jaka jest prawdy cząstka, tedy się ściągają albo do Bolesława mnicha Kamedula, syna Mieczysława I i Oddy mniszki, jako niżej powiemy; albo do Władyboja syna tegoż Mieczysława z Dąbrówki, która Dąbrówka jako chce *Crusius* w historyi swewskiej, umrzeć miała z połogu drugiego syna.

Bogufał, który żył za Leszka Białego, we dwieście lat po Kazimierzu, bądź on sam, bądź jaki mędrek a fałszerz pism jego, pierwszy nam na widok, jak Lecha wybranego z bajek czeskich Dalemila, tak mnicha w koronie, niewiedzieć z jakiej wiadomości postawił; tak albowiem o nim wyżej od nas cytowaną powieść kończy: „*Dum autem jam regnum Poloniae fere ad nihilum fuisset per bella reductum, continuo proceres regni versus Saxoniam ad dominam suam reginam, pro suo domino Casimiro iter assumpserunt. A qua cum didicissent, qualiter ipsum versus Parisios, ratione artium liberalium, distinasset, in quo stans et desudans, ordinem sancti Benedicti in monasterio Cluniacensi assumpsisset. Ad quem festine properantes, invenerunt eum in diaconum ordinatum. Consilio autem abbatis habito non repatriantes, Romam iverunt, et domino Benedicto papae nono obnixe suplicarunt, ut eis principem eorum restitui mandaret, cum eodem misericorditer dispensando, ut uxorem posset ducere, ne regnum Poloniae haerede careret, calamitates Poloniae, profanationem christianae fidei et effusionem sanguinis per Thartaros et alias nationes paganicas circumquaque positas assidue effundi et inferri consuetas. Quorum dicto, apostolicus vir paterno affectu compatiens et genti polonicae carenti principe ducem Casimirum, qui in Saxonia non Casimirus sed Ca-*

danie omniszonego, i już na stopień dyakona wyświę-

---

rolus, et in monasterio Lampertus fuerat nominatus, ad tenendum regni gubernacula exire de monasterio concessit, et ut uxorem possit ducere, misericorditer dispensavit. Ratione hujus dispensationis dux Casimirus, cum gente polonica pro luminariis s. Petri, et fabrica ecclesiae ejusdem, denarium de quolibet capite se soluturos perpetuo submiserunt."

Kilka błędów od Bogufała popełnionych w historyi i chronologii, świadectwem są oczywistem, iż ta jego powieść z samych tylko baśni jest ułożona, albo ją kto inny, nierównie późniejszy, jak w pismo Marcina Galla, za przykładkę wsadził. Myli się względem następstwa po Mieczysławie II syna jego starszego jakiegoś Bolesława, jakoby ten Bolesław matce swojej Ryxie tyle przykrości uczynił, że z synem maluczkim, *parvulo*, Kazimierzem, uciekła do Saxonii. Nie przyznają kronikarze spółcześni Mieczysławowi, Wippon, chronograf Saxon i mnich brunwillerski, prócz jednego Kazimierza. Gallus z Kadłubkiem wyżej cytowani inne dają przyczyny tej ucieczki, podobniejsze do prawdy. Brunświk Bogufała, nie jest to Brunświk, ale Brunwiller, klasztór fundowany od rodziców Ryxy, Ezona i Matyldy gdzie ta pani, według świadectwa spółczesnego mnicha, mieszkanie sobie obrała. Wyraz Bogufała *parvulus* nie zgadza się z następującą jego powieścią. Jeźli albowiem był maluczkim, kiedy w roku 1034 czyli piątym uszedł do Saxonii, jakimże sposobem mógł się i w Paryżu wyuczyć, i w Kluniaku dyakonem zostać, i w lat pięć na państwo w zdolnym już wieku wstąpić? Nie wstąpiła też Ryxa do klasztoru, lubo dla wzgardy świata, z żalu po zmarłym bracie swoim Ottonie książęciu szwabskim *velum* przyjęła z rąk Brunona biskupa *de Thoul*, który potem papieżem został pod imieniem Leona IX, jako świadczy mnich de Brunwiller. Nie zgadza się Bogufał z mniemanym Gallem co do imienia nadanego Kazimierzowi w klasztorze: Gallus go nazywa Karolem, Bogufał Lampertem. Wreszcie wspomnieni od Bogufała *Tatarzy*, których jeszcze imienia za Kazimierza, owszem ani za Leszka Białego, kiedy żył Bogufał, nie znano; także wzmianka fabryki kościoła ś. Piotra, którą później nierównie rozpoczęto, są świadectwem ledwo nie oczywistem, że któryś niewczesny sapient potrafił swoje reflexye w dzieło Bogufałowe wtrącić. Następcy Bogufała Jan kronikarz z Anonimem, pisarzem dziejów szląskich, różne także anachronizmy popełnili, przypisując dawniesze bajki, a swoje do nich przydając. Jan datę tego przypadku kładnie pod Henrykiem II, który jeszcze przed dziadem Kazimierza Bolesławem umarł. Tenże czyni papieżem naówczas Klemensa II, dawniej Swidygera biskupa bamberskiego, który dopiero w roku 1046 usiadł na stolicy apostolskiej, to jest w sześć lub siedm lat po wstąpieniu na tron Kazimierza. Nie mniejszy błąd tenże Jan popełnia, gdy ukoronowawszy Kazimierza przez Henryka cesarza, przed szesnastą lat zmarłego, z matką go do Polski prowadzi. Nie była nigdy Ryxa w Polszcze po swoim odjeździe, ale w Saxonii w Sotwedelu, albo w Brunwiller za Renem przemieszkiwała do śmierci. Anonim z Jana i mniemanego Galla po-

conego Kazimierza. Że odesłani do Benedykta IX papieża,

---

wieść swoją ułożył, a więc odpowiedzi nie potrzebuje.

Długosz przepisawszy to wszystko, co inni przed nim powiedzieli, dodaje ze swego na karcie 199, jakoby Kazimierz, nim w roku 1038 do klasztoru wstąpił, jeździł z Paryża do Włoch do ś. Romualda, zasięgając jego rady względem obrania mniszego stanu; że temu ś. darował pięknego konia, i wziąwszy od niego habit, wrócił się do Francyi. Złączył Długosz w tej swojej powieści cztery błędy oczywiste. Pierwszy jest względem sposobu omniszenia. Kazimierz był, jak mówią, Benedyktynem, których zakon nazywał się *monachi nigri*, a ś. Romuald patryarchą Kamedułów, *monachorum alborum*. Powtóre przeciągnął Długosz życie ś. Romualda do lat 10. Umarł ś. Romuald według Mabillona, Baroniusza i Pagi, który na niego krytykę pisał, w roku 1027, a jakże Kazimierz darował mu konia w r. 1038? Po trzecie, historya o darowanym koniu przez Kazimierza Romualdowi, nie służy do tych czasów i osób. Ś. Piotr Damiani kardynał, Kazimierzowi spółczesny, powiada w życiu tego świętego, że mu nie Kazimierz darował konia, ale *Buecislaus sclavonici regis filius, factus ab eo monachus*. Co ponieważ stało się na końcu panowania Ottona III, za którego staraniem Romuald posłał Bolesławowi Chrobremu kilku swoich zakonników, w Kazimierzu w Wielkiej Polsce od króla potem osadzonych, stosuje się raczej do Bolesława, jednego z synów Mieczysława I i Ody mniszki, jako się niżej objaśni. Po czwarte, trudno temu wierzyć aby Kazimierz według Długosza, bywszy we Włoszech roku 1038 powrócił znowu do Francyi, wstąpił do Kluniaku, i dyakonem został; że tymczasem Polska tyle klęsk odniosła; że Polacy do Francyi dwa razy, a do Rzymu raz jeździli. Wiele to bardzo spraw i robót na rok jeden: ponieważ Kazimierz w roku 1039 albo w roku 1040 do kraju powrócił, bywszy u matki i cesarza po swojem mniemanem uwolnieniu. Wreszcie mamy jakoweś podejrzenie na Długosza, iż on dając naprzód Kazimierzowi przez ręce ś. Romualda kapicę białą, a w Kluniaku odziewając go w czarną, pomięszał tę okoliczność z życia Bolesława Kameduła, omniszonego od ś. Romualda, i z życia Władysława Białego księżęcia gniewkowskiego, który naprzód był Cystersem, potem Benedyktynem, jako się niżej powie.

Położywszy kilku tych najpryncypalniejszych kronikarzów polskich zdania względem zakonności Kazimierza w Kluniaku, idźmy do innych okoliczności stanu jego i wyzwolenia.

Jużeśmy powiedzieli wyżej o różności zdań kronikarskich, że Kazimierz według mniemanego Galla, nie mógł być lat siedm mnichem, bo jeźli wstąpił do zakonu po śmierci ś. Stefana, zaszłej w roku 1038, a wyszedł z niego w roku 1040, nie wypadną te lata. Powiedzieliśmy także o zdaniu Długoszowem, że tenże Kazimierz, bywszy we Włoszech w roku 1038, nie mógł w tak krótkim czasie, to jest w jednym roku, i nowicyatu odprawić, i professyi uczynić, i dyakonem zostać. Święcenia potrzebują pewnych czasu przedziałów; dyspensy też

otrzymali od niego pozwolenie powrotu do świeckiego

---

dla takiego nie było potrzeba, który swoje imie i ród utaił, i za pospolitego człowieka był wzięty. Nie zgadzają się nawet kronikarze nasi względem święcenia jego, z których powieści możnaby go powoli do stanu świeckiego degradować. Sarnicki na karcie 1051 czyni go kapłanem: *Vivebat Cluniaci inter monachos, voto sacerdotali obstrictus.* Bogufał z innemi zniżył go do stopnia dyakona: *Invenerunt eum in diaconum ordinatum.* Anonim pisarz kroniki szląskiej jeszcze mu niższą dał rangę subdyakona: *Professus regulam et subdiaconus ordinatus.* Marcin Gallus, albo raczej ten który w Galla wścibił historyą o kapicy Kazimierza, samym go tylko mnichem zowie, nie dając mu żadnego święcenia. Kadłubek zaś, co najpodobniejsza do prawdy, to tylko pisze, choć w zwykłej sobie bajecznych awantur mięszaninie, że się tylko w klasztorze dla bezpieczeństwa chował: *Cuidam caenobio commisus alendus.* Jakoż możnaby temu wierzyć, że Kazimierz, udawszy się naprzód do Węgier, i tam do roku 1038 przesiedziawszy, pojechał do Niemców, gdzie po zmienionem imieniu na Karola, dla niepoznaki, przemieszkał z matką w klasztorze brunwillerskim mnichów Benedyktynów, zkąd potem, gdy się Polska domowemi niezgodami i obcemi najazdami strapiona, w szkodzie swojej z nieprzytomności dziedzica postrzegła, wrócił się do kraju w konwoju Niemców danych sobie od cesarza Henryka III. Milczą o jego mnichostwie spółcześni pisarze, milczą kroniki kluniackie, albo, jako się niżej powie, straszydło jakieś historyczne z niego i z Władysława Białego, który żył w Dywionie we Francyi około roku 1380, utworzyli. Milczą nakoniec archiwa rzymskie z biblioteką watykańską.

Kondycye, pod któremi Kazimierz od Benedykta IX miał być z klasztoru uwolnionym, równej podlegają niepewności. Pierwsza była o włożonej na Polskę daninie pieniężnej. Gallus, albo raczej jego fałszerz powiada na karcie 69: *Statutum est nihilominus, ut pro alendo lumine ecclesiae B. Petri censum solverent, qui vocatur* Szwantopetrze, *id est solidus B. Petri.* Kadłubek, jako o mnichostwie, tak i o podatku zamilczał. Bogofał nazywa ten pieniądz *denarium*, dając po jednym od każdej głowy bez braku, na światło kościelne i fabrykę. „*Ratione hujus dispensationis dux Casimirus cum gente Polonica pro luminariis s. Petri et fabrica ecclesiae ejusdem, denarium de quolibet capite se soluturos perpetuo submiserunt.*“ Przypiśnik Kadłubka słowo w słowo przepisał z Bogufała. Jan kronikarz, żyjący za Kazimierza Wielkiego około roku 1359 powiada, że ten pieniądz miał na sobie wyrażoną głowę ś. Jana. Umniejsza on pogłówne, a zamiast tego co Bogufał powiedział: *de quolibet capite*, on powiada: *singulis annis de singulis familiis unum denarium*; tenże przydaje do pieniędzy owies, *duas mensuras avenae s. Petro Romae pro lumine.* Anonim pisarz dziejów szląskich, poszedł za Bogufałem względem pogłównego. Długosz nazywa tę monetę *nummum usualem*, stanowi pogłówne, ale od niego szlachtę uwalnia: *nobilium capitibus circumscriptis.* Nie przeczymy temu, aby kiedy Polacy w duchownym i świeckim stanie dla stolicy apostolskiej,

stanu, z obowiązkiem dawania na lampę do grobu ś.

---

powszechnej matki, przysługi jakiej pieniężnej nie uczynili. Poszanowanie, przykład innych narodów, potrzeba, a czasem polityka, kazała to czynić. Lecz tu o to rzecz idzie, jeźli to się stało z okazyi uwolnienia Kazimierza od zakonu. Narody nawracające się z pogaństwa do wiary, przez uszanowanie głowy kościoła, postępowały często ś. Piotrowi daninę coroczną w pewnych sumach. Królowie i książęta chrześciańscy czynili to czasem dla względów prywatnych i zjednania sobie protekcyi Rzymu, lub dla nabożeństwa i otrzymania koron. Król Stefan węgierski poddał królestwo swoje papieżowi Sylwestrowi II, chcąc od niego otrzymać koronę królewską. Alexander II upominał się od Swenona duńskiego i Wilhelma angielskiego królów o podatek, z dawnego czasu stolicy rzymskiej należący. Grzegórz VII dziękuje Wratysławowi książęciu czeskiemu, za 100 grzywien srebra, które on do Rzymu pod imieniem czynszu przysłał. Locceniusz w historyi szwedzkiej w księdze I na karcie 54 powiada: *Circa idem tempus* (na końcu wieku X) „*Olaus rex hortatu praesulum Romam ad Benedictum VII pontificem misisse tributum dicitur. Hoc inde censum Romanum vel s. Petri denarium, item votum Olai nuncupatum ajunt. Ille vero hinc nomen tributarii regis, sua lingua: Skotkunung, traxit.*“ O Bolesławie nawet Chrobrym znajdujemy ślad w Dytmarze na karcie 397, że Polacy, od początku wiary, dawali pewną składkę pieniężną papieżowi, gdzie ten autor powiada, jakoby król zwalał przyczynę na Henryka II cesarza, że dla jego zasadzek niemógł przesłać *promissum censum s. Petro.* znajdujemy także w życiu ś. Romualda, pisanem przez ś. Piotra Damiani spółczesnego Chrobremu, iż ten monarcha dla otrzymania korony od papieża, chciał posłać do Rzymu *copiosum auri pondus apostolico.* Muratori *in antiquitatibus Italiae*, jako się niżej powie, przywodzi pismo jakieś, z którego się pokazuje, że nawet Mieczysław I z żoną swoją Odą a synami Mieszkiem i Lampertem, część znaczną królestwa swego *contulit beato Petro.* Dawali więc Polacy jeszcze przed Kazimierzem pieniądze stolicy apostolskiej ze zwyczaju, nabożeństwa, poszanowania, lub potrzeb politycznych, a grosz ten ś. Piotra musiał być przed nim we zwyczaju. Który zwyczaj domowemi wojnami, nierządem kraju bez głowy, zuchwalstwem jeszcze mnogiego pogaństwa zatarty, że mógł ten król odnowić, prędzej go pobudziło poszanowanie głowy kościoła, i potrzeba jego pomocy przeciwko Czechom, niżeli mnichostwo. Drugi kondycya włożona na Polaków, było golenie głowy. Nie zgadzają się w tem kronikarze nasi, albo o tem milczą. Mniemany Gallus, albo raczej ten który w jego ciągłą historyą włożył powieść o mnichostwie króla, powiada na karcie 69, że Polacy mieli głowy golić obyczajem mnichów „*Ut in tonsura rotunda conformarent se senioribus monachorum.*“ Kadłubek nic o tem nie wspomina. Bogufał o jednym tylko podatku pieniężnym, nazywanym *świętopietrze*, namienia, a za nim przypiśnik Kadłubka. Jan kronikarz żyjący za Kazimierza Wielkiego nietylko Polakom głowy po mniszemu pogolił, ale im za przykładem króla,

Piotra corocznie pewnej daniny pieniężnej, nazwanej grosz

---

od habitu nieuwolnionego, habity nosić kazał. „*Ut videlicet habitum non mutaret — et ut ipsi Poloni dominum suum in tonsura et in amplitudine vestium imitantes.*“ Do zdania Jana przyczynia się Anonim, pisarz dziejów szląskich. Długosz, a za nim Miechowita, nakazane od papieża golenie głów nie czynią obyczajem mniszym, ale katolickim i łacińskim. „*Cesariem capitis et comam barbaro more non nutrire, sed auribus patentibus, ad instar catholicarum et latinarum nationum, tonsuratum caput gestare.*“ Z obcych pisarzów Leibnitz w tomie I *Scrip. Brunsvic.* zupełnie fałsz zadaje temu mniemaniu, jakoby papież kazał Polakom głowy golić po mniszemu. „*Fabulosum est, quod additur, Polonos morem tondendi verticis recepisse in memoriam sui regis.*“ Dubrawski w historyi czeskiej golenie głowy samemu tylko Kazimierzowi przyznaje, naród od tego uwalnia. „*Casimirus nihil sibi de priore statu retinens, nisi consuetudinem attondendi decurtandique capillos, cum alii Poloni sic passim caesariati ambularent, ut cincinni dorsa illorum, qualiter mulierum quaterent.*“ Rzecz do prawdy podobniejsza, co mówi Długosz, że Polacy nie na podobieństwo mnichów, ale raczej na wzór państw łacińskiego i katolickiego obrządku, głowy sobie postrzygali. Zwyczaj noszenia długich włosów, był miany w starożytności chrześciańskiej za niejakową światowość i znak próżności, pochodzącej z miłości własnej, a przypodobania się sobie i drugim. Ci, którzy z powołania do stanu duchownego, obierali sobie życie kapłańskie lub mnisze, dawali się postrzygać dla oświadczenia, że tem powierzchownych ozdób złożeniem rzucali marność światową, i stawali się niejako niewolnikami zakonu i prawa Chrystusowego: albowiem słudzy i niewolnicy bywali strzyżeni w dawniejszych wiekach. Trwa on dotąd w duchowieństwie, nazwany *prima tonsura*, jako pierwszy stopień do wyższych i dalszych święceniów. Mnisi, ściślejsze nad świeckie duchowieństwo przedsiębiorąc życie, przed swemi obłóczynami, całe nawet głowy sobie golili. Nie sami zaś tylko obierający stan duchowny pozbywali włosów. Scisłość pierwiastkowej religii rozciągała czasem to prawo do świeckich, mianowicie w Rzymie, gdzie w najwyższej kościoła głowie źródło wiary naszej uznajemy. Z tej przyczyny znajdujemy często w księgach starożytnych te wyrazy: *more Romanorum tonsurari.* Narody pogańskie, nawracając się do wiary i przyjmując zakon Chrystusa, porzucali z bałwochwalskiem życiem wszystkie światowości. Uszanowanie ś. Piotra i jego protekcya w osobie papieżów, wkładały częstokroć na książęta i narody dobrowolny obowiązek postrzyżyn, jakoby one znaczyć miały poddaństwo stolicy apostolskiej i bycie pod jej protekcyą bądź duchowną, bądź cywilną. Anastazyusz nazwany *Bibliothecarius* pod papiestwem ś. Hadryana świadczy, że gdy Karol Wielki zaproszony od papieża na powściągnienie Longobardów we Włoszech, pogromił ten naród z królem ich Dezyderyuszem, wielka część ich wojska, zostawiwszy swego króla, udała się do domów; za ich przykładem obywatele Reaty i Spoletu uciekli się do ś. Piotra: *ad s. Petrum confugerunt, Romam venerunt, et juramento fide-*

ś. Piotra, czyli *świętopietrze*, golenia głowy obyczajem

---

litatis s. Petro et ecclesiae praestito, more Romanorum tonsurati sunt: po nich wkrótce obywatele *ducatus Firmini, Auximani, Anconitani, et castelli Fulginatis, Spoletanorum exemplum secuti, pariter se pontifici submiserunt, et tonsurati sunt.* Tenże Anastazyusz w przedmowie do VIII koncylium powiada o królu Bulgarów: *„In tantum autem pietas crevit principis, et abundabat circa b. Petrum venerationis affectu, ut quadam die manu propria capillos suos apprehenderit, et contemplantibus cunctis se Romanis missis (legatis) tradiderit dicens: Omnes principes et cuncti principes Wigarorum (Bulgarorum) terrae cognoscant ab hodierna die ms servum fore post Deum beati Petri et ejus vicarii.“* Ostrzyżenie więc włosów nietylko było znakiem kleryctwa i mnichostwa, ale też chrześcijaństwa i niejakiegoś poddaństwa, albo protekcyi stolicy apostolskiej. Jeźli Kazimierz włosy ostrzygł, mógł to uczynić nie dla włożonego sobie od papieża obowiązku, za uwolnienie go od klasztoru, ale raczej jako pan pobożny, i duchem świątobliwości od matki i od mnichów, którzy go wychowywali według wszelkiego podobieństwa, bo na ów czas nauki były przy klasztorach, oraz obcowanie z niemi w Brunwilłerze, napojony. Mógł to uczynić dla przypodobania się papieżowi, którego łaski potrzebował w sprawie z Sewerem biskupem praskim, ponieważ za jego powodem Czesi kościół gnieźnieński ze wszystkich skarbów odarli. Była też do czasów jego panowania Polska po znacznej części bałwochwalska, a bardziej jeszcze podczas ostatnich zamieszków spoganiała. Dla przykładu poddanym, dla uszanowania religii i stolicy apostolskiej, a dla pokazania gorliwości, mógł sobie głowę ostrzydz; lecz naród tego nie uczynił, jako róstropnie pisze Dubrawski, wyżej od nas cytowany. Prócz tej płonnej powieści kronikarzów naszych i równie podobno bajecznej, jak omniszenie Kazimierza, nie czytamy nigdzie, czy się dawniej Polacy strzygli czy golili. Mogli strzydz przyjąwszy wiarę, ale to tylko konjektura. Podobniejsza do prawdy, że sobie głowy strzydz i golić poczęli, od czasu klęski w Bukowinie pod panowaniem Jana Olbrachta, kiedy z nich wielu, jak Absalonów, na gałęziach długiemi włosami zawieszonych, Wołosza pokłóła. Trzecia kondycya noszenia przepaski białej płóciennej w przedniejsze święta, nakształt stuły dyakońskiej z ramienia lewego do boku prawego, nie znajduje się ani w Gallu, ani w Kadłubku, ani w Bogufale, ani w Janie i Anonimie. Długosz pierwszy, nie wiedzieć z jakiej wiadomości, postroił Polaków, a za nim inni poszli. Ten wyraz *stola*, *orarium*, *fascia*, *lorum*, *pallium*, znaczy teraz noszenie stuły, której biskupi, kapłani i dyakoni w czasie ofiar świętych lub innych kościelnych ceremonij używają. Miała ta *stola* w starożytności różne swoje kształty i kroje: służyła u Rzymian konsulom, cesarzom, będąc znakiem ich dostojności. Cesarze chrześciańscy dla uszanowania duchowieństwa, użyczali mu ozdób swoich, a więc i noszenia *stolae*. Widzieć o tem uczoną dysertacyą, napisaną przez *du Cange* na końcu III tomu *Glossarii latinitatis medii aevi.* Na starożytnych obrazach monarchów carogrodzkich znajdujemy te ozdoby i znamiona ich majestatu. Kapy, dalmatyki,

mniszym, i noszenia podczas ewangelii we mszy,

---

sandały, dotąd są w używaniu u monarchów przy ich koronacyi. Łączyły się zawsze przez te powierzchowne ozdoby tron z ołtarzem. A jak dawniej protektorowie religii, monarchowie, użyczali jej ozdób swoich, tak ta wzajemnie przez namaszczenia osób ich poświęconych, stawiła ich w rzędzie stopnia dyakońskiego. Mogą królowie i cesarze czytać lub śpiewać podczas mszy ewangelią. Czytamy o Zygmuncie cesarzu, iż on na koncylium konstancyeńskiem śpiewał tę jej cząstkę, która się zaczyna: *Exiit edictum a Caesare Augusto.* Kazimierz przywróciwszy narodowi i koronie swojej pierwszą chwałę, mógł zażywać ozdób swoich królewskich, podczas świąt przedniejszych, a między innemi i stuły. Któż tu rozumnie wnieść może, aby to było znakiem mnichostwa, i żeby te ozdoby oznaczające powagę i majestat, miały być obrócone na znak szyderski pokuty, za porzucenie klasztoru i stopnia dyakońskiego. Niemniej to rzecz śmiechu godna, co powiedział pierwszy z kronikarzów Jan, pisarz Kazimierzowi Wielkiemu spółczesny, jakoby papież kazał Polakom, ażeby od niedzieli nazwanej *septuagesima*, aż do wielkiejnocy mięsa nie jedli. Posty były dawniej w chrześciaństwie liczniejsze, i takie, jakie dziś Ruś zachowuje, nazwane od nich: *Spasowka*, *Piotrowka*, *Filipowka*, choć w katolickim kościele co do czasów odmienne. Łacinnicy mieli trzy kwadragezymy, to jest posty: jednę przed wielkanocą, drugą przed Bożem narodzeniem, nazwaną pospolicie *post ś. Marcina*, trzecią dni 40 przed śtym Janem Chrzcicielem. Post przed-wielkonocny dawniej był dłuższy, i poczynał się od niedzieli *septuagesima*. Postanowił go dla całego chrześciaństwa Telesfor papież, około tysiąca lat przed Kazimierzem, jako mamy w kronice Euzebiusza. Że Polacy zachowywali tę ustawę jeszcze od czasów nawrócenia swego, mamy oczywistego świadka Dytmara, który żył za Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, dziada Kazimierza. Tak albowiem mówi on na początku księgi ósmej o Polakach: *„In hujus Boleslai regno multae sunt consuetudines variae, et quamvis dirae, interdum sunt laudabiles — quicunque post septuagesimam carnem manducasse invenitur, abscissis dentibus graviter punitur. Lex namque divina in his regionibus noviter exorta potestate tali, melius quam jejunio ab episcopis instituto corroboratur."* Świadectwo Dytmara, zbija oczywiście bałamutne powieści Jana kronikarza względem postu, o którym inni kronikarze zamilczeli.

Żebyśmy więc pewnego co o tym Kazimierzu powiedzieli, zkąd to o nim urosło mniemanie, należy wiedzieć, że dwóch było mnichów książąt polskich, z których kronikarze nasi trzeciego sobie utworzyli, i cudzą mu kapicę z przydatkiem innych niezgrabnych bajek wdziali. Mieczysław I monarcha chrześciański, po śmierci pierwszej żony swojej Dąbrówki, wziął z klasztoru Calau czyli Calve, mniszkę Odę, córkę margrabi północnego Teodoryka, z której, według Dytmara świadka spółczesnego, trzech synów spłodził: *haec genuit viro suimet tres filios.* Po śmierci Mieczysława, Bolesław Chrobry nie chcąc aby królestwo wzrastać dopiero mające, idąc w szarpaninę przez podziały,

w święta uroczyste, przepaski białej, nakształt stuły

---

słabiało, wygnał macochę z trzema jej synami, jako świadczy tenże Dytmar w księdze IV na karcie 359. *Noverca et fratribus expulsis.* Bogufał, często w pierwiastkowej historyi swojej, czasy, nazwiska i okoliczności mięszający, uczynił Mieczysława I drugim, a z Bolesława Chrobrego syna, stworzył innego Bolesława, i jakoby on po śmierci ojca tyle matce swojej Ryxie doskwierał, że królestwo porzucić musiała, i z synem Kazimierzem do Saxonii uciekać. Te więc wyrazy Bogufała: „*Boleslaus matri suae multa opprobria inferebat, cujus nequitiam mater nobilissima ferre non valens, recepto filio suo Casimiro parvulo, Saxoniam versus Brunsvik ad suum patrimonium remeavit:*“ te, mówię, wyrazy ze dwu Bolesławów i Mieczysławów sklejone, stosują się raczej do Ody, wygnanej przez Bolesława Chrobrego, nie do Ryxy, której syn Bolesław w niemowlęcym wieku zmarły, nie mógł być sprawcą jej ucieczki. Wygnana Oda od pasierba Bolesława, szukała przytułku, tak jak potem Ryxa, w Saxonii ojczyznie swojej, i mniszką znowu została. Kronikarz kwedlimburski spółczesny tej Odzie, świadczy o niej pod rokiem 1023 w te słowa: *Oda religiosissima domina primogenita marchionis Theodorici lumine exuta redditur caelo.* Potwierdza toż samo i Bogufał, choć w zwykłej osób mięszaninie: *monasterium quoddam sanctimonialium dicitur intrasse.* Według Dytmara, Oda urodziła Mieczysławowi I trzech synów: Mieszka, Świętopełka i Bolesława. O Świętopełku, jakie go losy spotkały, oraz o Mieszku, niewiadomo. Trzeci syn Bolesław, został bez pochyby mnichem, bądź w Kassynie, bądź gdzieindziej. S. Piotr Damiani z Benedyktyna kardynał, i który żył tegoż samego czasu kiedy Kazimierz, ponieważ wstąpił do klasztoru w r. 1040, powiada w życiu ś. Romualda, że ten święty miał przyjaźń z Ottonem III cesarzem, i że za czasów jego *Buscislaus slavonici regis filius factus ab eo monachus* darował mu konia. Podobało się Długoszowi, jakom wyżej mowił, tę darowiznę końską od Bolesława ś. Romualdowi uczynioną, przystosować do Kazimierza. Nie był Kazimierz na świecie, gdy Otton panował, a Romuald też zmarły dziesięcią laty przed mniemanem Kazimierza do Włoch w r. 1038 przybyciem, nie mógł go mnichem uczynić. Okoliczność, ktorą Bogufał położył o Kazimierzu, że on imie swoje we Francyi i w Saxonii odmienił na Karola, a w klasztorze na *Lamberta*, zgadza się z Bolesławem Benedyktynem czy Kamedułem, synem Mieczysława I. Znajdujemy w księdze Antoniego Muratori, *Antiquitates Italiae medii aevi*, w tomie V na karcie 831 wzmiankę o darowiznie uczynionej Janowi XV papieżowi przez polskich książąt w te słowa: „*Dagon judex et Ote senatrix — et filii eorum Misica et Lampertus leguntur S. Petro contulisse unam civitatem in integrum quae est Schinesghe, cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines. Sicut incipit a primo latere longum mare fine Pruzze, usque in locum, qui dictur Russe, et fines Russe extendente usque in Cracoa, et usque ad flumen Odere recte in locum Alemurae, et ab ipsa Alemura usque in terram Milzae, et a fine Milzae recte intra Odere, usque in praedictam civitatem Schinesghe.*“ Pofałszował i od-

dyakońskiej. My nie uwłaczając we wszystkiem staro-

---

mienił przepiśnik jakiś historyczny nazwiska słowiańskie, mianowicie w *Dagonie* i w *Schinesghe*. Wszelako pozostałe w całości imiona *Ote*, *Misica*, *Lampertus*, dają jaśnie widzieć, że tu mowa o Mieczysławie z żoną Odą i synami, Mieszkiem i Bolesławem, nazwanym w klasztorze *Lampertus*, iż oni przez zwykłą na ów czas ku stolicy apostolskiej hojność, oddali *Gniezno* stolicę swoją z przyległościami, w protekcyą ś. Piotra, w osobie Jana XV. Żył ten papież do roku 996, mógł mu uczynić tę donacyą Mieczysław, obyczajem nawracających się z pogaństwa książąt, bądź z nabożeństwa i dla otrzymania korony, jak Stefan węgierski, bądź dla zatarcia popełnionej ułomności, że się z mniszką ożenił, do której donacyi mogli potem synowie z nich spłodzeni przystąpić, Mieszek od Dytmara, a Bolesław od tegoż i od Piotra Damiani wspomniony, i w mnichy potem pod imieniem *Lamperta* postrzyżony. Znajdujemy w starożytnych pismach, że imiona *judex* sędziów, a senatorek *senatrix* samym książętom dawały się, jako mamy w Adamie bremeńskim. Podobna więc do prawdy, że część życia Kazimierza, to jest ucieczka jego z matką do Saxonii, podobna do ucieczki Ody, wygnanej od Bolesława Chrobrego; zamięszanie w Polsce po jego odejściu, podobne do zamięszania, które sprawić mogło wygnanie z kraju Ody z trzema synami; także bytność Bolesława we Włoszech i darowizna konia, oraz omniszenie od ś. Romualda i nazwisko *Lamperta* stósowane do Kazimierza; że mówię część życia tego monarchy, utworzona jest z Bolesława, syna Mieczysława I, którego z matką Chrobry wygnał, a ś. Romuald mniszym go habitem przyodział.

Drugi mnich z książęcia polskiego (którego nadgrobek w Strasburgu we Francyi w roku 1388 położony, uczynił fałszywie królem polskim), był Władysław biały, *albus*, syn Kazimierza książęcia gniewkowskiego, z linii książąt mazowieckich, idący od Konrada I, synowiec stryjeczny Kazimierza Wielkiego. Ten utraciwszy żonę, i przedawszy Gniewków Kazimierzowi Wielkiemu za tysiąc złotych, z tęsknoty i ubóstwa udał się za granicę. Siedział naprzód w Pradze u dworu cesarza, potem służył w wojsku Krzyżaków przeciwko Litwie, udał się dalej do Awenionu, stolicy podówczas papieskiej, do Urbana V około r. 1366, gdzie porzuciwszy tajemnie dworzan, udał się do klasztoru Cystersów, i mnichostwo w stanie laickim, jako świadczy bulla Klemensa VII antypapy, nazywając go *conversus*, z profesyą przyjął. Nie zasmakowała mu reguła Cystersów, porzucił w kilka miesięcy biały habit, i Benedyktynem w Dywionie został. Tam około sześciu lat przebywszy, gdy Kazimierz Wielki umarł, a Ludwik węgierski mało dbał o Polskę, za pobudką niektórych panów polskich, którzy do niego przyjechali, ukazując mu perspektywę tronu, uszedł w roku 1373 do Węgier, ukrywając swoją ambicyą. Ludwik bliski jego przez żonę i matkę krewny, na prośbę niewieścią nalegał u papieża Grzegorza XI, aby go z zakonu uwolnił, czego papież uczynić nie chciał. Władysław tymczasem uszedłszy z Węgier, opa-

żytności, zawieszamy jednak wiarę naszą, czekając

---

nował księstwo gniewkowskie, i kłótnie w kraju robił, aż do roku 1381. Zaszła schyzma w kościele między Urbanem VI a Klemensem VII antypapą, którego przeciwko Urbanowi francuzcy kardynali papieżem mianowali, podzieliła narody chrześciańskie, nie wiedzące kogo uznawać za prawdziwą głowę kościoła. Polacy z Ludwikiem uznawali Urbana. Klemens antypapa uwiedziony nadzieją, że Władysław zostawszy królem, naród mu przychyli, sekularyzował Władysława, wezwawszy go do Awenionu, jako świadczą bulle jego położone *in Spicilegio Pontificum* w tomie I. pod rokiem 1381, gdzie jednak wydawca tej księgi srogie błędy popełnił, czyniąc tego Klemensa piątym, który umarł w roku 1314. Niedługo się cieszył Władysław z tej dyspensy. Ludwik go kontentował opactwem, a on też przez zwykły sobie niestatek, znowu do klasztoru dywiońskiego powrócił; umarł zaś w Strasburgu (Argentinae) roku 1380. Tę acz świeższą o Władysławie historyą, dziwnie pofałszowali nasi i obcy kronikarze. Mnisi na nadgrobku zrobili go królem polskim; Kromer na karcie 222 uczynił go dyakonem. Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 188 i karcie 111 chronologią z gruntu pomięszał. Krantz *in Vandalia* w księdze IX. rozd. 4, krzyżacki mu habit włożył, i Polskę pod rząd poddał. Inni niektóre życia jego okoliczności Kazimierzowi I przypisali, a co Władysławowi służyło, do Kazimierza naciągnęli. Szczygielski powiada o Kazimierzu, że znowu mnichem został. Lecz nie tak się dziwić należy naszym pisarzom, którzy powieści swoje ze słuchu tylko mnożących się w niepismiennym wieku baśni, a mniszych szpargałów ułożyli, jak samym mnichom kluniackim, którzy pisząc dzieje własnego klasztoru, najszkaradniejszą o Kazimierzu z różnych imion, rzeczy i czasów, zrobili mięszaninę. Władysław Biały był mnichem, Bolesław syn Mieczysława I także. Kazimierz był synem Mieczysława II. Władysława był ojcem Kazimierz gniewkowski. Kazimierz I mógł być z matką Ryxą w klasztorze brunwilerskim; Władysław Biały uczynił legacye na mnichy swoje. Bolesław Śmiały fundował klasztór mogilski, i jak mówią, umarł na pokucie w Ossyaku u Benedyktynów laikiem. Odylo opat kluniacki, żył w roku 1040. Hugo II opat kluniacki, żył w r. 1122. Władysław Biały, został raz mnichem białym, Cystersem, drugi raz czarnym, Benedyktynem, i powrócił do zakonu. Są to rzeczy, czasy, osoby i okoliczności wcale od siebie różne i dalekie. Posłuchajmy, jako z nich zrobił zlewek Franciszek de Rivo, przeor Kluniaku, z rozkazu Jakóba de Ambasia, w kronice zakonu swojego, napisanej w XVI wieku. Słowa jego wiernie tłómaczę: „W tych nadto czasach, „około roku 1122, był mnichem w Kluniaku książę polski, nim to „księstwo zostało królestwem. A gdy to pomienione księstwo wakowało bez dziedzica, za pozwoleniem i dyspensacyą papieża, książę „z mnicha kluniackiego został królem polskim. Potem zostawiwszy „potomstwo, wrócił do klasztoru do Kluniaku zakonnik. Ufundował „on albowiem w swojem królestwie klasztór, nazwany mogilski, pod

objaśnienia tej powieści historycznej, pewniejszych do-

„imieniem apostołów Piotra i Pawła. Sam książę nazywał się Bo-
„lesławem, i jeszcze młodym będąc, posłany był do Paryża od ojca
„Brazimira (Kazimierza) dla uczenia się świętych umiejętności. Ten
„potem wstępując do klasztoru kluniackiego, wziął mniszy habit, i
„na temże miejscu dyakońskie święcenie otrzymał. Po niejakim cza-
„sie, gdy ojciec jego umarł, szukali go obywatele kr jowi po całym
„świecie. Na resztę przyszedłszy do Kluniaku, i znalazłszy pana
„swego, poszli do opata, prosząc, aby ich pan książę królował nad
„niemi. Odpowiedział opat, iż tego uczynić nie może bez woli wy-
„raźnej stolicy apostolskiej. Puścili się więc w drogę, i prosili pa-
„pieża, aby dał dyspensę książęciu. Papież sprzeciwił się ich proś-
„bom, lecz nakoniec na ich pobożne supliki dyspensował ich książęcia
„pod taką kondycyą, że żołnierze, *milites*, i klinitowie, *clientes*, tego
„księstwa, nosić mieli zawsze goloną głowę, nakształt mnichów klu-
„niackich, a na znak dyakona przepasywać się stułą dyakońską.
„Ten rozkaz papieski przyjęli oni chętnie, i do czasu zachowali. Lecz
„ponieważ zdawała się im ta rzecz daleka od ich obyczajów, upro-
„sili, aby się po dawnemu nosili, pod tym obowiązkiem, aby pomie-
„niony książę, który już był królem, zbudował klasztór na cześć Pa-
„na Chrystusa, i ss. apostołów Piotra i Pawła. A ten klasztór na-
„zywał się Tyniec, w którym było ustawicznie mieszkających 60
„mnichów.“ Wybrał ten Franciszek de Rivo powieść swoję cudacką
z kronikarzów polskich, mianowicie z Miechowity, którego cytuje;
wszelako pomnożył te baśnie Bolesławem Śmiałym, i Władysławem
Białym, przystósowawszy ich dzieje do Kazimierza, o którym nic
w swoich archiwach kluniackich nie wyczytał.

Nie mając więc żadnego śladu w kronikach kluniackich, w historykach spółczesnych, a w późniejszych widząc tak srogie pomięszanie uznalibyśmy przynajmniej prawdę, gdyby nam o mnichostwie Kazimierza, owszem o jego nawet imieniu powiedziały co archiwa tynieckie w swoich funduszowych papierach, albo też o tej fundacyi kronikarze nasi. Nie wspominają o niej ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał. Pierwszy Jan kronikarz, a za nim Anonim pisarz dziejów szląskich, namienili o fundacyi tynieckiej przez Kazimierza; ale się oni i sami z sobą, i z późniejszymi od siebie nie zgadzają. Jan mówi, że Kazimierz zbudował w Tyńcu klasztór dla siebie i dla matki i żony: *sibi et matri et conjugi* — i że do niego mnichów z Leodium *(Liege)* sprowadził. Anonim opuścił *matri, sibi, et conjugi:* bo tam nigdy nie była Ryxa, a podobno ani Kazimierz z żoną. Późniejsi prowadzą tę nową osadę mnichów z Kluniaku, który nie był zapewne toż samo co Leodium. W pismach funduszowych tynieckich, które wydrukował Szczygielski w historyi tynieckiej, nie widzieć nigdzie imienia Kazimierza. W przywileju Idziego kardynała, biskupa tuskulańskiego, danym w Krakowie w roku 1105, w przytomności Bolesława Krzywoustego, czytamy, że klasztór tyniecki miał fundatorów Bolesława i Judytę. *Quae omnia a Vladislao rege et regina Juditha*

wodów, któremi przekonani, pióro i zdanie nasze jawnej prawdzie chętnie poddamy.

Rok 1035—1036.

IV. Tymczasem zostawiony bez rządu i głowy naród, nie mając ani zachętu do cnoty, ani powściągu od swywoli, otworzył smutne dla ludzkiej społeczności w okropnej anarchii widowisko. Póki była w domu Ryxa, lękali się nieco możniejsi jej surowości. Prywatne zajścia, i dumne możniejszych zamiary, ukrywały się tylko popularnem na ów czas na bezprawia dworskie sarkaniem, a uciążliwość poddanych bądź rzeczywista, bądź od niechętnych niemieckiej pani natężona, nadgradzając się przynajmniej wnętrznym pokojem, mniej znaczną krajowi szkodę przyniosła. [1]) Odjazd królowej z dziedzicem tronu, uchyliwszy zupełnie pastwę zapalo-

---

concessa esse praefatus dux (Boleslaus Crivoustus) testabatur. Uważać należy, że tu jest przez omyłkę położony *Vladislaus rex*, zamiast Bolesława Chrobrego, ponieważ w tymże przywileju wyraźnie wspomina się niżej, *Opatowiec, quod rex Boleslaus;* a słowa też tego instrumentu: *praefatus dux testabatur ab omnibus avis proavisque suis reverenter custodita*, sięgają wyżej, niżeli Władysława Hermana i Judyty Czeszki, rodziców Krzywoustego, którzy się po Bolesławie Chrobrym, i Judycie Węgierce żonie jego do fundacyi tynieckiej przyczynili. Grzegórz XI papież w roku 1229, 16 maja, wyraźnie nazywa fundatorami Bolesława i Judytę: *clarae memoriae rex Boleslaus et Judith regina vestri monasterii fundatores.* Leszek Czarny w roku 1288, samego także Bolesława króla z Judytą, jako dawnych fundatorów wspomina: *„Nostri predecessores, sicut excelentissimae memoriae rex Boleslaus extitit et Judith regina.“* Kazimierz Wielki wzmiankuje podobnie w roku 1334, Bolesława króla: *clarae memoriae domini Boleslai regis Poloniae.* Nigdzie więc nie znajdujemy, aby Kazimierz był fundatorem tynieckim. Owszem, że Bolesław Chrobry pierwszy do Tyńca wprowadził Benedyktynów, widzimy ślad w Dytmarze historyku spółczesnym, który na dwu miejscach wspomina o opacie Tunni, czyli Tynni, bądź błędem drukarskim, bądź od nieumiejącego po słowiańsku autora Sasa, z Tynieckiego przerobionym,— że ten opat, jakośmy mówili w historyi na karcie 163, od tego króla był często za szpiega używany.

[1]) *Cujus expulsio universam pene Poloniam impendenti ruina involvit.* Długosz na karcie 190, 191, 192.

nemu na przemoc dworską pożarowi, obrócił go na własnych ziomków. Były już z dawna wrzucone pod gnuśnym Mieczysława rządem przyszłej domowej wojny nasiona. Przewidział one Bolesław Chrobry [1]): następca ich nie zatłumił. Utworzyły się dwie przeciwne strony: jedna królowej i Niemcom przychylna dla zysku i faworów, mianowicie młodzi: druga ze starszych, nienawisna im dla zazdrości. Obfici w dobra i majątki hrabiowie [2]), osobliwie którzy albo wojskami przywodzili, albo straż zamków królewskich trzymali, chcieli być udzielnymi na wzór Niemców. Pogranicznych wspierała nadzieja pomocy od sąsiadów Rusinów, Prussów, Jadźwingów, i innego barbarzyństwa. Uciemiężone chłopstwo, czekało tylko pory i wodza na zemszczenie się srogiego od dziedziców jarzma [3]). Zwolniałe w przykładnem życiu duchowieństwo [4]), a bogatemi od królów i prywatnych pomnożone w dobrach i dziesięcinach dochodami, znajdowało wzgardę i niechęć z obelgi. A tak w powszechnem owem stanów i ludzi bez rządu zamięszaniu, poczęła się okropna scena od wzajemnych między możniejszemi najazdów i bitew. Im kto w potęgę, przyjaciół i zuchwałość większy, tem liczniejsze zgromadziwszy ludzi swywolnych kupy, napadał na cudze osiadłości, wyganiał z domu dziedziców: a gdy ci przeciwnie broniąc swojego, albo wet za wet oddając, w podobne opatrują się łotrów drużyny, stawały w polu przeciwko sobie wojska gromadne, i na wzajemną zagładę krwawe wydawały potyczki [5]).

---

[1]) Marcin Gallus. Długosz.

[2]) Najdawniejsi kronikarze, wspominają często tych hrabiów, *comites*. Bliskość Niemców natworzyła w Polsce zwyczajów i urzędów obcych.

[3]) *Agrestes in nobilitatis excidium conspirant — veteres nonnullorum injurias et oppressionem ulciscuntur.* Kromer na karcie 48.

[4]) Anonim pisarz życia biskupów Smogorzewskich w tomie II. *Scrip. Siles.* Sommersberga 178. — Henel w historyi szląskiej na karcie 215.

[5]) *Collatisque signis concurritur.* Kromer na karcie 48.

Rok 1036.

V. Pomnożyła domową nieszczęśliwość chłopska na panów rebellia. Pamiętni na przeszłe od niektórych uciemiężenia kmiecie, jedni przez zemstę, drudzy zuchwalszych przykładem i niejakąś powszechną zarazą ozionieni, porzuciwszy pługi, udali się na rzeźbę uciążliwych dziedziców. Opanowali pańskie domy, zabijali dzieci i żony w nich pozostałe [1]: a gdy im to bez kary uchodziło, uróśłszy, przez łączenie się z sobą okolicznej czerni, w liczne wojsko, i hersztów sobie porobiwszy, zbrojnym panom stawić pole odważyli się [2]. Jeżli się im udało zwyciężyć, natychmiast wyrznąwszy pojmanych, lub w stan poddański i niewolniczy obróciwszy, dobra ich i majątki między siebie rozrywali; a których pokonać orężem nie mogli, podpałami dworów, lub innem jakiem złoczyństwem, nad nimi zemsty szukali [3]. Wielu było, którzy pamiętając na dawne bałwochwalstwo, powracali do pogaństwa, że w niem żyjąc, większą sobie wolność do wszelkiego rodzaju zbrodni, mianowicie zaś do łupienia kościołów, bogom swoim przeciwnych, być rozumieli [4]. Zagęściły się wszędy rozboje, kradzieże i mężobójstwa. Nie uchodziła od dzikiej gwałtowności płeć niewieścia i zawiązana małżeńskiemi ślubami poczciwość. Nie były bezpieczne same świątynie od łupiestwa, a biskupi i kapłani od mordów, z których wielu żelazem gardła dali; drugich żywcem kamieńmi przywalono [5]; inni w lasach kryć się musieli.

---

[1]) Długosz na karcie 103—194. Marcin Gallus na karcie 70.

[2]) *Ducibus a se lectis.* Długosz na karcie 193.

[3]) Długosz na karcie 193. Marcin Gallus na karcie 70. *Se ipsos in dominos extulerunt, aliis in servitio viceversa detentis, aliis peremptis*

[4]) *In pristinam barbariem et impietatem Polonia relapsura esse videbatur.* Kromer na karcie 48. *Ad ritus insuper profanos et gentiles nonnulli redeundum censebant.* Długosz na karcie 194. Marcin Gallus na karcie 70.

[5]) Marcin Gallus na karcie 70. Kromer na karcie 48.

Wiele miast, wiosek i dworów rozhukana swywola w perzynę obróciła: że w krótkim czasie ledwo nie cała Polska okropną została pustynią [1]).

VI. Z okoliczności tego buntu, zdaje mi się namienić krótko, zkąd ta między ludźmi nierówność, a zatem i w Polszcze naszej stan poddaństwa niewolniczy wziął początek [2]). Natura ludzka uczyniła wszystkich równe-

---

[1]) Kromer na karcie 48. Długosz, Marcin Gallus i inni.

[2]) Było w Polsce poddaństwo, *servitus*, od czasów niepamiętnych, tak, jak było u Greków, Rzymian, Gallów, Germanów i Saxonów dawnych, owszem u wszystkich potem narodów. Jeden naród najeżdżał drugiego, a zwyciężeni krajowcy i siebie i ziemie swoje zwycięzcom w niewolą poddawali. Za ostatnich wieków Niemcy opanowawszy słowiańskie kraje w teraźniejszej Brandeburgii, Meklemburgu, Pomeranii zaodrzańskiej, mieszkańców tamecznych do ostatniej niewoli przywiedli tak dalece, że ich zaprzedawali, jako czytamy w Helmoldzie. Ciż Niemcy zagarnąwszy Prusy i Inflanty, obywatelów krajowych w niewolników prawie obrócili, swoich tam rodaków osadzając. Hiszpani, Francuzi, Anglicy, Portugalczykowie co czynili i czynią w krajach zamorskich, świeże historye opisują. Polska od czasów Chrobrego, bo o dawniejszych nie wiemy, podzielona była na powiaty czyli kasztelanie. Każdy ten powiat dzielił się na dobra królewskie, na dobra szlacheckie dziedziczne, lub lenne, dla zasług wojennych ludziom rycerskim nadawane, oraz na duchowne od królów i szlachty, przy fundacyach kościołów i klasztorów udzielane. Ziemia należała do dziedziców, z której oni korzystali, z przemysłu i wydatków ziemnych. Siedzący na pańskim gruncie ludzie gminni, różne mieli nazwiska według sposobu życia i pracy. Nie mamy dziejów narodowych, ani przywilejów starożytnych w języku własnym. Pisano dawniej wszystko po łacinię. Znajdujemy dwa gatunki gminu w tych pismach w wyrazach najpowszechniejszych, to jest: *servi*, poddani, i *liberi*, wolni. Poddanych nazywano *adscriptitii glebae*, *robagienes*, to jest kmiecie, rolnicy siedzący na gruncie pańskim, i około roli bawiący się. Rzemieślnicy mieszczanie, ludzie wolni i z przemysłu żyjący na tymże gruncie pańskim, nosili nazwiska stanowi swemu przyzwoite. Chłopi rolni w dobrach książęcych, obowiązani byli, według wymiaru gruntu, do różnych podatków i powinności dworowi, do którego ich wioski były przyłączone. Nim weszło do Polski prawo saskie, *jus teutonicum*, najbardziej za czasów Bolesława Pudyka, mocą którego prawa osadnicy gruntów dziedzicznych książęcych, duchownych i szlacheckich, ulgę w robotach ręcznych, i więcej wolności znajdowali, stan gminny większe miał ciężary według prawa polskiego, *in jure polonico*. Dawali chłopi pieniądze z łanu. Dawali pewną miarę wyznaczonego zboża pod imieniem *stroża*, *osep*, jakośmy wyżej powiedzieli. Grodzili folwarki w przepisanej sobie dłużynie drzewa,

mi co do istoty: atoli w pierwiastkach samych, podzieliwszy nierównie między tychże ludzi dary przyrodzone,

---

tyków, żerdzi. Chodzili na budowanie do dworu. Żęli dla pana wedle przepisu: wiele który mędlów miał użąć i zwieść do stodoły folwarcznej. Kosili siano, dawali podwody. Pewnych dni orali i bronowali. Dawali po wiadrze miodu, i po kilka skórek wiewiórczych. Prócz tego, przyjeżdżających książąt żywić musieli na stanowiskach. Mamy szacowny ślad tych powinności chłopstwa dóbr królewskich w przywileju Idziego kardynała, danym w Krakowie w roku 1105, w przytomności i za potwierdzeniem Bolesława Krzywoustego, Benedyktynom tynieckim. Słowa tego przywileju są te: „*Hi omnes homines cum villis in Kneznic pertinentes, ecclesiae Tinecensi tributum et stro-żam cum* pomocne *solvunt; curiam sepiunt dominorum suorum cum plantis in longitudine octo ulnarum, duas domos quolibet anno faciunt quatuordecim ulnarum: quilibet ipsorum quinque capetia metere, et ad horreum deducere, et quilibet quinque currus feni falcare, et adducere singulis annis tenetur; currus in Tineciam ducere quotiescumque opus fuerit. Decimas triturare, et ad claustrum deducere quolibet anno tenetur: quatuor diebus omni anno arare et erpicare, ubi vicinior curia fuerit; item de qualibet curia quolibet anno, urna mellis, et quatuor asperioli, monasterio supra dicto cedent de ipsis hominibus.*" Jakim więc obowiązkom podległe było chłopstwo, gdy do królów należało, z takiemi duchowieństwu bywało ustępowane. Kmiecie szlacheccy większe jeszcze mieli ciężary. Prócz powinności i opłaty pieniężnej panom swoim, oraz dawania dziesięciny biskupom, lub komu oni jej ustąpili, w zbożu i rzeczach, płacili do skarbu królewskiego poradlne po 12 groszy srebrnych praskich; dawali zsypki do zamków królewskich nazwane *stroża*; dawali podwody, podejmowali stacye, chodzili do reparacyi zamków, jako czytać można w różnych przywilejach książąt, szlachcie i duchowieństwu nadanych, znajdujących się w zbiorze historyków szląskich Sommersberga, w historyi klasztorów tynieckiego i miechowskiego, oraz po różnych archiwach kapitulnych. Nagradzały się te ciężary chłopstwu dziedzictwem gruntu, i prędszem ze swojemi panami dochodzeniem sprawiedliwości w sądach. Dawali królowie dobra swoje dziedziczne duchownym i świeckim, przelewając na nich prawo własności. Przedawała szlachta swoje wsie, dawała one duchowieństwu za potwierdzeniem książąt, jako monarchów. Przechodzili chłopi z rąk do rąk, jako i teraz. Stare przywileje i nadania królów wymieniają nawet nazwiska darowanych kmieciów. Lecz kmiecie odmieniwszy panów, nie tracili swego, będąc dziedzicami. Czytamy w cytowanym przywileju Bolesława Krzywoustego i kardynała Idziego, na kilku miejscach to słowo *haeres*, w historyi tynieckiej na karcie 139. *Prądnik cum una taberna, cujus haeredes Mars et Ratey tres scotos solventes, — in Tuchow haeredes Medwet, Rzech, Mich, Wojan.* Leszek Czarny w przywileju swoim danym Benedyktynom tynieckim w roku 1286, którym uwalnia poddanych klasztornych od sądów kasztelańskich, oraz wszystkich innych juryzdykcyj książęcych, we wszystkich

wrzuciła w nich zaraz przyszłej podległości bujne nasiona, kiedy jednych zdobiąc znakomitszemi rozumu lub ciała przymiotami, drugich upośledzając', tamtym przodkować i rządzić, tym słuchać i podlegać rozkazała. Ztąd pierwszy początek nierówności naturalnej, za tych nawet złotemi nazywanych wieków, kiedy ludzki naród, w ściślejszych jeszcze płodności granicach zamknięty, pod ojcowskim najstarszych głów familii zostawał rządem. Za rozmnożeniem się spółeczności ludzkiej, gdy nastąpiła chciwość własności osobistej, jednych większa silność ciała, przemysł, trefunek, szczęśliwość nabyta pracą i dowcipem, drugich niepomyślne powodzenia, własnem niedołęstwem sprawione, naczyniły między ludźmi wiele przybyszowych stanów, bogaczów i ubogich, dziedziców i poddanych. A tak ci, co w ojcowskim rządzie podlegali sobie po bratersku, nierówni tylko w przyrodzonych ciała i duszy przymiotach, tak potem dla przemocy, bogactw, lub innych przypadkowych darów, w rządzie cywilnym stali się służebnie podległymi. Nastąpiły z pomnożeniem się ludu podziały ziemi między uformowanemi narodami; stanęli na czele narodów królowie i książęta: chciwość więk-

---

prawach, i onych poddaje sądowi sołtytów czyli skultetów opacich, lub samemu opatowi, waruje sprzeczkę o dziedzictwo chłopskie. *Excepta haereditaria quaestione, pro qua non aliter citabuntur, nisi per literam nostro sigillo sigillatam.* Co się zaś tycze sprawiedliwości, wszyscy chłopi, tak królewscy, jak szlachecy i duchownych, sądzili się przed sądami kasztelanów, czyli gubernatorów powiatowych, których książęta i królowie z ramienia swego stanowili. Marcin Gallus spółczesny Bolesławowi Krzywoustemu powiada o Bolesławie Chrobrym na karcie 63. „*Habebat etiam praeterea magnum justitiae et humilitatis insigne, quod si quando rusticus pauper vel muliercula quaelibet de quovis duce vel comite quereretur, quamvis esset magnis negotiis occupatus, — non prius se de loco demovebat, donec causam ex ordine conquerentis auscultaret, et pro illo, de quo querebatur, camerarium transmandaret.*“ Toż samo potwierdza Kadłubek i inni. Dziedzice po swich dobrach nie mogli sądzić poddanych, chyba na to osobno mieli od książąt przywileje, — jako mówiono wyżej, gdzieśmy przywilej Bolesława Wstydliwego cytowali. Bunt chłopski po śmierci Mieczysława powstał z uciemiężenia i niewoli. Prywatnych przewinienia i złe używanie mocy, przyniosły klęskę publiczną.

szego nabytku, dawniej prywatnym tylko znajoma, przeniosła się do narodów i monarchów. Powstały między niemi srogie bitwy, zjawiło się prawo drapieżne wojny, a zabrani w bojach, lub najechani w dziedzinach własnych mieszkańcy, już nietylko dla nierówności przymiotów i trefunkowych darów podległymi, ale dla niezdolnej oprzeć się gwałtowi mocy, stali się okrutnych zwycięzców podłymi niewolnikami. I te to są najgłówniejsze źrzódła, z których najprzód nierówność naturalna, potem cywilna, nakoniec wojenna, a ta najgorsza, wypłynąwszy, wprawiła ludzi w poddaństwo i niewolę. Słowianie ojcowie nasi, naród, obyczajem drugich błędny, a rozprzestrzenienia się i wojny chciwy, mając na oku dwa tylko założone cele: zdobycz ustawiczną z cudzego, a uprawę roli na własnem, byli sami żołnierzami, a większą nierównie część obywatelów, najechanych od siebie krajów, do pługa poświęciwszy, tymże postrachem oręża, którym sąsiadów gromili, utrzymywali w uciążliwej około uprawy gruntów pracy i poddaństwie. Powszechne w narodach wojowniczych mniemanie, że zaszczyt szlachectwa i swobody zawisł na szabli, a zapocone znojem rolniczym dłonie podłości i niewolstwa nosiły znamię, sprawiło w Słowianach pogardę wieśniaczego gminu. A tak napadając na obce państwa, zabierając pojmańców i włościanów bezbronnych, nowem jeszcze zwycięstwa prawem pomnożyli liczbę niewolników, którymi wsie swoje i grunta osadzili. Powoli gmin ten nieorężny, bez mocy, obyczajów i oświecenia, zapomniał na prerogatywy ludzkiej równości, a przechodząc w dziedzictwie od jednego do drugiego pana, już i przekonanym został, że się do niewoli urodził. Za przykładem przodków Słowian idąc potomkowie ich Polacy [1]), zwyczaje ich, długoletnią praktyką w prawo obrócone, ze krwią i dziedzictwem wzięte, dotąd utrzymujemy.

---

[1]) Za czasów Konstantyna Wielkiego cesarza, kiedy się Słowianie pod imieniem Antów poczęli zjawiać około Dunaju, w teraźniejszej Wołoszczyźnie, czytamy o buncie chłopskim przeciwko panom.

Rok 1038—1039.

VII. Do wnętrznego zamięszania przystąpiły nieoddzielne od domowych kłótni sąsiadów korzyści. Jarosław książę nowogrodzki, który po śmierci Mścisława i syna jego Eustachego [1]) księstwo kijowskie opanował, zrzucił posłuszeństwo polskie. Powyganiał z miast ruskich od Bolesława zawojowanych, a od syna jego w poddaństwie utrzymywanych [2]), garnizony polskie: owszem, pomykając wojnę aż do wnętrznych królestwa prowincyj, a podłuż Bugu z wodnym i lądowym ludem ciągnąc, spustoszył Podlasie z Mazowszem [3]). Z drugiej strony Brzetysław książę czeski, syn i następca Udalryka zmarłego w roku 1034 [4]), rozpoczął rabunki i rozboje ze strony zachodniej. Dla dania pozoru sprawiedliwości gwałtom, wysłał wożnego, upominając się

[1]) Umarł Mścisław według Długosza roku 1033, obacz Historyą naszą na karcie 194. Nestor kronikarz ruski kładnie śmierć Eustachego syna Mścisława pod tymże rokiem. Myli się Długosz gdy Mścisława bezpotomnym czyni.

[2]) Obacz wyżej na karcie 193, 194.

[3]) Długosz na karcie 200. Kromer na karcie 49. Nestor pod rokiem 1038 wspomina tylko o wyprawie Jarosława przeciwko Jadźwingom, którzy na tem miejscu siedzieli, gdzie teraz Podlasie.

[4]) Kronikarz hildesheimski kładnie śmierć Udalryka pod rokiem 1034 ze zbytków obżarstwa. Kozmas praski położył ją w roku 1037, *V Idus Novembris*. Za Kozmą poszedł Annalista Saxo na karcie 466. Zdaje się, iż data hildesheimska jest najpewniejsza, ponieważ sam Kozmas, pisząc o wyprawie Brzetysława przeciwko Polakom, powiada, że się ona stała *quarto anno sui ducatus*, co przypada na rok 1038 lub dziewiąty. Tym sposobem zgodzi się chronologia z historyą. Popełnia jednak Kozmas, i za nim Annalista Saxo błąd srogi, mówiąc, że tego roku 1039 umarł Kazimierz, zostawiwszy dwóch synów w wieku niemowlęcym, Bolesława i Władysława, a śmierć jego dając za powód wojnie czeskiej w Polsce. Lecz łatwo było Kozmie jak Bolesława Chrobrego uczynić Mieczysławem I, tak Mieczysława II Kazimierzem. Dubrawski większe jeszcze pokładł anachronizmy.

u dozorców na ów czas krajowych [1]) o oddanie zabranych przodkom swoim od Chrobrego krajów. Odpowiedź ich Czechowi, że to uczynią wtenczas, kiedy Czesi Polakom przywrócą Pragę, rozgniewała Brzetysława. Ogłosił wojnę, a dla pośpiechu bojowników, rozsyłał po włościach powrozy łyczane z groźbą, iż leniwi lub nieposłuszni karę szubieniczną odniosą. Wpadł naprzód do Krakowa, zniszczył pożogami i rabunkami miasto, skarby książąt polskich starożytne w złocie i srebrze pozabierał [2]). Pomykały się coraz dalej łotrostwa i rozboje czeskie ku Gnieznowi. Kasztelanowie okoliczni z wielą włościanami zamknąwszy się w Giecu zamku obronnym, poddali się gwałtowi. Gmin okoliczny w wielkiej liczbie z dobytkiem zabrany, zagnano do Czech, na trzebienie lasów nazwanych Cyrnin, i na robienie tam nowych osad. Kozmas praski [3]) powiada, że Brzetysław dał tym pojmańcom, a nowym już księstwa swego obywatelom, przełożonego z ich narodu, z pozwolenim, aby się prawem polskiem sądzili, i że ci osadnicy za jego czasu jeszcze się Giecanami nazywali [4]). Wiele zamków i miast zniszczonych otworzyły

---

[1]) Dubrawski na karcie 59 nazywa ich *praefecti*. Musieli to być starostowie lub kasztelani. Kozmas praski wspomina na karcie 25 o kasztelanach, że się Czechom poddawali.

[2]) Kozmas praski na karcie 25. „*Veteres thesauros ab antiquis ducibus in aerario absconditos; aurum et argentum infinitum nimis.*“ Kromer wątpi o Krakowie dla odległości miejsca od Wielkiej Polski, w której Czesi największe uczynili spustoszenie.

[3]) Na karcie 25. „*Sub lege, quam in Polonia habebant — constituens eis judicem.*“

[4]) Kozmas żył za czasów Bolesława Krzywoustego, to jest około roku 1125. Historya Kozmy, najdawniejszego kronikarza czeskiego, nazywa tych osadników *villani castri Gdec, — qui nunc appellantur Gedeane.* Musi to być omyłka w druku, lub w złym rękopiśmie, z którego drukowano. Nie widzimy w Polsce żadnego miasta lub zamku, aby się nazywał *Gdec.* Dubrawski historyk czeski na karcie 59 zdaje się poprawiać błąd Kozmy, kładąc zamiast Gdeca *arcem Sydecam,* jakoby zamek Sadecki. Ten zamek z opisu Dubrawskiego był obronny naturą i sztuką. Nie rozumiem, aby go brać można za Szadek mieścinę drewnianą. Długosz w księdze I na karcie 35 wylicza

drogę Czechom do Gniezna. Nie wiele miało na ów czas to miasto obrońców, lubo warowne i zdolne do dania odporu [1]). Mieszczanie z okolicznemi włościanami rozbiegli się po lasach i pustyniach, dla przytułku od zabójców i łupieży; garść gminu pozostała, nie czuła się być zdatną do obrony [2]). Opanowane łacno miasto, gdy dla uniesionych w czasie nadchodzącej trwogi majątków, liche w świeckich domach ukazowało korzyści, wydało na cel zdzierstwa przybytek boży. Świętokradzkie zamysły pokryła gorliwość zabrania zwłok Św. Wojciecha, w kościele katedralnym Panny Maryi spoczywającego.

VIII. Wpadli żołnierze do świątnicy, udając się prosto z oskardami do grobu męczennika. Bez popsucia ołtarza trudno im było dostać ciała. Ogarnęła robotników ślepota, jak mówią, i trwała przez trzy godziny [3]). Sewerus biskup praski, przewodnik tego dzieła, nakazał post trzydniowy, oświadczając się, że Bóg nie za tę pobożną kradzież i profanacyą domu swego w Polszcze, lecz za ich złości i zbrodnie, tę na nich ciemnotę zesłał [4]). Po dopełnionem nabożeństwie, według pisa-

---

między górami polskiemi górę *Giec*, o której tak mówi: *Giec mons magnus et latus, ante Gnesnam et Posnaniam situs, ubi quondam ducalis arx habebatur, hodie vero habetur ecclesia.*" Tenże Długosz na karcie 711 pisząc o podziale Wielkiej Polski między Przemysławem i Bolesławem bracią książętami, daje Bolesławowi kaliskiemu księstwo gnieznieńskie z miastami, między któremi wylicza Grodecz albo *Giecz*. Tam bez pochyby oparły się rabunki czeskie, ile gdy z tamtąd zaraz obróciły się do Gniezna, jako pisze Kozmas: *nec longe a praedicta urbe ventum erat ad metropolim Gnezden.*

[1]) *Natura loci et arte murali firmam.* Kozmas praski na karcie 25. Kromer na karcie 49 powiada, że Gniezno nie było obronne: *nec manu munita.* Rzecz do wiary nie podobna, aby stolica królów nie była obwarowana od Bolesława Chrobrego, ile w bliskości Pomorzanów. Kozmas żył czterma sty laty przed Kromerem.

[2]) Długosz na karcie 195. Kromer na karcie 49. Kozmas praski na karcie 25.

[3]) Kozmas praski na karcie 26. Nasi kronikarze Czechów przez trzy dni poślepili.

[4]) *Is miraculo attonitis omnibus, et spoliationem templi in religionem*

rzów czeskich, zabrane zostały kości świętych Wojciecha, Radzyna, i pustelników owych w Kazimierzu za Chrobrego pomordowanych [1]). Kronikarze nasi twierdzą, że trzydniowa Czechów ślepota dała czas kapłanom gnieznieńskim, i innym ludziom kościelnym [2]) do wydobycia tymczasem ciała z grobu, i przeniesienia go na inne miejsce [3]), i że Gaudencyusz, czyli Radzyn arcybiskup, zastąpiwszy miejsce Wojciecha, pod imieniem jego do Pragi był uwieziony. Ztąd urosła sprzeczka, oraz niepewność w pisarzach duchownych o miejscu spoczynku. Nie mieli dosyć Czechowie na zaborze relikwij: zrabowali kościół ze wszystkich ozdób, bogactw, a nawet ubiorów kapłańskich. Zabrano krzyż szczerozłoty, który Bolesław Chrobry darował katedrze w upominku [4]), odważywszy go trzykroć osobą swoją. Wzięto trzy tablice złote, drogiemi kamieńmi usadzone, podarunek tegoż monarchy, z których jedna trzysta funtów ważyć miała [5]). Rozciągnęło się drapiestwo do samych

---

vertentibus, persuasit non ob id, quod putabant omnes, sed propter nefanda flagitia et scelera Bohemorum. Kromer na karcie 49. *Non propter in sacra ecclesia gnesnensi per eos commitendum spolium.* Długosz na karcie 196.

[1]) Obacz na karcie 132. Kozmas praski 26. Według Czechów stało się to przeniesienie ciał świętych roku 1039, *Calendas Septemb.*

[2]) Długosz na karcie 195. Kromer na karcie 49.

[3]) Długosz i Kromer tamże. Obacz *acta S. Bollandi.*

[4]) O tym krzyżu powiada Kozmas praski na karcie 27, że go w Pradze podczas tryumfu zaledwo dwunastu kapłanów uniosło. *Electi XII presbiteri vix sustentantes pondus aurei crucifixi.* Tenże powiada, lubo się w nazwisku myli, nazywając Bolesława Mieszkiem, że ten krzyż trzy razy tyle ważył, ile ważyło ciało dawcy. *Nam dux Mesco ter semetipsum hoc apponderarat auro.* Musiał być Bolesław dobrego wzrostu i tuszy, jakośmy wyżej w historyi jego powiedzieli, kiedy potrójna jego waga 12 ludzi potrzebowała. Długosz idąc za zdaniem Kozmy, daje temu krzyżowi 300 funtów. „*Imaginem crucifixi ex puro auro per Boleslaum regem Poloniae fabricatam, ad 300 habentem libras, triplici pondere corpus ejus appendentem.*“

[5]) Kozmas na karcie 27. „*Quinto loco ferunt tabulas tres graves auro, quae circa altare, ubi sanctum corpus quievit, positae fuerant. Erat*

dzwonów, wielkością swoją w Polsce pod ów czas najokazalszych [1]), a okrucieństwo do osób służbie kościelnej poświęconych. Stało się Gniezno, stolica monarchów, smutnym okropnej pustyni widokiem, gdy tymczasem Brzetysław z Sewerem biskupem, równą nieludzkością zdarłszy Poznań, Wrocław i wiele miasteczek szląskich, wlekąc za sobą sto wozów, skarbami polskiemi ładownych, a liczne spętanych kajdanami włościanów gromady, z tryumfem do Pragi powrócił [2]). Resztę zabranego gminu nielitość Węgrom w niewolą zaprzedała. Poruszyły te zbrodnie i klęski naród polski. Gorliwsi o dobro powszechne złożyli radę, na której trzy poselstwa wyprawić postanowiono: jedno do papieża, drugie do cesarza, trzecie do Ryxy i Kazimierza. Stefan arcybiskup gnieznieński [3]), zniósłszy się z Rachelinem biskupem krakowskim i innemi pasterzami, wyjechał do Rzymu, skarżąc się na Brzetysława i Sewera. Siedział pod ówczas na stolicy, sławny w dziejach kościelnych młodością wieku i złem życiem Benedykt IX [4]). Uznał

tamen major tabula quinque ulnarum in longitudine et decem palmarum in latitudine, valde adornata lapidibus pretiosis et cristallinis sachis, cui inscriptus erat hic in margine versus: Tercentum libras appendederat hoc opus auri." Obacz Dubrawskiego historyą czeską na karcie 60.

[1]) Kozmas na karcie 27. Długosz na karcie 197.

[2]) Kozmas opisuje na karcie 27, ten tryumf świętokradzki Brzetysława. — Działo się to w roku 1039, dnia 24 sierpnia. Annalista Saxo na karcie 473.

[3]) Był on herbu Pobóg, następca Buszuty, czyli według Kromera Bozęty.

[4]) Jakie na ów czas dziwy wyrabiał w Rzymie przemożny dom hrabiów tuskulańskich, stawiąc przemocą papieżów, świadczą o tem dzieje kościelne. Zgorszenia publiczne ludzi najwyższą władzę w kościele mających, nie uczyniły nigdy uszczerbku w wierze i onej świątobliwości, a osobiste przywary ściągały się do osób, nie do urzędu. Ten Benedykt wtrącony na papiestwo po dwóch stryjach swoich Benedykcie VIII i Janie XIX, przyjętym potem został od kościoła, lecz znowu złożył tyarę w roku 1045, przymuszony dla złego życia.

on [1]) niesprawiedliwość postępków czeskich. Kowano w Rzymie ciężkie na winowajców wyroki, aby Brzetysława na trzy lata od księstwa oddalić, i na wygnanie posłać, a Sewera biskupa między mnichy na pokutę wtrącić. Wszelako stanęło na tem, że łupiezcy póty od społeczności kościelnej odłączeni być mieli, pókiby zabranych rzeczy Polakom nie wrócili [2]). Wymówki posłańców Brzetysława, że się to z niewiadomości i z gorliwości stało [3]), a bardziej jeszcze rzucone między kardynałów pieniądze [4]), tyle sprawiły w przekupnych kreskach, że biskup jakoby od cudzej winy uwolnionym został [5]), a książę też czeski potęgą wsparty, na zbudowanie klasztora w Bolesławie nad Elbą dekret przyjął [6]).

Rok 1040.

IX. Pomyślniejszym torem szły w Niemczech rzeczy polskie. Umarł roku przeszłego [7]) Konrad cesarz nie nader chętny Polakom, że się za Mieczysława II przeciwko Sasom o dzierżawy zaodrzańskie bijąc, prawo

---

[1]) Długosz na karcie 203. Kozmas praski na karcie 28.

[2]) Długosz tamże. Kozmas praski na karcie 28.

[3]) *Legati ducis et episcopi Romam adveniunt, ferentes mandata magis muneribus oblita, quam facundia verborum polita.* Kozmas praski na karcie 28. *Inescati cardinales praemiis.* Długosz na karcie 203. — *Ducis missi et episcopi, circumeuntes corruperunt pecunia cardinalium astutiam, auro subplantant justitiam, mercantur pretio clementiam.* Kozmas na karcie 28.

[4]) Dubrawski na kar. 60.

[5]) Kozmas na karcie 28.

[6]) Dubrawski na kar. 60.

[7]) Kronika hildesheimska po rokiem 1039. — Sygoni w historyi włoskiej: *Anno 1039, pridie nonas Junii in Frisia moritur.* Myli się Długosz, jakoby ten cesarz miał rozpocząć wojnę z Polakami za namową Ryxy. Uszła ta pani do Saxonii około roku 1036, jakośmy wyżej dowiedli, po którym roku nie czytamy o żadnych

swoje do nich utrzymywali [1]). Wojny jego z Lutykami, pogaństwem słowiańskiem, które na Sasów napadać nie przestawało, także w Burgundyi i we Włoszech [2]), nie dały mu sposobności do zemsty nad Polską. Następca jego Henryk III nazwany czarnym, nie mając czego się lękać od osłabionych domowem zamięszaniem Polaków, upatrzył porę do utrzymania dawnych hołdowników Czechów. Miał do nich urazę, że się jeszcze za poprzednika swego Konrada [3]) z posłuszeństwa wyłamać chcieli pod Udalrykiem, który nie słuchając rozkazów cesarskich, wzbraniał się jechać do Mersburga, aby się o zmowę z Lutykami, i przechowanie [4]) Mieszka sprawował. Świeże pomnożenie się w ludzie i skarby Brzetysława z rabunków polskich, skargi na niego Polaków [5]), a mianowicie przestępstwo prawa Konrada II, że mięszając pokój w Słowiańszczyznie, bez wiadomości cesarskiej, jako hołdownik, udał się na rozbój [6])

---

wojnach niemieckich z narodem naszym, chyba z Lutykami za Odrą. Miał co do czynienia Konrad z tem pogaństwem: miał i we Włoszech od roku 1037 aż do końca swego panowania, jako świad zy Sygoniusz, i kroniki saskie. Chciał wprawdzie ten cesarz wojnę prowadzić w Polsce według Sygonius a na karcie 195, z tej podobno przyczyny, że Polacy dawniej Misnii z Luzacyą bronili, a potem Lutykom dopomagali, lecz go zatrzymały zamięszania w Burgundyi zaszłe w roku 1033. Kromer te zamieszki burgundzkie kładnie za przyczynę, jakoby Konrad namówiony od wygnanej Ryxy, porzucił wojnę polską, i wkrótce umarł. Omyłkę Kromera ukazuje epoka kłótni burgundskiej, która śmierć Konrada sześcią, a ucieczkę Ryxy dwoma latami poprzedziła.

[1]) Obacz wyżej na karcie 200 i dalszych.

[2]) Kronikarz hildesheimski pod rokiem 1033 i dalszemi.

[3]) *Meditatum a patre bellum.* Kromer w księdze IV.

[4]) Kronikarz hildesheimski na karcie 726. — Obacz wyżej na karcie 207.

[5]) Dubrawski w historyi czeskiej na karcie 60.

[6]) Aventinus w historyi *Bojorum* na karcie 653. Eneasz Sylwiusz w rozdziale 19 historyi czeskiej. — Konrad cesarz mało co przed

przyjacielskiego kraju, dały okazyą Henrykowi podniesienia broni. Potrzeba było przytomności Kazimierza. Znajdował się on pod ów czas, po rocznem w Niemczech za Konrada bawieniu się [1]), w tajemnej podobno w klasztorze brunwillerskim lub leodyjskim [2]) samotności, pod imieniem Karola, zmieniwszy imie rodowite, bądź dla niepoznaki, bądź dla trudnego w obcym narodzie wymawiania [3]). Nie wiedział żaden o tem w Polsce. Posłowie co go szukali, znalazłszy królową w Salewaldzie [4]), i dowiedziawszy się o niej i o monarsze,

---

śmiercią wydał prawo, aby żaden z książąt do imperium należących wojny nie wszczynał. Dubrawski na karcie 61.

[1]) Marcin Gallus na karcie 69.

[2]) Ci, którzy chcą mieć Kazimierza mnichem kluniackim, powiadają, że przez wdzięczność ku dawnym braci zakonnikom, sprowadził potem z Kluniaku mnichów do Tyńca. Ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał nie wspominają o tem sprowadzeniu. Jan kronikarz żyjący za Kazimierza Wielkiego, który najpierwszy z kronikarzów o tej osadzie tynieckiej powiada, świadczy, że Kazimierz Benedyktynów sprowadził z Leodyum z Flandryi do Tyńca. Wnosić ztąd można, że ponieważ to stać się mogło dla pomnożenia dawniejszej fundacyi tynieckiej nowemi osadnikami, mógł Kazimierz w Leodyum czas jaki przemieszkiwać, zkąd przez wdzięczność ku zakonnikom owym, sprowadził ich potem do Tyńca. Późniejsi za Jana i Anonima pisarza dziejów szlązkich kronikarze, jak Kazimierza uczynili mnichem kluniackim, tak mogli zrobić z Flandryi Francyą, a z Leodyum Kluniak, ile gdy za owych czasów to opactwo było niejakąś stolicą całego zakonu benedyktyńskiego, a do niego wiele klasztorów we Francyi i we Flandryi należało. Św. Odylona opata Adalberon biskup laudeński królem mnichów nazwał, pisząc do Roberta króla francuzkiego wiersze, w których wprowadza mnicha kluniackiego mówiącego o swoim opacie: „*Non ego sum monachus, jussu sed milito regis, nam dominus meus est rex Odilo cluniacensis.*“ Obacz Leibnitza w przemowie tomu I. *Scrip. Brunsvic.* pod artykułem XXI.

[3]) Długosz na karcie 192, *quod istius expressio et sonus barbarus videbatur*. Tenże na karcie 213. *Carolus urbanitatis gratia dictus*.

[4]) Długosz, który za powodem dawniejszych nieco od siebie pisarzów polskich mnichostwo Kazimierzowi przyznał, utrzymując ciągle tę klasztorną awanturę, dwa razy przez posłów polskich znajduje Ryxę: raz w Brunświku, (miał mówić w Brunwillerze) zkąd ona poselstwo do Kluniaku odesłała, drugi raz w Selewaldzie. Zdaje się

sprowadzili go do matki. Radziła mu ta pani, aby się w Niemczech został, a rzucając na wieki kraj niewdzięczny i wnętrznemi kłótniami zniszczony, korzystał raczej z bogatych hrabstw i dzierżaw, które nań prawem krwi po matce i wujach spadały. Przedsięwzięcie Kazimierza w poratowaniu ojczyzny, ile przy opadłym już z domowego szaleństwa narodzie, a pod znieważoną głowę garnącym się, było niezłamane. Ryxa dalej nalegać nie chciała: owszem, wymówiwszy się synowi, który ją z sobą do kraju zapraszał, oddała mu wiele bogactw w złocie i srebrze i w drogich kamieniach z Polski zabranych, a opatrzywszy w ludzie i rycerstwo, odesłała do cesarza Henryka, dla odzyskania koron, i dalszej przeciwko swoim i obcym pomocy [1]). Nie omyliła nadzieja Kazimierza. Znajdował się cesarz Henryk w Kejzerwerdzie [2]), które miasto Konradowi cesarzowi poprzednikowi Henryka oddał Otton brat Ryxy a wuj Kazimierza, wziąwszy od niego księstwo szwabskie [3]).

---

podobniejszem do prawdy, że posłowie polscy pierwszą i ostatnią razą znaleźli ja w Selewaldzie, zkąd ich ona odesłała do Brunwilleru, albo do Leodyum, i zkąd potem Kazimierz z posłami do niej powrócił. Selewald miasto w Turyngii nad rzeką Salą dziedziczne po matce Ryxy, z księstwem koburskiem należało niegdyś do Słowian, których od Sasów dzieliła rzeka Sala. W okolicach Salafeldu był las nazwany od mnicha brunwillerskiego **Łowia**, gdzie Otton brat Ryxy ogromnego niedźwiedzia zabił. Otton III darował to miasto Matyldzie siostrze swojej w posagu. Ryxa Salefeldę z Koburgiem i i Orlą darowała Annonowi arcybiskupowi kolońskiemu. Obacz Leibnitza w przemowie tomu I *Scrip. Bruns.* pod artykułem XXVII. Mnicha de Brunwiller w tymże tomie. Historyą naszą na karcie.

[1]) Cośmy mówili na początku k. III, potwierdza tożisamo Dług. względem sukcesyi spadłej na Kazimierza w Niemczech na karcie 213. „*In Allemania consisteret, largas et sufficientes possessiones, et per eam comparatas et favore imperatoris Henrici* (raczej *Ottonis III*) *propinqui sui avunculi donatas, more insuper aliorum consanguineornm devolvendas pro tenendo statu ducali habiturus.*“

[2]) Długosz na karcie 214. Miechowita, Kromer, i inni późniejsi.

[3]) Dawnij to miasto nazywało się *insula s. Sviberti.* Obacz Leibnitza wyżej cytowanego, Długosza na karcie 215.

Utrzymanie Henryka przy Kejzerwerdzie, do którego miasta miał prawo Kazimierz, a zdarzona okoliczność pomszczenia się nad Czechami, zjednała monarsze polskiemu względy u niego. Wrócił mu Henryk korony [1]), i wysłuchawszy skarg na niegodziwe Czechów postępki [2]), wysłał do Brzetysława z rozkazem oddania Polakom do ostatniego szeląga wszystkich łupieży, z pogrożeniem oręża w przypadku odmowy.

X. Odpowiedź Czecha, lubo skromna, i dawną Niemcom podległość oświadczająca [3]), że się od woli cesarkiej

---

[1]) Ryxa uciekając z Polski zabrała z sobą dwie, swoją i męża korony, jako świadczy mnich de Brunwiller pisarz życia tej królowej i jej rodziców w tomie I. *Scrip. Brunsvic.* na karcie 320 „*Decepit namque Conradus ab ipsa duarum ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia.*“ Henryk następca Konrada, oddał według Długosza te korony Kazimierzowi. Jan kronikarz z Anonimem pisarzem dziejów szląskich świadczą, że Kazimierza Henryk koronował: *ab Henrico imperatore pio coronatus.*

[2]) Dubrawski na karcie 60. Kozmas praski na karcie 28. *Mandans per quaestionarios, ut argentum, quod in Polonia rapuerant, nisi infra statutum terminum, usque ad unum obolum sibi mittant, minatur bellum.*“

[3]) Kozmas praski na karcie 28 cytuje odpowiedź Brzetysława, w której ten książę przyświadcza, że i on i jego przodkowie, od czasów zawojowania swego przez Karola Wielkiego, płacili corocznie „*annuatim imperatoribus successoribus 120 boves electos, et 500 marcas argenti. (Marcam nostrae monetae 200 nummos dicimus) hoc testatur nostratum aetas in aetate, hoc omni anno sine refragatione solvimus tibi, et tuis successoribus solvere volumus.*“ Za zdaniem Kozmy poszedł Sylwiusz w rozdziale 19. Krantz *in Vandalia* w rozdziale 45. Dziwić się więc należy grubemu błędowi Bonfin'ego historyka węgierskiego, który pomięszał historyą czeską z Polakami, i srogie anachronizmy porobił, gdy mówi na karcie 221: „*Henricus III graviter indignatus, quod Poloniam injussu suo devastavit, Odolrico Bohemo filioque bellum indixit. Quia imperatori ducatus ille subjectus erat, quotannisque boves 120 item argenti postulati quinquaginta pondo pendere cogebatur.*“ Umarł Udalryk ojciec Brzetysława czterma laty przed tą wojną; a haracz ten pieniężny i wołowy, według najdawniejszych pisarzów, nie do Polaków, lecz do Czechów należał. Myli się też Kromer, gdy mówi że Henryk III na Czechów ten podatek lub włożył lub podwyższył. Czesi go w przeciągu wojny tej nie dawali, lecz potem, gdy pokój stanął, wrócić musieli, jako świadczy Sylwius.

dałeką być zdała, a Brzetysław wzywany do sądu jechać nie chciał [1]), przyspieszyła wojnę. Henryk mając po sobie prawo, świeżo od Konrada cesarza przeciwko kłótnikom spokojności niemieckiej postanowione [2]), ogłosił książętom, hrabiom i miastom niemieckim sciąganie zbrojnego ludu. Dwa wojska były spisane: jedno z Bawarczyków, drugie z Sasów [3]). Sasi ciągnęli przez Syrbią czyli Miśnią teraźniejszą [4]), pod wodzami Bardonem, arcybiskupem moguńckim i Ekkardem II, margrabią Misnii [5]). Bawarczykowie zebrawszy się około

---

[1]) Dubrawski, na karcie 60: *ad causam dicendam vocatus.*

[2]) Dubrawski, na karcie 61. „*Henricus legem a Conrado caesare, socero suo, paulo ante obitum promulgatam, in hanc fere sententiam pro se habuit. Principes imperii, quis quis es, pacem colunto, juri et legibus obtemperanto, nec ullo pacto otium imperii turbanto; quique non paruerit, capitale esto. Ex hac igitur lege caesar etc.*“ Niemcy książąt czeskich mieli za książęta *imperii.*

[3]) Annalista Saxo, na karcie 474 i 475. Kozmas praski, na karcie 29.

[4]) Kozmas na karcie 28. *Qua itur per Syrbiam.* Annalista Saxo, na karcie 475. *Donin convenerunt.*

[5]) Annalista Saxo, na karcie 475. *Metropolitano Bardone et Ekkardo.* Kozmas wodzem wojsk saskich czyni tylko Okarda, nazywając go książęciem czyli dukiem Saxonii. *Dux Okardus cui omnis Saxonia, tanquam regi paruit per omnia.* Długosz, na karcie 219, nazywa go Otardem *ducem Saxoniae.* Pomylili się oba, ponieważ naówczas książęciem saskim, *dux Saxoniae,* był Bernard, syn Bennona z linii Billingów, zmarły według Helmolda około roku 1042. Dubrawski, zamiast Okkarda położył Bernarda, ale i on popełnił omyłkę. Meneken w notach na Kozmę poprawia obu, idąc za zdaniem Fabrycyusza i Dressera, że ten Kozmy Okard był raczej Ekkard II, margrabia Misnii, brat Hermana, zięcia Bolesława Chrobrego i Ody, czwartej żony tego monarchy, jakośmy w historyi o nim powiedzieli. Annalista Saxo, na kar. 475, wyraźnie go zowie *Ekichardus Marchio.* Omyłka Kozmy i Długosza, nazywających tego Okarda, czyli raczej Ekkarda, *dux Saxoniae,* ztąd wyszła: iż oni nie zważyli, że co innego było w starożytności *dux belli,* co innego *dux* prowincyi jakiej. Książęta prawie udzielni w Niemczech nazywali się *duces Saxoniae, Bavariae, Lotharingiae,* zostawszy z gubernatorów i hrabiów, przez moc własną, a dla słabości cesarzów, książętami. *Duces belli,* służyło to nazwisko częstokroć w pisarzach średniego wieku, hrabiom i margrabiom, którzy z rozkazu cesarskiego lub książąt, wojskami przywodzili. Umarł Ekkard, według Hermana Kontrakta, w roku 1046. Obacz Menkena, także Ekkarda w przemowie historyi genealogicznej książąt Saxonii niższej w §. 5, na karcie 8.

Ratysbony [1]), szli ku górom, Bawaryą od Czech rozdzielającym, pod przywodem cesarza i Ottona hrabi Swinwordu, zięcia niegdyś Bolesława Chrobrego [2]). Brzetysław napełnił wcześnie swojemi owe pustynie, porobiwszy w lasach zasieki dla bronienia wstępu, lub narażenia na zasadzki. Przygotowana zdrada przyprawiła niebacznych Bawarczyków o klęskę. Ledwo albowiem weszli w owe wąwozy, wysypani Czesi z tajników ubili z nich wielu, resztę do ucieczki z cesarzem przymusili. Między niemieckim gminem zginęło kilku znakomitych hrabiów i księży [3]). Pomyślniej nieco powiodło się Sasom, którzy tegoż samego prawie czasu ciągnęli od Misnii ku Bielińskowi [4]). Zapędził się Ekkard margrabia aż do rzeki Beliny, przebywszy pustynie, Syrbią od Czechów dzielące, spustoszył kraje owe, przez które przechodził [5]), gdy go wieść doszła nad brzegiem o złem powodzeniu cesarza i Bawarczyków. Wrócił się więc nazad ze zdobyczą bez żadnej straty. Padała

[1]) Długosz, na karcie 219. Ściągnęło się wojsko cesarskie dnia 15 Augusta roku 1040, według Annalisty Saxona około Kamb, *Camba*. Kozmas praski nie wymieniwszy miejsca tego zbioru, powiada tylko, że cesarz założył obóz na brzegu oboim rzeki Rezna (u Długosza Brzesna), i że nazajutrz poszedłszy około zamku *Kamb*, zbliżał się ku lasom, które Bawaryą dzielą od Czech. Rezna Kozmasowa, będzie zapewnie rzeka dawniej *Rheginus*, teraz *Schwartz Rhegen* nazwana, za którą poczynają się wspomnione góry i lasy, obu tych krajów dzielnicze. Zamek *Kamb* nie jest nam wiadomy z tej strony, zkąd Bawarczykowie ciągnęli.

[2]) Kronikarz hildesheimski, a za nim Annalista Saxo pod rokiem 1035, świadczą, że ten Otton poślubił sobie Matyldę, córkę *Balizlai Poloniarum ducis*, z którą się wkrótce rozwiódł, za naleganiem synodu: *„cogente synodo in Triburia Matildem sibi desponsatam juramento a se abalienavit."*

[3]) Annalista Saxo, na karcie 475. Kozmas praski na karcie 29, Dubrawski, Aeneas Sylwius, Długosz i inni. Stała się ta klęska XI. *Kal. Septembris 1040*. Kronikarz hildesheimski, na karcie 730.

[4]) Hrabstwo Bielińskie, nad rzeką Bielina, dawniej Biła, która wpada do Elby około *Aussig*. Kozmas prowadzi Sasów przez zamek Hlumer, który nam jest niewiadomy, do gór i lasów dzielących Misnią, a Syrbią dawniejszą od Czechów. Będą to zaiste też same góry, przez które Henryk II cesarz prowadził do Pragi Jaromira, jakośmy mówili na karcie 128.

[5]) Kozmas, na karcie 29. Dubrawski, na karcie 61.

wina na Prokopa hrabię bielińskiego, jakoby on mając zleconą komendę nad Morawcami i Węgrami sprzymierzonymi, a z tej strony bronić wstępu nieprzyjacielowi mającymi, ważył się przekupić, i Sasów wolno przepuścił [1]). Brzetysław dał go okrutnie umęczyć, a pozbawionego oczu i rąk z nogami, w tejże rzece utopić kazał [2]).

XI. Klęska Niemców była tem większą pobudką dla cesarza do wspomagania Kazimierza [3]), który, ile się zdaje, znajdował się z Ekkardem w potrzebie bielińskiej [4]). Ażeby więc, nimby się sam na siły zdobył, miał od mocniejszego przyjaciela wsparcie napotem przeciwko Czechom, uzbroił go na nich. Dał mu kilkaset jazdy niemieckiej [5]), i w tym konwoju wyprawił go do Polski. Niemniej też hojni inni panowie niemieccy, przystawili mu swoje poczty, dla pomnożenia posiłkowego wojska [6]). Dwóch miał nieprzyjaciół Ka-

---

[1]) Annalista Saxo na karcie 475.

[2]) Kozmas tamże, Dubrawski tamże.

[3]) Dubrawski na karcie 61.

[4]) Mniemanie nasze funduje się na powieści Galla, który powiada: że Kazimierz będąc u cesarza, *in actu militari miles audacissimus fuit comprobatus*. Ekkard był bratem Hermana margrabi Misnii, który miał za sobą ciotkę Kazimierza. Ta okoliczność znajdowania się króla w wojsku saskiem, dała podobno chełpliwemu Wipponowi pobudkę do napisania, że Kazimierz *fideliter serviebat imperatoribus nostris*. Wziął on służbę wojskową z przypadku za poddaństwo.

[5]) Dubrawski na karcie 61. *Casimirum Polonum in patriam deducendum additis aliquot cohortibus et turmis*. Marcin Gallus daje mu sześćset ludzi: *assumptis secum militibus sexcentis*. Długosz na karcie 215 nie wzmiankując liczby, powiada: *insignem militum et curiensium suorum numerum. Curienses* była milicya nadworna u monarchów.

[6]) Bogufał na karcie 26 powiada: *Duces Saxoniae avunculi sui non modicam armatam militiam associantes*. To się ma rozumieć nie o książętach saskich, *duces Saxoniae*, któremi naówczas byli Bernard stary, i dwaj jego synowie Herman i Ordulf, ale o margrabiach i hrabiach, lub innych jakiegokolwiek tytułu panach niemieckich. Nie miał pod ów czas Kazimierz wujów, przócz jednego Hermana arcybiskupa kolońskiego. Otton książe szwabski już był przed rokiem umarł. Chyba, że Bogufał obyczajem owego wieku pisarzów, jakośmy pod wyższą notą powiedzieli, pomięszał te wyrazy: *duces belli* i *duces Saxoniae*. Z których pierwszy tytuł często się dawał biskupom, margrabiom i hrabiom, gdy z ramienia cesarskiego lub książąt, wojskami

zimierz do pokonania: Czechów, którzy się po zdartych i zburzonych przed rokiem miastach koronnych tam zagnieździli, i domowych tyranów, którzy korzystając z zamieszek krajowych, od siebie umyślnie przez oddalenie panującego sprawionych, udzielnymi się panami uczynili. Pomnożyło się na granicach obce wojsko, ściąganiem się ludzi narodowych. Biskupi, oraz różni panowie polscy, których zaraza buntownicza nie ujęła, przywiedli z sobą zbrojne hufce [1]). Powyganiano Czechów, ledwo nie z całego Szląska za Odrą [2]). Przywiedzeni do dawnego posłuszeństwa królikowie Słowian

---

niemieckiemi czy saskiemi przywodzili. W tem znaczeniu mógł Herman wuj Kazimierza, mógł i Ekkard margrabia, ktorego brat Herman miał ciotkę jego, dać mu posiłki wojenne.

[1]) Długosz na karcie 215. *Cum quanta possunt militia occurrunt.* Kronikarze nasi nie wzmiankują roku, którego Kazimierz do Polski powrócił, Marcin Gallus nie wyraża, jak długo on po swojem wygnaniu i przyjeździe z Węgier do Niemiec, tam mieszkał, *quanto tempore nescio.* Wyraz jednak Galla, że Kazimierz będąc w Niemczech, pokazał się dzielnym żołnierzem, *in actu militari audacissimus*, ukazuje że on wojował w roku 1040, gdy Sasi do Czech wpadli. Powrót więc jego do kraju musiał nastąpić w tymże roku, a wojny z tyranami krajowemi i obcemi narodami, podjęte dla oswobodzenia narodu, tudzież koronacya i ożenienie, w następującym 1041. Myli się zatem Analista Saxo, gdy mówi pod rokiem 1039: „*His temporibus Kazimer filius Mesconis ducis Polonorum reversus in patriam, a Polonis libenter suscipitur.*" Popełnia jednak błąd większy, gdy łatając historyą swoją z różnych przypadków, od różnych autorów napisanych, kładnie pod tymże rokiem powieść Kozmy praskiego o śmierci tegoż Kazimierza, jakoby on tego roku umarł, zostawiwszy dwu synów maluczkich Bolesława i Władysława, i jakoby z tej okazyi korzystając Brzetysław czeski, najechał Polskę i zrabował. Nie klei się to jedno z drugiem. Brzetysław spustoszył kraje polskie w roku 1039, według tegoż Saxona i Kozmy; cesarz Henryk mszcząc się krzywd polskich, a bardziej dla swoich interesów, wojował z Czechami w roku 1040 według tychże. Kazimierz według Saxona powrócił w r. 1039 i pojął żonę Ruskę; a jakże w tymże roku mógł umrzeć, spłodziwszy dwóch synów? Pomylił się Kozmas, kładąc jak za Bolesława Chrobrego, Mieczysława I, tak za Mieczysława II, Kazimierza, po którego Mieczysława śmierci, rozruchy czeskie nastąpiły, nie po śmierci Kazimierza. Saxon błąd jego przepisał, a historyą polską oba pomięszali.

[2]) Marcin Gallus na karcie 70 powiada, że Kazimierz wszedłszy w granice polskie: „*ulteriusque progrediens, castrum quoddam sibi a suis redditum acquisivit, de quo paulatim tam virtute, quam ingenio totam Poloniam a Pomeranis et Bohemis aliisque finitimis nationibus occupatam,*

północnych [1]) i pomerańskich [2]). Król nie mając dosyć na obcych nieprzyjaciół poskromieniu, szukał domowych. Potłumił poczęści owe tyrany narodowe [3]), oczyścił kraj ze złoczyńców, z których pojmawszy, jednych gardłem pokarał, drugich mękami i obelżywem kalectwem poznaczywszy, na postrach i pośmiewisko przy życiu zostawił [4]). Dzielne dla dobra powszechnego prace, dały mu chlubniejsze nad wszystkie nazwisko *Odnowiciela* ojczyzny [5]), a Gniezno, stolica monarchów, przyjąwszy zwycięzkiego pana, ucieszyło się z włożonej mu korony przez ręce Stefana arcybiskupa [6]).

Rok 1041.

XII. Ukoronowany, i na ojczystym tronie posadzony Kazimierz, udał się zaraz do poprawy wnętrznego rządu, i zaspokojenia krajowego [7]). Naprzód, ażeby rozjątrzone

---

liberavit." Nie możemy wiedzieć, jakie to było miasto, które w niebytności króla, trzymając się zawsze przeciwko nieprzyjaciołom, dało mu potem przytułek. Kadłubek o niem wspomina, lecz nazwiska także nie wymienia. „*Erat autem robustorum manus collecta, quae unius tantum oppidi tuta praesidio contra omnium assaltus hostium, jam non regnum, sed exiles regni reliquias defensabat. Horum itaque studio patriae restitutus Casimirus, patriam hostibus eripuit.*" Kozmas praski na karcie 30 mówi, że dopiero w roku 1054 Brzetysław miasto Wrocław z innemi na Szląsku wrócił Kazimierzowi, pod obowiązkiem daniny. Zdanie jego objaśni się niżej. Dubrawski wypisał z Kozmy, świadcząc na karcie 62: „*Polonis ad praesentem Casimirum certatim desciscentibus, paucae retentae in Silesia a praesidio Bohemorum arces, et ex urbibus sola Vratislavia.*"

[1]) *Huic Casimiro tota gens polonica, ac quaedam slavonica gratulabundo assurgens animo.* Bogufał na karcie 26.

[2]) Marcin Gallus: *Totam Poloniam a Pomeranis et Bohemis caeterisque finimitis nationibus occupatam liberavit.*

[3]) *Vendicarias abundique potestates eradicat, et singulis circumquaque provinciis principes abigit abortivos.* Kadłubek na karcie 652.

[4]) Długosz na karcie 216.

[5]) *Dictusque est Restaurator.* Bogufał na karcie 26.

[6]) Długosz pod rokiem 1041. Miechowita na karcie 40 wyraźnie mówi: *Veniens ad Gnesnam anno 1041, coronatus est corona, quam tulerat.*

[7]) Kromer na karcie 51, i inni.

w dawniejszem zamięszaniu rany, wolniejszem zagoił lekarstwem, nie wchodząc w sądowe rozprawy i karania, oświadczył zupełne przeszłych nieszczęśliwości zapomnienie, z obowiązkiem jednak nadgrodzenia szkód poczynionych właścicielom [1]). Wszakże chcąc mieć spokojniejszą na przyszły czas rzeczpospolitą, ogłosił najsurowsze prawa przeciwko burzycielom pokoju, a mianowicie łotrom i zbójcom, za czasów niebytności swojej niezmiernie po kraju zagęszczonym [2]). Takowym sposobem umiarkowana łaskawością surowość, wkrótce pomyślne dla ojczyzny przyniosła skutki. Powrócił każdy do swojego majątku, zamknęły się rozbiegłe dawniej stany w należytych powinności obrębach, stanęli żołnierze pod chorągwiami, rolnik zaczął pilnować gruntu, ożył naród zgodną przy boku pańskim radą, a chwalebnym w prowincyach zapomnianej sprawiedliwości od tylu lat szafunkiem, czerstwości i krasy nabył. Wreszcie Kazimierz ustanowiwszy, ile być mogło, domowe rządy, obrócił oko za granicę, ażeby tam i dla narodu sąsiedzkiej pomocy, i dla siebie przez małżeńskie związki, przyszłej w potomkach pociechy szukał. Niemieckie ojca jego Mieczysława z Ryxą spokrewnienie, nie było do smaku narodowi, i okropne sprawiło skutki. Lękano się zawsze, tej doczesną częstokroć przyjaźnią ukrytej

---

[1]) Kromer na karcie 50.

[2]) Mylą się ci, którzy legislacyi, czyli prawodawstwa w Polsce początki kładną za Kazimierza Sprawiedliwego. Były w Polsce prawa stanowione od monarchów, choć może nie pisane, od początków królestwa. Słowianie, od których my idziemy, mieli swoje ustawy narodowe, często od pisarzów saskich wspomnione. Polacy za Bolesława Chrobrego mieli także swoje, z których dwa, choć barbarzyńskie, wspomnione są od Dytmara, na początku księgi VIII. Za Mieczysława II że Polska prawa mieć musiała, świadczy Kozmas praski, na karcie 25, gdzie mówi, iż Brzetysław zabrawszy włościan polskich około Gdeca w Wielkiej Polsce, jakośmy mówili nieco wyżej, i przeniósłszy ich do Czech, *„constituit illis praefectum et judicem, et decernit, ut sub lege, quam in Polonia habuerant, tam ipsi, quam eorum posteri in sempiternum vivant.“* Była w Polsce własność majątków, były dziedzictwa, sądy i powinności obywatelskie, a więc i prawa być musiały. Objaśni się to obszerniej pod Kazimierzem Sprawiedliwym i Kazimierzem Wielkim.

chciwości, którą Niemcy powoli słowiańskie podmywając brzegi, już potem za Odrą nawet, nierządem a niezgodą naszą szeroko rozlali się. Szukano więc dla króla małżonki na Rusi. Była to Marya, córka Włodzimierza I, a siostra Jarosława, z Anny cesarzówny carogrodzkiej, siostry Bazylego i Konstantyna urodzona [1]). Pobudzały Kazimierza do wybrania sobie tej ruskiej księżniczki ważne nader przyczyny: pomoc od Rusi przeciwko pozostałym jeszcze buntownikom [2]); utrzymywanie spokojności krajowej od tegoż państwa, potrzebnej nader po tylu klęskach, i nadzieja hojnego posagu. Albowiem ta pani wniosła potem do skarbu królewskiego wiele nader złota, srebra i klejnotów; prócz tego przywiozła z sobą liczne i bogate w szatach, naczyniach i powozach sprzęty [3]), z których dom królewski za czasów bezkrólewia, mianowicie przez łupiestwa Czechów, zgoła był wypróżniony. Odprawiło się wesele w Krakowie, a po nim koronacya królowej w Gnieźnie, która imie Maryi na Dobrogniewę zamieniła [4]). Nestor, historyk

---

[1]) Nestor kronikarz ruski, kładnie to ożenienie Kazimierza pod rokiem 1043, lecz złączywszy razem pod tymże rokiem wyprawę Jarosława do Grecyi, podaje w podejrzenie pierwszą powieść. Assemanł w tomie I. *Orıgın. eccl. Slav.* zadaje fałsz ruskim i polskim kronikarzom, mówiącym, że Jarosław wojnę prowadził z cesarzem greckim. Jakoż sprawiedliwie to czyni, ponieważ Roman cesarz, nazwany *Argyrus*, pod którego panowaniem, według Miechowity, Jarosław miał ciągnąć do Carogrodu i tam być zbitym, umarł w roku 1034, dnia 11 kwietnia, otruty od żony Zoi. Nie zgadzają się więc lata wyprawy ruskiej, podług Nestora w r. 1043, z panowaniem Romana. Wreszcie sam Nestor namieniając w roku 1041 o wyprawie pierwszej Jarosława przeciwko Mazurom, rzuca niejakieś światło, że wojenna pomoc dana od niego Polakom przeciwko Masławowi, musiała być poprzedzoną związkiem krwi między obu książętami.

[2]) Nestor pod rokiem 1041. Obacz wyższą notę. *„Ad bella, quae illum pro recuperando restaurandoque regno cum finitimis aut propriis gerere contigit, Ruthenorum auxiliis utebatur.“* Długosz na karcie 218.

[3]) Długosz na karcie 218. Marcin Gallus na karcie 70. *Cum magnis divitiis.*

[4]) Bogufał na karcie 25. Długosz na karcie 218. Kromer na karcie 51. Miechowita i inni. Marcin Gallus nie wyraża imienia tej pani, nazywając ją tylko *nobilem de Russia.* Kadłubek o tem małżeństwie żadnej wzmianki nie czyni. Jan kronikarz, nazywa ją Do-

ruski, powiada, że Kazimierz za wiano żony swojej, 800 Rusinów niewolników, których Bolesław Chrobry dziad jego przed laty był zabrał, Jarosławowi oddał. Ustąpienie temuż książęciu niektórych zamków ruskich, o czem Długosz wspomina, nie znajduje się w starych kronikach tego narodu.

XIII. Atoli nie były jeszcze zupełnie zaspokojone rzeczy domowe z drugiej strony Wisły. Uznali i ukorzyli się nowemu monarsze wszyscy poddani. Mazowsze go słuchać nie chciało [1]). Jakie na on czas to księstwo miało granice, rzecz jest niewiadoma dla wieków niepiśmiennych, i pogranicznego barbarzyństwa. Że do Polaków od czasów Mieczysława pierwszego i Bolesława Chrobrego należało, świadczy ufundowanie w niem biskupstwa mazowieckiego [2]), które się w przeciągu czasu płockiem nazwało. Obszerność dyecezyi mazowieckiej, czyli od stołecznej katedry płocką potem nazwanej, z której się rozległość księstwa tego wnosić może, zajmowała dawniej dyecezyą teraźniejszą chełmińską [3]), i podobno tam się kończyła, gdzie Polska od Prus za rzeką Ossą miała swoje granice. Płockie też i rawskie województwa do Mazowsza dawniej należały. Siedzieli tam we trzech po Chrystusie wiekach Sarmatowie, różnych hord i nazwisk. Gotowie przechodem swoim

---

brogniewą, bez dołożenia zkąd była. Annalista Saxo na karcie 471: *Duxitque uxorem regis Russiae filiam.* Myli się Bogufał, czyniąc ją córką Romana Odonowicza książęcia ruskiego. Brali wprawdzie na chrzcie książęta ruscy imiona inne, Chleb Romana, Borys Dawida, lecz Włodzimierz wziął imie Bazylego, nie Romana. Królowa Dobrogniewa, jeźli była córką Włodzimierza, a siostrą Jarosława, jako chce Nestor, musiała mieć lat około dwudziestu ośmiu, lub trochę mniej, gdy poszła za Kazimierza w roku 1041. Ojciec jej Włodzimierz, umarł stary w roku 1015. — Długosz powiada, że Polacy tę królową drugi raz chrzcili łacińskim obrządkiem.

[1]) *Sola Mazovitarum provincia non solum illi non affavit etc.* Kadłubek edycyi gdańskiej na karcie 14.

[2]) Bogufał pod Bolesławem Chrobrym na karcie 25: *Boleslaus sex cathedrales ecclesias fundaverat — Poznaniensem, Gnesnensem, post Masoviensem, quae nunc Plocensis dicitur.*"

[3]) Kromer na kar. 33. *De Culmensi quoque episcopo Dlugosso non assentior: longe enim posterius (A. 965.) eam conditam esse, ac de Plocensi quasi deductam certa extant monumenta literarum.*" Dowody autentyczne znajdują się w archiwum katedry płockiej.

z Germanii, i rozlewem tłuszczy barbarzyńskiej za Wisłą, ślady krwi swojej i panowania w drugim wieku zostawili. Nieustanne potem dzikich narodów z Azyi do Europy zagony, tłumiąc imiona i rodzaj najechanych od siebie mieszkańców starożytnych, przywlokły z Hunnami jak do Litwy Alanów, tak do Mazowsza, ile się zdaje, ich z tejże Azyi wiernych pobratymców Massagetów [1]). Słowianie napłynąwszy powoli w przeciągu czwartego i piątego wieku do Wołoszczyzny, Węgier i Polski, gdy innych hord sarmackich, mniej znakomitych, a wojnami Huńskiemi, oraz ustawicznemi zbrojnego ludu do rzymskich za Dunajem prowincyj wywo-

---

[1]) Naród ten Scytów Azyatyckich mieszkał za czasów Herodota czternasty laty przed Chrystusem, około gór Kaukazu, między morzem Kaspijskiem a Czarnem. O wojnach jego pod przywodem królowej Tomiry, pisze Herodot w księdze I, Rozdziale 202. a w następujących rozdziałach o ich obyczajach, że się w pięknych siądzeniach kochali, i konie uzbrajali do wojny. Za czasów Strabona, w pierwszym wieku po Chrystusie, na temże oni miejscu siedzieli; który jednak o tym narodzie, jako sam świadczy w księdze II, nic dokładnego nie wiedział. Pliniusz z Ptolomeuszem jeszcze ich w drugim wieku po Chrystusie na dawnych siedliskach utrzymują. Zdaje się jednak, że w czwartym wieku chrześciańskim, już się zbliżyli do Europy, i razem z Alanami między Donem a Dnieprem osiedli. Wierzyć temu można: ponieważ Alani wtenczas podbiwszy sobie wiele hord Scytyjskich, i coraz się ku Europie pomykając, imie swoje drugim narodom nadawali. Jakoż Ammianus Marcellinus pisarz IV wieku, któremu Alanowie dobrze byli znajomi, mięsza ich z Massagetami, i podobno ród ich od Massagetów wyprowadza, gdy mówi w księdze 31, na karcie 618: że Hunnowie naród dziki, potłumiwszy i zdarłszy inne kraje, przyszedł aż do Alanów, starożytnych Massagetów. Po rozsypce Alanów przez Hunny około roku 376, jedna część z tych Alanów udała się z Massagetami i Samagetami do tej części Sarmacyi, gdzie teraz Litwa i pograniczne jej Mazowsze. Litwę Kojałowicz wyprowadza od Alanów: lecz ich czyni częścią Herulów: w czem się myli. Alani był naród potężniejszy. Jabym rozumiał, że Mazowsze teraźniejsze i Żmudź, opanowano było razem od Massagetów i Samagetów, towarzyszów Alańskich w szczęściu wojennem i w ich rozsypce. Dowodem tego jest tenże sam Ammianus Marcellinus w księdze XXII, na karcie 316. Opisawszy on naród *Arymfów*, przez których dzierżawy płynęły rzeki *Bisula* i *Chronus*, to jest Wisła nasza i Niemen, *Chronem* w starożytności nazwany, powiada zaraz, że około tych Arymfów mieszkali *Alani Massagetae*

dami przerzadzonych, pamięć zatarli [1]). Massagetom z Jazygami [2]) i Alanami, dla równej sobie dzikości i

i *Samagetae*. Posada Litwy naszej i Żmudzi około Niemna, a Mazurów około Wisły, usprawiedliwia podobieństwem niezatartych starożytnością nazwisk opis Marcellina, a razem naszą konjekturę. O Arymfach nie wiem zkądby się to wzięło nazwisko. Mogli oni siedzieć, gdzie teraz Prusacy między Niemnem a Wisłą rozciągnieni. Siedziały tam za Ptolomeusza i Pliniusza narody Wenedyckie pod innemi nazwiskami. Czas i ustawiczne barbarzyńcow przechody, mogły w przeciągu lat dwóchsot tak siedliska, jak imie odmienić. Słowianie barbarzyńcy opanowali tę część Sarmacyi Europejskiej, gdzie teraz Polska, w piątym wieku po Chrystusie. Mogło być, że zwycięzcy podbiwszy Massagetów, imie ich dawne przynajmniej zostawili: które się potem przez pomięszanie języków, w Mazowitów czyli Mazurów przemieniło. Sarnicki zdanie nasze uprzedza i potwierdza, lubo dowodów nie przywodzi.

[1]) Jornandes biskup gocki, pisarz historyi tego narodu około roku 550 powiada: że za jego czasów Winidowie, Słowianie i Antowie, jednego narodu i języka, choć na różne familie i nazwiska podzieleni, już się od gór Karpackich i podłuż Wisły aż do jej ujściów w Sarmacyi rozmnożyli.

[2]) Jadźwingowie czyli Jaćwierze, naród na teraźniejszem Podlasiu niegdyś siedzący, a od kronikarzów naszych nieraz, dla częstych z Polakami i Rusią wojen wspomniany, mogli być potomkami tych Sarmatów, których starożytność grecka i łacińska *Jazygami* nazywała. Za czasów Herodota, kilką wiekami przed Chrystusem żyjącego, zdaje się, że Jazygowie, nie mając jeszcze osobnego i udzielnego nazwiska, siedzieli pomięszani za Dnieprem z innemi Scytami, których tenże Herodot *Georgami* czyli oraczami, i *Nomadami*, czyli pasterzami nazywa. Strabon geograf grecki, tych Scytów oraczów i pasterzow *Jazygami* nazwał, z tej podobno przyczyny, jako się domyśla Sarnicki, że się około wołów i uprawy roli bawili, ponieważ nazwisko *Jazyga*, zawiera w sobie słowo greckie *zygon*, znaczące jarzmo. Posada, którą im daje Strabon za *Tyrogetami*, zgadza się z powieścią Herodota o Scytach, Georgach i Nomadach, to jest, że mieszkali za Dnieprem, gdzie teraz Ukraina moskiewska: ponieważ Strabo kładnie ich wyżej Tyrogetów, o których wiemy, że siedzieli z tej i z tamtej strony Dniestru, *Tyras* od Greków nazwanego. Lecz za czasów Strabona musiała już część Jazygów, obyczajem błędnych narodów, wynijść z za Dniepra, i przeszedłszy przez Dniestr, osieść nad morzem Czarnem część Wołoszczyzny i Tataryi mniejszej, teraźniejszej nadmorskiej. Musieli też, dla bliskości oręża rzymskiego nad Dunajem, zamienić się po części w ludzi zbrojnych, ponieważ Owidyusz, wysłany na wysłany na wygnanie od Augusta, mając ich w sąsiedztwie, przyznaje im osobliwszą zręczność do strzelania z łuków. We sto lat potem, jako ci Jazygowie z dalszej, jakom wyżej mówił, Scytyi, w Dacyi osiedli, zdaje się, że porzuciwszy to powtórne siedlisko, poszli aż ku

męstwa, imie zostawić musieli. Hańska nawała zmąciwszy wielką część Sarmatów po Azyi i Europie szeroko rozlanych, zegnała z dawnych siedlisk te trzy potężne dzicze. Nowe ich i odleglejsze w nadmorskich Baltyckiego wylewu zakątach sadowiska, umknęły od napaści opadłych już za górami Karpackiemi Hunnów. Lecz z czasem zniszczyła ich i w tem ustroniu następna słowiańskiej broni przemoc. Massagetów nazwisko, jako prędzej dla sąsiedztwa ponad Wiślu, w jedną krew z przybyszami Słowianami złączonych, zostało w całości, acz z niejaką na Mazurów czy Mazowitów przemianą: wszelako została razem twardość mowy w gminie, dla zlewku dwu barbarzyńskich języków. Jazygowie

rzece *Tybiscus*, czyli Tysza, i między temi dwoma rzekami, nowe sobie siedlisko założyli, jako świadczy Plinusz w księdze IV. §. 25. na karcie 466. Ta tak częsta miejsc przemiana, dała pochop Ptolomeuszowi geografowi drugiego wieku po Chrystusie, że tych Jadźwingów *Metanastami*, co się w greckim języku znaczy: włóczęgami, nazwał. Nie wiadomo jest, jak długo ci Jazygowie między pomienionemi rzekami Dunajem a Tyszą mieszkali. Zdaje się jednak, że do czasu Hunnów, którzy wpadłszy do Europy, naprzód Dacyą, potem obie Pannonie, a z niemi i siedziby Jazygów opanowali. Bojaźń tej okrutnych barbarzyńców nawały, mogła być przyczyną wędrownym po tyle razy Jazygom, że umykając się od okrutnych rzymskiego świata najezdników, przeszli po części góry Karpackie, i aż w głębszej ku północy Sarmacyi, gdzie teraz Podlasie, oparli się. Zastali już tam oni część Massagetów w Mazowszu, a Alanów w Litwie, których tenże miecz huński na wstępie swoim do Europy rozproszył, lub za sobą pociągnął. Że zaś ci Jadźwingowie, którzy w teraźniejszem Podlasiu osiedli, byli ciż sami, których niegdyś przodkowie z głębszej Sarmacyi do Dacyi weszli, mamy niejakiś ślad prawdy w historykach naszych polskich, Kadłubku i Bogufale, z których pierwszy opisując wojnę Masława z Kazimierzem, kładnie między wojskami tego tyrana Getów, Partów i Daków: drugi wzmiankując o wojnie Kazimierza Sprawiedliwego z Pollexianami czyli Podlasianami, nazywa ich także Getami. Wiadomo jest, że Getowie i Dakowie siedzieli w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie w Tartaryi mniejszej, Wołoszczyznie, i siedmiogrodzkiej ziemi, ztąd Jazygowie dla rozbojów huńskich w głębszą Sarmacyą udać się mogli. Błąd Bogufała, który na temże miejscu nazywa Podlasianów *Geticum seu Prussicum genus*, ztąd podobno wyniknął, że Podlasianie byli sąsiadami Prusaków, narodu Sarmatów wenedyckich nadmorskich, z Gotami niegdyś mięszanych, którzy potem spółkę z niemi łotrostw i najazdów na polskie kraje czynili. Uczony pisarz dziejów starożytnych Franków, Jan Jerzy Ekkard, nie wiem

Prusakom z dawnych Wenedów, Sarmatów, i Gotów zmięszanym pograniczni, a zawsze szerzącym się Słowianom nieprzyjaźni, wybici potem od nich do szczętu, lub rozproszeni, imie i bytność zupełnie utracili. Alanów, teraźniejszą Litwę, zdarzone okoliczności w dalszych czasach w jedną krew i naród ze Słowianami złączyły. Bolesław Chrobry potłukłszy Prusaki, tymże postrachem czynnnego zawsze oręża trzymał na wodzy sąsiednie im Słowiańskie już Mazury, lecz dla bliskości pogańskich Jadźwingów, Litwy i Rusinów, srogie jeszcze i zapalczywe. Słabość rządowego za Mieczysława II steru, zaprawiała powoli zuchwalstwem i duchem udzielności dworskie faworyty, którym król niebaczny nad poddanemi sobie krajami dawał przełożeństwa. Łotrostwa

---

z jakiego powodu, mówi w Tomie I. pod panowaniem Klotaryusza i Dagoberta królów, że ci Jazygowie użyczyli nazwiska swojego Czechom, jakoby od dawnych Jazygów, *Jazechami* czyli Czechami nazwanym. Przydaje także, że ci Jazygowie, czyli Jażechy, znaczyli toż samo, co *Silvicolae*, albo mieszkańcy lasów. To Ekkarda nazwiska Jazygów tłómaczenie, należałoby raczej stósować do Jadźwingów, którzy nie w Czechach potem, jak od Dunaju i Tyszy wyszli, ale na Podlasiu teraźniejszem mieszkanie sobie założyli. Większe zaiste jest podobieństwo Jazygów do Jadźwingów, niżeli do Zechów pierwszych Bohemii osadników. Była naówczas Sarmacya dla małości ludu, a lenistwa jego i sposobu myśliwczego życia, gęstemi lasami zarosła. Jazygowie z podania ojców do uprawy roli przywykli, oczyścili te nowe siedlisko przez trzebieże puszczy, i w polisty a żyzny kraj zamienili. Dla tej przyczyny Kadłubek i Bogufał pisząc o wojnach Kazimierza Sprawiedliwego z Jadźwingami, nazywa ich *Pollexianami*, to jest po lasach mieszkającymi. Jadźwingowie mieli swój język osobny sarmacki, jako świadczy Kromer. Lecz jako często miejsca odmieniali, tak przez sąsiedztwo i mięszanie się z drugimi barbarzyńcami, mięszali pierwiastkową gadaninę. Ci, którzy pozostali w Węgrzech około rzeki Tysza, dla zlewku swego ze Słowianami, których Hunnowie z sobą naprowadzili, gadali językiem, z rodowitego oraz huńskiego i słowiańskiego zmięszanym. Sarnicki na karcie 1883 świadczy z powieści drugich, że resztę tych barbarzyńców w Węgrzech pozostałych, a język pomięszany mających, Węgrowie Jazygami nazywali. Większa część tychże Jadźwingów, która, jakom wyżéj mówił, przeszła z Węgier za góry Karpackie, i na Podlasiu osiadła, wniosła tam swój własny język. Wszelako po wielkiej części zmięszać go także musiało sąsiedztwo z Alanami, Massagetami, i Słowianami. Zdania tego jest Długosz, gdy w księdze IV na karcie 394 powiada, że naród Jadźwingów religią i obyczajami wielkie miał podobieństwo

Czechów, szląskie, wielko i mało polskie miasta z włościanami niszczących, napełniły Mazowsze przedwiślane mnogim ludem [1]), który nie widząc bezpieczeństwa w dawnych siedzibach, przebywał z dobytkiem i majątkami Wisłę [2]), i między Mazurami osiadał.

XIV. Rządził za Mieczysława tą prowincyą Mieczysław, czyli Masław [3]), człowiek dzielny, obrotny, wymo-

---

z Litwą, Prusami i Żmudzią. Ztąd jednak wnosić nie należy, aby z temi narodami był jednym narodem: lecz że po przybyciu swojem do Podlasia, przez sąsiedztwo z niemi, języka obyczajów i religii otaczających siebie barbarzyńców mógł naciągnąć. Myli się więc Kulczyński Bazylian *in Specimine Eccl. Ruthenicae*, czyniąc Jadźwingów narodem słowiańskim. Wyrazy jego, że oni byli *nationis sarmaticae et roxolanicae*, są nader powszechne, aby z nich wnosić można było o rodzie słowiańskim Jadźwingów. Nazwisko Sarmatów stawszy się powszechnem wielkiej części Azyi i Europy, tak dalece, że Pliniusz samych Germanów czyli Niemców Sarmatami zowie, ogarnywało wiele narodów krwią i językiem od siebie różnych. Imie zaś Roxolanów ściągało się tylko do Słowianów Roxów, z Alanami pomięszanych, z których narodu jeźli byli Jazygowie, należeli raczej do Alanów, których językiem ze Słowiańszczyzną pomięszanym, gadać mogli, tak, jak potem gadali, gdy między Litwą, Rusią i Polską osiedli. Wyprawę Rusinów na tych Jadźwingów wspomina po razy kilka Nestor kronikarz pod Włodzimierzem I i Jarosławem. Dzika ta i zapalczywa horda sarmacka, siedząc między Słowianami przeddnieprskimi, których Polacy z Rusią w kolej sobie wydzierali, była także celem ich oręża, dóki jej zupełnie w przeciągu czasów nie wytępiono, jako się w dalszej historyi powie.

[1]) *Erat enim eo tempore Mazovia, Polonis illuc confugientibus in tantum populosa, quod agricolis rura, animalibus pascua, habitatoribus loca erant spaciosa.* Marcin Gallus na karcie 70.

[2]) *Ultra flumen Wisla fugiebant.* Tenże tamże.

[3]) Najdawniejsi kronikarze nasi: Marcin Gallus, Kadłubek i Bogufał, nazywają tyrana mazowieckiego *Meczlaus*, to jest Mieczysław. Późniejsi od nich, Jan kronikarz, Anonim pisarz dziejów szląskich, Długosz, Miechowita, dają mu imie *Masława*. Nazwisko to, ile mi się zdaje, utworzyło się z Mieczysława, błędem pisarków lub drukarzów. Długosz od Masława wywodzi nazwisko Mazowsza, jakoby ten kraj nazwany dawniej *ziemią płocką*, odmienił imie od czasów oswobodzenia swego z rąk tyrana. Nie wiem zkąd Długosz wyczerpnął tą wiadomość. Nie piszą o tem dawniejsi od niego kronikarze; owszem pokazuje się z nich, że Mazowsze, *Masovia*, dawniej jeszcze tak się nazywało, a mieszkańcy jego Mazowitami czyli Mazurami. Według Galla, nim jeszcze Kazimierz zbił Masława, i gdy Czesi, w nieprzy-

wny, z gminnego stanu łaską monarchy na podczastwo dworu królewskiego wyniesiony. Ten za czasów niebytności Kazimierza w kraju, uczyniwszy się książęciem udzielnym, umyślił to gwałtownie utrzymać, co gwałtem przywłaszczył. Udawał, że się nie spodziewał darowania winy za popełnioną naprzeciwko Ryxie i Kazimierzowi, sprawieniem wygnania obu, zbrodnię. Nienawidził tego z bojaźni, którego uraził przez niewdzięczność, a bardziej zapalony dumą i ufnością w dzikich sąsiadach, w mnóstwie zbiegłego z prowincyj polskich ludu, ani

---

tomności króla polskiego, łupili kraje koronne, lud uciśniony przebywając Wisłę, do Mazowsza uciekał, *ultra flumen Wisla in Masoviam fugiebant*. Gdy Kazimierzowi wszystkie prowincye w Gnieznie posłuszeństwo oświadczały, *sola Masovia restitit* według Kadłubka. Bogufał wyraźnie mówi na karcie 25, że Bolesław Chrobry ufundował biskupstwo mazowieckie. Było więc Mazowsze jeszcze za Chrobrego, dziada Kazimierza. Kromer, nie wiem z jakiej wiadomości, Masława tego nazywa Mazoszem. Z Mazosza lepiej wprawdzie wypada Mazowsze niżeli z Masława. Wszelako oba te nazwiska nie dały imienia Mazowszowi. Raczejby go wywodzić z Massagetów, jakośmy wyżej powiedzieli. Wreszcie trudno temu wierzyć, aby to przezacne księstwo, którego imieniem udzielni książęta, począwszy od Konrada I syna Kazimierza Sprawiedliwego, oraz wszyscy biskupi płoccy zaszczycali się, ażeby mówię to księstwo, miało się nazwać od jednego tyrana, złoczyńcy i buntownika. Mazowsze było dawniej rozleglejsze w swoich granicach. Należały do niego teraźniejsze województwo płockie i rawskie z ziemiami swojemi, jako to widzieć w starożytnych przywilejach książąt mazowieckich, synów i wnuków Konrada I, który pierwszy począł się pisać *dux Masoviae*, biorąc tytuł od najcelniejszej części działu swojego z bratem Leszkiem Białym. Między ziemiami składającemi to księsto przodkowała ziemia płocka. Miasto jej stóleczne Płock, było miane za stolicę książąt mazowieckich. Owszem przed książętami mazowieckiemi, którzy się potem ze krwi Konrada rozmnożyli, siadywali najczęściej w Płocku monarchowie polscy, mianowicie Władysław Herman, syn Kazimierza, nazwanego Mnichem, i Bolesław Krzywousty. W tem mieście, o którem Marcin Gallus najdawniejszy z historyków polskich, pierwszy raz wspominając, nazywa go *urbs*, *civitas*, były skarby królewskie. Tam Władysław Herman Bolesława Krzywoustego syna swojego rycerzem uczynił: tam umarł i grób znalzł, polubiwszy sobie to miejsce i księstwo mazowieckie, jako świadczy tenże Gallus na karcie 83: *semper in sua Masovia libentius habitavit*. Pierwszeństwo ziemi płockiej w księstwie mazowieckiem było powodem kronikarzom naszym, mianowicie Długoszowi, że pisząc o czasach Kazimierza I, nazywa Mazurów Płoczanami. Działy

winnego panu posłuszeństwa oświadczył, ani na uznanie onego do Gniezna przybył. Wreszcie przeczuwając, że się ten zamach bez wojny nie obejdzie, zebrał wcześnie potężne wojsko, gdy się Kazimierz około zaspokojenia krajowego za Wisłą i Odrą bawił. Prócz szlachty tamecznej, obietnicami zwiedzionej, uzbroił nawet lud służebny i chłopstwo[1]. Garnęli się do niego, którzy za domowych rozruchów nawykłszy do rabunku i rozbojów, wię-

---

Mazowsza na różne ziemie: płocką, rawską, gostyńską, czerską i inne, poczęły się powoli ukazywać w przeciągu czasów, za podrobieniem familii książąt mazowieckich na liczne głowy, z których każdy brał tytuł powszechny *dux Masoviae*, a panował udzielnie na wyznaczonej sobie, lub spadłej przez sukcesyą ziemi tegoż księstwa. Biskupi płoccy nazywali się w pierwiastkach fundacyi swojej, i długo potem, biskupami mazowieckiemi. Świadczy to Boguful wyżej od nas cytowany. *Masoviensem ecclesiam fundavit Boleslaus, quae nunc plocensis dicitur.* Dytmar biskup mersburski, który kronikę swoją zakończył na roku 1018, trzy tylko wyliczył biskupstwa polskie, które Otton III cesarz poddał w Gnieźnie pod metropolią, to jest krakowskie, wrocławskie i kolberskie. O mazowieckiem nie wspomina: znać, iż one albo później po roku 1000, którego Otton był w Gnieznie, było ufundowane, albo go Dytmar opuścił przez niewiadomość, ponieważ znajdujemy, choć w późniejszych od Dytmara kronikarzach saskich, że ten cesarz *septem episcopia disposuit.* Tytuł biskupa mazowieckiego znajdujemy jeszcze przed Konradem I książęciem mazowieckim, to jest w roku 1192 w księdze *Censuum romanae ecclesiae*, napisanej *a Centio Camerario*, którą cytuje Muratori *in antiquitatibus Italiae* w Tomie V, na karcie 875. Także *in emendationibus Gervasianis*, czyli księdze nazwanej *Otia imperialia*, przez Gerwazego *Talbergensis* napisanej około roku 1200, a od Leibnitza w Tomie II *Scrip. Brunsvic.* wydrukowanej. Wszelako w obu tych pisarzach już się biskupstwo mazowieckie płockiem nazywa, choć autorowie obcy, z jednego dwa omylnie zrobili. Za Konrada książęcia mazowieckiego, około roku 1225 i później, pisywali się biskupi czasem płockiemi, czasem mazowieckiemi. Dyecezya ich ponieważ zajmowała prócz teraźniejszego Mazowsza ziemię dobrzyńską, chełmińską i michałowską, zdaje się, iż księstwo mazowieckie dawniej one w sobie zawierało, nim różne okoliczności, a mianowicie krzyżackie uzurpacye, inną Mazowszu dały postać w podziale ziem, i jego granicach. Dowody zdania naszego widzieć można w archiwum katedry płockiej, do którego wstęp nam uczynić raczył Michał Jerzy Ciołek książę Poniatowski, biskup płocki i mazowiecki, koadjutor biskupstwa krakowskiego, który staraniem około dobra dyecezyi swojej równie ją zaszczyca, jak braterstwem króla nam panującego.

[1]) *Sed et plebem servosque.* Długosz na karcie 220.

cej zysku w prędkiem łotrowstwie, niżeli w spokojnej pracy upatrowali, i którzy podłość stanu swojego nowemi dostojeństwy wynieść spodziewali się [1]). Ufał nadewszystko pomocy granicznych pogan pruskich [2]), którzy się z nim przymierzem wzajemnej obrony przeciwko Polakom, zwycięzcom swoim za Chrobrego, przez zemstę i niechęć ku chrześciaństwu, związali. Nie omieszkał i Kazimierz ze strony swojej dać odpór tyranowi, a chcąc go uprzedzić, nimby w większą potęgę złączeniem się zagranicznej dziczy urósł, zebrał co mógł ludzi rycerskich. Pomnożył ich przywiedzionemi z sobą z Niemiec posiłkąmi [3]), na których dopełnienie przybył Jarosław książę ruski ze swojemi Rusinami [4]). Uwiadomiony od szpiegów Masław o nagłem ciągnieniu króla, lubo nie miał jeszcze zupełnego wojska, umyślił stawić pole. Potykali się mężnie Mazurowie, lecz zwycięstwo stanęło przy królu. Herszt uciekł do Prusaków, a Mazowsze po większej części wróciło się do posłuszeństwa [5]).

Rok 1042.

XV. Nie mógł korzystać z domowej w Polsce wojny Brzetysław książę czeski. Henryk cesarz, chcąc się pomścić klęski swoich Bawarczyków [6]), zgromadził woj-

[1]) Długosz na karcie 204.

[2]) Długosz na karcie 220.

[3]) Długosz na karcie 221. Kromer na karcie 57.

[4]) Długosz na karcie 221. Nestor pod rokiem 1041.

[5]) *Masovia plane ex tunc reddita.* Długosz na karcie 221.

[6]) Obacz wyżej na karcie 274.

ska niemieckie z posiłkami węgierskiemi [1]); i trzema stronami wszedłszy do Czech, wielką część kraju z miastami, za swoim i Ekkarda margrabi przywodem, po obu brzegach rzeki Mołdawy spustoszył [2]), obiegł potem Pragę. Brzetysław nie śmiejąc wstępnym bojem spotkać się z cesarzem, trzymał się w obozach i miejscach niedostępnych, czekając pomyślniejszej do bitwy sposobności. Nakłoniła go do poddania się Henrykowi ucieczka z miasta Sewera biskupa, złych rad niegdyś podawcy, a teraz zdrajcy [3]). Nie chciał on tracić biskupstwa, jako mając inwestyturę od cesarza, i już od metropolity swojego Bardona arcybiskupa moguńckiego za rabunki w Polsce kościołów, zapozwany [4]). Przebłagał więc Henryka, i zostawszy przy nim dla bojaźni zdrady, podawał mu sposoby do prędszego wzięcia stolicy [5]). Ściśniony od Niemców a od swojego poradnika zdradzony Brzetysław, udał się do Ekkarda margrabi Miśnii, biorąc go za pośrednika [6]), prosił o pokój i naznaczenie miejsca do umowy. Stanęła zgoda w wyższej Pradze [7]) dnia 29 Września. Książe czeski przywrócił Polakom resztę zamków i miast od siebie dotąd na Szląsku trzymanych; oraz obiecał oddać do

---

[1]) Byli to Węgrowie, którzy wygnanemu Piotrowi, a w Niemczech przytułek mającemu towarzyszyli. Kronika hildesheimska pod rokiem 1042. Myli się więc Annalista Saxo, który pod tym rokiem powiada: *Petrus Hungarorum rex eidem duci Bretislao contra Henricum regem misit auxilia.* Dał Piotr posiłki Czechom, ale w roku 1040 jakośmy wyżej mówili. Nie mógł zaś tego uczynić w roku 1042, będąc sam wygnańcem w Austryi, u margrabi Adalberta.

[2]) Annalista Saxo na karcie 477. Kozmas na kar. 30.

[3]) Kozmas tamże.

[4]) *Quod destruator esset eccl. Polon.* Annalista Saxo na kar. 477.

[5]) Aeneas Sylvius na karcie 20.

[6]) Annalista Saxo tamże.

[7]) Tenże tamże.

skarbu cesarskiego uchyloną przez trzy lata daninę [1]). Henryk puścił mu księstwo morawskie prawem lennem [2]),

[1]) Kozmas na karcie 30.

[2]) Jak Niemcy z Czechami polskiemu szczęściu zawiśni, starali się zawsze, aby swój oręż coraz głębiej w dzierżawy koronne pomykali, tak ich pisarze starożytni i późniejsi, wtrącali zawsze w kroniki chlubne dla narodów swoich powieści, jakoby Polska była obu hołdowniczą. To mniemane hołdownictwo, jeźli kiedy z przypadku i do czasu było, na co jednak pewniejszych dowodów potrzeba, niżeli owe w dysertacyach systematycznych, a z niepewnych często i podejrzanych o prawdę autorów sklejonych czytamy, — to mówię hołdownictwo jeźli kiedy było. ściągało się tylko do krajów polskich, z tamtej strony Odry leżących. Mówiliśmy nieraz wyżej, że świadectwa Radewika, Adama bremeńskiego, a mianowicie z listu Fryderyka cesarza: że tą rzeka Polskę jako mur jaki zasłaniała. Nie czynili sobie ani Niemcy ani Czechowie, żadnych panowania pretensyj do leżących z tej strony krajów. Opierał się ich oręż o Odrę, do ziem zaodrzańskich, jako bliższych Czechom, u góry tej rzeki, a Niemcom u dołu. Szczęśliwość sąsiedzkiej broni czasem zdarzona, rościła sobie do nich prawo, i znowu go za polepszeniem się fortuny polskiej odstępowała. Zwycięzcy lub najezdnicy Polaków, Niemcy i Czechowie, w przypadkowej ich słabości i zamieszkach domowych, przywłaszczali sobie panowanie a kronikarze ich pióra i swoje dalej zapuszczali. Nim Kazimierz po sześcioletnich w Polszce rozruchach wrócił się do ojczyzny, Czesi nietylko złupili i po części opanowali zaodrzańskie krainy, ale przeszedłszy tę rzekę, Kraków, Poznań, Wrocław i Gniezno odarli. Ten ich nagły wylew, dał okazyą pisarzom czeskim do błędliwych mniemaniów, że Polska była hołdowniczą ich narodowi. Kozmas praski powiada na karcie 30, że w roku 1054. *Urbs Vratislai et aliae civitates* (nie wiedzieć jakie) *a duce Bretislao redditae sunt Polonis ea conditione, ut quam sibi, tam suis successoribus quingentas marcas argenti et XXX auri annuatim solverent.* Powieść Kozmy zdaje się ściągać do Szląska za Odrą. Wszelako tenże sam na tejże karcie pisząc o śmierci Brzetysława, mówi, że on całą Polskę podbił: *cum adjuvante Deo totam sibi subjugasset Poloniam.* Annalista Saxo na karcie 486 przekopiowawszy z Kozmy podbicie Polski, opuścił to, że Brzetysław całą podbił *postquam Poloniam subjugaverat.* Nie wspomina też o przywróceniu Wrocławia Polakom, ani o włożonej na nich przez Czechów daninie. Późniejsi Czechowie poszli za Kozmą. Niemieccy, Węgierscy i Włoscy pisarze, przeciwnie, jak Czechów za Brzetysława, tak Polaków za Kazimierza chcą mieć cesarzom poddanemi. Wippon kapłan spółczesny Kazimierzowi powiada, że po śmierci Mieczysława II, *Casimirus ejus filius fideliter serviebat imperatoribus nostris.* Herman *Contractus* pisarz starożytny, nazywa pod rokiem 1051. Kazimierza *rebellis*, jakoby poddany buntownik. Gdy więc i Niemcy sobie i Czechowie czynią Polaków dannikami, niewiem komu z nich wierzyć. Powieść Kozmy praskiego względem przywrócenia Polakom Wrocławia i innych miast

a nie mając dosyć na zakładnikach, jechać samemu

---

do roku 1054 zatrzymanych, oraz względem podbicia całej Polski, *totam Poloniam subjugavit*, jest chlubna i z wielu miar fałszywa. Co się tyczy podbicia, mówiliśmy w ciągu historyi, że Brzetysław złupił tylko Polskę. Podbicie jej i trzymanie od roku 1054, oraz danina włożona, nie widzimy jakby się zgodzić mogła z okolicznościami tego wieku, w różnych kronikach owszem i w czeskich opisanemi. Henryk cesarz na żądanie Kazimierza wojując z Brzetysławem, do tego stopnia go w roku 1042. przywiódł, że według zdania Kozmy, książe czeski poddanym się jego uznał, *nam terra tua est, et nos tui sumus*, i zaległy przez trzy lata trybut wypłacić musiał. Jakimże więc sposobem Brzetysław przeciwko woli cesarskiej, przywrócenia Polakom łupieztwa *ad unum obolum* żądającej, mógł trzymać Wrocław z częścią Szląska do roku 1034 i nakładać jeszcze daninę na Kazimierza? Tenże Henryk, za świadectwem Sylwiusza na karcie 20, Szląsk oddał Brzetysławowi, pod obowiązkiem płacenia sobie 30 grzywien złota, a stu srebra. „*Silesiae sub anno tributo auri 30 argenti 100 marcarum Bohemiae principi tradita, secundo et quinquagesimo anno post millesimum.*“ Więc chyba Brzetysław wziąwszy Szląsk od cesarza, pod tymże daniny obowiązkiem subarendował Kazimierzowi, co jest do śmiechu bardziej, niżeli do prawdy podobniejsza. Lecz jako powieść Kozmy jest podejrzana, tak i Sylwiusza. Pomięszał Sylwiusz chronologią, póżniąc epokę zgody Brzetysława z cesarzem dziesięcio laty; ponieważ według najdawniejszych pisarzów stanęła ona w roku 1042. Nie był zaiste nigdy poddany Wrocław Czechom. Za Bolesława Chrobrego trzymali go zawsze Polacy, jako się z Dytmara spółczesnego pisarza pokazuje. Ten waleczny monarcha siedział w tem mieście czekając na skutek broni swojej z Niemcami w roku 1017. *Boleslaus in Vorcislavia eventum rei expectabat.* Tenże w roku 1000 erygując z Ottonem III metropolią gnieźnieńską, poddał pod nią biskupstwo wrócławskie, według tegoż Dytmara na karcie 357. Za Władysława Hermana, gdy syn jego doryweczy Zbigniew, z poszeptu Czechów, bunt we Wrocławiu chciał uczynić, — Wrocławianie od króla upomnieni, wyznali jawnie, że prócz Polaków żadnym obcym narodom, ani Czechom poddanymi nie byli. Słowa są Marcina Galla najdawniejszego historyka polskiego na karcie 81. „*Ad haec Vratislavienses responderunt: non se patriam Bohemis et alienis tradidisse, sed domini ducis filium suosque fugitivos recepisse, seque domino duci legitimoque filio suo Boleslao, in omnibus et per omnia obedire.*“ Nie mieli też i Niemcy żadnego prawa do Polski, mianowiwicie z tej strony Odry, która ją, jako mur jaki zasłaniała. Zaodrzańskie kraje Bolesław Chrobry sobie ubezpieczył umową budysyńską. Luzacyą Mieczysław syn jego, a zatem i Szląsk ocalił. Czeskie napady w czasie zamięszania w Polsce, były bez wiedzy cesarza; nie, że Polska za Odrą należała do niego, jako to dowodzi Hanek w uczonych wprawdzie, ale systematycznych, a z samych omyłek i niepewności złatanych dysertacyj; lecz bardziej że książe czeski, jako hołdownik cesarski, mięszał pokój rzeszy nie-

do Ratyzbony na wykonanie przysięgi wierności, rozkazał [1])

Rok 1044.

XVI. Około czwartego roku panowania Kazimierza, wspominają późniejsi kronikarze nasi o ufundowanych przez niego dwu klasztorach benedyktyńskich, w Tyńcu i w Lubuszu nad Odrą [2]). O pierwszym przełożyliśmy

---

mieckiej. Tak się tłómaczyć powinny wyrazy obcych pisarzów, *quod injussu suo.* Powieść Wippona: *Casimirus fideliter serviebat imperatoribus nostris*, jest powsznchna chlubna, i do tego tylko należy, że Kazimierz raz osobą swoją znajdował się w wojsku saskiem przeciwko Brzetysławowi w roku 1040, drugi raz, jak się niżej powie, nie chciał się mięszać w wojny Węgrów przeciwko Niemcom. Bonfiniego a zanim Hanka zdania fałsz, okazaliśmy w nocie 5 na karcie 272. Wreszcie, coby miał za przyczynę Henryk wspierać Kazimierza ludźmi przeciwko Czechom, gdyby ich potem poddaniem Szląska uczynił mocniejszemi. Rzecz zdaje się do prawdy podobniejsza, co mówi Kromer: że w tej ugodzie praskiej, Morawy były Czechom od Henryka upewnione, i że Czechowie wziąwszy ten kraj od cesarza prawem lennem, prócz zwyczajnej z księstwa swego daniny, hołd mu większy postąpili.

[1]) Kron. hildes. pod rokiem 1042.

[2]) Długosz na karcie 229. — Lubusz, Lubens, Lebus, w dolnym Szląsku o dwie mile od Wolau. Niewiadomo zkąd Kazimierz do Lubusza mnichów sprowadził. Kasper Jongelin *in notitia abbatum ord. Cister.* w księdze V. powiada: *aliquod monachos ex Polonia in Silesiam transtulit.* Byli już Benedyktyni w Polszcze przed fundacyą tyniecką, przyznaną Kazimierzowi, jakośmy mówili pod Bolesławem Chrobrym. Przywilej osady Cystersów w Lubuszu na miejscu Benedyktynów, widzieć w tomie I. *Script. Siles.* Sommersberga na karcie 896. — Długosz wylicza niektóre dobra, nadane temu klasztorowi od Kazimierza. Myli się jednak, gdy miasto Lubusz nazywa *Julii mons*, jakoby tam niegdyś Juliusz Cezar miał obozować. Nie przeszli nigdy Rzymianie rzeki Elby, choć z Gallami i Germanami wojowali. Helmold w historyi słowiańskiej księdze I. rozdziale 38. prowadzi Cezara aż do Odry, i miasto Wolgast, które *Julia Augusta* nazywa, przez niego buduje. Długosz wziął tę bajkę z Bogufała, a Bogufał z Helmolda: lecz Bogufał inaczej ją ułożył. Powiada on, że Julia siostra rodzona Cezara, a żona Leszka III, dwa zamki zbudowała; jeden od imienia brata swego nazwała Julius, *quod nunc Lebus*, drugie Julin, *quod nunc Wollin apellatur.* Te wszystkie baśnie o Lubuszu i Wolinie urosły z niezrozumianych dziejów Słowian zaodrzańskich za czasów Karola Wielkiego cesarza; który pogromiwszy słowiańskie hordy aż do Odry, mógł tam zameczki jakie zbudować dla powściągu barbarzyńców, tak, ako nad Elbą zbudował, na poskromnienie Sasów. Imie rodowite

wyżej nasze wątpliwości. O drugim wspomina przywilej Bolesława *Wysokiego*, książęcia szląskiego, iż tam siedziało kilku mnichów czarnych, znać bez pożytku, kiedy na ich miejsce Cystersów rzeczony Bolesław osadził. Tyniecki klasztór, uznany był potem, jakoby za matkę wielu innych osad zakonnych tegoż powołania. Pierwszym jego opatem był Aaron Francuz, przewodnik dwunastu towarzyszów [1]), których, jak mówi, Kazimierz z Kluniaku sprowadziwszy, niezmiernym majątkiem w dobrach i dziesięcinach nadał [2]). Te zakonne osady miały za cel pierwiastkowy, przy opiewaniu chwały bożej, pracę ręczną, mianowicie zaś przykład ludowi pobożnością życia, a pomoc nauką młodzieży [3]). Próżnowanie [4]), z dostatków i ambicyi wynikłe, podało osoby w pogardę, a dobra w rozszarpanie [5]). Szczęśliwe dla nauk królującego nam Stanisława Augusta berło, już i stracony wiekami smak pożytecznych umiejętności, w samotnych orzeźwiać poczyna murach: szacunek osób pójdzie znowu za pożytkiem, a nadgroda za cnotą i pracą.

Juliusza Rzymianina: *Caesar*, stawszy się potem nazwiskiem władzy i dostojeństwa w monarchach rzymskich, było powodem kronikarzom dawnym, że co Karolowi Wielkiemu cesarzowi w ósmym wieku służyło, to oni do Juliusza przystósowali.

[1]) *Duodecim adductis ex Gallia.* Obacz historyą tyniecką Szczygielskiego: gdzie wiele innych wiadomości o fundacyi tego klasztoru.

[2]) Długosz do stu i więcej miast, wsi, folwarków wylicza. Obacz historyą tyniecką na karcie 146.

[3]) Opat Trithemius w chronologii pod rokiem 890. „*Erat in monasteriis nostris ordinis haec consuetudo, ut scholae monachorum in singulis paene caenobiis haberentur, quibus non saeculares modo homines sed et monachi etc.*“ Obacz Szczygielskiego: *Pharus benedictina* na karcie 204.

[4]) Szczygielski *in aquila benedictina* na karcie 359. *Successit tepiditas ingensque commoditatum venatio, unde splendor ordinis exterius obfuscari et nitor interius deseri occipiebat.* Tenże w historyi tynieckiej obszernie na karcie 234. i dalszych.

[5]) Benedyktyni, mianowicie w Niemczech, niezmierne mieli dobra; i prawie ich opactwa były udzielnym księstwom równe. Duch pokory zmieniwszy się powoli w pychę i świeckość, zapragnął porównać opatów z książętami. Obszerność dóbr dała im sposobność do utworzenia sobie dworów, i wasalów czyli lenników. Z tych liczby byli nawet

Rok 1045.

XVII. Pod następującym rokiem wspomina Długosz o wysłanym przez Benedykta IX. papieża do Polski nuncyuszu [1]), z przypomnieniem królowi obiecanego podarunku, i że król zwoławszy na ten koniec radę, ogłosił powszechnym wyrokiem, wybieranie pogłównego po jednym groszu ze wszystkich wsi, miast, i miasteczek w metropoliach gnieźnieńskiej i krakowskiej, oraz dyecezyach im podległych [2]). Walka między trzema złymi papieżami

książęta i hrabiowie, jako o tem pisze Bucelinus *in aquila imperiali*. Benedyktyni polscy wzięli przykład od Niemców i Franków, jako pisze Szczygielski sam Benedyktyn w historyi tynieckiej na karcie 199. *ambitiosa aemulatione*. Nie mieli oni wprawdzie tak wysokich jak Niemcy dworzan, ale liczyli między wazalami i lennikami szlachtę i panów, którzy dla majątku nie mieli za złe być mniszemi sołtysami, czyli skultetami: wyszło to niedobrze mnichom. Powoli ci lennicy przywłaszczali sobie ich dobra, pod pozorem zbytku mniszego, i próżniackiej nieużyteczności.

[1]) *Misso autem ad Casimirum regem speciali nuntio*, na karcie 229. Długosz.

[2]) Tenże tamże. Powiedzieliśmy wyżej w nocie na karcie 247 o podatku pieniężnym pod imieniem *grosza ś. Piotra*, iż on jeszcze przed Kazimierzem kilkadziesiąt laty, za Bolesława Chrobrego Rzymowi był dawany, lub tylko obiecany. Początek zwyczaju tego wywiedliśmy z przykładów obcych państw, które nawróciwszy się z pogaństwa, przez wdzięczność i uszanowanie stolicy apostolskiej, roczną jaką pieniężną przysługą, skarb jej na pobożne uczynki pomnażały. Drugie miały w tem potrzeby swoje, dla nabycia koron lub dla innych przyczyn, ażeby sobie protekcyą stolicy ś. zjednały. Mieczysław I jakośmy mówili na karcie 252, poddał część królestwa swego Janowi XV papieżowi. Bolesław Chrobry, podobno z pobożności ojcowskiej nieukontentowany, obiecał wprawdzie dawać sumę jaką z państ swoich, ale tego, ile wiedzieć możemy, nie uiścił. Świadczy o tem Dytmar w księdze VI na karcie 397. „*Insuper antea questus est domino papae (Benedicto VIII) per epistolae portionem: ut non liceret sibi propter latentes insidias regis (Henrici II) promissum principi apostolorum Petro persolvere censu.*“ Nie wiemy, jeśli Bolesław Chrobry wykonał obietnicę swoją po roku 1014, tak jako ani o tem, jeśli syn jego Mieczysław II to uczynił. Papieże którzy na ów czas od wielu innych

wszczęta tego roku ze zgorszeniem chrześciaństwa, zakryła przed nami nazwisko tego, który się u Polaków o daninę ś. Piotrowi upominał. Zagęszczone w duchowieństwie świętokupstwa, któremi się sama najwyższa stolica zaraziła; jak zepsutemu naówczas Rzymowi uczyniły potrzebnemi pieniądze, tak łacno Polaków nowowiernych, pod nabożnemi pozorami do ich wypłaty pobudzić mogły. Rok blisko biegący dał w Aaronie, opacie tynieckim, Krakowowi arcybiskupa i metropolitę, któ-

---

książąt chrześciańskich, kiedy się zdarzyła okoliczność, tę pobożną daninę odbierali, utrzymywali zawsze do niej swoje prawo. Pobożność dała mu początek; czas i praktyka odmieniła dobrowolną w pierwiastkach ofiarę w zwyczaj; a z tego wyszedł obowiązek niejakiś. Kazimierz, pan pobożny, mógł wskrzesić co przodkowie jego obiecali i zaniedbali; wszakże uczynił to nie za uwolnienie swoje od kaptura, ale z wrodzonej pobożności i poszanowania stolicy świętej, oraz z obyczaju innych narodów. Myli się więc Długosz gdy mówi na karcie 230: *„ab eo quoque tempore regnum Poloniae factum est romanae ecclesiae, imo vicario Jesu Christi summo pontifici, feudale et tributarium.“* W tem znaczeniu należałoby mówić, że wiele państw północnych, Anglia, Szwecya, Dania, Czechy, Węgry, owszem i Ruś, jako się pokazuje z listu Grzegorza VII papieża do Dytmara książęcia ruskiego, były danniczemi papieżom. *Tributum* i *feudum*, zdaniem juryskonsultów, jest co innego niż darowizna, i z innych wypływa powodów. Fundacya na fabrykę ś. Piotra, i na lampę u grobu jego, tak nie jest znakiem hołdownictwa, jak fundacye teraźniejsze na podobne uczynki nie ciągną za sobą, że kto kościołowi jakiemu zapisał z dóbr swoich coroczną sumkę na światło, lub inną jaką posługę kościelną, jest tem samem hołdownik, dannik, albo *feudatarius* kościoła. Mieli wprawdzie Polacy zawsze tę darowiznę za uciążliwą, jako świadczy sam Długosz tamże, i potem ją znieśli. Wszelako trwał ten zwyczaj świętopietrza do czasów jagiellońskich. Z tego zwyczaju przynajmniej ten ma pożytek królestwo nasze, że z niego starożytność dzierżaw naszych, teraz od Niemców zajechanych, próbować możemy. Pisze o tem Długosz obszernie na karcie 230. Tej pieniężnej darowizny znajdujemy wzmiankę *„in Libro censuum romanae ecclesiae, a Centio camerario composito, secundum antiquorum patrum regesta et memorialia diversa anno incar. dom. 1192, pontificatus Caelestini papae III anno II. — Polonia in archiepiscopatus kenesensi (gnesnensi) — in spiscopatu vredisillatensi (vratislauviensi) — in episcopatu cujaviensi — in episcopatu plozensi Vladislavo dux Poloniae debet singulis triennis quatuor marcas auri ad pondus Poloniae — in episcopatu cracoviensi — in episcopatu posnaniensi — in episcopatu masoviensi — in episcopatu pomeraniensi, sive caminensi ipse episcopus fertonem auri.“* Znajdujemy także w liście Honoryusza III papieża, do Władysława książęcia kaliskiego pisanego w roku 1217

rego to miasto dawniej nie miało [1]). Powiększyły się

tę osobliwszą okoliczność, że papież książęcia zasłaniając od exkommuniki arcybiskupa gnieźnieńskiego, bierze w protekcyą *personam*, *terras*, *homines*, *possessiones*, *et alia bona;* a za tę protekcyą nakłada na niego i na sukcesorów czynsz 10 grzywien złota, które do Rzymu co trzy lata posyłane być miały. Widzieć to wszystko w księdze Antoniego Muratori, pod tytułem: *Antiquit. italicae medii aevi.* — edycyi medyolańskiej w tomie V, *Disert* 69, na karcie 835. Nią wiadomo nam jednak, który ze trzech na ów czas papieżów posłał do Kazimierza po te pieniądze. Długosz to przyznaje Benedyktowi IX. Lecz w tym roku 1045 po srogiem w Rzymie zgorszeniu, gdy między trzema, to jest Sylwestrem, Grzegorzem i Benedyktem była walka, a jeden drugiego za pieniądze spychał, lub symonicznie papieztwo kupował; już w tym mówię czasie, Benedykt ze stolicy ustąpił, i podobno do Niemiec uciekł.

[1]) Religia chrześciańska znajoma już była w Polsce przed powszechnem narodu za Mieczysława nawróceniem, jakośmy wyżej na karcie 47 powiedzieli. W Poznaniu był biskup obrządku łacińskiego imieniem Jordan, jako świadczy Dytmar, który o nim powiada, że wiele dopomógł do nawrócenia książęcia. W Krakowie był już zdawna kościołek chrześciański, pozwolony dla Morawców chrześcian słowiańsko łacińskiego obrządku, którzy uchodząc od okrucieństwa Węgrów pogan, do wielkiej Chrobacyi, a teraźniejszego po części województwa krakowskiego udawali się. Niewiadomo nam jest zgoła, prócz tradycyj niepewnych i pism późniejszych, jeźli Mieczysław ufundował jakie biskupstwa. Nic o tem nie wspomina ani Gallus, ani Kadłubek, ani Bogufał najdawniejsi kronikarze; wszyscy te fundacye przypisują Bolesławowi Chrobremu. Równa więc zachodzi niepewność o biskupstwie a tem bardziej o arcybiskupstwie krakowskiem. Długosz pierwszy z kronikarzów, utworzył sobie hierachią kościelną w Polsce, bez żadnych dowodów od początku wiary, i tę hierarchią na dwie metropolie, gnieznieńską i krakowską podzielił, poddawszy im innne katedry. Zdawałoby się raczej, że katedra krakowska pierwsze swoje początki wzięła na Skałce za Bolesława Chrobrego, i że dopiero ją Władysław Herman przeniósł do zamku, zbudowawszy kościół świętemu Wacławowi, jako mamy w Bogufale na karcie 29. Ademar pisarz spółczesny Mieczysławowi I, powiada o świętym Wojciechu, że on nawrócił do wiary Chrystusowej prowincyą krakowską. Święty Wojciech przyszedł z Węgier do Krakowa, jako mamy w Kozmie praskim i innych pisarzach tak naszych, jak obcych. Gdyby w Krakowie był jaki biskup, lub arcybiskup, pocóżby święty Wojciech nawracał Krakowianów, mających swego arcybiskupa; mających biskupów, jego sufraganów, i liczne duchowieństwo, bez czego żadna metropolia być nie może?

Do potwierdzenia zdania naszego, nie mniejszym jest dowodem i to, że za tych czasów, kiedy święty Wojciech był biskupem praskim, to jest około roku 970, Kraków był od Ottona I przyłączony

pod jego pasterstwem dochody tynieckie dziesięcinami

---

do dyecezyi biskupstwa praskiego, za uproszeniem samego świętego Wojciecha. Gdyby to miasto miało swojego arcybiskupa, a nareszcie biskupa, nie mogłoby zaiste należeć do dyecezyi praskiej, której biskup, nie arcybiskup ś. Wojciech, sam pod ów czas był sufraganem arcybiskupa moguncldego, jako i wszyscy jego następcy, nim ta katedra była obrócona w arcybiskupstwo, w lat sto kilkadziesiąt potem. Świadkiem tego przywilej Henryka III cesarza, a czwartego króla niemieckiego, dany w roku 1086. Jaromirowi biskupowi praskiemu, w którym ten cesarz ograniczając dyecezyą praską, wyraźnie mówi: „*Inde ad orientem hos fluvios habet terminos Bug scilicet et Ztir cum Kracovia civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regonibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Kracovia est.*“ Ten przywilej był dany od Henryka, na fałszywym zborze mogunckim przeciwko Grzegorzowi VII, na fundamencie dawnego przywileju danego ś. Wojciechowi od Ottona I, jako powiada Kozmas dziekan praski w kronice swojej księdze II, pod rokiem 1086. „*Replicat (Jaromirus) coram omnibus privilegium olim a s. Adalberto episcopo suo antecessore confirmatum a papa Benedicto, quam ab Ottone imperatore ad cujus justam quaerimoniam imperator (Henricus) motus precibus ducis Wratislai fratris ejusdem episcopi Jaromir et consilio archiepiscopi Moguntini Wezelonis, novum antiquo ejusdem fere tenoris addit privilegium, et signo imperiali confirmat. Cujus privilegii formam si nostro huic operi inseramus, non super fluum fore existimamus. Continet enim huc, aut hujusmodi textum etc.*“

Była więc za Mieczysława prowincya krakowska przez ś. Wojciecha nawrócona, i taż prowincya, za staraniem tegoż, przyłączona do jurysdykcyi duchownej biskupa praskiego. Erekcye biskupstw pod owe czasy przywłaszczali sobie absolutnie cesarze, mianowicie w Słowiańszczyznie, do której sobie mniemane prawo rościli. A jak Otton po nawróceniu Polaków biskupstwo poznańskie, za świadectwem Dytmara na karcie 357, przyłączył do metropolii magdeburskiej; tak nawróconych Krakowianów poddał biskupowi praskiemu, ścieląc sobie prawo do wielkiej Chrobacyi, która, jako świadczy Konstantyn Porfirogenitus cesarz carogrodzki, i pisarz X. wieku, należąc niegdyś do królestwa wielkiej Morawii, od cesarzów niemieckich uzurpowanego, była pod mniemanem panowaniem Ottona: *parebat Ottoni Magno.* Mieczysław I albo się znosił z cesarzem Ottonem, albo, dla jego wielkiej potęgi, cierpieć musiał cesarskie w rzeczach duchownych w Polsce rozrządzania. Nie uwłacza to jednak powieści Długoszowej, ażeby Mieczysław wnet po nawróceniu swojem, nie miał w Krakowie jakiego kościoła łacińskiego postawić, i w nim zwierzchności jakiej, dla mających się nawracać, nie opatrzył. Ufundować więc mógł w Krakowie kościołek, ile się zdaje na Skałce i przełożeństwo jego oddał Jordanowi biskupowi, jeszcze nie poznańskiemu, *ale polskiemu*, ażeby ten powszechny, świeżo dopiero założonej owczarni Chrystusowej pasterz, sam go tymczasem w niedostatku jeszcze duchowieństwa sprawował, pod imieniem *proboszcza*. Znajdziemy ślad tego mniemania

od biskupstwa do klasztoru przeniesionemi; dane miejsce

---

w przypiśniku Kadłubkowym, który żył za Kazimierza Wielkiego, gdzie on dając objaśnienia na Kadłubka, wyraźnie mówi o Mieczysławie na karcie 641. „*Anno 968 Jordanum in episcopum Poloniae, et praepositum cracoviensem ordinare procuravit.*" Jakoż zdaje się, że w początkach fundacyi kościołów w Słowiańszczyznie, nim one na katedry biskupie w większych miastach były podniesione przez cesarzów, nosiły te kościoły najprzód tytuły probostw, *praepositurae*. Tak Dytmar i inni za nim opisując te czasy, kiedy Otton I ufundował metropolią magdeburską, i przyłączył do niej niektóre kościoły już ufundowane, powiada że kazał wyświęcać ich proboszczów na biskupstwa, których proboszczów, jako się wyżej powiedziało, nazywa „*pastor ecclesiae mersebürgensis*, *provisor ecclesiae misnensis*, *custos havelbergensis ecclesiae.*"

Kiedyby zaś to probostwo krakowskie zamieniło się w biskupstwo, trudno wiedzieć. Rozumiem, że się to stało dopiero za Bolesława Chrobrego, następcy Mieczysława, rokiem przed przybyciem Ottona III do Gniezna, a w siedm lat po śmierci ojcowskiej, zaszłej w roku 992, kiedy ten monarcha, pomnażając granice państwa swego, lub oczyszczając miasto i włości koronne od uzurpacyi czeskich i niemieckich wdzierców, pomnożył razem kościoły, lub od ojca zaczęte fundacye biskupiemi katedrami w miastach główniejszych ozdobił. Mogło być więc podniesiono do juryzdykcyi biskupiej probostwo krakowskie, gdy miasto Kraków wydarte zostało z rąk czeskich przez Chrobrego w roku 999, po śmierci Bolesława II książęcia czeskiego, jako świadczy Kozmas praski na karcie 19. O wzięciu tego miasta przez Czechów, bez wymiany jednak roku, wspomina tenże Kozmas na karcie 18, gdzie pisząc o umierającym Bolesławie, i upominaniu jego ostatniem, danem synowi Bolesławowi III, te mu słowa w usta kładnie: *Talibus tamen nequam artibus, et per legum insolentiam coangustabunt hujus regni terminos, quos ego dilatavi usque ad montes, qui sunt ultra Krakau nomine Triti (Tatry) per Dei gratiam, et populi opulentiam.*"

Ufundowanie biskupstw, było na ów czas dowodem w panujących książętach najwyższej i udzielnej władzy: cesarze ją sobie przywłaszczali. Mieczysław nadto był powolny Ottonowi I, aby co przeciwko żądaniu jego uczynił, przestając przy początkach wiary na biskupstwie polskiem, nim się z owcami Chrystusowemi owczarnia i pasterze pomnożyli. Mogło nie przyjść za niego, aby ufundowane probostwo, i założony niejako fundament przyszłej katedry, było erygowane na biskupstwo, dla wdzierania się Czechów do Krakowa, a zaszłej przeszkody od Ottona I cesarza, i samego ś. Wojciecha, w przywileju wyżej cytowanym; w którym dyecezyi praskiej granice daleko za Kraków zachodziły. Bolesław pogromca Węgrów, Czechów, Morawców i innych Słowian, do tego przyjaciel Ottona III cesarza, i z nim skonfederowany, wydarłszy Kraków Czechom, mógł już śmiało biskupstwo tam ufundować. Mogło mu być powodem do tej erekcyi przeniesienie stolicy z Poznania do Krakowa; o czem wspomina Jan

między kanonikami krakowskiemi opatowi na wieczne

---

kronikarz XIV wieku, wyżej od nas wspomniany, w te słowa na karcie 5. *„Deinde ducens filiam regis Hungariae, sedem regni in Cracovia instituit; antea fuit Gnezna, postea in Posnani."*

Co się stać musiało z przyczyny pogranicza z Węgrami, i dla bliskości Czechów, aby z tej strony większą dla odporu miał sposobność. Wreszcie o tem krakowskiem biskupstwie, te tylko w dawnych pisarzach naszych i obcych znajdujemy ślady. Kadłubek w edycyi lipskiej w księdze II. na karcie 643, przypisując Bolesławi ufundowanie dwu metropolij, bez wyrażenia jakich, i jakie im poddał dyecezye, nie wspomina o krakowskiej; lubo tenże edycyi gdańskiej jedną z tych metropolij w Gnieźnie, drugą w Krakowie zakłada. Bogufał biskup poznański o żadnej metropolii nie wzmiankuje, i tylko mówi, że Bolesław sześć katedralnych kościołów, najpierwszy poznański, potem gnieźnieński, dalej mazowiecki, czwarty w liczbie krakowski ufundował. Toż samo słowo w słowo potwierdza bezimienny przypiśnik Kadłubka. Anonim kronikarz XIV. wieku, w I. tomie zbioru Sommersberga na karcie 17. to tylko powiada, że Bolesław wiele kościołów zbudował, i biskupów postanowił: że metropolią gnieźnieńską ufundował, poddając jej wielu sufraganów; lecz ani o krakowskiem biskupstwie, ani o arcybiskupstwie, żadnej wzmianki nie czyni.

To zaś najpewniejsza, co pisze Dytmar, autor spółczesny Bolesławowi, że biskupstwo krakowskie w tym czasie, kiedy Otton III. kreował metropolią gnieźnieńską, to jest w roku 1000., już było ufundowane, i poddane jako sufragania, metropolicie nowemu gnieźnieńskiemu. Trudno przeczyć Dytmarowi, a trudniej jeszcze temu wierzyć, aby katedra krakowska mogła być poddaną gnieznieńskiej, gdyby na ów czas miała swego udzielnego arcybiskupa.

Długosz powiada, że ta katedra utraciła swoją prerogatywę w roku 1060. za czasów Bolesława II. z tej przyczyny: że Lampert Zula, obrany arcybiskup, zaniechał prosić w Rzymie o pallium. Wszelako dawniejsi od Długosza pisarze, wspominając o niektórych biskupach krakowskich, którzy Lamperta Zulę poprzedzili, biskupami ich tylko nazywają. Dytmar w roku 1000 Poppona zowie biskupem krakowskim, co potwierdza Annalista Saxo, chronograf Saxo pod rokiem 998. pisarz kroniki Magdeburskiej, a po nich inni późniejsi. Aarona z opata tynieckiego na katedrę krakowską w roku 1046. wyniesionego, a następcę jego tegoż samego Lamperta Zulę, Anonim archidyakon gnieźnieński nazywa także biskupami krakowskiemi. Innego Lamperta około roku 997. żyjącego, który od Mieczysława, albo raczej od Bolesława był posłany do Rzymu, prosząc o koronę, sam Długosz biskupem tylko mianuje na kilku miejscach.

Wreszcie z samego Długosza możnaby wnosić, że jeśli kiedy było arcybiskupstwo w Krakowie, tedy być poczęło za Kazimierza I., kiedy ten monarcha Aarona opata tynieckiego wyniósł na katedrę krakowską. Przywodzi on słowa Benedykta IX. papieża; od siebie

czasy, a katedra w nabożeństwo i liczniejsze pacierze

---

jak pisze, czytane, których ten papież miał użyć w promocyi pomienionego Aarona. „*His enim verbis pontificem usum fuisse legimus. Pro reverentia beati Petri principis Apostolorum, sub cujus velamento te staturum constituisti, et pro amore regis Poloniae Caroli alias Casimiri domini vestri, ejusque conjugis Mariae, eorumque filii Boleslai, et pro honore totius regni statuimus, stabilimus, decernimus et benedicimus in perpetuum, in civitate et ecclesia cracoviensi esse archiepiscopatum et metropolim: cui subicimus omnes omnium episcopatum, qui in regno Poloniae sunt, parochias, ut archiepiscopali more praesideat universis. Tibi quoque et successoribus tuis, pallium de corpore b. Petri sumptum, concedimus diebus solemnioribus a jure institutis deferendum.*"

Nastąpił według Długosza ten Aaron mnich po zmarłym Rachelinie w roku 1046. i wkrótce od kapituły po swojej elekcyi wyjechał do Kolonii, gdzie został poświęcony na arcybiskupstwo. Wszelako zdawałoby się, że to jego na pomienioną godność wyniesienie, nie było prawnem; ponieważ Benedykt IX. papież znajomy światu ze złego życia swojego, w roku 1045. jeszcze przed obraniem Aarona, już był złożył papieztwo; i lubo się zawsze starał powrócić na stolicę, jednak to jego gwałtowne wdzieranie się, nie było nigdy przyjęte za kanoniczne. Z tej w Rzymie gorszącej scyssyi mógł Aaron korzystać, i od Benedykta intruza otrzymawszy poświęcenie, uczynić się arcybiskupem w Polszcze jednym i udzielnym, pociągając pod swą metropolią, według opiewu danej sobie mocy, wszystkie polskie biskupstwa. Okoliczności wszczętej schyzmy między trzema papieżami, a ztąd wynikająca potrzeba pieniędzy dla tych świętokupców, władzy i świątobliwości apostolskiej kazicielów, podaje w podejrzenie tego Aarona, azali nie on był sprawcą, że Kazimierz pogłówne na naród włożył, pod imieniem grosza ś. Piotra. Opat zakonny większemi z Rzymem, niżeli świeckie duchowieństwo związkami złączony, mógł dla ambicyi katedry krakowskiej, umówić się tajemnie z Benedyktem IX., że pod kondycyą wniesienia go na arcykatedrę, z obu prowincyj polskich, które Długosz nazywa *provincia cracoviensis et gnesnensis*, gdzie mówi o tym groszu; że mówię z obu tych prowincyi, będąc sam powszechnym całej Polski metropolitą, postara się o wybieranie żądanych pieniędzy. Pokazuje się to niejako ze słów Benedykta, już naówczas antypapy, poddającego Aaronowi całe polskie duchowieństwo. Wreszcie świętokupstwa, czyli kontrakty o biskupstwa zagęściły się naówczas w chrześciaństwie, sięgając samych papieżów: w czem się jednak ani wierze świętej, ani dostojności stolicy apostolskiej nie uwlekało, że na niej częstokroć, za dopuszczeniem bożem, źli ludzie co do obyczajów siadywali. Następca Aarona Lambert Zula, wstąpiwszy na nowo erygowaną arcykatedrę, nie prosił o palliusz arcybiskupi w Rzymie, przestając znać na tem, co Benedykt Aaronowi utwierdził; że on, i następcy jego, mieli sobie dane prawo noszenia palliusza. Następcy też Benedykta na papieztwo, mając wszystkie jego dzieła po złożeniu z papieztwa, za nieprawne, nie uznawali krakowskiego arcybiskupa i

nazwane *graduales*, jako pisze Długosz, pomnożona.

---

jego metropolii. Ztąd nastąpiło rozerwanie w samej hierarchii polskiej, gdy jeden w Gnieźnie od cesarza Ottona dawniej postanowiony, drugi świeżo od IX. Benedykta antypapy, swoję jurysdykcyą utrzymywali. I ta to była bez pochyby przyczyna, że papież Grzegorz VII. sławny ów mocy duchownej rozszerca, pisząc w roku 1075. do Bolesława Śmiałego list, położony w zbiorze listów papiezkich, zebranych przez Harduina, wyraźnie mówi. „*Verum, quia christianae religionis ordo et provida dispensatio, ab his permaxime post Deum pendet, qui dominici gregis pastores et rectores esse videntur, illud nobis primo attendendum est, quod episcopi terrae vestrae non habentes certum metripolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc illuc pro sua quisque ordinatione vagantes, ultra regulas et decreta ss. patrum liberi sunt et absoluti.*" To upomnienie papieskie niemieccy pisarze naciągają do emulacyi arcybiskupów: magdebuskiego, dawniej od Ottona I. metropolitą wszystkich słowiańskich krajów naznaczonego, i do gnieznieńskiego, później od Ottona III. ustanowionego. Lecz ta emulacya zaspokojona została od Sylwestra II, o którym wspomina Marcin Gallus; i za zezwoleniem tegoż, jako pisze wyżej cytowany kronikarz hildesheimski: *licentia romani pontificis.* Był więc do czasów Aarona *certus locus metropolitanae sedis* w Magdeburgu dla biskupa poznańskiego, a w Gnieźnie dla innych polskich. I dopiero podobno poczęła się ta metropolitańska jurysdykcya osłabiać, gdy Benedykt IX. nowego w Krakowie metropolitę utworzywszy, wszystkie inne polskie biskupstwa pod jego moc poddał.

Że zaś to było pierwsze jeszcze arcybiskupstwo krakowskie za Aarona, same słowa kreacyi papieskiej jawnie oznaczają. Pocóżby albowiem miał mówić Benedykt: *pro honore totius regni statuimus, stabilimus et benedicimus in perpetuum in civitate et ecclesia cracoviensi esse archiepiscopatum et metropolin,* gdyby tam dawniej był arcybiskup. Po co mu poddawać kościoły polskie, jeźli one były dawniej wydzielone do metropolii krakowskiej, i gdyby sam kościół krakowski nie był dawniej podległym metropolicie gnieznieńskiemu, jakośmy z Dytmara, świadka prawie oczywistego wywiedli. Takowy sposób mowy papieskiej oznacza ustanowienie rzeczy jakiej nowej na czas przyszły, nie zaś dawnej odnowienie; bo jeźli raz była przyłączona do kościoła krakowskiego prerogatywa metropolitańska, ta się odmieniać z osobami nie mogła, jako dana na wieczne czasy katedrze i miejscu, nie osobie na nią wybranej. Ani mówić można, ażeby niedbalstwo Zuli w proszeniu paliusza, pozbawić miało kościół krakowski tak wielkiego zaszczytu; raczejby temu wierzyć, że katedra krakowska nigdy przed Aaronem nie była archikatedrą, a po zejściu jego, znowu z uzurpowanej przez nieprawną moc antypapy jurysdykcyi, do swego dawnego tytułu biskupstwa powróciła.

potęgi Masława, osłabiła umysł królewski. Powiadają, że skłopotanego myślami, a snem zmorzonego pokrzepiło niebieskie jakieś widziadło, i że w czasie potyczki, toż samo na koniu chorągwią Polakom serca dodawało [1]). Cóżkolwiekbądź, tak zapalczywie biły się obie strony, że rzeka krwią się zarumieniła [2]). Po zniesionych mazowieckich pułkach, wysypała się dzicz posiłkowa, z Prusaków i innej sprzymierzonej drużyny zebrana [3]). Dawali odpór Polacy do samej nocy, z wielkiem swojem i króla niebezpieczeństwem. Zapędziwszy się za nieprzyjacielem, po zmięszanych w ciemnotach chorągwiach, sami siebie pałaszami siekli, póki się nie postrzegli. Kazimierz też zagoniony za uciekającymi, a ranami i długą pracą zmordowany, ledwo życia nie stradał, gdyby go był prosty jakiś żołnierz nie ratował [4]). Wdzięczny król za wierność i usługę, szlachcicem go uczynił i dobra mu nadał [5]). Stanęła wygrana przy Polakach. Wszystkie prawie buntownicze i pogańskie hufce złamane lub wycięte. Padło na pobojowisku trupa do piętnastu tysięcy, wzięto w niewolę dwa tysiące. Reszta niedobitków ścigana w pogoni, napełniła szeroko martwemi ciały okoliczne miejsca [6]). Masław herszt i podpalca tej wojny, uciekłszy do Prusaków, szubienicą życie skończył, powieszony od nich z urągowiskiem: *wysokoś mierzył, wysoko wisisz* [7]). Po otrzymanem zwy-

---

[1]) Długosz na karcie 225. — Miechowita na karcie 41. Kromer na karcie 59. Jan kronikarz w tomie I *Scrip. Siles.* Sommersberga, powiada na karcie 22, że Kazimierz miał to widzenie w kościele Panny Maryi w Ostrowiu, *in castro Ostrow*, niedaleko Gniezna, który kościół żona jego Dobrogniewa ufundowała.

[2]) Anonim pisarz dziejów szląskich na karcie 22.

[3]) Kadłubek edycyi gdańskiej na karcie 74. Anonim na karcie 22. *Binis praeliis.* Jan kronikarz na karcie 21.

[4]) Marcin Gallus na karcie 71.

[5]) *Civitatem ei contulit.* Tenże tamże.

[6]) Długosz na karcie 226. Miechowita na karcie 41. Kromer na karcie 52.

[7]) *Alta petisti, alta tenes.* Kadłubek na karcie 653. Bogufał na karcie 26. Długosz na karcie 226, i inni.

cięztwie, oderwane po dwakroć Mazowsze i do korony przyłączone, trwało odtąd wiernie przy rzeczypospolitéj. Niedługo potem Prusacy, naród od czasów Chrobrego hołdowniczy [1]), wyprawili poselstwo do króla z prośbą o darowanie winy; oświadczyli poddaństwo, wypłacili należytą daninę, trwając do śmierci zwycięzcy w posłuszeństwie [2]).

Rok 1050.

XIX. Zaspokojona zupełnie wewnątrz Polska, patrzała bojaźliwie na wszczęte od lat kilku w Węgrzech zamięszania, które ją do spółki kłótni swoich ledwo nie pociągnęły. Stefan I król węgierski straciwszy syna Emeryka [3]), a będąc sam potem bliskim zgonu, wyznaczył po sobie na państwo Piotra siestrzeńca, za radą żony Gizeli, mimo bliższość krwi stryjecznych swoich. Niewdzięczność Piotra ku królowej wdowie [4]), którą on prawie w więzieniu trzymał, odarłszy z majątku i przyjaciół, poruszyła Węgrów. Piotr zabiegając mogącym nastąpić w domu na siebie buntom, a szukając dla Węgrów innej zabawy, naprzód obrócił oręż przeciwko Henrykowi III cesarzowi, pustosząc Bawaryą; potem gdy tenże Henryk, sprzymieniec Polaków, wojnę za nich przeciwko Brzetysławowi prowadził, wspomagał Czechów [5]), niechętny zawsze Polakom, u których Andrzej

---

1) Obacz wyżej na karcie 158.

2) „*Prussia quoque ipsa parere Casimiro coacta, in plenam deditionem venit, tributis serviens, tributa Polonis pendens in fide et jugo permansit.*“ Długosz na karcie 227. Kromer na karcie 52. — Helmold w historyi słowiańskiej w rozdziale 16. Krantz *in Vandalia.*

3) Umarł Emeryk w roku 1031. Praj w historyi węgierskiej na karcie 39.

4) Brunner *in Annalib: Boicis* w księdze V. części II. Praj w historyi węgierskiej na karcie 332.

5) W roku 1040.

Bela i Lewanta książęta węgierscy, dziedzice tronu, przytułek mieli. Zhardziały dwoistem zwycięstwem, począł własnych poddanych uciemiężać, i urzędy Niemcami osadzać. Wygnali go Węgrzy, a na miejsce jego obrali królem Abę [1]). Piotr nie znalazłszy przytułku u Alberta szwagra swego, margrabi Austryi, udał się do Henryka, i przeprosiwszy go za związek z Czechami, służył w wojsku cesarskiem przeciwko tymże [2]). Okrucieństwa Aby oziębiły ku niemu Węgrów, a rabunki jego, które w Austryi poczynił, dały Henrykowi cesarzowi okazyą do przywrócenia bronią Piotra wygnańca, z którym się świeżo spokrewnił, pojąwszy w małżeństwo siotrę jego Agnieszkę, po śmierci pierwszej żony Gizeli [3]). Wdzięczny Piotr za daną sobie pomoc, poddał królestwo węgierskie w hołd Niemcom [4]): za cojako i za inne bezprawia rozgniewani nań Węgrowie, uczyniwszy zjazd w Chanadynie, wysłali tajemnie poselstwo do Andrzeja, ofiarując mu berło.

Rok 1051.

XX. Siedział pod ów czas Andrzej na Rusi [5]) z bracią, którzy w Polsce do śmierci Mieczysława II mieszkając, po jego zejściu, dla zamieszków narodowych, umknęli się z dawnego przytułku do Jarosława książę-

---

[1]) *Aba, qui exteris passim Ovo, vero autem nomine Samuel dictus est.* Praj na karcie 46. Był on siostrzeńcem tegoż Stefana. Długosz na karcie 222. Kronika hildesheimska na karcie 730.

[2]) W roku 1042. Obacz wyżej na karcie 289.

[3]) W roku 1042. *Acta Ottonum et Henricorum* w tomie I. *Scrip: brunsvic:* na karcie 709.

[4]) Praj na karcie 50.

[5]). Praj na karcie 50. Długosz.

cia ruskiego [1]). Po wstąpieniu Andrzeja na tron [2]), uchodząc Piotr powtórnie z Węgier, oskoczony od swoich w ucieczce, naprzód wolności, potem przez wyłupienie oczu, życia z żalu postradał [3]). Powróciwszy Henryk z Włoch [4]) po zaspokojeniu stolicy rzymskiej od wdzierców, i posadzeniu na niej Klemensa II, chciał się pomścić nad Węgrami. Odwiodły go od tej wojny zaszłe we Flandryi, za sprawą Baldwina i Godefryda rozruchy [5]); lecz we dwa lata potem [6]) z wielką potęgą do Węgier wyprawę uczynił. Węgrowie gdy częstemi poselstwami cesarza ubłagać nie mogli, gotowali się na danie mu odporu. Andrzej uprosił sobie do pomocy brata Belę, ofiarując mu trzecią część państwa, z tytułem książęcia węgierskiego [7]). Bela porzucił Polskę i Pomeranią [8]) a w towarzystwie wielu rycerskich ludzi, ze spłodzonymi w Polsce synami z siostry Kazimierza Ryxy, Gejzą i Władysławem powróciwszy do kraju, pomagał bratu przeciwko Niemcom, i zapędy ich wstrzymał. Podejrzliwy cesarz począł mieć urazę na Kazimierza, jakoby Węgrowie wsparci tajemnemi Polaków posiłkami, przeszkadzali mu do zwycięstwa. Pomnożyło w nim to rozumienie długie w Polsce Andrzeja z bracią przemieszkiwanie, pokrewieństwo Beli z królem: mianowicie zaś pobudzał go Brzetysław, dawny nieprzyjaciel, a świe-

---

[1]) Kromer na karcie 53. *Apud Russos tunc post mortem Miecislai exulantes.* To przebywanie Andrzeja na Rusi, sprawiło potem, że się on ożenił z córką jego Anastazyą, którą kronikarze węgierscy nazywają *Agmunda.*

[2]) W roku 1045. Praj na karcie 50.

[3]) W roku 1046.

[4]) W roku 1047. *Acta pontificum Saxonum* w tomie I. *Scrip: brunsv:* Leibnitz.

[5]) Herman Contractus pod rokiem 1047.

[6]) Roku 1049. Praj.

[7]) Praj na karcie 54. *Divisio trifariam regno, tertiam partem in Belam transtulit, titulo ducis cohonestatum* pod rokiem 1050.

[8]) *Fratrem Belam cum liberis e Polonia et Pomerania evocat.* Praj na karcie 54.

żym przymusem do wrócenia Polakom opanowanych w Szląsku krajów bardziej jeszcze zażalony [1]).

Rok 1051. — 1052.

XXI. Gniew cesarski miał się wkrótce objawić wpadnieniem wojsk niemieckich do Polski, które już Henryk zbierał [2]); gdyby go była nie wstrzymała choroba, a tymczasem wyprawieni od Kazimierza posłowie, wrzuconych od Czechów potwarzy nie oddalili [3]). Dla

---

[1]) *Bretislai ducis Bohaemiae provoccatus suggestione.* Długosz na karcie 237. Hanek pisarz *antiquitatum Silesiae* usadziwszy się na to, aby Szląsk swój, który dawniej zawsze do Polski należał, innym prawie od Polaków narodem niemieckim uczynił, i Czechom go poddał, przywodzi świadectwo Awentyna kronikarza bawarskiego, tak mówiącego w księdze V. „*Rumor erat Cathomarum (Casimirum) Polonorum regulum Silesiam ab Augusto Henrico III. Bojemo praesidi datam armis affectare. Cathomarus ubi isthaec accepit, ad imperatorem venit: rumorem de se tenere natum coarguit. Caesar excusatum eum habuit domumque redire possit.*“ Daliśmy przyczyny wyżej na karcie 290 w nocie 2, iż Henryk obroniwszy Polaków od napaści Czechów, i doznawszy tychże nieprzyjaźni i rebelii, nie mógł im Szląska oddać, boby go raczej sam dla siebie zatrzymał. Awentinus też późniejszy pisarz i sam Niemiec, niewiedzieć zkąd tę wiadomość wybrał, ponieważ o niej milczą kroniki niemieckie dawniejsze. Owszem tenże sam Awentinus, wyraźnie Polaków i Kazimierza przyjaciółami cesarskiemi nazywa.

[2]) Długosz na karcie 237, *Expeditionem contra Poloniam parabat.* Do tej okoliczności ściąga się to, co Herman Contractus, pisarz XI wieku, mówi pod rokiem 1051. „*Imperator contra Gazmarum ducem Polonorum rebellionem molientem expeditionem parat gravius: infirmitate detentus pacem pactumque eum petentem suscipiens discessit.*„

[3]) Długosz.

ubezpieczenia cesarza w przyjaźni, potrzeba było Kazimierzowi obiecać posiłki przeciwko Andrzejowi, na którego cesarz wojnę popierał [1]) w towarzystwie Czechów, wypadami węgierskiemi do Morawy rozgniewanych [2]). Wdzięczność ku Henrykowi za daną pomoc przeciwko Brzetysławowi, kazała przychylić się do uiszczenia obietnic, które Kazimierz dla względów swoich na Andrzeja, zwlekać był postanowił [3]). Ściągnęły się wojska cesarskie z czeskiemi ku rzece Raba [4]), Kazimierz złączył z niemi swoje półki [5]). Zacięte w gniewie narody, i wzajemne sobie klęski przynoszące, pojednał Leon IX. papież, który na ten koniec osobiście do Preszburga z Rzymu przyjechał [6]). Henryk cesarz córkę swoję Zofią, albo raczej Judytę [7]) poślubił Salomonowi, synowi Andrzeja niemowlęciu, z Agmundy czyli Anastazyi córki Jarosława książęcia ruskiego urodzonemu [8]). Wreszcie z okoliczności obiecanych, a potem posłanych od Kazimierza Henrykowi posiłków, powiada Bonfini, jakoby król An-

---

[1]) Solignac na karcie 138.

[2]) Praj w historyi węgierskiej pod rokiem 1050. Dubrawski w historyi czeskiej.

[3]) Solignac na karcie 138.

[4]) Praj na karcie 55.

[5]) Solignac na karcie 138. — Długosz na karcie 238. „*Imperator* „*cum frequenti et numeroso exercitu*, *in quo et copiae a Casimiro Po*„*loniarum rege transmissae*, *et Bretislaus Bohemiae dux etc.*“ Herrman Contractus pod rokiem 1052. *Quidam ex Burgundionibus*, *Saxonibus et Polonis*.

[6]) Herman Contractus pod rokiem 1052.

[7]) Herman Contractus wyżej cytowany, nazywa ją Zofią. W liście Grzegorza VII papieża do niej pisanym, a w zbiorze konsyliów Harduina położonym czytamy, iż imie tej pani było Judyta. Była to taż sama królowa, którą sobie potem Władysław Herman poślubił, po śmierci Judyty Czeszki, jako się niżej powie, za sprawą ś. Ottona biskupa bamberskiego, apostoła Pomeranii.

[8]) Praj na karcie 54 i 58. Długosz tę księżniczkę ruską nazywa Anastazyą; lecz omylnie poślubia ją Andrzejowi ojcu, zamiast Salomona. Była to córka Jarosława książęcia ruskiego.

drzej przez trzy lata Polskę, Czechy i Austryą w hołdownictwie trzymał. Kromer nie doczytał się w żadnym innym pisarzu o tej Bonfiniego Włocha, o podbiciu Polski przez Węgrów, powieści [1]). Turocz był przewodnikiem tego błędu Bonfiniemu [2]). Niechaj mają ztąd sławę pisma jego, gdy naród węgierski jej sobie nie przywłaszcza.

Rok 1054. — 1058.

XXII. Ostatniem dziełem Kazimierza, ile ich nam tylko dzieje obce i narodowe podały, było przeniesienie, jak mówią, z Byczyny katedry biskupiej do Wrocławia [3]),

---

[1]) Kromer na karcie 53. *Nemo ullam hujus rei mentionem facit.* Podobniejsza do prawdy, że Bonfini z Turoczem omylnie wzięli Kazimierza polskiego, ze Krezymira królika Kroacyi i Dalmacyi, którego państwo, Rado wojewoda węgierski za Andrzeja opanował. Obacz Praja historyą węgierską pod rokiem 1055.

[2]) Praj na karcie 54 pod notą *(c) quod et si verum non sit.*

[3]) O tych przenosinach nie znajdujemy żadnej pewności w narodowych i obcych pismach. Długosz tę epokę kładnie pod rokiem 1052, powiadając, iż ta katedra w Smogrowie za Mieczysława ufundowana, naprzód w roku 1041 z tego miejsca do Byczyny, potem do Wrocławia była przeniesiona. Rzecz jest najprzód wątpliwa, jeźli Mieczysław prócz biskupstwa poznańskiego, inne jakie katedry ufundował; niemasz na to żadnzch dowodów przed Długoszem. Najdawniejsi nasi kronikarze: Gallus, Kadłubek i Bogufał, wszystkie fundacye katedralnych kościołów Bolesławowi przyznają. Bogufał na karcie 25 one wylicza, a między niemi wrocławską *wratislaviensem*, nie wspominając o Smogrowie. Stawili katedry biskupie królowie, fundując one po większych miastach, jakie byly Gniezno, Władysław stary, Kraków, Płock, Wrocław, Poznań i inne nie pomniejszych i mniej znajomych. Wrocław już był sławny za czasów Mieczysława i Bolesława Chrobrego. Ufundował bez pochyby katedrę biskupią Bolesław we Wrocławiu, dla tej części Polski, która się teraz Szląskiem nazywa. Świadczy o tem Dytmar na karcie 337, gdzie wyraźnie powiada,

miasta nad rzeką Odrą od przodków jego zbudowa-

że Otton III z Bolesławem Chrobrym ufundowawszy w roku 1000 metropolią gnieźnieńską, poddał pod nią trzech biskupów: *cracoviensem*, *vratislaviensem et colbergensem*. Dytmar żył razem z Bolesławem Chrobrym około roku 1018, a jakimżeby sposobem biskupi wrocławscy dopiero się tak zwać poczęli za Kazimierza, który był wnukiem Chrobrego? Katedra kujawska, nazwana pospolicie *Vladislaviensis*, nie mogła być od Dytmara wzięta zamiast wrocławskiej, przez pomięszanie w saskim pisarzu słów do siebie podobnych. Bogufał wyraźnie mówi na karcie 25. *Cujaviensem vero filius ejus* (Bolesław I) *post eum Mesco* (Mieczysław II) *nomine, quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit*. Więc i to fałsz co powiada Długosz, jakoby katedra kujawska w Kruszwicy naprzód była ufundowana za Mieczysława I. Mieczysław drugi ufundował ją w Kujawach, których granice w owych czasach mogły być inne, a biskupi od stolicy swojej w starym Władysławie, *senex Vladislavia*, dla różnicy od Inowrocławia, *junior Vladislavia*, nazwali ją *Vladislaviensis*. O tym starym Władysławie czytamy przywileje książąt mazowieckich, mianowicie Konrada I, gdzie się często datuje miejsce *ex sene Vladislavia*. Rozwaliny tego niegdyś sławnego miasta, z którego Chrobry za świadectwem Marcina Galla na karcie 62 *de Vladislav castro octingentos loricatos, et duo millia clipeatorum* wyprowadzał, widzieć w województwie teraźniejszem kaliskiem niedaleko Koła i Brudzewa. Wreszcie, co się tyczy biskupstwa wrocławskiego, sam Długosz, autor tych przenosin, sprzeciwia się sobie, gdy prócz wielu innych miejsc, ten sam kościół, którego przenosiny z Byczyny wytknął pod rokiem 1052, nazywa pod rokiem 1045, *Vratislaviensis*, owszem i wyżej pisząc o ufundowaniu jego w roku 996 powiada, że na katedrze wrocławskiej siedział *in vratislaviensi primus episcopus Godfridus*. Nie mniejszą popełnia omyłkę Henel kronikarz szląski na karcie 218, powiadając pod rokiem 1052: *Ex hoc tempore urbs Vratislavia, quam interregni, quod praecessit, tempore, nomen accepisse vero non est absimile*. Kureusz także pisarz dziejów szląskich, podobnie mówi że Wrocław wziął nazwisko od Wratysława pierwszego króla czeskiego. W obu jest błąd widoczny. Lecz Henel sam sobie sprzeciwia się, gdy na karcie 223 zapomniawszy na to, co wyżej pod rokiem 1052 mówił, zbija Kureusza względem dawności Wrocławia, i przywodzi świadectwo Dytmara. Jakoż Dytmar na karcie 357 i na 416, wspomina wyraźnie o Wrocławiu, nazywając to miasto *Vorcislavia*, że w nim Bolesław Chrobry w roku 1017, oczekiwał na skutek oblężenia Niemczy od cesarza Henryka II. Jakimże sposobem Wrocław według Henela wziął to nazwisko w czasie bezkrólewia, albo według Kureusza za panowania w Czechach Wratysława I? Bezkrólewie, czyli raczej zamięszanie, było w Polsce między rokiem 1035 i 1040; Wratysław I król czeski panował około roku 1070. Wzmianka w Dytmarze o Wrocławiu uprzedziła mniemaną datę Henela i Kureusza kilkudziesiąt laty. Wreszcie, życia biskupów smogrzewskich, czyli

nego [1]). Resztę panowania jego zakryła niepamięć; dobrodziejstwa narodowi nczynione zaspokojeniem krajn, oczyszczeniem tegoż z nierządu łotrostw, szafunkiem sprawiedliwości, nigdy się w niej nie zagrzebią [2]). Zszedł ze świata król ten zacny w roku pańskim 1058 [3]), wieku swego czterdziestego czwartego, a ośmastego panowania, po ciężkiej przez cały miesiąc chorobie [4]), zleciwszy potomstwo swoje przytomnym panom; najstarszego zaś z synów Bolesława, na tron po sobie wyznaczywszy. Pogrzebiony w Poznaniu przy ojcu i dziadu, w którem mieście i życia dokonał. Kroniki późniejsze benedyktyńskie na gminnem mniemaniu o jego zakonnem życiu zasa-

---

wrocławskich, napisane od Długosza i Anonima, są w początkowych biskupach pełne fałszu i anachronizmów, na których pewności historycznej, a zatem i przenosin tych kościołów z Byczyny do Wrocławie, zasadzać nie można. Co jeźli były jakie przenosiny, to się stać musiało za Chrobrego. Kazimierz zaś, jak fałszywie od niektórych nazywa się fundatorem katedry wrocławskiej, tak i przenosicielem. Mogło być zaiste, że w czasie łotrostw czeskich, podczas zamięszania krajowego na Szląsku, a dla ich łupieztwa we Wrocławiu; biskup owego miasta umknął się z niego ze skarbami kościelnemi, aby podobnej Gnieznowi szkody nie odniósł; powrót jego był okazyą do napisania o przenosinach katedry. Hanek uczony pisarz księgi *Antiquitates Silesiorum*, wynalazł środek, prawdziwy według jego mniemania, jakoby biskupstwo, wrocławskiem od Dytmara jeszcze przed Kazimierzem nazwane, wzięło imie nie od miasta, ale od powiatu z dawnych lat *Vorcislaviensis* nazwanego. Ciekawa jego, ale razem systematyczna i dzika nomenklatura Wrocławia, od pól zielistych, po niemiecku *würtz* nazwanych, nie jest dla nas zupełnem przekonaniem. Nazwisko Wrocławia bardziej jest słowiańskie, i do wrócenia sławy podobniejsze, niżeli niemieckie z zielnika wyprowadzone.

[1]) Obacz Hanka *in antiquit. Silesiae* na karcie 150.

[2]) Bogufał na karcie 26. *Finibus in tranquillitatae pacis rite ordinatis*. Obacz jego pochwały w Długoszu na karcie 246.

[3]) Marcin Gallus na karcie 71. Bogufał na karcie 26. i inni późniejsi. Długosz datę jego śmierci kładnie 28. Listopada. Myli się Kozmas praski z Annalistą Saxonem, kładąc ją pod rokiem 1038. lub dziewiątym.

[4]) Długosz na karcie 246.

dzone, a dla dobrodziejstw przez niego Tyńcowi uczynionych, w poczet go świętych policzyły [1]). Zostawił z Maryi księżniczki ruskiej, córki Włodzimierza I, nazwanej potem Dobrogniewą, pięcioro dzieci: Bolesława, który po nim panował, Władysława Hermana, Mieczysława, Ottona i córkę Swiętochnę [2]), Wratysławowi królowi czeskiemu potem zaślubioną. Długosz powiada, iż to był pierwszy z królów polskich, który jakąkolwiek nauk miał znajomość [3]), wziąwszy wychowanie od sprowa-

---

[1]) Benedyktyni jak ś. Stanisława uczynili mnichem *ex desiderio*; tak Bolesława Śmiałego tymże i wielebnym *venerabilis*, *w monologium*, czyli pamiątce świętych polskich zakonu swego, tak Kazimierza świętym. Obacz Szczygielskiego *in aquila polono benedictina* na karcie 94. 28 *Novembris Posnaniae in Polonia natalis beati Casimiri.* Długosz dzień 28. Listopada położył za dzień śmierci. Szczygielski za dzień urodzenia. Urodził się Kazimierz według Długosza roku 1016. *octavo calendas Augusti.*

[2]) Bolesław Śmiały urodził się w roku 1042. — Władysław Herman, urodzony w roku 1043. nosił imie Hermana arcybiskupa kolońskiego, brata Ryxy królowej, babki swojej. Mieczysław wydany na świat w roku 1046, umarł według Długosza w ośm lat po ojcu Kazimierzu. Otton bądź dla powinowactwa przez babkę Ryxę z Ottonem III. cesarzem, jako chce Długosz, bądź dla pamięci do Ottona książęcia szwabskiego brata tejże Ryxy, tak nazywany. Świętochna, czyli według pisarzów niemieckich i czeskich Swatana, urodziła się w roku 1055. Obacz Długosza.

[3]) Długosz na karcie 182. „*Hic etiam ex principum Poloniae sanguine, primus deprehenditur, qui doctrinam literarum dolabro amplius nobilitavit et polivit. Caeteros enim priscos principes Poloniae, in discenda literarum scientia nusquam constat exercitatos fuisse.*“ Z wyrazów Długosza *doctrinam literarum dolabro amplius nobilitavit*, pokazuje się, że jeszcze za poprzedników Kazimierza, były w Polszcze jakiekolwiek nauki. Jakoż w rzeczy samej można temu wierzyć. Duchowieństwo obce, w niedostatku jeszcze narodowych ludzi, przy początku wiary do Polski wprowadzone, wniosło z sobą znajomość języka łacińskiego. Benedyktyni ufundowani od Chrobrego na Łysej górze, i w Sieciechowie, a podobno i w Tyńcu, mieli u siebie szkoły według wszelkiego podobieństwa, jako się na karcie 293. powiedziało. Biskupi po swoich dyecezyach musieli one mieć także. Anonim pisarz starożytny życia biskupów wrocławskich, powiada na karcie 177 o Urbanie, drugim biskupie wrocławskim, żyjącym za panowania Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, iż on *in Poloniam veniens*, — *ut ex Polonorum*

dzonych przez ojca Mieczysława i Ryxę matkę do dworu uczonych mężów; a wydoskonaliwszy się potem w obcych krainach, podczas swojego w nich przemieszkiwania. Królestwo polskie liczy go między najlepszymi z monarchów swoich, i chwalebniejszym nad chlubne zwycięsców tytuły, *Restauratora* nazwiskiem dotąd zaszczyca [1]). Kochał porządek i sprawiedliwość: przestrzegał spokojności krajowej, nie wdając się w obce zamięszania, chyba potrzebą do nich zniewolony. Przyjaźń i przymierza z postronnymi mocarzami rzetelnie utrzymywał. Religią i dobre obyczaje rozkrzewiał. Był Kazimierz wysokiego wzrostu, twarzy pięknej, wspaniałej i powa-

---

natione pueri, et adolescentes in latinis literis erudirentur, scholam quoque ob id in Smogrow constituit, et tam doctorem scholarum, quam scholares ipsos de mensa sua providebat." Ani darrmo nosili urzędy *scholastyków*, teraźniejsi nasi prałaci po kapitułach, aby tylko majętne beneficya posiadali. Byli oni ze swojego powołania przy katedralnych kościołach rządcami szkół, i nauczycielami dziatwy. Musiała też być podobna szkoła w Krakowie; ponieważ czytamy w Marcinie Gallu na karcie 81, i w Janie kronikarzu na karcie 24, że Władysław Herman syn Kazimierza, oddał swojego syna z nieprawego łoża do szkół krakowskich. *Sbigneus deinde Cracoviam literis traditus.* Za tegoż Władysława musiały być szkoły, i gdzieindziej prócz Krakowa. Czytamy w życiu ś. Ottona biskupa bamberskiego, apostoła Pomeranii, około roku 1124. napisanym od towarzysza prac jego i podróży; iż ten prałat, nim został potem biskupem bamberskim, był w Polszcze, i żaków w szkole uczył. Bolesław Śmiały syn starszy Kazimierza, za świadectwem cytowanego wyżej pisarza życiów biskupów wrocławskich, postanowił prawo: aby po kapitułach na biskupstwa i prelatury żadnych odtąd Włochów, lub innych cudzoziemców nie obierano, z tej przyczyny, że już naród polski dosyć miał ludzi uczonych, i zdolnych do posiadania urzędów duchownych, którzy zaiste ludzie w szkołach narodowych nauki brać musieli. Nie można też mówić, aby książęta polscy przed Kazimierzem, wychowani już w religii i obyczajności od rodziców swoich, sami nie mieli znajomości nauk, a przynajmniej języka łacińskiego, kiedy one w narodzie swoim krzewili. Bolesław Chrobry musiał umieć po łacinie, ponieważ Dytmar jemu spółczesny, powiada o nim na karcie 397, że z papieżem korespondował. *Questus est domino papae per epistolae portitonem.*

[1]) *Universali appelatione et consensu Instaurator pacificus et tunc quidem vocitatus est, et in haec usque tempora vocitatur.* Długosz na karcie 246.

żnej, włosa na głowie gęstego, brody długiej, silny i na zdrowiu czerstwy; w ubiorach kształtny i okazały. Śmierć jego kometa uprzedziła, tak, jako rodziny trzęsienie ziemi [1]), niegdyś groźne znamiona wielkich na świecie odmian, dziś natury porządnej dzieło, lub sprawy jej przypadkowe.

---

[1]) Długosz na karcie 162 — 247. Kromer na karcie 54.

KSIĘGA IV.

TREŚĆ

KSIĘGI IV.

I. Bolesław Smiały następuje po ojcu: jego koronacya i przymioty. Stan Polski na początkach jego panowania. II. Zamięszanie węgierskie okazyą wojny polskiej. III. Bela książe węgierski udaje się do króla. Andrzej król węgierski gotuje się na Polaków. IV. Król z wojskiem ciągnie do Węgier. Andrzeja zwycięża. Belę koronuje. V. Niespokojność w Czechach. Jaromir brat książęcia uchodzi do Polski. Wpada do Czech z ochotnikami polskimi. Zbity. Wratysław pustoszy kraje koronne. VI. Król go dościga. Czesi uciekają. Prusaków rebelia i zabranie Grodka. Król rzuca oblężenie. VII. Zgoda z Czechami. Siostra królewska oddana w małżeństwo Wratysławowi. Klęska Prusaków w Pomeranii. VIII. Trwogi na Rusi. Izasław książe kijowski szuka pomocy w Polszcze. IX. Prawa królewskie do ruskich krajów: przygotowanie na wojnę.

X. Król ciągnie pod Kijów. Przywraca Izasława. XII. Wzięcie Przemyśla. XIV. Zamięszania w Węgrzech po śmierci Beli króla. Gejza udaje się do króla. XV. Salomon król węgierski uchodzi na przyjście Polaków. Zgoda między nim a Gejzą. XVI. Ruscy książęta wyganiają powtórnie Izasława z Kijowa. Izasław jedzie do króla. XVII. Król podbija księztwo włodzimierskie. Bierze Łuck z innemi miastami. Ihor książe ruski hołd przyjmuje. XVIII. Powrót króla do Polski dla zamięszań węgierskich. XIX. Izasław szuka pomocy u cesarza Henryka IV. i papieża Grzegorza VII. Król przeciwko Henrykowi wchodzi w związek z Sasami. Izasław oszukany od cesarza, wraca się do Bolesława. XXI. Król z Izasławem ciągnie pod Kijów. XXII. Dobywa miasta i bierze. XXIII. Czyni w niem rozporządzenie, i tam mieszka. XXIV. Psuje się z wojskiem. XXV. Rozpusty w Polszcze w niebytności królewskiej. Żołnierze go odbiegają. XXVI. Wojny cudzołozkie. Król uchodzi z Kijowa i różne popełnia występki. XXVII. Ruś w poddaństwie słabieje. XXVIII. S. Stanisław upomina króla: sam od niego zabity. XXX. Ukaranie królewskie i jego towarzyszów. XXXI. Spisek na króla, jego ucieczka, zgon, sprawy drobniejsze, i potomstwo.



HISTORYI NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA IV.

BOLESŁAW II. KROL.

NAZWANY ŚMIAŁY.

Rok 1058.

I. Bolesław II. dla walecznego serca nazwany pospolicie *Śmiałym,* wstąpił po ojcu Kazimierzu na państwo w szesnastym roku wieku swojego [1]). Niedojrzałe do rządu lata, a raczej pamiętne jeszcze z zamieszków krajowych dla prywatnych zyski za młodoletniego Kazimierza; były pobudką wielu możniejszym, że koronacyą nowego monarchy odwlec chciano. Usilne matki Dobrogniewy starania, bądź z miłości syna, bądź dla uniknienia mogących znowu wyniknąć z tej przewłoki

[1]) Bolesław urodził się według Długosza w roku 1042. Myli się zatem Długosz i sam sobie sprzeciwia się, gdy na karcie 247. pod rokiem 1058. mówi: *tres et viginti annos agens in Poloniae regnum coronatus.*

złych skutków, tyle sprawiły, że na nią pozwolono [1]). Ukoronował go w kościele katedralnym gnieźnieńskim Stefan arcybiskup, z sześcią innymi biskupami [2]). Przy-

---

[1]) Długosz na karcie 246. — 247.

[2]) Krakowskim, kujawskim, wrocławskim, poznańskim, płockim, kamińskim. Długosz na karcie 247. Kromer na karcie 54. Miechowita na karcie 42. My o biskupstwie kamińskiem wątpimy, które ledwie we sto kilkanaście lat, jako się niżej powie pod Bolesławem Krzywoustym, od książąt pomerańskich ufundowane było. Lambert szafnaburski pisarz spółczesny, kładnie dopiero pod rokiem 1007 koronacyą Bolesława w te słowa: *„Dux Polonorum, qui per multos jam annos Teutonicis tributarius fuerat, cujusque regnum jam olim Teutonicorum virtute subactum, atque in provinciam redactum fuerat, repente in superbiam elatus, propterea quod principes teutonicos cerneret domesticis seditionibus occupatos, nequaquam ad inferenda caeteris gentibus arma vacare, regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diadema imposuit, atque ipso die natalis domini a quindecim episcopis in regem est consecratus. Quae brevi post comperta, principes teutonicos, quibus reipublicae dignitas cordi fuit, graviter affecere: sibique invicem succensebant, quod dum intestinis in se suaque viscera odiis saevirent, et digladiarentur, potentiam opesque barbarorum in tantum aluissent, ut jam tertio dux bohemicus regnum teutonicum ferro et igne populabundus peragrasset, et nunc dux Polonorum, in ignominiam regni teutonici, contra leges et jura majorum, nomen regiumque diadema impudens affectasset“*. Za Lambertem szafnaburskim poszedł Bertold konstancejski, a za obiema Anonim archidyakon gnieźnieński na karcie 79, lubo on rokiem jeszcze później tę koronacyą kładnie. Świadectwo Lamberta mnicha, jako spółczesnego byłoby pewne, gdyby, znajdujące się w nim fałsze historyczne, przy zwykłej niemieckim piórom chlubie i uszczypkach, prawdy nie osłabiało. Pomijam dumne jego wyrazy *tributarius*, *impudens*, *regnum affectavit*. O sposobie pisania Niemców, którzy gdy czasem cząstkę jaką Słowian zaodrzańskich, Polakom poddanych, opanowali losem oręża, całą Polskę nazywali hołdowniczą, nieraz wyżej mówiliśmy. Okoliczności od Lamberta położone tej koronacyi, trzy upatrujemy, które powieści jego fałsz zadają. Powiada on, iż Bolesław upatrzył czas w roku 1077. kiedy się książęta niemieccy, w sławnej owej między nimi a Henrykiem IV, cesarzem waśni z sobą kłócili. A wszak te kłótnie niemieckie od dwudziestu lat w ich kraju poczęły się przeciwko Henrykowi, to jest od roku 1057. jako to opisuje Annalista Saxo na karcie 490. *Multae interim causae, quae inconsulte tunc gerebantur, sibi concurrebant, et huic machinationi (contra regem) occasiones praebebant. — Conspirant Otto in Saxonia, Bartholdus in Svevia: fiunt motus et conventus utrobique, in quibus odia et invidiae in regem suscitantur — Multa quoque interna in regno fiebant, quaeutrosque populos, ne regi adhaererent, avertebant.“* — W tych zamięszaniów niemieckich okolicznościach, gdy się zazdrośni książęta, już w księstwa

niósł z sobą Bolesław na tron godne do piastowania berła przymioty: rostropność, męstwo, dowcip żywy, wspaniałość umysłu; a co najwięcej serca ludzkie ujmując, same nawet częstokroć przywary w rządzących ugładza;

---

hrabstwa i margrabstwa ze słabości cesarzów pomnożeni, z sobą i z cesarzem kłócili: czemużby nie miał raczej Bolesław korzystać zaraz na wstępie panowania swego, a nie czekać lat dwudziestu z koronacyą? Tłukli się z sobą Niemcy. Henryk siedmioletni nie był jeszcze sposobny do prowadzenia wojen; więc to była dobra sposobność dla Bolesława, ukradać, iż tak rzekę, przed nimi koronę; gdyby i bez tych okoliczności prawem natury, i za przykładem ojców swoich, włożyć jej sobie nie mógł zaraz po śmierci Kazimierza. Trudno zaiste mnichowi Lambertowi wierzyć, aby ten król waleczny, pogromca Węgrów, Czechów, Rusinów, Morawców i Prusaków, miał się aż do roku 1077 Niemców samych lękać, ile z sobą i z cesarzem krwawe wojny prowadzących. Wreszcie, od kogo Bolesław miał w przeciągu tych lat 19, prosić o koronę? Sami książęta i hrabiowie niemieccy, jako cesarscy hołdownicy dać jej nie mogli: a cesarz też od nich potem był sam zrzucony, i za pana nieuznany. Druga okoliczność położona od Lamberta, jakoby Bolesław w dzień Bożego narodzenia od 15. biskupów był namaszczony, je[illegible]ywa, jako uważa Kromer. O dzień Bożego narodzenia możemy się zgodzić z tym mnichem; ponieważ po śmierci Kazimierza, zaszłej dnia 28. Listopada, dziedzic i następca, bez dłuższej jak teraz zwłoki, bez nakazania sejmów, mógł się w miesiąc koronować, owszem i prędzej. Lecz nie było naówczas w Polszcze piętnastu biskupów, ale tylko 7. Owszem i S. Stanisław, właśnie w tym czasie niechętny królowi, za jego przestępstwa, nie chciałby koronować tego, na którego cenzurę kościelną gotował. Obcych biskupów z Czech, Niemiec i Węgier sprowadzać nie można było, dla dopełnienienia liczby Lambertowej, którzy, jako obcy, narodowi polskiemu zazdrośni, a na swoich panów względni, nigdyby się na to nakłonić nie dali. Chybaby Lambert sufraganów w tej liczbie pomieścił: ale to konjektura; a podobno nieznano ich dawniej, lub przynajmniej o nich nie czytamy. Podejrzana jest także trzecia okoliczność od Lamberta położona, jakoby w tym czasie trzy razy czeski książe niemieckie państwo spustoszył. Nie czytamy w przeciągu lat dwudziestu, to jest od roku 1057 do roku 1077, aby Czesi najeżdżać mieli Niemców. Wratysław książe czeski sprzyjał Henrykowi cesarzowi, i z nim przeciwko Sasom był w przymierzu. Podobniejsza do prawdy, że Bolesław zaraz po śmierci ojcowskiej koronę włożył, jako widzimy w kronikarzach narodowych: a jeźli mu do tego obce okoliczności pomogły, były one i w tym roku 1058, to jest kłótnie niemieckie, i niechęć Czechów z Niemcami. Obacz Annalistę Saxona i Dubrawskiego pod panowaniem Spitygniewa, na karcie 68.

otwartą dłoń do podarunków i nagrody [1]). Spokojne na ów czas zdawało się królestwo, i w swoich granicach mądrością ojca Kazimierza ubespieczone. Nie było się czego lękać od Niemców, pod niewyszłym jeszcze z lat dziecinnych cesarzu Henryku Czwartym [2]), na miejscu którego matka Agnieszka rządziła. Sami niemieccy książęta, zwaśnieni między sobą, słabili związek rzeski, niezdolnym go do postrachu sąsiadom czyniąc [3]). Lutykowie z innem słowiańskiem barbarzyństwem siedząc za dolną Odrą, niepodległość swoję Niemcom, z ich północnemi margrabiami ustawicznym orężem utwierdzali [4]). Ruś z ojcem Kazimierzem sprzymierzoną, strzymywały w granicach swoich straszne od Połowców za Dnieprem napady [5]). Czechowie, pod książęciem swoim Spitygniewem, spokojność z Polską utrzymywali, mając w domu kłótnie między bracią książęcią [6]).

Rok 1059.

II. Snowała wszelako fortuna w tychże sąsiednich narodach nowe dla Polski wojen przyczyny, a naprzód

---

[1]) Kromer na karcie 54. i inni.

[2]) Miał Henryk wieku swego lat siedm.

[3]) *Multa quoque interea in regno fiebant etc.* Annalista Saxo na karcie 490.

[4]) W roku 1056. zabili margrabię północnego Wilhelma, przy zamku Pryzlawa nad Elbą, po którego śmierci oddane to tytularne margrabstwo Udonowi I. z familii hrabiów stadeńskich. Annalista Saxo na karcie 487. Gebhard *in March: Aquil:* na karcie 15. — 36.

[5]) Zbici Rusini od Połowców roku 1058. dnia 2. Lutego. Długosz na karcie 247. *„Haec autem clades primordium fuit malorum, quae tunc primum et expost passa est terra Russiae a Polowciis."* O Połowcach powie się niżej, gdzie o wojnach Bolesława z Rusią.

[6]) Brzetysław książe czeski zmarły w roku 1055, zostawił pięciu synów. Najstarszemu Spitygniewowi oddał księstwo czeskie; Morawy między Wratysława, Konrada, i Ottona podzielił; Jaromira najmłodszego do stanu duchownego i na biskupstwo praskie przeznaczył;

w Węgrzech, z poróżnienia się między bracią. Dała mu powód złość i prywata możniejszych w kraju. Przychylni Andrzejowi, radzili mu tajemnie, z bojaźni niby o los młodoletniego Salomona, ażeby uprzedzając mogące mu szkodzić Beli stryja zamiary, ukoronować go wcześnie kazał. Przeciwnie ci, którzy Beli dobrze życzyli, a Andrzejem, jako już z paraliżu niedołężnym, oraz wiekiem Salomona gardzili, dawali książęciu w podejrzenie króla, ażeby bojąc się o syna, życia go nie pozbawił. Upadła na króla większa jeszcze trwoga z okoliczności koronacyi synowskiej. Albowiem, gdy go w Belgradzie uroczyście namaszczano, a biskup zwykle w tej uroczystości słowa mówił: *bądź panem braci twoich*, powiadają, że się Bela od szemrania wstrzymać nie mógł; jakoby go w strawionem na tułactwie i usługach braterskich życiu, dostojność ta omijać nie powinna była, i że ten panował, który ledwo żyć poczynał [1]. Natężyły się w obu niechęci i podejrzenia. Andrzej nie zacięty jeszcze na krew braterską, chcąc lepiej Belę wybadać, zamyślił go do siebie wezwać. Leżały w pokoju królewskim miecz i korona; tamten jako znak dostojności książęcej, ta najwyższego majestatu. Spytany Bela od brata, żałującego niby że syna królem uczynił, czegoby sobie z tego dwojga życzył; będąc już o nastawionych sidłach od niejakiegoś hrabi Mikołaja ostrzeżony, ściągnął rękę do miecza, oświadczając się, że co synowi królewskiemu prawo natury z narodem dały, od tego się uchylać powinien [2]. Dał się król niby pozorem ułudzić, i brata mile uścisnął; lecz i Bela łudzonym być nie chciał, wiedząc o nieprzychylnej sobie Andrzeja stronie, a podobno i zasadzkach na życie [3]. Ostrzegł-

---

Spitygniew wkrótce wszystkich Niemców, i matkę z kraju wygnał; a że Morawcy z Wratysławem tymże sprzyjali, wypłoszył brata z Moraw, który się do Węgier schronił. Dubrawski w historyi czeskiej 66. — Kozmas praski na karcie 32.

[1]) Miał naówczas Salomon lat blisko siedmiu. Aloldus pod rokiem 1058. Praj na karcie 60.

[2]) Turocz w kronice węgierskiej Rozdz. 44.

[3]) Kromer na karcie 54.

szy tajemnie żonę i potomstwo, uszedł do Polski do Bolesława [1]). Jątrzył się coraz bardziej zraniony już umysł Beli, niechęcią ku sobie braterską, a dworskich poszeptami. Upatrując w wygnanym książęciu, oraz synach jego doroślejszych, więcej zdolności do rządu, niżeli w schorzałym królu i dzieciństwie następcy; upewniali Belę, że za wsparciem broni polskiej, a wcześnem sobie w Węgrzech potężnej strony sporządzeniem, łacno koronę otrzyma [2]).

Rok 1061.

III. Ukrzepiony obietnicami swoich Bela, otworzył myśl Bolesławowi. Pochopny z przyrodzenia do dzieł wojennych umysł młodego króla, dał się łacno nakłonić na prośbę wygnańca, i ciotki swojej małżonki jego. Zbierała się codziennie do Polski większa coraz liczba Węgrzynów, jawnie przeciwko Andrzejowi stronę książęcia utrzymująca. Przybyli do panów węgierskich posłowie, upewniający go o swojej pomocy, a z użaleniem się na króla, że sam schorzały, i do prac publicznych leniwy, ster rządów krajowych nieukom i

[1]) Praj historyk węgierski sprawiedliwie nagania Turocza, iż on zamiast Bolesława II. położył Mieczysława II, połączywszy tę drugą ucieczkę Beli z pierwszą, zaszłą przed kilkunastą laty. Wszelako myli się sam Praj, gdy powiada na karcie 61. pod rokiem 1059. *Boleslaus, qui priore anno magnam sibi ex victis Russis gloriam comparavit.* W roku 1058. jeszcze żył Kazimierz. Wojny ruskie dopiero się poczęły około roku 1067. jako się niżej powie.

[2]) Praj na karcie 61.

próżniakom nikczemnym w ręce podawał [1]). Czyniono zatem tajemne przygotowania w Polszcze [2]); acz nie tak ostrożnie, ażeby się o nich Andrzej nie dowiedział. Nie ufając swoim Węgrom, ile na dwie fakcye rozdzielonym, nie mając też wojska pogotowiu, zdolnego do odporu Polakom [3]), udał się do Niemców. Siedział naówczas na tronie cesarskim Henryk Czwarty od lat czterech [4]), licząc wieku swego lat dziewięć, pod opieką matki. Udał się do niego Andrzej, jako do brata rodzonego synowej Judyty, przekładając niebezpieczeństwo równe dla siebie i syna, jako i dla siostry cesarskiej [5]), a tymczasem Salomona z żoną i skarbami, w towarzystwie wielu panów, do margrabi Austryi Ernesta, do Medlik wysłał [6]). Zaproszony do spółki tej wojny Wratysław książe czeski, urażony na Polaków świeżą do nich ucieczką Jaromira brata swego [7]), który

---

[1]) Praj na karcie 61. Długosz na karcie 256. Kromer na karcie 56.

[2]) Myli się Długosz, kładąc tę pierwszą wojnę Bolesława z Węgrami pod rokiem 1055. jakby się ona zaczęła po sześcioletniem Beli w Polszcze przemieszkiwaniu. Umarł Andrzej według kronik węgierskich w roku 1061; więc nie mógł w pięć lat wojować z Polakami. Myli się także Kromer na karcie 55, kładąc tęż samę wojnę po wojnie czeskiej, którą miał Bolesław z przyczyny Jaromira, jako się niżej powie. Uciekał Jaromir do Polski według Kosmy praskiego i Annalisty Saxona w roku 1061.

[3]) *Neque copiae ad vim propulsandam in promptu essent.* Praj na karcie 61.

[4]) Umarł Henryk III. w roku 1056. *III. nonas Octobris* — Annalista Saxo na karcie 488. Nastąpił po nim syn Henryk IV. pod opieką matki Agnieszki, księżniczki de *Poithou* według kroniki hildesheimskiej, *puer admodum.* Teodor Engelhuzen w Tomie II. *Scrip. Brunsvic.* na karcie 1088, nazywa go *admodum puer quinque annorum.* Miał więc w roku 1061. lat dziewięć lub dziesięć.

[5]) Obacz wyżej na karcie 309. Praj na karcie 62.

[6]) Lambert szafnaburski pisarz spółczesny, pod rokiem 1061. Rudolfus pod rokiem 1060. Praj na karcie 62.

[7]) O książęciu czeskim, znajdującym się w tem wojsku związkowem, pisze Lambert szafnaburski pod rokiem 1061. *cum duce Bohemorum.* Był to bez pochyby Wratysław, który po śmierci brata

nie chcąc być księdzem, porzuciwszy odzienie duchowne ze stopniem dyakońskim, uciekł do Bolesława, woląc z nim żołniersko służyć [1]). Prowadzili niemieckie wojsko, złożone z Turyngów, Sasów i Bawarczyków, Wilhelm margrabia Turyngii, z Epponem biskupem cypeńskim [2]). Czechom przywodził Wratysław książe, a Mo-

Spitygniewa, zaszłej w roku 1061, według Kozmy praskiego wstąpił na księstwo. Tegoż roku według Kozmy, uciekł do Bolesława Jaromir brat Wratysława, porzuciwszy stan duchowny i stopień dyakona, na który go dawniej ojciec Brzetysław przeznaczył, aby od działu państwa wyłączył, a Wratysław obietnicą biskupstwa praskiego po śmierci Sewera, która aż w roku 1067 zaszła, do przyjęcia dyakoństwa zniewolił. Objaśni się to niżej w historyi.

[1]) Kozmas pod rokiem 1061. „*Post hoc novus diaconus, imo apostata Julianus per arma sacrae militiae non bene abjecta, sumpsit militare cingulum et aufugit cum suis sequacibus ad ducem polonicum, mansitque secum uspue Severi episcopi ad obitum.*“ Rozumiałbym że i ta awantura Jaromira dyakona, którego pisarze sascy nazywają Garmirus, dla podobieństwa niejakiegoś nazwiska *Casimiri Jaromiri*, dopomogła o baśni o Kazimierzu mnichu.

[2]) Lamber szafnaburski. Cyca teraz *Zeitz*. Turocz zamiast Eppona położył omylnie *Poth*. Długosz z Kromerem przez podobną omyłkę nazywają tego prałata *Pontianus*, *Bothus*, nie wyrażając, że to był biskup. Nie nowina duchownym w owych czasach przywodzić wojskami. Ten zwyczaj najwięcej się rozszerzył w Niemczech między biskupami, mianowicie po Ottonach cesarzach, z pomnożeniem majątków duchownych w Saxonii za Elbą, i potem w Słowiańszczyznie. Karol Wielki cesarz, ufundowawszy wiele biskupstw w zawojowanej od siebie Saxonii, chciał te fundacye mieć obyczajem swoich Franków. W tem królestwie przydawano zawsze biskupstwo opatom, wójtów czyli adwokatów świeckiego stanu, którzyby dobrami ich rządząc, a świeckie starania w poborach, gospodarstwie, sądach na siebie biorąc, zostawiali im sposobność do lepszego pełnienia duchownych powinności. Nie mieli biskupi w królestwach Karola, i potem w Saxonii za jego panowania, tej władzy świeckiej, która się pospolicie u juryskonsultów nazywa *dominium merum*, lub *mixtum*. Po śmierci tego monarchy, zaraz za syna jego Ludwika I, pomnożyła się z dobrami władza świecka biskupów w Niemczech i we Francyi. Poczęli oni wchodzić do rady cesarskiej, owszem i wojownikami zostali. Żali się kardynał Baroniusz pod rokiem 888 na to w infułach rycerstwo. Ludwik ten nazwany *Pius* czyli pobożny, nadawaniem majątków i mocy duchownym, mianowicie biskupom i opatom, już ich prawie na stopniu książąt udzielnych postawił. Świadczy o tem Helmold kapłan,

rawcom brat jege Konrad [1]). Trzeci zastęp złożony był z samych Węgrów, liczniejszy od dwu pierwszych [2]). Z tak licznem wojskiem spodziewał się Andrzej nie tylko odpór dać nieprzyjaciołom, lecz i panowanie swoje ubezpieczyć [3]).

IV. Uwiadomiony Bolesław o uzbrajaniu się Andrzeja, czynił usilne w Polsce przygotowania do wsparcia Beli. Zgromadził z całego kraju rycerstwo, i one podzieliwszy na trzy potężne hufce pod swoimi wodzami, przełożył nad niemi Wszebora, sobie najwyższą nad wszystkiemi władzę zostawując. Z Węgrów czwarty hufiec uformował, bądź z tych co do Beli dawniej przybyli, bądź którzy pod jego chorągwie, w samem cią-

---

pisarz kroniki słowiańskiej w księdze I rozdziale 4. „*Amplissimas regni divitias ad decorem et gloriam ecclesiae intorquens, in tantum, ut episcopos, qui propter animarum regimen principes sunt caeli, ipse eosdem nihilominus principes effecerat regni.*“ Od czasów Ludwika znajdujemy dopiero w edyktach i postanowieniach cesarskich te słowa: *statuimus ergo et decernimus, cum concensu tam spiritualium quam saecularium principum, ibidem nobiscum assidentium.*“ Słabiała powoli monarchia cesarzów pod następcami Karola w Niemczech, pomnażali się duchowni i świeccy, w majątki i władzę. Otton I cesarz patrzał zawisnem okiem na świeckich margrabiów i hrabiów w Niemczech, nie dopuszczając im żadnej udzielności; lecz duchownych moc rozszerzał. Za jego czasów biskupi poczęli najbardziej mieć w obrębacb biskupstw swoich juryzdykcyą świecką, jako świadczy *de Niem* i *Sigoniusz* w historyi włoskiej; a te mając, już się książętami i dukami pisali, oraz wojska w pole prowadzili. Pierwszy z tych biskupów za Ottona I. był brat jego rodzony Bruno, arcybiskup koloński, który od niego wziął księstwo lotaryńskie, *ducatum Lutharingiae*, a z nim razem moc świecką i wojowniczą komendę. Odtąd stawali biskupi, mający pod sobą miasta, zamki, hrabstwa i księstwa, na czele zbrojnych hufców, które i dla udzielnej prawie mocy w swoich dzierżawach, i dla obowiązku lenności, a mianowicie pod pretextem wypraw wojennych, na barbarzyńskie i słowiańskie narody w pole wywodzili. Obacz życie Ottona I przez Konrada Dietrich. Polska nasza dla sąsiedztwa z Niemcami, wiele od nich wzięła przykładów w obyczajach, rządzie, tytułach, prawodawstwie, owszem i samych błędach.

[1]) Długosz na karcie 257 powiada, że Czesi byli pod komendą Konrada. Kromer samego Wratysława chce mieć przytomnym, w czem się zgadza z Lambertem szafnaburskim autorem spółczesnym. — Praj na karcie 62.

[2]) Długosz na karcie 257.

[3]) Praj na karcie 62.

gnieniu na granicach złączywszy się, poszli [1]). Z tym ludem ciągnąc przez góry ku rzece Tyssa [2]), zastał już tam Andrzeja na siebie oczekiwającego, z posiłkami tylko niemieckiemi; ponieważ jeszcze Czesi z nim się nie złączyli [3]). Niemcy z Węgrami zaufani w większości wojska, uderzyli pierwsi na Bolesława z Belą. Była potyczka zapalczywa, lecz przez kilka godzin obojętna i niepewna [4]). W tem Węgrowie andrzejowscy napadłszy na skrzydła królewskie, wielką w nich klęskę uczynili [5]). Król widząc niebezpieczeństwo szukał ratunku w męstwie; naparł tak potężnie Niemców i Węgrów naczelnych, że trzymając ich na szabli, dał tymczasem sposobność skrzydłowym do uszykowania się i poprawy [6]). Orzeźwiała bitwa po wszystkich stronach. Węgrzy andrzejowscy, bojąc się aby Bela, do którego się zwycięstwo nachylało, nie szukał z nich potem zemsty, w samym potyczki ogniu, na stronę jego przeszli [7]). Zmordowana kilkogodzinną bitwą, a nakoniec zdradzona od swoich strona andrzejowska, pierzchać z placu poczęła. Trudno było uciekać; rozstawione szeroko po okolicznych miejscach zasadzki, siekły uchodzących Niemców [8]); reszta głodem i pragnieniem prawie obumarła, w ręce nieprzyjacielskie dostała się [9]). Wzięto

---

[1]) Długosz na karcie 258. Kromer na karcie 56. Praj na karcie 62.

[2]) Citza, Cissawa, Tyssa, dawniej *Tibiscus*, wpada do Dunaju.

[3]) *Non expetato duce Bohemorum.* Lambert szafnaburski pod rokiem 1061.

[4]) Praj na karcie 62. Kromer 56.

[5]) Lambert wyżej cytowany. *Infinitam multitudinem Hungarorum peremerunt.* Mnich mówi tu o swoich Niemcach, a przez Węgrów rozumie tych, co byli z Belą. Praj na karcie 62. *Clades magna Polonorum a Germanis edita.*

[6]) Solignac na karcie 152.

[7]) Praj na karcie 62. Długosz na karcie 257. Kromer na karcie 56. Lambert szafnaburski. *Deinde cum ex omni parte Hungari ad ferendum suis auxilium frequentes confluxissent.*

[8]) Lambert szafnaburski.

[9]) *Impetum Hungarorum pariter et Polonorum non diutius sustinuere: magna pars capti, caesi plerique, pauci fuga evasere.* Praj na karcie 62. Długosz na karcie 257. Kromer na karcie 57. Lambert szafnaburski pod rokiem 1061

w niewolę biskupa Eppona. Margrabia Turyngii Wilhelm, głodem i ucieczką zmorzony, w ręce się także dostał [1]). Sam Andrzej, szwankowawszy z konia, i ledwo w pogoni nie zdeptany [2]), gdy z bojowiska uciekał, doścignęli go Węgrowie między Raab i Wesprynem, zmierzającego ku zamkowi Mozon, zkąd zaprowadzony do wsi, od siebie zbudowanej w lasach bakońskich, wkrótce z ran i żalu umarł [3]). Po otrzymanem zwycięstwie, jechał Bolesław do Belgradu, gdzie w obecności swojej, ażeby ta odmiana monarchy niespokojności jakowej w Węgrzech nie sprawiła, Belę na królestwo koronować rozkazał. Udarowany od nawego króla z wojskiem do kraju powrócił [4]), dla dania odporu Czechom

Rok 1062.

V. Taż sama duma, a przy niej lekkość i niestatek, która nieukontentowanemu Beli porzucić ojczyznę

---

[1]) Lambert szafnaburski.

[2]) Tenże *Andreas equo fortasse excussus*, *pugnantium pedibus conculcatur*.

[3]) Praj na karcie 62. Pogrzebiony Andrzej w Tyhon w klasztorze ś. Aniana, który ufundował. Długosz na karcie 258. — Kromer na karcie 56. Solignac na karcie 153. — Kromer na karcie 56 powiada, że w tym pogromie wzięty w niewolą Wratysław książe czeski. Wapowski zamiast Wratysława kładnie Konrada margrabię morawskiego, brata Wratysława, przydając że mu Bolesław oczy wyłupić kazał. Długosz mówi o pojmaniu Konrada, lecz o jego ślepocie milczy; lubo według Długosza prosili o tę karę dla Konrada sami Czechowie. Nie znajdujemy nigdzie w czeskich pisarzach o tych okolicznościach. To prawda, że Czesi na tę wojnę byli zaproszeni od Andrzeja, i już się ich wojska ściągały, za świadectwem Lamberta szafnaburskiego. Lecz podobno nie stawiły się w czasie, i nie były w tej potyczce, jako świadczy tenże Lambert, *marchio et episcopus non expectato duce Bohemorum*. Zabawiło ich wtargnięcie Jaromira, jako się w historyi powie.

[4]) Praj na karcie 63. *Ne quid ob novitatem turbarum obor*[illegible] Długosz na karcie 258. Kromer na karcie 56.

doradziła, przywiodła mało co potem Jaromira Czecha do ucieczki z kraju, i szukania przytułku w Polsce [1]). Brzętysław książe czeski, zmarły przed sześcią laty [2]), wyznaczył po sobie na państwo najstarszego syna Spitygniewa; część Morawy Wratysławowi, a drugą bliższą Niemców Konradowi z Ottonem oddał. Jaromira najmłodszego do stanu duchownego, w nadzieję biskupstwa praskiego, przeznaczył [3]). Nieukontentowany Spitygniew z ojcowskiego działu, chcąc sam bez spólników panować, ponieważ Wratysław Niemcom sprzyjał, wygnawszy naprzód w przeciągu trzech dni wszystkich Niemców, owszem i matkę swoją Niemkinią [4]), udał się z wojskiem do Moraw. Wratysław, który część tej prowincyi bliższą Węgier trzymał, przestraszony najazdem braterskim, uciekł do króla Andrzeja. Spitygniew dzielnicę jego opanował, a drugą część tejże Morawii zagarnąwszy, dwu braci pozostałych, Konrada we dworze swoim łowczym, a Ottona kuchmistrzem uczynił [5]). Jaromir od prześladowania stan duchowny zasłonił. Śmierć Spitygniewa [6]) przywróciła Wratysława do kraju, i na tron. Sprawiedliwszy od brata następca, oddał Morawy Konradowi z Ottonem, podzieliwszy je na równe części. Nie był kontent z tego działu a przeznaczenia swego

---

[1]) Uszedł Jaromir do Polski w roku 1061, po śmierci brata swego Spitygniewa, zaszłej tegoż roku, *V Kalendas februarii.* Kozmas praski na karcie 33.

[2]) Umarł Brzetysław w roku 1055. *IV. Idus Januarii.* Kozmas praski na karcie 31.

[3]) Kozmas praski na karcie 31. Eneas Silvius.

[4]) Tenże tamże. Myli się jednak srodze Kozmas, a za nim Eneas Silvius i Dubrawski kronikarze czescy, czyniąc tę Judytę, córką Ottona cesarza Drugiego czy Trzeciego. Była ta pani córką Henryka margrabi, a siostrą Ottona *de Sninvorde*, który potem został książęciem szwabskim. Annalista Saxo na karcie 463. — 486. Ta Judyta poszła potem za Piotra króla węgierskiego.

[5]) Kozmas praski na karcie 32. „*Conradum praeficiens venatoribus, Ottonem vero posuit super pistores atque coces magistrum.*"

[6]) Obacz wyżej nieco pod notą 1).

najmłodszy Jaromir. Uszedłszy z klasztoru gdzie go jako kleryka na naukach trzymano, żądał u brata książęcia, aby mu część jaką dziedzictwa dał w podziale [1]). Wratysław pogroziwszy mu piekłem [2]), a nadzieją przyszłej katedry praskiej, od ojca mu dawniej uczynioną, od przedsięwzięcia odwiódłszy, kazał go wkrótce [3]) na stopień dyakona wyświęcić. Wolał Jaromir nosić oręż niżeli stułę. Zhydziwszy sobie wymuszone powołanie, i ogoliwszy całą głowę, uszedł tajemnie do Polski, do króla Bolesława [4]). Sposobna była pora dla króla do pomszczenia się nad Wratysławem, który przeciwko niemu i Beli z Niemcami się złączył; lecz wyprowadziwszy do Węgier wojsko, gdy porządnego żołnierza w kraju mieć nie mógł, pozwolił Jaromirowi zebrać, ile można było ochotników [5]). Z tymi Jaromir wszedłszy do Czech, nabawił trwogi to księstwo. Wratysław mając nieprzyjaciela w domu, zaniechał niemieckiej ligi [6]), wyszedł przeciwko Jaromirowi z wojskiem, z Morawców, Czechów i Austryaków złożonem [7]); rozsypał jego

---

1) Kozmas praski na karcie 33.

2) *Noli frater per apostasiam abscindi a capite, cujus es membrum, et projici in infernum.* Kozmas tamże.

3) *Anno* 1061. *intrante mense Martio, prima sabbathi die, quando celebrantur ordines sacri.* Kozmas tamże.

4) *Post haec novus diaconus, imo antiquus apostata Julianus — sumpsit militare cingulum, et aufugit cum suis sequacibus ad ducem Polonorum.* Kozmas na karcie 33. Dubrawski na karcie 69. Eneas Silvius na karcie 20.

5) *Impetrato à Boleslao tumultuario milite.* Dubrawski na karcie 69.

6) Lambert szafnaburski pisząc o wojnie Andrzeja z Belą, powiada: iż Andrzej za wejściem Polaków i Węgrów z Belą do kraju swego, uderzył na nich, nie czekając Czechów posiłkowych. *Non expectato duce Bohemorum*, znać naówczas Wratysław obrócił wojsko swoje przeciwko Jaromirowi.

7) *Cum tota virtute militum.* Marcin Gallus na karcie 72. *Interea vero rex Bohemorum cum Moravis et Australibus fines Poloniae invadens.* Bogufał na karcie 27. *Accedit interea instructissimas Australium ac Bohemorum et Moravorum acies.* Kadłubek edycyi gdańskiej na karcie 15. Mylą się jednak oba, gdy tę wojnę czeską kładną po

dorywczą chalastrę, a przebywszy lasy hercyńskie, między Czechami i Polską dzielnicze [1]), zapędzony w kraje koronne [2]), znaczną część Szląska spustoszył [3]).

VI. Bolesław zakończywszy pomyślnie wojnę węgierską z Andrzejem, i osadziwszy Belę na tronie, powracał na odgłos rozruchów czeskich, kiedy już Wratysław ładowny zdobyczą do siebie powracał [4]). Doścignął uchoczącego król w gęstych lasach [5]) i obozującego na koło opasał. Lecz chcąc dać swoim spoczynek, odłożył bitwę do jutra, pod pozorem, że się z nieprzyjacielem chce otwarcie spotkać. Tymczasem wysławszy do Wratysława z oznajmieniem, że go w polu czeka, rozkazał zegnanemu chłopstwu gęste na okół czeskiego obozu zasieki porobić [6]). Poznał Wratysław w przewłoce czasu ukrytą zdradę, dał odpowiedź, że nie myśli wojny prowadzić, lecz prosi tylko o przedłużenie do jutra, żeby się sam mógł z królem po przyjacielsku rozmówić, oraz obecnie mu z daniną winne posłuszeństwo oddać [7]). Nie pozwolił król na rozmowę, chcąc nazajutrz

---

drugiej węgierskiej z Salomonem, która się później potem odprawiła. Dubrawski na karcie 69. powiada, iż Wratysław uciekając z Polski, dowiedział się w drodze o świerci żony swojej Adelhaidy. Adelhaida według Kozmy praskiego i Annalisty Saxona umarła w roku 1062. *IV. Kalendas Februarii.* Więc ta wojna czeska być musiała na początku roku 1062.

[1]) Długosz na karcie 252. *A silvis quoque hercinii, quae Poloniam a Bohemis disterminant.* O tych samych lasach, jako granicznych wspomina Radewik kanonik frysyngeński, pisarz XII. wieku, na karcie 39. *Polonia habens ab occidente Oderam fluvium, a meridie silvas Bohemorum.* Będą to bez pochyby lasy, dzielące Szląsk od Czechów około Glatzu i Świdnicy.

[2]) *Fugientem insecutus usque in Poloniam.* Dubrawski na karcie 69.

[3]) Długosz na karcie 252. Działo się to na początku roku 1062, jako się z wyższej noty pod liczbą 7) pokazuje.

[4]) *Edoctus regem celeritate miranda cum magnis copiis adventare, retro pedem tulit.* Dubrawski na karcie 69. Czeskie kroniki milczą o wojnie Bolesława z Wratysławem.

[5]) Marcin Gallus na karcie 72.

[6]) Bogufał na karcie 27. Kadłubek na karcie 659. Długosz na karcie 252. Marcin Gallus na karcie 72.

[7]) Ciż na następujących kartach.

bitwę stoczyć. Wratysław korzystając ze zwlekanego poselstwami czasu, kazał na obozowisku pozaniecać gęste ognie dla uczynienia pozoru, że Polaków z wojskiem czeka; uszedł w porządku tak skrycie, że go najpilniejsze straże dociec nie mogły [1]). Król widząc się być oszukanym, po kilkodniowej pogoni, i nachwytaniu wielu w niewolą, chciał wpaść do Moraw, gdy go nagła wieść doszła o pruskich buntach. Prusacy wiarołomny w pogaństwie naród, zgromieni po dwakroć, i do płacenia daniny od Chrobrego i Kazimierza zniewoleni [2]), upatrzywszy czas sposobny pod wojnę królewską w Czechach, rozpoczęli dawniejsze rozboje [3]).

[1]) Gił tamże.

[2]) Obacz wyżej na karcie 158 i 305.

[3]) Marcin Gallus na karcie 72. zamiast Prusaków położył Pomorzanów. Toż samo powiada Kadłubek. — Bogufał na karcie 27. mówi o Prusakach, złączonych z innemi pogańskiemi narodami. "*Pruteni et aliae nationes paganicae.* Przez te inne narody pogańskie, rozumie bez pochyby Bogufał o Słowianach z tej strony Wisły gdzie teraz województwa malborskie, chełmińskie, i część Prus teraźniejszych elektorskich. Bliskość tych narodów była powodem kronikarzom naszym, że często jeden naród za drugi brali. Tak Prusacy, jak sąsiedzi Słowianie byli poganami, którzy wolności swoich z religią broniąc, wchodzili często w związek rozbojów. Prusy teraźniejsze z tej strony Wisły, mianowicie namienione wyżej województwa, były z dawnych lat sadzone narodami słowiańskiemi, żadnej krwi i języka spółki z Prusakami nie mającemi. Kromer w księdze *Polonia* na karcie 17. mówi: *caeterum Culmensis tractus et Pomerania Poloniae non Prussiae partes fuere.* Święty Wojciech apostoł pruski musiał iść do przepowiadania ewangelii tym narodom, które były słowiańskie; bo jakimżeby językiem do nich mówił? O Kwidzynie, teraz *Marienwerder* nazywanym w dawnej Pomezanii, że był miastem słowiańskiem jeszcze za czasów Ludwika króla niemieckiego wnuka Karola Wielkiego około roku 875., mamy świadectwa Lebreka w kronice biskupów mindeńskich w Tomie II. *Scrip: Brunsvic:* 161. Powiada on o Teodoryku biskupie, który zginął, wojując przeciwko Słowianom. „*Facta est praedicta strages in vigilia purificationis Virginis benedictae, Ludovico imperatore adhuc superstite — Venerabilis ergo viri Dei, praesulis sancti Theodorici sepulturam in terra nobilium Slavorum sive de Wende, in cujusdam Villae ecclesia quae lingua slavica* Quidsin *dicitur, quae ab oppido Plawe in dicto dominio ad unam leucam distat,* [illegible] [illegible]. *Est enim veri simile quod in dicto loco* Quidsin *hic praesul*

Ubezpieczeni lesistą a błotnistą posadą krajów swoich, wszedłszy w związek z innemi bałwochwalskiemi narodami Słowian z tej strony Wisły siedzących, i Grodek, warowne miejsce niedaleko rzek Wisły i Ossy [1]),

---

a Slavis pervidis diem clauserit extremum." Zkąd wnosić można, że ci Pomorzanie położeni od Galla i Kadłubka zamiast Prusaków, są przez omyłkę wzięci za Pomezanów Słowaków, których pamięć dotąd w historyach pozostała. Biskupi chełmińscy piszą się razem biskupami pomezańskimi. Bogufał, na karcie 27. powiada, że Prusacy w niebytności królewskiej najeżdżali Pomeranią; i że król dopadłszy ich potem u rzeki *Sarus*, wyciął lub rozproszył. Z opisu Bogufała zdaje się, iż ci Prusacy najeżdżali Pomezanią nie Pomeranią. Nie widzieć nigdzie w historyach za czasów Bolesława, aby oni przeszli Wisłę. Oleżenie Gródka było z tej strony tej rzeki; zbicie ich i ściganie aż do rzeki Sarus, było także z tejże strony, gdzie była Pomezania. Sarus rzeka, zdaje się, iż jest taż sama, którą teraz nazywamy *Passaria*, i która dawniej Warmią od Pomezanii dzieliła. Uczony Krzysztof Hartknoch w objaśnieniach swoich na historyą krzyżacką Dusburga, kładnie na mapie dawnej Prusyi tę rzekę, z napisem *Saria seu Passaria*. Zkądkolwiek ciekawe dociekania wywodzą nazwisko Pomesanów, zdaje się, iż one urosło ze sfałszowanego słowiańskiego imienia Pomorzanie; ile gdy, jakom wyżej mówił, i w Pomezanii i w dalszych ku północy krajach pruskich, były osady słowiańskie, które dla bliskości morza, pomorzanami, tak jako inne nadmorskie kraje między Wisłą a Odrą rozciągnione nazywano. Że zaś tu mowa tylko o tej części kraju, którą starożytność w Pomezanią zamienić mogła przez pofałszowanie języka; świadkiem tego Gallus mówiący: że Bolesław próżnym u Grodka leżeniem *Pomeranorum dominium amisit.* Trudno zaiste wierzyć, aby z utratą tego zameczku obronnego, miał Bolesław stracić całą Pomeranią zawiślaną, mającą większe i liczniejsze miasta Gdańsk, Starygród, Kolberg czyli Kołobregę i inne. Rzecz tu więc w historyach o krajach przedwiślanych, bądź Pomoranią, bądź Pomezanią nazwanych, które Prusacy z samymi tymi Pomorzanami czy Pomesanami złączeni pustoszyli, i które wkrótce tenże król odzyskał, zagnaniem Prusaków za rzekę Saryą czyli Passaryą.

[1]) O Grodku wspomina Marcin Gallus na karcie 71. nie wyrażając miejsca, gdzie był zbudowany. Kadłubek z Bogufałem o nim zamilczeli. Anonim pisarz dziejów szląskich, przepisał słowo w słowo z Galla. Długosz na karcie 255. powiada, że go Prusacy zbudowali dla przytułku swego, i zabezpieczenia zdobyczy rabunkowej. Niewiadomo jest, jeźli to słowo Grodek, było nazwiskiem zamku owego, jak mówimy z gramatyki *nomen proprium*: czyli imieniem budowy w języku słowiańskim *nomen appellativum*, w którym pospolicie zamki *castra*, horodami, grodkami, i grodami nazywamy. Prusacy nie gadali językiem słowiańskim, ale mieli swój własny z dawnego sarmackiego

opanowawszy, częstemi z niego na polskie włości wypadami, krainy koronne niszczyli. Bolesław odkładając na dalszy czas wyprawę morawską, wyszedł przeciwko północnym tym barbarzyńcom, obległ zamek Grodek, chcąc go szturmem dobyć. Nie było jeszcze na ów czas tak dzielnych sposobów do brania miast obronnych, jakie w późniejszych wiekach bujny na szkody ludzkie dowcip, z prochem ognistym wynalazł. Polacy też do bitew polnych przyuczeni, niewielkie mieli w szturmowaniu doświadczenie. Warowna Grodka na wysokiem miejscu posada, a potężny oblężonych odpór, był przyczyną królowi, że straciwszy wiele czasu i ludzi, od oblężenia odstąpić musiał, obracając się raczej ku Morawcom [1]).

Rok 1063.

VII. Szczęśliwiej powiodło się Bolesławowi w Mora-

---

i alańskiego, jakim gada Litwa, pomięszany. Wszelako możnaby twierdzić, iż ten zamek dawniej być musiał od Słowian zbudowany, i był tenże sam, który teraz Grudziądzem zowiemy. Ten Grodek według Galla, owszem i samego Długosza, był obronny i trudny do opanowania, gdy pod niego Bolesław podstąpił; a jakżeby go Prusacy barbarzyńcy, lud błędny i po lasach tylko mieszkający, w tak prędkim czasie zbudować mieli? Nie wspomina o tej dorywczej budowie Gallus. Długosz wkrótce, bo pod rokiem 1065. mówi, że Bolesław ufundowawszy mnichów w Mogile, naznaczył im dziesięcinę z Grudziądza: *ex castris, oppidis et curiis suis regiis, Grudziądz, Zakroczym, Serock.* Podobniejsza do prawdy, że ci barbarzyńcy napadłszy na gotowy już zamek grudziądzki, opanowali go, i ztamtąd wypady swoje rozbójnicze czynili.

[1]) Marcin Gallus na karcie 71. Długosz na karcie 255. powiada, iż to oblężenie trwało *per longum tempus.* Wyprawa pierwsza na Czechów, jako się wyżej powiedziało, była na początku roku 1062. to jest około miesiąca Kwietnia. Reszta tego roku zeszła w Prusiech. Powtórna więc wojna z temiż Czechami przypadała lub w jesień te-

wach [1]). Pamiętny na krzywdy, w roku przeszłym przez Czechów uczynione [2]), i na odejście ich bezkarne, ruszył się od Grodka ku ich krajom [3]). Spustoszył ziemię morawską; nabrał wiele więźniów, których do Polski na nowe osady przesławszy, obrócił się ku Glacowi [4]). Czekali już tam na niego Czesi, ściągnieni od Wratysława na odgłos wpadnienia do Moraw [5]). Stanął między zbrojnymi żądany pokój. Bolesław go potrzebował dla zaspokojenia łotrujących Prusaków, i dla rozruchów zaczynających się na Rusi. Wratysław chciał mieć króla polskiego przyjacielem; nie ufając braci swoim, aby ich, naród skłonny zawsze w wielości książąt do odmiany rządu, panującymi mieć nie wolał [6]). Pokoju kondycye te były umówione: Ażeby Jaromir spokojnie przesiadywał w Polsce, aż do śmierci Sewera biskupa praskiego, w nadziei następstwa na jego katedrę [7]). Polakom wszyst-

---

goż roku, lub na początku 1063, ponieważ zakończyła się traktatem i pojęciem w małżeństwo siostry królewskiej, w rok po śmierci Adelajdy, jako się wyżej mówiło.

[1]) Kronikarze nasi nie układając dziejów narodowych pod latami, i jedne z drugiemi mięszając, złączyli w jeden czas obie te z Czechami wojny. Zdaje się jednak, że ta wyprawa do Moraw nastąpiła po próżnem dobywaniu Grodka. Marcin Gallus namieniwszy wyżej o wyprawie grudziądzkiej, obrócił pióro do wojny z Czechami, po której powiada, że znowu nastąpiła wojna z Pomezanami. Tej powtórnej zamieszki pruskiej przyczyną być powiada zuchwałość barbarzyńską, z nieobecności królewskiej korzystającą. *Rege Boleslao ab illis partibus remoto.* Toż samo powiada Kadłubek i Długosz. Musiał więc Bolesław bawić się naówczas w Morawach, gdy Prusacy znowu wypadać poczęli. Wreszcie Dubrawski pisząc o wojnie Czechów z Polakami, rozłącza obie te wojny. O jednej pisze na karcie 69. O drugiej aż w rok potem.

[2]) *Ob injuriam superiori anno acceptam.*

[3]) Marcin Gallus na karcie 71.

[4]) Dubrawski na karcie 70.

[5]) Dubrawski tamże. Nie powiada jednak o skutku tej wojny; i dopiero później mówi o zamężciu Świętochny z Wratysławem po śmierci Sewera biskupa praskiego, w czem się mocno myli; ponieważ Sewer umarł czterema laty potem, jako czytamy w Kozmie praskim.

[6]) Długosz na karcie 254.

[7]) *Mansitque secum (cum duce Poloniae) usque Severi episcopi ad obitum.* Kozmas praski na karcie 33.

kie szkody i koszta wojenne miały być nadgrodzone, a więźniowie z obu stron wypuszczeni [1]). Na utwierdzenie przymierza, oddana siostra królewska Świętochna w małżeństwo Wratysławowi, który pospołu z Bolesławem jechawszy do Krakowa, wesele tam odprawił [2]). Tymczasem Prusacy zuchwalsi z porzuconego oblężenia Grodka, a oddaleniem się królewskiem do Moraw, bardziej jeszcze ubezpieczeni; czynili tem większe rozboje w krajach koronnych [3]) Król zapobiegając szerzącym się łotrowstwom, ciągnął tak skrycie na nieprzyjaciela, iż on o jego podróży wiedzieć nie mogąc, gotował się przeprawiać przez rzekę [4]) Sarę do Pomezanii. Wiosienne śniegów rozcieki, któremi rzeczne wody nabrzmiały, uczyniły przeprawę trudną; czekać jej miała barbarzyńska gromada do jutra; gdy król od szpiegów uwiadomiony, podstąpiwszy bliżej, rozkazał swoim wpław przebywać. Niespodziane powitanie zatrwożyło Prusaków; lecz mniej uważna śmiałość królewska, podała wojsko w niebezpieczeństwo. Uzbrojeni ciężko w żelazne kirysie Polacy, a gwałtownością nurtów porwani, tonęli w znacznej liczbie. Atoli reszta zrzuciwszy z siebie blachy, i dopadłszy na drugim brzegu nieprzyjaciół, niezmierną w nich klęskę uczyniła, otrzymając zwycięstwo nie bez znacznej szkody [5]). Od owego czasu poczęło rycerstwo polskie zarzucać ciężkie owe zbroje, a lekszych na to miejsce używać [6]). Tym sposobem

---

[1]) Długosz na karcie 254.

[2]) Teuże tamże. Dubrawski na karcie 71.

[3]) *De reditu Boleslai dubitantes*. Praj na karcie 27. — Marcin Gallus na karcie 71. *Boleslao ab illis remoto* 72.

[4]) Długosz tę rzekę nazywa Ossa. Bogufał, dawniejszy od niego dwoma wiekami, zowie ją *Sarus*, to jest Pasarya, jakośmy wyżej w nocie 3. na karcie 335 powiedzieli. My poszliśmy za Bogufałem. Marcin Gallus na karcie 72.

[5]) Marcin Gallus na karcie 72. Bogufał na karcie 27. Długosz, Kromer i inni.

[6]) Ciż tamże. Według Marcina Galla, piszącego o rycerstwie Bolesława Chrobrego, dwojakim sposobem uzbrajali się Polacy. Jedni się nazywali *loricati*, a ci mieli zbroje z blach żelaznych; drudzy *clipeati*, którzy, ile się zdaje, samych tylko tarcz czyli puklerzów, dla

wrócił się pokój do krajów pruskiemi teraz nazwanych; a Prusacy znowu się po trzeci raz do posłuszeństwa i daniny obowiązali [1]).

Rok 1063. — 1067.

VIII. Po zaspokojonem od Czechów i Prusaków królestwie, otworzyła się wojna ruska [2]). Jarosław Włodzimierzowicz książe ruski na Kijowie, rozdzielił pań-

---

ochrony od ciosów używali; wreszcie lekko byli przybrani. Głowy zaś mieli pokryte szyszakami, czyli hełmami. Hełmy ze słowiańskiego znaczą wierzchołki. Z hełmów w zepsutej łacinie urodziło się słowo *gulima*, którego kronikarze nasi na oznaczenie szyszaka czasem używają.

[1]) *Solita tributa regni penderent.* Długosz na karcie 256.

[2]) Kronikarze dawniejsi od Długosza, nie szukając datami dziejów polskich, wspominają wprawdzie o wojnach ruskich Bolesława Śmiałego; lecz kiedy one były, lat nie kładną. Marcin Gallus pisze o nich zaraz po wojnie pruskiej, którą odprawił Bolesław około roku 1063, nie wyrażając jednak daty. Kadłubek kładnie przed węgierskiemi. Nie mamy im za złe: ile kiedy ich kroniki są raczej nieczgrabnym zlewkiem wielu rzeczy, w różnych czasach działanych, niżeli porządną historyą. Długosz daje im początek w roku 1070, w czem się myli, i sam sobie na wielu miejscach sprzeciwia się. Powiada on, że Bolesław przedsięwziął tą wojnę z okazyi ucieczki Izasława, którego Rusini wygnali, osadziwszy na jego miejscu Wszesława połockiego. To jest prawda; lecz Długosz oswobodziwszy z więzienia Wszesława w roku 1059, wsadza go tam czterema laty później, to jest w roku 1063. Podobniejsze do prawdy zdanie Nestora, ucieczkę Izasława pod rokiem 1067, lub nieco prędzej kładącego. Nestor ma naśladowców wszystkich późniejszych od Długosza kronikarzów. Świadectwo jego i data tej ucieczki zgadza się bardziej z chronologią i okolicznościami czasów owych, jako się z ciągu historyi naszej i dat położonych w przypiskach pokazuje.

stwo swoje przed śmiercią [1]) na pięciu synów, zalecając im zgodę, rzadką nader między bracią w spólnictwie władzy. Dostało się w tym podziale Izasławowi księstwo kijowskie, z najwyższem nad inną bracią panowaniem [2]), Świętosławowi czerniechowskie, Wszewłodowi perejasławskie, Ihorowi włodzimierskie nad Klesmą, Wiaczesławowi smoleńskie; ponieważ szósty Włodzimierz dwoma laty przed zgonem ojcowskim życia dokonał [3]). Wkrótce po śmierci Wieczesława [4]), oraz Ihora czyli Grzegorza, który trzymając dwa lata po nim włodzimierskie księstwo żyć przestał [5]); pozostali trzej Jarosławowiczowie rozdzielili między siebie też księstwa smoleńskie [6]) i włodzimierskie. Trzymali się oni jako rodzeni w zgodzie, stawając po dwakroć, acz nieszczęśliwie przeciwko strasznej, i pierwszej jeszcze na kraje ruskie dzikich Połowców nawale [7]). Lecz zazdrościli po-

---

[1]) Według Długosza umarł Jarosław w roku 1052. dnia 7. Listopada, pogrzebiony w Kijowie w cerkwi S. Zofii. Deguignes w tomie I. historyi huńskiej, kładnie śmierć jego pod rokiem 1054. a dniem 20 Lutego. Toż samo twierdzi Kulczyński *in append: specim: eccl: Ruth:* Wyrwicz w notach na historyą moskiewską. *La Combé.* Łojko w Ms.

[2]) Długosz na karcie 238.

[3]) Dugosz na karcie 238. Kromer na karcie 54. Deguignes wyżej cytowany. Hubner w tab. gen.

[4]) W roku 1056. Deguignes, Hubner w tab. gen.

[5]) W roku 1058. tenże. Długosz na karcie 243.

[6]) Kromer.

[7]) Połowców nazwisko w kronikach naszych dopiero być znajomem poczęło w XI. wieku. Długosz, a z niego Miechowita twierdzą, że ci barbarzyńcy zbiwszy na głowę wojsko Wszewłoda książęcia ruskiego w roku 1058. dnia 2. Lutego, pierwszy raz tę klęskę Rusinom uczynili: *hoc primum malum fuit, quod Russia passa est.* Działo się to przy końcu panowania Kazimierza I. Przed Długoszem, żaden z naszych nie pisał o tych Połowcach. Z obcych Kozmas praski na karcie 7, w historyi czeskiej wspomina o nich pod imieniem *Plauci*, czyniąc jednym narodem z Pieczyngami; w czem się myli, jako się niżej powie: *et sicut gens Scythika Plauci sive Picenatici vir et faemina nullum discrimen habebant.* Kozmas żył około roku 1124. Anonim pisarz życia ś. Ottona biskupa bamberskiego, apostoła Pomeranii, żyjący tegoż samego czasu co i Kozmas, nazywa w księdze II. rozdziale pierwszym i trzecim tych Połowców *Flavi.* Przydaje on, iż oni złączeni często z Prusakami, Rusinami i Pomorzanami, bywali biel

mnażaniu się w potęgę stryjecznych. Po zejściu Rości-

---

od Bolesława Krzywoustego. Z Połowców, pofałszowaniem w pismach obcych nazwisk barbarzyńskich, mianowicie zaś dla jednobrzmienia w niemczyznie liter B. P. urodziło się bez pochyby *Plauci, Blauci, Blachi, Flavi*, jako czytamy wpismach zagranicznych. A przez toż samo podobieństwo wowyrażenia liter W. i B. u Greków, wyszli *Wlauci, Wlahi*: zkąd późniejsza łacina uformowała *Walachos*, a my Wołochów. Zdanie nasze zdaje się potwierdzać Długosz na karcie 265. gdzie pisząc o wojnie Bolesława Śmiałego z Rusinami powiada: że wojsko ruskie było złożone *ex Ruthenis, Pieczyngis et Walachis*. Cóżkolwiekbądź, pierwiastkowe nazwisko tych barbarzyńców było Połowcy; lecz i to nie było ich samych rodowite, ale im od Rusinów i Polaków nadane. Kulczyński mnich Bazylian *in appendice speciminis ecclesiae ruthenicae* na karcie 107. wywodzi imie Połowców od polowania, *a venatione*. Toż samo powiada uczony Deguignes w tomie III. na karcie 60, świadcząc się pisarzami ruskimi: *les historiens de Russie appellent ces Captchacs Polovci, c'est à dire des chasseurs, ou des voleurs; parceque ces peuples ne vivent que de brigandages*. Herberstein w księdze *de Moscovia*, większą ma przyczynę temu przeczyć; ponieważ podług niego w ruskim języku niemasz tego słowa *polować*, ale *łowiti*; nazwisk zaś i imion znaczenia biorą się nie od ostatnich, ale od pierwszych sylab. Nazwane więc to pogaństwo od pola: iż przebywszy rzekę Don, osiedli miejsca poliste nad morzem czarnem za tą rzeką, podłuż bagnów meotyckich, to jest teraźniejszego morza azowskiego. Świadczy o tem Kromer na karcie 128. Miechowita na karcie 120. *„secundum latus septentrionale Euxini maris commeantes ultra paludes Meotidis.“* Także Junius Decius *in vetustatibus Sarmatiae* na karcie 3. *„Palouci ea loca habitabant, quae a tergo Russiae inter Tanaim et Meotidem vergunt.“* Mylą się więc pisarze ruscy, którzy za świadectwem Herbersteina sadzą Połowców około rzeki Dźwiny i Połoty; gdzie nie Połowey huńskie plemie, ale Połoczanie Słowianie od wieków mieszkali. Podobieństwo nazwiska Połowców z Polakami, równą dało okazyą omyłki grubej pisarzom ruskim, jakoby polski naród był jednym z hołdowniczych, tej wzrastać dopiero poczynającej, a domowemi wojnami ustawicznie zakłóconej monarchii. Tacy są autor Stepennej Knihi, Nestor i inni; a za nimi Kureusz z innymi Niemcami, którzy z Rusaków błędy swoje przepisali. Połowcy byli jednym z tych narodów azyatyckich, które dawne wieki Scytami potem Hunnami, a późniejsze Turkami i Tatarami nazwały. Kosmas praski wyżej od nas cytowany, rozumieć zdaje się, że Połowcy byli tym samym narodem, co i Pieczyngowie. Nie pomylił się on, co się tycze pierwiastkowego gniazda obu tych hord barbarzyńskich. Były obie z jednego szczepu Turków dawnych wschodnich, tak jako Węgrzy i Turcy teraźniejsi, oraz Kumani, Uzowie, Chazarowie, i inne narody z Azyi do Europy wędrowne. Znajomi byli Pieczyngowie Rusinom dwoma prawie wiekami

sława rodzonego ich synowca, który po ojcu Włodzi-

---

przed wtargnieniem Połowców, jako mamy świadectwo w księgach Konstantyna Porfirogenity cesarza carogrodzkiego: *de administrando imperio*. Bił się z niemi Włodzimierz I i Jarosław syn jego. Trwało ich nazwisko i potem, przynajmniej z tej strony Dnepra i około Dunaju, jako o tem piszą historycy greccy, znajdujący się *in corpore historiae bisantinae;* a pocóżbyto tak rychło imie swoje w Połowców zamienili? Podobniejsza do prawdy, byli ciż sami co Uzowie, jako Müller i Bejer; których Uzów dotąd nieznanych Rusini Połowcami przezwali od pola, gdy oni po usunieniu się Piczyngnów za Dniepr i Dunaj, a przytartej ich mocy od Rusinów, Polaków i Greków, na ich miejsca z za Dona nastąpili. Popychały siebie barbarzyńskie mrowiska, jedno na drugiego miejsce następując. Konstanty Porfirogenitus pisze, iż w pierwiastkach swoich Pieczyngowie mieszkali między rzekami Atel *(Wolga)* i Geich *(Jaik)*. Wygnali oni Turków z miejsc okolicznych, którzy potem ciągnąc ku zachodowi, rozdzielili się na dwa zastępy; jedni Turkami dotąd nazwani, udali się między morzami czarnem a kaspiskiem, ku Azyi Mniejszej; drudzy Węgrami teraz nazwani przeszli Don, i ku Dnieprowi rozciągnęli się. Pieczyngów wygnali potem Chazarowie z Uzami, którzy Pieczyngowie w dziewiątym wieku przepędziwszy Węgrów za Dniepr i Dniestr aż ku Siedmiogrodowi, sami opanowali ich siedliska. Widzieć w Konstantynie a z niego na mapie naszej pod panowaniem Bolesława, opisanie miejsc gdzie byli Pieczyngowie. Gdy Pieczyngów łotrujących przez dwa prawie wieki w Polsce, na Rusi i w carogrodzkich państwach przytępili Polacy, Rusini i Grecy; umykali się oni za Dunaj z za Dniepra i z za Dniestra, w jedenastym wieku. Chazarowie z Uzami dawniej Pieczyngów nieprzyjaciele,posiadali ich tymczasem miejsca. Chazarowie od Sarcelu nad Dońcem, a teraźniejszego Białogrodu rozciągali się ku Krymowi, dotąd Chazaryą w ruskich pismach nazwanemu. Uzowie pomknęli się ku Dnieprowi i za tę rzekę, którą dotąd Tatarzy nazywają Owzy czyli Huzy; potem się w Wołochów, przemianą nazwiska w Połowców, nadanego sobie od Rusi, przemienili. Mięszanina języka barbarzyńskiego z łaciną w Wołoszczyznie, jest śladem dawnego Połowców narodu, który się z dawnemi osadnikami, po części rzymskiemi w Dacyi pomięszali. Obacz Sygfryda Bojera *in Com. Acad. Petropolitanae*, Millera Konstantyna Porfirogenita, Stryttera *in memoria populorum*. Myli się więc Kulczyński Bazylian, czyniąc Połowców Słowianami, dla tej lekkiej przyczyny, że ich Rusini od polowania tak nazwali. Kulczyński wziął ten błąd z Sarnickiego. Rzecz dziwna, że Sarnicki człowiek dosyć uczony, nie zrozumiawszy dobrze łaciny Kromera, którego częstokroć poprawia, śmie powiadać, jakoby według niego Połowcy gadali po rusku. „*Cromerus de lingua Polowcorum disserens*, *asserit eos locutos fuisse Russorum lingua*, *non valde diversa a Polonica; haec refert libr.* IV *in Lescone Albo*." Wszakże kto tylko dobrze po łacinie umie, łacno z tekstu Kromera pozna, iż

mierzu[1]) trzymał księstwo nowogrodzkie[2]), zabrał tę prowincyą Wszesław książe połocki[3]). Nieukontentowani z tego zaboru Jarosławowiczowie, wszedłszy z sobą w związek, ciągnęli ku Połockowi. Zbity Wszesław, a chytrą obiętnicą zgody do Kijowa sprowadzony, tamże więzienie znalazł[4]). Poszła za wiarołomstwem kaźń zbrodni towarzyszka. Połowcy korzystając z kłótni ruskich, wypadali aż ku rzece Okka nad którą potłukłszy Czernichowców, Perejasławianów, i Kijowczyków z ich książętami, miotali naokół pożogi i rozboje[5]). Zatrwożeni Rusini tak częstemi pogaństwa zwycięstwami, gdy ich książęta zamiast rzucenia dalszej tamy barbarzyńskim wylewom, w swoich spokojnie siedzieli stolicach[6]), ze-

on nie mówi tam o Połowcach gadających po rusku, lecz, że Rusacy ten naród sąsiedzki, i na miejscach polistych mieszkający, językiem od pola Połowcami, imieniem do Polaków podobnem nazwali. Tekst Kromera na karcie 128 jest taki pod rokim 1211. *Tartari ad occidentem progressi, vicinis Russorum Polowciis, campestria ad Taniam et Meotim paludem loca habitantibus, indeque, ut nostra fert opinio, finitimorum Russorum lingua non valde diversum a Polonis nomen sortitis, bellum intulerunt. Quamvis autem perpetui Russorum hostes essent Polowcii etc.*" Mylą się także inni kronikarze nasi, którzy ich Gotami mieć chcą. Gotowie byli narodem germańskim, Połowcy huńskim; chyba dlatego nazwałby ich kto Gotami, że tam w lat tysiąc osiedli, gdzie pierwej siedzieli Gotowie. Miechowita powiada, że Połowcy gadali tym językiem, jaki za jego czasu był we zwyczaju w Krymie u książąt Mankoup, którzy według uczonego Deguignes, byli z narodu Kapczaków Tatarów.

[1]) Był to syn najstarszy Jarosława, któremu ojciec puścił księstwo nowogrodzkie, nie wiedzieć czy siewierskie, czy w Litwie, czy w wielk. Nowog.

[2]) Umarł Rościsław roku 1063 dnia 3 lutego. Deguignes.

[3]) Syn Brzetysława, wnuk Izasława I, prawnuk Włodzimierza. Obacz tablicę genealogiczną.

[4]) Długosz pod rokiem 1063; lecz sam sobie sprzeciwia się, gdy późniejsze od tych okoliczności, to jest ucieczkę Jarosława, po oswobodzeniu Wszesława, położył pod rokiem 1059. Deguignes z innymi późniejszymi kładnie to więzienie Wszesława pod rokiem 1065.

[5]) Deguignes pod rokiem 1066. Długosz, który omylnie tę klęskę kładnie pod rokiem 1059, nazywa tę rzekę Olcha. Musi to być omyłka druku; z samego Długosza na karcie 391 znać można, iż to była Okka do Wołgi wpadająca.

[6]) Izasław z Wszewołodem uszli do Kijowa z pogromu, Świętosław do Czernichowa. Długosz na kar. 246.

brawszy się do Kijowa, odbili mocą więzienie, i osadzonego tam przed rokiem od braci Wszesława, na wolność z synami wypuścili [1]). Izasław do Polski uszedł. Wszesław książęciem kijowskim ogłoszony.

Rok 1068.

IX. Miał Bolesław wielorakie już prawo do ziem ruskich, a przynajmniej do znacznej onych części. Pradziad jego Chrobry, zaproszony od Świętopełka zięcia, zawojowawszy te kraje, dwojakiem i oręża, i poprzysiężonej mu a daninami potwierdzonej wierności prawem, ubezpieczył sobie najwyższe tam panowanie [2]). Wiarołomstwo Rusaków popełnione za Mieczysława II. a od niego orężem ukarane, pomnożyło do Rusi pretensye polskie [3]). Powiększyły się one tem bardziej, kiedy tenże Jarosław w czasie bezkrólewia, korzystając z zamieszków narodowych, wszedł z wojskiem do Polski, i w Mazowszu, płynąc rzeką Bugiem, wielkie szkody poczynił [4]). A lubo Kazimierz I. bądź starając się o siostrę i przyjaźń Jarosława, bądź dla kłótni domowych jeszcze nie zaspokojonych, przez szpary na krzywdy patrzeć musiał; owszem, jako pisze Długosz, niektórych

[1]) Długosz tamże. Deguignes wyżej cytowany. Działo się to w roku 1066, a według Nestora w 1067.

[2]) Obacz wyżej na karcie 176.

[3]) Obacz wyżej na karcie 192.

[4]) Obacz wyżej na karcie 263.

zamków ruskich Jarosławowi ustąpił [1]; nie mógł jednak uchylić od syna tej należytości, którą mu wzięta krew z matki Włodzimierzowny, siostry Jarosława do Rusi dawała [2]). Rozciągnęło się bardziej jeszcze to prawo przez świeży związek Bolesław z księżniczką ruską Wisławą, córką Wisława, dziedziczką wielu krajów [3]). Wolny od

---

[1]) *„Multa tamen castra et regiones Russiae, quae avus suus Boleslaus rex primus in Russia victor, et conflicto Jaroslao consecutus fuerat, Casimirus post contractam affinitatem, in signum veri faederis et sincerae affinitatis Jaroslao restituit.“* Długosz na karcie 218.

[2]) *„Stomachabatur insuper Boleslaus, omnes terrarum Rusiae tractus ad eum belli et materno jure devolutos, per Russiae principes possessos, et contra jus fasque, patre suo Casimiro rege vel consentiente, vel dissimulante occupatos esse; de quorum restitutione crebro a Boleslao moniti respondebant, se nullatenus eos reddituros.“* Długosz na karcie 264. — Kromer na karcie 56. — Bogufał. na karcie 26.

[3]) Ożenienie Bolesława z tą księżniczką w Krakowie, kładnie Długosz pod rokiem 1067, nazywając ją *Wiszesławą*. Czyją ona była córką, zamilcza; to tylko swiadczy, że była jedynaczką książęcia ruskiego, i że do niej wielka część Rusi prawem sukcesyi należała. *„Principis Russiae filia, — patris sui unica, cui magna pars Russiae ex successione paterna debebatur.“* Kromer na karcie 56 mówi także o jego ojcu, *cujus non extat nomen.* Hubner w tablicach genealogicznych czyni tę Wisławę córką Wisława książęcia włodzimierskiego, syna Jarosława. Nestor między synami Jarosława liczy Wacława czyli Wiaczesława, lecz mu w podziale daje Smoleńsk, a Ihorowi Włodzimierz. Tak ten Wisław hubnerowski, jak Ihor czyli Grzegorz długoszowski, być musieli innymi od synów Jarosława, którzy za Dnieprem panowali, to jest Wacław czyli Wiaczesław w Smoleńsku, a Ihor czyli Grzegorz we Włodzimierzu nad Klesmą. Liczne potomstwo płci mężkiej Włodzimierza we 12 głowach, rozrodzone potem na wnuków, wielką niepewność i mięszaninę sprawuje w historyi. Jabym rozumiał, że wspomniony od Hubnera Wisław, a od Długosza Ihor czyli Grzegorz, byli książętami idącymi od Poświsda syna Włodzimierza, któremu on księstwo wołyńskie, rozleglejsze nierównie pod ów czas, a dawniej włodzimierskiem nazwane oddał. Mogła się dostać Wisławowi część tej ziemi, po którego zejściu spadała ona na córkę jedynaczkę, a Grzegorzowi dostał się Łuck, Chełm, Włodzimierz. Ruscy kronikarze pilniejszymi byli w opisie książąt z najstarszych głów idących, i przy których było najczęściej księstwo kijowskie, nad innemi przodkujące. Innych książąt genealogie albo pomijali, albo o nich mniej dokładniej pisali, czyniąc bardziej mięszaninę w historyi, niżeli onej pewność jaką dając.

innych sąsiadów, począł się gotować potężnie na odzyskanie Rusi, wziąwszy za pozór, że Izasława przez obowiązek sąsiedztwa, gościnności i miłosierdzia, do Kijowa chce przywrócić [1]. Przygotowawszy wszystko, i sprowadziwszy na jedno miejsce rycerstwo jezdne i piesze, przełożył nad niem z namiestniczą władzą owego Wszebora, który mu dawniej na wojnie przeciwko Węgrom dzielnie usłużył. Udarował hojnie żołnierzów, sypiąc na zasłużonych w przeszłych potyczkach wielkie sumy pieniężne [2]: a ujętych szczodrobliwością i przemową zagrzanych, sam na czele wójsk, w towarzystwie Izasława z synami jego Świętopełkiem i Mścisławem, w kraj nieprzyjacielski poprowadził [3].

Szło wojsko trzema szlakami w gotowości i w porządku; ile gdy król miał nadzieję, że nieprzyjaciel wstępnym bojem spotkać się z nim nie omieszka [4]. Stanął już był Wszesław niedaleko Białogroda [5], z wojskiem z Kijowianów, Pieczyngów i Połowców złożonem [6]; wszakże powziąwszy od szpiegów wiadomość o mocy i gotowości królewskiej, a zbliżaniu się z pierwszą strażą Mścisława; zaniechał dalej ciągnąć, porzucił tajemnie obóz, sam do Połocka z kilką ucieczki tej świadomymi uszedł [7]. Poszło za przykładem Wszesława wojsko, i w Kijowie zamknęło się. Rozeszła się trwoga w mieście; zdrajcy własnego pana zamyślali poddać miasto; lecz obawiając się zemsty nad sobą Izasława, udali się

---

[1] Długosz. na karcie 264.

[2] Kromer na karcie 57.

[3] Nestor pod rokiem 1068.

[4] *Aciae triplici.* Kromer na karcie 57.

[5] Cosię tyczy Białogroda, zdaje mi się, iż tu jest mowa nie o Białogrodzie mieście Bessarabii w kraju teraz tatarskim, ale o Białogródku miasteczku, o dwie mile od Kijowa leżącem nad rzeką Irpień.

[6] Kromer na karcie 56. Długosz wspomina o Wołochach *Wallachis*, za Długoszem poszedł i Solignac; byli to Połowcy, jako się wyżej na karcie 341 pod notą 7) powiedziało.

[7] Kromer na karcie 57. Nestor pod rokiem 1068.

z prośbą o pomoc do Świętosława z Wszewłodem, grożąc, że jeżli od nich rychłego nie wezmą ratunku, podpaliwszy miasto, sami z żonami i dziećmi do państwa cesarza carogrodzkiego udadzą się [1]. Uczynili dobrą nadzieję książęta Kijowianom; a tymczasem wyprawili poselstwo do Izasława, ofiarując mu pokój i posłuszeństwo, jeżliby sam z małym konwojem, bez pomocy Polaków, chciał do miasta przybyć [2]. Pzydawali: że Wszesław zbiegły do Połocka, już nie o zwycięstwach i nowych nabytkach, ale o własnej dziedziny i życia troskliwym jest ocalenie; niemasz prócz niego innego przeciwnika; zyskowniejsza między bracią zgoda, niżeli kwawe, przy wsparciu obcej broni, nad swojemi tryumfy. Co jeżli powziętego gniewu z wygnania swego złożyć mu bez zemsty niepodobna; niech go raczej własnym wyrokiem i wolą, zatratą głów winowajczych ukoi, niżeli na rozbój i łupiestwo polskie, a co gorzej na niewolnicze kajdany, niewinną i jakkolwiek zasłużoną sobie ojczyznę, z własną krzywdą podawa. Pamiętać nakoniec raczy na świeży Świętopełka stryja swego przykład, na jak ciężkie go łosy, wyżebrana u tychże Polaków pomoc naraziła [3].

XI. Odpowiedział na to poselstwo Izasław z porady królewskiej [4]: że pierwej chce doświadczyć tego, z jakim ku niemu umysłem będą Kijowianie, i jeżli to prawda, co o ich powolności posłowie powiadają. Tymczasem obawiając się jakiej zdrady w niestałych zawsze chytrego narodu obietnicach; zostawiwszy obozowe ciężary, z częścią jazdy dla onych bezpieczeństwa, sam z większym udziałem w gotowości do boju ciągnął, a Mścisława syna Izasława z przebrańszym ludem przed

---

[1]) Kromer na karcie 57. Długosz na karcie 355. Miechowita na karcie 44 i Nestor.

[2]) Nestor wyżej cytowany.

[3]) Długosz na karcie 255. Kromer na karcie 57.

[4]) *De Boleslai sententia.* Kromer na karcie 57.

sobą do miasta wyprawił [1]). Wpuszczony do Kijowa Mścisław, naprzód zdolniejsze do obrony miejsca opanował: potem pochwytawszy hersztów buntu, i sprawców wygnania ojcowskiego w liczbie siedmiudziesiąt, jednych śmiercią, drugich wykłuciem oczu pokarał; a puściwszy postrach, oznajmił ojcu i królowi, że się wszystko spokojnie w stolicy zachowuje. Podstępowano do miasta po przyjacielsku; wyszli naprzeciw Kijowianie o mil siedm, i króla z Izasławem dnia 2. maja do stolicy wprowadzili [2]). Przywróciwszy Bolesław książęcia na państwo ojczyste, wysłał z nim zaraz część wojska przeciwko Wszesławowi; który gdy z Połocka na odgłos ciągnącego brata uciekł, Izasław bez trudności miasto opanował. Posadził na księstwie połockiem syna swego Mścisława, po którego śmierci wkrótce zaszłej, brat jego Świętopełk, albo jak go ruskie kroniki zowią, Michał Stopołk nastąpił [3]). Uspokoiwszy Bolesław zamięszania ruskie, rozłożył wojska na letnie, a potem zimowe legowiska w okolicach; sam w mieście z przebrańszem rycerstwem przemieszkiwał, ujęty roskoszą miejsca i pięknością Rusinek. Przez wszystek czas przemieszkiwania królewskiego, dostarczał Izasław całemu wojsku żywności i odzienia, darząc monarchę i rycerstwo według każdego zasług i dostojeństwa.

Rok 1069.

XII. W następującym roku, rzuciwszy król wcze-

---

[1]) Kromer na karcie 57. Długosz na karcie 266. Miechowita na karcie 48. Nestor.

[2]) Kromer na karcie 57. Miechowita na karcie 44. Długosz na karcie 256. Nestor.

[3]) Kromer na karcie 57. Nestor.

śnie zimową leżę, udał się do ziemi przemyskiej [1]; bądź ta kraina w dziedzictwie do żony jego, lub do matki należała; czyli chcąc starożytne przodków dziedzictwo za naddziada swego Mieczysława I. przez Włodzimierza zabrane, potem od Chrobrego odzyskane, i znowu w czasie zamieszków narodowych od Rusinów opanowane, do korony polskiej przywrócić [2]. A naprzód drobniejsze mieściny i niewarowne miejsca, bez żadnej trudności pobrał, nim do Przemyśla przystąpił [3]. Przemyską ziemię oblewa rzeka San, bystra i żeglowna [4]. Nad nią leży miasto Przemyśl, od Przemysława, czyli Leszka Pierwszego, który Węgry i Morawce do Polski wpadające fortelem pobił, jak mówią, zbudowane [5]. Teraz w nim, prócz wielu opatrznej

---

[1]) Bogufał na karcie 26 powiedziawszy o wyprawie kijowskiej, zaraz przydaje, *ad alios fines Russiae se transtulit.* Długosz opisuje przemyską wojnę na karcie 267. Kromer poszedł za Długoszem. Działo się to według Długosza, na początku roku 1071; lecz jeżli według Nestora wojna kijowska, i przywrócenie na państwo Izasława stało się w roku 1068, ta wyprawa do Przemyśla nastąpić musiała w roku następującym.

[2]) Kromer na karcie 57.

[3]) Długosz na karcie 267. Miechowita na karcie 45. Kromer na karcie 57.

[4]) Kromer *in descrip. Poloniae* na karcie 30. Długosz na karcie 11.

[5]) Długosz na karcie 40. Ten Przemysław utworzony albo z Decebala króla Daków, który wojska rzymskie odzianemi w zbroje i szyszaki pieńkami przestraszył, jako pisze Dyon Cassius; albo z innego jakiego królika słowiańskiego, będącego w towarzystwie Awarów, panów jeszcze swoich, którzy wojując z Frankami za króla Sygeberta, zbili Franków sztukami jakiemiś czarodziejskiemi, jak na ów czas rozumiano. O tym przypadku pisze Aimonius mnich floryacki, żyjący w X wieku, księdze III rozdziale 9 historyi Franków. §. „*Chuni magicis artibus, priusquam ad manus veniretur, quibusdam phantasmatibus Francos perterrefactos fugere compulerunt.*“ Toż samo świadczy Grzegórz biskup turoński spółczesny, w księdze IV historyi Franków w rozdziale 12. „*Chuni magicis artibus instructi, diversas eis phantasias ostendunt et eas valde superant.*“ Nie nowina starym pisarzom naszym, mianowicie Kadłubkowi, mięszać Scytów, Sarmatów, Słowian, Awarów z Polakami, i dzieje ich do swego narodu stósować. Te *artes magicae* i *phantasmata*, będą zapewne owe u Kadłubka pieńki uzbrojone. Słowianie byli w niewoli Awarów w siódmym wieku, nim przez Samona

starożytności warownych śladów, nic ani ozdobnego, ani porządnego nie widać. Lecz naówczas, gdy Bolesław przystąpił, prócz oblewu rzeki od północy, z innych stron szańce i przekopy z wielką mieszkańców liczbą broniły [1]. Zebrało się do niego mnóstwo nasiadłego po włościach okolicznych ludu, szukając w obronie murów bezpieczeństwa. Stała nadewszystko na wstręcie potężna na wgórku twierdza, strażnica miasta przyległego, dla murów ogromnych, i wież obrońcami nasadzonych, ile ów wiek nauczał, trudna do przystępu i do wzięcia [2]. Najpierwsza trudność zaskoczyła króla u rzeki, która naówczas nabrzmiawszy deszczami, niepodobne prawie bez mostów i łodzi ukazywała przejście. Stali na przeciwnym brzegu Rusini, broniąc przeprawy. Wszakże, gdy nieco opadły wody, król niedbając na pociski nieprzyjacielskie, rozkazał wpław przechodzić, i przepłynąwszy z szablą w ręku na drugą stronę, a rozegnawszy tych, co mu na zawadzie stali, o ćwierć mili od miasta obóz zatoczył [3].

XIII. Rozpoczęła się sprawa od lekkich utarczek; owszem przychodziło do wstępnej prawie bitwy, gdyby Rusini, ukazawszy tylko liczbę swoich, z klęską się do miasta nie cofnęli, i w murach się nie zawarli. Pomknął Brzetysław wojsko za ustąpieniem z pola nieprzyjaciół; i ze trzech stron miasto opasał, bo czwartą zamek zasłaniał. Trwało szturmowanie przez trzy dni bez ustanku; na wielu miejscach z łuków i z innej pociskowej broni pozganiano z szańców Rusinów; a gdy oczyszczona została z obrońców ta strona, która się ku równinie podała, stanęło miasto otworem. Nieprzyjaciel do zamku uszedł. Zostawała jeszcze forteca, trudniejsza do wzię-

---

kupca z Flandryi byli oswobodzeni z mocy huńskiej. Mieszkali oni w Węgrzech i w Morawach pomięszani z Awarami. Frankowie z nimi wojowali. Mógł zatem być między tymi Słowianami jaki królik, który Franków zdradą pobił. Nasi dawają mu nazwisko Przemysława od przemysłu, i przez niego Przemyśl budują. Objaśniło się to w tomie I.

[1]) Kromer na karcie 57. Długosz na karcie 267.

[2]) Ciż tamże.

[3]) Długosz na karcie 267. Kromer na karcie 57.

cia dla posady miejsca, a wielości oblężonych. Nie chciał się król narażać gwałtownie na pewne w szturmowaniu ludzi swoich kalectwa i utratę. Rozstawiwszy na około hufce, wieńcem zamek opasał, w nadzieję, że głodem i pragnieniem do poddania się przymusi. Tymczasem wysyłając lud pieszy i konny na okolice, dla sprowadzania żywności, zakazał wszelkich rabunków i pożóg surowie; sam z częścią pozostałego wojska, czujnemi strażami przestrzegał, aby oblężonym wszelką sposobność dowozu jadła i napoju zagrodził; ile gdy ów zamek nie miał tyle wody, aby tłumowi onemu ludzi i koni mógł dostarczyć. Atoli, choć w srogim pastwy i ochłody niedostatku, otwardniały na nędze i potrzeby upór długo się przełamać nie dawał, póki go wszczęta między ludźmi, z zagniłego upadkiem zgłodniałych bydląt powietrza zaraza, śmierciami i osłabieniem sił nie zwątliła. Poddał się zamek już na schyłku lata, wymówiwszy sobie, iż garnizonowi zostawieni przy życiu, wyniosą z sobą tyle, ile każdy z nich na sobie udźwignąć podoła. Król opanowaną fortecę naprawiwszy i ozdobiwszy, przezimował tam z rycerstwem aż do roku 1070, kiedy się ta wojna skończyła, a do nowej Węgrowie dali okazyą [1]).

Rok 1070.

XIV. Początkiem powtórnego rozruchu tego była śmierć króla Beli, który we wsi Demes niespodzianą budynku zawałą, za gwałtownem od burzy wstrząśnie-

---

[1]) Długosz na karcie 267, 268. Kromer na karcie 57 58, 81 Miechowita na karcie 45. Henel na karcie 220. Pastorius *ab Hirtemberg Flo. Pol.* na karcie 40.

niem, przytłuczony, wkrótce życia dokonał [1]). Po zejściu Beli [2]) zatrzęsło się królestwo węgierskie niepewnością następcy. Ukoronowany przed kilką laty Salomon syn Andrzeja [3]), a po klęsce ojcowskiej [4]) w Niemczech przesiadywający, miał prawo do tronu, i życzenie za sobą Henryka IV. cesarza, jako szwagra. Gejzę, syna Beli starszego, świeże ojca panowanie bliższym następstwa czyniło. Lecz Gejza bądź znając dawniejsze Salomona pokrzywdzenie [5]), i chcąc przestać spokojnie na tytule książęcym, bądź dla potęgi cesarskiej, uprzedził Henryka zamysły. Wysłał do niego z oświadczeniem, że lubo ma siły potemu ażeby się Salomonowi mógł oprzeć, przez wzgląd jednak na pokój, i pod pewnemi dla dóbr, dostojeństwa i osoby swojej warunkami, woli być jego poddanym, niżeli o koronę spólnikiem [6]), oświadczyli toż samo cesarzowi panowie węgierscy. Henryk wszedłszy z wojskiem do Węgier, kazał powtórnie Salomona koronować, i zaślubioną mu dawniej [7]) siostrę Judytę w małżeństwo oddawszy, wrócił się do Niemiec [8]). Trwała przez czas długi zgoda między bracią: dawali dowody życzliwości swojej Gejza z Władysławem ku Salo-

[1]) Długosz na karcie 263. Kromer na karcie 58 powiada, że Bela umarł *tertio sui regni anno.* Bela według Praja wstąpił na królestwo po Andrzeju w roku 1060. Kromer ten przypadek położył w roku 1069.

[2]) Roku 1063.

[3]) Obacz wyżej na karcie 325.

[4]) Umarł Andrzej między rokiem 1060 i 1061.

[5]) Obacz wyżej na karcie 325.

[6]) Lambert szafnaburski pod rokiem 1063.

[7]) W roku 1052. Obacz wyżej na karcie 309.

[8]) Lambert szafnaburski. Działo się to w roku 1063. Długosz tę datę omylnie kładnie w roku 1071. Praj na karcie 65 powiada, że po odejściu cesarza, *Geyza haud diu in Hungaria moratus, cum fratribus in Poloniam secessit.* Tenże zaraz cytuje Kromera, że się to stało w ten czas, gdy król Bolesław był u Przemyśla. Dowiedliśmy wyżej, że ta wojna ruska pod Kijowem i Przemyślem była w roku 1068 i 1069. Więc albo Praj pomylił się wysyłając zaraz Gejzę do Polski po koronacyi drugiej Salomona, albo Gejza bawił się dłużej w Węgrzech, spokojnie służąc królowi Salomonowi, póki się z nim nie poważnił; co podobniejsza do prawdy.

monowi. Lecz czyli niedochowane im były przyrzeczenia od króla uczynione, a od Henryka cesarza zaręczone, czyli zawzięte między rodzicami gniewy, zlawszy się w synowskie serca, do czasu tylko i z potrzeby tlały w tajemności; poczęły się okazywać jawnie między królem i książętami niesnaski. Widząc Gejza że się rzeczy coraz pogorszają, i że Bolesław, w którego pomocy ufał, tak prędko nie był spodziewany, zostawiwszy braci w Krakowie, gdzie z Węgier uszedł, jechał sam do Przemyśla, dla widzenia się i umowy z królem, otrzymawszy od matki królewskiej Dobrogniewy listowne siebie zalecenie [1]). Uczynił mu Bolesław dobrą nadzieję: że jako ojcu jego dawniej dopomógł, tak i jemu podobnej pomocy nie ubliży. Ażeby jednak rzeczy szykownie prowadził, namyślał się naprzód z sobą, a potem radę wojenną złożył, chcąc wiedzieć, jeżli rozpoczętą wojnę z Rusakami kończyć, czyli zaniechawszy jej na czas, Gejzę powinowatego swego z bracią do Węgier miał prowadzić. Życzyła mu rada pierwsze na domowe sprawy obracać względy, niżeli się obcemi zatrudniać [2]) Wszakże król będąc już panem Przemyśla, a obawiając się, ażeby dalszą czasu przewłoką ubezpieczony Salomon na tronie i niemieckiemi wsparty posiłkami, na trudniejsze go przewagi nie naraził, za dośpianiem lata [3]), zostawiwszy w Przemyślu z potrzebę ludzi zbrojnych, sam z resztą wojska, w towarzystwie Gejzy i braci jego, przez góry, które oba królestwa dzielą, do Węgier wyciągnął [4]).

Rok 1071 — 1072.

XV. Ledwo Bolesław wkroczył do tego kraju, około

[1]) Solignac na karcie 162. Kromer na karcie 58. Długosz na karcie 269.
[2]) Kromer na karcie 58.
[3]) W roku 1070.
[4]) Kromer na karcie 58. Długosz na karcie 270.

Koszyc, wielu narodowych panów i szlachty, zwyczajną sobie lekkością odstępując Salomona, pomnażali stronę Gejzy. Nie spodziewał się Salomon prędkich od Niemców posiłków, dla domowych między niemi kłótni. Zaufany téż w przysięgach poddanych, a bardziej jeszcze, że Bolesław miał co do czynienia z Rusią, siedział spokojnie w Budzie, człowiek samemu sobie i narodowi niepożyteczny, kiedy się już Polacy z Gejzą pod tem miastem widzieć dali [1]). Naówczas dopiero bojąc się, ażeby nie wpadł w ręce nieprzyjaciół, uciekł do zamku Owarynu, przemysłem i posadą miejsca trudnego w onych wiekach do więcia [2]). Niepodobna było Bolesławowi, myślącemu o wojnie ruskiej przewlekać oblężenie; przeto za sprawą biskupów a powolnością króla stanęła ugoda: ażeby synowie Beli ustąpiwszy Salomonowi korony z dwoma częściami królestwa, sami z tytułem książęcym na trzeciej części przestali; a co się tycze nadgrody poniesionych od króla polskiego na tę wojnę wydatków, te ze skarbu obojej strony, w porównaniu dochodów wypłacone być miały. W téj umowie i to warowano, żeby Salomon z rąk braterskich już to po trzeci raz publicznie koronę przyjął. Stało się to w mieście *Pięciukościelnem*, w przytomności stanów przez Gejzę, który lubo ten obrządek, jak mówią pisarze węgierscy, z osobliwszą skromnością odprawił, wszakże w lat kilka potem znowu ją Salomonowi odebrał [3]).

---

[1]) Długosz na karcie 270.

[2]) Długosz na karcie 270. Kromer na karcie 58. Miechowita na karcie 55. Praj na karcie 66 poprawuje kroniki nasze: „*Forte rectius Timon Ovarinum putat, nam, hic arcis etiam num rudera quae frustra Mosonii quaeras.*“ Lecz myli się względem roku, jako się wyżej pod notą 8) na karcie 353 powiedziało.

[3]) Długosz na karcie 270 — 271. Kromer 58. Miechowita na karcie 45. Solignac na karcie 166. Henel na karcie 229. *Petr. de Rewa Rer. Hung. Cent. 1 p. 6.* Na tych umowach między Salomonem i bracią zeszło całe lato według Długosza, to jest środek roku 1071. — Kadłubek, a za nim przypiśnik jego z Bogufałem twierdzą, że Salomon wojsko przeciwko Bolesławowi wyprowadził niedaleko gór; że był od Polaków zbity; że chcąc się od dalszego niebezpieczeństwa uwolnić, królowi sto talarów złota ofiarował; że nakoniec król odrzu-

Rok 1073.

XVI. Mieszkał spokojnie na Rusi prawie przez dwa lata Bolesław, czuwając na niespokojne dokoła Rusinów i Węgrów obroty[1]). Zaszła niedługo potem między zazdrosną sobie bracią niezgoda, gotowała królowi powtórną do Kijowa wyprawę. Nienawidzili Izasława książęta Wszewołod i Świętosław, jakoby straty swoje polskim orężem wetując, własnej ojczyzny zdrajcą i burzycielem być nie wzdrygnął się. Wszczęte między nimi z lekkich przyczyn o granice państw zatargi, uzbroiwszy najprzód prywatne ręce, po zaszłych napadach i łupiestwach wzajemnych, zamieniły się w przygotowania wojenne; chciwa na cudze zemsta, pod pozorem uszkodzenia na części, całego państwa zapragnęła. Nie czuł się Izasław być zdolnym do odporu dwu potężnym wojskom braterskim: mianowicie, gdy między poddaństwem śliskiej zawsze wiary a Polakom niechętnym, bezpieczeństwa nie widział. Trzeba mu było powtórnie szukać pomocy u Bolesława. Nie czekając jawnej od swoich zdrady, uszedł do Przemyśla[2]) do króla Bolesława z żoną, dziećmi, skarbami i wszelkim sprzętem; gdy tymczasem bracia podstąpiwszy z woj-

---

ciwszy wspaniale przekupną ofiarę, niegodną zysków i sławy zwycięzkiej, póty orężem Salomona prześladował, aż go przymusił do ustąpienia za Dunaj, i przestania na części państwa, którego zupełność Władysławowi oddał. Fałsz tej powieści pokazuje się z wielości złota, i z wzmiankowanego Władysława, który dopiero po śmierci Gejzy w roku 1077. wstąpił na tron.

[1]) *In Praemisliam rediit ibique hibernavit.* Długosz na karcie 271. Długosz po wojnie węgierskiej zaraz drugą ruską kładnie. Nastąpiła wprawdzie jedna po drugiej, lecz we dwa lata potem; ponieważ Nestor kładnie ucieczkę powtórną Izasława pod rokiem 1073.

[2]) *Revertens autem in Praemisliam reperit Izaslaum.* Kromer na karcie 58. Myli sie Kromer, jakoby w ten czas dopiero, to jest w roku 1073. powrócił król z Węgier. Wojna węgierska odprawiła się w roku 1070 jako się dowiodło wyżej w nocie 8) na kar. 353.

skami, dnia 22 marca Kijów opanowali [1]). Izasław chcąc króla podarunkami ująć dla dania sobie pomocy, przywiezione z sobą skarby częścią mu oddał, częścią między Polaków rozszafował [2]). Rad nowej okazyi Bolesław do wojny, i do potwierdzenia praw swoich, zostawił w Przemyślu mocny garnizon, dla trzymania na wodzy zawojowanej prowincyi; sam w towarzystwie Izasława wyciągnął na początku lata go głębszej Rusi [3]). W podróży puścił odgłos dla ukrycia marszu, żę do Kijowa idzie: lecz on inny sobie tymczasem kres zamierzył, nie chcąc zostawiać pozad nieprzyjaciela, który choć słaby, mógł go jednak szarpać i przeszkadzać [4]).

XVII. Panował nad księstwem włodzimierskiem Igor czyli Grzegorz [5]). Księstwo włodzimierskie zawieraro w sobie naówczas ziemię chełmską, tłucką, i cokolwiek obejmuje województwo teraźniejsze wołyńskie, tak nazwane od zamku Wołynia, zbudowanego niegdyś, gdzie teraz licha mieścina Grodek ma sadowisko [6]). Był to kraj bogaty, miastami i zamkami dla osobliwszej żyzności nasiadły, a co największa, koronie przyległy, na

---

[1]) Długosz na karcie 271. Kromer na karcie 58.

[2]) *„Izaslaus cum uxore et filiis ad Boleslaum aufugit, ducens secum aurum, argentum, vasaque concupiscibilia et omnem nobilem ac pretiosam suppellectilem, quae omnia aut Boleslao Pol. regi donavit, aut inter Polonorum milites distribuit.“* Długosz na karcie 271. Nestor powiada: że Lachowie (Polacy) odebrali mu te skarby, i oddalili go od siebie.

[3]) Długosz na karcie 171.

[4]) Kromer na karcie 58. Długosz na karcie 272.

[5]) Niewiadomo kto był ten Grzegorz. Nie był on, jeźli się nie mylę, Ihorem synem Jarosława, ponieważ on według kronik ruskich i Degwina, umarł w roku 1060. mając w dziale księstwo włodzimierskie nad rzeką Klesmą, inne od Włodzimierza nad Bugiem.

[6]) Wołyńskie teraźniejsze województwo, wzięło nazwizko swoje od zamku Wołyna, jako świadczy Długosz w opisie rzek polskich na karcie 18, gdzie wylicza rzeki do Buga wpadające. *„Item Uczew, cujus fons ex silvis Grodek villa Podhoryce, ostia in villa Grodek, ubi prius antiquitus castrum* Wołyń, *a quo universa terra* wołyńska *appellata erat, quae nunc chelmensis et lucensis appellatur.“* Nie były dawniej też same, które są teraz ograniczenia ziem, powiatów i województw. W niepewności, liczbie i odmianie panujących, odmieniały się zawsze zakresy ich dzierżaw. Grodek z Wołyniem zamkiem, zdawałoby

co miał Bolesław najpierwsze względy. Mniej warowne miejsca łacno się w ręce królewskie dostały: trudniej było poczynać z zamkami, z których najmocniejsze Łuck, Chełm i Włodzimierz z drzewa wprawdzie i gliny, obyczajem wieków onych zbudowane, wszakże dla posady górzystej, mocnego opatrzenia i liczby obrońców niełacno dostępne. Po spustoszonych okolicach, ogołoceniu onych z bydła i ludzi, a zagnaniu łupieży do Polski, przystąpił najprzód Bolesław do Łucka. To miasto od Włodzimierza Wielkiego, jak mówią, zbudowane nad rzeką Styrem, miało zamek licznym garnizonem opatrzony. Przypuszczał do niego król po razy kilka szturmowanie, zawsze próżno. Atoli nie zdawało mu się porzucać rozpoczętą robotę dla wstydu i potrzeby, bo lubo życzył sobie jak najprędzej ciągnąć pod

---

się iż były niedaleko Rubieszewa, blisko Buga, gdzie dotąd Gródek i Wolicę znajdujemy. Względem nazwiska Wołynia, możnaby pewniej twierdzić, iż tam od czasów niepamiętnych, gdy słowiańskie hordy wysypały się z za rzeki Wołgi w czwartym i piątym wieku po Chrystusie, osiedli nasze województwo wołyńskie Wołhanie z za Wołgi wędrowni, jak Bułgaryą Bulgarowie czyli Wolgarowie, ponieważ w greckim języku litery W. i B. jedno mają brzmienie. W X wieku, gdy już Ihor i syn jego Świętosław, książę'a zadnieprscy zaglądali z tej strony Dniepra na wolne narody słowiańskie, wymienia ich nazwiska Konstanty Porfirogenit cesarz carogrodzki żyjący w X. wieku, w księdze *de administrando imperio*, że to byli *Derblenini*, *Drugubitani*, *Ultini*, *Krybitani*, *Lenzenini*. Pokaleczone od Greczyna nazwiska słowiańskie, nie zatraciły śladu dawnej swojej denominacyi. Byli to bez pochyby Derewlanie, Dregowiczanie około Drogiczyna chełmskiego nad Bugiem, Wołyńcy, Krzywiczanie na Polesiu około Horynia rzeki, Łuczanie około Styra. Opisaliśmy to szerzej w I tomie historyi naszej, gdzie o Słowianach mowa. Z powieści Długosza wyżej cytowanej pokazuje się, że ziemia wołyńska, która za jego czasu już się nazywała *chelmensis et lucensis*, zawierała w sobie ziemię chełmską, i powiat łucki. Za Bolesława Chrobrego, według Długosza, powiat łucki należał do Wołynia. *Ad Rutenorum terram volinensem, quae nunc lucensis appelatur, pervenit.* Za Bolesława Śmiałego księstwo włodzimierskie zamykało w sobie ziemię chełmską, z powiatami włodzimierskim i łuckim, według tegoż Długosza. Wszelako Kromer to księstwo z zamkami Łuckiem, Chełmem i Włodzimierzem, Wołyniem zowie. Wielkie w tem w kronikarzach naszych, ile co się tycze pierwiastkowej historyi, niepewności i zamięszania.

Kijów, obawiał się jednak, żeby inne żamki nieskutecznem Łucka dobywaniem ośmielone, sił większych nie nabrały, albo zostawiony bez szwanku nieprzyjaciel z tyłu mu nie dojmował [1]). Spodziewano się nadto samego Wszewłoda z Kijowianami i Czerniechowcami do odsieczy. Trwało oblężenie przez całe sześć miesięcy [2]). Łuczanie nie mając wsparcia od Wszewłoda, który wkroczywszy na Wołyń, i zmiarkowawzsy liczbę wójsk królewskich, nazad się cofnął [3]), stracili nadzieję. Nakoniec przekupieni od króla hojnem złotem, po uczynionej obietnicy że wolnie z zamku z majątkiem swoim wynijdą, a według upodobania swego lub do domu się wrócą, lub polski żołd przyjmą, zamek królowi poddali [4]). Kromer powiada, że Igor książę włodzimierski znajdował się na ów czas w Łucku i że nie ufając obronie innych zamków, wyprawił naprzód do króla posłów: potem sam osobiście do niego przyszedłszy poddaństwo ofiarował, zakładników stawił, i tym sposobem pokój uprosił [5]).

Rok 1074.

XVIII. Król odłożywszy jeszcze na czas dalszy wyprawę kijowską, zbliżył się do kraju. Powodem po-

---

[1]) Długosz na karcie 272. Kromer na karcie 58.

[2]) Izasław uszedł do Przemyśla na początku roku 1073 według Nestora, ponieważ bracia jego Wszewłod z Świętosławem weszli do Kijowa według Długosza 22 marca. Bolesław musiał do końca tegoż roku bawić się w księstwie włodzimierskiem, ile gdy oblężenie trwało sześć miesięcy.

[3]) Długosz na karcie 272.

[4]) Długosz tamże. — Tenże wyraża liczbę pieniędzy, które Rusini od króla wzięli, *duo milia marcarum*.

[5]) Kromer na karcie 58.

wrotu tego było zamięszanie w Węgrzech, i bojaźń niebezpieczeństwa z tamtej strony królestwa. Odnowiły się dawne zajścia i podejrzenia między Salomonem, Gejzą i Władysławem synami Beli. Podchlebcy, z publicznych klęsek osobiste zyski upatrujący, wyperswadowali Salomonowi, że stryjeczni jego, wbiwszy się już w kredyt i potęgę w narodzie, bliscy byli do wydarcia mu berła. Znalazły wagę w płonnem sercu fałszywe udania. Myślił Salomon potłumić obu; lecz myśl królewska uprzedzona strzeżeniem się zbrojnych zawsze książąt. Nie mając oni dosyć na ludziach krajowych, w nadziei, iż się te niesnaski bez wojny nie obejdą, szukali pomocy od obcych. Gejza w narodzie własnym ludzi zbierał; Władysław udawszy się na Ruś do Bolesława, wzywał go do spółki oręża [1]). Nie mógł go król ratować dla wojny którą z Rusinami prowadził; przeto Gejza wziąwszy Morawców od Ottona książęcia, brata Wratysława czeskiego, wydał bitwę Salomonowi, i zniósłszy stronę jego, przymusił samego do ucieczki, a sam na tronie węgierskim osiadł [2]). Wygnany po trzeci raz Salomon, udał się do Henryka cesarza [3]). Niewiele go wsparły wojska cesarskie; nie dali Henrykowi Niemcy z nim zakłóceni ludzi, a tych, których on z sobą do Węgier przyprowadził, po spustoszeniu kraju, częścią głód i niedostatek, częścią wszczęta w obozie zaraza do domu wrócić się przymusiła [4]). Około tegoż roku wspomina

---

[1]) Praj na karcie 70: *fratre in Russiam pro auxilio abire jusso*! Nie rozumiem, aby się tu przez to słowo *in Russiam* brać mieli książęta ruscy, którzy w tym roku sami byli bici od Bolesława. Gejza był dawniej obowiązanym Bolesławowi, więc u niego na Rusi posiłków prosić musiał.

[2]) Praj pod rokiem 1074 na karcie 74.

[3]) Ruszył się cesarz do Węgier po wielkiejnocy. Lambert niżej cytowany.

[4]) Lambert szafnaburski pod rokiem 1074. Wrócił się cesarz około ś. Marcina z Węgier. Myli się Aventinus pisarz historyi bawarskiej, mówiąc pod rokiem I074 o wyprawie Henryka do Węgier.„ *Ugris, qui Salomonen regem exegerant, bellum indicit. Salomonem maritum sororis suae, profugum in Hungariam reducit. Ibi Russorum regulus a fratre regno pulsus, caesaris rerum domini, communisque orbis terrarum*

Długosz o cudownem przez świętego Stanisława wskrzeszeniu Piotrowina; dawniejsi od Długosza kronikarze o tem zamilczeli.

Rok 1075.

XIX. Tymczasem widząc Izasław, że bogate podarunki, które bądź sam z dobrej woli królowi i jego

---

parentis, opem implorant, restituique in regnum petit. Dum igitur caesar postulatis annuit, et ulteriora Ungariae invadere, Roxolanum in Sarmatiam reducere meditatur, pontifices, proceres, gregarii quoque milites auro muneribus ab Ugris corrupti, dicto audientis esse, ultra procedere recusant." Błąd Awentyna o ruskim książęciu, z nowego błędu przydaniem przepisał Krantz w księdze V *Saxonia* w rozdziale 12. *„Et erat via per Polonos faederatos (si non subditos) in Russiam perveniendi."* Był u cesarza książę ruski Dymitr (Izasław), ale w roku 1075 następującym, jako świadczy spółczesny Lambert szafnaburski, który wyraźnie nawet kładnie miejsce *Monguntia*, jako się niżej powie. Cesarz w roku 1075 w Moguncyi odprawował święta wielkanocne według Annalisty Saxona na karcie 317; w roku zaś 1074 według Lamberta był podczas tych świąt w Bambergu. Objaśni się to niżej *).

---

*) Kiedy Naruszewicz wspomniał tylko milczenie poprzedzających Długosza pisarzów, o wskrzeszeniu przez ś. Stanisława Piotrowina, głos wielu obwiniał go o obojętność dla religii, jak gdyby wiara potrzebowała wsparcia w jednym jeszcze cudzie, jak gdyby odzyskanie jednej wsi kapitule krakowskiej, należało do tych wielkich wypadków, które ród ludzki do jego zakończenia uczyć powinny; zagłębiono się dalej w szukaniu pomników; przekonano się, *1mo:* Że bulla kanonizacyi ś. Stanisława, której oryginał jest w składzie kapituły krakowskiej, milczenie zupełne o tak znamienitym cudzie zachowuje, kiedy inne wylicza. *2do.* Że taż sama wieś Piotrowin, którą szlachcic tego nazwiska miał przedać ś. Stanisławowi, dopiero od Władysława Łokietka jak wieś do stołu panującego należąca, darowaną kościołowi katedralnemu krakowskiemu została. Dopiero więc w półtrzecia wieku ta wieś ducho-

żołnierzom ofiarował [1]), bądź mu król zabrał w nadzieję pomocy przyszłej [2]), żadnego nie miały skutku; i że Bolesław dla siebie tylko zysku szukał, udał się w inną stronę. Wiedział on dobrze, jak właśnie pod ów czas Grzegorz VII. papież z cesarzem Henrykiem IV. poróżnieni, losami koron ważyli. Sąsiedni Węgrowie byli mu przykładem. Mięszali się oba ci mocarze do tego królestwa. Henryk Salomona stronę utrzymywał, i hołdownictwa od niego żądał; Grzegorz go przeciwko Gejzie bronić nie chciał, że się do cesarza udał; oba zaś Gejzy za króla nie uznawali, że bez dołożenia się ich na tronie usiadł. Ostrożniejszy Rusin udał się razem do obu, ażeby, którażkolwiek strona, czy papiezka, czy cesarska górę weźmie, był pewnym swojego celu, a razem miał wsparcie i wymówkę. Wysłał syna do Rzymu do Grzegorza, pod pozorem odwiedzenia grobu świętych apostołów [3]), w rzeczy zaś samej żądając, aby papież wziąwszy państwo jego w obronę i hołdownictwo, z rąk one swoich synowi oddał. Spodziewał się przez to Izasław obrony prze-

---

[1]) Obacz wyżej pod rokiem 1073.

[2]) Obacz niżej list Grzegorza VII papieża do Bolesława. Nestor pod rokiem 1073.

[3]) List papieża Grzegorza datowany z Rzymu XV *calendas Mai indictione XIII* to jest roku 107:, znajdujemy w tomie VI części I *Actorum conciliorum* na karcie 1319. Tytuł jego taki: „*Ad Demetrium regem Russorum. Gregorius episcopus servus servorum Dei, Demetrio Russorum regi et reginae uxori ejus salutem et apostolicam benedictionem. Filius vester limina apostolorum visitans ad nos venit, et quod regnum illud dono s. Petro per manus nostras vellet obtinere, eidem b. Petro apostolorum principi debita fidelitate exhibita devotis precibus postulavit, indubitanter asseverans illam suam petitionem vestro cosensu ratam fore et stabilem, si apostolicae auctoritatis gratia ac munimine donaretur.*“ Izasław miał dwa imiona, jako się pokazuje z rzeczy samej, iż tu o nim mowa, i ze świade.twa Gebharda, który o tem szerzej pisze w księdze *Marchiones aquilonares* na karcie 56.

---

wszych była własnością. O nią więc spór za Bolesława Śmiałego być nie mógł. Lecz nie dziwujmy się temu twierdzeniu, które (ile się zdaje) Getko żołnierz podał, a Długosz przepisał. Otwórzmy dzieje wszystkich krajów. Przekonamy się, że kiedy Pagi, Mabillon, i Bollandi-

ciwko Polakom, lub jakiejkolwiek innej mocy, a w zdarzonych też okolicznościach mógł z siebie winę złożyć, zwalając onę na syna. Przydał książę ruski niektóre tajemne do papieża zlecenia, a mianowicie skargi na Bolesława króla, że mu w Przemyślu skarby pozabierał[1]). Papież pochwaliwszy żądze Izasława, wyprawił do niego poselstwo, powierzając ustnie niektóre skryte zamiary swoje, które listowi powierzać nie chciał[2]). Izasław wysławszy syna do Włoch, sam wyjechał do Moguncyi do Henryka, skarżąc się na brata Wszewłoda. Powiózł z sobą wiele skarbów, oraz moc niezmierną różnych drogich naczyń, futer i odzienia, dla ujęcia cesarskiego, obiecując mu razem poddać państwo swoje prawem hołdowniczem[3]). Życzył sobie Henryk usłużyć Rusinowi, otwarta mu była droga przez kraj polski

---

[1]) List tegoż Grzegorza do Bolesława króla, pisany z Rzymu tegoż roku *VII calendas Mai.* Tytuł jego taki: *Ad Boleslaum Polonorum ducem. Gregorius etc. Boleslao Polonorum duci etc.* Znajduje się w tym liście, prócz duchownych nauk, oraz urządzenia kościołów polskich, o którem mówiliśmy na karcie 301 pod notą 1), ten wyraz *„Inter omnia servanda est vobis caritas, quam (quod inviti dicimus) in „pecunia quam regi Russorum abstulistis violasse videmini. Quapropter „condolentes vobis multum vos rogamus et monemus, ut pro amore Dei, „et s. Petri, quidquid sibi a vobis vel a vestris ablatum est, restitui fa„ciatis, non ignorantes, quoniam qui aliorum bona injuste auferunt nisi „emendaverint, si emendare poterint nullatenus in regno Christi et Dei „partem habere credendi sunt etc.“*

[2]) W tymże liście do Dymitra.

[3]) Lambert szafnaburski pod rokiem 1075. *Se et regnum suum ei submittens.* Sygebert gemblaceński, lubo się myli w roku.

---

sci zaczęli czynić wątpliwemi podania o niektórych cudach; zdumieni śmiałością piszących, zaczęli przeciw nim miotać niedowiarków imiona, potem obrońców prawdy i czystości religii przyznawali im świetny zaszczyt. Tąż samą koleją niewiadomość rzucała obelgę na naszego pisarza. Lecz ledwo kilka lat minęło, już nagana Naruszewicza w tym punkcie ledwo była owocem nabożnych, ale nie oświeconych religią i prawdą nieuków.

Nota *Tadeusza Czackiego.*

przyległy Niemcom i Rusinom, a z państwem niemieckiem sprzymierzony [1]). Atoli rozpoczęta w Saxonii między nim, a różnymi książętami, wspartemi od Grzegorza papieża wojna ze strasznym tego roku nad rzeką Unstrod krwi rozlaniem, wspierać mu Rusina nie dozwoliła [2]).

XX. Nietajne być musiało Henrykowi Izasława z Grzegorzem porozumienie. Wyprawił na Ruś Burcharda proboszcza trewirskiego do Wszewłoda, z pogróżką wojny, jeżliby Izasławowi sprawiedliwości nie uczynił [3]). Próżne to były groźby dla niesposobności ich wykonania [4]): a Burchard też będąc szwagrem Wszewłoda [5]), w którego się córce Eupraxyi, żonie Henryka margrabi stadeńskiego cesarz kochał, i potem ją w małżeństwo pojął [6]), na to tylko wyjechał na Ruś, ażeby i siebie ubogacił, i cesarzowi, potrzebującemu na wojnę z Sasami pieniędzy, podarunki i złoto przywiózł. Oddany Izasław tymczasem pod straż Dedonowi margrabi saskiemu, dotąd w więzieniu siedział, póki Burchard z Rusi nie powrócił, wioząc z sobą tyle złota i srebra Henrykowi od Wszewłoda, iż za świadectwem niemieckich pisarzów, nie pamiętano jeszcze, aby go kiedy w takiej mnogości razem państwo niemieckie widziało [7]).

---

[1]) *Et erat via per Polonos faederatos (si non subditos) in Russiam perveniendi.* Krantz w księdze V Saxonii, rozdziale 12.

[2]) Krantz tamże, Sygebert gemblaceński.

[3]) Lambert szafnaburski pod rokiem 1070. *Alioquin arma theutonici regni etc.* Nestor w zwykłem sobie rzeczy zamięszaniu i chlubie wspomina pod rokiem 1075 o przybyciu posłów z Niemiec, i pokazowaniu im skarbów książęcych. Lecz zamiast Wszewłoda, położył Świętosława; mogli oni oba siedzieć w Kijowie, ponieważ oba brata wygnali. Z kronik niemieckich mamy wiadomość, że Wszewlod miał żonę Niemkinię, i że córkę swoję wydał za Henryka hrabię sztadeńskiego. Więc do niego raczej było to poselstwo.

[4]) Lambert szafnaburski.

[5]) Lambert szafnaburski tamże. Wszewłod miał siostrę tego Burcharda, z której się urodziła Eupraxya żona Henryka cesarza.

[6])Gebhardus *in Marchi. Aquilon.* na karcie 28.

[7]) Lambert szafnaburski. *Ut nulla restat memoria, tantum regno theuthonico illatum.*

Henryk wziąwszy od obu pieniądze, nader mu potrzebne dla popierania wojny saskiej, przestał na tem, i Izasława odartego wypuścił. Wszelako Bolesław, mając za urazę cesarzowi że jego hołdowników odzierał, i w sprawy się ruskie mięszał, oraz Gejzę dawnego sprzymierzeńca jego prześladował, począł mu być nieprzyjacielem. Oddając wet za wet, złączył się z przeciwną mu w Saxonii stroną. Wyprawił poselstwo do sprzymierzonych na Henryka Sasów [1]), ofiarując im posiłki z Lutykami, bądź przeciwko cesarzowi, bądź przeciwko Duńczykom, jeżliby, jako wieść niosła, od niego namawiani, w ziemię saską wtargnąć mieli [2]). Widząc Izasław, iż niemiecka pomoc od niego żądana, miała tylko za cel postrachy dla wyłudy pieniędzy [3]), wrócił się do Bolesława.

Rok 1076 — 1077.

XXI. Wreszcie nie mógł go jeszcze król do Kijowa prowadzić, dla nieustającej w Niemczech wojny, do której się sam wmięszać musiał [4]), urażony na cesarza lub na Czechów z nim sprzymierzonych. Kłótnie między Rusinami w następującym roku wszczęte, otworzyły drogę do Kijowa. Umarł Świętosław czerniechowski [5]), zostawiwszy między innymi synami Chleba, Bo-

---

[1]) „*Supervenerunt etiam hinc Luticiorum, hinc Polonorum nunci suam utique operam, socias manus et pares ad cuncta, quae belli artibus transigenda erant, pollicientes.*" Lambert szafnaburski pod rokiem 1075.

[2]) Lambert wyżej cytowany.

[3]) Lambert powiada, że Dymitra czyli Izasława oszukał cesarz, ponieważ żadnym sposobem posiłków dać mu nie mógł.

[4]) Nestor pod rokiem 1076.

[5]) Dnia 21 grudnia 1076 Nestor. Długosz omylnie położył tę śmierć czterma laty pierwej.

rysa i Olega[1]). Chleb otrzymał po zmarłym ojcu część dziedzictwa w księstwie nowogrodzkiem; drugą część Olegowi z Borysem należącą, to jest Czerniechów, zabrał Wszewłod, korzystając podobno z niebytności synowca, który w posiłkach polskich danych Sasom przeciwko cesarzowi i jego sprzymierzeńcom Czechom znajdował się[2]). Oleg za powrotem na Ruś przybrał w towarzystwo brata Borysa[3]); wezwani do spółki Połowcy. Z tymi, oraz narodową czernią, dwaj pomienieni książęta wyszli przeciwko Wszewłodowi, i znieśli go niedaleko Siczy[4]). Opanowany Czerniechów: zkąd, po ośmiodnioewm tylko panowaniu, Borys nie wiedzieć z jakiej przyczyny uszedł do Romana książęcia torokańskiego, podobno aby od niego liczniejsze w czasie trwogi od Wszewłoda, mógł mieć z bratem posiłki. Oleg sam na tronie osiadł[5]). Użył tej okoliczności Bo-

---

[1]) Długosz na karcie 271 daje Świętosławowi jednego tylko syna Chleba, *filium unicum*. Nestor daje mu więcej, między innymi Chleba, Borysa i Olega czyli Alexandra, albo Alexego. Chleb według Długosza otrzymał po ojcu księstwo Nowogrodka siewierskiego. Nestor powiada, że po zmarłym Świętosławie opanował księstwo czerniechowskie Wszewłod, więc Oleg był pokrzywdzony w swojem dziedzictwie.

[2]) Mówiłem wyżej, iż Bolesław urażony na cesarza, że się w ruskie sprawy mięszał, wysłał poselstwo do Sasów. O tych posiłkach polskich namienia Nestor, acz w zwykłej sobie rzeczy obcych nieznajomości i mięszaninie pod rokiem 1076 w te słowa: *Poszli Włodymir Wszewłoda syn, i Oleg Świętosławą do Lachów przeciwko Czechom na pomoc.* Nie byli to sami Czesi, ale złączeni z cesarzem swoim przymierzeńcem.

[3]) Tego Borysa nazywa Długosz *filius Czeslai.* Deguignes go czyni wyraźnie synem Wiaczesława smoleńskiego. Nestor powiada, że ten Borys był synem Świętosława czerniechowskiego.

[4]) Długosz tę klęskę kładnie pod rokiem 1076, 25 sierpnia, lecz omylnie, ponieważ ta domowa wojna zaczęła się po śmierci Świętosława, zaszłej na końcu tego roku, a Oleg według Nestora w roku 1076 był u Lachów.

[5]) Nestor wzięcie Czerniechowa datuje dnia 2 maja roku 1077. Tenże wyraźnie powiada, że Borys ośm tylko dni panował. Długosz o tem zamilcza, i po wzięciu Czerniechowa przez Olega z Borysem, wysyła wnet Wszewłoda do Izasława. Według Nestora Izasław dopiero

lesław do powtórnego przywrócenia Izasława. Niezłamany na umyśle świeżą klęską pod Siczą Wszewłod, zebrał co mógł ludu z Kijowianów i Czerniechowców, częścią też z Przemyślanów i Wołyńców, którzy od Bolesława bądź zwyciężeni, bądź z garnizonów na słowo wolno wypuszczeni, złamawszy wiarę, do Kijowianów przyłączyli się [1]). Nie miał on podobno woli zetrzeć się z królem wstępnym bojem; sami jego ludzie w mnóstwie zaufani, niechętnego prawie do bitwy przywiedli [2]). Stanęły naprzeciw sobie oba wojska niedaleko stolicy. Liczniejsze było ruskie, Polacy męstwem, orężem i doświadczeniem przewyższali. Za daniem znaku z obu stron uderzyli na siebie, długo trzymając na równi zwycięstwo, póki Rasinowie góry naprzód nie wzięli. Poczęło szwankować znacznie prawe skrzydło królewskie, mianowicie gdy Rusini cisnąc szwadrony nasze, puszczali straszliwe wrzaski: *że Polacy zginieni z placu ustępują*. Dźwignęła pochylone do upadku rzeczy przytomność króla. Widząc nagłą trwogę, przypadł natychmiast z kilką świeżemi hufcami, czem nietylko bitwę orzeźwił, ale i zwyciężył. Albowiem, gdy z najmocniejszym ich zastępem, napadłszy go z boku, mężnie się ściera, tym czasem prawe skrzydło przyszedłszy do szyku, znowu na nieprzyjaciela wpadło; i tak spólnemi siłami złamawszy samo czoło, łacno drugich tymże zapędem pomięszanych do podania tyłu przymusiło. Pobito z niezmiernym gminem najprzedniejszych wodzów, częścią na bojowisku, częścią w pogoni, wielu dognanych w niewolę wzięto. Wszewłod nie mogąc bitwy przywrócić, sam za drugimi uszedł. Otrzymał Bolesław zupełne, lecz nie bez klęski swoich zwycięstwo; legło na placu rycerstwa

---

w tym roku dnia 3 lipca wszedł do Kijowa. Odebranie Czerniechowa Olegowi za pomocą Izasława, stać się musiało dopiero w roku 1078, jako to znać z Nestora, który daty wojen porządniej niżeli Długosz kładnie, jednak wiele rzeczy pomija, ile ściągających się do Polski, w których Długosz jest pilniejszy. Niewiadomo z kogo się urodził ten Roman.

[1]) Długosz na karcie 274. Kromer na karcie 59.

[2]) Kromer na karcie 59.

około tysiąca, wielu ranionych i skaleczonych do obozu zaniesiono [1]). Podobało się iść zatem do Kijowa.

Rok 1077.

XXII. Był naówczas Kijów, acz w nie tej już okazałości i sławie, z której go Chrobry zwycięzca ogołocił, dosyć jednak obronny i do wzięcia trudny [2]). Albowiem chociaż równa miasta posada, do tego nie nader warowne opatrzenie przystępnym go czyniły, jednak niezmierna mnogość ludu, a uporczywsza jeszcze nad potęgę rozpacz, wiele nader rąk w nim uzbroiła. Prócz wielkiej liczby mieszkańców, stolicom narodów zwyczajnej, oraz tych, co się w powszechnej trwodze z okolicznych włości dla bezpieczeństwa do miasta schronili, zbiegły się do niego wszystkie owe po przeszłorocznej bitwie z placu zegnane hufce. Wzięło się co żywo do oręża, płeć nawet słabą i wiek pacholąt niemęzki miłość ojczyzny do ratunku jej hartując, nad lat i stanu zamiary żołnierzami uczyniła [3]). Dzielniejszy w polu, acz mniej fortunny w dobywaniu twierdz Bolesław, postanowił jeszcze raz próbować szczęścia w szturmie. Podstąpił pod szańce, lecz z małym jak dawniej skutkiem, ponieważ oblężeni siedząc bezpiecznie w obronach, gęstemi strzał i kamieni pociskami lud mu tylko psuli, bez szwanku swoich. Nadgradzały częstokroć królewską pod murami stratę polowe wycieczki, gdziekolwiek się tylko ukazali Rusini bito ich zawsze. Wszelako mając łacny do miasta przytułek, czujność

---

[1]) Długosz na karcie 274. Kromer na kar. 59. Miechowita na karcie 45.

[2]) Obacz wyżej na karcie 182.

[3]) Długosz na karcie 278, 279. Kromer na karcie 59. Miechowita na karcie 43.

tylko i prace ustawiczne wojsku królewskiemu, które częstokroć całe pod bronią stać musiało, sprawowali [1]. Bolesław zaniechawszy gwałtu, zwyczajem swoim po tyle razy skutecznym, miasto głodem przymusić postanowił. Łacno mu było w polistych na około miejscach przeszkodzić dowozu. Rozsadził po wszystkich drogach i przesmykach straże, opanował brzegi Dnieprowe, pilnował sam przez się ustanowionego porządku, objeżdżając w dzień i w nocy stanowiska żołnierskie: tak dalece, że wkrótce zostawieni bez żywności, ustawiczną czujnością znużeni, a za wszczętym z głodu pomorkiem zmniejszeni w liczbie obrońcy, prosili króla sami, aby poddaństwo ich przyjął [2].

XXIII. Król wjeżdżając do miasta, orszakiem zbrojnego rycerstwa otoczony, uderzył mieczem w bramę złotą, ponawiając zatarte na niej starożytnością szabli pradziadowskiej zakresy [3]. Rozłożył żołnierzów po różnych obszernego miasta częściach, zakazując pod najsurowszemi karami, aby obywatelom żadnej na ciele, sławie i majątku krzywdy nie czynili. Tą jego łaskawością poruszeni mieszkańcy, niezmierne mu podarunki przynosili, które on między ludzi wojskowych, według każdego zasług, hojnie rozdzielał [4]. Po zaspokojeniu miasta i państwa, uczynił w niem należyte porządki, nakazał podatki w pieniądzach, i w innych rzeczach do żywności, odzienia, i wszelkiego obejścia należących, a zostawując sobie najwyższe panowanie, Izasława namiestniczym Kijowa i Rusi książęciem uczynił [5]. Synom jego: Włodzimierzowi smoleńskie, Świętopełkowi połockie i nowogrodzkie, Jaropełkowi wy-

[1]) Długosz na karcie 279 i inni.

[2]) Długosz, Kromer i inni.

[3]) Marcin Gallus na karcie 71. Kadłubek na karcie 659.

[4]) Długosz na karcie 279. Kromer na karcie 59.

[5]) Marcin Gallus na karcie 72. Długosz na karcie 280. Solignac na karcie 173. Bogufał na karcie 27. Kadłubek i inni.

szogrodzkie [1]) księstwo zostawując. Niektórzy kronikarze świadczą [2]), że gdy ten Izasław, dla zjednania sobie większej powagi w gminie, prosił u króla aby mu publiczną wizytę oddał, ofiarując tyle grzywien złota, ile kroków koń do niego postąpi [3]), Bolesław przystał na żądanie, i przystąpiwszy do niego, po szacownem ucałowaniu, ujął go za brodę [4]), mówiąc do przytomnego ludu: *to to strazzna głowa! tej się wam lękać należy* [5]). Lecz co powiadają ci kronikarzów naszych przewodnicy, mogło się stać za onych wieków: owszem coś podobnego w szczęśliwych dla narodu okolicznościach za króla Stefana, rękopisma nasze potomności zostawiły [6]). Dziś nam przemożnych, rządnych i wypolerowanych w Europie Rusinów wielbić, ważąca losami królestw opatrzność nadarzyła.

XXIV. Jednym z najchwalebniejszych monarchów polskich stałby się Bolesław, gdyby taż sama fortuna która go na najwyższym sławy i bogactw postawiła stopniu, nauczyła go razem, że gdzie ona wyniesie, tam

---

[1]) Smoleńskim książęciem z działu Jarosława, uczynionego w roku 1054 został syn jego Wiaczesław. Umarł Wiaczesław w roku 1056 zostawiwszy dwu synów: Oleha i Borysa. Księstwo smoleńskie, pominąwszy potomstwo Wiaczesława, opanował Ihor stryj książę włodzimierski nad Klesmą. Po śmierci Ihora zaszłej w roku 1058, pozostali bracia jego Wszewłod, Izasław i Świętosław, zabrali księstwo smoleńskie. Izasław zostawszy książęciem kijowskim powtórnie oddał to księstwo synowi swemu Włodzimierzowi. — Świętopełk czyli Michał Stopołk, syn drugi Izasława, wziął księstwo połockie po śmierci brata swego Mścisława, wydarte dawniej Wszesławowi, jako się wyżej mówiło. Tenże po śmierci Chleba syna Świętosława czerniechowskiego i nowogrodzkiego, zabitego od swoich zdradą w roku 1075, wziął po nim Czerniechów z Nowogrodkiem siewierskim. Wydzierali sobie ci książęta państwa przemocą, nie patrząc często na sukcesye. — Jaropełkowi dostało się księstwo wyszogrodzkie, podobno albo niedaleko Kijowa, albo gdzie na Rusi Czerwonej.

[2]) Marcin Gallus, Kadłubek i inni.

[3]) *Totidem auri marcas.* Marcin Gallus. Nie rozumiem, aby ta wizyta była z dalekiego miejsca.

[4]) *Pretiosum osculum.* — *Vellicans barbam.* — Marcin Gallus.

[5]) Kadłubek na karcie 659.

[6]) Czytamy w dyaryuszu zamęścia Gryzeldy Batorówny, synowicy króla Stefana, z Janem Zamojskim kanclerzem i hetmanem wiel-

sama tylko cnota utrzymać potrafi [1]. Postanowił król mieszkać w Kijowie tym umysłem, ażeby pod okiem swojem przywróconej na Rusi spokojności dał hartowniejszą trwałość, i razem zażył rozkoszy, które mu ludność handlowego z Grekami miasta, jego dostatki, miękkość upieszczonego zbytkami i przepychem ludu, a mianowicie, nad wszystkie zmysłów przyłudy, pochopniejsza do serc uwikłania uroda pięknych Rusinek podawała. Polubił długiem żelaza dźwiganiem zdziczały Sarmata, jako drugi Annibal w Kapui, kijowskie ponęty; skosztował, zepsuł się, i znikczemniał. Jedno przezimowanie w niemęskiem mieście, odmieniło z gruntu króla i wojsko [2]. Zmartwiały przygłuszone dosytem uciech waleczne duchy, rozprzęgła się obozowa karność, pogromca wielu narodów naród, zwalczonego od siebie miasta rozpustą i miękkością sam tak zwyciężony został, iżby mu prawie uczciwiej zginąć było od miecza, niż od swywoli. Bolesław pilny dotąd w wojskowych powinnościach, przystępny i hojny, stał się podłym szafarzem dla lubieżności winnych cnocie upominków. Ustawiczny w pijatykach a lichem niewiast towarzystwie, stał się odludkiem w obozie, i dla swoich żołnierzy nieprzystępnym. Wojenne hasła roznosiły niewiasty, z mężczyzn ten tylko miał do niego przystęp, kto w sytości rozkoszy niewieścich, mógł być dla rozgorzałej zbrodniami duszy nową, a przeciwną naturze pastwą i ugasem. Wiedli do wszystkiego złego Rusinowie, czując w tem bliską króla i narodu zgubę. Bóg też wkrótce wszetecznych ludzi ukarać nie zaniechał, dopuszczając w samej Polszcze nowych występków, które ją w niwecz obróciły. Został wkrótce Bolesław wszędy wzgar-

---

kim koronnym, że podczas odprawującej się parady do pałacu, i wjeżdżania tam różnych z młodzieży polskiej ubranych w odzieniach planet, szedł na końcu trefniś jakiś, czyniąc igrzysko i szyderstwo z Iwana Wasilewicza, dla zabawy gminu.

[1]) *Si fortunam ferre didicisset.* Kromer na karcie 62.

[2]) *Commixtus inter gentes didicit opera eorum et servivit in immunditiis eorum.* Marcin Gallus na karcie 74.

dzonym. Odraziły się od niego serca żołnierskie, których naśladowcze nie ujęło złoczyństwo. Owszem sami naśladowcy, co przez ślepotę lub miłość własną pomijali w sobie, ganili w królu. Złość sobie pochlebna potępiała zbrodnie, i czyniła. W niemniejszą wpadł obrzydę u Rusinów samych, którzy go na ustawiczne narzekali bezprawia, upatrując w tej odmianie umysłów polskich, odmianę szczęścia i rychły upadek lub zamieszanie królestwa [1].

XXV. Gdy tak zelżywe Bolesław w Kijowie prowadził życie, idące zawżdy za przykładem monarchy poddaństwo, nietylko się na Rusi, ale i w Polszcze, bez dozoru i zwierzchności psuć poczęło. Już od lat kilku nie było go w domu, a z nim pospołu żołnierzy, z których wielu małżeńskiemi związani ślubami, żony i córki zostawili. Niemasz u niewiast hamulca, albo nader rzadki, gdy pozbywszy czujnego stróża, własnej woli szafarkami zostaną. Długa mężów nieobecność dała wielki pochop, że jedne idąc za powabem czujnych zawsze na ich samotność młodzieńców, drugie gwałtem przyniewolone, inne fałszywym o śmierci mężów odgłosem oszukane, małżeńskie więzy cudzołoskiem spólnictwem pokalały. Nie zbywało i na tych, które zelżywszej jeszcze dopuszczając się podłości, szlachetne z chłopstwem i sługami łoża podzielić nie wzdrygnęły się. Lecz jako żadnego nie było wieku, gdzieby w obarczającej ciemności występnej pomroce, czystej niekiedy cnoty promień nie zabłysnął, tak i w onej obyczajów narodowych skazie znalazł się przecie model wiary i poczciwości. Małżonka rzata, żona Mikołaja z domu Strzemieńców [2], dziedzica na Zembocinie, wsi niedaleko od Proszowic leżącej, widząc jak chytre wszędy na uczciwość zastawiano sidła, uszła na wieżę kościoła zembockiego z dwoma siostrami, gdzie aż do końca tych miłosnych rozbojów przemieszkiwała, utrzymując życie pokarmem, którego

---

[1] Długosz, Marcin Gallus, Kadłubek, Boguchwał i inni obszernie.

[2] Herbu Strzemie, *de domo Streparum*.

pokrewieństwo tajemnie dostarczało [1]). Przykład jednej, nie sprawił naśladostwa w drugich, a ufności w mężach. Na odgłos szerzących się po Kijowie wieści, jako jest podejrzliwa, a z bojaźni okrutna miłość, powstało tak srogie między żołnierstwem zamięszanie, że nakształt szalonych, jedni do drugich chodząc, sromoty swoje otwierali, szukając rady [2]). Dochodziły te szemrania i skargi uszu Bolesława; trudno było chorągwie porzucić bez jego woli. Lecz czyli rozhukany rozpustą i niedostępny już monarcha, nie przypuszczał do siebie nikogo, czyli odkładał, lub nie pozwalał, znalazło się wielu, którzy przekładając obelgę domową nad srogość kary, bez pozwolenia królewskiego spieszno do domów odjechali. Ten przykład gdy drugich za sobą ciągnie, wkrótce wypróżniony prawie z Polaków Kijów, mimo zakazy surowe, z niewielą ludzi króla opuszczonego ujrzał. Zostali przy boku pańskim ci tylko, których albo żadne związki majątku i pokrewieństwa w ojczyznie nie trzymały, albo nałóg z Rusinkami potężniej serce związał, niżeli przysięga u ołtarza.

XXVI. Za zbieżeniem się do Polski zesromoconych swojemi i żeńskiemi obelgami rycerzów, mężowie zbrojni dopominali się o żony; fryjerze i służalcy nie chcieli z rąk puszczać ułapanej zdobyczy. Powstały kłótnie, najazdy i rozboje. Same niewierne kobiety stawały przeciwko małżonkom, z bojaźni kary, a z przywyknienia do nowych polubów. Trzeba się było wstępnym bojem rozprawić, i po zakończonej ruskiej z honorem, cudzołoską obelżywie prowadzić wojnę. Zwyciężyli nakoniec mężowie: a potraciwszy różnemi mękami zbrodniczych owych zastępców swoich pospołu z żonami, wygubili w domu sromotę, którą za granicą sami się znieważyli. Nadjechał też do Krakowa Bolesław, w podobniejszym do uciekającego, niżeli zwycięzcy spo-

[1]) Kadłubek na karcie 660. Kromer na karcie 60. Długosz, Miechowita, Okólski i inni.

[2]) Długosz na karcie 281.

sobie, bojąc się, aby go Rusini, jako bezbronnego, zdradą lub gwałtem nie stłumili. Za jego przyjazdem otworzył się nowy okrucieństwa widok. Kazawszy pochwytać tych wszystkich, którzy do ucieczki powodem byli, jednych śmiercią pokarał, drugich mniej winnych do więzienia osadził, albo z dóbr powyzuwał [1]). Nie przepuszczał nawet samym niewiastom, którym litość małżeńska przestępstwa darowała. Nie sądząc za poczciwe, urodzone w niebytności mężów z pomieszku krwie lichej plemie, rozkazał wszystkie niemowlęta z domów powyrzucać, a matkom szczenięta do piersi poprzysadzać, aby tak przez czas zamierzony, z uwieszonym psim pomiotem, na hańbę i ukaranie chodziły. Wszakże ten, który cudze występki surowie karał, sam one szkaradniej jeszcze popełniał. Prześladował ludzi niewinnych, gnębił poddanych wymyślnemi podatków gatunkami, sądów zaniedbywał, ubóższych od gwałtów i przemocy nie bronił, zaprzątniony jedynie rozpustą i niewstydami [2]). Starożytne dzieje, jako nam przykład poczciwości w spomnianej wyżej Małgorzacie zembockiej zostawiły, tak nie przepuściły Krystynie, niejakiegoś Mieczysława szlachcica żonie, którą Bolesław odmówiwszy od męża, żyć z nią publicznie nie wstydził się. Za królewskim przykładem odmieniła się zgoła w bitnem i uczciwem królestwie dawnego męstwa i cnoty postać; a na to miejsce niewstyd, okrucieństwo, i podejrzenie we dworze, w szlacheckich domach niesnaski, w duchowieństwie bojaźń i prywata, między chłopstwem nieufność i gniew ku panom nastą-

---

[1]) Marcin Gallus na karcie 74.

[2]) „*Erat enim praedo civium, oppressor pauperum, conditor legum iniquarum, sectator carnalium vitiorum. — Cum enim ad sua colloquia conveniebant*, (mowa tu o możniejszych w kraju, którzy do króla na sądy, lub dla spraw jakich przybywali) *prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod ipse et sui primores et ipsorum sequaces dicunt esse jus terrestre commune, in praejudicium universalis justitiae.*“ Marcin Gallus na karcie 73. Kromer na karcie 60. Długosz.

piły. Nakoniec dopełniając domowe nieszczęśliwości, poczęli się powoli umykać Rusini z posłuszeństwa.

Rok 1078.

XXVII. Wolna ucieczką Polaków stolica kijowska ujrzała w sobie nowe zamięszenia. Trzymał się dotąd w Czerniechowie Oleg Świętosławowicz, wygnawszy roku przeszłego stryja. Zacięty w wydziedziczeniu synowców Wszewłod, udał się o pomoc do tegoż samego Izasława, którego dawniej z Kijowa podwakroć wygnał. Niepamiętny na urazy książę, sam na czele wojska kijowskiego z synem Jaropełkiem wyszogrodzkim poszedł na dobywanie Czerniechowa. Znajdował się tam Borys, z wziętemi podobno od Romana posiłkami, do którego był w roku przeszłym uszedł. Względniejszy na rozlanie krwie narodowej Oleg, radził Borysowi przedsiębrać łagodniejsze środki, dla ugodzenia się ze stryjami [1]); lecz Borys nie usłuchał. Stawili pole synowcowie; stoczona bitwa równie dla obu stron nieszczęśliwa. Zbite wojsko Borysa, sam przywódzca życie w pogromie stracił, Oleg do Romana torokańskiego uciekl [2]). W tymże prawie czasie Izasława, bezpiecznie po obozie przechodzącego się, niejakiś zdrajca z ludzi Olegowych, uczyniwszy się swojakiem, oszczepem zabił [3]). Niebył atoli jeszcze zupełnie zaspokojonym Wszewłod, dla nieuspokojonej Olega ku sobie nienawiści, a chęci powrotu. Zmówiwszy się on z Romanem i z Połowcami, ciągnęli

[1]) Długosz na karcie 284.

[2]) Nestor pod rokiem 1078. kładnie datę tej bitwy dnia trzeciego października.

[3]) Długosz na karcie 284.

wespół do Kijowa na Wszewłoda. Stanęła wprawdzie zgoda nim przyszło do boju; lecz Połowcy, lud z obcych klęsek i drapiestwa żyjący, mając za złe Romanowi, że bez ich dołożenia się pokój dla nich niezyskowny uczynił, samego w obozie zamordowali [1]). Ukrzepiony Wszewłod pozbyciem się trzech zabitych w jednym prawie czasie spólników, sam księstwo kijowskie opanował, Czerniechów z Turowem synom swoim Włodzimierzowi z Świętopełkiem oddał, oddalając od następstwa na stolicę Jaropełka syna Izasława, a polskie na Rusi panowanie osłabiając dla gnusności królewskiej.

XXVIII. Należało nakoniec upomnieć króla duchownym, gdy go ani tyle klęsk domowych i zagranicznych, ani przyjacielskie Wratysława książęcia czeskiego i Świętochny siostry porady nie polepszyły [2]). Arcybiskup gnieźnieński Piotr Nałęcz, do którego z urzędu i przodkowania w pasterstwie to należało, podjąć się nie śmiał tak niebezpiecznej przewagi, dla względów, lub bojaźni, niewiadomo. Wziął za powinność swoję Stanisław Szczepanowski, mąż szlachetnie urodzony z domu Prusów, a z kanonika krakowskiego na godność biskupią tegoż miasta, po zejściu Lamberta Zuli, podniesiony [3]). Prócz gorliwości o dobro monarchy i poddanych jego, pobudzała go powierzona straż duchowna kościoła i miasta krakowskiego; gdzie będąc biskupem, nie mógł znieść dalej w stołecznem królestwa

---

[1]) Długosz na karcie 286.

[2]) Dubrawski w historyi czeskiej na karcie 74.

[3]) Długosz na karcie 269. Długosz w życiu ś. męczennika powiada, iż on nim kanonikiem został, uczył się w Paryżu, a będąc godnym doktorstwa z teologii i obojga prawa, przyjąć bireta przez pokorę nie chciał. Pagi, uczony krytyk na Baroniusza historyą kościelną powiada, iż na ów czas jeszcze nie było zwyczaju doktorowania. „*Verum Longinus (Długosz,) qui saeulo XV vixit, tam in ea vita, quam* „*in historia polona multa refert, quae sunt dubiae fidei, aut manifeste* „*falsa uti vg. in hac vita, capite 2. Stanislaum Parisiis studuisse, et solicitatum, ut se juris canonici, aut theologiae doctoratu insigniri patere*„*tur, declinasse conatus amicorum, fasces sibi magisterii ingerentium, cum* „*doctoratus theologiae et juris caconici nondum hoc saeculo institutus fue*„*rit.*“ Pagi pod rokiem 1079.

mieście publicznego zgorszenia. Wszakże, jako prócz rady ewangelicznej, rostropność przyrodzona, a winny ku panu nauczał respekt, naprzód wszedłszy do króla przekładał mu sam na sam, z uszanowaniem osoby, jawne przestępstwa; prosił i zaklinał, aby kiedyżkolwiek się upamiętał, a sobie i narodowi dziedziczną pobożności sławę przywrócił. Powiadał: że grzechy panujących cięższe są nad prywatne przewienia, ponieważ się prędzej wydają, obszerniej słyną, więcej naśladowców za sobą ciągną, a kogo Bóg na najwyższej strażnicy za ojca i wodza narodom postawił, winien mu tem bardziej miłość i poszanowanie, poddanym zaś dobry przykład i powód do cnoty. Pogroził nakoniec zemstą bożą i wiecznemi karami, którym równie występni świata mocarze, jak i ubodzy kmiecie, podpadają.

Rok 1079.

XXIX. Nie poprawiły króla łagodne upomnienia, owszem szukała nienawiść winy na Szczepanowskiego, lecz znaleźć nie mogła. Trzymając się zawsze przepisów bożych, a ludzkie względy niżej powinności swoich kładąc, szedł znowu Stanisław z temiż przestrogami, ale już w towarzystwie kilku poważnych mężów. Do osobistych przestępstw przydawał publiczne, ostrzegając, ażeby król uciążliwemi podwodami obywatelów krajowych nie ciemiężył; zabrane i na skarb obrócone rycerstwa dobra, właścielom swoim przywrócił; stacyami żołnierskiemi szlacheckich i duchownych folwarków nie wyniszczał; a we wszystkiem obejściu przodków swoich, a panów katolickich naśladował [1]. Wreszcie, gdy-

[1] *Abominabatur vir justus execrabile genus rapinae. Cum enim ad sua colloquia* (sądy, rada) *conveniebant* (panowie możniejsi) *prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant; quod ipse et*

by tego usłuchać nie chciał, wyklęcia od kościoła spodziewać się był powinien. Tu już Bolesław nie mogąc znieść mniemanej Stanisława natrętności, smiercią mu pogroził, i zaprzysiągł, że go na sztuki porąbać każe. Przyszło z obu stron do wykonania pogróżek. Biskup trwającego w nałogach monarchę publicznie wyklął, i kościół zamknąć kazał; król też ze swojej strony czychał na biskupa, aby mu życie odjął. Srogie właśnie pod ów czas między tronem a ołtarzem zajścia, wszczęte przez Henryka IV a Grzegorza VII, jątrzyły między sobą świecki stan z duchownym. Moc duchowna przywłaszczała sobie dawanie i odjęcie koron: świecka wdzierała się w nienależyte sobie w stanowieniu biskupów obowiązki. Nie przywłaszczał sobie atoli Stanisław władzy nad koroną, Bogu samemu poddaną, lecz zamykając tylko przed królem kościół, jako chrześcianina ukarał. Wszakże sam wkrótce został ofiarą gorliwości. Albowiem, gdy w kościele Ś. Michała na Skałce, gdzie się z kilką kapłanami często utajony na modlitwie bawił, ofiarę świętą odprawował, uwiadomiony Bolesław, pobiegł tam w gniewie z obranemi na zabójstwo żołnierzami. Rozkazał najprzód biskupa od ołtarza oderwać, i za kościół prowadzić. Lecz ośmieleni na zamordowanie rozbójcy ledwo do kościoła wpadli, bądź z przestrachu przedsięwziętej zbrodni, bądź cudownym jakiemści światłem przerażeni, popadali na ziemię, i ledwo się czołgając nazad wynieśli. Wysłany powtórnie i potrzecie poczet innych zuchwalców, tąż samą bojaźnią przerażony, gdy królewskiej woli nie

---

sui primores, et ipsorum sequaces dicunt esse jus terrestre commune, in praejudicium universalis justitiae. Marcin Gallus na karcie 73. — Kadłubek. Długosz *).

---

*) Miło jest widzieć, że dzieje wystawują razem w jednej osobie ś. Stanisława, i obrońcę cnót, które kaził Bolesław, i ludzi których uciemiężał. Lecz kiedy wdzięczność obywatela, uszanowanie katolika, oddały tak długo czci pokoleń ś. Stanisława, miłość prawdy jednak wymaga, aby o nim współczesne prawie przywieść świadectwo i pokazać jego błąd, kiedy zawsze jego śmiałość, jako cechę niepo-

wypełniał, Bolesław wyrzucając gnuśność rycerstwu, sam dobywszy miecza przypadł do ołtarza, i kończącego ofiarę biskupa, a proszącego Boga aby zabójcom swoim winę darował, tak potężnie w głowę ugodził, że krwią i mózgiem bliską ścianę oprysnął. Ośmieleni przykładem królewskim żołnierze, napomniawszy się wzajemnie, porwali zbroczone ciało, i wywleczone za kościół na drobne sztuki posiekłszy, po bliskich polach na pożarcie ptastwu i bestyom rozrzucili. To się działo dnia 8 Maja roku 1079, kiedy święty męczennik wstępował w dziewiąty rok biskupstwa swojego [1]. Cuda zdarzone po śmierci męczennika, a od pisarzów narodowych i obcych po stokroć w druk podane, uwieńczyły cnoty jego i pamięć w potomności. Znalazł Stanisław pogrzeb naprzód w progu rzeczonego kościoła. W lat dziewięć Lambert następca przeniósł go do katedry, i w pośrodku wspaniałej bazyliki złożył. Po dwu prawie wiekach Innocenty IV papież w poczet świętych policzył w Assyżu. Za naszej nakoniec pamięci Stanisław August król, na większe uwielbienie swojego i Polski swojej patrona, kościół mu w Rzymie narodowy przyozdobił, i order pod jego imieniem ustanowił, jako to na swojem miejscu, gdy sił i wieku stanie, powiedzieć nie omieszkamy.

---

spólnego człowieka cenimy, kiedy okazaniem win nie umniejszamy jego świętości, którą uznał przez tyle wieków katolik. Marcin Gallus w tym rękopismie, które teraz z woli Zgromadzenia Przyjaciół nauk ma być drukowane, wyraźnie mówi, że Stanisław biskup, miał zmowy z Czechami. Wyższy ten pisarz w tym względzie nad swój wiek, wyrzuca zdrodnią królowi, że zabił biskupa, ale biskupowi nie przepuszcza winy obywatela. Wszak i Tomasz kantuaryeński arcybiskup ma zaletę swoich cnót, a księga historyi zawiera równie opis jego stałości i zgonu, jak i win, które zbyt uniosły Henryka II, i ledwo na niego nic ściągnęły też same wypadki, jakich doświadczył nasz Bolesław.

Nota *Tadeusza Czackiego*.

[1]) Myli się Kromer, powiadając na karcie 61: *Cum Stanislaus vix trienium episcopus fuisset*. Zula poprzednik ś. Stanisława umarł w roku 1071, po którym on wnet nastąpił. Świadczą o tem Anonim archidyakon gnieźnieński, Długosz i inni.

XXX. Po dopełnionym występku, ściągnęły się natychmiast na króla i na kraj jego rozmaite kaźni. Dowiedziała się stolica rzymska o zabiciu biskupa, i zadrżała. Prócz duchownego ukarania za występek, potrzeba było Grzegorzowi VII papieżowi, aby w pomięszaniu na ów czas i zapaskach duchownej mocy ze świecką, pokazał drugi przykład surowości na polskim tronie, którą już na cesarskim w osobie Henryka niedawno wykonał [1]). Prócz powszechnej klątwy na cały naród, zawarcia wszystkich kościołów, odcięcia króla od

[1]) Hildebrandus rodem z Toskanii z miasteczka *Saona*, był synem, jak mówią, stelmacha. Ten dziecięciem będąc, i zabawiając się około wiorów, złożył przypadkiem owe słowa: *Dominabitur a mari usque ad mare.* Niejakiś ksiądz spostrzegłszy to, a upatrując osobliwsze dziecięcia przeznaczenie, namówił ojca aby go do szkół posłał. Uczynił wielkie postępki Hildebrand w naukach, zwiedził Francyą, Hiszpanią, Niemcy, gdzie mu dano imie Hildebranda. Wzięty potem za pedagoga od Henryka III do syna jego Henryka IV, w wielkiem zostawał życia niebezpieczeństwie. Śniło się cesarzowi, jakoby widział syna swego siedzącego u jednego stołu z Hildebrandem; że temu Hildebrandowi urosły rogi długie aż do nieba, któremi on uderzył syna cesarskiego i w błoto wrzucił. Nazajutrz, gdy cesarz trwożliwy opowiedział sen swej małżonce, chcąc od niej tłómaczenia, powiedziała mu: ten pedagog, zostawszy papieżem, zepchnie syna twego z tronu. Kazał zatem cesarz zamknąć Hildebranda w więzieniu w Hammersztein, gdzie rok przesiedziawszy, był uwolnionym za prośbę cesarzowej. Został potem mnichem benedyktynem, był przeorem w Kluniaku, potem archidyakonem kościoła rzymskiego i kardynałem, a nakoniec po Alexandrze II papieżem. Człowiek ostrej cnoty i życia nienagannego, ale uparty i dumny. Przedsięwziął wprowadzić pożyteczną reformę do kościoła, srogiemi występkami symonii i wszeteczeństwa w duchowieństwie od wielu lat znieważonego. Ale razem umyślił uwolnić tenże kościół od mocy świeckiej cesarzów i książąt, aby odtąd podawania na papiestwo, na biskupstwa i inne dostojeństwa kościelne nie dependowały od świeckich książąt. Panował wtenczas Henryk IV, który wstąpiwszy na tron w dziecinnym wieku, dla złych nader obyczajów osobistych, a kłótni z książętami niemieckiemi, nie miał ani miłości, ani sławy. Z tym Grzegorz wszedłszy w zajście, po różnych wzajemnych kłótniach, czernieniach, cytacyach do Rzymu, wyklął go nakoniec, odjął cesarskie dostojeństwo, i koronę cesarską Rudolfowi książęciu szwabskiemu posłał z napisem: *Petra dedit Petro, Petrus diadema Rudolpho.* Cesarz wzajemnie zbiwszy Rudolfa i Rzym opanowawszy, przymusił papieża uciekać do Salernu, stawiąc na miejscu jego ze sprzymierzonymi sobie biskupami Gwiberta, czyli Wiberta

społeczności katolickiej, odsądził go nadto bezprawnie od korony, i winnego mu zawsze, acz w najniegodziwszem życiu posłuszeństwa poddanych, zakazując wszystkim biskupom polskim, ażeby odtąd bez dołożenia się stolicy rzymskiej, żadnego z książąt na dostojeństwo królewskie nie namaszczali [1]. Nie przepuścił nawet uczestnikom występku, zagradzając drogę samym i potomstwu ich aż do czwartego pokolenia do święceniów kapłańskich, oraz do posiadania jakichkolwiek stopniów godności i pożytków duchownych. Pisarze narodowi cztery domy wymieniają do pamięci naszej trwające, których przodkowie królowi do zabójstwa pomagali: Strzemieńczyków, Drużyńców, Jastrzębców, Strzeniawitów. Bóg litościwszy nad wyroki ludzkie, zgładziwszy pokutą przewinienia naddziadów, zacne ich potomstwo po dziś dzień w majątki, honory i cnotę krzewić nie przestawa. Mógł zaiste Grzegórz, jako powszechny chrześciaństwa oj-

---

biskupa Rawenny antypapę, pod imieniem Klemensa. Od którego czasu zaczęta w kościele schyzma trwała przez wiele lat, ze srogiem krwi rozlaniem i powszechnem całego chrześciaństwa zgorszeniem. Ten papież, jak wiele sobie mocy nad książętami europejskiemi przywłaszczał, widzieć to w życiu jego i listach.

[1] „*Regem insuper Boleslaum et regnum Poloniae omni honore, dignitate et excellentia regali privavit. Et omnes barones, milites, principes, vasallos et subditos ab ejus ditione absolvens, obedientiam et subjectionem solitam sibi exhiberi vetuit.*“ Długosz na karcie 295. Niewiem zkąd Długosz wyczerpnął tę wiadomość, o której poprzednicy jego kronikarze zamilczeli. Mógł to zaiste uczynić Grzegórz, jako uczynił z Henrykiem cesarzem, któremu koronę przez papieżów włożoną odebrał, i z Gejzą węgierskim, któremu tytułu królewskiego wzbraniał, że na tronie papieżom w hołd od ś. Stefana poddanym, bez jego woli usiadł. Do Węgier i Niemców przynajmniej miał pozór. Do Polaków żadnego, których monarchowie sami sobie korony kładli, zawsze z urazą Niemców i Włochów. Nie dawał ten Grzegórz Bolesławowi, jeszcze przed wzięciem tytułu królewskiego, jako się pokazuje z listu jego wyżej od nas cytowanego, gdzie była mowa o Izasławie czyli Dymitrze, który do Rzymu syna swego posłał, chcąc z rąk papieskich mieć królestwo ruskie. Nie mógł więc tego odbierać, czego sam nie przyznawał; chyba że Grzegórz korzystając z pozornej okazyi zabójstwa, chciał na potem zagrozić polskim książętom, aby się bez woli Rzymu nie koronowali. Wszelako następca Bolesława Herman, nosił tytuł króla, jako się niżej mówić będzie.

Beli i bratu Gejzie dopomagał [1]. Powiadają niektórzy, że Władysław przyjąwszy z ludzkością króla, możeby się dał przychylić na żądanie jego, gdyby Grzegórz urażony nie przysłał mu ostrego upomnienia, że wyklętego zabójcę z honorem i uczciwością do siebie przyjął [2]. Bojaźń i powolność ku papieskim rozkazom, zaszczepiona w umyśle Władysława, zamknęła wstęp do miłosierdzia i wdzięczności. Przesiedziawszy tam przez czas niejaki Bolesław, bez nadziei powrotu, odmienił mieszkanie, i nie wiedzieć gdzie się podział. Jedni mówią, że zarażony jakimści wrzodem wpadł w szaleństwo, i bądź nędznie umarł 21 marca, bądź sam się zabił [3]. Drudzy go wysyłają na łowy, i tam zrzuconego z konia własnym psom na pożarcie oddają [4]. Inni twierdzą, że udawszy się z Węgier do Karyntyi, w podłym ubiorze dla niepoznaki, wstąpił tam do mniszego klasztoru, gdzie długi czas na usługach kuchennych

---

1) *Ladislaus memor beneficii, quod sibi et fratri olim adversus Salomonem impendisset.* Praj na karcie 81. Gejza umarł w roku 1077 w maju. Władysław brat jego w Polszcze z ciotki Bolesława urodzony, nastąpił po nim. Salomon król po wiele razy wyganiany i powracający, nie mogąc tronu ojcowskiego odziedziczyć, udał się w roku 1085 do Kumanów w Mołdawii mieszkających (byli to barbarzyńcy tegoż rodu co Pieczyngowie i Połowcy), z któremi gdy do Węgier wpadał, i królestwo mięszał, po klęsce swoich sprzymierzeńców, nie wiedzieć gdzie się podział. Praj na karcie 82.

2) Solignac na karcie 189. Niewiem, jeźli należy wierzyć Kadłubkowi z Bogufałem powiadającym o osobliwszej Bolesława tego hardości, kiedy nawet w nieszczęściu i tułaniu się zostający, przychodzącemu na przywitanie swoje Władysławowi, ani ręki podać, ani go pocałować nie chciał, mówiąc: *„Iste nostrarum opus est manuum; non autem competit opifici, ut suam colat aut revereatur creaturam, nec decet ut vir fortis, vel exulatu miserior, vel casu videatur dejectior.“* Kadłubek na karcie 665. Bogufał na karcie 28. Powinni oni byli pamiętać na to, że Władysław król węgierski, nie z łaski Bolesława węgierską koronę otrzymał, ale po śmierci Gejzy, jako świadczy Długosz na karcie 288. *„Propter miram virtutum excellentiam omnium Ungarorum mentes adeo in se converterat, ut omnes illum renuentem regiam suscipere diadema, caeteris omnibus neglectis, certatim precarentur.“*

3) Bogufał na karcie 28. Kadłubek na karcie 666.

4) *Petr. de Reva rerum Hung. Cent. I par.* 7. — Dubrawski *hist. Boh.* na karcie 73. — Kromer na karcie 62. — Długosz na karcie 298. Miechowita na karcie 50.

strawiwszy, umarł pokutując [1]). Inni nakoniec przydają, że z porady Władysława króla węgierskiego poszedł do Rzymu, i tam od papieża rozgrzeszony, wziął rozkaz, aby resztę dni w mniszej kapicy na pokucie strawił [2]).

XXXII. Tym sposobem dokonał Bolesław II, prawnuk Chrobrego, a czwarty król w rzędzie monarchów polskich. Śmiałego i hojnego imie, za życia sobie nadane, do naszej pamięci zachował, którémi przymiotami

[1]) Miejsce tej pokuty być musiało w Ossyach, albo Wettina, niedaleko Inspruka, jako świadczy Długosz na karcie 298. Miechowita na karcie 50. Kromer na karcie 61 i inni. Miechowita powiada, że przez ciekawość zwiedzające te miejsca, żadnego tam śladu pokuty Bolesława w mniszem życiu nie znalazł. Kromer kilkadziesiąt lat od Miechowity późniejszy, twierdzi, że Walenty Kuczborski przyjaciel jego, jadąc do Rzymu z Stanisławem Hozyuszem biskupem warmińskim, potem kardynałem, widział w klasztorze Ossya w Karyntyi, o pół mili leżącym od miasteczka Feldkirchen, na cmentarzu grobowiec kamienny, na którym był wyryty koń pod siodłem z napisem: *Rex Boleslaus Poloniae, occisor s. Stanislai episcopi cracoviensis.* Wreszcie z tego samego napisu, jeźli był jaki, wnosić można, iż ten nagrobek wspominając już świętym Stanisława, być musiał nie wkrótce po śmierci królewskiej, ale w lat 175 po kanonizacyi ś. od mnichów postawiony, a tem samem niejakiej podlega wątpliwości *). Owszem w tej wieków ciemnocie i oddaleniu, jeźli pewnej nie mamy powieści o grobie ś. Wojciecha patrona korony naszej, daleko bardziej tego niefortunnego monarchy, którego opatrzność dla niezbadanych sądów swoich, jak dokonanie, tak i spoczynek po zgonie, mgłą dotąd nie przejrzałą ukryć przed ciekawością chciała.

[2]) Przypiśnik *Commentator* Kadłubka na karcie 667.

*) Ten grobowy kamień do tych czas jeszcze jest w Ossyaku. Charakter ile z odrysowania sądzić mogłem, jest z wieku XIII a może i XIV. Znajduje się w tym klasztorze opisanie kończącego się życia Bolesława. Lecz całe opisanie jest lichą ramotą i taką mieszaniną, że bardziej zdaje się być przepisaną, słowną, od przechodniów i bajkami przeplataną powieścią, niżeli częścią dziejów.

Nota *Tadeusza Czackiego.*

jedynie tylko słynął [1]): lecz i te nakoniec w wygórowaniu innych występków, albo stracił, albo zatłumił, gdy hart męskiej duszy rozkoszami rozwolnił, a łakomstwem i zdzierstwami dłoń dobroczynną ścisnął, nadgradzając przez zbrodnie, co marnotrawstwem rozproszył. Wielkie o nim w narodzie nadzieje, powolna nader chęciom jego w nieprzerwanych zwycięstwach fortuna pomięszała, której rozumem i cnotą gdy dźwigać nie umiał, pod jej ogromnèm bez wsparcia klęknąć musiał. Zamierzył atoli, lub wykonał niektóre dzieła chwalebne. Utracone przez dwóch poprzedników granice państwa odzyskał; buntownicze narody w hołdzie i posłuszeństwie do czasu utrzymał. Mogilski klasztór w Wielkiej Polszcze [2]) dla Benedyktynów, z nadaniami wielu wsi i folwarków, a w Gorau na Szląsku kościół, jeśli przywilej tej fundacyi jest niefałszywy, ufundował [3]). Cudzoziemcom do urzędów kościelnych w Polszcze

---

[1]) Hojności Bolesława zbytkującej przykład czytamy w Marcinie Gallu na karcie 72 i w innych. Gdy on pewnego razu siedząc w Krakowie przed pałacem swoim, odbierał pieniądze z hołdowniczych księstw ruskich przywiezione, usłyszał głos jęczącego kleryka. Rozumiejąc, że go kto uderzył, pytał się o przyczynę. Licha owa a łakoma kleryczyna, *clericellus*, patrząc na złoto, poczęła się uskarżać na ubóstwo. Król kazał nikczemnikowi brać tyle, ile mógł unieść; a gdy się mu rewerenda od wagi rozerwała, odziano go w płaszcz królewski. Łakomiec tak się pieniędzmi ujuczył, że nim do siebie dolazł, z ciężaru i zadyszania naderwał się i umarł.

[2]) Długosz pod rokiem 1064. Miechowita w księdze II rozdziale 17, ale się myli, gdy to ufundowanie kładnie po osadzeniu Beli na tronie węgierskim. Bela wstąpił na państwo w roku 1060 jako się wyżej powiedziało. — Długosz wylicza wszystkie te nadania klasztorowi uczynione, tak od króla, jak od prywatnych.

[3]) Znajdujemy *in Codice dipl. historico — epistolari* w tomie III na karcie 245 Bernarda Peza Benedyktyna, przywilej Bolesława Śmiałego, i Rafała rycerza jerozolimskiego, dany kościołowi gorawskiemu. Z tego przywileju możnaby wiele zasięgnąć ciekawych wiadomości względem ufundowania kościołów naszych katedralnych, gdyby on oczywiście nie był fałszywym z wielu bałamutnych w nim znajdujących się powieści. 1. Rafał ten *Hierosolimitanae militiae supremus tetrarcha*, jak się sam nazywa, powiada, że go Mikołaj II papież uczynił poprzysiężonym wojownikiem pogan w Polszcze *per et infra Poloniam*. Mikołaj papież umarł w roku 1061, a jakże przywilej dany w roku 1066 mógł być za papiestwa Mikołaja II? Maltańscy też kawalerowie

drogę zamknął [1]: zkąd nań podobno nienawiść od Włochów powzięta, uciąźliwsze w Rzymie ściągnęła ukaranie. Zostawił z Wisławy księżniczki ruskiej syna Mieczysława, ucieczki swojej towarzysza [2]. Panował około 22 lat, wstąpiwszy na tron w roku życia szesnastym.

---

i inni jerozolimscy dopiero zjawiać się poczęli we XII wieku.— 2. W tym przywileju wspominają się fundacye kościołów katedralnych polskich od Mieczysława I i Bolesława syna jego, *uno eodemque tempore circa annum gratiae 966* ufundowane. Bolesław Chrobry urodził się w rok potem, to jest w roku 967. — 3. Wspominają się tamże w Gorau *consules*, *proconsules civitatis*. Wiadomo zaś jest, że prawo teutońskie do miast polskich wprowadzone było dopiero za Henryka Brodatego we sto lat potem. Inne bałamuctwa, jako to wspomnienie Maura *de Malta* kawalera, także miecza Malchusowego Rafałowi od papieża danego, oraz kładnienie w niższym rzędzie po tym rycerzu Bolesława, są świadectwem oczywistem, iż ten przywilej od jakiegoś mędrka w późniejszym czasie był sfabrykowany.

[1]) Anonim w życiach biskupów wrocławskich pod Janem I.

[2]) Według Długosza na karcie 263. urodził się Mieczysław w roku 1069, dnia 12 kwietnia.

HISTORYA

NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

Ks. Adama Naruszewicza

BISKUPA ŁUCKIEGO.

TOM II.

Wydanie

KAZIMIERZA JOZEFA TUROWSKIEGO.

(WEDLE WYDANIA GRÖLLOWSKIEGO).

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

TABLICE GENEALOGICZNE

MONARCHÓW POLSKICH,

I Z NIEMI GRANICE, POKREWIENSTWO, LUB JAKIE INNE ZWIĄZKI MAJĄCYCH, OD ROKU 1080 DO ROKU 1177.

POLSKA.

WŁADYSŁAW HERMAN Król polski. Obacz o nim w tomie I. na karcie **VII** w tablicach genealogicznych.

POTOMSTWO WŁADYSŁAWA I.

ZBIGNIEW syn starszy z nieprawego łoża, niewiadomo z jakiej matki *(concubina)* urodzony. Długosz śmierć jego kładnie pod rokiem 1116.

BOLESŁAW III nazwany Krzywousty, urodzony z Judyty księżniczki czeskiej, córki Wratysława, według Kozmy w roku 1085. Wstąpił po ojcu na państwo w roku 1102. Żona jego pierwsza Zbisława córka Świętopełka książęcia kijowskiego i halickiego, poślubiona w roku 1103, umarła w roku 1108. Druga żona, według Kro-

niki zwifaldeńskiej, Salomea, córka Henryka hrabi de Bergen, poślubiona około roku 1110, umarła w roku 1144 27 czerwca. Umarł Bolesław w roku 1139, pogrzebiony w Płocku.

TRZY CÓRKI urodzone z Judyty cesarzowny, siostry Henryka IV, wdowy po Salomonie królu węgierskim. Te córki niewiadomo jak się nazywały. Marcin Gallus powiada, że jedna z nich była poślubiona, *in Russia viro nupsit*, jakiemuś książęciu ruskiemu. Druga została mniszką, *sacro velamine caput texit*. Trzecia wydana za jakiegoś Polaka, *quemdam suae gentis virum sibi junxit*. Hubner w genealogiach na karcie 94, daje Władysławowi córkę Ryxę, żonę Alfonsa VII króla Kastylii, zmarłą w roku 1151.

POTOMSTWO BOLESŁAWA III.

WŁADYSŁAW II, urodzony w roku 1104, wstąpił na monarchią w roku 1139. Wygnany w roku 1146. Umarł w Altenburgu w Bawaryi, czy w Saxonii, nie wiadomo, w roku 1159. Żona jego pierwsza Agnieszka, córka Leopolda margrabi Austryi i Agnieszki siostry przyrodniej Konrada II cesarza. Poślubiona około roku 1110, umarła w roku 1153, z której potomstwo obacz pod tytułem *książęta szląscy*. Druga żona, córka Alberta margrabi północnego, nazwanego *Ursus*.

JUDYTA z tejże Ruski, według Bogufała *unica filia*, urodzona niewiadomo kiedy. Poślubiona w dziecinnym wieku około roku 1108 Stefanowi królewiczowi węgierskiemu, synowi Kolomana, według tegoż Bogufała. Umarła przed rokiem 1125, ponieważ tego roku Stefan ożenił się z córką Roberta [illegible] króla Sycylii.

[illegible] Z NIEMKINI.

KAZIMIERZ, urodzony po długiej niepłodności matki, według Długosza w roku 1121, poślubił sobie, według tegoż, córkę króla duńskiego, niewiadomo jakiego. Umarł w roku 1131.

BOLESŁAW nazwany Kędzierzawy, urodzony w roku 1127. Książę na Mazowszu i Kujawach, wstąpił na monarchią polską po wygnaniu Władysława brata w roku 1148. Umarł roku 1177. Żona jego Anastazya, córka Włodzimierza czyli Wszewołodymira książęcia hali-

ckiego, poślubiona w roku 1151. Umarła w roku 1158. Druga Helena (Długosz ją na drugiem miejscu nazywa Maryą) córka Rościsława książęcia przemyskiego, poślubiona w roku [illegible], przeżyła męża. Z pierwszej Anastazyi urodził się syn Bolesław w roku 1156, umarł w roku 1172. Drugi z tejże Leszek, urodzony w roku 1158, wziął testamentem ojcowskim Mazowsze i Kujawy pod opieką stryja Kazimierza w roku 1173. Umarł bezpotomny w 1185. Hubner w genealogiach daje Bolesławowi Kędzierzawemu dwie córki: jednę Zofią żonę Warcisława III, książęcia Pomeranii, zmarłą w roku 1164, w czem się myli mocno; drugą Mechtyldę, żonę Przebysława królika Obotrytów, 1179.

MIECZYSŁAW Stary urodził się w roku [illegible], został książęciem wielkopolskim w roku 1139. Wstąpił na monarchią w roku 1173. Wygnany w roku 1177. Będzie o nim w następującym tomie, gdzie o książętach wielkopolskich.

HENRYK urodził się w roku 1132, został książęciem sandomirskim i lubelskim w roku 1139. Zabity na wojnie z Prusakami bezpotomny w roku 1167.

KAZIMIERZ nazwany Sprawiedliwy.

CÓRKI BOLESŁAWA Z NIEMKINI.

N. N. bezimienna, żona, według gramatyka Saxona, Magnusa królewicza duńskiego, syna Mikołaja.

ŚWIĘTOSŁAWA, wydana, ile się zdaje, za Jarosława książęcia włodzimierskiego i halickiego.

PRZEDYSŁAWA, wydana według Bangerta za Ratybora królika Pomeranii, za Odrą w Szczecinie panującego.

N. N. bezimienna, żona, według Annalisty Saxona, Konrada hrabi de *Plotzeke*.

JUDYTA, żona, według chronografa Saxona, Ottona II margrabi brandeburskiego. Obacz Gebharda, *in March. aquilon.* na karcie 121.

KSIĄŻĘTA SZLĄSCY PIASTOWIE.

WŁADYSŁAW II monarcha, syn najstarszy Bolesława Krzywoustego, o którym wyżej.

POTOMSTWO WŁADYSŁAWA II.

BOLESŁAW, nazwany *Altus*, wysoki, dla wzrostu, książę Szląska średniego na Wrocławiu etc.

MIECZYSŁAW książę Szląska górnego.

KONRAD nazwany Laskonogi, *Loripes*, dla cienkich goleni, książe Szląska dolnego.

PAPIEŻE.

GRZEGÓRZ VII rodem z Toskanii 1073, 22. Kwietnia. Umarł w Salernie roku 1085, 25 maja.

WIKTOR III rodem z Benewentu, obrany roku 1086, 24 maja. Umarł roku 1087, dnia 14 września.

URBAN II Francuz, obrany 1088 dnia 12 marca. Umarł roku 1099, 29 lipca.

PASCHAŁ II Toskańczyk, dawniej Reinerius kardynał, obrany roku 1099, 12 sierpnia. Umarł 1118, 18 stycznia.

GELAZY II rodem z Kajety, dawniej archidyakon kościoła rzymskiego, obrany roku 1118, dnia 25 stycznia. Umarł we Francyi w Kluniaku 1119, dnia 30 stycznia.

KALIXT II rodem z Burgundyi, obrany roku 1119, w lutym, koronowany dnia 14 października. Umarł roku 1124, 19 grudnia.

HONORY II Bonończyk, obrany roku 1124, 18 grudnia. Umarł roku 1130, 16 lutego.

INNOCENTY II Rzymianin, obrany roku 1130, 16 lutego. Umarł roku 1143, 24 września.

CELESTYN II Toskańczyk, obrany roku 1143, dnia 26 września. Umarł roku 1145, 8 marca.

LUCYUSZ II Bonończyk, obrany 1145, dnia 9 marca. Umarł 1146, 24 lutego.

EUGENIUSZ III rodem z Pizy, obrany 1146 dnia 25 lutego. Umarł 1153, 8 lipca.

ANASTAZY IV Rzymianin, obrany 1153 9 lipca. Umarł 1154, 2 grudnia.

HADRYAN IV Anglik, obrany roku 1154, dnia 3 grudnia. Umarł 1159, 1 września.

ALEXANDER III rodem z Siennny, obrany 1159, 5 września. Umarł 1181, 20 września.

NIEMIECCY CESARZE.

HENRYK, w liczbie królów niemieckich IV, syn Henryka cesarza, nazwanego *Czarny*, z Agnieszki księżniczki akwitańskiej urodzony w roku 1050, wstąpił na państwo roku 1056. Umarł w roku 1106. Żona jego pierwsza Berta, Ottona margrabi włoskiego córka, umarła roku 1087. Druga Adelajda, albo raczej Praxeda czyli Eupraxya, wdowa po Henryku hrabi sztadeńskim, córka Wszewłoda książęcia kijowskiego. Umarła w roku 1109. *Potomstwo*. 1. Konrad lotaryński. 2. Agnieszka żona Fryderyka książęcia szwabskiego a potem Leopolda margrabi Austryi, matka Agnieszki, żony Władysława II. 3. Berta, żona Henryka burgrabi ratys: 4. Adelajda mniszka w Garderscheim. 5. Zofia, żona Godfryda książęcia Brabancyi. 6. Syn, który następuje.

HENRYK V z Berty, nastąpił po ojcu w roku 1106. Umarł w roku 1125, dnia 23 maja, nie zostawiwszy po sobie potomka. Żona Matylda, córka Henryka I króla angielskiego, poślubiona w roku 1114, zmarła w roku 1167.

LOTARYUSZ III z hrabi Supplinburg, naprzód książę saski po wygasłym domie Billingów na Magnusie, potem cesarz, obrany w roku 1125. Umarł w roku 1137, dnia 6 grudnia. Z żony Ryxy zostawił dwie córki. 1. Gertruda, żona Henryka Pysznego książęcia Bawaryi. 2. Jadwiga, żona Ludwika III landgrafa Turyngii.

Konrad III, syn Fryderyka książęcia szwabskiego, i Agnieszki córki Henryka IV cesarza, brat przyrodni Agnieszki żony Władysława II, stryj rodzony Fryderyka I cesarza, obrany w roku 1139. Umarł roku 1152, 15 lutego. Potomstwo jego: I. Henryk obrany

królem niemieckim, i koronowany w roku 1147. Umarł przed ojcem roku 1150. 2. Fryderyk książę rotenburski. 3. Judyta żona Ludwika *Żelaznego*, landgrafa Turyngii.

FRYDERYK I cesarz, nazwany *Barbarossa* dla brody rydzowatej, syn Fryderyka II książęcia szwabskiego, i Judyty córki Henryka Czarnego, książęcia Bawaryi i Saxonii, synowiec rodzony Konrada cesarza. Obrany roku 1152. Umarł roku 1190, w czerwcu.

IMPERIUM.

SASCY KSIĄŻĘTA.

MAGNUS syn Ordulfa, ostatni po mieczu z domu Bilingów, umarł roku 1106. Zostawił dwie córki: jedna Eilika wydana za Ottona I nazwanego *Bogaty*, hrabi na Ballenstedzie, matka Alberta nazwanego *Ursus*, pierwszego margrabi brandeburskiego; druga Wulfilda żona Henryka Czarnego książęcia Bawaryi, babka Henryka Lwa. Po tych dwóch księżniczkach pretendowali sukcesyi Saxonii Henryk z Albertem, lecz cesarz Henryk V utrzymując prawo swoje w rozdawaniu księstw według woli, oddał księstwo saskie następującemu.

LOTARYUSZ, hrabia de Supplinburg, który potem został cesarzem w roku 1125.

HENRYK, książę bawarski, zięć Lotaryusza, wziął od niego księstwo saskie.

HENRYK Lew, syn Pysznego, urodził się w roku 1129, został po ojcu książęciem saskim w roku 1137, bawarskim w roku 1156. Umarł w roku 1195, 6 sierpnia.

MARGRABIOWIE PÓŁNOCNI.

(*Boreales*).

Z HRABIÓW STADEŃSKICH.

UDO II, syn Ludgera.

HENRYK I, syn Udona, umarł w roku 1087 nie zostawiwszy

żadnego potomstwa z Praxedy czyli Eupraxyi Ruski, córki Wszewłoda książęcia kijowskiego.

UDO III, brat Henryka, opanował Brandeburg w roku 1100, i znowu stracił. Umarł roku 1106. Żona Ermengarda, córka Fryderyka hrabi płockiego *de Plotzeke* w Saxonii.

RUDOLF, brat Henryka I i Udona III, wziął marchią prawem opiekuństwa nad synowcem, strzucony od cesarza Henryka V w roku 1112; oddał margrabstwo w roku 1114 temuż synowcowi, który następuje. Umarł roku 1124.

HENRYK II syn Udona III, umarł bezpotomny w roku 1128. Żona Adelajda, córka Ottona *Bogatego*, hrabi na Ballensztedzie, siostra Alberta.

UDO IV syn Rudolfa, zabity pod Aschersleben dnia 13 marca w roku 1130.

RUDOLF II brat Udona IV, bierze marchią północną podczas wygnania Alberta *Ursus;* ustępuje mu tejże w roku 1142. Zabity od Dytmarsów w roku 1145.

Z HRABIÓW PŁOCKICH PLOTZEKE.

HELPERYK, margrabia kilkomiesięczny, z woli Henryka V cesarza w roku 1112 po złożeniu Rudolfa sztadeńskiego, o którym wyżej. Umarł w roku 1118.

KONRAD, syn Helperyka, po zabiciu Udona IV sztadeńskiego został kreowany margrabią od Lotaryusza cesarza w roku 1130. Zabity bezpotomny we Włoszech pod Modeceją w roku 1133. Był on mężem córki Bolesława Krzywoustego.

BERNARD, brat Konrada, towarzysząc Konradowi III do Azyi na krucyatę, umiera tamże roku 1147, 28 września. Hrabstwo jego z zamkiem oddane od cesarza Albertowi *Ursus*, który następuje.

Z HRABIÓW BALLENSZTEDU.

ALBERT, nazwany *Ursus*, syn Ottona nazwanego *Bogaty*, hrabi Ballensztedu, urodzony w roku 1106 z Eiliki, córki i dziedziczki po części Magnusa książęcia Saxonii, pani i margrabiny na *Wurben*. Dziedzic wielu dóbr po ojcu i matce; hrabia Ballensztedu. Adwokat (wójt, dozorca) tegoż i Nienburga z Gernroden. Subadwokat kościoła (dóbr świeckich do kościoła należących) goslarskiego. Hrabia na Plotzeke. Hrabia na Ascherleben. Bierze hrabstwo Luzacyi od Lotary-

usza cesarza 1124. Wygnany z niego 1131. Kreowany od Lotaryusza margrabią północnym po śmierci Konrada z domu hrabiów Plotzeke 1134; książęciem Saxonii w roku 1138, wyzuty z obu urzędów 1140. Znowu margrabią północnym w roku 1142. Bierze od Przebysława Słowianina Brandeburg. Z tem miastem wniósł do domu swego tytuł margrabi brandeburskiego. Oddał marchią północną synowi Ottonowi w roku 1147. Sam został przy tytule brandeburskim. Umarł 1170.

MARGRABIOWIE POŁUDNIOWI.

(*Australes*).

LEOPOLD, nazwany *Piękny*, umarł roku 1096.

LEOPOLD *Święty*, od roku 1098 do roku 1136. Żona jego Agnieszka, córka Henryka IV cesarza, wdowa po ojcu Fryderyku szwabskim, a matka Agnieszki żony Władysława II.

LEOPOLD V syn Leopolda Świętego, umarł roku 1142.

HENRYK II syn Leopolda Świętego, uczyniony pierwszy książęciem Austryi od Fryderyka I cesarza w roku 1156, dla osłabienia książąt bawarskich *ducum*, od których margrabiowie dependowali. Umarł w roku 1172.

LEOPOLD VI nazwany *Virtuosus*, od roku 1172 do roku 1194

MARGRABIOWIE WSCHODNI.

O margrabiach czyli starostach pogranicznych, mówiliśmy w historyi naszej. Stanowili onych cesarze przeciwko Słowianom, dla strzeżenia granic państwa niemieckiego za Elbą. Nie były to naprzód urzędy dziedziczne, ale dependujące od woli cesarskiej póki się margrabiowie nabytkiem dóbr dziedzicznych i spadkowych przez pokrewieństwa, a najbardziej zaborem słowiańszczyzny, w udzielnych panów nie zamienili, przez słabość cesarzów, albo ich dobrodziejstwa i przywileje.

Margrabiowie wschodni, *orientales*, postanowieni od Henryka Ptasznika *Auceps*, jedni byli margrabiami Luzacyi, to jest przeciwko Lu-

tykom, drudzy Misnii przeciwko Syrbom; czasem też obie marchie do jednego należały.

W MISNII.

HENRYK syn Dedona margrabi, o którym w tomie II. Ten Henryk margrabia Misnii i Luzacyi, ponieważ podczas zamieszków niemieckich odstąpił cesarza, a złączył się z innymi Sasami, zrzucony był z margrabstwa, które Henryk cesarz oddał Tymonowi jego stryjowi. Nie przyszedł jednak Tymon do posesyi. Wratysław książę czeski, za pozwoleniem cesarza sprzymierzeńca swojego przeciw Sasom, opanował Misnią. Trzymali Czesi to margrabstwo do roku 1124.

WIGBERT, hrabia grojecki, otrzymał margrabstwo Misnii od Henryka V cesarza, po ustałej linii Henryka wyżej mianowanego w historyi. mimo praw linii jego pobocznej.

KONRAD, syn Tymona, a brat stryjeczny Henryka, zapomocą Lotaryusza cesarza powyganiał Czechów. Ten to jest Konrad, od którego pochodzą margrabiowie Misnii, którzy potem do państw swoich margrabstwo Luzacyi, landgrafstwo Turyngii, a nakoniec księstwo saskie z elektorstwem przyłączyli.

W LUZACYI.

HENRYK, syn Dedona, wyżej położony. Margrabia Misnii i Luzacyi. Z tejże przyczyny co i wyżej, utracił Luzacyą. Dzierżyli tę prowincyą Polacy od czasów Mieczysława I, bądź zdawna dziedziczną, bądź w ustawicznem Luzyków przez Czechów i Polaków rozrywaniu, ustąpioną Mieczysławowi w posagu z Dąbrówką, jako chcą niektórzy pisarze niemieccy. Bolesław Chrobry podbił ją sobie, jako się mówiło w historyi Za Mieczysława wydarli ją margrabiowie. Trzymali ją Niemcy do czasów rozruchu między Henrykiem cesarzem i Sasami. Henryk oddał wyższą Luzacyą Wratysławowi książęciu czeskiemu, za wierne usługi przeciwko Sasom, wyzuwszy z niej Henryka margrabię. Czytamy w księdze *Scriptores rerum Lusaticarum* na karcie 179, że w roku 1171 czytana była od konsyliarzów Henryka IV

w kościele misnieńskim, ugoda między Bolesławem Śmiałym królem, i Wratysławem książęciem czeskim, mocą której wyższa Luzacya dostała się Czechom, niższa Polakom.

WRATYSŁAW książę czeski, o którym wyżej.

WIGBERT, zięć Wratysława, hrabia grojecki, wziął w posagu hrabstwo budysyńskie w niższej Luzacyi od Wratysława. Temuż Wigbertowi Henryk V cesarz oddał w roku 1124 tęż samę Luzacyą.

HENRYK, syn Wigberta bezpotomny, darował ją Sobiesławowi książęciu czeskiemu a tę darowiznę potwierdził w roku 1127 Lotaryusz III cesarz. Rzecz do prawdy podobna, że tak Polacy, jak margrabiowie Misnii utrzymywali zawsze prawo swoje do Luzacyi. Wincenty kronikarz czeski powiada na karcie 45, że gdy Władysław II książe czeski będąc w roku 1157 na zjeździe wirtzburskim, obiecał dać Fryderykowi I cesarzowi posiłki przeciwko Polakom i Medyolańczykom, cesarz wzajemnie obiecał mu darować Luzacyą budysyńską, to jest górną. Hanek pisarz Szląska mówi także na karcie 443, że podczas działu Szląska między synami Władysława II, *quid quid Lusatiae, quam sibi marchiones misnienses totam vindicabant, tum ad Silesiam spectabat, donec litigium ideo subortum inter Silesios et Misnenses finiretur, indivisum relinquebatur*. Z tych to przyczyn, odmian, najazdów, darowizn i posesyi różnych, tak królowie czescy, jak margrabiowie Misnii, i książęta szląscy, Polacy, pisali się potem margrabiami luzackimi.

WĘGRZY.

Ś. WŁADYSŁAW, o którym w tomie II. Umarł roku 1096.

KOLOMAN, syn Gejzy I króla, synowiec ś. Władysława, od roku 1096 do roku 1113. Żony jego: pierwsza Bazylla, córka Rogera sycylijskiego; druga Przedysława, córka Świętopełka kijowskiego, z której się urodził Borys Napastnik.

STEFAN II syn Kolomana, od roku 1114 do roku 1131. Żona jego pierwsza Judyta, córka Bolesława Krzywoustego; druga, córka Roberta Gwiskarda sycylijskiego. Z obu nie miał potomstwa.

BELA II. oślepiony dawniej od Kolomana pospołu z ojcem Almusem, bratem tegoż Kolomana. Wstąpił na państwo po Stefanie

bracie stryjecznym, w roku 1191. Umarł w roku 1141. Żona jego Helena, córka Urossa książęcia Serwii.

GEJZA III syn Beli Ślepego, od roku 1141, do roku 1161.

STEFAN III syn Gejzy III, od roku 1161 do roku 1172. W przeciągu jego panowania siedzieli krótko na tronie węgierskim stryjowie Władysława II i Stefan IV.

BELA III, brat Stefana III młodszy, od roku 1173 do roku 1196.

CZESI.

WRATYSŁAW, królem od Henryka IV kreowany w roku 1085. Umarł w roku 1092. Żony jego: 1. Arabona. 2. Adelaida, córka Andrzeja króla węgierskiego. Umarła w roku 1062. 3. Świętochna córka Kazimierza I, króla polskiego. Umarła 1125. I synowie którzy następują niżej.

KONRAD, brat Wratysława, margrabia morawski, panował kilka miesięcy.

BRZETYSŁAW II książę czeski, syn Wratysława z Węgierki, panował od roku 1092 do roku 1100, którego zabity od Lorka Wersowicza na łowach.

BORZYWÓJ, syn Wratysława z Świętochny, od roku 1100, do roku 1106, którego wygnany od Świętopełka morawskiego, powracał po razy kilka. Umarł na wygnaniu roku 1124. Synowie jego z Hellbergi, córki Leopolda III margrabi Austryi: Spitygniew i Jaromir.

WŁADYSŁAW I syn Wratysława z Świętochny, od roku 1109 do roku 1125. Potomstwo: Władysław, który niżej, Henryk, Teobald, Swatawa.

SOBIESŁAW I syn tegoż Wratysława, z tejże, od roku 1125 do roku 1140. Potomstwo: Sobiesław, Ulryk, Wacław, Marya.

WŁADYSŁAW II syn Władysława I, królem kreowany od Fryderyka ces[illegible] 1174. Żona Gertruda, margrabianka Austryi, siostra Agnieszki, żona Władysława II.

CZESCY KSIĄŻĘTA W MORAWACH.

KONRAD, OTTO, JAROMIR biskup praski, bracia Wratysława

I synowie Brzecisława I, Konrada, który panował w Czechach kilka miesięcy. Potomstwo: Leopold i Ulryk. Ulryka syn Konrad II; Ottona syn Świętopełk, zabity pod Głogowem.

DANIA.

SWENON III o którym w tomie II.

HARALD IX syn Swenona III, o którym w tomie II.

S. KANUT, syn Swenona III, brat i następca Haralda IX, od roku 1081 do roku 1086.

OLAUS V syn Swenona III, od roku 1086 do roku 1095.

ERYK III nazwany *Dobry*, syn Swenona III, od roku 1095, do roku 1105. Umarł w Cyprze. Potomstwo jego: 1. Kanut książę Sleswiku, potem od Lotaryusza III cesarza uczyniony królem Obotrytów. Zabity od Magnusa brata stryjecznego w roku 1134. 2. Eryk, nazwany *Emond*, który niżej.

MIKOŁAJ, brat Eryka III, od roku 1107 do roku 1135. Syn jego Magnus, zabójca Kanuta, zięć Bolesława Krzywoustego. Hubner w genealogiach daje mu za żonę wdowę Włodzimierza książęcia ruskiego.

ERYK IV nazwany *Emond*, syn Eryka III, od roku 1135 do roku 1139.

ERYK V nazwany *Agnus*, syn Hakwina jutlandzkiego, i Agnieszki, córki Eryka *Dobrego*, od roku 1139, do roku 1147.

SWENON IV syn Eryka *Emonda*, od roku 1148, do roku 1157.

WALDEMAR I nazwany *Wielki*, syn Kanuta zabitego od Magnusa, wnuk Eryka *Dobrego*, od roku 1148, do roku 1182. Żona Zofia.

KSIĄŻĘTA OBOTRYTÓW.

HENRYK, o którym w tomie II. Synowie jego ze Slawiny wdowy po Kruku Rugianinie: 1. Mistywoj. 2. Waldemar zabity od Rugianów w roku 1109. 3. Kanut, zabity w Lutylinburgu. 4. następujący.

ŚWIĘTOPEŁK, zabity zdradą od jakiegoś Dozona z Holzacyi.

ŚWINKA, syn Świętopełka zabity od Sasów.

KANUT Duńczyk syn Eryka dobrego, kupił koronę Obotrytów od Lotaryusza III cesarza, zabity od Magnusa stryjecznego brata w roku 1130.

NIKLOT, syn Batuego brata Henryka, pospołu z Przebysławem zabity pod Werlą roku 1162. Syn jego Warcisław obwieszony od Sasów, drugi który następuje.

PRZEBYSŁAW.

KSIĄŻĘTA POMERANII.

SWATYBOR, do roku 1107.

WARCISŁAW, od roku 1107 do roku 1136, którego zabity od jakiegoś Lutyka poganina. Synowie jego:

RATYBOR, który panował za Odrą w Szczecinie nad Lutykami, hołdownik Bolesława Krzywoustego.

BOGUFAŁ I i KAZIMIERZ, kreowani książętami państwa rzymskiego od Fryderyka I cesarza.

RUSINI.

KSIĄŻĘTA KIJOWSCY.

WSZEWŁOD, syn drugi Jarosława I, z książęcia czerniechowskiego, książę kijowski, od roku 1078, do roku 1097. Umarł 18 kwietnia, pogrzebiony w Kijowie.

ŚWIĘTOPEŁEK II nazwany Michał Stopołk, syn Izasława I, od roku 1093, do roku 1113 którego umarł.

WŁODZIMIERZ, nazwany *Monomachus*, syn Wszewłoda, o którym wyżej. Umarł roku 1126 dnia 19 maja, leży w Kijowie.

MŚCISŁAW, syn Włodzimierza Monomacha. Umarł roku 1128.

JAROPEŁK, syn Manomacha, brat Mścisława. Umarł roku 1138 18 lutego

WIACZESŁAW, syn trzeci Monomacha, brat Mścisława i Jaropełka, w roku 1138, wygnany tegoż roku od Wszewłoda Olegowicza.

WSZEWŁOD, syn Olega Świętosławowicza. Umarł roku 1146 30 lipca.

IGOR, syn także Olega Świętosławowicza, wygnany od Izasława który następuje.

IZASŁAW, syn Mścisława, wnuk Włodzimierza nazwanego *Monomachus*, o którym wyżej. Wygnany od Jerzego Dołhorukiego suzdalskiego w roku 1149; wygnał go z tejże stolicy w roku 1150. Umarł w roku 1154 według Nestora.

IZASŁAW Dawidowicz, książę czerniechowski, opanował Kijów, i ustąpił roku 1154.

JERZY Dołhoruki suzdalski, syn Włodzimierza Monomacha, książęciem kijowskim w roku 1154. Umarł roku 1158.

IZASŁAW Dawidowicz, powtórnie wygnany od Mścisława Izasławowicza w roku 1158.

MŚCISŁAW, syn Izasława kijowskiego, do roku 1169, którego wygnany.

CHLEB, syn Jerzego Dołhorukiego. Umarł 1172. Na jego miejscu Mścisław książę rostowski, syn Andrzeja, wnuk Jerzego, posadził Romana syna Rościsława, a brata swego stryjecznego.

ROMAN, do roku 1174.

KSIĄŻĘTA WŁODZIMIRSCY.

JAROPEŁK, syn Izasława kijowskiego wziął to księstwo w roku 1078 od Wszewłoda stryja, który księstwo kijowskie opanował. Wygnany z Włodzimierza od synów Rościsława, synowców swoich w roku 1084, i przywrócony tegoż roku. Podniósł oręż przeciwko Wszewłodowi kijowskiemu w roku 1085, i uciekł do Polski. Przywrócony znowu w roku 1086 i zdradą zabity, według Nestora i Długosza.

DAWID, syn Igora, wnuk Jarosława I, wygnany od Świętopełka kijowskiego, ustąpić musiał tego księstwa w roku 1100. Umarł w Drohobuzie.

IZASŁAW, syn Świętopełka kijowskiego, od roku 1100 do roku 1125. Zginął pod Włodzimierzem czy Kijowem.

ANDRZEJ, syn Włodzimierza Monomacha, któremu on oddał księstwo włodzimierskie w roku 1119, wygnawszy z niego Jarosława Świętopełkowicza.

IZASŁAW, syn Mścisława kijowskiego, wnuk Włodzimierza Monomacha, około roku 1139 i 1142, według Nestora, puścił to księstwo w tymże roku następującemu.

ŚWIĘTOSŁAW, syn Wszewłoda Olegowicza kijowskiego, wsadzony od ojca po wstąpieniu Izasława na księstwo perejasławskie w roku 1142, wygnany od Wiaczesława, niegdyś książęcia kijowskiego syna Monamacha, a na jego miejscu posadzony w roku 1146.

WŁODZIMIERZ, syn Andrzeja perejasławskiego, wnuk Monomacha, od roku 1146.

ŚWIĘTOPEŁK, syn Mścisława kijowskiego, wnuk Monomacha. Umarł 1154 13 listopada.

JAROSŁAW, syn Izasława kijowskiego, wnuk Monomacha.

MŚCISŁAW, syn Izasława kijowskiego, w roku 1156.

KSIĄŻĘTA SMOLEŃSCY.

IGOR Jarosławowicz, o którym mówiono w tomie II, zmarły według Nestora w roku 1060, po którym wzięli księstwo smoleńskie Wszewłod czerniechowski, Izasław kijowski.

WŁODZIMIERZ, syn Izasława kijowskiego, od roku 1075 według Długosza.

DAWID Świętosławowicz, w roku 1089, według Długosza.

ROŚCISŁAW, syn Mścisława kijowskiego, wnuk Monomacha.

KSIĄŻĘTA HALICCY.

Nie wchodzimy w ciemnoty zapadłej starożytności, szukając Halicza od lat blisko trzech tysięcy w Herodocie, który w księdze nazwanej *Melpomene*, pisze o narodzie Scytów, Halizonów, siedzącym około rzek Dniestra i Boha. Nie fundujemy się ani na powieści Jornanda, który żyjąc około roku 550, wspomina że Gotowie z Gepidami osiadłszy ten kraj, który się teraz podgórzem, częścią Rusi, Wołoszczyzną i Siedmigrodem zowie, wydali sobie bitwę około miasta *Galtis:* co z konjektur historycznych mogłoby przypaść około Halicza. Rzeczy to są dalekie, i cechę bardziej ciekawości niżeli prawdy noszące. O Haliczu wiemy z Długosza w opisie Polski, iż ten zamek wziął nazwisko od góry tegoż imienia; lecz kto go i kiedy zbudował, niemasz w historyach żadnego śladu. Felix Łojko starosta szorpski, szambelan j. k. mci, mąż godny potomnej pamięci, powiada w odpisie swoim

na pretensye domu austryackiego do Halicza, że o tym zamku pierwsza wzmianka pod rokiem 1125 w Długoszu, kiedy Wołodar książę przemyski zbity od Polaków pod Wilichowem, uciekł do nich aż do Halicza. Tenże Łojko przydaje, iż niewiadomo aż do roku 1137, jeźli ten zamek miał swojego książęcia, i że w tym dopiero roku Długosz kładnie książęciem halickim Jarosława. Dowodziliśmy w historyi naszej, że Długosz pomięszał czasy i rzeczy względem tego Jarosława Świętopełkowicza, złączywszy mniemaną bitwę pod Haliczem, z bitwą prawdziwą około Spiża, odprawioną w roku 1132. Powiedzieliśmy też za świadectwa Nestora, że ten Jarosław książę halicki dył zabity w roku 1123 pod Włodzimierzem, czy pod Kijowem; był zatem książęciem halickim i włodzimierskim czternastą latą wyżej przed datą Długoszową. Że Halicz jeszcze przed Jarosławem był stolicą księstwa imienniczego, mamy świadectwo Bogufała, który na karcie 30 nazywa pierwszą żonę Bolesława Krzywoustego, *filia regis Haliciae unica, de qua genuit Vladislaum*. Wiadomo nam jest, że ten Bogufał *rex Haliciae*, był Świętopełk, czyli Michał Stopołk, książę kijowski, jako świadczy Anomim pisarz spółczesny życia ś. Ottona bamberskiego na karcie 650,a wyraźniej jeszcze Otton fryzyngeński na karcie 151. *Rex Ruthenorum seu Chios*. Był zatem Świętopełk książęciem halickim około roku 1103, kiedy się Bolesław Krzywousty z jego córką ożenił. Po śmierci Świętopełka zaszłej w roku 1113, opanował Kijów Włodzimierz *Monomachus*, książe czerniechowski. Jarosław syn Świętopełka, choć jego następca, musiał się kontentować księstwem włodzimierskiem nad Bugiem, które mu ojciec dawniej za życia swojego puścił, wygnawszy z niego Dawida Ihorowicza. Niewiadomo jest dokładnie, czy ten Jarosław przy księstwie włodzimierskiem trzymał razem księstwo halickie po ojcu. Musiał jednak trzymać, ponieważ Bogufał, choć w zwykłej sobie różnych rzeczy mięszaninie, powiada na karcie 40, że *Ruthenorum princeps* (Włodzimierz), *et aliarum provinciarum principes, haliciensem regem principis Boleslai generum a regno ejiciunt, qui ad regnum Boleslai soceri sui confugiens, apud ipsum cum uxore aliquamdiu fuerat commoratus*. Powieść Bogufała zgadza się z Nestorem, który świadczy, że około roku 1118 *Jarosław uciekł do Lachów*. Wygnali go Rusini podobno dla tego, że ojciec jego Świętopełk miał pokrewieństwo z Bolesławem, jako z zięciem swoim, i sam Jarosław był zięciem tegoż Bolesława, według Bogufała, mający w małżeństwie córkę jego podobno Świętosławę, którą wziął po pierwszej żonie swojej, wnuczce Włodzimierza Monomacha, o czem pisze Nestor. Wygnany Jarosław utracił księstwo włodzimierskie, na którem *Mo-*

nomach posadził syna swego naprzód Romana, potem Andrzeja według Nestora. Niewiadomo komu po jego wygnaniu dostało się księstwo halickie, owszem ani po jego śmierci zasiłej w roku 1123, gdy pod Kijowem czy Włodzimierzem z postrzału zginął. Rzecz zdaje się do prawdy podobna, że Włodzimierz *Monomach* trzymał to księstwo na siebie do roku 1126, a po jego zejściu dostało się synom jego, następcom tronu kijowskiego, naprzód Mścisławowi, potem Jaropełkowi. Długosz pod rokiem 1145, a Nestor w roku 1150 wspominają Włodymirka książęciem halickiego. Niewiadomo kto był ten Włodymirko i kto mu dał to księstwo, czy Polacy za Bolesława Krzywoustego, czy książęta kijowscy. Hubner w tablicach genealogicznych kładnie dwóch Włodzimierzów halickich: jednego czyni synem Wszewłoda II książęcia całej Rusi, syna Włodzimierza *Monomacha*; lubo *Monomach* według Nestora, prócz trzech synów wyżej wzmiankowanych, nie miał innego. Drugiego nazywa Wszewłodymir, a tego ojca nie położył. W liczbie tak mnogiej książąt ruskich, w podobieństwie nazwisk, w ciemnotach i różności historycznej, zgoła dojrzeć nie można, jaki to był Włodymirko. Wszelako, że oprócz córek wyrażonych od Długosza, miał on syna Jarosława, świadczy Nestor pod rokiem 1152 i pod rokiem 1153. Nam dosyć będzie z uwag poprzedzających, położyć porządkiem tych książąt halickich.

ŚWIĘTOPEŁK, czyli Michał Stopolk, syn Izasława, książę kijowski. Obacz pod książętami kijowskimi.

JAROSŁAW, syn Świętopełka, zięć Bolesława Krzywoustego, zabity w roku 1126.

WŁODZIMIERZ, czyli Wszewołodymir, albo Włodymirko, niewiadomo czyj syn, książę halicki, umarł według Nestora w roku 1152, według Długosza 1154.

JAROSŁAW, syn Włodymirka.

KSIĄŻĘTA PRZEMYSCY.

Przemyśl zamek i miasto nad rzeką Sanem, stolica ziemi przemyskiej w województwie ruskiém, niewiadomo jest od kogo fundowane. Długosz na karcie 40 powiada, że od Przemysława I. — Panowanie tego książęcia polskiego pełne jest baśni, kontradykcyj i anachronizmów, a więc i tą jego fundacya niepewna. W podziale Ru-

si przeddnieprskiej między synów Włodzimierza I, nie słychać, aby któremu z nich dostało się księstwo przemyskie. Za Mieczysława I należał Przemyśl do Polski. Nestor powiada pod rokiem 981, że Włodzimierz Wielki opanował to miasto, z innemi ziemiami do Polski należącemi. Rzecz do prawdy podobna, że jeźli który z synów Włodzimierza trzymał za Bolesława Chrobrego księstwo przemyskie, musiał być hołdownikiem królewskim, ile gdy ten waleczny król póki żył, bijał Rusinów, i sam Kijów stolicę opanował. Za Mieczysława II lubo inne narody słowiańskie odpadły od korony, została się jednak Ruś pod królewską zwierzchnością. Kasimierz I ustąpił niektórych samków na Rusi Jarosławowi I, wziąwszy za żonę siostrę jego Dobrogniewę, to jest, ściągnął z nich garnizony polskie; niewiadomo jednak czy do tych zamków należał Przemyśl, i czyli one były w niepodległości berłu polskiemu. Zdaje się atoli, że były podległe, ponieważ Bolesław Śmiały popierając prawo przodków swoich do Rusi, całą prawie zawojował, i Przemyśl otrzymał, jako się mówiło w tomie II. Kto był z ruskich książąt książęciem przemyskim za Bolesława Śmiałego, niewiadomo. Rzecz do prawdy podobna, że ich jeszcze nie było, i dopiero w roku 1000 gdy się książęta ruscy pogodzili w Wietyczach, ziemia przemyska dostała się Wołodorowi z Wasilkiem, synom Rościsława. Niewiadomo także, jaki to był Rościsław, ojciec tych książąt przemyskich. Nestor między latami 1064 i 1093 wspomina trzech Rościsławów, wnuków Jarosława I. Pierwszy był synem Włodzimierza, najstarszego syna, zmarły według Degwina w roku 1066. Drugi synem Izasława, drugiego syna, zmarły w roku 1093. Trzeci synem Wszewłoda trzeciego syna, który utonął w ucieczce od Połowców w roku 1092. Trudno wierzyć, aby ten ostatni był książęciem przemyskim. Urodził się on, według Nestora, w roku 1070, utonął w roku 1093, miał więc lat 23. Nestor Wasilka, Wołodara i Ruryka przemyskich, nazywa synami Rościsława. Ci synowie wygnali, według Nestora, w roku 1084 z Włodzimierza Jaropełka Izasławowicza. Nie mogli więc być synami tego ostatniego, będąc mu prawie w leciech równymi, ale raczej synami Rościsława tmutarakańskiego, zmarłego w roku 1066. Z tych uwag układamy tablicę książąt przemyskich w ten sposób:

ROŚCISŁAW Włodymirowicz, o którym wyżej. Synowie jego Wasilko trembowolski, Ruryk, i co następuje.

WOŁODAR, pojmany od Bolesława Krzywoustego w roku 1122,

Umarł w Przemyślu w roku 1126, według Długosza. Pogrzebiony w cerkwi ś. Jana. Synowie jego: Włodzimierz świnigrodzki, i co następuje.

ROŚCISŁAW II pojednał książąt ruskich w roku 1159.

KSIĄŻĘTA CZERNIECHOWSCY.

ŚWIĘTOSŁAW, syn Jarosława I, miał oprócz Czerniechowa Nowogród siewierski, które księstwo po jego śmierci dostało się synowi Chlebowi, według Długosza.

WSZEWŁOD Jarosławowicz, brat Świętosława, książę perejasławski, opanował w roku 1076 po Świętosławie z Kijowem czerniechowskie księstwo, z którego wygnany przez Olega, co następuje.

OLEG czyli Alexy, syn Świętosława, o którym wyżej, wygnany wzajemnie przez Wszewłoda w r. 1077. Wszewłod posadził na księstwie czerniechowskiem syna swojego, który następuje.

WŁODZIMIERZ, nazwany *Monomachus*, syn Wszewłoda, za życia ojcowskiego książę czerniechowski do roku 1193; po jego śmierci zaszłej w pomienionym roku, wygnany znowu od Olega, uchodzi do Perejasławia w roku 1094. Wygania tegoż Olega, i Czerniechów trzyma aż do roku 1113, w którym następuje na księstwo kijowskie.

OLEG, potrzecie aż do roku 1115, którego umarł 18 sierpnia.

DAWID, brat Olega i następca, niewiadomo kiedy umarł.

JAROSŁAW, brat Olega i Dawida, wygnany z Czerniechowa od Wszewłoda synowca, syna Olega, w roku 1127.

WSZEWŁOD, syn Olega, do roku 1138, którego opanował księstwo kijowskie.

WŁODZIMIERZ, syn Dawida, z bratem Izasławem od roku 1139, według Nestora. Zabity pod Kijowem w bitwie roku 1151.

IZASŁAW, syn Dawida, brat Włodzimierza zabitego pod Kijowem, panuje do roku 1154, którego opanował Kijów.

ŚWIĘTOSŁAW, syn Olega, około roku 1159. Umarł roku 1164.

ŚWIĘTOSŁAW, syn Wszewłoda Olegowicza.

KSIĄŻĘTA POŁOCCY.

WSZESŁAW, książe połocki, Zrzucony około roku 1068.

XX.

MŚCISŁAW, syn Izasława kijowskiego, nastąpił po wygnanym Wszesławie. Umarł w roku 1166.

ŚWIĘTOPEŁK, syn Izasława, do roku 1093, którego został książęciem kijowskim.

WSZESŁAW, powtórnie do roku 1000, którego umarł.

CHLEB, syn Wszesława, do roku 1119, którego umarł.

BORYS umarł, według Nestora, w roku 1128.

IZASŁAW, syn Mścisława książęcia kijowskiego około roku 1132 nastąpił bratu.

ŚWIĘTOPEŁK, syn Mścisława kijowskiego, brat Izasława, o którym wyżej, wygnany od Połoczanów roku 1132.

WASIŁKO, syn Świętosława Olegowicza, obrany od Połoczanów w roku 1132, żył według Nestora, jeszcze około roku 1143.

ROCHWOŁOD, syn Borysa, o którym wyżej, około roku 1144.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM TOMIE.

Adam bremeński.
Adebold, pisarz życia ś. Henryka.
Albert opat sztadeński.
Andrzej mnich, pisarz życia ś. Ottona.
Anonim, pisarz życia ś. Ottona bamb. —
Pisarz życia biskupów wrocław. —
Kronikarz szląski. —
Archid. gnieźnieński. —
Pisarz życia ś. Wojciecha. —
Autor hist. fun. Melic. —
Pisarz *notarius* króla Beli. —
Annalista Saxon.
Anzelm gemblacki.
Arnold kontyn. Helmolda.
Assemani.
Awentinus.
Bajer Sygfryd.
Balbin Bohusław.
Bangert.
Baroniusz.
Bertold konstancyeński.
Bodon Henryk mnich.
Bogufał.
Bonfini.
Bordelet akademik.
Bozowskie kroniki.
Brunszwiccy pisarze.
Bugenhagen.
Chronicon Hungariae.
Chronograf Saxo.

Curaeus.
Cynnamus Grecsyn.

Deguignes.
Długosz.
Dobner.
Dodechin opat.
Dubrawski.
Durand Benedyktyn.
Dytmar.

Ebendeferus Thom.
Eneas Silvius.
Engelhusen.
Excerpt Chr. duc. bruns.

Fryderyka cesarza listy.

Gebhardus.
Godfryd witerbski.
Gramatyk Saxon.
Gunter, Ligurius poeta.
Gwagnin.

Hajek czeski.
Hajek szląski.
Helmold.
Henel.
Herbersztein.

Jan, kronikarz.

Kadłubek.
Konstanty Porfirogenit.
Kontynuator Kozmy.
Kozmas praski.
Krantz.
Kromer.

Kronika szląska.
Ś. Pantaleona.
Claustri Neobur.
Stedeburska.
Szczecińska.
Zwifaldeńska.
Montis sereni.
Krüger.
Kulczyński.

Lambert szafnaburski.
Lasius Wolfgang.
Ligurinus poeta.
Lodewig.

Łubieński.

Marcin Gallus.
Martine Benedyktyn.
Miechowita.
Mikreliusz.
Mnich *pegaviensis*.
Mnich *trium fontium*

Nestor.

Otton fryzyngeński.

Pagi.
Pez Benedyktyn.
Pessina.
Piasecki.
Pistorius.
Pontanus Izaak.
Praj.
Przypiśnik Kadłubka.

Radewik kan. fryzyng.
Rangon Marcin.

KSIĘGA I.

TREŚĆ

KSIĘGI I.

I. Zamięszanie w Polsce. Wtargnienie Rusinów i Węgrów. Władysław Herman następuje po bracie. II. Czyni porządki — wysyła posłów do Rzymu — żeni się — sprowadza z Węgier synowca. III. Judyta Czeszka niepłodna. Wyprawa posłów do Langwedoku. Bolesław Krzywousty rodzi się: matka go odumiera. Na synodzie moguncki m czeski książę królem ogłoszony, lecz nie polskim. IV. Rozruchy ruskie. V. Władysław posyła do cesarza Henryka IV Ottona kapelana swojego, żądając w małżeństwo Judyty siostry jego, wdowy po Salomonie królu węgierskim, co i otrzymuje. Zejścia matki, synowca i innych osób w domu królewskim. VI. Rusini Polskę niszczą. Nieczynność Władysława. VII. Spisek Pomorzanów i Prusaków poskromiony. VIII. Powtórny bunt Pomorzanów i onych klęska. IX. Wyprawa do Nakła, próżna trwoga Polaków i onych ucieczka. Poprawują się wojska, Pomorzanie wierność zaprzysięgają. X. Niepokój od Czechów. Brzetysław ich książe Szląsk pustoszy. Morawy od wojska kró-

lewskiego zniszczone. XI. Pomorzanie biorą Międzyrzecz. Wygnani ztamtąd od Bolesława syna królewskiego. XII. Sieciecha potęga, a z niej szkodliwe w kraju skutki. Konfederacya na Szląsku pod hasłem Żbigniewa syna pobocznego. Czesi ztąd korzystają. XV. Zbigniewa niegodne z ojcem postępki. Ucieka on z Polski do Wrocławia. Ścigany od ojca uchodzi do Kruszwicy. XVI. Wojna domowa. Zbity Zbigniew i pojmany. Kruszwica na łup żołnierzom oddana. XVII. Zwady między książętami ruskimi. XVIII. Świętopełk kijowski szuka pomocy od króla. Wojska polskie ciągną pod Brześć nad Bugiem. Pomorzanie chcą ubiedz Santok fortecę, XIX. Władysław uwalnia z więzienia Zbigniewa, i daje mu część kraju. XX. Sieciecha fakcye przeciwko synom królewskim. Król godzi się z synami. Sieciecha oddala. XXI. Książęta ścigają Sieciecha. Król go broni. Wojna synów przeciwko ojcu, zastanowiona od Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego. Sieciech z kraju wywołany. XXII. Trwogi na Rusi. Dawid włodzimirski ucieka do Polski. XXIII. Węgrowie pod Przemyślem od Rusinów zbici. XXV. Pomorzanie chcą dostać Santoka. Młody Bolesław ich gromi. Tenże jedzie do Czech, i rycerzem zostaje. XXVI. Władysław w Płocku kreuje rycerzem syna Bolesława. Bolesław zwycięża Pomorzanów. XXVIII. Śmierć Władysława, jego potomstwo i przymioty.

HISTORYI NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA I.

WŁADYSŁAW HERMAN KRÓL.

Rok 1081.

I. Ucieczka Bolesława do Węgier, i pomieszkanie tam jego całoroczne [1]), podały naród polski na domowe zamięszania, a na obce z nich pożytki. Niewiadomość o jego losach przewlekała następstwo pozostałego w kraju Władysława brata, dając tymczasem okazyą bez rządu i głowy do łotrostw i rozbojów, zwyczajnych anarchii skutków. Była to korzyść dla Rusinów, królom polskim hołdowniczych, a najwyższej ich u siebie zwierzchności niecierpiących. Jeszcze za ostatków panowania

---

[1]) Kromer powiada, że Bolesław po zabiciu ś. Stanisława jeszcze cały rok panował: więc od maja roku 1079. — Umarł, czy jakimkolwiek sposobem dokonał Bolesław w roku 1081, jako świadczy Marcin Gallus na karcie 76.

Bolesława, gdy ten monarcha stawszy się obmierzłym krajowcom, sam raczej o sobie, niżeli o narodzie myślił, poczęli się burzyć Rusini i jarzmo zrzucać [1]): co po jego odejściu do skutku przywiedli. Wasil, czyli Bazyli Rościsławowicz książę ruski, dobrawszy sobie w towarzystwo Połowców, wpadł do krajów podległych Polsce, opanował kilka zamków, włoście zaś z mieszkańcami ogniem i mieczem zniszczył, i z bogatą zdobyczą wrócił się [2]) bez kary. Z drugiej strony Węgrzy, pobudzeni, ile się zdaje, bądź od tułacza króla, bądź od jego syna i towarzyszów ucieczki [3]), weszli do Polski, i Kraków przez trzy miesiące w oblężeniu trzymając, fortelem go dostali. Turocz kronikarz węgierski powiadą [4]), że Władysław ich król, widząc niedostatek żywności u oblężonych i u oblężeńców, rozkazał swoim Węgrom znosić każdemu piasek po jednym bucie, z którego usypawszy kopiec wielki w nocy, i mąką potrząsnąwszy, dał nazajutrz poznać Krakowianom, iż ma podostatku chleba. Straż zamkowa widząc, że oblężenie długo trwać mogło, poddała się mącznemu zwycięzcy. Nie długo się atoli cieszyli Węgrzy z klęsk polskich: odwróciło ich od granic zamięszanie domowe, wszczęte od Salomona, który przykładem książąt polskich, do należącego im berła powrotu szukających, dawne prawa swoje do korony węgierskiej wskrzeszać począł [5]). Obecne trwogi pobudziły Polaków do proszenia Władysława książęcia, ażeby berło przyjął, i królem już być zechciał, będąc dziedzi-

---

[1]) Kromer na karcie 61. *Russorum principes ab eo subacti imperium detrectabant.*

[2]) Długosz z Kromerem nie piszą kto był ten Wasil, i jakie zamki pobrał. Rozumiem, że te zamki były na Rusi Czerwonej, a ten Wasilko był książęciem trębowelskim, jako pisze Nestor. O Połowcach mówiono wyżej.

[3]) Praj w historyi Węg: na karcie 81.

[4]) *Chronica Hung.* w roz. 58.

[5]) Praj pod rokiem 1081.

cem [1]). Objął on państwo, i wkrótce tytuł królewski przyjął na żądanie Henryka cesarza, któremu w zamieszkach z Sasami i papieżem Grzegorzem dopomagał [2]).

---

[1]) Długosz na karcie 300 powiada, że lubo Władysław od wszystkich za króla był miany i tak nazywany, on jednak *sibi titulum et decus regium usurpare non duxit, sive quod majorum more coronatus et unctus non erat, pontificibus regiam illi benedictionem conferre, ne apostolicum praevaricarentur mandatum, detractantibus, sive quod fratrem suum Boleslaum regem aliquando sperabat rediturum: et tamen non ducem tantummodo Poloniae, sed regni Poloniae haeredem se titulavit.* — Omyłka Długosza objaśni się w nocie następującej.

[2]) Właśnie w tym czasie, gdy Władysław państwo objął, rozgorzała się najbardziej niechęć między Henrykiem IV cesarzem z jednej strony, a między Grzegorzem VII papieżem i książętami saskiemi z drugiej. Henryk cesarz w roku 1080 zbił na głowę Rudolfa głowę Sasów i obranego przeciwko sobie anty-cesarza, a nie mając dosyć na tem, postarał się, że biskupi jego stronnicy obrali papieżem Gwiberta biskupa raweńskiego pod imieniem Klemensa II. Rozerwało się chrześcijaństwo między rozdwojoną stolicą. Część Niemców i Włochów z Czechami uznawała Klemensa. Polacy też, którym Grzegorz odebrał koronę, do przeciwnej strony przywiązali się: a jako się niżej w liście książęcia czeskiego objaśnia, wspierali interesa Henryka i anty-papy. Henryk urażony na Grzegorza, i zawsze mu przeciwny za odjętą sobie koronę, wziął podobno i to za urazę, że Grzegorz zakazał biskupom polskim króla przyszłego koronować. Pamiętny na usługi Polaków w obecnej wojnie, chciał ażeby Władysław królem się pisał na przekor papieżowi: wiedząc zwłaszcza, że korona zdawna nie od papieżów, ale od cesarzów dana była książętom polskim w osobie Bolesława. Żądanie cesarskie nie w smak było Klemensowi II anty-papie, choć go Henryk papieżem zrobił. Chciał Klemens utrzymywać mniemane prawo stolicy rzymskiej do koron królewskich; a może też o tem nie wiedział czego cesarz życzył. Z tej przyczyny powstał surowie na Władysława. Nowy król udał się w tej mierze do teścia swego Wratysława książęcia czeskiego, żądając od niego, aby papieża przebłagał. List Wratysława Czecha do Klemensa znajduje się *in codice diplomatico historico* w tomie IV Bernarda Peza benedyktyna bibliotekarza w Medliku. *Vratislai regis Bohemiae epistola ad Clementem anti-papam, quem placare satagit duci Poloniae, cui Clemens ob assumptam regiam coronam iratus erat.*

Domino venerabili C. ac vere sanctissimo primae sedis antistiti W. id quod est gratia Dei debitam ut summo sacerdoti subjectionem, et sedulam, ut tanto patri devotionem.

Altissimus ille deorum dominus, qui coelestis militiae ordines ita disposuit, ut alter alteri praemineat, et ad obsequium conditoris minor dignitas majori pareat, ipse in ecclesia sua ita distinxit coelos suos, opera

Rok 1082 — 1083.

II. Religia z obywatelstwem ścisłemi zawsze związkami połączona a w obyczaje wpływająca, potrzebo-

---

digitorum suorum, ut sicut stella differt ab stella in claritate, ita alter alterum praecedat excellentiae dignitate. Hanc autem graduum officiorumque diversitatem ita ad unam reducit concordiam unitas charitatis, ut, sicut in sanctis angelis, ita et hic non sit invidia imparis claritatis. Quia ergo idem altissimus, vos, mi reverende pater constituit in hac arce praelationis, ut vice magni illius Petri sitis caput totius ecclesiasticae potestatis, jure se vobis omnis inferior ordo submittit, merito membrorum articulata connexio vobis ut capiti obedit. Unde noverit excellentia vestra quam intimo affectu nos respicimus sanctissimum apostolatum vestrum; et peculiari reverentia, et ut vestrae sanctitatis authoritas inter saeculi turbines incolumi tranquillitate componatur, quotidianam deo orationum et supplicationum offerimus instantiam,

Significavit autem nobis rex Poloniarum, ut ita dicamus salva vestri reverentia, imo humiliter implorat familiari devotione, quia offendisset vestrae serenitatis clementiam magis hac sola nominis simplicitate, quam alicujus importunitatis conscientia. Et quia sperat nostrae humilitatis sedulitatem speciali respectu erga vos profuturam sibi et utilem, desiderio desiderat nos pro eo porrigere dignam satisfactionis excusationem. Intimamus itaque paternitati vestrae de eodem supplici vestro nostro filiolo, quia quidquid in hac re factum est, ex praecepto filii vestri, domini imperatoris, et totius regni consensu et adstipulatione definitum est. Quis enim in praesenti tribulatione se opposuit tot et tantis periculis pro imperiali incolumitate, pro regni sublimitate, pro singulari vestrae apostolicae sedis reverentia et stabilitate? Omnis ordo, omnis dignitas, omnis denique religio inimicorum pedibus attrita fuisset, nisi ejus fideli ac fiduciali constantia in omnibus et prae omnibus viriliter restitisset. Pater sancte hoc cogitate, id attendite, et in hoc concordant omnia judicia, quia si copia suppeteret, ipsum fore dignissimum ampliore honore et gratia. Non ergo loquatur dominus noster contra servum suum durius vel aspere, quia utilis est ipse Deo et ecclesiae, nec non domino imperatori ac vestrae excelentiae. Imploramus igitur vestram benevolentiam, ut hujus rei negotium in nostram deponatis diligentiam. Quia ecce coram Deo utilem et obedientem vobis et ecclesiae vestrae habebitis eum in omni vestro beneplacito. Qui vos praevenit in benedictione dulcedinis, ponat super vos coronam aeternae beatitudinis.

Ten list potwierdza powieść naszą względem tytułu królewskiego Władysława, a razem objaśnia omyłkę Długosza. Rzecz prawdziwa, że Marcin Gallus spółczesny Władysławowi, także Anonim pisarz ży-

wała w kraju uchylenia przerwanych interdyktem papiezkim obrządków. Wysłał do papieża Władysław poselstwo, stawiąc mu na czele Lamberta obranego od kapituły biskupa krakowskiego [1]).

---

cia ś. Ottona biskupa bamberskiego, oraz Kozmas praski książęciem *dux* nazywają tego króla, lecz dokumenta z oryginałów (jak przynajmniej mnisi zbieracze tych pargaminów starożytnych piszą) większej są wagi, niżeli pisma historyczne. Wreszcie Kadłubek i Bogufał mało co późniejsi od Galla kronikarze, zawsze Władysława królem nazywają, jako się niżej w ciągu historyi mówić będzie. Przywilej także Idziego kardynała dany mnichom tynieckim w roku 1005, Władysława królem, a Judytę królową nazywa.

[1]) Długosz na karcie 303 pod rokiem 1082 powiada, że ten Lambert posłany był do Rzymu do Grzegorza VII. Pierwszy Długosz wzmiankuje o tem poselstwie. Trudno wierzyć, aby Władysław uznając za prawdziwego papieża Klemensa, udawał się w tej mierze do Grzegorza, i do Rzymu posyłał tę legacyą. Były naówczas Włochy pełne wójsk Henrykowych, i Rzym był w oblężeniu, jako świadczy Bertold konstancyeński pisarz spółczesny. Tenże Długosz powiada, że ten Lambert raz był Polakiem, na karcie 303 etc. *Lampertum natione Polonum genere nobilem de domo et familia Habdank*, drugi raz Francuzem, na karcie 305. *Cum natione Gallus esset.* Marcin Gallus na karcie 78 nazywa go tylko *Franco Poloniensis episcopus:* toż samo imie daje mu Kadłubek. Rzecz prawdziwa, że w pierwiastkach kościoła polskiego brano do kapituł kanonicznych i na biskupstwa cudzoziemców, ale te promocye zniósł Bolesław Śmiały, ustanawiając, aby odtąd sami tylko rodacy urzędy duchowne posiadali, jako świadczy Anonim pisarz życiów biskupich wrocławskich pod Janem I. *Ab eo tempore Italorum natione abrogata etc.* Mógł ten Lambert nosić nazwisko *Franka*, że się podobno edukował w cudzych krajach, i w Paryżu obyczajem owych wieków, jak ś. Stanisław jego poprzednik, uczył się teologii i prawa. Długosz powiada że Lambert był znajomym Grzegorzowi papieżowi, i że dawniej był *in curia romana versatus.* Lecz tenże Długosz sam sobie sprzeciwia się, tak względem rodu tego Lamberta, jako względem jego herbu i familii Habdank; ponieważ uczyniwszy go Habdańczykiem, powiada niżej pod Bolesławem Krzywoustym, że herb Abdank dopiero się zjawił za tego książęcia, jako się niżej powie. Elekcye biskupie były dawniej czynione przez kapituły, za promocyą jednak zawsze królewską. Obrany biskup brał święcenie i potwierdzenie od arcy-biskupa gnieźnieńskiego, co potem papieże potwierdzali. Anonim pisarz życiów biskupów wrocławskich, powiada o Janie I. *Petrus primus archiepiscopus gnesnensis sua (Joannis) sibi praesentata apud Gnesnam electione, ipsum facile authoritate metropolitana, sicut solitum erat, confirmat: munus benedictionis et consecrationis impendit. — Ejus quoque consecrationem et confirmationem Alexander papa secundus facile probavit.* Tenże Anonim

Oczyścił potem kraj z hultajstwa i łotrostw domowych: a dla ubezpieczenia sobie tronu pewnem potomstwem, ponieważ tylko z nałożnicy miał syna Zbigniewa [1]), postanowił wnijść w przyzwoite małżeństwo. Swiętochna siostra, a żona Wratysława książęcia czeskiego doradziła mu, ażeby pojął Judytę jej pasierbicę, z Adelajdy córki Andrzeja króla węgierskiego urodzoną. Przywieźli tę panią do Krakowa stryjowie jej Konrad i Otton książęta morawscy, w towarzystwie wielu panów czeskich. Odprawiało się wesele przy zwykłej takowym aktom wspaniałości [2]). Zbigniew syn dorywczy Władysława, który się w Krakowie naukami bawił [3]), dla ujścia niesnasków w nowem małżeństwie, zasłany do Saxonii do jakiegoś klasztoru [4]), a straż jego i staranie oddane hrabi Magnusowi gubernatorowi szląskiemu [5]). Ugruntowane w ręku Władysława panowanie potrzebowało większego bezpieczeństwa. Bliskość w obcym kraju urażonego zniewagą ojcowską dziedzica była podejrzaną. Pomnażała się

---

toż samo pisze o innych biskupach wrocławskich. Wszelako jeździli często biskupi po święcenie do papieżów, jako ten sam Lambert według Długosza, i Aaron mało co przed tym.

[1]) Marcin Gallus na karcie 81. Bogufał na karcie 28.

[2]) Jeżeli to prawda, co kronikarz węgierski Turocz pisze o wzięciu Krakowa, rozumiem że go Węgrzy nie długo trzymali. Wesele królewskie w Krakowie zaszłe w roku 1083 według Długosza, ukazuje, że Kraków był już w ręku polskich.

[3]) Marcin Gallus na karcie 81.

[4]) Marcin Gallus na karcie 81. *Cumque noverca sua in Saxoniam ad discendum in monasterio monialium transmandabatur.* Musi być omyłka w Gallu, w słowach *noverca* macocha, i w *monialium* mniszek, albo sens pomięszany. *Noverca* macocha tego Zbigniewa była Judyta królowa, a pocóżby ona odesłana była do klasztoru. Niedostaje tu znać słowa *instigante*, jako się objaśnia z Bogufała, *quem Sbigneum propter novercales insidias sub cura praefecti Slesiani, cni nomen erat Magnus infinibus Bohemorum fecit delicatissime educare.* Należy też zamiast *monialium* położyć *monachorum.* W ciągu dalszej historyi pokaże się, że ten Zbigniew był do stanu mniszego destynowany. — Myli się Praj historyk węgierski, czyniąc tego Zbigniewa synem Judyty na karcie 81.

[5]) Bogufał na karcie 29.

wszędy sława wygnanego synowca. Kochał go król węgierski dla pięknych rozumu i ciała przymiotów. Rzadki mu kto wyrównał w sztukach rycerskich: cnota w nieszczęściu znajdowała większą miłość i politowanie [1]. Król bądź przez szacunek młodzieńca i litość nad stanem jego, bądź dla uchylenia mogącej przez niego nastąpić domowej wojny za pomocą przychylnych Węgrów; bądź nakoniec dla mienia go na oku w kraju własnym, i prędszego narażenia na zgubę, postarał się u króla węgierskiego, że go do Polski odesłał [2]. Wrócili się pospołu z Mieczysławem ucieczki ojcowskiej towarzysze, którym Władysław wszystkie dobra nieruchome, zabrane dawniej na skarb książęcy za zabicie Ś. Stanisława i ucieczkę, przywrócić kazał [3].

Rok 1084 — 1085.

III. W tych spokojniejszego kraju pomyślniejszych okolicznościach trapiła mocno Władysława niepłodność żony Judyty. Żądał król syna, nie przestając na Zbigniewie pobocznym, i synowcu Mieczysławie. Sypano liczne jałmużny: dwór dla modlitw i postów stał się klaszto-

---

[1]) Długosz na karcie 304. Kromer na karcie 63.

[2]) Marcin Gallus na karcie 77.

[3]) Długosz wylicza imiona tych towarzyszów. Borzywoj, Zbiluth, Dobrogost, Paweł, Zema, Odolon, Andrzej. Tenże Długosz kładzie ich powrót pod rokiem 1084. Anonim archidyakon gnieźnieński dwoma laty niżej położył *Anno MLXXXVI. Meszko dux de Hungaria rediit.* Może to być omyłka w przełożeniu liczby. Roztropność kazała pospieszyć ten powrót, dla uniknienia rewolucyi zwyczajnej w tym wieku przez tułających się książąt, Izasława ruskiego, Salomona węgierskiego, Jaromira czeskiego.

rem [1]): królowa brzemieniem nie zastępowała. Lambert biskup krakowski [2]) doradził małżonkom, ażeby się udali z prośbami do S. Idziego, który we Francyi w Langwedoku cudami słynął. Mieszkali przy ciele tego świętego Benedyktyni, których on dawniej był opatem. Wyprawione z porady biskupiej poselstwo pod sprawą Piotra kapelana królewskiego, kanonika krakowskiego [3]), z wielkiemi podarunkami dla opata i listem królewskim [4]). Udarowany opat nakazał mnichom post trzydniowy. Przyniosły modły żądany skutek: królowa w przeciągu tej pobożnej trzydniówki poczęła syna, jako to staremu jakiemuś mnichowi z niebios było objawiono [5]). Pomnożyła się

---

[1]) Marcin Gallus na karcie 77 i inni. Kozmas praski na karcie 41.

[2]) *Franco Poloniensis episcopus consilium salutare dedit eis.* Marcin Gallus na karcie 78.

[3]) Kozmas praski na karcie 41. Długosz zowie go kanonikiem krakowskim. Powieść Długosza względem kanonii zdaje się być podejrzana, ponieważ Bogufał ufundowanie kanoników Władysławowi przypisuje.

[4]) *Nec mora puerilis imago cum calice de auro purissimo fabricatur — aurum, argentum, pallia, sacrae vestes praeparantur, quae per legatos fideles cum hujusmodi literis deferentur.* Marcin Gallus na karcie 78. List królewski z Kadłubka. *Vladislaus Dei gratia rex Poloniae et conjunx regina Juditha filialis reverentiae devotionem. Etsi ulla possit esse, perfecta esse non potuit humana felicitas. Nemo enim tam felix est, qui non cum aliqua suae felicitatis parte rixetur. Et nos quidem de nostri generositate sanguinis, de corporis aut animi elegantia, de dignitatis sollicitudine, de famae gloria et omnimoda copia omnino gloriari non oportet. Non expedit enim. Sed illud nos humiles lacrymari convenit, quod inter florentissimos rerum successus, quidam notabilis maeroris stimulus datus est nobis, qui nos colaphizat, sobolis infoecunda sterilitas, quae non solum paternum tollit solatium, sed et grave quoddam ingerit orbitatis opprobrium. Proinde coram vobis, patres sanctissimi, nostra prosternitur devotio, ut hoc sterilitatis infortunium vestrorum meritorum tollat interventus. Non enim est impossibile apud Deum ullum verbum.*

[5]) *Triduanum jejunium cum litaniis et orationibus peregerunt — necdum jejunium a monachis in Provincia complebatur et jam mater de concepto filio in Polonia laetabatur.* Marcin Gallus na karcie 78. i inni. To poselstwo być musiało w roku 1084. Umarła Judyta z połogu, jako się wkrótce powie, według Kozmy praskiego w roku 1085. *Octavo calendas Junii*, we trzy dni po urodzeniu Bolesława.

ztąd radość u dworu, a dla duchowieństwa liczne fundusze. Wszystkie niepłodne matrony obrały sobie za patrona ś. Idziego [1]). Stawiono mu kościoły nakładem książęcym i prywatnych po różnych miejscach [2]). Benedyktyni tynieccy z kapitułą krakowską i kujawską znaczne dobra otrzymali [3]).

Nie długo potem urodził się Bolesław nazwany Krzywousty. Lambert biskup, który dziecię ochrzcił, nadał mu imie dwu królów poprzedników z woli ojcowskiej; lecz w krótce powszechna radość zamieniła się w smutek śmiercią królowej Judyty. Umarła ta pani z połogu w kilka dni po urodzeniu Bolesława [4]). Pła-

---

[1]) *Magna dehinc s. Aegidius caeptus est in Polonia veneratione coli, et a matronis steriles uternos habentibus pro faecunditate sobolis invocari.* Długosz na karcie 308.

[2]) *In Cracoviensi urbe aedes illi certum canonicorum habens dotata numerum condita est.* Długosz na karcie 308. Bogufał na karcie 29 powiada: *Iste Vladislaus piissimus princeps ad honorem s. Venceslai martyris in castro Cracoviensi cathedralem ecclesiam primus fundavit: in qua 24 canonicos instituit, quibus praebendas magnificentia regali donavit. Nam primitus, non canonici sed clerus episcopum diaecesis cracoviensis eligebat.* Z powieści Bogufała, Władysław nie pod tytułem ś. Idziego ale ś. Wacława kościół wybudował i kanoników przy nim osadził. Inny to jest kościół nie katedralny na ulicy Grodzkiej pod tytułem ś. Idziego który Długosz z katedrą pomieszał. Długosz wylicza inne kościoły pod tytułem ś. Idziego. *In Tarszek, Pkanów, Kłodowa, Kupsia, Krobia, Czerniejow, Gebułtow et Zborow episcopali.*

[3]) *Hujus faeminae benedictae intercessione et suffragio comitatus Chropi in Siradiensi terra, quae nuncPabianice appellatur, canonicis cracoviensis ecclesiae. — Monasterio Tynecensi villa* Książnice; *ecclesiae Vladislaviensi cathedrali castellania Lagoviensis cum suo districtu in terra Sandomiriensi, perpetua donatione concessa.* Długosz na karcie 309. Tenże Długosz na tejże karcie, to hrabstwo Chropi czyli Pabianice nazywa *castellaniam*, zkąd się wnosi, że kasztelani czyli gubernatorowie zamków królewskich nosili razem tytuł *comitum*, a należące do ich dozoru okolice z zamkami *comitatus*, *castellaniae*. Lecz ten tytuł z obyczajów niemieckich wzięty nie był ani dziedziczny, ani do familii przywiązany, ale się tylko do urzędu ściągający.

[4]) Długosz na karcie 308. Nie zgadzają się z sobą kronikarze względem urodzenia Bolesława. Kozmas praski najdawniejszy z nich powiada na karcie 41, — *Anno dominicae incarnationis MLXXXV. III calendas Junii obiit Judita conjunx Vlad. ducis Polonorum, quae fuit filia Vratislai ducis Bohemorum. — Postquam peperit filium tertia*

kała jej cała Polska dla cnót znakomitych, mianowicie dla osobliwego przywiązania do narodu, któremu panowała. Około tegoż czasu, zdaniem Kozmy praskiego, Henryk IV. cesarz zwoławszy synod biskupów stronników swoich do Moguncyi, dla poparcia sprawy swojej z Grzegorzem VII papieżem, ogłosił na nim królem czeskim i polskim Wratysława książęcia. Niepewność tej powieści, co się tycze królestwa polskiego, zdradzone w tymże czasie okoliczności jawnie ukazują [1]).

---

die obiit in primo galli cantu supra notatae diei. — Marcin Gallus na karcie 80. nie wymienia roku, ale miesiąc odmienia. *Natus igitur puer Boleslaus in die festo s. Stephani regis. Mater vero ejus subsequenti infirmata nocte dominicae nativitatis occubuit.* — Długosz kładnie urodzenie Bolesława *20 die Augusti*, a śmierć matki *nono calendas Januarii in vigilia nativitatis dominicae.* Mógł się pomylić Kozmas w rzeczach polskich nie wiele biegły, a często o nie niedbający.

[1]) Pisarze czescy chcą mieć dannikami książąt swoich, królów polskich. Powiedzieliśmy w tomie I historyi naszej obszerniej, co należy rozumieć o zdaniu Kozmy praskiego, za którym późniejsi Czesi poszli, względem hołdownictwa Kazimierza I. Brzetysławowi. Tenże Kozmas na karcie 41. pod rokiem 1086. przywodzi podobną powieść, jakoby Henryk IV, cesarz, uczynił królem polskim Wratysława. Słowa jego są te. *Anno domin: incarn: MLXXXVI. jubente et peragente Romanorum imperatore tertio Henrico Augusto celebrata est synodus magna in urbe Moguntia — in quo concentu idem caesar omnibus regni sui optimatibus, ducibus, marchionibus, satrapis, episcopis assistentibus et collaudantibus ducem Bohemorum Wratislaum tam Bohemiae, quam Poloniae praefecit, et imponens capiti ejus regalem circulum, jussit archiepiscopum trevirensem nomine Egilbertum, ut eum in sede sua metropoli Praga in regem ungat et diadema capiti ejus imponat.* Tenże Kozmas na karcie 42. dodaje. *Eodem anno — Egilbertus treverensis archiepiscopus jussis obtemperans imperatoris adveniens metropolim Pragam XVII. Kalendas Julii, inter sacra missarum solemnia regalibus fascibus indutum unxit in regem Vratislaum et imposuit diadema super caput tam ipsius, quam ejus conjugis Zwatawae* (Świętochna siostra Władysława Hermana) *cyclade regia amictae, clericis et satrapis universis ter acclamantibus: Vratislao regi tam bohemico, quam polonico magnifico et pacifico a Deo coronato vita salus et victoria.* Za Kozmą poszli Eneas Silvius, Dubrawski (choć omylnie po śmierci Henryka IV.), Henel i inni błędów jego naśladowcy. Kromer z Długoszem położyli tę powieść pod rokiem 1087. w czem się oba pomylili, jako się niżej obaczy. Assemani uczony pisarz tomów kilku *de originibus ecclesiarum Slavicarum* w tomie IV. na karcie 222. powątpiewa o tej koronacyi uczynionej z woli cesarskiej, zadając fałsz Kozmasowi. Jakoż pomylił się Ko-

Rok 1085 — 1086.

IV. Tegoż samego roku, powstały trwogi na Wo-

---

zmas co do roku, pszeciągając w rok ten synod Mogunoki, który się odprawił w roku 1085., jako świadczą spółcześni kronikarze, Sygebert gemblaceński, Bertold konstancyeński, Dodechinus opat. Przydaje Assemani, że w pomienionych pisarzach *ne verbum quidem de rebus bohemicis factum fuisse*, co i my postrzegamy. Wszelako lubo cytowani wyżej autorowie pominęli milczeniem koronacyą Wratysława na królestwo czeskie; nie można zadawać fałszu Kozmie spółczesnemu chyba co się tycze królestwa polskiego. Opuścił Assemani świadectwo mnicha pegawskiego, który w życiu Wigberta hrabi grojeckiego, wyraźnie powiada o promocyi na królestwo czeskie Wratysława. Opisuje on obszernie na karcie 3, że ten Wigbert udawszy się do Wratysława w pewnej z nim rozmowie *inter alia cum duce coloquia*, dziwował się książęciu, iż on w tem całych Niemców zamięszaniu, nie starał się u cesarza o koronę *cum regio nomine et authoritate*. Że Wigbert pochwalony od książęcia pojechał do cesarza w przedsięwzięciu otrzymania dla Czecha korony. Jakoż i otrzymał u niego, pod obowiązkiem dania pomocy jadącemu cesarzowi do Włoch na utrzymanie Klemensa antypapy przeciwko Grzegorzowi, oraz darowizny 4,000 grzywien srebra. *Nihil imperiali dignitati penitus offici, imo prodesse, si Bohemiae ducem Vratislaum in regem pateretur et juberet coronari, et ille 4,000 talentorum gazis regiis appenderit. Insuper ut filium suum Boris* (Borzywoj) *cum 300 armatis in expeditionem Italicam cum ipso destinaret. Cum hac policitatione a rege dimissus Vigbertus, deinde ad Vratislaum in Bohemiam reversus, quae pro recuperatione dignitatis et nominis ejus peregerit intimavit, utque 4,000 marcarum argenti transmitteret imperatori et 30 libras imperatrici, insuper et filium suum Boris cum 300 militibus in Italiam destinaret, luculenta ratione persvasit.* Pojechał zatem Wratysław do cesarza do Wirtzburga, gdzie w przytomności wielu panów niemieckich *dux Bohemiee, Vigberto cum indicta thesauri quantitate praeeunte, proceribus quos electissimos habebat stipatus advenit. Imperatore ergo jubente, ac sententia principum adstipulante per Moguntinum archiepiscopum et Constantiensem praesulem et Virceburgensem Vratislaus regali benedictione sublimatur. Exinde jurata cum 300 militibus expeditione conversus dux ad Vigbertum, quatenus cum filio suo proficiscetur obnixe rogavit.* Powieść mnicha pegawskiego jest dokładniejsza; z której się i epoka koronacyi stanowi w roku 1085 przed expedycyą włoską cesarza; i inne okoliczności wzmiankują względem wyjazdu Wratysława do Wirtzburga, gdzie go Henryk królem mianował;

łyniu [1]. Mówiliśmy wyżej, że po zabiciu zdradą Iza-

---

a potem, niewiedzieć czy w przytomności swojej, czyli potem koronować w Pradze kazał. Z powieści mnicha tego współczesnego upada świadectwo Kozmy i jego naśladowców względem Polski, w której powieści żadnej o koronie polskiej wzmianki niemasz. Upada też świadectwo tegoż Kozmy względem miejsca ogłoszenia Wratysława królem w Moguncyi na tym synodzie syzmatyckim, które ogłoszenie było w Wirtzburgu w roku 1085 przed wojną włoską, nie w Moguncyi. Cóż albowiem miał synod złożony z arcybiskupów, biskupów, i opatów do obrządku świeckiego? O synodzie tym mogunckim mamy świadectwo spółczesnych pisarzów; lecz którzy żadnej wzmianki o rzeczach czeskich, prócz Kozmy, nie uczynili. Nie mieli zaiste Czesi zdaniem Kromera ani piędzi jednej w Polsce, a zacóżby czynili książąt swoich królami polskiemi? Pessina *in Marte Moravico* w K. III. rozdz. 2 mniema, iż przez to słowo *rex Poloniae* ma się rozumieć Szląsk, część naówczas polskiego kraju: lecz i do Szląska nie mieli naówczas Czesi żadnego wstępu, chyba prawem drapieżnem i najezdniczem; bo co się tyczy hołdu mniemanego Kazimierza, o tem w tomie I historyi naszej obszerniej powiedzieliśmy. Wreszcie ani król czeski pisał się królem polskim, ani cesarz dawać tego tytułu nie mógł Czechom. Wratysław w liście swoim do Klemensa antypaty pisanym, wyżej od nas cytowanym, exkuzuje Władysława o wzięcie tytułu królewskiego powiadając, że co się stało, to się stało z woli cesarza, za pochwałą całego narodu niemieckiego: *Quidquid in hac re factum est ex praecepto filii vestri domini imperatoris et totius regni consensu et adstipulatione definitum est.* W tymże liście Wratysław nazywa Władysława królem *significavit autem nobis rex Poloniorum.* Tenże Wratysław w innym liście pisanym do Władysława, w zbiorze Peza Benedyktyna położonym, daje mu tytuł królewski, a sobie tylko tytuł króla czeskiego. Cesarz też Henryk, który doznawał pomocy obu książąt polskiego i czeskiego w wojnach swoich z Sasami, jako świadczy tenże list pomieniony, nie mógł tak wynosić Czecha, aby razem Polaka pokrzywdzał. Owszem, że tego nie uczynił, świadkiem jest wydanie za Władysława siostry cesarskiej Judyty i ścisły Henryka związek z Polakami, jako się niżej powie ze świadectwa Anonima pisarza życia ś. Ottona bamberskiego spółczesnego Władysławowi. Albo więc mędrek jakiś włożył tę powieść

---

[1] Długosz położył tę wojnę ruską pod rokiem 1078 jeszcze za Bolesława Śmiałego. Lecz podobno pomylił się w dacie, tak jak się pomylił kładąc pod tymże rokiem bitwę Henryka IV z antycesarzem Rudolfem i śmierć Rudolfa, która się później we dwa lata stała. Nestor kronikarz ruski, układając dzieje książąt ruskich przez chronologię, położył te rozruchy pod rokiem 1085.

sława książęcia kijowskiego, którego Bolesław Śmiały po

---

o koronacyi Wratysława na królestwo polskie; albo Kozmas przyznając prawo jakieś Czechom do Polski zaodrzańskiej, czyli Szląska teraźniejszego, położył Polskę za jej część od Czechów pretendowaną, i jakoby hołdowniczą; tak jako niemieccy pisarze czynią hołdownikami cesarskiemi Polaków, że Niemcy częstokroć przez szczęśliwy zapęd broni swojej, złupili kraje Polaków zaodrzańskie. Mogło też to być Kozmie powodem do uczynienia Wratysława swego królem polskim, iż on za wierne usługi swoje Henrykowi IV, otrzymał od niego część Syrbii dawnej, gdzie teraz Miśnia z częścią Luzacyi, które dawniej za Chrobrego do Polski należały. Cóżkolwiek bądź, uczynił Henryk IV królem Wratysława za usługi jego i pomoc daną mu przeciwko Sasom podczas bitwy pod Unstrut, gdzie Rudolf antycesarz przeciwnik Henryka rękę i życie stracił. Był Wratysław w wojsku Henryka, wydarł kopią Rudolfowi za świadectwem Krantza *in Saxonia* i Centuryatorów magdeburskich, Henryk udarował tą kopią Wratysława zamiast berła królewskiego. Atoli ten tytuł królewski zakończył się razem z życiem Wratysława, jako pisze Bohusław Balbin kronikarz czeski: *Quod tamen personae Vratislai datum non regno aut ejus posteritati fatemur.* Nie używali go następcy Wratysława Konrad, Brzetysław, Sobiesław aż do Władysława, który potem otrzymawszy koronę od Fryderyka Barbarossy cesarza, podał już ciągle następcom swoim to dostojeństwo. Patrzała Europa na berło Wratysława, jako płoche dzieło Henryka, który straciwszy sam koronę, wysilił się na okazanie mocy, przytartej mocno klątwami papiezkiemi i odpadnieniem książąt hołdowniczych.

Pod tymże rokiem 1086 na zborze mogunckim położył Kozmas tranzakcyą, między Jaromirem bratem Wratysława biskupem praskim a Janem biskupem ołomuckim, mocą której tranzakcyi przyłączone było biskupstwo ołomuckie do praskiego. Jaromir na potwierdzenie prawa biskupów praskich do dyecezyi ołomuckiej, *replicat privilegium coram omnibus, olim a S. Adalberto episcopo suo antecessore confirmatum tam a papa Benedicto, quam ab Ottone Primo imperatore.* — W tym przywileju mniemanym opisują się granice dyecezyi praskiej z ujmą kościołów polskich, jakoby znaczna część Polski do dyecezyi praskiej jeszcze za ś. Wojciecha i Ottona I. należała. Słowa tego przywileju potwierdzonego od Henryka IV cesarza są te: *Fidelis noster pragensis episcopus Gebhardus* (Jaromir tak się nazywał) — *conquestus est, quod pragensis episcopatus, qui ab initio per totum Bohemiae ac Moraviae ducatum unus et integer constitutus et tam a papa Benedicto, quam a primo Ottone imperatore confirmatus est, postea antecessorum suorum consensu, eola dominantium potestate subintronizato intra terminos ejus novo episcopo divisus est et imminutus. — Termini autem ejus — deinde ad aquilonem hi termini sunt, Psowane, Chrowati, et altera Hrovati, Zlasane, Drebowane, Boborane, Dedosene, usque ad me-*

dwa razy na państwo przywrócił, Wszewłod książę czerniechowski, opanował księstwo kijowskie mimo następstwo i prawo Jaropełka syna Izasława. Trzymał

---

diam silvam, qua Milcienorum occurrunt termini *). *Inde ad orientem hos fluvios habet terminos Bug scilicet et Ztir cum Krakova civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est. Inde Hnngarorum limitibus additis usque ad montes, quibus nomen est Tritri* (Tatry). Trojaka wzmianka w powieści Kozmy i przywileju o Benedykcie papieżu, Ottonie I. cesarzu i ś. Wojciechu, zadaje troisty fałsz temu przywilejowi. Biskupstwo praskie ufundowane było od Bolesława II książęcia czeskiego w roku 967 lub ósmym za Jana XIII, jako świadczy list tego papieża położony od Kozmy i Annalisty Saxona. Nie mógł więc Benedykt potwierdzać tego biskupstwa, które za niego jeszcze nie było. Benedykta V obrał lud papieżem po Janie XII w roku 964 przeciwko Leonowi VIII od Ottona na papieztwo wyniesionemu. Otton cesarz kazał go pojmać, i na wygnanie do Hamburga zaprowadzić, gdzie on w roku 965, dwoma laty przed ufundowaniem biskupstwa praskiego umarł. Nie widzieć też nigdzie w kronikach saskich opisujących dzieła cesarzów swoich, aby Otton potwierdziwszy obranie Dytmara pierwszego biskupa praskiego, ponieważ Czesi byli hołdownikami cesarskimi, miał rozgraniczać to nowe biskupstwo, tak jako rozgraniczył arcybiskupstwo magdeburskie świeżo od siebie erygowane, poddając mu kościoły słowiańskie aż do rzeki Odry i Piany. Był też już na ów czas biskup polski Jordan i razem proboszcz krakowski, do którego raczej Kraków ze Szląskiem, gdzie były narody Drebowanów, Boboranów i innych w przywileju cytowanych osadzone, należał, niżeli do biskupa praskiego później nieco w Czechach ustanowionego. Wreszcie Kozmas pisząc na karcie 14 o Dytmarze pierwszym biskupie czeskim powiada: *Tunc praesul mitra ridimitus* (od arcybiskupa moguneckiego we dworze cesarskim) *novus novam redit laetus totius Bohemiae in parochiam.* Wyraz Kozmy *totius Bohemiae* nie ma nic do Polski, która do Czechów nie należała mając swego książęcia i swoich już biskupów, za staraniem tegoż samego Ottona I. przez Mieczysława ustanowionych. Myli się bardziej jeszcze Kozmas względem ś. Wojciecha, czyniąc go biskupem praskim za Ottona I. — ś. Wojciech został biskupem w roku 983 pod Ottonem II, jako mądrze i obszernie dowodzi Assemani *in Orig. Eccl. Slavic.* w tomie IV na karcie 172. Myli się często ten Kozmas w datach, miesza historyą i fałszuje obyczajem wieków owych niepiśmiennych, w których pisarze więcej z tradycyi gminnych, niżeli z pewnych dowodów kroniki swoje układali.

---

*) Obacz mapę pod panowaniem Bolesława I.

ten Jaropełk księstwo wyszogrodzkie [1]) z daru Bolesława II króla. Po zejściu Ihora książęcia włodzimirskiego, którego sobie tenże Bolesław sholdował [2]), bądź w czasie zamięszania w Polszcze po jego ucieczce, objął także księstwo włodzimirskie [3]) za promocyą Wszewłoda. Niezatarta z czasem ku stryjowi zemsta za uczynioną krzywdę, pobudziła Jaropełka do szukania sprawiedliwości orężem. Zaczął zbierać wojsko. Ostrzeżony o postępkach synowca Wszewłod złożył radę. Niejakiś bojarzyn poradził Wszewłodowi wysłać przeciwko Jaropełkowi wojsko pod sprawą syna Włodzimierza, a sam się ofiarował jechać tymczasem do Jaropełka, mając go bez krwi rozlania chytrą namową pokonać. Przybył zdrajca do książęcia wyszogrodzkiego gotującego się już na wojnę, życząc mu obłudnie, aby swoim ludziom, jakoby już stronie Kijowczyka przychylnym, nie ufał, a raczej porzuciwszy wszystko, o pomoc prędką u Polaków, przyjaciół ojcowskich, prosił. Ułudzony Jaropełk, udał się z Rusi do Polski, i osadziwszy w Łucku żonę z dziećmi, z zaleceniem, aby się dotąd bronili, pókiby on z posiłkami polskiemi na odsiecz nie przyszedł, sam jechał do Władysława króla[4]). Tymczasem Włodzimierz syn Wszewłoda podstąpił z wojskiem pod miasto, i wziąwszy bez żadnej trudności zamek, a żonę z dziećmi Jaropełka do Kijowa zasławszy, posadził na księstwie włodzimierskiem Dawida Ihorowicza. Wysłał

---

[1]) Wyszogrodek niedaleko Kijowa. Obacz tom I na karcie 369.

[2]) W tomie I na karcie 359.

[3]) Długosz na karcie 288 powiada, że Jaropełk uciekłszy z Rusi, to jest z Wyszogrodka, zostawił żonę i dzieci w Łucku, a sam do Polski pobiegł. Ten przytułek dla żony i potomstwa dowodzi niejako dzierżawę Jaropełka na Wołyniu, pókiby tam, jako sam Jaropełk mówił, z Polakami na odsiecz nie przybył. Nestor pod rokiem 1085 mówi, że Włodzimierz syn Wszewłoda wziąwszy Łuck, osadził na księstwie włodzimierskiem Dawida Ihorowicza na miejscu Jaropełka, i że mu wkrótce po uczynionej ugodzie wrócił to księstwo.

[4]) Długosz pomyliwszy się raz w dacie tej wojny, miesza rzeczy, i zamiast Władysława, Bolesława kładnie.

Władysław przeciwko najezdnikowi wojsko [1]), które zamek łucki otoczyło. Włodzimierz nie chcąc wytrzymywać oblężenia, ofiarował zgodę. Ustąpił z miasta, oddając one Jaropełkowi z wszystkiemi do księstwa włodzimierskiego przynależytościami, a sam do ojca powrócił [2]). Jaropełk odprawił posiłki polskie z podarunkami; lecz wkrótce, gdy z Włodzimierza do Świnigroda jechał, od niejakiegoś domownika swojego nazwiskiem *Neradec*, zdradą zabity został. Morderca uciekł bez kary do Buryka wodza Połowców; ciało książęce w Kijowie pogrzebione [3]).

Rok 1087 — 1088.

V. Wreszcie Władysław odprawiwszy żałobę po zmarłej żonie Judycie [4]), zamyślać począł o innem małżeństwie. Zniknął od roku ów Salomon, niefortunny

---

[1]) Długosz utrzymując swój błąd, że to jeszcze Bolesław dał posiłki Jaropełkowi, powiada na karcie 289: *Boleslaus rex non valens Jaropelco personale subsidium ferre propter schisma inter illum et milites exortum, copias tamen de gentibus suis polonis mittit.* Racya to fałszywa; bo jakżeby mógł posyłać *gentes polonas*, to jest szlachtę, kiedy się z nim kłóciła i nie słuchała *propter schisma.*

[2]) Nestor pod rokiem 1086 powiada o uczynionej zgodzie i przywróconem Jaropełkowi księstwie włodzimierskiem w te słowa: Powrócił z Polski Jaropełk, i pogodził się z Włodzimierzem, nazad otrzymując księstwo włodzimierskie. O posiłkach polskich zamilczał, o których Długosz pisze.

[3]) Nestor nazwiska zabójcy nie wymienia. Długosz je kładnie pod dniem 21 listopada roku 1086.

[4]) *Expletis diebus lamentationis.* — Anonim pisarz spółczesny życia ś. Ottona biskupa bamberskiego, na karcie 632. Długosz ożenienie drugie Władysława kładnie pod rokiem 1088, podobno w tem mniemaniu, że Judyta umarła w grudniu przy końcu roku 1086. Powiedzieliśmy wyżej, że według Kozmy praskiego umarła ta pani rokiem pierwej. A więc to ożenienie kłaść można rokiem prędzej, to jest na początku roku 1087, lub nieco później. Polacy zwyczajem starożytnym rok i sześć niedziel żałobę nosili, lubo to nie było jednostajną regułą. Żal z miłością złączony, przewleka często powszechną ceremonią.

po razy kilka król węgierski [1]), przegrawszy bitwę z Kumanami barbarzyńcami, których przeciwko Władysławowi królowi węgierskiemu poburzył, w nadzieję otrzymania utraconego po dwakroć berła. Wdowa jego Judyta, siostra Henryka IV cesarza, mieszkała w Ratysbonie kosztem braterskim, uszedłszy z Węgier za życia jeszcze męża [2]) od Władysława króla, który cesarzowi nie sprzyjał. Znajdował się pod ów czas w Polszcze sławny na potem apostolstwem w Pomeranii Otton biskup bamberski. Wyszedłszy dawniej z kraju niemieckiego dla szczupłości majątku, udał się do Polski dla uczenia młodzieży krajowej, gdzie jeszcze mało było ludzi uczonych. Nauczył się języka krajowego i wziął szkołę. Ten życia sposób wkrótce go ludziom do znajomości podał. Wzywano go do różnych poselstw, przez co i do dworu sława jego doszła. Król go uczynił kapelanem swoim [3]). Otton wszedłszy w radę z panami polskimi, nakłonił Władysława do szukania w Ratysbonie nowej małżonki, przekładając mu urodę tej pani, a zyski ze związku z krwią cesarską. Wysłany Otton do cesarza na czele ozdobnego poselstwa. Rad był Henryk żądzy królewskiej, bądź dla pozbycia się z siostrą wielkich wydatków na utrzymanie jej dworu [4]), w niedosta-

---

[1]) Obacz tom I na karcie 353. Osadził go w więzieniu za spiski w roku 1082 Władysław król węgierski, potem wypuścił. Udał się Salomon do Kumanów barbarzyńców do Mołdawy, burząc ich przeciwko Władysławowi. Zbity uciekł w roku 1085, i nie wiedzieć gdzie się podział. Mówią niektórzy, że w Pola w Istryi na pokucie nieznajomy umarł. Annal. Saxo kładnie śmierć jego w roku 1087, jakoby od swoich zabitym został, — na karcie 569.

[2]) Niektórzy kronikarze nazywają tę panią Zofią. List papieża Grzegorza VII pisany do niej w roku 1074, zowie ją Judytą. *Judith Hungariae regina*. Bertold konstancyeński pod rokiem 1085. Myli się Sarnicki, nazywając tę panią wdową Stefana króla węgierskiego.

[3]) Anonim pisarz spółczesny życia ś. Ottona w ks. I, roz. 1. Myli się mocno mnich Andrzej, pisarz nierównie późniejszy życia tego ś., który powiada, że Otton z Judytą do Polski przybył, i był u niej kapelanem. Być to potem mogło, gdy Judyta z Ratysbony przybyła do Polski; lecz Otton dawniej tam mieszkał, jako świadczy Anonim.

[4]) Solignac na karcie 198.

tku pieniędzy potrzebnych do popierania wojny, bądź, co podobniejsza do prawdy, dla złączenia się z Polską pokrewieństwem i przymierzem [1]) przeciwko nieprzyjaciołom Sasom, którzy Władysława do spółki z sobą namawiali [2]). Nie ufał też cesarz samemu Władysławowi, iż on w chylącej się coraz do upadku fortunie jego, począł tajemnie sprzyjać Henrykowi synowi, na odebranie berła ojcu od przeciwnej strony namawianemu [3]). Cóżkolwiekbądź, zaślubiona Judyta w Ratysbonie, posłana do Krakowa, gdzie się wesele odprawiło. Otton został przy królowej na urzędzie kapelana, utrzymując między Polską a cesarzem przyjaźń, tak dalece, że oba dwory jednym odtąd domem być zdawały się[4]). Z weselem królewskiem złączona ślubna uroczystość Mieczyslawa synowca z Eudoxyą Ruską, córką Izasława a siostrą Świętopełka książąt kijowskich [5]). Lecz Mieczysław po krótkiem z żoną pomieszkaniu, życia dokonał bezpotomny.

Śmierć jego napełniła cały naród płaczem i żałobą [6]), ile gdy wieść niosła, że go trucizną sprzątniono,

---

[1]) *Addit caesar hoc commercio duos populos confoederari, Poloniae res nobilitari, amicos potentes et gloriam conquiri.* Anonim wyżej cytowany.

[2]) Dochodzimy tego z listu Wratysława króla czeskiego do Władysława, który list znajduje się *in Codice Diplomatico* Bernarda Peza w tomie I. *Relatum etiam nobis, quia colloquium habueritis cum seductoribus illis Saxonum, non episcopis, sed vere apostatis, qui simulata pace conditionis etc.*

[3]) Dubrawski na karcie 73. — Solignac na karcie 198.

[4]) Andrzej mnich w życiu ś. Ottona. Anonim w temże życiu ks. I roz. 2. *Otto internuntius et fidus mediator fuit; factaque est per eum quasi una respublica domus imperatoris et domus ducis.*

[5]) Ten Święptopełk czyli Michał Stopołk, był najprzód książęciem połockim po bracie Mścisławie, potem nowogrodzkim i czerniechowskim po Chlebie, nakoniec kijowskim po Wszewłodzie. Długosz powiada na karcie 312. *Vladislao patruo suo ordinante uxorem, quatenus Russiae regiones a patre suo (Boleslao) subactae hac affinitate magis sincerius et devote in fide persisterent.* — Marcin Gallus na karcie 77: *cum Ruthena puella.*

[6]) *Mortuo puero Mieszkone tota Polonia sic lugebat, sicut mater unici mortem filii.* Marcin Gallus na karcie 77. Tenże o śmierci jego mówi: *Ajunt enim quosdam aemulos timentes ne patris injuriam vindica-*

a Władysław mając go w podejrzeniu wydarcia sobie berła, albo okrucieństwa tego był przywódzcą, albo wiedząc o tem nie przeszkodził i winowajców nie ukarał. Niedługo potem umarła także z żalu matka jego Wisława, dostawszy ciężkiej niemocy na pogrzebie synowskim [1]), a mało co przedtem Dobrogniewa babka [2]).

Rok 1090.

VI. Zejście Mieczysława poruszyło silniej niżeli kiedy ruskie księstwa do rebelii i odpadnienia. Należała mu znaczna część Rusi po żonie, matce i babce, księżniczkach tego narodu [3]). Lecz za życia jego trwając w podległości, a dla kłótni domowych i najazdów od Połowców, otwartej broni podnieść nie śmieli [4]). Uczyniony naprzód

---

ret, veneno puerum bonae indolis peremisse, quosdam vero, qni cum eo biberunt, vix mortis periculum evitasse. — Toż samo powiada Długosz na karcie 314. Śmierć Mieczysława kładnie Długosz pod rokiem 1089. Tenże Długosz na karcie 352 przywodzi niektórych kronikarzów świadectwo, choć ich nie wymienia, że dopiero w roku 1103 był otruty Mieczysław, 2 *Idus Martii*, wespół z Eudoxyą żoną, ponieważ jako sam o sobie świadczy, widział przywilej tego Mieczysława dany w tym roku: *ego legi, vidi, et tractavi*, aprobujący fundacyą mnichów mogilskich, uczynioną od ojca w roku 1065. Kromer podaje w wątpliwość ten przywilej, jakoby on miał być dany nie od tego Mieczysława, ale od Mieczysława Starego. Myli się jednak Kromer, ponieważ w roku 1103 jeszcze się był nie urodził Mieczysław Stary; chybaby Długosz nie wyczytał dobrze pisma przywilejowego, i datę jego kilkudziesiąt latami uprzedził.

[1]) Długosz pod rokiem 1089. *Quinto Idus Martii.*

[2]) Długosz pod rokiem 1087.

[3]) *Russi cognita Miesconis et uxoris ejus morte etc.* Kromer na karcie 64. *Ducis Miecislai morte secuta, et apud Russos vulgata, cui terrae illae ex jure consortis nuper ductae, et paterno et materno jure debebantur, in rebellionem prodierunt apertam, solutosque se jugo et foedere, quo vel Boleslao Poloniae regi, vel Miecislao filio ejus ingenue obstrictos fatebantur, incommune pronunciant.* Długosz na karcie 310.

[4]) Wojny Połowców z Rusinami opisuje Długosz do roku 1090. — Wspomina o nich Nestor pod rokiem 1091, powiadając, że po obu stronach Dniepra kraje wojowali.

z barbarzyńcami pokój zelżywy dla ofiarowanej im daniny [1]), potem zgniecione pogaństwo, otworzyły plac do Polski. Złączył się pierwszy z tymiż Połowcami Wasilko Rościsławowicz trembowelski, który już i dawniej szkody poczynił [2]) pustosząc kraje koronne [3]). Spiknęli się wkrótce inni. Błysnął powszechny oręż po całej Rusi: zdrada mu z przekupem dopomogła. Starostowie zamków małowiernem żołnierstwem opatrzonych, i niedbale strzeżonych, jedni powyganiani, drudzy przekupieni, inni głodem i kajdanami pomorzeni. Których zaś moc i zdrada nie przemogła, długiem oblężeniem wyniszczeni z żywności i oręża, poddać się musieli. Patrzał na to Władysław nie dając pomocy, bądź dla niedbalstwa i opieszałości, bądź go inne jakie w Niemczech, wojnami także domowemi zatarganych, sprawy odwodziły [4]). A tak w jednym roku ciągłe prawie dotąd i nieprzerwane od czasów Chrobrego panowanie nad hołdowniczemi Rusi książętami, upadło pod gnuśnym królem [5]), dla niechęci mianowicie Rusinów ku panom i narodowi obrządku łacińskiego [6]).

Rok 1091.

VII. Gdy z jednej strony Rusini buntowali się, powstała burza pogańska od północy. Pomorzanie z Prusakami byli zdawna hołdownikami i nieprzyjaciołami Polaków. Różne narody krwią i językiem łączyło zawsze w jeden spisek sąsiedztwo, chęć niepodległości i spólność zabobonów. Pogromił ich pierwszy Bolesław Chrobry, i daninę włożył. Odrastała potem rebelia, lecz

---

1) Długosz na karcie 315.
2) Obacz wyżej.
3) Nestor.
4) Długosz na karcie 317.
5) *Desidia principis.* Długosz na karcie 317.
6) Długosz tamże.

szczęśliwym zawsze następców Chrobrego orężem uskromiona, zaprzysiężoną spokojność i daninę wracać musiała [1]). Ruskie korzyści z nieczynnością króla dały tym barbarzyńcom nadzieję i śmiałość. Spiknęły się oba narody pod swoimi królikami [2]) za powodem Prusaków, którzy roku jeszcze przeszłego wtargnąwszy w ruskie kraje, odarli one i zniszczyli [3]). Począł się bunt od zakazu płacenia należytego skarbowi królewskiemu hołdu; a gdy starostowie po zamkach pogranicznych nalegać o powinność nie przestawali, uzbrojone pogaństwo na zwierzchność, wybiło tych wszystkich, którzy trwając w wierności, do ich strony przychylić się nie chcieli [4]). Rozkazał Władysław zbierać się rycerstwu na dzień 24 czerwca, z którem w nieprzyjacielską ziemię wkroczywszy, wszystkie naokół miejsca spustoszył, a ujmując Pomorzanom sposób do popierania dalszej wojny, zamki i miejsca obronne pozabierał [5]). Nie przełamany klęską nieprzyjaciel, przyciągnął nad rzekę Rzecza dnia piętnastego sierpnia [6]), gdzie Polacy obozem stali. Nie zdawało się królowi spotykać się z tą dziczą w dzień święty [7]), czyli inna w tem jaka przyczyna zachodziła. Pogaństwo małobaczne na królewską pobożność, poczęło na szańce napadać, i tak srodze nacierać, że nakoniec Władysław potrzebą zniewolony, swoich też w pole wyprowadził [8]). Po uporczy-

---

[1]) Obacz w tomie I.

[2]) Obacz w tomie I w nocie [1]) na karcie 216 i dalej.

[3]) Długosz na karcie 316.

[4]) Długosz na karcie 317. Że Pomorzanie byli dannikami polskimi, prócz narodowych kronikarzów, świadczy na wielu miejscach Anonim pisarz życia ś. Ottona bamberskiego. Ten Anonim żył za Bolesława Krzywoustego.

[5]) Kromer na karcie 64.

[6]) Długosz na karcie 318. — Miechowita na karcie 55. Ta rzeka będzie bez pochyby teraźniejsza Rega, po słowiańsku Reka, w Pomeranii brandeburskiej około Regenwalde.

[7]) Wniebowzięcie P. Maryi. Długosz na karcie 318. Kromer na karcie 64.

[8]) Kromer na karcie 64.

wej z obu stron przez wielką część dnia rozprawie, podał tył nieprzyjaciel, a nasi jak na placu tak w pogoni wiele ich wysiekłszy, zwycięstwo odnieśli. Zwyciężeni oddawszy się łaskawości monarchy, dawne mu i koronie polskiej posłuszeństwo zaprzysięgli [1]). Darował winowajcom karę Władysław, wszakże uchylając im wszelką do buntów sposobność, wszystkie zamki i miejsca obronne zabrał, z których jedne z ziemią zrównał, drugie garnizonami narodowemi poosadzał [2]) przez Sieciecha hetmana swojego [3])

Rok 1092.

VIII. Niedługo trwała spokojność. Ledwo Władysław

---

[1]) *Ad obedientiam reversi, se suaque omnia Vladislao duci tradiderunt.* Długosz na karcie 318. Miechowita na karcie 55.

[2]) Długosz na karcie 318. Kromer na karcie 64. Nie wspominają kronikarze nasi jakie to były zamki. — Anonim pisarz życia ś. Ottona bamberskiego, spółczesny Władysławowi, opisując podróż tego apostoła do Pomeranii z Gniezna, powiada, że on jechał naprzód do *Uzdam castrum in extremis Poloniae finibus.* Będzie to *Ujście* miasteczko nad Notecią. Prowadzi go dalej przez puszczę wielką: *nemus horrendum et vastum, quod Pomeraniam Poloniamque dividit;* wspomina, iż w tej puszczy była niezmierna moc czapli, *nec non gruum in ramis arborum nidos habentium.* Będą to miejsca lesiste, gdzie podobno teraz *Czaplinek*, albo niemieckie *Krone.* Wszakże ta puszcza należała do Polski, ponieważ Anonim powiada, że ledwo po sześciu dniach dla bezdroża i miejsc błotnistych, przybyli z Ottonem *ad ripam fluminis, qui limes Pomeraniae est.* U tej rzeki przyjął ich Warcisław książę Pomorzanów, i kazał prowadzić do Pirycza. *Nos vero transito flumine terram Pomeranorum intravimus, iter ad castrum Pirisiam direximus.* Nie wymienia Anonim tej rzeki; zdaje się iż to była rzeka teraźniejsza Drage, czyli Drzeń, Drenus, która i teraz część województwa poznańskiego dzieli od krajów brandeburskich. Zamki więc Pomorzanów pobrane od Władysława i osadzone być musiały te, które w Pomeranii wylicza Anonim, to jest Pirycz, Starygród, Białygród, Kamin i inne. Marcin Gallus na karcie 80: *De Pomeranis castrum eorum obsidendo triumphavit; quibus victis, civitates eorum et municipia infra terram et circa maritima violenter occupavit, suosque vasaldiones et comites in locis principalioribus et munitioribus ordinavit. Et quia perfidiae paganorum omnino voluit insurgendi fiduciam amputare, suosmet praelatos jussit nominato die in hora constituta omnes in meditulio terrae munitiones concremare, quod sic factum fuit.*

[3]) Marcin Gallus na karcie 80.

oddalił się z Pomeranii, pozostali na straży zamków urzędnicy poczęli panować dumnie; niszczyli łakomstwem lud ubogi, siebie i rząd polski w ochydę podając. Poruszył niestrawioną niewolę dopełniający służebne jarzmo ucisk; spiknęły się znowu rozdrażnione narody, i napadłszy na zwykłą zawsze w starszyznie gminnych nienawiści ofiarę, pomordowały starosty owe, tych tylko przy życiu zostawując, którzy się z niemi sprawiedliwie obchodzili [1]). Prywatne urzędników przewinienia, są i były zawsze źrzódłem publicznych nieszczęśliwości. Trzeba było Władysławowi upomnieć się o krzywdę złych nawet ludzi, która się z publiczną połączyła. Ogłoszona powtórna wyprawa na Pomeranów. Czas był zimowy na schyłku; niebezpieczeństwo dalszej i sroższej rebelii, nakłoniło króla, że bez względu na bezdroża i małość ludu, wyszedł w pole [2]). Rozdzielone wojsko na dwie części, jedno na Prusaków, drugie na Pomorzanów; król jednemu udziałowi, drugiemu Sieciech wojewoda krakowski przewodził [3]). Oba roznosili po krajach rabunek i pożogi. Włościanie cierpieli tracąc domy, majątki i dobytek, możniejsi z żołnierstwem siedzieli bezpiecznie po zamkach. Trwały te zniszczenia przez cały wielki post [4]), pasło się rycerstwo po wioskach, nie zważając na przepisy religii chrześciańskiej [5]). Już Władysław po-

---

[1]) Marcin Gallus na karcie 80.

[2]) Długosz na karcie 321. Kromer na karcie 64. Miechowita na karcie 55, *in mense Februario.*

[3]) Długosz na karcie 321. Kromer na karcie 54. Miechowita na karcie 55.

[4]) Marcin Gallus na karcie 80 powiada, że Władysław *urbem terrae populosiorem ex improviso intravit, ibique praedam innumeram et captivos innumerabiles congregavit.*

[5]) Długosz tamże. — Nałóg dawnych Polaków w łamaniu postów, musiał być od początku chrześciaństwa. Dytmar biskup mersburski na początku księgi VIII przywodzi prawo okrutne na tych postołomców od Chrobrego ustanowione: *Et qui post septuagesimam carnem manducasse deprehendetur, abscissis dentibus graviter puniatur. Lex namque divina in his regionibus noviter exorta, potestate tali melius, quam jejunio ab episcopis instituto corroboratur.*

wracając do kraju stanął obozem około Drezdenka [1]), gdy go szpiegowie ostrzegli, że nieprzyjaciel ciągnie z tyłu, i niedaleko już od wojska znajduje się. Wielka była moc pogaństwa, które się ze wszystkich zamków i tajników swoich wysypawszy, chciało odbić zabraną zdobycz [2]). Król lubo mnóstwem przelękniony, dał się za radą starszyzny wojskowej nakłonić, ażeby bitwę wydał. Wyszły z obozu chorągwie, zostawiwszy w nim część słabszego ludu dla strzeżenia łupów. Zaczęła się bitwa około trzeciej z rana, trwając aż do wieczora uporczywie z obu stron. Noc zapadająca zatrzymała dalszą popędliwość, a ranek dopiero odkrył przy kim zostało zwycięstwo. Polacy stali na miejscu nieporuszeni; Prusacy z Pomorzanami pod zasłoną ciemnoty z placu uszli. Stało się to w niedzielę kwietnią roku 1092 [3]).

IX. Naradzano się zatem, jeżli król strudzone wojsko miał odprowadzić do Polski, czyli korzystając z klęski nieprzyjaciół, dalej wojnę popierać. Podobała się wojna, jako łatwiejsza już i zyskowniejsza; ale chęć powrotu do domu z obfitą zdobyczą, wynalazła pozór

---

[1]) *Revertente apud Drenum.* Kromer na karcie 64. — *Cumque pervenisset ad locum, qui dicitur Drzen.* Miechowita na kar. 55. — Długosz na karcie 321: *In locum quoque qui ab incolis* Drzeń *dicitur, quem fluvius Nakel circumfluit.* Z powieści kronikarzów naszych nie wiedzieć co znaczyło *locus Drzeń*, czy miejsce jakie, czy wieś, czy miasteczko. Zdawałoby się, iż to był zamek naówczas, gdzie teraz miasteczko Drezdenko, *Driesen*, nad rzeką Notecią. Anonim archidyakon gnieźnieński na kar. 89 powiada, iż ten Drzeń był dopiero zbudowany od Bolesława Pobożnego książęcia wielkopolskiego na Kaliszu. *Anno Domini 1270, dux Boleslaus circa festum s. Georgii aedificavit castrum suum Drdzeń.* Mogło to słowo *aedificavit*, w złej łacinie Anonima znaczyć tylko reparacyą. Tenże sam Anonim, pod tymże rokiem powiada o Ottonie margrabi brandeburskim, iż on *cum fratribus suis aedificavit castrum Santok*, lubo Santok dawniej był zbudowany, jako się niżej powie. Myli się więc Długosz, który miejsce Drzeń kładnie nad rzeką Nakłem. Miał mówić nad rzeką Notecią, która i koło Nakła bieży. Myli się też Sarnicki na kar. 1059, który przez Drzeń rozumie rzekę Drwencę.

[2]) Długosz na karcie 321. Kromer na karcie 64.

[3]) Długosz na karcie 322. Marcin Gallus na karcie 80. Miechowita, Kromer i inni.

w liczbie ranionych i nabożeństwie przy następującej Wielkiej Nocy[1]). Odjechał król do Gniezna, gdzie niemając dosyć na żołnierzu narodowym, ściągał za pieniądze najemnych ludzi z Czech i z Węgier na wyprawę letnią[2]). Wyciągnęło wojsko w pole, nieprzyjaciel zbrojny kryjąc się po zamkach i miejscach mniej dostępnych zwyczajem swoim, włoście na rabunki i ogień zostawował. Wszelako gdy w spustoszonym po razy kilka kraju nie było już czego rabować, uradzono podstąpić pod Nakło, zkąd pogaństwo bezkarnie na kraje koronne napadając, bezpieczny łotrowskiej zdobyczy miało przychowek[3]). Przypuszczony szturm do miasta nie wziął żadnego skutku; musiano się udać do zwyczajnego w niedostatku mocy sposobu. Otoczono zewsząd zamek, chcąc głodem przymusić oblężonych do podda-

---

[1]) Marcin Gallus na kar. 81. Kadł. na kar. 669. Długosz na kar. 322. Kromer na karcie 65.

[2]) Kromer na karcie 65. Długosz na karcie 322. Marcin Gallus na karcie 81. Wojska narodowe za Piastów składały się ze szlachty, dobra ziemskie trzymającej. Były to pospolite ruszenia z różnych ziem kosztem obywatelskim, nim taż sama szlachta potem, za wzmożeniem się swojem, uchylając się od służby osobistej, chyba w ostatniem niebezpieczeństwie, zaczęła dawać podatki na utrzymywanie zaciężnego żołnierza. Wszelako i za Piastów pierwszych zaciągano obce rycerstwo: *milites mercenarios*. Chrobry używał Węgrów i Pieczyngów dla pomocy swoim, jako pisze Dytmar. Mieczysław II zaciągał tychże Węgrów na uspokojenie Pomorzanów. Kazimierz I miał posiłki niemieckie od cesarza Henryka III, gdy do Polski na zaspokojenie domowe wjeżdżał. Obacz o tem szerzej Hartknocha *in republica polona*, gdzie *de militia Polonorum*. O dobywaniu Nakła piszą: Marcin Gallus na karcie 81, Kadłubek, Długosz i inni.

[3]) Długosz na karcie 322. O zamku Nakle, zkąd Pomorzanie wyciecz ki czynili, wspomina Marcin Gallus na kar. 81. Ten zamek musiał być za rzeką Notecią graniczną Pomeranii, ponieważ później książę wielkopolski Przemysław wnuk Mieczysława, zbudował *novum castrum* przeciwko Pomorzanom, jako świadczy Anonim archidyakon gnieźnieński. Anonim pisarz spółczesny życia ś. Ottona biskupa bamberskiego, pisząc o zwycięstwach Bolesława Krzywoustego nad Pomorzanami czyni Nakło ludnem i obronnem. *Naclam quoque civitatem munitam et fortem valde fregit et succendit.* Nakło należało podobno do któregoś z królików pomerańskich czyli panków, jakich było wiele w Pomeranii, i którzy w czasie wojny, obyczajem dawnych Słowian łączyli

nia się [1]). Pomorzanie naród pogański, za świadectwem starożytnych pisarzów, bawili się czarami [2]), a Polacy lekkowierni więcej im jeszcze wiary dawali. Powiadają za Marcinem Gallem [3]) kronikarze nasi, że gdy Władysław trzymał Nakło w oblężeniu, widywane były często w nocy przy świetle miesięcznem zbrojne jakoweś mary, konno ku obozowi zbliżające się. Żołnierze biorąc one za prawdziwe hufce, porywali się do broni, i z cieniami próżne robili szermy. Długosz ten lekki popłoch przypisuje rzuconym od ciał samychże czatników cieniom, które przy słabej wzrastającego księżyca oświacie, na trwożliwej opiłego rycerstwa imaginacyi dzikie snowały widziadła. Cóżkolwiekbądź, to pewna, że gdy po razy kilka omamieni Polacy wyruszywszy się z obozu mary owe gonili, Pomorzanie wiedząc z jakowej te wycieczki pochodziły przyczyny, wpadli z zagniami na opuszczony obóz, zabrali zdobycz, a zgotowane do szturmu machiny popalili [4]). Następowała zima, nie było gdzie się przytulić dla słot i mrozów, Pomorzanie uporczywie bronili zamku, najemni żołnierze przykrzyli sobie w niewygodzie [5]), musiał Władysław wrócić się do Polski, nic chwalebnego nie sprawiwszy. Powrócił jednak znowu na przyszłe lato, ale już zabroniwszy dobywać zamków; samemi tylko rabunkami i zaborem gminu tyle dokazał, że Pomorzanie za powszechnem

---

się w jedno, obierając sobie wodza. Dla tej przyczyny kronikarze nasi w czasiech pierwszych, nie wymieniają nigdy od Chrobrego aż do Krzywoustego żadnego książęcia, którýby temu całemu narodowi panował, ale tylko w powszechności mówią: *Pomerani*, *bellum Pomeranum*. Warcisław, który kwitnął za Krzywoustego, był podobno pierwszym, od którego poszli książęta Pomeranii hołdownicy Polaków, jako się niżej powie.

[1]) Długosz na karcie 323. Kromer na kar. 65.

[2]) *Pithonissas non adeant*, *sortilegi non sint*. Kronika halbersztadzka w t. II. *Scrip. Brun.* na kar. 134.

[3]) Marcin Gallus na kar. 81.

[4]) Długosz na karcie 323. Kromer na karcie 65.

[5]) Marcin Gallus na kar. 81.

całego narodu swojego żądaniem, udali się osobiście do króla. Władysław zwoławszy starszyznę, przywódzców buntu śmiercią pokarał, gminowi przebaczył, a odebrawszy przysięgę wierności, wrócił się do Gniezna [1]).

Rok 1092 — 1094.

X. Potrzebne było zaspokojenie Pomeranii dla powstającej od Czechów burzy. Umarł od roku Wratysław król czeski [2]) w Pradze, teść i przyjaciel Władysława, oddaliwszy od następstwa najstarszego syna swojego Brzetysława, z Węgierki urodzonego, dla buntów i nieposłuszeństwa [3]). Konrad książę morawski, brat królewski, następcą od niego naznaczony, siedm tylko miesięcy i dni kilkanaście panował [4]). Objął po śmierci stryjowskiej księstwo Brzetysław, przesiedziawszy dotąd w Węgrzech u Władysława króla, gdzie bezpieczeństwo i przytułek znalazł [5]). Człowiek z przyrodzenia niespokojny, a z cudzych szkód pomnożenia dzierżaw swoich pragnący, upatrzył czas sposobny do wtargnienia do Polski, gdy Władysław miał do czynienia z Pomorzanami [6]). Szląsk teraźniejszy, część niegdyś znakomita korony, pod ów czas bardziej w dobytki i włościanów, niżeli w miasta zamożny, był od dawnych lat celem uzurpacyi albo łupiestwa Czechów, dla sąsiedztwa po-

---

[1]) Długosz na karcie 324. Krom. na kar. 65.

[2]) Roku 1092, 19 *Calendas Februarii*, Kozmas praski na kar. 47. Długosz. Myli się Praj kładąc śmierć jego pod rokiem 1095.

[3]) Kozmas pràski na kar. 46. *Aeneas Sylvius*. Dubrawski.

[4]) Umarł roku 1092, *octavo idus Septembris*. Kozmas na karcie 48.

[5]) Kozmas na karcię 47 i 48. — *Intronizatus dux junior Bretislaus XVIII. Calend. Octobris*.

[6]) Kozmas ten najazd Czechów położył pod rokiem 1093. Długosz na karcie 324.

granicznych sobie i zazdrosnych narodów. Brzetysław wziął za pozór gwałtów niewypłaconą od lat dwóch należącą od Polaków mniemaną daninę [1]. Rozciągała się naówczas Polska ze strony czeskiej aż do rzeki

---

[1]) *Praeteriti et praesenti anni tributum.* Kozmas praski na kar. 49. Cała suma wynosiła według tegoż Kozmy: *mille marcae argenti et sexaginta auri*, to jest na rok po 500 grzywien srebra, a 30 złota. Z powieści Kozmy, od dwóch tylko lat nie płacili Polacy Czechom tej sumy. Za coby zaś płacić mieli, mówiliśmy wyżej w tomie I, że za świadectwem tegoż Kozmy na kar. 30, obowiązał się do niej Kazimierz I za wrócone sobie miasta Wrocław i inne w Szląsku, które Brzetysław I pozabierał w czasie zamięszań po śmierci Mieczysława II. *Anno 1054 urbs Vratislai, et aliae civitates redditae sunt Polonis ea conditione, ut quam sibi, tam suis successoribus, quingentas marcas argenti, et 30 auri annuatim solverent.* O tej daninie, jeźli ona była, mówiliśmy w tomie I. na kar. 290 w nocie [2]). Trudno też wierzyć Kozmie, aby Polacy od dwóch lat tylko onej Czechom nie płacili. Bolesław Śmiały, który Czechów zwyciężył, nie płacił podobno jej nigdy, tak jako ani Kazimierz, za którego sami Czesi byli hołdownikami cesarskimi. Myli się często Kozmas w powieściach o Polakach, a więc w tej, obyczajem chlubnego pióra mógł się pomylić. Błąd jego względem daniny Kazimierza uczynionej Brzetysławowi w roku 1054, jest oczywisty, i który on sam zbija, gdy mówi wyżej pod rokiem 1038, że Kazimierz umarł tego roku i dwóm synom Bolesławowi z Władysławem królestwo zostawił. *Ea tempestate Kazimir poloniensi nobilissimo duce ex hac subtracto luce, filiis ejus Boleslao et Vladislao adhuc in infantia positis etc.* A jakże Kazimierz zmarły w roku 1038, przed ożenieniem swojem zaszłem w roku 1040, już i synów zostawił, i w roku 1054 Czechom daninę postąpił? — Długosz na karcie 325 tak pisze o tej napaści czeskiej: *Causam belli confingens Bretislaus, oram illam datiam quandam debitam non pendisse, re autem ipsa spoliis regionis, eo tempore pecore opulentae, suam et suorum esuriem visa opportunitate impleturus.* Z powieści Długosza zdaje się, że ta część Szląska, która się od Kladzka (Glatz) aż do Niemczy (Nimsch) i Odry rzeki rozciąga, nie miała miast, i tylko w bydło, *pecore*, zboża i włości obfitowała. Potwierdza to Kozmas praski na karcie 49, gdzie mówiąc o wyprawie Brzetysława, dodaje: *Poloniam ita crebris incursionibus demolitus est, ut ex ista parte fluminis Odra a castro Recen* (teraz Hradec niedaleko rzeki Elby) *usque ad urbem Glogau* (teraz mały Głogów, klein Glogau) *praeter solum Nemce* (Nimsch) *oppidum nullus habitaret hominum.* Polska w pierwiastkach niewiele miała miast i mieszczan. Królowie gdzieniegdzie miewali zamki i to sami, bo szlachcie nie wolno było ich budować. Przyjęte z obcymi osadnikami prawo teutońskie (*jus teutonicum*), namnożyło miasteczek i mieszczan. Dawniej sub *jure polonico* były tylko wioski książęce i ziemiańskie, bawiące się rolą i kmiecemi powinnościami.

Elby górnej, zawierając pod panowaniem swojem cały Szląsk z hrabstwem glackiem i częścią królestwa czeskiego [1]). Brzetysław skupiwszy wojsko [2]), zaczął łupić

[1]) Szląsk teraźniejszy w najdawniejszych kronikach nosił nazwisko Polski, tak ten co go teraz górnym, jak i ów co go dolnym nazywają. Adebold pisarz spółczesny życia ś. Henryka, żyjący na początku XI wieku, nazywa teraźniejszą Luzacyą: *marchiam Milzawiae Poloniae et Saxoniae interjacentem.* Kozmas praski pisarz tegoż wieku, nie wspomina nigdzie o Szląsku *Silesia;* owszem piszęc o wyprawach obu Brzetysławów do Polski, o jednym mówi na karcie 30 biorąc Szląsk za Polskę, *urbs Vratislai et aliae civitates a duce Bretislao redditae sunt Polonis — cum Deo adjuvante totam subjecisset Poloniam.* O drugim na karcie 49: *Hic quotiescunque Poloniam invasit, semper cum magno triumpho remeavit.* Ta Polski inwazya była tylko do Odry, jako się z dalszego Kozmy opisu pokazuje. Anonim pisarz życia ś. Ottona bamberskiego, żyjący około roku 1125, opisując podróż tego ś. do Polski i do Pomeranii z Czech, kończy księstwo czeskie na zamku Bardo; *inde per aliud ducis Bohemiae castrum Barda nomine,* a zaczyna Polskę *usque Nemeciam urbem ducis Polonorum.* Ta Barda Anonima za Władysława Hermana do Polski należała, jako się niżej w historyi powie. Helmold pisarz kroniki słowiańskiej we XII wieku daje granice Polski od Czechów *saltus Bohemorum.* Ten wyraz *saltus Bohemorum* znaczył bez pochyby hrabstwo glackie, Kladzkiem w starożytności nazwane. Uczony Dobner pijar w notach na historyą Hajka w części III na karcie 416 zbiwszy mniemania pisarzów glackich Jerzego Elura i Jana Kahlo, Leonarda Kreutzheina, Balbina, względem nazwiska Glacu, powiada: *Certum est ex antiquis monumentis regionem montanam silvosamque inter Silesiam, tunc passim Poloniam appellari solitam et Bohemiam reperiri apellatam Kladzko — Klazko priscum Slavicum vocabulum est, lanienam seu macellum* (jatka, szlachtuz, rzeźnica) *tropice etiam speluncam latronum connotans: quod itaque significatione sua haud indubie prodit, regionem hanc sylvosam montosamque antiquitus minime habitatam fuisse, adeo ut praedonibus instar latibuli esset, qui Polonos Bohemosque mercatores aliosque peregrinos praedari illic ac trucidare solerent.* Kto zbudował miasto Glatz nie wiadomo, to pewna, że on od czasów Chrobrego do Szląska czyli do Polski należał, albo też Polacy do niego takie prawo mieli, jak Czesi, wzajemnie sobie tę ziemię wydzierając. Świadczy to Dubrawski pisarz historyi czeskiej na karcie 70 pod panowaniem Bolesława Śmiałego: *Vratislaus comperto Polonos denuo adversus Bohemos in Silesia grassari, decernit et ipse delectum militum eisque oppidum Glacium nominat. — Nam hoc oppidum in Silesiam totum prominet, utpote ultra Bohemiae montes in plano*

[2]) *Ad Gradecium juxta Albim exercitum lustravit — et inde Silesiam, Polonis tunc subjectum ducatum.* Dubr. na kar. 76.

kraje koronne, zostawując po sobie takie pustynie, że

---

quondamque numeratum inter Silesiaca oppida, quibus tunc magna ex parte Poloni dominabantur, assiduo satagentes ut Glacio quoque rursus potiri possent. Według tegoż Dubrawskiego na karcie 54, Chrobry kusił się o wzięcie Glatzu. Nie pisze Dubrawski, że go wziął, ale że tylko obległszy zamek, dla wszczętego w obozie powietrza, poszedł do Moraw. Wyraz Dubrawskiego *rursus* oznacza jawnie, że Chrobry wziął Kladzko, co przyświadcza Długosz na karcie 137, lubo lata pomięszał, jakośmy mówili w tomie I. Napaści czeskie po śmierci Mieczysława II jak znaczną część Polski zniszczyły, tak i Glatz tymże Polakom na czas odebrać mogły. Wszelako zdaje się, że gdy Henryk III cesarz ujął się za Kazimierza I, i Czechów przymusił do wrócenia Polakom Szląska, mógł się wrócić i Glatz do korony, który jakim sposobem według świadectwa Dubrawskiego znowu się dostał za Bolesława Śmiałego do Czechów, nie wiadomo. Nie ustępowali jednak Polacy prawa swego do tego hrabstwa. Musiał mieć do niego pretensyą Władysław Herman mający za sobą Czeszkę, kiedy za świadectwem choć chlubnem Kozmy praskiego, oddał tę ziemię synowi swojemu Bolesławowi Krzywoustemu, jako wyraźnie pisze Kozmas na karcie 49: *Qui etiam dux Vladislaus in circo civitates quae pertinent ad provinciam Kladzko nomine dictam, tradens filio suo Boleslao, commitit eum per manus traditionem et fidei sponsionem duci Brecislao, quatenus obsequendo suo avunculo, a patre sibi creditam in pace possideret provinciam.* Toż samo hrabstwo było w possesyi polskiej i za potomków Krzywoustego książąt szląskich. Długosz na karcie 810 powiada, że dopiero w r. 1277 Glatz dostał się Przemysławowi czyli Ottokarowi królowi czeskiemu, jako się niżej obszerniej powie. Dalej jeszcze zachodziły dzierżawy polskie w Czechach za Władysława Hermana. Długosz powiada na karcie 325, że Hradec miasto w Czechach nad dolną Elbą należało naówczas do Polaków, *a castro quoque Grecz supra Albim sito, quod juris Polonorum erat initium, sumens, Bretislaus usque ad fluenta Odrae grassabatur.* Potwierdza toż samo Kozmas praski, który pisząc o niszczeniu Polski, *Poloniam invasit* przez Brzetysława, mówi: *a castro Recen* (Grec, Gradec, Hradec) *usque ad urbem Glogau etc.* Z tych świadectw pokazuje się tak rozległość polskiego królestwa ze strony Czechów, jako też nowszość przynajmniej powszechniejsza imienia Szląska. Które imie, ile się zdaje, poczęło być znajomszem po podziale królestwa na synów Bolesława Krzywoustego, gdy się ich dzielnica poczęła pisać: *Duces Silesiae.* Kromer nie wiem z jakiej powagi powiada, że Szląsk jest nazwisko późniejsze, na karcie 49: *quae sic posterius dicta est*; wywodząc jego nazwisko od mięszaniny narodów na karcie 103: *Silesiae vero nomen a confluxu multorum populorum inditum esse videtur, sive tunc* (pod książętami szląskiemi) *sive aliquanto prius, nempe posteaquam Zbigneus nothus, Vladislai I. principis filius, cum Bohemis et Saxonibus eam oram invasit, ita ut Silesii sive Slesaci, quasi convenae, dicerentur lingua polonica.* Nam

od miasta Gradec nad Elbą aż do małego Głogowa, prócz miasta Niemcy [1]) śladu prawie ludzi i bydła nie zostało [2]). Lecz Polący dla wojny pomorskiej nie mogąc wyniść przeciwko nieprzyjacielowi, dozwolili mu wrócić się bezkarnie do domu z łupieżą [3]). Czas następujący odwetował krzywdy na Szląsku poczynione. Nakazał Władysław pospolite ruszenie ze wszystkich ziem swoich [4]), pomnożywszy narodowe siły zaciężnemi Węgrami i Czechami, którzy mając w nienawiści swojego książęcia, pod chorągwie polskie poszli [5]). Obrócony oręż ku Morawie z zakazem, aby poniechawszy trudniejszych przy dobywaniu zamków, sadowisków, na

---

się zdaje, że naswisko Szląska *Silesia*, było jeszcze dawniej znajome ale tylko w jednej małej krainie nazwanej od Dytmara *pagus Silensis* jako uważa Leibnitz, i od której potem krainy cała ta prowincya w postępie czasów imie wzięła. Uczony Dobner pijar na karcie geograficznej różnych hord słowiańskich rozciąga *pagum Silensem* podłuż rzeki Odry od wielkiego Głogowa aż do Nissy. W tej włości syleńskiej była jedna horda słowiańska nazwana Zlezanie, ciągnąca się od Glacu aż ku źródłom rzeki Bobra, jak położył na karcie geograficznej Dobner. O tych Zlezanach wspomina przywilej Henryka IV dany kościołowi praskiemu w roku 1086, jakośmy już o tem wyżej powiedzieli. Jeśli tak było, rozległość tego kraju mogła dać potem powszechne nazwisko całej tej prowincyi, oryginalnie z rozmaitych hord słowiańskich różnych imion złożonej. Wreszcie Marcin Gallus najpewniejszy z historyków polskich, i który żył za Krzywoustego i Hermana, wspomniał to imie *Silesia* pod nazwiskiem *Seleucia*. Obacz o tem szerzej Marcina Hanka: *De antiquitatibus Silesiacis*.

[1]) Nimsch.

[2]) Kozmas praski wyżej cytowany. Dubrawski w historyi czeskiej na karcie 79.

[3]) Dubrawski powiada, że Brzetysław czekał na Polaków przez dwa miesiące u Głogowa, i że wrócił się do Czech dla poskromienia Krzyżowników, którzy idąc przez kraj jego na wojnę świętą, broili wiele, i Żydów gwałtem nawracali. Myli się mocno ten autor co do chronologii. Kozmas praski sprawiedliwiej to położył pod rokiem 1096, a więc po drugiej wojnie z Polakami, jako się niżej powie, ponieważ Krzyżownicy wtenczas dopiero przez Czechy przechodzili.

[4]) Długosz pod rokiem 1094.

[5]) *Ex omnibus terris*. Długosz.

wzór postępków czeskich, same się tylko włoście niszczyły, a dobytek z ludźmi zabierał. Dla słabości królewskiej, przywodził temu wojsku Sieciech hetman [1]), rządzca ziemi krakowskiej, mając przy boku swoim syna królewskiego Bolesława dziewięcioletniego, który

---

[1]) Tego Sieciecha nazywa Marcin Gallus na karcie 83: *Zececho palatino comiti exircitum comittebat.* Długosz zowie go *palatinus Cracoviensis.* Kadłubek *Poloniae Princeps*, miał raczej mówić *polonae militiae.* Miała Polska hetmanów od czasu Chrobrego, lecz ten urząd ani był dożywotny, ani do innego jakiego urzędu przywiązany. Kronikarze nasi dawniejsi: Gallus, Kadłubek, Bogufał, Długosz pisali po łacinie. Rząd Niemców sąsiednich wpłynął powoli dla bliskości i do Polski naszej. *Palatinus, comes palatii,* nie był to urząd u niemieckich cesarzów wojenny, ale cywilny. Monarchowie dla szafunku sprawiedliwości i innych posług, mieli przy dworze, *in palatio,* towarzyszów prac swoich, *comites*, którzy z ramienia ich sądzili. Ci ludzie byli pospolicie celniejsi w narodzie, i mieli swoje dobra dziedziczne, lub nadane od cesarzów, na tych dobrach pisali się *comites*, z kąd wyszła tak wielka liczba komesów czyli grafów w Niemczech. *Comes Ballenstadensis*, *comes Grojecensis.* Dawali im czasem cesarze gubernatorstwa prowincyj i władzę nad wojskiem: a tak *comites* byli razem i *duces*, ale doczeénie, póki przemoc tych komesów i bogactwa, dla słabości panujących, w udzielnych książąt i hrabiów nie obróciła. U Polaków byli także *Comites*, to jest pomocnicy królewscy lub książęcy w sprawach narodowych. Kto zamku straż trzymał, nazywał się *comes castellanus*, kto sądową magistraturę lub rząd prowincyi sprawował, nazywano go w łacinie *comes palatinus.* Bywali też i *comites* bez żadnego dworskiego urzędu, którzy obyczajem niemieckim dobra jakie ziemskie, lub z łaski zwierzchności lenne z obowiązkami trzymali, a ci pisali się z czego lub na czem, *comes de, comes in.* Za Chrobrego i Hermana, Wrocław, według Bogufała, czyli Szląsk teraźniejszy, miał *comitem palatinum*, także krakowska ziemia Sieciecha *comitem palatinum.* Byli to gubernatorowie prowincyj, którzy sądów i porządku strzegli. Nie było dawniej podziału Polski na województwa. Wszystkie kraje koronne zwały się ziemiami. *Terra cracoviensis, siradiensis, lanciciensis.* Pod zdrobnionymi Piastami namnożyli się *palatini*, których potem wojewodami nazwano, że pospolicie wojskami przywodzili. Za pierwszych Piastów zdaje się że nie palatynom, ale tym tylko dawano imie wojewody, którzy mieli władzę wojenną, albo razem z palatyństwem, lub czasem udzielnie. Bogufał tłómaczy imie wojewody, choć jeszcze zasięga bajecznych wieków Krakusa. *Lechitae quemdam virum strenuissimum nomine Krak, in eorum capitaneum sive ducem exercitus, ut verius dicam, nam juxta polonicam interpretationem dux exercitus* wojewoda *apellatur, unanimiter elegerunt.* Tenże Bogufał na kar-

chciał być tej wyprawie przytomnym. Spustoszona część Morawy nadgrodziła szkody dawniejsze [1]), lecz gniewy i najazdy nie ustały.

Rok 1095.

XI. Po morawskiej wyprawie nastąpiła wojna z Pomorzanami. Dopadło pogaństwo zamku Międzyrzecza w oddaleniu wojsk polskich, i opanowało. Pozwolił Władysław iść na wyrugowanie nieprzyjaciela małemu Bolesławowi, już biorącemu się z dzieciństwa skwapliwie do dzieł rycerskich, przydawszy mu za stróża i rządzcę

---

cie 21: *Post decessum Wandae reginae multis annis Lechitae rege carebant, sed tum wojewodam et 12 gubernatores eligebant.* Powieść Bogufała zbija mniemanie o rządzie niegdyś polskim przez 12 wojewodów, gdzie tylko był jeden. Myli się więc Kromer dwojako, który nazwisko wojewodów mięsza z palatynami, i wywodzi ich od dwunastu wojewodów. Co innego był *palatinus*, rządzca, sędzia prowincyonalny, a co innego wojewoda, *dux, princeps, magister militiae.* Marcin Gallus powiada na karcie 65 o Bolesławie Chrobrym: *duces vero suosque comites ac principes acsi fratres et filios diligebat.* Tenże na karcie 63: *Si quando rusticus, pauper vel muliercula de quovis duce vel comite quereretur — non prius de loco se movebat, donec causam ex ordine conquerentis auscultaret. Comites* Galla byli bez pochyby gubernatorowie zamków i prowincyj, a *duces* wodzowie. Pisze Kromer na karcie 44, że Chrobry pierwszy w Polszcze ustanowił porządek żołnierski *per regiones et satrapias (vulgo nostri palatinatus et districtus vocant), ita ut ex praescripto certum numerum armatorum quilibet palatinus e ditione sua ad expeditionem a rege indictam educerent.* Z powieści Kromera każdy palatyn czyli gubernator prowincyi był obowiązany prowadzić na pospolite ruszenie szlachtę konno. Lecz to nie dowodzi, aby ci palatyni byli orginalnie wodzami, *duces*, chyba kiedy każdy swoją szlachtą przywodził, jako generałowie lejtnanci pod swoim feldmarszałkiem. Gdy tenże Bolesław wychodził na wojnę ruską, choć podobno palatynowie byli na czele swoich udziałów, król nad wszystkiemi dał komendę Sieciechowi palatynowi krakowskiemu. Wreszcie, jakom wyżej mówił, mięszały się często cywilne urzędy z żołnierskiemi, a tenże sam *palatinus* mógł być razem i *dux* czyli wojewoda.

[1]) Marcin Gallus na karcie 83. Długosz na karcie 325. Dubrawski na kar. 79.

Sieciecha. Doświadczenie lat przeszłych nauczyło, że nie wiele pomagały do zupełnej kraju spokojności i zwycięstwa, zabory dobytku z pożogami, gdy nieprzyjaciel siedzący po zamkach miał zawsze czem się zasłaniać, i zkąd bezkarnie wypadać. Międzyrzecz miasto należało zdawna do Polski. Henryk II cesarz, gdy Chrobrego, przeszedłszy Odrę, ścigał, był w nim, i od łupieży niemieckiej przytomnością swoją zasłonił [1]). Prócz położenia przy miejscach wodnistych, a warunku na okół starożytnych murów, zmocnili one Pomorzanie nowemi twierdzami, czyniąc do wzięcia trudnym. Przystąpił Bolesław z Sieciechem do oblężenia; rozłożono zewsząd żołnierzów na przyjęcie wycieczek; część znaczna ludzi odstawiona na przygotowanie naczyń szturmowych. Było wprawdzie wszystko gotowe do rozpoczęcia szturmu, lecz zachodziła trudność w kopaniu rowów dla podsuwania się ku zamkowi, i ochrony żołnierstwa od pocisków, ponieważ okolice były błotniste, a co tylko pracowita udziałała ręka, wszystko się sączeniem wody z miejsc błotnistych zalewało. Przykrzyło sobie rycerstwo w nieużytecznej robocie. Sieciech był tego zdania, aby porzucić przedsięwzięcie. Sprzeciwił się młody Bolesław bojaźliwej starego wodza radzie. Odkazawszy się, iż on sam jako syn królewski był najwyższym hetmanem, kazał odtąd słuchać swoich rozkazów. Nie ustraszyła go nadchodząca zima: owszem, co drudzy za powód odejścia mieć sobie życzyli, to on wiął za przyczynę trwałości, spodziewając się, że ściśnione mrozami bagniska i rzeki, ułacnią przystęp do fortecy. Jakoż skoro tylko ukazały się lody, pomknął się bliżej ku miastu, otoczył zamek ściślej, porobiwszy na około pewnym od siebie przedziałem odległe grodki, podemknął pod mury tarany, wprawując Pomorzanów w potrzebę proszenia o pokój. Poddał nieprzyjaciel zamek pod tym obowiązkiem, aby mu wolno było wynijść z końmi i tłomakami bez żadnej od zwycięzców zawady i prze-

---

[1]) Dytmar na karcie 382 powiada, że tam mnisi mieli kościół pod wezwaniem św. Maurycego z towarzyszami.

śladowania [1]). Przywrócony Międzyrzecz koronie, Bolesław powrócił do ojca ze sławą i miłością rycerstwa patrzeć na domowe zamięszania, lecz już niemiły zazdrosnemu Sieciechowi.

Rok 1096.

XII. Powodem do nich była zdrada Czechów, a niechęć krajowa ku Sieciechowi. Ten wojewoda krakowski i wódz rycerstwa narodowego nabył pod ówczas u dworu wielkiego kredytu. Powaga z majątkiem na niedobrym gruncie osadzona, wprawiła go w dumę; duma i chęć przemogi rozchełznała umysł na zdzierstwa, uciski współobywatelów, niesprawiedliwości w sądach, i inne zwykłe potężnym faworytom zbrodnie. Korzystając z młodości następcy, a z łaski królowej i niedołężnego króla, rozdawał urzędy dworne, stawił starosty pograniczne [2]), odzierał niemiłych sobie z majątku, wyganiał z kraju, stawiąc na miejscu rodowitych ludzi gminne i podłe, a tem samem obowiązane i powolniejsze do zamiarów swoich, pychy i chciwości narzędzia. Tym sposobem sprawując rządy w kraju namiestnicze króla, natworzył sobie wielu nieprzyjaciół. Wielu ziomków od niego częścią uciśnionych, częścią gniewu bojących się, wyniosło się do Czech. Pomnożyły liczbę wygańców swywolne kupy wywołańców za występki, lub którzy z majątków marnotrawstwem wyssani, albo zadłużeni, przez niesposobność oddania, wolnymi się być w obcej ziemi rozumieli. Innym nakoniec płochość, chudoba, lenistwo i puszczone na losy życie, szukać szczęścia w przypadkach doradziły [3]). Tych wszystkich Brzetysław czeski,

---

[1]) Marc. Gallus na karcie 84. Długosz na kar. 330. Gwagnin na karcie 79. Sarnicki na karcie 1061.

[2]) Marcin Gallus na karcie 80. — Kadłubek, Bogufał, Długosz i inni.

[3]) Marc. Gall. na kar. 81. Kadłubek na kar. 670. Bogufał na kar. 29. Długosz na kar. 332.

nieprzyjaciel Polaków, do siebie przyjmował, wetując za zbiegłych do Polski Czechów, mianowicie Wersowiczów, których Polacy do siebie przyjmując, przez nich sąsiedzki naród kłócili. Za pomnożeniem się tych ludzi do Czech, a silniejszemi coraz na Sieciecha skargami, radził im Brzetysław, aby sobie sprawiedliwości mocą szukali, kiedy jej powolnemi sposobami dostąpić nie mogli. W przygotowanych umysłach do jawnej rebelii, wodza tylko nie dostawało. Miał Władysław syna pobocznego Zbigniewa. Ten za życia królowej Judyty Czeszki, dla ujścia w domu poswarków z widzenia kradzionego płodu, trzymany był w zatajeniu na Szląsku, pod strażą Magnusa gubernatora wrocławskiego [1]). Po zejściu tej pani uczył się w Krakowie [2]); lecz go i z tamtąd Władysław wywieść rozkazał, obawiając się, aby kiedy Bolesławowi prawemu następcy do tronu na zawadzie nie stanął. Jedni mówią, że w Czechach u Brzetysława przemieszkiwał [3]); drudzy pewniej twierdzą, że go ojciec do Saxonii zasłał [4]), i z namowy Sieciecha na mnisze życie poświęcił, rozumiejąc, że go tem postanowieniem od nadziei dziedzictwa i kłótni z bratem wieczyście miał uchylić [5]).

XIII. Brzetysław mając wiadomość o Zbigniewie, nakłonił łatwo malkontentów, że pod pozorem zemsty nad Sieciechem [6]), uknowali szkodliwy na ojczyznę

---

[1]) *Ob hoc dictus est Sbigneus, qui latine interpretatur: evasit iram, quia mortua regina noverca ejusdem, ipse de latibulis ad patris amplexum fuerat revocatus.* Boguf. na kar. 29. Tenże tamże: *Propter insidias novercales sub cura praefecti Slesiani, cui nomen erat Magnus, in finibus Bohemorum fuit educatus.*

[2]) Marc. Gall. na kar. 81: *in cracoviensi civitate adultus jam aetate literis datus fuit.*

[3]) Bogufał na kar. 29, lecz omylnie, ponieważ Brzetysław od początku panowania swojego był Polakom nieprzyjacielem.

[4]) Marc. Gall. na kar. 81.

[5]) Kromer na kar. 67. Dług. na kar. 332.

[6]) *Sed qui prius fugitivi per diversa vagabantur, Bretislai ducis consilio in Bohemia congregantur, ideoque Bohemorum calliditate quosdam*

spisek. Udawszy się do klasztoru [1]) przez zakupione osoby, wyprowadzili owego postrzyżeńca, mimo usilne sprzeciwiania się mnichów [2]), ażeby im, jako syn królewski przywodząc, mniej winnym bunt uczynił. Zdawało się tym konfederatom osadzić swojego herszta w mieście Wrocławiu, ludnem, obronnem i bogatem, że tam i bezpieczeństwo w czasie trwogi, i pomoc z ludzi, i rychlejsze od sąsiadów posiłki mieć mogli. Z takim wodzem przystąpili do miasta, mając w posiłkach Sasów i Czechów [3]). Rządził Szląskiem imieniem królewskiem hrabia Magnus [4]) urodzeniem Polak, mąż dostatkami i cnotą znakomity, lecz dla zaszłych między sobą a Sieciechem, jako pospolicie w emulacyi sławy i kredytu bywać zwykło, zawiści, onemu niechętny i nieprzyjazny [5]). Niemiło też mu podobno było, że król synowi swemu, niedoroslemu jeszcze Bolesławowi, Wrocław ze ze Szląskiem pod rząd oddał [6]). Wyprawili do Magnusa poselstwo malkontenci, nauczył ich mówić Brzety-

---

pretio conduxerunt, qui Zbigneum furtim de monasterio extraherent. Marc. Gallus na karc. 81. Kadłubek na kar. 669.

[1]) Nie wymieniają kronikarze nasi gdzie był ten klasztór.

[2]) Dług. na kar. 332. Kromer na kar. 66.

[3]) *Cum auxiliis Bohemorum et voluntariis Saxonibus.* Kromer na karcie 67.

[4]) Marcin Gallus nazywa go, *comes Magnus Vratislaviensium capitaneus.* Kadłubek: *Seleucianae praeses provinciae.* Bogufał: *Praefectus Slezianus.* Jan kronikarz: *hic tenuit castrum Wratislaw cum tota Silesia.* Tenże daje mu tytuł *ducis.* Znać że był razem wojewodą czyli wodzem szlachty szląskiej.

[5]) Krom. na karcie 67. Długosz na karcie 333. Nie wiem zkąd Bogufał (chyba że na tem miejscu sens u niego sfałszowany) wziął tę wiadomość, jakby Magnus z Sieciechem uczynili Zbigniewa książęciem wrocławskim. Kadłubek z Gallem dawniejsi od Bogufała nic o tem nie wspominają, owszem, z ich powieści przeciwnie się pokazuje.

[6]) Marc. Gall. na kar. 84. *Jam enim ducatum Vratislaviensem puer aetate, probitate senex retinebat.* Pisze to Gallus przed wyprawą pod Międzyrzecz w r. 1095.

sław, że będąc uciśnieni od możnego faworyta, szukają przeciwko niemu sprawiedliwości, szukają wybić się ze srogiego jarzma niewoli, którego sam Magnus doświadcza, kiedy pracę tylko urzędu z próżnym tytułem pod panowaniem Sieciecha nosić musi. Życzą więc, aby syna królewskiego z nimi pospołu do miasta przyjął, i sam przeciwko tyranowi z nimi się złączył [1]). Magnus długo się namyśliwszy, otworzyć kazał bramy, i buntowników wpuścił [2]). Doszła wkrótce wieść do dworu. Postanowiono naprzód szukać łagodniejszych środków. Wyprawił posłów Władysław do Magnusa i do celniejszych ziemi szląskiej obywatelów, pytając się o przyczynę przyjęcia do miasta bez woli królewskiej Zbigniewa ze zbiegami? i czyli chcą w dalszej trwać rebelii, albo wrócić się do posłuszeństwa [3])? Odpowiedzieli Wrocławianie, że przez swój postępek nie stali się zdrajcami ojczyzny, wydając onę ludziom obcym i Czechom [4]), lecz tylko synowi królewskiemu z niefortunnymi ziomkami przytułek dali; wreszcie gotowi są królowi jako panu, a Bolesławowi jako prawemu następcy, winne we wszystkiem i nadewszystko pełnić posłuszeństwo. Różna jest sprawa Sieciecha od królewskiej: wojna ta nie na zwierzchność, lecz na źle używającego łask pańskich podniesiona. Zawzięły się gniewy Wrocławianów do tego kresu, że utrzymującego niewinność Sieciechową jednego z posłów, ukamienować chcieli [5]).

XIV. Namówił Sieciech króla, aby się udał do sąsiadów o pomoc i posiłki. Sam wziąwszy z sobą małego Bole-

---

[1]) Marc. Gall. na kar. 81. Opuściłem mowy w Długoszu konfederatów, bo te zdają się być płodem autora.

[2]) Marc. Gallus na karcie 81.

[3]) Marc. Gallus na karc. 81.

[4]) *Non se patriam Bohemis et alienis tradidisse, sed domini ducis filium cum fugitivis recepisse, seque domino duci legitimoque ejus filio Boleslao in omnibus et prae omnia fideliter obedire.* Marc. Gall. na kar. 82. — Długosz na karcie 334.

[5]) Marc. Gall. na kar. 82. Jan kronikarz na kar. 25.

sława, począł zaciągi czynić w Węgrzech [1]). Władysław król węgierski nie chcąc się mięszać w sprawy Polaków, odmówił tej pomocy, owszem, zaciągającego w państwie swojem Sieciecha chciał pojmać, że ledwo z królewiczem z Węgier uciekł [2]). Czechowie też, których do spółki tej wyprawy użyć chciano, dla siebie z zamieszków polskich szukali raczej korzyści. Wszedł Brzetysław do Szląska. Dały się zaraz widzieć skutki tego pomocnika, który dawniej zrobiwszy chytrze niezgodę między Polakami przez podżeganie domowej wojny, zaczął brać zamki i kraje niszczyć. Zburzony zamek Byrdo nad rzeką Nissą do Polski należący [3]); Czesi poniżej tej rzeki postawili sobie twierdzę na wysokiej skale, którą od posady miejsca Kamieńcem nazwali [4]). Papalone po obu stronach tejże rzeki wszystkie włoście aż do miasta Brzegu, które Brzetysław na łup żołnierzom swoim podał [5]). Zapędy nieprzyjacielskie możeby się dalej uniosły, gdyby Brzetysława sprawy domowe do Czech nie odwiodły. Doniósł mu z Pragi Kozmas biskup o gwałtach, które czynili Krzyżownicy. Ogłoszona była świeżo na zborze Klermońskim od Urbana II papieża wojna krzyżowa przeciwko Saracenom, na wyzwolenie Jerozolimy z rąk pogańskich [6]). Kupił się co żywo gmin rozmaity pod szlachetnemi wodzami po wszystkich królestwach, przypinając do sukien krzyże na znak żołnierstwa. Zapalił tę wojnę, płodną na potem w rozliczne przypadki i odmiany w Europie i Azyi królestw, niejakiś Piotr pustelnik, cudownem jak mówił objawieniem z nieba do jej rozpoczęcia pobudzony;

---

[1]) Marc. Gall. na karc. 82. Boguf. na karc. 29, lecz omylnie co do okoliczności, jakoby Sieciech był przeciwny królowi swemu.

[2]) Marc. Gall. na kar. 82. Jan kronikarz.

[3]) Kozm. praski na karc. 50. *Castro Polonorum destructo nomine Byrdo*, pod rokiem 1096.

[4]) Kozmas praski na kar. 50. Jan kronikarz na kar. 27.

[5]) Dubrawski na kar. 80.

[6]) Rok 1094.

a stawszy się z mnicha hetmanem, prowadził świątobliwą hałastrę ku Węgrom z Niemiec i Francyi. Część jej zmierzająca ku Carogrodowi dosięgła przechodem swoim Czechów. Było tam wiele Żydów bogatych, którzy się z Niemiec nacisnąwszy, wkrótce i do Polski wchodzić poczęli [1]). To krzyżowe rycerstwo poczynając dzieło pobożne od nawracania Żydów, przymuszało ich gwałtownie do przyjęcia sakramentu, i różne z nimi czyniło niegodziwości [2]). Odjechał Brzetysław do Pragi dla zabieżenia szerzącym się zamięszaniom, puściwszy tymczasem pogłoskę, że chce ciągnąć ku Wrocławowi [3]). Wrocławianie widząc bliskie od sąsiada niebezpieczeństwo, wysłali do króla, aby pokój z Czechami zawarł [4]), nie podawając kraju na dwojakie trwogi, oraz radzili, aby ze Zbigniewem rychłą uczynił zgodę. Pozwolił na to acz niechętny ojciec [5]), nie widząc jeszcze sposobu do poskromienia Wrocławianów orężem, z którymi się inni Polacy jako z ziomkami bić nie chcieli [6]). Pomogli do tego zaspokojenia Władysław król węgierski z Brzetysławem czeskim [7]) z różnych przyczyn. Węgrzyn obrany wodzem krucyaty od Anglów i Franków, pragnął szczerze spo-

---

[1]) Weszli Żydzi do Polski około roku 1097. Kozmas praski powiada pod tym rokiem: *Delatum est duci Bretislao, quod quidam ex Judaeis lapsi fuga, nonnulli furtim divitias suas subtraherent partim in Poloniam, partim in Pannoniam.* Gwałtowne nawracania Żydów były pobudką ucieczki ich do Polski. Około roku 1208, byli oni na Szląsku we Wrocławiu za Henryka Brodatego, jako świadczą dwa przywileje nadane od tego książęcia mniszkom trebnickim, w tomie I. *Rer. Silesiacarum* Sommersberga. Bolesław nazwany Pius książę wielkopolskie nadał im różne przywileje, a Kazimierz Wielki one utwierdził.

[2]) Kozmas praski na karcie 50.

[3]) Dubrawski na kar. 80.

[4]) Dubrawski na kar. 80.

[5]) *Pacem invitus pater fecit.* Marc. Gallus na karcie 82. Bogufał na kar. 29.

[6]) *Quia sui contra suos bellum gerere noluissent.*

[7]) Bogufał na kar. 29.

kojności, aby do spólnej wojny na pogany sąsiadów przychylił [1]). Brzetysław jej życzył, aby się część Szląska dostała Zbigniewowi, któremu tajemnie sprzyjał. Rzecz do prawdy podobna, że król dla uniknienia wojny oddał tymczasem pod rząd Zbigniewowi część Szląska z Wrocławiem, i za syna go pierwszy raz uznał [2]), a na ułagodzenie Bolesława syna, któremu był dawniej puścił księstwo wrocławskie, dał mu hrabstwo Kladzkie ze wszystkiemi miastami okolicznemi. Czescy pisarze chlubnym obyczajem swoim hrabstwo to, przez króla synowi oddane, hołdowniczem sobie uczynili, a Bolesława w zakład pokoju i wierności Brzetysławowi oddali [3]).

XV. Nie miano jednak ufności w Zbigniewie, i w niektórych Wrocławianach. Na wybadanie ukrytych zdaniów

---

[1]) Myli się Turocz pisarz kroniki węgierskiej, a za nim Praj, który go cytuje, jakoby Władysław węgierski wojnę podówczas gotował na Czechów z przyczyny Konrada czyli Brzetysława, któremu Świętopełek książę morawski księstwo czeskie ubiegł, i sam w Pradze osiadł. Nie z Konradem ani z Brzetysławem, ale z Borzywojem, i to później miał zajścia Świętopełck, jako się niżej powie.

[2]) Tego musieli żądać Wrocławianie, którzy ze świadectwa Bogufała na karcie 29, na początku jeszcze tych zamieszków: *Zbigneum praefatum Vratislaviae ac Slesianae provinciae principem constituere praesumentes.* Toż samo prawie powiada Marcin Gallus na kar. 80, legalizował go ojciec, *eumque tunc primum filium suum appellavit.*

[3]) Kozmas praski na karcie 49 mówi: *Qui etiam dux Vladislaus in circuitu civitates, quae pertinent ad provinciam Kladzko nomine dictam tradens filio suo Boleslao, committit eum per manus traditionem et fidei sponsionem duci Bretislao, quatenus obsequendo suo avunculo a patre sibi creditam cum pace possideret provinciam.* Kozmas tej darowizny datę położył pod rokiem 1093, omylnie podobno ze dwóch przyczyn: Pierwsza jest, że gdyby pod tym rokiem uczyniony był pokój, po cóżby król polski wkrótce Morawy najechał, nie mając żadnej okazyi danej sobie od Czechów. Druga, że Kozmas miesza często pod jednym rokiem różne dzieje książąt swoich, co się jawnie pokazuje z wyrazów jego pod tymże rokiem 1093, i pokojem w nim zawartym: *Hic quotiescunque Poloniam invasit.* Musiała więc być ta inwazya niejednokrotna, i była w samej rzeczy raz w roku 1094, po której od Polaków zniszczone były Morawy, druga poźniejsza w roku 1096, kiedy już pokój stanął.

zmyślił Władysław chorobę [1]), zapraszając syna do Gniezna aby go odwiedził. Tymczasem Sieciech czynił tajemne z przedniejszymi obywatelami Szląska porozumienia, dla odciągnienia onych od Zbigniewa i od Czechów. Obietnice a podarunki pozyskały żądany skutek w jednych, na drugich moc zostawiona [2]). Zbigniew przybywszy do ojca pokazał, że się cieszył bardziej z jego słabości, niżeli z uczynionej zgody. Wesoła myśl na twarzy, wjazd do dworu wrzaskliwy z doboszami, surmakami i śpiewakami, lubo Władysława i przytomnych ostrzegał, co się znaczyło, udawano wszelako na czas, że się to czyniło z radości widzenia ojcowskiego. Postępki Zbigniewa dzikie i dumne potwierdziły niedobre o nim mniemanie króla; chciał go ojciec upokorzyć, czyniono mu różne niesmaki, których znieść nie mogąc, uszedł tajemnie do Wrocławia [3]), i tam się zamknął. Ruszone za nim wojska pod przewodem samego króla, oblężone miasto; drobniejsze zamki naokoło leżące na imie królewskie pobrane [4]). Hrabia Magnus gubernator wkrótce za przybyciem królewskiem zamek otworzył, a Żyrosław biskup z całem duchowieństwem wyszedł naprzeciw panu i dziedzicowi [5]). Zbigniew nie widząc bezpieczeństwa w mieście, ponieważ go wielu za na-

---

[1]) *Simulato langvore.* Boguf. na kar. 29.

[2]) Marcin Gallus na kar. 82. Boguf. na kar. 29.

[3]) Boguf. na kar. 29. Mar. Gall. na kar. 82.

[4]) Mar. Gall. na kar. 82. Długosz na karcie 334.

[5]) Długosz na karcie 335. *Patrono et naturali haeredi* — Długosz sam sobie sprzeciwia się; w historyi powiada, że ten Żyrosław w roku 1096 już był biskupem wrocławskim, i wychodził witać Władysława. W życiach zaś biskupów wrocławskich mówi: że elekcya tego Żyrosława *fuit de consensu Boleslai Krivousti domini et monarchae regni Poloniae, filii Vladislai Hermani.* Toż samo wypisał z Długosza Anonim bijograf biskupów wrocławskich, z większemi jeszcze co do lat omyłkami. Rozumiem, że mowa Długosza o Bolesławie Krzywoustym ma się rozumieć, nie kiedy ten monarcha już był po ojcu królem polskim, ale gdy jeszcze za życia ojcowskiego miał wydzieloną sobie część Polski, nazwaną potem Szląskiem, jako się mówiło wyżej.

mową Sieciecha odstąpiło, uciekł do Kruszwicy w towarzystwie zbiegów owych, za których pomocą dawniej do Wrocławia był wpuszczony. Władysław objąwszy miasto, złożył z urzędu Magnusa gubernatora, oddając rząd prowincyi Bolesławowi synowi i Wisławowi, który nad młodoletnim książęciem miał dozór [1]), a bardziej podobno, że był Sieciecha krewnym [2]).

XVI. Gdy się król we Wrocławiu bawił, Zbigniew nowe przeciwko ojcu i ojczyznie w Kruszwicy spiski robił. Leży to miasto nad Gopłem jeziorem, liche teraz i z dawnej sławy odarte, znajome przedtem bajecznem Popiela od myszy pożarciem [3]), a bardziej posadą miejsca obronną i liczbą zbrojnych mieszkańców [4]). Opanował one Zbigniew zdradą garnizonowych, którzy go tam wpuścili. Odgłos jego przybycia poruszył sąsiednie Pomorzany, zawsze nowych okazyj na wybicie się z poddaństwa polskiego szukające. Przybywało do niego uproszone i pieniędzmi zaciężne pogaństwo; a nim król ze swoim ludem z pod Wrocławia przyciągnął, już się na siedem pułków związkowego wojska ze zbiegów różnych polskich, tudzież Kruszwiczanów a dziczy pomerańskiej namnożyło [5]). Otoczył Władysław zamek, gdzie Zbigniew lud pomorski osadził na straży, a sam z kilką owemi zastępami wyszedł w pole dla wstępnego boju. Wydana bitwa nad Gopłem. Spiskowi stawali mężniej niżeli ów gmin najemny, który bardziej łupu niżeli sławy pragnął. Wszakże mało mając pomocy od

---

[1]) *Vislao curatori*, Dług. na kar. 335.

[2]) Kromer na kar. 67.

[3]) Mamy dzieło pod tytułem Myszeis, wybornem piórem i rymem napisane od Ignacego hrabi Krasickiego, książęcia biskupa Warmińskiego.

[4]) Marcin Gallus na karcie 82: *Castrum Cruszwic militibus opulentem.*

[5]) Mar. Gallus na karcie 82. Kadłubek na kar. 671. Długosz na kar. 335. Kromer na kar. 67.

przymierzeńców, cofali się w nieładzie ku jeziorze. Nagnał ich król do wody, tam dopiero oskoczonych częścią potopiono, częścią z taką srogością wyścinano, że za świadectwem kronikarzów, prócz napełnionych trupami pól okolicznych, zapełniło się jezioro martwemi ciały, a woda krwią zjuszona i topielcami zaśmierdła, przez czas długi połów rybny zatrzymała [1]. Ze strony królewskiej nie wiele poległo, więcej było ranionych. Wojsko niegodnego syna do szczętu zniesione, sam uciekł do zamku, gdzie go żywcem dostano, i w zamku sieciechowskim pod strażą Sieciecha w więzieniu osadzono [2]. Król rozgniewany na Kruszwicanów, buntu pomocników, podał miasto na pustynią i rabunek rycerstwa. Od tego czasu kronikarze naznaczają epokę nikczemności jego, że więcej do pierwiastkowego stanu przyjść nie mogło [3]. Ja rozumiem, że mu do tej pustoty bliskość Pomorzanów łotrujących, a potem niedbalstwo starostów, zysków tylko prywatnych z publiczności szukających, tak jako i teraz w miastach grodowych i dzierżawach, dopomogły. Wreszcie Władysław oddając wet za wet Czechom, którzy przez Polaków Polskę kłócili, dał przytułek u siebie dwom z domu Wersowiczów czyli Rawitów, Mutynie i Bożejowi, wygnanym od Brzetysława, i onych dobrami nadał [4].

---

[1]) Kadłubek na kar. 967. Długosz na kar. 335. Kromer na karcie 68. Bogufał na kar. 29. Mar. Gallus na kar. 82.

[2]) *Secum illum Zbigneum in Mazoviam transportavit Vladislaus, eumque carcere in castro Zecechi aliquanto tempore maceravit.* Mar. Gallus na karcie 82. Niewiadomo gdzie był ten zamek Sieciecha, podobno tu mowa o Sieciechowie, gdzie był Sieciech dziedzicem. Słowa Galla wyrażające oddalenie Zbigniewa: *Ne paganis vel alienis gentibus adhaereret,* są dowodem choć ciemnym, że go w Sieciechowie trzymano, jako dalekim od Pomeranii i Prus.

[3]) Mar. Gallus na kar. 82. *Sicque Cruszwicz divitiis et militibus opulentum ad instar pene desolationis est redactum.*

[4]) Kosmas praski na na karc. 50.

Rok 1097.

XVII. Wzmacniało się tymczasem panowanie sąsiedzkich książąt nad Rusią, po tyle razy Polakom hołdowniczą i wiarołomną. Zaniedbał dawniej Władysław sposobnej pory, kiedy się oni kłócąc z sobą i z Połowcami, tępili moc narodową swoim i obcym orężem. Trapiło ich to barbarzyństwo od lat kilku [1]), roznosząc po obu stronach Dniepra ogień i rozboje; nie było też czasu na potem, dla zaszłych z Czechami, Pomorzanami, i domowych rozterków. Bezpieczni Rusinowie od Polski, uczynili z sobą związek w Lubeczu [2]) przeciwko Połowcom i wszystkim innym krajowym nieprzyjaciołom. Mocą tego przymierza, umorzone najprzód zatargi między książętami od różnych głów, synów Jarosława I pochodzącemi, którzy się dotąd o podział państwa ubijali, jeden drugiemu dzielnice wzajemnie wydzierając. Świętopełk syn Izasława utrzymał się przy Kijowie [3]). Dla Włodzimierza dostało się księstwo czerniechowskie,

---

[1]) Od roku mianowicie 1093, według Nestora, pod wodzami Itlarem, Tugerkanem, Maniakiem, Kitanem. — Obacz w tablicach genealogicznych, gdzie o książętach ruskich.

[2]) Długosz, lubo dosyć pilny w opisywaniu dziejów ruskich, nie zachował jednak wiernie chronologii, kładąc wszystkie daty później, przynajmniej kilką laty. A więc i to przymierze ruskie położył pod rokiem 1094, które się stało według Nestora w r. 1097. Miesza też często w opisie dziejów ruskich rzeczy, do jednego roku nie należące. Położył on pod rokiem 1094 przymierze Rusinów, kłótnie ich z sobą i wmięszanie się Węgrów. — Kłótnie te według Nestora zaszły w roku 1097, a wojna z Węgrami w roku 1099, według tegoż kroniki węgierskiej. Koloman, którego Długosz wprowadza na Ruś, nastąpił po ś. Władysławie królu, w r. 1096, a jakże w roku 1094 mógł wojować z Rusinami? — Lubecz blisko Dniepra.

[3]) To księstwo kijowskie było w ręku Wszewłoda czerniechowskiego do roku 1093, którego roku umarł Wszewłod dnia 13 Aprila według Nestora. Długosz omylnie śmierć jego położył pod rokiem 1083. Po śmierci Wszewłoda synowie jego pozosatali: Włodzimierz

zkąd go przed trzema laty Oleg Świętosławowicz wygnał [1]). Dawid z Olegiem otrzymali Perejasław [2]). Dawidowi Igorowiczowi oddano Włodzimierz nad Bugiem [3]); Wołodarowi z Wasilkiem synom Rościsława, pierwszemu Przemyśl, drugiemu Trębowlę [4]). Niedługo trwała zgoda między zazdrosną przodkowania bracią. Świętopełk kijowski, złączony krwią bliższą z Polakami [5]), a stryjecznym mało przychylny, obawiając się niespokojnego Wasilka, który się był dawniej na Polaków targnął i z Połowcami trzymał, pojmał go w Swinigrodzie jadącego do Kijowa zdradliwie, i oczy wyłupić kazał; spiknąwszy się nań z Dawidem włodzimierskim.

Monomachus i Rościsław ustąpili dobrowolnie Swiętopełkowi Kijowa, do którego on miał prawo po ojcu Izasławie i bracie Jaropełku dawniej zabitych. Włodzimierz wziął księstwo czerniechowskie, a Rościsław perejasławskie. Rościsław utonął w pogromie od Połowców na rzece Stuchna w roku 1094. W tymże roku Oleg Swiętosławowicz wygnał Włodzimierza z Czerniechowa. Włodzimierz został tylko na Perejasławiu.

[1]) Włodzimierz nazwany Monomachus syn najstarszy Wszewłoda wziął w podziale księstwo czerniechowskie po śmierci ojca w roku 1093, a po śmierci brata Rościsława, który utonął w rzece, jako się wyżej mówiło, księstwo perejasławskie. Wygnał go z Czerniechowa Oleg Świętosławowicz.

[2]) Oleg czyli Olech syn Świętosława, a wnuk Izasława, wygnał w roku 1094 z Czerniechowa Włodzimierza Monomacha, oraz różne krzywdy synom jego Izasławowi murómskiemu, i Mścisławowi nowogrodzkiemu czynił do roku 1097, najeżdżając ich państwa, z Połowcami się znosząc. — Dawid brat rodzony Olega książę nowogrodzki i smoleński, utracił Nowogród za sprawą Mścisława, syna Włodzimierza Monomacha, któremu gdy do Smoleńska Dawid odjechał, poddali się Nowogrodzanie. Prześladował Mścisława Oleg brat Dawida i sam w Nowogrodzie osiadł, za ustąpieniem Mścisława.

[3]) Nestor tego Dawida czyni synem Igora, a wnukiem Izasława I. Długosz go zowie Hrehorowiczem, co na to samo wychodzi. Lecz Długosz daje mu w dziale Przemyśl, przeciwko zdaniu dawniejszego Nestora, który go czyni książęciem włodzimierskim, a Wołodarowi daje w podziale traktatowym Przemyśl.

[4]) Nestor pod r. 1097. Wołodar z Wasilkiem byli bracia rodzeni, synowie Rościsława, a wnukowie Jarosława I.

[5]) Dobrogniewa matka Władysława była jego rodzoną ciotką, a Eudoxya żona Mieczysława syna Bolesława Śmiałego, rodzoną jego siostrą.

Znalazło okrucieństwo, i chciwość na cudze rychłą zemstę. Weszli przeciwko nim w przymierze, Włodzimierz czerniechowski, Wołodor przemyski z Dawidem i Olegiem perejasławskimi. Wybuchnęła znowu domowa wojna przez wzajemne najazdy. Widząc Świętopełk, że przeciwna strona ze związkową siłą ciągnie do Kijowa, chciał uciekać do Połowców, odwiedli go od tego metropolita kijowski z przedniejszymi bojarami; stanęła zgoda i nowe przymierze, lecz tylko na pozór. Wkrótce Dawid Ihorowicz, nie mając dosyć na oślepieniu Wasilka i trzymaniu go w niewoli, chciał Trębowlę opanować. Ostrzeżony w drodze, że nań zasadzki postawione, uszedł do Buska, gdzie go Włodzimierz czerniechowski natychmiast obległ. Wyprosił się Dawid, składając winę oślepienia na Świętopełka, i wypuściwszy z kajdan Wasilka, pozwolił mu jechać do Trębowli; sam w Włodzimierzu osiadł.

XVIII. Nie zakończyła się otrzymaniem wolności uraza Wasilka na Dawida. Złączony z Włodzimierzem i Wołodorem wpadli na Wołyń, spalili zamek Wszewołos, mieszkańców tamecznych najokrutniejszemi sposobami pomordowali, potem do oblężenia Włodzimierza przystąpili [1]). Uchylił się i tą razą Dawid od zemsty braterskiej, wydaniem na szubienicę dwu bojarów Łazarza i Wasila, którzy do ślepoty Wasilka powodem być mieli; znalazło całość mocniejsze okrucieństwo w ofierze krwi słabszej. Wszelako uchylony od kary jednych, znalazł wnet nieprzyjaciela w Świętopełku, na którego winę zwalał. Urażony nań Kijowczyk, a podobno chciwość obszerniejszego panowania pozorem tej urazy kryjący [2]), postanowił prosić o posiłek wojenny u Polaków. Wyjechał do Brześcia nad Bugiem, w którem mieście zdawna do korony należącem, liczny garnizon polski miał stanowisko [3]). Tymczasem, gdy kasztelan miejscowy

[1]) Długosz, Miechowita, Nestor.

[2]) Nestor pod rokiem 1097 powiada, że Świętopełk chciał wygnać Dawida z Włodzimierza.

[3]) Nestor pod rokiem 1097, powiada, że Świętopełk udał się do

szuka rady u dworu, i dobrą nadzieją Świętopełka krzepi, Dawid włodzimierski udał się osobiście do Polski do Władysława, prosząc także o pomoc, i wiele złota ofiarując [1]). Król długo się namyślając, któremuby z obu tych książąt miał dać pomoc [2]), postanowił nakoniec ciągnąć z wojskiem do Brześcia, w nadziei uczynienia łatwiejszej zgody pod orężem, mając z sobą Dawida w towarzystwie. Świętopełk był w mieście; wojska polskie stanęły za rzeką. Próżno było pogodzić zacięte umysły, a hojne też podarunki dane królowi od Kijowczyka, dały mu okazyą pozorną do wmówienia w Dawida, że Świętopełk żadnej spokojnej rady szukać nie chce [3]). Czyli król miał w tem interes, aby Rusini z sobą się tłukąc wzajemnie niszczyli, czyli go inne jakie względy odciągnęły, to pewna, że się udał do Gniezna. Następowało tam poświęcenie kościoła katedralnego, wyznaczone od Marcina arcyciskupa na dzień pierwszy maja [4]). Przybył tam Władysław z żoną, synem, i licznemi obywatelami koronnemi, dla dania większej okazałości temu obrządkowi. Tam gdy się nabożeństwem bawiono, Pomorzanie korzystając z czasu, postanowili ubiedz zamek Santok [5]). Przekupili niektórych z garnizonu, i już w północy, jak była umowa, spuściło się ich wiele do zamku na powrozach, mając wyciąć resztę strażników. Zatrzymała skutek trwożliwa zawsze w nagłych a wielkich przedsięwzięciach imaginacya. Zdało się im, iż uj-

---

Brześcia do Lachów. — Długosz na karcie 328: *In Brzeście se contulit, et a Poloniae militibus et proceribus in castro Brzeście praesidio locatis, ferri sibi auxilia contra David flagitavit.* Miechowita na karc. 62. Mówiliśmy w t. I, że wojny polskie z Rusinami za Chrobrego były nad rzeką Bugiem, którą Gallus z Kadłubkiem nazywa *fluvium regna limitantem.*

[1]) Nestor kładnie pięćset funtów złota. Długosz wyraża te sumę przez: *massam auri.*

[2]) Długosz na kar. 328.

[3]) Nestor pod rokiem 1097. Dług. na kar. 328.

[4]) Długosz pod tym rok. 1097, kładnie te okoliczności.

[5]) 31 Aprila, *in vigilia dedicationis.* Marcin Gallus na kar. 82.

rzeli rycerza jakiegoś na koniu białym, który im grożąc mieczem naprzód w bojaźń, potem w zamięszanie wprawił [1]). Powstały wrzaski i biegania, czem ocuceni ze snu garnizonowi, dopadłszy broni, jednych wysiekli, drugich pochwytali.

XIX. Wreszcie podczas tegoż samego zjazdu gnieznieńskiego, uwolnił Władysław na prośbę przytomnych biskupów z więzienia osadzonego w niem dawniej Zbigniewa. Sieciech, który dawniej wojny był podżogą, niemiły Bolesławowi, jako ojcowski faworyt, a młodością jego rządzić chcący, obmierzły też Zbigniewowi, że go między mnichy osadził, i Wrocławianów przeciwko niemu poburzył, został ofiarą zgody gnieznieńskiej. Oddalono go ze dworu, i na wygnanie posłano [2]). Król mszcząc się zdrady Pomorzanów, obu synów z wojskami przeciwko nim wyprawił. Oba ci młodzi wodzowie mieli spólny rząd w obozie, oba chcieli udzielnej sławy i osobnego posłuszeństwa. Wzajemna zazdrość i emulacye pociągnęły za sobą zwyczajne rozerwanie i roztergi. Rozdzielone żołnierstwo nie wiedziało kogo słuchać; nie uczyniono też nic chwalebnego w tej wyprawie, powróciło wojsko do kraju bez zysku i sławy [3]). Błąd popełniony większą nierównie za sobą pociągnął omyłkę. Władysław rozumiejąc, że się podziałem państwa zatlona pomiędzy bracią ugasi zazdrość, a razem pewna po śmierci ojcowskiej uchyli podżoga do wojny domowej, porównał obelżywym dla siebie i narodu postępkiem prawego dziedzica z zakazanym miłości płodem [4]). Czując się być na siłach starganym, lubo Bolesława bardziej kochał, i po zgonie swoim zupełne przy nim życzył mieć panowanie [5]), oddał tymczasem niektóre

[1]) Mar. Gallus z Długoszem przypisują to św. Wojciechowi.

[2]) Anonim kronikarz szląski na kar. 25.

[3]) Marc. Gallus na kar. 83. Dług. na kar. 358.

[4]) *Pessimo exemplo et magno reipublicae malo.* Kromer na karcie 68.

[5]) *Interrogatus pater a principibus, quis eorum (filiorum) excellentius emineret in legationibus mittendis et suscipiendis, in exercitu convocando;*

ziemie pod rząd obu synów, sobie do zgonu najwyższą nad wszystkiem władzę zostawując [1]). Bolesławowi dostały się ziemie: Krakowska, sandomirska i szląska. Zbigniewowi Mazowsze z częścią sieradzkiej ziemi [2]). Było to drugie królestwa polskiego, ile prawdziwe dzieje nam podają, rozerwanie, oraz fatalna epoka przyszłych wkrótce podziałów między synów i wnuków Krzywoustego, którzy na książęta wielkopolskie, małopolskie, szląskie i mazowieckie rozrodzeni, przez wzajemne najazdy, a z obcemi narodami związki i przymierza, podali Polskę na szwanki różne i utraty, póki jej wspaniały Przemysław, mężny Łokietek, a wielki Kazimierz pod jednem berłem do pierwszej ozdoby nie przywiedli.

---

et in tanti regni dispensatione multimoda, sic respondisse fertur: Meum quidem est, ut hominis senis et infirmi, regnum inter eos dividere, ac de praesentibus judicare: sed alterum alteri praeferre, vel probitatem et sapientiam eis dare, non est meae facultatis, sed divinae voluntatis, hoc autem unum cordis mei desiderium possum vobis aperire, quod discretiori et probiori in terrae defensione et hostium impugnatione volo vos omnes post mortem meam unanimiter obedire. Marcin Gallus na kar. 83.

[1]) *Regnum divisit, sed de manu tamen sua sedes regni principales non dimisit. — Post obitum quidem meum Zbigneus cum hoc, quod habet, Mazoviam simul habebit, Boleslaus vero legitimus filius meus in Wratislavia et Cracovia et Sandomiria sedes regni principales obtinebit. Facta autem hac regni divisione quisque puerorum suam partem regni visitavit, eorumque pater semper in sua Masovia libentius habitavit.* Ze słów Galla: *de manu sua non dimisit — post obitum meum — visitavit — in sua Mazovia*, pokazuje się, że synowie za życia ojcowskiego byli tylko gubernatorami swoich udziałów.

[2]) Nie zgadzają się kronikarze nasi względem podziału państwa między synów Władysława. Gallus wyżej cytowany daje Bolesławowi Małopolskę z Krakowem i Sandomierzem, oraz Szląsk z Wrocławiem, a Zbigniewowi Mazowsze, *cum hoc quod habet.* Mazowsze dawniej było obszerniejsze; prócz płockiego i rawskiego województw, ziemi dobrzyńskiej, zawierało podobno część Prus teraźniejszych, to jest województwo chełmińskie, jako się pokazuje z przywilejów i rozległości dyecezyi płockiej, która się dawniej razem mazowiecką nazywała. Bogufał objaśnia słowa Galla na karcie 29: *cum hoc quod habet,* gdzie mówi o zgodzie Zbigniewa z ojcem po uwolnieniu jego z więzienia. *Sed etiam illi particulam regni in castellania Sira dicta ab haerede legitimo secernit.* Musiał więc Władysław prócz Mazowsza później danego, dać Zbigniewowi część teraźniejszego województwa

XX. Po rozdzielnem między dwóch książąt państwie, każdy z nich na rządzenie swojego udziału odjechał [1]). Bolesław do Szląska, Zbigniew do Mazowsza. Niespokojny Sieciech, a urazą oddalenia od rządu bardziej rozsrożony, szukał sposobów do podania synów królewskich w niezgodę lub w pośmiewisko, aby sam pod niedołężnym monarchą panował [2]). Puszczony umyślnie odgłos, że Czechowie zbierają wojska, i do Polski wtar-

---

sieradzkiego, czyli zamek Sieradz z okolicznym powiatem. Potwierdza to tenże Bogufał na karcie 31, że gdy Zbigniew dla zdrad ustawicznych przeciwko bratu obrócił na siebie oręż Bolesława i wiele zamków utracił, Bolesław przez litość ku niemu *concessit sibi quasdam possessiones in castellania Siradiensi, largiendo hoc pacto, quod nec nova erigere, nec vetera alias demolita fortalitia reparare praesumat.* Sieradzkie województwo, o którem pierwsza wzmianka w Bogufale, nazywało się dawniej, tak jak inne województwa, ziemią sieradzką *terra siradiensis.* Gdy się Piastowie rozrodzili, książęta z linii mazowieckiej mieli ziemię sieradzką w swojem dzierżeniu, i pisali się *duces Siradiae.* Nie wiadome jednak dawniej były tej ziemi granice, tak jak teraz o nich wiemy. Działy częste między książętami odmieniały one często. Długosz na karcie 338 daje w podziale Sieradz Bolesławowi, w czem się myli za świadectwem dawniejszych, chyba za Bolesława miał całą ziemię, a Zbigniew tylko *particulam in castellania Sira nomine dicta.* Tenże daje Zbigniewowi Łęczycę, Pomorze, Kujawy, i część Wielkiej Polski. Kromer na karcie 70 niesprawiedliwie gani Długosza: *Nam quod Dlugossus Majorem Poloniam, hoc est Posnaniensem et Callissiensem tractum Zbigneo adjunxit, non admodum verosimile est.* Długosz Zbigniewowi daje część tylko Wielkiej Polski, *partemque Majoris Poloniae.* Wspiera zdanie Długosza Bogufał na kar. 30. *Zbigneus in ducatu Posnaniensi plurima municipia ex donatione patris habens.* Miał więc Zbigniew wiele miast wielkopolskich, lecz nie całą, tak jak w ziemi sieradzkiej część jej z zamkiem. Bo co się tycze miast stołecznych, Poznania, Gniezna, Krakowa, te z działu ojcowskiego po jego śmierci przy Bolesławie zostać miały, jako świadczy Gallus na karcie 86. *Sortem uterque suam divisionis habuit: Boleslaus tamen legitimus duas sedes regni principales, partemque terrae populosiorem obtinuit.* Anonim kronikarz szląski, żyjący na końcu XIV wieku powiada, że Władysław dał Zbigniewowi *dedit provinciam Glogoviae Zbigneo spurio* Z tego wszystkiego wnosić można, że Władysław uczyniwszy powszechnym po śmierci swojej monarchą Bolesława, wydzielił tylko Zbigniewowi Mazowsze z Pomeranią, a w reszcie królestwa zamki tylko niektóre i włoście onemu wypuścił.

[1]) Marcin Gallus na karcie 83.

[2]) Anonim pisarz dziejów szląskich na karcie 26.

gnąć myślą. Chciał przez to Sieciech albo narazić Bolesława na niebezpieczeństwo płocho rozpoczętej wojny, albo go oddaliwszy na granicę, swoje rozpoczęte zamysły w nieprzytomności skuteczniej do końca prowadzić [1]). Bolesław mając w dozorze prowincyą Czechom pograniczną, począł sciągać z rozkazu ojcowskiego wojska [2]). Nie stawił się ze Szlązakami Wojsław, przydany dawniej od ojca królewiczowi, zkąd na Sieciecha większe jeszcze padało podejrzenie, jakoby tajemne z krewnym swoim czynił zmowy [3]). Sciągnione rycerstwo na granice znalazło wszelką ze strony czeskiej spokojność, co i szpiegowie wysłani na zwiady potwierdzili. Powstało szemranie w obozie na Sieciecha, a ci, którzy Zbigniewowi sprzyjali, bardziej go jeszcze czernili. Za przybyciem Zbigniewa do obozu, weszli w przymierze oba bracia przeciwko faworytowi, stwierdzając one przysięgą, że dotąd na ojca prośbami lub postrachem oręża nalegać będą, póki szkodliwego obu poradnika od siebie nie oddali. Udali się naprzód do Wrocławia, dla ubezpieczenia miasta i okolicznej prowincyi: gdyż bojaźń padała, aby trzymający straż onego Wojsław, buntu jakiego nie zrobił. Nie było Wojsława w mieście. Wrocławianie zwołani od Bolesława, po doniesionych sobie zdradach Sieciecha, dali słowo wierności poddańskiej tąk Bolesławowi, jako ojcu powinnej [4]). Wojsław, który wkrótce przybył, niepuszczony do miasta, i z gubernii złożony [5]), uszedł do króla. Książęta ruszyli się z Wrocławia z wojskami na Mazowsze ku Żarnowcu, gdzie król podówczas przebywał [6]). Nim się synowie

---

[1]) Kromer na kar. 68.

[2]) Długosz na kar. 338.

[3]) Anonim wyżej cytowany. Kromer na karcie 58. Długosz na karcie 338.

[4]) *Nos quidem fidem servare volumus patri vestro, nec vobis deficiemus, donec in nobis spiritus est vitalis.* Anonim na kar. 26.

[5]) Kromer na kar. 69.

[6]) Anonim pisarz dziejów szląskich na karcie 26, pierwszy powiada o tym Żarnowcu, lecz gdzie on był, nie wymienia. *Convenerunt*

pojednali z ojcem, weszli z nim pierwej w umowę, aby Sieciecha od siebie wieczyście oddalił, i wdawać się mu więcej w rządy nie pozwalał. Dał im słowo Władysław, przypuścił obu do obecności swojej i łaski, oraz złączywszy się z nimi, udał się rad nierad ku Sieciechowu, zamkowi Sieciecha obronnemu, gdzie on ze dworu dla bezpieczeństwa uszedł [1]).

XXI. Myśl była wszystkich ścigać faworyta po całym kraju, aby go za granicę wypłoszyć. Już się wojska do Wisły przymknęły, lecz Władysław nader przywiązany do Sieciecha, chcąc go osobą swoją od prześladowania zasłonić, wsiadł w nocy na łódkę ze trzema tylko sługami, i do niego się udał. Postępek ojcowski poruszył mocno synów; widząc że łagodniejszemi sposobami trudno im było dokazać, porzucili króla z Sieciechem, a sami się do opanowania główniejszych miast i zamków z wojskami udali. Bolesław wziął Kraków z Sandomierzem, Sieradzem, i innemi do działu swojego należącemi. Zbigniew ruszył się ku Mazowszu w przedsięwzięciu opanowania Płocka. Uprzedził go Władysław, i tak dzielnie miasta bronił, że Zbigniew straciwszy nadzieję, nie śmiał kusić się o dobywanie innych zamków. Przybycie Bolesława na Mazowsze pomnożyło siły Zbigniewa. Ciągnęli oba ku Płockowi, i rozpoczęli oblężenie. Marcin arcybiskup gnieźnieński chciał być między stronami pośrednikiem. Za jego radą i namowami stanął powtórny pokój, utwierdzony przysięgą

---

cum patre in loco, qui dicitur Sarnowe. Długosz z Kromerem mówią, że ten Żarnowiec był w Mazowszu, *oppidum ignobile Masoviae.*

[1]) Anonim, Kromer, Miechowita: *Ad castrum Sieciechow, a se erectum suique nominis apellatum vocabulo, pluribus fossatis et propugnaculis egregie munitum.* Długosz na karcie 341. Lecz Długosz sam sobie sprzeciwia się, który na karcie 158, pod rokiem 1009, mówiąc o fundacyi Benedyktynów sieciechowskich, przydaje: *Boleslaus Chrabri claustrum monachorum nigrorum sub regula S. Benedicti degentium in praedio et villagio Setegi viri nobilis, a quo et villagium ipsum Sieciechow nomen accepit, de consensu ipsius Setegi fundat.* Można jednak exkuzować Długosza, tłómacząc: że wieś *villagium* starszego Sieciecha zmocniona i ozdobiona była od drugiego młodszego zamkiem, *castro:* a tak dwóch miała fundatorów.

pod temi warunkami, że Władysław pobrane sobie od synów zamki spokojnie do śmierci trzymać będzie, a Sieciecha nietylko od swojej obecności, ale z kraju oddali. Tym sposobem zakończyła się domowa wojna. Sieciech z ojczyzny wywołany, na Rusi przytułku szukać musiał; a lubo potem łaską następcy Bolesława do Polski powrócił, złamana raz jego potęga, i niemająca już wsparcia od bogactw, a idących zawsze za fortuną przyjaciół, martwe tylko ślady dawnego szczęścia przy nim zostawiła [1]).

Rok 1097 — 1098.

XXII. Tymczasem mnożyły się rozterki i zamięszania między książętami ruskiemi. Swiętopełk dokazawszy w Brześciu, że Polacy Dawida włodzimierskiego posiłkować nie chcieli, udał się z tamtąd do Włodzimierza, gdzie się Dawid zamknął. Trwało oblężenie blisko dwóch miesięcy [2]); wzięty zamek od Świętopełka i miasto opanowane, a Włodzimierczyk nie mając się gdzie podzieć, naprzód do Czerwonogrodu [3]), potem do Polski do Władysława z żoną i majątkiem powtórnie uszedł. Zwycięzca Swiętopełk zapragnął innych dzierżaw braterskich Przemyśla i Trębowli, które Wołodar z Wasilkiem posiadali. Powiadał, że te ziemie były dzielnicą ojca jego Izasława, i prawa tego wojną popierać umyślił. Zaciągały się wojska z obu stron: z jednej strony pod przewodem Swiętopełka z synami i synowcami, z drugiej pod Włodzimierzem czerniechowskim i Wasilkiem. Wydana bitwa niepomyślna dla najezdnika. Zbity potężną klęską, uszedł do Włodzimierza, mając z sobą synowców [4]), oraz synów Mścisława i Jarosława, z których

---

[1]) Długosz, Miechowita, Kromer.

[2]) Długosz na kar. 328.

[3]) Nestor nazywa Czerniechowem.

[4]) Synów Jaropełka zabitego w Żmigrodzie Jarosława i Świętoszę.

pierwszemu polecił obronę zamku, drugiego do Węgier z prośbą o posiłki wysłał [1]), ponieważ słychać było, że Węgrzy przeciwną stronę wspierać mieli. Pogrom Świętopełka pokrzepił w nadziei lepszego szczęścia Dawida wygnańca. Nie sprawiwszy nic u Polaków dla ich domowych kłótni [2]), wrócił się na Ruś, opatrzył garnizonami Sniatyń i Czerwonogród [3]), a zgromadziwszy znowu wojsko ruszył na oblężenie Włodzimierza. Mścisław syn Świętopełka mający komendę nad zamkiem, bronił go mężnie, przybrawszy sobie do pomocy Brześcianów i Pinczuków [4]). Częste wycieczki trapiły mocno oblężeńców, wszelako gdy sam przywódzca dostawszy postrzału w kilka godzin umarł, zatrwożony tym przypadkiem lud garnizonowy myślał o poddaniu się. Wysłani gońce do Kijowa do Świętopełka, aby miasto ratował. Przybył na pomoc hetman kijowski Putata, złączywszy się ze Swatoszem [5]), który w Łucku siedząc zwodził Dawida, donosząc mu fałszywie, co się działo w wojsku Świętopełka. Uderzyli oba na obóz nieprzyjacielski niespodzianie, ponieważ ubezpieczony od Swiatosza Dawid żadnej nie czynił ostrożności, a tak ledwo sam z pogromu uszedł, szukając przytułku u Połowców [6]). Niedługo atoli był w spokojności zamek włodzimierski. Po odejściu do Kijowa Putaty, który w Włodzimierzu uczynił starostą niejakiego Wasila, a Swiatoszy do Łucka, przyciągnął Dawid z Boniakiem wodzem Połowców, naprzód do Łucka, potem do Włodzimierza,

---

[1]) Nestor pod rokiem 1097.

[2]) Obacz wyżej.

[3]) Nestor.

[4]) Nestor.

[5]) Długosz na karcie 330, czyni tego Swiatosza *filium alterius ducis David.* Tenże po klęsce łuckiej, jako się niżej powie, prowadzi go do Czerniechowa: *ad patrem suum in Czerniechow contendit.* Nestor wyraźnie mówi na karcie 168, że ten Swatosza uciekł do ojca Jaropełka do Czerniechowa. Był więc synem Jaropełka nie Dawida.

[6]) Nestor, Długosz, lubo ten chronologią pomięszał, kładąc te przypadki pod rokiem 1094, które się według Nestora stały w roku 1097, albo raczej w roku 1098, jako się z ciągu rzeczy pokazuje.

i łatwo oba zamki opanował. Wasil nie wiedzieć kędy uciekł. Swiatosza do Czerniechowa do ojca Jaropełka udał się. Ukrócona na Wołyniu władza Świętopełka, uzbroiła przeciwko niemu inne książęta, a dawne nieprzyjacioły. Trwożyła wszystkich zbyteczna potęga i chciwość, aby ich z własności nie odarł. Włodzimierz czerniechowski, Dawid i Oleg Świętosławiczowie, sprzymierzeni z sobą, chcieli go z Kijowa wygnać, albo przynajmniej to księstwo spustoszyć. Zaszedł im drogę u Horodzca Świętopełk, i pokój z nimi uczynił, myśląc zawsze o dostaniu Włodzimierza i Przemyśla, aby w przedsięwzięciu popierania z Dawidem a Wołodorem i Wasilkiem dalszej wojny, przeszkody od nich nie miał. Jakoż w następującym roku zaraz na wiosnę zgromadziwszy znaczne wojsko [1]), dobył powtórnie Włodzimierza, a Dawida uciekać po trzeci raz do Polski przymusił [2]).

Rok 1099.

XXIII. Nie chciał Władysław dawać posiłków Dawidowi [3]), dla przyjaźni Świętopełka kijowskiego, która go i dawniej do umknienia się z pod Brześcia nakłoniła. Wreszcie niespokojna zawsze Pomerania, kazała mu mieć baczność na swoje obroty. Tymczasem Świętopełk nie mając na tem dosyć, że Dawida z Włodzimierza wygnał, wprowadził Węgrów przez syna Jarosława [4]) do księstwa przemyskiego, gdzie Wołodar rządził zdawna mu nieprzyjazny. Panował w Węgrzech

---

[1]) Długosz to wzięcie Włodzimierza i trzecią ucieczkę Dawida do Polski położył pod rokiem 1098. Nestor później rokiem, co się zgadza z prawdą, ponieważ sami pisarze węgierscy pod tym rokiem 1099 klęskę swoich Węgrów około Przemyśla położyli.

[2]) Nestor pod rok. 1099.

[3]) Długosz na kar. 329, kładnie to omylnie pod rokiem 1095.

[4]) Obacz wyżej na kar. 82.

Koloman [1]) syn Gejzy II, a synowiec zmarłego od lat trzech Władysława, przesiedziawszy w Polszcze do śmierci stryjowskiej, że go Władysław do stanu duchownego przeznaczył, i biskupem agryjskim chciał uczynić [2]). Nie mieli Węgrzy do Rusi żadnego prawa, chyba że, jako się tylko Praj historyk ich domyśla [3]), mogli kiedy Rusini, z dziczą Połowców sąsiadujący, a dla potrzeby sprzymierzeńcy ich lub nieprzyjaciele Węgrów pogranicznych, szarpać. Salomon król z Agmundy Ruski urodzony [4]) żadnego potomstwa nie zostawił. Rozruchy sąsiedzkie Rusinów z sobą zwaśnionych, a obcej pomocy szukających, dały sposobność Węgrom do wmięszania się w ich zatargi [5]). Jarosław syn Swiętopełka był do nich wysłany przed rokiem z prośbą o pomoc [6]). Nie mogli Węgrzy uczynić zadosyć żądzom Świętopełka, będąc sami w przymierzu z Wenetami przeciwko Nordmanom około morza Adryatyckiego łotrującym, a dla zaszłej wkrótce domowej wojny między Kolomanem królem swoim, i bratem Almusem książęciem węgierskim [7]). Koloman spokojny w domu, szukał zysku z obcej niezgody. Wszedł z wojskami do ziemi przemyskiej, mając pod sobą komenderujących dwu biskupów z wielu panami węgierskimi; zaczęło się wtargnienie od pożogi i łupieży, a po krótkim czasie, stanąwszy król obozem około rzeki Wiar, przystąpił do dobywania Przemyśla. Dawid nie mając wsparcia od Polaków, zostawił żonę w Przemyślu u Wołodora książęcia, sam udał się do Połowców.

---

[1]) Długosz tę powieść kładnie omylnie pod rokiem 1094, którego jeszcze Koloman nie był królem węgierskim. Umarł Władysław król węgierski na początku roku 1096.

[2]) Turocz na kar. 59. Praj na kar. 94, 95.

[3]) *Verosimile tamen est Cumanos Russis non invitis aut conjunctis, etiam praedas ex Hungaria egisse.* Praj na kar. 99.

[4]) Obacz wyżej w tomie I.

[5]) Myli się Bonfini w ks. V hist. węgierskiej, dając przyczynę tej wojny, iż Koloman wolał dać żołnierzom swoim jaką zabawkę, niżeli ich trzymać w nieczynności.

[6]) Obacz wyżej na kar. 82. Nestor pod rokiem 1097.

[7]) Praj na kar. 98, 99.

Księżna przemyska wdowa, imieniem Lanka, zaszła drogę ciągnącemu pod miasto Kolomanowi [1]), prosząc go, aby jej dzierżaw pustoszyć nie chciał; atoli dumny Węgrzyn, bez względu na dostojność krwi panującej godnej zawsze poszanowania i względów w niefortunnej nawet doli, trącił ją nogą, gdy do kolan przypadała, i od siebie odegnał. Z równem grubiaństwem odprawieni posłowie Połowców, którzy już w lidze z Rusinami byli [2]).

XXIV. Bądź to była prawdziwa prośba Lanki i posłów połowieckich, bądź jako pisarze węgierscy twierdzą, łzy zmyślone, aby król pokorą i bojaźnią zhardziały nie miał się na ostrożności, i na prędsze zasadzki naraził; to pewna, że Połowcy od Dawida namówieni złączywszy się z Rusinami, ciągnęli ku Węgrom tajemnie, i przeszedłszy niewiadomemi po górach i po lasach manowcami, o milę tylko od Węgrów stanęli. Przywodził Połowcom Mikrod ich hetman [3]), Rusinom Dawid. Nie mieli Węgrzy w obozie ostrożności, gardząc nieprzyjacielem, który u nich pokoju prosił. Tymczasem Połowcy napasłszy konie, ruszyli się około północy na śpiące wojsko, i wysiekłszy łatwo straże, wpadli na obóz wozami obwarowany. Przełamane bez trudności owe zagrody, powstała sroga bezbronnych rąbanina, a rannych i umierających głosy pobudziwszy resztę wojska, do jakiejkolwiek one sprawy przywiodły. Zebrani w różne kupy Węgrzy stawali mężnie przeciwko bar-

[1]) Turocz, a z niego Praj nazywają tę panią Lanka; lecz prócz powszechnego wyrazu, że to była księżna ruska, nie wyrażają czyją ona żoną była: owszem mówią, że była wdową. Rozumiem, że to była żona Rościsława, a matka Wołodora i Wasilka.

[2]) Turocz, Bonfini, Praj.

[3]) Turocz, Bonfini, Praj. Długosz tego wodza Połowców Boniakiem zowie, w czem się podobno myli, wziąwszy za Mikroda tego Boniaka, który dawniej Dawidowi pomagał do wzięcia Włodzimierza. Połowcy mieli różnych wodzów, jako sami na różne hordy obyczajem Pieczyngów i innych barbarzyńców, owszem samych Węgrów przed ustanowieniem ich królów, podzieleni. Obacz Długosza na karcie 352, gdzie on dziesięciu wodzów Połowców liczy pobitych od Rusinów.

barzyńskiej nawale, lecz to nie wiele pomogło. Śmielsi i w lepszym porządku Połowcy razili potężnie strwożonych, a bardziej tumultem niżeli porządnym szykiem ścierających się Węgrów, że nakoniec nie mogąc podołać pogańskim mieczom, uciekał każdy, gdzie go oczy niosły. Część uciekających potonęła w rzece, część się po lasach rozsypała, resztę wybito. Król Koloman dzielnością i męstwem swojej gwardyi obroniony, ledwo uszedł. Zabrany od nieprzyjaciół cały obóz; wielu z przywódzców wojskowych na placu zostało, a między innemi Ewrzem z domu Almassów z dwoma biskupami, Kupą i Wawrzyńcem. Jula wojewoda wziąwszy śmiertelny postrzał, wkrótce potem w Węgrzech umarł. Pisarze węgierscy twierdzą, iż żadna klęska nie była większa dla ich narodu nad tę; i że Bóg jawnie pokazał sprawiedliwość swoję nad Kolomanem, aby królowie wojen niesłusznych, dla dogodzenia tylko woli i dumie swojej, nie podnosili [1]). Jarosław syn Świętopełka uciekł do Brześcia do Polaków. Długosz do ośmiu tysięcy pobitych Węgrów w kronice swojej położywszy, odmiennie nieco o tej wojnie co do okoliczności pisze [2]). Tento jest początek wpływania w sprawy ruskie królów węgierskich, których teraz następcy wielką część Rusi koronnej gwałtownie zabrawszy, wsparte orężem bezprawia swoje gruntować usiłują.

XXV. Mieli podówczas Połacy zabawę z Pomorzanami, przeto nie mogli dać pomocy Świętopełkowi. Zaszłe w roku przeszłym rozruchy domowe, wzniosły w poganach buntowne zamysły, i korzyść pewną obiecywały.

---

[1]) Turocz, Bonfini, Praj na kar. 100: *Bella non ex libidine sed reipublicae commodo a regibus suscipi oportere.*

[2]) Długosz na karcie 329, powiada: że Boniak wódz Połowców w nocy przed potyczką udał się do lasu, i zawywszy wilczym głosem, gdy mu wilcy podobne oddali pienie, w nadziei zwycięstwa pokrzepiony, z jednym tylko udziałem podstąpił pod obóz węgierski. Węgrzy widząc małą liczbę barbarzyńców zmyślających ucieczkę, rzucili się na nich, i pędzili aż do zasadzek. Wysypały się potem z tajników drugie udziały, i ogarnąwszy z tyłu Węgrów, jednych pobili, drugich rozproszyli.

Usiłowania ich obróciły się do zamku Santoka. Była to forteca pograniczna na czele Polski, i klucz niejaki do ziemi kaszubskiej [1]). Pomorzanie zdawna pragnęli, albo ją zniszczyć, dla uchylenia od siebie czuwającej zawsze straży, zkąd się zagony tej dziczy poskramiały, albo ją opanować, aby z niej sami bezkarnie wypadać mogli na łupieże, i mieć ich bezpieczny przychowek. Mocny garnizon, a murem dobrze warowny, obracał zawsze wniwecz ich układy. Nie mogąc więc ani siłą, ani zdradą zamku dostać, postanowili naprzeciw swoję zbudować twierdzę [2]). Słabość naówczas garnizonu i nieczułość na obroty nieprzyjacielskie, gdy się Polacy sami z sobą kłócili, dała tyle sposobności Pomorzanom, że sobie dosyć obronny gródek z dębowych belek uklecili [3]), a nadto mocnemi wałami i przekopami opasali. Należała do Zbigniewa z podziału ojcowskiego część pograniczna Polski z Pomeranią [4]). Wyszedł on w pole z wojskiem ojcowskiem i swojem, dosyć zdolnem do odporu nieprzyjaciół i zepsucia ich roboty, jeszcze do końca nieprzywiedzionej, nie czekając na Bolesława. Człowiek płonny, bez serca i doświadczenia, nie mógł tam wiele sprawić: obejrzał tylko fortecę, i po lekko przypuszczonym szturmie, wrócił się nazad [5]). Urosły z gnusności wodza barbarzyńskie duchy [6]); kończyła się z pośpiechem robota, póki Bolesław z ludźmi swoimi nie podstąpił. Pomorzanie ośmieleni odważyli się sami natrzeć na wojsko polskie, i Santoka dobywać, mając na to sporządzone mosty i inne szturmowe potrzeby. Przyjął młodzieniec mężnie pogański zapęd,

---

[1]) *Velut portus et ostium regni.* Dług. na kar. 342.

[2]) *Contra Zantok regni custodiam propugnaculum oppositum erexerunt.* Gallus na karcie 84. Bogufał na karcie 30: *fortalicium quoddam prope Zantok.*

[3]) Długosz na kar. 342.

[4]) Marcin Gallus na kar. 84. Bogufał na kar. 30.

[5]) *Timens ille magis, quam timendus ut propria remeavit.* Marc. Gall. na kar. 85.

[6]) Długosz na kar. 343.

wsparłszy nieprzyjaciół, i część ich znaczną w polu wysiekłszy, jechał na karkach do samego ich zameczku, popsował wszystkie roboty, opasał twierdzę i tak mocno ściskał, że Pomorzanie widząc się w ostatniem niebezpieczeństwie, zapalili dzieło swoje, a sami za pomocą nocnej ciemnoty a zwyczajnych przy pożarze rozruchach, znaleźli sposób do ucieczki. Męstwo Bolesława sprawiło mu chwałę u samych nieprzyjaciół. Zaczęli się go lękać Pomorzanie, i synem wilczym nazywali, czyniąc ze Zbigniewa pośmiewisko, iż on do mniszego tylko powołania zdatny, mnichami nie żołnierzami władać był powinien [1]). Działo się to na początku zimy [2]). Zwycięzca Bolesław wyjechał z Santoku do Czech, na prośbę wuja swojego Brzetysława, który go na biesiadę do miasta Satec zaprosił [3]). Podczas tej uroczystości

---

[1]) Mar. Gallus na kar. 85. Długosz na kar. 343.

[2]) Kromer na karcie 70 powiąda: *A Santoco recte in Bohemiam profectus*. Kozmas praski mówi pod rokiem 1099, że Bolesław jechał do Czech, i tam został rycerzem księżęcia czeskiego: *Idem eodem anno dux Brecislaus in Nativitate Domini Boleslaum per sororem sibi propinquum invitat ad convivium, quod erat in urbe Satec dispositum etc.* Kozmas na kar. 52.

[3]) Kozmas praski na kar. 52. Dawniej książęta i królowie słowiańscy zapraszali siebie wzajemnie na festyny. Hajek historyk czeski powiada pod rok. 894, że Świętopełk król morawski *missis literis nunciisque, Polonorum ducem Semovitum, itemque Boharinum Russum, aliosque Slavonici nominis regulos, sed imprimis Borzivojum ducem Bohemorum ad se invitat ad convivia, quae majestatem regiam decerent etc.* Pomylił się Hajek nazywając tego Boharyna *Russum*. Nie był to Boharyn książę ruski, ale Bohorys królik bulgarski religii ruskiej. Tenże Hajek powiada, że gdy ten Boharyn z Ziemowitem jedli u stołu z Świętopełkiem, Borzywoja posadzono na ziemi, jako jeszcze poganina, i niegodnego siedzieć z drugimi. Dobner w notach na Hajka zadaje fałsz tej powieści względem Ziemowita, jakoby i on był poganinem. Wszelako wnosić można z samych bajecznych powieści naszych kronikarzów, że Ziemowit był chrześcianinem. Dwaj aniołowie, czyli święci Jan i Paweł, którzy przybyli do Piasta na postrzyżyny syna Ziemowita, i postrzygli go, byli bez pochyby śś. Cyrylus i Metodius, apostołowie Słowian, którzy podobno i tego Ziemowita ochrzcili. Ich apostolstwo przypada właśnie natenczas, kiedy Piast panować zaczął. — Władysław król zapraszał także Wratysława króla czeskiego na biesiadę, jako czytamy w liście jego, który się znaduje *in Codice Diploma-*

chcąc go Czech zobowiązać, uczynił swoim rycerzem, a jako pisze Kozmas praski, darował mu część tych pieniędzy, które ojciec Władysław winien był corocznie oddawać Czechom, mniemany onych hołdownik [1]). Pisarze nasi twierdzą, że tenże książę czeski przy udaro-

---

tico Epistolari Bernarda Peza Benedyktyna na kar. 296: *Quod autem invitastis nos ad solemne charitatis vestrae tripudium, attulit nobis cum summa gratiarum actione exultationem et gaudium. Sed non sunt ea tranquillitatis tempora, ut vel velint, vel possint carere regni nostri negotia. Si vero visitaverit nos in pacis lenitate oriens ex alto, cum omni devotione veniemus ad vos etc.* — Bolesław także Chrobry, według Kozmy praskiego, zaprosił do siebie do Krakowa Bolesława III książęcia czeskiego na ucztę, gdzie mu oczy wyłupić kazał.

[1]) *Ubi in ipso festo, consentientibus omnibus comitatibus Bohemiae, factus est Boleslaus ensifer avunculi sui. Quem post festum remittens dux ad propria, dona dat ei et constituit, quatenus ensiferae dignitatis pro ministerio, ex tributo, quod pater suus Vladislaus solvebat semper annuatim, centum marcas argenti, et decem auri talenta (marcas) habeat.* Kozmas praski na karcie 52. Dubrawski historyk czeski, nie zrozumiawszy dobrze Kozmy, a podobno i dawnych zwyczajów nieświadomy, przyłożył wiele fałszów do tej powieści przeciwnych samemu Koźmie. Kozmas spółczesny powiada o zaproszeniu Bolesława: *invitat ad convivium*, o pasowaniu na rycerstwo, *ensifer*, o wyprawieniu zaraz po tym festynie, *post festum dux remmittens ad propria*. Dubrawski wszystko pofałszował w tych słowach na karcie 82: *Non invitatus sed sua sponte, nec ut hospes tantum, sed ut aulicus futurus venit. Concesserat filio pater Vladislaus, roganti, ut paulisper secederet, vitamque et mores aliarum gentium introspiceret. Atque ille ad Bretislaum cognatum suum in Bohemiam se contulit, mansitque in aula ejus aulae magister, qui tunc magistratus apud Bohemos honorificentissimus fuit. Sed ut non solum honore, sed censu quoque antecelleret Boleslaus, vectigal quod ex Polonia adferebatur ad eundem in solidum detulit. Brevi tamen post Vladislao adversa valetudine graviter laborante, in Poloniam est revocatus.* Z powieści Dubrawskiego Bolesław u dworu czeskiego marszałkiem został, *magister aulae*, a zamiast części daniny, o której mówi Kozmas, wziął w nagrodę marszałkostwa ustąpiony sobie zupełnie *in solidum* trybut od Polaków należący. O daninie Czechom ze Szląska należącej, mówiliśmy po kilkakroć tak w tomie pierwszym, jak i w niniejszym. — O dworzaństwie i marszałkostwie zdaje się rzecz do wierzenia niepodobna, ażeby młodzieniec piętnastoletni, albo się na ten urząd podjął, albo nim chciał być ozdobiony, będąc równym Brzetysławowi. Wreszcie nie było czego widzieć we dworze czeskim: nierząd, kłótnie, zabobony, grubiaństwo, jeszcze się tam naówczas nie wytarły. Z pisarzów naszych żaden o tem marszałkostwie nie wspomina. Długosz powiada na kar. 343, że Brzetysław oddał Bolesławo-

waniu Bolesława różnemi upominkami przywrócił mu zamek Kamieniec, który był dawniej w kraju polskim nad rzeką Nissą gwałtownie zbudował [1]).

Rok 1100.

XXVI. Niedługo Bolesław bawił się w Czechach. Skołatany wiekiem i na zdrowiu ojciec [2]), chciał mieć syna w domu, aby go przy sobie do przyszłego panowania sposobił [3]). Umyślił przytem uczynić go rycerzem swoim, przypasaniem miecza, nie dając w tem zupełnej chluby Czechom, którzy go na ten poważny stopień wynieśli. Obrządek pasowania na rycerstwo naznaczony był na dzień piętnasty sierpnia [4]) w Płocku, mieście stołecznem Mazowsza, gdzie Władysław chętniej nad inne kraje koronne przemieszkiwał. Gdy się wszystko na ten festyn wspaniale sporządzało, a miasto napełniło się obywatelstwem, Pomorzanie korzystając z tych publik powtórnie, upatrzyli czas do oblężenia zamku santockiego. Bolesław chciał dać dowód męstwa, że go nie próżno ojciec rycerzem uczynić żądał. Sprzeciwił się temu Władysław z przytomnymi panami, lecz przemogła chęć

---

wi zamek Kamieniec, który dawniej Czesi nad rzeką Nissą zbudowali w kraju polskim. Toż samo mówi Kromer na kar. 70. Mniemane marszałkostwo urodziło się z niedobrze zrozumianego Kozmy *Ensifera* czyli miecznika, a i Kozmas też podobno nie umiał się dobrze wytłómaczyć. Ci *ensiferi* byli to *milites*, czyli mężowie na rycerstwo od książąt i królów pasowani, jako się mówiło obszernie w tomie I. Brzetysław uczynił tym rycerzem swoim Bolesława, bądź szacując w nim rycerski umysł, i skarbiąc afekt, jako potężnego sąsiada i bliskiego tronu, bądź miał w tem politykę, ażeby pod pretextem niby rycerstwa oddał mu Kamieniec, i ustąpił pretendowanej z Polski daniny.

[1]) Dług. na kar. 348. Kromer na kar 70.

[2]) Dubrawski na kar. 82. Mar. Gallus na kar. 85.

[3]) *In puero successionis fiduciam expectabat.* Marcin Gallus na karcie 85.

[4]) Mar. Gallus na kar. 85.

sławy. Zebrał młodzieniec ile mógł rycerstwa z ochotnikami, a z tym pocztem dniem i nocą ku Santokowi pospieszył. Nie spodziewało się pogaństwo tak rychłego napadu, koczując bezpiecznie pod namiotami. Uderzył Bolesław na bezbronnych, wielką ich część wyciął, resztę wziętych w niewolą z tryumfem do Płocka zaprowadził. Nastąpiła ceremonia: ukontentowany Władysław, wielu z młodzieży polskiej pospołu z synem do rycerstwa przypuścił [1]. — Tymczasem w tymże mie-

[1] *Ob amorem filii multis pater coaetaneis arma dedit.* Marcin Gallus na karcie 85. Długosz, Miechowita, Kromer i inni. Ceremonia kreowania na rycerstwo odprawowała się podawaniem miecza i pasa rycerskiego, który się w starożytności nazywał *balteus militaris* i *balteum militare.* Był zaś ten pas złotemi lub srebrnemi cętkami ozdobiony, wziętym podobno zwyczajem od starożytnych gladyatorów rzymskich, którzy takowe pasy nosili ze skóry z uwieszonym na końcu mieczem. Pasowani rycerze obowiązani byli koniecznie wykonywać przysięgę przed tym, który ich na tę dostojność wynosił, a to z dwóch przyczyn: naprzód, że odtąd dopiero mieli na siebie wlane prawo n..szenia i używania broni. Rzymianie, którzy ten zwyczaj wnieśli, byli tego zdania, że nikt nie miał mocy do odebrania komu życia, jeźli jej pierwej nie wziął od zwierzchności publicznej. A tak Bolesław, ponieważ według praw rycerskich nie dobył jeszcze dotąd prawnie szabli, potrzeba było aby mu ojciec to prawo nadał, ile go już sam wiek pietnastoletni zdolnym do wojny czynił. Znajdujemy w życiu Ludwika I cesarza, iż ten książę doszedłszy lat 14 życia swojego, pojechał do Karola W. ojca swego, naówczas w Ingelheim mieszkającego, zkąd jadąc z tymże ojcem do zamku Regensburg, przyjął z rąk jego ozdoby rycerskie. Druga przyczyna pomienionej przysięgi, obowięzywała nowego rycerza do zachowania ścisłej karności w wojsku. Cesarz Maxymin nazywał to wielką tajemnicą polityki rzymskiej. Jakoż zaprzysiężony rycerz musiał być ślepo posłusznym wodzom swoim, i nigdy w największem niebezpieczeństwie z placu nie uciekać. Pas rycerski był znakiem obowiązków, któremi się rycerz łączył z narodem dla jego obrony. *Trebellus Pollio* powiada o jakichści pasach gwiaździstych, które noszono za czasów cesarza Galliena. Bordelot akademik paryzki w sławnym zbiorze *des memoires de belles lettres*, tłómacząc te gwiazdy *baltei stellati* mówi: iż to były pasy nabijane blaszkami złotemi lub srebrnemi, na których były wyrażone figury znaków niebieskich, podobno dla tego, że w czasie zabobonów uważano zawsze, ażeby dla szczęścia pod pewnemi przypasywane były konstelacyami. Jabym rozumiał, że na pasie naszego Bolesława mógł być wyryty obraz Matki bożej, ile że ojciec jego Władysław był wielce nabożny, i do tej ceremonii obrał święto Wniebowzięcia najświętszej

siącu [1]) Rusini sprzykrzywszy sobie domowe wojny, aby w jedności będąc, silniejszymi byli Polakom i Połowcom, nowy między sobą podział krajów uczynili. Zjechawszy się do Wietycz Świętopełk kijowski, Włodzimierz czerniechowski, Dawid i Oleg perejasławscy, przyzwali do siebie dla umowy Dawida Ihorowicza. Musiał ten ostatni rad nierad przystać na braterskie postanowienie, jako słabszy. Świętopełk zostawiwszy sobie księstwo włodzimierskie z halickiem [2]), osądził Dawida niegodnym dzierżenia, jako sprawcę tylu kłótni. Wszelako w nagrodę tej straty, miasta mu niektóre, jako to: Ostróg, Dubno, Czartorysk, Drohobycz i Busk puścił [3]), w którem ostatniem wkrótce potem Dawid życie zakończył. Temuż Dawidowi inni bracia po dwieście grzywien srebra corocznie dawać obowiązali się. Wysłali potem do Wołodora z oświadczeniem, ażeby przyjąwszy do siebie ślepego Wasilka, oba na jednem księstwie przemyskiem siedzieli, czego oni słuchać nie chcieli.

Panny. Zażywanie w pogańskich wiekach znajomych talizmanów pod imieniem amuleta, dla ubezpieczenia się od niepomyślnych przygód, zamieniła religia w noszenia rzeczy świętych. Świadkiem są tego do naszych wieków relikwiarze, a mianowicie obrazy częstochowskie, któremi rycerstwo polskie podczas wojen piersi swoje uzbraja, i za największy skarb synom testamentami leguje. Czytam w Piaseckim, że za czasów Zygmunta III znajdowali się między rokoszanami pewni z rycerstwa nazwani *eligeri*, którzy na znak przewag wojennych, aż do śmierci czerwonemi bindami nakształt orderów naszych pierś sobie przepasywali. Teraźniejsze żołnierskie szarfy, także ich pendenty i pasy królewskiemi cyframi znaczone, a naostatek same ordery z rozmaitym na gwiazdach napisem, są to niepochybnie szczątki starożytnego rycerstwa i pasów gwiaździstych, które dawniej znakiem były męstwa, wierności, posłuszeństwa, teraz są próżną częstokroć ozdobą.

[1]) Dnia 10 sierpnia. Długosz tę okoliczność pod r. 1099, Nestor pod r. 1100 kładzie.

[2]) Kronikarze nasi i ruscy zgadzają się względem Włodzimierza. O Haliczu, że to księstwo dostało się razem Świętopełkowi, mam dowód z Bogufa, który na kar. 30 powiada, że Bolesław Krzywousty *duxit uxorem filiam regis Haliciae unicam*. Ta *filia unica* była Zbisława córka Świętopełka.

[3]) Nestor pod rokiem 1100. Długosz i inni.

Rok 1101.

XXVII. Pokój uczyniony między Rusinami był dla nich powodem do wpadnienia w kraje koronne. Uprzedziło ten najazd zjechanie się tychże książąt ruskich do Stakowa, gdzie dla bezpieczniejszego rabunku w Polszcze, zawarli pokój z Połowcami. Weszli do tego spisku Włodzimierz czerniechowski, Dawid z Olegiem perejasławscy, Wołodor przemyski, i Jarosław syn Jaropełka zabitego dawniej około Świnigrodu, wziąwszy z sobą sprzymierzonych świeżo Połowców, wpadli za Wisłę, pustosząc włoście i zdobycz zabierając [1]. Już Rusini z bogatym obłowem powracali do siebie z za Wisły, kiedy młody Bolesław z zebranem ile czas pozwalał rycerstwem, dopadł ich na granicach. Niebezpieczno było wydawać jawnej bitwy, a na los niepewny drobnej i pościgiem nieprzyjaciół zmordowanej narażać garści. Rusini z Połowcami kilka mieli licznych nader wojskowych udziałów. Wszelako bliskość zamków, do których obładowany nieprzyjaciel spieszył dla przechowu plonu, radziła korzystać z czasu. Postanowiono napaść w nocy na stanowisko, ile gdy szpiegowie donieśli, że barbarzyńcy bezpiecznie sobie i nieostrożnie postępowali. Ufność, opilstwo a sen podchmielonej tłuszczy, przyspieszyły zwycięstwo Polakom. Bolesław podstąpiwszy tajemnie w same pierwospy pod ich legowisko, rozkazał naprzód dla postrachu okropne wojsku swojemu

---

[1] Gallus pisze tylko o samych Rusinach, toż samo i Długosz na karcie 346. Kadłubek wspomina Partów. Jest to omyłka w tym kronikarzu niepiśmiennym. Wziął on podobno tych Partów za Połowców. O Połowcach, że być musieli z Rusinami w lidze, świadczy Anonim pisarz dziejów szląskich na kar. 26. *Contigit autem non longe post Polowcos, qui allemanice Blaven dicuntur. innumerabiles convenire.* Połowców Niemcy nazywali *Blavi, Blahi, Blachi,* jakośmy mówili w tomie I. Zkąd potem wyszli Wołoszynowie, *Valachi,* a węgierscy Kumani. Rusini tych Połowców dla sąsiedztwa i częstych przymierzów, w języku swoim zwali kumami, czyli kmotrami, siabrami, pobratymcami, *compères* po francuzku.

wypuścić wrzaski. Zatrwożony nieprzyjaciel nie wiedział czego się miał chwycić. Uciekać, broń nad karkiem a spodziewane zasadzki nie pozwalały. Rozpacz uzbroiła ręce, przytomność onych się nie zlękła. Gdy jedni z naszych siekli się z nieprzyjacielem, drudzy tymczasem zdejmowali pęta więźniom. Pomnożyło się wojsko królewicza oswobodzonymi jeńcami. Złączywszy się z sobą, tem potężniej parli Rusinów z Połowcami własnymże ich orężem, i temiż samemi powrozami krępowali. Mało żywcem uszło z wodzami, wszystek łup zabrany, a co tylko nieprzyjaciel miał własnego, zupełnie także zwycięzcom z obozem dostało się [1]). Rusini odtąd zostali w spokojności.

Rok 1102.

XXVIII. Po tem od Bolesława odniesionem zwycięstwie, niedługo żył Władysław. Schorzały zdawna, a dla słabości zdrowia częściej domu pilnujący, umarł w Płocku dnia piątego czerwca. Niektórzy za Długoszem mówią, że od niegodnego syna Zbigniewa trucizną był sprzątniony. Żył lat pięćdziesiąt dziewięć, panował dwadzieścia jeden. Zostawił z pierwszej żony Judyty czeskiej syna Bolesława nazwanego Krzywoustym, z przyczyny, że mu w dzieciństwie wrzód wargi nadkrzywił. Z drugiej żony także Judyty, córki Henryka III cesarza, a wdowy po Salomonie królu węgierskim, spłodził trzy córki. Z nich jedna wydana za jakiegoś książęcia ruskiego, druga za jakiegoś także z panów polskich, trzecia mniszką niewiadomo jaką została. Imiona ich równie jak mężów i stanu, zakryła niepamięć, a bardziej niedbalstwo kronikarzów [2]). Pan z przy-

---

[1]) Marcin Gallus na karc. 85. Długosz na kar. 346, 347. Kromer na kar. 70.

[2]) *De qua nullum filium, sed tres filias generavit. Una quarum in Russia viro nupsit, alia vero suum sacro velamine caput texit, tertia vero quendam suae gentis virum sibi junxit.* Mar. Gallus na kar. 80.

rodzenia łaskawy, i na urazy niepamiętny, lecz miałkiego rozumu, w przedsięwzięciach niestały, leniwy, a na cudzem zdaniu najczęściej polegający. Wojny nie lubił, a gdy ją zacząć musiał, prowadzić nie umiał. Pomorskie wyprawy i utrzymanie tej ziemi w podległości, szczęściu jego bardziej, niżeli męstwu przypisać należy. Niedbalstwem o ruskie kraje, przywiódł do tego ich książąt, że będąc koronie od czasów Chrobrego hołdownikami, poczęli się powoli usuwać od zwierzchności i Polskę najeżdżać. Zbyteczne do syna Zbigniewa przywiązanie sprawiło wojnę domową, a podział między nim a Bolesławem państwa, tęż samą wojnę potem odżywił i monarchią osłabił. Podejrzenie, które nań padało o strucie synowca Mieczysława, zczerniło pamięć jego panowania. Bogufał [1]) przyznaje temu królowi ufundowanie kościoła katedralnego w krakowskim zamku pod wezwaniem św. Wacława, oraz ustanowienie przy nim 24 kanoników dla obrania biskupa, którego dawniej zgromadzone duchowieństwo obierało.

---

[1]) *Nam primitus non canonici sed clerus episcopum cracoviensis dioecesis eligebat.* Bogufał na kar. 29.

KSIĘGA II.

TREŚĆ

KSIĘGI II.

I. Spory między Bolesławem a Zbigniewem, uchylone przez Marcina arcybiskupa gnieźnieńskiego. Król bierze część kraju znakomitszą. II. Król Rusinów wojuje. Swiętopełk kijowski daje mu za żonę Zbisławę córkę. III. Zbigniew zdradę mu knuje. Czesi wpadają do Polski. IV. Swiętopełk morawski buntuje Czechów na Borzywoja książęcia. Król wysyła do Moraw Żelisława. V. Sam ciągnie do Pomeranii, którą Zbigniew na brata burzył. VI. Dobywa Kolberga niepomyślnie. VII. Pustoszy Morawy. Nuncyusz papieski w Polszcze rozrządza dyecezyą krakowską. VIII. Domowe niezgody w Czechach. Pomorzanie burzą się, i królika Swatybora więżą. Król go przywraca. IX. Zgoda ze Zbigniewem fałszywa, który króla zdradza. X. Niebezpieczeństwo króla i jego odwaga. Wojna uchwalona przeciwko Pomorzanom. XI. Czesi ze Zbigniewem

w lidze przeciwko królowi. Borzywój książę czeski uchodzi do Polski z bratem Sobiesławem. XII. Pomorskie najazdy. Król ściga Swiętopełka Czecha. Naprawia zamek. Koźle Daje posiłki Almusowi bratu Kolomana króla węgierskiego. Zbigniew burzy przeciwko niemu sąsiadów. XIII. Skarbimirowi szczęści się w Pomeranii. Belgrad od króla wzięty. XIV. Wkrótce inne miasta pomorskie, Kolberg, Wollin,. Kamin i Koźlin. XV. Rozruchy w Słowiańszczyźnie za Odrą. Król dobywa Szczecina, potem Czarnkowa. Gniewomir królik przyjmuje wiarę. XVI Zbrodnie Zbigniewa. Król wyprawę nań gotuje i godzi się z Czechami. XVII. Ucieka Zbigniew. Król zamki jego bierze, i tylko przy Mazowszu zostawuje. XVIII. Marcin arcybiskup gnieźnieński w niebezpieczeństwie od Pomorzanów. XIX. Początki wojny z cesarzem. Król wchodzi w ligę z Kolomanem węgierskim przeciwko Niemcom. XX. Zbiera wojsko. Prowadzi Borzywoja do Czech. Cesarz próżno dobywa Presburga. XXI. Król odbiera Ujście i Wielin w Pomeranii, które zabrał Gniewomir. XXII. Wiarołomca ukarany. Zbigniew wygnany z kraju. XXIII. Prusacy z Pomorzanami zbici pod Nakłem. XXIV. Kaszuby oddane w rząd Swiętopełkowi herbu Gryff. XXV Liga Henryka V cesarza z Swiętopełkiem książęciem czeskim przeciwko królowi. Liczba wójsk cesarskich. XXVI. Henryk ciągnie do Polski, dobywa Lubusza, odegnany od Bitomia; pisze list do króla i odpowiedź bierze. XXVII. Oblężenie Głogowa; jego wierność i męstwo. XXIX. Bolesław król prześladuje wojsko cesarskie. XXX. Trwogi u Niemców. Swiętopełk czeski zabity. Czechowie odchodzą z obozu. XXXI. Cesarz chce pokoju; jego chluba. XXXII. Uchodzi ku Wrocławowi. XXXIII. Bitwa pod Wrocławiem na Psiem polu. Hen-

ryk ucieka. XXXV. Król daje posiłki Borzywojowi i do Czech go prowadzi. Bunty w Pomeranii. XXXVI. Zamieszki w Czechach. XXVII. Król jedzie do Bamberga, gdzie się godzi z cesarzem; krewną jego Agnieszkę poślubia synowi Władysławowi. XXVIII. Wyprawa czeska i powrót ze zdobyczą. XXIX. Podróż Bolesława do Jerozolimy. Sobiesław książę czeski uchodzi powtórnie do Polski.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA II.

BOLESŁAW III. KRÓL
NAZWANY KRZYWOUSTY.

Rok 1102.

I. Powiedzieliśmy wyżej, że Władysław mało co przed śmiercią swoją czując się być wiekiem i niemocami skołatany, dla uchylenia przyszłych w królestwie rozruch, ułożył podział między synami tym sposobem, że po jego zgonie Bolesław miał objąć ziemię krakowską, sandomirską i szląską, a Zbigniewowi miało się dostać Mazowsze [1]). Za życia ojcowskiego nie przyszedł jeszcze do zupełnego skutku ten szkodliwy podział. Synowie rządzili oddanemi sobie krajami z władzą tylko namiestniczą, ojciec najwyższą sobie do zgonu

---

[1]) Obacz wyżej na kar. 78.

zwierzchność zostawił. Pogrzeb jego w Płocku zatrzymany do ośmiu dni od Marcina arcybiskupa gnieznieńskiego, dla nieprzytomności książąt, ściągnął obu do tego miasta na oddanie ostatniej posługi zmarłemu rodzicowi, a razem dla zwady. Podział skarbów i państwa były do tego powodem. Bolesław jako z prawego łoża urodzony, miał do wszystkiego pierwsze prawo: należały doń oba miasta stołeczne [1]: Gniezno i Kraków z działu ojcowskiego. Zbigniew był starszym i za syna uznanym. Wdanie się arcybiskupa, poważnego starca, ukoiło na czas niechętne sobie umysły, aby martwe zwłoki, synowskiemi zatargami od pogrzebu z pogorszeniem gminu uchylane, spokojny w ziemi przytułek znalazły. Rozdzielony skarb równie: Bolesław jako uczciwszy urodzeniem, dwie części królestwa znakomitsze stolicami i ludniejsze otrzymał [2]. Kochał go naród dla pięknych i rycerskich przymiotów, których Zbigniew nie miał. Silny i odważny, dał nieraz dowody mocy i serca, gdy na łowach, prawie w dzieciństwie, dziki i niedźwiedzie zbijał [3] z podziwieniem przytomnych oszczepników, a gotując waleczne ramie na przyszły nieprzyjaciół pogrom, często za życia ojcowskiego Czechy, Morawce, Rusaki i Pomorzany płoszył.

II. Potrzeba było krew waleczną, a w domu Piasta jedyną rozmnożyć [4] przez związki małżeńskie. Bolesław wolał wsławić naprzód panowanie przez wojnę, a żony potem z dobrym posagiem szukać. Odprawiana po ojcu żałoba coroczna [5], nie dała mu próżnować gnuśnie na martwych żalach. Pamiętny na niedawne Rusinów

---

[1]) *Sedes regni principales.* Mar. Gallus na kar. 83.

[2]) *Boleslaus tamen legitimus duas sedes regni principales, partemque terrae populosiorem obtinuit.* Mar. Gallus na kar. 86.

[3]) Marcin Gallus na kar. 85.

[4]) *Verentibus consiliariis ne tam nobile germen non relictis frondibus succederet.* Długosz na kar. 350.

[5]) Niektórzy powiadają, że Bolesław przez pięć lat żałobę nosił po ojcu, a przez miłość ku niemu, obraz jego ryty na kruszcu zawsze na piersiach trzymał.

złączonych z Połowcami łotrostwa około Wisły, wtargnął do ich krajów, i po zadanych różnych klęskach, przymusił Świętopełka do proszenia o pokój [1]). Lękali się Rusini Bolesława, poznawszy w nim męstwo od czasu porażki swojej [2]), ani śmieli po niej napadać na dzierżawy koronne. Nie mogąc być spokojnymi bez przyjaźni królewskiej, weszli w radę dla wynalezienia sposobu do pozyskania onej. Przejrzał Bolesław potrzebną nader spokojność z tej strony królestwa, dla nieugaszonej jeszcze domowej wojny ze Zbigniewem, dla niepewności bezpieczeństwa od Czechów, a mianowicie od Pomorzanów, Połowców i Prusaków, z którymi Rusini spółkę trzymając, albo się z nimi przeciwko Polszcze łączyli, albo ich samych do rebelii pobudzali [3]). Wszelako nie przestał dotąd Rusinów prześladować, póki na żądanie jego, Świętopełek córki mu swojej w małżeństwo nie oddał [4]). Tym związkiem ustanowił się po-

---

[1]) Długosz opuścił te pierwiastki panowania Bolesława, oraz przyczynę ożenienia jego z córką Świętopełka. Pisze on bardziej panegiryki dla królów, niżeli prawdę. Anonim pisarz życia św. Ottona biskupa bamberskiego, który był w Polszcze za Bolesława, powiada inaczej na kar. 649. *Erant autem, cum quibus divisim diversis temporibus certamen habebat, ex una parte Poloniae Bohemi, Moravi, Ungari, ex alia Ruteni gens crudelis et aspera, Flavorum (Blachi, Vlahi, Plauci, Połowcy), Prussorum et Pomeranorum freti auxiliis, acrius diutiusque illi restiterunt, sed frustra, quia tandem superati ab eo et contriti post multas clades, pacem ab eo postulare cum rege suo decreverunt.* — Anonim Świętopełka nazywa *regem*, ponieważ inni książęta ruscy byli mu jako kijowskiemu podlegli. Długosz na kar. 350, nazywa Świętopełka *princeps major Russiae.*

[2]) *Ex eo tempore Ruteni adeo sunt stupefacti, quod regnante Boleslao videre Poloniam non sunt ausi.* Marcin Gallus na kar. 85.

[3]) Anonim pisarz życia św. Ottona na karcie 650. *Si suis tantum Ruteni viribus dimicarent, illos a nobis conteri difficile non esset, sed habent Flavos* (Połowców), *habent Prussos, habent etiam Pomeranos gentem idolatram invisam et nimis indomitam.*

[4]) *Rex vero et omnes principes Rutenorum sine amicitia et pace ducis non se quietos fere perpendentes, viam inveniendae mutuae pacis et gratiae illius prudentiae ac fidei committendam praesumpserunt. — Ille vero hanc honestissimam ratus viam statuendae atque firmandae pacis, filiam ipsius regis petivit et accepit uxorem.* — Anonim na kar. 650.

wszechny między obu narodami pokój [1]); utwierdziły się i pomnożyły prawa Polaków do Rusi przez kilkakrotne już królów polskich z ruskimi książętami małżeństwa [2]). Umówiony akt ślubny nie mógł przyjść do skutku, dla zachodzącego między królem a przyszłą żoną pokrewieństwa w czwartym stopniu [3]). Ustawy kościelne miały naówczas większą powagę i stałość [4]), nie szafując dyspensami tak łacno, albo w nich potrzebę jaką nagłą i nieuchoronną upatrując. Wysłany do Rzymu Baldwin biskup krakowski, otrzymał u Paschała II papieża pozwolenie. Sprowadzona Zbisława do Krakowa i zaślubiona królowi dnia szesnastego listopada [5]). Uprzedziło wesele królewskie ośmią dniami rozdawanie bogatych podarunków w rzeczach i dzierżawach, a po ślubnym akcie przez tyle jeszcze dni trwało [6]).

---

[1]) Tenże tamże.

[2]) Bolesław Chrobry wydał córkę za Świętopełka książęcia kijowskiego syna Włodzimierza, — Kazimierz I miał Maryą czyli Dobrogniewę, — Bolesław Śmiały Wisławę, — syn jego Mieczysław Eudoxyą, — Krzywousty Zbisławę, księżniczki ruskie. Władysław Herman wydał także córkę swoję za jakiegoś książęcia ruskiego.

[3]) Długosz na karcie 350 — *quarto consanguinitatis gradu.* Miał raczej Długosz powiedzieć *semiquarto.* Dobrogniewa babka Bolesława była siostrą rodzoną Jarosława książęcia kijowskiego, pradziada Zbisławy.

[4]) *Papa misericorditer non canonice, nec usualiter, sed singulariter hoc conjugium collaudavit.* Mar. Gallus na kar. 86.

[5]) Długosz na kar. 350 — Długosz pierwszy tę panią imieniem Zbisławy nazwał. — Bogufał nazywa ją tylko *filia Haliciae regis unica.* Myli się jednak, ponieważ Świętopełk miał i drugą córkę Przedysławę, wydaną za Kolomana króla węgierskiego, jako świadczy Nestor, Turocz, a mianowicie Otto fryzyngieński na karcie 151, który ojca jej nazywa *rex Rutenorum seu Chios,* to jest kijowski. Świętopełk musiał być razem królem czy książęciem halickim.

[6]) Starożytność nam zostawiła hojność Bolesława. — Marcin Gallus na kar. 86 powiada: *Boleslaus dare munera non quievit, aliis scilicet renones, et pelles palliis coopertas* (szuby, kiereje, delie), *aurifrisiis, delibutas* (franzle, galony, pasamany), *principibus* (znaczniejszym) *pallia, vasa aurea et argentea, aliis civitates et castella, aliis villas et*

Rok 1103.

III. Nie miał Bolesław nienawiści ku bratu Zbigniewowi, lubo go dla siebie zawsze niechętnym widział [1]. Chcąc mu dać nowy dowód miłości, pragnął, aby był przytomnym na weselu jego. Obiecał Zbigniew dla ukrycia zdrady, którą na brata knował. Zajątrzał gniewy tajemne wygnaniec Sieciech, podając szkodliwe rady Zbigniewowi dla skłócenia braci, i przez zemstę na Bolesława, którego tem więcej nienawidził, że się bardziej lękał [2]. Umówiony był czas wesela i przybycia Zbigniewa; lecz on korzystając z czasu radości publicznej poświęconego, udał się do Czech. Rządził tem księstwem wuj Bolesława, urodzony z Świętochny imieniem Borzywój, wstąpiwszy na tron po bracie Brzecisławie, którego przed dwoma laty [3] niejakiś Lorek czyli Wawrzyniec z domu Wersowiczów na łowach oszczepem zabił. Do tego Borzywoja udał się Zbigniew, prosząc go o pomoc przeciwko Bolesławowi z przełożeniem, iż to był czas najlepszy, w którym złączeni z nim Czechowie, część Polski Szląskiem nazywaną opanować mogli [4]. Pomogły dzielniej przy perswazyach obiecane pieniądze [5]. Łakomy Borzywój niedługo myśląc, zgromadził wojsko, posławszy do Moraw po stryjecznego

---

praedia. Piastowie od początku panowania byli panami wielu ziem, miast i włości, które powoli dzieląc między swoich, bogacili szlachtę i duchowieństwo, umniejszając posesye i dochody swoje. Rozumiem, że ta początkowa w szafunku dóbr hojność, pochodziła często z polityki. Dawali książęta puste grunta dla swoich i obcych rycerzów, częścią w nagrodę za usługi wojenne, częścią dla osadzenia nowych osad, i zaprowadzenia ludności w kraju.

[1]) Bogufał na kar. 30.

[2]) Tenże tamże.

[3]) Roku 1100. *Christi nativitate apropinquante*. Kozmas praski na kar. 55. — Dubrawski na kar. 82.

[4]) Bogufał na karcie 30.

[5]) Kozmas praski na kar. 55.

brata Świętopełka [1]), aby się ze swoim ludem stawił. Zebrani Czechowie pod Hradecem, wpadli do Szląska niszcząc włości i zabierając zdobycz rozmaitą [2]), ubezpieczeni od Zbigniewa, że Bolesław weselem swojem zabawny, rady im nie da. Zapęd nieprzyjacielski pod przywodem Świętopełka i Chlumaty już się opierał o miasto Beuten [3]), gdy Bolesław wziął o tem wiadomość. Kronikarze nasi mówią [4]), że Bolesław nie czekając końca dni weselnych, wyszedł przeciwko Czechom. Cóżkolwiek bądź, król nimby się wojska zgromadziły, wyprawił tymczasem poselstwo do Borzywoja z łagodnem krzywdy swojej przekładaniem. Zażyty był do tej podróży Skarbimir [5]); przypomniał Borzywojowi bliskie jego z królem przez siostrę Judytę pokrewieństwo, dziwował się, że będac wujem królewskim, dał się namówić jednemu człowiekowi, z nieprawego łoża urodzonemu, a pokój między narodami dla złości i ambicyi mięszającemu [6]). Wszakże ponieważ Zbigniew ofiarował Czechom pieniądze, on też dla Borzywoja przywiózł w podarunku dziesięć worków tysiącem grzywien napełnionych [7]). Przekupieni od Skarbimira osobnemi darami poradnicy książęcy Grabissa i Prowita, nakłonili łatwo Borzywoja, że wziąwszy sumę, dał rozkaz wojsku czeskiemu i Morawcom aby do kraju powrócili. Nie dostał nic z tych pieniędzy Świętopełk morawski, zkąd między nim a

---

[1]) Syn Ottona margrabi morawskiego, brata Wratysława króla. — Mówiono w tomie I, że Wratysław oddał Morawy braci swoim Konradowi i Ottonowi.

[2]) Bogufał na kar. 30.

[3]) Dubrawski na kar. 85.

[4]) Bogufał na kar. 30. *Convivantibus valedictis.*

[5]) Kozmas praski na kar. 55. Lecz ten czeski kronikarz nie wiem dla jakiej przyczyny nazywa Skarbimira pedagogiem. *Mittit pedagogum suum Skarbimir.* Rozumiem, że Kozmas hetmana tego nazwał pedagogiem dla młodości królewskiej.

[6]) Kozmas na kar. 55.

[7]) *Decem marsupia mille marcis plena.* Kozmas tamże.

Borzywojem urosła zwada, Czechom wkrótce szkodliwa [1]).

Rok 1104.

IV. Albowiem Morawczyk, z płonnej na Borzywoja urazy biorąc pochop do zemsty, a raczej pozorną przyczyną dumę i chęć panowania ukrywając, począł przeciwko książęciu tajemne czynić zmowy. Rozesłani po Czechach zwodnicy napawali gminne uszy różnemi przeciwko Borzywojowi potwarzami [2]). I byłby podobno sam Świętopełk wszedł do Pragi, co aż w przyszłym roku uczynił, gdyby go w Morawach postrach broni polskiej nie zatrzymał. Bolesław mając wiadomość o zamieszkach czeskich, a dla wszczętych między książętami nieznasków nie spodziewając się, aby Czesi Morawę ratowali, przedsięwziął powetować przeszłego ziemi swojej zniszczenia. Była też to pogodna pora do zemszczenia się nad Świętopełkiem, z którego najwięcej namowy Borzywój do poparcia zdrady Zbigniewa dopomagał [3]). Nie mógł sam król przywodzić wojsku, dla bliskiej wojny z Pomorzanami, którą tenże Zbigniew, oszukany od Czechów, w innej stronie zapalił [4]). Zgromadzone wojsko

[1]) Kozmas tamże. Kronikarze nasi nie wspominając ani o poselstwie, ani o podarunkach, twierdzą tylko, że wojsko czeskie z Morawskiemi, rozgniewane niesprawiedliwością tej wojny, z której korzyść do samychby tylko wodzów należała, zbuntowało się i precz odeszło.

[2]) *Zwantopulk mittit in Bohemiam indagatores nequitiae.* Kozmas na kar. 55, pod rokiem 1104.

[3]) Myli się Długosz na kar. 353, gdzie zamiast Świętopełka kładnie Konrada. Konrad stryj Świętopełka a brat Wratysława króla i jego następca przed Brzetysławem, umarł kilkunastą laty przedtem, to jest w roku 1092. O innym też Konradzie, którego Długosz na kar. 357 nazywa *filius Ottonis filii Vratislai regis*, nic czytamy w historyi czeskiej. Był to Świętopełk syn Ottona margrabi morawskiego na Ołomuńcu, nie zaś mniemany Konrad. Wreszcie sam Długosz na innych miejscach zawsze mówi o Świętopełku.

[4]) Długosz na karcie 353 powiada, że Bolesława odwiedli od ciągnienia na Morawców panowie polscy: *Aegre a consiliariis exorar*

dwojaki miało zamiar. Jedną część Bolesław zachował przy sobie, puszczając odgłos, że się do Czech gotuje, dla uładzenia Świętopełka, aby o swoich Morawach mniej myślał, w rzeczy zaś samej na wyprawę pomerańską; drugą oddał Zelisławowi z rozkazem, aby do Moraw wkroczył, ciągnąc ku Ołomuńcowi. Ta część kraju należała do Świętopelka, z podziału niegdyś między ojcem jego Ottonem, a stryjem Konradem, od brata ich Wratysława króla uczynionego [1]). Przygotowanie tak było nagłe, że bez względu na ostrą przy schyłku zimowym chwilę, wyszedł Zelisław z rozdzielonym na trzy ufy udziałem swoim, i w krótkim czasie po całej ziemi ogień z łupiestwem rozniósł, zabierając dobytek, a mianowicie włościańskie chłopstwo na nowe do Polski osady [2]). Nie widzieć było tymczasem żadnego od nieprzyjaciela odporu. Świętopełk zatrudniony praktykami w Czechach, a uprzedzony odgłosem, że oręż polski miał inny zamiar, nie miał baczności na Morawy. Trwoga niespodziana poruszyła go do obrony. Ściągano co żywo jazdę, a mianowicie pieszych dla posady górzy-

potuit. Nie daje Długosz żadnej przyczyny, dla czego powaga jego powieści zdaje się być płonna. Bolesław pan rycerski i sławę kochający, nie dałby się bez przyczyny nakłonić tak łacno do życia nieczynnego. Podobniejsza do prawdy, że wtenczas miał Bolesław do czynienia z Pomorzanami, zbuntowanemi od Zbigniewa. Długosz wojnę z temi barbarzyńcami położył niżej pod rokiem 1105. Daty Długosza nie zawsze są pewne. Okoliczność, którą on wspomina, pokazuje, że ta wojna być musiała rokiem wyżej. Powiada on, że król wybierając się do Pomeranii udawał, jakoby wojsko zbierał do Czech. Nie potrzeba było tego udawania w r. 1105, bo się tam sami Czesi kłócili otwarcie, jako świadczy Kozmas. Raczej to zmyślenie kłaść należy pod rokiem 1104 dla uładzenia Swiętopełka buntującego Czechów na Borzywoja, aby on tymczasem na swoje Morawy nie wielką miał baczność. Wreszcie Długosz pod rokiem 1105 dwie wojny w Pomeranii położył i złączył: z których pierwsza, jako się z ciągu historyi pokazuje, musiała być wtenczas, gdy Zelisław Morawce gromił, a druga nastąpić w roku 1105, gdy Bolesław od zakłóconych Czechów nie miał się czego obawiać.

1) Obacz wyżej.

2) Bogufał na karcie 30.

stego kraju. Już Zelisław obciążony plonem zabierał się do granic, gdy mu znać dali szpiegowie o następowaniu Świętopełka. Zastanowił się hetman, i wyprawiwszy przodem słabszych z brańcami i zdobyczą, ruszył się z uszykowanym do bitwy ludem na przeszłonocne obozowisko, gdzie w porządku Świętopełka oczekiwał. Ukazały się morawskie chorągwie, wkrótce znać dano do spotkania. Trwała bitwa z rana do wieczora, póki obie strony, mając się za zwyciężone, noc nie rozjęła. Polacy mocno umniejszeni w ludziach, nagrodzili tę szkodę uprowadzeniem pojmańców. Mężny Zelisław w tej potrzebie rękę utracił, nie bez zemsty jednak, kiedy niezrażony tym szwankiem, tegoż samego Morawca, który mu prawą uciął, lewą zabił [1]). Bolesław zdobiąc rycerza, prócz innych znacznych upominków w dobrach i rzeczach, ulaną go ze złota ręką udarował [2]).

V. Wreszcie, kiedy Zelisław niszczył ziemię morawską, sam król z udziałem swoim ciągnął na Pomorzanów. Nie był nigdy spokojnym ten naród słowiański, tyle razy zgromiony i poprzysięgły. Dzikość wrodzona, zacięte w bałwochwalstwie umysły, a miłość swobody i chęć łupiestwa, odżywiały w nim zawsze przytłumioną rebelią. Bolesław chciał ich ukrócić orężem, a religią oświeconych, postawić w rzędzie powolnych i obyczajnych prowincyj. Buntował tajemnie Zbigniew, gdy mu się dawniejsze w Czechach złoczyństwa nie udały. Wyprawował do nich częste poselstwa, w nadziei, że król obróciwszy oręż na Czechów, nie będzie zdolnym bronić państwa ze strony północnej. Wiedział Bolesław o wszystkiem; chcąc uprzedzić najazd barbarzyński, zbie-

---

[1]) Długosz, Kromer, Bogufał.

[2]) Bartosz Paprocki w księdze *Gniazdo cnoty*, gdzie początki herbów szlacheckich w Polszcze opisuje, powiada na karcie 603, pod herbem *Belina*, że Bolesław Krzywousty temu Zelisławowi do dawnego herbu przydał rękę z mieczem na hełmie. — Kadłubek na kar. 679 mówi: że z tej darowizny czynił igrzysko Zbigniew, i że ztąd jakieś urosło przysłowie: *in ridiculi parabolam convertit*. — Marcin Gallus na kar. 88.

rał wojsko, puściwszy odgłos, że do Głogowa miał ciągnąć [1]). Powierzył tajemnic swoich kilku poufałym z rycerstwa, udając się prosto do Kołobrzega, dokąd przez gęste lasy i bezdroża dniem i nocą idąc, siódmym obozem stanął niedaleko miasta [2]). Okropne puszcze dały mu wiele pracy do przechodu; musiał kazać wycinać drzewa, torując sobie na potem drogę do miast pomorskich, w których zaufane pogaństwo bezpieczny miało przytułek [3]). Leżały te miasta częścią na pograniczu około Noteci, częścią w pośrodku i około brzegów morskich [4]). Jedne z nich dawniej Władysław ojciec bądź zniszczył, bądź w onych swoich urzędników poosadzał [5]). Inne jeszcze były pod królikami czyli pankami pomerańskimi, mianowicie nadmorskie, dalej ku morzu i Odrze od broni polskiej usunione. Pograniczni Lutykowie, naród także słowiański, ustawicznie od Niemców prześladowani, nauczyli sąsiednich Pomeranów budować miasta i zamki, dla pewniejszej w czasie trwogi ochro-

---

[1]) Kureus pisarz dziejów szlązkich myli się w historyi swojej powiadając, że w historyach pierwsza teraz dopiero wzmianka o Głogowie była uczyniona. Nie czytał on Dytmara, albo nie uważał, że ten saski kronikarz stem lat pierwej żyjący, już o Głogowie pisał.

[2]) *Per silvarum opaca et calles invios.* — Długosz na kar. 355. Pomeranią nad Odrą dzieliły od Polski wielkie puszcze, które jednak do Polski należały, jako mówiono wyżej — Bolesław mający często tym traktem ciągnąć na buntowniczych Pomorzanów, powycinał drogi. Opisuje to Anonim pisarz życia świętego Ottona w księdze II, rozdz. 10. *Nemus quippe hoc nulli ante mortalium pervium erat, nisi quod superioribus annis dux, priusquam subegisset totam Pomeraniam, sectis signatisque arboribus, viam sibi exercituique suo exciderat.*

[3]) *At illi suis fisi viribus, eo quod civitates et castra natura et arte firmata in introitu terrae haberent quam plurima, se inexpugnabiles fore arbitrati sunt, omnemque substantiam suam in urbibus collocantes.* — Anonim pisarz życia świętego Ottona bamberskiego w księdze II, rozdz. 5.

[4]) *Civitates et municipia intra terram et circa maritima.* — Marcin Gallus na kar. 80. — *In introitu terrae*, na pograniczu. — Anonim wyżej cytowany.

[5]) Marcin Gallus na kar. 80.

ny. Podobało się Bolesławowi ubiedz Kołobrzegę [1]) ludną, bogatą dla handlów morskich, lecz dla posady miejsca i warunku sztuki trudną do wzięcia. Uczyniły ją naówczas bardziej jeszcze niedostępną potężne wody na rzece Persanta, za którą miasto leżało [2]).

VI. Chęć odzyskania dziedzictwa przodków [3]) zahartowała w trudnościach umysł, mianowicie że Pomorzanie nie spodziewając się przyjścia królewskiego, nie mieli żadnej ostrożności. Dawszy rycerstwu krótki spoczynek w lasach, ruszył się ze świtem ku miastu; przebył wpław rzekę, podzielił wojsko na trzy zastępy, z których dwa w posiłku postawił, z trzecim pod mury podstąpił, i szturmowanie zaczął. Już byli niektórzy z odważniejszych wysiekli jednę bramę, i wpadłszy do miasta, innym drogę za sobą otworzyli, kiedy reszta żołnierstwa, mimo najsurowsze zakazy przezornego wodza, rozsypawszy się po przedmieściach, zamiast dania pomocy swoim, na łupach opadła. Tymczasem zatrwożone miasto ruszyło się do broni; napełniły się wszystkie rynki i ulice zbrojnym ludem; komu los oręż jaki do ręku podał, grotami i kamieniami bijąc, garść owę walecznego ludu z klęską za miasto wyparli [4]). Odegnany od miasta Bolesław, umknął się niedaleko, i tam się szańcami dla przygody ubezpieczył. Ukarał śmiercią kilku

---

1) Długosz to słowiańskie miasto zniemczył, nazywając go *Goldberg*. Wuja, pisarz historyi kościoła kamieńskiego w Pomeranii, daje mu słowiańskie nazwisko *Kołobrega*, to jest około brzegu morskiego posadzone.

2) Długosz na kar. 355.

3) Kolberg należał do Polski od czasów Mieczysława, a bardziej Bolesława Chrobrego. Mówiliśmy w tomie I z Dytmarem współczesnym Chrobremu, że w tem mieście był Reinbernus biskup, którego Otton III poddał pod juryzdykcyą arcybiskupa gnieźnieńskiego. Musieli to miasto odebrać Polakom po Chrobrym, i biskupstwo zniszczyć poganie pomerańscy. Za świadectwem Anonima pisarza życia świętego Ottona w księdze II rozdział 2. *Boleslaus — omnes terrae suae terminos sub praedecessoribus suis hostium violentia invasos et perturbatos, castra urbesque a sua potestate alienatas, manu robusta recuperare praevaluit.*

4) Długosz na karcie 358.

onych łupiezców, którzy do nieposłuszeństwa i utraty miasta byli powodem. Ten surowości przykład, przywróciwszy w obozie karność żołnierską, orzeźwił w innych ochotę do poprawy błędu, ile gdy się dowiedziano, że królik pomorski, który podówczas w Kołobrzedze przemieszkiwał, z miasta uszedł [1]), z bojaźni, aby w ręce królewskie nie wpadł. Przypuszczono powtórny szturm około południa, porządniejszym niżeli pierwej sposobem. Bolesław wysłał jednych na odbijanie bram; drudzy dopadłszy okopów, które miasto otaczały, bezpieczniej z szańców razili rozstawione po murach straże. Wielu było, którzy usiłowali przez same kanały miejskie wpaść do zamku. Wszelako słabiał polski zapęd dla przewyższającej nierównie obrońców siły i liczby. Warowniejsi za murami Pomorzanie czynili większą klęską w naszych, mając ich na celu pewniejszym. Widząc król, że mu było pożyteczniej ustąpić, rozkazał na odwrót i udał

---

[1]) Miasto Kołobrega, jako w wyższej nocie mówiono, było ludne i bogate. O nazwisku jego mówi Wuja w historyi biskupstwa kamieńskiego rozd. 10. *Colbergum antiquitus Kolobrega dictum lingua Vandalica* (Wenedów, Słowaków), *ut innuit Cramerus.* O bogactwach jego wspomina Anonim pisarz życia świętego Ottona w rozd. 38. *Cives illius pene omnes institorum more ad exteras insulas negotiandi causa navigaverunt.* — Anonim to mówi pod rokiem 1125. Handlowne miasta były pospolicie mocniej obwarowane dla bezpieczeństwa od rabunków. — Wiedzieć nie można jaki to byi królik, o którym pisze Długosz na karcie 355. *Pomeranorum dux.* Pomerania bliższa Odry i morza, miała wiele miast, ale razem i wielu królików czyli raczej panków, do których te miasta należały. Wszelako nie było jeszcze, ile się zdaje, udzielnego i nad wszystkiemi panującego książęcia Pomeranii. Najdawniejsze niemieckie kroniki o pierwszym wspominają Wartysławie. Lecz i ten był tylko, albo czynił się książęciem tej części Pomeranii, która bliżej tyka Odry rzeki i morza. Moc tego Wartysława pomnożyla się potem zawojowaniem części kraju Lutyków, to jest Pomaranii teraźniejszej za Odrą, gdzie Szczecin, Dymin, Anklam, Gutzków. Rozumiem, że *dux Pomeranorum*, o którym mówi Długosz, był tylko wodzem wójsk sprzymierzonych pomerańskich, a dziedzicem jakiego tam powiatu nadmorskiego, nim potem książęta pomerańscy pochodzący od Warcisława I, poczęli się czynić udzielnymi panami Pomeranii. Ten *dux* Długoszowy mógł być *Swatybor*, miany pospolicie od kronikarzów pomerańskich za ojca Wartysława. Objaśni się to niżej.

się znowu na przedmieścia. Tam po krótkim spoczynku podał na łup i pożogę wszystkie przedmieścia, uczyniwszy po miejscach okolicznych takie spustoszenie, że za powrotem królewskim, prócz niemowląt, starców i gminu niedołężnego, mało co ludzi w owej części Pomeranii zostało [1]. Gmin w niewolę wzięty, po zamkach pogranicznych na strzeżenie granic i naprawki fortec rozsadzony.

VII. Od Kołobrzega ruszył się król do Moraw dla poprawy niezupełnie odniesionego przez Zelisława zwycięstwa. Przeszedłszy lasy i góry przykre [2], Polskę od Moraw dzielące, szukał zbrojnego nieprzyjaciela. Włościanie słysząc o następowaniu królewskiem, wszyscy z majątkami swojemi pokryli się w miastach i zamkach obronnych. Morawcy mieli przedsięwzięcie bronić się na miejscu w fortecach, nie śmiejąc w polu szczęścia próbować. Nie chciał król ludzi tracić długiem oblężeniem, straciwszy ich dosyć w Pomeranii. Zakończyła się ta wyprawa na zwyczajnych pożogach, rabunku i zabieraniu gminu pozostałego [3]. Za powrotem swoim Bolesław do kraju, zastał legata papieskiego [4] Gwaldona biskupa Bellowaku. Sprzeczki jakoweś zaszłe w polskiem

---

[1] Długosz na karcie 355. — Kronika szląska w tomie I Sommersberga.

[2] Marcin Gallus na kar. 88.

[3] Mar. Gallus na kar. 88 — Długosz na kar. 354.

[4] Kronikarze nasi różnie nazywają tego legata. Kronika szląska w tomie I Sommersberga: *Vallo Bellicensis episcopus apostolicae sedis legatus*. Długosz *Gualdo episcopus Balvacensis*. Szczygielski w historyi tynieckiej na karcie 138, położył przywilej dany Benedyktynom tynieckim w roku 1105, w którym się kładnie *Aegidius Tusculanus episcopus S. R. E. cardinalis et D. Calixti papae per Hungariam et Poloniam legatus*. — Także: *consentiente gloriosissimo Polonorum duce Boleslao et filio Vladislao, et Radosto episcopo cracoviensi*. Z tego przywileju pokazałoby się, że około roku 1105 nie był ani Baldwin biskupem krakowskim, ale Radost, ani legatem papieskim Gwaldo, ale Idzi. Być tu musi omyłka w druku, ale gruba, gdyż zamiast liczby położono wyraźnie *quinto*, albo też przywilej mnichów fałszywy. Kalixt papieżem obrany po Paschale w roku 1119. Radost biskupem został po Maurze w roku 1117.

duchowieństwie, sprowadziły tego prałata z Rzymu, który wejrzawszy w sprawę, uspokoił kłótnie złożeniem z katedry dwu biskupów [1]). Obieranie pasterzów, świeżo od duchowieństwa całego do mniejszej liczby kanoników przeniesione, intrygi cudzoziemców, bogate prebendy i wysokie w kościele polskim dostojeństwa posiadających, były podobno przyczyną tych niesnasków. To pewna, że Gwaldo nuncyusz papieski zaspokoiwszy

---

[1]) Długosz na kar. 354. — *Qui Polonia visitata, prout a summo pontifice jussus erat, duos Poloniae episcopos culpa exigente damnavit, et suis per sententiam depositionis privavit sedibus.* — Długosz powiadając o tej schyzmie, że się w prowincyi gnieznieńskiej stała, rozumie prowincyą archidyecezyą, do której kilku naówczas biskupów należało, wszelako przydaje, że lubo pilnego dokładał starania, nie mógł jednak doczytać się w żadnych dziejach, jacy to byli złożeni biskupi. Zdawałoby się, że jeden spór zachodził w dyecezyi krakowskiej, po zejściu Lamberta, między Baldwinem kanonikiem stobnickim, a Czesławem. Władysław Herman, jako się mówiło wyżej na końcu księgi I, ufundowawszy kościół katedralny w Krakowie, osadził przy nim 24 kanoników, dla obierania biskupów, *nam primitus*, słowa są Bogufała, *non canonici sed clerus episcopum dioecesis cracoviensis eligebat.* Po śmierci Lamberta zaszłej w roku 1101 dnia 15 listopada, mówi Długosz, iż ten zmarły prałat *Baldvinum primum, Gallum genere, summo pontifice Paschae II providente habuit successorem, annis septem in cracoviensi ecclesia praesidentem: non tamen immediate Baldvinus Lamperto successit, sed annis tribus vir venerabilis Czeslaus tenuit cracoviensem episcopatum, per Vladislaum ducem Polonorum sibi collatum. Fuit hic Baldvinus canonicus Stobnicensis, et Boleslao duci, monarchae Poloniae in grandi necessitate subvenerat, ejus itaque patrocinante suffragio in cathedram cracoviensem promotus.* — Bolesław za życia jeszcze ojcowskiego był obowiązany Baldwinowi za jakąś osobliwszą przysługę, a podobno kochał go jako Francuza, będąc przychylny temu narodowi, że za modlitwami mnichów francuzkich, z niepłodnej Judyty urodził się. Musiał też po sobie Baldwin mieć duchowieństwo krakowskie, do którego jeszcze obranie biskupów, nim ufundowana od Władysława kapituła to prowo do siebie przeniosła, należało. Władysław chciał mieć Czesława Polaka na tej katedrze, i podobno dokazał tego mocą, wsparty świeżą od siebie ufundowaną kapitułą, że obrany od niej Czesław przez trzy lata urząd biskupi sprawował. Patrzał na to Bolesław niechętnie, ile gdy obrany Czesław nie miał potwierdzenia z Rzymu, jak świadczy Kromer na karcie 71. *Cracoviensem sedem permittente Boleslao sine auctoritate pontificis maximi usurpaverat.* Zejście Władysława otworzyło drogę Baldwinowi do upomnienia się o dawne prawo elekcyi swojej przez duchowieństwo dawnym obyczajem. Zadawano Czesławowi nieprawność, że mocą

kłótnie, i zwiedziwszy dyecezye, powrócił do Krakowa, gdzie nowo urodzonego syna królewskiego ochrzcił w kościele katedralnym, nadając mu imie dziadowskie Władysława [1]).

Rok 1105.

VIII. Rok następujący nasrożył się w początkach samych odgłosem obcego z różnych stron oręża. Ujrzała Praga dwóch do tronu czeskiego pretendentów. Borzywój prawem starszeństwa po ojcu sprawiedliwie państwo trzymał. Świętopełk chciał go dostać mocą i zdradami, zburzywszy na brata stryjecznego w roku przeszłym różne domy [2]). Zamieszki czeskie potrzebne były Bolesławowi dla popierania wojny z Pomorzanami, którzy się także między sobą kłócili. Nie miał dotąd ten naród dziedzicznego i pewnego książęcia. Rozsypane między możniejszych włoście i miasta, uznawały każde

świecką bez approbaty Rzymu usiadł na katedrze. Były też to właśnie czasy, kiedy stolica apostolska z cesarzami najżwawsze o inwestytury biskupów zajścia miała. Bolesław mógł użyć tego pozoru na utrzymanie swojego Baldwina przeciwko Czesławowi. Paschał też papież łacno pozwolił na złożenie tego, którego sam nie potwierdził. Nie omieszkał podobno i sam Baldwin popierać sprawy swojej w Rzymie, gdy imieniem Bolesława poselstwo względem dyspensy małżeństwa Bolesława z Ruską odprawował. Marcin Gallus na karcie 86: *Baldvinus cracoviensis episcopus ab eodem papa Paschali II consecratus Romae.* Legat papieski Gwaldo musiał utrzymywać postanowienie Rzymu; a tak przybywszy do Polski i do Krakowa, gdzie jeszcze Czesław prawo swoje utrzymywał, złożył go z urzędu, i za pomocą królewską Baldwina na katedrze posadził. O złożeniu drugiego biskupa, o którem Długosz z Kromerem wspominają, wiedzieć nie mogę. Wszelako z rozwagi czasów owych, w których kłótliwe kapituły polskie dla ambicyi i intryg często przez długi czas dyecezyom pasterzów nie dawały, to tylko wnosić należy, że takowych kłótni byli nieustającem źródłem Włosi, Francuzi, Niemcy, którzy posiadając urzędy kanonicze i inne duchowne godności, często swoich rodaków do infuł wynosili.

[1]) Długosz na kar. 355.

[2]) Kozmas praski pod rokiem 1105.

osobno swojego pana, kupiąc się obyczajem innych hord słowiańskich pod buławę jednego, którego sobie obrały za wodza, w czasie trwogi od Polaków, lub dla najazdu ich samych. Był między niemi najznakomitszy Swatybor, mający swoje dzierżawy między ujściami Odry i nad morzem [1]), z dawnych czasów Polakom hołdowniczy [2]). Potrzeba ustawicznej obrony od sąsiadów, bezpieczeństwo krajów nadmorskich, usunionych mocno od Polski, podała myśl Swatyborowi do zrobienia sobie udzielnego księstwa, a pod pozorem powszechnej nad całym narodem straży i czujności, do osiodłania innych panków pomerańskich, przynajmniej bliższych. Rzecz jest niepewna, żeby ten Swatybor miał jakie pokrewieństwo z Bolesławem [3]). Wzięli do niego nienawiść Pomorzanie, nie tak dla spólnej krwi z Po-

---

[1]) Tego Swatybora kronikarze Pomeranii chcą mieć ojcem Warcisława pierwszego znajomego książęcia Pomeranii. Wyższa genealogia jego jest mało wiadoma i niepewna. Mikreliusz pisarz historyi pomerańskiej wyprowadza ją od czasów Karola W., naciągając bez dowodów żadnych, różnych książąt słowiańskich do jednej familii, jakoby oni wszyscy byli książętami Pomeranii. Mówiliśmy obszernie w tomie I, że Pomerania właściwa z tej strony Odry była nieznajoma do czasów prawie Wartysława I. Inne narody słowiańskie Syrbów, Lutyków, Obotrytów, miały swoich książąt, lecz do Pomeranii nie należeli. Że ten Swatybor miał swoje dzierżawy około morza i Odry, wnosić można z miast należących do syna jego Wartysława, t. j. Kaminu, Pirycza i innych.

[2]) *Swatybor orae maritimae princeps, et Boleslai vasallus — Boleslaus etsi probe noverat Swatiborum majoresque suos et omnem progeniem sibi et suis progenitoribus nusquam puros.* Długosz na karcie 356.

[3]) Długosz na kar. 356 mówi o nim, że był *Boleslao quoque consanguinitate junctus.* Niewiadomo z kogo się rodził ten Swatybor i jaką miał żonę; chyba może córkę Władysława Hermana, o której mówi Marcin Gallus, że była jakiemuś Polakowi poślubiona. Mógł Władysław, w nadzieję nawrócenia tego Swatybora wydać za niego córkę, lecz to tylko konjektura. Bangert w notach na Helmolda kronikę słowiańską na kar. 393, powiada, że tego Swatybora synowi Ratyborowi dał Bolesław Krzywousty za żonę córkę Przedysławę, lecz to powinowactwo stać się musiało daleko później po śmierci Swatybora, zmarłego w roku 1107.

lakami, jak bardziej, że dzikich, nieukróconych poddanych swoich chciał w polerowany naród uformować. Barbarzyńcy dobrą, i nadal pożyteczną myśl Swatybora, wzięli za tyraństwo. Pod pretextem ucisków i arbitralnego panowania, schwytali go w domu własnym, i związanego oddali innemu pogaństwu [1]). Może też ten Swatybor, mający z Polakami porozumienie, uszedł dawniej z Kołobrzegi, zostawując miasto bez wodza na łup pewniejszy królowi. Cóżkolwiek bądź, wysłał Swatybor do króla ludzi poufałych, pisał częste listy, prosząc na spólną krew, ażeby się nad więźniem zlitowawszy, do dawnej go swobody z rąk buntowniczych przywrócił [2]). Król nie ufając obietnicom Swatybora, jako w osobie i w przodkach swoich królom polskim małowiernego, bardziej dla zemsty nad Pomorzanami, podjął się go oswobodzić. Wskazał do nich, ażeby królika swojego wypuścili, inaczej wojną pogroził. Nastąpił rychły skutek dla wagi pogróżek. Zebrane rycerstwo polskie stanęło wkrótce na granicach. Pomorzanie przybyciem królewskiem strwożeni wypuścili Swatybora, przystawując go do obozu. Wdzięczny królik wierniejszym być odtąd przyobiecał [3]).

Rok 1106.

IX. Oswobodzenie Swatybora nie zastanowiło wojny pomerańskiej. Wysłał król Skarbimira w kraj nieprzyjacielski, dla odjęcia mu wszelkiej do dalszych buntów sposobności; sam w domu został dla zgody ze Zbigniewem, z którego poduszczenia wszystkie rozruchy Pomorzanów pochodzące być wiedział. Szukał ustawicznie sposobów do przychylenia sobie niegodnego brata: owszem, zdawał się już pozyskać skutek żądaniów, gdy go

---

[1]) Długosz na kar. 356.

[2]) Długosz tamże.

[3]) Długosz tamże.

nakłonił przez posłów do widzenia się z sobą, i spólnej umowy przeciwko nieprzyjaciołom koronnym. Dali sobie słowo oba książęta, że jeden drugiego więcej nie odstąpią [1]). Zachodziła największa bojaźń ze strony Pomorzanów, którzy nieskuteczną do Kołobrzegi wyprawą zhardziali, już i królewskich, po niektórych zamkach kasztelanów, do rebelii i nieoddawania należytej daniny nakłonili [2]). Lecz jako Bolesław był szczery i otwarty, tak Zbigniew obłudnie postępował, chcąc pozorem zgody narazić króla na pewniejszą zgubę [3]). Umówiona na Pomorzanów wyprawa; wyznaczony czas i miejsce, gdzie i kiedy oba wojska zgromadzić się miały; rzetelność jednego, drugiego chytrość, wzajemne przysięgi potwierdziły. Wyjechał Zbigniew, zostawując brata w pewnej zwycięstwa nadziei. Była to szkodliwsza przyjaźń, niżeli gniewy otwarte. Nikczemny zmiennik, siedząc w swojem Mazowszu, oznajmił zaraz o wszystkiem królikom pomerańskim, co się między nim a bratem stało. Wiedząc o obrotach królewskich, i gdzie się miał król znajdować, nastawił nań tajemne sidła. Bawił się Bolesław u jakiegoś szlachcica, zaproszony od niego na uroczystość poświęcenia kościoła. Tymczasem powrócił Skarbimir ze zdobyczą z Pomeranii, którą głęboko splondrował, dobywszy szturmem Bytomia [4]).

X. Dwojaka radość z pomyślności hetmańskiej, a mniemanej z wiarołomcą zgody, wprawiła w dobrą myśl Bolesława. Pomorzanie ostrzeżeni od Zbigniewa, a za odejściem Skarbimira bezpieczniejsi, rzucili się natychmiast na pogranicze polskie; popalili włości, nakoniec w liczbie trzech tysięcy zbrojnych podemknęli się pod

---

[1]) Kadłubek na kar. 619. — Bogufał na kar. 30.

[2]) *Quarum maritimarum provinciarum praefecti obedientiae fidelitate ablata, tributa Boleslao dari consueta reddere contumaciter recusarunt.* — Bogufał na kar. 30.

[3]) Bogufał na kar. 30. — Kądłubek na kar. 679.

[4]) Długosz na kar. 357.

ową wieś, gdzie król ochotował [1]). Trafiło się właśnie podczas onej biesiady, że Bolesław lubiący myślistwo udał się do bliskiego lasu, wziąwszy z sobą ośmdziesiąt ludzi zbrojnych; alić z nagła ukazały się liczne Pomorzanów hufce. Nie zląkł się mężny monarcha przewyższającej liczby. Upomniawszy swoich, aby go w tak niebezpiecznym razie nie odbiegali, a kupy owych łotrzyków, poddańców swoich płoszyli [2]), natarł na nich pierwszy z dobytym pałaszem. Potężna rąbanina, a szczęśliwa rozpacz podała królowi z ludem swoim wolne przez nieprzyjacioły przejście; lecz on nie szukał ucieczki, ale zwycięstwa. Cofnął się nazad, i tymże zapędem jeszcze się drugi raz przez tłumy owe przedarł. Nie miał już więcej przy sobie nad pięciu orężników. Nie było też widać Skarbimira, z drugiej strony walczącego, wszakże podobało się trzeci raz jeszcze spotkać się z pogaństwem, mocno już przerzedzonem; każdy Polak do kilkunastu ich ubijał. Wtem konia pod królem zabito, i nim mu drugiego poddał jeden z owych pięciu pozostałych, oskoczony długo się pieszo wrącz ścinać musiał, nie bez srogiej klęski przeciwników. Nadbiegł też wkrótce Skarbimir cały ranami okryty, i z utraconem od postrzału okiem, a z nim trzydziestu podobnie ranionych i zmordowanych towarzyszów. Poparci znowu Pomorzanie, bojąc się, aby się na nich liczniejsza moc nie wysypała, pierzchać i niknąć po lasach zaczęli. Jakoż ostrzeżeni o niebezpieczeństwie królewskiem godownicy, już się byli rzucili do broni, i biegli na ratunek. Spotkał ich powracający z bitwy Bolesław, wracając się do dawnej wesołości. Gruchnęła nowina po całej Polszcze, ucieszyli się wszyscy z ocalenia pana, wszakże wielu przytomnych, widząc szyszak i zbroję posieczoną, tudzież różne stłuczenia i rany, upomnieli króla, aby się na przygody nierozmyślnie narażając, w osobie swojej na szwank całego narodu nie po-

---

[1]) Bogufał, Kadłubek, Długosz.

[2]) *Pomeranorum latrunculi.* — Kadłubek na kar. 679. Bogufał na karcie 31.

dawał [1]). Uchwalona zatem powszechna wojna przeciwko Pomorzanom. Ściągały się narodowe wojska, wezwani mocą uczynionego przymierza ze Świętopełkiem [2]) na pomoc posiłkowi Rusini, a dla pomnożenia liczby, sprowadzeni Węgrowie za pieniądze [3]). Przygotowania królewskie na Pomorzanów zatrzymały zamieszki w Czechach, i siły zebrane rozdwoić kazały [4]). Rzecz tę wyżej nieco zasiągnąć należy, dla oświecenia historyi, a powieści kronikarzów naszych.

Rok 1107.

XI. Ciągnęły się dotąd wszczęte od lat kilkunastu rozruchy w Niemczech, między Henrykiem IV cesarzem i książętami saskiemi. Sasi mieli za sobą papieżów, z których dawniej Grzegorz VII Henryka wyklął, i od cesarstwa odsądził; potem Paschał II tegoż samego rozkazał powtórnie biskupom niemieckim wykląć, i koronę cesarską na głowę synowską włożyć. Wykonali ten rozkaz dwaj arcybiskupi moguncki i koloński, przybrawszy sobie biskupa wormackiego. Odarli gwałtownie z ozdób cesarskich starego Henryka, a młodego w one przyoblekli. Miał starzec między stronnikami swoimi dawniej Wratysława króla czeskiego [5]). Borzywój, który po Brzecisławie synu Wratysława, a bracie swoim, za

---

[1]) Długosz na kar. 358. Kadłubek na kar. 679. Bogufał na karcie 31. Kromer na kar. 72.

[2]) *Ex faedere Russorum auxilia.* — Kromer na kar. 72. Anonim pisarz życia św. Ottona powiada wyraźnie, że to przymierze było uczynione z Rusią, gdy Bolesław brał za żonę Zbisławę córkę Świętopełka. — *Atque in necessitatibus suis et oportunitatibus mutuo sibi contra hostes praesidio ferent, atque auxilia praestarent.*

[3]) *Ex Hungaria mercenarii milites.* Kromer na kar. 72.

[4]) *Jamque caepta via, Bohemos in Poloniam exire fama praecurrens innotuit.* Marcin Gallus na kar. 88.

[5]) Obacz na kar. 10.

pomocą tegoż cesarza na księstwo wstąpił [1]), sprzyjał mu także, owszem w tym nawet czasie, kiedy ten niefortunny monarcha uchodząc od syna prześladowcy, wojsko przeciw niemu zbierał [2]), znaczny mu posiłek do Ratyzbony przyprowadził. Wszakże gdy zniewolony od Henryka młodszego wielkiemi obietnicami [3]), dawnego dobroczyńcę razem z jego konającem szczęściem rzuca, i tylko mu próżne honory w konwoju do Saxonii oświadcza, tymczasem Świętopełk morawski, korzystając z kłótni między cesarzami, poburzył na niego Czechów, i tyle w domu zasadzek uczynił, że Borzywój przytułku w Polszcze szukać musiał [4]). Za Borzywojem uszło tamże wielu hrabiów czeskich, których ten książę, za wierną ku sobie przyjaźń na tę dostojność powynosił [5]), a nakoniec brat jego młodszy Sobiesław, temże Świętopełka tyraństwem przestraszony. Była to okazya dla Świętopełka, ścigając niby domowego nieprzyjaciela w obcym kraju, wnieść oręż do Polski, i na zwykłe w Szląsku udać się rabunki. Począł się zatem gotować do wojny, ile gdy go jeszcze Zbigniew, jak dawniej, tak i teraz pobudzać na brata nie omieszkał [6]), wszelką mu pomoc w pieniądzach i w ludziach obiecując. Ułożyli między sobą, ażeby, gdy Czesi ku Szląskowi pomykać się będą, tymczasem Zbigniew i Pomorzanie ciągnęli z drugiej strony, i spólnemi siłami wojsko królewskie rozerwawszy, prędzej go potłumili [7]).

XII. Jeszcze się bawił Świętopełk około Kłodzka, gdy już Pomorzanie poczęli napadać na Polskę. W tak

---

[1]) Dubrawski na kar. 82, 83. — Kozm. na kar. 54.

[2]) Roku 1106.

[3]) Otto fryzyngeński w księdze VII roz. 9. Godfryd witerbski w tomie II Pistoryusza na kar. 343.

[4]) Kozmas pod rokiem 1107. Dubrawski na kar. 86.

[5]) *Quos Borzywoj de proselitis fecerat comites.* — Kozmas na karcie 58.

[6]) Bogufał na kar. 31. — *Quos Sbigneus incitavit.*

[7]) Długosz i inni.

trudnych okolicznościach zostający Bolesław [1]), wziąwszy radę od przytomnych, postanowił rozdzielić wojsko swoje które był mało przedtem po owym na łowach przypadku zgromadził, a Rusinami i Węgrami pomnożył [2]). Z jednym zastępem wysłał Skarbimira do poskromienia zagonów pomerańskich; z drugim stanąwszy mu na czele, ruszył ku puszczom hercyńskim, które Szląsk od Czechów dzielą [3]), i spodziewając się tam zastać gotowego do boju Świętopełka. Daremne było wojska utrudzenie. Uwiadomiony Świętopelk o ciągnieniu Bolesława, bądź go w zakłóconych między stronnikami jego a Borzywoja Czechach pilniejsze sprawy odwiodły, bądź nie chciał królowi stawić pola, nasiedziawszy się w swoich lasach, tajemnemi manowcami uszedł do Czech [4]). Wziął sobie za obelgę Bolesław ścigać tego, który przed nim uciekał; przeto zaniechawszy pogoni, przestał na niszczeniu włości i zaborze plonu, udając się do zamku Koźle. Leży ta twierdza w księstwie opolskiem na Szląsku, niedaleko Moraw, posadą bardziej miejsca, niżeli sztuką warowna, albowiem rzeka Odra tam się po nizinach rozlewając, bliskiemi topieliskami na okół go ubezpiecza [5]). Niebaczność kasztelana dała przyczynę zgorszenia [6]). Bolesław lubo miał ciągnąć do Pomeranii, bojąc się, aby w niebytności jego Morawcy albo Czechowie miejsca tego nie opanowali, i nowego tam zam-

---

[1]) Marcin Gallus na kar, 88. Długosz.

[2]) Praj w historyi węgierskiej na karcie 106 powiada, pisząc o ucieczce Almusa brata Kolomana do Polski: *In Poloniam fuga evadit, credo in comitatu auxiliariorum, quos Colomanus Boleslao miserat. Boleslaus cum diu dubius animi haereret, — advenientibus ex Hungaria suppetiis in utrosque (Pomeranos et Bohemos) arma decernit.* — Marcin Gallus na kar. 88.

[3]) Około hrabstwa Glackiego, Kladzko. Długosz na kar. 359. Kromer na kar. 73. Bogufał na kar. 31.

[4]) Marcin Gallus na kar. 88. — *Eosque de silvis exituros diutius expectavit.* — Długosz, Kromer.

[5]) Długosz na kar. 363. — Bogufał na kar 31.

[6]) *Desidia praesidis.* — Bogufał na kar. 31. Marcin Gallus na karcie 89.

ku nie postawili, umyślił inną tam fortecę zbudować [1]). Do tak spiesznej roboty potrzeba było rąk liczniejszych. Zmniejszyło się wojsko królewskie danym świeżo posiłkiem Almusowi książęciu węgierskiemu, bratu Kolomana. Ten niefortunny książę, lękając się okrutnego króla, uciekł naprzód do Niemiec, potem się do Polski schronił. Bolesław po ucieczce Czechów z Świętopełkiem, ażeby wojsku próżnować nie dawał, część jego przed wyprawą koźleńską oddał Almusowi, z przysłanymi sobie dawniej od Kolomana Węgrami, ażeby się z temi ludźmi u brata zbrojno o prawa swoje upominał [2]). Wiedział Bolesław o złości Zbigniewa, który po ostatniej nawet zgodzie i przysięgach, chciał go przez namówione Pomorzany życia pozbawić. Przekonanemu rozumowi zadawało wątpliwość poczciwe serce, życzył mieć pewniejsze zdrady braterskiej przeświadczenie. Na ten koniec wysłał gońców do Zbigniewa, zapraszając go do spólnej pracy. Wynurzył się jawnie przyczajony dotąd powierzchowną miłością szkaradny umysł. Nie dał królowi niewdzięcznik nietylko żadnej pomocy, ale gwałcąc same narodów prawa, posłów królewskich do więzienia wsadził [3]). Owszem pomykając dalej zazdrość i dumę, burzył przeciwko niemu Niemce, Czechy i Pomorzany, odwodząc tych ostatnich od posłuszeństwa, i do podniesienia broni zapalając. Myśl była Zbigniewa wygnać z Polski Bolesława, aby sam jeden panował [4]). Król odbudowawszy jak mógł najrychlej zamek koźleński, udał się ku Pomeranii, aby ztamtąd na obroty barbarzyńskie, i na Zbigniewa, który wojska przeciwko niemu zbierał [5]), miał bliższą baczność.

---

[1]) Długosz to odbudowanie zamku Koźle położył po klęsce Białogrodzianów. Bogufał dawniejszy od niego powiada, że po wysłaniu Skarbimira do Czech, i uspokojeniu Czechów, a więc pierwej. Toż samo powiada Marcin Gallus.

[2]) Praj na kar. 106.

[3]) Marcin Gallus, Kadłubek, Bogufał.

[4]) Ciż tamże.

[5]) *Exercitum fratrem invasurus collegerat.* Marcin Gallus na karcie 89.

XIII. Szczęściło się Skarbimirowi w Pomeranii; wiele miast i powiatów upokorzonch czyniło nadzieję, że wkrótce ten naród zupełnie miał być do poddaństwa przywrócony [1]). Buntownicze Zbigniewa hasło zatrzymało w uporze Białogrodzianów. Było naówczas miasto Białogród [2]) w ludzi i w bogactwa zamożne, środek między miastami pomerańskiemi trzymające [3]). Bliskość morza i Odry wnosiła do niego z handlem liczne dostatki. Król wszedłszy do Pomeranii, chcąc upornych postrachem oręża do poddania się dobrowolnego zniewolić, naprzód spustoszył okolice, potem posłał oblężonym dwa puklerze do wyboru, z których czerwony wojnę, biały pokój oznaczał [4]). Odpowiedziano dumnie, że biała tarcza wtenczas im żądany pokój ubezpieczy, gdy się krwią polską ufarbuje. Obie więc strony gotowały się do boju [5]). Rozłożył król wojsko około zamku, dzieląc między rycerstwo robotę, kto czego miał pilnować. Kazał gotować mosty i faszynę na zrównanie przekopów. Sporządzone komory dla zasłony podkopców; zbudowane wieże z mostami zwodzonemi, za pomocą których wiszące u dołu tarany miały tłuc mury, a stojący na górnych pokrywach żołnierz mógł wpadać na nie, i oblężonych pociskami zganiać. Skoro zrównano fosy i podciągniono gotowe machiny, każdy się wziął do wyznaczonej pracy. Bito zewsząd potężnemi belkami,

---

1) *Universa ferme Pomerania ad deditionem inclinata.* Długosz na kar. 360. Kromer na kar. 72.

2) Marcin Gallus nazywa to miasto *Alba, Alba regia.* W słowiańskim języku zwało się Bełyhrad, to jest Biały gród, albo Białe miasto. Niemcy one w Belgrad zamienili. Częsta o nim wzmianka w Anonimie pisarzu życia św. Ottona bamberskiego.

3) *Urbs famosissima Pomeraniae.* Bogufał na kar. 32. *Magnis referta divitiis.* Długosz na kar. 360.

4) Bogufał na karcie 32. — Długosz na karcie 360. — Rzymianie w pierwiastkach swojej rzeczypospolitej, posyłali sąsiadom, z któremi wojować mieli, oszczep z grotem ukrwawionym, z drugiego końca opalony.

5) Gallus, który nie pilnując często chronologii, miesza bez porządku wszystkie sprawy, zostawił nam dwie powieści o Białogrodzie *Al-*

puszczano rozmaitą strzelbę z kuszów, gdy tymczasem nieprzyjaciel czyniąc z miasta mocny odpór, ile tylko odwaga, rozpacz i gniewy dodawały sposobów, kamieńmi, grotami, owszem wrzącą smołą żołnierstwo raził. Za osłabieniem murów, postawił Bolesław naokoło gęstych strzelców, tak dla gotowości w czasie wycieczki, jak dla posiłku swoich, którzy do miasta wpadać mieli. Sam na czele przebrańszych skoczył najpierwszy z tarczą nad głową, a siekierą w ręku, ani pierwej ustąpił, aż wywaliwszy część bramy, wpadł do otwartego miasta. Rzuciło się za królem rycerstwo, siekąc bez braku pałaszami, kto się tylko nawinął; więc gdy wkrótce inni żołnierze potłukłszy ze trzech stron mury, z nim się złączyli, zlękło się miasto zwykłej zajuszonemu a łakomemu zwycięzcy zapalczywości. Pomiarkowany w szczęściu Bolesław wspomniał na to, że miał z nieprzyjaciół i pogan uczynić obywatelów i chrześcianów, czego najwięcej żądał. Zastanowił wyniesione na rzeźbę miecze, zmiękczony żałosnym widokiem wychodzących przeciwko sobie mieszczan, a z żonami i dziećmi do nóg mściciela rzucających się. Osądziwszy się sami godnymi kar najsurowszych, odnieśli darowanie winy i łaskawość [1]). Zostawiony każdy obywatel przy swoim majątku, i pod dawną zwierzchnością

XIV. Uradzono tymże broni zwycięskiej zapędem

---

ba. Na karcie 86 mówi, że Bolesław *nullum instrumentum oppugnandi vel machinamentum adoptavit, sed violenter et mirabiliter urbem opulentam et populosam, die qua venerat, expugnavit.* — Przeciwnie na karcie 90, *instrumenta parat, castra ponit.* Rozumiem, że w pierwszej powieści Galla jest omyłka względem imienia *Alba.* Mogło to być inne jakie miasto, od pisarka lub drukarza sfałszowane, tak jako na karcie 90: zamiast Kolberga, *Gologum.* Może też mędrek jaki włożył w historyą Galla tę powieść, ponieważ wzięcie Białogrodu później stało się, a to pierwsze dobycie położone jest na początku panowania Bolesława. Wreszcie ponieważ w Gallu czytamy po tych słowach: *Novus igitur miles,* o dobyciu Alby, mógł ją dawniej Bolesław znienacka opanować, gdy przed jego pasowaniem na rycerstwo od ojca, wpadli Pomorzanie do Santoka.

[1]) Długosz na kar. 371. Bogufał na kar. 32. Kromer na kar. 73. Mar. Gallus na kar. 90.

udać się ku stronie nadmorskiej. Postanowił król ukarać Kołobrzeżanów, którzy go dawniej od miasta odegnali. Ciągnął zatem z wojskiem w głębszą Pomeranią, wszakże królik tameczny, uprzedzając mogącą nastąpić klęskę, wyszedł naprzeciw, i upadłszy na ziemię przed siedzącym na koniu królem, podał się pod posłuszeństwo, i służbę w wojsku polskiem przyjął [1]). Przykładem królika tego pobudzone miasta Kamin, Wolin, Koźlin z innemi najmożniejszemi, znowu się do dawnego korony wróciły panowania [2]). Bawił się Bolesław około pięciu tygodni w Pomeranii, dla zaspokojenia zupełnego tej prowincyi [3]), którą sąsiedzki oręż jeśli do nowych rozruchów pobudzić nie mógł, przynajmniej ukazywał królowi z innej strony sposobność do zysku. Nie ustawały od lat kilku rozpoczęte trwogi między Słowianami za Odrą mieszkającymi. Cały ten kraj, różnemi Słowianów hordami osadzony, należał dawniej do Polski [4]). Gnuśność Mieczysława II, była pobudką królikom słowiańskim, mianowicie Obotrytów, że się z pod posłuszeństwa korony wybiwszy, udzielnymi panami zostali. Oderwanie się od ciała rzeczypospolitej wprawiło ich w słabość, w wojny domowe; a niemieccy margrabiowie z dukami albo niezgodnych kłócąc, albo w domowych zajściach słabszych najeżdżając, przysposabiali ich powoli do przyjęcia służebniczego jarzma. Panował nad Obotrytami niejakiś Kruko rodem z Rugii wyspy, zabiwszy zdradą Godeszalka królika [5]), pod pozorem, że był chrze-

---

[1]) *Ejusque residentis equo se servitio et militiae deputavit.* — Marcin Gallus na kar. 91. Nie wymienia Gallus jaki to był królik, nazywając go tylko: *Ipse quoque dux Pomeranorum.*

[2]) Bogufał na kar. 32. *Sua etenim sponte tam Colibrigensium, quam Caminensium, Velunensium, Cosliensium, et aliarum munitissimarum urbium praesides, non cervicose, ut pridem praesumpserant, sed obnixis occurrunt cervicibus.* Długosz na kar. 362. — Kromer na kar. 73. — Marcin Gallus: *ac totum pene regnum illud sine praelio subjugavit.*

[3]) Marcin Gallus na kar. 91.

[4]) Obacz w tomie I pod Bolesławem Chrobrym i Mieczysławem.

[5]) Obacz w tomie I.

ścianinem, i Niemcom sprzyjał. Syn tego Godeszalka Henryk, który się przez długi czas u Niemców i Duńczyków tułał, wsparty duńskiemi i Słowianów posiłkami, po kilkokrotnych z Krukiem utarczkach, zdradą własnej żony onego zabił, biorąc w posagu wdowę i królestwo. Wdzięczność Henryka ku Niemcom, spólność religii chrześciańskiej, a bojaźń od tychże Słowianów, niemieckiemu narodowi i religii nieprzyjaznych, kazała szukać Henrykowi protekcyi i wsparcia od Sasów. Zaprzysiągł posłuszeństwo Magnusowi książęciu Saxonii, a mając tym sposobem sprzymierzonych z sobą Niemców, naprzód u Raciborza [1]) wojska słowiańskie pogromił, potem w roku 1106 zniósłszy Rugianów, uczynił się powszechnym panem całej Słowiańszczyzny północnej, między Elbą i Odrą rozciągnionej [2]). Dzikie narody a w bałwochwalstwie zacięte, patrzały niechętnie jak na niemieckie panowanie, tak na tego, który się z potrzeby niemieckim uczynił hołdownikiem. Wolność im smakowała, i starożytne bogi. Gdy Henryk północne Słowiany w posłuszeństwie doczesnem trzymał, zbuntowały się na niego inne hordy Brzeżanów i Stodoranów, siedzące wyżej nad rzekami Elbą i Hawelem [3]); królik obotrycki

---

[1]) Ratzeburg w ziemi Polabów około Wagryi.

[2]) *Servieruntque Ranorum (Rugianorum) populi Henrico sub tributo, quemadmodum Wagiri, Polabi, Obotriti, Kicini, Circipani, Lutici, Pomerani, et univarsae Slavorum nationes, quae sunt inter Albiam et mare Balticum, et longissimo tractu pertenduntur usque ad terram Polonorum. Super has omnes imperavit Henricus, vocatusque est rex in omni Slavorum et Nordalbingiorum provincia.* — Helmold w księdze I, rozdział 36. Słowa Helmolda *Pomerani* oznaczają kraje za Odrą nadmorskie, gdzie mieszkały cztery narody Lutyków czyli Wilków. Sam Helmold w rozdziale 2 powiada: *Odera dividit Pomeranos a Wilzis.* W tym czasie kiedy żył Helmold, to jest około roku 1160, już się część Słowiańszczyzny za Odrą ku morzu leżąca nazywała Pomeranią, choć niewłaściwie, dla tego, że książęta Pomeranii świeżo w tym wieku zjawieni od Warcisława I, już część ziemi Lutyków czyli Wilków opanowali.

[3]) Brężani, gdzie teraz *Prignitz*, *Mark*, w brandeburskich dzierżawach. Stoderani około Berlina, między Sprą, Hawelem i Odrą.

chcąc ich poskromić, wszedł do ich kraju z Obotrytami swymi i Niemcami [1]).

XV. Uchylenie się Henryka ku górnej Słowiańszczyznie, dało sposobność Bolesławowi do przejścia Odry, i do odzyskania dawnych utrat [2]). Zachodząca zimowa pora zdawała się najsposobniejszą do wzięcia Szczecina, który miany naówczas za stolicę Pomeranii, okoliczne wody nieprzystępnym prawie czyniły [3]). Po kilkudniowym szturmie i utarczkach, dobyte miasto [4]). Król dawszy sobie czas do rozrywki polowaniem dzików i żubrów w puszczach użedomskich [5]), po spusztoszeniu i shołdowaniu ziemi Lutyków, pospieszył ku pogranicznej Pomeranii. Gniewomir, pan na Czarnkowie, który, ile się

---

[1]) W roku 1107. Helmold w księdze I, rozd. 37.

[2]) Anonim pisarz życia świętego Ottona w księdze drugiej, rozdziale 3.

[3]) *Nam et civitatem Stetinensem, quae stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur, quae etiam totius Pomeraniae metropolis fuit, hiemali tempore strictam per glaciem non sine periculo exercitum ducens, inopinata clade percussit.* Anonim w życiu św. Ottona bamberskiego w księdze II, rozd. 3.

[4]) Długosz pod rokiem 1107 nie wymienia żadnej okoliczności w dobywaniu Szczecina, pisze tylko o cudownem przez św. Idziego uzdrowieniu niejakiegoś Sieciecha żołnierza i podczaszego królewskiego. Hofman pisarz życia biskupów bamberskich powiada, że Bolesław po dobytym Szczecinie, złupił miasto Anklam, i okolice jego popalił. Rzecz prawdziwa, że król mógł pomknąć zwycięstwa swoje do Anklamu niedaleko Szczecina będącego. Zdaje się jednak, że Hofman wybrawszy żywcem z Anonima biografa św. Ottona powieść o Szczecinie wziętym, przemienił *Naclam* w *Anklam*. Co innego jest Nakło, a co innego Anklam. Wzięcie obu tych miast pomieniony biograf jednym ciągiem położył. Nie przeto jednak wnosić należy, aby oba w tymże czasie były wzięte. Nakło dobyte potem w lat kilka, jako się niżej powie. Anonim nie pisał dzieł Bolesława z urzędu, ale tylko przystępując do swego przedsięwzięcia, to jest do historyi apostolstwa św. Ottona w Pomeranii, nawiasem powiada i krótko, bez dat, co Bolesław czynił na Rusi i w Pomeranii, nim do tej prowincyi zaprowadził św. Ottona.

[5]) Długosz na karcie 364. Użedom miasto na wyspie tegoż nazwiska, którą oblewa jezioro z morza i ujściów rzeki Odry uformowane.

zdaje, dawniej Białogrodzianom przywodził, i był zostawiony przy życiu darem królewskim [1]), uszedł tajemnie do swojego zamku, w postanowieniu bronienia go od Polaków. Nie chciał król tej fortecy pogranicznej, do Pomorzanów należącej [2]), po odejściu swojem w niepewności zostawić. Podstąpiwszy pod miasto, gdy się nieprzyjaciel z ochotą obrony oświadczył, postanowił go dobyć, mając już doświadczenie w Białogrodzie, szturmem. Kazał zbudować cztery buksztele do łamania murów, wysokością swoją miejskie gmachy przewyższające. Czarnkowianie bojąc się aby podobnej Białogrodzianom nie odnieśli klęski, wyprawili posłów, ofiarując królowi poddanie zamku. Bolesław niepamiętny na zmienniczy dziedzica umysł, powtórnie mu winę darował, pod obowiązkiem ochrzczenia się. Wypełnił Gniewomir żądzę królewską, i z całym ludem swoim sakrament przyjął. Powolność nie była bez nagrody: oddane mu dziedzictwo [3]), a na dopełnienie dobroczynności, powierzona zwierzchność nad częścią zawojowanej prowincyi [4]).

Rok 1108.

XVI. Zaspokojona na czas Pomerania, dała czas Bolesławowi myśleć o sposobach poskromnienia Zbigniewa. Świeża zniewaga posłom książęcym uczyniona, odmówienie posiłków w czasie naprawy zamku Koźle, a głośne nadewszystko wieści [5]), że po odejściu królewskiem

---

[1]) *Cujus vitam Boleslai pietas in excidione Belgradensi reservaverat.* Bogufał na kar. 33.

[2]) *Quod tunc ditionis et juris Pomeranorum.* Długosz na karcie 370.

[3]) Czarnków *castrum et oppidum sibi restituit.* Długosz na karcie 370.

[4]) *Partis quoque maritimae regiminis praesidem praefecerat.* Bogufał na kar. 33.

[5]) Długosz na kar. 366.

z Pomeranii, znowu ten niespokojnik burzył Pomorzanów, Prusaków i Czechów, skłoniły nakoniec Bolesława do uczynienia sprawiedliwości. Złożywszy radę, otworzył jej wszystko, cokolwiek dotąd przeciwko niemu i królestwu złość i niewdzięczność Zbigniewa knowała, chcąc ażeby publiczne zbrodnie, publicznym też wyrokiem dla uniknienia prywatnej zemsty, ukarane zostały. Zadawano Zbigniewowi, że na zgubę brata i państwa całego, nietylko słownemi namowami nakłaniał nieprzyjaciół, ale z nimi niegodziwe czynił przymierza, dawał pieniądze i inne podarunki, łudził obietnicami. Owszem w czasie zagranicznych wojen, wpadającym do kraju nieprzyjaciołom posiłki, rady i przytulek w udziale swoim dawał; wszystkie tajemnice i zamierzania dworu przez chowanych wszędy szpiegów nieprzyjaciołom donosił; niewolników pomorskich w zamkach braterskich osadzonych przedawał, a którzy się w jego udziale znajdowali, bez okupu wypuszczał [1]). Nadto zabranemi od Czechów i Pomorzanów w Polszcze łupami, jako uczestnik wszystkich rozbojów dzielił się, a ile razy Bolesław wojsko swoje ku Czechom lub Pomeranii obrócił, naówczas korzystając z braterskiego zatrudnienia, z innej strony na niego broń cudzoziemską obracał. To wszystko oczywistemi świadectwami i przejętemi do nieprzyjaciół listami gdy się dokładnie dowiodło, uchwaliła rada, aby wszystkiemi siłami iść na poskromienie powszechnego nieprzyjaciela, nie cierpieć go więcej w kraju, wyzuć z wydzielonych od ojców dzierżaw, a naród od powszechnej zarazy przez wszelkie sposoby oczyścić [2]). Pobudziła króla i radę do prędszego tej uchwały wykonania wieść rozgłoszona, że Zbigniew w Pomeranii i w Czechach nowe czynił obroty, ażeby ze trzech stron ojczyznę pustoszył. W trudnych zaiste okolicznościach zostawał Bolesław, oraz w którą stronę miał się wprzód obrócić, namyślał się. Podobało się z jednymi

---

[1]) Marcin Gallus, Kadłubek, Bogufał.

[2]) Długosz na kar. 366. Kromer na kar. 73.

tymczasem o pokój traktować [1]), z drugimi spotkać się w polu, a na pomnożenie narodowego ludu, obce z Węgrów i sprzymierzonych Rusinów zaciągi uczynić. Wysłani do Kolomana gońce, także do Rusinów z zaleceniem Świętopełkowi kijowskiemu, ażeby sam osobiście z jak największą wojsk ruskich siłą przybywał. Nie było wprawdzie czego się obawiać ze strony Czechów, domowemi podówczas kłótniami po wygnaniu Borzywoja zatrudnionych, wszakże dla gruntowniejszego bezpieczeństwa, wyprawił Bolesław poselstwo, i pokój z nimi zawarłszy, zatrzymał oręż przygotowany, jeźli nie do bitwy, przynajmniej na rabunek pogranicznego Szląska [2]).

XVII. Skoro się ściągnęły wojska na miejsce umówione, Bolesław nie czekając pókiby się Zbigniew bardziej wzmocnił złączeniem się z sobą Pomorzanów, udał

---

[1]) O pokoju z Czechami uczynionym pisze Marcin Gallus na karcie 90. Długosz na kar. 367. Kromer na karcie 74. Treść tego pokoju była podobno, aby Bolesław mając u siebie Borzywoja wygnańca, nie dawał mu posiłków. Kozmas praski pod rokiem 1107 powiada, że Borzywój z Polski udał się do cesarza Henryka V. Rozumiem, iż to się stało mocą uczynionego z Świętopełkiem traktatu, o którym słysząc wygnaniec i nie spodziewając się pomocy od króla, u Niemców onej szukał.

[2]) Kromer powiada, że król nie miał się czego lękać od Pomorzanów, którzy naówczas mieli co do czynienia z Duńczykami i z Sasami, granice margrabstwa brandeburskiego ku Pomeranii rozciągającymi. Popełnia Kromer dwojaką w tem omyłkę. Według Helmolda spółczesnego, i późniejszych niemieckich pisarzów, margrabstwo brandeburskie dopiero kwitnąć poczęło pod tem nazwiskiem za Alberta nazwanego *Ursus*, około roku 1162, gdy ten margrabia północny pobił i powyganiał niektóre hordy słowiańskie, Brezanów, Wilinow, Stoderanów, uformowawszy z nich średnią marchią brandeburską. Nie mieli też Sasi naówczas z Pomorzanami żadnej wojny, ale Henryk królik Obotrytów, który za pomocą Duńczyków i Nordalbingów, gdzie teraz Holsacya, wojował buntownicze Słowiany za Odrą mieszkające, jako się wyżej na karcie 129 mówiło. Ani to byli Pomorzanie właściwi, z tej strony Odry mieszkający, ale hordy słowiańskie Lutyków, Rugianów i innych, które siedziały nad morzem za Odrą, i których potem Pomeranami nazwano, gdy się zjawili udzielni książęta Pomeranii, idący od Wartysława pierwszego, który część ziemi lutyckiej zawojował.

się prosto do ich kraju; lecz oni obyczajem swoim, na odgłos przyjścia Polaków, po wiadomych sobie rozproszyli się tajnikach. Zbigniew nie ufając swoim, w rozpaczy, że mu brat tyle razy popełnionej zbrodni nie daruje, uszedł z Wielkiej Polski do Mazowsza, gdzie wojsko przeciw niemu zebrał, w nadzieję tam pewniejszego przytułku, i bliskiego z pogaństwem pruskiem sąsiedztwa. Tymczasem Bolesław nie mając pod ręką Pomorzanów, ciągnął z swymi do Kalisza, gdzie Zbigniew zbudowawszy zamek, osadził go ludem swoim [1]). Dobyte miasto, wkrótce potem wzięta Łęczyca [2]), Spicimirz, a nakoniec Gniezno od tegoż Zbigniewa dawniej ubieżane. Postawił król wszędy starostów swoich, powyganiawszy nieprzyjacielskie załogi. Nadeszły też wkrótce posiłki ruskie i węgierskie, z któremi przeszedłszy Wisłę, wkroczył w Mazowsze [3]), chcąc kryjącego się przed sobą złoczyńcę albo wyrzucić ztamtąd, albo go żywcem pojmać. Przyciśniony Zbigniew ostatniem niebezpieczeństwem, począł nakoniec myśleć bardziej o zachowaniu życia, niżeli o utrzymaniu państw zabranych. Szukał pośrednictwa w Świętopełku książęciu kijowskim, w Baldwinie biskupie krakowskim [4]), i innych panach koronnych, od których do Bolesława przyprowadzony, upadł mu do nóg, prosząc, aby jeżli nie za współdziedzica państw ojcowskich, przynajmniej za sługę i żołnierza mógł być przyjęty [5]). Dał się nakłonić Bolesław na wstawienie się biskupie i teścia Świętopełka kijowskiego; zostawiwszy Zbigniewa przy życiu, wypuścił mu tylko Mazowsze lennem prawem, jako

---

[1]) Kronika szląska na kar. 29. Kalisz miasto Marcin Gallus na kar. 90 nazywa *castrum Galli*. Musi to być omyłka.

[2]) Kronika szląska nazywa przez omyłkę Łęczycę *Lungick*, Marcin Gallus przez tęż samę omyłkę *Lucia*.

[3]) Marcin Gallus na karcie 90. — Kronika szląska. — Długosz inni.

[4]) Marcin Gallus na kar. 90.

[5]) Marcin Gallus, Długosz.

prowincyą odleglejszą od Czechów i Pomorzanów [1]), także niektóre włości w ziemi sieradzkiej, pod tym obowiązkiem, ażeby ani nowych zamków budować, ani starożytnością upadłych naprawiać nie ważył się [2]). Inne wszystkie dzierżawy w podziale mu ojcowskim należące do korony przyłączył.

XVIII. Około tegoż samego czasu, gdy Bolesław w Mazowszu bawił się, zgraja pomorskich łotrzyków wypadłszy nagle z Nakła do Spicimirza, gdzie Marcin arcybiskup gnieźnieński zjechał wespół z Mikołajem archidyakonem dla spraw duchownych, ledwo ociężałemu laty starcowi wolności i razem życia nie odjęła. Prócz zastarzałej ku Polakom nienawiści, a łakomstwa na zdobycz bogatych świątyń, pobudzała Pomorzanów osobista ku Marcinowi niechęć, iż on dla powagi i kredytu u dworu, wszelkiemi królewskiemi zamysłami zdawał się władać [3]), oraz gorliwy nadto o nawrócenie bałwochwalców i prawa duchowne, do wiary i placenia dziesięcin Pomorzanów przymuszał [4]). Nie były dotąd skuteczne tajemne nań zasadzki: postanowiono gwałtu użyć. Przypadła trwoga właśnie podówczas, gdy się w kościele służba boża zaczynać miała; drobna liczba domowników odjęła sposobność do odporu, ile gdy za usłyszeniem rozruchu, ci nawet co przy arcybiskupie byli, w rozsypkę poszli. Pochwyciło naprzód pogaństwo archidyakona, z przestrachu u ołtarza leżącego, a mniemając go być biskupem, że był w kosztownym ubiorze kapłańskim, gdy na nim wyrzeczenia się dziesięcin przez

---

[1]) *Mazoviam retinere sicut miles, non ut dominus impetravit.* Marcin Gallus na kar. 90. Długosz na kar. 367.

[2]) Bogufał na karcie 31. *Quasdam possessiones in castellania Siradiensi.* Kadłubek na karcie 682. Marcin Gallus powiada na karcie 90, że Zbigniew obiecał bratu zburzyć *castrum Galli.* Rozumiem iż to był zamek Kalisz, jako się z kroniki szląskiej objaśnia na karcie 29.

[3]) Kadłubek na kar. 706.

[4]) *Decimasque et primitias reddere cogebat.* Długosz na karcie 368. Kadłubek na kar. 706.

gwałt wycisnąć nie mogło, za uczynioną obietnicą wypłacenia niezmiernej sumy pieniężnej, wsadzonego na wóz uwiozło. Rzuciwszy się na dwór biskupi i na świątnicę, odarło ją ze wszystkich sprzętów, a ucieszone tak pożądanym łupem, oraz mniemanym samego pasterza pojmaniem, spiesznie, dla bojaźni polskiej pogoni, do swoich uszło krajów. Marcin utajony przez trzy dni pod dachem kościelnym, mimo wszelką ciekawej chciwości usilność, przy zdrowiu i wolności został [1]).

XIX. Poskromiwszy Bolesław Zbigniewa, obrócił starania na przygotowanie się do dania odporu Czechom i Niemcom, których zatargi z Węgrami sprzymierzonymi, pewną mu groziły wojną. Henryk V cesarz osiadłszy na tronie po zbitym, a w tułactwie z ostatniej prawie nędzy zmarłym rodzicu, począł potężne czynić przygotowania na Kolomana króla węgierskiego [2]). Prócz wrodzonej Niemcom chciwości panowania nad północnemi książęty, dała mu pochop do tego przedsięwzięcia dawniejsza uraza. Przed dwunastą prawie laty, gdy zebrana pod hasłem Piotra pustelnika zgraja przechodziła z Niemiec przez Węgry na odzyskanie Palestyny, tyle łupiestwem, okrucieństwem i rozmaitemi zbrodniami dojęła mieszkańcom, że Koloman po dwakroć, raz niedaleko Belgradu, drugi raz u zamku Mozon napadłszy na tych krzyżowników, na kilkanaście tysięcy wyciął [3]). Domowe w Niemczech między Henrykiem IV i Sasami, a potem z synem rozruchy, przewlokły niemieckie zamysły, lecz zaszła w cesarstwie spokojność, a znaleziony pretext przywrócenia na tron tułającego się po Niemczech Alma, który uciekłszy jakom wyżej mówił [4]) do

[1]) Kadłubek, Gallus, Bogufał, Długosz.

[2]) Praj pod rokiem 1108. Myli się Bonfini historyk węgierski, kładąc następstwo Henryka po ojcu, oraz wojnę jego z Węgrami pod rokiem 1112. Henryk piąty wstąpił na cesarstwo w roku 1106, a we dwa lata z Kolomanem wojował.

[3]) Praj na kar. 95. Bertold konstancyeński pod rokiem 1096. — Kozmas praski na kar. 75. Długosz na karcie 371.

[4]) Obacz wyżej na kar. 125.

Polski, i pogodziwszy się wkrótce z Kolomanem [1]) za pośrednictwem Bolesława, uszedł potem do Henryka, zdawały się najlepszą okazyą do rozpoczęcia wojny z Węgrami [2]). Na pomnożenie wojsk niemieckich, podała się w tychże samych okolicznościach nowa sposobność Henrykowi z rozruchów czeskich. Przed dwoma laty [3]) Borzywój książę czeski wygnany od Świętopełka stryjecznego, szukał pomocy u Bolesława, co było pochopem Świętopełkowi, że na królestwo polskie, acz nieskuteczną wojnę podniósł. Zaszłe w domu z Pomorzanami i Zbigniewem zatargi, nie dały czasu Bolesławowi ażeby uczynił zadosyć żądaniom Borzywoja, będąc z Świętopełkiem traktatem pokoju uwiązany [4]): przeto on obyczajem wieków onych, sławnych ucieczkami pokrzywdzonych książąt, za poradą tegoż Bolesława udał się do Henryka [5]), w nadzieję, że pamiętając na dawniejszą usługę przez odstąpienie strony ojcowskiej, zechce go na państwo przywrócić [6]). Obiecał cesarzowi niezmierną sumę pieniędzy, a Henryk też nie wiele dbający na osoby, byle swoje skarby pomnażał, chętnie się podjął przedawczej usługi, rozkazując wnet uzurpatorowi stawić się przed sobą [7]). Świętopełk bojąc się zdrady, zalecił Ottonowi bratu, ażeby w czasie przypadku jakiego na siebie, miał wojsko pogotowiu. Jako Henryk, wyrzuciwszy mu na oczy niegodziwe przeciwko stryjowi postępki, osadził go w więzieniu [8]), a Borzy-

---

[1]) Praj na kar. 106.

[2]) W roku 1107. — Otto fryzyngeński w księdze siódmej rozdziale 13.

[3]) Obacz na kar. 123.

[4]) Obacz wyżej na kar. 133.

[5]) Kozmas praski pod rokiem 1107. Paweł Strański *Resp. Bohem.* w roz. 8.

[6]) Obacz wyżej na kar. 122.

[7]) Kozmas praski na karcie 56: *immensa auri et argenti pondera promittit.*

[8]) Tenże na kar. 57.

woja z listami nakazującemi, ażeby go poddani za pana przyjęli, do Pragi wysłał. Nim Borzywój przybył do stolicy, otoczyło go wojsko Ottona w Doninie, zkąd znalazłszy sposobność ucieczki, uszedł powtórnie do Bolesława, straciwszy nadzieję przywrócenia swego z pieniędzmi, które cesarzowi posłał [1]). Tymczasem Świętopełk słysząc o zamysłach cesarskich przeciwko Węgrom, ażeby go jakimkolwiek sposobem ująwszy, wolność i państwo odzyskał, uczynił z Henrykiem umowę, ofiarował mu dziesięć tysięcy grzywien srebra [2]), obiecał wojsko czeskie prowadzić przeciwko nieprzyjaciołom jego, a dla ubezpieczenia obietnic, brata swego Ottona w zakładzie oddał, i przysięgę wierności wykonał [3]). Widząc Koloman król węgierski, że Henryk złączony z Czechami i z Austryjakami [4]) w krótce miał na państwo jego nastąpić, napisał do Bolesława, szukając u niego przyjaźni i pomocy, w nadziei, że mu sam był dawniej przeciwko Pomorzanom i Zbigniewowi posiłki ofiarował [5]). Nie było wreszcie czasu przez pośredni-

---

[1]) Kozmas praski na kar, 57.

[2]) Tenże tamże.

[3]) Tenże tamże.

[4]) Pod Leopoldem margrabią południowym: *Australis marchio*. Praj na kar. 108.

[5]) Kadłubek na karcie 699 kładnie list Kolomana do Bolesława. *Invictissimo Polonorum ac Maritimorum Pomorzanow monarchae Boleslao, Colomanus Ungarorum rex quidquid amicissimorum intimo ratio svadet, honestas postulat, ut communi convenienter succurratur incendio. Nam res tua agitur, paries dum proximus ardet. Nec ob id Lemmanorum (Allemanorum) locustae usque ad nos irrepsere, quoniam ut nostris, quod absit, depastis vineis, vestris facilius insistant olivetis. Quia vero res experta experimentis non indiget, non in nobis amicitiam, sed amicitiae viros in hostibus nos convenit experiri, etenim nocte scintillat, nocte radiat verus amicitiae carbunculus.* Tenże sam list w podobnych słowach położył Bogufał na karcie 33. *Illustrissimo Polonorum ac Maritimorum monarcho Colomanus Hungarorum rex, quidquid amicissimorum intimo poterit reverentiae et honoris ratio svadet, honestas postulat, ut communi communiter occurratur incendio. Juxta versum: nam tua res agitur, paries dum proximus ardet. Et neglecta solent incendia sumere vires. Nec enim ob id Allemanorum locustae ad nos irrepsere, quam ut nostris quod absit,*

ctwo zobopólnych poselstw traktować o interesie [1]; uchwalono sobie z obu stron, ażeby się osobiście oba książęta zjechali do Spiża na umowę. Na tym zjeździe zawarte przymierze wzajemnej przeciwko wszelkim nienieprzyjaciołom obrony i pomocy [2]; a na większe przyjaźni utwierdzenie, poślubiwszy Bolesław córkę swoję Judytę, z księżniczki ruskiej urodzoną, Stefanowi synowi Kolomana, hrabstwo mu spiskie oddał, z obowiązkiem powrotu po jego śmierci. Od tego czasu, mówi za Bogufałem Długosz, oderwana ta prowincya od ciała rzeczypospolitej, weszła do królów węgierskich [3].

---

depastis vineis, vestris facilius insiliant olivetis. Jeśli to nie jest alegorya, z tego listu węgierskiego możnaby wnosić, że Polacy mieli plantacye drzew oliwnych, tak jak Węgrzy winnice. — Kronika szląska nazywa Kolomana *rex literis eruditus;* znać to z listu.

[1]) Praj na kar. 108.

[2]) Długosz: *contra quoslibet hostes.* — Kronika szląska w Sommersbergu: *Insimul convenerunt et amicitia perpetua sunt confaederati.*

[3]) Wolfgang Lazius w księdze *de migrationibus gentium* pisząc o Gepidach narodzie greckim, którzy od ujściów Wisły wyszedłszy, osiedli w drugim wieku po Chrystusie województwo krakowskie z częścią Węgier, wyprowadza nazwisko *Scepusia*, *Scepusium*, od tych Gepidów, jakoby się ten kraj nazywał dawniej *Gepusia*. Słowianie, czyli inni barbarzyńcy, przemienili Scepuzyą na Zepus, Spiż, spiski powiat. Nie wiadomo jest w tym zamęcie narodów dzikich, kto był panem Spiża, aż do przyjścia do Pannonii: czyli Węgrów teraźniejszych narodu huńskiego Hunnogorów, albo Węgrzynów, których w dziesiątym wieku Turkami jeszcze nazywano. Gdy Pannonią opanowali Węgrowie około roku 870, Tatry czyli góry sarmackie, Karpackie, dzieliły Węgrów od narodu słowiańskiego Chrobatów, gdzie teraz Podgórze i część województwa krakowskiego, jako świadczy Konstanty Porfirogenit cesarz carogrodzki. Anonim pisarz, króla Beli *notarius*, najdawniejszy kronikarz węgierski powiada, że Zoltan wódz Węgrów, pradziad św. Stefana, *fixit metas regni Hungariae — ex parte Polonorum usque ad montem Tatur*. — Tatur nic innego nie jest, jak nasze Tatry, które królestwo polskie dzielą od Węgier. Tenże Anonim pisząc o Arpadzie pierwszym wodzu Węgrów ojcu Zoltana, powiada, iż on część Pannonii zawojował tylko *ad silvas Zepus*, to jest do Spiża. Z powieści Anonima Węgrzy mający panowanię tylko *usque* do Tatrów, nie mieli w swojej posesyi Spiża i jego okolic, rozciągających się po górach armackich. Kozmas praski w cytowanym od siebie przywileju, Hen-

XX. Zawarta liga między Węgrami pociągnęła natychmiast potężne w obu królestwach do wojny przygotowanie. Ruszyła się szlachta ze wszystkich prowincyj na rozkazy książęce, część Bolesław posławszy Węgrom w posiłku, resztę bitniejszego ludu zostawił przy sobie na wpadnienie do Czech, i dla przywrócenia na

---

ryka IV cesarza pod rokiem 1085, w którym się opisują granice dyecezyi praskiej zawierającej w sobie część Polski, powiada: *Inde ad orientem hos fluvios habet terminos, Bug scilicet et Ztir cum Krakowa civitate provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est.* Dopiero potem pisze, jak taż sama dyecezya rozciągała się do Węgier. *Inde Hungarorum limitibus additis usque ad montes quibus nomen Titri* (Tatry). Z opisu tego przywileju prowincya Wag należała do Polski, a zatem nietylko starostwo teraźniejsze spiskie, ale znaczna część Węgier około rzeki Waga. Same nazwiska miast, wsi, miejsc i rzek tej części Węgier teraźniejszych pokazują, iż ona była pod panowaniem Polaków. Jakoż i kronikarze polscy Kadłubek z Bogufałem twierdzą, że Bolesław Chrobry panował aż do Dunaja i Tyssy, *Tibiscus.* Te powieści, nie zupełną nam dają informacyą; można jednak wnosić, że spiski powiat do Polski należał aż do czasów Bolesława Krzywoustego. Za panowania tego króla, że był Spiż koronnym krajem, wyraźne mamy świadectwo kronikarzów naszych. Długosz na kar. 372 pod rokiem 1108, mówi: *Colomanus Hungariae rex filio suo natu majori Stephano, filiam Juditham Boleslai Polonorum ducis desponsat uxorem, provinciam Scepusiensem, quae tunc juris Polonorum fuerat, et pars ejus non modica in terra cracoviensi consistebat, Boleslaus filiae in dotem consignat. Ab eo quoque tempore sequestrata a Polonia in proprietatem et ditionem Hungarorum transiit.* Toż samo powiada Miechowita na karcie 67. *Anno 1108 Colomanus rex Hungariae conventione facta cum Boleslao duce Poloniae in territorio scepusiensi, faedus inierunt auxilia mutua contra quemcunque hostem, praecipue tamen contra Henricum imperatorem — concluserunt. Accessit faederi affinitas, nam Stephanus filius Colomani natu major, accepit Juditham Boleslai ducsi Poloniae natam, cui pro dote assignavit terram scepusiensem, et ab eo tempore in proprietatem Hungarorum transiit.* Toż samo Kromer na karcie 74. *Loco dieque constituto conveniunt principes in territorio scepusiensi — scepusiense territorium, quod polonicae ditionis erat, in dotem datum.* Praj historyk węgierski cytując tę powieść Kromera, zdaje się być z onej niekontent. *Sed quod de Scepusio perhibet, optandum erat, ut ex regni tabulis prodidisset, quando idmodi nuptiarum pactiones, ne ob jura postliminii lites et ex his bella oboriantur, fere publicis utrinque literis consignare in more veteribus fuit.* Nie zważał na to uczony Praj, że w onym wieku żołnierskim za królów jedynowładnych a nie nader piśmiennych, nie wchodzono bardzo w pisma, czyniły się często kontrakty małżeńskie i inne tranzakcye słownie, bez metryk i kance-

państwo Borzywoja, czekając okoliczności, skoroby Swiętopełk sprzymierzony z cesarzem, oręż swój ku Węgrom pomknął [1]). Jakoż niedługo potem wyszedł książę czeski [2]) z Henrykiem na Kolomana, oddawszy rząd namiestniczy państwa dwu poufałym sobie Mutynie i Wac-

---

laryi. Należałoby raczej Węgrom starać się w tej okoliczności o potwierdzenie tej donacyi na piśmie, ponieważ oni korzystali biorąc kraj spiski w posagu. Lecz że to tylko była donacya dożywotnia i doczesna, z obowiązkiem wrócenia, nie starali się oni o jej potwierdzenie, a Polakom też nie było trzeba tego na piśmie dawać, co się do nich po śmierci księżniczki wrócić miało. Pisze o tem wyraźnie Bogufał, jeden z najdawniejszych kronikarzów polskich na karcie 36. *Iste Boleslaus filiam suam de Ruthena genitam Colomanno* (czytaj *Colomani*) *regis Hungarorum filio matrimonialiter copulavit. Qui nomine dotis castellaniam de Spisz, quoad viveret, possidendam assignavit.* To, co następuje zaraz w Bogufale, albo jest sfałszowane z niewyczytania starego pisma, albo wtrącone od jakiegoś mędrka z innej kroniki, uwiedzionego nazwiskiem Kolomana. *Quem Colomanum una cum rege Hungarorum Haliciensibus praefecerunt ipsum coronari facientes. Cujus coronationem rex Boleslaus prout erat credulus, per regem Hungariae dolose circumventus castellaniam de Spisz, et loco ejusdem castellaniam premisliensem nomine dotalicii filiae suae recepit. Haec autem dolositas fuit origo dissensionum inter Polonos et Hungaros, prout insequentibus patebit. Et sic castellania de Spisz a Polonis alienata per Hungaros, usque ad praesens fraudulenter detenta occupatur.* Niemasz wcale sensu w tej poślednej powieści Bogufała. Więc albo wtrącona jest od innej ręki, i należy do późniejszych czasów, to jest do Leszka Białego, albo za Bolesława Krzywoustego były inne jakie okoliczności, które nam są niewiadome, i których tylko z samych konjektur przez kombinacyą dziejów naszych, od obcych wspomnianych, dochodzić możemy, jako się niżej pisać będzie. Względem zaślubienia Judyty w roku 1108, niesłusznie Praj krytykuje Kromera, że Stefan nie był jeszcze w stanie małżeństwa. Częste są w historyach przykłady o ślubowinach, *sponsalia*, niedorosłych jeszcze książąt. Salomon król węgerski był dziecięciem, kiedy mu była zaręczona córka Henryka drugiego, jako sam Praj mówi na karcie 58. *Sophiam filiolam Salomoni Andreae filio recens nato despondit.* Judyta córka Bolesława rodziła się z Ruski, według Bogufała. Myli się kronika szląska, czyniąc jej matką Niemkinię, z którą się później ożenił Bolesław, jako się potem powie.

[1]) *Et quia inter Colomanum Hungarorum regem, et Boleslaum regem confaederatio talis fuit, quodsi regnum alterius imperator invaserit, alter interim Bohaemiam perverteret.* Kronika szląska w Sommersbergu.

[2]) *Mense Septembri.* Kosmas praski pod rokiem 1106.

konowi, którzy w niebytności jego domowej spokojności przestrzegać i granic pilnować mieli, jeśliby zbiegły powtórnie Borzywój miał jakie w kraju czynić zamięszania. Bolesław widząc ogołocone z większej części żołnierstwa księstwo, zaraz po odejściu Świętopełka ruszył ku granicom czeskim, mając w towarzystwie Borzywoja i Sobiesława braci, tudzież wielu ze szlachty i panów krajowych, których, jako bywać zwykło w rozerwaniu i kłótniach domowych, nienawiść stronników Borzywoja ku Świętopełkowi, szukać w Polszcze przytułku zniewoliła. Zaszli mu drogę Mutyna z Wackonem w lasach, które Polskę od Czechów dzielą [1]), i zwiódłszy bitwę niepomyślną, po rozgromieniu wojsk swoich, do Pragi uszli dla ubezpieczenia stolicy [2]). Względny król na długość oblężenia, że się wkrótce odsieczy od Świętopełka spodziewał, i cesarskiej zemsty za dane Węgrom posiłki czekał, spaliwszy przedmieścia praskie, niektóre tylko zamki i miasta mocą opanował [3]), znaczną część kraju spustoszył, nakoniec z Borzywojem i Sobiesławem do Polski udał się. Tymczasem Świętopełk uwiadomiony o wejściu wójsk polskich, powrócił spiesznie do Czech, gdzie nie znalazłszy Bolesława, a przyczynę spustoszenia krajowego bądź na gnusność, bądź na zdradę zostawionych rządców zwalając, pomienionego Mutynę, na którego całą niepomyślność Wacko złożył [4]), zabił z synami, owszem cały ród Wersowiczów, z porady cesarskiej [5]), a na trzy tysiące Czechów so-

---

[1]) Długosz na kar. 373. Będą to lasy około Glatzu.

[2]) Kozmas na kar. 75 powiada, że Polacy wygnali tych wodzów czeskich *cum suis praesidiis de munitione, quae fuit firmiter posita versus terminos Poloniae.* Rozumiem, że to był Grec, albo Hradec, jako klucz państwa czeskiego, gdzie pospolicie Czesi wojska swoje zbierali, mając wtargnąć do Polski.

[3]) Kadłubek na kar. 699. Długosz na kar. 373. *Victor Bohaemiam devastavit, tres castellanatus et unum suburbium ignibus dissipando.* Kronika szląska.

[4]) Kozmas praski na kar. 58.

[5]) *Monachus Pegaviensis* w życiu Wigberta hrabi na kar. 16.

bie nieprzyjaznych pomordować rozkazał [1]). Czem przestraszona reszta domu Wersowiczów do Polski uszła, przyjęta od Bolesława mile, i rozległemi dobrami nadana, dawne familii nazwisko na Rawitów przemieniła [2]). Odejście Świętopełka z Węgier, osłabiło znacznie siły cesarskie, a dodało ochoty i męstwa Kolomanowi. Pisarze niemieccy świadczą [3]), że Henryk straciwszy próżno czas na dobywaniu Presburga, przedmieścia tylko około zamku popalił, oraz spustoszywszy kraje, które się między Dunajem a Wagiem rozciągają, z wielkim zyskiem, a znaczną ludzi swoich utratą do Niemiec powrócił. Węgrowie, a z niemi Kromer, wojnę tę prędkim, bez wielkiego krwi rozlania pokojem, przez Henryka darami od Kolomana ubłaganego zakończoną być powiadając, wojska polskie małoczynne do kraju swego odsyłają [4]). Cóżkolwiek bądź, to pewna, że od tego czasu, kiedy Bolesław po zawartem z Kolomanem przymierzu ludzi swoich na pomoc mu posłał, a potem za odejściem Świętopełka do Węgier, Borzywoja z Sobiesławem do Czech prowadził, Henryk cesarz rozgniewany na Polaków, wojnę przeciwko nim przedsięwziął, i przysięgą się obowiązał [5]). Wszelako, nim do tego przyszło, znalazł Bolesław za powrotem swoim z wyprawy czeskiej, prócz smutku ze zmarłej żony swojej Zbisławy, nową od Pomorzanów zburzonych przez Zbigniewa do wojny z niemi zaczepkę.

XXI. Ów Gniewomir, którego, jakośmy wyżej mówili, Bolesław łaską zaszczycił, do chrztu trzymał, i namie-

---

[1]) Albert opat sztadeński pod rokiem 1108. Dodechinus opat, który kończył kronikę Maryana Szkota, na kar. 667.

[2]) Długosz na kar. 373.

[3]) Otton fryzyngeński w księdze siódmej, rozdziale 13. Krantz *in Saxonia*, w księdze piątej, rozdziale 32. Albert sztadeński pod rokiem 1108.

[4]) Praj na kar. 108.

[5]) Kozmas praski na kar. 58. *Quibus auditis rex Henricus fertur dixisse Swentopelko: Nisi injurias in Polonos ulciscar, projecta alja* (śmiecie) *vilior semper habear.*

stnicząą mu w Pomeranii z darowanym Czarnkowem władzę polecił [1]), korzystając z oddalenia się jego do Czech [2]) a namowy Zbigniewa, bunt przeciwko niemu podniósł. Były po różnych zamkach pomorskich garnizony polskie, pod swoimi kasztelanami, osadzone od króla, mianowicie w Ujściu, które jako pograniczne, czujniejszej straży nad sobą potrzebowało. Osadzone tam żołnierstwo, bądź nie spodziewając się już żadnego niebezpieczeństwa w pogromionym tylekroć i przysięgami związanym narodzie, bądź uchylone od oczu monarchy w Czechach bawiącego się, zaniechawszy pilności, dla swoich potrzeb prywatnych po części rozeszło się [3]). Ta nieostrożność dała pochop Gniewomirowi, że pomieniony zamek, bądź mocą, bądź zdradą odzyskać postanowił [4]). Znajdując jednak w tej niewielości ludzi potężny odpór, rozgłosił wieści, że Bolesław w Czechach zbity i pojmany, dostał się w niewolę cesarzowi [5]). Zatrwożeni oblężeńcy bardziej klęską monarchy, niżeli potęgą zdrajcy, wymówiwszy sobie wolne z zamku odejście, poddali go Gniewomirowi [6]), który zostawszy panem Ujścia, tymże samym sposobem i Wolin odebrał. Właśnie podtenczas powracał Bolesław z wyprawy czeskiej, gdy mu o rebelii Pomorzanów doniesiono. Zostawiwszy część wojska dla bezpieczeństwa zabranych łupów w Czechach, z rozkazem, ażeby za odprowadzeniem do kraju zdobyczy, ściągało się potem do niego, sam z przebrańcami prosto i spiesznie do Pomeranii ruszył. Nie czekał on powszechnego wszystkich sił sciągnienia, a z tą tylko garścią, którą z sobą przy-

---

[1]) Obacz wyżej.

[2]) *Quo absente in Bohemia.* Kronika szląska.

[3]) Długosz na karcie 374. Kronika szląska nie wymienia Ujścia, kładąc tylko *castrum quoddam.*

[4]) Kronika szląska: *Gniewomir per traditionem.* Długosz na karcie 374.

[5]) Kadłubek na kar. 699. Bogufał na kar. 33.

[6]) Długosz na kar. 374. Kromer na kar. 75.

prowadził, rozlawszy się po granicach nieprzyjacielskich, dotąd palić, rabować, karząc wiarołomstwo nie przestawał, póki reszta wojska nie nadeszła. Podstąpiono najprzód pod Wolin, gdzie sam Gniewomir mieszkał; miejsce mniej obronne od Ujścia, rychlejsze zamku dobycie obiecywało. Znajdował się w braterskiem wojsku Zbigniew, mając z sobą pułki żołnierzów mazowieckich, które według umowy, w czasie wojny stawić do obozu książęcego był powinien. Nie przestawał on dotąd tajemne na brata z nieprzyjaciołmi czynić zmowy, a co tylko w obozie swoim widział, lub na radzie wojskowej słyszał, donosił wiernie Pomorzanom, których znaczna liczba niedaleko zebrana dla odsieczy, upatrowała sposobności, kiedyby bezpiecznie na naszych, bądź jawnie, bądź zdradą uderzyć mogła. Upatrzywszy raz pogodną do zdrady porę, udał się w nocy do obozu nieprzyjacielskiego, i stanąwszy na czele Pomorzanów, uderzył na obóz królewski. Nie trafił na nieczułego Bolesława, który obyczajem swoim opatrując pilnie nocne straże, skoro rozruch usłyszał, natychmiast zwiódłszy w jedno wszystkich swoich czatowników, wziął tył nieprzyjacielowi, gdy tymczasem gotowe w obozie rycerstwo, z przodu mu mężny odpór dawało. Otoczeni Pomorzanie na około, rozumiejąc że sami na przygotowane zasadzki wpadli, mięszać się i pierzchać poczęli. W tym pogromie wielu ich pobito, wielu żywcem pojmano, a między nimi Zbigniew po zdarciu z głowy szyszaka poznany i do Bolesława zaprowadzony, do jutra był zachowany.

XXII. Za nadeszłym rankiem zwołał Bolesław wojskową radę. Różni różne na więźnia wyroki dawali; przewyższył wszystkich w surowości sławny ów Sieciech wojewoda krakowski, który już był z wygnania swego z Rusi powrócił. Opisawszy szeroko hańbę urodzenia, tudzież obyczaje, niewdzięczność i zdrady Zbigniewa, jakim się on ku ojcu, ojczyznie i bratu zawsze pokazywał, osądził go, że był najokrutniejszych kaźni godnym; a jeżliby żelaza nie stało, tedy pazurami obywatelskiemi na sztuki winien być rozszarpanym. Przydał do tego wolne króla napomnienie, że przez nie-

wczesną litość nad wyrodkiem, sam niejako do tylu klęsek i szkód rzeczypospolitej był powodem. Niedotrzymanie obietnicy danej królowi względem zrujnowania zamku w Kaliszu, tudzież innych od niego wystawionych na przytułek żołnierzy przeciwko królowi zaciąganych, pomnożyły winę Zbigniewa [1]). Nie miał tyle wymowy zdrajca, ażeby się z jawnych i tyle razy powtórzonych zbrodni mógł usprawiedliwić. Przekonane złoczyństwem sumnienie uplątało język, a co tylko w gnuśnej i wiarołomnej duszy zostało oręża do obrony, płaczem i prośbami prawdę chaiał zwyciężyć. Nie wydała nań jeszcze i w tej okoliczności wyroku zguby fatalna jakaś Bolesława ku niemu litość. Miał dosyć na tem, że go z kraju wygnał [2]), a Zbigniew też uszedłszy do Czech i do cesarza, dalszych nań i na ojczyznę zdrad gotować nie przestał. Po rozproszonych Pomorzanach, broniło się jeszcze przez czas niejaki miasto Wolin; nakoniec nieustanną czujnością i pracą zmordowani oblężeni, wziąwszy w zakład książęcą rękawicę [3]) na znak, że się z nimi litościwie obejdzie, otworzyli bramy. Atoli częste Pomorzanów rebelie i wiarołomstwa, nie dały im korzystać z doświadczonej króla łaskawości. Zaciekła się głębiej zapalczywość żołnierska, że bez względu na płeć i wiek niedołężny, wszystko na pastwę mieczowi oddała. Bolesław, który zwyciężonym przepuszczać umiał, nie mogąc zahamować silniejszej nad rozkazy swoje swywoli, patrzeć na nią z żałością musiał. Na dopełnienie tej kaźni, niewdzięczny Gniewomir, jako wódz i podżoga buntu tego, przyprowadzony do Bolesława z wyroku jego, w obecności wszystkiego rycerstwa kijem w głowę uderzony, życia dokonał. Bolesław naprawiwszy zniszczony po części szturmem zamek, swoimi go żołnierzami osadził.

---

[1]) Marcin Gallus na kar. 90.

[2]) Kozmas mówi, że mu oczy wyłupiono.

[3]) Marcin Gallus na kar. 93, *accepta pro pignore chiroteca.*

Rok 1109.

XXIII. Klęska Pomorzanów przy Ujściu i Wolinie nie uspokoiła ich zupełnie. Gdy jedne bunty i najazdy poskramiano, ożywiły się one na innych miejscach. Pograniczni za Wisłą Prusowie wspierali zawsze sąsiednię pogaństwo, chciwością łupu, religią i nieprzyjaźnią ku Polakom z nim uwiązane. Bliska z cesarzem wojna, niepewna z Czechami zgoda, dały barbarzyńcom sposobność do korzyści. Podobało się zatem królowi uprzedzić nieprzyjacielskie przedsięwzięcia, nimby się z Niemcami spotkał; ściągały się wojska pod Kruszwicę [1]. Cudowne jak mówią widzenie [2] przy zamku kruszwickim, gdzie się chorągwie polskie zgromadzały, ukazało drogę do Nakła. Podobniejsza do prawdy, że gdzie było gniazdo jakiegoś pogaństwa, i moc największa na pograniczu, tam go ścigać i tępić należało. Nakło zamek z miastem ludny i warowny, był najpotężniejszym przytułkiem Pomorzanów, zkąd na sąsiedzkie Polaków kraje bezpiecznie napadać, i gdzie kradzieże swoje bezkarnie przechowywać mogli [3]. Podstąpił Bolesław w miesiącu lipcu pod mury miejskie, i zaczął oblężenie, mając pogotowiu wszystkie naczynia szturmowe. Gmin

---

[1] Długosz tę wyprawę nakielską położył pod rokiem 1113. Nam się zdawało położyć onę pod rokiem 1109. Przyczyna tego: że Marcin Gallus, który historyą polską zakończył na wojnie niemieckiej w roku 1110 zakończonej, opisał wzięcie Nakła.

[2] Długosz na kar. 394 powiada, że się pokazał w Kruszwicy jakiś młodzieniec na kościele św. Wita w jasności niezwyczajnej, który wojsko polskie do Nakła prowadził, a zbliżając się do miasta, jabłko złote, które w ręku trzymał, rzucił do zamku na znak przyszłego wzięcia.

[3] *Castrum Nakiel in confinio Pomeraniae et Poloniae paludibus et opere firmum.* Marcin Gallus na kar. 96. *Naclam quoque civitatem munitam et fortem.* Anonim pisarz życia św. Ottona w księdze drugiej rozdziale 3. *Oppidum Nakiel, quod tum a Pomeranis tenebatur, et ex quo plurima regno inferebantur damna.* Długosz na karc. 395. — *Nakiel ea tempestate principalis urbs.* Tenże tamże.

zgromadzony w mieście z ludem garnizonowym myślił się bronić; na ten koniec wysłał tajemnie do różnych miast prosząc o ratunek. Przydłuższa zwłoka pomocy, a silniejsze coraz od oblężeńców przupusty, zwątliły nieco upór oblężonych. Uprosili u króla zawieszenie broni na dni piętnaście [1]), w przeciągu których, jeśliby nie przyszły oczekiwane posiłki, poddać zamek obiecali. Tymczasem ostrzeżone od posłańców nakielskich hordy pomerańskie, gromadziły się w jedno: liczba bojowników urosła do czterdziestu tysięcy [2]). Bolesław pamiętny na pozwoloną czasu zwłokę, zaniechawszy dalszych ataków, trzymał się w spokojności, ufając żądanej od nieprzyjaciela kondycyi, w czem się omylił. Nie czekali poganie dni piętnastu, lecz umówiwszy z sobą porządek ciągnienia i bitwy z królem, przedsięwzięli go uprzedzić, ażeby nań niespodzianie napadli. Zaniechane znajomsze drogi i publiczne gościńce; cisnął się nieprzyjaciel przez nieświadome szlaki po lasach i bagniskach, a dla uchylenia wszelkiego odgłosu o swojem ciągnieniu, rzuciwszy konie i wozy, pieszo w osobliwszej cichości pod obóz królewski w dzień ś. Wawrzyńca podstąpił. Ostrożność i milczenie oszukało wszelką usilność królewskich szpiegów; postrzeżono Pomorzanów gotowych do boju, gdy się już z nimi bić potrzeba było [3]). Zaufanie ludzi polskich w umówionym czasu zamiarze, uczyniło ich niegotowymi; rzucone zbroje i oręż, jakby wśród pokoju; rycerstwo bawiło się nabożeństwem i rozrywkami. Zatrwożeni nasi niespodzianym zbrojnego mnóstwa widokiem, lękać się poczęli: nagły postrach z porywczem do oporu gotowaniem się więcej zamięszania przydał. Nie umieli korzystać z tego popłochu Pomorzanie, mogąc w pierwszym zapędzie zniszczyć garstkę wojska królewskiego, lub większością otoczone żywcem w niewolą zabrać. Lękając się sami, zaczęli

---

[1]) Marcin Gallus na kar. 96. Długosz na kar. 395.

[2]) Tenże tamże. Długosz ich liczy *supra quinquaginta millia armatorum.*

[3]) Marcin Gallus na kar. 96.

swój obóz umacniać, bijąc naokoło parkan z drzew na ostrze zaciosanych, a opaleniem stwardniałych, ażeby pod jego zasłoną wycieczki czynić, i w czasie napędu bezpiecznie cofać się mogli. [1]).

XXIV. Ta czasu zwłoka dała królowi sposobność do uszykowania swoich i uczynienia porządku. Podzieliwszy rycerstwo na dwa zastępy, oddał jeden pod wodzę Skarbimira hetmana i wojewody krakowskiego, sam drugiemu na czele stanął, resztę przy murach z narzędziem szturmowem zostawując. Niedostępnem zdawało się stanowisko nieprzyjacielskie. Gęste na około ostrogi nasrożyły się bardziej jeszcze licznemi oszczepami, które Pomorzanie ukosem ku naszym w ziemi utkwiwszy, a sami na kolana upadłszy, widok niejakiś ukłoszonej żelazami i drzewcami niwy z obozu swojego uczynili. Król zbliżywszy się ku nim na strzelenie z łuku, zatrzymał się na miejscu, nie chcąc narażać swoich na pewne pociski z łuków i z innej ręcznej strzelby, które pogaństwo za parkanem swoim i stalistą ową kolczugą bezpiecznie puszczać mogło. Obiegł sam tymczasem wszystkie strony, opatrując miejsce, zkądby bez wielkiej klęski mógł na nich natrzeć. Tył nieprzyjacielski zdawał się być mniej warowny; dał więc rozkaz Skarbimirowi, ażeby, gdy on sam z przodu fałszywy przypuści atak, i nieprzyjaciela ku sobie zwróci, hetman z tyłu na rogatki napadał. Nie omylił rozporządzenia królewskiego żądany skutek. Skoczył król z niewymownym zapędem na czoło nieprzyjacielskie, siekąc drzewa, a gdzie się podał jaki przełom, wdzierając się między gęste szyki, trzymał na sobie barbarzyńców. Gdy się na czele potykano, Pomorzanie z Prusakami usłyszeli nagle wrzaski i wołania swoich, których Skarbimir, według danego rozkazu, przełamawszy płoty, już mordował. W tym powszechnym popłochu nie wiedząc co czynić, czy królewską strzymywać natarczywość, czy swoich pozad posiłkować, zamięszało się srodze całe wojsko pogańskie, dało atoli mężny odpór z obu stron. Trudno było użyć

---

[1]) Tenże tamże.

królowi jezdnych w ściskającej się coraz piechocie, a dla samej mnogości do przełomu niebezpiecznej. Pokłóto i poraniono wiele koni, pobito przedniejszych rotmistrzów. Musiał Bolesław zpieszyć swoich, i wręcz ścinać się z nieprzyjacielem. Ustanowione mądrze posiłki ze świeżego ludu, gdy się jedni trudzili, złamały nakoniec Pomorzanów, a za podwójną z obu stron rąbaniną, już nie potyczka, lecz zabój nastąpił. Padło na placu trupa do trzydziestu tysięcy [1]). Wzięto w niewolę dwa tysiące [2]), reszta się po lasach rozproszywszy, gniewu i miecza uszła. Zwycięstwo Bolesława przyspieszyło wkrótce dobycie zamku i miasta, które król pamiętny na tylokrotne przewinienia zburzył i spalił [3]), podając na rabunek i spustoszenie wszystkie miejsca okoliczne [4]). Zabrano w niewolę ośm tysięcy gminu z żonami i dziećmi, jednych dla uprawy roli na osady włościańskie, drugich dla strzeżenia zamków pogranicznych i miasteczek od Czechów [5]) i Niemców. Atoli największy zysk z tej wyprawy zdawał się król odnosić, że cała Pomerania z książęciem swoim wiarę chrześciańską przyjąć, i być hołdowniczą z płaceniem rocznego podatku przysięgą obowiązała się [6]). Oddany rząd zawojowanego kraju

---

[1]) *Paganorum de 40 millibus decem millia vix evadunt.* Marcin Gallus na karcie 96. Anonim pisarz życia św. Ottona bamberskiego, nie wymieniając czasu tej potyczki, powiada o nièj w księdze drugiej, rozdziale 5. *Ferunt autem, quod octo et decem millibus virorum pugnatorum neci traditis etc.*

[2]) Długosz na kar. 398.

[3]) *Fregit et incendit.* Anonim pisarz życia św. Ottona.

[4]) *Omnem regionem ejus igne et ferro vastavit, adeo ut ruinas et adustiones et acervos cadaverum interfectorum incolae, nobis per diversa loca monstrarent per tres annos, acsi de strage recenti.* Anonim wyżej cytowany.

[5]) *In periculosis marchiarum locis.* Tenże tamże.

[6]) *Tam gravissime autem in illarum civitatum expugnatione (Stetini, Naklae) subacti sunt, ut quos neci et captivitati dux superesse passus est, cum suo principe christianos se et tributarios fore, quod jurare licuit, pro lucro ingenti ducerent.* Tenże. Nie wymienia Anonim jaki to był książę Pomeranii. Rozumiałbym, że to był Warcisław syn Swatybo-

Świętopełkowi [1]), który podczas tej wyprawy nakielskiej znaczne męstwa i dzielności w wojsku polskiem dowody pokazał. Pisarze kronik pomorskich czynią go książęciem Pomeranii, potomkiem dawnych mniemanych książąt tego kraju [2]); my jakie o tem zdanie mamy, w ciągu dalszym historyi powiemy.

XXV. Dośpiewała tymczasem wojna niemiecka, gotowaniem się Henryka cesarza na Polaków. Niepomyślna w Węgrzech wyprawa rozjątrzyła go jeszcze bardziej, ponieważ w czasie tym właśnie, kiedy pomocy od hołwnika swego Świętopełka szukał [3]), Bolesław wpadłszy do Czech w nieprzytomności jego, odciągnął wojska czeskie, które cesarską na Węgrów potęgę wesprzeć miały [4]). Podżegał cesarza sam Świętopełk [5]), niechętny Polakom za dany Borzywojowi z Sobiesławem przytułek, za prowadzenie książąt pokrzywdzonych do ojczyzny, za zniszczenie księstwa dawniejsze i świeże, a najbardziej dla bojaźni, ażeby tenże Borzywój, wsparty od Polaków, żadną obcą wojną nie zatrudnionych, wydartego sobie berła odzyskać nie zapragnął. Ofiarował Henrykowi być przewodnikiem, jako świadomy dobrze wszystkich miejsc lesistych, któremi się Polska od Czechów naówczas przedzielała [6]). Nie omieszkał nakoniec i domowy zbrodzień, tylekroć łaską braterską od zguby ochroniony Zbigniew [7]), powabnemi namowami zapalać Henryka,

---

ra, który po nim nastąpił, albo raczej Ratybor brat jego, czyli krewny, któremu potem Bolesław, za świadectwem Bangerta w notach na Helmolda, dał córkę swoję Przedysławę za żonę, aby go do wiary chrześciańskiej nawrócił.

[1]) Długosz na kar. 399, czyni go Polakiem; będzie o tem mowa niżej, gdzie o rebelii Świętopełka.

[2]) Mikreliusz w historyi pomerańskiej bez żadnych dowodów ułożył tablicę genealogiczną książąt Pomeranii; my o jego powieściach mówiliśmy obszerniej w tomie I.

[3]) Bogufał, Kadłubek. Długosz, Marcin Gallus i inni.

[4]) Kozmas praski na kar. 59.

[5]) *Bohaemi caesarem animabant*. Mar. Gallus na kar. 79.

[6]) Kronika szląska na kar. 31.

[7]) Mar. Gallus na kar. 97.

obiecując mu w samej Polszcze licznych do pomocy stronników, a część kraju sobie należącego pod niemieckie poddać panowanie. Cesarz i z własnej ku Bolesławowi niechęci, i z obcych poszeptów uchwalił na niego powszechną wojnę, pod pozorem należytego sobie hołdu [1]), oraz przywrócenia Zbigniewa do połowy państwa. Zebrano z różnych narodów niemieckich: Saxonii, Bawaryi, Swewii, Turyngii, Frankonii i Misnii potężne hufce [2]). Przyłączył się do nich Świętopełk z pieszym i konnym ludem, tudzież wszyscy zbiegowie polscy, których Zbigniew prowadził.

XXVI. Z tym ludem ruszył cesarz na początku września ku tej stronie państw koronnych, która granicząc dawniej z Saxonią i Turyngią, dziś Szląska i margrabstwa brandeburskiego niemieckie nazwisko nosi [3]). Po spustoszonych okolicznie ogniem i mieczem włościach [4]),

---

[1]) Kozmas praski mówi pod rokiem 1109: *Eodem anno rex excellentissimus (Henricus) memor irae suae et indignationis contra ducem Poloniae nomine Boleslaum, memor pollicitationis, qua pollicitus erat Swentopulk.* Marcin Gallus na kar. 97 świadczy, że Henryk chciał koniecznie, aby Bolesław oddał połowę państwa Zbigniewowi, a cesarzom daninę płacił. *Oportet te fratrem tuum in regni medietatem recipere, mihique 300 marcas annuatim tributarias, vel totidem milites in expeditionem dare.* Pamiętał znać Henryk piąty, że Bolesław Chrobry dawał Ottonowi trzeciemu *trecentos milites loricatos*, jako świadczy Dytmar. Ale to była darowizna, nie powinność. — Kronika szląska w Sommersbergu na kar. 31.

[2]) *Iter agens per Saxoniam ducit secum Bavarios, simul Allemanos atque Francos orientales, et eos, qui sunt circa Rhenum, infra Agrippinam, Coloniam, usque ad occidentales imperii sui terminos. Nec defuerunt Saxones saxis rigidiores cum longis hastis, quibus et Bohemis adjunctis, mense Septembri intrat Poloniam.* Kozmas na kar. 60. *Deinde in Poloniam expeditionem suis indixit, et Vigberto (comiti Grojecensi) simul proficisceretur imperavit, qui sumptis duobus millibus, profectus est.* Monach. Pegav. na kar. 17.

[3]) Kromer.

[4]) *Devastat Poloniam ex utraque parte fluminis Odrae.* Kozmas na kar. 60. Było więc panowanie polskie daleko za Odrą. To spustoszenie, według Kozmy, było do Głogowa, *usque ad castrum Recen*, to jest do Hradeca nad Elbą.

podstąpiło naprzód wojsko cesarskie pod Lubusz miasto, należycie w mury i obrońców opatrzone [1]), katedrą biskupią od książąt polskich ufundowaną, do archidyecezyi gnieźnieńskiej należącą, znakomite. Tego dobywszy, a jako niektórzy pisarze powiadają, darowawszy na poświęcenie pierwiastków zwycięstwa swego arcybiskupowi magdeburskiemu [2]), pomknął się ku Bitomiowi. Leżał ten zamek nad rzeką Odrą, różny od Bitomia między Krakowem a Opolem, niegdyś wielce obronny i wodą otoczony, teraz zepsuty i na inne miejsce przeniesiony [3]). Chciał na nim Henryk uczynić próbę: wysłał część jazdy pod same mury. Polacy uczyniwszy na nich wycieczkę, tak mężny dali odpór, że cesarz zdumiony odwagą ludzi, samą tylko szablą przeciwko kiryśnikom swoim uzbrojonych, odstąpić musiał [4]). Przypuścił potem szturm do miasta, lecz i ten mu się nie udał, dla męstwa i gotowości oblężonych. Od tego czasu począł cesarz gardzić Zbigniewem, gdy nad pochlebne jego w łacności pogromienia Polaków obietnice, większe w nich męstwo i statek znalazł [5]). Zbliżył się zatem do Głogowa, zkąd do Bolesława, uprzedzając dalsze między nim a sobą nieprzyjaźni, list w te słowa napisał [6]): „Henryk cesarz Bolesławowi książęciu pol-

---

[1]) Myli się Kureus Szlązak *in Annal. Siles.* na kar. 45, nazywając miasto Lubusz *oppidum limitaneum*. Za Bolesława trzeciego daleko za Odrą Polacy panowali, jako się pokazuje z działów książąt szląskich, którzy się z Władysława drugiego syna Krzywoustego porodzili. Obacz notę poprzednią.

[2]) Cureus w historyi szląskiej na karcie 45. Kromer na karcie 76.

[3]) Kronika szląska na karcie 31. *Non fuit Beutun versus Cracoviam, sed prope Glogoviam majorem.* Toż samo pisze Kureus na karcie 45.

[4]) Marcin Gallus na kar. 79. *Castellani* (ludzie garnizonowi) *apertis portis, et extractis ensibus — homines nudos contra clypeatos, contra loricatos nudis ensibus.*

[5]) Marcin Gallus na kar. 97.

[6]) Sarnicki na kar. 1063. Marcin Gallus na kar. 101, w tych sło-

skiemu łaskę i zdrowie. Mając wzgląd na wysokość cnoty twojej, a idąc za radą przybocznych książąt narodu mego, upewniam cię, że przestanę na trzechset grzywnach, i spokojnie do siebie powrócę. Dosyć jest na tem dla honoru mego, i żebyśmy odtąd z sobą pokój i miłość zachowali. Jeźli się zaś tobie nie podoba przyjąć tej ofiary, możesz mnie rychło w stolicy twojej krakowskiej oczekiwać.“ Odpisał Bolesław Henrykowi bez dumy i podłości. „Bolesław książę polski cesarzowi Henrykowi pokoju życzy, lecz nie w nadzieję pieniędzy. Od majestatu twego cesarskiego zawisło odejść ztąd albo się zostać. Lecz na mnie żadna bojaźń obowiązku tego nie wyciśnie, ażebym i w najlichszym groszu miał twoim dannikiem zostać. Wolę albowiem cały kraj polski z ocaloną jego niepodległością utracić, niżeli go w pokoju a niesławie dzierżyć [1]).“

XXVII. Po tej odpowiedzi począł Henryk gotować się do przeprawy, gdzie już był Bolesław; na odgłos trwogi, część wojska lepszego postawił dla wstrzymania zapędów niemieckich, broniąc przejścia, pókiby sam z liczniejszym ludem, tak narodowym, jako węgierskim i ruskim, na który jeszcze oczekiwał, do odsieczy nie przystąpił [2]). Cesarz znalazłszy na Odrze mieliznę niedaleko Głogowa, przeszedł na drugą stronę bez trudności [3]). Korzystając z czasu, gdy Polacy obyczajem da-

wach list ten zostawił: *Caesar Boleslao duci gratiam et salutem. Tua probitate comperta, meorum principum consiliis acquiesco, et 300 marcas recipiens, hinc pacifice remeabo.*

[1]) Sarnicki na karcie 1063. Marcin Gallus na karcie 101. *Boleslaus dux Polonorum pacem quidem vult, sed non in spe denariorum. Vestrae quidem caesareae potestatis ire consistit vel redire, sed pro timore vel conditione nec unum quidem poteris obolum invenire. Malo enim ad horam regni Poloniae libertatem perdere, quam semper pacifice cum infamia retinere.* Sarnicki z różnych ułomków rozrzuconych po kronikach listy te ułożył.

[2]) Mar. Gallus na kar. 98. Kronika szląska na kar. 32.

[3]) Kozmas powiada, że cesarz wszedł do Polski *mense Septembri.* Gallus i kronika szląska *festo Bartholomaei,* to jest 24 sierpnia. Głogów za owych czasów był na tej stronie rzeki Odry. Świadczy to Marcin Gallus i kronika szląska.

wnym przed następującą bitwą służby bożej słuchali [1]), część ową podjazdów polskich rozsypał, a rozlawszy się po okolicach, co tylko mógł z bydła i ludzi, owszem namioty obozowe pozabierał [2]). Nie mieli czasu niedobitkowie owi ujść do miasta, rozpierzchnąwszy się po okolicach: ledwo jeden Bolesławowi o klęsce odniesionej, i przeprawie cesarza oznajmił [3]). Oblężone miasto nie miało dosyć zewnętrznego warunku, dla niskich murów, dawnością czasu słabych i skołatanych [4]). Ustawiczne naszych wycieczki, a zawsze prawie szczęśliwe, trzymały długo Niemców opodal; praca kilkodniowa kopaczów przymknęła ich pod same mury. Bito na różnych stronach taranami, i mimo potężny odpór oblężonych, tak mocno już zwaliska owe starożytne nadwerężono, że Głogowianie bojąc się, ażeby po dostanem szturmem mieście ostatniej nie doznali klęski, posłali do cesarza oświadczając mu skłonność swoję do poddania się, jeśliby w pięciu dniach od Bolesława posiłków nie wzięli. Cesarz bądź wiedział, że Polacy nie mieli dosyć mocy na atakowanie go w obozie, bądź ta przewłoka czasu była potrzebna tak dla niego, jak dla Głogowianów, chcących z niej korzystać, pozwolił na ich żądanie, i o zakładników prosił. Posłali mu Głogowianie wybranych z najprzedniejszych familii synów, ubezpieczeni przysięgą, że im wróceni będą [5]), a tymczasem wyprawili do Bolesława z doniesieniem o umówionej kondycyi, oraz prosząc, aby dla ocalenia miasta i poddanych, chciał co najrychlej na ich uwolnienie pospieszyć.

XXVIII. Stał Bolesław opodal od Głogowa w lasach nad Odrą, porobiwszy naokoło zasieki dla bezpieczeń-

---

[1]) Marcin Gallus na kar. 98.

[2]) Marcin Gallus na kar. 98.

[3]) Mar. Gallus na kar. 98. Henel na kar. 226. Długosz na kar. 379. Kromer na kar. 76. Cureus na kar. 44.

[4]) Henel na karcie 226. *Sed non munitissimum.*

[5]) Marcin Gallus na kar. 99. Bogufał na kar. 35. Długosz, kronika szląska.

stwa. Małość ludzi, zmniejszonych znacznie wojnami pomorskiemi, nie radziła mu atakować wojska cesarskiego, które ledwo nie sto razy liczbą swoją rycerstwo polskie przewyższało [1]). Pochwaliwszy zatem męstwo oblężonych z upewnieniem prędkiej odsieczy, przydał pogróżkę, że w przypadku niestawienia się swego na czas umówiony, jeśliby się Głogowianie Niemcom poddać mieli, równie ich od miecza polskiego nieszczęście potkać musi, a bojaźliwe na potomstwo względy w samych rodzicach przykładną odniosą zemstę [2]). Cesarz nie widząc uiszczenia obietnic, wysłał ku bramie poczet ludzi swoich, dla wyrozumienia zamysłów oblężonych, którzy gdy zamiast odpowiedzi poczęli na nich strzelać, wydał zaraz rozkaz do powszechnego szturmu. Już się też byli i Głogowianie przygotowali do dania odporu, albowiem naprawiwszy ile być mogło, w przeciągu pięciu dni pogruchotane mury i wieże, opatrzyli się we wszelkie pociski, z taką gorliwością, że same nawet białogłowy część na siebie tej pracy przyjęły. Pomykali się Niemcy ze wszystkich stron do miasta, zatoczono tarany, tudzież inną do pocisku grotów i kamieni strzelbę. Henryk dla większego oblężonych postrachu, rozkazał na dachach komór toczących się na walcach, pod których zasłoną warowni Niemcy postępować mieli, uwiązać dane sobie w zakładzie głogowskie dzieci, z synem gubernatora, ażeby oblężeni widząc swoję krew na pewny cel postrzałów wystawioną, z litości przynajmniej ku niej upór złożyli [3]). Oniemiał głos natury w kochających ojczyznę i króla swojego mężnych sercach, a okrucieństwo niemieckie bardziej jeszcze nienawisne rozjątrzyło umysły. Nie zważając Głogowianie na powtarzane od tych niewinniąt żałosne wołania: Bolesławie! Bolesławie! przybywaj! równie na swoich,

---

[1]) *Sed quoniam ad unum de nostris restant hostium plusquam centum.* Marcin Gallus na kar. 98.

[2]) Marcin Gallus na kar. 99. Kronika szląska.

[3]) Marc. Gallus na kar. 99. Bogufał. Kronika szląska i inni

jako i na nieprzyjaciela rzucali pociski. Którzykolwiek z Niemców, bądź bliżej pod szańce podstępowali, bądź po drabinach na wierzch się darli, bito ich kamieńmi, walono kłody ćwiekami nabijane, szarpano żelaznemi osękami, spychano dardami, polewano smołą i wrzącą wodą [1]). Za powtórzeniem przez kilka dni równie uporczywej obrony, zadziwiony statkiem Henryk, straciwszy wiele swoich, cofnąć się do obozu musiał. Czechów pobitych Świętopełk książę na polach głogowskich pogrześć kazał. Niemcy swoje trupy za granice wywieźli [2]). Głogowianie męstwa i wiary chwalebnym potomności przykładem zostali.

XXIX. Nastąpił tymczasem sam Bolesław, prowadząc z sobą Polaków, Lublanów, Sandomierzanów, Mazurów, Szlązaków [3]) liczne w piechocie i w jeździe zastępy, tudzież posiłkowych Węgrów i Rusinów, oraz niemało Czechów, którzy się od okrucieństwa Świętopełka uchylając, do Polski uszli, i pod chorągwiami królewskiemi służbę przyjęli. Nie zdawało się i teraz wodzowi wstępnej wydawać bitwy, ile gdy go samo rycerstwo od tego odwodziło, aby w przygodzie szwanku siebie i ojczyzny na los jaki nieszczęśliwy bez powstania nie naraził [4]). A tak umyślił tymczasem szarpać tylko i trudzić Niemców, pókiby sposobnej do walnego boju nie dopadł pory. Rozłożywszy się naokoło wójsk cesarskich po różnych stanowiskach, nie dawał nigdy spo-

[1]) Ciż tamże. Gallus najdawniejszy z kronikarzów namienia o rozmaitej broni, której Polacy i Niemcy w szturmie używali. Tarany, *arietes ferrei* do łamania murów — *balistae*, kusze do wypuszczania grotów — *sagittae* strzały, *jacula* oszczepy, *fundae* proce, *lapides* kamienie;— *sudes praeacutae* pale, *calliberatae stellatae* kolce grotów nasrożone gwoździami — *unci ferrei* haki.

[2]) Nabalsamowane lub nasolone. Marcin Gallus na kar. 100.

[3]) Książęta dawni wyprowadzili na wojnę szlachtę *equites milites* pospolitem ruszeniem. Każda ziemia szła pod swoją chorągwią. Ztąd owe po województwach, ziemiach i powiatach, urzędy wojskich, chorążych, obożnych, strażników, rotmistrzów, płonne teraz, nieczynne, i dla samej chełpliwości z tytułów nadawane.

[4]) Długosz na kar. 378.

czynku nieprzyjacielowi. Napadał w dzień i w nocy podjazdami na posłanych po żywność, zabierał placówki i straże, gdzie się kolwiek tylko część jaka nieprzyjaciół dalej od obozu zapędziła, gromił i mordował. Bywało często że w nocy na sam ich obóz natarłszy, wrzaskiem ludu i odgłosem trąb wojsko całe nabawił trwogi, owszem poczyniwszy wszędy w lasach, dolinach i gdzie tylko sposobność zdradzie dawała przystęp, gęste zasadzki, wszystkie miejsca podejrzenia i strachu nabawiał, trzymając cesarza prawie w oblężeniu [1]). Takowe Bolesława obroty sprawiły mu w nieprzyjacielskiem nawet wojsku sławę znakomitą. Wielbiono go wszędzie, a nawet sporządzonemi umyślnie na pochwałę wierszami dzieła jego opiewano [2]). Rozkazał cesarz otrąbić, że takowe pieśni gardłem karane będą. Wreszcie nie wiedząc co czynić, ażeby natarczywości Polaków jakąkolwiek założył tamę, postanowił sam zostać na dokończenie oblężenia, a Świętopełkowi zalecił, aby ze swoimi Czechami wyszedłszy w pole, tymczasem Bolesława wstrzymywał, albo dążąc ku Wrocławowi, na opanowanie tego miasta, wojsko polskie za sobą pociągnął [3]). Wyszli Czesi z obozu i przez niejaki czas powodziło się im dobrze około Głogowa [4]), lecz tych, którzy się ku Wrocławowi byli pomknęli [5]), wysłana od Bolesława pogoń rozgromiła.

XXX. Pomogła mu jeszcze do zmniejszenia wójsk niemieckich zdarzona w obozie nieprzyjacielskim okoliczność. Znajdował się między cesarskimi Wigbert, hrabia grojecki, z dwoma tysiącami Miśniaków [6]), szwagier i wielki przyjaciel Borzywoja książęcia czeskiego,

---

[1]) Marcin Gallus na kar. 100. Bogufał, Długosz.

[2]) *Caesari vero cantilena populi displicebat.* Marcin Gallus na karcie 101.

[3]) Bogufał na kar. 35.

[4]) Kromer na kar. 77.

[5]) Bogufał na kar. 35.

[6]) *Monachus Pegaviensis* na kar. 17.

którego, jakom wyżej powiedział, Świętopełk kupionem za pieniądze u Henryka księstwem czeskiem do ucieczki przymusił. Na tego Wigberta ponieważ Świętopełk, wiedząc o jego do Borzywoja przywiązaniu, wiele przed cesarzem skarżył [1]), Wigbert upatrzywszy czas, nasadził w nocy, gdy Świętopełk od cesarza około jego namiotu przechodził, na niego Jana Cystę z przychylnej Polakom familii Wersowiczów, który go z zasadzki 11 października oszczepem zabił, sam do obozu Wigberta uciekł. Długosz z innymi późniejszymi to zabójstwo Świętopełka, nie wchodząc w okoliczności i przyczyny jego, przypisuje namowie Bolesława. My poszliśmy za zdaniem pisarzów niemieckich i czeskich, którzy ten okropny postępek z Świętopełkiem, prywatnym z nim Wigberta zajściom i przyjaźni ku Borzywojowi przypisują [2]). Wreszcie Jan zabójca pomścił się z osobistej niechęci nad Świętopełkiem, który krewnych jego Rawitów czyli Ursynów, mało co przedtem za radą cesarską, aby się na księstwie utrzymał, okrutnie był pomordował [3]). Ledwo się rozgłosiła wieść o zabiciu Świętopełka, powstała trwoga i zamięszanie w obozie cesarskim. Jedni z Czechów uciekać poczęli, drudzy latali nie wiedząc co czynić, że ich ledwo posłany od cesarza niejakiś Burchard zaspokoił [4]). Wojska całą noc pod bronią stać musiały, ażeby Polacy korzystając z przypadku tego, natrzeć na Niemców nie śmieli. Nazajutrz cesarz chcąc ugłaskać niespokojnych, i w obozie zatrzymać, dał im na wolę, ażeby sobie kogo chcąc książęciem obrali [5]). Oni pominąwszy Henryka i Wacława synów, oraz Władysława stryjecznego Świętopełka, okrzyknęli książę-

---

[1]) *Monachus Pegaviensis* na kar. 17 w życiu Wigberta.

[2]) Kozmas praski. — *Monachus Pegaviensis*. Paweł Strański *in Republic. Bohem.* — *Bohusl. Balbinus*. Bangert w notach na Helmolda.

[3]) Obacz wyżej na kar. 143.

[4]) Kozmas praski na kar. 60.

[5]) Kozmas praski na karcie 60. Długosz na kar. 386. Kromer na kar. 75.

ciem Ottona brata rodzonego, margrabię morawskiego, za powodem Wacka i Morawców. Wszelako nie przestając na tem, poczęli mocno nalegać o odprawę, pod pozorem zawiezienia ciała; w rzeczy zaś samej dla uprzedzenia Władysława, ażeby on mając sobie dawniej od narodu ten tron zapewniony, i przysięgą zabezpieczony [1]), stolicy nie opanował, co i uczynił [2]). A tak mimo wszelkie namowy i obietnice Henryka, porzucili obóz i do Czech wyciągnęli [3]). Uciekł z nimi pospołu Zbigniew, nienawistny cesarzowi, że nadzieje jego w oderwaniu Polaków od brata omylił [4]). Ściśniony cesarz dwojaką trudnością, acz wiedział, że ujście Czechów było dziełem niechętnego Swiętopełkowi Wigberta, prosił go jednak, aby go on przynajmniej nie opuszczał, i z tak ciężkiego razu wyprowadził. Obiecał Wigbert pod tym obowiązkiem, ażeby Borzywoja, z którego okazyi ta tak niebezpieczna wszczęła się wojna, do księstwa czeskiego przywrócił [5]). Cesarz, lubo tajemnie sprzyjał Władysławowi [6]), spodziewając się od niego pieniędzy, nakłonił się z potrzeby na żądanie Wigberta. Oczywiste niebezpieczeństwo wyciągało, aby tą odmową dwu tysięcy walecznych Miśniaków, których Wigbert z sobą przyprowadził, nie utracił, i że go Czechowie gwałtownem odejściem swojem mocno urazili [7]).

XXXI. Nie było tajno Bolesławowi, co się w obozie nieprzyjacielskim działo, wszakże nie gwałtowny nigdy w przedsięwzięciach, gdzie mógł spokojnemi dokazać środkami, wyprawił posłów do Henryka, z oświadczeniem skłonności do pokoju, jeśliby cesarz od Głogowa

---

[1]) Kozmas na kar. 60.

[2]) Tenże tamże.

[3]) *Nihil morati praecipites aufugiunt. Monachus Pegaviensis* na karcie 17.

[4]) Cureus na kar. 47. Długosz na kar. 387.

[5]) *Monachus Pegaviensis.*

[6]) Tenże: *Ladislao magis favens.*

[7]) Tenże. — Długosz na kar. 388.

odstąpił, wojsko swoje do Niemiec odprowadził, a zamiast nieprzyjacielstwa, spólny z nim raczej oręż przeciwko pogaństwu obrócił [1]). Odpowiedział cesarz podobnie jak dawniej, że chce wprawdzie z Polakami zgody, lecz ona nastąpić dotąd nie może, póki Bolesław należącej cesarzowi daniny nie odda, a pokrzywdzonego w zabraniu mu należących prowincyj Zbigniewa, przywróceniem onych nie zaspokoi [2]). Twarde być zdawały się dla posłów królewskich cesarskie propozycye; przeto równą także od Bolesława listownie odebrał odpowiedź: „że Polacy naród swobodny, ani pozwolą na to, aby na karki swoje służebnicze przyjęli jarzmo, ani wiary dać mogą Zbigniewowi, którego potylekroć zdrady i wiarołomstwa doznali [3])“. Nie mogąc cesarz ustraszyć posłów uporczywem na pozór popierania wojny przedsięwzięciem, rozumiał, że ich do powolności nakłoni, kiedy w chlubnem okazaniu bogactw swoich, ukaże w nich niewyczerpane do wojny źrzódła. Zaprowadził ich do skarbcu, a ukazując wielką moc złota i srebra: „Oto są, powiedział, oręże, które mi i sposobu i mocy do wojowania z Polakami dostarczą.“ Tam jeden z posłów nazwiskiem Skarbek, zdjąwszy z palca pierścień, wrzucił go do owych szkatuł, powiadając: „Niech się złoto złączy ze złotem,“ na co Henryk miał odpowiedzieć niemieckim językiem hab dank, to jest, dziękuję, i z tem posłów do swojego obozu odprawił [4]). Dziejopisowie nasi wywodzą od tej daty starożytny

---

1) Długosz na kar. 383

2) *Cureus. Annalium Silesiae* na kar. 47. Kromer na kar. 76. Niemieccy cesarze rościli sobie zawsze prawo do Polski za Odrą, gdzie różne hordy słowiańskie Polakom hołdownicze siedziały, o których podbicie ubiegali się Niemcy przez swoich duków i marchionów. Rozumiałbym że to będzie ten sam trybut, o który się potem Lotaryusz cesarz upominał u Bolesława tegoż *de Pomeranis et Rugis:* to jest o Pomeranią za Odrą, jako się niżej objaśni.

3) Cureus na kar. 47. Marcin Gallus na kar. 97. — Kronika szląska na kar. 33: *nullam penitus se velle dare pecuniam.*

4) Cureus na karcie 47. Długosz na karcie 384: *Aurum addatur auro.*

Habdańców w koronie klejnot, lecz tenże sam Długosz, który nam tę powieść pierwszy zostawił, więcej stem lat pierwej o tymże herbie i domu wspomniał [1]). Nie przestawała atoli rada wojenna nalegać na cesarza, aby myślił o swojem bezpieczeństwie, a reszty wojska, tylą już szwankami osłabionego, na los ostatni nie podawał. Lękano się osobliwie po świeżym Świętopełka przypadku, zdrady jakiej i złoczyństwa na jego osobę, ile w ludziach zbieranej drużyny, i nieukontentowanych.

XXXII. Cesarz zwyciężony swojem przekonaniem i radą przyjacielską, uczynił pozór, że z obozu wychodzi, mając się spotkać z Bolesławem. Tymczasem gdy się przednie straże z sobą ucierały, wyprawił wszystkie wozy z innemi ciężarami obozowemi, sam puściwszy pogłoskę, że do Krakowa ciągnie [2]), ruszył się w nocy ku Wrocławowi. Przyczyna tego była, bądź że ów kraj wojną jeszcze nie zniszczony, powietrzem zdrowszy, pewniejszą dla jego wojska żywność, z większą do czynienia z Polakami sposobnością dla bliskości Czechów obiecywał; bądź nie chciał po sobie ukazać trwogi, że przymuszony i uciekającemu podobny, prostą drogą do państw niemieckich ustępować musiał. Szło wojsko cesarskie w należytym szyku, zawsze gotowe do spotkania. Przyłączyła się do niego owa część niedobitków czeskich, która się mało co przedtem po rozgromieniu od Bolesława na okolice rozsypała. Wszakże nie było w Niemcach ani dawniejszej liczby, ani ochoty, owszem coraz się bardziej zmniejszały ich pułki; bo nasi nie przestając szarpać w ciągnieniu, a raz nacierając, drugi raz obyczajem dawnych Sarmatów, dla rozerwania szyków, zmyślając ucieczkę, tak w ataku, jako w uchodzie znaczne w nich czynili szkody. Nieprzerwane z nieprzyjacielem w dzień i w nocy zapasy

---

[1]) Wyprowadza on Lamberta biskupa krakowskiego, który żył przed św. Stanisławem, z domu Habdańców. Chyba że ten herb, dopiero w tym czasie takie wziął nazwisko.

[2]) Marcin Gallus na kar. 101. Kronika szląska: *Se velle ire Cracoviam simulavit a Boleslao quaerens pacem.*

poczęły się nakoniec przykrzyć samym Polakom. Nalegało rycerstwo na króla, aby już kiedykolwiek sobie i swoim pofolgował, a walnym bojem, ile z przytartym już i przerzedzonym ludem spotkawszy się, koniec dalszemu kraju spustoszeniu uczynił [1]).

XXXIII. W takowych trudnościach zbliżył się cesarz ku Wrocławowi, i czyli nie mógł już dalej ciągnąć dla przeszkód, czyli mając utrudzone i zmniejszone ustawicznemi niewczasami wojsko, chciał ostatniego doświadczyć losu, stanął o milę w przedsięwzięciu wydania bitwy, gdyby Polacy nastąpić mieli. Rozciągają się około miasta obszerne równiny, zdolne nader do obrotów ludzi konnych, którzy polskiego wojska zawsze byli duszą i największym zaszczytem. Tam dognawszy Henryka Bolesław, sporządził w nocnej chwili półki swoje, a dla ich posiłku, tudzież dla okazania nieprzyjacielowi liczniejszej potęgi, ile mógł zebrać szląskich włościanów z doryweczym orężem, na ustroniu postawił, i z całym tym ludem na Niemców nastąpił. Zaczęły się harce [2]) dobrze przededniem; nasi zwyczajem swoim nacierając na nieprzyjaciela, tak jako im było rozkazano, powracali porządnie do chorągwi. Cesarscy rozumiejąc, że się to na doryweczych jak dawniej utarczkach skończyć miało, dawszy odpór, nie zapędzali się dalej, póki nadchodzący dzień gotowości w wojskach nie ukazał. Pomykali się zwolna Polacy, i już byli na strzelenie z łuku, kiedy cesarz mając przygotowane na wszelki trafunek wojsko, z uformowanem z piechoty i kiryśników czołem ruszył ku naszym. Pierwszy Bolesław uderzył z jazdą na cesarskich. Czechowie w szyku na czele stojąc, ani mogąc podołać natarczywości, wkrótce pierzchnęli [3]). Zachodziła niezmierna praca z piechotą saską długiemi kopiami nasrożoną [4]), a ciężko zbrojny-

---

[1]) Kromer na kar. 75. Kadłubek na kar. 717.

[2]) Anonim na kar. 47. *Concurrunt hinc inde velites.*

[3]) *Pragitarum phalanges primo concursu succumbunt.* Anonim na kar. 47.

[4]) Kozmas praski na kar. 60.

mi kiryśnikami, którzy jako mur jaki w porządnych stojąc szeregach, po kilkakrotnych przyskokach, ani się dla mocy przełamać, ani d'a żelaznych szyszaków i i zbroi mieczmi ująć dawali. Owszem, ile razy sami natarli, cofać się nasi z większą swoją, niżeli nieprzyjaciół klęską musieli. Nie miała albowiem jazda nasza, po owym za Bolesława śmiałego przypadku na rzece Ossie, kirysiów, ale tylko z szablą lub kopią w ręku, samemi się puklerzami od szwanków przeciwnych zasłaniała.

XXXIV. Już się poczynało nachylać zwycięstwo ku Niemcom, ścigani i bici Polacy usuwając się ku swoim, mięszali głębsze zastępy, gdyby Bolesław baczny na wszystkie obroty nieprzyjacielskie, wcześnie temu nie zabieżał. Dał rozkaz postawionym Szlązakom [1]), aby zaszedłszy z tyłu Niemcom, i nietknione jeszcze ich półki poruszywszy, rozdwoili potyczkę. Potkali się naprzód Szlązacy, potem zmyśliwszy ucieczkę, gdy uniesionych pomyślnością Niemców za sobą ciągną, i znowu naodwrót sieką, tymczasem cała tylna straż na ratunek swoim zapędzona, uczyniła w szykach znaczną przerwę, dając wstęp naszym do wpadnienia we środek. Ostrzeżony Bolesław o powodzeniu swoich, podesłał natychmiast kilka świeżych półków, które wdarłszy się klinem z boku w ten otwór [2]), a rażąc mianowicie konie jadowitemi strzałami [3]), już i na czele wójsk niemieckich trwogę uczyniły [4]). Ośmieleni nasi, tem mężniej zatrwożonych Niemców poparli. Wigbert hrabia grojecki dzielnie po kilka razy utrzymywał zwycięstwo [5]),

[1]) Anonim na kar. 46. *Interrea Seleucejorum non parva manus a tergo prosiliit etc.*

[2]) *Facto cuneo.* Kromer na kar. 75.

[3]) *Caballis, in ipso ictu virtute toxici cadentibus.* Anonim na karcie 47.

[4]) *Unde non tam mediae, quam primae turbantur acies.* Anonim na kar. 47.

[5]) *Wigbertus in praelio contra Polonos, caesarianis maximam partem caesis et reliquis in fugam conversis diu inclinatam victoriam su-*

lecz około południa, gdy już po większej części wojsko cesarskie było wycięte i rozgromione, uciekać i on musiał. Sam Henryk, zdjąwszy z siebie dla niepoznaki cesarskie szaty, ledwo także z placu uszedł [1]). Nieprzytomność wodzów oddała resztę rycerstwu na zemstę i okrucieństwo, wielu pobito, wielu żywcem w niewolę wzięto. Nie była też wygrana bez klęski dla Polaków, znajdowało się więcej ranionych z przyczyny, iż nasi lekko uzbrojeni, w pierwszym mianowicie następie, na pewniejszy cel ciosów nieprzyjacielskich narażać się musieli. Bolesław ciała swoich zabitych pogrześć kazał. Niemieckie zostały na placu, na których pożarcie zgromadzona wkrótce niezmierna psów liczba, bojowisku temu aż do naszej pamięci psiego pola nazwisko dała [2]).

XXXV. Zwycięstwo wrocławskie zdawało się Borzywojowi otwierać drogę do czeskiego tronu. Dwóch było do niego pretendentów. Ottona, brata zabitego Świętopełka, obrali żołnierze w obozie za powodem Wacka. Władysław brat Borzywoja miał po sobie Hermana biskupa, i Fabiana gubernatora Wyszehradu. Przemoc tych tryumwirów w podawaniu narodowi panów, bez jego dołożenia się, ile przy żyjącym jeszcze Borzywoju,

---

stinuit, donec et ipse cedere coactus, imperatorem vix acie ereptum salvum in Germaniam reduxit. Henryk Bangert w notach na Helmolda na kar. 102.

[1]) *Insignibus imperii abjectis.* Długosz na kar. 385. *Rex Henricus festinus Vigberto praeduce Poloniae discessit. Monachus Pegaviensis* na karcie 17. Niewiem zkąd się zamarzyło Janowi kronikarzowi niesłyszaną nigdy bajkę napisać. Powiada on na karcie 6: Że cesarz naprzód Bolesława złapał, który okupiwszy się Niemcom, schwycił potem cesarza, i zaprowadził do Kolberga do Pomeranii, gdzie ten monarcha oddany za kuchtę, ledwo się potem z tej podłej niewoli oswobodził. Ten bajarz plecie, że gdy Bolesława koronowano, anioł mu z głowy koronę zerwał, i Michałowi królowi węgierskiemu (nie było żadnego Michała) włożył. W takich to bałamutach prawdy często szukać trzeba.

[2]) O tej wojnie piszą prócz naszych kronikarzów, Annalista Saxo — *Achilles Pirminius*, Bangert w notach na Helmolda. — Kronika *Sanc.*

naraziła wielu szlachty i duchowieństwo. Pomnażała się strona jego malkontentami, prócz wielu domów, których okrucieństwo Świętopełka wytracić nie mogło. Bolesław, lubo miał rycerstwo wojną niemiecką strudzone, podjął się na prośbę Borzywoja prowadzić go do Pragi [1]). Przyciągnęły do lasów hercyńskich oba wojska, tak polskie, jak czeskie, które się pod chorągwie Borzywoja łączyły. Władysław niemniej czuły na obroty Polaków i braterskie, osadził swoimi też same lasy dla bronienia przechodu. Polacy ich przepędzili [2]), a Borzywój dalej postępował. Za pomnożeniem wojsk związkowych napływem Czechów stronniczych, wielu przytomnych panów czeskich prosiło króla, aby powrócił do kraju, czując się sami być zdolnymi na odpór nieprzyjaciołom. Nie odmówił Bolesław, mając co do czynienia z Pomorzanami, na których sprawiedliwą zemstę gotował. Albowiem gdy się z Niemcami około Głogowa i Wrocławia zbijał, nieukrócone barbarzyństwo wpadłszy do Mazowsza, niezmierne tam szkody poczyniło, mianowicie zaborem niewolników [3]). Symon biskup płocki gonił tych zbójców w towarzystwie duchowieństwa, przybrany w szaty biskupie, ażeby tak poważnym widokiem zmiękczeni łupieżce, obciążoną pętami rzucili zdobycz. Pomogły modlitwy pobożnego Aarona przy szabli Mojżesza [4]). Magnus hrabia gubernator mazowiec-

---

Aegidii w zbiorze *Scrip. Bruns.* — Jerzy Fabrycyus. — Opat sztadeński. — Dzieje hildeshejmskie. *Cureus.* — Henel, lubo zwykłym sobie pisania sposobem, albo niektóre okoliczności opuścili, albo zajrząc sławie polskiej, zwycięstwo cesarzowi przyznali.

[1]) Kozmas praski opuścił daną pomoc Borzywojowi od króla, powiadając tylko o Borzywoju: *decedens a Polonia perrexit in Zirbiam.* Kronika szląska mówi o tem wyraźnie na kar. 33.

[2]) *Agens iter in silvarum medio cum Bohemis conflictum habuit et victoriam.* Kronika szląska.

[3]) Długosz to wtargnienie położył pod rokiem 1112. Nam się zdawało pomknąć je wyżej trzema laty, z tej przyczyny, że Marcin Gallus, który kronikę swoję na roku 1110 zakończył, wspomina o tem łotrostwie Pomorzanów.

[4]) Marcin Gallus na kar. 93.

ki, który dawniej był oddalony ze Szląska [1]), doścignąwszy na granicach tych rabusiów, około sześciuset ich wyciął, na tysiąc dwieście wziął w niewolę, i plon odebrał [2]).

Rok 1110.

XXXVI. Tymczasem gdy Bolesław bawiąc się przez zimową chwilę w Pomeranii, a ubezpieczone błonistemi posadami zamki pomerańskie, za pomocą ściętych mrozami lodów burzy lub pali, Borzywój z posiłkami polskiemi puścił się do Syrbii [3]), gdzie nań według umowy, Wigbert hrabia grojecki oczekiwał. Przydał Wigbert Borzywojowi ludzi swoich pod komendą syna, z którymi on dnia 24 grudnia naprzód Pragę, potem zamek Wyszehrad bez trudności opanował. Uwiadomiony Władysław w Hradecu o wejściu braterskiem do Pragi, wysłał do Henryka, który po klęsce wrocławskiej w Bambergu święta odprawował, dwu hrabiów narodu swojego, Hermana i Zazema, ofiarując mu pięćset grzywien srebra, oraz prosząc, ażeby bądź przez siebie, bądź przez wodzów swoich, porwane przez Borzywoja państwo chciał mu przywrócić [4]). Łakomy cesarz potrzebując na zamyśloną podróż włoską pieniędzy, łacno się dał uwieść blaskiem mamony [5]). Wysłał przed sobą do Czech na początku roku 1110, w miesiącu styczniu, dwóch margrabiów: Dypolda z Berengarem [6]), nakazując pokój tymczasem między bracią, a dla pewniejszej ugody, wzywając do sądu swego obżałowane strony. Wszedł potem z wojskiem do Czech, i przy Rokizanie

---

[1]) Obacz wyżej na kar. 71.

[2]) Marcin Gallus na karc. 93. Długosz.

[3]) Kozmas na kar. 63.

[4]) Tenże na kar. 62.

[5]) Tenże tamże.

[6]) Tenże tamże.

cesarzowi [1]), nakłonił się do wyjazdu. Wiadome mu były cesarskie we Włoszech zamierzania, wiadome w Czechach rozruchy, z których korzystać bezpiecznie nie mógł, pókiby się z cesarzem nie pojednał. Przygotowawszy się zatem do drogi, wyjechał do Bamberga w licznem i okazałem rycerstwa polskiego towarzystwie. Przyjęty od cesarza z uczciwością, po różnych z nim rozmowąch i roztrząśnionych wzajemnie urazach, zawarł żądany z obu stron pokój. Odnowione między Polską a Niemcami starożytne przymierze, niegdyś między Ottonem III a Bolesławem Chrobrym uczynione [2]), a na utwierdzenie przyjaźni między nimi [3]), i na-

---

[1]) Hofman *Annales Bamberg.* w księdze III, rozdziale 13. *Proximo anno 1110. Henricus post confectum non procul a Vratislavia in campo canino — bellum, sub dies natalitios Bambergam venit, et novum ad invadendam denuo Poloniam exercitum conscripsit. — Quod ubi Boleslaus cognovit — per literas significavit.*

[2]) Kromer na kar. 79. *Renovantur vetera primi Boleslai cum Ottone III imperatore faedera.*

[3]) Dwie okoliczności zachodzą na tym zjeździe bamberskim godne roztrząśnienia, i jakiejkolwiek decyzyi historycznej; danina ofiarowana cesarzowi, i dwoiste małżeństwo. Niemieccy pisarze przyjazd Bolesława do Bamberga przymuszonym być twierdzą, przydając, że książę polski należącą daninę cesarzowi płacić obowiązał się. Nie wiem zkądby się wzięła ta pretensya niemiecka, i do jakich krajów. Najdawniejsi pisarze czescy i niemieccy nie wspomniają o niej, dając za przyczynę wojny Henryka z Bolesławem, związanie się tego króla z Kolomanem węgierskim, i spustoszenie Czechów, jako się w historyi mówiło. — Gallus kronikarz polski wspominał o dopominaniu się kilkuset grzywien srebra, lecz za co, nie napisal. Były w posesyi Polaków od czasów Chrobrego Szląsk cały, Luzacya, owszem i Misnia czyli ziemia syrbska. Północniejsi Słowianie ciągnący się ku morzu od rzeki Haweli i Elby, zrzucili z siebie jarzmo polskie za Mieczysława II, lecz kłócąc się z sobą, byli zawsze łupem uzurpacyi niemieckich margrabiów. Około roku 1106, Henryk książę Obotrytów (gdzie teraz Meklemburg) syn Godeszalka chrześcianina, hołdownika Sasów, zabił zdradą Kruka Rugianina, najezdnika państw ojcowskich, i sam Rugią z innemi nadmorskiemi krajami Słowianów opanował. Pomagali mu do tego zwycięstwa Sasi z Duńczykami, jako mówiono wyżej — Gdy wkrótce w roku 1109, zbuntowali się przeciwko temuż Henrykowi Słowianie, Brzezanie, Stoderanie i inni w teraźniejszej Marchii średniej brandeburskiej będący, a tenże Henryk wyciągnął na ich podbicie z kraju swoich Obotrytów, —

stępcami onych wiecznie trwać mającej, uchwalone, jak mówią, małżeńskie związki. Bolesław miał pojąć

Bolesław Krzywousty, według wszelkiego podobieństwa, chcąc dawne przodków swoich odzyskać dziedzictwa, przeszedł Odrę, opanował miasto Szczecin do Lutyków należące, a razem inne ich dzierżawy podłuż tej rzeki aż do wyspy i miasta Uzedom, jako wspomina Długosz. Nie w smak było Henrykowi królikowi Obotrytów, który Sasom sprzyjał, że król polski najechał ziemię lutycką. Nie w smak też było Niemcom, którym Henryk Obotryta daninę płacił, jako ich hołdownik. Ztąd bez pochyby uróść mogła pretensya cesarza Henryka do Bolesława. Wszelako trudno wierzyć, aby Bolesław zwycięzca cesa ski pod Wrocławiem, wiedząc dobrze o słabości jego, oraz o przedsięwzięciu jechania do Włoch, miał w Bambergu daninę obiecać, jako chcą Niemcy późniejsi, zawsze niepodległości polskiej przeciwni. Długosz na karcie 388 świadczy, że Bolesław w Bambergu mówił cesarzowi: *Scire se Poloniam et ejus reges nunquam tributis servivisse, sed plena semper libertate usos fuisse in eam diem. Orabat caesarem, ut illum amicum imperii sui potius quam hostem habere malit.* Pozwolił na to cesarz, uznając Bolesława *suum et imperii amicum.* Uwolniony więc król polski traktatem bamberskim od wszelkiej cesarzom pretendowanej powinności, którą oni tylko wskrzeszali, gdy z Polakami jakie zatargi mieli. Tak jako potem uczynił Lotaryusz cesarz, który w roku 1136 upominał się *tributum ex Rugis et Pomeranis*, którego mu król nie dał od lat 12. Wreszcie jeżeli w Bambergu były jakie dane pieniądze cesarzowi, te były dane nie od Bolesława, ale od Władysława czeskiego. Kozmas praski współczesny wyraźnie powiada o tem: *Interea dux Vladislaus jam dudum praemiserat Hermanum et Zezenum comites ad regem Henricum, qui forte in urbe Bamberg proxima celebrat natale Domini, et promittens ei 500 marcas argenti, rogat supplex, quod dignaretur aut per se, aut per suos nuncios a fratre Borivoj sublatum sibi restituere ducatum.* Nie nowina kronikarzom niemieckim rzeczy mięszać i nazwiska. Rzecz do prawdy podobna, że z tego Władysława zrobili Bolesława, a czeskie hołdownictwo zwycięzcy Bolesława przypisali.

Nie mniejszej podpadają wątpliwości zawarte w Bambergu dwa małżeństwa, to jest Bolesława z Adelajdą, a Władysława syna z Krystyną. Mówmy naprzód o Władysławie. Kronikarze polscy za przewodnictwem Jana kronikarza i Długosza, dają Władysławowi synowi królewskiemu za żonę Krystynę córkę Henryka V, z którym Bolesław pokój czynił. Dwie tu zachodzą trudności: naprzód niewiadomość, jeśli Henryk zostawił jakie potomstwo; powtóre niezgadzanie się epoki tego małżeństwa Władysława z ożenieniem Henryka, mniemanego ojca Krystyny. Że Henryk cesarz umarł bezpotomny, mamy świadectwo najpewniejsze Ottona biskupa fryzyngeńskiego, który był Henryka spółczesnym i jego rodzonym siostrzeńcem. Powiada on w księdze VII, rozdziale 17: *Anno ab incarnatione Domini 1125 de-*

Adelajdę siostrę cesarską, Władysławowi niedorosłemu

---

functo absque liberis Henrico. Potwierdzają zdanie Ottona *Dodechinus* opat świętego Dyzyboda, Konrad opat uspergeński, Robert de Monte *in appendice ad Sigebertum Gemblacensem*, Paweł Langius] w kronice cyceńskiej, Albert opat sztadeński i inni poźniejsi w wielkiej liczbie. Ile zaś do czasu zaślubienia mniemanej Krystyny w roku 1110, rzecz jest prawie bajeczna. Otton fryzyngieński powiada w księdze I, rozdziale 12, *De gestis Friderici I imperatoris*, że Henryk ożenił się z Matyldą córką Henryka I króla angielskiego, już po wyprawie włoskiej zaszłej w roku 1110. Owszem, że to jego małżeństwo z Matyldą dokonane było aż w roku 1114, mamy świadectwo Alberta opata sztadeńskiego, Godefryda witerbskiego, Dodechina, Roberta de Monte, Anzelma gemblackiego i innych wielu, którzy za Ottonem fryzyngieńskim poszli. Nie mógł zatem wydać Henryk córki Krystyny, choćby ją miał, za Władysława w roku 1110, kiedy się jeszcze nie ożenił.

Niektórzy pisarze niemieccy, a za nimi Pistoryus w tablicach genealogicznych Piastów, chce mieć żoną Władysława Gertrudę córkę margrabi Austryi Leopolda, urodzoną z siostry Henryka V. To zdanie jest Radewika kanonika fryzyngieńskiego w księdze I, rozdziale 2, który pisał dzieje Fryderyka I cesarza nazwanego *Barbarossa*, i żył za czasów Władysława II książęcia polskiego; — *At hujus expeditionis in Polonos factae anno 1157, haec ratio fuit. Boleslaus, Casemarus et tertius item Lobislaus, qui Gertrudem neptem imperatoris, filiam marchionis Austriae Leopoldi sortitus fuerat uxorem, totam terram funiculo haereditatis tenere debebant, majore natu, quem ultimo possumus loco, nomen et honorem ducis habente. Quo a fratribus per vim cum regalis sanguinis uxore projecto etc.* Lecz naprzód Radewik myli się w historyi polskiej, albowiem Władysław nie z Bolesławem i Kazimierzem, ale z Henrykiem, Bolesławem i Mieczysławem bracią, miał od ojca Krzywoustego wydzielone sobie kraje, zkąd wojna urosła. Kazimierz dopiero w roku 1168 po śmierci Henryka brata, część jego odziedziczył, co się stało w kilkanaście lat po wtargnieniu do Polski Fryderyka I cesarza. Owszem sam Radewik w księdze II, rozdziale 11 błąd swój pierwszy zbija, nazywając Gertrudę *ducissam Bohemiae*. O tejże Gertrudzie, że była żoną nie Władysława naszego, ale Władysława książęcia czeskiego, świadczy ułomek jakiegoś Anonima w zbiorze *Script. Germanicorum* przez Urstitza w tomie II, na karcie 54; Wincenty kanonik praski spółczesny edycyi Dobnera na karcie 32; a najbardziej Otton fryzyngieński, który żył naówczas i był bratem cesarzów. Słowa jego są pod rokiem 1146: *Rex quoque Conradus eadem nativitate in palatio Aquis celebrata Bojoariam ingreditur. Ibi eum Bohemorum dux Lobeslaus adiit. Interventu praedicti Bohemorum ducis ejusque consortis Gertrudis regis sororis.*

Była zatem Gertruda żoną Władysława II, naprzód książęcia, potem króla czeskiego, bo Władysława polskiego dla samego kom-

jeszcze poślubiona Krystyna córka jego. Przywróceni

---

putu lat być nie mogła. Wiadomo jest z tegoż Ottona fryzyngieńskiego *de gestis Friderici imperatoris* w księdze I, rozdziale 10, że matka jego a zatem i Gertrudy, wdowa po Fryderyku książęciu szwabskim, wydana była za mąż za Leopolda, margrabię Austryi, przez brata swego Henryka V cesarza, co się stać musiało po roku 1106, ponieważ w tym roku i Fryderyk umarł, i za świadectwem tegoż Ottona w księdze VII, rozdziale 9, Henryk V przed otrzymanem w roku 1106 zwycięstwem nad ojcem, ażeby od strony jego oderwał Leopolda, *promisit sororem suam, quae tunc nuper a Friderico Suevo duce viduata fuerat.*

Kronikarze polscy kładną przymierze Bolesława Krzywoustego zawarte z Henrykiem V w Bambergu, i poślubienie syna Władysława w roku 1110. Jakimże sposobem być mogło, aby Władysław miał mieć zaręczoną wtenczas Gertrudę, kiedy matka jej Agnieszka trzema lub czterma dopiero latami przedtem wydana była za Leopolda margrabię, ile gdy nam wiadomo, że ta Gertruda była w liczbie trzecią z córek Leopolda; i choćby się Leopoldowi córki po córkach rodziły, tedy licząc od roku 1107, kiedy się on ożenił, ledwoby się mu Gertruda w roku 1110 urodziła.

Znajdują się jeszcze i tacy, którzy zamiast Gertrudy czynią żoną Władysława Bertę, a to na fundamencie wyżej cytowanego Radewika, który między siostrami Ottona fryzyngieńskiego Gertrudą i Idą czyli Judytą położył: *et Berta ducissa Polonorum.* To zdanie Radewika potwierdzają słowo w słowo Konrad biskup padewski, także Konrad opat uspergieński na karcie 282, i stara kronika *apud Canisium Antiq. Lectio.* tom VI, 1247, lubo w żadnym z tych pisarzów nie dodaje się wyraźnie, jakiego książęcia polskiego była ona żoną. Jeśli była z młodszych sióstr i po Gertrudzie idących, tedy dla tych samych przyczyn, dla których pokazałem niepodobieństwo małżeństwa Gertrudy z Władysławem, nie wierzyłbym tem bardziej, aby Berta mogła być mu w roku 1110, poślubioną. Jeśli zaś taż sama była najstarszą, tedy mamy świadectwo Anonima pisarza fundacyi melickiej w tomie I, *Scrip. rer. Aust.* Peza, na karcie 300, że żyła w małżeństwie z Henrykiem burgrabią Ratysbony. *Primogenita filiarum Berta, quam duxit Henricus burgravius Ratisbonensis.* Sommersberg w tomie I, *Scrip. Silesiae* 304, wyraziwszy zdania pisarzów niemieckich o pomienionem małżeństwie, powiada śmiele, iż Władysław miał żonę Adelajdę córkę Henryka IV cesarza. Dowodzi tego położonym od siebie na kar. 893 dyploma fundacyi Cystersów lubeńskich, danym w roku 1178 od Bolesława Wysokiego syna Władysława, w którym pomieniony Bolesław tak się pisze: *Ego Boleslaus dux Silesiae, filius primogenitus Vladislai maximi ducis Silesiae et Krakoviae, inclitaeque dominae Adelheidis filiae imperatoris Henrici IV,*

Na poparcie zdania swego przywodzi świadectwo Jana kronikarza polskiego, który około roku 1359, to jest za czasów Kazimierza W.

nadto wszyscy więźniowie niemieccy cesarzowi, który

---

kwitnął: *Vladislaus primogenitus Boleslai curvi*: — *Iste ex filia Henrici IV imperatoris tres filios habuit, scilicet Boleslaum cognomento altum, Misconem et Conradum loripedem* — Także niejakiegoś kronikarza szląskiego, *in chronico manuscripto*, który żył po Janie, ponieważ pisał około roku 1463.

Świadectwo Jana żadnej w tej mierze wagi mieć nie powinno, który w niezgrabnej kronice swojej najgrubszemi bajkami i błędami chronologicznemi napełnionej, mówiąc o tem małżeństwie, sam sobie sprzeciwia się, kiedy na jednem miejscu na karcie 6 żoną Władysława czyni Krystynę córkę Henryka V: *Boleslaus imperatorem ad servitium coquinae ignominiose compulerat: insuper filio suo primogenito Vladislao filiam ejus Christinam matrimonialiter copulavit.* Na drugiem na karcie 7, czyni żonę Władysława siostrą Henryka i przeciwko wszelkim świadectwom daje życie temuż Henrykowi około roku 1159, lubo on 34 latami pierwéj umarł. — *Vladislaus ad imperatorem Henricum IV et fratrem uxoris pergens, adjutorium expetit et obtinet.* Równie mógł pobłądzić kronikarz szląski, który stem lat po Janie pisał, a obyczajem wieków onych, mógł bez uwagi ze starożytnych szpargałów cudze omylki wypisać.

Wreszcie cytowane dyploma fundacyi mnichów lubeńskich, jeśli one tylko nie jest jakim płodem podrzuconym, różne ma w sobie wątpliwości. Naprzód książęta Szląscy w dyplomatach swoich nigdzie się prócz tego Bolesława nie piszą synami matek, ale tylko ojców, jako jest naprzykład dyploma Henryka brodatego, gdzie się on pisze: *Ego Henricus Dei et patris mei Boleslai gratia dux Silesiae.* Powtóre nie wiadomo z tych słów: *inclitaeque dominae Adelheidis filiae imperatoris Henrici IV*, jaki to był Henryk, czyli czwarty w porządku cesarzów, to jest Henryk pospolicie nazwany V, czyli czwarty w porządku królów niemieckich, jakim był ojciec jego. Jeśli tu mowa o pierwszym, jużeśmy wyżéj mówili, że Henryk V nie miał córki, ani Krystyny, ani Adelajdy, i gdyby ją miał, tedyby w r. 1110 nie mógł jej wydać za Władysława, chyba daleko potem, ile gdy się sam ożenił z Matyldą w roku 1114. Jeżeli zaś tu mowa o Henryku starszym, Adelajda córka jego, jako się niżej powie, inne sobie obrała postanowienie: owszem ani mogła być poślubioną sześcioletniemu Władysławowi, jako nierównie od niego starsza.

Położmy już mniemanie nasze, z zupełną przyjęcia lub odrzutu od czytelnika obojętnością. Już to naprzód pewna, że Władysław był spokrewniony z cesarzami przez żonę, i że ta inną być nie mogła, jak tylko jedną z córek Leopolda margrabi Austryi, i Agnieszki córki Henryka IV, a siostry Henryka V cesarzów rzymskich. O pokrewieństwie wyraźnie mówi Radevikus, że Władysław wyrzucony był na wygnanie *cum regalis sanguinis uxore.* Lubo się myli dając raz Władysławowi Bertę, drugi raz Gertrudę. Że zaś Władysława żoną była jedna z córek Leopolda, a nie z innego jakiego domu, wszystkie starożytne i świeższe pisma prawie jednostajnie co do istoty rzeczy za-

wzajemnie zabrane od wojsk swoich pod czas wojny

świadczają, wyjąwszy niepewność względem nazwiska. Najznakomitsze jest świadectwo Wincentego kanonika praskiego, który żył na ten czas, i który na karcie 41 tak mówi pod rokiem 1149 o Władysławie naszym: *Vladislaus autem ad ducem confugiens Bohemiae, ejus consilio ad regem Conradum, cujus sororem sibi junctam habebat—se constituit.* Nam szukać należy jakiem się imieniem ta księżna polska i szląska nazywała. Miał Leopold z Agnieszki żony swojej kilkanaścioro potomstwa, a między niemi kilka córek, których tak urodzenia porządek, jako za kogo która wydana była, podali nam niemieccy pisarze. Z tych Berta była najstarsza, druga po niej Agnieszka, trzecia Gertruda. Berta wydana była za Henryka burgrabię Ratysbony, o czem świadczy Anonim, autor historyi fundacyi mellickiej, w tomie pierwszym *Scrip. rer. Austr.* Peza na karcie 300: *Primogenita filiarum Berta, quam duxit Henricus burgravius Ratisbonensis.* Agnieszkę pojął, według świadectwa tegoż Anonima, książę polski, którego on omylnie *Boleslaus* zowie: *secunda Agnes, quam duxit Boleslaus dux Poloniae.* Gertruda zaś poszła za Władysława książęcia czeskiego: *tertia Gertrudis, quae copulata est Leczlao duci Bohemiae.*

O Gertrudzie i ze świadectwa Anonima, a bardziej jeszcze z wyżej od nas cytowanego Ottona fryzyngieńskiego, brata jej rodzonego, niemasz wątpliwości, że była żoną książęcia czeskiego Władysława, a nie Władysława Polaka, jako się w tem pomylił Radevikus. Do tego liczba jej urodzenia *tertio genita* po zamęściu matki w roku 1107 pokazuje, że albo się jeszcze nie urodziła, albo ledwo świat ujrzała, gdy Bolesław Krzywousty znajdował się w Bambergu w roku 1110. Bertę najstarszą, wyżej cytowany Anonim wyraźnie czyni małżonką Henryka burgrabi Ratysbońskiego. Ani temu wierzyć należy, co mówi Radevikus w tomie drugim, rozdziale jedenastym, a z niego Konrad biskup padewski i Konrad opat uspergieński: *Berta ducissa Polonorum.* Bo jeśli Radewik Gertrudę uczynił księżną polską, mógł przez błąd podobny i Bertę złączyć z książęciem polskim. Agnieszka więc musiała być obiecana w Bambergu za żonę Władysławowi, której imienia podobieństwo, to jest Agnety do Adlety, mogło wprawić w błąd tych pisarzów, którzy żoną Władysława chcą mieć Adelajdę czyli Adletę, z przydaniem nowego fałszu, jakoby ona była córką Henryka piątego, a nie raczej siostrzenicą. Wreszcie znajdujemy w tychże pisarzach niemieckich przykład względem pomięszania nazwiska Agnety z Adletą, z których jedni Praxedę ruską żonę powtórną Henryka IV cesarza Agnetą, jako Engelhuzen, drudzy Adletą czyli Adeldajdą, jako Hubner w tablicach genealogicznych, nazywają. Naostatek liczniejsze mamy świadectwa o Agnieszce, że była żoną książęcia polskiego, niżeli o Bercie i Gertrudzie.

Prócz wyżej wspomnionego Anonima, potwierdza to *Chronicon claustro Neoburgense.* Tom pierwszy *Rerum austriac.* na karcie 442: *Secunda Agnes, quam accepit Pobislaus (Vladislaus) dux Poloniae. Na-*

ostatniej zamki polskie, a mianowicie Lubusz od-

---

vatio genealogica poster. S. Leopoldi marchionis Austriae w tymże tomie na karcie 575. *Tabulae claustro Neoburgenses* w tymże tomie na karcie 1037.—*Thomas Ebedenferus de Haselbach chronol.* w księdze pierwszej w tomie piątym *Scrip. Austr.* Lecz najwyraźniej ze wszystkich *Albericus Monachus trium fontium in Chronico ad annum 1141: Leopoldus marchio et Henricus, qui post fratrem fuit marchio orientalis, filii fuere Leopoldi senioris, et sororem habuerunt germanam Agnetem, quae similiter fuit soror (ex matre) Conradi imperatoris, et hanc duxit Vergeceslaus (Vladislaus) de Polonia, et genuit ex ea Boleslaum patrem ducis Vratislaviae Henrici.* Ani się temu dziwić należy, że jako ten mnich *trium fontium* nazywa Władysława *Vergeceslaus*, tak wyżej od nas cytowani nazywają go *Pobislaus:* ponieważ w pisarzach niemieckich zawsze było mniemanie o barbarzyństwie nazwisk polskich, które oni albo według zwyczaju swego fałszowali, przerabiając Mieczysława na Misacha, Kazimierza na Chatymera i Gazamera, Władysława na Wergesława i Pobisławc; albo je opuszczali w pismach swoich, jako uczynił *Gunterus in Ligurino* w księdze szóstej, wierszu 54, pisząc o ucieczce naszego Władysława:

Haec siquidem tellus (polona) communi jure tuenda
Funiculi sub sorte tribus devenerat olim
Fratribus egregii generis, sed nomina nostris
Barbara legitime nequeunt accedere labris. etc.

Mówmy teraz o małżeństwie Bolesława ojca, który na tymże zjeździe bamberskim miał pojąć Adelajdę siostrę Henryka V a córkę czwartą cesarzów, jako świadczą za Bogufałem na karcie 37 późniejsi kronikarze. Wiadomo nam jest, że Henryk czwarty miał dwie żony: jednę Bertę córkę margrabi włoskiego Ottona, z którą się ożenił w r. 1067 według opata usperskiego, zmarłą w r. 1088, jako świadczy kronika Stederberska. *Scrip. Brunsv.* tom pierwszy na karcie 853; drugą Praxedę, albo jak ją inni nazywają Adelajdę czyli Agnieszkę córkę Wszewłoda książęcia ruskiego, którą pojął w roku 1089 według Engelhuza *in Scrip. Brunsv.* tom drugi na karcie 1090. Ta zaś Praxeda czyli Adelajda, albo Agnieszka, rozwiodła się z nim po trzech leciech, uciekłszy do Włoszech do Matyldy hrabiny toskańskiej, około roku 1093, jako świadczy życie tej Matyldy położone w tomie pierwszym *Scrip. Brunsvicensium* na karcie 672. Z pierwszej żony Berty miał kilkoro dzieci, a między niemi córkę imieniem Adelajdę. Wszakże ta Adelajda, ponieważ o innej córce Henryka tegoż imienia żaden autor nie wspomina, była za młodu oddana do mniszek Benedyktynek w Gandersheim, i w tym klasztorze zostawszy ksienią umarła w roku 1124. Mamy tego świadectwo w Henryku Bodonie mnichu Benedyktynie klasztoru Sassyńskiego, którego kronika znajduje się w tomie drugim *Scrip. Brunsv.* na karcie 721, a w niej te słowa: *Postquam domina Agnes rebus humanis vale fecit, in unum adunatae sorores in religiosissimam matrem moribus maturam dominam Adelhaidem*

dał[1]). Po tej uroczystości powrócił Bolesław do Głogowa, dla naprawy i ozdoby zrujnowanego miasta [2]).

XXXVIII. Zgoda bamberska, wyjazd cesarski do Włoch na koronacyą i kłótnie z papieżem Paschałem o inwestytury biskupów [3]), ułatwiły drogę królowi do

---

vota dirigentes, ipsam in abbatissam elegerunt. Haec Henrici regis IV imperatoris autem III filia fuit. — Haec V quoque Henrici regis, imperatoris autem IV soror fuit. Henricus autem hic pater Adelhaidis quartus hujus nominis rex, tertius vero imperator, plus potestate quam animi moderatione regens. Illustrissima itaque domina Adelhaidis ad munus abbatissatus adscita in ultimum pene annum Henrici IV imperatoris, regis autem V fratris sui persecutoris perduravit. Nie mogła być zatem Adelajda żoną Bolesława, kiedy była i mniszką i ksienią klasztoru Gandershejmskiego.

Między przyczynami wtargnienia do Polski Niemców wyrażonemi od Radewika, było pokrewieństwo ze krwią cesarską Władysława wygnanego. *Quo a fratribus per vim cum regalis sanguinis uxore projecto.* Zaiste nie miałby przyczyny Konrad cesarz ujmować się za Władysława, mającego w małżeństwie siostrę jego przyrodnią, przeciwko tym braci, którzyby go prawie równie krwią dotykali, gdyby się z Adelajdy ciotki jego rodzonej, a mniemanej żony Bolesława Krzywoustego porodzili.

Należałoby więc na tem przestać, że Bolesław poślubiwszy synowi Agnieszkę, siostrzenicę cesarską w Bambergu, dziecię jeszcze dwuletnie albo trzyletnie, sześcioletniemu dziecięciu, w nadzieję zupełnego małżeństwa w czasie wzrostu obojga, co się też i stało w r. 1121 za świadectwem Długosza, sam albo naówczas, albo wkrótce potem ożenił się z Salomeą córką Henryka starszego hrabi de Bergen.

Świadkiem jest tego kronika Zwifaldeńska *annales* cytowana od Sommersberga *in Scrip. rer. Siles.* na karcie 36 i 228, która tak mówi o niej: VI. *Cal. Augusti anno 1144 post regiam domum qninque prolibus feliciter auctam ad superos abiit.* — Toż samo potwierdza *Author bibliothecae polonae, specimine VII,* na karcie 861 i 215, cytowany od tegoż Sommersberga na karcie 229.

Imie Henryka ojca tej Salomei, dało pochop kronikarzom naszym do wzięcia jej za córkę cesarza tegoż imienia.

[1]) Kromer na karcie 73.

[2]) Kronika Szląska na karcie 33. Ten kronikarz opuścił zgodę bamberską, i zaraz po wyprawie pomerańskiej położył naprawę Głogowa.

[3]) Ciągnęły się te kłótnie od czasów Henryka czwartego i Grzegorza siódmego. Henryk piąty jakie bezprawia w Rzymie poczynił, więżąc papieża Paschała i kardynałów, kroniki niemieckie i włoskie opisują.

Czech. Dali do tego sami Czechowie okazyą, kiedy trzymając u siebie Zbigniewa, za jego poradą, pod czas bytności królewskiej w Głogowie, Szląsk najeżdżali [1]). Miał Bolesław przy sobie Sobiesława, tak jak Czesi Zbigniewa; a gdy tamci wziąwszy za instrument najazdów wyrodka, pod pretextem przywrócenia go do dziedzictwa, szkodzili Polszcze, nie omieszkali i Polacy pewniejsze Sobiesława prawo popierać. Weszły polskie wojska do Czech od Krakowa, ciągnąc w osobliwszej cichości przez chrudymski i czasławski powiaty, lesistemi manowcami ku rzece Cydlina [2]), zaniechawszy wszelkich rabunków. Odgłosy trąb i rozwinione świetne chorągwie znienacka, ostrzegły włościanów o przybyciu Polaków. Obchodził naówczas Władysław książę uroczystość ś. Wacława [3]) w Pradze, gdy mu o bliskim nieprzyjacielu doniesiono. Zebrani Czechowie ruszyli się z okolic stołecznych, ciągnąc z książęciem swoim ku wsi Łucka po drugim brzegu tejże rzeki, około której idąc także Polacy, zbliżali się ku Elbie. Król założywszy obóz przy Oldra, wysłał gońca do Władysława z oświadczeniem, że przychodzi jedynie dla uczynienia zgody między nim a bratem Sobiesławem; przydał jednak pogróżki, że jeśli książę na to zezwolić nie zechce, jutro spodziewać się może Polaków za Elbą [4]). Była myśl królewska wyprowadzić Czecha z owego zarzecza w równe pole do bitwy, albo go przeprawami utrudziwszy, łatwiej zwyciężyć. Przeczekawszy Bolesław na odpowiedź, lub na potyczkę przez dni cztery [5]), gdy po nim podobnie żądał Władysław, aby się ze Zbigniewem, w obozie swoim przytomnym, państwem podzielił, a sam się podziału

---

[1]) Kronika szląska na karcie 33.

[2]) Kozmas na karcie 63. Cydlina niedaleko Czasława.

[3]) Na końcu września. Kozmas na karcie 63.

[4]) Kozmas na karcie 63.

[5]) Kronika szląska na karcie 34. Dubrawski na karcie 93: *Bohemos detrectare pugnam.*

z Sobiesławem bez woli cesarskiéj wzbraniał[1]), król przebywszy Elbę, stanął obozem u mostów Krzywickich[2]). Przebyli i Czesi wkrótce rzekę Cydlinę, zataczając swój obóz nad Elbą. Dana zaczepka bieganiem po włościach, zaborem ludzi, z którym plonem Polacy zmyśloną ucieczką ustępowali ku Szląskowi. Nie było w Czechach ochoty do pościgu[3]). Władysław zagrzawszy swoich urąganiem, że nie wierzbowe u pasów noszą pałasze, lecz równie żelazne jak u Polaków, przeszedł z całem wojskiem przez Elbę, goniąc króla aż do rzeki Trutna, miałkiej i błotnistej. Już był król przesłał przodem zabraną zdobycz, sam opatrzywszy miejsce sposobne, sprawił swoich do bitwy, postępując zwolna w gotowości. Skarbimir wziął zlecenie przywodzić lewem skrzydłem przy lasach, dla bezpieczeństwa od zasadzek. Król z Sobiesławem przywodził prawemu; szlachta gnieźnieńska z innemi województwami przednią straż trzymała[4]). Pierwszy z wodzów czeskich niejakiś Dytrych natarł na wojsko polskie, mając pod sobą sto rycerstwa. Udało się naprzód Czechom; Sobiesław, lubo się mężnie bronił[5]), i wielką w nieprzyjacielu klęskę uczynił, dostawszy jednak rany, uchodzić począł, czem się w szeregach naszych bojaźń i zamięszanie sprawiło. Poprawili się Polacy pod przywodem króla; wpadli wzajemnie na Czechów, którzy nie mogąc znieść zapędu, po zabiciu

---

[1]) Kronika szląska na karcie 34: *Non audeo sine consilio et consensu caesaris.*

[2]) *Boleslaus trans. Albim agmina ad populandos uberiores agros rapit.* Dubrawski na karcie 93.—*Juxta pontes Crivici.* Kozmas na karcie 63.

[3]) *Stabant stupefacti. Vladislaus suorum animos desides ad pugnandum sensit.* Kozmas na karcie 63.

[4]) Kronika szląska na karcie 34. Dubrawski inaczej szykuje wojska polskie, stawiając na prawem skrzydle Sobiesława, na lewem króla.

[5]) *Sobieslaus multa invicem illata caede impetum robustissime sustinuit.* Dubrawski na karcie 93.

Dytrycha z innemi wodzami w rozsypkę poszli [1]). Gonił król uciekających, atoli przestając na rozproszeniu nieprzyjaciela, i zabraniu znacznej korzyści, tudzież zniszczeniu okolic Glackich ze spalonem miastem [2]), wrócił się do Polski. Działo się to na początku miesiąca października [3]). W roku 1111 Świętochna matka zwaśnionych książąt, a ciotka rodzona królewska, zjechawszy do Morawy, zgodę między Władysławem i Sobiesławem uczyniła. Książę czeski przyzwawszy brata z Polski, puścił mu w dziale miasto Satec z włościami okolicznemi [4]).

Rok 1111—1113.

XXXIX. Dwa następujące lata [5]) uchyliły przed nami wszelką wiadomość o dziejach narodowych i Bolesława. Rzecz może być do prawdy podobna, co pisze

---

[1]) *Bohemi vero, qui in adversa fronte stabant, insueta lapsi fuga terga dederunt. Sobieslaus cum Polonis infausta, quia plusquam civili potitus victoria.* Kozmas na karcie 64. Dziwna rzecz, jakim czołem Dubrawski przeciwko oczywistemu świadectwu Kozmy spółczesnego mógł napisać na karcie 94, że Polacy uciekli. *Sobieslaus Boleslaum secum fugere coëgit — post fugam reliquerunt Bohemiam.*

[2]) Dubrawski na karcie 94. Lecz ten autor nie zawsze jest pewny w swoich datach, mięszając lata. Spustoszenie Glacu stało się według Kozmy w roku 1114.

[3]) *Facta est autem haec strages VII Idus Octobris, in qua* Nozislun, Drzikraj *fratres, filii Labomir, et alii quam plurimi ceciderunt.*— Kozmas na karcie 64.

[4]) Kozmas na karcie 64.

[5]) Rok 1112 i 1113. Długosz pod temi latami położył wpadnienie Prusaków z Pomorzanami do Mazowsza, także bitwę pod Nakłem, i ucieczkę powtórną Sobiesława do Polski. Względem ucieczki przyznajemy Długoszowi prawdę; znajduje się ona pod rokiem 1113 w Kozmie praskim. Inkursya Pomorzanów do Mazowsza i wzięcie Nakła stały się około roku 1108 i 1109, ponieważ o nich pisze Marcin Gallus, który kronikę swoję w roku 1110 zakończył.

kronika szląska, że w tym czasie Bolesław mógł przedsięwziąść drogę do Jerozolimy, dla pomocy wojskom chrześciańskim, wyganiającym Saracenów z Palestyny i innych państw azyjskich [1]). Zaspokojone od Czechów, Niemców, Rusinów i Pomorzanów państwo, dało podobno sposobność walecznemu monarsze szukać rycerskiej sławy w obcej i odległej ziemi. Cóżkolwiek bądź, poczęła się odnawiać w roku 1113 wojna z Czechami.— Mieszkał Sobiesław w wydzielonym sobie od brata Władysława powiecie sateckim. Nie ustawały między nimi tajemne niechęci, z poszeptów mianowicie dworskich pochlebców, którym domowe książąt niezgody, pewną pospolicie bywają korzyścią. Przypadek zdarzony wynurzył na jaw ukrytą zawiść. W igrzyskach rycerskich, zwykłej na ów czas wojennego wieku między samemi książętami zabawce, otrzymał Sobiesław nad Władysławem zwycięstwo: zbił go z konia, i w nagrodę zręczności złoty łańcuch odebrał. Chluba w jednym z wygranej, wstyd w drugim ze szwanku, odmieniły się wkrótce w oziębłość, przymówki i wzajemne nieufania. Przyjaciele Sobiesława nabili mniemaniem niesklejny już z dawna z bratem umysł, że go Władysław, tak jak

---

[1]) Kronika szląska na karcie 37 powiada: *De hoc etiam principe scriptum vidi, quod cum principibus et regibus caeteris christianis mare transfertavit, ubi nonnullis castris expugnatis, revertitur per Hungariam praeliando, et tandem filiam suam Juttam regni Hungariae filio tradidit in uxorem.* Wszystkie tego czasu okoliczności zdają się potwierdzać zdanie kronikarza szląskiego. Miał ochotę Bolesław do wędrówek, ponieważ potem i do Węgier na odwiedzenie grobu ś. Stefana i do Francyi peregrynował z nabożeństwa. Nie było w tych latach żadnej wojny zagranicznej: Pomorzanie klęską Nakielską zniszczeni, siedzieli w spokojności. Między książętami czeskiemi stanęła zgoda za pośrednictwem matki ich Swiętochny. Od Rusinów było bezpieczeństwo do śmierci Swiętopełka kijowskiego zmarłego w roku 1113, jako świadczy Anonim biograf ś. Ottona bamberskiego. Właśnie też pod owe czasy szczęśliwa broń chrześcian pod berłem Baldwina króla Jerozolimy, liczne miasta i zamki poganom odbierała. Na resztę Koloman król węgierski, wyznaczywszy dziedzicem swoim Stefana syna, i kazawszy go ukoronować, mógł prosić o przysłanie mu Judyty córki Bolesława, którą dawniej zaślubił, co się zgadza z powieścią kronikarza szląskiego.

Ottona stryjecznego, w więzieniu osadzić zamyślał. Przeciwnie Wacek gubernator morawski wmawiał w książęcia, aby się strzegł Sobiesława [1]). Mieli się zatem oba na ostrożności tak dalece, że gdy go raz brat książę zaprosił do dworu, Sobiesław wziąwszy z sobą 300 ludzi zbrojnych, szedł w towarzystwie kilku do Władysława, reszcie na ustroniu w pogotowiu stać rozkazał. Przyjęcie miłe z wesołą biesiadą zdawało się powierzchownością swoją ukrywać nastawione sidła, ile gdy Władysław żądał u brata, ażeby za nim do Wyszohradu, zamku w bliskości będącego, pojechał. Uprosił Sobiesław Wacka, aby mu towarzyszył: z którym gdy się nieco od Pragi oddalił, zaczajeni na zasadzkach owi towarzysze, wpadli nań nagle i zabili. Sobiesław uchodzący przez Syrbią do Polski, zatrzymany był przy Doninie zamku Luzacyi od gubernatora cesarskiego Erkemberta, i pod pozorem gościnności u obiadu w kajdany okuty. Zaprowadzić go kazał Niemiec do Saxonii, i w jakimści zamku osadził, zkąd wkrótce Sobiesław, znalazłszy sposób ucieczki, do Polski uszedł [2]).

---

[1]) Dubrawski na karcie 95.

[2]) Kozmas, Dubrawski.

KSIĘGA III.

TREŚĆ

KSIĘGI III.

I. Wyprawa do Czech i osadzenie tam Sobiesława. II. Wyprawa powtórna. Zgoda u rzeki Nissy. Sobiesław do części państwa przywrócony. III. Wyprawa do Prus. IV. Zbigniewa powrót i zguba. V. Skarbimir ukarany. Czescy książęta pogodzeni. VI. Zamięszania na Rusi. VII. Pomerania zawojowana. VIII. Swiętopełk gubernator Pomeranii buntuje się. Oblężenie Nakła. Poddanie się Swiętopełka. Jego niewierność. Dobycie Wiszogradu i Nakła. Ukaranie buntownika. X. Wyprawa duńska mniemana. Kłótnie między Słowianami i Duńczykami za Odrą. Król łączy się z Mikołajem duńskim. Oba podbijają kraje Lutyków. Król wojuje

Słowiańszczyznę około Elby i Haweli. XII. Rusini czynią spisek na Polaków. Piotr Duńczyk chwyta Wołodora przemyskiego. XIII. Bolesław prowadzi na Ruś Jarosława zięcia, czyni ligę z Węgrami, bierze miasta, idzie pod Kijów, wypuszcza Wołodora. XIV. Pomorzanie nawróceni do wiary chrześciańskiej, za powodem króla a pracą świętego Ottona biskupa bamberskiego. Król ustępuje części hołdu Pomorzanom. XVII. Wołodor Polskę pustoszy. Kraków gore. Zamięszania w Czechach. Sobiesław ucieka do Polski, bierze od króla posiłki, godzi się z bratem, i po nim następuje. Bitwa z Rusinami pod Wilichowem. XVIII. Polska spokojna. Domowe sprawy Bolesława. Swięty Otton biskup bamberski w Pomeranii. Podróż królewska do Francyi, potem do Węgier i do Gniezna dla nabożeństwa. XIX. Niepokoje na Rusi. Mięszają się do nich Węgrzy. Borys syn Kolomana udaje się do Bolesława. Król go chce posiłkować. XXI. Bela król węgierski zbiera wojsko przeciwko Polakom. Zdrada na Bolesława. XXII. Bitwa z Węgrami. Król porażony ucieka. XXIII. Sobiesław książę czeski sprzymierzeniec Węgrów Szląsk pustoszy. Bolesław onych ściga. Powtórna wyprawa przeciwko Węgrom uchylona dla wpadnienia drugiego Czechów. Morawy od Polaków zniszczone. Liga Czechów z Węgrami przeciwko królowi. Lotaryusz cesarz do niej przystępuje. XXIV. Sobiesław królowi daje okazyą do wojny. Król wpada do Czech aż do Elby, Czesi

do Szląska. Lotaryusz cesarz chce między nimi uczynić pokój. Król jedzie do Mersburga, rycerzem od cesarza kreowany. XXV. Wiślica zdradziecko Rusinom wydana. Król Ruś wojuje. XXVI. Zawiera pokój z Czechami. Umiera. Jego potomstwo i charakter.



HISTORYI

NARODU POLSKIEGO

KSIĘGA III.

Rok 1114.

I. Litość nad tułaczem, złączona z osobistem pokrzywdzeniem, ponieważ Władysław zdrajcę Zbigniewa u siebie przechowywał, pobudziła króla do przedsięwzięcia wyprawy czeskiej [1]). Ruszone wojsko ku rzece Elbie tym samym prawie traktem, którym dawniej ciągnęło [2]). Niemniej też troskliwy Władysław o ocalenie krajów swoich, ściągnąwszy chorągwie narodowe, zbli-

---

[1]) Kozmas na kar. 63, pod rokiem 1114. — Dubrawski o tej expedycyi zamilczał, pomięszawszy ją wyżej trzema laty i z inną pod rokiem 1111 zakończoną. — Przeciwnie Długosz, co się stało w roku 1111, to pod rokiem 1114 położył, przydawszy tylko niektóre okoliczności do tego roku należące.

[2]) Obacz pod rokiem 1111.

żał się ku Polakom. Przedzielała oba wojska rzeka Cydlina. Król, który tylko szukał zgody i sprawiedliwości, wysłał do Czecha żądając od niego, ażeby albo sam z ludem swoim na tę stronę rzeki przeszedł, dla umowy i bezpieczeństwa własnego, albo mu nie przeszkadzał przeprawy. Niechciał Czech zezwolić bojąc się zdrady, przeto Polacy, nie mając dalej woli trudzić się bez pożytku, ile gdy im Czesi odpowiedzieli, że Zbigniewa nie wydadzą, puścili się do nich nie bez trudności przez rzekę błotną i oparzystą. Nie było już nieprzyjaciela na obozowisku, dzień nawalnym deszczem z gromami strasznemi zasępiony [1]) dał sposób do uchodu Czechom pod zasłoną ciemnoty. Niewiadoma jest przyczyna tego nagłego ustępu; zdawałoby się, że Czesi utrudzić chcieli Bolesława dalszem ściganiem siebie, wiedząc dobrze, że w wojsku królewskiem dla niedostatku żywności już się ochota tępić poczynała [2]). Zagorzałe młodzieży rycerskiej porady, ażeby gonić nieprzyjaciela i o samą Pragę chorągwie otrzeć, zahamowały powolniejsze starszyzny zdania. Poszedł za niemi Bolesław udając się ku Głacowi, w nadziei dobycia miejsca i znaczniejszych w tym kraju korzyści. Oblężone miasto, gdy ani mocą, ani namowami poddać się nie chciało [3]), Sobiesław kazał wrzucić ogień na stykający się z murami pałac, który zająwszy się płomieniem, za silniejszym wiatru powiewem, klęską swoją inne okoliczne miejsca ogarnął. Zatrwożeni mieszczanie, ofiarowali otworzenie zamku, pod kondycyą, aby ich przy życiu zostawiono. Wszedł król do miasta; lecz trudny do ugaszenia pożar całe prawie zniszczył, a rozbiegłe po ulicach żołnierstwo wszystkie włości zrabowało. Dosyć miał Bolesław na ukaraniu Czechów przywróceniem Sobiesława do części księstwa, i zaborem okolicznej zdobyczy. Sam tymczasem dla zapadającej zimy udał się do Polski.

---

[1]) Ta wyprawa musiała być w lecie, jako się z Kozmy pokazuje. Długosz na kar. 401.

[2]) Długosz na kar. 401.

[3]) Kozmas na kar. 63.

Rok 1115.

II. Rok następujący przyniósł żądany pokój między obiema narodami [1]). Nie mogła nastąpić zgoda bez uczynienia sprawiedliwości Sobiesławowi, przywrócenia go znowu do łaski i do części dziedzictwa, oraz wydania zdrajcy Zbigniewa. Nakazał król w miesiącu styczniu walną wyprawę przeciwko Czechom; wszelako, ażeby bez poprzedniczego oświadczenia żądzy pokoju broni nie podnosił, napisał list pełen zdań uczciwych i chrześciańskich, który nam Kozmas praski w historyi swojej całkiem dochował [2]). Nie miał podobno Władysław chęci do wojowania, bojąc się zawsze domowych mianowicie niezgód, zagraniczne wojny za sobą ciągnących. Nie miał też przyczyny bronić dalej Zbigniewa, który będąc wywołańcem za zbrodnie, nie przestawał z gromadą hultajstwa i czeskich opryszków na Szląsk napadać. A tak wyprawił poselstwo do króla, przychylając się do zgody, a o czas i miejsce umowy prosząc. Uchwalony zjazd obu książąt na brzegu rzeki Nissy; tymczasem Władysław potwierdzając skutkiem, że prawdziwej jedności pragnie, wypuścił bratu Hradec nad Elbą z całym powiatem i czterma w nim zamkami [3]). Zjechali się książęta na pomienione miejsce w miesiącu lipcu [4]). Zgoda przysięgami i hojnemi z obu stron po-

---

[1]) Kozmas praski pod rokiem 1115: *Mense Januario.*

[2]) *Si valuerint penes te preces meae, et obtinuerint fratri tuo germano Sobeslao locum indulgentiae, credo quod firmum sit et stabile nostrae pacis vinculum et amicitiae. Nam si pro inimicis te exorarem, certo deberes facere, quanto magis nunc liceat mihi intercedere, ut sitis concordes, quos mater sub uno corde portavit in ventre. Etenim S. Petro sciscinante, utrum fratri dimittat septies in die peccanti? dictum est a Domino, non usque septies, sed usque septuagies septies. Ergo hoc exemplo imbuimur, ut fratribus nostris toties indulgeamus, quot illi in nos non possunt peccare vicibus.*

[3]) W miesiącu marcu. Kozmas na kar. 65.

[4]) Kozmas tamże. Długosz na karcie 405 mówi: *festo S. Procopii.*

darunkami utwierdzona; wypuszczeni wzajemnie niewolnicy. Sobiesław, prócz pomienionego wyżej powiatu, otrzymał z daru braterskiego część Moraw, po zeszłym Udalryku synu Konrada, którego potomstwo w niedojrzałym jeszcze wieku zostawało [1].

III. Wreszcie, żeby zaleźałe pokojem rycerstwo zwykłą po wsiach gnusnością nie rdzawiało, uczynił król tegoż samego roku wyprawę na Prusaków [2]. Łączyło się zawsze to pograniczne pogaństwo z Pomorzanami, wchodząc w spółkę oręża i rozbojów. Bolesław chciał ich poskromić przykładnem ukaraniem. Trudno było z nimi co począć w lecie, dla lasów, jezior i bagnisk niedostępnych. Bawili się oni bardziej obyczajem Scytów przodków swoich łupiestwem, niżeli rolą, a obładowani w przyległych sobie krajach, w które polor, praca i przemysł bogactwa wnosił, hojną kradzieżą, umykali bezpiecznie za owe od dzikiej natury porobione twierdze. Urównała zima wszystkie bezdroża; stały otworem wioski i włoście, król korzystając z czasu wszedł do ich ziemi, w nadzieję spotkania się wstępnym bojem, ile gdy słyszał, że część tych napastników mająca wpaść do Polski, lemiesze na szable przemieniła. Założony obóz w pośrodku kraju, wszelako nieprzyjaciel nie śmiał wychodzić w pole. Bolesław odmieniwszy sposób wojowania, wypuścił rycerstwo swoje na palenie włości, mniemając, że tym sposobem Prusaków do bitwy ściągnie. Umykali się oni dalej, zostawując na łup domy z gminem nierorężnym. A tak zamiast dalszego pościgu, przestał król na zniszczeniu ogniem barbarzyńskich siedlisk, oraz na zaborze ludzi i dobytku. Długosz powiada [3]) o tak wielkiem mnóstwie pojmańców, że nimi wiele w Polszcze pustyń osadzono dla uprawy roli, i że niektóre osady za jego czasów jeszcze nazwiska narodu z którego wyszły nosiły. Poddaństwa naszego losy

---

[1]) Kozmas na karcie 25. Konrad był stryjem Władysława i Sobiesława.

[2]) Długosz na kar. 405.

[3]) Na karcie 406.

z tych mianowicie na wojnach zaborów początek swój wzięły. Naszym ludem zwycięzca sąsiad, my wzajem włoście nasze jego brańcami od wieków pomnażaliśmy.

Rok 1116.

IV. Przyśpiewała nakoniec dawno zasłużona dla zdrajcy domowego Zbigniewa zguba. Straciwszy nadzieję dalszego łotrostwa z pogromionem na Pomorzu i w Prusiech pogaństwem, a z pokojem czeskim, wziął na się obłudną postać pokutnika. Bezecny za zbrodnie wywołaniec a nikczemny tułacz, gdy go z ostatniej dzierżawy około Sondewala na Szląsku dekret królewski wyzuł [1]), wyprawił poselstwo do króla brata, z prośbą o miłosierdzie i pozwolenie powrotu do ojczyzny. Uczyniona dobra nadzieja posłańcom Zbigniewa, obiecany w kraju wydział jakiego powiatu, zdolny do utrzymania książęcego stanu, gdyby wkrótce nie uleczona nigdy dobrocią braterską złość obłudnika, szkodliwej litości nie położyła kresów. Przybył do Polski Zbigniew podobniejszy do zwycięzcy, niżeli do żebraka. Otaczała go pochlebców, pustaków, trefników, muzykantów i innej próżniackiej u dworu rzeszy zelżywa zgraja. Sama takowego powrotu postać nic dobrego nie wróżyła; a nierozumne mowy, pokątne odkazki, podłe przechwałki, w większe wprawiły przytomnych podejrzenie. Szemrała królewska rada; owszem sam monarcha mając to z początku za płochość, już się obruszać począł, mianowicie gdy się z jednych błędów nieprzerwanym ogniwem rodziły drugie; nowe też coraz od wiernych przyjaciół dochodziły go przestrogi. Rozżarzały się w sercu królewskiem wzgarda i gniew na Zbigniewa, wnętrzne uczucie wynurzało się często w słowach, aby się już pozbyć wieczyście szkodliwego ojczyznie płodu, i kraj zupełnie od bojaźni uwolnić. Możeby wrodzona acz

[1]) Przegrał pojedynek z Magnusem, jako wyżej mówiono.

ku wyrodnej krwi miłość na jej się rozlew nie zaciekła, a prócz słów groźnych na samym się tylko rzeczy skończyła postrachu. Uprzedziło ostateczny dekret porywcze nadto ważącej się jeszcze woli królewskiej wykonanie. Żołnierze upatrzywszy czas i miejsce potemu, zamordowali Zbigniewa. Wszelako pewniejsze jest mniemanie tych pisarzów, którzy o jego oślepieniu i wiecznych kajdanach powieść nam zostawili [1]).

Rok 1117.

V. Zabezpieczony domową spokojnością Bolesław ze strony brata, ujrzał wkrótce w osobie poddanego zatloną wnętrznych rozruchów iskrę. Były to czasy, kiedy wyniesieni darem królewskim na wysokie dostojeństwa, przełożeni nad prowincyami, zbogaceni za dzieła rycerskie hojnym majątkiem obywatele, sami się z monarchami równać ważyli, zamyślając o państwach udzielnych. Świętopełk rządzca Nakła i części Pomeranii, sposobił się do buntu. Nie mniejszą miał chęć do tejże niepodległości Warcisław wódz głębszych Pomorzanów, spiknąwszy się z Lutykami i innymi Zaodrzańcami, pod pozorem bronienia wolności słowiańskiej od Henryka króla Obotrytów, lubo go ustawiczne z Duńczykami wojny zatrudniając, zrażały jeszcze z otwartego nieposłuszeństwa. Potrzeba było na czas pominąć Pomeranią, dla potłumienia wnętrznego nieprzyjaciela. Skarbimir wojewoda krakowski, wierny dotąd prac wojennych pomocnik, poczuwszy w sobie siły z bogactw, a kredyt w narodzie, począł powoli przystrajać do rebelii ziemię

---

1) Kozmas na karcie 62, wprowadza mowę Władysława książęcia czeskiego do swoich poradników, którzy mu radzili, aby Ottona książęcia morawskiego brata oślepił: *Nequaquam assimilabor duci poloniensi Boleslao, qui fratrem suum Zbigneum sub fidei sacramentis advocavit dolis, et eum tertia die privavit oculis.* Kozmas to oślepienie położył sześciu laty pierwej, niżeli Zbigniew, według Długosza, był zabity.

krakowską. Czernił wszędy sławę królewską, przypisywał sobie zwycięstwa, jakoby bez jego pomocy wszystkie monarchy usiłowania żadnego wziąść nie miały skutku. Przychodziło do tego kresu zuchwalstwo, że zaufany w liczbie krewnych, przyjaciół i dobrodziejswami obowiązanych ludzi, wojnę z królem otwartą toczyć przedsięwziął [1]). Uprzedził Bolesław uczyniony na królestwo zamach, kazał pojmać Skarbimira, i osadzonemu w więzieniu oczy wyłupić. Ażeby zaś przykład ukaranej zdrady w późnej potomności pamiętnym został, chciał mieć odtąd przodkującego w radzie przed wojewodą krakowskim kasztelana tejże ziemi [2]). Tym sposobem zatłumiony w pierwiastkach swoich rozruch. Król uwolniwszy naród od bojaźni, a mając na oku popieranie wojny z Pomorzanami, postarał się tegoż roku o zgodzenie Borzywoja z Władysławem w Czechach. Wypuścił Borzywoja z więzienia cesarz Henryk, którego był dawniej w Hamersztejnie osadził [3]). Należało do niego księstwo czeskie prawem starszeństwa. Władysław panujący bojąc się, ażeby wygnaniec z jego przyczyny zmówiwszy się z Sobiesławem, a wsparty bronią polską, gwałtownie mu berła nie wydarł, uprzedził mogące nastąpić kłótnie. Ofiarował mu zatem zupełne nad Czechami panowanie [4]). Nie chciał Borzywój przyjąć tej ofiary rzadką skromności cnotą. Uproszony Bolesław od obu braci na uczynienie zupełnej zgody i podziału [5]). Stanęło między nimi takie postanowienie, ażeby północniejsze za Elbą kraje Władysław trzymał, bliższe zaś granic polskich Borzywojowi dostały się [6]).

---

[1]) Długosz na kar. 409.

[2]) Długosz na kar 409 i inni.

[3]) Obacz wyżej na kar. 168. Długosz na kar. 410.

[4]) Kozmas na kar. 66.

[5]) *Ab utraque parte arbiter electus.* Długosz na kar. 410.

[6]) Kozmas na kar. 67. Długosz na kar. 410.

Rok 1118 — 1119.

VI. Około tegoż czasu zaburzyły się spokojne dotąd prowincye ruskie. Póki żyła Zbisława żona królewska, i teść Świętopełk książę kijowski, utrzymywany był pokój między obu narodami z wzajemnem porozumieniem [1]). Krewny królewski, a powszechny nad innymi książętami ruskimi zwierzchnik, umiał w podległości utrzymać carzyki owe, sam będąc zatrudniony z niemi ustawicznem od Połowców państw zadnieprskich szarpaniem. Nie tykała szabla ruska ziem polskich po zejściu nawet Świętopełka, dla tychże najazdów barbarzyńskich. Poczęły się rozruchy w roku 1118 z przyczyny Jarosława Świętopełkowicza. Dziedzic księstwa kijowskiego po ojcu, przestać musiał na księstwie włodzimirskiem, które mu on za życia swego, gdy Dawida Igorowicza z niego wyzuł [2]), dawniej wypuścił. Wsławił się Jarosław podwójnem nad Jadźwingami otrzymanem zwycięstwem [3]), pomnażając dannikami księstwo włodzimirskie, zkąd zazdrość i bojaźń u dziada, aby mu wnuk porwanego sobie z Kijowem berła, wzajemnie nie wydarł [4]). Nie ugłaskało Jarosława pojęcie za żonę

---

[1]) Myli się Anonim pisarz życia św. Ottona, jakoby po śmierci Zbisławy, *mortua Rutenissa*, poczęły się nieprzyjaźni między królem a Świętopełkiem kijowskim. *Consopita bella paulatim recrudescunt.* Anonim mający w pisaniu swojem inny zamiar, krótko tylko namienił o Rusinach, i rzeczy od siebie dalekie, jako do materyi swojej nie należące, w jedno złączył. Nie słychać w obcych i naszych kronikarzach o żadnej wojnie z Rusinami po śmierci Zbisławy, zmarłej w roku 1108 według Długosza. Nie słychać też o wojnach Świętopełka z Polakami od zejścia Zbisławy, aż do śmierci tego książęcia, zaszłej według Nestora w roku 1113, dnia 16 kwietnia. Mieli co do czynienia Rusini z Połowcami. Pierwsza wzmianka wojny z nami w Nestorze pod rokiem 1122. Anonim przypadek Wołodora przemyskiego zmięszał z Świętopełkiem.

[2]) Obacz wyżej na karcie 93.

[3]) Nestor pod rokiem 1112. Długosz.

[4]) Włodzimierz książę czerniechowskie był stryjem Świętopełka nie bratem, jako powiada Długosz.

wnuczki Włodzimierza; miło mu było być zięciem, ale razem w Kijowie panować [1]. Włodzimierz osiadłszy na stolicy, ażeby się mocniej przeciwko Jarosławowi ubezpieczył, zawarł ligę z Wołodarem przemyskim synowcem swoim [2], poślubiwszy córkę jego synowi Romanowi [3]. Trwała jakakolwiek przyjaźń między teściem a zięciem przez lat kilka. Uzurpacya zawsze niepewna i bojaźliwa sprawiła w kijowskim starcu podejźrzenie, za poszeptem pochlebców, jakoby na państwo jego Jarosław czychał. Przybrawszy do pomocy innych książąt [4], obległ go w Włodzimierzu. Wymodlił się oblężony od napaści zyskując na rok pokój; lecz gdy nań w następującym roku [5], taż sama przypadła klęska, musiał uciekać z Włodzimierza po Polski, szukając pomocy od Bolesława [6]. Książę kijowski oddał księstwo włodzimirskie synowi Romanowi, a gdy ten wkrótce [7] życia dokonał, posadził na miejscu jego Andrzeja, drugiego syna [8]. Pilniejsza z Pomorzanami sprawa odłożyła względy królewskie na rzeczy ruskie.

VII. Powiedzieliśmy wyżej [9], że Bolesław dobywszy Nakła, oddał je pod rząd z innemi siedmią miastami [10] Świętopełkowi, jednemu z obywatelów polskich, mając w podejrzeniu niepewną wierność królików pomerań-

---

[1] Jarosław pojął za żonę córkę Mścisława syna Włodzimierza. Nestor.

[2] Synem brata Rościsława.

[3] Nestor pod rokiem 1113.

[4] Długosz o nich mówi na kar. 410: *David Wasilkone, Roscislao Wołodorowicz, filiis quoque Olech.* Nestor ich pominął.

[5] 1119 Nestor.

[6] Nestor powiada, że Jarosław uciekł do Lachów.

[7] Dnia 14 stycznia roku 1119.

[8] Nestor. Długosz.

[9] Obacz na kar. 151.

[10] Jakie były te siedm miast nie wzmiankują kronikarze nasi; rozumiałbym, iż one były pograniczne podłuż rzeki Noteci, to jest Santok, Czarnków, Wielin, Ujście i inne.

skich, którym przodkowie królowie często dozór tej prowincyi hołdowniczej powierzali, w nadzieję nawrócenia ich do wiary i ściślejszego z koroną złączenia się. Omylił królewską ufność nikczemny zmiennik, bądź z własnej chęci udzielnego panowania, bądź idąc za przykładem domowych zdrajców Zbigniewa i Skarbimira [1]).

---

[1]) Kto był urodzeniem ten Świętopełk, który się w Pomeranii kaszubskiej chciał uczynić panem udzielnym, wielka jest sprzeczka między naszymi a pomerańskimi pisarzami. Nasi powiadają, iż on był z familii polskiej Gryfów; pomerańscy twierdzą, iż był z domu dawnych książąt, synem Swatybora a bratem Warcisława pierwszego. Nasi mają po sobie dalszą starożytność, ponieważ dawniej kroniki narodowe ułożyli. Pomorscy kronikarze, którzy o tej prowincyi porządniej nieco i obszernie pisali, są świeżsi i nierównie późniejsi od polskich kronikarzów. Kronika nazwana *Chronicon Jacobeum Stetinense*, najpierwsza ile wiedzieć można z dziejopisarstwa pomorskiego, jest pisana około roku 1468. Polacy kronikami swojemi, począwszy od Marcina Galla, który żył około roku 1110, jedenastego wieku oczywistością zasięgają. Kronikarze Pomeranii najwięcej brali o dziejach kraju tego z polskich autorów. Polscy z obcych, Sasów, Franków, lub co sami słyszeli albo widzieli.

Rzecz zdawałaby się mniej pożyteczna bawić się wyprowadzeniem genealogii, gdyby na tych wywodach nie gruntowała się częstokroć dawniejsza niepodległość lub hołdownictwo narodów. Mówiliśmy dosyć na wielu miejscach w I tomie historyi naszej, jak są zawodne mniemania kronikarzów pomerańskich względem genealogii ich książąt, wyższych od Warcisława pierwszego, którego oni czyniąc synem Swatybora, prowadzą go *per lineam ascendentiae* aż do królików słowiańskich, różnych hord i nazwisk, mięszając dzieje słowiańskie. Jakoż od czasów Karola Wielkiego i wyżej jeszcze, gdy się Słowianie barbarzyńcy w dziejach Sasów i Franków zjawiać łotrostwami swojemi poczęli, kronikarze Pomeranii wszystkie dzieje Syrbów, Wilków, Obotrytów łącząc pod jedno panowanie, zrobili niezgrabną genealogią mniemanych książąt swoich.

Pominąwszy więc te ciemnoty i próżne bez fundamentu konjektury, mówmy o tych wiekach, kiedy się i nazwisko Pomeranii, dawniej niesłychane, i książęta pomerańscy w księgach ukazali. W dziejopisach saskich i Franków, od czasów Karola Wielkiego aż do środka jedenastego wieku niemasz nigdzie śladu o tych krajach, teraz Pomeranią nazwanych, które się od Wisły do Odry na brzegach morza baltyckiego rozciągają. Pisali Sasi dotąd, póki się broń ich opierała, to jest do Odry, która Polskę od innych hord słowiańskich Niemcom przyleglejszych zasłaniała. Cesarze z domu Karolingów, i potem z domu Sasów, zakładali metę swoich najazdów aż do tej rzeki.

Zamyśloną od Swiętopełka zbrodnię czując inni głębsi

Otton pierwszy gdzie szablę utkwił, tam i chrześciaństwu kres założył, wyznaczywszy metropolii od siebie w Magdeburgu ustanowionej granice u rzeki *Panis* do Odry wpadającej. Bijali się Frankowie i Niemcy po tamtej stronie rzeki Odry z różnemi narodami wolnemi, Słowianów, Lutyków, Syrbów, Obotrytów, Bohemanów, Marahanów, Luzyków, lecz Pomeranii nie dosięgali. Była ona z tej strony Odry Polakom zdawna hołdownicza, i jak mówią Czechowie, od czasow Zemowita syna Piasta.

Pierwszy z kronikarzów niemieckich Adam kanonik bremeński, który żył w pośrodku wieku XI, wspomniał to słowo *Pomerania* w księdze II, rozdziale 13: — *Odora vergens in boream transit per medios Vinulorum populos, donec pertranseat ad Jumnem* (Julin, Wolin), *ubi Pomeranos dividit a Vilzis* (to jest od Lutyków). Nazywała się więc Pomeranią część ziemi nadmorska z tej strony Odry około Wolina i dalej podluż morza baltyckiego. Po Adamie bremeńskim nie wspomina żaden o Pomeranii, o jej rządzie, o jej królikach, aż do Anonima pisarza życia św. Ottona biskupa bamberskiego, który żył około roku 1130. Ten autor opisując nawrócenie Pomorzanów od św. Ottona, wchodzi w szczególne opisy Pomeranii, zawsze Polakom hołdowniczej i poddanej. Możność większa nad inne króliki Warcisława pierwszego chrześcianina, który trzymał z tej strony Odry prawem hołdowniczem część Pomeranii, a na drugiej stronie w kraju Lutyków znacznie sobie krajów nadmorskich przyczynił, była powodem Anonimowi bamberskiemu, że te nawet ziemie, które za Odrą leżą, i które naówczas Sasi z Duńczykami łupić nie przestawali, Pomeranią nazwał. Ztąd potem urosły owe później u kronikarzów pomerańskich podziały Pomeranii na wschodnią i zachodnią, *orientalis et occidentalis.*

Po Anonimie w tymże wieku kwitnący Helmold, wypisał z Adama granice Pomeranii, i równie jak on, daje kres onej u brzegów Odry, inne za nią kraje innemi narodami nie Pomorzanami osadzając, lubo co się tycze posady miejsc nadmorskich, mogły się i te kraje w języku słowiańskim, choć niewłaściwie, nazywać Pomeranią, ale o tem pewnego świadectwa niemasz.

Od czasów Bolesława Chrobrego aż do Krzywoustego była Pomerania hołdowniczą królom polskim. Nie cytuję tu autorów narodowych na poparcie tej prawdy, abym w podejrzenie stronniczego ducha nie popadł. Adam bremeński mało co późniejszy od Chrobrego, opisując słowiańską prowincyą powiada o niej w księdze II, rodziale 10: — *Decies major esse fertur quam nostra Saxonia, praesertim si Bohemiam, et eos qui trans Odoram sunt Polonos, quia nec habitu nec lingua discrepant, in partem adjeceris Slavoniae.* — Mieszkający więc Pomorzanie z tej strony Odry, wzięci byli od Adama za kraj do Polski należący, jako im hołdowniczy. Potwierdza zdanie Adama Anonim

Pomorzanie, oraz Prusacy ich wieczni spólnicy, poczęli

---

pisarz życia św. Wojciecha, żyjący za czasów Kazimierza Mnicha na kar. 83. Opisując on wyprawę tego świętego Wisłą do Gdańska, powiada o tem mieście, iż ono było miastem dzielniczem Polski od pogan Prusaków: *Dux vero Boleslaus cognita voluntate ejus, dat ei navem et ipsam pace pro intineris ter deno milite armat. Ipse vero (Adalbertus) primo adiit urbem Gedani, quam ducis latissima regna dirimentem maris confinia tangunt.* Te *regna latissima* około morza, *maris confinia*, zaiste nie były inne ziemie tylko Pomerania, ciągnąca się od Gdańska i Wisły do Odry, która Pomeranią za świadectwem Helmolda w księdze I, rozdziale 15, od innych Słowian dzieliła. *Boleslaus Polonorum christianissimus rex confederatus cum Ottone III, omnem Slaviam quae est ultra Oderam, sed et Russiam et Prussiam tributis subjecit.* Ta *omnis Slavia* była bez pochyby Pomerania *ultra Oderam*, nie tak jako Bugenhagen z Wuja tłómaczą o Lutykach, ponieważ Helmold pisał w Wagryi, a starożytni też pisarze często imie powszechne narodów słowiańskich brali za szczególne, tak jako gramatyk Saxon w historyi duńskiej, Warcisława, Bogusława i Kazimierza książąt pomerańskich, *duces*, *reges Slavorum* nazywa.

Nie widzimy w żadnym kronikarzu obcym, ażeby Pomerania od Bolesława Chrobrego zawojowana, była pod udzielnem jakiem swoich książąt albo Niemców panowaniem prawie przez wiek cały, to jest od roku 1012, aż do roku 1106. Głucho o tem w kronikach starożytnych obcych, w naszych przeciwnie, o jej utrzymaniu w podległości częste pod Mieczysławem, Bolesławem Śmiałym, i Władysławem Hermanem czytamy wzmianki. Tłukły się między sobą hordy słowiańskie, oraz z Niemcami i Duńczykami przez wiek cały, wydzierali sobie wzajemnie ziemie, ale to wszystko było za Odrą, gdzie teraz Marchia średnia, Meklemburg i Pomerania zachodnia. Między hordami słowiańskiemi trzymali prym Obotryci ze swemi królikami. Którzy z nich byli poganami, bili ich Sasi pod pozorem nawrócenia; którzy się do chrześciaństwa nawracali, zabijali ich sami Słowianie, Sasom i religii niechętni. Udona, jakośmy mówili w tomie I, zamordowali Sasi, że był fałszywym chrześcianinem; syn jego Godeszalk umęczony od Kruka Rugianina za przyjęcie wiary i sprzyjanie Sasom; Kruk poganin, najezdnik Obotrytów, ale waleczny wolności słowiańskiej obrońca przeciwko Niemcom, poległ zdradą żony i Henryka syna Godeszalka, który się związawszy z Duńczykami i Sasami, opanował całą Słowiańszczyznę od Elby aż do Odry, *apellatusque est rex*, słowa są Helmolda; mówię aż do Odry, bo co powiada Helmold: *servieruntque illi Lutici, Pomerani, et universae Slavorum nationes, quae sunt inter Albim et mare Balticum, et longissimo tractu protenduntur ad terram Polonorum*, to się ma rozumieć o ziemi lutyckiej, już podówczas gdy pisał Helmold Pomeranią nazywanej, ponieważ już byli wtenczas książęta Pomeranii kreowani od Fryderyka I cesarza.

się burzyć jeszcze przeszłego roku. Niezmierne powo-

Gdy więc Pomerania do czasów Krzywoustego, to jest do roku 1124, nie była Niemcom znajoma co do rządu i obyczajów, i tylko o niej sami kronikarze polscy pisali, jakimże sposobem pisarze pomerańscy późniejsi, wywodzić mogą genealogie książąt swoich od wieków niepamiętnych, ile gdy sami oni na to przystają, że historya tej części Słowian dopiero im poczyna być znajomą od nawrócenia jej przez św. Ottona około r. 1124. Wszelako i od tej daty mylą się oni w swoich genealogiach i podziałach kraju między mniemanych synów Swatybora, którego z kronik polskich, nic o tem ojcostwie nie wspominających, ojcem książąt pomerańskich uczynili.

Nie wiadomo jest naprzód jeśli Pomorzanie mieli jakiego udzielnego książęcia do czasów Krzywoustego; powiadają, iż żaden z narodów słowiańskich nie miał króla prócz jednych Rugianów. Hordy słowiańskie lubiły wolność, choć jej nie miały. Byli raczej u nich wodzowie niżeli książęta. Gdy trzeba było wojować, łączyły się z sobą miasta, włoście, narody, pod jednym lub kilką przywódzcami, którzy między innymi i majątkiem prym trzymali. Nie wiadomo tem bardziej kto był ten Swatybor? kto jego ojcem? jakie on zostawił potomstwo? *Orae maritimae princeps*, *praeses*, nie wnoszą udzielnego panowania, znacząc częstokroć panka, mocarza, starszego, hetmana, celniejszego w kraju, a najwięcej namiestnika królewskiego w prowincyi, czyli gubernatora. Czasy pośledniejsze, jak duków i margrabiów niemieckich, będących pierwiastkowie starostami i wodzami od cesarzów postanowionymi u udzielnych książąt, tak i tych panków pomerańskich w dziedziców i niepodległych zamieniły, przez osłabienie rządu monarchicznego w cesarzach i królach. Nie znali miter barbarzyńcy Słowianie na Pomorzu, miano tam za królika kto miał więcej włości, intrat, niewolników, i nad drugimi przemagał.

Mimo te wszystkie niepewności, kronikarze Pomeranii wyprowadzają genealogie swoich książąt, jakoby udzielnych, lecz z sobą się nie zgadzają. Bugenhagen pominąwszy Swatybora, czyni pierwszym książęciem Pomeranii Warcisława, daje mu syna jedynaka Bogusława, a Bogusławowi czterech, to jest Ratybora, Bogusława, Kazimierza i Warcisława II. Popełnia on dwa najgrubsze błędy względem Wartysława I, i syna jego Bogusława, z jednej osoby dwie czyniąc, ponieważ Warcisław pierwszy był tym samym co drugi, a syn jego Bogusław był także ten sam, którego Bugenhagen wnukiem uczynił. Mikreliusz, a z niego Marcin Rango, dają Swatyborowi czterech synów: Warcisława, Ratybora, Bogusława i Świętopełka; ale i u nich waryacya historyczna. Że Wartysław miał dwóch synów: Bogusława i Kazimierza, których potem Fryderyk Barberossa uczynił książętami imperyi dla oderwania ich od Polski i przyłączenia do Niemców, świadczą Arnold kontynuator Helmolda i gramatyk Saxo, także różne tych książąt przywileje. O braciach jego Bogusławie, Ratyborze i

dzi i rzek wylewy zdarzone w Polszcze i w Czechach

Świętopełku nic pewnego z dawnych nie mamy. O Raciborze wspomina pomieniony Arnold, oraz nadgrobek starożytny w Użedomie, cytowany od Wuja w kronice kościoła kamińskiego. Lecz z tych obu świadectw nie można wnosić, aby Ratybor był bratem Wratysława. Nadgrobek wyraźnie świadczy, że ten Racibor nie bratem ale synem był Wratysława. *M. D. vice quarto tunc Ratiborum pius Otto cum patre baptisat, post Ratiborus Grobe fundat*, co podobniejsza do prawdy, jako się z roku śmierci jego 1183 pokazuje. Bugenhagen na karcie 123, Arnold w księdze X, rozdziale 7, wspomina o Ratyborze: *princeps Pomeranorum*, którego córkę Małgorzatę miał za sobą Bernard młodszy hrabia raciborski, Ratzeburg w Wagryi. Lecz nie mówi, że on był bratem, albo synem Wratysława. Niemasz też w starożytności żadnej wzmianki o innych dwóch braciach Wratysława, a synach mniemanych Swatybora, Bogusławie i Świętopełku, których się podobało późniejszym kronikarzom pomieścić w rodzeństwie Wartysława. Bugenhagen nic nie mówi o Świętopełku, Mikreliusz z Bangertem czynią go bratem na domysł, i bez fundamentu.

Więcej jeszcze pretendują kronikarze pomerańscy. Uczyniwszy Swatybora ojcem tych pomienionych książąt, podzielili między nich Pomeranią. Ratyborowi z Wartysławem dają Pomeranią zachodnią od Kolgerga i Koźlina ciągnącą się ku Meklemburgowi, wschodnią zaś od rzeki Persanty aż do Wisły Bogusławowi z Świętopełkiem, zkądby zaś ten dział wybrali, nie wiadomo nam jest, a podobno i im samym, ile gdy starożytność prócz Wratysława i Ratybora książąt Pomeranii żyjących na początku XII wieku, nigdzie, ani o Bogusławie, ani o Świętopełku nie wspomina.

Ratybor, czyli był Warcisława bratem czyli synem, mógł mieć siedlisko swoje za Odrą, lecz gdzie, niewiadomo. Rangon z Mikrela powiada na karcie 76: — *Idem Boleslaus III Crivoustus etiam Pomeraniam occidentalem aut ejus partem subegit. Stetino etiam capto, Ratiborum etiam ducem secum in Poloniam duxit, eique postea uxorem filiam suam dedit. Postea cum ipso operam dedit, ut Pomerani converterentur ad religionem christianam; accedente enim in Pomeraniam Ottone Bambergensi episcopo, Boleslaus Stetinensibus tributum 300 marcarum argenti dimisit.* — Był zatem według późniejszego świadectwa Ratybor w Szczecinie. Potwierdza to Wuja pisarz historyi kościoła kamińskiego w rozdziale 15, mówiąc o Adalbercie pierwszym biskupie Pomeranii: — *Bardenses, Grumnenses et Tribesenses a Ratiboro primo duce Pomeraniae devictos baptisavit anno 1147.* — Miasta Grimme, Bardt, Tribesen, w teraźniejszej Pomeranii zaodrzańskiej były, w kraju Lutyków, *Leuticia.* Warcisław książę Pomeranii wojował z tymi Lutykami, jako świadczy Anonim pisarz życia św. Ottona w roku 1128. Jeśli około roku 1147 Ratybor podbił tychże Lutyków, panował zaiste za Odrą, lecz podobno nie był bratem ale synem Warcisława. Bolesław Krzywousty spokrewniwszy się z Warcisławem przez wydanie córki swo-

zatrzymały zemstę królewską [1]), dając tymczasem sposo-

jej Prudysławy za syna jego Ratybora, mógł zięciowi ustąpić Szczecina, i przez wzgląd na niego zmniejszyć daninę do 300 grzywien. Tym chyba sposobem Ratybor zostawszy książęciem Pomeranii za Odrą hołdowniczym Polszcze, podbijał sobie dalej ziemie lutyckie, które podbicie poczęło być dopiero znaczniejsze i pewniejsze za książąt Bogusława i Kazimierza synów Warcisława, a braci podobno tego Ratybora, zmarłego bez potomstwa płci męskiej.

Warcisław, bądź ojciec, bądź brat Ratybora, *dux Pomeranorum* nazwany od Anonima, pierwszego z pisarzów którzy o nim wspomnieli, miał swoje dzierżawy z tej strony rzeki Odry. Lecz ile dochodzić można, panowanie jego było tylko w tym kącie Pomeranii, który się rozciąga między Odrą, Iną, Persantą i morzem. Anonim pisarz życia ś. Ottona, wylicza wszystkie miasta, które pod ów czas trzymał ten królik, to jest: Starygród, Białygród, Julin, Kamin, Kolberg, Dodona, Pirycz; o innych Pomeranii osadach nic nie mówi. W Kaszubach za Persantą były jeszcze pustynie, a te zamki które leżały na pograniczu, jako Uście, Czarnków, Santok, Nakło, Wieluń, lubo trzymali Pomorzanie, były raczej dziedzictwa drobniejszych panków pomorskich, którzy łącząc się z Prusakami Polskę najeżdżali, a czasem też podobno i z Warcisławem.

Na tę część Pomeranii, jako bliższą i uprzykrzeńszą, mieli zawsze oko Polacy, aby ją w prowincyą korenną zamienili, wypadając tylko do dalszej, mianowicie za czasów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, burząc jej miasta, zabierając plony, nakładając podatki, że się to dalsze pogaństwo z bliższem zawsze łączyło i szkody czyniło. Nad tą częścią Pomeranii Bolesław trzeci dał przełożeństwo Świętopełkowi, urodzeniem Polakowi, mając za podejrzanych panków pomorzańskich, którzy mu poprzysiągłszy wiarę, znowu się buntowali, jako doświadczył na Gniewomirze.

Ciąg cały panowania Polaków nad Pomeranią od czasów onej podbicia, objaśni lepiej zdanie nasze. Dla utrzymania w spokojności narodu Pomorzanów, mieli naprzód tę politykę monarchowie polscy, że lubo ich kraj zawojowali, zostawili ich jednak pod zwierzchnością narodową, tak jako z Rusią czynili. Bolesław Chrobry najwspanialej z nimi postąpił. Bądź ci królikowie pochodzili ze krwi pierwszych książąt polskich, synów Leszka trzeciego, a zatem pokrewni Polaków, jako chce Bogufał z Kadłubkiem bez żadnego fundamentu; bądź co pewniejsza, że Polacy większy na nich wzgląd mieli, jako na Słowianów, niżeli na Sasów i Prusaków,—Długosz na karcie 161 mówi, że Chrobry zostawił ich przy swoich własnościach i dostojeństwach

[1]) O tej powodzi wspomina Kozmas pod rokiem 1118 i Długosz na karcie 144.

bność nieprzyjacielowi do zgromadzenia wojsk potężnych.

---

kontentując się tylko najwyższą zwierzchnością nad nimi, jako lennikami. *Nihil sibi de eorum principatibus et regionibus praeter feudalem obedientiam et subjectionem reservavit.* Nie wiadomo jest, jaką część Pomeranii Chrobry zawojował. Zdawałoby się iż oręż jego zaszedł prócz innych ziem do teraźniejszej najbardziej ziemi kassubskiej, leżącej niegdyś między Wisłą, Persantą i Notecią. Gdańsk należał do Polski jakośmy przywiedli świadectwo Anonima pisarza życia ś. Wojciecha. Kołobrzega, albo teraźniejszy Kolberg, należał do tejże, jako świadczy Dytmar spółczesny, gdzie mówi o poddaniu biskupa kolberskiego Reinberna pod metropolią gnieźnieńską. Około Koźlina, według pisarzów pomerańskich, Mieczysław drugi pobił zbuntowanych Pomorzanów. Długosz wyraźnie mówi na karcie 161, że Bolesław podbił *regiones ad mare septentrionale sitas, Pomeraniam quoque inferiorem kassubiensem, et caeteros transmarinos tractus.* Świadectwa wyżej wspomniane, podbicie Pomeranii rozciągają najbardziej i najjaśniej do Kassub, gdzie Kolberg, Koźlin, Gdańsk i inne, nim się nowe dzielnice i nazwiska tejże Pomeranii potem zjawiły.

Siedzieli Pomorzanie spokojnie za Chrobrego. Pod Mieczysławem drugim rebelią innych Słowian zaodrzańskich poddanych Polakom zaraziła Pomorzanów tymże niepodległości duchem. Nie mając oni dotąd żadnego książęcia, obrali sobie jakiegoś herszta, jako mówi Długosz: *Pervenit contagio ad gentes Cassubiorum, Serbiorum, principali cuidam nobili, et qui apud illos opibus, prudentia et activitate praestabat, fasces regiminis deferunt, eumque sibi in principem creant et assumunt.*— Nie wiadomo kto był ten *principalis nobilis*, którego buntownicy książęciem albo wodzem obrali. Zebrał wojsko ten *Pomeranorum tyrannus ex Pomeranis et finitimis gentibus*, ale go Mieczysław zwyciężył wielką klęską, a samego w potyczce zabiwszy, mówi za Bonfinim i Nadanim Węgrami, Rango: *Cassubios et Pomeranos orientales subegit, omnibus castris occupatis inter fluvios Persante, Brda et Vistulam.* Za posługi na tej wojnie uczynione oddał tenże król Mieczysław w posagu z córką Ryxą Beli królewiczowi węgierskiemu wygnańcowi dochody z danin hołdowniczej Pomeranii, które szły do skarbu królewskiego: *etiam universum censum Pomeranorum*, mówi Długosz. Rangon z Bonfinim mówią na karcie 75, że *omnia castra occupata tradidit Belae Hungariae regis fratri Miecislaus, imo Belam hunc beneficio regis Poloniae obtinuisse et Pomeraniam occidentalem, inde colligi potest, quid ibidem reperta sunt vestigia Hunnorum, nemque corpora inusitatae magnitudinis, qualia et in Pomerania orientali reperiebantur, teste Micrelio.*

Rzecz do prawdy podobna, że jeśli nie Chrobry, który od królików pomerańskich wyciągał tylko *feudalem obedientiam*, tedy Mieczysław karząc Pomorzanów za rebelią, wskazawszy na śmierć kilku przywódzców buntu, musiał u nich osadzić starcstów, a dla większego barbarzyńców powściągu, nie rodakowi ale Beli dał gubernią nad tą prowincyą. Po śmierci Mieczysława uczynili Pomorzanie usilność

Król nie czekając zwykłego na dzierżawy koronne na-

---

względem wyłamania się z poddaństwa polskiego, i sami do Polski zaczepny oręż wnieśli. Gallus mówi na karcie 70, że Kazimierz powróciwszy z zagranicy z wygnania, *totam Poloniam a Pomeranis et Bohemis aliisque finitimis nationibus occupatam liberavit.* Wszelako zaspokojona za niego już nie wichrzyła dalej, bo mu tylko według Kadłubka i Bogufała *sola Masovia restitit* z Masławem tyranem. Pod Bolesławam Śmiałym poruszyli się znowu Pomorzanie złączeni z Prusakami, jako świadczy Gallus na karcie 72. *Contigit namque Pomeranos subito Poloniam invasisse*, i Bogufał na karcie 73. Zdawałoby się iż to barbarzyństwo skonfederowane, już się było w całej Pomeranii wybiło. Długosz świadczy na karcie 255: *omnemque fere Pomeraniam in jus et proprietatem pertraxerunt.* Ta rebelia za Bolesława stała się, jak mówi Rango kronikarz pomerański z Mikrelem: *Recedente Bela in Hungariam, Pomerani jugum polonicum excussere.* Nie mając gubernatora, łacno im było pokonać starostów, aby do dawnego stanu powrócić. Poskromił bunty król waleczny; zwyciężył Prusaków z Pomorzanami, którzy znowu według Długosza, *solita tributa regi penderent*, a więc musieli mieć i starostów.

Komuby po Beli oddany był rząd Pomeranii od Bolesława Śmiałego, nie wiadomo. Po ucieczce jego Władysław brat poosadzał także starostów swoich, jako świadczy Bogufał na karcie 29: *martimae provinciae praefectus.* Niektórzy z królików korzystając z rozruchów w Polszcze, a mianowicie biorąc powód z łupiestwa starostów, umyślili zrzucić poddaństwo; zaczął się bunt od niechcenia płacić daniny i wybicia urzędników. Długosz na karcie 313 mówi: *Tributa solita camerae ducali fisco pendere interdicunt, eosque praefectos et capitaneos, qui una secum non sentirent, aut necant, aut contumeliis affectos pellunt.* Toż samo przed Długoszem mówi Bogufał na karcie 29. Zwyciężył Władysław buntowników nad rzeką Rega: wszakże nie mając dosyć na zwycięstwie, i na zaprzysiężonem królików poddaństwie, jedne z ich miast, mianowicie pograniczne, zrujnował, drugie znaczniejsze, *munitiones et castra principalia ab eorum potestate et regimine auferens sui ea probatis militibus regenda distribuit.* Od tej podobno daty poczęli ci *milites* czyli *capitanei et praefecti* nietylko być starostami do wybierania podatków, ale i po zamkach trzymać garnizony dla powściągnienia buntów. Jakoż, że ci *milites capitanei* mieli już dozór prowincyi, potwierdza świadectwo tegoż Długosza mówiącego o drugim buncie Pomorzanów na karcie 321: *Capitaneos suos et praefectos mortibus destinarunt, paucis, qui sibi justius benigni usque imperabant, vitam indulserunt.*

Zdaje się że za tegoż Władysława powyganiali Pomorzanie starostów polskich z wielu zamków i sami one otrzymali. Świadkiem jest miasto pograniczne Nakło, którego wojska polskie próżno dobyć usiłowały. Bo lubo Władysław częste do Pomeranii czynił wybiegi, te jednak zwycięstwa kończyły się na rabunkach włości: *Castrorum*

jazdu, szukał nieprzyjaciela w jego siedlisku. Stawili mu Pomorzanie pole, mając liczne nader zastępy z doświadczonych wojowników, pomnożonych zebraną zewsząd młodzieżą i zegnanem z włości wieśniactwem.— Zwiedziona bitwa z równem na początku szczęściem: potykało się uporczywie pogaństwo mianowicie na czele, gdzie stał wybór starego żołnierza, nim przełamany

---

et munitionum expugnatione omissa,' mówi Długosz, i na ukaraniu hersztów z odebraniem przysięgi od królików.

Bolesław Krzywousty nie kontentował się daniną i przysięgami, po których ustawiczne rebelie następowały. Szukał buntowników w ich miastach warowniejszych; dobył Szczecina, Nakła, Białogrodu, Kolberga, Wielina, Uścia, Czarnkowa i innych; poosadzał tam garnizony narodowe; wszakże dla ugłaskania zupełnego narodu tego, zostawował administracyą Pomeranii, której sam był książęciem, *dux maritimorum*, zwyciężonym od siebie królikom. Swatybor, według Długosza, był jego *vazallus*, i lubo według tegoż *Boleslaus noverat Svantiborum majoresque suos et omnem progeniem sibi et suis progenitoribus semper in fide fluxos et vafros*, uczynił go jednak namiestniczym książęciem Pomeranii dalszej, to jest: między Odrą, Persantą, Iną i morzem baltyckiem, odebrawszy przysięgę wierności, jako świadczą sami kronikarze pomerańscy. Tenże Bolesław podobnie postąpił z Gniewomirem królikiem Czarnkowa, uczyniwszy go *praesidem provinciae maritimae*, podobno kaszubskiej, choć mu się potem przeniewierzył. Atoli gdy mimo wszelką łaskawość królewską nie ustawały rebelie w Pomeranii, mianowicie za namowami Zbigniewa, tenże Bolesław zbiwszy pod Nakłem zgromadzone pogaństwo do kilkudziesiąt tysięcy, nie chciał więcej ufać królikom narodowym, i zamiast ich, postanowił rządzcą Pomeranii bliższej jednego z krajowych ludzi imieniem Świętopełka. Przeczą temu kronikarze Pomeranii bez żadnego fundamentu, czyniąc tego Świętopełka synem Swatybora. My na potwierdzenie zdania naszego przywodzim Bogufała starożytnego kronikarza polskiego, który po nakielskiej wyprawie tak mówi na karcie 48: *Ex tunc Nakel et alias urbes, quas Pomerani ex largitate regis regebant, decretum fuerat nunquam per ipsos regi et tueri debere.* Z tem wszystkiem zdradził i ten Polak króla swojego, zasmakowawszy podobno w udzielności, jak dawniej uczynił w Mazowszu Masław, lubo i on był Polakiem, a świeżo Skarbimir, Polak także urodzeniem.

O rodzie tego Swiętopełka, że był z familii Gryfów, obszerniej piszą zbieracze herbów narodowych, mianowicie zaś Samuel Nakielski w księdze *Miechovia*. To tylko namienić należy, że ci Gryfowie nie byli indygenami czyli tubylcami, ale przychodni do nas z Syrbii, gdzie teraz Luzacya i Misnia, których Syrbów starożytne znamie czyli herb był Gryf, jakiego jeszcze dawni Wandalowie używali. Obacz o tem *Krugera in originibus Lusaticis.*

i wycięty dał miejsce uszykowanej w posiłkach młodzieży. Wiek bez doświadczenia i stałości w pierwiastkach popędliwy, niedługo wytrzymał ciągłemu zawsze Polaków następowi, ile gdy Bolesław nietknięte jeszcze swoich orszaki puścił na pomoc słabiejącemu bardziej mordowaniem przeciwników, niżeli własną klęską rycerstwu. Pomięszani w szykach Pomorzanie równą liczbę trupów w ucieczce jak na placu zostawili. Długosz powiada [1]), że w tym pogromie straciwszy nieprzyjaciel całą siłę i kwiat żołnierzy swoich, uznał się być wieczyście prawie zwyciężonym, i że odtąd do końca panowania Bolesława, nie ważąc się więcej podnosić rebelii, przyznał mu panowanie nad całą Pomeranią i Prusami [2]).

VIII. Po zbiciu Pomorzanów z Prusakami i zaprzysiężonej wierności [3]), ruszone wojsko na oblężenie Nakła, gdzie Świętopełk, podżoga tej wojny, zamkniony siedział. Otoczone miasto wytrzymywało szturm ustawiczny prawie przez trzy miesiące [4]), mimo uprzykrzoną chwilę od mrozów i pluty. Bojaźń utraty głowy była pobudką zdrajcy, że gdy się król polem w Pomeranii bawił, i włości dalsze palił, on tymczasem nietylko w szańce, mury i inne obrony miasto opatrzył, lecz tyle żywności przysposobił, ile jej na cały rok oblężonym wystarczyć mogło. Atoli bojąc się w uporczywym szturmie, aby kiedykolwiek dobytym nie został, nie przestawał wysyłać gońców do króla, z prośbą darowania winy, z ofiarą okupu, zakładników i wierności. Nie da-

---

1) Długosz na karcie 412.

2) *Ex eo quoque tempore dux usque ad vitae suae tempora utramque terram, Pomeranicam videlicet et Pruthenicam, possedit.* Nie wiadomo gdzie była ta bitwa i pod czyim przywodem. Rozumiem że jej wodzem był Warcisław z bracią i innymi królikami, i że się to stało nie bardzo daleko od Nakła. Anonim pisarz życia ś. Ottona w księdze drugiej, rozdziale 39, wspomina o tej powtórnej pod Nakłem klęsce Pomorzanów: *Apud Naclam armis subacti sunt.*

3) Długosz na karcie 412.

4) *A festo nativitatis S. Mariae ad festum natalis Domini.* Długosz na karcie 413.

wał się nakłonić Bolesław, popierając atak: szwank odniesiony z postrzału, bardziej go jeszcze do zemsty rozjątrzył. Zwolniał nakoniec w przedsięwzięciu, mianowicie dla szemrania rycerstwa i mało sposobnej pory. Utrudzony żołnierz kilkomiesięczną wojną potrzebował spoczynku, a błotniste naokoło miejsca, dla niepewnych częstą odligą lodów, broniły pewnego przystępu ludziom, oraz krzepkiej machin wojennych do łamania murów posadzie były na przeszkodzie. Te przyczyny pobudziły króla do przyjęcia ofiary Świętopełka. Odebrał od niego znaczną sumę pieniędzy; zamek z miastami straży swojej poruczonemi w wierności i posłuszeństwie zachować obiecał, a dla przekonania króla, syna mu swojego w zakładzie posłał. Król wziąwszy upominki z zakładnikami, wrócił się do Polski [1]).

Rok 1120.

IX. Śliska jest nader ufność w skażonych dumą, a interes własny nad dobro powszechne przenoszących sercach. Nie dotrzymywał danego słowa pokorny z potrzeby Świętopełk, wskrzeszając tajemnemi namowami zatłumioną w Pomeranii rebelią, mało dbały o całość syna w zakładzie oddanego [2]). Król znając jego nie nader wielką do odporu zdolność, dla przytartych klęską przeszłorocznych pogan, a przeto nie spodziewając się wstępnego boju w polu, zebrał tyle rycerstwa, ile go dosyć był rozumiał do opanowania fortec od zdrajcy trzymanych. Rozpoczęta na wiosnę wyprawa wzięła naprzód za cel dobycie Wissegrada [3]). Ściągały się woj-

---

[1]) Kronika Szląska na karcie 36. Długosz na karcie 413.

[2]) Kronika Szląska — Długosz — Kromer — Miechowita.—

[3]) Kronika Szląska —Długosz— Kromer. Niewiem jednak, gdzie był Wissegrad. Kronikarz szląski powiada na karcie 36: *Castellumque Wissegorad capere cogitavit. Cum deventum est ad fluvium quemdam, qui conjunctus est Vislae, castrum illud situm in angulo armis cinxit.* Z tej powieści kronikarza nic pewnego wiedzieć nie można, gdyż wiele

ska polskie częścią Wisłą, częścią rzeką ową, która przy ujściach swoich zamek Wissegradzki oblewała.— Gardzili naprzód buntownicy małością królewskiego ludu, póki się zupełnie nie ściągnął. Po ośmiodniowym szturmie poddał się zamek, który król swoim garnizonem osadziwszy, udał się ku Nakłowi, biorąc po drodze inne twierdze pod rządem Świętopełka zostające. Jeszcze się lepiej opatrzyło Nakło, niżeli w przeszłym roku w obrony i żywność. Przytomność samego Świętopełka dodawała obrońcom zuchwałości i męstwa: a tak Bolesław widząc większą trudność, dzielniejszych też szukał sposobów do ataku i wzięcia miasta. Rozkazał sporządzić wieże, obwód miejski przewyższające, które zatoczywszy pod same mury, przez zarzucone pierwej i zrównane faszyną a ziemią przekopy, wszelkim rodzajem pocisków zmiatał obrońców. Z niemniejszą odwagą stawili się oblężeni, szkodząc naszym ciskaniem grotów, kamieni i wrzącą smołą polewając; często też wypadłszy przez otwarte bramy, tłumili rycerstwo, oraz lud służebny około zwożenia materyałów i innych potrzeb szturmowych pracujący. Uczynili zaś największą szkodę, kiedy upatrzywszy naszych niedbalstwo, i wiatr do podmuchu ognia służący, potrzykroć wieże owe spalili, na których miejsce Bolesław, nie bez pracy i czasu straty, nowe budować musiał. Usiłował nieprzyjaciel po czwarty raz podobną sprawić pożogę. Dali odpór nasi, i z wielkim z obu stron krwie rozlewem obroniwszy pomienionych komor, znowu one pod mury podemknęli. Trwał ręczny z pobliżu zabój z oszczepem lub szablicą w ręku, póki zegnany z szańców i murów nieprzyjaciel, już w mieście samem bezpieczeństwa szukać nie był przymuszony. Nasi opanowawszy szańce, nie mogli tak prędko wpaść do miasta dla mnóstwa broniących, a najuporczywszego tam zawsze odporu, gdzie się onego mniej spodziewali. Przodkował wszędy Świętopełk, krzepiąc przykładem

---

jest rzek wpadających do Wisły w Pomeranii. Wnosić jednak należy, że ta tylko Pomerania która leży między Notecią a Wisłą, była pod dozorem Świętopełka.

siły, a oręż hartując rozpaczą. Zmordowani kilkoniedzielną pracą oblężeni, zaczęli prosić o miłosierdzie, obiecując wyniść z miasta, byle ich życiem darowano, a wynieść swój majątek pozwolono. Niegodni byli łaski dla uporu, a niewczesnej z przymusu pokory: więc gdy im ani na kilka dni zawieszenia broni nie dano, zdjęci gniewem na sprawcę klęski, po wymodlonym tylko dla siebie wyjściu, wodza Świętopełka z miastem oddali. Król osadził zamek garnizonem narodowym, odebrał Swiętopełkowi rządy Pomeranii, samego na wieczne więzienie skazanego, do Polski odesłał [1]).

Rok 1121.

X. Około tegoż czasu wspominają kronikarze nasi o wyprawie Bolesława do Danii. Dał według nich okazyą do wojny niejakiś Piotr, urodzeniem Duńczyk, który będąc w Polszcze [2]) namówił króla do przedsięwzięcia wyprawy morskiej i zawojowania królestwa duńskiego, w nadzieję skarbów, po zabitym tamecznym królu pozostałych, a u ojca Piotrowego pod strażą zostających.

---

[1]) Długosz. Kronikarz szląski. Miechowita. Kromer i inni.

[2]) Bogufał który pierwszy o Pietrze tym napisał, mówi na karcie 36: *Nobilis adolescens de regno Daniae adveniens, Petrus nomine, per Boleslaum, consideratione magnifici principis, rege Danorum pro eo supplicante, in familiam fuit receptus. Hic adolescens tam in armis bellicis, quam morum virtutibus strenuo ac miro, pollebat ingenio.— Inter haec rege Danorum per fratrem nefarie interempto — pater Petri antedicti thesaurum multum regis Danorum jam defuncti, quem in sua habebat custodia, caute reservans, filio nunciat, quod ad se festinus redeat et de thesauro regio disponat, cum jam se senio contractum respiceret, et vitae brevitas finem inducere properaret.* Powiada dalej Bogufał, że Piotr pojechał do Danii, a nie widząc sposobu odzyskania skarbów, namówił Bolesława ażeby jechał do Danii i królestwo opanował:— *Sicque Boleslaus, prout erat in subjugandis regnis animose consuetus, anno Domini 1124 mare transiens, regnum Danorum obtinuit.— In cujus comitatu Petrus thesaurum regium patre suo sibi dante Poloniam secum apportavit. Iste Petrus postea dictus Piothryco magnus, cujusdam principis Ruthenorum filiam, uxoris Boleslai consanguineam, rege Boleslao ordinante duxit in uxorem.* Peregrynacya Bolesława do Danii, według

Niewiadome, lub niedobrze zrozumiane czasów owych okoliczności, dały okazyą tej bajecznej powieści. Trzy potężne pod ów czas narody ubijały się o panowanie nad Słowianami, którzy jakom nie raz wyżej mówił, obszerne w teraźniejszym cyrkule niższej Saxonii siedliska mieli. Polacy krwią i językiem z nimi złączeni, straciwszy dawniej za Mieczysława gnuśnego prawo do nich, przy samej tylko Pomeranii, leżącej między Odrą a Wisłą utrzymywali się. Niemcy, mając zdawna Słowianów zaodrzańskich za uzurpatorów wielkiej Germanii, pod pozorem pogaństwa i rozbójniczego sąsiedztwa z nimi, począwszy od Karola W., a bardziej jeszcze za panowania cesarzów Sasów, ustawiczne z nimi wojny zwodząc, bądź orężem, bądź apostolstwem, pod swoje garnęli berło. Duńczykowie dla pomnożenia krajów swoich, nieustannie także z tymiż Słowianami, a czasem z Sasami kłótnie prowadzili. W tem wieczystem prawie Słowianów zakłóceniu, sami Pomorzanie Odrą rzeką przedzieleni, zdawali się być najspokojniejszymi. A lubo z Polakami częste mieli zatargi, przecież wolniejsi od niemieckich gwałtów, moc i władzę nad sobą

---

powieści Bogufała, zdaje się być bajeczną, i do awantury Argonautów z Jazonem po złote runo podobniejsza, niżeli do prawdy. Cóż albowiem miał Piotr do skarbów królewskich? co miał Bolesław do Danii? jakim sposobem wojnę prowadził? Żaden o tem z kronikarzów duńskich nie namienia. Próżno tę awanturę Piotra usiłuje potwierdzić uczony Jan Schultz *in Polonia nunquam tributaria* na karcie 203, cytując Pontana, a bardziej Ottona fryzyngieńskiego spółczesnego prawie Bolesławowi. Otton fryzyngieński wspomina w życiu Fryderyka pierwszego cesarza w księdze drugiej, rozdziale piątym, o zaszłych sporach między królikami duńskiemi Piotrem i Giwotonem; ale to był Piotr królik, nie Piotr nasz prywatny obywatel; do tego ten król żył później, to jest za Fryderyka Barberossy po śmierci Bolesława Krzywoustego. Długosz więcej jeszcze bajek przyczynił, kiedy co Bogufał bez wyrażenia nazwisk o morderstwie króla duńskiego przez brata mówi, to on zabójstwo Abelowi bratu Henryka przypisuje. Zamordowanie Eryka przez Abela, podług wszystkich kronikarzów duńskich i niemieckich, stało się więcej niżeli stem lat po śmierci Bolesława i Piotra, to jest około roku 1250. Za czasów Bolesława w r. 1124 panował w Danii Mikołaj, brat Eryka nazwanego dobrym, a ojciec Magnusa. Zkądby zaś te bajki wypłynęły, biegący rozdział ukazuje.

królów polskich uznawali. Rządził za Bolesława Krzywoustego od r. 1107 Pomeranią za Persantą hołdowniczem prawem Warcisław, syn podobno owego Swatybora [1]), o którego uwolnieniu wyżej mówiliśmy, człowiek niepewnej nigdy wierności, a Sasów, Duńczyków i Polaków nieprzyjaciel [2]). Słowianie począwszy od Odry aż do Elby i Hawela, znajomi w historyach pod imieniem powszechnem Obotrytów, uznawali za króla Henryka Słowianina syna Godeszalka [3]). Ten Henryk ponieważ porwane sobie po zabiciu ojcowskiem berło od Kruka Rugianina, nieprzyjaciela chrześcian i Sasów, za pomocą tychże Sasów około roku 1106 odzyskał, mocno sprzyjał książętom saskim i był onych hołdownikiem. Lecz że się urodził z Syryty królewny duńskiej, siostry Eryka dobrego, po zejściu jego w Cyprze podczas wojny saraceńskiej, prawo sobie do wielu włości w Danii z przyczyny matki rościł [4]), z których go Mikołaj brat Eryka, uzurpator duńskiego tronu, mimo prawego następcy, syna Kanuta, niesprawiedliwie wyzuł [5]). Z tej przyczyny powstała wojna między Henrykiem Obotrytą, a między Mikołajem Duńczykiem, z tak wielką dla Henryka pomyślnością, że wojska duńskie wszędy lądem i na morzu zbite, pustą prawie dla ucieczki mieszkańców Jutlandyą zostawiły. Przy obcym orężu powstały niezmierne w bezrządnym kraju prywatnych złoczyństwa, kradzieże i rozboje [6]). Rządził pod ten czas Szlezwikiem pomieniony Kanut, syn Eryka dobrego, synowiec Mikołaja, a brat cioteczny Henryka Obotryty. Słowiańskie po wszystkich wyspach duńskich pomyślności doradziły mu, ażeby jeśli dziedzicznego kraju, porwa-

---

[1]) Daniel Kramer, Mikreliusz w historyi pomorskiej.

[2]) *Rex ejus Varcislaus diutinas cum Danis et Polonis inimicitias gessit.* Gramatyk Saxo na karcie 235.

[3]) Obacz wyżej na karcie 129.

[4]) Gramatyk Saxo na karcie 230.

[5]) Krantz *Vandal. libro III. Cap.* 27.

[6]) Gramatyk Saxo na karcie 232.

nego przez stryja Mikołaja obronić nie mógł, przynajmniej skarby swoje z rąk drapieżnych na bezpieczniejsze miejsce uwiózł. Rozkazał więc dozorcy młodości swojej, ażeby wszystkie pieniądze, które on u siebie miał w składzie, na bezpieczniejsze miejsce z Zelandyi do Fionii uwiózł [1]). W tym skarbów przewozie, za spotkaniem się ze słowiańskiemi statkami, gdy ów dozorca o swojej ucieczce zwątpił, nie chcąc wiezionych, a od tylu starożytnych królów zebranych skarbów w ręce nieprzyjacielskie podać, w morzu je utopić wolał [2]). Stanęła potem zgoda między Kanutem a Henrykiem. Henryk wziąwszy od brata ciotecznego pewną sumę pieniędzy, macierzyńskim spadkom wyrównywającą, nietylko tych dóbr Kanutowi ustąpił, ale nadto pominąwszy własnych synów Kanuta i Świętopełka, jakoby mało zdolnych do rządzenia państwem po sobie, i dawania odporu czychającym zdawna na prowincye słowiańskie Sasom, Duńczyka dziedzicem postanowił [3]).

XI. Przyjaźń Kanuta z Henrykiem, obiecane mu panowanie nad Obotrytami, związki jego z narodem saskim, wznieciły w Mikołaju zazdrość ku synowcowi, a razem bojaźń, ażeby zostawszy w czasie królem słowiańskim i wsparty pomocą Sasów, należącego sobie prawem natury tronu duńskiego nie odzyskał. Począł zatem myśleć, ażeby tymczasem, gdy jeszcze Kanut do zupełnego dziedzictwa Obotrytów nie przyszedł, a sta-

---

[1]) Gramatyk Saxo na karcie 232 nie wymienia nazwiska tego dozorcy: *Ea tempestate missi a Canuto, qui pecuniam, quam educator ejus depositi nomine conservaverat.* Rozumiem że ten *educator*, ochmistrz, czyli marszałek dworu Kanuta, był ojciec naszego Piotra Duńczyka. Potwierdza zdanie nasze powieść Bogufała wyżej cytowana. *Nobilis pater Petri ante dicti adolescentis, thesaurum multum regis Danorum jam defuncti, quem in sua habebat custodia.* Ten *rex defunctus* Bogufała nie jest ani Henryk czyli Eryk Długosza, zabity od Abla we sto lat potem, ani Kanut zabity potem od Magnusa syna Mikołaja, ale Eryk dobry, ojciec Kanuta, który podczas wojny saraceńskiej w Cyprze umarł.

[2]) Gramatyk Saxo na karcie 232.

[3]) Tenże na karcie 234.

rość Henryka nie nadto go już zdolnym czyniła do obrony, oderwał cokolwiek w kraju Lutyków, gdzie pod ów czas Szczecin, Wolgast, Anklam i inne miasta ludnością i bogactwami prym trzymały [1]). Nie tajno mu było iż Bolesław książę polski już od lat kilkunastu różne z Pomorzanami wojny prowadząc, nigdy ich przecie ani do spokojnego posłuszeństwa, ani do chrześcijaństwa zupełnie przymusić nie mógł, i że Warcisław wódz Pomorzanów, obu narodom, duńskiemu i polskiemu zdawna nieprzyjazny, przywłaszczając sobie nad częścią Pomeranii przedodrzańskiej panowanie, jeszcze i z tej strony Odry w kraju Lutyków, nowych dla siebie zysków szukał. Uczynił zatem umowę z Bolesławem spólnej przeciwko Warcisławowi wyprawy, ażeby on sam od morza, Bolesław od lądu kraj nieprzyjacielski ścisnąwszy, ten sobie Pomeranią, tamten kraje Lutyków podbijali. Na większe uczynionego przymierza zabezpieczenie, zawarte małżeństwo między Magnusem synem Mikołaja, a córką Bolesława, którą król z wojskiem razem na miejsce umówione miał przyprowadzić. Po uczynionej przez wzajemne poselstwa umowie spólnej pomocy i nowego powinowactwa, na fundamencie związku tego [2]) przylądowały wojska duńskie z Mikołajem i Magnusem synem do brzegów Pomeranii, pod miasto Uzedom, leżące na wyspie tegoż nazwiska, ujściami rzeki Odry i morzem otoczonej, dokąd też Bolesław lądem z ludźmi swoimi miał przyciągnąć [3]). Ściśniony Uzedom nie

---

[1]) *Per eadem fere tempora cum Henricus imperio teneret omnem provinciam circa Panim, Varcislaus princeps erat in orientali Vandalia.* Krantz *in Vandalia.*

[2]) *At Magnus incidentem sibi nuptiarum cupidinem Polonorum praesidiis Boleslai filiam postulando complevit, qua sibi per internuncios desponsata, mox Slaviae excitam paterno imperio classem admovet.* Gramatyk Saxo na karcie 235.

[3]) Saxo Gramatyk na karcie 235: *Nicolaus urbem Ornam* (Uzdam) *oppugnare adorsus.* Krantz *in Vandalia III. 28. Movit in eam Nicolaus Danorum rex et a terra Boleslaus Polonus, cui ad regem Danorum jam foedus erat et affinitas.—Uznam Vandaliae urbem obsidione premebant amborum exercitus.*

mogąc długo wytrzymać natarczywego szturmu, poddać się musiał zwycięzcy Duńczykowi [1]). Popłynął Mikołaj do Julinu, gdzie złączywszy się z Bolesławem, który z sobą córkę i potężne wojsko przyprowadził, łacno i tego miasta dobył [2]). Tam Bolesław towarzysz zwycięstwa oddawszy córkę Duńczykowi, pozostał, a Mikołaj w drogę się puścił. Nim Duńczyk odjechał, Warcisław widząc ostateczne zniszczenie kraju Lutyków, który sobie przywłaszczał, posławszy gońca do Mikołaja, prosił o rozmowę: a gdy mu królowie mniej pomyślną dali odpowiedź, próbując szczęścia, pojechał sam osobiście. Zaprosił go Duńczyk do siebie na okręt dla rozmowy, gdzie gdy się Warcisław, ubezpieczony słowy królewskiemi, z zakładnikami bawi, Mikołaj za namową niektórych ze swego dworu, kazał odbić od brzegu, i przeciwko wszelkiemu narodów prawu uwięzionego gościa do Rypy, gdzie nań syn Magnus dla dopełnienia ślubnych związków oczekiwał, uprowadził. Bolesław korzystając z ligi duńskiej Mikołaja, w tymże samym czasie pomknął oręż do głębszej Słowiańszczyzny. Wiele krajów od Henryka Obotryty posiadanych, poddało się królowi [3]) około Elby i Hawela, mierząc niemieckie uzurpa-

---

1) *Obsidum pactione redimere coepit Nicolaus.* Saxo na karcie 234. Krantz tamże. *Et cum gravius premeretur in deditionem regis concessit.*

2) *Inde Julinum navigans Boleslaum magna manu instructum obvium habuit, cujus copiis auctus, celeriter oppidi expugnationem peregit.* Gramatyk Saxo na karcie 235. Krantz *in Vandalia* na miejscu cytowanem, złączenie Bolesława kładnie przed Uzedom, a po wzięciu tego miasta, zaraz go do Polski odsyła: *Ibi Boleslaus Polonus tradita regi filia sponsa Magni, reducit exercitum in Poloniam.* Ale więcej trzeba wierzyć Saxonowi, który był prawie spółczesnym.

3) Że Bolesław około roku 1121 zawojował wiele narodów słowiańskich za dolną Odrą, to jest część południową Meklemburga, nazwaną dawniej *Morim* około jeziora *Muritzsee*, także *Prignitz mark*, *Ucker mark*, *Mittel mark*, świadczy Andrzej mnich pisarz życia ś. Ottona bamberskiego. Powiada on, że ten ś. apostoł przybywszy do Hawelberga, prosił u królika miejsca tego Wirykinda Słowianina o przewodnika do ziemi Lutyków: a gdy mu ten królik dać nie chciał, dla bojaźni od sąsiadów, Otto idąc ku Meklemburgowi przez pięć dni

cye [1]). W kilka lat potem rzeczony Kanut około roku 1127 przyjął z rąk Lotaryusza cesarza koronę obotrycką, a wkrótce potem zdradą zazdrosnego szczęściu bratniemu Magnusa życie stracił. I ta to była rzeczywista wyprawa Bolesława, mająca za cel odwiezienie córki Duńczykowi, dla poparcia z nim wojny przeciwko Warcisławowi, Henrykowi i Kanutowi. W których czasiech choć od siebie nieco różnych zdarzone przypadki, to jest zatopienie skarbów duńskich, odwiezienie do Rypy królewny polskiej, nakoniec zabicie zdradzieckie Kanuta przez Magnusa, bajkę ową o Pietrze Duńczyku, i o wyprawie Bolesława do Danii po mniemane, jeśli się nie mylę, skarby, utworzyły.

Rok 1122.

XII. Wojna przymierna w Pomeranii, o której teraz mówiliśmy, umknęła sposobność królowi do ratowania wygnańca Jarosława. Przesiedział w Polszcze ten książę prawie przez trzy lata [2]). Dali okazyą sami Rusini, czyniąc tajemne zmowy na Polaków i kraje ich

---

po ciemnych lasach, przybył do jeziora Morim, tak nazwanego od kraju barbarzyńców tego nazwiska. Tam mu chłopek jakiś w pustyniach utajony powiedział: *Se septennio panem non gustasse, sed piscibus ex aqua stagni illius vitam alere inopem. Siquidem capta a duce Poloniae provincia ipse cum uxore sua fugiens etc.* Była więc ta prowincya *capta a duce Poloniae*, gdzie teraz część marchii brandeburskiej, i część księstwa meklemburskiego. Musiała zaś być *capta* około roku 1121, jako się z komputu lat pokazuje, *per septennium*, ponieważ ta powieść chłopka tego była podczas drugiej wyprawy ś. Ottona do Pomeranii w roku 1128.

[1]) Że Słowianie owi w marchii średniej brandeburskiej, oraz pregnickiej, także w części Meklemburgu mieszkający nie lubili Niemców, świadkiem tego Andrzej pisarz życia ś. Ottona, w księdze trzeciej, rozdziale trzecim: *Erat etiam illic barbarorum natio, quae Morim vocabatur. Haec audita beati praesulis opinione, ultro se fidei sacramentis ab eo imbui expetebat. — Sed ipse ad Neripertum archipraesulem suum eos dirigebat. — At illi Magdeburgensem se nolle sequi protestantes, quia gravissimo servitutis jugo eos opprimere niteretur.*

[2]) Długosz: *per quadriennium*, w czem się myli.

pustosząc. Zaczęły się nieprzyjazne kroki od Wołodara książęcia przemyskiego. Gdy Włodzimierz kijowski zbierał ludzi w państwie swojem, pod pozorem ścigania Jarosława w Polszcze, a razem wiązał z sobą do przymierza Prusaków, Połowców i Pomorzanów, czując się sam być niezdolnym do szkodzenia królowi [1]), Wołodar zięć jego wypadł z Przemyśla dla rozbojów i plonu. Bolesław bezpieczny dotąd zasłoną traktatów, niegdyś z Świętopełkiem uczynionych, widząc niesprawiedliwe Wołodara postępki, wysłał do Włodzimierza kijowskiego gońców, oraz do innych książąt ruskich, z przełożeniem krzywdy od Wołodara sobie uczynionej [2]). Tymczasem złożona rada, czyli przedsięwzięcie wojny pomorskiej kończyć, zaniechawszy Rusinów, czyli rozdzielonem wojskiem obu nieprzyjaciołom czoła nadstawić. Niejakiś Piotr, żołnierz waleczny [3]), dziedzic na Księdzu, wódz rycerstwa polskiego, podjął się królowi, że bez krwi rozlania samego Wołodara żywcem przystawi. Podobała się ochota Piotra, a skutek uiścił obietnice. — Piotr wziąwszy z sobą trzydziestu ludzi na wszystko

---

[1]) Anonim pisarz życia ś. Ottona w księdze drugiej, rozdziale czwartym: *Si suis tantum Rutheni viribus dimicassent, illos a nobis conteri difficile non esset, sed habent Flavos* (Połowcy), *habent Prussos, habent etiam Pomeranos gentem invisam, idololatram et nimis indomitam, quos omnes simul in arma provocare quam durum sit, inexperti non sumus, quamvis ante de his triumphos habuerimus.*

[2]) Nestor pominął okoliczności wzięcia Wołodara i tylko o jego niewoli namienił. Długosz pisze obszerniej nieco; wszakże z jednej rzeczy dwie podobne zrobił. Pod rokiem 1122 mówi o pojmaniu Wołodara, nic nie wymieniając przez kogo. A pod rokiem 1136 o schwytaniu Jaropełka przez Piotra Włoszewicza. Anonim pisarz życia ś. Ottona, Bogufał i Kadłubek, o samym Wołodarze, *Vladarides*, *Laodarides*, *Laodarus*, mówią. Nie nowina Długoszowi jednę okoliczność podwoić, jako uczynił z wojną Bolesława Chrobrego z Jarosławem, którą pod dwoma datami położył, choć tylka jedna była.

[3]) Anonim pisarz życia ś. Ottona w księdze drugiej, rozdziale czwartym nazywa go *Petrus quidam militiae ductor*, nie wyrażając urodzenia. Kadłubek na karcie 720: *Quidam alti sanguinis princeps et principis dignitati proximus — ille famae celeberrimae Petrus Vlastides.* Bogufał na karcie 37: *Comes Petrus de Kszausth.* Przypiśnik

gotowych, udał się do Przemyśla. Puszczony do książęcia i pytany po coby przybył? udawał chytrze, że zbrzydziwszy sobie polskie panowanie, życzy być raczej na usługach Wołodara. Szarpiące sławę królewską mowy, złączone z odkazkami na Polaków i obietnicami pochlebnemi, sprawiły mu wiarę. Potwierdził ją mniemany zmiennik pilnemi przez czas niejaki usługami; lecz gdy go raz Wołodar wziął z sobą na łowy, i zapędzony za zwierzem od swoich daleko zboczył, Piotr uczyniwszy nań w lesie zasadzki, oskoczył znienacka, i związanego pod strażą uwiózłszy za granicę, w zamku swoim Księdzu osadził [1]). Tak niespodziany przypadek zastanowił Rusinów w popieraniu wojny przedsięwziętej.

Rok 1123.

XIII. Król mając w ręku Wołodara, postanowił ciągnąć pod Włodzimierz dla przywrócenia na to księstwo Jarosława, którego przed trzema laty Kijowczyk wygnał [2]). Zaproszeni do spółki Węgrowie z królem Stefanem, niechętni zdawna Rusinom, bądź dla odniesionej pod Przemyślem za Kolomana klęski, bądź mianowicie iż oni brata jego Borysa z Przedysławy Rusk

---

Kadłubka z Długoszem: *Comes de Xiądz Włoszewicz.* Ksiądz miasteczko w województwie krakowskiem, w powiecie proszowickim na granicach sandomirskich. Jeśli się nie mylę, rozumiem że ten Piotr hrabia na Księdzu był tym samym Piotrem, o którym Długosz nie wiedzieć z jakich dowodów powiada, że z Danii przeszedł około roku 1124, i był powodem królowi do żeglowania do Danii. Objaśniło się to wyżej.

[1]) Anonim pisarz życia ś. Ottona, Kadłubek, Długosz, Bogufał, kronika szląska.— Długosz powiada że Wołodar pod Wysokiem był od żołnierzy królewskich po przegranej bitwie wzięty, i że razem ciż żołnierze zabrali łupy, z któremi Rusini powracali.

[2]) Obacz wyżej na karcie 197. Nestor pod tym rokiem 1123 pisze tylko, że Jarosław pod Włodzimierzem zginął. O posiłkach polskich i węgierskich, tudzież o dobywaniu Kijowa nic nie wspomina. Turocz a z niego Praj mówią: że król węgierski Stefan prowadził książęcia ruskiego, który się do niego udał z prośbą o pomoc przeciwko brata.

urodzonego [1]), przyszłą zamięszania podnietę, u siebie przechowywali. Zbierało się rycerstwo polskie około Przemyśla, czekając na innych książąt ruskich, którzy stronę Jarosława utrzymowali [2]). Król dawszy Jarosławowi siedm tysięcy przebrańszego ludu ze swoich i z Węgrów, rozkazał mu ciągnąć przodem na odbieranie tymczasem innych pomniejszych zamków, sam z resztą cięższego wojska i z taborem za nim postępował [3]). Dobyte wkrótce szturmem Bełz i Czerwonygród wróciły się pod panowanie Jarosława [4]). Wzięty wkrótce i Włodzimierz, poddaniem się dobrowolnem Andrzeja książęcia, któremu książę kijowski to księstwo po wygnanym Jarosławie oddał [5]). Postanowiono potem iść do Kijowa. Ledwo Jarosław stanął pod miastem, uprzedziwszy kilką dniami wojska posiłkowe, wysypała się przeciwko niemu piechota kijowska. Dali Węgrowie z Polakami mężny odpór, goniąc nieprzyjaciela aż do bramy polskiej. Poprawili się wkrótce Rusini, i wysiekłszy większą część sprzymierzeńców, przepędzili resztę w pole.

Oba ci węgierscy pisarze zamilczeli o posiłkach polskich. Owszem Turocz zamiast Jarosława, jakiegoś Bezena położył. Okoliczności od nich wspomniane zgadzają się z Długoszem, to jest, że ten książę Bożen zginął przy zamku chcąc go dostać. Data Nestorowa złączona z powieścią Długosza wnosić każe, że się Węgry w nazwisku Bożena pomylili; wszelako myli się Długosz, dając za przywódzcę Węgrom Kolomana brata króla węgierskiego. Był na tej wyprawie sam Stefan, który żadnego brata nie miał. Władysław brat jego umarł według Turocza w roku 1112 za życia jeszcze ojcowskiego.

[1]) Koloman król węgierski po śmierci pierwszej żony pojął Przedysławę Ruskę, córkę Swiętopełka, którą mąż zastawszy na cudzołostwie, odesłał na Ruś brzemienną, z niej urodził się Borys, o którym niżej będzie mowa.

[2]) Długosz między tymi książętami położył Wołodara, choć on był jeszcze w niewoli.

[3]) Długosz na kar. 319.

[4]) Długosz tamże.

[5]) Długosz to do Kijowa stosuje, czyniąc tego miasta gubernatorem, *Andreas castri praefectus.* Z Nestora można wnosić, że to się stało pod Włodzimierzem, gdzie Andrzej syn Kijowczyka był książęcicm.

W tej pogoni zabito konia pod Jarosławem, obskoczyli go Kijowianie, chcąc żywcem pojmać, powstała znowu sroga bitwa, gdy jedni książęcia bronią, drudzy go lub zabić, lub więźniem mieć usiłują. Przełamany nieprzyjaciel umknął do zamku, zostawując ranionego Jarosława, który dostawszy kilka postrzałów wkrótce umarł. Nadeszły też wojska sprzymierzone pod Kijów, Węgrzy nie widząc dla siebie zysku w dobywaniu miasta po śmierci Jarosława, od którego się nadgrody spodziewać mogli, zrobili bunt w obozie swoim, za powodem Kozmy Pazmaniego, i precz odeszli [1]). Nie zdało się Bolesławowi dłuższem oblężeniem trudzić ludu, na wojnę pomerańską przeznaczonego. Wasilko książę przemyski, brat Wołodara, żądał od króla aby z Rusią pokój uczynił. Stanęło przymierze między narodami tym sposobem: że książęta ruscy w żadną więcej ligę z Pomorzanami i innem pogaństwem przeciwko Polszcze wchodzić nie będą [2]), i że Polakom w każdej potrzebie posiłki dadzą [3]). Wołodar z niewoli wypuszczony, musiał się pierwej drogo królowi opłacić, tak dalece, że za świadectwem spółczesnych pisarzów, Ruś naówczas do wielkiego ubóstwa przyszła [4]). Wasilko brat książęcy sprawca tego pokoju, po czynionym długo względem oswobodzenia braterskiego targu, umówioną sumę w Krako-

---

[1]) Turocz w kronice węgierskiej w rozdziale 63. Długosz powiada, że na prośbę książąt ruskich, oba książęta porzucili oblężenie. Turocza jako dawniejszego świadectwo, ile nieparcyalne, zdaje się być pewniejszem.

[2]) *Etiam hoc pollicati fide firmissima, ne Pomeranis ultra fuerint auxilio, contra illos enim dux totis viribus manum levare cogitavit.* Anonim w życiu św. Ottona w ks. II, rozd. 4.

[3]) Długosz na karcie 240: *In qualibet necessitate sibi invicem auxiliaturos.*

[4]) *Nam pro ereptione sui tyrannus quidquid majorum suorum studio ac solertia in thesauris habere collectum poterat, dare coactus est aurum et argentum, et quaecunque pretiosa in vasis et vestibus, variis opum speciebus, quadrigis et camelis in Poloniam apportantibus, ita ut Ruthenia tota insolita paupertate contabesceret.* Anonim wyżej cytowany.

wie wypłacił [1]). Nie zapomniał też Bolesław na uczynioną sobie od Piotra przysługę, nadając mu wiele obszernych włości i dzierżaw, a między innemi miasto Skrzynno, siedlisko potem zacnego domu Duninów. Tenże król postarał się o ożenienie Piotra z księżniczką ruską, bliską krewną Zbisławy żony swojej; rozumiem, że to małżeństwo wtenczas się umówiło, gdy Bolesław wypuścił Wołodara, z którego córką mógł się Piotr ożenić [2]).

Rok 1124.

XIV. Przywrócony na wolność Warcisław z więzienia duńskiego [3]), widząc że poniesione dotąd w Pomeranii klęski pochodziły najbardziej z dzikości narodo-

---

[1]) Długosz powiada, że się to stało pod rokiem 1122, 12 miesiąca lipca. Tenże opisuje szczególne okoliczności. Powiada on, że Bolesław chciał od Rusinów 80 tysięcy grzywien srebra. Że się ta suma po różnych targach umniejszyła do 20000. Że Rusini dali z początku 12000, a dla warunku wypłacenia reszty, oddali w zakład syna Izasława; miał raczej mówić Wołodara. Nakoniec gdy tych pieniędzy w sztukach mennicznych oddać nie mogli, wypłacili się, *quingentis vasis argenteis, scutellis videlicet* (półmiski) *picariis et scyphis de opere graeco allatis*. Kadłubek na karcie 723 mówi, że Wołodara syn ojca wykupił.

[2]) Bogufał na kar. 41: *Piotrko Vladislai II amitam habebat uxorem.* Długosz na karcie 421: *Data illi virgine decora ducissa Russiae Maria nomine, quae primam Boleslai ducis conjugem affinitate contingebat.* Jan Izaak Pontanus w historyi duńskiej na karcie 229: *Est praeterea in annalibus Silesiorum illustris memoria Petri Dunini Dani comitis Scrinnensis. Pater ei Guilhelmus, uxor fuit Maria, quod ex tumulo quoque quo conditur hodieque potest intelligi. Talis enim ei Vratislaviae superaddita inscriptio, versiculis qui saeculum istud resipiunt: „Hic situs est Petrus, Maria Conjuge Fretus, Marmore Splendente, Patre Guilhelmo Peragente.“* Lecz podobno pomylił się Pontanus względem ojca, nie zrozumiawszy, że to był przeor Norbertanów *Guilhelmus*, za którego nadgrobek Piotrowi był położony. Tego Piotra Długosz różnym czyni od Piotra hrabi na Księdzu. Hrabi sprawę z Wołodarem kładnie pod rokiem 1124. Lecz ponieważ hrabia złapał Wołodara około roku 1122, jako świadczą Anonim, Bogufał i Nestor, będzie podobno ten to sam Piotr hrabia, co i Piotr Duńczyk.

[3]) Gramatyk Saxo w historyi duńskiej.

wej w głuchem pogaństwie, bez pewnego rządu i oświecenia, która sąsiadom najwięcej służyła za pretext do wojen, począł myśleć mocno o nawróceniu współziomków swoich. Był on zdawna tajemnym chrześcianinem, ochrzczony w Mersburgu, podczas swojego od Niemców w jakiejści okazyi pojmania. Bolesław też żądając od wielu lat zupełnego nawrócenia Pomeranii, czekał tylko okazyi, aby żądania swoje do skutku mógł przyprowadzić. Nie pomagały dotąd uzbrojone gwałtem i morderstwami sposoby, a jeśli którzy z Pomorzanów dla bojaźni śmierci i niewoli wiarę przyjęli, za uchyleniem oręża do dawnych zwyczajów bałwochwalskich powracali. Okrutne Sasów z sąsiedniemi Słowianami postępowanie, którzy ich mocą do Chrystusa przywodząc, przez urzędowe zdzierstwa, tyranie, a duchownych łakomstwo do odstępstwa zawsze niewolili, wpoiło i w Pomorzanów zakamieniałe do religii wstręty, tak dalece, że wiarę i niewolę na równej ważyli szali [1]). Do tego skażone w wiekach onych chrześcian rozlicznemi występkami życie, brzydszem się pogaństwu nad ich przemierzłe zdawało zabobony [2]). Potrzeba więc było użyć ducha pokoju, cierpliwości i prawdy, dla pewniejszej pogaństwa oświaty. Znajdowało się w Polszcze wielu biskupów, do których z powołania ten urząd należał; lecz lubo Bolesław przez trzy lata prawie każdego z nich do przedsięwzięcia tak zbawiennej dla ojczyzny, a Bogu miłej pracy zachęcał, znajdowali oni zawsze wymów-

---

[1]) *Albert Krantz Vand.* w księdze III, na karcie 20: *Sciebat Henricus Obotritarum rex obstinatissimos eorum animos et inextricabile odium in religionem, quoniam gravis tributorum exactio semper christianismo socia.* Helmold o tem na różnych miejscach. Obacz wyżej notę 1 na karcie 216.

[2]) Anonim pisarz życia św. Ottona biskupa bamberskiego wspomina odpowiedź Szczecinianów daną apostołowi, chcącemu ich nawrócić, na karcie 673: *At illi inquiunt nihil nobis et vobis, patrias leges non dimittimus, contenti sumus religione, quam habemus. Apud christianos, ajunt, fures sunt, latrones sunt, cruciantur pedibus, privantur oculis, et omnia genera scelerum et paenarum christiani exercent in christianos, absit a nobis religio talis.*

kę [1]), straciwszy w pośrodku bogactw i dobrego bytu pierwotną ojców gorliwość, a użycie obecnych wygód nad usrożone śmiercią znoje i przewagi między krwawym bałwochalców gminem przekładając. Miał zdawna Bolesław doświadczoną sobie cnoty i świątobliwości Ottona biskupa bamberskiego znajomość, kiedy jeszcze na dworze ojca jego będąc kapelanem [2]), sprawy nawet królestwa publiczne, mianowicie w przykładaniu się do małżeństwa książęcego z Judytą cesarzową, dzielnie kierował [3]). Na tego więc oczy obrócił, ile gdy widział, że ten św. biskup w nie nadto poufałej zostając przyjaźni z Henrykiem V cesarzem [4]), a polskiemu narodowi wdzięczny i przychylny, nie poszedłby w ślady innych niemieckich wiary przepowiadaczów, którzy ją szczepiąc, pomnażali razem niemieckie nad nimi panowanie, oraz biorąc od cesarzów i książąt moc apostolstwa, brali od nich razem liczne dzierżawy i uciążliwe na dziesięciny przywileje [5]). Uprzedził Ottona w chęci nawrócenia Pomorzanów niejakiś Bernard urodzeniem Hiszpan, z powołania pustelnik, potem w Rzymie wyświęcony na biskupstwo. Pamięć na życie pustelnicze i ubogie wprawiła go w mniemanie, że w lichem odzieniu i nieochędożnem, pokorą chrześciańską zwycięży dumę bałwochwalstwa. Wygnali go Pomorza-

---

[1]) *Anonim in vita episc. bamb. Ottonis* na kar. 652: *Omnes episcopos terrae suae conveniebat, nullum persuadere potuit, ut illo ire atque in tenebris et umbra mortis sedentibus lumen vitae vellet ostendere, singulis suas excusationes praetendentibus, sicque per triennium dilata est praedicatio, duce ipso satis aegre ferente dilationem.*

[2]) *Eo quod et hunc in adolescentia ejus patri suo capellani more obsequentem notum et charum habuerit.* Życie św. Ottona bamberskiego na kar. 652.

[3]) Obacz wyżej na kar. 45.

[4]) Krantz *in Saxonia* w ks. V, rozd. 44. Hofman *in vita Ottonis Bambergensis* na kar. 104.

[5]) Obacz Helmolda na wielu miejscach. Andrzej pisarz życia św. Ottona w księdze III, rozdziale 3. *At illi Slavi Magdeburgensem episcopum se nolle sequi protestantes, quia gravissimo servitutis jugo eos opprimere niteretur.*

nie jako żebraka, i chcącego raczej korzystać w ich kraju z majątku, niżeli z dusz z połowu [1]).

XV. Wyprawił zatem Bolesław do Ottona posłów z podarunkami, i z listem pełnym ku niemu poszanowania [2]). Otton zrozumiawszy żądanie książęcia, po wziętej radzie od swego duchowieństwa, a za zezwoleniem Henryka cesarza i papieża Kalixta [3]), wyprawił się do Pomeranii w okazalszej niżeli poprzednik jego Bernard mnich komitywie [4]). Przebywszy czeskie księstwo sta-

---

[1]) Pisarz życia świętego Ottona w księdze drugiej, rozdziale pierwszym.

[2]). *Anonim in vita S. Ottonis episcopi bamber. lib. II. cap. 4: Domino suo et patri amantissimo Ottoni, venerabili episcopo, Boleslaus dux Polonorum filialis obsequii humilissimam devotionem. Quia in diebus juventutis tuae apud patrem meum decentissima te honestate conversatum memini, nunc quoque Dominus tecum est benedicens tibi in omnibus viis tuis. Si tuae non displicet dignitati, veteres tecum renovare animo meo sedet amicitias, tuoque consilio simul et auxilio uti ad Dei gloriam promovendam, ipsius gratia coadjuvante. Nostri enim ut arbitror, quomodo Pomeranorum cruda barbaries, non mea quidem sed Dei virtute humiliata, societati ecclesiae per baptismi lavacrum se admitti petivit. Sed ecce per triennium laboro, quod nullum episcoporum vel sacerdotum idoneorum, mihique eo affinium, ad hoc opus inducere queo. Unde, quia tua sanctitas ad omne opus bonum prompta et indefessa praedicatur, rogamus pater amantissime non te pigeat nostro comitante servitio pro Dei gloria, tuaeque beatitudinis incremento id laboris assumere. Sed et ego tuae paternitatis devotus famulus impensas omnes et socios itineris et linguae interpretes, et ejus adjutores presbyteros et quaecunque necessaria fuerint praebebo. Tu tantum sanctissime pater venire dignare.*

[3]) Anonim w życiu św. Ottona kładnie zamiast Kalixta, Honoryusza; ale Otto pierwszą wyprawę uczynił za pozwoleniem Kalixta, a drugą dopiero za Honoryusza. Baron. pod rokiem 1124. Krantz i inni. Andrzej mnich na kar. 470 wyraźnie mówi: *Anno Domini Incarn. 1124. Indict. 2da Calixto papa II romanae sedi praesidente etc.*

[4]) Anonim w księdze II rozdziale 7: *Vestes quoque et pannos pretiosos, aliaque donaria divitibus apta evangelista simplex et prudens in viam portavit evangelii, ne forte indigentiae causa paganis videretur evangelisare.* Tegoż zdania byli Japończykowie, jako czytamy w życiu św. Xawiera, pisanem przez Bouhursa. — Z okazalszą jeszcze wyprawą pokazał się ten Otto drugi raz w Pomeranii, jako to opisuje tenże Anonim w księdze III, rozdziale 1. *Et ne inanis et vacuus adveniens sponsae suae vilesceret, neve hi, qui adhuc convertendi erant, si modicum sumptum poneret, quod prius sine sumptu posuerat evangelium, contra se*

nął u Niemcy miasta polskiego [1]). Zkąd przez biskupstwo wrocławskie i poznańskie [2]) przyjechał do Gniezna, gdzie go Bolesław licznem rycerstwa gronem otoczony, o dwieście kroków od miasta boso przyjąwszy, naprzód do kościoła zaprowadził, potem zatrzymawszy u siebie przez siedm dni, z przydanymi ludźmi, oba języki słowiański i niemiecki umiejącymi, tudzież trzema kapelanami, a mianowicie Pawłem pułkownikiem dla bezpieczeństwa, odprawił. Puścił się Otton z Gniezna ku zamkowi Uście [3]). Zkąd wszedłszy w okropne puszcze, trzymając się tylko pewnych znaków, ledwo szóstego dnia ujrzał się na granicach Pomeranii. Albowiem tych lasów żaden podobno z ludzi nie przebywał, póki Bolesław przed kilkąnastą laty, nim całą Pomeranią podbił, wetując bronią łotrostwa pomorskie, pewnych tam dróg wycinaniem i znaczeniem drzewa, dla rychlejszego na kraje nieprzyjacielskie wypadu wojskom swoim nie utorował [4]). Przyjął Ottona Warcisław u brzegu rzeki [5]) granicznej, w towarzystwie 500 jazdy zbrojnej, z osobliwszą ludzkością, obiecując mu wszelką pomoc. Okropna barbarzyńców, a bardziej jeszcze wiadomością przyczyny przybycia Niemców nasrożona postać, zapalczywe z porwanemi od pasów nożami groźby, że ich albo

---

murmurarent, in auri et argenti copia, in purpura et bisso, et pannis pretiosis, et muneribus magnis, et variis pro varietate personarum dives studuit advenire, cunctaque Hallae coempta, et navigio usque in Leutiticiam portata curribus et quadrigis quinquaginta cum annona imponens, ibi per terram Leutitiae usque Timinam civitatem Pomeraniae transportavit.

[1]) Teraz Nimsch.

[2]) Anonim kładzie kaliskie biskupstwo, drudzy pisarze tegoż życia wspominają tylko *Vrotzlaviensem et Poznaniensem.* Tenże nazywa *episcopatum Gneznensem.*

[3]) Anonim zowie go Usdem.

[4]) Obacz wyżej.

[5]) Anonim w księdze II, rozdziale 8, nie wymienia tej rzeki, kładąc tylko słowa: *ad ripam fluminis, qui limen Pomeraniae est.* Lecz Andrzej mnich Benedyktyn, który toż samo życie pisał, wspomina wyraźnie, że Warcisław spotkał św. Ottona u Starogrodu. *Warcislaus*

żywcem obłupią, albo znaczone na głowach odrą plesze, wrzaskliwe nadto wołania tyle nabawiły trwogi, że prócz Ottona reszta towarzyszów ukwapliwego już bez wyznania wiary męczeństwa spodziewała się. Nie jest tu plac dla pióra mojego wszystkie Ottona w Pomeranii opisywać prace, oraz bałwochwalskie mieszkańców zabobony: przestanę na krótkiem określeniu miast pomerańskich od niego nawróconych, abym rychlej do mego powracał przedsięwzięcia. Pierwszem gorliwości Ottona dziełem było miasto Pirycz, gdzie wszyscy prawie mieszkańcy w przeciągu 20 dni łaskawe mu dali ucho i chrzest przyjęli. Niemniejszą napełnił pociechą Ottona Kamin rezydencya Warcisława; tam żona jego, tajemna dotąd chrześcianka, osobliwsze mu okazywała względy, a Warcisław porzuciwszy wielożeństwo, lepszym odtąd i pewniejszym chrześcianinem być obiecał, oraz i na ruinach zbudowanego podobno niegdyś przez Mieczysława kościołka, nową i trwalszą świątynię zbudował [1]). Atoli Julin miasto wielkie i obronne, a nad inne w uporze bałwochwalczym zaciętsze, pewnieby było źle przyjęło biskupa, gdyby on w domu Warcisława, za radą przewodników nie stanął, gdzie obyczajem krajowym każdy przytułek znajdujący, już tem samem życia i zdrowia ochronę znajdował. Musiał Otton nic nie dokazawszy, przenieść nieskuteczną w Julinie gorliwość do Szczecina. Tam pracując przez dwa miesiące, gdy na płonne do przyjęcia prawdy serca próżne tylko rzucał nasiona, podobało się wysłać posłów do Bolesława w nadziei, iż jego łaski i groźby doznane, więcej w tym razie niżeli nauka pomódz mogły.

XVI. Przysłał Bolesław przez owego Pawła takowe

---

in castro Starogroda nuncupato ei occurrit. W księdze II, rozdziale 4. Zkąd się wnosi, że granicą Pomeranii i Polski była rzeka przy Starogrodzie leżąca.

[1]) Historycy polscy kładną między biskupstwami fundowanemi przez Mieczysława I, biskupstwo kamińskie, o czem mówiliśmy pod jego panowaniem.

Szczecinianom woli swojej obwieszczenie [1]). „Bolesław wszechmocnego Boga łaską książę polskie, a nieprzyjaciel wszystkich pogan, narodowi Pomorzanów i ludowi szczecińskiemu, poprzysiężoną wierność zachowującemu, pokój stateczny i długą przyjaźń; niedotrzymującemu zaś, miecz, ogień i gniew wiekuisty. Gdybym na was wyszukiwał przyczyn, mogłaby być sprawiedliwa ku wam niechęć moja, że was jako wiarołomców cofać się nazad widzę, i żeście pana a ojca mojego Ottona biskupa, wielkiej czci i uszanowania godnego, życiem i sławą we wszystkich narodach znakomitego, dla waszego zbawienia od prawdziwego Boga przez naszą

---

[1]) List Bolesława dochował nam w całości Anonim pisarz spółczesny życia św. Ottona w księdze II, rozdziale 29, z którego się jawnie pokazuje, że król polski miał hołdowniczą całą Pomeranią, i tę nawet, która była za Odrą. *Cum ea geruntur in civitate Stetinensi, Paulitius et legati tam illorum, quam nostri, a duce Poloniae veniunt pacti mandata et scripta tyranni secundum haec verba reportantes:*

Boleslaus omnipotentis Dei favente clementia dux Polonorum, et hostis omnium paganorum, genti Pomeranicae et populo Stetinensi promissa fidei sacramenta servanti, pacem firmam et longas amicitias, non servanti vero, caedem et incendia et aeternas inimicitias.

Si occasiones quaererem adversus vos, justa esse poterat indignatio mea, quod quasi fidei vestrae transgressores vos retrorsum abire conspicio, et quia dominum et patrem meum Ottonem episcopum omni honore ac reverentia dignissimum, vita et fama in omni populo et gente praeclarum, vestrae saluti a Deo vero et nostro ministerio destinatum, sicut oportuit non suscepistis, neque hactenus secundum Dei timorem illius doctrinae obedistis. Omnia haec vestrae valebant accusationi, sed interpellavere pro vobis responsales et mei et vestri, honorati viri et prudentes, praecipue autem ipse pontifex apud vos manens, evangelista vester et apostolus. Horum ergo consilio ac petitioni acquiescere dignum judicans, servitutis ac tributi pondus, ut jugum Christi eo alacriores suscipiatis, hoc modo relevare decrevi.

Tota terra Pomeranorum duci Poloniae, quicumque sit ille, trecentas tantum argenti marcas publici ponderis annis singulis persolvet. Si bellum ingruet ei, hoc modo eum juvabunt. Novem patres familias decimum in expeditionem armis et impensis abunde procurabunt. Ista servantes et fidei christianae consentientes, nostram pacem porrectione manus et aeternae vitae gaudium consequemini, et in omnibus oportunitatibus vestris praesidia semper et auxilia Polonensium, tanquam socii et amici, experiemini.

usługę posłanego, tak jako należało nie przyjęli, aniście dotąd według bojaźni bożej jego naukom posłusznymi byli. Wszystko to wprawdzie służy ku waszemu zaskarżeniu: lecz wstawili się za wami posłowie moi i wasi, mężowie czci godni i rostropni, mianowicie zaś sam biskup apostół wasz i ewangelista. Na tych więc radzie i prośbie sądząc za rzecz godną przestać, służby i podatków ciężar, ażebyście jarzmo Chrystusowe ochotniej przyjęli, tym sposobem uchylić wam postanowiłem. Cała ziemia Pomorzanów książęciu polskiemu, ktokolwiek on będzie, trzysta tylko grzywien srebra wagi publicznej każdego roku wypłaci. Jeśliby zaszła wojna, tym sposobem mu dopomogą: dziewięciu gospodarzów, dziesiątego na wyprawę wojenną w rynsztunek i pieniądze opatrzą. To zachowujący, a do wiary chrześciańskiej przystępujący, pokoju od nas podaniem ręki, i wiecznego życia radości dostąpicie, we wszystkich też potrzebach waszych obrony zawsze i pomocy Polaków, jako przyjaciele i towarzysze doznacie". Umniejszenie podatków i służby wojskowej sprawiło w Szczecińcach radość i powolność na przyjęcie wiary. Zapomnieli Pomorzanie przeszłych klęsk swoich, a gwałtowne dawniej z sobą postępki z obecną Bolesława znosząc łaskawością, po przeczytaniu listów jego, chętnie wszyscy prawom ewangielicznym poddali się [1]). Zburzone natychmiast cztery pogańskie bożnice, kantynami od nich nazwane. Odrzucone bałwany, a między niemi najsławniejszy nazwany Trygława, który na znak tryumfu samemu biskupowi dostał się, i potem w podarunku od niego papieżowi do Rzymu był posłany [2]). Skarby wszystkie obyczajem narodu w onych świątnicach chowane, które Szczecinianie Ottonowi darowali, na nichże

---

[1]) Anonim w księdze drugiej, rozdziale 29: *Igitur contione habita ubi coram populo et principibus verba haec recitata sunt, multo, quam dum apud Naclam armis subacti sunt, laetiores facti, sacramenta devote suscipientes, remota omni controversia evangelicis traditionibus se submiserunt.*

[2]) Anonim w księdze II, rozd. 31.

samych rozdzielone. Wkrótce potem poszli za ich przykładem obywatele Julinu [1]), Dodony, Kolberga i Belgradu. Otton dopełniwszy na ten raz apostolstwa swojego, i poświęciwszy na biskupstwo pomorskie, w Julinie katedrę mieć mające, Adalberta jednego z towarzyszów swoich, za wezwaniem Bamberczyków, przez też kraje, któremi do Pomeranii przyszedł, wrócił się do Niemiec.

Rok 1125.

XVII. Nie dotrzymali Rusini zaprzysiężonej królowi wierności po uwolnieniu z więzienia Wołodara przemyskiego. Gdy się on w Pomeranii bawił, wspierając Ottona biskupa w przepowiadaniu ewangielii, tymczasem tenże Wołodar wysłał z wojskiem Włodzimierza syna na pustoszenie Polski. Rozlały się pożogi, okrucieństwa i zabory nieprzyjacielskie aż do miasta Biecza [2]). Wszelako zdawało się odłożyć na czas odwetowanie krzywd poczynionych dla zaspokojenia Czechów, z których powodu, jak mniemano, podrzucony w Krakowie ogień, stołeczne to miasto, piękne naówczas, ludne, handlowne i w bogactwa obfite, lecz drewniane, w perzynę obrócił [3]). Nie było bez przyczyny to podejrzenie, ponieważ stronnicy Władysława książęcia mieli za złe Polakom, że się do nich Sobiesław brat książęcy, jako zwyczajnego w nieszczęściach przytułku, udawał. Zadawniona w panującym niechęć ku spólnikom tronu, mimo tylokrotne ugasy gniewów, rozżarzały się zawsze. Wygnawszy Władysław znowu przed kilką laty sławnego wię-

---

[1]) Anonim w życiu św. Ottona. — Kom. *in add.* Helmold na kar. 748 w tomie drugim. *Script. Brunsv.* Anonim w księdze drugiej rozdziale 37.

[2]) Długosz na kar. 423, ale się myli powiadając, że się to wtenczas stało, gdy Bolesław podbijał Danią. Mówiliśmy wyżej o niepewności tej wyprawy duńskiej.

[3]) Długosz na kar. 425.

zieniami i tułactwem częstym Borzywoja [1]), wygnał potem z Moraw Sobiesława, oddając trzy części tej ziemi Konradowi synowi Leopolda, bratu stryjecznemu, czwartą Ottonowi II, także bratu stryjecznemu, synowi Ottona margrabi na Ołomuńcu. Wypłoszony Sobiesław udał się do Henryka cesarza do Moguncyi, gdzie nie znalazłszy wsparcia, ponieważ pieniędzy nie miał [2]), naprzód przesiedział przez siedm miesięcy u Wigberta hrabi grojeckiego szwagra, za którego potem radą uciekł do Polski do Bolesława. Przyjął go król z uczciwością, zkąd po niejakim czasie [3]) odesłał do Ludera czyli Lotaryusza książęcia saskiego, żeby się z tamtąd z nim znosił, pókiby po zaspokojonej Pomeranii sam go osobiście do Czech nie zaprowadził. Jakoż Bolesław posłał mu wkrótce część wojska narodowego, z którym Sobiesław wszedłszy do ojczyzny z Saxonii, spokojniejszych dla siebie nad mniemanie okoliczności doznał. Swiętochna matka znalazła dzielne sposoby do pojednania synów, a słabość też Władysława, bliskiej jego śmierci poprzednicza [4]), tem większą mu była do przyjęcia zgody przyczyną. Objął Sobiesław rządy księstwa w maju, uwalniając Polaków od popierania bronią swojej pretensyi, mających zkądinąd potrzebę ukarania Rusinów. Nakazana wyprawa na Wołodara, a nim się ten książę zdobył na siły ściągnionemi w towarzystwo wojny innemi książętami ruskiemi, spustoszone księstwo przemyskie popaleniem włości i miasteczek. Zeszły się oba wojska na miejscu nazwanem Wilichów; zbity nieprzyjaciel wstępnym bojem utracił obóz, zabrano wielu niewolni-

---

[1]) Kozmas na kar. 66 kładnie to powtórne wygnanie Borzywoja w roku 1120. *Est Boryvoy rursus regni de culmine pulsus Augusti quarto post idus sunt ea facta.* — Umarł Borzywój w 1124 w Węgrzech na wygnaniu, według tegoż Kozmy.

[2]) *Quia sine pecunia apud reges, vanae sunt cujuspiam preces et obmutescit justitia.* Kozmas na kar. 68.

[3]) W roku 1124. Kozmas na kar. 68.

[4]) Umarł Władysław w roku 1126, *2do Idus Aprilis.* Wszedł do Czech Sobiesław w lutym. Kozmas na karcie 70, 71. Długosz na kar. 424.

ków. Zginęli między innymi dwaj mężni rycerze ruscy Nawrotyński i Zawszytyński. Wołodar straciwszy wielu w pogoni, oparł się aż o Halicz, gdzie gdy powtórnie wojska zbierał, król tymczasem srogie zyski zwycięstwa po całej Rusi pożogami i łupiestwem zbierał aż do zimy następującej, która niezwyczajną ostrością jak dalszy bieg wojny zatrzymała, tak niezmierną w ludziach, dobytku i siewach poczyniwszy szkodę, głód i nędzę Polszcze przyniosła [1]).

Rok 1126 — 1130.

XVIII. Kilka lat następujących wolne od zagranicznych wojen, podały nam tylko osobiste Bolesława sprawy. Otoczony kościół krakowski wyższemi nad dawniejsze murami, z przydatkiem dwóch wież z gruntu wyprowadzonych [2]). Pomnożona liczba kanoników, a dobrami i dziesięcinami hojnie nadana [3]). Do tegoż podobno czasu ściąga się potwierdzenie funduszu tynieckiego, przez Idziego kardynała biskupa tuskulańskiego, legata papieskiego w Polszcze i w Węgrzech [4]), w obecno-

[1]) Długosz na kar. 425.

[2]) Długosz tamże.

[3]) Długosz na kar. 425. *De spirituali consilio et consensu Radostonis cracoviensis potificis canonicorum cracoviensium veteri numero, castigato quidem tunc et augusto viginti canonicatus praebendatus de decimis manipularibus per episcopum Radostonem largitos et villis aliquibus — donatos adjecit.* Bogufał dawniejszy od Długosza więcej dwoma wiekami, powiada na kar. 29 o Władysławie Hermanie: *Iste Vladislaus piissimus princeps ad honorem S. Venceslai martyris in castro cracoviensi cathedralem ecclesiam primus fundavit in qua 24 canonicos instituit, quibus praebendas magnificentia regali donavit.* Było więc dawniej kanoników 44. Teraz ich tylko 30, a prałatów sześciu, jako świadczy Hiacynt Pruszcz w księdze Klejnoty Krakowa.

[4]) Przywilej tego potwierdzenia znajduje się w historyi tynieckiej Szczygielskiego, jeden ile się zdaje z najdawniejszych, lecz ponieważ data jego w Krakowie położona jest pod rokiem 1105, z wyrazem Kalixta drugiego papieża i Radosta biskupa, zdaje się, iż jest omyłka

ści królewskiej uczynione. Rozkrzewił się dom monarchy urodzeniem trzeciego syna, któremu ojcowskie imie nadano, a zaślubieniem Kazimierzowi, pierwszemu z Niemkini synowi, królewny duńskiej. Odprawiły się (roku 1129) zaręczyny w Wieluniu [1]) w obecności tychże posłów duńskich, którzy królewnę przywieźli, wszakże Kazimierz wkrótce życia dokonał [2]). Pod tymże czasem wspomina Anonim pisarz życia św. Ottona bamberskiego o przedsięwziętej wojnie na Pomorzanów, iż oni nawróciwszy się przed czterema laty do wiary za sprawą tego świętego, znowu do pogaństwa odpadli. Przydaje tenże pisarz, że król już był z wojskiem na granicach Pomeranii, lecz go Otton ubłagał nadzieją poprawy, a przełożeniem powolności Warcisława książęcia w dopełnieniu woli królewskiej. Król czyniąc zadosyć zwykłej pobożności, oraz pamiętny na popełnione bratobójstwo w osobie Zbigniewa, udał się na wiosnę [3]) pieszo w odzieniu pospolitem do Francyi, na odwiedzenie grobu św. Idziego. Podróż jego zostawiała wszędy ślady hojności królewskiej, w czynionych różnym kościołom kosztownych podarunkach. Przyjęty od opata spotkaniem procesyonalnem, zbudował obcych nabożeństwem przykładnem, a miejsce grobem świętego sławne bogatemi upominkami ozdobił. Podobne chrześciańskiej pobożności zostawił dowody w roku także następującym, odwiedzając w Węgrzech grób święt. Stefana niegdyś króla węgierskiego, z tą jednak od pierwszej podróży różnicą, iż onę jako król możny i bogaty, w wielkiej towarzyszów i powozów liczbie odprawił. Zaszedł mu

---

w liczbie. Kalixt obrany papieżem w roku 1119, a Radost został biskupem krakowskim w roku 1115.

[1]) Długosz na karcie 429. Niewiadomo czyli to Wieluń w sieradzkiem, czyli w Pomeranii dawnej około Noteci. Nie wiadomo także, którego króla duńskiego była ta córka, ponieważ kilku naówczas, to jest Mikołaj, Magnus, Kanut, Eryk, Herold, prawo sobie do tej korony formowali.

[2]) W roku 130.

[3]) *Post festum Paschae*. Długosz na kar. 429.

drogę w Budzie król Stefan panujący, prowadząc do Białogrodu [1]), gdzie zwłoki świętego spoczywały. Zakończył Bolesław te pobożne wędrówki na Gnieźnie, powróciwszy z Węgier do Krakowa. To miasto stołeczne ujrzało pana swojego w pokutującym znowu ubierze, lecz zwierzchnia postawa ukazała monarchę w szacownych darach, które on u grobu św. Wojciecha złożył.

Rok 1131.

XIX. Gdy się Bolesław odwiedzaniem miejsc zagranicznych bawił, znalazł w domu nowe w sąsiedztwie do wojny przyszłej podniety. Zaczęły się od lat kilku rozruchy w ruskich księstwach. Umarł Wołodar książę przemyski [2]), zostawiwszy dwóch synów Włodzimierza i Rościsława, z których pierwszemu ziemia świnigrodzka, drugiemu przemyska dostała się. Wkrótce też pierwej czyli potem [3]), dokonał Włodzimierz kijowski, nazwany Monomachus, rozdzieliwszy księstwo swoje na dwóch także synów, Mścisława kijowskiego i Jaropełka perejasławskiego. Trwogi od Połowców i wojny z nimi zatrzymały oręż między zazdrosną sobie bracią. Porwali się do niego pierwsi Włodzimierz świnigrodzki z Rościsławem przemyskiem przez najazdy państw wzajemnych. Rościsław szukał pomocy od Kijowczyka z innymi Rusinami [4]), Włodzimierz u Węgrów [5]).

---

[1]) *Alba regalis*. Długosz na kar. 131.

[2]) W roku 1126 według Długosza.

[3]) Długosz śmierć Włodzimierza kijowskiego, nazwanego *Monomachus*, kładnie pod rokiem 1126, dnia 19 maja. Nestor wyżej rokiem.

[4]) Długosz wspomina o Grzegorzu i Iwanie Wasilkowiczach. Rozumiem, że to byli synowie Wasilka trębowelskiego, brata Wołodara.

[5]) Długosz pod rokiem 1127. Nestor o tem nie wspomina.

Lecz ponieważ Węgrzy domowemi sprawami zatrudnieni [1]) przybyć wcześnie nie mogli, tymczasem po daremnem między stronami traktowaniu o pokój [2]), opasany od Rościsława Świnigród. Próżne było usiłowanie Przemyślanów. Obronił się zamek od napastnika dzielnością garnizonu, ze trzech tysięcy ludzi złożonego. Odstąpił Rościsław, straciwszy wielu ze swoich od oblężenia, atoli popierając dalej nieprzyjacielstwa [3]), znowu we trzy lata tyle dokazał na Włodzimierzu, iż ten niefortunny książę przytułku u Węgrów szukać musiał [4]). Rzecz do prawdy podobna, że Węgrzy mało co przed śmiercią Stefana króla [5]), wszedłszy z Włodzimierzem do księstwa przemyskiego, gdy mięszaniem się swojem w sprawy książąt Polszcze hołdowniczych ruskie kraje mącili, ściągnęli na siebie wkrótce wojnę następującą.

Rok 1132.

XX. Jakoż śmierć Stefana II zmarłego bezpotomnie [6]),

---

[1]) *Ungaris autem serius quam imploraverat auxilia ferentibus.* Długosz na kar. 427. Praj pod tym rokiem kładnie chorobę króla Stefana i domowe zamieszki względem następcy, ponieważ Stefan żadnego syna nie zostawił.

[2]) Długosz to traktowanie kładnie *apud oppidum Scirecz.* Nie wiadomo nam jest, gdzie był ten Scirecz, zapewne nie około Szczyrca w krakowskiem, może być w Długoszu, jeśli się nie mylę, omyłka druku.

[3]) *Altera vice.* Długosz na kar. 428, lecz nie wyraża kiedy.

[4]) Długosz po roku 1128. Praj na karcie 123, z pisarzów carogrodzkich świadczy, że się to stało około roku 1131. *Abhinc bello Rusico Hungariam fuisse implicitam Graeci scriptores referunt, sed qua de causa ortum, aut quo eventu administratum, reticent.* Konjektura Praja jest niedokładna. *Credo Russos, ut inter finitimos saepe evenit, praedarum causa Hungariam ingressos, a nostris ad vim arcendam confluentibus ejectos esse.*

[5]) *Atque id bellum (Russicum) si quod fuit, postremum quoque Stephano fuit.* Praj na kar. 123.

[6]) Długosz pod rokiem 1132 powiada, że Stefan zostawił dwóch

pobudziła Bolesława do oddania wet za wet Węgrom. Jeszcze przed zgonem swoim ten monarcha wyznaczył dziedzicem tronu Belę ślepego, brata stryjecznego, i koronować go rozkazał [1]). Wstęp jego na państwo skaził się okrucieństwem przez pomordowanie za pobudką Heleny żony [2]) wielu panów węgierskich, którzy dawniej do oślepienia królewskiego powodem byli. Niespodziewana klęska uwinęła między winowajcami wielu niewinnych, zkąd srogie szemrania i gniewy w narodzie, a początek krajowych zamieszków. Koloman król węgierski, po zmarłej pierwszej żonie swojej Bazylli, córce Rogera hrabi sycylijskiego, pojął w małżeństwo [3]) Przedysławę księżniczkę kijowską, córkę Swiętopełka [4]). Czyli się Ruska mężowi przeniewierzyła, czyli tylko padało na nią podejrzenie, oddalił od siebie Koloman brzemienną żonę, która pojechawszy do ojca, syna tam imieniem Borysa porodziła [5]). Borys dorósłszy lat udał się do Grecyi, gdzie pojąwszy krewną cesarza caro-

---

synów z Judyty Polki urodzonych. Kromer wypisał z Długosza, lecz oba się mylą. Miał Stefan dwie żony: jednę Judytę córkę Bolesława Krzywoustego, jakośmy mówili na kar. 139. Ta musiała umrzeć przed rokiem 1125, ponieważ tego roku za świadectwem pisarzów węgierskich Turocza i Praja, ożenił się Stefan z córką Roberta Gwiskarda, który w Sycylii i Apulii panował. O niezostawionym od Stefana żadnym potomku obacz Praja na kar. 124. — Umarł Stefan roku 1131. Długosz z Kromerem wojnę tę wynikłą z przyczyny synów mniemanych Stefana, omylnie być powiadają.

[1]) W roku 1127. Praj na kar. 123. Bela wespół z ojcem Almusem przez stryja Kolomana oślepiony. Almus umarł na wygnaniu w Grecyi w roku 1127.

[2]) Helena księżniczka Serwii, córka Urosza.

[3]) Według Nestora 1114. Turocz pod rokiem 1112 powiada, że Władysław syn Kolomana umarł, i zaraz przydaje: *et rex secundam duxit uxorem de Russia.*

[4]) *Rutenorum seu Chios regis filia.* Otto fryzyngieński w księdze VI, rozd. 25. Nestor ją nazywa Przedysławą.

[5]) Anonim, który kończył kronikę Kozmy praskiego, pod rokiem 1132. — Turocz w księdze 61: *In adulterio deprehensam — Remisit eam rex in terram suam, quae ex adulterio peperit filium nomine Borich. Borich autem genuit Colomanum.*

grodzkiego [1]), spłodził z niej syna Kolomana. Zejście Stefana otworzyło drogę Borysowi do Węgier, których prawym dziedzicem być się rozumiał. Niechętni Beli Węgrowie, świeżem krewnych swoich morderstwem rozgniewani, podali tę myśl Borysowi, wzywając go do berła, i pomoc obiecując. Dopomogli mu radami do przedsięwzięcia Grecy, nienawidząc Węgrów, dla ustawicznych z nimi o kraje zadunajskie kłótni, aby wplątawszy ich naród w domową wojnę, prawa swoje do Serwii i Dalmacyi popierali. Największych posiłków spodziewał się Borys od Polaków i Rusinów. Polacy mieli prawo do Spiża, która ziemia posażna, po zejściu Stefana do nich wrócić się miała. Rusini nie lubili Węgrów dla sąsiedztwa, doznawszy jego skutków w przeszłym roku [2]), mianowicie Mścisław kijowski z Rościsławem przemyskim sprzymierzony, przeciwko któremu Węgrzy wspierali Włodzimierza świnigrodzkiego. A tak, kiedy się jeszcze Bela na ukrwawionym tronie krzepił, Borys przybywszy do Polski, nakłonił króla do przedsięwzięcia poparcia sprawy swojej [3]).

XXI. Bela ostrzeżony co się w Polszcze działo, gotował zdolne do odparcia siły. Spokrewniony z Leopoldem margrabią Austryi przez siostrę Jadwigę, wydaną za syna jego Alberta, wysłał do Niemiec prosząc o ratunek. Wyprawił także poselstwo do Sobiesława Czecha, mającego w małżeństwie drugą siostrę Adelajdę, żądając, ażeby tymczasem gdy Bolesław wnijdzie do Węgier, potęgę jego wtargnieniem do Szląska ro-

---

[1]) Otto fryzyngieński: *Consanguineam imperatoris Calojoannis.* Ten cesarz był *Comnenus*, który zaczął panować roku 1118.

[2]) Obacz wyżej na kar. 139. Praj na kar. 123, ze świadectwa pisarzów greckich.

[3]) *Ac post Poloniam ingrediens ducem terrae illius ad voluntatem suam inclinavit.* Otto fryzyngieński w księdze siódmej rozdziale 21. Wspomina o tem Kadłubek nazywając tego Borysa *quemdam stirpis regiae a rege Pannoniorum adactum exilio excipit et regno restituere parat.*

zerwał [1]). Z równą troskliwością zbierano wojska narodowe. Atoli nim ściągnione chorągwie ruszyły się w pole, Bela nieufny wierności swoich, których znaczną liczbę być przychylną Borysowi rozumiał, zebrawszy wojskowe koło, badał się przytomnych wodzów, jeśli Borys był bratem jego, i miał sprawiedliwe prawo do korony? Na to zapytanie, gdy go jedni podrzutkiem być mienili, drudzy go utrzymywali [2]), powstało między stronami przeciwnemi zamięszanie. Część nieprzyjaznych Beli uszła do Polski [3]), część od własnych rodaków rozsiekana [4]). Przydał Bela do mocy zdradę. Wiedząc że Rusini według przymierza, naprzód ze Świętopełkiem kijowskim [5]), potem z Wołodarem przemyskim uczynionego [6]), mieli Polaków posiłkować, postarał się u Jaropełka nowego książęcia kijowskiego [7]), iż on w czasie potrzeby broń swoję na króla obrócić obiecał. Namówił także wielu ze swoich Węgrów poufałych, ażeby udawszy się do Polski, skarżyli na Belę, prosili o przywrócenie Borysa, pomoc mu liczną obiecywali [8]). Uwiodła lekkowiernością szczere serce ukryta chytrość [9]). Bolesław w nadziei ruskich i węgierskich posiłków udał się w nienader wielkiej liczbie swoich Polaków ku granicom [10]), mając tam złączyć się ze sprzymierzeńcami.

---

[1]) Kontynuator Kozmy pod rokiem 1132.

[2]) Turocz. Bonfini.

[3]) *Multi, qui levissimi et inconstantes erant, in conjuratorum partes recessere, et eorum numerum auxerunt.*

[4]) Otton fryzyngieński w księdze VII, rozdziale 21. Turocz.

[5]) *Colebant se mutuis beneficiis socer (Swentopelcus) et gener (Boleslaus) — atque in necessitatibus mutuo sibi contra hostes praesidio erant.* Anonim pisarz życia św. Ottona w księdze II, rozd. 4. Obacz wyżej na kar. 105.

[6]) Obacz wyżej na kar. 220.

[7]) Nastąpił po bracie Mścisławie zmarłym w roku 1132.

[8]) Kadłubek na kar. 731.

[9]) Kadłubek, Długosz, Bogufał.

[10]) *Cum paucioribus Pannoniam ingreditur.* Kadłubek, na kar. 731.

Na odgłos ciągnienia królewskiego wyszedł Bela ze swojemi zmierzając ku lasom i górom, Polskę od Węgier dzielącym w teraźniejszem starostwie spiskiem [1], które także Bolesław przebywszy, zbliżał się ku nieprzyjacielowi. Dzień był umówiony między królem a sprzymierzeńcami, kiedy się wszystkie wojska zgromadzić miały. Poczęli się naprzód ukazywać Węgrowie ze zmyślonem oświadczeniem pomocy, witając Borysa imieniem królewskiem [2]. Przybyli i Haliczanie w dziesięciu pułkach [3], wysłani przodem od Jaropełka, zdrady tej spólnika, pod swoimi wodzami, dla wsparcia niby Borysa [4].

XXII. Ledwo się zgromadziły wojska, zaczęli Węgrowie z Rusinami zmykać na tył, aby zostawiwszy króla w pośrodku, otoczonego z obu stron łatwiej przemogli. Postrzegł dopiero zdradę Bolesław. Obróciwszy się do Wszebora wojewody krakowskiego hetmana swojego, pytał się, jeśli on pojmował do czego ciągnie to uchylenie się Węgrów z Rusinami? Nie widzisz, powiadał dalej, że ci zdrajcy umyślnie tu przybyli, aby mię próżnemi obietnicami ułudziwszy, na sztych nieprzyjacielowi wydali. Ciągnie ich tu więcej bez pochyby, a tak nim się wzmocnią, z jednymi nam się rozprawić należy.

Kontynuator Kozmy pod rokiem 1132 mówi: *cum infinitio exercitu.* Rozumiem, że tu mowa o wojsku polskiem, gdy do niego Rusini z Węgrami na zdradę przystąpili.

[1]) *Dux Polonus silvam, quae Polonos et Hungaros sejungit transiens Pannoniam ingreditur.* Otton fryzyngieński: *Inde adversus Polonos, qui si domesticos annales sequimur, ad Sajonem fluvium, si exteros et ea aetate viventes, in Scepusio castra metabantur.* Praj na karcie 126. Praj tłómaczy *silvam* Ottona, że to były góry spiskie dzielnicze Polski od Węgier. Toż samo powiada Dubrawski w historyi czeskiej na kar. 101.

[2]) *Exulem regis nomine consalutant.* Kadłubek na kar. 731. *Quaedam Pannoniorum catervae.* Bogufał na kar. 40.

[3]) *Et ducem Rutenorum cunei innumera numerositate conferti alternatim succrescunt.* Bogufał na kar. 40.

[4]) Długosz na kar. 444.

Bądźmy mężami, a nie podawajmy karków w niewolę [1]). To powiedziawszy, a lud swój ze stronnikami do bitwy sprawiwszy, dobył miecza żórawiem nazwanego [2]), i skoczył z Wszeborem naprzód na Węgrów pod przywodem Beli zostających. Miał Bela razem z sobą Jaropełka kijowskiego, który mało co przed bitwą z Węgrami się złączył [3]). Bystre Polaków natarcie złamało ruskie i węgierskie szyki, padło wiele trupa na placu [4]), dopomagali mężnie Węgrowie Borysowi przychylni, póki dwa przypadki szczęścia nie zmieniły. Stał Borys na odwodzie z częścią Rusinów z tej strony, gdzie spodziewane co chwila austryackie posiłki przybyć dla Beli miały. Poznawszy z wojskowego gwaru [5]), że się Niemcy zbliżali, począł uchodzić z placu, którym uchodem postawionego od króla w tyle przeciwko Węgrom zmienniczym i Haliczanom wojewodę jakiegoś, do równej ucieczki za sobą pociągnął [6]). Król oskoczony na około od Niemców, Rusinów i Węgrów szukał bezpieczeństwa

---

[1]) Kadłubek, Bogufał, Długosz.

[2]) *Et exerto mucrone, quem gruem vocant, didicit, inquit, grus noster ampliora cruoris flumina e ferreis elicere scapulis et siccare.* Kadłubek na kar. 732.

[3]) Długosz na kar. 444.

[4]) *Ac in ipso primo Ungarorum et Polonorum congressu, antequam Teutonici supervenirent ex utraque parte caesis plurimis.* Otto fryzyngieński. *Bela in praelio quod in Scepusiensi campo initum erat male a Polonis accepto, quoniam non omnes Hungari bene regi Belae volebant.* Dubrawski w historyi czeskiej na kar 101.

[5]) *Bela Boritio occurrit. Ille vero audito sprepitu, ac adhortantium voce ex linguae indiomate multitudinem Teutonicorum — terrore perculsus una cum Polonorum duce amissis in fuga multis terga vertit.* Otto fryzyngieński w księdze VII, rozdziale 21. — Ten *dux Polonorum* będzie bez pochyby ów nikczemny wojewoda, o którym niżej Praj na kar. 216.

[6]) *Nisi unus ex principalioribus Boleslai palatinus baro (cujus nomen, conditionem et originem omnes Polonorum annales nescio qua suppressere negligentia), qui et ipse ordines ducebat, metu territus, acie et pugna deserta fugiens etc.* Długosz na karcie 445. Bogufał na karcie 40. Kromer.

w męstwie własnem. Nie było innej rady, jako się przedzierać przez gęste orszaki. Czynił sobie rum pałaszem, w tym pod nim konia ubito. Opadli go Węgrzy chcąc żywcem dostać, bronił się dzielnie niefortunny monarcha, póki mu prosty jakiś żołnierz konia swego nie podał [1]. Oswobodzony z nieszczęścia z niemałą swoich klęską Bolesław, gdy z pogromu uszedł, wyniósł owego draba na szlachectwo, i hojnie udarował. Przeciwnie karząc trwożliwy umysł w niegodnym piastować urzędu wojewodzie, posłał mu w podarunku kądziel, wrzeciono i skórkę zajęczą. Obelżywe upominki wzbudziły w płonnej duszy rozpacz, uwięził na powrozie od dzwonu tę głowę, którąby ze sławą albo mieczowi nieprzyjacielskiemu poddał, albo ją zwycięzkim wieńcem przyozdobił. Kronikarze nasi tę klęskę Bolesława później nieco, to jest w roku 1137 położywszy, zmięszali czasy i okoliczności do jednej ile się zdaje daty należące [2].

Rok 1133.

XXIII. Cóżkolwiek bądź, zaniechał Bolesław wojny węgierskiej, uwiadomiony o wtargnieniu Czechów. Niewdzięczny Sobiesław, tylekroć od króla w domowych

[1]) Kadłubek, Bogufał, Długosz. Nie zostawiły nam kroniki nazwiska tego żołnierza. Kadłubek nazywa go *originarius*, to jest chłopskiej kondycyi. Długosz, czyli jego drukarze przez omyłkę zrobili z *gregarius*, to jest prosty żołnierz, *Gregorius*, Grzegórz.

[2]) Długosz o dwóch z Węgrami wojnach powiada, o jednej pod rokiem 1132, przyznając fałszywe zwycięstwo Polakom przeciwko świadectwom spółczesnych prawie pisarzów, Ottona fryzyngieńskiego i kontynuatora Kozmy. O drugiej pisze pod rokiem 1137, gdzie Bolesław przegrał. Jedna to była zaiste wojna, pod dwoma dalekiemi od siebie datami położona, a do roku 1132 należąca. O pierwszej z Węgrami prócz obcych kronikarzów pisze Kadłubek, nie wspominając ani Rusinów, ani Halicza. Wszystkie jego wyrazy i okoliczności zgadzają się dosyć znacznie z Ottonem i kontynuatorem, to jest, że ten *Pannonius regii sanguinis* był Borys syn Kolomana, i że za jego podmową król wojnę węgierską rozpoczął, i bitwę przegrał. Okoliczno-

wrzawach wspierany, uczynił ligę z Belą, aby kraje brata i dawnego dobroczyńcy najeżdżał. Wpadły wojska czeskie do Szląska w listopadzie [1]), niszcząc ogniem kraje Wrocławia okoliczne, zabierając włościanów, dodytek, stada końskie, lub co tylko zapasionym na łupiestwo rękom do serca przypadło. Bolesław, ponieważ mu ciężko uzbrojone, a zmordowane podróżami rycerstwo nie łacno było przez góry i lesiste miejsca przeprowadzić, nim łupiezców dopadł, już oni byli ze zdobyczą do siebie uszli [2]). Obrócone zatem wojsko po zimowym spoczynku [3]) znowu na Węgrów. Nie przestawał Borys [4]) nalegać na króla z innymi węgierskimi

---

ści niemniej bitwy halickiej położonej od Długosza pod rokiem 1137, zgadzają się we wszystkiem z bitwą na Spiżu, wspomnianą od Ottona, kontynuatora i Kadłubka, a więc jaśnie pokazują, że żadnej wojny nie było pod Haliczem. Bogufał przed Długoszem opisał z dziwnem pomięszaniem rzeczy tęż samę bitwę halicką. Sensa ucinane, osoby niewymienione, rzeczy z sobą niesklejne dowodzą, że ten Bogufała ułomek, którego Długosz użył, albo jest wtrącony w jego dzieło, albo od dobrego biskupa, jak inne w nim powieści, z różnych także rzeczy sklejony. Bogufał mówi, że Haliczanie prosili u króla o przywrócenie na państwo swojego książęcia, którego inni książęta ruscy wygnali. Długosz tego książęcia nazywa Jarosławem. Nie widać w kronikach ruskich żadnego wtenczas Jarosława halickiego. Jarosław włodzimierski, o którym wyżej w historyi mówiliśmy, zginął około roku 1123 pod Kijowem, przebywszy lat trzy w Polszcze u Bolesława. Więc ten Jarosław Długoszowy, o którym i Bogufał w zamęcie swoich powieści mówi: że *ad regnum Boleslai soceri confugiens apud ipsum fuerat commoratus*, nie był halickim ale włodzimirskim, i dawniej życie skończył, nawet przed pierwszą wojną węgierską Długoszową. Podobniejsza zatem do prawdy, że co Długosz z różnych ułomków historycznych złożył, i na dwie daty podzielił, to się ściąga do tego roku, pod którym Bolesław miał akcyą nieszczęśliwą z Węgrami, o czem Otton z kontynuatorem namienili.

[1]) *Interea dux Sobieslaus Dei misericordia precibusque S. Venceslai munitus, cum exercitu suo XV. Kal. Novembris in Poloniam intravit, totamque partem illius regionis, quae Slańsko vocatur, penitus igne consumpsit.* Kontynuator Kozmy pod rokiem 1132. Długosz na kar. 434.

[2]) Kontynuator Kozmy. — Długosz.

[3]) Długosz na kar. 434. — Kromer w księdze V.

[4]) Mylą się Długosz i Kromer względem synów Stefana, jakoby

panami stronnikami swoimi do popierania wojny. Król uczyniwszy potrzebne rozporządzenia we Wrocławiu, dla obrony Szląska od Czechów, ruszył się z resztą ludu, oraz Rusinami pomocnemi ku Węgrom. Pomnożyli wojsko królewskie Węgrowie nieprzyjaźni Beli, który po spustoszonym przechodem królewskim kraju nie widząc bezpieczeństwa, schronił się do Wyszogradu [1]). Przymierze Beli z Sobiesławem dawniej uczynione ratowało go jeszcze i w tym razie. Ledwo król wyciągnął do Węgier na początku roku [2]), wszedł powtórnie Sobiesław do Szląska z Czechami i Morawcami, czyniąc podobne przeszłym w rabunkach i zaborze ludzi spustoszenia. Zabrana w niewolę wielka liczba włościanów; do trzechset prawie wiosek Czesi spalili [3]). Nie mogła dać rady wylewom nieprzyjacielskim pozostała na obronę szląska milicya [4]), trzymając się w zamkach lub obozach. Król zaniechawszy oblężenia Wiszohrada udał się do Moraw. Klęski tej prowincyi pożogami włości, a zabraniem mnóstwa gminu, odwetowały straty na Szląsku poczynione [5]). Lud ubogi przypłacał zawsze ambicyą i niesprawiedliwości panujących. Nie popierał dalej zemsty Bolesław, nie chcąc ściągać trzech razem potężnych nieprzyjaciół, ile przy zakłóconej Rusi. Uczynili z sobą powtórną ligę Bela z Sobiesławem, zjechawszy się u rzeki Wagu [6]), obowiązując się dawać sobie wzajemne przeciwko Polakom posiłki, jeśliby oni do Czech lub do Węgier wkroczyć zamyślali. Wyprawił

---

dla nich król tę powtórną wyprawę przedsięwziął. Nie miał Stefan żadnego syna, jako mówiono wyżej.

[1]) Kromer w księdze V.

[2]) *XVII. Kal. Februarii acer dux Sobieslaus secundo Poloniam invasit.* Kontynuator Kozmy pod rokiem 1133.

[3]) Kontynuator Kozmy.

[4]) Kromer w księdze V. — Długosz na kar. 435.

[5]) Dubrawski na kar. 101 powiada, że Konrad książę morawski posłany od Sobiesława do Moraw z wojskiem, Polaków rozgromił.

[6]) Kontynuator Kozmy pod rokiem 1133. — Praj na kar. 127.

prócz tego Bela na czele poselstwa Piotra proboszcza belgradzkiego do cesarza Lotaryusza z wielkiemi darami [1]), prosząc o zasłonę państwa swojego bronią niemiecką, będąc tem pewniejszy otrzymania skutku, że Lotaryusz, lubo Czechów zwycięzców niedawno swoich [2]) nie lubił, zawarł jednak z nimi zgodę, wyjeżdżając do Rzymu, a Sobiesław trzysta mu ludzi zbrojnych na tę podróż ofiarował [3]).

Rok 1134 — 1135.

XXIV. Bądź to była bojaźń od sprzymierzonych Czechów z Węgrami i cesarzem, który przeszłego roku w lecie do Niemiec z Rzymu powrócił [4]), bądź inne domowe przyczyny, chciał się król zachować spokojnie, przestając na odwetowaniu morawskiem szkód w Szląsku poczynionych. Szukał Sobiesław przyczyn do zwady i znalazł. Wyprawił poselstwo do Bolesława, upominając się u niego o mniemaną z powiatu wrocławskiego daninę, jakoby onej król od lat trzech nie wypłacił [5]). Odesłał Bolesław ze wzgardą owych posłów, powiedziawszy im: „Rozumiałem, że was przysłano z pieniędzmi na zapłatę mi trzyletniej książęcia waszego w państwie mojem sustentacyi, i nie zaś żebyście odemnie czego wyciągali. Wreszcie tyleście już dawniej

---

[1]) Kontynuator Kozmy pod rokiem 1133.

[2]) Lotaryusz utrzymywał pretensye Ottona książęcia morawskiego, stryjecznego Sobiesława przeciwko niemu. Ztąd nastąpiła wojna i bitwa pod Chlumek w Czechach, gdzie Lotaryusz zbity. Dubrawski na kar. 98.

[3]) Dubrawski na kar. 101.

[4]) Jeździł cesarz do Rzymu na wzięcie korony z rąk Innocentego II. Wyjechał z Rzymu tegoż roku 1133, i powrócił do Wirtzburga 7 września. Annalista Saxo pod rokiem 1133. Myli się więc Długosz, który tę koronacyą kładnie pod rokiem 1136.

[5]) Dubrawski na kar. 101.

w Gnieźnie i na innych miejscach szkód poczynili, że one dotąd nadgrodzone być nie mogą [1])." Wiedział Bolesław, iż książę czeski szukał okazyi do wojny takowem poselstwem; a tak uprzedzając wtargnienie nieprzyjacielskie, zebrał rycerstwo krajowe, i one pomnożywszy ruskiemi posiłkami [2]), cały kraj czeski aż do rzeki Elby zniszczył. Czechowie nie czując się równymi w siłach, napadali tylko urywkami na Polaków, bez wydawania walnej bitwy, której król żądał. Nasi wrócili się do kraju z plonem, lecz wkrótce doznali zemsty, ponieważ Sobiesław nie widząc wstrętu, cały Szląsk aż do rzeki Odry spustoszył [3]). Zima przerwała wojnę, którą rok następujący za pośrednictwem cesarza zupełnie zaspokoił. Lotaryusz umyślił uczynić pokój w Niemczech, pogodzeniem książąt tamecznych i pogranicznych. Nakazał zjazd powszechny stanom niemieckim do Bamberga [4]), wyprawiwszy posłów z listem do króla, że pragnie osobiście pojednać go z Sobiesławem [5]). Wyjechał król do Niemiec, mając się rozmówić z cesarzem [6]) w Bambergu, gdy tymczasem Lotaryusz ruszył się z tego miasta do Saxonii [7]). Napotkał w drodze cesarza Bo-

[1]) Dubrawski tamże.

[2]) *Adscitis plurimis de Russia auxiliis.* Długosz na kar. 436.

[3]) Długosz, Dubrawski.

[4]) W roku 1135. *XVI. Kal. Aprilis.* Annalista Saxo pod tymże rokiem.

[5]) Długosz na kar. 439.

[6]) Długosz powiada, że król był w Bambergu, i tam się pogodził z Czechem. Co jest przeciwko świadectwom Saxona i Ottona fryzyngieńskiego, jako się objaśnia niżej.

[7]) *Inde (Bamberga) in Saxoniam divertens, Polonorum ducem cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum XII annorum, hoc est 500 libras ad singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret, subjectionemque perpetuam sacramento confirmaret.* Tak pisze Otton fryzyngieński, chełpliwy zawsze i niepewny w rzeczach tykających się Polski, jakośmy wyżej nieraz powiedzieli. Nie pisze

lesław. Przykre od tego monarchy przyjęcie dla niezwykłej uchylać się przed tronami niemieckiemi osoby, oraz uczyniona onej daniny i poddaństwa propozycya [1]), odraziła króla od dalszego z cesarzem traktowania. Odjechał, ile się zdaje, Bolesław do Polski, maiący wkrótce powrócić do Niemiec. Cesarz przybywszy do Magdeburga [2]), utwierdził naprzód zgodę i dawne przymierze między książętami czeskim i węgierskim, gdzie ponieważ się znajdowali i posłowie polscy dla dokończenia ułożonego pokoju [3]), umówione powtórne widzenie się króla z cesarzem w Mersburgu. Przybył tam Bolesław z Sobiesławem, zawarte trzyletnie zawieszenie broni [4]). Cesarz na większe sobie zobowiązanie króla, rycerzem go swoim kreował, a on jako nowy rycerz z mieczem dobytym cesarzowi do kościoła idącemu towarzyszył [5]).

---

o tej pretensyi cesarza Annalista Saxon spółczesny Lotaryuszowi, a zatem pewniejszy niżeli Otton. Nie wspomina kronika hildesheimska. Być to jednak może, że jako pospolicie, kto chce mniej dokazać, zakrawa na więcej, mógł Lotaryusz wskrzesić mniemane prawo dawnych czasów do Polski, żądając hołdu z krajów zaodrzańskich, ażeby przynajmniej z Pomeranii za Odrą i z Rugii, hołdującej pod ówczas, ile się zdaje, Bolesławowi, zwierzchność nad nim jakowąś sobie przywłaszczył.

[1]) Obacz wyższą notę.

[2]) *Festo Pentecoste.* Annalista Saxo pod rokiem 1135.

[3]) *Insuper legati Boleslai ducis Polonorum et Godefridi ducis Lotharingiae:* Annalista Saxo.

[4]) Długosz na kar. 439.

[5]) *Lotarius assumptionem S. Mariae Mersburch celebravit, illic confluebant cum primariis regni, Poloniae et Bohemiae duces. — Dux autem Poloniae Boleslaus in die sancto manibus applicatis miles ejus efficitur, et ad ecclesiam processuro gladium ejus ante ipsum portavit.* — Annalista Saxo pod rokiem 1135. Myli się zatem Otton fryzyngieński, który pomięszawszy lata, położył pod jednym czasem kreowanie rycerzem króla duńskiego, wziąwszy go za Polaka. *Regemque Daciae in signum subjectionis ac decorem imperialis reverentiae gladium sibi sub corona deferre fecit.* Został wprawdzie tym rycerzem królewicz

Rok 1135 — 1136.

XXV. Oddalenie się królewskie do Niemiec odkry-

---

duński Magnus z Bolesławem, ale się to stało rokiem dawniej, jak mamy świadectwo spółczesnego kronikarza hildesheimskiego, także Annalisty Saxona i kroniki ś. Pantaleona. Królewicz duński Magnus według kroniki hildesheimskiej w państwie swojem w roku 1133 wielu Niemców mieszkających okrutnie pokaleczył, Kanuta stryjecznego brata, którego cesarz królem Obotrytów uczynił, zabił, za co nań cesarz wojnę gotował. To przygotowanie sprawiło, że Duńczyk w roku następującym przybywszy do Halbersztadu poddał się cesarzowi, wziął z rąk jego koronę Obotrycką, i na rycerstwo był pasowany. O ceremoniach pasowania mówiliśmy w tomie I. Niemieccy cesarze, jako się pokazuje ze słów Ottona fryzyngieńskiego wyżej cytowanych, *in signum subjectionis*, tem pasowaniem czynili rycerzów lennikami. Być to mogło, że nasz Bolesław zawojowawszy część kraju Lutyków i Rugią za pomocą Mikołaja króla duńskiego i syna jego Magnusa, jakom w historyi mówił, dla ułagodzenia pretensyj niemieckich, przyjął to rycerstwo z lennością. Żądał tego Lotaryusz za świadectwem Ottona fryzyngieńskiego, ścieląc sobie prawo najwyższej zwierzchności do tych krajów, jako cesarz i książę saski. Henryk król Obotrytów zawojował w r. 1106 za pomocą Duńczyków i Sasów wszystkie kraje słowiańskie za Odrą dolną, a przez wdzięczność i przywiązanie ku Sasom, poddał się w hołdownictwo. Mikołaj brat Eryka króla duńskiego, zmarłego w Cyprze, porwał należące berło synowi jego Kanutowi: a że tego Kanuta, jako brata swego ciotecznego, Henryk Obotryta, pominąwszy własnych synów, naznaczył po sobie królem obotryckim, ztąd urosły zajścia większe między Kanutem a Mikołajem. Mikołaj złączył się z Bolesławem przeciwko obu, to jest Henrykowi i Kanutowi. Zawojowali część Słowiańszczyzny północnej z Rugią, na co cesarz Lotaryusz niemiło patrzał, spodziewając się od Kanuta ukoronowanego przez siebie królem obotryckim większej powolności, niżeli od Polaków i Mikołaja. Zabity Kanut zdrada Magnusa syna Mikołaja w roku 1133, pomnożył nienawiść cesarską ku Mikołajowi i Magnusowi, ile gdy Magnus wszystkich Niemców w Danii pomordował; uchwalona na nich wojna w towarzystwie innych książąt duńskich, niechętnych uzurpatorom. Magnus zięć Bolesława chcąc przejednać cesarza i utrzymać się na tronie duńskim, dysputowanym sobie od książąt krewnych, oraz przy zawojowanej części Słowiańszczyzny, stawił się do Halbersztadu, gdzie i koronę z rąk Lotaryusza i rycerstwo przyjął. Przykład Duńczyka dał powód cesarzowi, że tejże subjekcyi z Rugii i Pomoranii zaodrzańskiej od Bolesława, jako sprzymierzeńca Mikołaja z Magnusem zapragnął. I te były przyczyny, dla których Bolesław prócz zgody

ło w kraju mało co przedtem uknowaną zdradę [1]). Upadająca w Borysie królewiczu węgierskim chęć panowania dała miejsce niewdzięczności. Nie znajdując w królu zaprzątnionym wojną czeską sposobności do popierania praw swoich, wymodlił na nim, ażeby dla utrzymania godności jego i bezpieczeństwa osoby, pozwolił mu mieszkania w Polszcze. Król zniewolony proźbami i płaczem obłudnika, dał mu na przytułek miasto Wiślicę, warowne naówczas murami, posadą miejsca skalistą i rzeką Nidą na około zamek otaczającą [2]). Wojny czeskie, a potem wyjazd królewski do Saxonii złączył w spółkę zdrady Węgrzyna z Rusinem. Wetując pojmania niegdyś [3]) i więzienia ojcowskiego Rościsław

---

czeskiej w rok po Duńczyku do Mersburga jeździł. Wreszcie mamy świadectwo Marcina Galla na karcie 97, że tenże Bolesław był rycerzem przed Lotaryuszem Henryka piątego. Rozumiem że te rycerstwa brane były od naszych książąt dla uniknienia wojen z Niemcami, aby panując za Odrą nad Słowiańszczyzną, mieli od nich pokój, zostawując w mniemaniu, jakoby byli lennikami i do *imperium* należeli.

[1]) *Boleslao in Allemaniam ad Lotharium divertente Pannonius ille etc.* Długosz na karcie 440. Toż samo powiada Bogufał na karcie 39. Kto był ten *Pannonius*, Węgrzyn, o którym przed Długoszem świadczą Kadłubek i Bogufał, nie wiadomo. Zdaje się jednak iż to był ten sam Borys, którego po dwakroć Bolesław chciał posadzić na tronie węgierskim. Długosz omyliwszy się dawniej na synach Stefana, jakoby ich Bolesław do Węgier prowadził, popiera swoję omyłkę względem tego Węgrzyna, powiadając, iż on udał się do króla niby wygnany i skazany na śmierć, że stronę synów Stefana utrzymywał. Dowiedliśmy wyżej, że Stefan żadnego syna nie miał, i że to był Borys syn Kolomana z Ruski, którego król obronę przedsięwziął. Bogufał o Borysie żadnej wzmianki nie uczynił. Wszelako znać ze słów jego, iż zdradliwe wydanie Wiślicy, było dziełem tego Borysa, który dawniej chcąc opanować tron węgierski i Polakom w nagrodę pomocy podając w hołd tę koronę, gdy swego zamysłu dopiąć nie mógł, przerzucił się do Rusinów. Tak zaś pisze Bogufał: *Lodari filius* (Wołodara przemyskiego) *quemdam de Pannonia tam sanguine, quam dignitate insignem muneribus allicit. — Iste Pannonius ad Boleslaum confugit — spondens Pannoniam subiicere pristinae ditioni.*

[2]) Bogufał na karcie 39. Długosz na karcie 440. Bogufał z Kadłubkiem wiele dziwnych powieści o Wiślicy napisali.

[3]) Obacz wyżej.

książę przemyski [1]) przekupił wielkiemi darami Borysa, ażeby mu zamek wiślicki poddał. Na odgłos zbliżających się Rusinów, wydał rozkazy okrutny Borys do wszystkich okolicznych obywateli, wzywając ich do wspólnej z sobą zamku obrony. Zgromadzili się nieszczęśliwi na słowo zdrajcy, aby bezbronni pod miecz nieprzyjacielski poszli. Skutek uiścił co myślił Borys: albowiem ledwo Rusini podstąpili pod Wiślicę, kazano otworzyć bramy. Zaciekły na krew polską Rusin wycinał wszystkich bez braku, albo kajdanami obciążonych w niewolę zabierał, a na dopełnienie okrucieństwa miasto spalił. Działo się to w miesiącu lutym [2]). Nie użył atoli zdradliwy Węgrzyn skutku obiecywanej nagrody. Ozwała się w Rościsławie zemsta ku obłudnikowi, z którego złoczyństwa korzystał. Kazał mu język urznąć, oczy wyłupić, i żeby ze złego ojca podobny płód nie wyszedł, pozbawił go sposobności do rodzenia. To uczyniwszy, jako niósł zwyczaj wieków owych rozbójniczych,

---

[1]) Długosz to przypisuje Jaropełkowi synowi Włodzimierza Monomacha kijowskiego, który Jaropełk po bracie Mścisławie na księstwo kijowskie nastąpił. Ten autor położył pierwej, to jest w roku 1134, porwanie Jaropełka przez Piotra Włoszczewicza. Fałsz tej powieści zmięszanej i utworzonej z pojmania Wołodara w roku 1122 okazaliśmy wyżej na karcie 218. Więc jako się Długosz omylił na Jaropełku, mięszając go z Wołodarem, tak popełnił omyłkę względem zmowy z Węgrzynem tegoż książęcia, jakoby syn jego Wasilko mszcząc się krzywdy ojcowskiej, przekupił Węgrzyna. Wspomina Długosz o Wasilku bracie Wołodara, że on brata pojmanego w roku 1122 wykupił od Polaków. Wreszcie nie wiadomo jest, jakich miał synów Jaropełk. Podobniejsza do prawdy powieść Kadłubka i Bogufała, że ten książę ruski był synem Wołodara nie Jaropełka. Kadłubek na karcie 723 mówi: *Nam hujus Vladari filius etc.* Bogufał na karcie 37. *Denique hujus Laodari filius.* Nie wiadomo jest dokładnie, jaki to był *Laodarides*, Wołodorowicz, ponieważ Wołodar zostawił według Nestora dwóch synów, Włodzimierza świnigrodzkiego i Rościsława przemyskiego. Pewniejsza jest konjektura, że to był Rościsław przemyski, bliższy Wiślicy, nie Włodzimierz świnigrodzki, który pod ówczas ze swego państwa od brata wypłoszony, w Węgrzech siedział. Borys także Węgrzyn prędzej się mógł złączyć z Rusinami przemyskiemi, nieprzyjaciołami Węgrów, niżeli z Włodzimierzem, który u tychże przeciwko Rościsławowi pomocy szukał.

[2]) Bogufał. Długosz. Przypiśnik Kadłubka.

ze zdobyczą i więźniami do kraju swojego powrócił. Kronikarze nasi powiadają, że wkrótce Bolesław ruską ziemię, mianowicie księstwo włodzimirskie spustoszył, zebrawszy na tę wyprawę nietylko szlachtę, ale gmin nawet pługa i roli pilnujący [1]).

Rok 1137. — 1139.

XXVI. Ostatniem z dzieł publicznych Bolesława było zawarcie pokoju z Czechami na czas dalszy, po upłynionem trzechletniem zawieszeniu broni [2]). Zjechali się oba książęta do Glacu [3]) w towarzystwie wielu krajowych panów, za których pośrednictwem stanęła wieczysta zgoda. Szląsk cały przy Polakach został. Przytomny na tym zjeździe Władysław syn najstarszy królewski trzymał do chrztu Wacława, syna książęcia czeskiego na znak przymierza i nierozerwanej odtąd przyjaźni. Pragnął tego pokoju Bolesław, mając obrócić całe siły na Rusinów [4]). Długosz powiada, że wzięta pod Haliczem klęska wprawiła króla w ustawiczny smutek, który się potem w czarną melancholią zamieniwszy, trawił powoli nieprzywykły do obelgi umysł, aż ten nakoniec zdrowie stargał i życie odebrał. My odniesiony na Spiżu szwank wyżej opisawszy, który podobno smutku królewskiego był przyczyną, halicką wyprawę za niepewną podaliśmy. Śmierć tego walecznego króla przypadła w roku 1139 po całorocznej chorobie, ciało pogrzebione w Płocku, przy zwłokach ojcowskich [5]). Zo-

---

[1]) Długosz na karcie 440, pod rokiem 1136.

[2]) Długosz na karcie 447.

[3]) Kontynuator Kozmy pod rokiem 1137. Długosz.

[4]) Długosz na karcie 448.

[5]) Nie wiadomo jest w którym kościele, ponieważ w zamkowym obwodzie dwa się znajdują, katedralny i benedyktyński. Nie znalazłem żadnego śladu grobów tych starożytnych.

stawił Bolesław pięciu synów: Władysława najstarszego, urodzonego ze Zbisławy księżniczki ruskiej [1]), a Bolesława nazwanego Kędzierzawym, Mieczysława, Henryka i Kazimierza [2]) z Salomei hrabianki de Bergen. Kazimierz najstarszy syn z tejże Niemkini przed zgonem ojcowskim życie skończył [3]). Pomnożyło potomstwo królewskie kilka córek z obu żon spłodzonych [4]). Jedna z nich wydana za Duńczyka, druga za Brandeburczyka, jako się położyło w tablicach genealogicznych pod tytułem: *Córki Bolesława z Niemkini.* Żył Bolesław lat pięćdziesiąt cztery, panował około trzydziestu sześciu. Nim umarł, podzielił królestwo fatalnym dla ojczyzny losem na trzech synów. Władysławowi oddał ziemię krakowską, szląską, sieradzką, łęczycką i Pomeranią,

---

[1]) W roku 1104.

[2]) Bolesław *Crispus* urodził się w roku 1127. Mieczysław nazwany Stary w roku 1131. Henryk w roku 1132. Kazimierz w roku 1138. Długosz na różnych miejscach.

[3]) Urodzony w roku 1121 według Długosza po długiej niepłodności matki swojej. Umarł w r. 1131. Tej niepłodności dowodem jest przywilej dany Tyńcowi w roku 1005, albo raczej w roku 1120, ponieważ papiestwo Kalixta drugiego tam wzmiankowane przypada dopiero w roku 1119. W tym przywileju wspomina się tylko Bolesław ojciec *cum filio Vladislao.*

[4]) Miał Bolesław kilka córek. Najstarsza z nich ile się zdaje, była Judyta czyli Juta urodzona z Ruski. Bogufał na karcie 30 mówi: *Iste Boleslaus duxit uxorem filiam regis Haliciae* (Zbisława) *de qua genuit Vladislaum II et unam filiam.* Słowa Anonima pisarza życia śgo Ottona bamberskiego: *Nam post paucos annos Ruthenissa uxor Boleslai moritur, unum tantum ei filium reliquens,* nie wyłączając. córek przez ten wyraz *tantum,* mogą się one tylko stósować do synów. Anonim pisarz dziejów szląskich wspomina na karcie 37 o Jucie czyli Judycie córce Bolesława: *filiam suam Jutam regis Hungariae filio tradidit in uxorem.* Kromer mówi że Bolesław jeszcze przed wojną z Henrykiem piątym cesarzem około roku 1108 uczynił przymierze z Kolomanem królem węgierskim, a synowi jego Stefanowi niedorosłemu córkę Judytę niedorosłą poślubił. Musiała więc ona być urodzoną z Ruski Zbisławy, ponieważ Bolesław dopiero potem we dwa lata ożenił się z inną żoną Niemkinią. Bogufał to wyraźnie mówi na karcie 39, choć nazwiska nie wymienia. *Iste Boleslaus filiam suam de Ruthena genitam Colomano* (miał raczej mówić *Colomani*) *regis Hungarorum filio matri-*

z najwyższą nad inną bracią zwierzchnością, którzy mu jako monarsze winne posłuszeństwo oddawać mieli. Bolesławowi Kędzierzawemu Mazowsze, ziemię dobrzyńską i chełmińską z Kujawami. Mieczysławowi dla rostropności i poważnych obyczajów nazwanemu *Starym*, ziemie gnieźnieńską, poznańską i kaliską. Henrykowi ziemie lubelską i sandomierską. Spytany od przytomnych dla czego niemowlęcia Kazimierza w tym działenie umieścił? odpowiedział: „Jużem mu dawniej część jego zapisał.“ Czemu gdy się oni dziwowali, rzekł: „Wszakże wiecie, że między czterema u wozu kołami jest wasąg, a na nim siedzenie. Dziecięciu temu między czterema bracią daje się odemnie dziedzictwo szlachetniejsze nad inne. Zaniechajcie więc troskliwości o nim: niech ta zostanie przy jego opiekunach.“ Kroniki nasze przyznają w tej odpowiedzi duch prorocki Bolesławowi, jakoby Kazimierz miał i przez siebie, i przez następców swoich całe państwo odziedziczyć. Potomność obwinia go sprawiedliwie, że wyjąwszy niejako z pod władzy monarchicznej silniejsze zawsze pod jedną głową królestwo, podał je na kilkowieczną rozrodzonych książąt szarpaninę, na wojny domowe, a z nich wyniknął Szląska oderwę i sił narodowych osłabienie. Był Bolesław wielkim wojownikiem. Wygrał bitew wstępnych czterdzieści siedm. Lękali się go Niemcy i przyjaźni

---

monialiter copulavit. O drugiej córce Swiętosławie z tejże Ruski urodzonej, namienia Długosz pod rokiem 1107. Ta Swiętochna musiała być potem wydana za Jarosława książęcia włodzimierskiego i halickiego, który pod Kijowem zginął. Bogufał lubo klęskę wziętą na Spiżu pomięszał z mniemaną wojną halicką, a lata i rzeczy pomącił, nazywa tego Jarosława *principis Boleslai generum — qui ad regnum soceri sui confugiens.* Podobnie powiada przypiśnik Kadłubka na karcie 734.—Trzecią córkę imieniem Przedysławę daje Bolesławowi Bangert w notach na Helmolda i Arnolda na karcie 393, jakoby ją król wydał za jakiegoś Ratybora, książęcia Pomeranii, aby go tym związkiem do chrześciaństwa pociągnął.—Czwartą Annalista Saxo bezimienną, pisząc pod r. 1133 te słowa: *Conradus de Ploceke post festivos dies* (Boże narodzenie) *in obsequio regis* (Lotaryusza cesarza) *pergens sagitta transfigitur — Huic desponsata fuit filia ducis Polonorum, sed antequam duceret eam, impollutus, ut patruus ejus Conradus de mundo migravit. Plotzeke* niedaleko rzeki *Sali* i hrabstwa *Mansfeld.*

szukali. Zdobył Pomeranią, Prusy i wiele krajów za Odrą dolną. Sholdował po razy kilka Rusinów, oswobodził szląską ziemię od napaści czeskich. Pan ludzki, pobożny, wesoły, hojny i wspaniały, lecz nadto lekkowierny. Długosz mu przyznaje mierność wzrostu i twarz śniadawą, którą skrzywiona wrzodem w młodości gęba nieco zeszpeciwszy, przezwisko mu Krzywoustego nadała [1]).

---

[1]) Kadłubek, Boguchwał, Długosz, Miechowita, Kromer.

KSIĘGA IV.

TREŚĆ

KSIĘGI IV.

I. Nieukontentowanie z podziału. Władysław chce być panem Polski. II. Czesi z Rusinami korzystają z rozerwania królestwa. Sobiesław książę czeski umiera. Agnieszki żony książęcej duma. III. Władysław zjazd nakazuje, złe skutki podziału przekłada. IV. Naród się sprzeciwia jego żądaniom, lecz on gwałt popiera. V. Sciąga wojska ze swoich i obcych. Książęta młodsi próżno go błagają. Jakób arcybiskup z Wszeborem wojewodą sandomirskim partyą przeciwną robią. VI. Do nich się przyłącza Piotr gubernator wrocławski. Okrutny z nim postępek. VII. Wojna domowa. Władysław braci wygania. Duchowieństwo

udaje się do papieża. VIII. Ogłoszenie krucyaty w Europie. Konrad cesarz na nią do Palestyny wyjeżdża. Interesa polskie papieżowi poleca. Władysław pomnaża wojsko cesarskie. IX. Sasi chcą Pomeranią za Odrą zawojować, lecz podbici odchodzą. XI. Agnieszka męża rozjątrza. Papież ja wyklina. Władysław idzie do Poznania. Jakób arcybiskup klątwę na niego wkłada. XII. Oblężenie miasta. Wojsko Władysława zbite, on sam ucieka do Krakowa. XIII. Książęta go ścigają. Kraków im poddaje się. Książę uchodzi do Czech. Agnieszka do Niemiec. Henryk król niemiecki wstawia się za nią do papieża. XIV. Zjazd krakowski oddaje monarchią Bolesławowi Kędzierzawemu. Bolesław wchodzi w związek z Sasami. Konrad cesarz pobudza papieża Eugieniusza na Polaków. Grzegórz kardynał jedzie do Polski. XV. Cesarz zjazd nakazuje w Frankfurcie. Władysław go o pomoc prosi. Poselstwo cesarskie do Bolesława. Grzegórz kardynał jedzie powtórnie do Polski, klątwę papieską Bolesławowi ogłasza. XVI. Prosi cesarza o pomoc świecką. Zjazd w Mersburgu. Wojna uchwalona na Polaków. Zgoda między Bolesławem a Konradem. XVII. Cesarz dla kłótni w Niemczech odkłada zamyśloną powtórną wyprawę. Władysławowi z dziećmi daje przytułek. Wygnaniec próbuje szczęścia niepomyślnie. XVIII. Konrad umiera. Fryderyk Barbarossa następuje. Władysław żeni się z margrabianką saską. Kłótnie w Cze-

chach. Polska spokojna. XXI. Henryka książęcia sandomirskiego podróż do Jerozolimy. Fundacye różne. XX. Rozruchy na Rusi. Bolesław daje posiłki Izasławowi kijowskiemu. Węgrzy prześladują Włodzimierza halickiego. XXI. Fryderyk zamyśla o wojnie w Polszcze, wysyła posłów do Bolesława. XXII. Polacy jadą do Hali dla rozmowy z cesarzem. XXIII. Bolesław zbiera wojsko swoje i obce, osadza brzegi Odry. Cesarz przechodzi rzekę. Polacy uchodzą. XXIV. Pokój zelżywy pod Kargowem. Bolesław obietnic nie dotrzymuje. XXV. Fryderyk odjeżdża do Włoch. Władysław wygnaniec umiera. XXVI. Na cesarskie wstawienie się Bolesław daje Szląsk synowcom. XXVII. Sasi wojują Słowiańszczyznę i naród ten wygładzają. Progres Niemców ku Odrze. Wzrost margrabiów brandeburskich. XXIX. Wzrastają książęta Pomeranii. Bolesław gromi Prusaków. XXX. Szląscy książęta pobudzają cesarza na stryja. Werner biskup płocki jedzie do Akwisgranu. XXXI. Wyprawa do Prus nieszczęśliwa. Henryk sandomirski zabity. XXXII. Kazimierz książęciem sandomirskim. XXXIII. Książęta szląscy Polskę najeżdżają. Zgoda z nimi. Szląska podział. XXXIV. Bunt na Bolesława. Śmierć Wernera biskupa, kara zabójcy. XXXV. Bolesław umiera. Jego przymioty. XXXVI. Mieczysława Starego ciężkie panowanie. Fakcya krakowska wygania go z kraju. Kazimierz Sprawiedliwy monarchą ogłoszony.

HISTORYI
NARODU POLSKIEGO
KSIĘGA IV.

WŁADYSŁAW II.

Rok 1139.

I. Utrata walecznego monarchy napełniła królestwo żalem dla miłości osoby, bojaźnią dla przewidzianych w potomstwie niezgód. Władysław najstarszy, w latach dojrzały [1]), z cesarzem przez żonę pokrewny, szedł za jej nieunoszoną pychą, nie mając tyle stałości umysłu, aby rodzeństwu sprawiedliwość miał uczynić, a żeńską ambicyą wrodzonej miłości poświęcić. Trzech jego braci w niedoszłym wieku pozostałych, sama młodość, radzić sobie niezdolna, stawiła na cel przemocy możniejszego opiekuna. Przykłady domowe podobnych po Mieczysła-

---

[1]) Miał lat wieku 34.

wie I [1]), Bolesławie Chrobrym i Władysławie Hermanie podziałów, tudzież obce rozruchy na Rusi, w Czechach i Węgrzech, bratniemi wojnami skołatanych, pewną rokowały wojnę. Rzuciła wprawdzie ojcowska wola jakąkolwiek tamę niesnaskom, zostawując jednego nad wszystkimi najwyższym władzcą: lecz w równości prawie krajów udzielnych, któżby się mógł spodziewać, aby próżna wyższości prerogatywa dla tych prawa pisać miała, którzy krwią i potęgą zwierzchnikowi swojemu równymi byli? Otwierało się razem rycerskiemu stanowi pole, szukać u słabszych rozłączeniem książąt pomnożenia majątków i wolności, krzepić powagę arystokracyi wdawaniem się w ich opiekę i obronę, a stawszy się bardziej potrzebnym, stać się razem szacowniejszym, i dzielić moc jedynowładztwa. Ozwały się natychmiast skutki w wielości głów rządzących przyszłego nierządu przepowiednie. Wychodziły przeciwne sobie rozkazy, jeden drugiego nie słuchał, każden z książąt chciał czemprędzej swoję dzielnicę zagarnąć. Dla zapobieżenia dalszym bezprawiom, uchwalili nakoniec pretendenci zjazd powszechny w Krakowie, ażeby z własnej już woli i urządzenia, pewny sposób publicznej na potem administracyi ułożyli. Stanęło więc między nimi takie postanowienie, że wszystkie młodszych braci prowincye miały zostać pod ich władzą. Władysław najstarszy, z tytułem i zwierzchnością monarchy, pierwszeństwo nad wszystkimi otrzyma. W czasie powszechnej trwogi, wszyscy spólnie siły narodowe łączyć mają; wojny jednak wypowiedzenia przy samym najwyższym monarsze moc zostanie. Inni bracia odpornej tylko broni na ocalenie państw swoich dobyć będą mogli. Potwierdził tę ugodę zjazd przytomnych obywateli. Opieka nad maluczkim Kazimierzem została przy Władysławie. Każdy z książąt do swejej udał się własności. [2]).

---

[1]) Obacz w tomie pierwszym.

[2]) Długosz. Kromer. Miechowita.

Rok 1140 — 1141.

II. Z osłabieniem rządu monarchicznego dały się czuć natychmiast nieszczęśliwe podziału skutki. Czesi zamierzali sobie zdawna podbicie Szląska. Sobiesław ich książę, lekce ważąc zawarte pokoju przymierza [1] z Bolesławem, począł tę krainę najazdami szarpać, żeby zaś był pewniejszym swoich uzurpacyj, upatrzywszy miejsce nazwane Kościan, okolicznemi bagniskami warowne, przedsięwziął tam założyć zamek dla prześladowania Szlązaków, a przechowku łupieży. Usunęła go od zakończenia tej roboty śmierć rychło zaszła w Pradze [2]: na tronie jego usiadł synowiec Władysław, bądź wyborem poprzednika mimo własnych synów [3], badź z woli Konrada cesarza, którego siostrę Gertrudę miał za sobą. Ten pomyślny przypadek lubo zatrzymał broń zagraniczną, naraził naród na domowe niesnaski. Podawały się łacne okoliczności Władysławowi polskiemu do pognębienia braci, a złączenia ich państw pod jedno berło. Czechowie zakłóceni w domu przez Konrada morawskiego stryjecznego książęcia, który sam chciał panować, nie mieli sposobności wojny toczyć w Polszcze. Sprzyjał prócz tego książę czeski Władysławowi polskiemu, jako szwagier [4], i podobne u siebie mający zamiary, aby samowładnie bez pokrewnych kolegów rządził. Ruscy książęta kłócili się także z sobą o księstwo kijowskie, a dla pokrewieństwa z Władysławem przychylnymi mu byli. Korzystał z tej pory nieżyczliwy opiekun, a bardziej żona jego Agnieszka, niecierpiąca polskiego rodu i imienia, od którego z bogatemi

---

[1]) Obacz wyżej na karcie. 249.

[2]) Umarł Sobiesław roku 1140.

[3]) Zostawił Sobiesław trzech synów: Sobiesława, Udalryka, Wacława. —

[4]) Mieli oba siostry rodzone. Obacz wyżej na karcie 172.

dochodami okazałość majestatu wzięła. Jątrzyła ustawicznemi namowami serce małżonka, większą nad zamiar znajdując w nim ku sobie miłość, szkodliwą zawsze w rządzącym, gdy się jéj gwichtem sprawy publiczne odważą. Wystawiała mu chełpliwie wysoką krwi cesarskiej rodowitość, a spłodzonego z niej potomstwa upodlenie, gdyby mu w czasie na drobniejszych jeszcze dosyć drobnego udziału cząstkach osieść przyszło. Na ten koniec, mówiła, wprowadzone z nią do Polski bogate zamężcia wnioski, że się spodziewano wydać ją nie za tetrarchę [1]), lecz za prawdziwego króla i jedynowładzcę. Przystąpiły szyderstwa z nieczułości, z pogardy pierworodztwa, z ociętej władzy, hołdowniczym tylko królikom należytej. Nie zbywało i na politycznych przyczynach: prędszym państwa na sztuki rozerwanego upadku, małoletności niezdolnych do współrządzenia dziedziców, świeżym domowych nieszczęśliwości za ojca ze Zbigniewem zapasy chodzącego przykładzie. Wniosek był tego wszystkiego, aby Władysław odjął braci ich dzielnice, uprzedzając od nich mogące nastąpić na własną jego ruinę zamachy.

III. Obruszyły dumną z przyrodzenia i okrutną duszę niewieście namowy, płaczem, pieszczotami, pochlebstwem, lub na co się tylko do serc przełomu fortelny umysł zdobyć może, przyprawne, a u gnuśników dzielne i ważne. Wszelako, nimby do gwałtu jawnego przyszło, umyślił Władysław z porady żeńskiej ambicyą swoję publiczną narodu żądzą i radą okrasić. Zwołał więc do Krakowa celniejszych kraju obywalelow, a co mu Agnieszka prywatnie naszeptała, szukał w tem pozoru dla ambicyi wytworniejszym dobra pospolitego opisem. Że ten dział państwa był nader szkodliwym dla ojczyzny, która już go w krótkim czasie uczuła wtargnieniem Czechów; że podległe wielogłownemu rządowi państwo, długo spokojnem być nie może, dla niepochybnie nastąpić mogących zajściów, jako ustawiczne u obcych jawnie ukazują rozruchy; że temi podziałami, acz z po-

[1]) Co na czwartej części siedzi.

dobnym u sąsiadów na młodszych podległości obowiązkiem, Ruś, Czechy i Węgry wzajemnych na się dobywają szabel. Miałyby zaiste i te przyczyny dostateczną wagę, gdyby prawo natury ustąpić mogło polityce, a pierworodność taką na ów czas znajdowała prerogatywę, jaką jej teraz wieki i utwierdzony dawnością zwyczaj we wszystkich państwach europejskich przyznawają. Dla tych powodów żądał Władysław, aby rozłączone przez ojca prowincye znowu się w jedno skleiły ciało, a jednę nad sobą, nie z próżnym tylko niepewnej zwierzchności tytułem, ale rzeczywistą mocą, głowę uznawały. Upewniał o sobie, że dla wygodnego, a krwi książęcej należytego obejścia, pewne dla braci wyznaczy dzierżawy. Popierała zdanie męża przytomna w radzie żona [1]) zwyczajem Niemców swoich, oraz innemi dowodami do obecnej rzeczy stosującemi się, sprawiedliwie poniekąd, gdyby bez gwałtu, i dla czystej narodu miłości.

IV. Zadziwiona niespodzianem Władysława żądaniem zebrana rada, prócz niektórych hojnością Agnieszki do woli księżny nakłonionych, ganiła mu krzywdzące bracią i postanowienie ojcowskie przedsięwzięcia. Przypominała pamięć i szacunek Bolesława a swoje przysięgi; odrzucała przykład Zbigniewa, który ani urodzeniem, ani wychowaniem mógł być porównany z książętami. Że lubo go złość własna i powtórzone po tylekroć na życie królewskie zasadzki, a na ojczyznę zdrady, niegodnym potem spólnictwa z bratem uczyniły, i słusznie od dziedzictwa odcięły, przecież Bolesław nigdy się pierwej na uchylenie krwi własnej acz wyrodnej nie zaciekał, póki sprawiedliwy interes całości własnej i kraju, prawa natury nie przewyższył. Przydała nakoniec uwagę niepochybnej wojny, że urażeni bracia krzywdy sobie uczynić nie dadzą, a jeśli w narodzie własnym wsparcia nie znajdą, szukać będą oręża u postronnych z tem większą dla ojczyzny klęską, gdy się na nią własny i obcy zjednoczy oręż. Nie wiele uczy-

[1]) Długosz. Kromer.

niły wrażenia w zaciętym umyśle rady spokojne: nakazał wkrótce Władysław powszechne po całym kraju podatki, nie wyłączając dzielnic braterskich, ażeby one do skarbu jego wnoszone były. Wydawał ordynanse, jako najwyższy całego państwa monarchà; obwieścił wszystkich urzędników, ażeby wolę jego pełnili, grożąc nieposłusznym karą i więzieniem [1]). Musiała się uchylić na czas gwałtowi powolność braterska. Wszelako Władysław, nie przestając na daninach, gdy mu się pierwszy krok udał, pomknął dalej ambicyą. Odjąwszy zaborem pieniędzy sposób do zbrojnego odporu, postanowił opanować ziemię. Wrodzona sercom ludzkim nad słabszemi i nieszczęśliwszemi litość, niechęć ku sobie możniejszych krajowców, bojaźń stanu rycerskiego rozdrażnionego podatkami, kazała mu się udać do szukania pomocy u obcych.

V. Urodzony z księżniczki ruskiej wszedł z Rusinami w umowę. Wszewłod kijowski posłał mu wojsko pod sprawą Świętosława syna, Izasława Dawidowicza i Włodzimierza halickiego. Poddawały się miasta i zamki jedne mocą, drugie dobrowolnie. Gmin za szczęściem iść przywykły, blaskiem fortuny oślepiony, trwogą zniewolony, szedł w innych ślady, jak płochy w przedsięwzięciach, tak prędki do ich porzucenia, gdy go nadzieja wabi lub bojaźń płoszy. Poznali bracia nieprzyjacielskie z sobą opiekuna postępki. Niehartowna statkiem w przeciwnościach i doświadczeniem młodość, niepewna władzy, nie czując w sobie tych rozumu sprężyn, które w najcięższych razach dzielne wysokim duszom wynajdują do ratowania się sposoby, udała się do rady przyjacielskiej. Przypominali poddanym ojcowskie zasługi, jego rozporządzenia a swoje sieroctwo, polecając się ich opiece. Każdy się lękał rozpoczynać domowej wojny, pókiby ostatecznie użyte środki skutku jakiego nie sprawiły. Nie było też bezpieczno z jawnym się odkazywać odporem, ponieważ do strony Władysława, prócz krajów od niego dzierżanych, przyłączyli się

---

[1]) Długosz, Kromer, Miechowita.

już Lublanie, Sandomierzanie, Wielkopolacy i Morawcy, częścią z bojaźni możniejszego, częścią darami przekupieni [1]). Uradzono jechać osobiście do Władysława, błagać go pokornie, mianowicie zaś Agnieszkę krzywdy tej sprawczynią, a nad umysłem męża wielowładną. Próżne były usiłowania; odrzucona pokora, łzy nie przyjęte. Powabna całości publicznej postać zasłaniała odęte dumą serce i łakomy księżny umysł. Odpowiedziano: iż tak będzie lepiej. Ta nieużytość, a mianowicie wprowadzone zagraniczne wojska, poruszyły wielu panów, na czele których stanęli: Jakób arcybiskup gnieźnieński z Wszeborem wojewodą sandomirskim, który za czasów Bolesława wojsku hetmanił: lecz jeszcze tajemnie, a prócz żądzy, bez mocy.

Rok 1144.

VI. Ucisk braterski znalazł potężnych w samym dworze obrońców. Sławny ów za Bolesława zwycięstwami, wielkością majątku i pokrewieństwem królewskiem Piotr hrabia, gubernator wrocławski [2]), patrzał niemiłem okiem na dumę księżny, a powolność książęcia służebniczą. Nakłaniał często Władysława do czynienia sprawiedliwości niedorosłym książętom, wyrzucając śmiele niesłuszne cudzych państw przywłaszczenie [3]). Nie lubią prawdy uplątane pychą i miękkością serca: przyjacielskie Piotra porady poczęły być przykremi panu, a bardziej jego małżonce. Chciano pozbyć się natrętnej może szczerości; lecz lękano się bez pozoru, ażeby się Piotr przychyliwszy do strony przeciwnej, powagą i pieniędzmi prędzej wojny domowej nie zapa-

---

[1]) Długosz na kar. 162

[2]) Kronika szląska na karcie 37 nazywa go *prorex*. Za Bolesława Krzywoustego był gubernatorem Wielkiejpolski, jako świadczy Długosz na karcie 465.

[3]) Bogufał na karcie 41. Długosz na karcie 462.

lił [1]). Podała sposób zdarzona okoliczność. Były owego wieku, tak podobno jak zawsze, nie nader wierne swoim oblubieńcom życia ich towarzyszki. Kochała się hrabina w opacie klasztornym Skrzyńskim, a księżna w niejakim Niemcu żołnierzu, nazwiskiem Dobieszu [2]). Obce sromoty czynią nam pochlebne igrzysko; swoich wymówka pociąga gniewy i zemstę. Gdy pewnego razu znajdował się na łowach Piotr z książęciem, a przypadkowe w lesie podczas zimy na twardej ziemi legowisko niewygodnem się być zdawało, rzekł Władysław do hrabi: „Pietrze! miękczej teraz podobno żona twoja z opatem spoczywa"— na co Piotr odpowiedział: „I twoja panie, lepszego przy Dobieszu zażywa bytu". Niebezpieczne są z panującymi żarty: ubodło wrzucone podejrzenie zawistną ku Niemkini miłość. Książę wyrzucał Agnieszce niewierność; ta się umiała zręcznie wymówić, Dobiesz szczęśliwie niewinnym uznany. Wszyscy się zmówili na ukaranie mniemanego potwarcy, a gdy, jakoby najbardziej pokrzywdzony, obrany do wykonania okrutnego na Piotra wyroku. Upatrzono czas godowniczy, kiedy się hrabia najmniej zdrady spodziewając, wesele córce swojej z Jaxą, jednym z panów syrbskich sprawował [3]) we Wrocławiu. Przybywszy do miasta Dobiesz w towarzystwie wielu zbrojnych ludzi, pojmał Piotra i książ-

[1]) Tenże, tamże.

[2]) Bogufał, Jan kronikarz, Kronika szląska, Długosz.

[3]) Bogufał na karcie 41 nazywa tego Jaxę *dux Sirbiae*. Syrbia kraj niegdyś od Słowianów Syrbów posiadany, zawierał w sobie część Luzacyi, Szląska, Czech, i Misną teraźniejszą. Nie rozumiem, aby Jaxa był książęciem tej wielkiej prowincyi, już pod Krzywoustym między Sasów, Czechów i Polaków rozerwanej, owszem ledwo imie dawne noszącej. Mógł on być z dawnych królików syrbskich, albo tylko miał obszerne tam majętności. Kronikarze nasi wywodzą od tego Jaxy wiele przezacnych domów w Polszcze herbu *Gryf:* owszem niektórych książąt Pomeranii. Niemieckie za Odrą gwałty i posessye rugowały z rodowitych siedlisk dawne Słowiany, którzy sobie u Polaków, łącząc się z ich narodem, pewniejszego przytułku szukali i familie swoje rozkrzewiali.

żęciu przystawił. Zemsta niewieścia nakłoniła lękającego się urazy publicznej, a dla tej przyczyny zwlekającego morderstwo męża, że niewinnemu człowiekowi język urznąć i oczy wyłupić rozkazał. Starożytne kroniki twierdzą, jakoby Piotr cudownym sposobem wzrok i mowę potem odzyskał. Co ten zacny obywatel dla ojczyzny nowej, będąc rządzcą wielkopolskim i innych prowincyj, z prywatnych dochodów, w pożytecznych funduszach, budowlach, w poprawie i pomiarze gościńców poczynił, Długosz to obszernie napisał [1]).

VII. Popełnione na osobie Piotra okrucieństwo, wznieciło bojaźń w innych obywatelach. Lękano się dalszych panowania niewieściego skutków, pomniąc z powieści pradziadów na Ryxę Niemkinią, do której podobna w sposobie postępowania księżna nie mogła cierpieć na dworze Polaków, gardziła ich posługą, jakoby grubego i nieochędożnego ludu, nakazywała nowe i niezwyczajne daniny, pod pozorem darowizny na stół królewski we dnie uroczyste, które kilkoletnim zwyczajem już w niejakieś prawo odmieniać się poczynały [2]), ściągając na poddanych ciężar i niewolę. Długa cierpliwość obróciła się nakoniec w rozpacz. Rzucili się do broni pierwsi Saudomierzanie pod przywodem Wszebora wojewody, a lubo Władysław naprzeciw onych wysłał swoich z posiłecznymi Rusinami, pogromił ich potężną klęską Wszebor nad rzeką Pilicą, i resztę rozsypał [3]). Pomnażały się wszelako wojska książęce napływem nowych Rusinów [4]), którymi wsparty Władysław wygnał

---

[1]) Długosz na karcie 465. Znajdowała się za czasów Długosza kolumna czyli słup w kościele parafialnym w Koninie z napisem: *De Kalisz hic medium in Crusviciam fere punctum. Indicat ista vik formula justitiae. Quam fieri fecit Petrus comes palatinus.*

[2]) Długosz na karcie 159. Ryxa żona Mieczysława drugiego podobne czyniła zbytki, jak mówiono w tomie Iszym. O daninach należytych skarbowi królewskiemu czytaj obszernie w tomie Iszym. Rozumiem że te podatki na stan rycerski były narzucone.

[3]) Kadłubek na karcie 378.

[4]) Po śmierci Jaropełka zaszłej w roku 1138 dnia 18 lutego

Bolesława z Płocka i z Mazowsza, Henryka z Sandomierza, oraz wszystkie im zamki i miasta pozabierał. Schronili się wygnańcy do Wielkiejpolski do brata Mieczysława, gdy tymczasem najezdnik całe prawie królestwo w ręku trzymał, mając po sobie przyjaźń Konrada cesarza i Władysława czeskiego szwagrów. Duchowieństwo, za powodem arcybiskupa gnieźnieńskiego, oświadczywszy jawnie przychylność swoję ku młodszym, nalegało na papieża Eugeniusza III, aby publicznemu zgorszeniu zapobiegł. Mieli biskupi za przestępstwo, gdyby przysięgi uczynionej ojcu Bolesławowi, że woli jego przed zgonem, względem utrzymania podziału między synami, ściśle przestrzegać będą [1]), nie dotrzymali. Nie wzięły atoli jeszcze skutku żądania biskupie u papieża. Potrzebował Eugieniusz pomocy Konrada cesarza, będąc sam od Rzymian prześladowany, którzy go stolicę opuścić i do Francyi udać się przymusili [2]). Zależało też wiele papieżowi na pokoju w Europie, którego zamięszanie, mianowicie w Niemczech, zatrzymałoby skutek zamyślonej powtórnej krucyaty [3]), gdyby cesarz, pierwszy między chrześciańskimi pany, innemy

wstąpił na jego miejsce Wiaczesław. Wygnał go z Kijowa Wszewłod syn Olega. Nestor powiada pod rokiem 1142, że Wszewłod posłał Lachom wojsko pod przewodem syna Świętosława, jako się mówiło wyżej na karcie 264. Długosz tę zbrojną pomoc położył niżej pod rokiem 1145 przeciwko zdaniu Nestora, który pod tym rokiem nie przez Wszewłoda, ale przez Igora daje posiłki Władysławowi.

[1]) Otton fryzyngieński w księdze *de gestis Friderici imperatoris* w rozdziale 55: *Venerunt ad concilium Remense cum bulla aurea nuncii junioris Romanorum regis Henrici, — significantes de tribus fratribus Poloniae, qui ejecto quarto et seniore, ducatum inter se diviserunt, ac de episcopis illius provinciae, qui super hoc patri ipsorum (Boleslao) juramentum praestiterant, quaerimoniam facientes.* Ta powieść Ottona ściąga się do roku 1148.

[2]) W roku 1145.

[3]) Krucyata czyli wojna święta przeciwko Saracenom na odzyskanie Palestyny. Pogaństwo podczas pierwszej krycyaty za Henryka czwartego cesarza i Urbana drugiego papieża przed kilkądziesiąt laty zwyciężone, i z Syryi wygnane, znowu nabrawszy siły, chrześciany wyganiało.

wojnami zatrudniony, siły swoje gdzieindziej obrócił, wdawając się w niesnaski polskie.

Rok 1147.

VIII. Wspomnioną krucyatę począł ogłaszać we Francyi ś. Bernard opat klarewalski, przełożony niegdyś i nauczyciel w mniszym stanie Eugieniusza papieża. Przyczyną były tej wojny krzyżowej znaczne postępki broni pogańskiej w Syryi i Palestynie. Wypłoszeni z tych krajów przed kilkądziesiąt laty Saraceni, znowu dla niezgód chrześciańskich poczęli wzmagać się na siły, i zwycięzców swoich gromili. Po odebranej chrześcianom Edessie mieście syryjskiem, przybywali z tamtych krajów różni posłowie do papieża z prośbą aby one ratował. Eugieniusz nakłonił króla francuzkiego Ludwika VII i Konrada cesarza do przedsięwzięcia podróży zamorskiej. Zbierano się co żywo pod chorągwie we Francyi, w Niemczech i Czechach. Wyszli naprzód Francuzi, a za nimi Konrad pospieszył, przyjąwszy w Spirze znak krzyżowy [1]), za powodem Bernarda, który na to umyślnie od papieża będącego we Francyi do Niemiec był posłany. Mało co przed swojem z Niemiec wyciągnieniem, Konrad wyznaczył zjazd w Moguncyi, gdzie syna swojego małoletniego Henryka wyniósłszy na tron przez elekcyą, i kazawszy go ukoronować, oddał go z państwem pospołu w opiekę Eugieniuszowi siostrę zaś swoję Agnieszkę księżnę polską z interesami męża Władysława polecił Gwidonowi kardynałowi kanclerzowi rzymskiemu, aby ją w zamieszkach krajowych bronił, jeśliby od braci książęcych przeciwności jakie powstać miały [2]). Rzecz do prawdy podobna, że

---

[1]) Przyszywali sobie do sukien krzyże, którzy szli na tę wojnę,

[2]) List Henryka młodego do papieża Eugieniusza niżej cytowany. w którym są te słowa: *Super ea re vestra discretio bene meminisse debet, quod pater noster (Conradus) eandem sororem suam (ducissam Poloniae) cancellario vestro, viro utique sapienti nobisque carissimo in manum commisit etc.*

jeśli nie sam Władysław jechał z cesarzem do Palestyny, dla ujęcia sobie Konrada i papieża, tedy posłał mu na pomoc znaczną liczbę ludzi narodowych, pod wodzą jakiegoś z możniejszych krajowców [1]). Powszechny religii interes poruszył wielu pod chorągwie krzyżowe, a zgraje próżniaków i awanturzystów w nadzieję obłowu, jako świadczą niemieccy pisarze, większą liczbą to wojsko pomnożyły. Długosz powiada, że nim Konrad wyjechał na rzeczoną wojnę, już był Władysław wygnany od braci, i z żoną udał się do Niemiec; że

---

[1]) Jan Cynnamus Greczyn, pisarz spółczesny przy boku cesarza greckiego Manuela będący, tak pisze w księdze drugiej historyi §. 18 na karcie 38 edycyi weneckiej: *Allemani— ut venerunt Nicaeam Germanis progredientibus ibi se adjungunt, regibusque aliis, qui et ipsi non modicos secum ducebant exercitus. Horum alter Tzechorum (Czechorum) genti imperabat, alter praeerat Lechis, Scyticae genti, quorum regio Hungaris occidentalibus contermina est.* Z powieści Cynnama wyraźnie widzieć Polaków: *Lechos Scythicam gentem Hungaris conterminam*, lecz niewiadomo kto ich tam prowadził. Trudno wierzyć, aby sam Władysław tam jeździł, będąc w zatardze z bracią, i pewny zemsty od tych, których pokrzywdził. Wreszcie że Władysław czeski był w Palestynie z cesarzem, świadczy spółczesny autor Wincenty pisarz historyi czeskiej, wydanej od Dobnera ze starego rękopismu na karcie 33. Świadczy Otton fryzyngieński spółczesny także w księdze *de gestis Friderici I*, w rozdziale 40; o Władysławie zaś polskim żaden nie wspomniał. Długosz powiada, że w czasie tej wyprawy w roku 1147 Henryk sandomirski miał żądzę jechania z cesarzem, lecz dla domowych kłótni odłożył na potem to przedsięwzięcie, które wykonał w roku 1154. Rozumiem, że z cesarzem jeździł Jaxa herbu Gryf, Polak, idący z książąt Syrbii dawnej, jako świadczy Długosz na karcie 501, lubo roku nie wymienia. Nakielski *in Miechovia* powiada także o wyprawie tego Jaxy do Palestyny, lubo jego podróż fałszywie kładnie z Henrykiem sandomirskim w roku 1154, cytując Długosza, który mówiąc o Henryku nie wspomina o Jaxie, więc Jaxa musiał jeździć pierwej z rozkazu Władysława z Konradem. Wyraz Cynnama *regibus*, niekoniecznie znaczy króla. Greczyn pomylił się na Władysławie czeskim, który tam był przytomny, nazywając go królem uczynionym od Konrada, *a Conrado ad regiam evectus dignitatem*, ponieważ Władysław czeski daleko później potem od Fryderyka Barbarossy następcy Konrada wziął królewską koronę. Więc jak tego książęcia niewłaściwie nazywa *rex*, tak może wodza którego polskiego tem zaszczycił dostojeństwem, dla chluby wojsk cesarza, który tylu królów miał pod swoją komendą, jako się domyśla Dobner *in monumentis Bohemiae*. Tom pierwszy na karcie 40.

cesarz obiecał mu dać pomoc, że pisał do książąt list upominalny, że nakoniec ułagodzony ich odpowiedzią, zgromił Władysława, wszelako użył różnych środków, lubo daremnie, na pojednanie niezgodnych, a zostawiwszy całą tę sprawę do swego powrotu, ciągnął przez Polskę, Ruś i Wołoszczyznę do morza Czarnego w towarzystwie Bolesława. Powieść Długosza jest niepewna, i wielu omyłkom podległa [1]).

---

[1]) Mylą się kronikarze nasi względem czasu wygnania Władysława z kraju, po przegraniu bitwy poznańskiej, o której niżej. Bogufał to wygnanie położył pod rokiem 1142. Długosz pod rokiem 1146. Rzecz naprzód pewna, że wygnanie od braci Władysława stało się podczas bytności Konrada w Azyi, świadkiem tego list Henryka młodszego, syna Konrada, pisany do papieża Eugieniusza w roku 1148, położony w zbiorze *Veterum monumentorum* Martine i Duranda, w tomie drugim na karcie 233, w którym widzieć te słowa: *Ducissa quoque Poloniae, nostra amita tum per sententiam excommunicationis, quae a vobis in ipsam promulgata est, tum propter absentiam patris nostri, sui utique domini et fratris vim patitur et de terra sua, et de honore ducatus exulare cogitur. — Super quas res vestra discretio bene meminisse debet, quod pater noster eandem sororem suam cancellario vestro, viro utique sapienti in manum commisit, et per eum vestrae celsitudini eam enixe commendavit, ut videlicet ad ejus restitutionem clementem operam adhibere dignemini.* — Ten list pisany był od Henryka w roku 1148 do papieża będącego naówczas w Reims we Francyi na koncylium powszechnem, jako świadczy Otton fryzyngieński w nocie 1 na karcie 268 cytowany: *Venerunt ad concilium Remense cum bulla aurea nuncii junioris Henrici, significantes de tribus fratribus Poloniae etc.* Koncylium remeńskie zaczęło się na końcu marca roku 1148, zdaniem uczonego Pagi, który krytykę pisał na Baroniusza. Odpisał papież na ten list Henryka z Reims *Calendas Aprilis* w te słowa: *Eugienius episcopus servus servorum Dei etc. Literas et nuntios tuos debita benignitate suscepimus et eorum preces diligenter attendimus. Personam siquidem tuam vera in domino caritate diligimus, et in quibus secundum Deum possumus, paternae devotionis memores volumus honorare, ideoque tuae amitae, pro qua rogasti, consueta apostolicae sedis clementia, per nuntium nostrum, quem ad partes illas (Poloniae) duximus destinandum, auctore Domino, quantum pro honestate nostra poterimus providere curabimus.* Z tych listów prawie autentycznych pokazuje się jaśnie, że Władysław z żoną, już po odjeździe cesarza Konrada, to jest albo w jesieni w roku 1147, albo co podobniejsza do prawdy, na początku roku 1148 bitwę przegrał pod Poznaniem, i od braci ścigany uchodzić z żoną z Polski musiał. Potwierdza to mniemanie autor starożytny i spółczesny Wincenty kronikarz czeski, wydany od Dobne-

Rok 1148.

IX. Niezgody braterskie, osłabiwszy nieufnością wzajemną i domowemi intrygami zupełnie siły narodowe, uczyniły niezdolnymi tychże samych książąt do obrony krajów od obcych. Szukali zawsze Sasi okazyi do przyswojenia Słowiańszczyzny zaodrzańskiej, której część nad dolną Odrą pod powszechnem naówczas Leutycyi albo Pomeranii nazwiskiem z Rugią wyspą była pod zwierzchnością Polaków. Odzyskał ją Bolesław Krzy-

---

ra, który wyraźnie powiada w kronice swojej na karcie 40 lubo w roku jest omyłka druku: *Anno dominicae incarnationis 1149, Vladislaus dux Poloniae collecta maxima multitudine Saracenorum* (Połowców pogan tak dawni nazywali), *Rutenorum, Posnam fratris sui Boleslai* (miał mówić *Miecislai) civitatem obsidet etc.* Omyłka druku w Wincentym ztąd się pokazuje: bo gdyby Władysław z żoną wygnany był w roku 1149, nie mógłby Henryk w roku 1148 pisać do papieża, utyskiwając na to wygnanie, które jeszcze nie było. Wreszcie Długosz uwiedziony podobieństwem imion dwóch Władysławów, czeskiego i polskiego, oraz podobieństwem ich sprawy, a mięszania się w nią cesarza Konrada, pomięszał pod rokiem 1146 interesa czeskie z polskiemi. Władysław czeski wygnał stryjecznego swego Konrada z Moraw. Konrad udał się do cesarza, i na jego wstawienie się odzyskał od Władysława utraconą ziemię. Cesarz pogodziwszy Czechów, nakłonił Władysława, że mu do Palestyny towarzyszył. Piszą o tem Wincenty Dubrawski. Nie mniejszą omyłkę popełnił Długosz w pełnym próżnych amplifikacyj opisie względem przejazdu cesarskiego przez Polskę, Ruś, i Wołochy do Carogrodu, *ad mare leoninum.* Wszyscy spółcześni i późniejsi pisarze niemieccy wyprawują Konrada przez Węgry do Carogrodu, a najdokładniej Otto fryzyngieński, brat cesarski przyrodni, który i sam do wojny tej należał, pisze o tem w księdze *de gestis Friderici I,* w rozdziale 44: *Itaque hyemalis algoris austeritate detersa, cum veris benigna humiditate — Conradus rex a Norico castro cum suis profectum movens, per Danubium iturus Ratisbonae naves ingreditur, ac in Ascensione Domini in orientali Marchia* (arcyksięstwo austryackie teraz) *juxta burgum, qui Ardacker vocatur* (niedaleko rzek Dunaju i Ems) *castra ponens, suos duobus aut tribus diebus expectabat, inde ad terminos ferme regni sui procedens, non longe a flavio Viscache* (w Austryi) *mansionem locavit, celebrataque ibi sancta Pentecoste, cum universis pene copiis suis Litahe* (Lejta rzeka na granicy węgierskiej od Austryi) *in Pannonia* (w Węgrzech) *tentoria fixit, aliis per Danubium navigantibus, aliis per terram euntibus.* Niemasz zaiste żadnej tu wzmian-

wousty, jako wyżej mówiono [1]). Dostały się te kraje z Pomeranią przedodrzańską w podziale Mieczysławowi. Sasi korzystając z niezgód polskich, umyślili w czasie pospolitego ruszenia z Niemiec na pogany azyatyckie, obrócić część tych krzyżowców do ziemi Lutyków, a pod pozorem nawrócenia ich do wiary, jarzmo na nich niewoli włożyć, szerząc swoje panowanie [2]). Dwóch było podówczas najznakomitszych między saskiemi książętami, Henryk lwem nazwany, syn Henryka bawarskiego, książę saski, pan obszernych dzierżaw, i Albert nazwany niedźwiedziem margrabia brandeburski, syn Ottona hrabi Ballensztadu, bracia cioteczni, urodzeni z córek ostatniego z domu Billingów Magnusa książęcia saskiego. Ci oba prawo sobie do ziem saskich, a tem samem i do Słowian zaodrzańskich przywłaszczali, w ich mniemaniu Niemcom podległych i hołdowniczych. Przedsięwzięli oni wojować Słowiany orężem krzyżowym [3]), mianowicie Henryk, szukając bardziej pienię-

---

ki, aby Konrad szedł przez Polskę, Ruś i Wołochy. Największe jednak jest świadectwo samego Konrada, który pisząc z podróży do Wibalda opata stabuleńskiego, tak mówi w liście swoim, znajdującym się w zbiorze Martine i Duranda, w tomie drugim na karcie 213: *Sani Deo gratias et integri sumus per Hungariam descendentes in Graeciam usque pervenimus etc.* Być to jednak może, że książęta polscy pokrzywdzeni od brata mogli się udać do cesarza, i że Konrad przez listy upomniał Władysława aby z bracią żył zgodnie, albo też ten interes zgody zawieszony był do jego powrotu. Wszakże wyrazy Długosza w odpowiedzi książąt do cesarza są fałszywe i na domysł od niego skomponowane: *Scimus vero nos aeque ac magis etiam quam Vladislaum Conrado Romanorum regi sanguine junctos esse.* Dowiedliśmy wyżej, że książęta bracia Władysława nie rodzili się z Adelajdy cesarzowny siostry Henryka piątego, ale z Salomei de Bergen, a tak żadnej nie mieli krewności z cesarzem; miał zaś onę Władysław przez żonę Agnieszkę, córkę Leopolda margrabi Austryi, urodzoną z córki Henryka czwartego cesarza, a siostrę przyrodnią Konrada cesarza.

[1]) Obacz wyżej na kar. 130.

[2]) *Sed quia Saxones pro auferenda potius illis terra, quam pro fide confirmanda tantam moverant militiam etc.* Wincenty kanonik praski pod rokiem 1147, na kar. 38.

[3]) Helmold w rozd. 58.

dzy, niżeli apostolstwa [1]). Obróciła się ta milicya do ziemi Lutyków, z których lubo część znaczną Otton biskup bamberski nawrócił, znajdowało się jednak między nimi wiele bałwochwalców. Duchowieństwo saskie bogate i przemożne, obowiązane było dopomagać do wypraw wojennych, mianowicie w interesie religii, która zawsze służyła za pretext do gnębienia Słowianów i zaboru ich dzierżaw.

X. Wyszło ze swojem rycerstwem wielu biskupów [2]), różni takoż opaci, mianowicie klasztoru w Korbei. Ten klasztór rościł sobie zdawna prawo du Rugii. Ludwik cesarz, syn Karola Wielkiego, wysłał tam niegdyś mnichów dla nawracania pogaństwa, którzy w tym kraju przepowiadając ewangielią, wprowadzili cześć ś. Wita, patrona kościoła korbejskiego. Z wprowadzeniem religii, Niemcy apostołowie przywłaszczali sobie panowanie nad neofitami. Barbarzyńcy wygnali mnichów, a w przeciągu czasu zmięszawszy pamięć obrządków chrześciańskich, zrobili ze świętego męczennika sławne bożyszcze, nazwane Swatowitem. Bolesław opanował, ile się zdaje, Rugią [3]), wszelako mnisi utrzymywali prawo swoje do tej wyspy, mianowicie gdy ją niedawno zmarły cesarz Lotaryusz, szerząc swoje Sasy, a nierad polskiej władzy za Odrą, darował bezprawnie temuż klasztorowi [4]). Częścią Leutycyi, teraz Pomeranią zachodnią nazwanej, rządził Ratybor, brat czyli syn Warci-

---

[1]) *In variis autem expeditionibus — in Slavia nulla de Christianitate fuit mentio, sed tantum de pecunia.* Helm. w rozdz. 68.

[2]) Wincenty wyżej cytowany.

[3]) Obacz wyżej.

[4]) List Wibalda opata do Bernarda biskupa hildesheimskiego w tomie II *Monumentorum veterum* przez Duranda i Martine na kar. 312: *Reversi ab expeditione Slavica in nativitate B. Mariae, quam etsi peccatis exigentibus non efficaciter, sed tamen obedienter implevimus, ad quam nos traxerunt et christianae religionis intuitus, et specialis monasterii nostri causa, pro recipienda videlicet regione quadam, quae a Teutonicis Rugiana, a Slavis autem Rana dicitur, quae Corbejensi monasterio imperiali dono collata est a Lothario caesare.*

cisława, lennik Krzywoustego, któremu ten monarcha oddał córkę swoję w małżeństwo dla pociągnienia go do wiary, gdy całą Pomeranią zawojował [1]). Na tego Ratybora wywarli Sasi wojsko krzyżowe. Po daremnych szturmach do miast Dobina i Demina [2]), przystąpiono do Szczecina, gdzie Ratybor miał stolicę. Prócz mężnego odporu Niemcom, Słowianie wystawiwszy krzyże na zamku, wysłali do nich Adalberta biskupa [3]), a wyrzucając ich gwałty i łakomstwo, powiadali że jeśli dla nawracania przyszli, biskupów to jest i pokoju dzieło, nie oręża i krwi rozlewu [4]). Sasi niemogąc nic dokazać potęgą, gdy się ich wojska buntowały, ażeby się przynajmniej z honorem wrócili, pokryli niemoc łaskawością, udając, że swojej własności niszczyć nie chcą [5]). Ratybor chcąc się pozbyć napaści, wszedłszy w rozmowę z książętami i biskupami saskimi, obiecał mieć staranie względem krzewienia religii w kraju swoim, bez żadnej jednak podległości [6]). Odeszły drapieżne wojska z klęską. Złą chęcią zaczęta wyprawa, nieszczęśliwy też koniec wzięła. Pomerania zaodrzańska jeszcze

---

[1]) Obacz wyżej na kar. 202.

[2]) Helmold w rodziale 165.

[3]) Którego św. Otton biskup bamberski uczynił pierwszym biskupem Pomeranii. Obacz wyżej na kar. 229.

[4]) *Si pro confirmanda pace christiana venerunt, non armis sed praedicatione episcoporum hoc eos facere debuisse referunt.* Wincenty w kronice czeskiej na kar. 39 pod rokiem 1147.

[5]) *Dixerunt autem satellites ducis nostri (Henrici) et Adalberti Marchionis ad invicem, nonne terra, quam devastamus, terra nostra est.* Helmold w rozdziale 65.

[6]) *Redibernus (Ratibor) princeps Pomeranorum fidem christianam firmavit juramento.* Kroniki bozowskie, *Annales Bosovienses*, na kar. 113, pod rokiem 1148. *Sed quia Saxones potius pro auferenda illa terra, quam pro fide christiana confirmanda tantam moverant militiam, episcopi Saxoniae hoc audientes cum Kadybor (Ratibor) principe et cum Adalberto terrae illius episcopo, consilio de his, quae ad pacem sunt habito, plurimis amissis militibus, una cum principibus suis ad propria redierunt; ubi enim Deus non fuit in causa, bono fine terminari dificillimum fuit.* Wincenty na kar. 38.

przy Polakach na czas została, nim ją Sasi, Duńczycy, Obotryci i książęta Pomeranii rozerwali.

XI. Świeże od napadów niemieckich dla Pomeranii i Wielkiej Polski niebezpieczeństwa, nie odwiodły Władysława od prześladowania braci. Pobudzała go ustawicznie Agnieszka do wypłoszenia ich z reszty państwa. Zostawała wolną jeszcze od gwałtu Wielkopolska, gdzie się dawniej byli schronili książęta wygnani, szukając przytułku w Poznaniu u Mieczysława. Udał się ku nim Władysław, chcąc w ostatniem pognębić siedlisku, ściągnąwszy pod znaki swoje Rusinów z Połowcami [1]). Poruszony naród domową wojną i ostatnią niesprawiedliwością, szukał przez biskupów u papieża duchownej broni. Eugieniusz na ich prośbę wydał klątwę przeciwko Agnieszce, jako tych rozruchów najcelniejszej podżodze [2]). Powodem tej surowości ile się zdaje było wskrzeszone zamięszanie, które tamowało pomnożenie wojsk krzyżowych z Polski [3]), oraz przyzwanie na pomoc Połowców pogan dla rozlewu krwi chrześciańskiej. Atoli nie uchylił się w przedsięwzięciu upór. Oblężone miasto Poznań po daremnie przypuszczonym szturmie, gdy tymczasem Ruś z Połowcami rozsypawszy się szeroko po włościach okolicznych, gwałciła rzeczy święte i świeckie, paląc bez braku dwory i świątynie, a nędznych mieszkańców w niewolę pędząc [4]). Popierał Władysław rozpoczęty atak, głuchy na częste od oblężonych braci poselstwa, twardy na płacze i ofiary postą-

---

[1]) Wincenty kronikarz czeski na karcie 41. *Vladislaus dux Poloniae collecta maxima multitudine tam Saracenorum, quam Ruthenorum.* Ten wyraz *Saracenorum* znaczy bez pochyby Połowców pogan, bo gdzieżby Władysław z Azyi tych bisurmańców sprowadzał. Starzy kronikarze nasi, i obcy, często Prusaków pogan i Połowców Partami, Dakami i Saracenami nazywają, nie gatunkując narodów.

[2]) List Henryka młodszego do papieża wyżej w nocie na kar. 271. cytowany.

[3]) Długosz powiada, że Henryk sandomirski miał wolę jechać do Palestyny, ale dla domowych zamieszków odłożył tę podróż.

[4]) Długosz, Kromer, Miechowita.

pienia mu daniny [1]). Użyto ostatniego środka w powadze Jakóba arcybiskupa [2]) gnieznieńskiego, cnotami i wiekiem znakomitego starca. Przybrany w kościelne szaty jechał z miasta do obozu na wózku, a stanąwszy pod namiotem Władysława, uczynił rzecz do książęcia w gorliwych wyrazach, jakie mu miłość ku ojczyznie, a litość nad pokrzywdzonymi do ust podawała. Słuchał nieporuszony książę mowy arcybiskupiej bez czucia i nadziei odmiany, czem obrażony prałat jął się do miecza duchownego. Wyklął z książęciem wszystkich spraw jego spólleczników; nakoniec rzuciwszy wiele przeklęstw na wojsko, gdy wozem swoim do powrotu rusza, zawadzone o namiot koło część tej płóciennej budowy obaliło, i samego książęcia mało nie przytłukło [3]). Gmin obozowy wziął ten upadek za godło nieszczęścia; monarcha cierpliwością ukarał popędliwość [4]), ztąd bardziej zasmucony, że wrzucona klątwa potrwożyła umysły żołnierskie, i ochotę do dalszej roboty stępiła.

XII. W czasie oblężenia pomnażała się w prowincyach strona książąt. Zbierali się pod chorągwie Sandomirzanie, Mazurowie, Kujawianie i Wielkopolacy, a w różnych udziałach podstępując pod wojsko Władysława, gromili je zewsząd nagłemi napadami [5]). Z niemniejszą żarliwością postępowali sobie oblężeni, czyniono z zamku i z miasta różne wycieczki, zawsze z pomyślnym skutkiem, póki oba wojska, tak garnizonowe jak polne, z sobą się nie porozumiały. Uradzono za pośrednictwem szpiegów, aby w pewnym dniu spólną siłą na obóz nieprzyjacielski natrzeć. Garnizon miał wypaść z miasta; wojsko okoliczne popierać jego usilność. Pomogło do wykonania przedsięwzięcia pojmanie kilku

---

[1]) Ciż tamże.

[2]) Urodzony w Żninie z gminnego stanu.

[3]) Bogufał, Kromer, Długosz.

[4]) Bogufał na kar. 42 i inni.

[5]) Bogufał na kar. 42.

ludzi z przeciwnej strony, którzy książętom donieśli, że Władysławcy nie spodziewając się dalszego odporu, ile przy niedostatku żywności w zamku, wesoło sobie i nieczule na przypadki pod namiotami biesiadowali. Powszechnej na nieprzyjaciela gotowości miało być znakiem potrójne wyniesienie z wieży około św. Mikołaja tarczy czerwonej. Za pierwszem onej okazem zadziwiony jeden z książąt ruskich pytał się Władysława, coby to znaczyć miało? Odpowiedział bezpieczny książę, że bracia jego proszą zapewne o litość, i poddanie się ofiarują, na co gdy Rusin mówił, aby tą ofiarą nie gardzić, a raczej zgodą i pokojem rzeczy dokonywać, odrzucił ze wzgardą radę Władysław, oświadczając chęć dopełnienia imprezy przedsięwziętej i ostatecznej nad upornymi zemsty [1]). Już też około południa zbliżyły się braterskie wojska, a wtem za trzeciem tarczy podniesieniem wypadł z zamku garnizon, lud też posiłkowy mężnie nastąpił [2]). Zaskoczył sprzymierzony oręż bardziej u stołu siedzących biesiadników, niżeli zbrojnych żołnierzów [3]). Rzucono naprzód ognie przygotowane do podpału obozu, a gdy się pożar zajął, dwojaką w żarłocznych opilcach sprawując trwogę, nie folgowała tymczasem szabla obywatelska własnym rodakom i obcym; była tak okrutna rąbanina osobliwie Rusinów, że dwa strumienie Czybina i Głowna, około których ta domowa działa się bitwa, zmącone ze krwią wody do bliskiej Warty zaprowadziły, niosąc razem obelgę ludzkości, przyrodzenia, dobra publicznego, a pośmiech i zyski dla postronnych [4]). Władysław w nadziei oszukany, ledwo uciekł z kilkonastą ludzi do Krakowa [5]),

---

[1]) Bogufał na kar. 42.

[2]) *Inter quas consultationes pupilli de castro Posnaniensi in hostes morose procedunt, aliique de latibulis prodeunt.* Bogufał na karcie 42.

[3]) Kadłubek na kar. 739. Kronika szląska na kar. 7.

[4]) Bogufał na kar. 42. Kadłubek na kar. 739.

[5]) Bogufał położył tę bitwę pod rokiem 1142. Długosz pod rokiem 1646. Oba się pomylili, jako mówiono wyżej. Wspomina tak-

przemieniając konie dla pośpiechu. Rusini i Połowcy ze swoimi wodzami podobnie rozpierzchnęli się.

XIII. Zwycięstwo poznańskie rozgłoszone po kraju nachyliło do ostatka szczęście i władzę najezdnika. Zabrane przez niego prowincye powracały do swoich dziedziców, poddawały się miasta i twierdze, wojsko sprzymierzone pomnożyło się licznem rycerstwem. Nie ustawał jednak w popieraniu zamysłów trwały w samych przeciwnościach umysł. Spodziewał się Władysław od Niemców posiłków, a ruskie miał pogotowiu. Upatrując, że bracia w dzielnicach swoich już ubezpieczeni, zechcą go w własnym jego udziale szukać, opatrzył jak mógł najlepiej zamki [1]), sam w Krakowie czekając dalszych losów przemieszkiwał. Ścigała go i tam wetująca krzywdy poczynione zbrojna niechęć. Ciągnęli bracia pod stolicę w przedsięwzięciu dobywania jej mocą. W tych właśnie okolicznościach powrócił przez Węgry i Ruś książę czeski z nieszczęśliwej wyprawy jerozolimskiej [2]). Udał się do niego Władysław, zostawując żonę w zamku, ażeby u szwagra jakąkolwiek pomoc znalazł. Wszakże Czech straciwszy wiele rycerstwa w Syryi i w podróży, a w domu zastawszy kłótnie, radził mu czekać powrotu cesarza. Tymczasem Kraków, po kilkodniowem oblężeniu, dostał się zwycięzcom. Agnieszka z trzema synami: Bolesławem, Mieczysławem i Konradem odesłana do Niemiec do Henryka króla, syna cesarskiego. Lękali się albowiem sprzymierzeni książęta, ażeby naród, a mianowicie Piotr hrabia, mając znaczną liczbę przyjaciół

że Otton fryzyngieński w księdze VII, rozdziale 34. Ale najdokładniej Wincenty w kronice czeskiej na kar. 41: *Vladislaus dux Poloniae collecta maxima multitudine tam Saracenorum, quam Rutenorum, Posnam fratris sui Boleslai (Miecislai) civitatem obsidet. At Boleslaus cum Miescone fratre suo juniore tantam multitudinem eorum militiae ferro aggrediens, et maxime Saracenos et Rutenos caede crudeli prosternes, civitatem ab obsidione liberat, et maximam eorundem hostium partem cum suis rapiens, inopinata potitur victoria.*

[1]) Kadłubek na kar. 739.

[2]) Wincenty w historyi czeskiej.

i klientów, nie szukał zemsty nad sprawczynią zamieszków krajowych, i krzywdy swojej osobistej [1]). Dwa przykre nader przypadki trapiły nieznośnie serce Agnieszki, klątwa papieska i sromotne od rządu państwa uchylenie. Przedsięwzięła naprzód uwolnić się od pierwszego. Zgromadził w tym czasie Eugieniusz koncylium naprzód w Trewirze, potem w Reims we Francyi, przodkując onemu swoją przytomnością. Agnieszka będąc na dworze Henryka króla niemieckiego bratanka [2]) swojego, wymogła na nim poselstwo do papieża. Treść jego była: oznajmienie o swojem na królestwo obraniu [3]), skarga na biskupów pomocników wygnania stryjenki z mężem, oraz prośba, ażeby ją od włożonej dawniej klątwy uwolnił, a pomniąc na to, że ją Konrad przy odjeździe do Azyi polecił Gwidonowi kanclerzowi rzymskiemu, dopomagał raczej do jej przywrócenia [4]). Odpisał papież Henrykowi, iż dla zaspokojenia interesów polskich wyśle umyślnie legata, który żądaniom jego dosyć uczyni [5]). Wszelako trwały rzeczy w tym stanie aż do przyszłego roku i powrotu cesarskiego z Palestyny. Władysław z żoną w Niemczech przemieszkiwał.

BOLESŁAW KĘDZIERZAWY.

Rok 1149.

XIV. Tymczasem, ażeby naród bez głowy nie zostawał, zgromadzeni w Krakowie biskupi z przedniejszymi obywatelami, oddali rząd zupełny Bolesławowi Kędzie-

---

[1]) Długosz na kar. 474.

[2]) Ojciec jego Konrad cesarz był bratem przyrodnim Agnieszki.

[3]) Obacz wyżej na kar. 268.

[4]) Obacz wyżej o tem poselstwie i liście Henryka na kar. 271.

[5]) Obacz list papieski na kar. 271.

rzawemu, młodszemu bratu Władysława. Zostawione przy nim Mazowsze z Kujawami, z przydatkiem ziemi krakowskiej i innych prowincyj od wygnańca posiadanych, tudzież z najwyższą nad inną bracią zwierzchnością, jaką miał Władysław, i z opiekuństwem Kazimierza [1]). Ten był najpierwszy krok do utraty na potem Szląska; hańba uczyniona Władysławowi, wraziła w potomstwo i wnuków jego wieczystą ku innym Piastowiczom niechęć, którzy czując się być usunionymi od praw pierworodztwa, oraz dla sąsiedztwa Czechów i Niemców, a słabości swojej w podrobnieniu, woleli się onym poddawać. Nowy monarcha chcąc sobie braterskie serca pozyskać, oddał im wyznaczone od ojca dzielnice, i nadto jeszcze nowemi dzierżawami pomnożył [2]). Wszakże przeczuwając, że wygnany Władysław szukać będzie pomocy od Czechów i cesarza, on też pogranicznych Niemców przychylać do swojej strony nie zaniechał. Nie były sklejone przyjaźnią serca Sasów z Konradem. Kłócili się między sobą Niemcy. Dom szwabski w osobie Konrada panujący nie lubił Sasów, mianowicie książęcia ich Henryka Lwa, tak dla emulacyi domom zwyczajnej, jako że Henryk najpotężniejszy przez sukcesye i pokrewieństwa, strasznym był samym cesarzom, i berło ich z sobą na równej prawie szali ważył. Umyślił Bolesław złączyć się z Sasami. Na ten koniec na początku roku 1149 uczyniony zjazd w Kruszwicy. Zjechali się tam z jednej strony Bolesław monarcha z bratem Mieczysławem, z drugiej Fryderyk arcybiskup magdeburski z innymi książętami saskimi, gdzie wzajemną sobie pomoc obiecali [3]).

---

[1]) Długosz na kar. 474. Kadłubek na kar. 742.

[2]) Kadłubek na kar. 742.

[3]) Chronograf Saxo pod rokiem 1149: *Magdeburgi Fridericus archiepiscopus, et quidam alii principes Saxoniae, polonicis ducibus Boleslao et Miseconi in Epiphania Domini occurrentes in Crusvicia faedus amicitiae cum eis inierunt.* — Na tymże zjeździe znajdował się między saskimi książętami Otto II margrabia północny, syn Alberta *ursus*, który tam sobie poślubił Judytę, córkę Bolesława Krzywoustego, jako świad-

W kilka miesięcy nadjechał do Ratyzbony cesarz z wojny saraceńskiej [1]). Pierwszem jego było staraniem uczynić zadosyć natrętnym Władysława prośbom, i zaspokoić zakłóconą Polskę. Nalegał naprzód na papieża, ażeby nie zwlekał wysłać czemprędzej nuncyusza z Włoch, żądając razem od niego, ażeby jak pierwej Agnieszkę wyklął, tak jeśliby biskupi i inni książąt polskich stronnicy nie uczynili jej sprawiedliwości, a mężowi przeciwni byli w przywróceniu onego do kraju, podobną na nich klątwę wrzucił. Jakoż wyprawił Eugieniusz z Rzymu Grzegorza kardynała [2]), tak dla urządzenia interesów duchownych w Polszcze, jako dla nakłonienia książąt do zgody, i wyklęcia ich ze stronnikami, jeśliby Władysławowi zabranej dzielnicy nie oddali [3]). Wy-

czy chronograf Saxo i Gebhardus *in March. aquilon.* na karcie 121, pod tytułem: *Juditha Polona.*

[1]) *In octava Pentecostes.* List Konrada do Wibalda opata korbejskiego w zbiorze wyżej cytowanym w tomie II na kar. 355. — Myli się Dubrawski powiadając, że cesarz powracał przez Polskę. Nic o tem nie piszą ani nasi kronikarze, ani sam Konrad w liście do Wibalda, którego potem używał do ułacnienia interesów polskich.

[2]) List Gwidona kardynała kanclerza rzymskiego do Anzelma biskupa hawelberskiego na karcie 325, pod rokiem 1149, w którym są te słowa: *Per fratrem nostrum G. cardinalem, qui ad partes Poloniae mittitur, literas voluntatem nostram pro eo et de eo continentes, tibi direximus.* Trzeba wiedzieć, że w dawnych pismach, często zamiast całego nazwiska, kładły się tylko litery początkowe W. *Wladislaus*, H. *Henricus*, G. *Gwido*, G. *Gregorius*, B. *Bernardus.* Pełno takich liter w zbiorze *Monumentorum veterum* wyżej od nas cytowanym.

[3]) List Eugieniusza papieża do biskupów polskich w tomie drugim zbioru wyżej cytowanego na karcie 406: *Dilectum filium nostrum G. (Gregorium) sanctae Romanae ecclesiae diaconum cardinalem ad partes vestras olim direximus, ut et pacem inter W. (Vladislaum) ducem et fratres ejus auxiliante Domino reformaret, et ecclesiastica negotia, tanquam apostolicae sedis legatus tractaret. Qui sicut a nobis mandatum acceperat, partem, quae noluit ejus monitis obedire, et eos, qui ejusdem ducis terram detinent, excommunicationis vinculo innodavit, et in terra divina prohibuit officia celebrari.* — List tamże na karcie 358, Grzegorza kardynała do Wibalda opata, gdzie wspomina o swojej do Polski legacyi. Odpis Wibalda tamże na karcie 359.

jechał kardynał do Polski, lecz nad mniemanie swoje zastał rzeczy trudniejsze do pogodzenia. Książęta, lubo od nich żądano, aby tylko wygnaniec do udziału swojego powrócił, nie chcieli i na to pozwolić, mając po sobie żądzę narodu i duchowieństwa. Rzucona zatem klątwa na nich, i na wszystkich tych, którzy im do tego radą dopomagali. Kazał nuncyusz pozamykać kościoły przed wyklętemi. Biskupi za przywodem arcybiskupa nie przyjęli tej exkomuniki, dając przyczynę, iż ona nie z woli papieskiej, ale z prywatnego domysłu kardynała Niemcom przychylnego wrzucona była [1]). Wyjechał Grzegórz z niczem do Niemiec, dla urządzenia biskupstw w krajach zaodrzańskich, mianowicie w Leutycyi, gdzie Sasi mocniejsi dla niezgód polskich krzewili swoje panowanie [2]).

XV. Widząc Konrad cesarz, że poselstwo Grzegorza nie wiele skutku uczyniło, umyślił zamieszki polskie powagą świecką zaspokoić. Wyznaczył zjazd do Frankfurta nad Menem na dzień 15 sierpnia, na który kazał się stawić prócz innych Wibaldowi opatowi korbejskiemu, jednemu ze swoich poufalszych poradników [3]). Ta rada frankfurcka miała mieć za cel wyprawę do Włoch dla zniewolenia Rzymian do posłuszeństwa papieżowi od nich prześladowanemu, oraz dla obmyślenia sposobów przywrócenia Władysława z żoną do krajów dziedzicznych [4]). Znajdował się sam Włady-

---

[1]) List papieża wyżej cytowany. *Vos autem, sicut accepimus, quoniam hoc eum (Cardinalem) ex mandato nostro non fecisse asseritis, sententiam minime observatis.*

[2]) List Grzegorza do Wibalda na kar. 358. *Peracta legatione domini papae in Polonia ad partes Saxoniae devenimus, ibique pro complenda legatione — de constitutione episcoporum in Leuticia moram necessario facimus.* Leutycyą naówczas brano obszerniej za kraje nawet po części teraźniejszej Marchii średniej brandeburskiej.

[3]) List Konrada cesarza do Wibalda na kar. 361.

[4]) List Henryka sekretarza cesarskiego do Wibalda na karcie 362. *Dominus rex (Conradus) legationem tam ad Romanos, quam ad dominum papam consilio suorum fidelium ordinare intendit. In hoc consilio discretio vestra domino regi necessaria erit. De expeditione quoque in Italiam promovenda, et sorore sua ducissa Poloniae restituenda rex consilium vestrum habere debet.*

sław u dworu cesarza, gdzie czyniąc dla dumy zelżywą narodu wolnego ofiarę, ważył się go poddawać hołdowi niemieckiemu, biorąc państwo z rąk cesarskich [1]. Konrad zatrudniony niespokojnością we Włoszech i w Lotaryngii, postanowił naprzód użyć łagodniejszych środków, wyprawując poselstwo do Bolesława [2]. Przybyli ci posłowie do Krakowa z oświadczeniem żądzy cesarskiej, aby Bolesław przywrócił bratu ziemię krakowską ze Szląskiem. Nie chcieli nigdy Polacy uznawać cesarzów za zwierzchników swoich. Odpowiedź obojętna [3] dana cesarskim nie zaspokoiła dworu niemieckiego. Wysłał powtórnie Konrad do książąt z pogróżkami wojny [4], lecz zamiast pośrednika, ukazując jako-

---

[1] *Conradus rex cum conventum, haberet Vladislaus gener ejus ipsum adiit, et recepto ab eo Poloniae ducatu fratres, suos exhaeredare conatus est.* Kronika *Montis Sereni.*

[2] Długosz na kar. 480. Myli się jednak kładąc powrót cesarza do Niemiec z wojny zamorskiej pod rokiem 1148, a koncylium remeńskie pod rokiem 1147.

[3] *Ambiguum responsum.* Długosz na kar. 481.

[4] Długosz o jednej tylko legacyi cesarskiej powiada. Gunter poeta spółczesny, znany pod nazwiskiem Liguryna, w księdze szóstej wierszów swoich, po odmalowanym najszkaradniejszemi farbami narodzie polskim i lekkiem opisaniu niesnasek między bracią, wspomina o kilku poselstwach.

Ille sua pariter fugiens cum conjuge, regem
Chunradum petiit, sceleratque facta suorum
Erumnasque suas, ereptaque jura ducatus
Affini regique deflebat: at ille
Imperiosa satis regni mandata minasque
Misit, et ereptos reddi praecepit honores.
Intumuere truces, nec regia jussa, nec acres
Exaudire minas, nec jam parere jubenti
Curabant, missisque aliis, iterumque remissis
Spernebant tumidi, fraternaque jura tenebant. —

Missis ad praenominatos tyranos crebra legatione rex (Conradus) spretus est. Radewik kanonik fryzyngieński w rozdziale jedenastym *Gestorum Friderici imperatoris.* Toż samo potwierdza Bogufał na karcie 43.

weś prawo w rozkazach, jakby go słuchać trzeba było, odniósł wzgardę, przeto o mocy już myślić począł. Udał się znowu do papieża Eugieniusza, w nadziei, że powtórzona klątwa dzielniejszą będzie niżli pierwsza. Papież lękał się cesarskiej do Włoch wyprawy, która się w Niemczech gotowała. Senat rzymski niechętny mu z początku, napisał list ostry do cesarza, zapraszając go do Rzymu przeciwko niemu i Rogerowi królowi Sycylii, z którym się Eugieniusz złączywszy, Rzymiany pobił [1]). Trwożyły niemniej papieża przyjaźń i pokrewieństwo Konrada z Manuelem cesarzem greckim, ażeby się oni połączywszy, krzywdy jakiej kościołowi nie uczynili [2]). Dla ujęcia więc cesarza, wysłał powtórnie do Polski Grzegorza kardynała z listem groźnym do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba i do innych biskupów polskich. Ten list zawierał w sobie potwierdzenie klątwy, ogłoszonej przeszłego roku, której duchowieństwo nie przyjęło, jakoby nie od papieża była przysłana [3]).

---

[1]) List senatu rzymskiego do Konrada na kar. 390. List pewnego senatora do tegoż na kar. 391.

[2]) List Gwidona kardynała, kanclerza rzymskiego do Wibalda opata na kar. 400.

[3]) List Eugieniusza trzeciego znajduje się w tomie drugim wyżej cytowanego zbioru przez Martine i Duranda na kar. 406. *Eugenius episcopus servus servorum Dei, venerabilibus fratribus archiepiscopis, episcopis, et allis ecclesiarum praelatis per Poloniam constitutis, salutem et apostolicam benedictionem.*

Quod vos benedictionis alloquio salutamus, non ex vestris meritis fieri, sed ex apostolicae sedis benignitate credatis. Sui enim debet honoris dolore prosterni, quisquis apostolicis contemnit obedire mandatis. Nos siquidem pro officii nostri debito de vestra et populi vobis commissi salute solliciti dilectum filium nostrum G. sanctae romanae ecclesiae diaconum cardinalem ad partes vestras olim dereximus, ut et pacem inter VV. ducem et fratres ejus auxiliante Domino reformaret, et ecclesiastica negotia tanquam apostolicae sedis legatus tractaret. Qui, sicut a nobis mandatum acceperat, partem quae noluit ejus monitis obedire, et eos qui ejusdem ducis terram detinent, excommunicationis vinculo innodavit, et in terra divina prohibuit officia celebrari. Vos autem, sicut accepimus, quoniam

Rok 1150.

XVI. Kardynał nim przybył do Polski, wziął pierwej w Niemczech niektóre nauki od Konrada, co podobno było okazyą, że naród i duchowieństwo mając zawsze w podejźrzeniu, jakoby te rozkazy papieskie przechodząc przez dwór niemiecki, więcej politykę, niżeli istotną gorliwość o pokój i słuszność za cel miały, nie przyjęło powtórnej tej exkomuniki. Napisał kardynał list do cesarza, oznajmując mu o uczynieniu zadosyć woli papieskiej, o próżnem staraniu swojem względem przywrócenia zgody, nakoniec przydał, że ponieważ broń duchowna nie wiele w uporczywych umysłach znalazła dzielności, potrzeba, ażeby sam cesarz użył świeckiego ramienia dla poparcia mocy kościelnej [1]). Stan niemieckiego państwa zakłócony, a choroba cesarza sześcio-

---

hoc eum ex mandato nostro non fecisse asseritis, sententiam ipsam minime observatis. Quia vero ipse hoc nostro fecit mandato, nos tam excommunicationis, quam interdicti sententiam, sicut ab ipso data est, ratam habemus, et ut vos eam observetis et faciatis similiter observari praecipimus. Tu vero, frater archiepiscope, cui hoc ex debito tui officii potissimum imminet, ut inexcusabiles fiant, omnibus suffraganeis tuis et aliis ecclesiarum praelatis denunties, et sententiam ipsam firmiter observes, et facias observari, sciturus, quia si quis vestrum eandem sententiam observare noluerit, beati Petri et sanctae romanae ecclesiae non effugiet ultionem. Datum Laterani Kal. Febr.

[1]) List Grzegorza kardynała dyakona do Konrada cesarza w tomie II na kar. 407. *Conrado Dei gratia glorioso Romanorum regi Augusto G. (Gregorius) S. R. E. diaconus cardinalis devotum servitium suum et orationum perseverantiam.*

Pro negotio nobilis et illustris viri ducis Poloniae et conjugis suae sororis vestrae, mandato domini papae nos satis laborasse vobis non erat incognitum. Verum persistentibus in sua duritia adversariis, sicut a domino papa nobis injunctum fuerat, et exhortationis vestrae nobis monita suggesserunt, justitiam de eis facere non dubitavimus. Quia ergo negotium illud jam ad vos quodammodo spectare videtur, majestatis vestrae celsitudinem attente rogamus, ut ita manum auxilii vestri eidem duci et brachium fortitudinis vestrae porrigere studeatis, ut vigorem ecclesiastici officii in hac parte viriliter sublevetis, et de indulta pace duci et sorori

miesięczna nie dopuściły mu obrócić oręża na Polaków [1]). Gdy nieco do zdrowia przyszedł, nakazał zjazd powszechny do Mersburga na początek miesiąca maja, rozpisawszy listy do książąt saskich, czeskich, słowiańskich za Odrą i polskich, aby się w tem mieście znajdowali [2]). Tymczasem, ażeby Polaków okazem potęgi ustraszył, nakazał przeciwko nim wojenną wyprawę [3]). Wezwany do tego związku Władysław książę czeski, szwagier Polaka wygnańca i cesarza. Konrad prowadził Niemców, Czech swoich rodaków i Morawców. Ściągnęły się oba wojska pod rzekę Odrę, kres powszechny niemieckich zagonów. Z niemniejszą gotowością stawili się Polacy na odparcie nieprzyjaciół, pod przywodem Bolesława z bracią Mieczysławem i Henrykiem. Potężny z obu stron zamach zakończył się bez krwi rozlania; książęta niechcąc dawać zaczepki, rozstawili tylko po sposobnych miejscach ludzi swoich dla uczynienia wstrętu Niemcom, gdyby Odrę przebywać ważyli się. Same podówczas rozlanej powodzią rzeki głębiny, broniły przejścia nieprzyjaciołom, nie chciał

---

vestrae laudem a Deo et hominibus consequi valeatis. Sententiam autem, quam contra adversarios ducis VV. et sororis vestrae promulgavimus, dominus papa et romana ecclesia firmaverant, et usquoque resipiscant et ad pacem convertantur, eam sententiam nequaquam relaxabunt. Daty nie położono, tak jak we wszystkich prawie innych listach

[1]) *Gravique febre tertiana maceratos nos prorsus imbecilles et fere inutiles per sex mensium spatium detinuit.* List Konrada do Manuela cesarza carogrodzkiego na kar. 375.

[2]) List tenże: *Caeterum post celebratam Deo auctore curiam, quam Kalendis Maii cum principibus Saxoniae, Poloniae, Bohemiae, Leutitiae in civitate Mersburg habere decrevimus.*

[3]) Długosz na kar. 481. Niemieccy kronikarze nie wspominają, aby Konrad z Polakami wojował. *Gunter Ligurinus poeta* w księdze szóstej powiada tylko, że Władysław aż do śmierci Konrada przesiedział u jego dworu.

Sic dux praedicto longum sub principe (Conrado) frustra
Flevit, et assidua mansit vetus exul in aula.

Nic także o tej wojnie nie mówi Radewik pisarz spółczesny: *ducisque exilium usque ab obitum regis Conradi duravit*, w księdze *de ge-*

podobno cesarz tej wojny szczerze, dla domowej kłótni i zamyślonej wyprawy włoskiej. Użyto z obu stron pośredników do uczynienia zgody, Adalberta brandeburskiego i Konrada morawskiego margrabiów [1]). Dani wzajemnie zakładnicy [2]). Bolesław wszedłszy do obozu cesarskiego przełożył Konradowi niesprawiedliwość postępków braterskich [3]), a co największą dało wagę mowie jego, ofiarował podarunki [4]), i na ułatwienie interesu, jechać na zjazd niemiecki do Mersburga obiecał,

---

stis Friderici imperatoris w rozdziale drugim. Kronikarz *Montis Sereni* pod rokiem 1156 pomięszał z gruntu dzieje polskie pod panowaniem Konrada i Fryderyka I, a co było po części pod Fryderykiem, to on Konradowi przypisuje. Wszelako nie fundujemy się na samem zdaniu Długosza. Wincenty kanonik praski pisarz spółczesny, wyraźnie mówi pod rokiem 1149 choć się w latach myli, że cesarz Konrad rozpoczął wojnę z Bolesławem. *Vladislaus autem ad ducem confugiens Bohemiae, ejus consilio ad regem Conradum, cujus sororem sibi junctam habebat matrimonio, se confert, et pro restituenda sibi terra, ejus postulat auxilium. Rex autem Conradus militia collecta una cum duce Bohemiae intravit Poloniam. Poloni vero quorundam sapientum utentes consilio, regem Conradum pecunia leniunt et ad curiam ejus indictam se venturos et in ejus stare mandato se promittunt, nam quid promittere laedit? Et sic rex Conradus lenitus cum suo exule ad propria revertitur.*

[1]) Wincenty w ogólnych wyrazach powiada: *Poloni quorundam sapientum utentes consilio.* Kronikarz *Montis Sereni* lubo się myli w roku kładąc to pod rokiem 1156, kiedy już Konrad nie żył, powiada: *Tandem consilio Adalderti et Conradi Marchionum.*

[2]) Myli się kronikarz *Montis Sereni* dając w zakład cesarzowi *juniori fratre obside,* to jest Kazimierza. Stało się to potem za Fryderyka pierwszego następcy Konrada, jako się niżej powie.

[3]) Długosz z Kromerem opisują audyencyą u cesarza bardziej na domysł, niż w rzeczy samej. Wyrazy Kromera: *necessitudinem suam cum Conrado majorem, quam Vladislai Boleslaus commemoravit,* zadają fałsz jego powieści. Mówiliśmy nieraz, że Władysław miał siostrę przyrodnią Konrada, a bracia jego książęta nie mieli z nim żadnej krewności, urodzeni nie z matki Adelajdy córki Henryka IV cesarza, ale z hrabianki de Bergen.

[4]) Długosz, Kromer ze swoich. Z obcych kronikarz *Montis Sereni*: *promissa pecunia.* Wincenty w kronice czeskiej: *regem Conradum pecunia leniunt.* Niemcy te podarunki za daninę biorą.

czego potem nie uczynił [1]). Cesarz z obietnicą pieniędzy i upominkami wrócił się do Niemiec z wielkiem nieukontentowaniem wygnańca, i przyjaciela jego Czecha, który nie tak sprawę jego popierał dla miłości szwagra, jak że Polaków nie lubił [2]). Głód wszczęty w obozie niemieckim, oraz powietrze, dopomogły do zaniechania wojny [3]).

XVII. Niestawienie się Bolesława w Mersburgu, jak żądał Konrad, było znakiem, że Polacy ani myśleli przywrócić Władysława do swojego udziału, ani chcieli interesów narodowych pod niemiecką poddawać medyacyą, aby cesarz takiemi akcyami prawa zwierzchności nad niemi nie formował. Tem uchyleniem się rozgniewany cesarz myślił o nowej wyprawie, lecz go słabe zdrowie i domowe sprawy musiały oddalić na czas od tego postanowienia. Rebelia przeciwko niemu Welfona z domu książąt Bawaryi, lubo orężem synowskim Henryka młodego poskromiona, jeszcze tlała. Lidze z Grekami ułożonej przeciwko Rogerowi królowi Sycylii, przeszkadzał Ludwik VII król francuski z Eugieniuszem papieżem, obowiązanym Sycylijczykowi za obronę od buntowniczych Rzymian. Trzeba ich było odwieść od tej spółki przed zaczęciem wojny włoskiej, na którą cesarz ponieważ pierwsze względy obrócił, i wszystkich książąt niemieckich do niej wzywał, nie mógł uczynić zadosyć natrętnemu na przywrócenie swoje Władysławowi. Wydzielił mu tylko około Bamberga niektóre dzierżawy na wyżywienie [4]), w nadzieję przyszłego wsparcia; a jednego z synów, Konrada, nazwanego laskonogi dla cienkich goleni, oddał na wychowanie do Fuldy, ażeby go

---

[1]) *Et ad curiam ejus indictam se venturos et, in ejus stare mandato se promitterat, nam quid promittere laedit?* Wincenty na karcie 41.

[2]) Kromer w księdzé VI: *non tam exulis rem agente, quam Polonis inimico.*

[3]) Bogufał na kar. 42.

[4]) Długosz na kar. 454. Dobner w notach na Wincentego na kar. 43. *Alienaque vivebat prope Bambergam gratia.*

tam mnisi w opactwie do stanu duchownego sposobili [1]). Zatrudnione ważniejszemi sprawami niemieckie państwo, przywróciło na czas spokojność Polakom. Bolesław z bratem Mieczysławem poślubili sobie córki Wołodymira książęcia halickiego, pierwszy Anastazyą w Krakowie, drugi Eudoxyą w Poznaniu. Te związki czyniły książąt bezpieczniejszymi od broni ruskiej, której brat ich Władysław używał dawniej na ich wydziedziczenie. Znajdował on w Niemczech sobie przychylnych, jeśli nie zdolne posiłki do odzyskania zupełnego utraconych prowincyj, tedy przynajmniej do przygotowania dalszego szczęścia, które wkrótce sobie po wojnie włoskiej obiecywał. Wyprosił u cesarza jakie takie wojsko, z którem wszedłszy do Szląska, dwa zamki Grotków i Niemcę opanował [2]), nowemi obronami obwarował, garnizonem osadził, zkąd wypadając, wrocławskie okolice niszczył. Wygnali go z tamtąd bracia. Niemcy oblężeni, gdy im obiecana pomoc od cesarza nie przychodziła, poddali zamki, i obozu odbiegli.

Rok 1152—1153.

XVIII. Zejście Konrada cesarza [3]) w następującym roku, pozbawiło Władysława wszelkiej nadziei do powrotu. Umarł ten monarcha zostawiwszy młodszego syna Fryderyka, ponieważ Henryk starszy król niemiecki dwoma laty ojca uprzedził. Książęta niemieccy obrali sobie za króla Fryderyka nazwanego Barbarossa od

---

[1]) Długosz na kar. 484. Bogufał na kar. 43. Bogufał Mieczysława laskonoga.

[2]) Długosz omylnie powiada: *duo castra superiori tempore a se constructa*: O Grotkowie nie wiem. O Niemcy (Nimsch) wiadomo jest z Dytmara, że ta forteca przed stem i więcej lat była od Henryka II cesarza próżno atakowana; była więc zbudowana nierównie dawniej przed Władysławem. Wspomina o niej Anonim pisarz życia św. Ottona bamberskiego, i Bolesława Krzywoustego.

[3]) Umarł Konrad w roku 1152 w lutym.

rudawej brody, książęcia szwabskiego, synowca zmarłego Konrada. Fryderyk, lubo dla związku krwi z Władysławem [1]) jako powinowaty, a dla pretensyi niemieckich, jako tronu następca, życzył mu dobrze a Niemcom lepiej, nie mógł jeszcze wniść w interesa polskie. Zamieszki krajowe, czeskie i włoskie za Konrada zaczęte i nieuspokojone, kazały mu pierwej mieć na siebie baczność. Nie omieszkał jednak Władysław utrzymywać Fryderyka w przedsięwzięciu przywrócenia swojego za podaną okazyą. Po zmarłej w następującym roku 1153 żonie swojej Agnieszce [2]), ażeby się nowym związkiem z cesarzem złączył, poślubił sobie córkę Alberta Niedźwiedzia margrabi północnego, potem brandeburskiego [3]). To małżeństwo sprawiło mu nowe względy u dworu, i nadzieję dalszej protekcyi. Dźwigali się tymczasem Polacy w domu, spokojni od napaści niemieckiej, a bezpieczni od Czechów, gdzie podobne między krewnemi zajścia nie dały im mięszać się w sprawy sąsiednie. Władysław czeski nienawidził Bolesława z bracią, sprzyjając wygnańcowi szwagrowi, że w ro-

[1]) Żona Władysława była siostrą przyrodnią ojca jego, tak jak Konrada cesarza.

[2]) Bogufał powiada, ze żona Władysława umarła *tertio exilii sui anno*, co wypadnie na rok 1153.

[3]) Kronikarze nasi nie wspominają o tem powtórnem ożenieniu Władysława. Wincenty kronikarz czeski powiada na kar. 43: *Eodem anno 1155 Vladislaus dux a rege Friderico in maximam recipitur gratiam, filiam marchionis Alberti de Saxonia dominam honestissimam optimis ornatam moribus sibi jungit matrimonio.* Dobner w notach na Wincentego uważa, że Wincenty mówi nie o Władysławie czeskim, który przed dwoma laty pojął Judytę córkę Ludwika landgrafa Turyngii, ale o polskim. Myli się jednak Wincenty co do roku, ponieważ to się stało w roku 1153, a jak śmierć Konrada dwoma laty później, tak to wesele, które w rok po zejściu Konrada nastąpiło, dwoma także laty później położył. Kronikarze niemieccy i genealogistowie nie mówią nic o tem, aby Albert miał córkę oddać Polakowi. My Wincentego spółczesnego cytujemy. Była zaś ta margrabianka siostrą Fryderyka cesarza; w trzecim stopniu matka jego Judyta Bawarka siostra Henryka pysznego była siostrą cioteczną rodzoną Alberta margrabi, ponieważ się obie rodziły z córek Magnusa książęcia Saxonii, ostatniego z domu Billingów.

zerwaniu umysłów i krajów polskich spodziewał się korzystać. Zdarzyło szczęście, że w księstwie własnem ujrzał podobne niesnaski. Udaleryk syn Sobiesława [1]), z porady burzliwych ludzi zapragnął należącego sobie po ojcu tronu. Czesi uznawali zwierzchność nad sobą cesarską, biorąc od nich inwestytury i płacąc daniny [2]). Domowe między pretendentami kłótnie opierały się zawsze o cesarzów. Udał się Udaleryk do Fryderyka, obiecując mu znaczne pieniądze [3]), aby potęgą jego do księstwa ojcowskiego był przywrócony. Władysław chcąc brata od pretensyi odwieść, ofiarował mu za Elbą powiat hradecki, lecz on nie przestając na tem, uszedł do Polski z wielą przyjaciołmi, dla znalezienia pewniejszego wsparcia od Polaków, niżeli od Fryderyka, który o Włochach zamyślał [4]).

XIX. Około tegoż czasu wspomina Długosz o wyjeździe Henryka książęcia sandomirskiego do Jerozolimy, dla pomocy tamecznym chrześcianom przeciwko Saracenom. Była to pora, kiedy Europa przed kilkodziesiąt lat hasłem obrony wiary poruszona [5]), wyprowadzała z siebie liczne wojska i królów do Azyi, odbierając pogaństwu zamki i ziemie, niegdyś bronią rzymską podbite. Polska z tej zamorskiej wędrówki odniosła w zysku wprowadzenie kilku nowo tam ufundowanych zakonów, na obronę od pogan i przyjmowanie pielgrzymów. Odprawujący tę podróż książęta i panowie polscy, widząc w nich pierwiastkową gorliwość, życie nienaganne i pracowite, uznali za potrzebę zaszczepić te osady w kraju swoim. Henryk zabawiwszy się w Palestynie przez rok cały, i dawszy różne dowody męstwa w wielu potyczkach z pogaństwem, ufundował za powrotem

---

[1]) Obacz wyżej na kar. 261.

[2]) Obacz wyżej na różnych miejscach.

[3]) Wincenty w kronice czeskiej na kar. 42.

[4]) Wincenty na kar. 43.

[5]) Za Urbana II papieża około roku 1096.

swoim Templarzów w Zagościu nad Nidą [1]), Jaxa Miechowitów [2]), Jarosław arcybiskup gnieźnieński, dla sławy św. Bernarda, który wojnę świętą ogłaszał, Cystersów [3]). Wkrótce Mieczysław stary w Poznaniu teteraźniejszych Maltańczyków, a w lat kildadziesiąt potem Konrad książę mazowiecki Krzyżaków. Dzieje tych zakonników właśni ich kronikarze opisali. Upadek Templarzów, niewdzięczny Krzyżaków oręż, na swoich dobroczyńców podniesiony, oraz ich zagładę, pisma nasze dalsze opowiedzą. Pod też same okoliczności zaburzyły się ruskie kraje niezgodami pokrewnych książąt. Rozrodzeni od Włodzimierza pierwszego na różne głowy, kłócili się od wieków między sobą, najeżdżając wzajemne dzierżawy. Część ich przeddnieprska i południejsza, na księstwa kijowskie, bełskie, włodzimierskie, halickie, trębowelskie, przemyskie i świnigrodzkie podzielona, uznawała starszeństwo nad sobą w Kijowczyku. Wszyscy Polakom od Bolesława Chrobrego hołdowali, gdy ich broń pod walecznymi królami górowała, posyłając daniny, pomagając do wojen, a w czasie słabości panującego narodu, czynili się niepodległymi.

XX. Największe miedzy nimi zachodziły spory o Kijów, przy którym najwyższego rządu prerogatywa zostawała. Ubiegały się o niego z dawna książęta z różnych linij krwi Włodzimierzowej. Włodzimierz Monomach, zmarły w roku 1126, miał następcami w Kijowie dwu synów: Mścisława i Jaropełka. Po Jaropełku objął Kijów brat jego Wiaczesław. Wiaczesława wygnał Wszewłod syn Olecha, zostawując księstwo kijowskie bratu Igorowi. Niedługo się cieszyła tym nabytkiem krew Olechowa. Izasław syn Mścisława niegdyś kijowskiego,

---

[1]) Templarze zakon żołnierski, jak Krzyżacy i Maltańczycy, ufundowany w roku 1100, zniesiony w roku 1354 przez Klemensa V papieża.

[2]) Długosz na kar. 401. Nakielski *in Miechovia*.

[3]) Długosz na kar. 487 wylicza wszystkie wioski nadane klasztorowi andrzejowskiemu.

książę perejasławskie, wypędził Igora [1]), i pojmanego osadził w Perejasławiu w monasterze [2]). Nowy książę kijowski zapragnął powszechnego nad inną bracią panowania, wyganiając ich z dzierżaw dziedzicznych. Dobył nań broni Jerzy Susdalski, a złączywszy się z innemi zadnieprskiemi książętami i Połowcami, wydał bitwę Kijowczykowi pod Perejasławiem i zwyciężył. Izasław zbity uszedł samowtór przez Kaniów do Kijowa, gdzie zabrawszy żonę, dzieci i skarby, szukał bezpieczeństwa w Łucku. Wyprawił poselstwo z podarunkami do Bolesława i Henryka książąt polskich [3]), oraz do Gejzy króla węgierskiego, prosząc o posiłki [4]). Przyprowadzili sami książęta wojska swoje, wszelako nie chcąc tak siebie, jako Izasława, podawać na los, radzili mu, ażeby raczej pokój z Jerzym uczynił, nimby się zebrali inni książęta ruscy przeddnieprscy, których on oczekiwał. Cała zima przeszła na nieczynności [5]). Polacy stęskniwszy sobie w długiem leżeniu pod Łuckiem gdy z drugiej strony zachodziły trwogi od Niemców,

[1]) Ten to sam Igor, który dał pomoc Władysławowi polskiemu przeciwko braci, jako mówiono wyżej.

[2]) Nestor pod rokiem 1146.

[3]) Nestor pod rokiem 1149. Miechowita na kar. 96.

[4]) Praj w historyi węgierskiej pod rokiem 1158 mówi: *Rex Geiza curis solutus Minoslao Russorum principi suppetias miserat quibus refractarios in officio contineret, et vim quae a Polonis imminebat propulsaret, sed Hungari a Ruthenis et Cumanis male accepti, vix in Russiam penetrarunt.* Myli się Praj naprzód względem imienia ruskiego książęcia, nazywając Izasława *Minoslaus*. Myli się powtórnie względem daty zbicia Węgrów przez Rusinów i Połowców: *male accepti*. Praj wziął tę powieść z Turocza, lecz z Turocza pokazuje się, że ta klęska Węgrów była odniesiona w drugiej ich wyprawie, i że dwa razy Węgrowie wspomagali Izasława, raz w roku 1149, na co Nestora mamy świadectwo, drugi raz później około roku 1153. Słowa Turocza są: *Geiza duxit exercitum in Russiam, super Ladomerium ducem* (Włodzimierz halicki) *ut vindicaret injuriam soceri sui Minoslai* (*Izaslai*), *pro quo etiam jam pridem miserat exercitum, qui male fuit tractatus a Rutenis et Cumis.* Izasław był teściem Gejzy węgierskiego, który miał za sobą córkę jego Eufrozynę.

[5]) Miechowita na kar. 96.

wrócili się do kraju; Węgrowie też wkrótce odeszli [1]). Zbity Izasław umknął się z Łucka do Włodzimierza, atoli w rok potem wygnał wzajemnie Jerzego z Kijowa, zkąd nowe nań urosły innych książąt spiski. Włodzimirko halicki przystał do strony Jerzego, i złączywszy się z Połowcami, wyciął Węgrów idących na pomoc Izasławowi [2]), gdy ledwo oni góry przeszli. Jerzy osiadł powtórnie w Kijowie; w kilka lat potem, to jest w roku 1154 przywrócony znowu Izasław odżywił wojnę przeciwko Włodzimierzowi halickiemu, zaprosiwszy do spółki Gejzę króla węgierskiego i Polaków. Bolesław będąc zięciem Włodzimierka, a dawniejszym sprzymierzeńcem Izasława, nie chciał się mięszać w tę wojnę [3]). Gejza zięć Kijowczyka poszedł mu na pomoc, pamiętny na klęskę swoich przed kilką laty odniesioną [4]). Węgrzy gonili Włodzimirka, broniącego się tylko w ucieczce, aż do Przemyśla, gdzie się on zamknął, przyjęty od Rościsława. Kronikarze nasi i ruscy nie piszą pod jakiemi kondycyami stanął pokój między Izasławem a Włodzimirkiem, który był uczyniony za sprawą Węgrzyna [5]).

XXI. Używała Polska pokoju przez lat kilka [6]) patrząc bezczynnie na rozruchy książąt ruskich, którzy się domowemi wojnami niszczyli, gdy nowa od Niemców powstała burza. Fryderyk cesarz od pierwiastków królowania swojego chciał popierać sprawę Władysława,

---

[1]) Nestor pod rokiem 1149.

[2]) Ta to jest klęska, o której wspominają Praj i Turocz wyżej cytowani. Wspomina o niej i Nestor pod rokiem 1150.

[3]) *Et non venientibus Polonis.* Długosz pod rokiem 1154. Nestor pod rokiem 1152.

[4]) Myli się Długosz kładąc zamiast Gejzy Stefana. Stefan w siedm lat potem nastąpił po Gejzie.

[5]) *Stephanus* (miał raczej mówić Gejza) *Hungariae rex pacem inter eos componit et pace conclusa discedit in Hungariam, Izaslaus in Kijow.*

[6]) *Quievitque tum Polonia aliquot annis.* Kromer na kar. 101.

nie tak dla pokrewieństwa z nim dwojakiego, jako dla podbicia Polski, albo dla osadzenia w niej takiego rządcy, pod któregoby imieniem sam panował. Zakłócone Niemcy z Burgundyą, a bardziej jeszcze włoska ziemia, obróciły względy jego i podróże w tamtą stronę. Za powrotem swoim złożył sejm w Wircburku [1]) względem dalszego tychże Włochów w pokoju zatrzymania, lub prowadzenia wojny. Medyolańczycy z Sycylią pierwszym byli celem tego wyjazdu. Cesarz chciał orężem uskromić, że po odjeździe jego nowe we Włoszech wszczynali rozruchy. Przybył na sejm. wirtzburski Władysław wygnaniec z trzema synami, prosząc Fryderyka o przywrócenie swoje. Pokorna postać niefortunnego książęcia, wstawiania się za nim książąt niemieckich, z którymi długim w ich kraju przebywaniem znajomość i przyjaźń zabrał, a najbardziej chęć Fryderyka do schołdowania Polski, nakłoniły go do obietnicy [2]). Pobudzał do wojny Władysław czeski, urażony na Bolesława, do którego Udaleryk brat jego niedawno uszedł, szukając pomocy od Polaków [3]). Będąc sam przytomny w Wirtzburgu, obiecał cesarzowi posiłki przeciwko Medyolańczykom i Polakom, za co mu korona królewska z górną Luzacyą i miastem Budysynem obiecana [4]). Podobało się Fryderykowi naprzód wyprawić poselstwo do książąt polskich. Przyjął tę legacyą Bolesław w Krakowie, znajdujący się tam z bracią. Żądania cesarskie były, aby Władysława przywrócił, i daninę, którą on podobno Fryderykowi czy Konradowi obiecał [5]), wypłacił, inaczej wojną groził. Odpowiedziano posłom w tymże prawie, co dawniej Konradowi sposobie: że Polacy

---

[1]) Roku 1156 po zielonych świątkach. Sigonius w historyi włoskiej.

[2]) Długosz na kar. 492.

[3]) Obacz wyżej na kar. 292.

[4]) Wincenty w kronice czeskiej na kar. 45.

[5]) Kromer na karcie 101. Wincenty w kronice czeskiej na karcie 46.

nikomu nigdy dannikami nie byli, i że raczej wszystko znosić są gotowi, niżeli kłótliwego pana, a Niemcom zaprzedanego przyjąć [1]).

XXII. Obraziła ta odpowiedź cesarza, lecz trudno mu jeszcze było wojnę rozpocząć. Zbieranie po wszystkich krajach niemieckich wojsk potężnych, mających iść do Włoch i do Polski, zabawiło go aż do lata przyszłego roku [2]). Odłożona wojna medyolańska na czas dalszy, wszystkie przygotowania obróciły się na Polaków. Na odgłos bliskiej z cesarzem rozprawy, czynili książęta polscy ze swojej strony wszelką do odporu gotowość. Prócz sił narodowych, ściągnionych z różnych ziem i powiatów, wydane rozkazy do różnych książąt, bądź hołdowniczych, bądź sprzymierzonych, aby się z posiłkowymi ludźmi stawili. Przybyli z wodzami swoimi Rusini, Pomorzanie, Prusacy i Połowcy [3]). Wszakże Bolesław, aby się nie zdawał sam wojny szukać, wyprawił pierwej okazałe poselstwo do Fryderyka do Hali z oświadczeniem, że jako okazyi do krwi rozlania nie da, tak w przypadku gwałtów bronić będzie niepodległości narodu swojego, i nigdy na to nie pozwoli, aby królestwem wolnem ten rządził, który pokrzywdziwszy krew własną, i ściągnąwszy na ojczyznę broń zagraniczną, chce powtórnie wstąpić na tron, obelżywie od siebie obcemu narodowi z jego swobodami poddany. Nie pozwolili posłowie na żądane kondycye, podawane od cesarza dla wstrzymania wojny, bądź przez gorliwość ku ojczyznie, bądź rozumiejąc, że Fryderyk gotując się do Włoch, próżnym tylko postrachem chce ich przymusić do uczynienia zadosyć woli swojej [4]). A tak zamiast

---

[1]) *Pari modo mandatum ejus flocci pendebant.* Radewik *de gestis Frid. imper.* w rozd. II. Ligurinus poeta w księdze VI.

[2]) Sigonius w historyi włoskiej na kar. 294.

[3]) List Fryderyka cesarza do Wibalda opata niżej cytowany całkiem: *Ipsi cum auxilio vicinarum gentium Ruthenorum, Partorum* (Połowców) *Prussorum, Pomeranorum etc.* Radewik *in gestis Frid. imper.* w rozdz. 3.

[4]) List Fryderyka cesarza do Wibalda opata w zbiorze *Monumen-*

ugłaskania rzeczy, nakazana wkrótce wyprawa do Polski z całą potęgą do Włoch przygotowaną.

XXIII. Nie myślił Bolesław atakować cesarza, przestając na obronie krajów swoich, gdyby Niemcy Odrę przebywać chcieli. Wojska polskie stały wszystkie z tej strony rzeki, która jako mur jaki królestwo od innych Słowian zasłaniała. Nasadzone gęstym żołnierzem nadbrzeżne zamki, a co się za rzeką ziem szląskich ku Niemcom rozciągało, porobione wszędy po miejscach przechodnich gęste drzew zasieki, dla wstrzymania nieprzyjaciela [1]). Przechodziły nierównie większością siły cesarskie. Byli pod chorągwiami Fryderyka Frankowie, Szwabi, Reńczykowie, Sasi, Bawarowie, Miśniacy i Lotaryńczykowie [2]). Przyłączyli się do nich Czesi z Morawcami, pod wodzą samego książęcia Władysława i braci jego Henryka z Teobaldem [3]). Niemcy z Czechami przebywszy nie bez trudności owe zawalone drzewami szlaki, przyciągnęli do Odry, gdzie dawni cesarze ledwo kiedy przyjść mogli [4]). Nie spodziewali się Polacy tak rychłego przybycia, dopieroż ochoty w Niemcach do ciągnienia za Odrę. Najpierwsi Czesi przeprawili się na drugą stronę [5]). Za nimi ce-

---

torum Veterum Martine i Duranda, w tomie II, na kar. 593. *Fridericus Dei gratia etc. Dignas gratias agimus — Scire itaque tuam prudentiam volumus, quod magni legati Polonorum in Halla ad nos venerunt, sed nullum tale verbum, unde remanendi nobis daretur occasio, ad nos detulerunt, a quibusdam suis fautoribus in hanc spem inducti, quod nullo modo instantem expeditionem peragere possemus. Inde nos in misericordia Dei, in cujus manu cor regis, omnem fiduciam nostram ponentes, II nonas Augusti movimus expeditionem, rogantes, quam intime dilectionem tuam, ut apud divinam pietatem etc.*

[1]) List Fryderyka do Wibalda niżej cytowany. Ligurinus poeta w księdze VI.

[2]) Długosz na kar. 494: — *Imperator cum magnis copiis.* Radewik *de gestis Frid. Imper.* w rozdz. 3.

[3]) Wincenty w kronice czeskiej na karcie 46. Długosz na karcie 494.

[4]) List Fryderyka niżej cytowany.

[5]) Wincenty na kar. 46.

sarz dnia 15 sierpnia całe wojsko swoje na łodziach przeprawiać począł [1]) z taką do przechodu porywczością, że wielu nie czekając łodzi i promów, wpław puszczali się i tonęli [2]). Była myśl Bolesława, nie wydawać Fryderykowi wstępnej bitwy, ale cofaniem się w głąb kraju psować mu ludzi urywkami, nudzić podróżą i głodem morzyć. Na ten koniec ściągnąwszy z Głogowa i Bitomia, oraz innych zamków garnizony, rozkazał popalić wszystkie te twierdze, spustoszył okoliczne włoście, popsuwszy pastwę dla ludzi i dla koni [3]). Umykały się wojska polskie przez ziemię wrocławską ku Poznaniowi: ścigał je nieprzyjaciel, a co pozostało nietkniętego od Polaków, ogniem i żelazem sam niszczył [4]). Tymczasem nasi, korzystając z zabiegów nieprzyjacielskich po żywność, czynili Niemcom zasadzki, i nieostrożnych bili. Znaczna ich część ginęła od głodu, wielu potraciwszy konie piechotą iść musieli; wielu przywykłych do piwa i innych trunków rozkoszniejszych, na wodzie polskiej biegunek dostawali i marli [5]): nakoniec wszczęte w obozie powietrze, wojsko nieprzyjacielskie mocno zmniejszyło [6]).

XXIV. Szukano zatem z obu stron sposobów do pojednania się, i zabieżenia dalszym klęskom. Bolesław

---

1) Ligurinus poeta w księdze VI.

2) List Fryderyka. Radewik w księdze I. Ligurinus wyżej cytowany.

3) Długosz — Wincenty. List Fryderyka. Ligurinus poeta spółczesny.

Neve secuturis optata cibaria tellus
Praesidiumque ferat, villas atque oppida —
Exurunt flammis, spoliataque rura relinquunt.

Kadłubek na kar. 743.

4) Ligurinus.

Nec minus a tergo quaecunque illaesa manebant,
Vastabat princeps.

5) Długosz na kar. 494.

6) Kadłubek na kar. 742.

używając pośrednictwa książąt niemieckich, pierwszy starać się począł o zakończenie tej wojny. Obrany za jednacza Władysław książę czeski [1]). Podane przez niego kondycye, uciążliwe nader dla Bolesława, które jednak w owym czasie, dla większości jeszcze sił niemieckich przyjąć musiał, aby ich potem nie dopełnił. Wyznaczone miejsce widzenia się z Fryderykiem w Krysgowie [2]) z obowiązkiem, ażeby książę polski boso, trzymając nad głową miecz goły, przeprosił cesarza [3]). Wprowadzony przez pośredników pojednał się z nim tym sposobem. Zaprzysiągł za siebie i za wszystkich Polaków, że brata Władysława wygnał z kraju nie tym umysłem, aby to czynił na wzgardę państwa rzymskiego. Obiecał cesarzowi w podarunku dwa tysiące, panom niemieckim tysiąc grzywien srebra, cesarzowi dwadzieścia grzywien złota, dworowi dwieście grzywien srebra za omieszkanie przybycia na zjazd niemiecki, gdzie był wzywany, i że z niektórych krajów za Odrą hołdu nie uczynił [4]). Zaprzysiągł nadto, że jadącemu na poskro-

---

[1]) Wincenty w kronice czeskiej na karcie 46. Długosz na karcie 495.

[2]) *In praedicto itaque episcopatu posnaniensi territorio crisgowe.* List Fryderyka.— *Itaque in territorio episcopatus posnaniensis circa partes Crisgoviae.* Radewik w rozdziale 3 — *apud villam Kryszgowe.* — Długosz na karcie 405. Jeśli się nie mylę, będzie to Kargowo niedaleko Babimostu w poznańskiem województwie na granicach Szląska.

[3]) Nie wspomina o tych bosinach i o mieczu, ani Fryderyk w liście do Wibalda, ani Radewik, który list cesarski w historyi swojej przekopiował, ani Ligurinus poeta, lubo wszyscy obyczajem chełpliwym niemieckich pisarzów w upodlających nader wyrazach rzeczy polskie opisują. Wincenty kronikarz czeski spółczesny, namienia o tem na karcie 46: *Dux eorum discalceatis pedibus nudum super se ferens gladium.* — Był to sposób przeprosin w starożytnym zwyczaju. Przepraszający oddawali miecze. Starszyzna medyolańska pod temiż kondycyami z cesarzem była pojednana. Wincenty kronikarz czeski.

[4]) Mówiłem nieraz, że cesarze niemieccy wyciągali zawsze na Polakach jakiegoś hołdownictwa, ale się to ściągało tylko do krajów za Odrą dolną, gdzie mieszkali Lutycy, Obotrytowie, Rugianie, do których sobie Sasi prawo formowali. Tak niegdyś Lotaryusz cesarz dopominał się u Bolesława Krzywoustego *tributum de Pomeranis* (ziemia Lutyków za Odrą) *et Rugis*, jako się wyżej mówiło. Wyraz li-

mienie Medyolańczyków Fryderykowi, trzysta kopijników w posiłku poszle [1]), a tymczasem dla zgodzenia się dalszego z bratem Władysławem, przybędzie do Magdeburga, gdzie cesarz na dzień Bożego Narodzenia zjazd powszechny panów niemieckich naznaczył. Na zakład uiszczenia obietnic, oddany Fryderykowi Kazimierz, brat najmłodszy książąt z inną szlachtą polską. Wszelako jeśli trudne na ów czas okoliczności wymusiły na Bolesławie uciążliwe nieco dla narodu obietnice, nie uczynił on im zadosyć napotem, ponieważ ani obiecanych pieniędzy oddał, ani do Magdeburga pojechał, ani przystawił na podróż włoską posiłkowego ludu, według tej umowy w Kargowie uczynionej [2]). Długosz powiada,

słowny Fryderyka *nec de terra debitam nobis fecerat fidelitatem*, jest obojętny, i za Polskę brać się nie może, którą od Słowianów według wyrazu samego Fryderyka, Odra rzeka, jako mur jaki zasłaniała.

[1]) Długosz na karcie 495: *trecentas lanceas*. Fryderyk liczby nie wyraża.

[2]) Kadłubek z Długoszem chlubniejszy dla narodu swojego czynią opis tej wyprawy. My poszliśmy za spółczesnymi i oczywistymi prawie pisarzami. Potęga Fryderyka cesarza, całej Europie straszna, mogła zaiste wymusić na Polakach przynajmniej obietnicę uciążliwą, jeśli nie skutek. Uchylają się narody przed narodami w przykrych dla siebie okolicznościach, zachowując czasowi poprawę losów swoich. Stan polski zakłócony i rozerwany na ów czas, był powodem do ulegania możnemu monarsze: lecz się ta obelga poprawiła na potem, gdy Polacy nic nie uczynili, czego Fryderyk żądał. Pisze o tem Radewik spółczesny Fryderykowi w księdze *de gestis Friderici*, w rozdziale 5: *Ipse tamen dux dolis plenus, et acerbam dominationis cupidinem mente gerens, jamjam suis promissionibus, ut post modum patuit, moliebatur insidias. Nam nec ad curiam venit, nec sufficientes pro se procuratores misit, italicam quoque expeditionem violato sacramento mentitus est.* — Toż samo potwierdza Gunter czyli Ligurinus poeta spółczesny w księdze VI.

Haec ubi jurando firmavit et obsidę multo,
Rursus ad obscaenos mores vitiumque recurrens
Rupit, et aeoliis dedit irrita ferre procellis.
Nam neque castra sequi voluit, neque venit ad illam,
Quam rex fraternae liti condixerat urbem.

że na tym zjeździe oddał cesarz w małżeństwo krewną swoję Adelajdę Mieczysławowi, książęciu wielkopolskiemu, bratu Bolesława [1]).

Myli się zatem Długosz, mówiąc że gdy Bolesław innym kondycyom obiecanym dosyć nie uczynił, *italicam expeditionem adimplevit magnifice et animose.* Nie był to Bolesław Kędzierzawy książę polski, ale Bolesław nazwany *Altus*, wysoki, syn Władysława wygnańca, który z cesarzem do Medyolanu jeździł, jako sam Długosz o tem pod rokiem 1159 powiada. Nie będzie od rzeczy położyć tu całkiem list Fryderyka cesarza, pisany do Wibalda opata korbej-kiego, z któregośmy najwięcej okoliczności tej wojny wybrali — *Fridericus D. G. Romanorum imperator et semper Augustus dilecto suo Wibaldo corbejensi et stabulensi abbati gratiam suam et omne bonum. — Quantum in expeditione Polonica, quam nuper gloriose peregimus, divina pietas gratiam nobis contulerat, quantave gloria et honore romanum imperium exaltaverit, Poloni sub jugo dominationis nostrae reducti protestantur, et nos, quo plenius possumus, dilectioni tuae duximus significandum. Polonia quamvis arte et natura admodum munita esset, ut antecessores nostri reges et imperatores vix magna difficultate ad fluvium Oderam pervenissent. nos tamen in virtute Dei, qui visibiliter nos praecessit, clausas illorum, quas in augustis locis praecisa arborum densitate fecerant, et magna ingenii mole obstruxerant, penetravimus, et in octava assumptionis s. Mariae fluvium Oderam, qui totam terram illam quasi muro vallat, et profunditate sua omnes excludit aditus, contra spem Polonorum cum omni exercitu nostro transivimus. Tanta enim erat omnibus transeundi aviditas, ut alii profundis gurgitibus se immergerent, alii vero transnatarent. Quo viso Poloni vehementer exterriti, et jam nihil praeter exitium et destructionem terrae sperantes, munitissima castra Glogow et Bitum, et alia plura, quae prius ab hoste capta non fuerant, timore nostro incenderunt, et ipsi quamvis auxilio vicinarum gentium, Ruthenorum, Parthorum, Prussorum, Pomeranorum, maximum exercitum colegissent, a facie nostra fugerunt. Hos vero fugientes insecuti sumus, et per episcopatum Frodezlau et episcopatum Poznań transcurrentes, totam fere terram igne et gladio vastavimus. Dux itaque Poloniae cum terram totam et populum a facie manus nostrae periclitari videret, principes nostros tum per nuntios suos, tum in persona propria aggrediens, multis precibus, multis lacrimis vix tandem impetravit, ut sub juga dominationis nostrae redire, et gratiam nostram recuperare mereretur. In praedicto itaque episcopatu Poznań in territorio Crisgove, praefatus dux Boluslaus pedibus majestatis nostrae provolutus, interventu principum hoc ordine in gratiam nostram est receptus. Primo juravit pro se et pro omnibus Polonis, quod frater suus exul ad ignominiam romani imperii non fuerit expulsus. Deinde pollicitus est dare duo millia marcarum nobis et principibus mille, et uxori viginti marcas auri, et curiae nostrae ducentas marcas argenti, pro ea negligentia quod ad curiam nostram non venerat, nec de terra debitam nobis fece-*

---

[1]) Długosz na karcie 496.

XXV. Fryderyk cesarz uczyniwszy pokój z Polską, nimby ułożoną do Włoch wyprawę przywiódł do skutku, udał się naprzód do Wirtzburga, gdzie mu Daniel biskup praski zakładników polskich, obiecanych od Bolesława przystawił, między którymi znajdował się syn Jaxy Polaka, z książąt Syrbii pochodzącego; [1]) jeździł potem do Burgundyi, dla zaspokojenia w Wezoncyonie niektórych zamieszków [2]). Za powrotem do Saxonii próżno w Magdeburgu na zjeździe niemieckim oczekiwał Bolesława [3]). Nie przybył książę polski, poprawując pierwszych błędów, zaufany, że pilniejszá dla cesarza

---

rat fidelitatem. Juravit quoque expeditionem italicam. Deinde juravit, quod ad curiam nostram Magdeburg in Natali Domini celebrandam venire debeat, super querimonia fratris sui expulsi plenarie responsurus. Sicque jurata nobis fidelitate et de supradictis omnibus fideliter explendis, acceptis obsidibus Casimiro, fratre ducis, et aliis nobilibus, gloriose, Deo duce, revertimur. Caeterum quia in legatione Graecorum prudentiam tuam nobis adesse desideramus, mandando rogamus dilectionem tuam, quatenus in vigilia s. Michaelis Virtzeburg nobis occurrere festines. — Z listu Fryderyka przepisał prawie powieść swoję Radewik kanonik fryzyngieński, oraz Ligurinus poeta, przydawszy wiele zelżywych wyrazów na Polaków.

[1]) Wincenty w historyi czeskiej na karcie 48: *Obsides quoque Polonorum, quos pro bono pacis imperatori per ducem Bohemiae Vladislaum se daturos promiserant, ex mandato praedicti ducis ad curiam domino imperatori Virtzburg adducit, ex quibus bonae indolis puerulus filius unicus principis Lakse Pragae obiit.* — Myli się Dobner w notach na Wincentego, biorąc tego *filium unicum principis Lakse*, za Leszka syna Bolesława książęcia polskiego: — *Istud omnibus Polonis scriptoribus hactenus incognitum: Lasko autem seu Lesko fuit filius Boleslai Crispi, quem pater moriens Masoviae et Cujaviae ducem instituit, ut habet Kadlubcus.* Leszek syn Bolesława umarł później daleko jako się niżej powie. Był między zakładnikami danemi cesarzowi syn książęcy, ale to był Kazimierz Sprawiedliwy syn Bolesława Krzywoustego, nie Leszek Kędzierzawego. Podobniejsza do prawdy, że ten Wincentego *princeps Laksa*, był nie Leszek, ale Jaxa *princeps Sirbiae*, którego syna małego oddano Niemcom w zakładzie.

[2]) *Vesontio, Besanson, Sigonius de regno Ital.* w księdze XII.

[3]) *Reversus de Burgundia — in Saxoniam iter flexit, diesque Nativitatis Domini in civitate Magdeburg celebravit, experimentum accipiens de Polonis, qui ut praefati sumus, suis negotiis finem facere debuerunt, quod ipsi avaritia pariter et ambitione caecati, de promissis fidem et sacramenta vile quid judicarent.* Radewik w księdze I, rozdziale 12.

z Medyolańczykami wojna, nie dopuści mu powtórnej na naród jego podnosić broni. Fryderyk nie mogąc się zemścić nad Polską, ażeby władzę swoję w dawaniu koron ukazał, a Polakom potężniejszego nieprzyjaciela uczynił, ogłosił królem Władysława książęcia czeskiego, który z nim wkrótce do Włoch wyjechał [1]). Długosz powiada, że na tej wojnie medyolańskiej, znajdował się między innymi książętami z cesarzem sprzymierzonymi Bolesław Wysoki, syn Władysława wygnańca, i że podczas oblężenia miasta, gdy niejakiś Włoch olbrzymskiej postaci Niemców wyzywał, a oni wynijść nie chcieli, Bolesław, wszedłszy z nim w pojedynek, zwalił go włócznią z konia, i głowę mu uciął. Spółcześni pisarze, którzy dzieła Fryderyka cesarza nam podali, zwycięstwo to nad włoskim Goliatem niejakiemuś Albertowi hrabi z Tyrolu przyznawają [2]). Niedługo potem doko-

---

[1]) Radewik w księdze I rozdziale 13. — *In eadem curia Ratisbonae. — Dux Labeslaus (Vladislaus) — cujus maxime nuper in expeditione polonica magna virtus claruerat — ex duce rex creatur.* Myli się Dubrawski, kładąc tę kreacyą podczas wesela cesarza z Beatryką, oraz, że tegoż czasu cesarz dał w małżeństwo Władysławowi Judytę landgrabiankę Turyngii. Fryderyk ożenił się z Beatryką rokiem pierwej przed wojną polską, a Władysław z Judytą w roku 1153, jako świadczy Wincenty spółczesny kronikarz czeski.

[2]) Nie wspomina nic o tem Wincenty kronikarz czeski, który z królem Władysławem był na wojnie. Radewik spółczesny także, który pisał księgę: *de gestis Friderici imperatoris*, w księdze I rozdziale 36, ani o postaci tego Włocha (*Liguris*), ani o zabiciu nie wspomina, tylko o zrzuceniu z konia. *Cum autem diu nemo procederet, multumque ille timiditati nostrae illuderet, nobilis comes Albertus de Tyrol — inermis et palefrido sedens, solo clypeo et hasta praefato Liguri obviam venit, eumque tripudiantem et vana jactantem dejecit, cadentemque dedignatus occidere, contentus ad laudem, quia visus est potuisse.* — Rzecz do prawdy podobna, że ten Bolesław Wysoki, syn Władysława, znajdował się w obozie cesarskim we Włoszech, ale to było już po śmierci ojca i w roku 1162. Widzieć w tomie I zbioru *Monumentorum veterum* Duranda i Martinie na karcie 862 przywilej Fryderyka I cesarza dany Rajmundowi *Barchionensi comiti*, mocą którego cesarz czynił go komesem *Provinciae* (de Provence) i miasto Arelatę (Arles) oddał *in feudum*. W tym przywileju danym *apud Taurinum post destructionem Mediolani XV Cal. Septembris* w roku 1162, między innemi podpisami przytomnych książąt niemieckich znajduje się *Vladislaus dux Poloniae*. Musiała się stać omyłka w imieniu Władysława, który

nał życia Władysław na wygnaniu, nie ujrzawszy więcej ojczyzny swojej, którą dumą, okrucieństwem i powolnością na żeńskie namowy utracił. Miejsce jego śmierci i pogrzebu niewiadome. Niektórzy mu grób w Altenburgu w Saxonii, czyli innym podobnego nazwiska blisko Bambergi, drudzy w Pegau w tejże Saxonii, inni w Płocku, albo raczej w Plotzeke niedaleko Mansfeldu wyznaczają [1]). Długosz powia-

---

już za świadectwem kronikarzów naszych umarł w roku 1159. Był to raczej Bolesław *Altus* syn Władysława, który skarbiąc sobie łaskę cesarską, aby mocą jego był przywrócony do Szląska, towarzyszył mu podczas zburzenia Medyolanu. Wiedzieć zaś trzeba, że cesarz po dwa razy to miasto w różnych czasach, począwszy od roku 1158, atakował.

[1]) Bogufał na karcie 43 nie wiem z jakich powodów mówi: *Denique Vladislaus crudelis, tertio anno exilii sui mortua uxore sua et in Aldemborg sepulta, vocatus per fratres suos ad colloquium in Plogk* (Płock) *ubi in eodem colloquio graviter infirmatus moritur, et in ecclesia cathedrali ante altare majus primus ducum Poloniae ibidem sepelitur. Quo defuncto Conradus imperator etc.* Powieść Bogufała względem czasu i miejsca śmierci tego księżęcia zdaje się być omylna. Niewiadomo jest naprzód, do kogo należy ten sens *tertio anno exilii sui*, czy do śmierci Agnieszki zmarłej trzeciego roku wygnania swojego z kraju, czyli do Władysława wezwanego do Płocka przez braci. Że Agnieszka umarła około trzeciego roku po wygnaniu swojem, mamy świadectwo Wincentego kronikarza czeskiego współczesnego, który pod rokiem 1155 powiada: *Eodem anno Vladislaus dux a rege Friderico in maximam recipitur gratiam, filiam marchionis Alberti de Saxonia, dominam honestissimam sibi jungit matrimonio*— Nie wyraża wprawdzie Wincenty, jaki był ten Władysław, czy polski, czy czeski: jednak ponieważ Władysław czeski pojął dwoma laty pierwej Judytę, i która z nim żyła długo, zdaje się według mniemania uczonego Dobnera, że ta *filia marchionis Alberti* była drugą żoną Władysława polskiego, poślubioną mu po śmierci Agnieszki. Wincenty w chronologii swojej pomylił się w latach, kładąc śmierć Konrada cesarza pod rokiem 1154, po której śmierci nastąpiło w rok wesele Władysława. Konrad umarł w roku 1152, a więc i wesele rzeczone cofnąć trzeba wyżej do roku 1153, co właśnie przypadnie na czas śmierci Agnieszki *tertio anno exilii*, ponieważ ona wygnana była z mężem około roku 1149. Mogła więc umrzeć Agnieszka około roku 1153, lecz nie Władysław, który się tego roku ożenił i za którego przywrócenie w kilka lat potem, to jest w roku 1157, Fryderyk cesarz następca Konrada z Bolesławem Kędzierzawym wojnę toczył. Bogufał często pod jednym artykułem wiele rzeczy w różnych czasach działanych miesza. Być zatem

da [1]), że wezwany od braci na uczynienie ugody, według obietnicy danej cesarzowi, gdy już był w podróży do kraju, po kilkoniedzielnej chorobie umarł. Prócz nienawiści krajowej, wznieconej przeciwko niemu dla chciwości, uciemiężenia poddanych, i okrucieństwa nad Piotrem, było pobudką najgłówniejszą, że dogadzając żonie, która Polaków nie lubiła, chciał państwo swoje uczynić Niemcom hołdowniczem, aby się przy zupełności jego utrzymał [2]). Był to wiek płodny w podobne przypadki w państwach północnych, gdzie w Czechach, Danii i Węgrzech, zwaśnieni o panowanie bracia, niekontenci ze swoich udziałów, udawali się do cesarzów, i posłuszeństwo im dla uczynienia zadosyć dumie swojej obiecywali, dając jej na ofiarę niepodległość narodów ojczystych. Duch wolności słowiańskiej, w samych Polakach nie umiejący uchylać się przed teutońskiem berłem, rozjątrzał Niemców zdawna przeciwko nim, że gdy się Czesi, Morawcy, oraz inni Słowianie zaodrzańscy zginali dla słabości Sasom, Polacy Odrą zasłonieni, nietylko bronili swojej niepodległości, ale i z krajów zaodrzańskich, gdy tylko mogli, pod walecznemi królami Niemce wdzierające się wyganiali. Ztąd pochodziło, że cesarze Konrad i Fry-

mogło, że Władysław jeździł do Płocka dla ugody, ale tam nie umarł. Wyraz Bogufała *primus ducum Poloniae in ecclesia cathedrali sepelitur*, zadaje fałsz jego powieści, ponieważ dwóch przed Władysławem królów polskich, to jest Władysław Herman i Bolesław Krzywousty, w Płocku są pogrzebieni. Podobniejsza do prawdy, że ten książę umarł za granicą: miejsce śmierci niewiadome. Kadłubek, który żył za czasów Kazimierza Sprawiedliwego powiada o nim, że tylko na wygnaniu dokonał *in exilii calamitatibus contabuit;* i na drugiem miejscu na karcie 743: *Non parvo denique temporis interjectu exule ultimum functo diem.* Jan kronikarz na karcie 7: *Quem quidam dicunt Pigaviae sepultum, alii in Plozen.* Kronika szląska na karcie 11: *Cum conjuge defunctus est, ipse in Pigavia sepultus est, et uxor ejus in Porta.* Pigawia jest to Pegau między Weisenfels i Altemburgiem w Saxonii.

[1]) Długosz pod rokiem 1159.

[2]) Kronika *Montis Sereni* — *Conradus rex cum conventum haberet, Vladislaus gener ipsius ipsum adiit, et recepto ab eo Poloniae ducatu, fratres suos exhaereditare conatus est.* — Kromer.

deryk, pod pozorem pokrewieństwa z Władysławem, oraz mniemanych zdawna za Odrą lenności, wzięli jego interes za swój własny, jakoby do Polski prawo mieli zwierzchności, wlane na siebie z hołdem, od pierworodnego książęcia uczynionym. Z tej przyczyny, jako wyżej mówiono, najbardziej o to nalegał Fryderyk, aby się Bolesław odprzysiągł, że nigdy brata na wzgardę państwa niemieckiego nie wyganiał [1]). Wreszcie wskórali to przynajmniej Niemcy dawaną Władysławowi protekcyą, że wymożonym na nim z potrzeby hołdem, powagę swoję niejako nkrzepić sami sobie zdawali się, i tęż powagę obelżywym Bolesława postępkiem pod Kargowem utwierdzili; że dając Czechowi koronę, poostrzyli w nim żądze do zaboru krajów zaodrzańskich, a najbardziej, ze wrzucili nasiona wiecznej między Piastami szląskimi, ze starszego brata idącymi, a innymi, nienawiści, i niejakiegoś odszczepieństwa od Polski, jako się niżej mówić będzie.

Rok 1162 — 1163.

XXVI. Trwało bawienie się cesarza we Włoszech przez lat kilka, aż do wzięcia Medyolanu, zostawując Polskę w spokojności. Bolesław syn najstarszy Władysława, będąc przytomny tej wyprawie [2]), zjednał tyle względów u Fryderyka, że go do Polski odesłał z listami do Bolesława monarchy, żądając po nim, aby on przynajmniej część jaką ojcowskiego udziału synom wygnańca wyznaczył [3]). Dał się nakłonić Bolesław na prośby cesarza, pomniąc na krew własną, a uchylając się

[1]) Patrz wyżej notę [3]) na karcie 305.

[2]) Obacz wyżej.

[3]) *Ipsum aliquali portiuncula terrarum fratris consolando.* Bogufał na karcie 43. — Kadłubek na karcie 743. — Kronika szląska. — Długosz na karcie 503. — Jan kronikarz. Myli się Bogufał kładąc zamiast Fryderyka, Konrada.

od dalszej wojny z Niemcami. Wszelako nim dla nich ta łaska była uczyniona, dali oni na siebie submisyą, że kontentując się Szląskiem, wszelkich innych praw do monarchii polskiej, z powodu pierworodności pochodzących, zrzekają się [1]. Rozdzielony zatem Szląsk na trzy głowy. Bolesławowi najstarszemu dostało się księstwo wrocławskie, lignickie, opolskie i krosnowskie. Mieczysławowi raciborskie, opawskie i cieszyńskie. Konradowi głogowskie i sagańskie [2]. Wyłączone jednak były od Bolesława niektóre miasta i zamki na Szląsku, do których synowcowie żadnego prawa mieć nie mogli, i które pod najściślejszą zwierzchnością korony zostać miały. To było pierwsze niejako oderwanie prowincyi szląskiej od panowania polskiego. Rzecz prawdziwa, że Polacy mieli ją zawsze jako za lenniczą korony swojej, atoli żaden z Piastów szląskich nie uczynił hołdu monarsze: a książęta też, przez wrodzoną nienawiść ku swoim, naprowadziwszy do siebie Niemców, pozwoliwszy im osad, nabudowawszy miast i zamków, nadawszy one prawami saskiemi, zerwali prawie zupełnie wszelkie z Polską społeczeństwo. Nakoniec zniemczawszy obcowaniem z nimi, i język obcy po wielkiej części, mianowicie u dworu przyjąwszy, starali się wygładzić wszelkie ślady krwi, obyczajów i narodu pierwiastkowego.

XXVII. Kiedy się Szląsk oddzielał niejako od ciała monarchii, słabiało potężnie panowanie tejże za dolną

---

[1] *Impendens illis silesianam provinciam donat, oppoliensem ducatum adjungens.* Bogufał na karcie 48. Z powieści B gufała pokazuje się, że Szląsk nie był na ów czas tak obszerny jak teraz, i że księstwo opolskie do niego nie należało. Długosz na karcie 504. *Oram Silesiae usque ad terminos saxonicos et bohemicos protensam, duas habentem insignes vratislaviensem, lubecensem dioeceses, sortem perpetuae haereditatis illis attribuerat. — Quos jure primo;eniturae abrenuntiasse.—* Jan kronikarz na karcie 7.— *Jus primogeniturae sos abrenuntiasse.* Kronika szląska. Kadłubek na karcie 744.

[2] Bogufał na karcie 43. Kronika Szląska ua karcie 38. Jan kronikarz na karcie 9, który z Bogufałem daje Mieczysławowi księstwo opolskie. Długosz na karcie 504. Solignac na karcie 82. Solignac daje Konradowi krośnieńskie. — Bogufał nie nie daje Konradowi, powiadając, że go do stanu duchwnego destynowano.

Odrą. Bolesław Krzywousty podbił znaczną część Słowiańszczyzny północniejszej, która się od Łużacyi, oraz rzek Elby, Hawelu i Sprewy ku morzu rozciągała, zajmując teraźniejszą marchią średnią brandeburską, Pomeranią zachodnią, i część Meklemburga z Rugią [1]). Zejście walecznego króla, a słabość Polaków w rozerwaniu narodu, otworzyło plac wojen w tamtych krajach. Duńczycy z Sasami rościli sobie prawo do zawojowania Słowian. Słowianie krzepili siły, broniąc się od nieprzyjaciół. Henryk król niegdyś Obotrytów, wspierany bronią saską i duńską w domowej Słowianów burzy, aby wydarte sobie przez Kruka Rugianina panowanie odzyskał [2]), wyznaczył następcą swoim, mimo własnych synów i braci [3]), Kanuta królewicza duńskiego [4]), który potem koronę obotrycką u Lotaryusza cesarza kupił, aby dla utrzymania się w Słowiańszczyznie trojakie miał prawo: darowizny, kupna i cesarskiej inauguracyi [5]); ztąd pretensye Duńczyków i króla ich Waldemara syna Kanuta. Przebysław synowiec tegoż Henryka, urodzony z brata jego Batuego, mimo prawa swojego także brata Niklota, darował Brandeburg z okolicami Albertowi hrabi na Ballensztadzie, będąc sam bezpotomny: zkąd początek wzrostu margrabiów brandeburskich, i zabrania w dziedzictwo

[1]) Obacz wyżej na kar. 214 i następnych.

[2]) Obacz na kar. 212 i następnych.

[3]) Ten Henryk miał synów, jednego Mistywoja, drugiego Woldemara, którego zabili Rugianie w roku 1109. Trzeci Kanut zabity także od jakiegoś Holsaty, a wkrótce i syn jego Swinka, na którym zakończyła się linia książąt Obotrytów Henryka. Pozostała jednak linia stryjeczna. Godeszalk ojciec tegoż Henryka zostawił drugiego syna Batue, z którego urodził się Przebysław, który jak mówią, darował Brandeburg Albertowi margrabi północnemu, i Niklota, którego potomstwo długo potem w Meklemburgu panowało. Umarł Henryk około roku 1126. Obacz Helmolda.

[4]) Gramatyk Saxo na karcie 234. *Slaviam ei jurisjurandi firmitate legavit etc.*

[5]) Helmold w księdze I rozdziale 49: „*Emitque multa pecunia regnum Obotritorum, omnem scilicet potestatem qua praeditus fuit Henricus.*

niemieckie krajów przez Słowiany posiadanych [1]). Nie mniejsze prawo sobie przywłaszczał Henryk Lew, książę saski do Słowiańszczyzny, cioteczny Alberta, urodzony z drugiej córki Magnusa książęcia saskiego, ostatniego z domu Billingów. Ci złączywszy siły swoje przeciwko Słowianom, pomykali oręż i zabory ku Odrze dolnej. Albert zostawszy margrabią północnym z daru Lotaryusza cesarza, począł najeżdżać ziemię Hawlów około Hawelberga [2]), której bronili synowie Witykinda Słowianina hołdownika polskiego [3]). Tenże margrabia, gdy podczas jego oddalenia się z Fryderykiem cesarzem do Włoch, Polacy złączeni z innymi Słowianami odebrali Niemcom Brandeburg [4]), odjął im znowu to miasto, i swoim ludem osadził, pod pozorem, że z niego pogaństwo wypadając, chrześcianów dręczyło [5]); lubo zdaniem samych niemieckich pisarzów, już tam było wprowadzone chrześciaństwo od Przybysława królika brandeburskiego, który ziem swoich Albertowi darowiznę uczynił.

XXVIII. Atoli ważyła się długo między Słowianami a margrabią moc wojenna. Udawało się czasem Sasom, czasem Słowianom. Zaburzone niemieckie państwo pod berłem Konrada, i na początku Fryderyka, z przyczyny wzrastających coraz książąt i hrabiów,

---

[1]) Ułomek kroniki brandeburskiej u Madera na karcie 274: *Temporibus Svigeri XIII episcopi brandeburgensis* (między rokiem 1139 i 1161) *fuit in Brandeburg rex Henricus, qui slavice dicebatur Pribeslaus, qui christianus factus, idolum quod in Brandeburg fuit cum tribus capitibus quod Triglau Slaviae dicebatur — destruxit — cum filium non haberet, Albertum Marchionem dictum Ursum, haeredem sui constituit principatus.*— Działo się to około roku 1157, jako dowodzi Jan Ludwik *Gebhardus in Marchionibus* na karcie 108.

[2]) Kronika *Montis Sereni* — Chronograf Saxo pod rokiem 1134.

[3]) Obacz wyżej na karcie 215 w nocie [3]).

[4]) *Dum marchio Albertus Friderici lateri adherens cum eo peregre esset, Venedi (Slavi) et Poloni Brandeburgense castrum corruptis auro custodibus anno 1156 narrante Balbino ex Pulkawa surripuerunt.* Jan Ludwik Gebhard na karcie 110.

[5]) Albericus mnich *trium fontium* na karcie 331.

udzielne stany mieć chcących, a cesarzom strasznych, nie dopuszczało ostatecznej Słowianów zguby. Nachyliło się zupełnie szczęście do Niemców około roku 1163. Polacy dla domowych między książętami niezgód, nie mogli uciemiężonym dać pomocy, przeto Henryk Lew książę saski, wszedłszy w ligę z Albertem, nową na Słowianów uczynili wyprawę. Henryk puścił się na Obotryty, i na królika ich Niklota. Mężny Niklot zabity przypadkiem około Werla, zostawił państwo swoje na łup saski. Opanował Henryk całą teraźniejszą Meklemburgią, ściągnął do kraju wielu osadników niemieckich, zamki najprzedniejsze: Kustyn, Zweryn, Małachów i inne, żołnierzom swoim porozdawał, duchowieństwu wielkie dzierżawy z przywilejami nadał, nic tam z obyczajów polskich i słowiańskich nie zostawując w gminie pozostałym, prócz podatków kościelnych [1]). Równe Henrykowi miał szczęście Albert margrabia północny. Pomnożony różnemi przez związki krwi dzierżawami, pan Brandeburga z którego Słowiany z Polakami dawniej powyganiał, pobiwszy, wytraciwszy i powyganiawszy tameczne rodaki, opanował wszystkie kraje około Elby i Hawela rzek rozciągnione, narodami Breżanów [2]), Stoderanów, Hawlów i innych nasiadłe [3]), poosadzał na ich miejsce Niemców od Renu, Holandyi, Zelandyi i Flandryi sprowadzonych [4]). Próżno synowie zabitego Niklota Prze-

---

[1]) *Et dedit eis dux privilegia de possessionibus et de justitiis. Et praecepit dux Slavis — ut solverent reditus episcopales, qui solvuntur apud Polonos atque Pomeranos, hoc est de aratro tres modios siliginis et duodecim nummos monetae publicae. Modius autem Slavorum vocatur lingua eorum Kuritze* (korzec). *Porro slavicum aratrum perficitur duobus bobus et toditem equis. Et factae sunt decimationes in terra Slavorum, eo quod confluerent de terris suis homines teutonici ad colendam terram spatiosam.* Helmold kapłan spółczesny w księdze II rozdziale 87.

[2]) Teraz Pregnitz Marck.

[3]) Gdzie teraz Marchia średnia.

[4]) *Et habitare facit eos in urbibus Slavorum.* Helmold w rozdziale 88 obszernie.

bysław i Warcisław, złączeni z książętami Pomeranii Kazimierzem i Bogusławem, synami Warcisława I, zastawiali się Sasom. Bito ich wszędy, i aż do Słupa [1]), po zniszczonym kraju Obotrytów i Lutyków zagnano. Warcisław od Sasów przy Małachowie powieszony; gmin pozostały, gdy dla nędzy, głodu i ucisków do Pomeranii i Danii ucieka, od tych nielitościwych ludzi w niewolę Czechom, Syrbom i Polakom zaprzedany [2]). Tak gdy się z jednej strony w Szląsku naród niemiecki, przez przywiązanie do Piastów Polszcze niechętnych, szerzyć zaczynał, z drugiej strony Sasi z margrabiami i książętami swojemi dzierżawy i osady swoje ku Odrze, a potem i za nią pomykali.

Rok 1164 — 1166.

XXIX. Wzmagali się niemniej książęta Pomeranii, synowie Warcisława I Bogusław i Kazimierz, przez słabość polską, z rozerwania monarchii pochodzącą, nim zupełnie potem, z tytułem książąt państwa rzymskiego [3]) niemieckie prz, jęli panowanie. Zachodziła podobna trwoga i od Prusaków, którzy zdawna hołdownicy i nieprzyjaciele korony, zabierali się do buntu jawnego, porzuciwszy wiarę chrześciańską i posłuszeństwo od śmierci Krzywoustego [4]). Postanowił Bolesław, za radą braci i synowców uczynić na nich powszechną wyprawę. Wyciągnęło wojsko ku rzece Ossa granicznej [5]); prowadził część jedną sam monarcha, drugą Mieczysław książę wielkopolski, trzecią Henryk sandomirski. Zwyczajne spustoszenia, pożogi i zabory ustraszyły Prusaków, niezdolnych do dania wstępnej bitwy. Nie mieli więcej po-

---

[1]) Solpe w Pomeranii zachodniej.

[2]) Helmold w księdze II rozdziale 5.

[3]) W roku 1181 Fryderyk uczynił książętami państwa rzymskiego Bogusława i Kazimierza, dawszy im chorągwie z orłami cesarskiemi.

[4]) Kromer na karcie 103.

[5]) Długosz na karcie 505.

ganie naddziesięć tysięcy piechoty, a szesnaście jazdy [1], przeto po niedługiem przez urywkowe z tajników i bezdrożnych miejsc wypady naszych szarpaniu, woleli na czas prosić o pokój, pod obowiązkiem pełnienia woli monarchy. Nie chciano hamować oręża, pókiby bałwochwalcy z całym narodem wiary nie przyjęli. Wymuszona gwałtem powolność, popsute bóżnice, potłuczone bałwany, pochrzczone dzieci, po odstępstwie od religii urodzone. Bolesław dla łatwiejszego do odmiany zabobonów pociągu, lekką tylko daninę wyznaczył; czem pobudzony naród przyjmował licznie sakrament, bardziej jednak dla bojaźni, niż dla przeświadczenia. Napojone starożytnem bałamuctwem umysły trzymały się skrycie w przedsięwzięciu powrotu do ojczystych bogów. Wrócili się Polacy do kraju, a Prusacy do dawnych zwyczajów [2]. Ledwo rok minął, uczyniwszy powszechny na chrześciany spisek, powyganiali kapłanów, i statecznych w wierze neofitów, zburzywszy albo shańbiwszy ich kościoły. Po tym postępku wyprawili poselstwo do Bolesława z wielkiemi podarunkami, z podatkami, i z oświadczeniem mu wierności, byleby im dopuścił żyć w bałwochwalstwie. Czyli Bolesław, jako chcą kronikarze nasi [3], był opieszałym w krzewieniu religii, i dał się ułudzić upominkami, czyli, co jest podobniejsza do prawdy, nieukontentowani synowcowie z wydziału Szląska, wojnę przeciwko niemu zamyślali, znosząc się z cesarzem, odprawił posłów pruskich, nie pogroziwszy im rychłem zemszczeniem za apostazyą. Łagodność książęcia ukrzepiła pogaństwo w przedsięwzięciu, dodając zuchwalstwa do dalszych przestępstw. Nie mając dosyć na odrzuceniu wiary, wygnali z kraju poborców książęcych, a zebrawszy dorywcze wojsko, wpadli do ziemi chełmińskiej i do Mazowsza, gdzie po uczynionych niezmiernych szko-

---

[1] Długosz na kar. 505.

[2] Kromer na karcie 103.

[3] *Neque enim firmam ac stabilem sedem habere potest religio, ubi metu expressa est* — *Vix circumacto anno.* — Kromer na karcie 104.— Bogufał na karcie 43.— Kadłubek na karcie 744.

dach, z wielkim plonem ludzi i dobytku do siebie powrócili. Ścigał uchodzących Bolesław, ale prożno, bo już barbarzyńcy z łupem uszli, i w wiadomych sobie tajnikach pokryli się. Dosyć było tymczasem rozłożyć część wojska na straży około rzeki Ossy [1]), a nimby się walna przygotowala wojna, patrzeć tymczasem na niemieckie obroty.

XXX. Knowali szląscy książęta zdrady dla stryja u Fryderyka. Powróciwszy ten monarcha z Włoch po dobytym Medyolanie, zastał niedobrze jeszcze zaspokojone państwo niemieckie, a Włochy też niezupełnie uskromione zostawił. Myślił więc o nowej za Alpy wyprawie [2]): wszelako i polskich rzeczy nie zapominał. Zbrojenie się cesarza, przy nieustających u dworu szląskich intrygach, kazało Polakom mieć się na ostrożności. Czyniono pozór że się te siły do Polski obrócą, które się w rzeczy samej od niechętnego stolicy apostolskiej pana, na papieża Alexandra III gotowały, dla utwierdzenia antypapów. Bolesław uprzedzając cesarskie zamysły [3]),

---

[1]) Długosz, Kromer, Miechowita.

[2]) Fryderyk trzecią wyprawę do Włoch uczynił w roku 1166. Helmold.— Kroniki Bozowskie.— Sygoniusz w historyi włoskiej w księdze XIV.

[3]) Życie św. Henryka cesarza, napisane od spółczesnego jakiegoś autora Fryderykowi cesarzowi, które wydał Gretzer jezuita, a uczony Jan Ludewig położył *in novo volumine scriptorum Germ.* na karcie 322, pod tytułem *Apparitio S. Henrici — Hoc quod subjungam ipso, de quo dicturus sum (Wernero) episcopo referente, Deo teste cognovi. Cum Polonia jugum imperii, utpote gens rebellis et effera, et magis saltuum et paludum inviis, quam virium robore confisa, de cervice sua niteretur excutere, ad reprimendam ejus contumaciam gloriosus imperator Fridericus animum intendit. Cumque indicta generali expeditione copiosus a diversis regni partibus contractus esset exercitus, principes terrae illius et omnis populus timore correpti, quippe qui regni vires contra se moveri, se autem impares et inexpertos peritiae belli videbant, ad placandam regis iram legatos mittentes, iterata subjectione prioris discidii errorem corrigere omnimodis promittebant. Ad hoc ergo reverendae personae miraeque prudentiae episcopum ecclesiae plocensis Vernherum elegerunt, eumque cum donis, regiam magnificentiam decentibus, ad imperatorem Aquisgrani morantem, et ossa Caroli magni levata in thecis, auro gemmisque confectis recondentem direxerunt. A quo diu repulsus, tandem interventu*

gdy nań razem pruska nalegała wojna, wysłał do Akwisgranu, gdzie Fryderyk naówczas kościc Karola wielkiego cesarza przenosił [1]) do okazalszego złożenia, Wernera biskupa płockiego, dawszy mu podarunki dla ułagodzenia monarchy i dworu. Czekał długo Werner audyencyi u cesarza. Fryderyk świeżemi we Włoszech zwycięstwami nadęty, a Polakom nięchętny że mu pieniędzy i posiłków na przeszłą wojnę nie dali, wstrzymywał posła. Podarunki z wstawieniem się przekupionych dworzan otworzyły mu wstęp do cesarza. Kontentował się on obietnicami zupełnej zgody z synowcami, a dawszy Wernerowi relikwie świętych Henryka cesarza i Zygmunta, niegdyś króla burguńskiego, z innemi darami, odprawił go do Polski. Kościół płocki zaszczyca się dotąt cząstkami zwłok tych świętych: Polska cześć winną oddaje świętemu monarsze po śmierci, który za życia swojego z bronią w ręku kraje onej odwiedził [2]) aż do Miedzyrzecza.

Rok 1167.

XXXI. Wolny od troskliwości wojny z cesarzem Bolesław, obrócił oręż na wiarołomnych Prusaków. Wojsko książęce, prócz zwyczajnego ze szlachty rycerstwa, ze-

---

principum in gratiam admissus, legatione ad votum peracta, cum reliquiis s. Henrici, aliisque donis ab imperatore perceptis redit, et in nemore, quod Zirbiae et Poloniae terminis (Syrbia, teraźniejsza Miśnia, część Luzacyi i Szląska) *interjacet, mediante die tentoria fieri praecepit etc.* Następuje potem objawienie we śnie świętego Henryka biskupowi, z upomnieniem, aby mu na tem miejscu, gdzie spał biskup, kościół zbudował. Uczynił to ten pasterz, i zbudowany od siebie ołtarz dedykował śś. Henrykowi i Zygmuntowi.

[1]) To się stało w roku 1166, jako świadczy *Excerptum chronologicum de ducibus brunsvicensibus* w tomie drugim *Scrip. Bruns.* Leibnitza na karcie 61. *Anno Domini 1166 Carolus Magnus de tumba levatus* — Przed Fryderykiem Otto trzeci cesarz kazał otworzyć grób Karola, i krzesło złote na którem zmarły siedział, posłał Bolesławowi Chrobremu jako mówiono w tomie I.

[2]) Obacz w tomie I. panowanie Bolesława Chrobrego.

branego w krajach własnych, dopełnili bracia ze swoich udziałów. Pogaństwo nie śmiejąc wynijść w pole do bitwy, pokrywszy się w znajomych przytułkach po lasach i bezdrożach, myślało tylko, jakimby fortelem polskie podeszło zastępy. Znajdowało się w obozie Bolesława czterech Prusaków znakomitszych, którzy dawszy dawniej dowody wierności książęciu, zjednali sobie ufność u niego. Użył ich książę za przewódzców ciągnienia, jako świadomych rodowitych krajów. Tych Prusacy wielkiemi darami przekupili przez kilku zdrajców, którzy uciekłszy do obozu królewskiego, czynili się wygnańcami i pokrzywdzonymi od własnych krajowców. Miejsce i czas zdrady umówiony. Już Polacy wiele nieprzyjacielskiej ziemi napustoszyli, kiedy przewodnicy owi naprowadzili ich na miejsca grząskie i bagniste, które obszernych łąk i pastwisk powabny czyniły pozór. Nakoło tych topielisk stały już pogotowiu według umowy liczne Prusaków orszaki. Udawali przed naszymi zwodnicy, że na tych smugach znajdować się miały liczne trzody i stada różnego dobytku, prócz tego wszystkie składy fantów i pieniędzy okolicznych, z niewielką strażą bezbronnego gminu. Obłudne namowy z chciwością hojnego łupu wciągnęły niebacznych na utajone zasadzki. Ledwo się Henryk książę sandomirski ze swoim udziałem pomknął na owe ligawice, zwiedziony od przewodników, że to być miała krótka przeprawa, wypadła piechota pruska na biedzących się w błocku, i gęste na nich oszczepy ze strzałami wypuściła. Ciężko było Polakom postąpić dalej, dla ogromnej liczby nieprzyjaciół, a cofać się niepodobna dla bagnisk, gdzie ociężone żelazem konie i ludzie pospołu grzęźli. Z czoła i z boków potężnie nacierał nieprzyjaciel; z tyłu reszta wojsk własnych, klęską i przypadkiem pierwszych pomięszana, mięszała się sama, a kto ginącym braci chciał dać posiłek, sam szwankował, lub ginął, albo nieporządnem wpadaniem uchodzących mięszał. W tym rozruchu wielu z naszych mieczem lub postrzałami upadło, większa liczba w przepaściach ponurzona, w trzęsawach grób znalazła. Henryk książę, mężnie bijąc się na czele, życie ze krwią wylał; cały prawie kwiat wojska polskiego zginął w tej

nieszczęśliwej wyprawie [1]). Niedobitków książęta ledwo z nieprzyjacielskiej ziemi do Polski uprowadzili, nie mając nawet czasu szukać i znaleść ciała braterskiego. Prusacy zabrawszy łupy, bogom one swoim na dziękczynienie za zwycięstwo obyczajem pogańskim poświęcili [2]).

Rok 1168 — 1169.

XXXII. Klęska w Prusiech, jakiej Polacy nigdy jeszcze nie doznali, gruchnęła po kraju, niosąc pospołu żal i bojaźń. Lękano się, ażeby pozostałe dwa księstwa po zabitym Henryku bezżennym, nie wzniecily między bracią domowej wojny o sukcesyą. Prawo pierworodztwa, umorzone w szląskich Piastach, przez ich reces od korony, zdawało się zaspokajać z tamtej strony. Bolesław jako książę krakowski i monarcha powszechny, miał powód do następstwa; lecz Kazimierz najmłodszy, którego już był podobno cesarz z zakładu wypuścił z Niemiec, po legacyi akwisgrańskiej, nie miał żadnego wydziału, a brat jego Henryk, jadąc na wojnę pruską, przez testament dziedzicem go swoim uczynił [3]). Biskupi

---

[1]) O zginieniu Henryka na tej wojnie nie wspomina ani Kadłubek, ani Bogufał, ani Jan kronikarz. Pierwsza o tem wzmianka przed Długoszem u niejakiegoś kronikarza w zbiorze różnych niezgrabnych pism, wydanych w Gdańsku r. 1749, pod tytułem: *Vincentius Kadłubko et Martinus Gallus*. Widzieć na karcia 36: *Anno 1161, dux sandomiriensis Henricus una cum exercitu occisus est in bello in Prussia.* Myli się jednak ten kronikarz co do roku, przydając, że *eodem anno Fridericus imperator Madiolanum destruxit*. Zburzony Medyolan w roku 1162, a więc i w roku śmierci Henryka. W Kadłubku edycyi lipskiej, to tylko widzieć, że Henryk, podobno jadąc na wojnę pruską, i spodziewając się śmierci, naznaczył testamentem na księstwo sandomirskie Kazimierza, na karcie 746. *Jam siquidem emancipatus Casimirus frater demortui Henrici non absimili* (tak jak go Bolesław Kędzierzawy uczynił przez testament księciem kujawskim i mazowieckim) *testamento principatui successerat.*

[2]) Kadłubek. — Bogufał. — Jan kronikarz. — Długosz. — Miechowita. — Kromer,

[3]) Obacz notę wyższą.

i szlachta możniejsza, po rezerwanym kraju, a osłabionej nieco monarchii, stawszy się częścią rządu, że ich pomocy i kredytu książęta, w drobniejszych udziałach ściśnieni, potrzebowali, wezwani byli do Krakowa na powszechną radę [1]). Stała się Polska skonfederowanym niejako narodem, z monarchii i arystokracyi pomięszanym, i poczęła oglądać zjazdy, jakie w Niemczech składali cesarze, mając biskupy bogate, hrabie, margrabie i duki przemożne, których do dworów swoich w główniejszych interesach zwoływali. Rzecz tak wielkiej wagi, gdzie szło o dziedzictwo dwu księstw obszernych, potrzebowała zdania i zezwolenia narodu w pierwszych urzędnikach. Długie spory między Bolesławem krakowskim, a Mieczysławem wielkopolskim, wzięły koniec powszechną zjazdu uchwałą [2]), która na fundamencie testamentu zmarłego Henryka, księstwo sandomirskie z lubelskiem Kazimierzowi przyznała [3]). Stanął dopiero na stopniu władzy zacny młodzieniec, liczący lat życia około trzydziestu, nie mając dotąd pewnych dóbr i dochodów, chyba co mu hojność braterska z łaski udzieliła. Bolesław wziął w darowiźnie od niego samo miasto Sandomierz z powiatem okolicznym [4]), dla wsparcia udziału swojego wojnami wycieńczonego, mające się wrócić do dziedzica po zgonie jego. Wkrótce tenże Kazimierz poślubił sobie księżniczkę ruską, Helenę, córkę Wszewłoda książęcia bełskiego.

---

[1]) Kromer na karcie 105: *Sub finem anni Boleslaus indixit comitia.* Te *comitia* nie były jak sejmy teraźniejsze, ale raczej *conventus*, zjazd, albo jak u niemieckich cesarzów za owych czasów *curia*, na którą cesarze magnatów krajowych, biskupów, opatów, hrabiów, duków, margrabiów, zwoływali. Kronikarze nasi dawniejsi nazywają pospolicie tych, co wchodzili do zjazdów narodowych, *praelati, comites, baroni*, to jest biskupi, wojewodowie, kasztelani, których urzędy świeckie, lubo były nadworne, i do juryzdykcyi tylko sądowej, a dozoru zamków i skarbu książęcego należące, jednak kredyt i majątki tych urzędników jednały im powagę u monarchów, i powoli senat formowały.

[2]) Długosz na karcie 513.

[3]) Kadłubek na karcie 746. Długosz na karcie 513.

[4]) Długosz, Kromer.

XXXIII. Niemiło patrzał naród na Bolesława monarchę, z przyczyny klęski pruskiej, a niestrawionego jeszcze z cesarzem pod Kargowem pokoju. Z tej okazyi korzystając książęta szląscy, w osłabieniu sił koronnych a nienawiści panującego, przedsięwzięli upomnieć się orężem ustąpionych praw pierworodztwa. Wzięli za pretext niezupełność wydziału swojego, w którym Bolesław wyłączył dla siebie niektóre zamki i miasta, bądź dla zatrzymania najwyższej władzy nad Szląskiem, bądź dla warunku tej prowincyi i gotowości odporu, gdyby synowcowie, wspierani od Niemców, broń nań dobyć zamyślali [1]). Uraziło niemniej Szlązaków, że po stryju Henryku nic nie zyskali w pozostałem księstwie sandomierskiem. Nie zbywało też na samych Polakach, którzy nieukontentowani z rządu Bolesława, namawiali ich tajemnie do próbowania szczęścia. Wznawiając zatem do Polski prawa swoje, gotowali się na wojnę. Nic nie pomagała przestroga monarchy, że się pretensyi swojej dawniej zrzekli [2]), mając się kontentować tem tylko, co im wydzielono. Słaba jest sprawiedliwość bez pomocy oręża. Szląscy książęta skupiwszy lud narodowy, a przybrawszy sobie na pomoc Niemców, powyganiali z owych zatrzymanych od Bolesława zamków polskie garnizony, i swoimi ludźmi osadzili [3]). Wpadłszy potem do Wielkopolski, spustoszyli księstwo poznańskie [4]), bijąc wszędy wojska koronne, gdziekolwiek im zastąpiły [5]). Musiał z niemi uczynić

[1]) Kadłubek na karcie 743. Długosz, Kromer.

[2]) Kadłubek — Jan kronikarz — Kronika szląska — Długosz — Kromer — Miechowita.

[3]) Kadłubek. — Kronika szląska. — Jan kronikarz. — Myli się Kromer z Długoszem powiadając, że Bolesław dobrowolnie ustąpił. Ustąpił podobno tylko dla tego, że będąc nienader miłym narodowi wojną pruską wyniszczonemu z ludzi, koni i pieniędzy, wojny nie popierał.

[4]) Długosz na karcie 513.

[5]) Kadłubek. — Kronika szląska.— Jan kronikarz.

pokój Bolesław rad nie rad, dla uniknienia dalszej wojny domowej, dla małości wojsk krajowych po szwanku pruskim, i bojąc się, aby go naród nie odstąpił [1]). Użyci do traktowania biskupi z celniejszymi w kraju, zjechali się ze Szlązakami na spólną umowę. Dawano przyczynę oddania księstw Henryka Kazimierzowi, że go ojciec testamentem swoim dziedzicem uczynił udziałów innych braci, gdyby zeszli bezpotomnie [2]). Bolesław, że z części Henrykowej zatrzymał dla siebie dożywociem Sandomierz z okolicznym powiatem, uczynił to dla potrzeby utrzymania okazałości majestatu, nad inną bracią zwierzchność mającego. Wyłączenie miast szląskich stało się prawem najwyższej władzy, nie zgasłej na Szląsku z tego powodu, że ta prowincya synom Władysława wydzieloną została. Zawsze monarcha polski ma prawo, jako najwyższy zwierzchnik, do całego państwa, a cząstki między pokrewieństwo rozdzielone, nie mogą mieć prerogatywy niepodległej koronie udzielności. Nie zmieniła natury polskiej szląska ziemia oddziałem swoim. Wszelako, gdyby domowe zamieszki nie osłabiały kraju, a sąsiadom nie dawały pochopu do korzyści, zostawuje Bolesław przy synowcach żądane zamki [3]). Przestali na tem szląscy książęta, bo przestać musieli, nie mając wsparcia od Fryderyka cesarza, jeszcze pod owe czasy we Włoszech bawiącego się. Rozdzielili oni między sobą powtórnie ustąpione kraje. Z tych średni Szląsk, z Wrocławiem, Legnicą, Brzegiem, Świdnicą, Jaworem, Oleśnicą, otrzymał najstarszy Władysław nazwany Wysokim dla wzrostu; wyższy, częścią z Małąpolską i z Morawami stykający się z Opolem, Raciborzem, Cieszynem, Karnowem, Opawą, dostał się Mieczysławowi; niższy od Wielkiejpolski i marchii brandeburskiej z Głogowem, Saganem i Krosnem, został przy Konradzie

---

[1]) *Virium suarum et offensae popularis sibi conscius.* Kromer na karcie 105.

[2]) Kromer na karcie 105.

[3]) Długosz na karcie 514. Kromer, — Kadłubek.

Laskonogim; a co się tycze Luzacyi [1]), do której całej margrabiowie Misnii prawo formowali, i której część niższa do Polski należała, zostawiono ułacnienie sporu do dalszych czasów.

Rok 1170 — 1172.

XXXIV. Przygaszona na Szląsku domowa wojna zaczęła się iskrzyć w samej Polszcze. Nie lubił naród Bolesława, dla gnuśności i wijących się nieustanną koleją nieszczęść krajowych [2]). Dwóch było znakomitych w ziemi krakowskiej obywatelów, Jaxa z Miechowa i Świętosław [3]). Czyli oni mieli prywatną jaką do monarchy niechęć, czyli z powodu dobra publicznego, umyślili, przybrawszy sobie w towarzystwo wielu możniejszych warchołów, przenieść panowanie do rąk Kazimierza sandomirskiego [4]). Nie miał miłości Mieczysław wielkopolski, rostropny wprawdzie i poważnych obyczajów, ale dumny, i wolności nieprzyjaciel. Kazimierz ludzki, otwarty i powolniejszy, zdawał się być najgodniejszym tego następstwa. Zły przykład w sąsiednich narodach, Czechach, Węgrach i na Rusi, gdzie w rozrodności niezgodnych książąt a w przemocy majętnych obywatelów domowe płużyły gwałty, zaraził Polskę, a mianowicie Krakowianów. Targnęła się na zwierzchność fakcya poddanych, lecz nieskutecznie, dla cnoty braterskiej. Nie przyjął ofiary Kazimierz od szlachty krakowskiej i jej przywódzców, zgromiwszy mocno zuchwałość i niewdzięczność malkontentów, że trafunkowe klęski biorąc za

---

[1]) Marcin Hanek *de Nominibus Silesiorum* na karcie 443.

[2]) Kromer na karcie 105.

[3]) Ten to sam Jaxa ze krwi książąt Syrbii, który jeździł do Palestyny, a za powrotem swoim fundował w Miechowie kanoników regularnych, stróżów grobu bożego, nazwanych Miechowitami. Nakielski *in Miechovia* wywodzi jego familią. Świętosława wspomina Nakielski *in rescripto* Monacha patryarchy jerozolimskiego na kar. 82, 84, w liczbie fundatorów miechowskich. *Swentoslaus dedit Coczam inferiorem.*

[4]) *Primi principum Ajax* (Jaxa) *et Swentoslaus.* Kadłubek edycyi gdańskiej na karcie 54.

osobiste panującego winy, a dobrodziejstwa jego i berło łaskawe w niepamięć puszczając, przygody krajowe gwałtowniejszym i szkodliwszym podstępkiem polepszyć umyślili. Tym sposobem rozsypała się wzniecona burza; kraj do spokojności powrócił. Około tegoż czasu popełniło się okrutne morderstwo na osobie gorliwego pasterza, i zacnego obywatela Wernera biskupa płockiego, z domu *Rożyców*. Bolesta kasztelan wiski [1]) człowiek możny i zuchwały, chciał odebrać biskupowi wieś Karsko. Od łagodnych upominań i perswazyj przyszło do prawa. Wygrał Werner sprawę w sądach ziemskich, lecz życiem przypłacił [2]). Ziemia wiska była pograniczna Prusakom, jak i teraz; Bolesta rządzca zamku książęcego i ziemi okolicznej, miał razem dozór Prus przyległych, książętom polskim hołdowniczych, zkąd na skarb pański daniny wybierał, według urzędu swojego, i sprawy sądził. Gdy więc raz w przytomności tychże Prusaków dobrej myśli przy trunkach używał, zapaliła się w nim zemsta przeciwko Wernerowi. Rozkazał bratu swojemu Bieniaszowi w towarzystwie pogaństwa iść do Biskupic, gdzie Werner mieszkał, i tam go zabić. Wykonali w nocy rozkaz świętobójcy; zamordowany pasterz z jednym Benedyktynem; pachole tylko jakieś, w trwodze owej znalazłszy przytułek pod łóżkiem, śmierci uszło, i morderców wydało. Piotr arcybiskup gnieźnieński z domu *Srzeniawitów*, zgromadziwszy innych biskupów, za powszechnem wszystkich zdaniem włożył klątwę na całą prowincyą. Bolesław kazał pojmać autora zbrodni, i osadzonego w kajdany sądzić [3]). Skazany Bolesta na śmierć, spalony żywcem na rynku gnieźnieńskim wyrokiem książęcym [4]). Bieniasz nie wiedzieć gdzie się podział; wieść gminna nio-

---

[1]) O urzędach kasztelańskich mówiono w tomie I.

[2]) *In jus illum municipale, quod vocitamus terrestre, pertraxit*. Długosz na karcie 516.

[3]) *Ex vinculis causam dicere apud se*. Kromer na kar. 106.

[4]) Długosz na karcie 518: *judicium contra illum, cui solus presidebat, instaurat*.

sła, że go ziemia pożarła [1]). Zwłoki zabitego biskupa w Płocku pogrzebione [2]).

Rok 1173.

XXXV. W rok po zabiciu Wernera domierzył życia Bolesław monarcha, dnia 23 października, mając lat wieku swojego 46, a panowawszy około 25 [3]). Śmierci jego przyczynę składa Długosz na smutek ze straty syna starszego Bolesława [4]), mało co przed zgonem ojcowskim zmarłego. Miał Bolesław dwie żony, jednę Anastazyą córkę Wołodymira, czyli Wszewołodymira książęcia halickiego, zmarłą w roku 1158, drugą Helenę czyli Maryą [5]), córkę Rościsława książęcia przemyskiego, która go przeżyła. Przed życia kresem uczynił testament, którym oddawszy w opiekę bratu Kazimierzowi syna Leszka [6]), mającego lat trzynaście, zostawił synowi w dziedzictwie Mazowsze z Kujawami, jako dzielnicę niegdyś od ojca swojego wyznaczoną [7]); ponieważ z ustawy Bolesława Krzywoustego, najwyższa zwierzchność całego państwa zostawać miała przy bracie starszym [8]). Przydany w tymże testamencie warunek, że gdyby Leszek umarł bez potomstwa, tedy dzielnica jego ma się dostać

---

[1]) *Creditum vulgo.* Kromer na karcie 106.

[2]) Łubieński *in vitis epis. Plocen.* powiada, że to morderstwo stało się w miesiącu lutym 1172.

[3]) Myli się Długosz, kładąc lat panowania Bolesława 31. Zaczął panować po wygnaniu braterskiem w roku 1148.

[4]) Urodził się roku 1159, miał więc lat 17 albo 16.

[5]) Długosz na karcie 499, nazywa tę księżniczkę Heleną, a na karcie 522 Maryą.

[6]) Myli się Kromer na karcie 106, nazywając tego Leszka Białym. *Cui posterius Albi cognomen inditum est.* Leszek Biały był synem Kazimierza Sprawiedliwego, nie Bolesława Kędzierzawego.

[7]) *Leszko filius meus Mazoviae simul et Cujaviae unicus in solidum haeres esto.* Kadłubek edycyi lipskiej na karcie 745.

[8]) Tę ustawę skasował potem Alexander trzeci papież faworem Kazimierza, jako świadczy Kadłubek edycyi lipskiej na karcie 780: *Di-*

prawem dziedzicznem temuż Kazimierzowi sandomierskiemu [1]). Ciało zmarłego pogrzebione w Krakowie w kościele katedralnym. Panowanie Bolesława, dla wszczętych w domu Piastów niezgód, dla nienader dzielnego w rządzącym umysłu i serca, tudzież dla klęski w Prusach odniesionej, i zelżywego z cesarzem pokoju, nie uczyniło mu sławy w narodzie. Niewiele też on żałował śmierci jego, spodziewając się w następcach lepszej dla siebie doli. Za czasów Bolesława osadzeni w Polszcze kanonicy grobu bożego, nazwani Miechowitami, z nadaniem niektórych włości przez Jaxę za pozwoleniem książęcem [2]). Zbudowane miasto Kielce od Gedeona biskupa krakowskiego z domu Gryffów; przeniesiona także katedra kujawska z Kruszwicy do Wrocławka [3]). Za tegoż książęcia, dla rozrodzonych Piastów, a dla mocy i bogactw prywatnych obywatelów, poczęła się osłabiać monarchia przez narodowe zjazdy, z książąt pokrewnych i szlachty możniejszej składane, które władzę sobie obierania monarchów, stanowienia lub odmiany praw przywłaszczając, powoli naród do rządu arystokratycznego sposobiły. Ustał też tytuł królewski, dawniej od dostojeństwa majestatu i jedności państwa nierozdzielny.

---

vino cujus (Alexandri III) oraculo principatus Casimiri confirmatur, ne paterna illi voluntas ullum pariat praejudicium, qua cautum fuerat, ut penes majorem natu principandi resideret auctoritas, ut in principatu litem successionis ratio primogeniturae dirimeret. Uczynił to Alexander dla Kazimierza, z przyczyny, iż brat jego Mieczysław Stary łączył się z Fryderykiem cesarzem, jako mamy ślad w kronice dawnej bądź Kadłubka, bądź kogo innego edycyi gdańskiej na karcie 24: *at vero Meszko ad imperatoria suffragia convertitur Friderici.* Kazimierz zaś w czasie rozerwania kościoła między antypapami, stawionemi od Fryderyka cesarza, zawsze uznawał Alexandra III za papieża. Wspomina o tem Joachim Kureus *in Annal. Silesiae* na karcie 57: *Alexandrum pontificem Polonis gratiam egisse, quod sub Friderico caesare semper ipsum agnovissent pro pontifice.*

[1]) Kadłubek. — Bogufał. — Długosz i inni.

[2]) Obacz Nakielskiego *in Miechovia.*

[3]) Kromer na karcie 107.

MIECZYSŁAW III

NAZWANY STARY.

Rok 1174 — 1176.

XXXVI. Prawo sukcesyi monarchicznej, wlane na starszego z rodzeństwa przez Bolesława Krzywoustego, wzywało do rządu Mieczysława. Linia szląska, z ustąpioną sobie lennością tej prowincyi, zrzekła się swojej prerogatywy, jako mówiono wyżej. Kazimierz sandomirski i lubelski, strzegąc ustawy ojcowskiej, nie chciał się podjąć rządu, ofiarowanego sobie od szlachty krakowskiej. Nastąpił zatem na tron Mieczysław książę Wielkopolski i Pomeranii, za zezwoleniem brata, synowców, i szlachty w Krakowie zgromadzonej [1]). Prócz pierwszeństwa w rodzeństwie i męstwa na wojnach, zalecały go powierzchowne cnoty, powaga i rostropność, dla których go starym w młodości nazywano. Dodawały wagi temu obiorowi bogate i ludne prowincye, w jego udziale będące, tudzież wysokie z postronnemi książętami pokrewieństwa [2]), i liczne potomstwo. Umiał też przychylić do siebie stan duchowny w Wielkiejpolszcze, przez poczynione niektóre fundusze [3]) i nadanie im wolności od usług publicznych przywileje [4]). Ukazał wkrót-

---

[1]) Długosz. — Kromer i inni.

[2]) Ruskimi, węgierskimi, cesarzem Fryderykiem. Będzie o tem mowa niżej, gdy przyjdziemy do śmierci Mieczysława.

[3]) Co ten Mieczysław uczynił dla Miechowitów, pisze Nakielski *in Miechovia* na karcie 95. Ufundował w Landzie i w Wągrowcu opactwa w roku 1145. Bogufał na karcie 44. W Kaliszu kościół św. Pawła.— Pokrył ołowiem w Gnieźnie kościół katedralny. Bogufał tamże. Wprowadził do Poznania teraźniejszych kawalerów maltańskich. Długosz. Ufundował także opactwo na Szląsku w Lubinie.

[4]) Kasztelani po zamkach książęcych mieszkający, mieli swoich urzędników, którzy w obrębie ziem i powiatów sprawiedliwość czynili, przestrzegali policyi i porządków, wybierali dochody do skarbu królewskiego. Wszystkie dobra szlacheckie podlegały zwierzchności książąt panujących. Odprawowała z nich szlachta służbę wojskową: kmie-

ce Mieczysław, że mniemane cnoty, były tylko obłudną pokrywką zemsty, dumy i łakomstwa. Za brata Bolesława, gdy fakcya niektórych panów krakowskich, bądź niekontenta z rządu panującego, bądź od książąt szląskich poburzona, chciała mieć monarchą Kazimierza, powziął nienawiść do Krakowianów Mieczysław, że starszego pominąwszy, młodszemu najwyższą z ziemią swoją zwierzchność oddać chcieli. Był na ów czas Kraków, jak stolicą królestwa i najcelniejszą jego prowincyą [1]), tak celem ambicyi książąt, dla przyłączonej do niego prerogatywy monarchii. Nowy monarcha, czyli przez zemstę niewczesną, czyli chciał w pierwsze kluby osłabioną wprawić jedynowładność, rozpoczął panowanie od gwałtów, okrucieństwa i niesprawiedliwości. Pochopny sam do złego, przybrał sobie radę z ludzi drapieżnych i bezbożnych. Głową tej rady był niejakiś Henryk Ketlicz [2]) rodem z Luzacyi, z powiatu budysyńskiego, którego Mieczysław osadziwszy w Krakowie, sędzią prowincyi i gubernatorem postanowił. Prócz włożonych na szlachtę i gmin nowych, a dawniej niezwyczajnych podatków [3]), pod pozorem darowizny, umyślił korzystać z samych sądów. Ustanowieni po prowincyach, a mianowicie w ziemi krakowskiej, niesłychani w kraju insty-

---

cie ich dawali podatek nazwany *poradlne* do skarbu, a niektóre powinności pełnili, jakie były *stróża*, *podwoda*, *powocz*, wyprawy wojenne, *expeditio*, reparacya zamków, lub ich budowa. Książęta nadając dobra swoje własne duchownym lub szlachcie prawem dziedzictwa, albo też pozwalając szlachcie fundacyi, co bez konsensu książęcego być nie mogło, uwalniali czasem zupełnie od rzeczonych powinności te nadania, czasem tylko po części. Zkąd owe częste wyrazy w przywilejach starych: *Ad expeditionem non eant; castrum non aedificent*, poradlne *non solvant;* stróżam *non solvant. Monetario*, celnikowi, *non obediant.* Powoz *et* podwodę *non tribuant.*

[1]) Kadłubek edycyi lipskiej na karcie 763, nazywa ziemię krakowską *regina provinciarum.*

[2]) Kronika szląska na karcie 39. — Długosz. — Kromer. — Jan kronikarz.

[3]) Kromer na karcie 107. — Tę darowiznę, czyli *donum gratuitum* nazywają stare przywileje *powołane.*

gatorowie, czyli jak naówczas nazywano *służebnicy* [1]), urząd do utrzymywania cichości i porządku zdolny, gdyby go na łupiestwo nie obrócono. Napełniły się prowincye zdzierstwem, potwarzami i pozwami. Prawo książęce, nazwane *leśne*, exekwowano w najściślejszym sposobie [2]). W lesistym jeszcze naówczas, a dla małości wiosek i miast nieludnym kraju, pełno było rozmaitego zwierza. Kto szkodniczego pszczołom niedźwiedzia [3]), lub inne jakowe zwierzę ubił, ciągnęli go ci oprawcy do sądu, jakoby winowajcę obrażonego majestatu, kędy się opłacać musiał karą pieniężną, nazwaną *sedemnaste*, siedmdziesiąt grzywien wynoszącą [4]). Z części tych pieniędzy skarb korzystał, resztę drapiestwo służebne rozrywało [5]).

XXXVII. Chęć gospodarstwa, budowy i zaludnienia wiosek, była powodem prywatnej szlachcie do pomnożenia ich osadnikami. Wdzierało się wszędy nasadzone szpiegarstwo, donosząc sądowi, kto i jakim ludem wioski swoje osadzał. Zapozwany dziedzic, jeśli wolnego człowieka na uprawę gruntu dostał, karano go, że wolność odbierał, i poddanym czynił [6]); jeśli poddanego,

---

[1]) Kronikarz szląski z Janem kronikarzem nazywają tych instygatorów *canes venaticos*, jakoby psów gończych dla tropienia i szlakowania. *Canes venaticos ad calumnias struendas*, *qui* sluśnice *dicuntur*. *Velut canes venaticos ministeriales videlicet*, *qui cognominantur* służebnice *polonice instituit.*

[2]) To prawo zabraniało łowów po wszelkich puszczach. Widzieć często w nadaniach starożytnych dóbr duchowieństwu i szlachcie, albo pozwolone łowy, albo zachowane dla książęcia.

[3]) Kadłubek na karcie 753. — Długosz na karcie 524.

[4]) *Septuaginta mulcta talentorum.* Kadłubek na karcie 753.— Talenta Kadłubkowe znaczyły grzywny. Znajdujemy w przywileju Leszka Czarnego danym klasztorowi tynieckiemu, cytowanym od Szczygielskiego w historyi tynieckiej na karcie 158, niektóre kary pieniężne: *Sedmnadeste*, *pednadeste*, *secgriwen.*

[5]) Długosz na karcie 524.

[6]) *Si liber est*, *qua fronte liberum caput servituti mancipasti.* — *Si servus est*, *alienum possides mancipium.* Kadłubek na karcie 753.

nie uchodził także kary, jakoby nad cudzym chłopem państwo sobie przywłaszczał. Bałamuciły niewprawną jeszcze do prawnych wybiegów prostotę, wykręty chytre, a mniemane przewinienie opłacało się siedmdziesiąt grzywnami. Żydowska hałastra, zdawna po kraju zagnieżdżona [1]), znajdowała u tegoż sądu przedajnego wsparcie i obronę. Najmniejsza krzywda uczyniona jej od żaków szkolnych, karana była w rodzicach wzmiankowaną summą [2]). Tejże winie podlegali, do których się cudze bydle przybłąkawszy, dla niewiadomości czas niejaki przetrwało; udawano to za kradzież [3]). Kto nie miał czem zapłacić, posyłano go na kopanie kruszców [4]). Postępowało dalej okrucieństwo. Gdy postrachem podziemnej tej roboty zniewoleni winowajcy, dawali na ujście od wexy żądane pieniądze, skarbowy pisarz, który je przyjmował [4]). brakował onemi, jakoby były fałszywe, pokazując kilka pieniążków, umyślnie na to z czystego srebra, i pod stęplem książęcym sporządzonych, któremi się, jak udawał, wszyscy opłacali w sądach, i któremi wojsku płacono. Obwiniony o fałszowanie monety, albo o chowanie starej i wywołanej, tracił pieniądze, oraz dobra i wszelką ruchomość, które szły na skarb książęcy, albo na zdzierców. Innych brano na tortury, póki się nie przyznali, że się mogą od winy wypłacić. Takowym gwałtem sami duchowni podpadali, tracąc

---

[1]) Obacz wyżej. Długosz około roku 1112, wspomina o Żydach że byli w Kijowie. *Milites russi in seditionem versi — deinde singulos Judaeorum in Kijow consistentium invadunt et diripiunt.*

[2]) *Judaeum scholares casu percusserunt.* Kadłubek na karcie 753.

[3]) Kadłubek tamże.

[4]) *Sed humanissime tecum agitur, si numerata pecunia possis absolvi, cum ad pondus fisci exploratissimo debeas jure in metallum potius commendari.* Kadłubek tamże. Z tej powieści Kadłubka, i z następującej noty niższej zdaje się, że owych czasów już były otworzone minery olkuskie, i że robotnicy znajdujący się w górach pewną wagę kruszczu wyrobić byli obowiązani.

[5]) *Aestimat ille* (obwiniony) *minus onerosum numerata exonerari quantitate, quam instantissime provisam offert, numerat, gratiam abolitionis postulat. Inspicit thesaurista, considerat apocrypharius, procla-*

częstokroć życie na mękach [1]), aby po ich śmierci dobra i dochody na skarb publiczny, lub na osobiste zyski rozrywały się [2]). Do złości prywatnej i łakomstwa niegodziwych sędziów, z ich głową Ketliczem, przystąpiła sroga polityka samego Mieczysława, który postrachem tylko chcąc panować, przedsiębrał różne środki, do potłumienia możniejszej w narodzie szlachty, aby w obfitości majątków zaufana, wdzierając się w rządy, mocy monarchicznej nie słabiła, podziałem onej z panującym [3]). Jakoż od czasów rozdziału państwa na różne głowy, poczęła się wzmagać arystokracya; książęta w mniejszej u poddanych powadze zostawali, przez naśladowanie dźwigających się w sąsiedzkich Niemcach

---

mat: Papae! unde tam repente nobis — tam novus nebulo squammis et paleis aeris cujusdam abjectissimi nos circumvenire contendit? Quibus ille: Nonne currentis monetae mulctam debeo? Dicunt ei.: Sane utique numisma principis numera, non paleam. At ille: Trapezitarum (nummularius mennicznik) est ea culpa, non mea. Ajunt illi: Cave stultiloquio profundius impingas. Trapezitas ne nominaveris, ne falsarii numismatum temet ipsum condemnes. Quibus ille: Quid me jubetis facere? Suffocant eum: Redde quod debes. Respondet: Quidnam reddam? numeratum habeo, numeratum contemnitis. Habebant autem solidos aliquos ex argenti vena puriore, nuperrimi numismatis, et recenter eorum arte fabricati. Illud et unicum instantis esse temporis numisma et asserunt et exigunt. Eam vero, qua te absolvi aestimas, exautoratam esse monetam et jam pridem abjectam non dubites. Non deest illis malitiae societas callide subornata: jurant omnes, imo perjurant numismate non modo reorum quosdam absolutos, sed plurima militum depensa stipendia. Quid tandem? tortoribus mancipatur etc.

[1]) Kadłubek tamże.

[2]) Kadłubek na karcie 779.— Przypiśnik Kadłubka na karcie 757.

[3]) Kadłubek wprowadza zdania konsyliarzów na karcie 753. *Non est princeps, qui meticulosus est: porro quis eo meticulosior, qui etiam timet ne timeatur? Si ergo imperare vis, timeri te oporteret, non timere.— Devote principem coli oportet, non fastuose contemni.— Qua propter ne populus insolescat, instanter causae insolentiae amputandae. — Ideoque in fortunis eos mulctari oportet, non rerum luxu dissolvi. Est namque noverca reverentiae, mater contemptus, rerum lascivia.* — Do jakich zaś zbytków magnaci polscy za tych czasów, po osłabieniu monarchii przychodzili, świadkiem tego Kadłubek na karcie 779, które my pod panowaniem Kazimierza Sprawiedliwego opiszemy.

przykładów gdzie możniejsi hrabiowie, margrabiowie, lub innych nazwisk dworni niegdyś cesarzów urzędnicy, przyszedłszy do dostatków i potęgi, powoli się do udzielnych państw, słabością rządzących, i elekcyami onych przysposabiali. Mieczysław chciał być istotnym monarchą. Zmierzał on najwięcej do ziemi krakowskiej, możniejszej nad inne prowincye w majętną szlachtę i duchowieństwo, która już i dawniej Bolesława Kędzierzawego złożyć z monarchii zamyślała [1]), dając pochop narodowi do rządu republikańskiego.

Rok 1177.

XXXVIII. Z urzędu pasterskiego dyecezyi krakowskiej należało do Gedeona czyli Getki [2]) biskupa, upomnieć książęcia o czynione nad poddanymi bezprawia, kiedy się inni przez bojaźń i różne względy od tego usuwali. Użył on w tym razie przykładu, w piśmie świętem znajomego, gdzie Natan prorok, nie ostrem naprzód występnego króla zgromieniem, ale łagodną przypowiastką do wyznania go winy pobudził. Przełożona książęciu pod zasłoną alegoryczną prawda ukryta. Wniosła do sądu książęcego niewiasta jakaś, od Getki posłana w odzieniu żałobnem, mniemaną skargę na syna, jakoby on mając poleconą sobie od niej straż trzody, oddał ją do pasienia ludziom najemnym, a przez tych niedbalstwo cały ten dobytek wilcza wściekłość podusiła. Przez matkę oznaczała się ziemia krakowska [3]), przez syna książę, przez trzodę obywatele, przez najemników rada jego, przez wilków zdzierstwa i uciski. W tem łagodnem upomnieniu, padała największa wina na wybranych poradników, i poruczony ich drapiestwu naród; wszakże sięgała ona i panującego, że złoczyńców wy-

[1]) *Isti sunt tui judices, isti sunt tui consules Cracovia.* Kadłubek na karcie 554.

[2]) Herbu *Gryff.*

[3]) *Haec matrona, cracoviensis est provincia.* Kadłubek na kar. 761.

brał. Nie pomogła przestroga biskupia; rozsądził Mieczysław sprawiedliwie krzywdę allegoryczną matki, ale w rzeczy samej nie przestał ciemiężyć ziemi krakowskiej. Owszem wywiniona z powłoki prawda, utworzyła biskupowi nieprzyjaciół. Przedsięwziął książę wygnać go z kraju, a stronników jego śmiercią ukarać [1], jakoby to z prywatnej ku niemu niechęci pochodziło. Krzywda biskupia z publicznem uciemiężeniem złączona, zrobiła tajemny na Mieczysława spisek. Możniejsi obywatele, mając na czele Stefana wojewodę i Gedeona biskupa krakowskich, zszedłszy się na radę, postanowili wynieść na monarchią Kazimierza sandomierskiego, w mniemaniu, że biorąc ten środek ujdą dalszych bezprawiów, i nie wykroczą przeciwko powinności poddańskiej, poddając się w rządy bratu książęcemu [2]. Wyprawiony do Sandomierza z innymi Gedeon, znalazł w skromnym książęciu wstręty na uczynioną sobie propozycyą. Wymawiał się Kazimierz z tej powabnej ofiary, jako i dawniej. Różność elekcyi dawniejszej, przez fakcyą prywatnych uczynionej [3], z obecną, nieuchronnemi prawie potrzebami wymuszoną, nakłoniła go nakoniec, że się dał namówić. Udał się zatem do Krakowa, w towarzystwie nielicznych dworzan, aby pokazał krajowi, że nie gwałtem, lecz przez dobrowolne obywatelów wybranie, na tron wstępuje [4]. Otworzono mu bramy bez wszelkiej trudności; sami żołnierze, licznie przy nich od Mieczysława dla warunku rozstawieni, broń złożywszy, za pana go uznali [5]. Poddany zamek z miastem od urzędników. Głos powszechny rozlegał się po całej prowincyi, nazywając nowego monarchę *wybawcą z niewoli*.

---

[1]) Kadłubek na karcie 761.

[2]) Kadłubek na karcie 763 i dalszych, gdzie opisuje osobę i przymioty Kazimierza.

[3]) Kadłubek na karcie 772. — *Solo actionis impetu contra Boleslaum persistente.*

[4]) *Cracoviam cum paucis adit, cavens, ne violenta magis occupatio ipsius videatur, quam ultronea civium electio.* Kadłubek na karcie 773.

[5]) Kadłubek, Bogufał, Jan kronikarz, Długosz, Miechowita, Kromer i inni.

